POD ZNAKIEM KRÓLA DANIELA

Monice,
Michałowi,
Milenie

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN
Ziemie polskie pod
okupacją 1939-1945

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ODDZIAŁ W LUBLINIE

INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

MARIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

POD ZNAKIEM KRÓLA DANIELA

OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950

LUBLIN–WARSZAWA 2016

Recenzenci
Jan Pisuliński, Tomasz Stryjek

Redakcja i korekta
Konrad Byzdra

Zestawienie indeksów, skład komputerowy
„Bez Erraty" Zbigniew Dyszczyk

Redakcja techniczna
Magdalena Śladecka

Projekt graficzny oddziałowej serii wydawniczej
Magdalena Śladecka

Projekt okładki
Magdalena Śladecka

Fotografia na okładce
Ukraińscy partyzanci z Hrubieszowskiego,
prawdopodobnie bojówka Iwana Niewiadomskiego „Jurka", przypuszczalnie 1948 r.
(w zbiorach IPN)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Lublinie
& Instytut Studiów Politycznych PAN

Druk i oprawa
Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy,
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

ISBN 978-83-8098-088-4

SPIS TREŚCI

Wstęp 9

Rozdział I. Struktura OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie (lato 1944–jesień 1947 r.) 29
1. Banderowskie podziemie na terytorium Polski „lubelskiej" w początkowym okresie instalowania się władzy komunistycznej (lato 1944–wiosna 1945 r.) 29
   1.1. Siatka terenowa OUN-B 29
      1.1.1. Struktura OUN-B na Lubelszczyźnie 32
   1.2. Miejscowe oddziały UPA. 38
      1.2.1. Sotnia „Wowky" 38
      1.2.2. Sotnia „Mesnyky" 40
   1.3. Oddziały i pododdziały rajdowe II Okręgu Wojskowego UPA „Buh" na Lubelszczyźnie 43
      1.3.1. Sotnia „Hałajda I" 46
      1.3.2. Sotnia „Hałajda II" 47
      1.3.3. Sotnia „Koczowyky" 49
      1.3.4. Sotnia „Perebyjnis" 53
2. Powstanie Kraju Zakerzońskiego OUN-B (przedwiośnie–jesień 1945 r.) 55
3. Krajowy Prowid OUN-B w Polsce. Struktura i zarys działalności 56
   3.1. Krajowy Ośrodek Kurierski „Hołodomore" 58
   3.2. Krajowy Ośrodek Propagandowy 61
   3.3. Krajowy Ośrodek Techniczny „Wulkan" 61
   3.4. Krajowa Drukarnia 64
   3.5. Krajowa Redakcja „Peremoha" 64
4. Siatka terenowa banderowskiego podziemia na Lubelszczyźnie 66
   4.1. Powstanie i struktura Okręgu III OUN-B 66
      4.1.1. Nadrejon „Łyman" 66
      4.1.2. Nadrejon „Ławada" 68
   4.2. Struktury Okręgu II OUN-B „Baturyn" w powiecie tomaszowskim 71
5. Służba Bezpieczeństwa OUN-B w Polsce (1945–1947). Casus Lubelszczyzny 74
   5.1. Struktura 74
   5.2. Cele i zadania 79
   5.3. Dobór kadr, praca szkoleniowa i podbudowa ideologiczna 83
   5.4. Oddziały specjalnego przeznaczenia, żandarmerie i bojówki 86
   5.5. Komórki SB OUN w oddziałach zbrojnych ukraińskiego podziemia 94
   5.6. Liczebność SB OUN w Polsce z uwzględnieniem sytuacji na Lubelszczyźnie 97
6. Struktury VI Okręgu Wojskowego UPA „Sian" na Lubelszczyźnie 101
   6.1. Struktura UPA 104
      6.1.1. Odcinek taktyczny „Danyliw" 104
      6.1.2. Odcinek taktyczny „Bastion" 109
   6.2. Kadry ukraińskiej partyzantki 112
7. Kuszczowe Oddziały Samoobrony 117
8. Liczebność ukraińskiego podziemia w Polsce w latach 1945–1947 z uwzględnieniem sytuacji na Lubelszczyźnie 121
9. Stosunek ludności ukraińskiej na Lubelszczyźnie do banderowskiej partyzantki 131
   9.1. Rekrutacja 131
   9.2. Poparcie ludności 135

Rozdział II. Polsko-ukraińskie walki na Lubelszczyźnie (lato 1944–wiosna 1945 r.) 139
1. Ostatnie antypolskie akcje OUN-B i UPA 139
1.1. W Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem 139
1.2. W Lubaczowskiem 148
2. AK i poakowskie podziemie a Ukraińcy 151
3. NSZ i NZW a Ukraińcy 164
3.1. Akcja „Za Bugiem" (luty–czerwiec 1945 r.) 166
3.2. Rzeszowskie analogie 177
3.3. Białostockie analogie 184
4. Wojska Wewnętrzne Polski „lubelskiej" a Ukraińcy 188
5. Bilans polsko-ukraińskich walk na Lubelszczyźnie (1944–1945) 199
5.1. Straty polskie 199
5.2. Straty ukraińskie 200

Rozdział III. Drogi do porozumienia i współpracy między poakowskim i banderowskim podziemiem na Lubelszczyźnie 203
1. Pierwsze decyzje 203
1.1. Nowa strategia ukraińskiego podziemia wobec Polaków 203
1.2. Nowa strategia polskiego podziemia wobec Ukraińców 208
2. Pierwsze kontakty (kwiecień 1945 r.) 211
3. Zawarcie porozumienia (maj i październik 1945 r.) 220
4. Próby storpedowania porozumienia (maj i czerwiec 1945 r.) 242
5. Stosunek wyższych czynników banderowskiego podziemia do DSZ i WiN po maju 1945 r. 244
6. Stosunek wyższych czynników poakowskiego podziemia do OUN-B i UPA po maju 1945 r. 246
7. Próba podsumowania 248

Rozdział IV. Wokół akcji przesiedleńczej do USRR (1944–1946) 259
1. Sprawa nowej granicy polsko-sowieckiej 259
2. Przesiedlenia 263
3. Akcja przesiedleńcza w województwie lubelskim 266
3.1. Zagadnienie dobrowolności przesiedleń (jesień 1944–wiosna 1945 r.) 266
3.2. Załamanie się dobrowolnego etapu akcji przesiedleńczej (lato 1945 r.) 271
3.3. Przymusowe przesiedlenia (jesień 1945 r., przedwiośnie–lato 1946 r.) 273
4. Postawy ukraińskiej ludności wobec przymusowej akcji przesiedleńczej na Lubelszczyźnie . 277
5. Ukraińcy w PPR na Lubelszczyźnie a przesiedlenia do USRR 281

Rozdział V. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie w czasie akcji przesiedleńczej do USRR . . 285
1. Kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce wobec problemu dobrowolnych przesiedleń 285
2. Krajowy Prowid OUN-B wobec przymusowej akcji przesiedleńczej 289
3. Ukraińskie podziemie a Sowieci 291
4. Banderowskie podziemie a polscy komuniści oraz aparat represji i wojsko 294
4.1. Stosunek do PPR, UB i MO 294
4.2. Stosunek do WP i KBW 302
5. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie w okresie poprzedzającym przymusowy etap akcji przesiedleńczej 306
6. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie w czasie przymusowych przesiedleń 312
6.1. Przeciwko przesiedleniom, nasiedleniom i akcji żniwnej 312
6.1.1. Dywersja na szlakach komunikacyjnych, czyli „bitwa o szyny" w wydaniu banderowców 313
6.1.2. OUN-B i UPA wobec napływowej i miejscowej ludności polskiej 318
6.1.3. Akcja palenia wsi 323
6.1.4. Akty sabotażu w czasie akcji żniwnej 328

6.2. Walka z aparatem represji i wojskiem Polski „lubelskiej” 330
6.2.1. Starcia z UB, MO i WW/WBW/KBW 330
6.2.2. Walki z wojskiem 340
6.2.3. Wybrane przykłady działań zaczepnych WP przeciwko ukraińskiej partyzantce 356
6.2.4. Ataki na strażnice WOP 358
7. Bilans walk w czasie akcji przesiedleńczej 361
8. Inne aspekty działalności OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie (lato 1944–wiosna 1947 r.) 364
8.1. Przeciwdziałanie pracy agenturalno-operacyjnej organów bezpieczeństwa ZSRR na przykładzie działalności kontrwywiadowczej SB w Okręgu III OUN 364
8.1.1. Działania SB OUN wobec wrogiej agentury 367
8.2. Terror banderowskiego podziemia wobec ludności ukraińskiej – zarys problematyki . 372
8.2.1. Wybrane przykłady mordów na Ukraińcach z Lubelszczyzny po lipcu 1944 r. . 376
8.2.2. Skala terroru na terenie rezydowania Krajowego Prowidu 379
8.3. Zwalczanie przestępczości kryminalnej, pospolitego bandytyzmu oraz nadużyć w organizacji i wśród ludności 385

Rozdział VI. Sowiecki i polski aparat represji w walce z ukraińskim podziemiem na Lubelszczyźnie (lato 1944–wiosna 1947 r.) 395
1. Sowiecki aparat represji i wojsko w Polsce „lubelskiej” 395
2. Wojska Pograniczne NKWD w walce z ukraińskim podziemiem 397
2.1. Działalność wywiadowcza 2 Oddziału Pogranicznego NKWD w Sokalu 400
2.2. Działalność wywiadowcza 88 Oddziału Pogranicznego NKWD w Rawie Ruskiej . . 403
2.2.1. Bój w Mrzygłodach i Gruszce (2 marca 1945 r.) 403
3. 64 Dywizja Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD 405
3.1. Ważniejsze akcje 98 i 18 pułku 64 Dywizji WW NKWD/MWD 409
3.1.1. Kulisy aresztowania Wołodymyra Sywaka „Zirki” (17 stycznia 1946 r.). 409
3.1.2. Bój pod Liskami (26 lutego 1946 r.) 411
3.1.3. Walka w Holeszowie (11 maja 1946 r.) 412
4. Aparat represji Polski „lubelskiej” w walce z ukraińskim podziemiem 415
4.1. Wybrane przedsięwzięcia operacyjne UB przeciwko ukraińskiemu podziemiu 418
4.2. Sprawa Wołodymyra Fedczenki „Czumaka” 425
4.3. Pozorowane oddziały UPA 429
5. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w komunistycznym aparacie represji (1944–1947) 433
5.1. W batalionach niszczycielskich 433
5.2. W Urzędzie Bezpieczeństwa 435
5.3. W Milicji Obywatelskiej 448

Rozdział VII. Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie wobec akcji „Wisła” 455
1. Geneza operacji 455
1.1. Śmierć gen. Karola Świerczewskiego „Waltera” 459
1.2. Od projektu „Wschód” do planu operacji „Wisła” 462
2. Główne założenia i przebieg operacji „Wisła” 464
2.1. Wytyczne 464
2.2. Działania propagandowe 466
2.3. Siły GO „Wisła” i ukraińskiej partyzantki 468
2.4. Akcje: przesiedleńcza, osiedleńcza i żniwna 470
2.5. Walka z UPA 481
3. Strategia ukraińskiego podziemia na wypadek ponownych przesiedleń (listopad 1946–kwiecień 1947 r.) 486
4. Położenie i działalność OUN-B i UPA do kwietnia 1947 r. 489

4.1. Zima 1946/1947 r. . . . 489
4.2. Wczesna wiosna 1947 r. . . . 491
5. Przygotowania ukraińskiego podziemia na wypadek rozszerzenia działań GO „Wisła" na wschodnią Lubelszczyznę (maj 1947 r.) . . . 495
5.1. W nadrejonie „Łyman" . . . 495
5.2. W nadrejonie „Łewada" . . . 500
5.3. Na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn" . . . 503
6. Obława na „Stiaha". Sprawa czoty „Czumaka" . . . 505
7. Operacja „Wisła" w województwie lubelskim (czerwiec–lipiec 1947 r.) . . . 510
7.1. Podgrupa Operacyjna „Lublin" . . . 511
7.2. Stosunek sił . . . 512
7.3. Akcja przesiedleńcza . . . 514
7.3.1. Przebieg . . . 514
7.3.2. Przesiedlenie ukraińskich komunistów . . . 518
7.3.3. Przykłady nadużyć WP wobec ukraińskich przesiedleńców . . . 521
7.4. Walka z ukraińskim podziemiem . . . 524
7.4.1. Taktyka banderowskiej partyzantki . . . 524
7.4.2. Rajd propagandowy bojówek „Zenona" (13 czerwca–15 lipca 1947 r.) . . . 530
7.4.3. Ważniejsze starcia i przejawy działalności OUN-B i UPA w pasie działań GO 3 DP i 8 DP . . . 536
7.4.4. Ważniejsze starcia i przejawy działalności ukraińskiego podziemia w pasie działań 14 DP . . . 543
7.4.5. Przykłady postaw ukraińskich konspiratorów . . . 547
8. Bilans polsko-ukraińskich walk w czasie operacji „Wisła" . . . 549

Rozdział VIII. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie po zakończeniu operacji „Wisła" (lato 1947–wiosna 1950 r.) . . . 555
1. Ostatnia instrukcja Krajowego Prowidu . . . 555
2. „Na znak protestu..." – bojowe i dywersyjno-sabotażowe działania ukraińskiej partyzantki w sierpniu 1947 r. . . . 561
2.1. Akcja dopalania wsi i rozbrajania ORMO . . . 561
2.2. Starcia z WP . . . 570
2.3. Następstwa sierpniowych akcji BSB i UPA . . . 575
2.4. Stosunek banderowców do ludności polskiej . . . 579
3. Kolejne przesiedlenia na Lubelszczyźnie (sierpień–wrzesień 1947 r.) . . . 581
4. Akcja demobilizacyjna (lato–jesień 1947 r.) . . . 586
5. Likwidacja Krajowego Prowidu OUN-B (wrzesień 1947 r.) . . . 591
5.1. Siły WP i KBW . . . 591
5.2. Położenie Krajowego Prowidu po zakończeniu operacji „Wisła" (sierpień 1947 r.) . . . 594
5.3. Śmierć „Stiaha" . . . 596
6. Działalność ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie po likwidacji Krajowego Prowidu OUN-B (jesień 1947–wiosna 1950 r.) . . . 602
6.1. Ważniejsze starcia i potyczki (jesień 1947–zima 1947/1948 r.) . . . 602
6.2. Ostatnie luźne grupy (1948–1950) . . . 610

Zakończenie . . . 617
Wykaz skrótów . . . 627
Bibliografia . . . 631
Wykaz ilustracji . . . 648
Indeks nazw geograficznych . . . 649
Indeks osób . . . 661

WSTĘP

Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery (OUN-B) i jej zbrojnego ramienia Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA)[1] na dawnych i obecnych ziemiach Polski w latach czterdziestych ubiegłego stulecia była i jest tematem ożywionych sporów i dyskusji historycznych, zarówno polsko-ukraińskich, jak i wewnątrzpolskich. Tematyka ta obecna jest również w publicystyce i przestrzeni wirtualnej. W powszechnym odbiorze Polaków dzieje OUN-B i UPA w czasie drugiej wojny światowej i we wczesnych latach powojennych wyglądają inaczej niż w oczach Ukraińców. Najczęściej odmienność recepcji sprowadza się do eksponowania wybranych fragmentów działalności banderowskiego podziemia. W dużym uproszczeniu polskiemu odbiorcy OUN-B i UPA kojarzą się przede wszystkim z masowymi zbrodniami dokonanymi w latach 1943–1945 na polskiej ludności Wołynia i Galicji Wschodniej, a w dużo mniejszym stopniu z akcją depolonizacyjną na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, w ukraińskiej tradycji nazywanej południową Chełmszczyzną. Biorąc natomiast pod uwagę ziemie obecnej Polski i okres po lipcu 1944 r. – z antypolską działalnością, głównie w Bieszczadach. W takim ujęciu nie ma miejsca na krytyczne podejście do problemu antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia, szczególnie silnych pod koniec okupacji niemieckiej i w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie. Podobnie rzecz się ma z recepcją aktów terroru wobec ukraińskich cywilów dokonywanych na tym terenie w latach 1944–1947 przez komunistyczny aparat represji i wojsko Polski „lubelskiej". W ukraińskim ujęciu działalność banderowskiego podziemia utożsamiana jest głównie z walką o niepodległe państwo, którą podczas drugiej wojny światowej prowadzono na okupowanych ziemiach Ukrainy Zachodniej (południowo-wschodnich ziemiach II RP), głównie przeciwko Sowietom i Niemcom. Polacy (podziemie i ludność na terenach mieszanych etnicznie) również traktowani są jako wróg ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. W zależności od okresu i okoliczności przedstawia się ich jako współpracowników obu okupantów. Walka ukraińskiego podziemia na Ukrainie Zachodniej od 1944 r. do lat pięćdziesiątych XX w. to natomiast wyłącznie zorganizowany zbrojny opór wobec władzy sowieckiej. W związku z powyższym w powszechnym odbiorze polska strona nie jest specjalnie zainteresowana tym okresem w dziejach OUN-B i UPA, który zdominowany był przez walkę z reżimem komunistycznym na Ukrainie. Strona ukraińska natomiast odsuwa na

[1] Używam tu poprawnej językowo formy Ukraińska Armia Powstańcza zamiast powszechnie stosowanej w literaturze Ukraińska Powstańcza Armia.

dalszy plan ciemne karty z dziejów banderowskiego podziemia, którymi są masowe zbrodnie popełnione na polskich cywilach w latach 1943–1945. Jednocześnie w obu narracjach dominuje konsekwentne eksponowanie prawie wyłącznie własnych ofiar tego konfliktu.

Tak wielu emocji jak wydarzenia z okresu okupacji niemieckiej nie wywołuje już działalność ukraińskiego podziemia we wczesnych latach powojennych na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach obecnej Polski, w tym na Lubelszczyźnie. Wynika to najpewniej z faktu, że po lipcu 1944 r. na terytorium Polski „lubelskiej" nie przyczyniło się ono do śmierci tak dużej liczby polskich cywilów jak wcześniej na terenach zabużańskich. Ponadto na Lubelszczyźnie i w sąsiednim powiecie lubaczowskim na Rzeszowszczyźnie od maja 1945 r. obowiązywał rozejm między podziemiem poakowskim i banderowskim. Mimo to przez kilkadziesiąt lat komunistyczna propaganda Polski Ludowej próbowała ugruntować w społeczeństwie przekonanie, że działalność „ukraińskich faszystów" na południowo-wschodnich ziemiach powojennej Polski miała charakter antypolski i była równie brutalna i porównywalna pod względem skali popełnionych zbrodni do tej z czasów wojny. W oficjalnym przekazie adresowanym do ogółu polskiego społeczeństwa fikcja przeplatała się z faktami. Nie precyzowano, że mówi się o zbrodniach dokonanych przez OUN-B i UPA na Polakach z Wołynia i Galicji Wschodniej, i wbrew faktom umiejscawiano je głównie w Bieszczadach. W PRL zbrodnia wołyńsko-galicyjska z wiadomych względów była tematem tabu. Dlatego też obecnie może dziwić przekonanie dużej części przedstawicieli tzw. środowisk kresowo-narodowych, że przebieg konfliktu polsko-ukraińskiego na ziemiach obecnej Polski we wczesnych latach powojennych był podobny do wydarzeń, które rozegrały się w latach 1943–1944. Wyrazem tego jest np. usprawiedliwianie operacji „Wisła" z 1947 r., która według wykładni przyjętej przez te środowiska miała się rzekomo wpisywać w polski odwet za tragiczny los wołyńskich i galicyjskich Polaków. Zastanawiający jest również prawie zupełny brak poważniejszej dyskusji na temat przesiedleń Ukraińców z Polski do USRR w latach 1944–1946, przynajmniej w stopniu porównywalnym do sporów toczonych od lat wokół problemu przesiedleń w czasie akcji „Wisła". Jest to tym bardziej istotne, że przymusowa „ewakuacja" za Bug była bardziej brutalna niż późniejsze przesiedlenia ludności ukraińskiej i łemkowskiej na północne i zachodnie ziemie powojennej Polski. Przyniosła też większą liczbę ofiar wśród cywilów.

* * *

Celem niniejszej publikacji jest ukazanie spójnego obrazu działalności ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie we wczesnych latach powojennych. Do rąk Czytelnika oddaję monografię, która powstała na podstawie rozprawy doktorskiej[2] i jest w istocie kontynuacją wojennych dziejów OUN-B i UPA na tym terenie opisanych w książce wydanej w 2015 r.[3]

---

[2] M. Zajączkowski, *Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Lubelszczyźnie 1939–1947*, Warszawa 2012 (rozprawa doktorska, ISP PAN, mps).

[3] *Idem*, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015.

Przez *ukraińskie podziemie* rozumiem kierownictwo i siatkę terenową OUN-B jako jego nadbudowę partyjną, a ponadto struktury o charakterze policyjnym i zbrojnym: Służbę Bezpieczeństwa OUN oraz podległe jej grupy bojowe, określane częściej jako bojówki (BSB) i tzw. oddziały specjalnego przeznaczenia (WOP) OUN, bojówki administracyjne (AB), dowództwo i oddziały partyzanckie Ukraińskiej Armii Powstańczej i w końcu kuszczowe oddziały samoobrony (SKW) będące społecznym i materiałowym zapleczem partyzantki UPA. Członków pionu cywilnego SB nazywam *pracownikami* lub *bojówkarzami* „banderowskiej policji politycznej". W stosunku do konspiratorów wchodzących w skład bojówek SB używam terminu *bojowcy*, ze względu na ich bardziej wojskowy charakter. Wszystkich członków zbrojnych grup podległych OUN określam natomiast jako *ukraińskich partyzantów*. Świadomie nie stosuję w książce terminu *żołnierze UPA*, ponieważ ukraińscy partyzanci byli jedynie członkami podporządkowanych organizacji wyspecjalizowanych bojówek, które w zależności od powierzonych zadań przybierały rozmaite formy i nazewnictwo: BSB, WOP, AB, UPA czy SKW. Podobnie postępuję z pejoratywnymi sformułowaniami: *bandy banderowskie*, *bandy UPA*, *faszystowski ruch UPA*, *faszyści ukraińscy* itp., charakterystycznymi dla antyukraińskiej propagandy w komunistycznej Polsce czy przepełnionego negatywnymi emocjami języka polskich dokumentów z tamtego okresu, które odnosiły się do działalności ukraińskiego podziemia. Wyjątek od tej reguły stanowią jedynie cytaty i tytuły dokumentów. Na określenie OUN-B oraz jej grup i oddziałów zbrojnych używam zamiennie sformułowań: *ukraińskie podziemie*, *banderowskie podziemie*, *ukraińska* lub *banderowska partyzantka*. Termin *ukraińscy nacjonaliści* rezerwuję dla członków i sympatyków OUN-B.

Kiedy używam sformułowania *polskie podziemie antykomunistyczne*, mam na myśli różne jego nurty polityczne: od akowskiego i poakowskiego przez narodowe po nacjonalistyczne. Za *podziemie prolondyńskie* uważam przede wszystkim Armię Krajową określaną również kryptonimami „Polski Związek Powstańczy" / „Siły Zbrojne w Kraju", a później *podziemie poakowskie*, to znaczy Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, a następnie Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość", które przez większość interesującego nas okresu uznawało zwierzchnictwo rządu polskiego w Londynie.

Przez *polskie podziemie nacjonalistyczne* rozumiem natomiast Narodowe Siły Zbrojne Organizacji Polskiej. Powstały one jesienią 1942 r. w rezultacie połączenia się secesjonistów z Narodowej Organizacji Wojskowej, którzy nie podporządkowali się Komendzie Głównej AK, z Organizacją Wojskową Związek Jaszczurczy będącą zbrojnym ramieniem powstałej w 1934 r. Organizacji Polskiej. W okresie okupacji niemieckiej OP była też nazywana Grupą Szaniec. Wywodziła się ona z Obozu Narodowo-Radykalnego, w którym stanowiła w istocie tajną organizację wewnętrzną. W przeciwieństwie do polskiego podziemia narodowego, czyli NOW, zbrojnego ramienia Stronnictwa Narodowego czy części członków NSZ wywodzących się z NOW, którzy w 1944 r. postanowili ostatecznie podporządkować się rozkazom KG AK (odłam ten nosił odtąd nazwę NSZ NOW), NSZ OP nie uznawały legalności rządu polskiego na emigracji i nie scaliły się z AK. Do *podziemia narodowego* zaliczam też Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, które powstało jesienią

1944 r., po wyjściu oddziałów NOW z AK i połączeniu się w jedną strukturę z uznającą polskie władze emigracyjne partyzantką NSZ NOW. Dokonałem takiego przyporządkowania, mimo że w połowie 1945 r. KG NZW podporządkowały się pozostałości lubelskich struktur NSZ OP. Stanowiły one jednak tylko niewielką część składu osobowego NZW.

Dokonuję w tekście wyraźnego rozróżnienia na polskich *narodowców* i *nacjonalistów*. O ile dla specjalisty w dziedzinie nauk humanistycznych czy społecznych terminy odróżniające ruch narodowy od nacjonalistycznego są lub przynajmniej powinny być zrozumiałe, o tyle w języku polskiej debaty publicznej w odniesieniu nie do nazwy ruchu, ale jego członków *narodowcy* i *nacjonaliści* znaczą to samo (np. członkowie SN i ONR, partyzanci NOW i NZW oraz NSZ OP). Wskutek tego niefortunnego, często intencjonalnego nakładania na siebie dwóch określeń mamy do czynienia z terminologicznym i poznawczym chaosem.

Jako *aparat represji* (*organy bezpieczeństwa*) i *wojsko* lub *siły rządowe* Polski „lubelskiej" określam struktury (czynniki siłowe) podległe Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego / Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Mam tu na myśli wojewódzkie, powiatowe i gminne placówki Urzędu Bezpieczeństwa, Milicję Obywatelską, Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej, Wojska Wewnętrzne / Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego / Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Należy tu także wymienić Wojsko Polskie i Wojska Ochrony Pogranicza podległe Ministerstwu Obrony Narodowej. Nadmieńmy, że od 1949 r. ostatnia z wymienionych formacji podlegała MBP. Do sowieckich czynników siłowych, które na początkowym etapie budowy komunistycznego systemu władzy w powojennej Polsce wydatnie wspierały polskich towarzyszy w walce przeciwko rodzimemu i ukraińskiemu podziemiu, zaliczam: Armię Czerwoną, specjalne grupy kontrwywiadu wojskowego Smiersz, organy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) / Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD), Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB) / Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MGB), Wojska Pograniczne i Wewnętrzne NKWD/MWD[4] i w końcu członków tzw. batalionów niszczycielskich (IB), które składały się przeważnie z miejscowych Ukraińców o lewicowych sympatiach lub dawnych konspiratorów OUN-B i partyzantów UPA zwerbowanych przez Sowietów do współpracy.

Na określenie antypolskich wystąpień banderowskiego podziemia na Chełmszczyźnie/Zamojszczyźnie od sierpnia 1944 do maja 1945 r. świadomie używam sformułowania *antypolska akcja* – nazwy kodowej pochodzącej z dokumentów OUN-B i UPA. W mojej ocenie miały one związek z tego typu akcjami przeprowadzanymi przez ukraińskie podziemie w Galicji Wschodniej i na Chełmszczyźnie pod koniec okupacji niemieckiej. Te zaś były kontynuacją akcji depolonizacyjnej rozpoczętej

[4] W związku ze zmianami organizacyjnymi, które 15 III 1946 r. nastąpiły w strukturach sowieckiego aparatu władzy, dotychczasowe komisariaty zastąpiono ministerstwami. W miejsce Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) pojawiło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MWD), Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB) przekształcono natomiast w Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB).

przez banderowców na Wołyniu w zimie 1942/1943 r. Dlatego w odniesieniu do ostatnich akcji antypolskich na Chełmszczyźnie z lat 1944–1945 zamiennie używam również terminów: *zbiorowe mordy*, *akty terroru* wobec polskiej ludności, a niekiedy też za dokumentami OUN-B i UPA: *akcja likwidacyjna*, *akcja oczyszczająca*, *akcja odwetowa*.

Antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia rozmaitej proweniencji politycznej określam generalnie jako *akcje antyukraińskie* lub *akty terroru* wobec ludności ukraińskiej, *zbiorowe mordy* czy po prostu *polski odwet*. Definicję tę wyczerpują także *akcje ekspropriacyjne* (rekwizycje) dokonywane w gospodarstwach ukraińskich chłopów oraz *napady rabunkowe* na osoby przesiedlane do USRR czy Ukraińców, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej powracali z obozów koncentracyjnych lub obozów pracy przymusowej w Niemczech. Ich sprawcami, obok członków pospolitych band rabunkowych (także mieszanych narodowościowo), byli też niekiedy polscy konspiratorzy. W odniesieniu do skierowanych przeciwko Ukraińcom działań polskiego podziemia nacjonalistycznego i narodowego (NSZ i NZW) stosuję sformułowania zgodne z ich nomenklaturą: *akcja likwidacyjna*, *akcja terrorystyczna*, *akcja oczyszczająca*.

W latach 1944–1947 wschodnie i południowo-wschodnie ziemie Polski, w tym wschodnia Lubelszczyzna, traktowane były przez OUN-B jako „etnograficzne ziemie ukraińskie czasowo przyłączone do Polski" po lipcu 1944 r. przez „okupantów bolszewickich"[5]. W bliżej nieokreślonej przyszłości planowano je włączyć w skład tzw. Niezależnego Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego (USSD) wywalczonego przez banderowców w rezultacie wyczekiwanego od zakończenia drugiej wojny światowej konfliktu zbrojnego między ZSRR a blokiem państw zachodnich. Przez *etnograficzne ziemie ukraińskie* OUN rozumiała obszar zamieszkany przez ludność ukraińską lub wywodzącą się z ukraińskiego kręgu kulturowego, niezależnie od stopnia jej świadomości narodowej i odsetka, jaki stanowiła na spornym terytorium. W nomenklaturze banderowskiego podziemia „etnograficzne ziemie ukraińskie" w granicach powojennej Polski określane były jako Zachodnie Rubieże Ziem Ukraińskich (ZOUZ) lub po prostu Zakerzonie. W terytorialno-administracyjnej strukturze OUN zwykło się je nazywać Krajem Zakerzońskim. Władze Polski „lubelskiej" oraz podległy im aparat represji i wojsko uważane były przez OUN-B i UPA za „polsko-bolszewickich okupantów" tych ziem. Tak samo traktowano sowieckie czynniki siłowe, które do drugiej połowy 1946 r. wydatnie wspierały polskich komunistów w walce przeciwko banderowskiemu podziemiu. Z tego powodu represje polskich i sowieckich władz bezpieczeństwa i wojska wobec zamieszkującej te tereny ludności ukraińskiej, którą podejrzewano o sympatie do banderowców, określane były w dokumentach OUN jako *akty polsko-bolszewickiego terroru*.

W odniesieniu do relacji między Polakami a Ukraińcami we wczesnych latach powojennych świadomie używam pojęcia *konflikt*, gdyż mieliśmy wtedy do czynienia

[5] Zob. np.: APL, UPA, 70, Instrukcja KP OUN-B w Polsce dotycząca zmiany taktyki wobec Polaków i bolszewików, 10 V 1945 r., k. 54; G. Motyka, *Ukraińskie „powstanie"*, „Karta" 1999, nr 29, s. 62–64.

z ewidentnym antagonizmem na tle narodowościowym między współobywatelami jednego państwa na wspólnie zamieszkiwanych terenach Polski „lubelskiej". Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że jest to zaledwie jeden z wielu terminów stosowanych do opisania tego, co w istocie wydarzyło się między obiema społecznościami po lipcu 1944 r. Myśląc o polskiej stronie tego konfliktu, trzeba mieć na względzie dwa podmioty – niejednolite programowo polskie podziemie antykomunistyczne i polskich komunistów, którzy byli wydatnie wspierani przez Sowietów.

W ramach niniejszej pracy prześledziłem proces reorganizacji i tworzenia nowych struktur ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie w pierwszych miesiącach po zakończeniu okupacji niemieckiej (lato 1944–wiosna 1945 r.). Następnie opisałem jego aktywność w latach 1945–1947 oraz działania ostatnich ukraińskich grup zbrojnych operujących na tym terenie po zlikwidowaniu w 1947 r. ośrodka kierowniczego OUN-B i dowództwa UPA w Polsce. Starałem się też rozstrzygnąć problem podległości organizacyjnej lubelskich struktur OUN-B i UPA w chyba najsłabiej rozpoznanym, przejściowym okresie jego działalności trwającym od lata 1944 do wiosny 1945 r.

Działalności banderowskiego podziemia na Lubelszczyźnie nie sposób przedstawić bez zarysowania szerszego tła. Z tego powodu w pracy znalazły się informacje dotyczące przebiegu konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1944–1945 i bilansu ofiar. Starałem się też przybliżyć stosunkowo mało znane zagadnienie udziału Ukraińców w sowieckim (IB) oraz polskim komunistycznym aparacie represji (UB, MO, ORMO) i w ten sposób zweryfikować m.in. tezę o nadreprezentacji przedstawicieli mniejszości narodowych w UB (w tym przypadku ukraińskiej narodowości) oraz wykazać ich rzeczywiste lub domniemane związki z ukraińskim podziemiem nacjonalistycznym.

W związku z powyższym nasunęło się wiele pytań badawczych. Oto ważniejsze z nich, ułożone w porządku chronologicznym:

1. Czy pojedyncze i zbiorowe mordy popełniane przez OUN-B i UPA na polskiej ludności Zamojszczyzny / południowej Chełmszczyzny od lata 1944 do wiosny 1945 r. stanowiły część (kontynuację) antypolskiej akcji z okresu okupacji niemieckiej? Jaka była skala tego zjawiska i czy napady na Polaków z wiosny 1945 r. można uznać za ostatnie w łańcuchu analogicznych zdarzeń zapoczątkowanych przez banderowców na Wołyniu w zimie 1942/1943 r.?

2. Z czego wynikały, czym w istocie były i jaką skalę osiągnęły na Lubelszczyźnie antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia antykomunistycznego różnej proweniencji w latach 1944–1945?

3. Jak oceniać ataki na ukraińską ludność przeprowadzane na tym terenie zimą 1944/1945 i wiosną 1945 r. przez polskie podziemie nacjonalistyczne, najprawdopodobniej w oparciu o rozkazodawstwo Komendy Okręgu XVI / Komendy Ziem Wschodnich NSZ?

4. Co we wczesnych latach powojennych wyróżniało Lubelszczyznę na tle pozostałych ziem Polski „lubelskiej" objętych działalnością OUN-B i UPA?

5. Czy akcja „Wisła" definitywnie rozwiązała problem działalności ukraińskiej partyzantki we wschodnich powiatach województwa lubelskiego?

6. Jaki był ostateczny bilans działalności banderowskiego podziemia na tym terenie w latach 1944–1947?

Dolną granicę chronologiczną pracy wyznacza zakończenie okupacji niemieckiej na Lubelszczyźnie w lipcu 1944 r., górną natomiast – likwidacja ostatniej ukraińskiej grupy zbrojnej na tym terenie w marcu 1950 r.

Lubelszczyzna, a właściwie jej wschodnia część, to w prezentowanym ujęciu przede wszystkim powiaty: bialski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, tomaszowski, włodawski i zamojski powojennego województwa lubelskiego w granicach administracyjnych z lat 1944–1951. Obejmowały one również część terenów dawnych powiatów sokalskiego (okolice Bełza, Chorobrowa, Krystynopola i Waręża) i rawskiego województwa lwowskiego (okolice Lubyczy Królewskiej, Tarnoszyna i Uhnowa). Jest tu również mowa o wydarzeniach w sąsiadujących z Lubelszczyzną od południowego wschodu okolicach Werchraty, Narola i Cieszanowa, stanowiących część terenów dawnych powiatów rawskiego i lubaczowskiego w województwie lwowskim, które po lipcu 1944 r. znalazły się w granicach powiatu lubaczowskiego województwa rzeszowskiego. Za takim rozszerzeniem granic Lubelszczyzny przemawiało dodatkowo kilka czynników:

1. włączenie wspomnianych terenów przedwojennego województwa lwowskiego do dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa w okresie okupacji niemieckiej;

2. podobny przebieg konfliktu polsko-ukraińskiego na Chełmszczyźnie oraz w okolicach Cieszanowa i Lubaczowa na wiosnę 1944 r., a także wytyczony w jego wyniku układ stref wpływów między AK a UPA;

3. objęcie tego obszaru w maju 1945 r. rozejmem polsko-ukraińskim;

4. przynależność interesującej nas części powiatu lubaczowskiego do Lubelskiego Okręgu AK/DSZ, a później WiN, a w przypadku ukraińskiego podziemia – do Okręgu II OUN „Baturyn" (od wiosny 1945 r.) powstałego w ramach nowej struktury terytorialno-administracyjnej OUN (Kraju Zakerzońskiego) istniejącej w latach 1945–1947 na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach Polski „lubelskiej";

5. funkcjonowanie w tym czasie ośrodka kierowniczego OUN-B i dowództwa UPA w Polsce na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn", którego większa część leżała w granicach administracyjnych województwa lubelskiego.

W polskiej tradycji wschodnia Lubelszczyzna jest określana jako Zamojszczyzna, Chełmskie i Podlasie, natomiast w tradycji ukraińskiej – jako Chełmszczyzna i południowe Podlasie. Dla Ukraińców interesujące nas tereny dawnego województwa lwowskiego były częścią Ukrainy Zachodniej, natomiast dla Polaków – Małopolski Wschodniej / Galicji Wschodniej, a po lipcu 1944 r. – Rzeszowszczyzny. Do 1947 r. wschodnią Lubelszczyznę i Lubaczowskie obok Polaków (katolików) zamieszkiwała również miejscowa ludność ukraińska (prawosławna i greckokatolicka) lub wywodząca się z ukraińskiego kręgu kulturowego (tzw. kałakuty i łacinnicy).

* * *

W opracowaniach z okresu PRL tematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach czterdziestych XX w. podlegała wykładni ideologicznej. Zniekształceniu ulegał w nich m.in. obraz działalności ukraińskiego podziemia w powojennej Polsce. Najogólniej rzecz ujmując, sprowadzał się do eksponowania wybranych, szczególnie okrutnych zbrodni OUN-B i UPA na miejscowej ludności niepopierającej nacjonalistycznego podziemia i przedstawicielach komunistycznej władzy oraz jednoczesnego podkreślania „negatywnego stosunku przytłaczającej większości narodu ukraińskiego do garstki upowców"[6]. Najpewniej z powodu cenzury oraz by uniknąć niezadowolenia władz USRR, tragiczny scenariusz zbrodni zabużańskich (1943–1944) przenoszony był na ziemie powojennej Polski, np. w Bieszczady. Próżno więc szukać w ówczesnych pracach informacji na temat oporu przeciwko przymusowym przesiedleniom za Bug stawianego przez OUN-B i UPA oraz dużą część ukraińskiej ludności, w tym środowiska o głęboko zakorzenionych sympatiach lewicowych czy moskalofilskich, jak np. Ukraińcy z Podlasia. Podobnie nie wspominano o rosnącym, głównie z powodu przesiedleń do USRR, poparciu ludności dla banderowskiej partyzantki. Tematem tabu były także rzeczywiste przesłanki, którymi kierowali się polscy komuniści przy podejmowaniu decyzji o przeprowadzeniu akcji „Wisła", oraz informacje o jej faktycznym przebiegu.

Do szerszego grona czytelników władze PRL adresowały literaturę, w której fikcja powielająca oficjalne mity propagandowe przeplatała się z autentycznymi wydarzeniami. Do takich pozycji należały przede wszystkim powieść Jana Gerharda *Łuny w Bieszczadach*[7] i nowela Romana Bratnego *Śniegi płyną*[8]. W 1961 r. Ewa i Czesław Petelscy nakręcili na motywach książki Gerharda film *Ogniomistrz Kaleń* ze znakomitą kreacją Wiesława Gołasa jako tytułowego Hipolita Kalenia. W PRL był to chyba najważniejszy z obrazów filmowych ukazujących w „odpowiednim" świetle działalność OUN-B i UPA na terytorium Polski we wczesnych latach powojennych. W 1962 r. na kanwie opowiadania Bratnego został natomiast zrealizowany film *Zerwany most* w reżyserii Jerzego Passendorfera, w którym w rolę głównego bohatera, oficera KBW Mosura wcielił się Tadeusz Łomnicki. Choć akcja rozgrywała się w 1947 r. w Bieszczadach, to w istocie dotyczyła kulisów tajnej operacji UB przeprowadzonej w czasie akcji „Wisła" na Lubelszczyźnie, której celem było dotarcie do ośrodka kierowniczego ukraińskiego podziemia w Polsce i ujęcie lub zabicie jego przywódcy – Jarosława Starucha „Stiaha"[9]. Zbeletryzowany charakter miały także książki Władysława

[6] G. Motyka, M. Zajączkowski, *Jak w PRL historię poprawiano* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 288.

[7] Zob. np. J. Gerhard, *Łuny w Bieszczadach*, Warszawa 1959. O problemie fałszowania powojennych dziejów OUN-B i UPA w Polsce Ludowej zob.: G. Motyka, *„Łuny w Bieszczadach" Jana Gerharda a prawda historyczna* [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach: materiały z sesji naukowej*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993; G. Motyka, M. Zajączkowski, *Jak w PRL...*; G. Motyka, *W kręgu „Łun w Bieszczadach". Szkice z najnowszej historii polskich Bieszczad*, Warszawa 2009.

[8] R. Bratny, *Śniegi płyną*, Warszawa 1961.

[9] Ł. Jasina, *Ne łysze „U temriawi", abo Polśke kino i ukrajinci*, „Ukrajina Moderna" 2013, nr 20, s. 364–367.

Szelągowskiego[10]. Jedna z nich, *Pseudonim „Myron"*, została oparta na autentycznej kronice działającego na Lubelszczyźnie oddziału UPA „Wowky" i uchodziła niemal za wydawnictwo źródłowe. W rzeczywistości była jednak w dużej mierze falsyfikatem stworzonym na zamówienie władz Polski Ludowej, o czym informują materiały Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL przechowywane w archiwum IPN w Warszawie[11].

Najwięcej miejsca w ówczesnym piśmiennictwie poświęcano wypadkom na Rzeszowszczyźnie[12]. Tematem kilku książek beletrystycznych, w tym tomików popularnej w PRL serii wydawniczej „Żółtego Tygrysa", była również działalność ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie i jego zwalczanie[13]. Obok pozycji beletrystycznych w Polsce Ludowej powstawały też artykuły i prace naukowe[14]. Najważniejsza i w dużej mierze aktualna do dziś, jeśli pominąć warstwę ideologiczną i pewne nieścisłości, pozostaje wydana w 1973 r. obszerna monografia Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty pt. *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*[15]. W różnym stopniu do interesujących nas wydarzeń odnosiły się publikowane w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia monografie poświęcone dziejom poszczególnych formacji komunistycznego aparatu represji czy jednostek WP[16]. W tym czasie podjęto również wysiłek oszacowania strat poniesionych na Lubelszczyźnie po lipcu 1944 r., m.in. w wyniku działalności ukraińskiej partyzantki[17].

---

[10] W. Szelągowski, *Kryptonim „Bastion"*, Warszawa 1966; *idem*, *Wzburzony San*, Warszawa 1973; *idem*, *Pseudonim „Myron"*, Warszawa 1974.

[11] Zob. G. Motyka, M. Zajączkowski, *Jak w PRL...*, s. 288–289.

[12] Z. Neugebauer, *Czternastu spod Werhraty*, Warszawa 1965; K. Sławiński, *Chryszczata*, Warszawa 1966; W. Jarnicki, *W pogoni za Burłakiem*, Warszawa 1969; T. Dalecki, *Kurs bojowy – Bieszczady*, Warszawa 1971; S. Myśliński, *Strzały pod Cisną*, Warszawa 1971.

[13] Z. Ziembolewski, *Czota*, Warszawa 1964; W. Sulewski, *„Ryś" w akcji*, Warszawa 1966; R. Zgórecki, *150 wzywa pomocy*, Warszawa 1968; C. Grzelak, *Hasło na dzisiejszą noc*, Warszawa 1988.

[14] I. Blum, *Udział Wojska Polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej. Walki z bandami UPA*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1959, nr 1; *idem*, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948*, Warszawa 1960; J. Gerhard, *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WiN na południowo-wschodnim obszarze Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1959, nr 4; M. Juchniewicz, *Udział 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty w Akcji „Wisła"*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1962, nr 4; J. Czapla, *Walka z OUN-UPA w latach 1944–1947 (kureń „Żeleźniaka")* [w:] *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu 1944–1947*, oprac. M. Turlejska, Warszawa 1966.

[15] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973. O mankamentach tej pracy zob.: E. Sztendera, *Badania nad dziejami UPA w PRL*, „Suczasnist" 1985, nr 1–2; G. Motyka, *Ukraińska Powstańcza Armia a akcja „Wisła"* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003. Kopie maszynopisu doktoratu Antoniego B. Szcześniaka, który stał się punktem wyjścia do napisania książki z Wiesławem Z. Szotą, przechowywane są obecnie w archiwach IPN w Warszawie, Rzeszowie i Wrocławiu. Zob. np.: AIPN Rz, 0174/62, A.B. Szcześniak, *Ukraińskie podziemie w Polsce i jego zwalczanie w okresie VII 1944–III 1947*, Warszawa 1967 (rozprawa doktorska, WAP, mps); W. Szota, *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1963, nr 1.

[16] H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971; W. Góra, Z. Jakubowski, *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984; Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988; J. Margules, *Piąty Kołobrzeski. Z dziejów 5 pp*, Warszawa 1961; K. Kaczmarek, *Ósmy Bydgoski*, Warszawa 1962; L. Pytko, *Z dziejów 49 pułku piechoty 1945–1947*, Warszawa 1975.

[17] I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975.

Zafałszowywanie obrazu stosunków polsko-ukraińskich w latach czterdziestych ubiegłego stulecia nie było wyłącznie domeną historiografii w PRL. Podobne zabiegi stosowano także w emigracyjnym piśmiennictwie ukraińskim, w którym m.in. skrzętnie pomijano zbrodnie OUN-B i UPA popełnione po lipcu 1944 r. na polskiej ludności czy Ukraińcach sympatyzujących z komunistyczną władzą[18]. Cenne są natomiast publikacje, które w latach pięćdziesiątych wydali na Zachodzie dawni członkowie kierownictwa ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie. W czasie wojny i po jej zakończeniu działali tam m.in. Jewhen Sztendera „Prirwa" i Iwan Szamryk „Czub". Wiele informacji zawartych w ich tekstach znalazło potwierdzenie w oryginalnych dokumentach OUN-B i UPA przechowywanych obecnie w archiwach w Polsce i na Ukrainie[19].

Po przełomie 1989 r. i zniesieniu w Polsce cenzury (na Ukrainie po 1991 r.) ukazały się dziesiątki wydawnictw na temat polsko-ukraińskich relacji w latach 1939–1947, w tym dotyczących działalności OUN-B i UPA[20]. Znajdziemy wśród nich opracowania monograficzne, które choć wykraczają poza chronologiczne i terytorialne ramy niniejszej książki, to zawierają wiele cennych informacji na temat wydarzeń na Lubelszczyźnie po lipcu 1944 r. Należy tu wymienić przede wszystkim prace Andrzeja Leona Sowy[21], Grzegorza Motyki[22] i Igora Hałagidy[23]. Z ważniejszych autorów ukraińskich, których książki były w całości lub części poświęcone interesującej nas tematyce, trzeba natomiast wspomnieć Ihora Iljuszyna[24], Jurija Makara[25],

---

[18] Zob. np. P. Nowyna, *Fragmenty z chroniky odnoho widdiłu UPA „Wowky"* [w:] *Ukrajińska Powstańska Armija. Zbirka dokumentiw za 1942–1950 r.*, cz. 1, b.m.w., 1957.

[19] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*, „Do zbroji" (Miunchen) 1953, nr 21 (34); *idem*, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*, „Do zbroji" (Miunchen) 1954, nr 22 (35); J. Sztendera, *W poszukiwaniu porozumienia. (Podziemie ukraińskie i polskie w latach 1945–1947. Współpraca pomiędzy UPA i WiN)*, „Zeszyty Historyczne" 1985, z. 71. Zob. także: E. Prirwa, *Diji UPA na operatywnomu tereni miż rikamy Sianom i Buhom w rr. 1944–47*, b.d.m.w.; *idem*, *UPA i WiN skorehuwały t. zw. liniju Kerzona*, b.d.m.w. Por. ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie „Prirwy" pt. *Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–1948*, wrzesień 1948 r., http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/, dostęp: 21 III 2016 r.; AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r.

[20] Zob. np.: J. Łukaszów [T.A. Olszański], *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne" 1989, nr 90; T.A. Olszański, *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, „Więź" 1991, nr 11–12 (397); B. Skaradziński, *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

[21] A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.

[22] G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999; *idem*, *Wojska NKWD / MWD / MGB wobec ukraińskiego podziemia w Polsce w latach 1944–1947* [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014, s. 51–55.

[23] I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona". Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1" przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.

[24] I. Iljuszyn, *Ukrajińska Powstańska Armija i Armija Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukrajini (1939–1945 rr.)*, Kyjiw 2009 (wyd. pol.: *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009).

[25] J. Makar, *Chołmszczyna i Pidlaszszia w perszij połowyni XX stolittia. Istoryko-polityczna probłematyka*, Lwiw 2003; J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportaciji do deportaciji. Suspilno-polityczne żyttia chołmśko-pidlaśkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidżennia. Spohady. Dokumenty*, t. 1: *Doslidżennia*, Czerniwci 2011; J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, *Wid deportaciji do deportaciji. Suspilno-polityczne żyttia chołmśko-pidlaśkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidżennia. Spohady. Dokumenty*, t. 2, Czerniwci 2014; *ibidem*, t. 3, Czerniwci 2015.

Ołeha Sawczuka[26] czy Wołodymyra Wjatrowycza[27]. W przypadku ostatniego z nich – głównie z powodu zawartych w pracy dyskusyjnych tez, które wywołały ożywione reakcje badaczy przedmiotu.

Tematykę polityki narodowościowej komunistów wobec ukraińskiej i łemkowskiej ludności w Polsce „lubelskiej", w tym sprawę przesiedleń do USRR, a potem w czasie operacji „Wisła", podejmowali m.in.: Eugeniusz Misiło[28], Roman Drozd[29] czy wspomniany już Igor Hałagida[30] – historycy będący przedstawicielami nurtu tworzonego przez polskich Ukraińców. Wiele miejsca w swoich badaniach poświęcił tym zagadnieniom także Jan Pisuliński, autor m.in. najważniejszej jak dotąd w polskiej historiografii pracy na temat akcji przesiedleńczej z lat 1944–1946[31]. Warto również wspomnieć o poruszającej tę tematykę książce ukraińskiego historyka Romana Kabaczija, która w Polsce została wydana kilka lat temu[32].

Bez wątpienia za prekursorską, bo powstałą w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, należy uznać pracę Grzegorza Motyki i Rafała Wnuka *Pany i rezuny. Współpraca AK–WiN i UPA 1945–1947*[33]. Jej autorzy podjęli się bowiem trudu przybliżenia mało znanego dotąd zagadnienia współpracy między AK/DSZ, a następnie WiN oraz OUN-B i UPA na ziemiach obecnej Polski we wczesnych latach powojennych. Obszerne fragmenty zostały poświęcone wydarzeniom na Lubelszczyźnie oraz w interesującej nas części powiatu lubaczowskiego.

---

[26] O. Sawczuk, *Swoji sered swojich. Deportaciji ukrajinciw z Chołmszczyny j Pidlaszszia w 1944–1947 rr.*, Łuck 2012.

[27] W. Wjatrowycz, *Druha polsko-ukrajinśka wijna 1942–1947*, Kyjiw 2011 (wyd. pol.: *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013).

[28] E. Misiło, *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

[29] R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.

[30] I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002.

[31] J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009. Zob. także: *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński...; J. Pisuliński, *Polityka władz wobec społeczności ukraińskiej w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2 (6), s. 161–184; *idem*, *Polacy pomagający Ukraińcom na ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1945–1947*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2010, nr 1 (15), s. 283–297. Na pierwszy kwartał 2017 r. planowane jest wydanie monografii Jana Pisulińskiego na temat akcji „Wisła" (*idem*, *Akcja Specjalna „Wisła"*, Rzeszów 2016, mps, w zbiorach autora). Biorąc pod uwagę dorobek polskiej i ukraińskiej historiografii, będzie to pierwsza publikacja, w której wydarzenia z 1947 r. przedstawione zostaną w ujęciu całościowym.

[32] R. Kabaczij, *Wygnani na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012.

[33] G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK–WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997; *eidem*, *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego wobec zagrożenia sowieckiego w latach 1944–1947*, „Biuletyn IPN" 2001, nr 8, s. 26–30. Zob. także: J. Kopiński, *Relacje WiN–UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 1996, nr 9, s. 85–90; G. Ostasz, *Nad protokołem rozmów WiN–UPA z 18 maja 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2000, nr 14, s 159–164. Z nowszych publikacji na ten temat zob.: M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia między polskim i ukraińskim podziemiem niepodległościowym w latach 1945–1947* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009; M. Moszkowicz, *Gdzie w maju 1945 r. kierownictwo Inspektoratu AK–DSZ Zamość prowadziło rozmowy i zawarło porozumienie z OUN-B i UPA?*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne" 2012, z. 5, s. 71–84. Należy jeszcze wspomnieć o opublikowanej ostatnio przez Justynę Dudek biografii Mariana Gołębiewskiego. Przynosi ona wiele istotnych szczegółów na temat zawarcia w 1945 r. rozejmu między poakowskim i banderowskim podziemiem na interesującym nas terenie oraz o jego architekcie ze strony polskiej. Zob. J. Dudek, *Marian Gołębiewski (1911–1996) – żołnierz, opozycjonista, emigrant*, Lublin 2016.

Po 1989 r. w Polsce powstały również publikacje podsumowujące wyniki badań na temat rozmiarów strat osobowych ludności w czasie wojny i we wczesnych latach powojennych, będących wynikiem konfliktu narodowościowego na ziemiach wschodnich i południowo-wschodnich[34]. Jak dotąd najlepszą pracę na ten temat, choć ograniczoną terytorialnie do gminy Cieszanów w powiecie lubaczowskim, opublikował w 2011 r. Tomasz Róg. Autor zawarł w niej pełen, jak się wydaje, wykaz ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego w tym mikroregionie[35].

O działalności OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie po lipcu 1944 r. była też mowa w książkach, wnikliwych ministudiach i szkicach poświęconych tematyce regionalnej. Chyba jako pierwszy po 1989 r. w formie popularnonaukowej podjął ten temat Henryk Pająk w książce *Za samostijną Ukrainę*[36]. Kilka artykułów naukowych poświęcił temu zagadnieniu również Robert Ziętek[37], który koncentrował się w badaniach głównie na terenach południowego Podlasia. Do problemu antyukraińskich wystąpień partyzantki NSZ i NZW na Lubelszczyźnie i jej obrzeżach w latach 1944–1945 odnosili się w swoich tekstach m.in.: Rafał Wnuk[38], Mariusz Zajączkowski[39] i Tomasz Bereza[40]. O aspektach militarnych operacji „Wisła" i walce z ukraińską partyzantką prowadzonej na tym terenie w okresie późniejszym pisali: Krzysztof Piątkowski[41], Tomasz Skrzyński[42] oraz wspomniani już Tomasz

---

[34] Z. Konieczny, *Straty ludności w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939–1947* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000. Por. *Idem*, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001; *idem*, *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemyśl 2002; *idem*, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006; *idem*, *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947. Zarys problematyki*, Przemyśl 2010; S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007; E. Siemaszko, *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010.

[35] T. Róg, *„...i zostanie tylko pustynia". Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011.

[36] H. Pająk, *Za samostijną Ukrainę*, Lublin 1993.

[37] R. Ziętek, *Działania oddziałów partyzanckich Ukraińskiej Powstańczej Armii na południowym Podlasiu w latach 1945–1947*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 2000, nr 3, s. 5–19; *idem*, *Zwalczanie ukraińskiego podziemia OUN-UPA na Podlasiu przez grupy operacyjne 49 pp w okresie sierpień–listopad 1946 r.*, „Rocznik Chełmski" 2000, t. 6; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa OUN w Nadrejonie „Łewada" w latach 1945–1947*, „Rocznik Bialskopodlaski" 2000/2001, t. 8/9, s. 105–148; *idem*, *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim od sierpnia do grudnia 1944 roku*, „Rocznik Chełmski" 2003, t. 9, s. 227–254.

[38] R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały" 1999, t. 4, s. 71–88.

[39] M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r.–czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 1 (9), s. 265–308.

[40] T. Bereza, *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013.

[41] K. Piątkowski, *Likwidacja Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na Zamojszczyźnie (od kwietnia 1947 r. do grudnia 1947 r.)* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.

[42] T. Skrzyński, *Udział 3 Dywizji Piechoty w ostatnim etapie akcji „Wisła". Walka z ukraińskim podziemiem*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2000, nr 23, https://caw.wp.mil.pl/plik/file/biuletyn/b23/b23_10.pdf, dostęp: 20 II 2016 r.; *idem*, *Akcja „Wisła" w świetle akt Ludowego Wojska Polskiego*, „Czasy Nowożytne" 2001, t. 10 (11), s. 147–178; *idem*, *Działania pododdziałów 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty przeciwko ukraińskiemu podziemiu na te-*

Róg[43], Robert Ziętek[44] i Mariusz Zajączkowski[45]. Problematyką akcji „Wisła" czy, szerzej, dziejami ukraińskiej społeczności w powiecie bialskim zajmowali się Andrzej Tłomacki[46] i Agnieszka Kolasa[47].

Mimo stosunkowo dużej liczby rozmaitych publikacji ani w Polsce, ani na Ukrainie nie powstała dotąd monografia, która obraz działalności ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie we wczesnych latach powojennych prezentowałaby całościowo.

Pisząc niniejszą rozprawę, korzystałem również z wydawnictw źródłowych i wspomnieniowych, które ukazywały się po przełomie ustrojowym w Polsce i na Ukrainie. Jeżeli chodzi o dorobek polskiej historiografii, w pierwszej kolejności trzeba tu wymienić wydane przez Eugeniusza Misiłę tomy źródeł poświęcone działalności OUN-B i UPA w Polsce „lubelskiej" oraz przesiedleniom ukraińskiej ludności w latach 1944–1947[48]. Szczególnie cenne są prace, w których autor porusza temat akcji „Wisła"[49].

W przypadku ukraińskiej historiografii ważnym wydawnictwem na temat dziejów OUN-B i UPA jest liczący aktualnie 25 tomów cykl *Litopys UPA. Nowa serija*. Dla interesującego nas tematu przydatne okazały się przede wszystkim tomy: 8, 12 i 13[50]. Wśród 51 tomów opublikowanych do tej pory w ramach podstawowej serii *Litopysu UPA* na szczególną uwagę zasługuje natomiast tom 39, w całości poświęcony

---

renie południowej Lubelszczyzny wiosną 1947 r., „Studia Historyczne" 2001, R. 44, z. 1 (172), s. 95–113; *idem*, *Udział 3 Dywizji Piechoty w walce z ukraińską partyzantką w drugim etapie akcji „Wisła" w świetle akt Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW" 2009, nr 2 (31), s. 277–299.

[43] T. Róg, *Likwidacja struktur OUN–UPA na terenie powiatu lubaczowskiego w okresie od maja 1947 r. do lutego 1948 r.*, „Rocznik Lubaczowski" 2004/2006, t. 13/14, s. 137–152.

[44] R. Ziętek, *Działania grupy operacyjnej „Hrubieszów" na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego po zakończeniu akcji „Wisła"*, „Rocznik Humanistyczny" 2002, z. 2, s. 231–248; *idem*, *Przebieg wojskowej fazy akcji „Wisła" na terenie 28. Taktycznego Odcinka UPA „Danyliw"* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.

[45] M. Zajączkowski, *Wybrane aspekty militarne akcji „Wisła". Likwidacja partyzantki sotnyka Jana Szpontaka „Zalizniaka"* [w:] *Podzielone narody...*

[46] A. Tłomacki, *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*, Biała Podlaska–Warszawa 2003.

[47] A. Kolasa, *Ukraińcy w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1948*, Toruń 2007.

[48] *Powstanśki mohyły. Propamjatna knyha wpawszych na poli sławy wojakiw Ukrajinśkoji Powstanśkoji Armiji-Zachid VI Wojennoji Okruhy „Sian". Taktycznych Widtynkiw „Łemko", „Bastion", „Danyliw" (1944–1946)*, t. 1, oprac. J. Misyło, Warszawa–Toronto 1995; *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1: *Dokumenty 1944–1945*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1996; *ibidem*, t. 2: *Dokumenty 1946*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1999.

[49] *Akcja „Wisła". Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993. W 2012 r. ukazało się drugie wydanie tej książki, opatrzone obszernym wstępem, który w zasadzie mógłby stanowić odrębną monografię, i uzupełnione dokumentami przechowywanymi głównie w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. W dużej części są to materiały publikowane po raz pierwszy. Zob. *Akcja „Wisła". Dokumenty i materiały*, oprac. E. Misiło, Warszawa 2012. Z innych publikacji na ten temat zob. np. *Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji „Wisła"*, red. M. Gościk i in., Lublin–Biała Podlaska 2013.

[50] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8: *Wołyń, Polissia, Podilla: UPA ta zapilla 1944–1946. Dokumenty i materiały*, red. S. Kokin, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2006; *ibidem*, t. 12: *Wojenna Okruha UPA „Buh". Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 1*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009; *ibidem*, t. 13: *Wojenna Okruha UPA „Buh". Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 2*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009.

działalności banderowskiego podziemia na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu we wczesnych latach powojennych[51]. Istotne informacje na ten temat, a także odnośnie do wydarzeń w interesującej nas części powiatu lubaczowskiego znajdziemy również w tomach: 16, 22, 31 i 40[52]. Warto też wspomnieć o publikacjach Jurija Szapowała[53], Myrosława Iwanyka[54] czy dwutomowym zbiorze dokumentów OUN-B i UPA wydanym przez Wołodymyra Wjatrowycza[55]. Dużo informacji o przesiedleniach Ukraińców z Polski znajdziemy w tomach dokumentów opracowanych przez Jurija Sływkę i Iwana Biłasa[56]. Należy też wspomnieć o tomach źródeł wydanych wspólnie przez Resortowe Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (HDA SBU) i Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie w cyklu *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*. Dla interesującego nas tematu najważniejsze są tomy 2 i 5. Poruszona została w nich problematyka przesiedleń polskich Ukraińców, a także stanowisko ukraińskiego podziemia wobec tych wydarzeń[57].

Istnieje także wiele wspomnień, relacji i pamiętników dotyczących interesującej nas tematyki. Z polskich wydawnictw na uwagę zasługuje unikatowy pamiętnik Zdzisława Brońskiego „Uskoka", jednego z najsłynniejszych dowódców poakowskiego podziemia na Lubelszczyźnie. Przynosi on pewien zasób informacji na temat postrzegania zagadnienia ukraińskiego na tym terenie przez różne odłamy polskiego podziemia antykomunistycznego po lipcu 1944 r.[58] Wątki ukraińskie zawierają również pamiętniki innego dowódcy WiN z Lubelszczyzny Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego"[59] czy opublikowany przez Justynę Dudek wywiad rzeka z Marianem Gołębiewskim[60]. Bardzo ciekawe są wydane na Zachodzie wspomnienia Lesława Jurewicza, żołnierza 2 Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Wojsk Wewnętrznych

---

[51] *Litopys UPA*, t. 39: *Taktycznyj widtynok UPA 28-j „Danyliw": Chołmszczyna i Pidlaszszia (Dokumenty i materiały)*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2003.

[52] *Ibidem*, t. 16: *Pidpilni żurnały zakerzońkoji Ukrajiny*, red. J. Sztendera, Toronto 1987; *ibidem*, t. 22: *UPA w switli polśkych dokumentiw, Knyha persza: Wijśkowyj Sud Operatywnoji Hrupy „Wisła"*, red. J. Sztendera, Toronto–Lwiw 1992; *ibidem*, t. 31: *UPA na Lwiwszczyni i Jarosławszczyni. Spohady i dokumenty wojakiw UPA TW „Roztoczczia" 1943–1947*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2001; *ibidem*, t. 40: *Taktycznyj widtynok UPA 27-j „Bastion": Lubaczіwszczyna, Tomaszіwszczyna ta Jarosławszczyna. (Dokumenty ta materiały)*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2004.

[53] J. Szapował, *OUN i UPA na tereni Polszczi (1944–1947)*, Kyjiw 2000.

[54] *Archiw Zakerzonnia*, t. 1: *Bastion i Baturyn. UPA ta pidpilna administracija OUN w Jarosławszczyni, Lubaczіwszczyni ta Tomaszіwszczyni w rr. 1944–1947. Dokumenty ta materiały*, oprac. M. Iwanyk, M. Bochno, Toronto–Lwiw 2012.

[55] *Polśko-ukrajinśki stosunky w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwiw 2011; *ibidem*, t. 2: *Wijna pisla wijny. 1945–1947*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwiw 2011.

[56] *Deportaciji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-ch–poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady. U trioch tomach*, t. 1–3, red. J. Sływka i in., Lwiw 1996–2002.

[57] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 2: *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, Warszawa–Kijów 2000; *ibidem*, t. 5: *Akcja „Wisła" 1947*, Warszawa–Kijów 2006.

[58] Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Warszawa 2004. Drugie wydanie pamiętnika z 2015 r. zostało poprawione i rozszerzone o wątki z początkowego okresu drugiej wojny światowej. Zob. *idem*, *Pamiętnik (wrzesień 1939–maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Lublin–Warszawa 2015.

[59] E.E. Taraszkiewicz „Żelazny", *Trzy pamiętniki*, oprac. A.T. Filipek, B. Janocińska, Warszawa–Lublin 2008.

[60] *„Bo mnie tylko wolność interesuje..." Wywiad-rzeka z Marianem Gołębiewskim (Nowy Jork, listopad 1988–czerwiec 1989)*, oprac. J. Dudek, Lublin 2011.

z Lubaczowa[61]. Z ukraińskich publikacji tego rodzaju warto wspomnieć opracowania Bohdana Huka, Mykoły Dubasa i przywołanego już Myrosława Iwanyka. Zawierają one wspomnienia partyzantów UPA oraz relacje przesiedleńców do USRR i z akcji „Wisła", ukraińskich mieszkańców Lubelszczyzny dotkniętych konfliktem narodowościowym[62].

Naturalnie nie są to wszystkie publikacje, które zostały wykorzystane w niniejszej książce. Pełny ich wykaz zamieściłem w bibliografii.

* * *

Gromadząc materiał do tej publikacji, korzystałem również z wielu dokumentów archiwalnych – głównie ukraińskich i polskich, rzadziej sowieckich. Zasadniczy korpus źródeł do dziejów ukraińskiego podziemia w powojennej Polsce stanowią materiały OUN-B i UPA przejęte w czasie przeciwpartyzanckich działań przez sowiecki i polski aparat represji oraz wojsko. W większości znajdują się one w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Oryginalne ukraińskie dokumenty w postaci dowodów rzeczowych były dołączane do akt spraw, śledczych, operacyjnych i innych dotyczących wyższych rangą członków OUN-B czy dowódców UPA. Najcenniejsze kolekcje, które wykorzystałem w książce, pochodzą z Archiwum IPN w Warszawie (AIPN). Zaliczam do nich akta dotyczące zabitych lub ujętych w latach 1947–1948 członków ścisłego kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce – Krajowego Prowidu OUN-B na tzw. Zakerzoniu: krajowego prowidnyka (kierownika) organizacji Jarosława Starucha „Stiaha", krajowego referenta SB OUN Petra Fedoriwa „Dalnycza" czy krajowego referenta wojskowego i jednocześnie dowódcy UPA w Polsce Myrosława Onyszkewycza „Oresta". Znajdziemy w nich m.in. rozmaite wytyczne KP co do kierunku działalności zbrojnej i propagandowej ukraińskiego podziemia w Polsce. Akta dotyczące Fedoriwa zawierają np. dokumenty SB OUN, które odsłaniają szereg mało znanych aspektów jej działalności albo takich, o których do tej pory nie wiedzieliśmy zupełnie nic. W teczkach sprawy Onyszkewycza znajdziemy zaś sprawozdawczość z poszczególnych odcinków taktycznych (TW) wchodzących w skład VI Okręgu Wojskowego UPA „Sian" (WO UPA VI „Sian"), w tym dokumenty odcinka „Danyliw" (TW UPA 28 „Danyliw" – Zamojszczyzna / południowa Chełmszczyzna) oraz interesującej nas części odcinka „Bastion" (TW UPA 27 „Bastion" – pogranicze Chełmszczyzny i Lubaczowskiego). Wśród zachowanych ukraińskich materiałów znalazły się również kroniki niektórych

[61] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*, Londyn 1977. Zob. także S. Dąmbski, *Egzekutor*, Warszawa 2010.

[62] *Zakerzonnia. Spohady wojakiw Ukrajinśkoji Powstanśkoji Armiji*, t. 1, oprac. B. Huk, Warszawa 1994; *Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA*, t. 2–5, oprac. B. Huk, Warszawa 1996–2005; *1947. Propamjatna knyha*, oprac. B. Huk, Warszawa 1997; A. Kordan, *Projdene i perežyte. Urywky spomyniw wojaka UPA kurenia Zalizniaka*, „Wola i bat'kiwszczyna" 2003, nr 1/2; *idem*, *Odyn nabij z nabijnyci. Spomyny wojaka UPA z kurenia „Zalizniaka"*, red. M. Dubas, Toronto–Lwiw 2006 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 4); *Jawožno. Spohady wjazniw polśkoho koncentracijnoho taboru*, red. B. Huk, M. Iwanyk, Peremyszl–Toronto–Lwiw 2007 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 1); *Krow ukrajińska, krow polśka... Trahedija Chołmszczyny ta Pidlaszszia w rokach 1938–1948 u spohadach*, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwiw 2014 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 2). Zob. także: *Dwie godziny...*

oddziałów UPA, np. operującej na terenie TW „Danyliw" sotni „Wowky". W warszawskim archiwum IPN przechowywane są również inne cenne dokumenty umożliwiające poznanie struktury i charakteru działalności banderowskiego podziemia na Lubelszczyźnie w latach 1944–1947. Zostały one pogrupowane w osobne kolekcje – OUN i UPA. Unikalny charakter ma na przykład prawie kompletny, choć rozproszony zbiór sprawozdań SB z Okręgu III OUN od drugiej połowy 1945 do początku 1947 r. W archiwum tym skorzystałem również z dokumentów wytworzonych przez różne nurty polskiego podziemia antykomunistycznego (AK/DSZ, WiN, NSZ), KBW czy MBP/MSW. W ostatnim przypadku niezwykle cenne okazały się materiały dotyczące akcji „Wisła".

Należy też wspomnieć o wykorzystanych aktach sądowych (procesowych), śledczych czy operacyjnych, dotyczących ukraińskich konspiratorów średniej i niższej rangi, którzy po lipcu 1944 r. prowadzili działalność na interesującym nas terenie. Chodzi tu m.in. o Łeonida Łapińskiego, Kornelija Kozenkę, Iwana Szpontaka, Petra Łahodę, Wołodymyra Sywaka, Wasyla Krala czy Jewhena Daciuka. Dokumenty te przechowywane są głównie w archiwach IPN w Lublinie, Rzeszowie i Warszawie. Ponadto w lubelskim archiwum IPN skorzystałem z bogatego materiału wytworzonego przez wojewódzki i powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego. Jego uzupełnieniem są dokumenty z oddziałowych archiwów IPN w Szczecinie, Białymstoku i jego olsztyńskiej delegatury. Do najcenniejszych należy „Charakterystyka tzw. Kraju Zakerzonskiego OUN-B" przygotowana w 1985 r. przez pracowników Wydziału C Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Olsztynie dla Biura dp Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zawiera ona m.in. kwestionariusze osobowe prawie 2,5 tys. członków i współpracowników organizacji.

W Archiwum Państwowym w Lublinie, w zespole Ukraińska Powstańcza Armia Zachód VI Okręg Wojskowy przechowywana jest bardzo interesująca kolekcja dokumentów Okręgu III OUN-B (w tym dotyczących działalności SB OUN) i odcinka taktycznego UPA „Danyliw". Skorzystałem tam również z dokumentów polskich podziemnych organizacji antykomunistycznych, które znajdują się w zespołach: Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa Okręg Lublin, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" Okręg Lubelski i Narodowe Siły Zbrojne Okręg III Lublin. Ponadto zapoznałem się z aktami wytworzonymi w latach 1944–1947 przez placówki lokalnej administracji państwowej (starostwa powiatowe), które znajdują się w zespole Urząd Wojewódzki Lubelski 1944–1950, jak również aktami wojewódzkiego i powiatowych komitetów Polskiej Partii Robotniczej. Ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie wykorzystałem materiały znajdujące się w zespołach Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie 1945–1950 oraz Ministerstwo Informacji i Propagandy w Warszawie 1945–1947.

Dokumenty Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD, które w latach 1944–1946 walczyły na terytorium Polski „lubelskiej" z polskim i ukraińskim podziemiem antykomunistycznym, zawiera cenna Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej przechowywana w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie. Wspomniane sowieckie źródła pozwalają zorientować się w sile i taktyce walki jed-

nostek NKWD/MWD oraz w przebiegu kluczowych operacji antypartyzanckich na Lubelszczyźnie. Mam tu na myśli zwłaszcza materiały dotyczące 64 Zbiorczej Dywizji WW NKWD/MWD. W CAW skorzystałem również z akt poszczególnych pułków 2 i 3 Dywizji Piechoty WP, które w latach 1945–1946 brały udział w przymusowych przesiedleniach ludności ukraińskiej z województwa lubelskiego do USRR i towarzyszących im walkach z ukraińską partyzantką. Podobnie jak dokumenty sowieckie przybliżają one głównie skalę i charakter operacji wojskowych.

Spośród materiałów pochodzących z archiwów ukraińskich najistotniejsze okazały się dokumenty kierownictwa chełmskiej i lwowskiej OUN-B, które znajdują się w zespole Krajowe Kierownictwo Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) na ziemiach zachodnioukraińskich przechowywanym w Centralnym Archiwum Państwowym Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie (CDAWOWUU). Przynoszą one istotne informacje na temat działalności ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie/Chełmszczyźnie w pierwszych miesiącach po zakończeniu okupacji niemieckiej (do wiosny 1945 r.). Kwerendę prowadziłem też w Centralnym Archiwum Państwowym Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie (CDAHOU), korzystając z materiałów zgromadzonych w zespole Komitet Centralny Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy.

W Archiwum Państwowym Obwodu Lwowskiego we Lwowie (DALO) cenne okazały się liczne petycje, które ukraińscy chłopi z Chełmszczyzny kierowali latem 1944 r. do najwyższych władz USRR z prośbą o włączenie tych terenów do socjalistycznej republiki. Znajdują się one w zespole Lwowski Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy. W zespole Rawo-Ruski Komitet Rejonowy KP(b)U tego archiwum odnalazłem interesujący dokument, który ilustruje następstwa działań wywiadowczych Wojsk Pogranicznych NKWD z Rawy Ruskiej, prowadzonych na przedwiośniu 1945 r. przeciwko banderowskiemu podziemiu działającemu po polskiej stronie granicy. Istotne uzupełnienie ukraińskich źródeł stanowią materiały OUN-B przechowywane w Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie (ACDWR), w zbiorze dokumentów Mykoły Łebedia. W kontekście interesującego nas obszaru godne uwagi jest przede wszystkim sprawozdanie: „Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–1948". Przygotowane zostało we wrześniu 1948 r. dla Zagranicznych Formacji (ZCz) OUN przez Jewhena Sztenderę, we wczesnych latach powojennych m.in. kierownika OUN-B na wschodniej Lubelszczyźnie.

Z materiałów Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie (RGWA) wykorzystałem dokument opisujący przebieg ostatniej, jak się wydaje, antypolskiej akcji na Lubelszczyźnie/Chełmszczyźnie, przeprowadzonej w maju 1945 r. Najprawdopodobniej była ona również ostatnią w ciągu podobnych zdarzeń zapoczątkowanych w lutym 1943 r. na Wołyniu.

Uzupełnieniem źródeł pisanych są niepublikowane relacje bezpośrednich uczestników i naocznych świadków konfliktu polsko-ukraińskiego, które znajdują się w moich zbiorach. Gromadziłem je tradycyjnie, bezpośrednio nagrywając lub notując rozmowę. Do najważniejszych zaliczam wypowiedzi konspiratorów z AK/DSZ i WiN,

uczestników walk, a potem porozumień z OUN-B i UPA – Stanisława Książka i Stanisława Wołoszyna. Ponadto interesujące są relacje świadków mordów dokonywanych w 1945 r. na ludności ukraińskiej, m.in. byłego akowca i jednocześnie żołnierza 2 SBO WW w Lubaczowie, który uczestniczył w pacyfikacji wsi Gorajec w kwietniu 1945 r., Jerzego Pierzchały.

***

Książka składa się z ośmiu rozdziałów o układzie mieszanym, chronologiczno-problemowym. W rozdziale I omówiłem reorganizację oraz rozwój cywilnych i wojskowych struktur banderowskiego podziemia na Lubelszczyźnie od lata 1944 do wiosny 1947 r.

Rozdziały II i III zostały poświęcone problematyce dogasającego konfliktu polsko-ukraińskiego – ostatnich akcji antypolskich OUN-B i UPA oraz antyukraińskich wystąpień ze strony różnych formacji polskiego podziemia antykomunistycznego. Jest w nim również mowa o okolicznościach i konsekwencjach rozejmu zawartego wiosną 1945 r. między poakowskim a banderowskim podziemiem, niezależnie od wrogiego stosunku polskich komunistów (PPR) i nacjonalistów (NSZ) do kwestii ukraińskiej.

W rozdziałach IV i V skupiłem się na zagadnieniach dotyczących przesiedleń ludności ukraińskiej z Lubelszczyzny do USRR w latach 1944–1946, a także na reakcji na te wydarzenia ze strony OUN-B i UPA oraz charakterze ich działalności w tym czasie.

Rozdział VI traktuje o działaniach sowieckich i polskich władz bezpieczeństwa przeciwko banderowskiemu podziemiu podejmowanych na Lubelszczyźnie w latach 1944–1947. Zarysowałem w nim również problem udziału miejscowych Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego w strukturach komunistycznego aparatu represji.

W rozdziałach VII i VIII opisałem zaś stosunek ukraińskiego podziemia do akcji „Wisła" na Lubelszczyźnie i jego działalność do czasu częściowej likwidacji lub samorozwiązania na przełomie lata i jesieni 1947 r. W tej części pracy przybliżyłem też okoliczności likwidacji ośrodka kierowniczego banderowskiego podziemia w Polsce i losy jego ostatnich grup zbrojnych działających na Lubelszczyźnie po 1947 r.

Nazwy miejscowości pojawiające się w tej książce zostały podane według *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*...[63] oraz map Wojskowego Instytutu Geograficznego z okresu międzywojennego. Ukraińskie imiona i nazwiska występujące w ukraińskojęzycznych źródłach i publikacjach pozostawiono w oryginalnym brzmieniu, natomiast zaczerpnięte z polskich archiwów i opracowań przekształcono w warianty ukraińskie. Imiona zostały zastąpione ukraińskimi ekwiwalentami, np.: *Bazyli* → *Wasyl*, *Grzegorz* → *Hryhorij*, *Maria* → *Marija*, *Michał* → *Mychajło*, *Olga* → *Olha*, *Piotr* → *Petro*, *Włodzimierz* → *Wołodymyr*. Spolszczone nazwiska zrekon-

[63] *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, oprac. T. Bystrzycki, Przemyśl–Warszawa 1933–1934.

struowano, zastępując końcówki: *-y*, *-ski*, *-cki*, *-icz* ukraińskimi odpowiednikami: *-yj*, *-śkyj*, *-ćkyj*, *-ycz* i stosując właściwe dla ukraińszczyzny rdzenie. Dlatego zamiast *Onyszkiewicz*, *Siwak* czy *Głowacki* pisałem: *Onyszkewycz*, *Sywak*, *Hołowaćkyj*. Od zasady tej odstąpiłem jednak w cytatach oraz opisach materiałów archiwalnych wytworzonych przez aparat komunistycznego państwa polskiego, pozostawiając nazwy dokumentów w brzmieniu oryginalnym. Nie modyfikowałem również noszonych przez Ukraińców nazwisk typowo polskich, np. *Przepiórski*. Należy jednak zastrzec, że odtwarzanie personaliów Ukraińców pojawiających się na kartach tej książki z co najmniej kilku powodów obarczone jest ryzykiem. O ile w przypadku osób znanych i powszechnie występujących w literaturze, jak Myrosław Onyszkewycz, Petro Fedoriw czy Iwan Szpontak, właściwa forma nie budzi wątpliwości, o tyle dużo bardziej złożone jest to, gdy chodzi o zwykłych ukraińskich mieszkańców Lubelszczyzny. Po pierwsze, nie zawsze wiadomo, czy osoba określana w polskich dokumentach np. imieniem *Teodor* w rzeczywistości używała wariantu *Fedir,* czy też spotykanego również wśród Ukraińców *Teodor*. Po drugie, trudno jednoznacznie określić, które osoby z biegiem czasu spolonizowały się i zaczęły używać polskich wariantów swoich imion i nazwisk w życiu codziennym, a które nadal poza urzędami posługiwały się ukraińskimi. Poczucie tożsamości mogło być różne i zmienne nawet w jednej rodzinie, co doskonale ilustrują przypadki Kijków i Gaponowiczów[64]. W związku z powyższym na potrzeby niniejszej pracy przyjęto założenie, że w wariancie ukraińskim będą zapisywane personalia ukraińskich konspiratorów oraz większości mieszkańców Lubelszczyzny tej narodowości z wyjątkiem pracowników organów bezpieczeństwa Polski „lubelskiej" oraz przedstawicieli cywilnego aparatu państwowego. W związku z pełnionymi przez nich funkcjami i możliwą presją środowiska prawdopodobieństwo spolonizowania się lub zatajenia prawdziwej narodowości było bowiem dużo wyższe. Dokonujemy tu siłą rzeczy pewnego uproszczenia, usystematyzowania według schematu, które zapewne nie zawsze pokrywa się ze stanem faktycznym. Dla badacza jest on jednak niemożliwy do odtworzenia, a pozostawienie wszystkich nazwisk w wariancie polskim również jest nie do przyjęcia.

Dziękuję wszystkim Osobom i Instytucjom, których pomoc przyczyniła się do wydania tej książki, a w szczególności: Grzegorzowi Motyce, promotorowi mojej rozprawy doktorskiej, na podstawie której powstała niniejsza monografia; jej recenzentom – Janowi Pisulińskiemu i Tomaszowi Stryjkowi, a także Instytutowi Studiów Politycznych PAN oraz IPN Oddziałowi w Lublinie. Słowa podziękowania kieruję również pod adresem koleżanek i kolegów z Zakładu Dziejów Ziem Wschodnich ISP PAN oraz Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie (obecnie Oddziałowego Biura Badań Historycznych i Biura Edukacji Narodowej). W sposób szczególny chciałbym wyrazić wdzięczność moim najbliższym: żonie Monice, synowi Michałowi i córce Milenie, którym książkę tę dedykuję.

[64] Zob. s. 444 niniejszej publikacji.

Od lewej: Jarosław Staruch „Stiah" i Mykoła Wynnyczuk „Wyr" (w zbiorach IPN)

ROZDZIAŁ I

Struktura OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie (lato 1944–jesień 1947 r.)

1. Banderowskie podziemie na terytorium Polski „lubelskiej" w początkowym okresie instalowania się władzy komunistycznej (lato 1944–wiosna 1945 r.)

1.1. Siatka terenowa OUN-B

Wskutek reorganizacji struktury ukraińskiego podziemia w Galicji Wschodniej do Kraju Lwowskiego OUN-B, który powstał pod koniec 1944 r. na bazie Obwodu Lwów OUN-B, zostały przyłączone południowo-wschodnie tereny dzisiejszej Polski. Do tego czasu wchodziły one w skład utworzonego jeszcze w okresie okupacji niemieckiej Obwodu Przemyśl, który stanowił część Kraju Hałyczyna zwanego też Krajem Podkarpackim. Na czele Obwodu Przemyśl stał Wasyl Hałasa „Orłan", a tworzyły go trzy okręgi: Jarosław krypt. „Baturyn" (prowidnyk Dmytro Dzioba „Stal"), Przemyśl krypt. „Wulkan" (prowidnyk Petro Kawuza „Taras", „Rusłan") i Sanok krypt. „Zaporiżżia", który w nomenklaturze banderowskiej nazywany był także okręgiem łemkowskim (prowidnyk Mykoła Radejko „Chmil", „Zorycz", „Krym"). W skład obwodu wchodziły następujące powiaty OUN: Dobromil, Jarosław, Lesko, Mościska, Przemyśl i Sanok[1].

Do stycznia 1945 r., gdy Armia Czerwona i Wojsko Polskie rozpoczęły ofensywę na froncie wschodnim, polsko-sowiecka granica na Bugu miała charakter w zasadzie teoretyczny. Dopiero w lutym, po przesunięciu licznych jednostek frontowych obu armii na zachód, została ona dość szczelnie zamknięta przez Wojska Pograniczne NKWD. Stworzyło to realne zagrożenie politycznej i organizacyjnej izolacji ogniw OUN-B i UPA działających na zachód od linii Curzona[2]. Powyższe względy

---

[1] AIPN, 01251/122, mf. 2596/3, Akta operacyjne dotyczące Irona Kudłajczuka i in., Terenowa struktura org. „OUN" do wiosny 1945 r. (zeznania Jarosława Hamiwki), 30 V 1947 r., b.p.; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.; AIPN, 00231/131, t. 1, Charakterystyka Okręgu I OUN (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 19 II 1949 r., k. 94. Zob. także: W. Hałasa, *Nasze żyttia i boroťba. Spohady*, Lwiw 2005; *Litopys UPA*, t. 16; *ibidem*, t. 33: *Taktycznyj widtynok UPA 26-yj „Łemko": Łemkiwszczyna i Peremyszczyna (Dokumenty i materiały)*, red. P. Poticznyj, I. Łyko, Toronto–Lwiw 2001; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12: *Wojenna okruha „Buh". Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 1*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009; W. Moroz, *Peremyśka Wojenna okruha UPA „Sian" (1944 r.)*, „Ukrajinśkyj wyzwolnyj ruch. Naukowyj zbirnyk" 2012, nr 17.

[2] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944 r., k. 31a; AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru

wymusiły na Centralnym Prowidzie OUN-B podjęcie decyzji o wyodrębnieniu samodzielnych struktur ukraińskiego podziemia po polskiej stronie granicy. Najprawdopodobniej zapadła ona 5–6 lutego 1945 r., podczas narady w pobliżu Brzeżan. Centralny Prowid banderowskiego podziemia zamierzał ograniczyć w ten sposób do minimum trudności powstałe w kierowaniu działalnością własnych ogniw na „etnograficznych terenach ukraińskich", w jego przekonaniu czasowo znajdujących się poza granicami tzw. Wielkiej Ukrainy[3]. Zaistniała wówczas konieczność przeobrażenia struktur ukraińskiego podziemia na ziemiach dzisiejszej Polski, które były podporządkowane dotąd ośrodkom kierowniczym w USRR. „Granica była początkowo słabo strzeżona – wyjaśniał w śledztwie prowadzonym przez MBP członek prowidu Okręgu II OUN Kornelij Kozenko »Słota« – i łączność z terenami leżącymi po obydwu stronach [...] nie była trudna. Każdy dowódca terenu przeciętego granicą kontaktował się ze swoimi podwładnymi i dowódcami normalnie, przekraczając często granicę. Linie pocztowe [sztafetowe – M.Z.] funkcjonowały też normalnie. Granica była jednak coraz silniej strzeżona i łączność była coraz trudniejsza. Przy końcu zimy 1944–[19]45 r. przeprowadzono reorganizację terenu [Obwodu Lwowskiego OUN i WO UPA II »Buh« – M.Z.]. Granica jednostek organizacyjnych pokrywała się z granicą międzypaństwową. Z terenów położonych w Polsce stworzono osobny kraj. Od tego czasu kontakty z USRR należały do kompetencji dowódców większych okręgów"[4]. A tak sytuację tę opisał w swoim elaboracie dla MBP przebywający w mokotowskim więzieniu były krajowy referent SB OUN w Polsce Petro Fedoriw: „Gdy ustaliła się granica polsko-sowiecka i stało się widoczne, że tereny »zakersońskiego kraju« nie będą mogły się swobodnie i dowolnie kontaktować z organizacyjnymi jądrami na macierzystych ziemiach, które pozostały w granicach USRR [...] przed [...] OUN stanęło zadanie stworzenia na tych terenach [w granicach Polski »lubelskiej« – M.Z.] samodzielnego ogniwa organizacyjnego, które nawet w wypadkach przerwania [...] kontaktu z wyższymi organizacyjnymi ośrodkami na macierzystych ziemiach ukraińskich i niemożliwości kontaktowania się z nimi potrafiło prowadzić pracę organizacyjną samodzielnie, wedle raz podanych [...] metod i taktyki, bez szczegółowych omówień pojedynczych wypadków czy też spraw"[5].

---

za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 2–25; AIPN Lu, 204/21, B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne organizacje ukraińskie w Polsce. Wybrane problemy*, Warszawa 1979, s. 42; A.L. Sowa, *Stosunki*..., s. 274.

[3] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 429–430.

[4] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USSR i Amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p.

[5] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 1. Por.: AIPN Rz, 0174/62, A.B. Szcześniak, *Ukraińskie podziemie*..., s. 81; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 236. Warto zwrócić uwagę, że w książce wydanej w 1973 r., najpewniej po ingerencji cenzury lub wskutek autocenzury, zmieniono pewne fragmenty doktoratu Szcześniaka, który stanowił jej podstawę. Na przykład zwrot mówiący o „macierzystych ziemiach ukraińskich", zaczerpnięty przez Szcześniaka z mokotowskiego elaboratu Petra Fedoriwa, został zamieniony na uważany za mniej kontrowersyjny – o ziemiach położonych „na wschód od linii Curzona".

W marcu 1945 r. doszło do kolejnych przekształceń, które w następnych miesiącach doprowadziły do wyodrębnienia na ziemiach południowo-wschodniej i wschodniej Polski samodzielnych cywilnych i wojskowych struktur ukraińskiego podziemia. Od marca do sierpnia 1945 r. na terenach dotychczasowego Obwodu Przemyśl OUN-B istniał samodzielny Okręg Przemyśl, a jego kierownictwo najprawdopodobniej uznawało jeszcze zwierzchność Krajowego Prowidu OUN-B w Galicji Wschodniej. Gdy w lutym 1945 r. „Orłan" przeszedł do Prowidu Kraju Lwowskiego, jego miejsce na stanowisku prowidnyka zajął N.N. „Cherzoneć", dotychczasowy obwodowy prowidnyk organizacji młodzieżowej Junactwo. Następnie, od maja 1945 r., po odejściu „Cherzoncia" do USRR funkcję tę sprawował Myrosław Huk „Hryhor". Dotychczasowe okręgi przemianowano wtedy na nadrejony: Jarosław, Przemyśl i Sanok, nie dokonując, jak się wydaje, zmian w obsadzie poszczególnych prowidów nadrejonowych. Odcięte granicą z USRR nadrejony Mościska i Dobromil (wg wcześniejszej nomenklatury powiaty Obwodu Przemyśl) zostały natomiast przyłączone do nadrejonu jaworowskiego Okręgu Gródeckiego (Kraj Lwowski)[6].

Autorzy pracy *Droga do nikąd*... podają, że w skład Okręgu Przemyskiego OUN-B wchodziły trzy nadrejony. Używają jednak innego nazewnictwa niż były referent gospodarczy nadrejonu jarosławskiego „Baturyn", a następnie Okręgu II OUN-B Kornelij Kozenko „Kornijenko", który w listopadzie 1948 i lutym 1949 r. złożył na ten temat obszerne wyjaśnienia w MBP w Warszawie. Nadrejon północny, według Kozenki jarosławski, Szcześniak i Szota określają kryptonimem „Lubelski" (miało go tworzyć 5 rejonów); środkowemu, zdaniem Kozenki przemyskiemu, nadają krypt. „Perejasław" (4 rejony), a południowemu, u Kozenki sanockiemu, przypisują krypt. „Łemkowszczyzna" (9 rejonów).

Co istotne, w zeznaniach Kozenki odnośnie do nadrejonu jarosławskiego oprócz informacji na temat przyłączenia do niego gmin Lubycza Królewska i Uhnów (dawny powiat rawski, a po 1944 r. – tomaszowski) nie pojawiła się wzmianka, aby obejmował on pozostałe tereny wschodniej Lubelszczyzny, co nazwą północny nadrejon „Lubelski" sugerowali Szcześniak i Szota. W ukraińskich źródłach wymieniane są autonomiczne względem siebie nadrejony hrubieszowski i bialskopodlaski, które do połowy 1945 r. miały podlegać kierownictwu OUN-B na Wołyniu i utrzymywać z nim stałą łączność. Powstały najprawdopodobniej na początku kwietnia, po reorganizacji siatki terenowej Okręgu (Obwodu) Chełmskiego i stratach zadanych OUN w Hrubieszowskiem przez NKWD między lutym a kwietniem[7].

---

[6] AIPN, 00231/131, t. 1, Charakterystyka Okręgu I OUN (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 19 II 1949 r., k. 94; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 236; W. Hałasa, *Nasze żyttia*..., s. 66; *Orhanizacijno-terytorialnyj podił Lwiwśkoho kraju OUN (lito 1945 r.)* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 598.

[7] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 236–237, 493, załącznik nr 9; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 69–70; *Litopys UPA*, t. 39, s. 9.

1.1.1. Struktura OUN-B na Lubelszczyźnie

Po przesunięciu się na zachód linii frontu i zajęciu Wołynia przez Armię Czerwoną zreorganizowane musiały zostać także tamtejsze struktury OUN-B i UPA. W lipcu 1944 r. Północno-Zachodnie Ziemie Ukraińskie (PZUZ) tworzyło teoretycznie pięć okręgów wojskowych: „Turiw", który obejmował m.in. wschodnie tereny Lubelszczyzny[8], a także „Zahrawa", „Bohun", „Tiutiunnyk" i „Mazepa". Faktycznie działały jednak tylko trzy: „Turiw", „Zahrawa" i „Bohun". 24 lipca utworzony został północny Generalny Okręg Wojskowy (HWO) UPA nr „33", który łączył w sobie prawie wszystkie działające okręgi, za wyjątkiem „Bohuna". 11 sierpnia dokonano ponownej reorganizacji PZUZ. Na terenach wchodzących do HWO nr „33" utworzono m.in. Kraj Północno-Zachodni (PZK, krypt. „Chmelnyćkyj", „Dnipro", „Moskwa/38"), który obejmował najbardziej interesujący nas obszar wschodniej Lubelszczyzny, a ponadto: Wołyń, Polesie i południowe tereny Białorusi. Tak oto na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. nadbużańskie tereny Lubelszczyzny ponownie prawie w całości przeszły pod kontrolę ośrodków kierowniczych OUN-B na Wołyniu (Kraj Północno-Zachodni). Pozostawały pod nią do połowy 1945 r., gdy włączono je do powstającego w granicach Polski „lubelskiej" Kraju Zakerzońskiego.

Wydaje się, że po przejęciu wschodniej Lubelszczyzny przez wołyńskie kierownictwo OUN-B powrócono do koncepcji okręgu (obwodu), likwidując podobwód istniejący w końcowym okresie okupacji niemieckiej[9]. W zreorganizowanej strukturze Okręg (Obwód) Chełmski OUN-B otrzymał nazwę kodową „Korol Danyło/400", a na jego czele stanął Fedir Zaboroweć „Żen", pełniący wcześniej funkcję prowidnyka Okręgu Łuckiego (krypt. „Krywonis/300")[10]. Nie może więc dziwić fakt, że w marcu 1945 r. chełmska organizacja podporządkowała się wydanym przez wołyńskie kierownictwo rozkazom w sprawie przekształceń strukturalnych i zmian na dotychczasowych stanowiskach kierowniczych. Z zadaniem przeprowadzenia inspekcji na południowo-wschodnią Lubelszczyznę przybył w omawianym okresie z Wołynia Stepan Nowyćkyj „Wadym". Był to konspirator wysokiej rangi, doskonale orientujący się w lokalnych uwarunkowaniach i znający wielu miejscowych członków

---

[8] *Wijśkowo-administratywnyj podił piwniczno-zachidnych (PZUZ) ta piwdenno-schidnych (PSUZ) ukrajinśkych zemel (persza połowyna 1944 r.)* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 108.

[9] Według Łeonida Łapińskiego do marca 1945 r., tzn. do momentu przybycia w Hrubieszowskie wołyńskiego inspektora Stepana Nowyćkiego „Wadyma", na wschodniej Lubelszczyźnie istniał Obwód Chełmski OUN. Dopiero wskutek przeprowadzonej przez niego reorganizacji wchodzące w skład tego obwodu części Sokalskiego i Bełskiego miały zostać bezpośrednio przyłączone do struktur wołyńskich. W miejsce dotychczasowego obwodu powstały dwa nadrejony – hrubieszowski „Łyman" i włodawski „Łewada", które organizacyjnie podlegały Krajowemu Prowidowi OUN na PZUZ (Wołyń). Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 5.

[10] Latem 1944 r. oprócz Okręgu Chełmskiego krypt. „Korol Danyło/400" Kraj Północno-Zachodni („Moskwa/38") tworzyły jeszcze trzy okręgi: Brzeski krypt. „Kryczewśkyj/100", Kowelski krypt. „Bohun/200" i Łucki krypt. „Krywonis/300". Zob.: W. Kowalczuk, *Dijalnist' OUN(b) i Zapilla UPA na Wołyni i piwdennomu Polissi (1941–1944 rr.)*, Toronto–Lwiw 2006, s. 54 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 7); *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 33–34; *Orhanizacijno-terytorialnyj podił struktur wyzwolnoho ruchu na Wołyni, Polissi, Podilli (1945 r.)* [w:] *ibidem*, s. 666. Por. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 139, 141.

OUN-B. Doświadczenie zdobył w czasie działań dowodzonego przez siebie Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA prowadzonych na tym terenie od kwietnia do lipca 1944 r.

Na podległość chełmskiej OUN ośrodkom kierowniczym rezydującym na Wołyniu wskazuje m.in. dokument wydany jeszcze 18 czerwca 1945 r. przez referat SB przy nadrejonie „Łyman". Czytamy w nim o decyzji „wyższych czynników OUN przy kraju »Piwnicz« [»Północ« – M.Z.]" w sprawie wymierzenia kary śmierci sześciu konspiratorom, w tym wyższym rangą członkom OUN. Na ostatniej pozycji w wykazie skazanych figurował były okręgowy (obwodowy) referent SB N.N. „Jurko". Jak wynika z dokumentu, został on stracony 10 czerwca 1945 r.[11] Fakt przynależności struktur chełmskiej organizacji do PZK do lata 1945 r. potwierdzał również Petro Fedoriw w zeznaniach złożonych w maju 1949 r.[12] Pisano o tym także w powojennym opracowaniu Służby Bezpieczeństwa Polski Ludowej dotyczącym działalności UPA i SB OUN na wschodniej Lubelszczyźnie: „Do marca 1945 r. istniał okręg chełmski SB-OUN, podległy nadrzędnej wołyńskiej jednostce. Z chwilą utworzenia »Zakerzońskiego Kraju« członkowie wołyńskiego kierownictwa SB zostali wycofani z Lubelszczyzny na teren USRR"[13].

Do tego czasu obsadę prowidu Chełmskiego Okręgu (Obwodu) stanowili, jak sądzę:

– Fedir Zaboroweć „Żen", „Kuczer" – prowidnyk;

– Petro (Pawło) Bałko „Swiatosław", „Kosar"[14] – zastępca i zarazem referent ds. organizacji młodzieżowej Junacy, a po odejściu „Żena" na Wołyń prowidnyk okręgu;

– N.N. „Jurko"[15] – odpowiedzialny za referat SB;

– N.N. „Jarosław"[16] – kierujący referatem polityczno-propagandowym;

– N.N. Jacyszyn „Lisowyk"[17] – referent gospodarczy;

– Wasyl Łewoczko „Jurczenko", „Makarenko" – do grudnia 1944 r. referent organizacyjno-mobilizacyjny.

W skład sztabu „Jurczenki" wchodzili: N.N. „Kowałenko", N.N. „Czornomoreć", N.N. „Wołodia" i N.N. „Grisza". W terenie podlegały mu oddziały partyzanckie UPA st. buł. / sotn. Marjana Łukasewycza „Jahody", Anatola Sydoruka „Duba",

---

[11] APL, UPA, 76, Komunikat referatu SB przy nadrejonie „Łyman" (Do wiadomości członków OUN), 18 VI 1945 r., k. 177.

[12] AIPN, 01224/1982, mf. 12923/2, t. 34, Akta operacyjne dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 27 V 1949 r., b.p.

[13] AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 31.

[14] Petra (Pawła) Bałkę „Swiatosława", „Kosara" w sprawach organizacji młodzieżowej Junacy zastępował Iwan Szamryk „Wołodko", działający później pod pseudonimem „Czub". Twierdził on, że od czerwca do grudnia 1944 r. wchodził w skład polityczno-propagandowego referatu Okręgu Chełmskiego (wg innych źródeł odpowiadał wówczas za łączność), na którego czele stał Teodozij Koza „Jaropołk".

[15] Początkowo w chełmskim okręgowym referacie SB zastępcą N.N. „Jurka" był N.N. „Mykoła". Od lutego 1945 r. stanowisko to objął przypuszczalnie Łeonid Łapińskyj, który używał wówczas pseudonimu „Krymśkyj", a później znany był jako „Zenon" i „Petro".

[16] Zastępcą N.N. „Jarosława" był Maksym Dawkaluk „Tatywa".

[17] Zastępcą „Lisowyka" był N.N. „Bat'ko", który po jego śmierci objął kierownictwo nad referatem gospodarczym.

„Jastruba", wist. / st. buł. Jewhena Jaszczuka „Dudy" i prawdopodobnie Wołodymyra Drusia „Romka"[18].

Do dyspozycji „Żena" zostali oddani Wołodymyr Byskal „Habdanko", „Witer"[19], który odpowiadał za sprawy związane z wywiadem, oraz dwoje łączniczków – Marija Kawałek „Ola" i N.N. „Osoka". Do lipca 1944 r. niektórzy pracownicy podobwodowego prowidu łączyli swoje funkcje z analogicznymi na niższym szczeblu, w prowidzie okręgu, np. N.N. „Mykała" – komendant ośrodka kurierskiego przy Podobwodzie Chełmskim OUN-B; N.N. „Bohdan" – pracownik podobwodowego referatu polityczno-propagandowego i prawdopodobnie Teodozij (Fedir) Koza „Jaropołk" stojący na czele tego referatu. W późniejszym okresie była to praktyka powszechnie stosowana przez część osób z prowidu Okręgu III, które zajmowały stanowiska kierownicze w poszczególnych referatach na szczeblu hrubieszowskiego nadrejonu „Łyman"[20].

Nie można wykluczyć, że od sierpnia 1944 do lipca 1945 r., kiedy w ukraińskim podziemiu na wschodniej Lubelszczyźnie wykrystalizowały się samodzielne struktury cywilne i wojskowe, lwowska OUN-B starała się utrzymać swoje dotychczasowe wpływy. Świadczy o tym chociażby rotacyjna obecność na tym terenie oddziałów partyzanckich II Okręgu Wojskowego UPA krypt. „Buh" (WO UPA II „Buh"), które jesienią 1944, a następnie od kwietnia do końca 1945 r. prowadziły tam działania zbrojne (głównie na Zamojszczyźnie) i brały udział w wielu akcjach o charakterze propagandowym (przede wszystkim na Podlasiu).

Do marca 1945 r. struktury ukraińskiego podziemia na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie funkcjonowały w ramach powiatu hrubieszowskiego Chełmskiego Okręgu OUN-B. Później, mimo poważnego nadwątlenia wskutek zdrady „Jurczenki" i infiltracji przez sowiecką siatkę wywiadowczą, przetrwały one do czasu wspomnianej reorganizacji, dokonanej w marcu–kwietniu 1945 r. przez inspektora „Wadyma". Kilka osób mianował on na stanowiska kierownicze, a parę innych zabrał ze sobą na Wołyń[21].

W wyniku przekształceń wschodnie gminy powiatu hrubieszowskiego, w tym okolice Bełza i częściowo powojenny powiat tomaszowski (okolice Poturzyna

---

[18] Afanasija Antoniuk zeznała, że gdy „Jurczenko" oddał się w ręce NKWD, N.N. „Kowałenko" miał się zastrzelić; N.N. „Czornomoreć" zginął latem 1946 r. w Hulczu w powiecie hrubieszowskim, prawdopodobnie w walce z WP; N.N. „Wołodia" najpewniej podzielił los N.N. „Kowałenki", natomiast N.N. „Grisza" w grudniu 1944 r. podjął razem z „Jurczenką" współpracę z Sowietami.

[19] W grudniu 1944 r. Wołodymyr Byskal razem z Wasylem Łewoczką i N.N. „Griszą" został prawdopodobnie zwerbowany do współpracy przez 2 Oddział Pograniczny NKWD w Sokalu.

[20] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 18 III 1948 r., b.p.; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 66, 70. Por. *Litopys UPA*, t. 16, s. 17; *ibidem*, t. 39, s. 8.

[21] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 18 III 1948 r., b.p.; AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 5. Z polecenia „Wadyma" w marcu lub na początku kwietnia 1945 r. na Wołyń odeszła spora grupa członków okręgowego prowidu chełmskiego OUN, m.in.: Fedir Zaboroweć „Żen", N.N. „Jurko", N.N. „Szczypa", N.N. „Jarosław", Maksym Dawkaluk „Tatywa", N.N. „Bohdan", N.N. „Osoka". Zob. także: I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 69–70.

i Tarnoszyna) weszły w skład hrubieszowskiego nadrejonu, który od tej pory w nomenklaturze OUN określany był kryptonimami „Łyman" oraz „I"[22]. Jako nadrejon autonomiczny funkcjonował do lipca 1945 r., kiedy po połączeniu z nadrejonem bialsko-włodawskim krypt. „Łewada", „II" utworzył Okręg III OUN w Polsce.

W marcu 1945 r. prowidnyk „Żen" został oskarżony przez „Wadyma" o współpracę z NKWD (sprawa „Jurczenki") i zdjęty ze stanowiska na okres śledztwa, po którym najprawdopodobniej go stracono. Według zapisu widniejącego w jednym z dokumentów wołyńskiej OUN „Żen" miał zginąć 23 grudnia 1945 r. „wskutek działalności [sowieckiej] agentury wewnętrznej albo zewnętrznej"[23]. Zdaniem Igora Hałagidy zarzut zdrady został postawiony zbyt pochopnie, a ferujący wyrok kierowali się faktem bliskiej współpracy prowidnyka z prowokatorem „Jurczenką"[24].

Sprawa „Żena" oraz jego współpracowników z kierownictwa chełmskiej OUN nie była odosobniona i miała bezpośredni związek z czystką prowadzoną przez SB w szeregach wołyńskiej organizacji. Doszło do niej w związku z przeświadczeniem o głębokim spenetrowaniu tamtejszych OUN-B i UPA przez sowieckich agentów. Od stycznia do października 1945 r. ofiarą czystki na Wołyniu padło blisko 2 tys. członków OUN-B i partyzantów UPA. Stąd też oprócz rekonstrukcji miejscowych struktur „Wadym" miał przede wszystkim ukrócić rozprężenie, które nastąpiło w związku z falą aresztowań wskutek zdrady „Jurczenki". Co więcej, wołyński delegat nakazał rozstrzelać także kilku członków OUN będących w opozycji wobec „Żena", w tym dowódcę oddziału „Wowky" Marjana Łukasewycza. Jako jedyny z całej grupy skazanych uniknął on jednak egzekucji, z uwagi na dotychczasowe zasługi. W opinii Petra Poticznego nie można wykluczyć, że „Jahoda" uniknął śmierci za sprawą zdecydowanej postawy własnych podkomendnych; według stawianej przez tego autora hipotezy strzelcy sotni mieli obronić „Jahodę" przed SB. Kilka wyroków śmierci wykonano także na osobach podejrzanych o współpracę z Sowietami lub winnych innego rodzaju nadużyć. W tym czasie jakieś zarzuty zostały postawione także Łeonidowi Łapińskiemu „Krymskiemu", „Zenonowi"; z braku dowodów został z nich jednak oczyszczony i przywrócony na dotychczasowe stanowisko[25].

W miejsce „Żena" na prowidnyka nowo powstałego nadrejonu hrubieszowskiego[26] został wyznaczony jego dotychczasowy zastępca „Swiatosław". Referatem SB kierował już w tym czasie „Zenon", ponieważ jego dotychczasowy przełożony „Jurko" za niewykonanie ponawianego kilkukrotnie rozkazu odejścia na Wołyń, co

---

[22] Prowidnykiem hrubieszowskiego nadrejonu „Nywa" do czasu reorganizacji (marzec–początek kwietnia 1945 r.) był zapewne Mychajło Kapica „Artym", który zginął 4 IV 1945 r. w Kolonii Karczunku w pobliżu Dołhobyczowa.

[23] *Narys politycznoji kryzy, szczo wytworyłasia w OUN na PZUZ u 1944–1946 rr.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 1218.

[24] I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 69.

[25] R. Ziętek, *Działalność*..., s. 233–237; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 22–23, 69–71; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 159, 433; J. Antoniuk, *Dijalnist' SB OUN na Wołyni*, Łuck 2007, s. 116–117; *Mykoła Kucharczuk – „Burewij"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 4, oprac. B. Huk, Warszawa 1998, s. 98; *Litopys UPA*, t. 39, s. 8–9; *Zwit pro robotu SB na terytoriji HO „Moskwa"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 305.

[26] Z nastaniem wiosny 1945 r. w drodze reorganizacji Okręg (Obwód) Chełmski został przekształcony w dwa nadrejony – „Łyman" (Zamojszczyzna) i „Łewada" (Podlasie).

według zeznań Afanasii Antoniuk „wzbudziło podejrzenia u władz zwierzchnich", przypuszczalnie jeszcze w marcu 1945 r. został zabity przez „członków organizacji" (być może ludzi Łapińskiego). W dalszej części protokołu przesłuchania z 18 marca 1948 r. czytamy, że na temat śmierci „Jurka" Antoniuk konstatowała: „Wiadomość ta była powtarzana między wszystkimi członkami OUN"[27]. Jeżeli w rzeczywistości tak było, to stał się on kolejną ofiarą z długiej listy osób straconych w ramach czystki dokonanej przez SB OUN w szeregach wołyńskiej organizacji. Za sprawy referatu polityczno-propagandowego w nadrejonie hrubieszowskim odpowiadał Teodozij Koza. Kwestiami wojskowymi zajmował się Petro Charko „Atos", pełniący wcześniej funkcję prowidnyka w powiecie bełskim. Komendantem UPA był „Jahoda", natomiast referatem gospodarczym kierował N.N. „Neczaj", „Bat'ko"[28]. „Swiatosław" zajmował stanowisko prowidnyka bardzo krótko, ponieważ 4 kwietnia 1945 r. za sprawą prowokacyjnych działań „Jurczenki" zginął w walce z NKWD wraz z kilkunastoma uczestnikami narady miejscowego kierownictwa OUN-B w Kolonii Karczunku, na północ od Dołhobyczowa. W związku z powyższym zwierzchnictwo nad organizacją na omawianym terenie „Wadym" powierzył Łapińskiemu. W tym czasie prowid nadrejonu „Łyman" tworzyli:

– Łeonid Łapińskyj „Zenon" – prowidnyk i jednocześnie referent SB,
– Teodosij Werbiwśkyj „Czmełyk" – referent propagandy,
– N.N. „Bat'ko" – referent gospodarczy,
– Petro Charko „Atos" – referent wojskowy,
– Marjan Łukasewycz „Jahoda" – komendant UPA,
– Marija Kucharuk „Switłana" – referent Ukraińskiego Czerwonego Krzyża (UCzCh)[29].

Na przełomie maja i czerwca 1945 r. na Lubelszczyznę przybył Jewhen Sztendera, do tego czasu referent SB w prowidzie jarosławskiego powiatu (nadrejonu) OUN

---

[27] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 18 III 1948 r., b.p.; ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie „Prirwy" (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–1948), wrzesień 1948 r., k. 9, http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/, dostęp: 14 II 2016 r.; J. Hrycaj „Czornota", P. Hrycaj, *A rany ne hojiłysia. Spomyny „Czornoty"*, Toronto–Lwiw 2001, s. 97–100 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 3).

[28] ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie „Prirwy" (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–1948), wrzesień 1948 r., k. 9, http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/, dostęp: 14 II 2016 r.; AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 6.

[29] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 18 III 1948 r., b.p.; ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie „Prirwy" (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–1948), wrzesień 1948 r., k. 10, http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/, dostęp: 14 II 2016 r.; AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 7; AIPN Lu, 18/983, Akta sprawy Aleksandra Bilewicza, k. 38; E. Prirwa, *Diji*..., s. 8; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 70; *Litopys UPA*, t. 39, s. 9.

„Baturyn". Od połowy 1945 do jesieni 1947 r. pełnił funkcję prowidnyka Okręgu III OUN Kraju Zakerzońskiego[30].

Terenowe ogniwa OUN-B działające w interesujących nas gminach: Cieszanów, Dzików Stary, Horyniec, Narol, Płazów i Werchrata w powiecie lubaczowskim oraz Lubycza Królewska i Uhnów w tomaszowskim do zimy 1944/1945 r. podporządkowane były kierownictwu Rawskiego Okręgu OUN i wchodziły w skład powiatów organizacyjnych Rawa Ruska i Lubaczów[31]. Południowy obszar powiatu biłgorajskiego do marca 1945 r. znajdował się zaś w granicach powiatu OUN Biłgoraj należącego do Jarosławskiego Okręgu „Baturyn" w Obwodzie Przemyskim[32]. Następnie wspomniane tereny powiatów biłgorajskiego, lubaczowskiego i tomaszowskiego weszły w skład jarosławskiego powiatu (nadrejonu) OUN „Baturyn" w samodzielnym Okręgu Przemyskim. Na jego bazie w maju 1945 r. powstał Okręg II OUN („Baturyn") Kraju Zakerzońskiego[33]. Do maja 1945 r. prowid jarosławskiego nadrejonu tworzyli:

– Dmytro Dzioba „Stal", „Surmacz", „Chłop" – prowidnyk;

– Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk", „Wyr" – referent organizacyjny i zastępca prowidnyka;

– Jewhen Sztendera „Zorianyj", Prirwa" – referent SB;

– Iwan Szpontak „Zalizniak" – referent wojskowy i komendant UPA;

– Wołodymyr Wowk „Roman", „Zyz" – referent propagandy (zastępca N.N. „Ławriw", „Ostap");

– Kornelij Kozenko „Kornijenko", „Słota" – referent gospodarczy;

– Marija Rowenczuk „Iryna" („Irena") – prowidnyk siatki kobiecej[34];

---

[30] AIPN, 00231/243, t. 19, Charaktersytyka Eugeniusza Sztendery „Prirwy", 21–23 XII 1955 r., k. 270; P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija, 1943–49. Dowidnyk druhyj*, Niu-Jork 1995, s. 55–56; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 655. Zob. także: AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, b.p.; E. Sztendera, *Badania*...

[31] *Litopys UPA*, t. 16, s. 15, 559; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 19. Nie są znane personalia prowidnyka powiatu OUN Rawa Ruska, natomiast w powiecie lubaczowskim funkcję tę pełnił w tym czasie Iwan Hrabeć „Ołeś", „Harmasz". Zginął 8 I 1945 r. w starciu z pododdziałem 11 Pułku Pogranicznego 64 Zbiorczej Dywizji NKWD w przysiółku Tepiły w pobliżu Lublińca Nowego. Po śmierci „Ołesia" stanowisko prowidnyka OUN w Lubaczowskiem objął Dmytro Dzioba „Stal", stojący na czele Okręgu Jarosławskiego w Obwodzie Przemyskim. Zob. CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 24. Por. *Powstanśki mohyły*..., s. 107; *Operatywnyj zwit* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 26–27. Zob. także: *Tut buło nasze seło*, red. W. Kozubel, Lwiw 1993; *1947. Propamjatna knyha*...; *Lubłyneć Nowyj i Staryj. Istorija*, red. M. Drozd, Lwiw 2010.

[32] AIPN Rz, 00377/4, t. 19, Sprawozdanie organizacyjne z okręgu Baturyn za okres 4–30 X 1944 r., 30 X 1944 r., k. 8–9v.

[33] W skład jarosławskiego nadrejonu OUN-B „Baturyn" wchodziło pięć rejonów zorganizowanych na terenie pięciu powiatów administracyjnych ówczesnych województw rzeszowskiego i lubelskiego: jarosławskiego, lubaczowskiego oraz częściowo przemyskiego, biłgorajskiego i tomaszowskiego.

[34] Marija Tkacz „Zaryczyna", rejonowy prowidnyk siatki kobiecej, a następnie łączniczka przy prowidzie Okręgu II OUN. W śledztwie utrzymywała, że w związku z akcją wysiedlania Ukraińców do USRR pod koniec marca 1945 r. w nadrejonie jarosławskim (późniejszym Okręgu „Baturyn") rozwiązano odrębną siatkę kobiecą. Jej członkinie otrzymały przydziały do referatów UCzCh, które na terenie Polski istniały do lata 1945 r., lub zostały skierowane do pracy w charakterze kurierek i łączniczek w innych referatach Kraju Zakerzońskiego OUN. Zob.: AIPN, 01224/1953, t. 5, mf. 12923/2, Akta operacyjne dotyczące Haliny Łebedowicz, Protokół

– Rudolf Popandziuk „Wołodar" – kontroler (później komendant ośrodka technicznego przy Okręgu „Baturyn")[35].

1.2. Miejscowe oddziały UPA

Od stycznia 1944 r. w południowo-wschodniej Polsce istniał WO „Sian", powstały na bazie Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS)[36]. Granice okręgu pokrywały się z obszarem Obwodu Przemyskiego OUN. Zgodnie z rozkazem dowództwa Generalnego Okręgu Wojskowego UPA-Zachód (HWO UPA-Zachid) nr 9/44 z 25 listopada 1944 r. WO „Sian" został obniżony do rangi odcinka taktycznego, natomiast tereny, które do tej pory obejmował, jeszcze zimą 1944/1945 r. miały zostać przekazane do dyspozycji WO „Buh" wraz z oddziałami partyzanckimi i kadrą dowódczą. Wobec trudności wynikających z zimowej pory i koncentracji znacznych sił sowieckich, które przygotowywały się do ofensywy na froncie wschodnim, wykonanie powyższego rozkazu zostało odłożone do wiosny następnego roku. W marcu 1945 r. na terenie samodzielnego Okręgu Przemyskiego i Okręgu (Obwodu) Chełmskiego OUN dokonano podziału struktury wojskowej UPA na odcinki taktyczne „Bastion" i „Danyliw"[37]. Nie doszło jednak do istotnych zmian strukturalnych, ponieważ wytyczne z listopada 1944 r. zostały anulowane rozkazem UPA-Zachid z 28 kwietnia 1945 r. w sprawie ponownego przekształcenia TW „Sian" w WO „Sian". Jednocześnie okręg UPA został podporządkowany nowo powstałemu Krajowemu Prowidowi Zachodnich Rubieży Ziem Ukraińskich (ZOUZ lub Zakerzonnia), który obejmował „etnograficzne ziemie ukraińskie" w granicach Polski „lubelskiej"[38].

1.2.1. Sotnia „Wowky"

O ile jeszcze w drugiej połowie sierpnia 1944 r. Marjan Łukasewycz miał pod komendą tylko jedną, liczącą około pięćdziesięciu strzelców czotę, która pozostała

przesłuchania podejrzanej Marii Tkacz w MBP w Warszawie, 6 VIII 1948 r., b.p.; AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 11.

[35] W nadrejonie jarosławskim do maja 1945 r. działała łanka (sekcja) propagandowa stworzona jeszcze zimą 1944/1945 r. przez Jewhena Sztenderę „Zorianego". Jej komendantem był niejaki Borysowycz „Wodianyj" (później prowidnyk 1 rejonu Okręgu II „Baturyn"), a członkami Mychajło Nestorak „Kanarok" (następnie referent propagandy werchrackiego SKW 5 rejonu „Zaruby") i Mykoła Sawczyn „Skoryj" (później referent organizacyjny 4 rejonu Okręgu II „Baturyn", a od jesieni 1946 r. członek zorganizowanego przez „Kryma" ośrodka propagandowego przy Okręgu „Baturyn"). Następnie przy Okręgu „Baturyn" został zorganizowany ośrodek techniczny. Początkowo kierował nim Petro Wasyłenko „Wołosz", a po jego śmierci (poległ razem z okręgowym prowidnykiem „Stalem" 21 V 1946 r. w walce z WP w lesie lublinieckim nad Tanwią), przypuszczalnie od jesieni 1946 r. – Rudolf Popandziuk (od momentu objęcia funkcji prowidnyka okręgu przez „Kryma"). Ośrodek działał do 31 I 1947 r. (wg innych źródeł do 2 lutego) w Gorajcu w powiecie lubaczowskim, do czasu wykrycia i zlikwidowania go przez WP.

[36] *Litopys UPA*, t. 33, s. 7.

[37] AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania podejrzanego w MBP w Warszawie, 21 V 1948 r., k. 156v; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 237; J. Misyło, *Myrosław Onyszkewycz – „Orest" u switli dokumentiw polśkoho Ministerstwa hromadśkoji bezpeky*, „Wisnyk Zakerzonnia" 2002, nr 7/8/9, s. 95.

[38] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 141; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 27.

z sotni „Wowky" po przejściu frontu, to miesiąc później dysponował już trzema wydzielonymi grupami: czotami Pawła Pyłypczuka „Karpa" (4 roje), Anatola Sydoruka „Jastruba" (3 roje) oraz wydzielonym z jego czoty rojem pod dowództwem Wasyla Kołtoniuka „Kropywy". Około połowy września 1944 r. wszystkie te grupy zostały scalone w jeden oddział „Wowky", który z rozkazu „Jahody" objął „Jastrub". Jednocześnie późniejszy pierwszy dowódca odcinka „Danyliw" powierzył „Karpowi" zadanie sformowania nowego pododdziału, co ten miał uczynić w porozumieniu z ówczesnym referentem organizacyjno-mobilizacyjnym Chełmskiego Okręgu OUN Wasylem Łewoczką. Najpewniej miał to być zalążek drugiej sotni kurenia „Wowky". Ponieważ jednak „Jurczenko", tworząc niezależnie od „Jahody" nowe oddziały (kureń „Hajdamaky"), zabrał do nich niemal wszystkich członków siatki organizacyjnej, Łukasewycz zmuszony był stworzyć własną siatkę informatorów, do której wciągnął najlepsze jednostki z organizowanych grup „Jastruba", „Karpa" i „Kropywy".

W rezultacie kolejnej reorganizacji (29 października 1944 r.) „Jahoda" ponownie podzielił sotnię „Wowky" na dwie czoty – Jurka Hnidyka „Jaremy" i Jewhena Jaszczuka. W pierwszych dniach grudnia 1944 r. z powodu choroby „Jastrub" przekazał dowództwo nad oddziałem „Karpowi", który pełnił tę funkcję do 21 grudnia, gdy zginął w potyczce z pododdziałami 98 pułku 64 dywizji NKWD w Kolonii Kuźminie w pobliżu Modryńca. 23 grudnia oddział liczący wówczas około sześćdziesięciu partyzantów ponownie przejął „Jastrub", jednak niewyleczona choroba jeszcze raz uniemożliwiła mu dalsze pełnienie tej funkcji. Do marca 1945 r. sotnią „Wowky" dowodzili więc Mychajło Ulhurśkyj „Bojan" (od 27 grudnia), a następnie Mychajło Kuras „Krapka", „Diaczenko" (od 28 grudnia 1944 lub początku stycznia 1945 r.)[39]. „Jastrub" natomiast dowodził później oddziałem specjalnego przeznaczenia (przypuszczalnie WOP nr 1). Zginął 4 kwietnia 1945 r. w Kolonii Karczunku w pobliżu Dołhobyczowa podczas walki z grupą operacyjną Wojsk Pogranicznych NKWD z Sokala w obronie członków prowidu nadrejonu hrubieszowskiego OUN[40].

Od 4 marca 1945 r. dowództwo nad oddziałem „Wowky" sprawował „Kropywa", a od 7 kwietnia – ponownie „Krapka", jego dotychczasowy zastępca. Wczesną wiosną 1945 r. sotnia liczyła ok. 60 ludzi i była podzielona na cztery kilkunastoosobowe roje, którymi dowodzili: „Krapka"; Hryć Rudenko „Suszko" (tzw. grupa bojowa); Wołodymyr Sywak „Kruk", „Zirka" i Iwan Szałewa „Łys"[41]. Z czasem zostały one rozbudowane, dlatego między kwietniem a listopadem 1945 r. poza 3-osobowym poczotem „Jahoda" dysponował już ok. 170–180 strzelcami rozmieszczonymi w czterech

---

[39] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 17, 21v, 24v, 26v–27; R. Ziętek, *Działalność*..., s. 229–233. Por. AIPN, MBP, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne WO „Buh" za wrzesień–listopad 1944 r., 15 XII 1944 r., k. 97–98. Zob. także M. Ripećkyj, *Łeonid Łapińskyj („Zenon"). Ahent UB i NKWD* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 896.

[40] *Spysok zahybłych borciw u Chołmśkij okruzi, traweń 1945 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 770.

[41] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 66; *ibidem*, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 28, 31v; APL, UPA, 73, Sprawozdanie „Wowky I" za okres 1–31 V 1945 r., 31 V 1945 r., k. 9. Zob. także *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 387–389.

pododdziałach: „Krapki" (ok. 50 osób), „Dudy" (ok. 30–40)[42], „Łysa" (ok. 20) oraz szkolnym pododdziale Jewhena Daciuka „Bahrianego" (ok. 70 osób)[43].

Na początku kwietnia 1945 r. ze składu sotni „Wowky" wydzielony został pododdział „Kruka", „Zirki" w sile ok. 30–40 osób. Od tej pory stanowił on dyspozycyjną grupę bojową, która – według zeznań Wołodymyra Sywaka i wspomnień Jewhena Sztendery – miała podlegać bezpośrednio rozkazom „Jahody". Najprawdopodobniej w myśl instrukcji dotyczącej pracy SB, wydanej przypuszczalnie w marcu lub kwietniu 1945 r. w związku z przeprowadzaną przez „Wadyma" reorganizacją, grupa „Zirki" została podporządkowana bezpośrednio terenowemu kierownictwu SB OUN. Do grudnia 1945 r. jako „północny" WOP nr 4 działała samodzielnie w pasie od Hrubieszowa po Dołhobyczów[44]. Dlatego też w zeznaniach złożonych jesienią 1948 r. w MBP Jewhen Daciuk wymieniał oprócz dowodzonego przez siebie oddziału jeszcze dwa („Krapki" i „Dudy"), które w maju 1945 r. wchodziły w skład sotni „Wowky"[45]. Wydaje się, że od lipca 1945 r. podobnie wyglądała sytuacja grup bojowych „Dudy" i „Suszki". Jak się wydaje, najpóźniej jesienią 1945 r., po odejściu sotni „Wowky" w rajd na Podlasie zostały one podporządkowane nadrejonowemu referatowi SB „Łyman" i stały się oddziałami specjalnego przeznaczenia (WOP nr 2 i 3)[46].

1.2.2. Sotnia „Mesnyky"

Pod koniec sierpnia 1944 r. sotnia „Mesnyky" powróciła w Lubaczowskie, a do końca roku operowała w pobliżu Werchraty. W tym czasie z polecenia prowidnyka miejscowej siatki cywilnej N.N. „Ostapa" Iwan Szpontak „Zalizniak" rozpoczął formowanie kolejnych oddziałów, a dowództwo nad kadrową sotnią „Mesnyky" przekazał Iwanowi Szymańskiemu „Szumowi". W połowie listopada zorganizował

---

[42] Samodzielny pododdział „Dudy" powstał 18 III 1945 r. w rezultacie połączenia z grupą „Suszki". W dokumentach organizacyjnych nazywany był „bojową czotą" lub „bojową grupą". Zob. AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 66. Por. *ibidem*, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 28v–29, 30–30v, 33, 35v.

[43] Według zapisu widniejącego w kronice sotni „Wowky" grupy „Bahrianego" i „Łysa" w drugiej połowie czerwca 1945 r. zostały połączone w jeden oddział (późniejsza sotnia „Wowky II"), którym początkowo dowodził „Bahrianyj", a następnie „Łys". Latem 1945 r. mógł on liczyć nawet około dziewięćdziesięciu partyzantów. Zob.: *ibidem*, k. 35; AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa OUN Taktycznego Odcinka „Daniliw", b.d., k. 75.

[44] AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka w dowództwie III batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, 19 I 1946 r., k. 32–33; AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 35v; *ibidem*, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 36; AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.]. Zob. także: E. Prirwa, *Diji*..., s. 9; *Poczatky UPA na Chołmszczyni* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 9.

[45] AIPN Lu, 19/500, Akta sprawy Eugeniusza Daciuka, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Daciuka w MBP w Warszawie, 16 XI 1948 r., k. 30–30v.

[46] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 36.

zaś oddział „Mesnyky II", który powierzył N.N. „Metełykowi", „Petrence"[47]. Wiosną 1945 r., po mobilizacji części SKW i w rezultacie napływu kilkuset ochotników „Zalizniak" miał już pod swoją komendą kureń złożony z trzech sotni liczących ogółem 565 strzelców: „Mesnyky I" – 198, „Mesnyky II" – 190 i „Mesnyky III" – 177. Był on wtedy najsilniejszym zgrupowaniem UPA w południowo-wschodniej Polsce, niemniej pod koniec 1945 r. łączna liczba partyzantów w oddziałach stopniała do ok. 400 i utrzymywała się na takim poziomie do wiosny 1947 r.[48]

Oddział „Mesnyky", od sierpnia 1944 r. działający w ramach odcinka taktycznego nr „2", podlegał początkowo rozkazom rezydującego na terytorium USRR (Lwowskie) dowództwa WO „Buh". W pierwszych dniach marca 1945 r., podczas spotkania z zastępcą dowódcy i szefem sztabu WO „Buh" buł./mjr. Myrosławem Onyszkewyczem „Orestem" w Hucie Lubyckiej Szpontak został poinformowany o nominacji na stanowisko dowódcy TW „Bastion". Nowy odcinek powstał na bazie dawnego odcinka nr „2" i obejmował powiaty: jarosławski, lubaczowski i częściowo przemyski (województwo rzeszowskie) oraz biłgorajski i tomaszowski (województwo lubelskie). Rozkazem dowództwa HWO UPA-Zachid z 28 kwietnia 1945 r. został włączony do WO „Sian"[49].

* * *

Pod koniec okupacji niemieckiej na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie przebiegała granica pomiędzy strukturami OUN działającymi w ramach dwóch wielkich krajów – PZUZ i ZUZ. Ich wpływy przenikały się tutaj w zasadzie do lata 1945 r. Tereny Okręgu Chełmskiego („25"), a następnie Podobwodu Chełmskiego znajdowały się najpierw w granicach Obwodu Lwowskiego (kwiecień–lipiec 1944 r.), a później jako Okręg (Obwód) Chełmski („Korol Danyło/400") – w granicach wołyńskich struktur Kraju Północno-Zachodniego (lipiec 1944–lipiec 1945 r.), by w końcu ponownie przejść do składu ZUZ jako Okręg III OUN nowo powstałego Kraju Zakerzońskiego. Z kolei południowo-wschodnie tereny powiatu tomaszowskiego początkowo wchodziły do Okręgu Rawskiego („23"), funkcjonując kolejno w ramach Obwodu Lwowskiego (maj–grudzień 1944 r.), a następnie powstałego na jego bazie Kraju Lwowskiego (styczeń–luty 1945 r.). Od marca 1945 r. stanowiły natomiast część jarosławskiego nadrejonu „Baturyn" istniejącego w ramach

---

[47] G. Motyka, *Tak było*..., s. 257; M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim Zabiała. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka"* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 127; *Operatywnyj zwit* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 25. Zob. także *Partyzańkymy dorohamy z komandyrom „Zalizniakom"*, red. R. Zinkewycz, Drohobycz 1997.

[48] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 57, 66; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 248–254, 257–258; G. Motyka, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 110.

[49] AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania podejrzanego w MBP w Warszawie, 21 V 1948 r., k. 156v; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 237; J. Misyło, *Myrosław Onyszkewycz*..., s. 95; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 24, 27–28. Zob. także R. Ziętek, *Działalność*..., s. 233, 240.

samodzielnego Okręgu Przemyskiego (marzec–maj 1945 r.), formy przejściowej poprzedzającej utworzenie Okręgu II OUN Kraju Zakerzońskiego.

O ile podległość siatki terenowej OUN i SB wołyńskiemu kierownictwu nie budzi raczej większych wątpliwości (okresem przejściowym mógł być co najwyżej sierpień 1944 r.), o tyle w odniesieniu do operujących na omawianym terenie miejscowych oddziałów partyzanckich UPA nie mamy już takiej pewności. Niestety kwestii tej nie wyjaśniają do końca także ukraińskie źródła, które pełne są sprzecznych informacji[50]. Wiemy, że w myśl rozkazu dowództwa WO „Buh" z 15 sierpnia 1944 r. st. buł. / sotn. Marjan Łukasewycz „Jahoda", „Czernyk" powrócił z około pięćdziesięcioosobowym pododdziałem „Wowky" z okolic Sokala na teren Okręgu (Obwodu) Chełmskiego (w nomenklaturze lwowskiej OUN – krypt. „25"), gdzie miał przystąpić do działań dywersyjnych z wykorzystaniem niewielkich grup i jednocześnie starać się rozbudowywać pododdział do stanu pełnowartościowej sotni[51].

Jak piszą autorzy tomu źródeł poświęconego działalności WO „Buh", w sierpniu 1944 r. organizowany przez okręgowego referenta organizacyjno-mobilizacyjnego „Jurczenkę" kureń „Hajdamaky" (trzy sotnie), a w listopadzie będące w stadium organizacji pododdziały sotni „Wowky" miały być podporządkowane lwowskiemu okręgowi wojskowemu UPA. Latem 1944 r. w Okręgu Chełmskim miała działać także sotnia krypt. „Zubati" pod dowództwem Osypa Waśki „Kruka", byłego rejonowego referenta organizacyjno-mobilizacyjnego w Bełskiem. W grudniu 1944 r. został on aresztowany przez NKWD, prawdopodobnie razem z „Jurczenką". W odniesieniu do czerwca 1945 r. we wspomnianym wydawnictwie źródłowym nie znajdujemy już natomiast najmniejszej wzmianki na temat strukturalnej przynależności oddziału „Wowky" do WO „Buh"[52]. Wiadomo również, że w marcu 1945 r. Onyszkewycz powiadomił „Jahodę", zapewne zgodnie z wytycznymi dowództwa UPA-Zachid z 25 listopada 1944 r., o wyznaczeniu go na dowódcę nowo powstałego po 28 kwietnia 1945 r. TW „Danyliw", który wchodził w skład WO „Sian". Zasadne wydaje się więc stwierdzenie, że do końca kwietnia 1945 r. działające na Zamojszczyźnie oddziały UPA nadal podlegały dowództwu WO „Buh".

---

[50] Z treści dokumentów Obwodu Lwowskiego OUN i WO UPA „Buh" wynika, że w sierpniu 1944 r. teren Okręgu Chełmskiego krypt. „25" znajdował się w granicach ZUZ. Informacje zawarte w dokumentach wołyńskiej OUN i UPA z tego samego okresu świadczą natomiast o czymś zupełnie przeciwnym – że Okręg Chełmski wchodził do Kraju Północno-Zachodniego krypt. „Moskwa/38", gdzie funkcjonował pod kodową nazwą „Korol Danyło/400".

[51] Wskutek strat poniesionych w walkach z Wojskami Pogranicznymi NKWD i polską milicją, a także w wyniku kilku reorganizacji oraz zmobilizowania przez Wasyla Ławoczkę większości członków siatki terenowej do formowanego w sierpniu 1944 r. kurenia „Hajdamaky" pod koniec 1944 r. oddział „Wowky" liczył około sześćdziesięciu partyzantów. Zob.: AIPN, MBP, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne WO „Buh" za wrzesień–listopad 1944 r., 15 XII 1944 r., k. 97–98; *ibidem*, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 26v; G. Motyka, *Tak było*..., s. 264. Por. R. Ziętek, *Działalność*..., s. 229–232. Według wspomnianego autora pod koniec 1944 r. liczebność sotni „Wowky" nie przekraczała 70–80 strzelców.

[52] *Sotni i kureni WO „Buh" (serpeń 1944 r.)* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 594; *Sotni i kureni WO „Buh" (łystopad 1944 r.)* [w:] *ibidem*, s. 595; *Sotni i kureni WO „Buh" (czerweń 1945 r.)* [w:] *ibidem*, s. 597; *ibidem*, s. 613.

W świetle powyższych danych można przyjąć, że w czasie okupacji niemieckiej (za wyjątkiem okresu między kwietniem a lipcem 1944 r.) oraz od sierpnia 1944 do lipca 1945 r. zdecydowana większość terenów wschodniej Lubelszczyzny podlegała ośrodkowi decyzyjnemu na Wołyniu, a nie „rezydującemu w rejonie Lwowa", jak ustalili Szcześniak i Szota[53]. Granice terytorialne poszczególnych struktur OUN wytyczone na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej z drobnymi korektami wymuszonymi nową sytuacją geopolityczną (wytyczeniem nowej granicy polsko-sowieckiej w oparciu o linię Bugu i Sołokii) miały stanowić podstawę do reorganizacji w ramach tworzącego się Kraju Zakerzońskiego. W jej wyniku między marcem a lipcem 1945 r. na interesującym nas terenie powstały dwa nowe okręgi OUN (II i III) oraz dwa odcinki taktyczne UPA („Bastion" i „Danyliw"). W ten sposób doszło do rozdzielenia południowo-wschodniego skrawka województwa lubelskiego na dwa sektory. Od tej pory południowo-wschodnia część powiatu tomaszowskiego wchodziła do 5 rejonu Okręgu II OUN „Baturyn" i TW „Bastion", natomiast pozostałe tereny nadbużańskiego pasa województwa lubelskiego, z pominięciem powiatu chełmskiego, zostały objęte granicami Okręgu III OUN i TW „Danyliw".

1.3. Oddziały i pododdziały rajdowe II Okręgu Wojskowego UPA „Buh" na Lubelszczyźnie

Od zakończenia okupacji niemieckiej do jesieni 1947 r., z krótką przerwą między jesienią 1944 a wiosną 1945 r., obok miejscowych sotni UPA na wschodniej Lubelszczyźnie i w Lubaczowskiem operowały podległe dowództwu WO „Buh" oddziały i pododdziały przybyłe z USRR. Po raz pierwszy pojawiły się tu wiosną 1944 r., w czasie intensywnych walk z polską partyzantką. Wraz z nimi przybyły również sotnie UPA z Wołynia, a nawet z Tarnopolskiego i Podola. Od drugiej połowy 1944 r. aktywność oddziałów UPA WO „Buh" na całym interesującym nas obszarze sprowadzała się zarówno do walki zbrojnej, wsparcia ludzkiego i materiałowego udzielanego lokalnym strukturom OUN (poprzez oddelegowanie pojedynczych partyzantów do pracy w terenie), jak i do działań o charakterze polityczno-propagandowym (rajdy, mityngi)[54].

---

[53] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 236.

[54] Latem 1944 r. działający na terenie Okręgu Rawskiego OUN krypt. „23" kureń buł./por. Dmytra Pełypa „Jewszana", „Ema", „M-22" krypt. „Hałajda" składał się prawdopodobnie z pięciu oddziałów: st. buł./sotn. Wasyla Wasylaszki „Peremohy" (krypt. „Hałajda I"), st. buł./chor. Hryhorija Szklanki „Kulisza" (krypt. „Hałajda II"), chor. Mykoły Rawłyka „Berkuta" (krypt. „Kryłaczi") oraz N.N. „Marnego" (krypt. „Zawojownyky") i krypt. „Jarema". Zob. *Sotni i kureni WO „Buh" (serpeń 1944 r.)* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 594. Por.: A. Kentij, *Ukrajińska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999, s. 96; *Zwit operatywnyj za misiaci: kineć serpnia, wereseń, żowteń i łystopad (1944 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 45. Wiosną 1945 r. kureń „Hałajda" (TW „Kłymiw"), którym po śmierci „Ema" (grudzień 1944 r.) dowodził „Peremoha", tworzyło już sześć sotni: Wasyla Wasylaszki „Peremohy" (krypt. „Hałajda", wg innych źródeł „Hałajda I"), Hryhorija Szklanki „Kulisza" (krypt. „Kryłaczi", wg innych źródeł „Hałajda II"), st. buł. / por. Jewhena Łobaja „Sztyla" (krypt. „Koczowyky"), Fedira Roszki „Szumśkiego" (krypt. „Perebyjnis"), N.N. „Czernyka" (krypt. „Prołom") i st. buł. / chor. Mychajła Chwaliboty (Foliboty) „Łysa"

29–30 sierpnia 1944 r. w bitwie z jednostkami gwardyjskimi ACz i Wojskami Pogranicznymi NKWD w lasach karowskich rozbity został kureń „Hałajda". Od tego momentu w strefie przygranicznej na terenie powiatu rawskiego (USRR) operowała sotnia Wasyla Wasylaszki „Peremohy" (krypt. „Hałajda I"), sporadycznie przechodząc przez granicę do tomaszowskiego. Dodajmy, że przy oddziale przebywał w tym czasie dowódca kurenia Dmytro Pełyp „Jewszan". 10 września 1944 r. Myrosław Onyszkewycz wydał rozkaz połączenia pozostałych oddziałów kurenia – „Hałajdy II" i „Kryłaczów", a dowództwo nad nimi powierzył w zastępstwie „Jewszana" chor. Mykole Rawłykowi „Berkutowi". Po uzupełnieniu amunicji z magazynów w podsokalskich lasach obie sotnie miały w możliwie najkrótszym czasie nawiązać kontakt z przebywającymi na terytorium Polski „Jewszanem" i oddziałem „Hałajda I". Nim do tego doszło, 14 września stoczyły jeszcze bój obronny z Sowietami, w którym straciły 10 zabitych i 11 rannych, w tym 3 ciężko. W kierunku Bugu przesunęły się dopiero w nocy z 15 na 16 września, po wyjściu z okrążenia i ostatecznym zgubieniu pościgu[55].

Tej samej nocy na południe od Sokala graniczną rzekę przekroczyła sotnia krypt. „Koczowyky" pod dowództwem st. buł. / chor. Fedira Roszki „Nedołuhego", „Szumśkiego". Przez kilka następnych dni nieniepokojony przez wojska sowieckie oddział operował na terenie powiatu tomaszowskiego, jednak 19 września nad ranem został wykryty we wsi Hulcze przez zwiad Wojsk Pogranicznych NKWD. Doszło wówczas do krótkiej utarczki, w wyniku której Sowieci stracili jeden z dwóch samochodów ciężarowych, a oddział UPA bez strat wycofał się do pobliskiego zagajnika, gdzie zajął pozycje obronne. Po ściągnięciu posiłków w sile batalionu piechoty zmotoryzowanej (trzynaście ciężarówek z wojskiem) Sowieci okrążyli i podpalili Hulcze, po czym silnym ogniem moździerzy ostrzelali stanowiska ukraińskich partyzantów. Kilkukrotnie podejmowali próbę wdarcia się w głąb pozycji oddziału „Koczowyky", ale za każdym razem byli przez Ukraińców odpierani. Bój zakończył się około piętnastej. Sowieci wycofali się, zabrawszy poległych i rannych, których liczbę strona ukraińska oceniała na około trzydziestu żołnierzy. Sotnia „Koczowyky" straciła natomiast osiemnastu zabitych, rannych i zaginionych, a po zakończeniu bitwy odeszła w kierunku wsi Liski[56].

Oddziały „Berkuta" sforsowały Bug nocą z 16 na 17 września, nie ponosząc przy tym strat. Chociaż przeprawa została wykryta przez sowieckich pograniczników, to dopiero po przejściu sotni do Polski wszczęto alarm, ostrzelano tylne ubezpieczenia i po otrzymaniu wsparcia rozpoczęto pościg. Nie przyniósł on jednak rezultatu, stąd też o świcie 18 września obie sotnie bez przeszkód dotarły do Szmitkowa. Do 20 września przebywały w rejonie Mycowa i Wyżłowa, a następnie przeszły w pobli-

(krypt. „Tyhry"). Zob. AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6–7. Por. *Sotni i kureni WO „Buh" (czerweń 1945 r.)* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 597.

55 R. Ziętek, *Działalność...*, s. 239–242. Por. *Zwit – operatywnyj za misiaci: kineć serpnia, wereseń, żowteń i łystopad (1944 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 45–47.

56 R. Ziętek, *Działalność...*, s. 239–242. Por. *Zwit – operatywnyj za misiaci: kineć serpnia, wereseń, żowteń i łystopad (1944 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 48.

że Szczepiatyna, gdzie 22 września dołączyły do kurennego „Jewszana" i sotni „Hałajda I". Tego dnia z kureniem „Jewszana" połączyła się także sotnia „Koczowyky"[57].

Do drugiej połowy października 1944 r. wspomniane zgrupowanie UPA działało w strefie przygranicznej powiatu tomaszowskiego (Okręg Chełmski OUN). Kurenny „Jewszan" poświęcił ten czas na reorganizację, uzupełnienie strat i szkolenie wojskowe podległych mu oddziałów, jak również na kompletowanie poczotu kurenia. Zanim jednak sotnie ponownie przeszły na terytorium USRR, zmuszone były stoczyć jedną z większych na Lubelszczyźnie bitew z wojskami sowieckimi. Rozegrała się ona 17 października 1944 r. w pobliżu miejscowości Hubinek.

Starcie poprzedził następujący incydent. 16 października partyzanci zatrzymali w Hubinku ciężarówkę, którą jechało dwóch sowieckich żołnierzy. Po przesłuchaniu i uznaniu za zwiadowców na rozkaz „Jewszana" jeńcy zostali zabici, a samochód zarekwirowany. Spodziewając się kontrakcji, 17 października ukraińskie oddziały opuściły wieś i skierowały się do pobliskiego lasu, gdzie przygotowywały się do obrony. Jeszcze tego dnia, około czternastej od strony Uhnowa nadjechał batalion piechoty zmotoryzowanej Wojsk Pogranicznych NKWD w liczbie szesnastu ciężarówek z żołnierzami. Wkrótce rozgorzała walka, która trwała do późnych godzin wieczornych. Pod osłoną nocy partyzantom udało się niepostrzeżenie oderwać od przeciwnika, a następnie skierować w stronę granicy i lasów karowskich. Jeszcze tej nocy Sowieci podciągnęli kolejne dwa bataliony (36 ciężarówek z wojskiem) i artylerię. Jej ogień, który towarzyszył porannym przygotowaniom do ataku, okazał się jednak nieskuteczny, ponieważ skierowano go na pozycje dawno opuszczone przez partyzantów. Według danych strony ukraińskiej walki w pobliżu Hubinka miały kosztować oddziały sowieckie utratę ok. 50 zabitych i rannych żołnierzy. Własne straty szacowano na 15 poległych i rannych[58].

O walkach sowieckich oddziałów z ukraińską partyzantką na terenie powiatu tomaszowskiego wspominał także kierownik tamtejszego PUBP w raportach do WUBP w Lublinie. Była w nich mowa m.in. o kilkugodzinnym boju we wsi Dyniska, do którego doszło 17 października, oraz o akcjach przeciwpartyzanckich prowadzonych przez Sowietów na terenie gmin Lubycza Królewska i Tarnoszyn. Bez wątpienia informacje te dotyczyły wydarzeń, które rozegrały się w rejonie Hubinka oraz ich następstw. W świetle akt tomaszowskiego UB bilans walk miał się zamknąć liczbą ok. 300 zabitych, rannych i aresztowanych, w tym ok. 70 poległych „banderowców". Tak dużą rozbieżność między polskimi i ukraińskimi szacunkami tłumaczyć można jedynie akcją pacyfikacyjną w okolicznych wioskach, którą oddziały NKWD przeprowadziły w następnych dniach pod hasłem „likwidacji OUN i banderowskich band"[59].

---

[57] R. Ziętek, *Działalność*..., s. 239–242. Por. *Zwit – operatywnyj za misiaci: kineć serpnia, wereseń, żowteń i łystopad (1944 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 47–49.

[58] R. Ziętek, *Działalność*..., s. 241–242. Por. *Zwit – operatywnyj za misiaci: kineć serpnia, wereseń, żowteń i łystopad (1944 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 49–50.

[59] AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 19 X 1944 r., k. 9; *ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 24 X 1944 r., k. 10.

Wiosną 1945 r. dowództwo WO „Buh" poświęciło wiele uwagi przygotowaniom do akcji demonstracyjno-politycznej po zachodniej stronie Bugu. „Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Nadrejonu »Łewada« – pisze Robert Ziętek – [...] oprócz pomocy lokalnym strukturom OUN [...] chodziło o pokazanie ludności polskiej nowego wizerunku UPA, jako formacji antykomunistycznej, walczącej w imię wspólnych celów Polaków i Ukraińców"[60]. Do akcji przeznaczono cztery sotnie: „Hałajda I" (wg innych źródeł „Hałajda"), „Hałajda II" (wg innych źródeł „Kryłaczi"), „Koczowyky" i „Perebyjnis" wydzielone z odcinka taktycznego „Kłymiw" dowodzonego w tym czasie przez Mychajła Chwalibotę (Folibotę) „Łysa". Każdy z oddziałów liczył 90–120 strzelców. Już 10 kwietnia 1945 r. w rajd „w oznaczonym kierunku na zachód" zostały skierowane oddziały Wasyla Wasylaszki (krypt. „Hałajda I") i Hryhorija Szklanki „Kulisza" (krypt. „Hałajda II")[61].

1.3.1. Sotnia „Hałajda I"

Sotnia Wasyla Wasylaszki „Peremohy" ochraniała idącego z okolic Brzeżan płk. Jurija Łopatyńskiego „Kałynę", „Szejka", który podobnie jak na przełomie marca i kwietnia 1945 r. por. Bohdan Hwozdećkyj (wg innych źródeł Łozińskyj) „Kora", „Emir" został wysłany do Polski z ramienia CP OUN i UHWR, by prowadzić pertraktacje z poakowskim podziemiem. Razem z „Korą" granicę przekroczył również Jarosław Staruch „Stiah", wyznaczony na krajowego prowidnyka OUN-B w Polsce[62].

W czerwcu 1945 r. „Peremoha" otrzymał od przebywającego na terytorium Polski chor./płk. Wasyla Ławkowycza „Woronego" rozkaz powrotu do USRR. Wiadomo, że 2 września 1945 r. sotnia przekroczyła granicę i dotarła na teren jaworowskiego poligonu. Jej obecność w strefie przygranicznej nie uszła jednak uwadze Sowietów. Jeszcze tego samego dnia partyzanci zostali wykryci i zmuszeni do podjęcia nierównego boju w lasach w rejonie wiosek Kowalskie, Wólka Kunińska i Wiszenka, leżących w pobliżu Magierowa. Sowieci użyli w tej walce znacznych sił (prawdopodobnie pułku) wspartych lotnictwem. Oddział „Peremohy" został rozbity, a kilku-

[60] R. Ziętek, *Działania oddziałów...*, s. 7; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 29–30.

[61] AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 29–30.

[62] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 30 XII 1947 r., k. 99v; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 13 II 1948 r., k. 142–143v; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Co wiem o ruchu nacjonalistycznym na emigracji (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USRR i amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Charakterystyka Jerzego Łopatynskiego „Szejka", „Kałyny" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 30 X 1948 r., b.p.; *ibidem*, Charakterystyka Wasyla Hałasy „Orłana", „Nazara" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 2 XII 1948 r., b.p.; AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 35. Zob. także: J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittia: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, s. 255; B. Huk, *Poczatky II rajonu „Baturyna" (Mychajło Borys, Spohady z uczasti w zbrojnomu pidpilli OUN-UPA)*, „Nasze Słowo" 2009, nr 45; W. Sztokało, *„Stiah" – Jarosław Staruch u boroťbi za wolu Ukrajiny*, „Nasze Słowo" 2012, nr 47; *Litopys UPA*, t. 39, s. 429–431.

dziesięciu ukraińskich partyzantów poległo lub odniosło rany. Według sprawozdania WO „Buh" z 30 października 1945 r. straty osobowe liczącej blisko 100 ludzi sotni sięgały nawet 50 proc. stanu wyjściowego. W będącym wycinkiem kroniki oddziału *Opisie boju sotni „Hałajda I" w lasach jaworowskiego poligonu* podano, że w walkach poległo lub odniosło rany 37 partyzantów. Straty sowieckie szacowano zaś na ok. 200 poległych i bardzo dużą liczbę rannych, co jednak wydaje się mało prawdopodobne. W meldunkach i sprawozdaniach UPA bardzo często zawyżano bowiem dane dotyczące strat przeciwnika; wiarygodne wydają się zatem tylko informacje na temat własnych[63]. Jeszcze we wrześniu 20–30 pozostałych przy życiu partyzantów przeszło przez granicę do powiatu lubaczowskiego, gdzie w okolicach Gorajca połączyli się z sotnią „Mesnyky II" z kurenia „Zalizniaka"[64].

1.3.2. Sotnia „Hałajda II"

Sotenny Hryhorij Szklanka, idący z oddziałem z okolic Żółkwi, granicę polsko-sowiecką przekroczył między 18 a 22 kwietnia. Jego ludzie ochraniali jednego z delegatów CP OUN i UHWR wyznaczonego do rozmów z polskim podziemiem – Swiatosława Łewyćkiego „Buja". Przypuszczalnie także w ich asyście wraz z żoną Iryną Moroz przeszedł do Polski późniejszy krajowy referent SB OUN Petro Fedoriw „Dalnycz"[65]. 29 i 30 kwietnia w rejonie Surmaczówki w powiecie lubaczowskim sotnia dwukrotnie walczyła z oddziałami I batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD i zadała im znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Według danych sowieckich w obu starciach poległo lub odniosło rany ogółem 33 żołnierzy NKWD, w tym 4 oficerów, a ponadto utracono: cekaem, erkaem, 3 pistolety maszynowe, 7 karabinów i 2 pistolety. Straty UPA Sowieci oceniali na ok. 30 zabitych i 25 rannych[66]. Jednym z nich był „Kulisz", który po dotarciu do Lublińca Nowego, 2 maja 1945 r. zmarł w wyniku odniesionych ran. Pochowany został na miejscowym cmentarzu[67].

Perturbacje związane z ponownym obsadzeniem stanowiska dowódcy zaważyły na dalszych losach oddziału. Następca sotennego „Kulisza" Adam Bida „Woron"

---

63 AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 141. Por. *Opys boju Hałajda I kom. „Peremohy" z bilszowykamy* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 244–245; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 29, 222. W przedrukowanym dokumencie widnieje błędna data dnia wymarszu oddziału „Peremohy" na rajd do Polski – 10 V 1945 r.

64 AIPN Rz, 051/358, Materiały dotyczące sotni UPA „Tuczy", k. 19, 225. Por.: AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka N.N. „Dowbusza" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 22 XII 1948 r., b.p.; AIPN Rz, 051/349, Materiały dotyczące sotni UPA „Bryla", k. 142.

65 AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Co wiem o ruchu nacjonalistycznym na emigracji (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USRR i amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p.

66 CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 89–96.

67 AIPN Lu, 17/1027, Akta sprawy Grzegorza Kudryka, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Grzegorzowi Kudrykowi i Bogdanowi Romanowskiemu, 6 X 1947 r., k. 33; G. Motyka, *Tak było*..., s. 262–263. Por. *(Chronika „Mesnykiw" II) wid 15 XI 1944–30 IV 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 192.

po przybyciu z oddziałem w Hrubieszowskie został zabity przez dwóch podkomendnych. Zdarzenie to pociągnęło za sobą czystkę wśród kadry przeprowadzoną przez SB. Latem 1945 r. z rozkazu Myrosława Onyszkewycza sotnia „Hałajda II" została podzielona na dwa pododdziały. Jeden, w sile około siedemdziesięciu strzelców pod dowództwem Wasyla Panasa „Sywego", w pierwszej połowie września odszedł na terytorium USRR, gdzie do lata 1946 r. działał jako oddział „Hałajda II" w ramach TW „Kłymiw". Drugi, oznaczony krypt. „Romanowyczi/114" i liczący około pięćdziesięciu partyzantów, objął dotychczasowy rojowy Wasyl Kral „Czaus". Pododdział ten kontynuował powierzoną mu przez dowództwo WO „Buh" misję na terytorium Polski[68]. W drugiej połowie sierpnia wyruszył w rajd na Podlasie i 10 września nawiązał łączność z kierownictwem nadrejonu „Łewada". Podczas tej misji partyzantom „Czausa" zostało powierzone niezwykle odpowiedzialne zadanie. Mieli oni ochraniać delegata wysłanego do nadrejonowego prowidnyka „Chmary" z zadaniem nawiązania kontaktu z polskim podziemiem. Był nim Serhij Martyniuk „Hrab" – zastępca okręgowego prowidnyka OUN na wschodnią Lubelszczyznę i uczestnik spotkania z dowództwem zamojskiej DSZ, które odbyło się 21 maja 1945 r. w powiecie lubaczowskim. Rozmowy z przedstawicielami podlaskich struktur WiN rozpoczął 27 października w Kolonii Tucznej w powiecie bialskim, o czym będzie jeszcze mowa. Wydaje się, że pododdział „Romanowyczi/114" stanowił również ochronę dla zastępcy referenta SB nadrejonu „Łyman" Wsewołoda Przepiórskiego „Ikara". Brał także udział w spotkaniu w Kolonii Tucznej, niemniej główne zadanie powierzone mu przez górę polegało na przeprowadzeniu śledztwa w sprawie okoliczności rozbicia sotni „Szumśkiego"[69]. „Ikar" miał zorganizować aparat SB OUN w nadrejonie „Łewada", z czego w opinii „Zenona" wywiązał się należycie[70].

6 listopada 1945 r. pododdział „Romanowyczi/114" powrócił z rajdu północnego na południowo-wschodnią Lubelszczyznę. Tymczasem 30 października w Holeszowie doszło do spotkania z dowodzoną przez Mychajła Kurasa „Krapkę" sotnią „Wowky", która przybyła na Podlasie z podobną misją co ludzie „Czausa"[71]. Po powrocie do południowo-wschodniej części województwa lubelskiego zimę 1945/1946 r. partyzanci „Czausa" spędzili na kwaterach we wsiach w okolicach Uhnowa i Waręża[72]. Dodajmy, że od jesieni 1945 r. pododdział był operacyjnie podporządkowany dowódcy TW „Danyliw". Od tej pory w dokumentach WO „Sian" zwykło się go określać

---

[68] Po odniesieniu ran przez „Sywego", 14 IX 1945 r. pododdział pod komendą czotowego N.N. „Hrubego", walcząc wręcz, przebił się przez granicę na stronę sowiecką. Zob. AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 142; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 640.

[69] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 5.

[70] *Ibidem*, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r.

[71] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z rajdu pododdziału „Wowky" za okres 1 X–6 XII 1945 r., 10 XII 1945 r., k. 50. Zob. także *Litopys UPA*, t. 39.

[72] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z rajdu pododdziału „Wowky" za okres 1 X–6 XII 1945 r., 10 XII 1945 r., k. 50; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 143.

oddziałem goszczącym „Hałajda II”[73]. Do późnego lata 1947 r. operował okresowo na całym terenie odcinka „Danyliw”, gdzie prowadził działalność propagandową (m.in. w czasie drugiego rajdu na Podlasie w dniach 27 lipca–10 października 1946 r.), ale też brał udział w akcjach zbrojnych. Partyzanci „Czausa” walczyli m.in. z oddziałami 64 Dywizji WW MWD w boju pod Liskami (26 lutego 1946 r.) i w Hrubieszowie (27/28 maja 1946 r.). Organizowali też zasadzki na pododdziały WP (16 kwietnia 1946 r. pod Uhnowem) i aktywnie włączyli się w dywersję na szlakach komunikacyjnych w okresie przymusowej akcji przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR oraz w przededniu rozpoczęcia działań jednostek GO „Wisła” na Lubelszczyźnie (w kwietniu i maju 1946 oraz w maju 1947 r. zrywali szyny i mosty na odcinku kolejowym pod Uhnowem). W trakcie operacji „Wisła” i tuż po jej zakończeniu (lipiec–sierpień 1947 r.) oddział „Hałajda II” brał udział w paleniu poukraińskich wsi i rozbrajaniu placówek ORMO. Zgodnie z instrukcją KP OUN z 5 sierpnia 1947 r. część podkomendnych „Czausa” przeszła na terytorium USRR, gdzie kontynuowali walkę. Spora grupa, w tym dowódca oddziału, pozostała na terytorium Polski. Jeszcze późnym latem partyzanci udali się na Podlasie, skąd następnie przedostali się na północne i zachodnie ziemie Polski. Z czasem miało tam miejsce wiele przypadków rozpracowywania ich przez UB i w konsekwencji aresztowań. Na początku 1948 r. taki los spotkał m.in. sotennego Wasyla Krala.

1.3.3. Sotnia „Koczowyky”

10 maja 1945 r. z rozkazu dowództwa WO II „Buh” na rajd do Polski została skierowana sotnia Jewhena Łobaja „Sztyla” (krypt. „Koczowyky”). Z uwagi na znaczną aktywność sowieckich pograniczników i wykrycie ruchów ukraińskiego oddziału[74] „Sztyl” podzielił go na dwie części w trosce o bezpieczeństwo podczas przekraczania granicy. Sotnia przechodziła do Polski dwiema grupami w kilkudniowych odstępach. Najpierw nocą 29 maja w pobliżu położonych niedaleko Uhnowa miejscowości Michałówka i Poddębce nieniepokojona przeszła pierwsza czota st. wist. / chor. N.N. „Hajduka”. Grupie czotowego st. wist. / st. buł. N.N. „Ostapenki” dowodzonej bezpośrednio przez sotennego „Sztyla” udało się to 3 czerwca w rejonie wiosek Prusinów i Witków w pobliżu Bełza. Oba pododdziały połączyły się dopiero 19 czerwca w okolicach Terebina. Wróćmy jednak do czoty „Hajduka”, która po przejściu granicy nawiązywała kontakt z poszczególnymi pododdziałami sotni „Wowky” (najpierw na terenie powiatu tomaszowskiego, a następnie hrubieszowskiego) i dwukrotnie

[73] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 143; APL, UPA, 73, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw” za styczeń 1947 r., 31 I 1947 r. [data na załączniku: 21 I 1947 r.], k. 189; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33; R. Ziętek, *Działania oddziałów*..., s. 10. Zob. także *„Hałajda II”. Chronika wid 15 VIII–6 XI 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 245–260. Por.: *Rejd w Pidlaszszia 10 VIII–5 XI 1945 r.* [w:] *ibidem*, s. 297–304; *Sotni WO „Buh” (czerweń 1946 r.)* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 30–31, 602.

[74] 22 V 1945 r. w lasach w pobliżu wioski Sałasze (okolice Uhnowa) doszło do potyczki z oddziałem Wojsk Pogranicznych NKWD, w której sotnia straciła 2 zabitych i 2 rannych; straty sowieckie Ukraińcy ocenili na 3 zabitych i 4 rannych. Zob. *Istorija sotni „Koczowyky”* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 387.

z dowódcą TW „Danyliw". 1 czerwca w posadowskim lesie doszło do spotkania z „Krapką" i jego strzelcami, 9 czerwca w pobliżu Rzeplina – z „Jahodą" i grupą bojową „Dudy", 14 czerwca w Kolonii Smoligowie – ze szkolną czotą „Bahrianego", 16 czerwca w terebińskim lesie – z czotą „Łysa"; w tym samym miejscu 19 czerwca połączone czoty „Hajduka" i „Ostapenki" nawiązały kontakt z północną grupą WOP „Zirki"[75].

Jak wspomniano, pod dowództwem Fedira Roszki oddział „Koczowyky" operował i walczył na Zamojszczyźnie już jesienią 1944 r. Teraz jednak, podobnie jak sotnie „Peremohy" i „Kulisza", został wysłany na Lubelszczyznę z misją propagandową i od przełomu maja i czerwca do końca 1945 r. działał tam wszystkimi siłami. Najpierw operował na terenie powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego, gdzie agitował miejscowych Ukraińców, by nie wyjeżdżali do USRR, np. we wsiach Wereszyn i Żniatyn. Około 28 czerwca partyzanci Roszki połączyli się w uhrynowskim lesie z sotnią „Perebyjnis"[76]. Od 4 lipca oba oddziały przesuwały się na północ: przez Cichobórz, Borodycę, Ubrodowice, Ksawerów, Żalin, Uhrusk i Osowę w rejon Włodawy, gdzie udało im się dotrzeć w połowie miesiąca. Idąc przez tereny zamieszkane w większości przez ludność polską (północną część powiatu hrubieszowskiego i powiat chełmski, skąd do USRR wysiedlono większość Ukraińców), partyzanci zmuszeni byli udawać oddział polskiego podziemia. Uzyskiwali dzięki temu informacje o aktualnej sytuacji w okolicy i zdobywali prowiant. Do kontaktów z polskimi chłopami wyznaczano osoby dobrze władające językiem polskim i noszące mundury WP, tzn. czotowych „Hajduka" i „Dowbusza" z niektórymi podwładnymi.

Łączność z terenową siatką OUN na Podlasiu obie sotnie WO „Buh" nawiązały prawdopodobnie 15 lipca. Od tej pory przez kilka dni przy oddziałach UPA w charakterze przewodników przebywali N.N. „Hołub" i N.N. „Szram". Ich zadaniem było doprowadzić do spotkania z kierownictwem nadrejonu „Ławada". Następnie do 2 sierpnia 1945 r., kierując się cały czas na północ, ukraińscy partyzanci pokonali prawie sto kilometrów. Ich szlak prowadził przez Żdżarkę, Lubień, Krzywowierzbę, Holę, Zahajki, Holeszów, Sosnówkę, Dańce i Janówkę, a kończył się we wsi Matiaszówka w powiecie bialskim. Sotenny „Sztyl" pozostawił tu do pracy organizacyjnej czotowego wychowawcę politycznego Wołodymyra Fedczenkę „Czumaka", który z własnej inicjatywy chciał wesprzeć miejscową siatkę terenową. Z górą rok później w wyniku zdrady, której się dopuścił, ukraińskie podziemie na Podlasiu poniosło dotkliwe straty. Tymczasem 24 lipca wieczorem w pobliżu Holeszowa doszło do spotkania dowódców obu sotni z prowidnykiem nadrejonu „Ławada" „Chmarą", „Czornym", podczas którego dokonał on przeglądu oddziałów. Wtedy też do pracy

[75] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 34–35v. Zob. także: *Operatywnyj zwit. Za czas wid 10 V–5 X 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 293–294; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 387–389.

[76] Na początku lipca 1945 r. w pobliżu Uhrynowa w powiecie hrubieszowskim kwaterował również podlegający sotni „Hałajda II" pododdział Wasyla Krala „Czausa" krypt. „Romanowyczi/114". Zob.: AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 35v–36; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 389.

w terenie zabrał ze sobą „Hołuba" i „Szrama". 3 sierpnia wieczorem oba oddziały skierowały się na południe, w pobliże wioski Pogorzelec w powiecie włodawskim, gdzie stacjonowały przez kilka następnych dni. 8 sierpnia sotnie „Koczowyky" i „Perebyjnis" rozdzieliły się koło Holeszowa. Pierwsza udała się w drogę powrotną na Zamojszczyznę. Idąc przez Grabówkę, Mariankę, Wytyczno, Kolonię Bartoszychę, Petryłów, Bukową Wielką, Czerniejów, Syczów i Kopyłów, w drugiej połowie sierpnia dotarła w okolice Czerniczyna, a stamtąd przez Hołubie i Piaseczno przeszła w rejon Uhrynowa. Tam też 28 sierpnia „Sztyl" spotkał się z okręgowym prowidnykiem OUN na Lubelszczyźnie „Prirwą" i złożył mu dokładne sprawozdanie z przebiegu rajdu oraz sytuacji społeczno-politycznej na Podlasiu[77].

We wrześniu 1947 r., podczas przesłuchania w PUBP w Tomaszowie Lubelskim były partyzant oddziału „Sztyla" Roman Karpinka „Nowyk" zeznawał na temat okoliczności pobytu sotni na Podlasiu latem 1945 r.: „Na terenie pow. Włodawy przeprowadzaliśmy zebrania propagandowe z ludnością wiejską, mowy wygłaszał do ludności polit[yczny] wych[owawca] »Biłyk«. Na wioskach spotykaliśmy się z czł[onkami] [...] »Armii Krajowej«, którzy pomagali nam zbierać żywność dla naszego oddziału od ludności. Po trzech tygodniach cała sotnia przeszła na teren pow. Hrubieszów". Wkrótce po powrocie z Podlasia w Hrubieszowskie sotnia „Koczowyky" doznała bolesnej straty. Nocą z 27 na 28 sierpnia w potyczce z sowieckimi żołnierzami i polską milicją z Waręża we wsi Hołubie poległ czotowy „Hajduk" oraz trzech innych członków oddziału. Po „Hajduku" dowództwo nad czotą przejął „Dowbusz"[78].

Największą akcją zbrojną, w której w omawianym okresie wzięła udział sotnia „Sztyla", był atak na miasteczko Krystynopol przeprowadzony w nocy z 5 na 6 października 1945 r. wspólnie z WOP nr 1 Wasyla Tkaczuka „Woronego". Jak określono w sprawozdaniu TW „Danyliw", celem akcji mieli być „polscy terroryści" i około pięćdziesięcioosobowa załoga miejscowego posterunku MO. Sygnałem do rozpoczęcia ataku, który nastąpił o 23.00, była czerwona raca i eksplozja „torpedy"[79] wystrzelonej w kierunku usytuowanego w klasztornym budynku posterunku milicji. Wspartej sekcją „torpedową" grupie „Woronego", która atakowała Krystynopol od północy, nie udało się zdobyć i zniszczyć posterunku, ponieważ po pierwszych strzałach milicjanci zabarykadowali się w budynku i otworzyli ogień z dwóch karabinów

---

[77] AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6–7; R. Ziętek, *Działania oddziałów*..., s. 7–10; *Operatywnyj zwit. Za czas wid 10 V–5 X 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 281–294; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 389–397.

[78] *Ibidem*, s. 397.

[79] Niekierowane pociski rakietowe klasy Werfer, czyli tzw. torpedy, wystrzeliwane były przez niemieckich żołnierzy z wieloprowadnicowych wyrzutni o nazwie Nebelwerfer (niem. miotacz mgły). Zapłon pocisków inicjowano elektrycznie. Sowieci oraz żołnierze WP przez analogię do katiusz nazywali je waniuszami, natomiast ukraińscy partyzanci własne konstrukcje przystosowane do odpalania „torped" określali skrypaczami. Ukraińska partyzantka używała najpewniej najlżejszych pocisków tej klasy: Werfer-41 (kaliber: 150 mm, waga pocisku: 32 kg, donośność: 6,7 km, skuteczny zasięg rażenia: 4–6,5 km) oraz Panzerwerfer-42 (kaliber: 150 mm, waga pocisku: 34,1 kg, donośność: 6,7 km, skuteczny zasięg rażenia: 4–6,5 km). Były one stosowane nie tylko do ostrzału przeciwnika (umocnionych budynków, np.: posterunków MO, koszar wojskowych czy strażnic WOP), ale też do zasadzek minowych, zrywania mostów i linii kolejowych. Zob. np. *Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte*, red. R. Brühl, Berlin 1985.

maszynowych, co skutecznie powstrzymało napastników. Pociski wystrzelone przez banderowców w stronę posterunku nie eksplodowały, niemniej budynek znalazł się pod silnym ogniem broni maszynowej, po czym grupa WOP wycofała się, pozostawiając na miejscu walki niewykorzystane „torpedy", których nie zdołano zabrać ze sobą. Z ukraińskiego dokumentu wynika, że ostrzał był na tyle skuteczny, iż zmusił milicjantów do ukrycia się w pobliskich zabudowaniach. Polskie źródła wzmiankują zaś o okrążeniu atakujących klasztor banderowców, którzy jednak zdołali się przedrzeć do rynku.

W tym czasie w centrum Krystynopola walki uliczne z milicją prowadził oddział UPA „Sztyla" atakujący miasteczko od południa. Partyzanci włamali się do kilkunastu budynków mieszkalnych zajmowanych przez rodziny milicjantów, członków PPR i urzędników gminy, ograbili je, a następnie podpalili. Wycofując się w kierunku Nowego Dworu, Madziarek i Boratyna, rozrzucili ulotki w języku ukraińskim. Nawoływano w nich Polaków do pojednania z Ukraińcami i wspólnej walki przeciwko ZSRR w ramach „jednego frontu wszystkich zniewolonych narodów przez czerwony, moskiewski imperializm". Walki w Krystynopolu trwały do trzech godzin. Według ukraińskich danych w czasie akcji zabito 5–7 osób i spalono 9 budynków należących do „polskich terrorystów", tracąc przy tym 1 poległego w osobie łącznika z terenu, omyłkowo zabitego przez partyzantów. Co do liczby poległych banderowców oraz podpaleń dokonanych przez UPA w miasteczku polskie źródła są zgodne z ukraińskimi. Odnośnie do własnych strat podają natomiast liczbę 6 zabitych, wśród których byli 1 milicjant i 5 cywilów, przypuszczalnie członków rodzin milicjantów, pepeerowców i urzędników gminy[80].

Gdy 30 grudnia 1945 r. „Sztyl" odszedł z czotą „Ostapenki" do USRR, na terytorium Polski pozostał tylko pododdział „Dowbusza" (wg innych źródeł „Dowbusz" miał być czotowym w sotni „Hałajda I"[81]). Początkowo partyzanci kwaterowali we wsiach położonych w okolicy Waręża w powiecie hrubieszowskim, podlegając w tym czasie rozkazom „Prirwy". 29 kwietnia 1946 r. rój „Chmurego" z czoty „Dowbusza" przeszedł z pocztą do USRR, gdzie nawiązał kontakt ze „Sztylem" i poinformował go o działalności czotowego na terytorium Polski. Partyzantów „Dowbusza", którzy pozostali na Lubelszczyźnie, wiosną 1946 r. z rozkazu „Oresta" włączono do sotni „Szuma" (kureń „Mesnyky")[82]. Fakt ten potwierdza fragment historii sotni „Koczo-

[80] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 39; *ibidem*, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1 X–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10. Por. APL, UWL, WSP, 216, Pismo Zarządu Gminy w Krystynopolu do Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie ws. napadu banderowców w nocy z 5 na 6 X 1945 r. na gromady: Krystynopol, Zabuże i Żwirki, 10 X 1945 r., k. 61, 63, 65. Zob. także: *Operatywnyj zwit wid 11 VII 1945–31 X 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 142; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 397–398.

[81] AIPN Rz, 051/348, Materiały dotyczące sotni UPA „Szuma", k. 4–4v, 10; AIPN Rz, 051/349, Materiały dotyczące sotni UPA „Bryla", k. 142. Por. AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka N.N. „Dowbusza" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 22 XII 1948 r., b.p.

[82] Latem 1946 r. z rozkazu „Oresta" „Dowbusz" odszedł do USRR z grupą kurierską Jarosława Ciony „Żmajły", która odpowiadała za łączność między CP OUN-B na Ukrainie a KP OUN-B w Polsce. Od tego czasu do lata 1947 r. dowództwo nad czotą sprawował N.N. „Kornij". Jesienią 1946 r. „Dowbusz" wrócił do Polski wraz

wyky", w którym czytamy: „Wiosną 1946 r., kiedy na Zakerzońskiej Ukrainie rozpoczęły się przesiedlenia, czota Dowbusza dostaje od k[omandy]ra Surmacza rozkaz dołączenia do kurenia k[omandy]ra Zalizniaka, do sotni Szuma. Tam też przygotowywano się wówczas do akcji na Lubyczę Królewską"[83]. Wspomniany pododdział sotni „Koczowyky" walczył w szeregach oddziału „Mesnyky III" do wiosny 1947 r. W okresie operacji „Wisła" stracił ponad połowę ludzi, a pozostali przy życiu partyzanci w ramach redukcji stanów liczebnych oddziałów UPA w Polsce przeszli latem 1947 r. na macierzyste tereny USRR[84].

1.3.4. Sotnia „Perebyjnis"

Najpóźniej, bo 25 maja 1945 r. w rajd na wschodnią Lubelszczyznę wyruszył oddział Fedira Roszki krypt. „Perebyjnis". 6 czerwca w wiosce Kupiczwola koło Mostów Wielkich sotnia została podzielona na dwie grupy – Antina Obuszki „Hrozy" i Ołeksandra Chomyna „Maksyma", by łatwiej jej było przejść na terytorium Polski. Nieniepokojony przez Sowietów oddział przekroczył granicę 12 czerwca w pobliżu Bełza, a następnie zakwaterował się we wsi Korczmin. W pierwszych dniach lipca razem z sotnią „Koczowyky" partyzanci Roszki wyruszyli na Podlasie, do powiatów włodawskiego i bialskiego, gdzie operowali wspólnie do 8 sierpnia. Później, w odróżnieniu od pozostałych trzech sotni TW „Kłymiw", które otrzymały rozkaz marszu na zachód, zgodnie z instrukcją KWO „Buh" „Szumśkyj" ponownie wyruszył na północ, obrawszy za cel południowe tereny BSRR. Wiadomo, że ostatnią wsią po tej stronie granicy, przez którą 12 sierpnia przechodziła sotnia „Perebyjnis", były Leniuszki w powiecie bialskim. Miejscowy funkcjonariusz milicji na widok wkraczającego oddziału UPA oddał w jego kierunku kilka strzałów z karabinu, a następnie wycofał się z wioski.

13 sierpnia wieczorem sotnia rozpoczęła forsowanie Bugu. Od granicznej rzeki do najbliższego lasu trzeba było jednak przejść jeszcze kilka kilometrów odkrytego i bagnistego terenu, w którym, jak się okazało, sowieccy pogranicznicy urządzili dwie zasadzki. Po przejściu zaledwie kilkuset metrów od granicy sotnia została oświetlona racami i ostrzelana z broni maszynowej. Jak czytamy w sprawozdaniu operacyjnym pododdziału „Perebyjnis", sotenny „Szumśkyj" stracił wtedy orientację i załamał się psychicznie, przez co nie był w stanie wydawać rozkazów. Dowództwo przekazał czotowemu „Maksymowi", który miał poprowadzić oddział dalej. Niedługo po oderwaniu się od pierwszej „zastawy" natrafiono na drugą. Udało się ją przejść, lecz okupiono to stratą 3 strzelców (poległych lub zaginionych) i 2 erkaemów. Trzecią zasadzkę

z sotnią „Bryla" i do wiosny 1947 r. przebywał z nią w Jarosławskiem i Lubaczowskiem. Po śmierci dowódcy oddziału opuścił terytorium Polski i przez Czechosłowację dotarł do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Zob. *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 402–403. Zob. także: AIPN Lu, 021/977, Akta śledcze dotyczące Romana Karpinki, Protokół przesłuchania Romana Karpinki w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IX 1947 r., k. 4–5; E. Prirwa, *Diji*..., s. 6.

[83] *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 399–401.

[84] *Ibidem*, s. 405–406.

Sowieci zorganizowali na drodze Miedna–Otoki, lecz i tę ukraińscy partyzanci zdołali obejść. Na czwartą natrafili na południe od wioski Rogoźno i stracili w niej 1 rannego. Stamtąd sotnia wycofała się na południowy wschód, w kierunku Chmielówki, jednak także tu, na drodze do Radzieża, natknęła się na samochód z sowieckim wojskiem. W wyniku ostrzału upowcy stracili 1 zabitego, a następnie wycofali się na zachód, w okolice wioski Nowosady, gdzie natrafili na piątą „zastawę", która zmusiła ich do przyjęcia boju. Tymczasem od tyłu partyzantów zaatakowała grupa pościgowa Wojsk Pogranicznych NKWD idąca ich śladem od granicy. „Dowódca »Szumśkyj« nie wydawał żadnych rozkazów – pisał w sprawozdaniu operacyjnym »Maksym« – [...]. Kiedy bunczużny »Ihor« zwrócił się do dowódcy z pytaniem: »Kolego dowódco, wydajcie jakiś rozkaz, co robić [...]«, usłyszał odpowiedź: »[...] tak czy tak zginiemy« [...]". Po piętnastu minutach wymiany ognia oddział nie wytrzymał silnego naporu Sowietów i rozproszył się w dwu-, trzyosobowe grupy. Podczas ostatniej walki bez wieści zaginął sotenny „Szumśkyj", 5 partyzantów poległo, następnych 5 zostało rannych, a 14 dostało się do niewoli. „Reszta oddziału – czytamy w kronice – rozbija się na małe grupki i rozchodzi się w swoje tereny". Nieliczni, którzy zdołali ujść z życiem lub uniknąć niewoli, po kilku dniach ukrywania się przed obławą i błąkania po okolicy ponownie przeszli do Polski, gdzie zasilili struktury podlaskiej organizacji. Byli wśród nich: czotowy „Maksym", bunczużny „Ihor" oraz strzelcy: „Sahajda", „Weres" i „Zabutyj". Sowieckie straty nie są znane[85].

* * *

Fakt, że wiosną i latem 1945 r. cztery z sześciu oddziałów partyzanckich odcinka „Kłymiw" przebywały w powiecie lubaczowskim i na wschodniej Lubelszczyźnie[86], nie był zapewne przypadkiem. Wpisywało się to w przyjętą przez dowództwo WO „Buh" strategię polegającą na zintensyfikowaniu działań o charakterze polityczno-propagandowym. Bez wątpienia istotną rolę odegrała w niej sprawa polska. Dlatego też oddziały UPA, które w kwietniu przeszły na terytorium Polski jako pierwsze: „Hałajda I" i „Hałajda II", stanowiły ochronę oficerów wyznaczonych przez CP OUN-B i UHWR do rozmów z polskim podziemiem. Te natomiast, które dotarły na Zamojszczyznę w czerwcu: „Koczowyky" i „Perebyjnis", pierwotnie otrzymały zadanie szerzenia propagandy na rzecz unormowania relacji między Polakami i Ukraińcami na terenach o przewadze ludności polskiej (prawdopodobnie w powiatach biłgorajskim i zamojskim, a może też chełmskim)[87]. Po otrzymaniu informacji

[85] AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6; R. Ziętek, *Działania oddziałów...*, s. 8; *Zwit operatywnyj pidwiddiłu „Perebyjnis", za czas wid 9 IX–15 VIII 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 294–296; *Chronika dijalnosti sotni* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 430–431; *ibidem*, s. 633, 637–638.

[86] Pozostałe oddziały TW „Kłymiw" zostały skierowane na Wołyń (krypt. „Prołom") lub podjęły próbę rajdu „w kierunku wschodnim" (krypt. „Tyhry"), nieudaną ze względu na duże nasycenie terenu wojskami sowieckimi. Warto dodać, że wiosną 1945 r. inny kureń WO „Buh", „Chołodnojarci" z TW „Roztoczczia", przeprowadził rajd po terenach zachodniego Zakarpacia. Zob. AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6–9. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 30.

[87] Zapis magnetofonowy rozmowy Mariana Gołębiewskiego z Jewhenem Sztenderą, [ok. 1991 r.], zbiory Tomasza Gołębiewskiego (syna). Za udostępnienie kopii nagrania dziękuję Justynie Dudek.

(misja Sztendery), że w powiecie lubaczowskim i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie zawarto już lokalne porozumienie z poakowskim podziemiem, oddziałom „Sztyla" i „Szumśkiego" wyznaczono nowe zadanie – udania się z analogiczną misją na Podlasie. Chodziło również o zademonstrowanie siły, przede wszystkim wobec komunistycznych władz i aparatu represji, a poniekąd także przed polskim podziemiem niepodległościowym, które zimą 1944/1945 i wczesną wiosną 1945 r. mocno dawało się we znaki miejscowym Ukraińcom. W ten sposób zamierzano podbudować morale i zdobyć przychylność słabo uświadomionych narodowo ukraińskich mieszkańców tego regionu. W powiatach włodawskim i bialskim wspomniane oddziały miały też zapewne przygotować grunt pod polsko-ukraińskie rozmowy[88].

2. Powstanie Kraju Zakerzońskiego OUN-B (przedwiośnie–jesień 1945 r.)

W połowie 1945 r. samodzielny Okręg Przemyski OUN, do którego przyłączono także Okręg Chełmski, został przekształcony w samodzielny Kraj Zakerzoński. W pierwszym rzędzie za podstawę reorganizacji przyjęto istniejący podział na trzy nadrejony. Z sanockiego i przemyskiego na przełomie października i listopada utworzono Okręg I OUN, a jarosławski, który w maju otrzymał status samodzielnego okręgu, zaczął funkcjonować jako Okręg II OUN krypt. „Baturyn". Okręg III OUN powstał natomiast na przełomie czerwca i lipca 1945 r. na wschodniej Lubelszczyźnie, w oparciu o istniejące struktury Okręgu Chełmskiego. W ten sposób Kraj Zakerzoński objął obszar rozciągający się w wąskim pasie przygranicznym na terenach dwóch ówczesnych województw – lubelskiego i rzeszowskiego. Z północy na południe jego granice przebiegały w przybliżeniu od okolic Białej Podlaskiej i Włodawy (z wyłączeniem pasa, który ciągnął się wzdłuż Bugu od Hrubieszowa do Chełma i przecinał na dwie części Okręg III, rozdzielając nadrejony „Łyman" i „Ławada"), dalej w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego i Jarosławia (środkowo-zachodni odcinek granicy kraju) i w końcu osiągały rejon Sanoka i Gorlic. Na południu i wschodzie opierały się o granice państwowe z Czechosłowacją i ZSRR w kształcie do 1951 r., tzn. z Uhnowem, Bełzem i Krystynopolem po stronie polskiej, a okolicami Ustrzyk Dolnych i Lutowisk po sowieckiej.

W latach 1945–1947 podstawową komórką OUN na terytorium Polski „lubelskiej" była stanica (wieś). Grupa stanic tworzyła kuszcz obejmujący przeciętnie 4–7 wsi, ale mogło być ich nawet kilkanaście. Wyżej w strukturze organizacji stały: rejon (3–6 kuszczy), nadrejon (2–7 rejonów), okręg (2–3 nadrejonów) i kraj (3 okręgi). Do wiosny 1945 r. jako ogniwa pośrednie między okręgiem a krajem funkcjonowały podobwód i obwód. Nadrejon nazywano wtedy powiatem, a kuszcz – podrejonem. Za wyjątkiem stanic, na czele poszczególnych szczebli OUN stały prowidy. Mimo pozostawienia dużej swobody, np. w kontaktach z zagranicznymi przedstawicielstwami OUN-B i UHWR[89] ulokowanymi w amerykańskiej strefie

[88] I. Czub, *Na ukrajinśkomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33.

[89] Szerzej na temat UHWR zob.: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 130–136; *Litopys UPA*, t. 8–10, Toronto 1980–1984; *ibidem*, t. 26: *Ukrajinśka Hołowna Wyzwolna Rada. Dokumenty, oficijni publikaciji, materiały. Knyha*

okupacyjnej Niemiec, zwierzchność nad Krajowym Prowidem w Polsce utrzymał Centralny Prowid OUN rezydujący na terytorium USRR[90].

Nowo powstały kraj członkowie OUN określali – początkowo w sensie potocznym – mianem Kraju Zakerzońskiego. Nazwą tą posługiwali się niektórzy terenowi prowidnycy w korespondencji wewnętrznej. Dopiero pod koniec 1946 r. zaczęto używać jej oficjalnie i wtedy też upowszechniła się w literaturze organizacyjnej[91]. Zasadniczy proces wyodrębniania trwał w zasadzie do listopada 1945 r. Można przyjąć, że zakończył się w chwili powołania Myrosława Onyszkewycza „Bohdana", „Oresta" na stanowisko referenta wojskowego KP OUN w Polsce. Dalszych zmian strukturalnych dokonywano jednak także później. Na przykład dopiero od sierpnia 1946 r. w Okręgu I zaczął się rozwijać łemkowski nadrejon „Werchowyna", a jesienią 1946 r. ukończono rozbudowę Okręgu III, choć w podlaskim nadrejonie „Ławada" dalsze działania w tym kierunku planowano podjąć także wiosną 1947 r. W każdym razie ustalona struktura przetrwała do momentu likwidacji centralnego ośrodka kierowniczego OUN w Polsce we wrześniu 1947 r.[92]

3. Krajowy Prowid OUN-B w Polsce. Struktura i zarys działalności

Wszystkie zagadnienia związane z działalnością banderowskiego podziemia w Polsce „lubelskiej" leżały w kompetencjach ośrodka decyzyjnego, jakim był prowid tzw. Kraju Zakerzońskiego. Jego obsadę stanowiło według rozbieżnych szacunków od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, prawdopodobnie ok. 60–65[93].

Większość członków ścisłego kierownictwa oraz pracowników technicznych i ochrony żyła w kryjówkach rozmieszczonych w kole o średnicy ok. 40 km, obejmującym południowo-wschodnią część powiatu tomaszowskiego i północno-wschod-

---

czetwerta: Dokumenty i spohady, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2001; *ibidem*, t. 41: *Kyryło Ośmak – prezydent UHWR (Dokumenty i materiały)*, red. N. Ośmak, P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2004.

90 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7; AIPN, 01251/122, mf. 2596/3, Akta operacyjne dotyczące Irona Kudłajczuka i in., Terenowa struktura org. „OUN" do wiosny 1945 r. (zeznania Jarosława Hamiwki), 30 V 1947 r., b.p.; AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 18 III 1948 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 3, Notatka znaleziona przy zwłokach ukraińskiego partyzanta poległego 28 V 1946 r. podczas wspólnie przeprowadzonej z oddziałami WiN akcji na Hrubieszów, b.d., k. 14–15; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 237–239, 241, 494, załącznik nr 10. Por.: E. Sztendera, *Badania*..., s. 135–137; G. Motyka, *Tak było*..., s. 230–231; *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 138; D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub. Rozwidka i kontrrozwidka ruchu ukrajińskych nacionalistiw ta UPA (1920–1945). Monobrafija*, Kyjiw 2006, s. 189.

91 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 1; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 238.

92 AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Liborskiego w Warężu, 18 VI 1947 r., k. 96–96v; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 237.

93 AIPN, 00231/92, t. 31, Kalkulacja sił UPA (sił zbrojnych UPA i personalnej obsady terenowej) na terenie działalności Grupy Operacyjnej „Wisła" na dzień 1 IV–10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r., k. 166; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; E. Sztendera, *Badania*..., s. 138.

nią lubaczowskiego, czyli na styku II i III Okręgu OUN[94]. Ośrodek kierowniczy OUN-B w Polsce, w tym m.in. kwatera krajowego prowidnyka „Stiaha", ulokowany został w kompleksie zmyślnie zamaskowanych i urządzonych bunkrów, który powstał na przełomie wiosny i lata 1945 r. w lasach monastyrskich między Werchratą i Hutą Lubycką[95].

Kryjówki dwóch innych konspiratorów z najwyższego szczebla ukraińskiego podziemia w Polsce – pierwszego zastępcy krajowego prowidnyka i referenta SB przy KP Petra Fedoriwa „Dalnycza" oraz krajowego referenta wojskowego i naczelnego dowódcy UPA w Polsce Myrosława Onyszkewycza – zlokalizowane były na wschód od Tomaszowa Lubelskiego, m.in. w pobliżu wioski Rzeczyca i w lesie koło Rzeplina[96]. Nieopodal wsi Mołodycz, w rejonie tzw. Bubnowej Góry w lasach sieniawskich, znajdował się natomiast kompleks dwóch bunkrów, od połowy października 1946 r. przeznaczony do dyspozycji dowódcy TW „Bastion" i nominalnego szefa sztabu WO „Sian" Iwana Szpontaka „Zalizniaka", „Dubrownyka"[97]. Ze ścisłego grona kierowniczego KP tylko krajowy referent propagandy Wasyl Hałasa dysponował kryjówką poza granicami Okręgu „Baturyn". Znajdowała się ona w lasach między miejscowościami Brylince i Kormanice w powiecie przemyskim (teren Okręgu I), skąd „Orłan" kierował działaniami miejscowych struktur OUN-B i UPA[98].

Ośrodek kierowniczy OUN i sztab WO „Sian" znajdowały się w połowie drogi między najdalej na północ i południe wysuniętymi obszarami powojennej Polski, na których działało ukraińskie podziemie – Podlasiem i Bieszczadami. Taka lokalizacja podyktowana była więc głównie względami praktycznymi. Równie istotnym czynnikiem był jednak fakt, że z okolic Tomaszowa Lubelskiego wiodła najkrótsza droga

---

94 A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 275.

95 Na kryjówkę „Stiaha" oraz jego najbliższego otoczenia składało się osiem bunkrów. Dwa większe przeznaczone były do pracy krajowego prowidnyka – właściwy o kryptonimie „5" (w lesie między przysiółkami Monastyr i Dahany I) i zapasowy, niezamieszkany, który otrzymał kryptonim „Chmaroder" (w lesie między przysiółkami Monastyr i Górniki koło Woli Wielkiej). Cztery mniejsze były bunkrami awaryjnymi, służącymi jedynie jako tymczasowe kryjówki, oznaczone kryptonimami od „1" do „4" („1" i „2" w lasach monastyrskich, „3" i „4" w lesie między przysiółkami Młodowce koło Brusna Starego i Złomy w pobliżu Huty Starej). Dwa pozostałe pełniły funkcję archiwów, a znajdowały się między przysiółkami Monastyr i Górniki koło Woli Wielkiej. Wydaje się, że pierwotnie bunkry „1"–„4" miały być ośrodkiem zapasowym dla głównego dowódcy UPA Romana Szuchewycza (pseud. Taras Czuprynka, „Tur"). Zob.: AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Jakie archiwa, kryjówki oraz punkty spotkaniowe członków org. OUN na przyszłość są mi znane (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 3 XI 1947 r., k. 13–14; *ibidem*, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 34–36; M. Czarnota, *Bunkier*, „Wczoraj i Dziś", 17 IX 2001.

96 AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 5 II 1948 r., k. 157–157v; AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania podejrzanego Mirosława Onyszkiewicza w MBP w Warszawie, 26 IV 1948 r., k. 149v–150; J. Misyło, *Myrosław Onyszkewycz*..., s. 109, 111.

97 AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania podejrzanego Mirosława Onyszkiewicza w MBP w Warszawie, 26 IV 1948 r., k. 150–151v; A. Kordan „Kozak", *Projdene i pereżyte*..., s. 107–108; *idem*, *Odyn nabij*..., s. 133–135.

98 AIPN, 00231/92, t. 19, Meldunek bojowy nr 00113/16 sztabu 9 DP do dowódcy GO „Wisła", 6 V 1947 r., k. 23; AIPN, 01224/2108, mf. 12927/2, Akta operacyjne dotyczące Wasyla Hałasy, b.p.

do Lwowa, w pobliżu którego mieścił się CP OUN-B, przez względnie łatwy do przekroczenia odcinek granicy polsko-sowieckiej[99].

Do jesieni 1947 r. w skład ścisłego kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce wchodzili:

– Jarosław Staruch „Stiah", „Jarłan", krypt. „h", „1001" – prowidnyk od przełomu marca i kwietnia 1945 r.;

– Petro Fedoriw „Pier", „Dalnycz" – od czerwca lub końca września 1945 r. pierwszy zastępca prowidnyka, kierował referatem SB;

– Wasyl Hałasa „Orłan", „Nazar", „Bis", krypt. „1814", „97" – od czerwca 1945 r. drugi zastępca prowidnyka, stał na czele rozbudowanego referatu polityczno-propagandowego;

– Myrosław Onyszkewycz „Bohdan", „Orest", „Ołeh", „Biłyj" – od przełomu października i listopada 1945 r. referent wojskowy i dowódca WO „Sian".

Przez cały okres istnienia KP OUN w Polsce nie zostały przy nim utworzone referaty: organizacyjny (sprawami tymi zajmował się krajowy prowidnyk), gospodarczy i Ukraińskiego Czerwonego Krzyża. Funkcjonowały one jednak na niższych szczeblach, choć w dużej mierze zdekompletowane: referaty organizacyjne w 76 proc., a UCzCh w 55 proc. Duże luki w obsadzie wynikały z faktu odpływu części konspiratorów na terytorium USRR. Z chwilą utworzenia Kraju Zakerzońskiego odeszły osoby, które organicznie i kompetencyjnie związane były z macierzystymi ośrodkami kierowniczymi na sowieckiej Ukrainie[100].

Obok zagadnienia walki zbrojnej (głównie przeciwko wysiedleniom ludności ukraińskiej do USRR) kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce dużo uwagi poświęcało działalności propagandowej i łączności, w tym zagranicznej – z CP OUN w USRR oraz Zagranicznymi Formacjami (ZCz) OUN i UHWR zlokalizowanymi na terytorium amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Stąd też KP OUN w Polsce dysponował kilkoma komórkami wyspecjalizowanymi we wspomnianych dziedzinach. Ponadto starał się rozbudowywać sieć punktów kontaktowych w centralnej Polsce oraz na ziemiach zachodnich.

3.1. Krajowy Ośrodek Kurierski „Hołodomore"

W latach 1945–1947 przy KP OUN w Polsce działała grupa kurierska Stepana Chodylczaka „Horlisa"[101]. Oprócz komendanta tworzyli ją: N.N. „Łetun",

[99] Od Uhnowa i Rawy Ruskiej na północnym wschodzie po Medykę koło Przemyśla na południowym zachodzie na granicy nie było większych przeszkód terenowych, jak rzeki czy góry, a w wielu miejscach wytyczona była ona w lasach, np. na Roztoczu Wschodnim czy w okolicach Lubaczowa.

[100] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Charakterystyka „Dalnycza" (zeznania Leona Łapińskiego w MBP w Warszawie), 10 VIII 1948 r., k. 181; AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 2; AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania podejrzanego Mirosława Onyszkiewicza w MBP w Warszawie, 11 III 1948 r., k. 126; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 239–240; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*..., s. 323; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 70.

[101] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 8 IX 1949 r., k. 168; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne do-

N.N. „Wyr"; Wołodymyr Rebizant „Krywonis" i do początku 1946 r. niejaki Stepan, syn sołtysa ze wsi Złomy, członek łówczańskiego SKW przydzielony do grupy w charakterze terenowego pomocnika. Do początku 1946 r. we wsi Złomy byli przy niej stale referent SB na Okręg II „Baturyn" Wasyl Fedyńskyj „Szram" i towarzyszący mu członek ochrony N.N. „Mucha". Od czasu do czasu do grupy dołączał też N.N. „Szczyhel", łącznik i członek ochrony krajowego referenta SB Petra Fedoriwa „Dalnycza". W listopadzie 1946 r. przystał do niej kurier z Bawarii N.N. „Rybak", „Rybołowski", „Florian" (nazwisko konspiracyjne Jan Wróblewski)[102]. Na początku września 1947 r. ponownie odszedł na zachód, jednak jeszcze zimą 1946/1947 i wczesną wiosną 1947 r. z polecenia „Stiaha" często wyjeżdżał z misją do centralnej Polski.

Grupa „Horlisa" kwaterowała najczęściej w wioskach na pograniczu powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego: Goraj, Huta Lubycka, Lubycza-Kniazie, Pawliszcze, Rudki i Złomy lub w ich okolicach[103]. Była ona swego rodzaju centrum łączności w Kraju Zakerzońskim. Do zadań obsługiwanego przez podkomendnych „Horlisa" punktu korespondencyjno-kontaktowego należało przyjmowanie adresowanej do „Stiaha" poczty z okręgów I i II (z kierunku zachodniego) i przekazywanie listów w drugą stronę – od „Stiaha" do prowidnyków tych okręgów. Do kontaktów z Okręgiem III i USRR (na kierunku wschodnim) wykorzystywano sieć łączności sztafetowej zorganizowaną przez prowidnyka 5 rejonu „Zarubę"; obsługiwali ją łącznicy „Zaruby" i sotennego „Szuma", natomiast ze strony „Stiaha" – grupa łączników „Cyhana". Za pośrednictwem ludzi „Horlisa" krajowy prowidnyk odbywał spotkania z wezwanymi z terenu wyższymi rangą członkami OUN-B i UPA. Ponadto grupa organizowała i zabezpieczała spotkania z wysłannikami przybywającymi do „Stiaha" z zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec (N.N. „Demydem", N.N. „Rybakiem"). Jej członkowie wchodzili też w skład ochrony krajowego prowidnyka[104].

Łączność w obrębie ścisłego kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce podtrzymywana była za pomocą sztafet i kontaktów osobistych. Względy bezpieczeństwa

---

tyczące Kornela Kozenki, Spis osób figurujących w sprawie Kozenko Kornela ps. „Kornijenko"-„Słota" referenta gospodarczego w Okręgu II, które zostały zabite, b.d., b.p.; AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 38; *Spomyn Mychajła Liwczanyna – „Semenka"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny...*, t. 5, oprac. B. Huk, Warszawa 2005, s. 164.

[102] N.N. „Rybak" to prawdopodobnie były oficer Wehrmachtu lub dywizji SS Galizien. Po zakończeniu wojny pełnił funkcję jednego z okręgowych referentów wojskowych przy Prowidzie ZCz OUN i UHWR na terenie Niemiec Zachodnich. Był też kurierem między nimi a KP OUN w Polsce. Zob. AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Co wiem o ruchu nacjonalistycznym na emigracji (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.

[103] Wydaje się, że pierwszy punkt kontaktowy dla ośrodka „Hołodomore" przynajmniej do czerwca 1947 r. organizowany był kolejno w wioskach: Dęby, Lubycza-Kniazie, Pawliszcze i Rudki u Luby Dacio „Marki". Zob. AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Spis osób figurujących w sprawie Kozenko Kornela ps. „Kornijenko"-„Słota" referenta gospodarczego w Okręgu II, które zostały aresztowane, b.d., b.p.

[104] *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 30 VII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 6 VIII 1949 r., b.p.; *ibidem*, Spis osób figurujących w sprawie Kozenko Kornela ps. „Kornijenko"-„Słota" referenta gospodarczego w Okręgu II przebywających w strefie okupacyjnej USA, b.d., b.p.

wymuszały jednak ograniczenie tych ostatnich do niezbędnego minimum. Z tego powodu między marcem 1945 a styczniem 1947 r. „Stiah" odbył zaledwie trzynaście spotkań z „Orestem". Dodajmy, że krajowy prowidnyk oraz każdy z referentów KP miał oddzielne kryjówki, których dokładnej lokalizacji nie mógł znać żaden z pozostałych, a tym bardziej nikt niepowołany. Stąd też lokalizację obu kryjówek „Stiaha" („5" i „Chmaroder") oprócz członków ochrony i łączników z grupy „Cyhana" znała tylko bardzo wąska grupa konspiratorów: „Szejk", „Dalnycz" oraz „Zaruba" i członek jego ochrony Petro Prytulśkyj „Jastrub"[105], ponieważ wiosną i latem 1945 r. wszyscy brali udział w ich budowie. Ponadto „Dalnycz" jako pierwszy zastępca „Stiaha" kwaterował w „5" z przerwami od października 1945 do marca 1947 r.[106]

W maju 1947 r., z chwilą rozpoczęcia działań jednostek GO „Wisła" w powiecie lubaczowskim, „Stiah" polecił przydzielić „Rybakowi" do pomocy „Krywonisa". Od tej pory wykonywali oni zadania razem, często odłączając się od pozostałych członków grupy. W tym samym miesiącu w pobliżu wioski Werchrata zginął „Horlis". W sierpniu 1947 r. dowodzona już przez N.N. „Łetuna" grupa kurierska połączyła się z bojówką SB 4 rejonu pod dowództwem Petra Horoszki „Hryćka" i przez jakiś czas stacjonowała wraz z nią w okolicy wsi Wola Wielka w powiecie lubaczowskim. 8 września do łetunowców dołączyła część obsady ośrodka technicznego „Wulkan" z komendantem Fedirem Kondaszem „Cyhanem" na czele. Udało jej się przerwać blokadę lasów monastyrskich przez oddziały Grupy Operacyjnej KBW „Lubaczów" na krótko przed jej zamknięciem i uszczelnieniem[107]. Pod koniec września z polecenia prowidnyka „Kryma" grupa „Cyhana" i część ludzi „Łetuna" odeszli na terytorium USRR z zadaniem nawiązania kontaktu z naczelnym dowódcą UPA Romanem Szuchewyczem (pseud. Taras Czuprynka, „Tur") i zawiadomienia go o śmierci prowidnyka „Stiaha". Zadanie to miał ułatwiać fakt, że do marca 1945 r. „Cyhan" był członkiem grupy ochronnej Szuchewycza[108].

---

[105] Jesienią 1946 r. „Jastrub" został przypadkowo aresztowany przez lubaczowskie UB i osadzony w miejscowym więzieniu, niemniej jednak zimą 1946/1947 r. zdołał stamtąd zbiec. „Zaruba", wiedząc, że zna on lokalizację kryjówki „Stiaha", i obawiając się dekonspiracji, nie pozostawił go w swoim 5 rejonie, mimo że został poddany gruntownemu śledztwu na okoliczność ucieczki prowadzonemu osobiście przez referenta nadrejonu SB II „Czubczyka". Najpewniej z polecenia „Stiaha" Prytulśkiego odesłano do Gdyni, gdzie miał zorganizować punkt kontaktowy. Do tego czasu ukrywał się na terenie wsi Monastyr, w miejscu wskazanym przez „Zarubę". Zob. *ibidem*, Punkty kontaktowe do Polski (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 23 VIII 1948 r., b.p.

[106] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 5 II 1948 r., k. 157–157v; AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 36; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 275.

[107] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Wyjątek z dziennika „Dowhego", [przed 19 IX 1947 r.], k. 18.

[108] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Protokół przesłuchania podejrzanego Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 30 VII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 6 VIII 1949 r., b.p.; *ibidem*, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USRR i amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p.

3.2. Krajowy Ośrodek Propagandowy

Krajowy Ośrodek Propagandowy OUN mieścił się w lasach lublinieckich w powiecie lubaczowskim. Od przełomu 1945/1946 do końca września 1946 r. jego komendantem był Mykoła Radejko „Krym", a po nominowaniu go na stanowisko prowidnyka Okręgu „Baturyn" – N.N. „Hordij". Do jesieni 1946 r. oprócz „Kryma" obsadę ośrodka propagandowego tworzyli pracownicy kancelaryjni: Petro Wasyłenko „Wołosz" (poeta), N.N. „Hordij" (reporter), N.N. Szczyrba „Szczasływyj" (pomocnik biurowy), a później także władający językiem francuskim N.N. „Bohdan" oraz trzyosobowa ochrona: Dmytro Hryćko „Hrab", N.N. „Kosturyk" i N.N. „Sokit".

W ośrodku opracowywano wiadomości terenowe nadchodzące z całego Kraju Zakerzońskiego i pisano na tej podstawie reportaże. Z zeznań referenta gospodarczego Okręgu „Baturyn" Kornelija Kozenki „Słoty" złożonych w lipcu 1948 r. wynika, że przygotowywano w nim także materiały do książki *Za wolu pid bojewymy praporamy UPA*: „[W styczniu 1946 r. – M.Z.] »Krym« dostał [od »Stiaha« – M.Z.] kilku członków OUN i będąc w lasach koło Lublińca, pisali reportaże o bojach UPA. Wydali oni zbiór tych reportaży pt. *Za wolność pod bojowymi proporcami UPA* [...]. Ten zbiór reportaży był napisany przez nich, a wydrukowany w drukarni technicznego zwena II Okręgu OUN im. »Dmitra«, »Surmacza«. Muszę zaznaczyć, że zbiór reportaży był wydany dopiero w jesieni 1946 r., a drukarnia nasza pozwana została im. »Dmytra«, »Surmacza« (»Stal« [Dmytro Dzioba – M.Z.]), który w lecie [21 maja 1946 r. – M.Z.] zginął razem z poetą »Wołoszem«. Drukarnia też miała nazwę im. »Wołosza«. »Wołosz«, będąc przy »Krymie«, był jednocześnie redaktorem humorystycznego pisma pt. »Lisowyk«, które wychodziło u nas"[109].

3.3. Krajowy Ośrodek Techniczny „Wulkan"

Właściwą działalność ośrodek techniczny przy KP OUN w Polsce rozpoczął dopiero w październiku 1946 r. Powstał na bazie grupy Fedira Kondasza „Cyhana", „Skały", w skład której oprócz komendanta wchodzili: Iron Kudłajczuk „Dowhyj", „Neon"; N.N. „Chort", „Łypa"; N.N. „Krutij", „Czornota" i N.N. „Bereza", „Towkacz"[110]. Według innych źródeł grupę „Cyhana" tworzyli: N.N. „Sokił", N.N. „Krutij", N.N. „Chort" i Danyło Kozubel „Zełenyj", „Karmeluk"[111].

2 marca 1945 r. grupa została skierowana do Polski z zadaniem zorganizowania dla Romana Szuchewycza „Tura" i jego najbliższego otoczenia ośrodka zapasowego na wypadek „silnego nacisku na OUN-UPA w zachodnich obwodach USRR". Pod koniec miesiąca dotarła na teren powiatu lubaczowskiego. Powierzono jej przygotowanie dwóch kompletów kryjówek, z których każdy powinien pomieścić do dziesięciu

[109] *Ibidem*, Charakterystyka Mikołaja Radejki (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), [jesień 1948 r.], b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 30 VII 1948 r., b.p.

[110] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 34.

[111] *Spomyn Mychajła Liwczanyna – „Semenka"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 5, s. 163.

osób. Do sierpnia 1945 r. w okolicy Werchraty oraz między Brusnem i Łówczą wybudowane zostało w sumie sześć bunkrów, którym nadano nazwy kodowe od „1" do „5" oraz „Chmaroder"[112].

Od chwili przybycia do Polski i nawiązania kontaktu ze „Stiahem" podkomendni „Cyhana" pozostawali do jego dyspozycji. Pomagali m.in. przy budowie kryjówki krajowego prowidnyka w lasach monastyrskich, przepisywali wydawnictwa organizacyjne (od zimy 1945/1946 do lata 1947 r. „Dowhyj", „Krutij" i „Cyhan" przepisali ponad 1,2 tys. stron), jednak przede wszystkim jako kurierzy obsługiwali kanał łączności z CP OUN w USRR („Cyhan", „Chort" i „Krutij") i Okręgiem III („Dowhyj"). Pod nieobecność „Stiaha" ludzie „Cyhana" podlegali krajowemu referentowi SB „Dalnyczowi".

Zimą 1945/1946 r. poczyniono pierwsze kroki w celu uruchomienia ośrodka technicznego przy KP. Wtedy też w transporcie przywiezionym przez „Berezę" i „Krutija" z Okręgu III (Lubelszczyzny) oprócz prowiantu i odzieży znalazły się: papier kancelaryjny, teczki na akta, matryce i farba. Zostały one rozdzielone pomiędzy ośrodki: kierowniczy „Stiaha", kurierski „Horlisa" (od maja 1947 r. „Łetuna") i zapasowy „Cyhana". Nadto pod koniec czerwca 1946 r. ośrodek „Cyhana" otrzymał od „Stiaha" na przechowanie czcionki drukarskie, natomiast w połowie października – kolejną partię papieru, matryc i płaski powielacz (cyklostyl). Niezbędne materiały zabezpieczał także Teodor Rembisz „Zaruba", „Błud", prowidnyk 5 rejonu, na którego terenie, w lasach monastyrskich znajdował się ośrodek techniczny. Od tej pory zapasowy ośrodek „Cyhana" funkcjonował przy „Stiahu" jako Krajowy Ośrodek Techniczny krypt. „Wulkan".

Pod koniec października 1946 r. „Bereza" odszedł na leczenie, a pod koniec stycznia 1947 r. zmarł. Tymczasem na polecenie „Stiaha" do ośrodka technicznego dołączył ks. Adam Slusarczyk, były wikariusz parafii w Lublińcu Nowym. Nadano mu pseudonim „Knyha", ponieważ miał być odpowiedzialny za przygotowanie tłumaczeń materiałów OUN na język angielski. Wkrótce też za pomocą linii sztafetowej otrzymał walizkę z szatami i przyborami liturgicznymi i od tej pory w każdą niedzielę i święta odprawiał msze[113]. Ze względów konspiracyjnych „Stiah" nakazał ludziom „Cyhana", by w obecności ks. Slusarczyka tytułowali go komandyrem „Morśkym", a ponadto informowali go, że ich bezpośrednim przełożonym jest „Krym", a komandyr „Morśkyj" przebywa na innym terenie. W listopadzie 1947 r., podczas śledztwa w WUBP w Rzeszowie Iron Kudłajczuk zeznał: „Otrzymałem wówczas od »Stiaha« polecenie zachowywać się w stosunku do »Knyhy« inteligentnie i uczciwie, zaspakajać wszystkie jego żądania [...], gdyż nie jest on członkiem organizacji [...] i dlatego nie powinien wiedzieć o żadnych naszych niedociągnięciach i być o nas dobrej myśli"[114].

Na przełomie 1946 i 1947 r. obsadę ośrodka stanowili: „Cyhan" – komendant, zajmujący się również przepisywaniem materiałów organizacyjnych; „Knyha" – tłumacz na język angielski; „Krutij" – przepisujący materiały, a później także krawiec; „Chort"

[112] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 34–36.

[113] *Ibidem*, k. 35–42.

[114] *Ibidem*, k. 40.

– kucharz i gospodarz kryjówki oraz „Dowhyj" – pracownik techniczny. W pewnym momencie do grupy „Cyhana" musiał dołączyć także Kozubel. Informacje na ten temat odnajdujemy w protokole przesłuchania Kornelija Kozenki „Słoty" z 17 sierpnia 1948 r. „Zełenyj" wymieniony jest w nim jako jedyny członek grupy „Cyhana", który z rozkazu „Kryma" pozostał na terytorium Polski i od końca września 1947 r. razem z „Krywonisem" (grupa „Łetuna") i Mychajłem Liwczanynem „Semenką" (rejonowa bojówka SB „Hryćka") ukrywał się w bunkrze grupy „Łetuna" zlokalizowanym w pobliżu wioski Złomy w powiecie lubaczowskim[115].

W połowie marca 1947 r. ośrodek „Wulkan" został wyposażony w powielacz rotacyjny zakupiony przez okręgowego referenta SB Wasyla Fedyńskiego „Szrama", prawdopodobnie za pośrednictwem polskiego podziemia. W stenogramie zeznań Kudłajczuka z listopada 1947 r. czytamy na ten temat, co następuje: „[...] orientuję się, że »Szram« czynił wszelkie zakupy materiałów technicznych przez polskie podziemie. Podobno tą drogą został zakupiony powielacz rotacyjny dla naszego ośrodka, który wg słów »Stiaha« kosztował 80 000 zł. W tym czasie został zakupiony też drugi powielacz rotacyjny, prawdopodobnie dla ośrodka technicznego »Martyna« [Krajowa Drukarnia – M.Z.]. [...] Org[anizacja] »OUN« na terenach Polski – czytamy w dalszej części dokumentu – doznała dużo pomocy od podziemia polskiego. O ile orientuję się, większa część zakupów wszelkich materiałów odbywała się przez polskie podziemie, nabijanie akumulatorów do radioodbiorników odbywało się na terenach polskich i przez ręce polskiego podziemia"[116].

Prace w ośrodku trwały nieprzerwanie przez całą wiosnę i lato 1947 r., czyli w czasie trwania akcji „Wisła", aż do zlikwidowania go przez KBW, co nastąpiło 19 września 1947 r. Po wykryciu bunkra „Knyha" podjął próbę ucieczki, lecz został zabity, a ciężko ranny „Dowhyj" dostał się do niewoli. Pozostali członkowie grupy: „Cyhan", „Chort", „Zełenyj" i „Krutij" wymknęli się obławie KBW na lasy monastyrskie kilkanaście dni wczesniej, 8 września, a następnie dołączyli do grupy kurierskiej „Łetuna" i pod koniec miesiąca przeszli z jej częścią na terytorium USRR.

Przez cały czas funkcjonowania ośrodka, czyli od połowy października 1946 do 19 września 1947 r., wydrukowano ogółem 59 166 stron materiałów – 37 różnych tytułów w językach: ukraińskim, rosyjskim, polskim, angielskim i francuskim, liczących łącznie 829 stron powielonych w 4001 egzemplarzach[117].

---

[115] *Ibidem*, k. 34–42; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Bunkry i ich zawartość (zeznanie Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 17 VIII 1948 r., b.p.; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 189.

[116] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Co mi jest wiadomym o współpracy org. „OUN"-„UPA" z podziemiem polskim „WiN" i „NSZ" (zenanie Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 13 XI 1947 r., k. 56–57.

[117] *Ibidem*, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 42–45; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Protokół przesłuchania świadka Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 6 VIII 1949 r., b.p.

3.4. Krajowa Drukarnia

Drukarnia ukraińskiego podziemia działała w okolicach Uhnowa w powiecie tomaszowskim, na terenie 5 rejonu Teodora Rembisza „Zaruby", a jej komendantem był Stepan Wyszywanyj „Martyn". Podrabiano tam pieczątki i druki urzędowe, wydawano opiewające na różne kwoty bony okolicznościowe (20, 50, 100, 500 zł), a następnie rozprowadzano je wśród okolicznej ludności polskiej i ukraińskiej. W zamian pobierano datki na określone potrzeby organizacji, m.in.: fundusz walki UPA o niepodległe państwo ukraińskie – pięćdziesięciozłotowe od Ukraińców, fundusz walki narodów ujarzmionych przeciw tyranii bolszewickiej – dwudziestozłotowe od Polaków i stuzłotowe od Ukraińców czy świąteczne, np. z okazji Wielkanocy 1947 r. – pięciusetzłotowe od Ukraińców. W drukarni przygotowywano także okładki broszur wydawanych w języku angielskim[118]. W marcu 1947 r., prawdopodobnie za pośrednictwem polskiego podziemia, na potrzeby Krajowej Drukarni zakupiono powielacz rotacyjny. Wszelkie materiały potrzebne do jej funkcjonowania, np. papier i czcionki, przesyłane były do „Martyna" przez „Zarubę" i jego zastępcę, referenta propagandy w 5 rejonie Jarosława Stecha „Szamraja"[119].

7 października 1947 r. na podstawie informacji od konspiratorów z bliskiego otoczenia „Zaruby", którzy kilka dni wcześniej zgłosili się do PUBP w Tomaszowie Lubelskim – Wasyla Potaplaka „Sołowija" i Mykoły Trusewycza „Dumki" – wykryte zostały dwa bunkry w uhnowskim lesie. Po krótkiej walce zginęło trzech ukraińskich partyzantów, a czterech dostało się do niewoli, w tym ciężko ranny „Martyn"[120].

3.5. Krajowa Redakcja „Peremoha"

Na bazie ośrodka technicznego istniejącego w 1944 r. przy referacie polityczno-propagandowym Okręgu Chełmskiego, a od wiosny 1945 r. – przy analogicznym w nadrejonie „Łyman", którymi kierowali kolejno Teodozij Koza i Teodosij Werbiwśkyj „Czmełyk", z czasem powołana została komórka pod nazwą Krajowa Redakcja krypt. „Peremoha". Początkowo zlokalizowana była w Uhrynowie, skąd pochodził „Czmełyk", a jej redaktorem był nauczyciel Mykoła Łopuszańskyj „Słota". W kwietniu 1946 r. kierownictwo nad referatem polityczno-propagandowym w Okręgu III objął Teodor Harasymjak „Dunajśkyj", student KUL, nauczyciel i ostatni przewodniczący Ukraińskiego Komitetu Pomocy (UDK) w Hrubieszowie[121] (wcześniej kierował nim

[118] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Protokół przesłuchania podejrzanego w WUBP w Rzeszowie, 11 XI 1947 r., k. 22–24. Zob. także: AIPN, MBP, OUN, IX/12, k. 3–4; *ibidem*, IX/133, k. 36; AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, k. 1016–1016v.

[119] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Co mi jest wiadomym o współpracy org. „OUN"-„UPA" z podziemiem polskim „WiN" i „NSZ" (zenanie Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 13 XI 1947 r., k. 56; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania Jana Karchuta w WUBP w Rzeszowie, 11 XI 1947 r., k. 180.

[120] *Ibidem*, t. 2, Raport specjalny delegata MBP do dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP, 8 X 1947 r., k. 105; *ibidem*, Raport specjalny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie, 9 X 1947 r., k. 108.

[121] Zapis magnetofonowy rozmowy Mariana Gołębiewskiego z Jewhenem Sztenderą, [ok. 1991 r.], zbiory Tomasza Gołębiewskiego (syna).

Serhij Martyniuk). W związku z powyższym zmienił się także redaktor „Peremohy" – został nim Jurij Trochymowycz „Pewnyj", krypt. „P", „33/Ia". Do 20 czerwca 1947 r., kiedy grupa operacyjna UB-WP zlikwidowała ośrodek redakcyjny, Trochymowycz łączył aż trzy funkcje: komendanta „Peremohy", naczelnego redaktora (naczelnika technicznego zwena) i zastępcy referenta propagandy nadrejonu „Łyman". Ostatnim lokum redakcji była wioska Oserdów w powiecie hrubieszowskim. Wiosną 1947 r. oprócz redaktora „Pewnego" w jej skład wchodzili: Mykoła Łopuszańskyj „Słota" – redaktor; Wasyl Gadiwśkyj „Duńko", krypt. „33/Ib" – korektor; N.N. „Ola" – maszynistka; Petro Cyba „Hriznyj" – intendent i drukarz; Mykoła Caryk „Borys" – drukarz; N.N. „Miśko" – ochrona „Dunajśkiego". Oprócz rozmaitych ulotek, odezw i broszur w ośrodku tym wydawano pismo „Informatywni wisti" i prowadzono nasłuch radiowy, na podstawie którego przygotowywane były opracowania wiadomości emitowanych na falach rozgłośni zachodnich i moskiewskiej[122].

18 stycznia 1947 r. KP wydał dokument, w którym półtoraroczna działalność wydawnictwa „Peremoha" poddana została ostrej krytyce. Za uchybienia i zaniedbania – „najsłabsze z wszystkich terenów organizowanie wydawniczej działalności" pomimo najlepszych ku temu warunków (personel wywodził się ze środowiska młodej ukraińskiej inteligencji) – członkom redakcji udzielono nagany. Zarzuty dotyczyły „skandalicznej" szaty graficznej, korekty redaktorskiej (np. samowolnych zmian w oficjalnych odezwach KP OUN), a także – zważywszy na potencjalne możliwości wydawnictwa – najniższego nakładu przedruków i wydań literatury podziemnej we wszystkich trzech okręgach OUN w Polsce. W przypadku powtórzenia się nieprawidłowości, które uznano niemal za przejaw sabotażu, zapowiedziano wyciągnięcie wobec winnych daleko idących konsekwencji, „z całą rewolucyjną surowością i bezwzględnością". Przy okazji „Stiah" wyraził niezadowolenie z postawy Jewhena Sztendery „Prirwy", „Nerwa", prowidnyka Okręgu III OUN: „Kolego »Nerw«! To pismo odnosi się do Was osobiście, ja po prostu jestem rozczarowany, że Wy, mając teren, gdzie było tyle inteligencji, z czego większa część młodzieży [...] należącej do stowarzyszenia »Proświta« i aktywu spółdzielczego – nie potrafiliście poprawić sprawy wydawnictwa [...]. Często przychodzi mi na myśl, że tam, w tych sprawach, siedzi chyba u Was jakiś świadomy, ukryty sabotażysta, jakiś szkodnik lub jakaś inna »zaraza«. Inaczej nie mogę już zrozumieć tej historii"[123]. Na tym konkretnym przykładzie wyraźnie widać,

[122] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Spis osób figurujących w sprawie Kozenko Kornela ps. „Kornijenko"-„Słota" referenta gospodarczego w Okręgu II przebywających w strefie okupacyjnej USA, b.d., b.p.; AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 37; AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport sprawozdawczy za okres 17–20 VI 1947 r. do przedstawiciela UB przy GO 3 DP, 21 VI 1947 r., k. 67–68; *ibidem*, t. 6, Kryptonimy nadrejonu „Pryrwy", b.d., k. 148; *ibidem*, t. 4, Imienny wykaz członków OUN aresztowanych przez GO WUBP Lublin, którzy to w organizacji pełnili kierownicze stanowiska (także liczba zabitych) od kwietnia do 15 XI 1947 r., b.d., k. 30; P. Sodol, *Ukrajinśka Powstancza Armija 1943–49*..., s. 105; A. Łeśkiw-Kit, *Zakerzoński doli. Spohad pro seło Korczmyn*, Toronto 2002, s. 134–138, 287, 315–318 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 3); *Litopys UPA*, t. 16, s. 17–18.

[123] AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące Jarosława Starucha, Pismo KP OUN do kierownictwa o.ł. i kierownictwa wydawnictwa „Peremoha", 18 I 1947 r., b.p.

że kierownictwo OUN w Polsce poświęcało wiele uwagi kwestii prawidłowego funkcjonowania komórek odpowiedzialnych za propagandę.

W latach 1945–1947 ośrodek techniczny istniał również w nadrejonie „Łewada", prawdopodobnie w lesie w pobliżu Matiaszówki w powiecie bialskim. Kierował nim nadrejonowy referent propagandy Iwan Szamryk „Czub", były pracownik referatu polityczno-propagandowego Okręgu Chełmskiego. Ważniejszymi osobami w jego obsadzie byli: Mychajło Bondaruk „Stefko", „Lońka" – radiotelegrafista i zastępca Szamryka, a także były prowidnyk rejonu „Dibrowa" Okręgu Chełmskiego; Olha Gierko „Zina" – maszynistka, żona „Czuba"; Mykoła Czujko „Henyk", „Jarosław" – kancelista; N.N. „Ihor" – pracownik techniczny (cyklostylista); Iwan Teteruk „Włas" – pracownik techniczny (cyklostylista) i N.N. „Wacek" – łącznik. Ponadto z „Czubem" blisko współpracowali: Iwan Rynkowśkyj „Fedio", Ołeksandr (Josyf) Dejneka „Skoworoda" i N.N. „Borys". Ostatni z nich był również wychowawcą politycznym w bojówkach SB, natomiast po przejściu „Stefka" na stanowisko nadrejonowego referenta propagandy został komendantem ośrodka technicznego. W kierowanej przez „Czuba" redakcji początkowo przedrukowywano literaturę organizacyjną przysyłaną z KP OUN („Tyżnewyj ohlad politycznych podij", 52 numery). Później rozpoczęto także druk własnego periodyku pt. „Chołmśko-Pidlaszśkyj Informator", wychodzącego co dziesięć dni w nakładzie trzystu egzemplarzy. W sumie ukazało się 25 numerów tego pisma (ostatni 10 czerwca 1947 r.). Aby nie używać nazwy OUN, czym można było zrazić do siebie podlaskich Ukraińców, wśród których nie brakowało byłych członków i sympatyków KPZU, ośrodek otrzymał kryptonim Wydawnyctwo UPA „Boroťba", a według innych źródeł – Drukarnia UPA „Boroťba". Jak sądzę, jego nakładem w 1947 r. wydawano m.in. karty mundurowych dla partyzantów UPA[124].

4. Siatka terenowa banderowskiego podziemia na Lubelszczyźnie

4.1. Powstanie i struktura Okręgu III OUN-B

4.1.1. Nadrejon „Łyman"

Na przełomie czerwca i lipca 1945 r. nastąpiła kolejna reorganizacja struktur OUN na wschodniej Lubelszczyźnie – z połączenia nadrejonów „Łewada" i „Łyman" powstał wówczas Okręg III OUN. Na jego czele stanął „Prirwa" (od tej pory używał też pseudonimów „Nerw" i krypt. „11"), który z rozkazu swojego bezpośredniego przełożonego w SB „Dalnycza" przejął od Łapińskiego kierownictwo nad organiza-

[124] AIPN, 01224/1974, mf. 12923/2, t. 26, Okręg III OUN, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 22 III 1948 r., b.p.; AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Olgi Gierko w MBP w Warszawie, 30 IV 1948 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 26 VI 1950 r., b.p.; APL, UPA, 79, Karta mundurowa UPA nr 517 z drukarni UPA „Boroťba", 1947 r., k. 6–7; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 30; *idem*, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 31–32; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 41; *Litopys UPA*, t. 16, s. 18–19.

cją na omawianym terenie. Nowe stanowisko sprawował do przełomu lata i jesieni 1947 r. Jednocześnie od zimy 1945/1946 do listopada 1946 r. pełnił funkcję referenta wojskowego w okręgowym prowidzie, co było równoznaczne ze sprawowaniem dowództwa nad hrubieszowskim kureniem UPA.

W 1946 r. prócz „Prirwy" prowid Okręgu III OUN i nadrejonu „Łyman" tworzyli:

– Łeonid Łapińskyj „Petro", „Zenon", krypt. „22" – referent SB;

– Serhij Martyniuk „Hrab", a następnie Teodor Harasymjak „Dunajśkyj", krypt. „33" (od kwietnia 1946 r.) – referent propagandy;

– Wołodymyr Soroczak „Woron", „Berkut", krypt. „44" (od listopada 1946 r.) – referent wojskowy i dowódca kurenia „Wowky";

– N.N. „Bat'ko" , a od lata 1946 r. N.N. „Maks" – referenci gospodarczy;

– Marija Kucharuk „Switłana", „Kałyna", „Tyrsa" – referent (prowidnyk) odrębnej siatki kobiecej, do lata 1945 r. referent UCzCh, a później łączniczka przy KP OUN-B w Polsce[125].

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewną prawidłowość. Otóż w latach 1945–1947 – podobnie jak w przypadku obsad prowidów podobwodowego i okręgowego (obwodowego) istniejących na tym terenie pod koniec okupacji niemieckiej i w pierwszych miesiącach Polski „lubelskiej" – wielu członków prowidu Okręgu III OUN łączyło swoje obowiązki z analogicznymi na niższym szczeblu – w prowidzie nadrejonu „Łyman". Wynikało to najprawdopodobniej z niedostatku wykwalifikowanej kadry. Według Jewhena Sztendery wśród referentów okręgowego prowidu byli również przedwojenni działacze komunistyczni i osoby niezrzeszone wcześniej w żadnej partii politycznej. Niestety nie podał on żadnych nazwisk ani pseudonimów[126]. Z lektury wspomnień Iwana Szamryka wynika natomiast, że o takie przypadki zdecydowanie łatwiej było w nadrejonie „Ławada", który czasem opierał swoją działalność na osobach związanych wcześniej m.in. z KPZU. Za przykład mogą posłużyć postać Ołeksandra (Josyfa) Dejneki „Skoworody"[127] czy wreszcie rodzina Skrzynskich, w której syn Jewhen „Chmara" był jednym z organizatorów banderowskiego podziemia na Podlasiu i pierwszym prowidnykiem nadrejonu „Ławada", choć jego ojciec działał przed wojną w KPZU[128].

Z dostępnych źródeł wiemy, że do jesieni 1946 r. nadrejon „Łyman" tworzyły trzy rejony podzielone na czternaście kuszczy: 1 rejon (krypt. „V", prowidnyk Danyło Szulhan „Chmil") obejmował gminy Bełz, Chorobrów i Krystynopol powiatu hrubieszowskiego; 2 rejon (krypt. „X", prowidnyk Stepan Hrondzal „Szach") – gminy Dołhobyczów, Kryłów i Waręż powiatu hrubieszowskiego; 3 rejon (krypt. „XV",

[125] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Kryptonimy nadrejonu „Pryrwy", b.d., k. 148; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 70. Por. *Litopys UPA*, t. 39, s. 944–945, 948–951.

[126] E. Sztendera, *Badania*..., s. 135–136.

[127] W okresie międzywojennym Ołeksandr (Josyf) Dejneka „Skoworoda" był więziony przez polskie władze za działalność komunistyczną. W ukraińskim podziemiu działał w ośrodku technicznym nadrejonu „Ławada" jako instruktor i podobno zdolny mówca. Iwan Szamryk pisał o nim z przekąsem: „[...] umiał, chyba najlepiej z nas wszystkich, gromić słowem". I. Czub, *Na ukrajinśkomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 32.

[128] I. Czub, *Na ukrajinśkomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 32.

prowidnyk Stepan Gajoszka „Don"[129]) – pozostałą część gmin Bełz i Waręż powiatu hrubieszowskiego oraz Tarnoszyn z tomaszowskiego. Ostatecznie nadrejon „Łyman" został ukształtowany w październiku 1946 r., kiedy utworzono szkieletowy 4 rejon (krypt. „XX", prowidnyk Wołodymyr Tesla „Chmara"). Powstał on w wyniku podziału 2 rejonu oraz przyłączenia do niego wiosek z gmin Mieniany i Poturzyn[130].

4.1.2. Nadrejon „Ławada"

Dopiero na przełomie lata i jesieni 1944 r. z inicjatywy działających na Zamojszczyźnie środowisk OUN podjęto próbę nawiązania kontaktu z powstałymi jeszcze pod okupacją niemiecką ogniwami organizacji w okolicach Włodawy (nadrejon „Dibrowa"). Wysłano tam wydzielony z „Wowków" oddział zwiadowczy UPA pod komendą pochodzącego z Podlasia Anatola Sydoruka, jednak jego misja zakończyła się niepowodzeniem. Udało się ją wypełnić dopiero pięcioosobowej grupie inicjatywnej Jewhena Skrzynskiego „Chmary", która wyruszyła na Podlasie w listopadzie 1944 r. Tworzyli ją konspiratorzy urodzeni i wychowani na tym terenie – we wsiach Lubiczyn, Turno i Krzywowierzba. Oprócz Skrzynskiego byli to: Iwan Romaneczko „Wołodia", Iwan Szamryk „Czub", Mychajło Bondaruk „Lońka" i Petro Biełas (Biłas) „Feś". Do połowy 1945 r. zaktywizowali oni miejscową siatkę terenową OUN i stworzyli podwaliny SB[131].

Na przełomie sierpnia i września 1945 r. bialsko-włodawski nadrejon „Ławada" tworzyły cztery rejony: trzy w granicach powiatu włodawskiego i jeden w bialskim. 1 rejon (krypt. „H", prowidnyk Stepan Szewczuk „Maksym") wysunięty był najdalej na południowy zachód i obejmował gminy powiatu włodawskiego: Krzywowierzba, Wołoskowola, Wola Wereszczyńska, Dębowa Kłoda oraz niektóre wioski gmin Parczew i Hańsk. 2 rejon (krypt. „W", prowidnyk Wasyl Buśko „Łoboda") usytuowany został w centrum i w nadbużańskim pasie powiatu, a w jego skład wchodziły gminy: Włodawa, Sobibór i Wyryki. 3 rejon (krypt. „B", prowidnyk Dmytro Kasztelan „Artur", zabity 6 marca 1946 r.; po jego śmierci N.N. „Sławko", rejonowy referent SB) powstał w północnej części powiatu, w gminach: Opole, Romanów i Sławatycze. 4 rejon (krypt. „A", prowidnyk Iwan Hucznian lub Iwan Romaniuk „Hajdak") został utworzony w południowo-wschodniej części powiatu bialskiego, na terenie gmin: Kodeń, Piszczac, Tuczna i Zabłocie. Jesienią 1946 r. w wyniku podziału 4 rejonu powstał jeszcze 5, obejmujący tereny położone na północ od linii kolejowej Biała Podlaska–Brześć i prawdopodobnie podporządkowany „Hajdakowi". Wczesną wiosną

[129] W 1946 r. „Don" zdezerterował i wyjechał do USRR, a prowidnykiem 3 rejonu został N.N. „Wysznia".

[130] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Notatka znaleziona przy zwłokach ukraińskiego partyzanta poległego 28 V 1946 r. podczas wspólnie przeprowadzonej z oddziałami WiN akcji na Hrubieszów, b.d., k. 14–15; *ibidem*, t. 6, Kryptonimy nadrejonu „Pryrwy", b.d., k. 148; *ibidem*, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Liborskiego w Waręża, 18 VI 1947 r., k. 96–96v; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; E. Sztendera, *Badania*..., s. 137. Por. A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 497, załącznik nr 13.

[131] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 30; R. Ziętek, *Działania oddziałów*..., s. 6.

1947 r. myślano o dalszej rozbudowie siatki organizacyjnej w terenie. Powstały nawet plany utworzenia 6 rejonu, ale ostatecznie pokrzyżowała je operacja „Wisła" i latem powrócono do czterech, włączając dotychczasowy rejon 2 do 1[132].

Podobnie jak w okresie okupacji niemieckiej również w latach 1945–1947 podlaska organizacja była bardzo słaba liczebnie. Na przykład latem 1945 r. w skład nadrejonowego prowidu „Ławady" wchodziło 6 osób, nie licząc ochrony (łączników). Wtedy też uruchomiono trzy prowidy rejonowe, w skład których wchodziły po 3 osoby: prowidnyk, referent propagandy i referent SB. W 4 rejonie z powodu braku nowych ludzi gotowych włączyć się w działalność konspiracyjną obsadzone zostało jedynie stanowisko prowidnyka. Dlatego też najpilniejszym zadaniem był tam nabór kandydatów do pracy na rzecz OUN i wyszukiwanie jej sympatyków. W sumie w całej terenowej siatce organizacyjnej na Podlasiu mogło wówczas działać, jeśli nie liczyć członków BSB, do 20 osób. Do połowy września 1945 r. w całym nadrejonie do pracy organizacyjnej udało się wytypować i zaangażować zaledwie 1 osobę, choć OUN „objęła [działalnością] nowe wsie". 11 kolejnych stanowili sympatycy. Do celów konspiracyjnych pozyskano też pięć kwater. W trzech rejonach utworzono ponadto biblioteki, kładziono bowiem szczególny nacisk „na wyrobienie polityczne członków (praca szkoleniowa), ponieważ pod tym względem – jak czytamy w sprawozdaniu – widoczne [są] duże niedociągnięcia". Poprzez utworzenie nowego nadrejonowego punktu kontaktowego oraz sieci podobnych punktów w poszczególnych rejonach zreorganizowana została łączność pomiędzy nadrejonem i dołami. Ponadto na całym obejmowanym przez niego terenie zmieniono adresy konspiracyjne i hasła na punktach kontaktowych[133]. Miejscowe BSB skupiały w tym czasie ok. 30 bojówkarzy[134]. W działalność tworzonej od podstaw struktury zaangażowało się zatem w tym czasie ok. 50 aktywnych konspiratorów oraz zapewne ok. 20 mniej lub bardziej związanych z ukraińskim podziemiem sympatyków[135].

---

[132] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 20; AIPN, 01224/1974, mf. 12923/2, t. 26, Okręg III OUN, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 22 III 1948 r., b.p.; AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra", 12 III 1946 r., k. 7; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Wyciąg z protokołu przesłuchania podejrzanego Wsewołoda Przepiórskiego z 15 IV 1947 r., b.d., k. 82; *ibidem*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do szefa WUBP w Lublinie, 11 X 1949 r., k. 477–478; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 497, załącznik nr 13; R. Ziętek, *Służba Bezpieczeństwa*..., s. 109–110; *Operatywnyj zwit za czas wid 1 I 1946 do 1 II 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 637–639; *Operatywnyj zwit za mm. żowteń–łystopad 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 646; *Operatywnyj zwit za mm. berezeń–kwiteń 1947 r.* [w:] *ibidem*, s. 651.

[133] AIPN, MBP, OUN, IX/94, Sprawozdanie organizacyjne nadrejonu „Ławada" za okres 10 VIII–10 IX 1945 r., 4 X 1945 r., k. 2, 5.

[134] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v.

[135] Robert Ziętek, pisząc o nadrejonie „Ławada" w połowie 1945 r., podaje liczbę ok. 50–60 konspiratorów. Szacunki te potwierdzają wspomnienia jednego z czołowych członków ukraińskiego podziemia z Podlasia Iwana Szamryka „Czuba", które w latach pięćdziesiątych zostały opublikowane na Zachodzie. Podawał on, że wiosną 1946 r. w strukturach nadrejonu „Ławada" było 50 osób, natomiast ukraińscy badacze ze środowiska związanego z *Litopysem UPA* podnoszą tę liczbę do ok. 60–70. Zob.: I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 34; R. Ziętek, *Działania oddziałów*..., s. 6. Por. *Poczatky UPA na Chołmszczyni* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 12.

Do chwili, gdy na omawianym terenie rozpoczęła się operacja „Wisła", przez szeregi terenowej siatki nadrejonu „Ławada" i bojówki SB przeszło ok. 90–95 osób, z czego 75 pochodziło z Podlasia. Pozostali konspiratorzy, których przydzielono tam do pracy organizacyjnej w celu wsparcia doświadczeniem szkieletowych struktur podlaskiej OUN, urodzili się na innych terenach wschodniej Lubelszczyzny (Hrubieszowskie), względnie ziemiach zachodniej Ukrainy włączonych do USRR po lipcu 1944 r.[136] Liczby te są dowodem stosunkowo słabego poparcia dla ruchu banderowskiego wśród podlaskich Ukraińców. Szczególnie widoczne było to w okresie poprzedzającym przymusowe przesiedlenia do USRR, a więc do wiosny 1946 r.

Pierwszym prowidnykiem bialsko-włodawskiego nadrejonu „Ławada" był Jewhen Skrzynski „Chmara", „Czornyj"[137]. Zmiana na tym stanowisku nastąpiła jesienią 1945 r., po aresztowaniu go przez włodawską bezpiekę 16 października w Kolonii Lacku. Dwa dni później we Włodawie „Chmara" został zastrzelony podczas próby ucieczki[138]. Do 18 czerwca 1947 r. funkcję prowidnyka „Ławady" sprawował Iwan Romaneczko „Wołodia", „Jaryj", „Szpyl". Jednocześnie kierował nadrejonowym referatem SB, w którym jeszcze na początku 1946 r. łączył funkcje nadrejonowego wywiadowcy i śledczego. Do dyspozycji miał dwóch łączników i zarazem członków osobistej ochrony – Dmytra Jakimiuka „Miszę" (adiutanta) i N.N. „Małego", „Łetuna". Zastępcą prowidnyka i kierownikiem referatu polityczno-propagandowego w nadrejonie był „Czub", który po śmierci „Wołodii" stanął na czele podlaskiej OUN. Sprawami organizacyjnymi w nadrejonie zajmował się prawdopodobnie „Hajdak"[139]. Referentem gospodarczym nadrejonu był początkowo Petro Biełas „Feś", a następnie Mykoła Czaban „Waśka", „Kołoda" (początkowo łącznik, a później prowidnyk 2 rejonu). Marija Rynkowśka „Oksana" odpowiadała zaś za siatkę kobiecą i referat UCzCh. Kiedy latem 1946 r. została aresztowana, na stanowisku zastąpiła ją Afanasija Antoniuk „Buria", „Hala"[140].

Z dostępnych źródeł wiemy, że na Podlasiu powstała sieć SKW. Mimo że była słabsza od funkcjonującej na Zamojszczyźnie, to prawdopodobnie utworzono ją we

---

[136] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Raport dla dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie, październik 1952 r., b.p. Por. I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 36.

[137] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162–162v.

[138] AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Załącznik do sprawozdania dekadowego Sekcji 2 KW do Wydziału I WUBP w Lublinie, 16 X 1945 r., k. 73; AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Olgi Gierko w MBW w Warszawie, 27 IV 1948 r., b.p.; APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie za październik 1945 r., 5 XI 1945 r., k. 35; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33.

[139] W zeznaniach Stepana Kalitki złożonych 1 VI 1950 r. w MBP w Warszawie „Hajdak" określany był także prowidnykiem 4 rejonu.

[140] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162–162v; AIPN, 01224/1974, mf. 12923/2, t. 26, Okręg III OUN, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 22 III 1948 r., b.p.; AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Olgi Gierko w MBP w Warszawie, 30 IV 1948 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 22 VI 1950 r., b.p. Por. *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 1 VI 1950 r., b.p.

wszystkich, a z pewnością w trzech rejonach „Łewady": „A", „B" i „W", a zimą 1945/1946 r. była już w końcowej fazie organizacji[141]. Do końca istnienia zorganizowanych struktur ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie nadrejon „Łewada" wyróżniał brak własnych oddziałów partyzanckich UPA. Ciężar zadań o charakterze wojskowym spoczywał tutaj na bojówkach SB, które okresowo wspierane były przez oddziały UPA i bojówki SB z innych terenów (USRR i Hrubieszowskiego)[142]. Aby zmienić ten stan rzeczy, w grudniu 1946 r. „Wołodia" udał się na Zamojszczyznę. Żywił nadzieję, że oprócz wskazówek i instrukcji co do kierunku dalszej działalności konspiracyjnej uzyska od KW „Danyliw" zgodę na przekazanie do dyspozycji podlaskiej organizacji jednej z hrubieszowskich sotni UPA, a w razie potrzeby – większego wsparcia. Chciał się w ten sposób zabezpieczyć na wypadek spodziewanego naporu wojska w nadchodzącym 1947 r. Po nieudanym rajdzie oddziału „Hałajda II" z lata i jesieni 1946 r. wiedział, że nawet gdyby przeprowadzono przymusową mobilizację, nadrejon „Łewada" nie będzie w stanie wystawić własnymi siłami grupy zbrojnej, która mogłaby skutecznie przeciwdziałać akcji wojskowej. W maju 1947 r. w dowództwie TW „Danyliw" podjęto decyzję o przerzuceniu do powiatu włodawskiego oddziału „Wowky 100/555". Wpłynęło na to przede wszystkim zagrożenie wynikające z faktu przesuwania się jednostek GO „Wisła" ku południowej granicy Lubelszczyzny, a niewykluczone, że także żądanie „Wołodii", by przekazać mu do dyspozycji oddział UPA.

W pierwszych dniach maja 1947 r. Stepan Prystupa „Dawyd" udał się z częścią podkomendnych na Podlasie, by zapoznać się z sytuacją w terenie. 25 maja wziął nawet udział w naradzie kierownictwa nadrejonu „Łewada", na której zapadła decyzja o spaleniu kilkunastu poukraińskich wsi objętych akcją osiedleńczą ludności polskiej. Sotnia nigdy nie dotarła jednak na Podlasie w pełnym składzie. Powodem była śmierć „Dawyda", ale też nasilenie działań wojska przeciwko UPA w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, w obliczu których w dowództwie TW „Danyliw" ostatecznie zrezygnowano z realizacji tego planu[143].

4.2. Struktury Okręgu II OUN-B „Baturyn" w powiecie tomaszowskim

W drugim kwartale 1945 r. nastąpiły kolejne zmiany w składzie kierownictwa nadrejonu jarosławskiego. W kwietniu z Okręgu Przemyskiego zostali tam przysłani Wasyl Fedyńskyj „Szram", „Pawuk", początkowo wyznaczony na referenta

[141] *Operatywnyj zwit za czas wid 1 I 1946 do 1 II 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 637; *Orhanizacijnyj zwit za m.m. łypeń–serpeń–wereseń 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 640.

[142] W latach 1945–1947 na Podlasiu czasowo operowały: oddziały i pododdziały przybyłe z USRR („Koczowyky", „Perebyjnis", pododdział „Romanowyczi/114" – późniejszy „Hałajda II" i grupa N.N. „Czyża"), sotnie hrubieszowskiego kurenia UPA (oddział „Wowky I" i część „Wowków III") oraz rejonowa bojówka SB Jewhena Ołeniuka „Ostapa" z nadrejonu „Łyman".

[143] AIPN, 01224/1996, mf. 12924/2, t. 11, Akta operacyjne dotyczące Romana Kowalczuka, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Kowalczuka w MBP w Warszawie, 7 III 1949 r., b.p.; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 31, 33; R. Ziętek, *Działania oddziałów*..., s. 15–16.

wojskowego[144], i Bohdan Czupil „Bej", „Striłeć", nowy referent służby zdrowia. W maju, podczas odprawy przeprowadzonej przez Jarosława Starucha nadrejon jarosławski otrzymał prawa samodzielnego okręgu, który w nomenklaturze organizacyjnej określano krypt. „Baturyn" (Okręg II Kraju Zakerzońskiego). Jego dotychczasowy prowid został automatycznie podniesiony do rangi okręgowego. Wkrótce na Lubelszczyznę został przeniesiony Jewhen Sztendera i na przełomie czerwca i lipca 1945 r. z polecenia „Dalnycza" przejął od Łeonida Łapińskiego „Krymśkiego" obowiązki prowidnyka nowo powstałego Okręgu III OUN. W zaistniałej sytuacji funkcję referenta SB Okręgu „Baturyn" powierzono „Szramowi". Od jesieni 1946 r. pełnił on także obowiązki inspekcyjnego w 5 rejonie „Zaruby". Referentem wojskowym okręgu w dalszym ciągu pozostawał „Zalizniak", dowódca oddziałów UPA operujących na terenie TW „Bastion", w tym sotni WO „Buh", które przebywały tu okresowo: „Hałajda I", „Hałajda II" i „Perejasławy I". Od listopada 1945 r. pełnił on również funkcję szefa sztabu WO „Sian". Szczególnego znaczenia na terenie Okręgu II „Baturyn" nabrała kwestia kuszczowych oddziałów samoobrony, które aktywnie włączyły się do walki zbrojnej. Z tego powodu oprócz referenta wojskowego UPA w prowidzie okręgu obecny był także referent wojskowy do spraw SKW. Wiosną 1946 r. na stanowisko to został wyznaczony Bohdan Markiza „Martyn", „Puchacz", dotychczasowy referent wojskowy w 1 i 3 rejonie Okręgu „Baturyn". We wrześniu 1945 r. w wyniku kolejnej reorganizacji w terenie stanowisko okręgowego referenta propagandy objął N.N. „Ławriw". Zastąpił tym samym „Romana", „Zyza", który wraz z „Wodianym" i technikiem radiowym N.N. „Karmelukiem" wyjechał do USRR w jednym z transportów z przesiedleńcami[145].

Po śmierci „Stala", który poległ 21 maja 1946 r. w starciu z WP w lasach lublinieckich, obowiązki prowidnyka okręgu pełnił tymczasowo jego dotychczasowy zastępca „Wyr". Pod koniec września lub na początku października 1946 r. okręgowym prowidnykiem został zaś Mykoła Radejko „Krym". Przebywał on na tym terenie od przełomu 1945/1946 r., pełniąc funkcję prowidnyka Ośrodka Propagandowego przy KP. Działając wcześniej w Sanockiem, dopuścił się zabójstwa jednego z rejonowych prowidnyków pod sfingowanym zarzutem zdrady. Rzeczywistym pretekstem

[144] Pierwszą instrukcję do referentów organizacyjno-mobilizacyjnych działających przy prowidach rejonowych i kuszczowych, w której do 10 V 1945 r. nakazywano uporządkować sprawy natury wojskowej w jarosławskim nadrejonie OUN (mobilizację, ogólne wyszkolenie wojskowe i zakres obowiązków członków SKW), Wasyl Fedyńśkyj wydał 22 IV 1945 r. Zob. APL, UPA, 74, Instrukcja nr 1 dla rejonowych i kuszczowych referentów organizacyjno-mobilizacyjnych, 22 IV 1945 r., k. 149.

[145] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.; *ibidem*, Zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 25 XI 1948 r., b.p.; *ibidem*, Charakterystyka „Beja", „Striłcia" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 3 XII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Charakterystyka „Puchacza", „Martyna" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 27 VIII 1949 r., b.p.; AIPN, 01224/1985, mf. 12923/2, t. 37 (3), Akta operacyjne dotyczące Jana Szpontaka, Notatka informacyjna dotycząca sprawy Jana Szpontaka, 29 V 1958 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 122; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; *Druha okruha OUN „Baturyn". Orhanizacijna struktura* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 492–493.

była zaś rywalizacja o kobietę. Początkowo „Krym" otrzymał za popełniony czyn wyrok śmierci, ale zamieniono go na dyscyplinarne przeniesienie w Lubaczowskie. Zważywszy jednak na funkcję, jaką „Stiah" powierzył mu na tym terenie, trudno owo „przeniesienie dyscyplinarne" uznać za karę surową, o ile w ogóle można je rozpatrywać w kategoriach kary[146].

W niniejszej rozprawie z Okręgu II OUN „Baturyn" najbardziej interesuje nas prowid 5 rejonu, który w 1947 r. tworzyli:

– Teodor Rembisz „Zaruba", „Błud", „18" – prowidnyk;

– Jarosław Stech „Szamraj" – zastępca prowidnyka, referent propagandy, a wcześniej referent organizacyjno-mobilizacyjny;

– Mychajło Nestorak „Kanarok" – od lata 1947 r. referent propagandy po „Szamraju";

– Wołodymyr Perżyło „Anhor", „Don" – referent SB;

– Mykoła Kostyszyn „Łys" – od przełomu marca i kwietnia 1947 r. referent SB po zdaniu mu funkcji przez chorego „Anhora";

– Wołodymyr Bodnar „Hamalija" – referent wojskowy;

– Iwan Karchut „Samczuk" – referent gospodarczy;

– Hryhorij Czornobaj „Firman" – do lutego 1946 r. referent gospodarczy, a później prowidnyk rzeczyckiego SKW nr 4;

– Iwan Tymeć „Dorosz", „Tychyj" – referent służby zdrowia;

– Mychajło Piddubczyszyn „Opanas" – zastępca Stepana Wyszywanego „Martyna", odpowiedzialny za kontakty z poakowskim podziemiem;

– Josyp Juryneć „Striła", Mychajło Czekan „Prokip" – adiutanci „Zaruby";

– Mykoła Trusewycz „Dumka", N.N. „Ihor", N.N. „Zorian" – adiutanci „Szamraja";

– Wasyl Potaplak „Sołowij", Iwan Juzkiw „Wzutyj" – łącznicy „Zaruby".

Siedziba prowidnyka „Zaruby" mieściła się początkowo w bunkrze we wsi Machnów, a następnie w wiosce Kornie w powiecie tomaszowskim. W tej drugiej miejscowości zlokalizowany był także bunkier rejonowego referatu polityczno-propagandowego[147].

---

[146] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Mikołaja Radejki (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), [jesień 1948 r.], b.p. Por. G. Motyka, *W kręgu*..., s. 63.

[147] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 26 VI 1947 r., 27 VI 1947 r., k. 80; AIPN, 00231/131, t. 7, Wykaz członków V-tego rejonu „Zaruby", 22 X 1947 r., k. 24–25; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.; AIPN, 01224/1983, mf. 12923/2, t. 35, Akta operacyjne dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania świadka Władysława Rebizanta w WUBP w Szczecinie, 29 VIII 1949 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 121; *ibidem*, t. 11, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 30 IX 1947 r., k. 138; *ibidem*, t. 10, Sprawozdanie PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 10 IX 1947 r., k. 14–16; *ibidem*, t. 4, Imienny wykaz członków OUN aresztowanych przez GO WUBP Lublin, którzy to w organizacji pełnili kierownicze stanowiska (także liczba zabitych) od kwietnia do 15 XI 1947 r., b.d., k. 30; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.

5. Służba Bezpieczeństwa OUN-B w Polsce (1945–1947). Casus Lubelszczyzny

5.1. Struktura

Jak dużą rolę w organizowaniu pracy SB w Kraju Zakerzońskim miały odgrywać lokalne uwarunkowania, przekonano się szczególnie na Lubelszczyźnie. W latach 1945–1947 referat SB przy Okręgu III pełnił równocześnie funkcję nadrejonowego referatu „Łyman", natomiast nadrejonowy referat SB „Łewada" istniał w zasadzie tylko z nazwy. Nadrejonowy referent SB na tym terenie Iwan Romaneczko „Jaryj" sprawował z konieczności jednocześnie funkcje wywiadowcy i śledczego. Do wiosny 1946 r. pełnił nawet obowiązki rejonowych referentów, a do tego przez cały ten czas był prowidnykiem nadrejonu „Łewada"[148]. Z tego powodu w sztafecie skierowanej w marcu 1946 r. do swego bezpośredniego zwierzchnika Łeonida Łapińskiego „Petra" pisał: „Jak widzicie po sprawozdaniach, ludzi mobilizuję, rozszyfrowuje się coraz więcej seksotów. Gdybym mógł w pełni poświęcić się pracy w SB na tym polu, można by było dokonać czegoś więcej, a ponieważ ciąży na mnie jeszcze funkcja prowidnyka terenu, nie mam ani jednego wolnego dnia. Cały czas jak nie odprawa rejonowych prowidnyków, to odprawa rejonowych wywiadowców albo odprawa nadr[ejonowego] prowidu, to znowu kontrola bojówek. Zresztą Wy sami dobrze wiecie, co to znaczy być nadr[ejonowym] prowidnykiem i nadr[ejonowym] esbekiem, także dobrze było by, żeby jak najszybciej ktoś przyszedł od Was i przejął na siebie funkcję nadr[ejonowego] prowidnyka. Chciałbym pracować tylko w działce SB. W związku z tym bardzo Was proszę, Kolego Komendancie, żebyście w tej sprawie poczynili jakieś starania"[149]. List ten w pełni pokazywał specyfikę pracy SB w Okręgu III OUN. Dodajmy, że do śmierci Romaneczki w czerwcu 1947 r. nikt z Hrubieszowskiego nie przybył, by odciążyć go w pracy na stanowisku prowidnyka podlaskiej OUN.

Warto w tym miejscu dodać, że bardzo skromna była również obsada krajowego referatu SB. Oprócz „Dalnycza" tworzyło ją bowiem zaledwie trzech ludzi: N.N. „Szczyhel", łącznik i zarazem członek osobistej ochrony krajowego referenta oraz N.N. „Czornyj" i N.N. „Marko", w opinii P.J. Ochocińskiego specjaliści „o uniwersalnym przygotowaniu z zakresu techniki legalizacyjnej, łączności i uzbrojenia". Ograniczone do minimum otoczenie „Dalnycza", który jako jeden z niewielu członków KP OUN w Polsce przez dłuższy czas przebywał przy „Stiahu", wiązało się zapewne z dążeniem do ścisłej konspiracji kierownictwa Kraju Zakerzońskiego. Podobnie jak referaty okręgowe, niemające własnych bojówek SB i w razie potrzeby posiłkujące się nadrejonowymi, krajowy referent SB także taką nie dysponował. W pewnym sensie rolę tę spełniała grupa kurierska Stepana Chodylczaka „Horlisa", która jednak podlegała rozkazom „Dalnycza" tylko pośrednio, a od zimy 1946/1947 r. także część bojówki SB 5 rejonu pod dowództwem Iwana Huniewycza „Karmeluka"[150].

---

[148] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7.

[149] *Ibidem*, IX/97, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra", 12 III 1946 r., k. 7.

[150] AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze w walce z ukraińskim podziemiem nacjonalistycznym w latach 1944–1947*, Warszawa 1973 (praca magisterska, WAP, mps), s. 16.

Wróćmy jednak do struktury SB OUN na Lubelszczyźnie. W skład sprawowego zwena, kierowniczej komórki nadrejonowego referatu SB „Łyman" wchodzili przede wszystkim Łeonid Łapińskyj „Petro", „Zenon", krypt. „22", referent od lipca 1945 r. oraz Wsewołod Przepiórski „Ikar", „Skob", „Morozenko", od września 1945 do września 1946 r. pierwszy zastępca referenta. Pięciu kolejnych zastępców (podreferentów) kierowało wyspecjalizowanymi podreferatami:

a) wywiadu, powstałym w lipcu 1945 r. – N.N. „Ołeh", „Andrij", a od końca sierpnia 1946 r. N.N. „Ewhen", krypt. „22/Ia";

b) politycznym – Teodosij Werbiwśkyj „Czmełyk";

c) spraw bolszewickich, utworzonym we wrześniu 1945 r. – Jewhen Ołeniuk „Ochrym", „Ostap" (do października 1946 r.);

d) spraw polskich, powołanym we wrześniu 1945 r. – Wołodymyr Batalija „Łewko", „Chmurnyj", „Zacharczuk", krypt. „22/Ib" (do lipca 1947 r.);

e) spraw kryminalnych, działającym od połowy stycznia 1946 r. – N.N. „Dowbusz".

Poza nimi w skład referatu wchodzili pracownicy technicznego zwena (komórki technicznej): sekretarka, archiwista i łącznicy.

O dość rozbudowanej formie sprawowego zwena decydował zapewne fakt, że spełniało ono również zadania okręgowej komórki kierowniczej SB. Nadrejonowy referat SB „Łyman" uzupełniali pracownicy śledczego zwena (komórki dochodzeniowej): 2–3 śledczych i 2–3 przydzielonych do pomocy praktykantów śledczych. Kierował nim prawdopodobnie N.N. „Orko". Nadrejonowy referent SB miał również do dyspozycji osobistą ochronę złożoną z 2–3 starannie dobranych bojówkarzy, będących zarazem jego łącznikami, oraz nadrejonową bojówkę SB Wołodymyra Melnyczuka „Jasenia" w sile ok. 20–30 osób. Wraz z bojówką obsadę referatu stanowiło zatem ok. 40–50 osób[151].

Zupełnie inaczej wyglądała pod tym względem sytuacja na Podlasiu. O nadrejonie „Ławada" i tamtejszych strukturach SB pisał w swym więziennym elaboracie Petro Fedoriw: „Był to najmniej zorganizowany teren, w którym w jednych rękach skupiały się różne funkcje organizacyjnych referatów"[152]. Po śmierci dotychczasowego prowidnyka Jewhena Skrzynskiego, od drugiej połowy października 1945 do drugiej połowy czerwca 1947 r. nadrejonem „Ławada" i powstałym przy nim szkieletowym referatem SB kierował Iwan Romaneczko. Jak już pisałem, do stycznia 1946 r. dodatkowo dzierżył on w swoim ręku funkcje nadrejonowego wywiadowcy i śledczego. W tym czasie w „Ławadzie" zdołano uruchomić tylko komórkę śledczą, do której oprócz

[151] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 5; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v; AIPN, 944/459, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za lipiec–wrzesień 1946 r., 30 IX 1946 r., b.p.; AIPN, 944/456, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Bilewicza w MBP w Warszawie, 28 IX 1948 r., k. 281v; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Kucharczuka w MBP w Warszawie, 5 V 1948 r., k. 139; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.

[152] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7.

„Wołodii" wchodziło dwóch funkcjonariuszy. Na jej czele stanął Łeon Szczur „Wyrwajło", „Plutonowy", zastępca nadrejonowego referenta SB[153]. W grudniu 1945 r. jeden z funkcjonariuszy opuścił zweno śledcze z powodu choroby, ale na początku 1946 r. dołączył do niego wywiadowca, a w skład nadrejonowego referatu ponownie wchodziły trzy osoby: referent, wywiadowca i śledczy. Na przełomie kwietnia i maja 1946 r. referat powiększył się o osobę drugiego śledczego, ale na krótko, ponieważ już w czerwcu jeden ze nich odszedł do 3 rejonu. Wydaje się, że były to ostatnie przetasowania w obsadzie nadrejonowego referatu SB, który w mocno okrojonym, trzyosobowym składzie przetrwał do momentu rozpoczęcia na Podlasiu operacji „Wisła" (2 czerwca 1947 r.)[154]. Podobnie jak w nadrejonie „Łyman", referent SB miał tu do dyspozycji 2–3 bojówkarzy-łączników do osobistej ochrony oraz nadrejonową bojówkę N.N. „Sojki" w sile ok. 20–30 osób[155]. O ile liczebność nadrejonowych bojówek i osobistej ochrony będących w dyspozycji referentów SB na Podlasiu i Zamojszczyźnie była porównywalna, o tyle obsada nadrejonowego referatu SB „Łewada" stanowiła zaledwie czwartą część działającego w nadrejonie „Łyman".

Jeszcze inaczej sprawy wyglądały na terenie Okręgu II OUN „Baturyn". Jak już pisałem, był on wcześniej właściwie nadrejonem wyniesionym do rangi okręgu i z tego powodu nie został podzielony na osobne nadrejony, tak jak pozostałe dwa okręgi Kraju Zakerzońskiego. Niemniej jednak w maju 1945 r. okręgowy referent SB Wasyl Fedyńskyj utworzył na jego terenie dwa nadrejony SB: I – jarosławski i II – lubaczowski. Pierwszy obejmował rejony 1–3, a drugi – rejony 4–5, najbardziej interesujące nas w niniejszej pracy. Jarosławskim nadrejonowym referatem SB kierował Iwan Jałocha „Jaliweć", „Semen" (do maja 1945 r. referent SB w 2 rejonie), natomiast lubaczowskim – Pohariwśkyj „Borys", „Bożenko" (były komendant BSB Okręgu Rawskiego OUN), a od końca listopada 1945 r. Jakub Hałwa „Czubczyk", krypt. „333" (wcześniej referent SB w 1 rejonie).

Już z samego założenia SB miała w organizacji status nadrzędny, który powodował, że była czymś na kształt konspiracji w konspiracji[156]. Niekiedy jednak, jak w przypadku Okręgu „Baturyn", cieszyła się dodatkowo swoistą autonomią względem struktury terytorialnej OUN. Tak przynajmniej wynika z zeznań złożonych jesienią 1948 r. przez byłego referenta gospodarczego Okręgu II OUN „Baturyn"

---

[153] AIPN, 01224/1974, mf. 12923/2, t. 26, Okręg III OUN, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk w MBP w Warszawie, 22 III 1948 r., b.p.; AIPN Lu, 08/289, t 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 163.

[154] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2; *ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 40; AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12; APL, UPA, 71, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 241; *Operatywnyj zwit za czas wid 1 I 1946 do 1 II 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 635; *Operatywnyj zwit za mm. żowteń–łystopad 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 645; *Orhanizacijnyj zwit za mm. berezeń–kwiteń 1947 r.* [w:] *ibidem*, s. 648. Zob. także R. Ziętek, *Służba Bezpieczeństwa*...

[155] AIPN Lu, 08/289, t 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v.

[156] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 166.

Kornelija Kozenkę „Kornijenkę"[157]. W zupełnie innym świetle specyfikę pracy SB w Okręgu II przedstawił natomiast w swoim elaboracie Petro Fedoriw „Dalnycz". Stwierdzał bowiem, że tamtejszy okręgowy referent, podobnie jak jego odpowiednik w Okręgu III na Lubelszczyźnie, sprawował jednocześnie funkcję nadrejonowego referenta SB[158].

Na temat nadrejonowego referatu SB II w Lubaczowskiem nie mamy zbyt wielu informacji. Jedno natomiast jest pewne: kierujący nim referent, w odróżnieniu od swoich odpowiedników z Zamojszczyzny i Podlasia, oprócz najpewniej 2–3-osobowej ochrony miał do dyspozycji nie jedną, a dwie bojówki: nadrejonową N.N. „Harkawego" (12 osób), dowodzoną później przez zastępcę „Czubczyka" Andrija Korolkę „Sirkę", oraz specjalną bojówkę kurierską (4–9 osób), którą kierował Mychajło Twerdochlib „Wedmid"[159]. Nadrejonowa bojówka operowała głównie na terenie kuszczy kornieńskiego i werchrackiego, natomiast kurierska – w całym nadrejonie. Ich obecność w tym miejscu miała prawdopodobnie bezpośredni związek z lokalizacją kryjówki „Stiaha". Bez wątpienia obie grupy SB stanowiły dodatkową ochronę strefy, w której przebywał krajowy prowidnyk. Ponadto bojówka „Wedmidia" przeznaczona była do utrzymywania łączności między nadrejonowym referentem „Czubczykiem" a okręgowym referentem „Szramem" i być może także bliskim otoczeniem „Stiaha", w tym krajowym referentem SB „Dalnyczem"[160].

A oto jak wyglądała struktura na szczeblu rejonu. Na przykład w marcu 1946 r. obsadę prawdopodobnie najsilniejszego rejonowego referatu SB działającego przy 1 rejonie nadrejonu „Łyman", nie licząc ochrony złożonej z 2 bojówkarzy, stanowiło 6 osób: rejonowy referent, wywiadowca i 4-osobowa komórka śledcza. W kulminacyjnym momencie przymusowej akcji wysiedleńczej do USRR w Hrubieszowskiem (kwiecień–maj 1946 r.) obsada komórki śledczej wzrosła do 8 osób, natomiast do czasu objęcia tych terenów działaniami jednostek GO „Wisła" (czerwiec–lipiec 1947 r.) zmalała do 5[161]. Pod koniec 1946 r. silnie rozbudowany był również referat SB w 3 rejonie nadrejonu „Łyman". Tworzyli go wtedy: rejonowy referent, 3 wywiadowców,

[157] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.; *Litopys UPA*, t. 40, s. 327, 492.

[158] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7.

[159] Według innych źródeł latem 1946 r. „Wedmid" dowodził rejonową bojówką SB w 5 rejonie Okręgu „Baturyn", która liczyła w tym czasie dziewięciu ludzi. Zob. *ibidem*, IX/71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN za okres 1–31 VII 1946 r., 5 IX 1946 r., k. 74.

[160] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 121–123; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Iwana Kmiecia w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 19 IX 1947 r., k. 124; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Teodora Fyla w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IX 1947 r., k. 129; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Juryńca w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 19 X 1947 r., k. 166; AIPN Lu, 02/18, Akta śledcze dotyczące Jana Kicha, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Kicha w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 31 VII 1947 r., k. 25; AIPN Lu, 022/1144, Akta śledcze dotyczące Iwana Kowałyka i innych, Protokół przesłuchania Iwana Kowałyka w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 19 IX 1947 r., k. 6.

[161] APL, UPA, 71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 27 II–27 III 1946 r., 27 III 1946 r., k. 237. Por. AIPN Lu, 08/260, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Włodzimierza Petryszyna w PUBP w Hrubieszowie, 14 X 1947 r., k. 39v.

4 śledczych i 3 pracowników komórki technicznej, nie licząc kilku kuszczowych informatorów[162]. Przy rejonowych referatach SB, będących najniższymi samodzielnymi ogniwami, istniały 3–5-osobowe komórki wywiadowcze, przypuszczalnie po jednej na kuszcz. Podlegały one bezpośrednio nadrejonowemu kierownikowi grupy wywiadowczej. Trzonem komórki wywiadowczej w terenie był tzw. kuszczowy informator, który rezydował w prowidzie danego kuszcza i zbierał wszelkie informacje na temat tego, co działo się w jego okolicy. Dysponował on siecią agenturalną, do której werbował zaufanych mieszkańców wiosek wchodzących w skład danego kuszcza, za wyjątkiem agentury będącej na osobistym kontakcie rejonowego referenta SB. Agentura mogła się rekrutować zarówno z członków OUN, mieszkańców mających powiązania z UPA, jak i z wybranych osób spoza organizacji. Uzyskane za jej pośrednictwem dane kuszczowy informator przekazywał podczas planowych comiesięcznych spotkań swojemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, tzn. odpowiedniemu rejonowemu referentowi SB. Czasem w zastępstwie referenta z informatorem kontaktował się jego bezpośredni zastępca. W nagłych wypadkach kuszczowy informator mógł wywołać takie spotkanie poprzez wysyłanie do góry zawiadomienia. Do tego celu wykorzystywał bardziej zakonspirowaną linię sztafetową, działającą w oparciu o rozmieszczone w terenie martwe punkty (skrzynki kontaktowe). Wcześniej na najniższym szczeblu organizacyjnym w charakterze stanicznych łączników SB w poszczególnych kuszczach i rejonach wykorzystywano tylko zaufanych członków organizacji. Informator był ściśle zakonspirowany, także przed członkami organizacji, a w wypadku dekonspiracji natychmiast zrywano z nim kontakt[163].

W latach 1945–1947 funkcje rejonowych referentów SB w nadrejonie „Łyman" pełnili:

– w 1 rejonie – Jarosław Hładkyj „Wiktor", a od kwietnia 1946 r. Wołodymyr Petryszyn „Wadymko";

– w 2 rejonie – Wsewołod Przepiórski „Skob", a od września 1945 r. Tymofij Szurach „Fedenko";

– w 3 rejonie – Ołeksandr Bobko „Choma", a od lipca do września 1946 r. N.N. „Borys";

– w 4 rejonie – od października 1946 r. Jewhen Liborśkyj „Roman"[164].

---

[162] AIPN Sz, 006/49, Akta śledcze dotyczące Aleksandra Bobko, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 3 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 28 XI–28 XII 1946 r., 28 XII 1946 r., k. 53; *ibidem*, Schemat referatu SB na terenie 3 rejonu nadrejonu „Łyman", b.d., k. 73.

[163] APL, UPA, 74, Wywiad, b.d., k. 29; AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7v; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Kucharczuka w MBP w Warszawie, 5 V 1948 r., k. 139; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 18; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 262; A. Brożyniak, *Uwagi o pracy Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w świetle sprawozdania referenta I okręgu OUN za maj–czerwiec 1945 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 1 (9), s. 388–389.

[164] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 5; AIPN, 944/459, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za lipiec–wrzesień 1946 r., 30 IX 1946 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Liborskiego w Warężu, 18 VI 1947 r., k. 96v–97; AIPN Lu, 08/260, t. 1, Protokół przesłuchania

Mimo prób podjętych latem 1945 r. w nadrejonie „Łewada" nie zdołano utworzyć rejonowych referatów SB, brakowało bowiem odpowiednio wykwalifikowanych kadr. Wyznaczono jedynie referentów SB, lecz tylko w trzech z czterech istniejących wówczas rejonów. Byli to: Petro Szawuła „Bohdan", a następnie Stepan Szewczuk „Maksym" w 1 rejonie; Iwan Szawuła „Zenko", „Marczenko", a następnie N.N. „Stecenko" w 2 rejonie i N.N. „Sławko" w 3 rejonie[165]. Na początku 1946 r. przy poszczególnych rejonach działali tylko rejonowi wywiadowcy SB i taki stan utrzymał się prawdopodobnie do wiosny 1946 r. Dopiero w czerwcu zaczęto tworzyć trzyosobowe referaty SB w składzie: rejonowy referent pełniący jednocześnie funkcję śledczego, praktykant śledczy i wywiadowca[166]. Możliwe, że wraz z upływem czasu ich obsada rosła. Dowodem jest tu sytuacja w 1 rejonie, gdzie w październiku i listopadzie 1946 r. referat SB, nie licząc ochrony złożonej z 2 bojówkarzy, składał się przypuszczalnie z 4 osób: referenta, wywiadowcy i 2 śledczych[167]. Mimo to w porównaniu z obsadą analogicznych referatów w nadrejonie „Łyman" komórki SB na Podlasiu nadal były słabsze i miały w zasadzie charakter szkieletowy.

Można jedynie przypuszczać, że podobnie wyglądała struktura nadrejonu SB II Okręgu „Baturyn" w Lubaczowskiem. Na przykład w lipcu 1946 r. prócz rejonowego referenta komórkę kierowniczą referatu SB w 5 rejonie tworzyło 9 osób, nie licząc 4 kuszczowych informatorów[168]. Na podstawie dostępnych źródeł udało się ustalić obsadę stanowisk referentów SB w poszczególnych rejonach nadrejonu SB II „Baturyn". W latach 1945–1947 funkcje te pełnili kolejno:

– w 4 rejonie – N.N. „Maksym", od wiosny 1946 r. Andrij Duma „Siryj", a od grudnia 1946 r. Petro Horoszko „Hryćko";

– w 5 rejonie – N.N. „Hroza", od sierpnia 1945 r. N.N. „Marko", od zimy 1945/1946 r. Petro Horoszko, od grudnia 1946 r. Wołodymyr Perżyło „Anhor", „Don", a od marca do kwietnia 1947 r. Mykoła Kostyszyn „Łys"[169].

5.2. Cele i zadania

Po 1944 r. zarówno struktura, jak i metody działania SB na obszarze Polski były wypadkową doświadczeń wyniesionych spod obu okupacji Wołynia i Galicji

podejrzanego Włodzimierza Petryszyna w PUBP w Hrubieszowie, 14 X 1947 r., k. 39–40; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Kucharczuka w MBP w Warszawie, 5 V 1948 r., k. 139–139v.

165 AIPN, MBP, OUN, IX/94, Sprawozdanie organizacyjne nadrejonu „Łewada" za okres 10 VIII–10 IX 1945 r., 4 X 1945 r., k. 3.

166 APL, UPA, 71, Sprawozdanie referatu SB nadrejonu „Łewada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 241.

167 *Hospodarśkyj zwit za czas wid 1 XI 1946 do 1 XII 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 667.

168 AIPN, MBP, OUN, IX/71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN za okres 1–31 VII 1946 r., 5 IX 1946 r., k. 74.

169 AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 2 XI 1948 r., b.p.; *ibidem*, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 121–123; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Włodzimierza Perżyły w WUBP w Gdańsku, 8 II 1951 r., k. 289–291; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; *Litopys UPA*, t. 40, s. 327, 345.

Wschodniej: sowieckiej z lat 1939–1941 i po 1944 r. oraz niemieckiej w latach 1941–1944. Teraz jednak zostały one dopasowane do zmienionych warunków i nowej strategii kierownictwa podziemia. Po paśmie klęsk Niemców na froncie wschodnim oraz zajęciu przez Armię Czerwoną zachodniej Ukrainy i wschodnich obszarów Polski głównym wrogiem nadal pozostawali komuniści. Z tego powodu praca SB została ukierunkowana głównie na zwalczanie komunistycznej agentury. W przypadku ziem polskich oprócz sowieckiej w grę wchodziła również agentura organizowana przez polskie organy bezpieczeństwa i wojsko pod okiem etatowych oficerów NKWD i NKGB zwanych doradcami. Oprócz tego w zainteresowaniu SB znalazły się zagadnienia związane z szeroko rozumianą kwestią polską, dotyczące np. podziemia niepodległościowego (przywódców, działalności propagandowej, stosunku do ukraińskiej konspiracji oraz komunistycznych władz i aparatu represji), polskiej ludności miejscowej i napływowej (nastrojów oraz stosunku do ukraińskiej społeczności i banderowskiego podziemia) czy też terenowej administracji rządowej. W ramach spraw ukraińskich badano stosunek ludności ukraińskiej do OUN-B i UPA, akcji wysiedleńczej do USRR oraz sowieckich i polskich władz bezpieczeństwa, a ponadto zagadnienia dotyczące działalności pospolitych band rabunkowych. Jako że SB była organem sprawującym nadzór nad pozostałymi komórkami organizacji, w jej zainteresowaniu leżały też sprawy związane z problemami wewnętrznymi, np. nadużycia czy bandytyzm[170].

W 1948 r. były referent SB Okręgu III OUN Łeonid Łapińskyj zeznawał w śledztwie na temat wytycznych, które w lipcu 1945 r. otrzymał od Petra Fedoriwa, gdy po raz pierwszy spotkał się z nim w Przewodowie w powiecie tomaszowskim:

„Wskazówki podane mi przez »Dalnycza« można zebrać w następujące punkty:

1. Zorganizować silny ośrodek SB w nadr[ejonie] »Liman« [»Łyman« – M.Z.] i »Łewada«.

2. Poorganizować rejonowe referentury SB.

3. Przyjęcie ludzi do SB najbardziej aktywnych i świadomych (ludzi najsilniejszych).

4. Oprzeć pracę SB wyłącznie na śledztwach, gdyż śledcza praca daje najwięcej konkretnych materiałów i wiadomości z cudzego środowiska.

5. [Chronić przed] operatywną robotą NKWD i NKGB w środowisku OUN i UPA”[171].

Dla przykładu informacje ze sprawozdania referatu SB przy nadrejonie „Łewada” za grudzień 1945 r. uszeregowane były według następującego schematu:

1. Sprawy organizacyjne. Punkt ten zawierał informacje dotyczące struktury nadrejonowej komórki śledczej (podpunkt a), komórki wywiadowczej (podpunkt b), bojówek SB (podpunkt w), w tym zmian personalnych, a czasem też kar dyscyplinarnych, wymierzanych członkom organizacji za różnego rodzaju przewinienia.

---

[170] AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 19, 24; D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 199.

[171] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Charakterystyka „Dalnycza” (zeznania Leona Łapinskiego w MBP w Warszawie), 10 VIII 1948 r., k. 181.

2. Stan bezpieczeństwa w terenie. W tej części dokumentu widniały dane na temat liczebności i dyslokacji oddziałów NKWD i ACz (podpunkt a) oraz polskiego aparatu bezpieczeństwa (UB, MO) i wojska (podpunkt b).

3. Stan bezpieczeństwa siatki organizacyjnej. W tym punkcie umieszczano informacje na temat osób podejrzanych we własnych szeregach, skutków obław przeprowadzanych przez przeciwnika itp.

4. Wroga siatka agenturalna. Punkt ten zawierał dane na temat siatki bolszewickiej zorganizowanej przez NKWD, NKGB i ukraińską komisję przesiedleńczą (podpunkt a) oraz siatki polskiej utworzonej przez UB i MO (podpunkt b).

5. Nasze przeciwdziałania. W tej części sprawozdania pokrótce prezentowano wyniki pracy kontrwywiadowczej SB. Informowano o likwidacji ośrodków agenturalnych UB (podpunkt a), zatrzymaniu w terenie osób podejrzanych (podpunkt b), śledztwach prowadzonych w sprawie członków organizacji podejrzanych o współpracę z UB (podpunkt w), ale też o wydaniu broni zaufanym osobom zagrożonym napadami band rabunkowych (podpunkt h) czy krokach podjętych w celu ściślejszego zakonspirowania wszystkich członków organizacji w nadrejonie (podpunkt g).

6. Praca komórki śledczej. W przedostatnim punkcie dokumentu prezentowano statystykę odnoszącą się do liczby przeprowadzonych śledztw i zabitych agentów NKWD, NKGB, UB oraz znaczniejszych aktywistów PPR wraz z krótką charakterystyką tych osób.

7. Plany pracy na następny okres[172].

Petro Fedoriw, wyjaśniając w swoim elaboracie szereg kluczowych zagadnień związanych z działalnością ukraińskiego podziemia w Polsce, pisał, że głównym zadaniem SB była „ochrona organizacji przed prowokacją, jak też ochrona ruchu narodowowyzwoleńczego przed wszelkimi objawami donosicielstwa w stronę władz państwa polskiego, ZSRR lub Czechosłowacji. Spełniając powyższe zadania, referat SB nosił charakter roboty śledczej, dla której miał zorganizowany aparat"[173]. W protokole podsumowującym śledztwo prowadzone w jego sprawie Fedoriw potwierdził wcześniejsze zeznania, w których dokładnie opisał, na czym polegało powierzone SB zadanie ochrony organizacji: „Śledztwo było prowadzone wg wytycznych, jakie udzielałem w instrukcjach i sztafetach, kładąc nacisk, by zdobywać w śledztwie wszystkie dane dotyczące polskich i radzieckich władz bezpieczeństwa, by później można paraliżować akcję tych organów przeciwko ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu. Jaki los spotkał tych ww. [pracowników organów bezpieczeństwa oraz osoby z nimi współpracujące – M.Z.], nie wiem, ale sądzę, [że] podległy aparat SB wg mojej instrukcji po śledztwie oddawał schwytanych pod trybunał rewolucyjny i następnie ich likwidowano. [...] Schwytanych żołnierzy WP – SB po przeprowadzeniu śledztwa albo stawiała przed trybunał rewolucyjny, albo jeśli był tylko zwykłym żołnierzem, który brał b[ardzo] mały udział w akcjach p[rzeciw]ko UPA,

[172] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie referatu SB nadrejonu „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 40–41v.

[173] *Ibidem*, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 6v–7.

po rozbrojeniu i rozmundurowaniu wypuszczano, przeprowadzając uprzednio rozmowę gloryfikującą ukraiński ruch nacjonalistyczny, by u danego żołnierza wyrobić niechęć do walki z oddziałami UPA"[174]. SB prowadziła także dochodzenia w sprawie osób zatrzymanych przez komunistyczne władze bezpieczeństwa, a następnie zwolnionych z aresztów i więzień bez rozprawy sądowej. Z założenia były one podejrzewane o działalność agenturalną na rzecz wroga, często zresztą słusznie. „We wszystkich [...] wypadkach – czytamy w aktach sprawy Fedoriwa – SB prowadziło śledztwo z tego powodu, iż przed tym wydałem instrukcję podległemu aparatowi [...], by tych wszystkich, którzy zostali bez rozprawy sądowej zwolnieni z więzienia czy aresztu, przesłuchiwać na okoliczność pobytu w więzieniu i uzyskanie danych, czy na podstawie zaofiarowanej współpracy nie został zwolnionym. Stosowano to z tego względu, żeby likwidować niepewny ukraińskiemu ruchowi nacjonalistycznemu element, na który padało podejrzenie, że składa polskim i radzieckim władzom bezpieczeństwa publicznego doniesienie odnośnie nacjonalistycznego ukraińskiego podziemia i członków tegoż podziemia"[175].

Zainteresowanie SB budziły również osoby powracające z niemieckich obozów jenieckich i obozów pracy przymusowej, sowieckich łagrów, przybywający z Włoch Ukraińcy z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a nawet członkowie odłamów i sekt religijnych[176]. O sektach mowa była m.in. w wydanej przypuszczalnie przez „Dalnycza" instrukcji z 16 marca 1947 r. skierowanej do nadrejonowych referentów SB. W stosownym fragmencie czytamy: „Zwrócić uwagę na różne sekty, które już rozprzestrzeniły się, wzgl[ędnie] rozprzestrzeniają się w terenie. Np. jest sekta »Synów Jehowy« [Świadków Jehowy – M.Z.]. [...] Należy zwrócić na nie uwagę dlatego, bo w pierwszym rzędzie może kryć się pod tą maską bolszewicka agentura. Jeśli takie sekty są w terenie i szkodzą, to należy je likwidować, a głównie ich przywódców. Robić to trzeba jednak cicho, aby siebie nie zdekonspirować i nie zwrócić na nas uwagi cudzoziemców"[177]. Na problem Świadków Jehowy jako potencjalnej sowieckiej agentury SB OUN zwracała uwagę znacznie wcześniej. Informacje na ten temat znajdujemy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" za grudzień 1945 r.: „Ostatnio w terenie pojawili się jacyś »świadkowie Jehowe«, którzy robią z siebie badaczy pisma świętego i biorą się za nauczanie ludzi jakiejś świętej wiary. Tych badaczy również podejrzewa się, czy oni czasem nie są wysłannikami NKWD dla śledzenia partyzanckich ruchów"[178]. Jesienią 1945 r. sprawę odłamów religijnych poruszył także Iwan Szpontak „25" w sztafecie do płk. Wasyla Ławkowycza „L-ra". W tym przypadku chodziło o baptystów, którzy pojawili się na podległym mu terenie[179].

---

[174] AIPN, 944/456, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Protokół okazania dowodów rzeczowych w MBP w Warszawie, 5 X 1949 r., k. 310, 311v.

[175] *Ibidem*, k. 313.

[176] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za luty 1946 r., 28 II 1946 r., k. 30; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 160; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 164.

[177] AIPN, 944/457, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja. Dla Nadrejonowych Referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania, 16 III 1947 r., k. 200.

[178] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 41.

[179] AIPN Rz, 072/1, t. 19, Sztafeta „L-ra" do „25", 7 XI 1945 r., k. 24.

5.3. Dobór kadr, praca szkoleniowa i podbudowa ideologiczna

„Funkcjonariusze SB – pisali Szcześniak i Szota – byli uprzywilejowani w stosunku do innych referentów OUN, co w połączeniu z ich bezwzględnym działaniem wytwarzało wokół nich atmosferę strachu i nienawiści"[180]. Przykładem ilustrującym nadrzędną pozycję SB względem pozostałych ogniw ukraińskiego podziemia w Polsce było zdarzenie, do którego doszło zimą 1946/1947 r. na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn". Pod wpływem działań prowadzonych przez WP w rejonie lasów lublinieckich ówczesny okręgowy referent gospodarczy Kornelij Kozenko „Kornijenko", „Słota" zmuszony był przenieść się do spokojniejszego rejonu „Zaruby", gdzie zamierzał przeczekać trudny okres zimy. We wsi Goraj spotkał rejonowego referenta SB Petra Horoszkę, który przebywał na tym terenie z podległą mu bojówką i miał tam kryjówkę. Według wiedzy Kozenki Horoszko dysponował dokumentami niektórych członków łówczańskiego SKW. Gdy „Kornijenko" polecił mu je zwrócić, „Hryćko" nie zrobił tego, lecz udał się po wskazówki do okręgowego referenta SB Wasyla Fedyńskiego „Szrama". Ten zaś w trakcie spotkania z Kozenką przywołał go do porządku i przypomniał, że „SB ma swoje zadanie" i nikt spoza pracowników referatu SB nie może mieć wpływu na jej pracę[181]. O nadrzędności tej grupy w konspiracji świadczył również fakt, że w Okręgu „Baturyn" miała ona w zasadzie strukturę niezależną od struktury terytorialnej OUN.

W instrukcji dotyczącej usprawnienia pracy referatów SB czytamy, że miała być ona „ochroną, okiem, uchem i żelazną ręką" organizacji. By mogła wypełniać to odpowiedzialne zadanie należycie, kandydatów do pracy wybierano spośród zaufanych członków OUN z długoletnim stażem. Mieli to być ludzie najlepsi, najzdolniejsi i najwierniejsi, odpowiednio wyrobieni ideologicznie, od których wymagano bezwzględnego posłuszeństwa. „Nie powinni wchodzić do [...] »SB« ani jej organów wykonawczych tacy, którzy chociaż odznaczają się odpowiednimi zdolnościami, nie mają jednak odpowiedniej praktyki"[182]. W grę wchodziły osoby, które nie zawahałyby się wykonać nawet najsurowszego wyroku mimo nieznajomości powodu jego wydania. Do cech i umiejętności, którymi musiał się wykazać kandydat, należały również odpowiednie warunki fizyczne, predyspozycje psychiczne i umiejętność dobrego obchodzenia się z bronią. Esbecy mieli tylko nieco wyższe kwalifikacje niż przeciętni działacze ukraińskiego podziemia: legitymowali się przeważnie wykształceniem podstawowym, rzadziej wyższym. Niewielki odsetek przedstawicieli inteligencji w szeregach OUN był zresztą cechą charakterystyczną tej organizacji i zarazem jej mankamentem[183].

Po włączeniu w szeregi SB każdy bojówkarz przechodził odpowiednie kursy, których celem było podniesienie poziomu profesjonalnego, w tym ideologiczne. Wydaje

[180] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 263.

[181] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Życiorys Kornela Kozenki, 27 XI 1948 r., b.p.

[182] AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące sprawy Jarosława Starucha, Instrukcja w sprawie należytego ulepszenia pracy referatu SB, b.d., b.p.

[183] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 161.

się, że od początku działalności SB w Kraju Zakerzońskim duży nacisk kładziono na „polityczne i ideologiczne wyrobienie bojówkarzy". Świadczą o tym odpowiednie wyjątki z *Instrukcji dot. pracy SB* Stepana Nowyćkiego „Wadyma", który wczesną wiosną 1945 r. z ramienia kierownictwa wołyńskiej OUN przeprowadzał na Lubelszczyźnie reorganizację terenu[184]: „Przydzielić do WOP-ów pol[itycznych]-wychowawców [...]. Po materiały szkoleniowe i literaturę zwracając się do propagandy [referatów polityczno-propagandowych przy prowidach OUN – M.Z.]". W innym punkcie wyraźnie podkreślano: „Zaprowadzić obowiązkową pracę nad sobą w celu podniesienia poziomu fachowego i intelektualnego"[185]. Na przykład latem 1945 r. w ramach szkolenia politycznego członkowie nadrejonowej bojówki SB na Podlasiu przerabiali dekalog ukraińskiego nacjonalisty i podstawy ukraińskiego nacjonalizmu, *Platformę UHWR* oraz *Postanowienia III WZOUN*. Ponadto w oparciu o regulaminy wojskowe wprowadzono w bojówce poranną i wieczorną modlitwę. Interesujące, zawsze poprzedzało ją odmówienie dekalogu ukraińskiego nacjonalisty[186].

Każdy członek SB, od zwykłego bojówkarza do okręgowego referenta, zobligowany był do realizowania wytycznych zawartych w różnego rodzaju instrukcjach dotyczących ogólnego charakteru pracy SB i materiałach szkoleniowych odnoszących się do kwestii bardziej szczegółowych, np. metod pracy śledczej[187]. Żeby podnieść jakość pracy w terenie, do komórek SB wyższego szczebla oddelegowywano na praktykę (np. śledczą) niektórych pracowników referatów rejonowych. Bywało i odwrotnie: z góry wysyłano w teren specjalnych instruktorów (kontrolerów), by pod ich okiem doskonalić pracę w rejonach. Na przykład śledczy nadrejonowego referatu SB „Łyman" Wołodymyr Łewosiuk „Roman" był jednocześnie instruktorem pracy śledczej w 2 rejonie, a Mykoła Kucharczuk „Burewij" wykonywał analogiczne zadanie w 3 rejonie[188].

Szkolenia dla referentów SB wyższego szczebla (okręgowego), a w przypadku Lubelszczyzny również średniego (nadrejonowego), z racji częstego skupienia w ręku jednej osoby obu funkcji „Dalnycz" prowadził osobiście w trakcie odpraw, które odbywały się najczęściej w półrocznych odstępach. W tym celu wzywał wybraną osobę lub grupę (referentów oraz ich zastępców) w miejsce, w którym aktualnie przebywał albo gdzie prowadził szkolenie podczas pobytu w terenie podległym danemu referentowi. Kurs taki trwał z przerwami zazwyczaj kilka dni, jednak bywało, że mógł się przedłużyć nawet do kilku tygodni. „Instrukcje [...] były wydawane okręgowym referentom SB tylko ustnie, na osobnych odprawach – wyjaśniał Fedoriw. – Nie uży-

[184] AIPN, 01224/1982, mf. 12923/2, t. 34, Akta operacyjne dotyczące sprawy Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 27 V 1949 r., b.p.

[185] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309.

[186] AIPN, MBP, OUN, IX/94, Sprawozdanie organizacyjne nadrejonu „Ławada" za okres 10 VIII–10 IX 1945 r., 4 X 1945 r., k. 3; *ibidem*, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 40.

[187] AIPN, 944/458, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca metod pracy śledczej, b.d., k. 29–35; APL, UPA, 71, Ważniejsze czynności w przesłuchaniach oskarżonego, 1946 r., k. 235.

[188] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Kucharczuka w MBP w Warszawie, 5 V 1948 r., k. 139; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 161–162.

wał on [krajowy referent SB – M.Z.] nigdy drogi piśmiennej, jaką było pisanie instrukcji[189], uzasadniając swoje postępowanie tym, że wszelkie instrukcje najbardziej jasno i szczegółowo można przedstawić bezpośrednio przy wzajemnej i wspólnej wymianie zdań, a także kierując się względem konspiracji. [...] W bardzo pilnej sprawie, gdy nie można było czekać z jej załatwieniem do odprawy osobistej z odnośnym referentem SB, krajowy referent SB pisał sztafetę do niego, w której podawał wskazówki, jak ją trzeba czy można załatwić. Sztafeta taka jednak nie miała nigdy charakteru instrukcji, tylko nosiła charakter wyczerpującej porady odnośnie zapytywanej przez referenta sprawy. Drogą też sztafetowej linii posyłał krajowy referent SB analizę z przeprowadzonych spraw w terenie oraz swoją ocenę tych spraw, która stawała się bardzo często materiałem przeszkoleniowym w tych ośrodkach SB, które ją przeprowadziły u siebie"[190]. Wspominał o tym w śledztwie także Łeonid Łapińśkyj, który od lipca 1945 do marca 1947 r. brał udział w kilku tego typu odprawach: w lipcu 1945 r. w Przewodowie (3–4 dni), w lutym 1946 r. w Ulhówku (ok. tygodnia) oraz w lutym 1947 r. w Hulczu (ok. 3 tygodni), gdzie obecni byli także Iwan Romaneczko „Jaryj" i Wsewołod Przepiórski „Ikar", który przybył w tym celu z Warszawy. Podczas szkoleń „Dalnycz" udzielał wskazówek dotyczących m.in. organizacji nadrejonowych ośrodków SB i głównych kierunków jej pracy, także na niższym, rejonowym szczeblu. Za każdym razem szczególny nacisk kładł na pracę śledczą i prawidłowe sporządzanie protokołów przesłuchań. Objaśniał też strukturę oraz metody pracy operacyjnej i śledczej sowieckich i polskich służb specjalnych, uwzględniając ich ewolucję (lipiec 1945 r. i później). Poza tym udzielał instrukcji „o potrzebach nawiązania współpracy między UPA a polskim podziemiem" (luty 1946 r.) oraz na temat pracy „na zewnętrznym odcinku wśród obcokrajowców", tzn. o konieczności nawiązania szerszych kontaktów z zachodnimi dziennikarzami i placówkami dyplomatycznymi w Warszawie (luty 1947 r.)[191].

Tak przeszkoleni i wyposażeni w wytyczne z góry okręgowi i nadrejonowi referenci szkolili następnie swoich podwładnych. Prawdopodobnie pierwsze tego typu zajęcia w nadrejonie „Łyman" odbyły się w październiku 1945 r. i trwały dziesięć godzin. Uczestniczyli w nich rejonowi referenci SB, śledczy, członkowie komórek wywiadu działających przy rejonowych referatach SB oraz komendanci WOP. Tematem szkolenia było zagadnienie pracy śledczej w rejonach, a jako materiał posłużyły uwagi i wskazówki nadesłane z góry. Z treści sprawozdania nadrejonowego referatu SB „Łyman" dowiadujemy się, że zostały one przepisane na maszynie i przekazane do wykorzystania poszczególnym referentom rejonowym[192]. Systematyczną pracę szkoleniową z bojówkarzami, głównie polityczną i wojskową, od sierpnia 1945 r.

[189] 16 III 1947 r. „Dalnycz" wydał jednak specjalną instrukcję dla nadrejonowych referentów SB.

[190] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 9–9v.

[191] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Charakterystyka „Dalnycza" (zeznania Leona Łapinskiego w MBP w Warszawie), 10 VIII 1948 r., k. 181–181v.

[192] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10v.

prowadzono także w nadrejonie „Łewada". W styczniu 1946 r., korzystając z okresu względnego spokoju, w nadrejonie „Łyman" przeprowadzono następne, tym razem kilkudniowe szkolenie dla pracowników nadrejonowego i rejonowych referatów SB. Wzięły w nim udział zarówno osoby stojące na czele poszczególnych podreferatów przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" (ds. sowieckich, polskich, wywiadu, politycznych), pracownicy SB nadrejonowego referatu, jak i rejonowi referenci, śledczy oraz komendanci bojówek. Podczas szkolenia poruszono następujące zagadnienia:

1. cele i zadania SB OUN i oddziałów UPA;

2. organy bezpieczeństwa państwowego ZSRR (NKGB, NKWD, Smiersz, milicja) – omówiono specyfikę zadań poszczególnych służb, metody wykorzystywane przez nie w walce z „ukraińskim ruchem wyzwoleńczym", a także „terrorystyczno-agenturalną" działalność NKGB i NKWD wśród Ukraińców w „kraju [USRR – M.Z.] i za linią Curzona";

3. aparat bezpieczeństwa komunistycznej Polski (MBP, WUBP, PUBP) – scharakteryzowano poszczególne jednostki organizacyjne (znamienne, że analizie porównawczej poddano aktywność sowieckich organów bezpieczeństwa na polu walki z ukraińskim podziemiem i działalność UB wymierzoną przeciwko społeczności ukraińskiej na terytorium Polski);

4. działalność MO na terenie nadrejonu „Łyman";

5. ruch komunistyczny w Polsce pod okupacją niemiecką – warto zauważyć, że w tym punkcie poza Polską Partią Robotniczą i Związkiem Patriotów Polskich omówiono działalność Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz zagadnienia „polskiej czerwonej partyzantki" (za taką uważano zarówno Armię Ludową, jak i Bataliony Chłopskie), w tym jej udział w paleniu ukraińskich wsi i mordowaniu ludności na Chełmszczyźnie wiosną 1944 r. (chodziło zapewne o BCh);

6. walka SB OUN z sowieckim i polskim aparatem bezpieczeństwa – zagadnienia pracy wywiadowczej i śledczej referatów SB, w tym dotyczące prawidłowego prowadzenia śledztw i sporządzania protokołów przesłuchań.

Materiały szkoleniowe, które wykorzystano podczas zajęć, zostały przygotowane w oparciu o zdobyte przez poszczególnych podreferentów informacje na temat działalności sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa, uwagi do protokołów przesłuchań i pracy SB na terenie nadrejonu otrzymane z góry oraz wiadomości uzyskane z protokołów przeprowadzonych śledztw[193].

5.4. Oddziały specjalnego przeznaczenia, żandarmerie i bojówki

Z informacji uzyskanych w śledztwie od Petra Fedoriwa wiemy, że na obszarze Kraju Zakerzońskiego organizowano tylko bojówki nadrejonowe i rejonowe[194]. Wydaje się, że wcześniej formowano je także na niższym szczeblu, przy podrejonach

[193] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32.

[194] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 6v–7v.

(kuszczach). Taki fakt miał miejsce jesienią 1944 r. na terenie powiatu rawskiego OUN. Od września do grudnia 1944 r. w okolicach Lubyczy Królewskiej działały kuszczowe żandarmerie, po niedługim czasie przemianowane na żandarmerie rejonowe, które ostatecznie przekształcono lub włączono do rejonowych bojówek SB[195].

Znana jest instrukcja dotycząca zasad organizacji i zakresu obowiązków rejonowych żandarmerii, ale nie wiemy niestety, kiedy i przez kogo została wydana. Według zawartych w niej wytycznych rejonowe żandarmerie miały zdublowane zwierzchnictwo: z jednej strony podlegały rozkazom rejonowego referenta wojskowego OUN, z drugiej zaś – rejonowego wywiadowcy SB. Odpowiadali oni za organizację żandarmerii i wyznaczali jej komendanta, który spośród zaufanych mieszkańców wiosek na swoim terenie wybierał dziesięciu żandarmów, a jednego z nich czynił swoim zastępcą. W instrukcji czytamy, że powinni oni „dobrze orientować się w sprawach wojskowych, [...] częściowo prowadzić pracę wywiadowczą, przeprowadzać dochodzenia, [...] jak również być bojowcami w pełnym tego słowa znaczeniu". Oddział żandarmerii, jako integralna część ukraińskiego podziemia, miał się poruszać we własnym rejonie, ściśle przestrzegając zasad konspiracji. Rejonowy referent wojskowy OUN i komendant żandarmerii powinni zadbać o odpowiednie uzbrojenie oddziału, natomiast wszelkie braki w tej materii żandarmi musieli uzupełniać we własnym zakresie podczas przeprowadzanych akcji. Komendant rejonowej żandarmerii podlegał bezpośrednio rozkazom komendanta powiatowego i w cotygodniowych sprawozdaniach informował go o stanie uzbrojenia i działalności oddziału. O ważniejszych wypadkach miał meldować bez zwłoki przez specjalnego kuriera. Sprawozdania zalecano przesyłać wojskową linią łączności. Tą samą drogą komendant rejonowy miał otrzymywać wszelkie instrukcje płynące z góry, a w tym przypadku – bezpośrednio od powiatowego komendanta żandarmerii. Warto w tym miejscu dodać, że na terytorium Polski SB nie miała osobnej linii łączności i zazwyczaj korzystała z ogólnej organizacyjnej linii sztafetowej. Ważniejsze przesyłki przekazywane były za pośrednictwem linii długodystansowej i za osobnym pokwitowaniem, co stanowiło dostateczną rękojmię, że dotrze ona do celu. Bywało i tak, że do przenoszenia korespondencji wykorzystywano pojedynczych członków BSB lub grupę bojowców, która tworzyła wówczas specjalną bojówkę kurierską. W takim wypadku również ona korzystała z linii sztafetowej OUN lub UPA[196].

Jeżeli chodzi o zakres obowiązków spoczywających na rejonowej żandarmerii, to wiemy, że miała ona ściśle współpracować z rejonowym wywiadowcą, korzystać z wyników jego pracy, a także służyć mu pomocą i udzielać informacji, które sama zdobyła w terenie. Ponadto w razie konieczności z jej pomocy mógł korzystać rejonowy referent wojskowy, jednak w wątpliwych wypadkach komendant rejonowej żandarmerii mógł prosić bezpośredniego przełożonego w powiecie o opinię w sprawie jej udzielenia. Wydaje się, że do głównych zadań rejonowej żandarmerii, podobnie jak

[195] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 164–165.

[196] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 9v.

później BSB, należało zabijanie „wszelkiej maści donosicieli, seksotów, enkawudzistów, wrogich bojowców", o których istnieniu jej członkowie dowiadywali się sami lub za sprawą rejonowego wywiadowcy. Wyroki wykonywano w porozumieniu z rejonowym referentem wojskowym. „Taka likwidacja – instruowano – musi być czysto przeprowadzona, żeby nie pociągnęła za sobą wrogich reperkusji". Odpisy protokołów przesłuchań osób, na których wykonano wyrok śmierci, należało przekazywać do wiadomości rejonowego wywiadowcy, natomiast oryginały przesyłać powiatowemu komendantowi żandarmerii. Podobnie rzecz się miała ze zdobytą podczas akcji bronią, umundurowaniem i żywnością, które przekazywano referentowi wojskowemu. Różnego rodzaju dokumenty trafiały do przejrzenia do referenta wywiadu, a następnie do powiatowego komendanta żandarmerii[197].

Zimą 1946/1947 r. w rejonie „Zaruby" w pewnym sensie powrócono do modelu kuszczowych bojówek. Ówczesny rejonowy referent SB Wołodymyr Perżyło „Anhor", „Don" podzielił rejonową bojówkę na dwie mniejsze, pięcioosobowe grupy. Jedną dowodził osobiście, a drugą powierzył Iwanowi Huniewyczowi „Karmelukowi". Obie zostały przydzielone do odpowiednich kuszczy. Bojówka „Dona", wiosną 1947 r. przekazana Mykole Kostyszynowi „Łysowi", operowała w okolicy Lubyczy Królewskiej (SKW nr 2), „Karmeluka" – w rejonie Rzeczycy (SKW nr 4), natomiast w okolicy wsi Kornie i Werchrata (SKW nr 1 i 3) działała w tym czasie nadrejonowa bojówka SB Andrija Korolki „Sirki"[198].

Wojskowe struktury SB na Lubelszczyźnie spośród pozostałych funkcjonujących na terytorium południowo-wschodniej Polski wyróżniało istnienie tzw. oddziałów specjalnego przeznaczenia. Ich formowanie rozpoczęto wiosną 1945 r. w myśl wspomnianej instrukcji Stepana Nowyćkiego z przełomu marca i kwietnia tego roku, wzorując się na oddziałach operujących już na Wołyniu. WOP zostały powołane na terenach, gdzie nie było stałych jednostek UPA – w północnej części powiatu hrubieszowskiego i na Podlasiu. Choć miały one charakter czysto wojskowy, a ich struktura była identyczna jak w UPA, podlegały bezpośrednio rozkazom kierownictwa SB. Spodziewając się przymusowych wysiedleń ukraińskiej ludności do USRR, „Wadym" nakazywał w rzeczonej instrukcji: natychmiastowe zorganizowanie oddziałów specjalnego przeznaczenia we wszystkich rejonach i nadrejonach, prowadzenie stałego wyszkolenia wojskowego dla wszystkich bojówkarzy, przydzielenie do oddziałów wychowawców politycznych (w celu „politycznego i ideowego wyrobienia bojówkarzy"), a także przeszkolonych sanitariuszy oraz zorganizowanie odpowiedniej opieki medycznej dla rannych. „Wadym" polecał także oddelegować do WOP osobnych pracowników SB. Po sformowaniu oddziały te miały przystąpić do intensywnej akcji bojowo-dywersyjnej „przeciwko wszystkim okupantom"[199].

---

[197] APL, UPA, 74, Organizacja żandarmerii, b.d., k. 64.

[198] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Iwana Kmiecia w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 19 IX 1947 r., k. 124; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Wasyla Harasymczuka w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IX 1947 r., k. 128a. Por. *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Oresta Fariona w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 12 X 1947 r., k. 146–147.

[199] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309–310; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania Jarosława Tkaczuka w PUBP w Hrubieszowie, 13 IV 1948 r., k. 143.

Pod koniec 1945 r. WOP OUN zostały rozwiązane z rozkazu krajowego referenta SB „Dalnycza", który nie widział sensu ich dalszego istnienia przy referatach SB. Niektóre w całości włączono do UPA (np. oddział „Zirki"), inne zaś prawdopodobnie posłużyły za podstawę dla formujących się bojówek SB[200]. W opinii Stepana Frasulaka „Chmela" WOP OUN utworzono „dla zwalczania prowokacji w oddziałach powstańczych"[201]. Z tego powodu stały one na straży bezpieczeństwa wewnątrz organizacji, wykonując zadania o charakterze wojskowo-policyjnym. Takie też przeznaczenie WOP OUN potwierdzał w zeznaniach jego były członek Jarosław Tkaczuk: „W [...] maju 1945 r. zostałem zabrany [...] do pododdziału Służby Bezpieczeństwa [...]. Bojówka ta nosiła nazwę w skrócie WOP, a jej zadaniem było dopilnować porządku w terenie oraz trzymać dyscyplinę w oddziałach"[202]. Z biegiem czasu obowiązki te przejęły etatowe pododdziały Wojskowej Żandarmerii Polowej i SB. W praktyce WOP zajmowały się głównie działalnością bojowo-dywersyjną i ochroną ośrodków dowodzenia UPA różnego szczebla[203].

Od wiosny 1945 do zimy 1945/1946 r. w nadrejonie „Łyman" działały cztery oddziały specjalnego przeznaczenia. Dowódcą sformowanego w marcu i liczącego 12 członków WOP nr 1 był przypuszczalnie Anatol Sydoruk. Po jego śmierci (4 kwietnia 1945 r.) oraz odtworzeniu rozbitego oddziału dowodził nim Wasyl Tkaczuk „Woronyj", jednak w połowie grudnia 1945 r. zwolniono go z tej funkcji z powodu choroby. Na przełomie 1945/1946 r. z połączenia grupy „Woronego" i 6-osobowej nadrejonowej bojówki SB Wołodymyra Melnyczuka „Jasenia" sformowana została licząca 18 członków nadrejonowa bojówka SB[204]. Na początku 1946 r. grupę „Jasenia" uzupełniono 4 bojówkarzami komendanta BSB w 1 rejonie Wołodymyra Hołowaćkiego „Zuba", zwiększając tym samym jej liczebność do 22 osób[205]. Pod koniec 1945 r. także WOP nr 4 pod dowództwem Wołodymyra Sywaka zakończył działalność jako bojowa grupa SB i został w całości włączony do UPA; od tej pory wraz z grupą bojową Jewhena Jaszczuka „Dudy" (przypuszczalnie WOP nr 2) współtworzył sotnię „Wowky III". WOP nr 3 dowodzony był w tym czasie prawdopodobnie przez Hrycia Rudenkę „Suszkę", późniejszego zbrojmistrza hrubieszowskiego kurenia UPA. Oddział ten został rozwiązany z powodu niewywiązywania się z obowiązków bojowej grupy SB, a bojówkarzy przydzielono do poszczególnych

---

200 AIPN, 01224/1982, mf. 12923/2, t. 34, Akta operacyjne dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 27 V 1949 r., b.p.

201 S. Chmel, *Ukrajińska partyzanka (z krajowych materialiw)*, [Monachium] 1959, s. 263–264 („Biblioteka Ukrajińskoho Pidpilnyka", nr 8).

202 AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania Jarosława Tkaczuka w PUBP w Hrubieszowie, 13 IV 1948 r., k. 143.

203 D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 263.

204 AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1 X–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10; AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 32; *Operatywnyj zwit wid 11 VII 1945–31 X 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 142.

205 APL, UPA, 71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu w nadrejonie „Łyman" za okres 28 I–27 II 1946 r., 27 II 1946 r., k. 236.

pododdziałów UPA w terenie[206]. Mimo że pod koniec 1945 r. oddziały specjalnego przeznaczenia zostały rozformowane, nazwa *WOP*, stosowana w terminologii SB na określenie własnych bojówek, przetrwała dłużej i jeszcze w maju 1946 r. używano jej w dokumentach podlaskiej OUN[207].

Liczebność oddziałów bojowych SB nie została ostatecznie określona w znanych historykom dokumentach organizacyjnych OUN. Według autorów książki *Mecz i tryzub*... przeciętna grupa BSB składała się z 2–12 członków, zależnie od rangi danego referatu SB, specyfiki zadań i lokalnych uwarunkowań. Z tego powodu niektóre z nich mogły liczyć nawet kilkudziesięciu bojówkarzy[208]. Zakładano, że w każdym rejonie i nadrejonie na terenie Polski miała powstać jedna bojówka SB w sile 10–15 ludzi[209]. Na Lubelszczyźnie w różnym czasie liczebność bojówek wynosiła od 4 do nieco ponad 30 osób, w zależności od bieżących potrzeb i zdolności organizacyjnych poszczególnych referentów SB[210].

Rozbudowę rejonowych bojówek SB w nadrejonie „Łyman" możemy prześledzić na przykładzie operującego w 1 rejonie oddziału „Zuba", najsilniejszego obok nadrejonowej bojówki SB „Jasenia". Między listopadem 1945 a marcem 1946 r. jego liczebność wahała się od 11 do 31 bojówkarzy. W sprawozdaniu z pracy SB w 1 rejonie za listopad 1945 r. czytamy, że liczbę członków zmniejszono do 18. Nie precyzowano jednak, jaką siłę przedstawiała ona wcześniej[211]. Na początku 1946 r. stan liczebny BSB „Zuba" znów stopniał, tym razem do 15 osób, a w lutym było w niej już tylko 11 ludzi, ponieważ 4 przydzielono do nadrejonowej BSB „Jasenia". W pracę w terenie zaangażowanych było w tym czasie jedynie 5 osób z komendantem „Zubem" na czele. 2 bojówkarzy przebywało bowiem wtedy w charakterze ochrony przy rejonowym referacie SB, a 4 było na przepustce[212]. W marcu 1946 r. z rozkazu „Zuba" skład bojówki powiększono do 31 osób[213], a w następnym miesiącu wszyscy nowi członkowie byli już wyposażeni w broń i jedynie nieliczni nadal nie mieli odpowiedniego obuwia i odzieży[214]. Decyzję o rozbudowie nadrejonowej BSB do 30 osób, jak również bo-

---

[206] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 36.

[207] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Pismo komendanta WOP na powiat włodawski do terenowego dowództwa WiN, 10 V 1946 r., k. 39.

[208] D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 212.

[209] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 30 XII 1947 r., k. 99v; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 262; G. Motyka, *Tak było*..., s. 232; *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 161.

[210] APL, UPA, 71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu za okres 27 II–27 III 1946 r., 27 III 1946 r., k. 237; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Liborskiego w Warężu, 18 VI 1947 r., k. 97; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v.

[211] APL, UPA, 71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 1–30 XI 1945 r., 2 XII 1945 r., k. 259.

[212] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 28 I–27 II 1946 r., 27 II 1946 r., k. 236.

[213] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 27 II–27 III 1946 r., 27 III 1946 r., k. 237.

[214] *Ibidem*; APL, UPA, 71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 1 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 27 III–30 IV 1946 r., 7 V 1946 r., k. 238.

jówki w 1 rejonie oraz przypuszczalnie w pozostałych dwóch wówczas istniejących należy wiązać z przygotowaniami do działań bojowo-dywersyjnych. Ich celem było sparaliżowanie rozpoczętej pod koniec marca 1946 r. przez WP przymusowej akcji wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR w powiecie hrubieszowskim.

W latach 1946–1947 w nadrejonie „Łyman" działało w sumie pięć BSB. Oprócz dowodzonych przez „Jasenia" i „Zuba" były to: w 2 rejonie bojówka Fedira Łahody „Kałyny", w 3 rejonie – Romana Tytara „Wołodara" oraz w istniejącym od października 1946 r. 4 rejonie – szkieletowa bojówka Terebusa „Wani". Ich liczebność zmieniała się w zależności od potrzeb i czasu, a największa była w okresie przymusowej akcji wysiedlania Ukraińców z Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego do USRR od marca do lipca 1946 r. W szeregach działających wówczas w nadrejonie „Łyman" BSB służyło prawie 100 osób: w bojówce „Jasenia" – do 30, „Zuba" – nieco ponad 30, „Kałyny" – 20, „Wołodara" – 15[215]. Dla porównania wiosną i latem 1947 r., w czasie operacji „Wisła" stany osobowe oddziałów zmniejszyły się o prawie 30 proc. i wynosiły ogółem ok. 70 osób. W nadrejonowej bojówce „Jasenia" było wówczas do 20 członków, do 15 liczyły rejonowe bojówki „Zuba", „Kałyny" i „Wołodara", natomiast „Wania" miał pod komendą zaledwie 4 bojówkarzy[216].

W ramach podlaskich struktur SB jako pierwszy pojawił się 8–9-osobowy WOP (SB) pod dowództwem Iwana Czwila „Berkuta", który latem 1945 r. operował w okolicach Włodawy[217]. Od sierpnia tego roku rozpoczęły tam działalność dwie bojówki – nadrejonowa pod komendą N.N. „Sojki" (ok. 20 osób) oraz 1 rejonu, którą dowodził Wołodymyr Fedczenko „Czumak" (ok. 10–15 osób)[218]. Jesienią rozwiązano bojówkę „Czumaka", a jej członków przydzielono do ochrony poszczególnych referatów rejonowych SB[219]. W listopadzie 1945 r. przy dwóch rejonach powstały w jej miejsce wypadowe bojówki rejonowe, jednak aż do grudnia pozostawały w stadium organizacji i z tego powodu były mało aktywne. Na co dzień ich członkowie prowadzili normalne życie i tylko na czas akcji dołączali do nadrejonowej bojówki. O tej ostatniej w sprawozdaniu referatu SB „Łewada" za listopad 1945 r. pisano, że była dotąd „na usługach całej organizacji". Z powodu braku ludzi zaangażowanych w pracę konspiracyjną w omawianym czasie nie zdołano sformować bojówki na terenie 4 rejonu[220].

---

[215] AIPN Sz, 006/49, Akta śledcze dotyczące Aleksandra Bobko, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 3 rejonu nadrejonu „Łyman" za okres 28 XI–28 XII 1946 r., 28 XII 1946 r., k. 53; AIPN Lu, 08/260, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Włodzimierza Petryszyna w PUBP w Hrubieszowie, 14 X 1947 r., k. 39–40; *ibidem*, t. 10–11, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Bryla w Warężu, 29 X 1947 r., k. 26–27.

[216] *Ibidem*, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Liborskiego w Warężu, 18 VI 1947 r., k. 96v–97; *ibidem*, t. 7, Charakterystyka band UPA w powiecie Hrubieszów i Tomaszów Lubelski, b.d., k. 3.

[217] *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 392.

[218] AIPN Lu, 022/590, Akta śledcze dotyczące Grzegorza Kudryka i Bogdana Romanowskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 11; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v; AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 4 VII 1950 r., b.p.

[219] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v; AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 32.

[220] AIPN, MBP, OUN, IX/94, Sprawozdanie organizacyjne nadrejonu „Łewada" za okres 10 VIII–10 IX 1945 r., 4 X 1945 r., k. 3; *ibidem*, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2.

W grudniu 1945 r. zreorganizowano nadrejonową bojówkę SB, usuwając z niej cztery osoby chore wenerycznie, a w ich miejsce wcielono nowych bojówkarzy[221]. Zmieniono też komendanta „Sojkę", przypuszczalnie na N.N. „Czyża", który sprawował tę funkcję do 11 maja 1946 r. Po jego śmierci komendantem ponownie został „Sojka". W tym czasie większą aktywność zaczęły przejawiać także rejonowe bojówki, np. zwalczając bandy rabunkowe złożone z Polaków[222]. Wydaje się, że w następnych miesiącach, do maja 1946 r., aktywne działania prowadziła tylko bojówka nadrejonowa, którą sukcesywnie powiększano. Na przykład w lutym 1946 r. do jej szeregów zmobilizowano 8 nowych ludzi, dzięki czemu liczyła ok. 30 osób. Interesujące, że bardzo wysoko oceniano wówczas morale bojówkarzy[223]. Pierwsze przypadki dezercji odnotowano w maju, kiedy szeregi BSB opuściły 4 osoby. Nastąpiły one pod wpływem załamania się niektórych świeżo wcielonych bojówkarzy, na co złożyło się kilka czynników:

– obławy na ukraińską partyzantkę prowadzone przez UB i MWD;

– straty zadane 11 maja 1946 r. nadrejonowej BSB przez grupę operacyjną II/98 Pułku Strzeleckiego WW MWD pod dowództwem mjr. Bielika (w aktach MWD i UB odnotowano 15 zabitych w Holeszowie partyzantów, natomiast źródła ukraińskie mówią o 6 poległych);

– przymusowa akcja przesiedlania ludności ukraińskiej z powiatu włodawskiego do USRR rozpoczęta pod koniec maja 1946 r. przez 53 pp 15 DP[224].

W związku z powyższym kierownictwo nadrejonu „Ławada" zadecydowało o ponownej reorganizacji BSB. Z osób najlepszych i najpewniejszych stworzono silną bojówkę nadrejonową. Wzmocniono też działającą na terenie nadrejonu bojówkę gospodarczą, natomiast z pozostałych osób sformowano dwie rejonowe bojówki pomocnicze, do których dołączyli młodzi Ukraińcy z miejscowości wysiedlanych przez WP. Powyższe kroki podyktowane były także względami bezpieczeństwa, ponieważ mniejszym grupom znacznie łatwiej było się poruszać w terenie pełnym wojska[225]. Liczące do sześciu osób bojówki pomocnicze zostały przydzielone do 1 i 2 rejonu[226]. Według PUBP we Włodawie na początku lipca 1946 r. „Wołodii" miało podlegać około stu dobrze uzbrojonych ludzi. Dane te wydają się dalece zawyżone, niemniej

---

[221] Według instrukcji „Wadyma" z marca 1945 r. chorych wenerycznie należało zabijać.

[222] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 40.

[223] *Ibidem*, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 2.

[224] *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12. Por.: CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 259–260; AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 1–30 V 1946 r., 30 V 1946 r., k. 30; G. Motyka, *Tak było*..., s. 354.

[225] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12.

[226] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v; APL, UPA, 71, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 241; AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 4.

gwałtowny przyrost liczby ukraińskich partyzantów słusznie tłumaczono napływem młodzieży, która zbiegła do lasu w obawie przed wysiedleniem do USRR[227]. Tak czy inaczej stany liczbowe poszczególnych oddziałów były zmienne. Dla przykładu jesienią 1946 r. bojówka 1 rejonu liczyła nie sześciu a szesnastu członków[228].

Według Łeonida Łapińskiego na przełomie 1946 i 1947 r. w strukturach SB na Podlasiu służyło ogółem do trzydziestu osób, a jedynym oddziałem zbrojnym była tam nadrejonowa bojówka „Sojki"[229]. Podobnie, bo na około czterdzieści osób, liczbę konspiratorów działających na początku 1947 r. w strukturach podlaskiej OUN-B oceniał w 1950 r. były podkomendny „Sojki" Stepan Kalitka „Ostap"[230]. Nie można natomiast wykluczyć, że stany osobowe pozostałych bojówek działających w 2 i 3 rejonie (w tym ostatnim dopiero od jesieni 1946 r.) zwiększyły się między wiosną i latem 1947 r., po dołączeniu do nich członków siatki terenowej OUN. W każdym razie według nadrejonowego referenta propagandy Iwana Szamryka „Czuba", który w połowie 1947 r. zastąpił „Wołodię" na stanowisku prowidnyka nadrejonu „Ławada", pod koniec roku podlaski nadrejon OUN liczył niewiele ponad trzydziestu konspiratorów[231]. W 1 rejonie bojówką dowodził Petro Szawuła „Bohdan", lecz we wrześniu 1946 r. zdegradowano go za niewykonanie rozkazów „Wołodii" i przydzielono do nadrejonowej BSB, a bojówkę przejął Stepan Szewczuk „Maksym". W 2 rejonie powstała bojówka Iwana Szawuły „Zenki". W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z tego okresu czytamy, że pod koniec września 1946 r. „»Zenko« samowolnie opuścił teren i odszedł na »południe« [w Hrubieszowskie – M.Z.]"[232]. Jego miejsce zajął tymczasowo N.N. „Stecenko". Prawdopodobnie dopiero w październiku 1946 r. zorganizowano bojówkę w 3 rejonie, a kierował nią N.N. „Sławko". Dodajmy, że wszyscy dowódcy BSB pełnili zarazem funkcje rejonowych referentów SB i śledczych, a ich zastępcami byli śledczy praktykanci[233].

Kolejna fala dezercji na Podlasiu miała miejsce latem 1946 r. i dotyczyła w sumie dwunastu osób, przede wszystkim świeżo zmobilizowanych do BSB, ale też członków rejonowych prowidów i bojówki gospodarczej. W czterech przypadkach dezerterzy przeszli na stronę przeciwnika – m.in. „Czumak", o którym nieco szerzej będzie jeszcze mowa. Fakt ten przyniósł organizacji znaczne straty w ludziach i materiale: UB wykrył magazyny żywności i broni, a aresztowaniami objęto 32 osoby: konspiratorów, meliniarzy i sympatyków. Wszystko to podważyło wśród okolicznej ludności

---

227 AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Sekcja 3 PUBP we Włodawie do Wydziału III WUBP w Lublinie (Charakterystyka band pow. włodawskiego), 2 VII 1946 r., k. 164.

228 *Hospodarśkyj zwit za czas wid 1 XI 1946 do 1 XII 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 667.

229 AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 38.

230 AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 1 VI 1950 r., b.p.

231 I. Czub, *Na ukrajińskomu Piddlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34.

232 AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 4.

233 AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v; *Orhanizacijnyj zwit za m.m. łypeń–serpeń–wereseń 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 641.

ukraińskiej autorytet OUN i zaufanie do osób pozostających w konspiracji[234]. W połowie listopada 1946 r. nadrejonowa BSB została podzielona na kilka mniejszych grup, do których dołączały pojedyncze osoby z siatki terenowej OUN, co miało im umożliwić skuteczniejszą konspirację w terenie zimą 1946/1947 r. Do jej nadejścia każda z grup SB miała we własnym zakresie zabezpieczyć się w odpowiednią ilość zapasów żywności i przygotować sobie kryjówki. Zgodnie z wytycznymi „Wołodii" do wiosny 1947 r. nie przeprowadzano żadnych akcji, lecz ukrywano się w bunkrach, po lasach, wsiach i tylko sporadycznie, w razie konieczności zaopatrywano się w żywność u zaufanych gospodarzy[235].

W nadrejonie SB nr II Okręgu „Baturyn" w latach 1945–1947 operowały dwie rejonowe bojówki SB: w 4 rejonie – dowodzona przez Mychajła Twerdochliba „Wedmidia", a następnie Andrija Dumę „Sirego" (6–10 osób); w 5 rejonie – pod komendą N.N. „Maksyma", jeszcze jako komendanta rejonowej żandarmerii, a później kolejno N.N. „Smalija", N.N. „Łystoka" i Iwana Mostyły „Pawła" (8–10 osób)[236]. W ostatnim okresie działalności, czyli od zimy 1946/1947 r. rejonowa BSB podzielona była na dwie 5-osobowe grupy, z których jedną dowodził pełniący funkcję referenta SB Wołodymyr Perżyło „Anhor", „Don", a następnie Mykoła Kostyszyn „Łys", natomiast drugą – zastępca rejonowego referenta Iwan Huniewycz „Karmeluk". Do połowy września 1947 r. bojówkarze „Karmeluka" stanowili część ochrony krajowego referenta SB „Dalnycza".

5.5. Komórki SB OUN w oddziałach zbrojnych ukraińskiego podziemia

Pracowników rejonowych referatów SB oddelegowywano czasem do niektórych oddziałów UPA. Można powiedzieć, że była to swego rodzaju konspiracja w konspiracji, ponieważ esbecy wykonywali zadania kontrwywiadowcze, zabezpieczając w ten sposób oddziały przed ewentualną penetracją obcej agentury. Dbając o morale partyzantów, zwalczali wszelkie negatywne wpływy wrogiej propagandy oraz defetyzm i dezercję. Wzmożona aktywność na tym polu wiosną i latem 1946 r. była rezultatem postępującej demoralizacji w szeregach ukraińskiego podziemia i stosunkowo licznych w tym czasie dezercji, sięgających 25–30 proc. ogółu członków organizacji. Na interesującym nas terenie dochodziło do nich głównie w nadrejonie „Ławada", ale też w jarosławsko-lubaczowskiej części Okręgu „Baturyn", w rejonach 1, 3 i 4. Tak oto od

[234] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 4–5; *Politycznyj zwit za m.m. łypeń–serpeń–wereseń 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 630–631.

[235] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 1 VI 1950 r., b.p.

[236] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 164v–165; AIPN Lu, 022/1144, Akta śledcze dotyczące Iwana Kowałyka i innych, Protokół przesłuchania Iwana Kowałyka w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 19 IX 1947 r., k. 6; AIPN, 00231/131, t. 7, Zestawienie sporządzone na podstawie zeznań Michała Twerdochliba i Teodora Fyla złożonych 24 X 1947 r. w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, b.d., k. 57; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 2 XI 1948 r., b.p.; AIPN, 00231/223, t. 65, Notatka służbowa dotycząca Andrzeja Dumy „Sirego", 26 III 1954 r., k. 218–220; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.

kwietnia do października 1946 r. odnotowano na Podlasiu 16 przypadków dezercji, głównie wśród nowo zmobilizowanych członków BSB. Biorąc pod uwagę, że we wszystkich bojówkach SB na tym terenie mogło wtedy służyć ok. 50–60 osób, był to naprawdę znaczny odsetek. Na przykład w 4 rejonie Okręgu „Baturyn" z ogólnej liczby ok. 100 partyzantów szkolnej sotni „Jara" („Mesnyky IV") do jesieni 1946 r. pozostało ok. 40. W całym okręgu bez uszczerbku utrzymał się tylko rejon 5. Było to zapewne rezultatem wprowadzonego wcześniej przez SB terroru wobec tej części ukraińskiej ludności, która chciała dobrowolnie wyjechać do USRR, a ponadto represji będących pokłosiem wykrycia i likwidacji siatki agenturalnej rawskiego NKWD, do której zostali wciągnięci niektórzy Ukraińcy, m.in. członkowie siatki terenowej OUN pochodzący z okolic Hrebennego, Siedlisk i Werchraty[237]. „Rozpoczęła się w szeregach organizacyjnych dezercja – wyjaśniał Kornelij Kozenko – wstrzymywana przez SB. W tym czasie SB stało się postrachem ludności cywilnej, jak również członków organizacji. Na czoło wybijał się »Jaliweć« [Iwan Jałocha, referent nadrejonu SB I Okręgu »Baturyn« – M.Z.], który twierdził: »lepiej zlikwidować 20 niewinnych, jak 10 winnych zostawić przy życiu«"[238].

Na stopniową destrukcję w szeregach ukraińskiego podziemia wpływało, jak sądzę, kilka czynników. Wydaje się, że decydujący był ostatni etap wysiedleń do USRR między marcem a lipcem 1946 r. Dla części ukraińskich konspiratorów stanowił on w zasadzie jedyną i ostatnią szansę na legalne wydostanie się z Polski i dołączenie do wywiezionych wcześniej rodzin. W pewnym sensie była to reakcja na nieskuteczne w końcowym rozrachunku przeciwdziałanie akcji wysiedleńczej ze strony OUN-B i UPA, zarówno zbrojne, jak i propagandowe. Taka postawa stanowiła też formę sprzeciwu wobec przymusowego poboru do UPA czy bojówek SB. Według Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty za zwiększonym zainteresowaniem SB sytuacją w oddziałach leśnych krył się rozkaz KP wydany „Dalnyczowi" wiosną 1946 r., a dotyczący zorganizowania odpowiednich komórek SB w sotniach UPA[239]. Niemniej pierwsze rozkazy w tej sprawie – o czym nieco szerzej piszę poniżej – zostały wydane na Lubelszczyźnie już w marcu 1945 r.

Między innymi na tę okoliczność UB przesłuchiwało w marcu 1948 r. Stepana Szewczuka „Maksyma", byłego referenta SB 1 rejonu w nadrejonie „Ławada". „»SB« – zeznawał – swoich ludzi miało wszędzie, którzy obserwowali i donosili [...]. Śledztwo prowadzone przez SB było tajne. Człowiek, p[rzeciw]ko któremu prowadzono śledztwo, normalnie był w oddziale i nie wiedział, że p[rzeciw]ko niemu jest prowadzone śledztwo. Oficer śledczy z »SB«, mając dostateczne materiały obciążające na danego podejrzanego, aresztuje go i od razu przesłuchuje, a następnie wydaje wyrok.

---

[237] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12; *ibidem*, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 4–5; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[238] *Ibidem*.

[239] AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 19–20; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 262–263.

Jeżeli człowiek był zasądzony na karę śmierci, to samo »SB« wykonywało [wyrok]"[240]. Przykładowo od listopada 1945 r. SB prowadziła w nadrejonie „Ławada" tajne dochodzenie w sprawie trzech członków organizacji podejrzanych o współpracę z wrogiem. Na trop konfidentów natrafiono na podstawie zeznań Afanazego Harasymiuka, ujętego 2 listopada 1945 r. w Holeszowie funkcjonariusza KP MO we Włodawie, byłego członka OUN. Przez cały ten czas byli oni pod obserwacją i prawdopodobnie na początku 1946 r. wszyscy zostali zabici, ponieważ w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" za grudzień 1945 r. pisano: „Trzech konfidentów, o których wspomniano w poprzednim sprawozdaniu, nadal jest śledzonych. Ich sprawa staje się dla nas coraz wyraźniejsza"[241].

Czysto formalnie pracownicy SB podlegali w UPA dowódcy danej sotni, faktycznie jednak – swoim bezpośrednim zwierzchnikom w bezpiece. Kiedy zachodziła konieczność, referenci SB korzystali z pomocy podległej im grupy Wojskowej Żandarmerii Polowej (WPŻ), rzadziej zaufanych i wprowadzonych w tajniki pracy SB strzelców UPA. Według Petra Fedoriwa sytuacja taka miała miejsce wyłącznie w nadrejonie „Chołodnyj Jar" w Przemyskiem. „Fakt, że w oddziałach UPA na terenie »Chołodnoho Jaru« byli osobni referenci SB, wyjaśnia się tym, że dowódcy tych oddziałów żądali takich, jak też że można było spośród ich osobowego składu wybrać takich i przeszkolić odpowiednio w tym kierunku. W innych oddziałach UPA takich możliwości, [...] w tym czasie [podczas akcji wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR – M.Z.] nie było i dlatego funkcje po linii SB nie zostały obsadzone"[242].

Wbrew temu, co podczas pobytu w mokotowskim więzieniu pisał Fedoriw, już wczesną wiosną 1945 r., zgodnie z instrukcją Stepana Nowyćkiego wydaną na przełomie marca i kwietnia 1945 r. do pododdziałów UPA i WOP działających na Lubelszczyźnie zostali przydzieleni zakonspirowani pracownicy SB[243]. Ich obecność w oddziałach hrubieszowskiego kurenia UPA potwierdzają m.in. zeznania Wołodymyra Sywaka, dowódcy WOP nr 4, a następnie sotni „Wowky III": „W każdej czocie – wyjaśniał w śledztwie prowadzonym początkowo przez NKWD – jest po jednym funkcjonariuszu SB, który [...] udaje szeregowego, prowadzi robotę celem wyłapywania niewierzących [...] [w sens dalszej walki – M.Z.] ludzi, zamierzających zdezerterować, a także prowadzi robotę wśród mieszkańców po ujawnieniu przez nich złych ludzi"[244]. Informacje na ten temat znajdujemy również w sprawozdaniach TW „Danyliw" z drugiej połowy 1946 r. Wynika z nich, że w październiku w naj-

[240] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Szewczuka w WUBP w Lublinie, 8 III 1948 r., k. 152v–153.

[241] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2v; *ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 41.

[242] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7v.

[243] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309.

[244] AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Przedłużenie protokołu przesłuchania zatrzymanego Włodzimierza Siwaka w dowództwie III batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, 22 I 1946 r., k. 38; W.Z. Szota, *Zarys*..., s. 205.

mniej licznym oddziale „Wowky II" znajdował się jeden pracownik SB, natomiast w sotniach „Wowky I", „Wowky III" i „Hałajda II" etaty SB nie zostały obsadzone[245]. W listopadzie 1946 r. do oddziału „Wowky I" po miesięcznej przerwie ponownie został oddelegowany przedstawiciel bezpieki[246]. Jeżeli zaś chodzi o okres operacji „Wisła", to według ustaleń pracowników tomaszowskiego UB w oddziale „Wowky II" miało działać nawet 3–4 jej wysłanników[247]. Stąd też wniosek, że pracownicy rejonowych referatów SB przebywali w sotniach UPA rotacyjnie, w zależności od bieżących potrzeb.

5.6. Liczebność SB OUN w Polsce z uwzględnieniem sytuacji na Lubelszczyźnie

Z notatek Petra Fedoriwa „Dalnycza", które sporządził podczas pobytu w mokotowskim więzieniu, wynika, że w ramach pionu wojskowego każdy okręgowy, nadrejonowy i rejonowy referent SB powinien dysponować dziesięcio-, piętnastoosobową bojówką. W praktyce jednak w latach 1945–1947 na ziemiach polskich bojówki istniały tylko przy referatach nadrejonowych i rejonowych. Dlatego też okręgowy referent zmuszony był posiłkować się ludźmi z bojówki działającej przy odpowiednim nadrejonowym referacie SB, wykorzystując ich np. do ochrony[248].

W latach 1945–1947 bojówki SB zostały sformowane w czterech z pięciu właściwych nadrejonów OUN powstałych na terenie I i III Okręgu Kraju Zakerzońskiego. Należy jednak pamiętać, że nie wszędzie struktura SB była jednolita. Na niektórych terenach borykano się z poważnymi trudnościami kadrowymi, np. w podlaskim nadrejonie „Ławada" i łemkowskim nadrejonie „Werchowyna". Były też jednak takie, gdzie poszczególne piony referatów SB zostały rozbudowane szczególnie silnie, np. hrubieszowsko-tomaszowski okręgowy i zarazem nadrejonowy referat SB „Łyman", lub gdzie liczba bojówek SB wyraźnie przekraczała przeciętną jedną na rejon, choć ich status był różny. Jak już pisałem, na Podlasiu i Łemkowszczyźnie SB rozbudowana była najsłabiej, podobnie jak cała terenowa siatka OUN. Mimo istnienia czterech, a później pięciu rejonów w nadrejonie „Ławada" przez dłuższy czas działały tam w zasadzie tylko bojówka nadrejonowa oraz dwie nie w pełni zorganizowane wypadowe (pomocnicze) bojówki rejonowe (do jesieni 1946 r.). Podobnie wyglądała sytuacja w Bieszczadach i Beskidzie Niskim w nadrejonie „Beskyd". Do lipca 1945 r. oprócz bojówki nadrejonowej przypuszczalnie tylko w trzech z siedmiu rejonów OUN zdołano sformować rejonowe BSB (w zamieszkanej przez Bojków części Bieszczadów)[249]. W odróżnieniu od sytuacji na Podlasiu i w Beskidach Wschodnich

[245] APL, UPA, 73, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za październik 1946 r., 1 XII 1946 r., k. 146v.

[246] *Ibidem*, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za wrzesień 1946 r., 2 XI 1946 r., k. 129. Por. *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Wowky I" za listopad 1946 r., 30 XI 1946 r., k. 29–30v.

[247] AIPN Lu, 08/260, t. 10, Kureń Berkuta, 25 VII 1947 r., k. 3.

[248] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7–7v.

[249] *Sprawozdanie z pracy SB okręgu Przemyśl za okres od 1 V do 30 VI (19)45 r.* [w:] A. Brożyniak, *Uwagi*..., s. 394–400.

na terenie Okręgu „Baturyn" zorganizowano dwie nadrejonowe bojówki (w ramach wewnętrznej, autonomicznej względem OUN struktury SB), mimo że formalnie nie został on podzielony na nadrejony OUN. Podobnie było w 5 rejonie tego okręgu, gdzie w praktyce działały aż trzy bojówki SB: nadrejonowa, rejonowa i kurierska.

Dla przełomu 1945/1946 r. jako bardzo prawdopodobne można przyjąć istnienie 6 nadrejonowych i 17 rejonowych bojówek, pod warunkiem że liczba BSB w Okręgu I OUN nie zmieniła się istotnie od lipca 1945 r.[250] 10 z nich (3 nadrejonowe, 7 rejonowych, w tym 2 w nadrejonie SB II w Okręgu „Baturyn") operowało w granicach ówczesnego województwa lubelskiego i na bezpośrednio przylegających do niego od południa terenach powiatu lubaczowskiego. Przy założeniu, że każda z bojówek liczyła przeciętnie 10–15 osób, dla całego Kraju Zakerzońskiego otrzymalibyśmy uśrednioną liczbę ok. 290 członków BSB, z czego ponad jedna trzecia (ok. 125 osób) wchodziłaby w skład grup bojowych SB przypisanych do interesującego nas terenu.

Do ochrony każdego referenta SB, niezależnie od jego rangi, przydzielano zazwyczaj po 2–3 bojówkarzy, którzy pełnili jednocześnie funkcje łączników. W związku z tym na przełomie 1945/1946 r. przy referentach SB (3 okręgowych, w tym 1 zarazem nadrejonowym, 5 nadrejonowych i 18 rejonowych) mogło znajdować się dodatkowo jakieś 65 osób. Dla interesującego nas terenu Lubelszczyzny i północno-wschodniej części Lubaczowskiego, gdzie rezydowało 2 okręgowych (1 jednocześnie nadrejonowy), 2 nadrejonowych i 8 rejonowych referentów SB, otrzymalibyśmy wtedy uśrednioną liczbę ok. 30 osób. Po doliczeniu bojówkarzy da to ok. 355 esbeków na całym obszarze Kraju Zakerzońskiego, w tym 155 na Lubelszczyźnie i w Lubaczowskiem.

Między jesienią 1946 a wiosną 1947 r., do chwili rozpoczęcia operacji „Wisła", liczba rejonowych bojówek wzrosła wraz z powstaniem nowych referatów SB, np. w nadrejonie „Łyman". Na terenach południowo-wschodniej Polski w 6 nadrejonowych i 22 rejonowych bojówkach SB mogło wtedy działać ok. 350 bojowców, natomiast w 12 (3 nadrejonowych i 9 rejonowych) funkcjonujących we wschodniej Lubelszczyźnie i północno-wschodniej części powiatu lubaczowskiego – ok. 150[251]. W tym czasie liczba członków ochrony (łączników) przy poszczególnych referatach SB nieznacznie się zwiększyła, do ok. 70 osób dla całego obszaru południowo-wschodniej Polski oraz do nieco ponad 30 dla Lubelszczyzny i Lubaczowskiego.

---

[250] Na przełomie 1945/1946 r. w skład Kraju Zakerzońskiego OUN wchodziły: 3 okręgi, w tym podniesiony do rangi okręgu nadrejon „Baturyn" (Okręg II), 4 właściwe nadrejony i 24 rejony. Obejmujący wówczas obszar od źródeł Sanu w Bieszczadach po Krynicę na zachodnim krańcu Beskidu Niskiego nadrejon „Beskyd" liczył 7 rejonów, nadrejon „Chołodnyj Jar" – 5 (Okręg I), Okręg II „Baturyn" – 5, nadrejon „Łyman" – 3, nadrejon „Ławada" – 4 (Okręg III). W omawianym okresie bojówki SB nie zostały sformowane w 4 rejonach nadrejonu „Beskyd", 1 „Chołodnego Jaru" oraz 2 „Ławady". Zob. A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 498, załącznik nr 14. Por.: E. Sztendera, *Badania*..., s. 137–139; *Litopys UPA*, t. 34, s. 829. Zob. także: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*...; *Sprawozdanie z pracy SB okręgu Przemyśl za okres od 1 V do 30 VI (19)45 r.* [w:] A. Brożyniak, *Uwagi*..., s. 394–400.

[251] Jesienią 1946 r. w ramach 3 okręgów istniało już 5 właściwych nadrejonów i 26 rejonów OUN. Nadrejon „Werchowyna" tworzyły 2 rejony wyodrębnione z zachodniej części nadrejonu „Beskyd", Okręg II „Baturyn" – 5, „Beskyd" – 5, „Chołodnyj Jar" – 5, „Ławadę" – 5, a „Łyman" – 4. Do końca działalności zorganizowanych struktur ukraińskiego podziemia w Polsce, czyli przełomu lata i jesieni 1947 r., bojówek SB nie zdołano sformować w 2 rejonach nadrejonu „Werchowyna" i 2 „Ławady".

Ogółem liczba bojowców wzrosła do ok. 420 w całym Kraju Zakerzońskim i nieco powyżej 180 na interesującym nas terenie.

W rzeczywistości w pierwszym półroczu 1946 r. na Lubelszczyźnie znajdowało się ok. 180–190 bojowców: w 3 bojówkach nadrejonowych (do 70 osób), bojówce kurierskiej działającej na terenie nadrejonu SB II „Baturyn" (do 10 osób) oraz w 7 bojówkach rejonowych: 2 na terenie „Ławady" (10–20 osób), 3 – „Łymanu" (do 70 osób) i 2 – II „Baturyna" (do 20 osób). Do czasu ostatecznego wykrystalizowania się struktur OUN jesienią 1946 r. stany osobowe poszczególnych BSB uległy częściowej redukcji, mimo że ich liczba wzrosła. Od jesieni 1946 do wiosny 1947 r., gdy rozpoczęła się operacja „Wisła", w szeregach 3 bojówek nadrejonowych (50 osób), bojówce kurierskiej (do 10 osób) oraz 9 istniejących wówczas rejonowych BSB: 3 w „Ławadzie" (do 30 osób), 4 w „Łymanie" (do 50 osób) i 2 w nadrejonie SB II „Baturyn" (20 osób) znajdowało się łącznie ok. 160 ludzi. Było to więc o 11–16 proc. mniej niż w szczytowym momencie w pierwszej połowie 1946 r. Fakt ten wynikał z poniesionych strat bojowych i aresztowań, ale też dezercji, które gdzieniegdzie, jak na Podlasiu, sięgały nawet 30 proc. wyjściowego stanu osobowego.

W powyższym wyliczeniu nie uwzględniono jednak obsady pionu cywilnego[252] – referatów, a niekiedy podreferatów SB zorganizowanych przy poszczególnych prowidach OUN od szczebla rejonu do okręgu, które powinny liczyć co najmniej trzy osoby. Jak już wspomniano, na Lubelszczyźnie (Okręg III) pracownicy okręgowego referatu SB przeważnie pełnili też analogiczne funkcje w referatach nadrejonowych. Według Petra Fedoriwa sprawowe zwena przy prowidach okręgów II i III miały tylko po dwóch pracowników, natomiast przy prowidzie Okręgu I kierownicza komórka SB nie istniała w ogóle[253]. Z powodu braku wykwalifikowanych kadr nie w każdym referacie SB zostały zorganizowane zwena śledcze. Na przykład na Podlasiu do wiosny 1946 r. przy rejonowych referatach SB takie komórki nie działały w ogóle, natomiast komórka śledcza nadrejonowego referatu SB „Ławada" była zdekompletowana. Stąd też funkcje okręgowych komórek śledczych przeważnie łączono z nadrejonowymi, podobnie jak miało to miejsce w przypadku komórek kierowniczych.

Na przełomie 1946/1947 r. w okręgowo-nadrejonowym aparacie pionu cywilnego SB na Lubelszczyźnie, nie licząc członków ochrony i zarazem łączników, pracowało ok. 20 osób: w Okręgu III / nadrejonie „Łyman" – 16–18, a w nadrejonie „Ławada" – 3. Niestety nie udało się precyzyjnie ustalić liczby etatów okręgowego referatu SB „Baturyn", w którym według Fedoriwa oprócz referenta pracowały tylko 2 osoby. Podobnie rzecz się miała z nadrejonowym referatem SB II tego okręgu. Z zeznań zatrzymanych przez polskie władze bezpieczeństwa bojówkarzy, w tym ordynansa

[252] W drugiej połowie 1945 r. referaty SB powstały przy 18 z 24 rejonów Kraju Zakerzońskiego: w Okręgu II „Baturyn" – 5, w nadrejonie „Beskyd" – 3, „Chołodnyj Jar – 4, „Ławada" – 3, „Łyman" – 3. Na przełomie 1946/1947 r. referaty SB istniały natomiast przy 22 z 26 rejonów OUN w Polsce: w Okręgu II „Baturyn" – 5, w nadrejonie „Beskyd" – 5, „Chołodnyj Jar" – 5, „Ławada" – 3, „Łyman" – 4. Rejonowe referaty SB nie powstały w nadrejonie „Werchowyna" oraz w północnej części nadrejonu „Ławada".

[253] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 7.

nadrejonowego referenta, wynika, że jeśli nie liczyć ochrony, tworzyły go 4 osoby: referent, zastępca i 2 ordynansów. Na duże trudności natrafiamy także przy próbie ustalenia liczby pracowników pionu cywilnego w poszczególnych referatach rejonowych SB. O przybliżonych danych na ten temat można mówić dopiero w odniesieniu do drugiej połowy 1946 r., a więc po ostatecznym ukształtowaniu się struktury OUN w Polsce. Do tego czasu stany osobowe zmieniały się, dlatego trudno je ująć w konkretne liczby. Należy przy tym zastrzec, że do końca funkcjonowania zorganizowanych struktur ukraińskiego podziemia w Polsce zależały one w dużej mierze od lokalnych uwarunkowań, tzn. możliwości mobilizacyjnych danego terenu oraz prężności i zdolności organizacyjnych poszczególnych referentów. Z tego właśnie powodu bardzo często nie były jednolite na całym obszarze południowo-wschodniej Polski. Możemy zatem posługiwać się tu jedynie danymi szacunkowymi.

Wydaje się, że w odniesieniu do końca 1946 r. za zbliżone do stanu faktycznego można przyjąć 6–8-osobowe obsady rejonowych referatów SB w hrubieszowsko-tomaszowskim nadrejonie „Łyman" (dla 3 z 4 rejonów), w jarosławskim i lubaczowskim nadrejonie SB I i II „Baturyn" (5 rejonów), jak również w przemyskim nadrejonie „Chołodnyj Jar" (5 rejonów), natomiast 3–4-osobowe – w 4 rejonie nadrejonu „Łyman", bialsko-włodawskim nadrejonie „Łewada" (dla 3 z 5 rejonów) oraz bieszczadzkim nadrejonie „Beskyd" (5 rejonów). W łemkowskim nadrejonie „Werchowyna", wydzielonym we wrześniu 1946 r. z dwóch zachodnich rejonów nadrejonu „Beskyd", rejonowe referaty SB nie funkcjonowały. Dla silniejszych referatów otrzymamy więc średnią liczbę ok. 90 osób, natomiast dla słabszych – ok. 30. W sumie dla całego Kraju Zakerzońskiego dałoby to średnio ok. 120 pracowników pionu cywilnego SB na szczeblu rejonu, z czego ok. 50 na wschodniej Lubelszczyźnie i w północno-wschodniej części powiatu lubaczowskiego. Należałoby ponadto uwzględnić obsady osobnych, zakamuflowanych referatów SB przy części WOP i oddziałów UPA, do których w zależności od bieżących potrzeb wchodził zazwyczaj jeden, a niekiedy kilku pracowników. Na Lubelszczyźnie działały one w nadrejonie „Łyman"[254].

Reasumując, pod koniec 1946 r. w zdecydowanej większości komórek SB pionów cywilnego i wojskowego funkcjonujących na terytorium południowo-wschodniej Polski mogło działać nawet 560 esbeków, z czego na Lubelszczyźnie i w Lubaczowskiem nieco ponad 250, a więc blisko 45 proc.[255]

[254] *Ibidem*, k. 7v.

[255] W alfabetycznym wykazie członków Służby Bezpieczeństwa OUN Okręgu III sporządzonym przypuszczalnie pod koniec lat siedemdziesiątych na podstawie materiałów znajdujących się w Wydziale II Biura C MSW w Warszawie widnieją 133 nazwiska lub pseudonimy osób wraz z załączonymi do nich krótkimi charakterystykami. Zob. AIPN, 0189/141, Alfabetyczny wykaz członków Służby Bezpieczeństwa OUN Okręgu III-go, b.d., k. 2–7v. Według okręgowego referenta SB Łeonida Łapińskiego „Zenona" na przełomie 1946/1947 r. tylko w Okręgu III OUN-B w cywilnym i wojskowym pionie SB pracowało ok. 280 osób, z czego na podlaski nadrejon „Łewada" przypadało jedynie ok. 30. W tym czasie miała tam operować tylko jedna, nadrejonowa bojówka SB. Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 38.

6. Struktury VI Okręgu Wojskowego UPA „Sian" na Lubelszczyźnie

Do wiosny 1945 r. oddziały partyzanckie UPA operujące na zachód od linii Curzona podlegały dowództwu WO „Buh". Równocześnie z reorganizacją struktury OUN w Polsce od marca 1945 r. trwały prace nad powołaniem samodzielnego członu o charakterze czysto wojskowym, formalnie usankcjonowane rozkazem dowództwa UPA-Zachid z 28 kwietnia 1945 r. O ich podjęciu zadecydował fakt rozcięcia jednolitej struktury UPA przez nową granicę polsko-sowiecką, w związku z czym poszczególne wojskowe ośrodki kierownicze działające w zachodnich obwodach USRR zaczęły wysuwać żądania w sprawie powrotu oddziałów pochodzących z tamtych terenów. „Wobec tego – pisał Petro Fedoriw – tereny w »zakersońskim kraju« mogły się stać opustoszałe przez wojskowy referat OUN, dlatego że w niektórych wypadkach większość ludzi rekrutowała się z pobliskich terenów zza linii Curzona, po stronie USRR". Brak odpowiedniej i szybkiej reakcji na zaistniałą sytuację mógł doprowadzić do groźnych w skutkach konsekwencji. I na ten aspekt zwracał uwagę Fedoriw, konstatując: „Równocześnie z ubytkiem zapotrzebowanych ludzi na tereny USRR nastąpiła w niektórych terenach luka w obsadzeniu terenu przez oddziały UPA, a nie ustąpiła przyczyna, dla której oddziały te miały rację istnienia na terenach »zakersońskiego kraju«. Jedną z takich przyczyn było istnienie oddziałów zbrojnych AK i ich bardzo częste nękanie ludności ukraińskiej"[256].

Problem z poakowskim podziemiem w powiecie lubaczowskim i na Lubelszczyźnie został wyeliminowany między majem a październikiem 1945 r. w rezultacie lokalnego porozumienia[257]. Od września jednak kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce musiało stawić czoła innemu, o wiele groźniejszemu zjawisku – przymusowym przesiedleniom ludności ukraińskiej do USRR. Był to czynnik uzasadniający potrzebę utrzymania w terenie istniejących oddziałów partyzanckich, a nawet zorganizowania nowych, złożonych przede wszystkim z miejscowego elementu ukraińskiego[258].

Proces wyodrębniania struktur UPA z dotychczas istniejących trwał od końca kwietnia do listopada 1945 r. Zakończył się ostatecznym odtworzeniem WO „Sian" i powiększeniem go o Lubelszczyznę. Główną rolę odegrali na tym polu dowódca UPA-Zachid płk Wasyl Sydor „Szełest" oraz dowództwo WO „Buh" z chor./płk. Wasylem Ławkowyczem „Woronym" na czele. Ten ostatni pełnił zresztą tymczasowo obowiązki dowódcy WO „Sian", do chwili powołania na to stanowisko w październiku 1945 r. dotychczasowego zastępcy i jednocześnie szefa sztabu WO „Buh" Myrosława Onyszkewycza. Podpisując się pod rozkazami WO „Sian", Ławkowycz

[256] *Ibidem*, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 2.

[257] Rozejmu z maja 1945 r. nie respektowała partyzantka odłamów nacjonalistycznego i narodowego, która nadal walczyła z Ukraińcami. W powiatach wschodniej Lubelszczyzny zorganizowane akcje prowadzone były jeszcze na początku czerwca 1945 r. (zgrupowanie Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ Mieczysława Pazderskiego „Szarego"), a w powiecie jarosławskim wojna podjazdowa z UPA, której ofiarą była również ukraińska ludność, trwała do wiosny 1946 r. (oddział NZW Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka").

[258] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 243.

posługiwał się pseudonimem „L-r" albo „Lir" („Lear")[259]. Powyższe fakty dowodzą, że mimo przekazania „Orestowi" dowództwa nad całością sił UPA w Polsce jeszcze w grudniu 1945 r. „Woronyj", „Lir" rozporządzał oddziałami operującymi po zachodniej stronie Bugu; na Zamojszczyźnie przebywał z przerwami od stycznia 1945 do przełomu 1945/1946 r.[260]

W grudniu 1945 r. w skład dowództwa okręgu wojskowego (KWO) wchodzili wyłącznie członkowie OUN: dowódca okręgu por. Myrosław Onyszkewycz „Orest"; buł. Stepan Prystupa „Sokił", „Dawyd", od 9 maja 1946 r. dowódca operującego na Zamojszczyźnie oddziału „Wowky III"; buł. Jurko Hnidyk „Jarema" i wist. Petro Soroka „Bohdan" (wszyscy czterej ze stażem sięgającym lat trzydziestych), a także członkowie ochrony (tzw. poczotu): st. wist. Wasyl Pyrka „Stałewyj" i st. wist. Wołodymyr Kuzio „Zorian"[261]. Oprócz HWO-Zachid wobec WO „Sian" nadrzędne były Główne Dowództwo (HK) i Główny Sztab Wojskowy (HWSz)[262].

W założeniach dowództwa nowy okręg miał stanowić ugrupowanie dywizyjne, lecz w rzeczywistości odpowiadał mniej więcej etatowemu stanowi pułku wojsk regularnych (stan liczebny oddziałów UPA z przełomu lat 1945/1946). Tworzyły go trzy odcinki taktyczne oznaczone kodowo cyframi arabskimi 26, 27 i 28. Ich obszar pokrywał się z granicami okręgów Kraju Zakerzońskiego: TW UPA 26 „Łemko" (Okręg I), TW UPA 27 „Bastion" (Okręg II) i TW UPA 28 „Danyliw" (Okręg III). W dalszej części pracy interesować nas będą wyłącznie odcinki „Danyliw" i częściowo „Bastion". Poszczególne odcinki taktyczne miały przedstawiać wartość bojową pułku, jednak w praktyce bywało różnie. Najsilniejszy, złożony z dwóch batalionów, był odcinek „Łemko" obejmujący Pogórze Przemyskie, Bieszczady, a od jesieni 1946 r. także Beskid Niski[263]. Odcinek „Bastion" pod względem liczebności stanowił odpowiednik batalionu WP, natomiast istniejący na wschodniej Lubelszczyźnie TW „Danyliw" – zaledwie kompanii.

W latach 1945–1947 wzmożoną aktywność ukraińskiej partyzantki w Polsce odnotowano przede wszystkim w Bieszczadach, na Pogórzu Przemyskim, w lasach sie-

---

[259] E. Sztendera, *Badania*..., s. 136. Pseudonimem „Lir" Wasyl Ławkowycz sygnował m.in. rozkaz wydany 9 IX 1945 r. w związku z rozpoczętą przez WP akcją wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Posłużył się nim także 1 XII 1945 r. w sztafecie do „Zalizniaka", w której gratulował udanej akcji na most kolejowy w Surochowie, zaliczając ją do „jednej z najlepszych [...] operacji wojskowych" przeprowadzonych przez UPA w celu przerwania wysiedleń do USRR. Zob. np.: AIPN Rz, 072/1, t. 19, Sztafeta „Lira" do „Zalizniaka", 1 XII 1945 r., k. 132; *Nakaz usim komandyram widdiliw i pidwiddiliw UPA, bojiwok ta inszych zbrojnych czastyn na tereni WO 6 u zwjazku z prowedenniam pereselень* [w:] J. Szapował, *OUN i UPA*..., s. 38–39.

[260] W listopadzie 1945 r. do nowej struktury włączono utworzony latem odcinek taktyczny UPA „Łemko". W tym samym czasie Iwanowi Szpontakowi powierzona została funkcja szefa sztabu WO „Sian". Zob.: A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 243–244; M. Zajączkowski, *Sprawa*..., s. 132; *Poczatky UPA na Chołmszczyni* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 11.

[261] *KWO i poczot* [w:] *ibidem*, s. 313–314.

[262] Na czele UPA stał ppłk/gen. Roman Szuchewycz pseud. Taras Czuprynka, „Tur". Szefem sztabu do końca października 1945 r. był mjr Dmytro Hrycaj „Perebyjnis". Prawdopodobnie z powodu niechęci do Szuchewycza został wysłany na Zachód; zdemaskowany i uwięziony w Czechosłowacji popełnił samobójstwo. Od tej pory rozkazy UPA wychodziły tylko z podpisem Szuchewycza. Zob.: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 139–140; *idem*, *W kręgu*..., s. 65.

[263] Więcej na ten temat zob.: *idem*, *Tak było*...; *idem*, *W kręgu*...

niawskich, lasach Roztocza Wschodniego i w okolicach Hrubieszowa. Sporadycznie działała w Beskidzie Niskim i na Podlasiu, organizując tam głównie rajdy propagandowe lub ograniczone zasięgiem i skalą akcje zbrojne, najczęściej prowadzone przez oddziały pochodzące z sąsiednich terenów: Bieszczadów, Zamojszczyzny i Lwowskiego.

Podstawowymi i jednocześnie samodzielnymi jednostkami bojowymi UPA w Polsce były sotnie (kompanie), które do lata 1944 r. liczyły nawet ok. 200 strzelców[264]. Później ich stany osobowe sukcesywnie malały i w chwili rozpoczęcia operacji „Wisła" wynosiły przeciętnie po 80–120 partyzantów. Sotnia dzieliła się na 25–50-osobowe czoty (plutony). Niżej strukturę tworzyły mniejsze pododdziały: roje (drużyny), liczące przeciętnie 10–12 strzelców, i łanki (sekcje) – po 5–6 ludzi[265].

Zgoła inaczej wyglądała sytuacja na wschodniej Lubelszczyźnie. Oddziały kurenia „Wowky" dysponowały zdecydowanie mniejszą liczbą ludzi niż pozostałe działające na terenie WO „Sian". Sotniami były one tylko z nazwy, a w rzeczywistości przedstawiały wartość bojową czot. Fakt ten podyktowany był względami bezpieczeństwa. Decydującą rolę odegrały w tym przypadku niesprzyjające warunki terenowe, tzn. brak większych kompleksów leśnych uniemożliwiający działanie silniejszymi oddziałami i wymuszający rozczłonkowanie słabego liczebnie kurenia na kilkudziesięcioosobowe pododdziały. Jeszcze w 1945 r. ich stany osobowe wahały się od ok. 20 do 70 strzelców, jednak już na przełomie 1946/1947 r. spadły do ok. 20–50[266]. Dla porównania sotnie sąsiedniego TW „Bastion" wiosną 1945 r. liczyły od ok. 170 do nawet 200 partyzantów. Pod koniec tego roku ich stany osobowe ustaliły się na poziomie 120–160 strzelców, natomiast przed operacją „Wisła" wahały się w przedziale od ok. 60 do 140 osób[267].

W skład dowództwa sotni wchodzili: sotenny (dowódca), zastępca dowodzący jednocześnie pierwszą czotą, wychowawca polityczny, dowódca Wojskowej Żandarmerii Polowej, intendent, bunczużny (szef sotni) i łącznicy. Istotną funkcję w sotni pełnił bunczużny. Do jego obowiązków należało prowadzenie teczki rozkazów, książki kasowej i ewidencji towarów pochodzących z dobrowolnych zbiórek i rekwizycji,

[264] W punkcie IV rozkazu KWO „Buh" z 5 IX 1944 r. liczebność czot i sotni ustalono na poziomie 50 i 163 strzelców. Dopuszczano także wyższe stany osobowe, odpowiednio – 55 i 190 ludzi. Zob. *„Buh". Nakaz nr 11/44 r.* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 88.

[265] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 66; G. Motyka, *Tak było*..., s. 232–233; *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 142.

[266] AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza; APL, UPA, 73, Sprawozdanie „Wowky I" za okres 1–31 V 1945 r., 31 V 1945 r., k. 9; *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Wowky I" za styczeń 1947 r., 31 I 1947 r., k. 35; *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Wowky II" za okres 1–30 IX 1946 r., 2 X 1946 r., k. 42v; *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Hałajda II" za listopad 1946 r., 20 XII 1946 r., k. 215; APL, UPA, 81, Wykaz żołnierzy oddziału „Wowky III" według wykształcenia, 30 IV 1947 r., k. 114–115; E. Prirwa, *Diji*..., s. 6; J. Misyło, *Myrosław Onyszkewycz*..., s. 95.

[267] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 57, 66; AIPN, 01224/1973, mf. 12923/2, t. 25, Akta operacyjne dotyczące Grzegorza Kudryka, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 12 XII 1947 r., b.p. Por. A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 257–258.

które przeprowadzano także wśród ludności polskiej: żywności, odzieży, obuwia itp.[268] Etatowo przy każdej sotni znajdował się oddział WPŻ (jeden oficer i trzech żandarmów), której kompetencji podlegał szeroki wachlarz spraw o charakterze porządkowo-dyscyplinarnym[269].

Największym zgrupowaniem UPA na terytorium powojennej Polski był kureń (batalion). Jego dowództwo tworzyli: kurenny (dowódca), szef sztabu lub adiutant, wychowawca polityczny, bunczużny, kapelan i lekarz. Kurenie WO „Sian" miały różną liczebność, zależnie od bieżącej sytuacji w terenie, w którym przyszło im działać. Od końca 1945 do 1947 r. wahała się ona od ok. 140 do ponad 500 strzelców (2–5 sotni). Dla przykładu wiosną 1945 r. kureń „Zalizniaka" działający częścią sił także w południowo-wschodnim rejonie powiatu tomaszowskiego liczył 565 strzelców rozmieszczonych w trzech sotniach: „Szuma" (198), „Bisa" (190) i „Bałaja" (177). Był więc w tym czasie najsilniejszym zgrupowaniem UPA w Polsce. Już pod koniec roku łączna liczba partyzantów w jego oddziałach stopniała jednak do ok. 400[270].

Zdarzało się, że do przeprowadzenia większych akcji zbrojnych tworzono silniejsze zgrupowania z dwóch lub więcej sotni. W akcjach bojowo-dywersyjnych oddziały UPA wspierane były przez bojówki SB i SKW (w lubelskiej części odcinka „Bastion"). Czasami w urządzanych przez ukraińską partyzantkę zasadzkach walkę z liczniejszym przeciwnikiem z powodzeniem prowadziły pojedyncze czoty lub roje UPA albo BSB.

6.1. Struktura UPA

6.1.1. Odcinek taktyczny „Danyliw"

Późną jesienią 1945 r. na wschodniej Lubelszczyźnie przeprowadzono kolejną reorganizację UPA, w wyniku której w listopadzie powstał kureń „Wowky" złożony z dwóch oddziałów: „Wowky I" pod dowództwem „Krapki" i „Wowky II" z „Bahrianym" na czele[271]. Wydaje się, że na rozbudowę oddziałów UPA w Hrubieszowskiem istotny wpływ miało przybycie tam w połowie listopada 5 pp 2 DP. Jednostka ta zo-

[268] Kasę oddziałów często uzupełniano drogą spieniężania produktów rolnych i materiałów budowlanych pozostawionych przez wysiedlaną do USRR ludność ukraińską. Rozbierano np. zabudowania, które następnie w porozumieniu z miejscowymi strukturami WiN sprzedawano Polakom. Tym sposobem na sprzedaży poukraińskich budynków z powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego sotnia „Szuma" zarobiła 1 mln zł. Czasem też, w zamian za część zebranych plonów z poukraińskich pól, okoliczni Polacy za wiedzą i zgodą WiN dostarczali ukraińskim partyzantom mąkę lub chleb. Zdarzenia takie odnotowano latem 1946 r. w okolicach Lublińca Nowego w powiecie lubaczowskim (4 rejon Okręgu „Baturyn"). Zob.: AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego, Protokół przesłuchania podejrzanego w WUBP w Olsztynie, 29 VI 1949 r., k. 51–51v; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 142; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 94.

[269] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 262.

[270] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 57, 66; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 248–254, 257–258; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 142.

[271] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za listopad 1945 r., 28 XII 1945 r., k. 43; *ibidem*, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za grudzień 1945 r., 14 I 1946 r., k. 44v–45.

stała skierowana do walki z polskim i ukraińskim podziemiem antykomunistycznym, a od marca 1946 r. przystąpiła do przymusowego przesiedlania Ukraińców do USRR.

Z akt sprawy Jewhena Daciuka wynika, że po śmierci „Jahody" powierzono mu dowództwo nad całością sił hrubieszowskiego kurenia. Funkcję referenta wojskowego okręgu miał pełnić do zimy 1945/1946 r., kiedy z rozkazu „Prirwy" został jej pozbawiony z powodu nieudolności. W rzeczywistości w listopadzie 1945 r. powierzono mu jedynie dowództwo formującej się sotni „Wowky II", jednak nie na długo, ponieważ 7 grudnia z rozkazu „Lira" stanowisko to objął „Łys", dotychczasowy zastępca dowódcy oddziału „Wowky I". „Bahrianyj" został natomiast wyznaczony na sotennego wychowawcę politycznego[272], ale w kwietniu 1946 r. „Prirwa" pozbawił go także tej funkcji i przekazał do dyspozycji okręgowego referenta SB „Zenona"[273].

Do czasu inspekcji „Oresta", która została przeprowadzona między 7 grudnia 1945 a 6 stycznia 1946 r., stanowisko dowódcy TW „Danyliw" wakowało po poległym „Jahodzie". „Orest" i „Lir" uzgodnili wówczas, że powierzą je okręgowemu prowidnykowi „Prirwie", na co ten przystał[274]. Od zimy 1945/1946 do listopada 1946 r. Sztendera był jednocześnie dowódcą odcinka „Danyliw" i prowidnykiem Okręgu III OUN[275]. 1 listopada 1946 r. stanowisko dowódcy UPA na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie objął po nim Wołodymyr Soroczak „Woron", „Berkut", który przybył z Przemyskiego[276].

W myśl wspomnianego rozkazu krajowego referenta SB „Dalnycza" w sprawie rozwiązania WOP OUN, a w niektórych przypadkach włączenia ich do UPA oddział „Zirki" połączył się z czotą „Dudy". Rozrósł się przez to do 75 osób i został przekształcony w sotnię, której nadano krypt. „Wowky III". Czotą tą dowodził w tym

---

[272] *Ibidem*, k. 47; AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z rajdu pododdziału „Wowkiw" za okres 1 X–6 XII 1945 r., 10 XII 1945 r., k. 51v.

[273] W nowej strukturze „Bahrianyj" był jednocześnie instruktorem wyszkolenia wojskowego i kontrolerem SB w 1 rejonie nadrejonu „Łyman". Jeszcze pod koniec maja 1946 r. na czele jednej z bojówek SB brał udział w walkach w Hrubieszowie. Po pewnym czasie został zwolniony ze stanowiska za niewywiązywanie się z obowiązków i w lipcu 1946 r. wysłany do Wrocławia. Tam, pod przybranym nazwiskiem i z fałszywą tożsamością (Eugeniusz Liśkiewicz, repatriant z Lwowskiego), miał się zorientować w możliwościach zalegalizowania się oraz stworzenia punktów kontaktowych Okręgu III OUN. Ponadto dostał misję wejścia do WiN jako wtyczka OUN-B i wysondowania nastrojów panujących w polskim podziemiu. Z tego zadania również się nie wywiązał. Zob.: AIPN Lu, 19/500, Akta sprawy Eugeniusza Daciuka; AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa OUN Taktycznego Odcinka „Daniliw", b.d., k. 76v; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 36–37.

[274] AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza; J. Misyło, *Myrosław Onyszkewycz*..., s. 98. Por. E. Sztendera, *Badania*..., s. 136.

[275] 1 I 1946 r. rozkazem KWO nr 5/46 z 21 XI 1946 r. (na podstawie rozkazu HWO UPA-Zachid nr 18 z 1 III 1946 r.) „Prirwę" mianowano starszym buławnym. Najmłodszy stopień oficerski w UPA (chorunżego) został mu natomiast przyznany 22 I 1946 r. na mocy rozkazu KWO nr 6/I/47 z 22 I 1947 r. (na podstawie rozkazu HWO UPA-Zachid nr 19 z 1 VI 1946 r.). Był to zapewne dzień, w którym objął on stanowisko dowódcy kurenia „Wowky". Zob. AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, k. 57–59, 64–64v.

[276] Na przełomie 1945/1946 r. „Berkut" został dyscyplinarnie przeniesiony z Okręgu I do Okregu II OUN. Od kwietnia do października 1946 r. przebywał w Jarosławskiem, gdzie pracował jako wykładowca w szkole podoficerskiej sotennego „Bryla" w lasach sieniawskich. AIPN, 00231/243, t. 17, Charakterystyka Włodzimierza Soroczaka „Worona", „Berkuta", listopad 1955 r., k. 9; AIPN Bi, 087/375/5, mf. 780/4-5; P. Sodol, *Ukrajińska Powstancza Armija, 1943–49*..., s. 89–90; M. Ripećkyj „Horysław", *Istorija kurinia „Rena"* [w:] *Litopys UPA*, t. 33, s. 130.

czasie „Kropywa", natomiast „Duda" – w opinii Sywaka – został przeniesiony do dyspozycji dowódcy sotni „Wowky II" za tchórzostwo i brak inicjatywy. Ostatecznie oddział „Zirki" podzielono na dwie czoty: jego zastępcy Mychajła Pawońskiego „Palija" (32 ludzi) i „Kropywy" (42). Pomimo formalnego połączenia oba pododdziały operowały samodzielnie. Na przełomie 1945/1946 r. oddział „Wowky III", złożony z byłych członków samodzielnych grup bojowych „Suszki" i „Dudy" oraz WOP nr 4 „Zirki", był najsilniejszą i najbardziej zaprawioną w boju grupą hrubieszowskiego kurenia UPA[277].

Gdy w grudniu 1945 r., podczas inspekcji TW „Danyliw" „Orest" przejmował od „Lira" dowództwo nad WO „Sian", kureń „Wowky" składał się już z trzech oddziałów (nominalnych sotni): „Krapki", „Łysa" i „Zirki". Wtedy też, za wyjątkiem oddziału „Zirki", nadano im numery operacyjne: „99" – „Krapce" i „100" – „Łysowi", natomiast pododdziałom wchodzącym w ich skład – numery kodowe (551–560). Co ciekawe, sotnia „Zirki" jako jedyna w hrubieszowskim kureniu otrzymała zarezerwowany dla pododdziałów numer kodowy – „557", bez dodatkowego numeru operacyjnego. Być może wynikało to z faktu, że dotychczas była oddziałem do zadań specjalnych[278].

Z uwagi na niewielkie stany liczbowe od początku 1946 r. sotnie hrubieszowskiego kurenia UPA miały nietypową strukturę. Większość z nich, jak również podporządkowany dowództwu TW „Danyliw" oddział goszczący „Hałajda II" z WO „Buh", zamiast na czoty i roje okresowo podzielona była bezpośrednio na roje. Jedynie sotnia „Wowky I", przypuszczalnie przez cały czas istnienia kurenia, a na pewno od września 1946 do czerwca 1947 r., składała się z dwóch około dwudziestopięcioosobowych czot – „Wowky Ia" i „Wowky Ib". 4 czerwca 1947 r., w związku z rozpoczęciem działań jednostek GO „Wisła" na Lubelszczyźnie, z rozkazu „Berkuta" także ona została podzielona na roje[279].

Na przełomie 1945/1946 r. kureń „Wowky" razem z 7-osobową obsadą dowództwa odcinka „Danyliw" liczył niewiele ponad 160 partyzantów, w tym 78 podoficerów. Stany osobowe poszczególnych oddziałów przedstawiały się następująco: sotnia „Kropywy" – ok. 50 ludzi, „Łysa" – ok. 30, „Zirki" – do 75[280]. Ponadto do końca 1945 r.

---

[277] Pod koniec 1945 r. na uzbrojenie oddziału „Wowky III" składało się: 13 erkaemów (3 niemieckie MG i 10 sowieckich systemu Diegtariewa), 30 pistoletów maszynowych, 15 karabinów samopowtarzalnych (sowieckich sytemu SWT wz. 1940), 12 karabinów i karabinków ręcznych oraz 35 rosyjskich i niemieckich pistoletów. Ponadto na każdego partyzanta przypadały 2 granaty ręczne, co wyróżniało „Wowky III" spośród pozostałych oddziałów TW „Danyliw", gdzie chroniczny brak tego typu uzbrojenia był odczuwalny do końca działalności. Zob.: AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka w dowództwie III batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, 19 I 1946 r., k. 32–33; *ibidem*, Protokół przesłuchania zatrzymanego Włodzimierza Siwaka w dowództwie III batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, 22 I 1946 r., k. 37; *ibidem*, Przedłużenie protokołu przesłuchania zatrzymanego Włodzimierza Siwaka w dowództwie III batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, 22 I 1946 r., k. 37–38.

[278] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 58.

[279] APL, UPA, 73, Sprawozdanie pododdziału „Wowky Ia" za wrzesień 1946 r., 30 IX 1946 r., k. 21–21v, 23; *ibidem*, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za styczeń 1947 r., 31 I 1947 r. [data na załączniku: 21 I 1947 r.], k. 189; APL, UPA, 70, Rozkaz KW „Danyliw" nr 13/47, 4 VI 1947 r., k. 53.

[280] AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Wykaz podoficerów i oficerów oddziału „Wowky I", 30 XII 1945 r., k. 272–272v; *ibidem*, Wykaz podoficerów i oficerów oddziału „Wowky II", KW i poczot, 30 XII 1945 r., k. 271–271v; AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłu-

w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim działała ok. 70-osobowa sotnia Jewhena Łobaja „Sztyla" z WO „Buh". Po odejściu do USRR części oddziału z dowódcą na czele działalność zbrojną na terenie TW „Danyliw" (do wiosny 1946 r.), a następnie odcinka „Bastion" (do lata 1947 r.) prowadziła jedynie licząca ok. 30–40 partyzantów czota Hryhorija Bałucha „Dowbusza". Jak już wspomniano, od listopada 1945 do września 1947 r. rozkazom KW „Danyliw" podporządkowany był także ok. 50-osobowy oddział Wasyla Krala „Czausa" z WO „Buh". Podsumowując, do końca lutego 1946 r., tzn. do bitwy pod Liskami realna siła oddziałów UPA operujących na wschodniej Lubelszczyźnie bez północno-wschodniej części TW „Bastion" wynosiła do 250 partyzantów[281].

17 stycznia 1946 r. grupa operacyjna III batalionu 98 Pułku Strzeleckigo 64 Dywizji WW NKWD zatrzymała w Masłomęczu sotennego „Zirkę", prawdopodobnie wskutek zdrady. W zaistniałej sytuacji 3 lutego dowództwo nad oddziałem „Wowky III" przejął jego brat Jewhen Sywak „Hajda"[282]. Niedługo później, 26 lutego poległ w boju z grupą szturmową III/18 pułku 64 dywizji pod wsią Liski w powiecie hrubieszowskim. Tego dnia los dowódcy podzieliło także wielu podkomendnych, a czota „Palija" została niemal unicestwiona. W walce z Sowietami częściowo zniszczone zostały również oddziały „Hałajda II" i „Wowky I"; zginął m.in. sotenny Mychajło Kuras „Krapka". W boju pod Liskami poległo 2 z 3 dowódców sotni wchodzących w skład hrubieszowskiego kurenia UPA, a jego siły, nie licząc ok. 30–40-osobowych pododdziałów „Czausa" i „Dowbusza" z WO „Buh", stopniały do ok. 120 partyzantów, czyli o prawie 22,6 proc. Fakt ten zmusił KW „Danyliw" do reorganizacji oddziałów. 20 marca „Kropywa", dowódca jedynej czoty, która pozostała w sotni „Wowky III", objął stanowisko dowódcy oddziału „Wowky I", liczącego wtedy do 40 strzelców. Jego ok. 30-osobową czotę, swoich dawnych podkomendnych, przejął „Duda". Pododdział ten wraz z ok. 40-osobową czotą Wasyla Borućkiego „Łewa" stanowił odtąd część sotni „Łysa" „Wowky II". W ten sposób zakończyła się krótka historia oddziału „Wowky III". Taki stan utrzymał się do 9 maja 1946 r.[283]

25 kwietnia 1946 r. w zorganizowanej w pobliżu Wereszyna zasadzce na kolumnę samochodową WP poległ czotowy „Łew" z oddziału „Wowky II"[284]. Kilka dni później, 28 lub 29 kwietnia, podczas akcji przeprowadzonej przez grupę operacyjną 5 pp w rejonie Moszkowa, Szmitkowa i Siebieczowa sotnia „Wowky II" poniosła znaczne

chania Włodzimierza Siwaka w dowództwie III batalionu 98 pułku 64 Dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, 22 I 1946 r., k. 37; AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa OUN Taktycznego Odcinka „Daniliw", b.d., k. 75; *Litopys UPA*, t. 39, s. 307–313.

281 AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka w dowództwie 98 pułku 64 Dywizji WW MWD w Lublinie, 29 III 1946 r., k. 77; AIPN Lu, 021/977, Akta śledcze dotyczące Romana Karpinki, Protokół przesłuchania Romana Karpinki w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IX 1947 r., k. 4–5; AIPN Rz, 072/1, t. 71, Sprawozdanie nr IVa „Orłyka" za okres 1–31 I 1947 r., 31 I 1947 r., k. 55; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 399–403, 405–406.

282 *(Operatywnyj zwit) za misiać lutyj 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 172.

283 *Powstański mohyły*..., s. 212.

284 AIPN Lu, 08/260, t. 9, Pismo szefa Wydziału 3 Operacyjnego DOW 7 do KW MO w Lublinie, 26 IV 1946 r., k. 43; G. Motyka, *Tak było*..., s. 349–350; *Powstański mohyły*..., s. 206.

straty: zginęło 10 lub 11 partyzantów, a 2 rannych dostało się do niewoli[285]. W ciągu zaledwie kilku dni „Łys" stracił więc kilkunastu podkomendnych i na początku maja jego oddział liczył ok. 50–60 strzelców. Najprawdopodobniej wydarzenia te zmusiły dowództwo TW „Danyliw" do przeprowadzenia reorganizacji oddziału „Wowky II". „Prirwa" uzgodnił decyzję w tej sprawie z „Orestem" w trakcie spotkania w pobliżu Rzeplina w powiecie tomaszowskim. 9 maja 1946 r. dowódca hrubieszowskiego kurenia wydał rozkaz w sprawie podziału sotni „Wowky II" na dwa mniejsze samodzielnie operujące pododdziały określane czotami. Pierwszą, która miała od tej pory „kontynuować [...] tradycje starego oddziału [»Wowky II« – M.Z.]", objął „Duda". Na dowódcę drugiej, mającej z kolei „kontynuować [...] tradycje oddz[iału] »Wowky III« (oddz[iału] »Zirka«)", wyznaczony został członek ochrony „Oresta" „Sokił", „Dawyd"[286]. Na mocy wspomnianego rozkazu do dyspozycji dowódcy TW „Bastion" przeniesiono sotennego „Łysa". Tym sposobem mocno uszczuplony, liczący zaledwie 100 partyzantów kureń „Wowky" został ponownie podzielony na trzy szkieletowe sotnie w sile czot: „Kropywy" (ok. 40 ludzi), „Dudy" (ok. 30) i „Dawyda" (ok. 30). Jak już wspomniałem, w drugiej połowie 1946 r. powiększona do ok. 50 strzleców sotnia „Wowky I" została podzielona na dwie samodzielne czoty – „Wowky Ia" i „Wowky Ib". W tym kształcie oddział przetrwał do czerwca następnego roku[287].

W omawianym okresie doszło również do zmian na stanowiskach dowódczych w kureniu „Wowky". 14 maja 1946 r. sotenny „Kropywa" zginął podczas walki z oddziałem 98 pułku 64 Dywizji WW MWD w uhrynowskim lesie, a dwa dni później oddział „Wowky I" powierzono st. buł. / chor. Petrowi Łahodzie „Hromowemu". Pod jego dowództwem sotnia brała udział w akcji na Hrubieszów z 27 na 28 maja. Najpóźniej od przełomu października i listopada 1946 r. „Hromowyj" pełnił także funkcję szefa sztabu KW „Danyliw". 25 stycznia 1947 r. wskutek problemów zdrowotnych ustąpił ze stanowiska dowódcy sotni „Wowky 99" na rzecz przydzielonego z TW „Bastion" Wasyla Jarmoły „Jara"[288]. Warto jeszcze wspomnieć, że w drugiej połowie 1946 r. wprowadzono niewielkie zmiany w kodowaniu nazw poszczególnych oddziałów kurenia „Wowky". Sotnia „Dudy" otrzymała wówczas krypt. „Wowky 100/554", oddział „Dawyda" – „Wowky 100/555", natomiast obie czoty sotni „Hromowego", a później „Jara" – „Wowky 99/551" (dowódca Andrij Tymkiw „Chorobryj") i „Wowky 99/552" (dowódca Mykoła Stasiuk „Horak")[289]. W przededniu operacji „Wisła" siły odcinka UPA „Danyliw" wraz z 7-osobowym dowództwem liczyły ponad 150 par-

[285] AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania aresztowanego Andrzeja Charkowskiego w dowództwie 5 pp w Hrubieszowie, 28 IV 1946 r., k. 81; *Powstański mohyły*..., s. 206–211; *(Operatywnyj zwit za misiać kwiteń, 1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 177.

[286] AIPN, MBP, UPA, X/46, Rozkaz KW „Danyliw" dotyczący reorganizacji oddziału „Wowky II", 9 V 1946 r. [w odpisie z oryginału błędna data: 9 V 1947 r.], k. 10. Zob. także: AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza; J. Misyło, *Myrosław Onyszkewycz*..., s. 105.

[287] APL, UPA, 73, Sprawozdanie pododdziału „Wowky Ia" za wrzesień 1946 r., 30 IX 1946 r., k. 21–21v, 23.

[288] AIPN Lu, 26/80, t. 2, Akta sprawy Piotra Łahody, Sprawozdanie z działalności oddziału „Wowky I" za maj 1946 r., 31 V 1945 r., k. 23–23v; AIPN Lu, 012/159, Akta śledcze dotyczące Piotra Łahody.

[289] APL, UPA, 73, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za wrzesień 1946 r., 2 XI 1946 r., k. 129; *ibidem*, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za styczeń 1947 r., 31 I 1947 r. [data na załączniku: 21 I 1947 r.], k. 189.

tyzantów w sotniach: „Jara" (46 ludzi), „Dudy" (23), „Dawyda" (32) i tzw. oddziale goszczącym „Czausa" (46)[290].

Cechą charakterystyczną działalności sotni UPA na terenie TW „Danyliw" było ciągłe manewrowanie, głównie w południowej jego części, pokrywającej się z granicami nadrejonu „Łyman". Do wiosny 1946 r., kiedy każda z sotni została przypisana na stałe do konkretnego rejonu OUN, podobnie czyniły oddziały UPA sąsiedniego TW „Bastion". Rzecz jasna, odstępstwa od tej reguły były dopuszczalne choćby podczas zakrojonych na szerszą skalę własnych działań zaczepnych (np. koncentracja kilku oddziałów na danym terenie w celu przeprowadzenia uderzenia na garnizon wojskowy) lub operacji przeciwpartyzanckich przeciwnika (rozpraszanie pojedynczych sotni na mniejsze grupy, a nawet przechodzenie oddziałów na tereny polskie, co gwarantował stosowny zapis rozejmu zawartego 21 maja 1945 r. z DSZ w powiecie lubaczowskim). Najczęściej poszczególne sotnie hrubieszowskiego kurenia UPA operowały w następujących rejonach: Cebłów–Worochta–Budynin–Przewodów–Boratyn – „Wowky I", Chorobrów–Dołhobyczów–Uhrynów–Tudorkowice–Moszków–Sawczyn – „Wowky II", Dołhobyczów–Chorobrów – „Wowky III", Waręż–Krystynopol–Żniatyn–Liski–Liwcze–Rusin – „Hałajda II"[291]. Ponadto w latach 1945–1947 sotnie „Wowky I" i „Hałajda II" działały okresowo również na Podlasiu.

6.1.2. Odcinek taktyczny „Bastion"

Jak wynika z zeznań byłego bunczużnego sotni „Mesnyky III" Jewhena Stecyszyna „Orłyka", prawdopodobnie latem 1945 r. „Zalizniak" miał odejść w Karpaty. Być może zamierzał kontynuować walkę na terenach położonych bliżej rodzinnych stron, tzn. wschodniej Słowacji. Jego miejsce miał wówczas zająć dotychczasowy zastępca na stanowisku dowódcy kurenia lubaczowskiego Iwan Szymańskyj „Szum". Ostatecznie do zmiany nie doszło i we wrześniu 1945 r. „Szum" ponownie objął dowództwo sotni „Mesnyky I"[292], a Szpontak na wyraźny rozkaz „Lira" pozostał na miejscu. W sztafecie do „Zalizniaka" z 7 listopada 1945 r. „Lir" informował: „W sprawie wysłanych jeszcze w maju zapytań odnośnie Waszego przeznaczenia przyszła odpowiedź [z dowództwa UPA-Zachid – M.Z.]. Zostajecie, jeśli potrzeba. – Otóż

[290] Powyższe dane pochodzą z wykazu partyzantów kurenia UPA „Wowky" według stanu z początku 1947 r. Dokument ten stanowił tylko część archiwum KW „Danyliw", które władze bezpieczeństwa Polski Ludowej znalazły w 1959 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego. Zawierało ono szereg dokumentów z lat 1945–1947 dotyczących działalności poszczególnych oddziałów i pododdziałów UPA na wschodniej Lubelszczyźnie. Materiały te nie zostały rozszyfrowane i przetłumaczone na język polski w całości; zrobiono to jedynie w przypadku spisów ewidencyjnych z początku 1947 r. Oprócz głównego wykazu ukraiński dokument zawierał także dwa spisy dodatkowe, w których widniały nazwiska i pseudonimy 21 osób. Jedynie w przypadku 7 poległych w 1946 r. udało się ustalić przynależność do konkretnego oddziału – „Wowky II" (spis dodatkowy nr 1). Pozostałe 14 osób to prawdopodobnie również polegli partyzanci, w tym 2 członkowie WOP lub BSB (spis dodatkowy nr 2). Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 1, Szczegółowy spis stanu osobowego oddziałów „Wilki" („Wowki") UPA Zachód, wrzesień 1959 r., k. 191–223.

[291] AIPN Lu, 08/289, t. 2, Schemat organizacji kurenia pow. Hrubieszów, b.d., k. 74/1.

[292] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 54.

zostajecie"[293]. Kilka dni wcześniej, 2 listopada „Szuma" mianowano dowódcą sotni „Mesnyky III". Został również zastępcą „Zalizniaka", którego wyznaczono na stanowisko dowódcy TW „Bastion", jednocześnie powierzając mu nominalną funkcję szefa sztabu WO „Sian". Wtedy też Szpontak przyjął kolejne pseudonimy: „Łemisz", „Dubrownyk" oraz kryptonim „25". Pierwszy wiązał się ze stanowiskiem dowódcy „Bastionu", drugi z funkcją, którą pełnił w sztabie Okręgu „Sian", natomiast kryptonimem posługiwał się w łączności sztafetowej[294].

Kureń „Zalizniaka" w różnych okresach liczył od dwóch (1944/1945 r.) do pięciu sotni (wiosna 1946 r.)[295]. Spośród oddziałów wchodzących w jego skład najsilniejszy był dowodzony przez „Szuma". Od marca 1946 do września 1947 r. operował w powiatach tomaszowskim i lubaczowskim, w okolicach miejscowości: Dziewięcierz, Hrebenne, Huta Stara, Kornie, Lubycza Królewska, Łówcza, Machnów, Prusie, Teniatyska, Werchrata, Wierzbica i Żurawce[296]. Jeszcze na przełomie 1946/1947 r. sotenny „Szum" miał pod swoją komendą ok. 160 ludzi, w tym blisko 30 partyzantów z oddziału „Koczowyky" (WO „Buh"). Do czerwca 1947 r., kiedy sotnia została rozbita, w jej szeregach było ok. 140 strzelców. Dodajmy, że w rejonie działania oddziału „97a" znajdował się ośrodek kierowniczy ukraińskiego podziemia w Polsce. W opinii Jana Czapli siła sotni „Szuma" wynikała z faktu, że miała ona stanowić bezpośredni odwód KP OUN-B w Polsce[297]. Wydaje się, że oprócz przeciwdziałania akcji wysied-

---

293 AIPN Rz, 072/1, t. 19, Sztafeta „L-r" do „25", 7 XI 1945 r., k. 24.

294 AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek Jana Szymanskiego „Szuma", 4 XI 1945 r., k. 996; M. Zajączkowski, *Sprawa*..., s. 126, 132.

295 AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 53–54; *Powstański mohyły*..., s. 106. W latach 1945–1947 w ramach TW „Bastion" działały następujące sotnie: „Mesnyky I", od końca 1945 r. oznaczana także kryptonimem „97" (dowódcy: Iwan Szpontak „Zalizniak" – od kwietnia do września 1944 r.; Iwan Szymańskyj „Szum" – od października 1944 do połowy lipca 1945 r. oraz od połowy września do początku listopada 1945 r.; Wasyl Jarmoła „Jar" – od połowy lipca do połowy września 1945 r.; Petro Uchań „Umań", „Bojko" – od połowy listopada 1945 do początku lutego 1946 r.; Wasyl Szczyrba „Pidkowa" – w lutym 1946 r.; Hryhorij Mazur „Kałynowycz" – od marca 1946 do sierpnia 1947 r.); „Mesnyky II", „98" (dowódcy: N.N. „Metełyk", „Petrenko" – od połowy listopada do końca grudnia 1944 r.; Roman Kulczyćkyj „Bis" – od przełomu 1944/1945 do połowy kwietnia 1945 r.; Fedir Bułas „Bałaj" – od połowy kwietnia do połowy lipca 1945 r. oraz od połowy września 1945 do końca maja 1946 r.; Petro Uchań „Umań", „Bojko" – od połowy lipca do połowy września 1945 r.; Mykoła Taraban „Tucza" – od końca maja 1946 do sierpnia 1947 r.); „Mesnyky III", „97a" (dowódcy: Roman Kulczyćkyj „Bis" – od połowy kwietnia do połowy lipca 1945 r.; Fedir Bułas „Bałaj" – od połowy lipca do połowy września 1945 r.; Iwan Szymańskyj „Szum" – od listopada 1945 do sierpnia 1947 r.); „Mesnyky IV", „98a" (dowódca: Wasyl Jarmoła „Jar" – od stycznia do października 1946 r.); „Mesnyky V", „97b" (dowódca: Hryhorij Łewko „Kruk" – od kwietnia 1946 do sierpnia 1947 r.). Po włączeniu do oddziału największej grupy partyzantów z rozwiązanej sotni „Jara" przez krótki czas nosił on podwójny kryptonim „Mesnyky 98a/97b", a ostatecznie został oznaczony krypt. „Mesnyky 97b".

296 AIPN Rz, 072/1, t. 71, Protokół przesłuchania podejrzanego Jarosława Basalika w PUBP w Lubaczowie, 10 VI 1947 r., b.p.; AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 55. Na podstawie zeznań referenta propagandy kornieńskiego kuszcza Emiliana Sawojki „Zenki" jesienią 1947 r. pracownikom PUBP w Tomaszowie Lubelskim udało się ustalić, że czota „Łystoka" działała na terenie rzeczyckiego SKW nr 4, czota „Gonty" – w kornieńskim SKW nr 3 i rzeczyckim SKW nr 4, a czota „Surmy" – w lubyckim SKW nr 2 i werchrackim SKW nr 1. Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 10, Sprawozdanie PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 10 IX 1947 r., k. 15.

297 AIPN Rz, 072/1, t. 71, Kureń „Żeleźniaka" sotnia „Szuma" działająca na terenie pow. Lubaczów i Tomaszów Lubelski (schemat), b.d., k. 7; *ibidem*, Sprawozdanie nr IVa „Orłyka" za okres 1–31 I 1947 r., 31 I 1947 r., k. 55; J. Czapla, *Walka*..., s. 412–413.

leńczej do USRR jednym z ważniejszych zadań postawionych przed partyzantami „Zalizniaka" było zapewnienie ochrony członkom KP i dowództwa WO „Sian"[298].

Po reorganizacji dokonanej przez „Oresta" między 27 listopada a 5 grudnia 1945 r. podczas inspekcji TW „Bastion" poszczególne sotnie otrzymały numery operacyjne (97–98) i dodatkowe oznaczenia literowe („a" i „b"), a czoty – numery kodowe (531–540). Oddział „Szuma" określany był od tej pory kryptonimem „Mesnyky III", „97a", a jego pododdziały – numerami operacyjnymi 537–540. Przyznanie przez dowództwo WO „Sian" dodatkowej puli numerów operacyjnych dla czot (541–550), większej niż ich faktyczna liczba w kureniu, świadczyło o dążeniu do jego rozbudowy o kolejne pododdziały, co nastąpiło w pierwszych miesiącach 1946 r.[299] Wydaje się, że do wiosny tego roku oddziały „Zalizniaka" nie były na stałe przypisane do żadnego z pięciu rejonów Okręgu II OUN. Nastąpiło to dopiero w momencie powiększenia kurenia do pięciu sotni[300]. W przededniu operacji „Wisła" Szpontak miał pod komendą ok. 430 partyzantów w czterech oddziałach: Hryhorija Mazura „Kałynowycza" krypt. „97" (ok. 110 ludzi), Mykoły Tarabana „Tuczy" krypt. „98" (ok. 120), Iwana Szymańskiego „Szuma" krypt. „97a" (ok. 140) i Hryhorija Łewki „Kruka" krypt. „97b" (ok. 60)[301].

Oddziały WO „Buh" „Hałajda I" i „Hałajda II" przybyły do powiatu lubaczowskiego wiosną 1945 r. i działały tam do końca lata[302]. Oprócz nich od jesieni 1945 do lata 1947 r. w lasach sieniawskich okresowo stacjonował oddział „Perejasławy I" pod komendą Jarosława Hameły „Bryla", a po jego śmierci (28 maja 1947 r.) dowodzony przez Romana Bodnara „Sahajdacznego"[303].

Jako pierwsza na terenie 5 rejonu – od września do końca 1944 r. – działała sotnia „Mesnyky I". Do października 1944 r. dowodził nią „Zalizniak", a później, do 2 listopada 1945 r. – „Szum"[304]. W połowie listopada 1944 r. dołączył do niej oddział

[298] Od połowy października 1946 r. kryjówką „Zalizniaka" był kompleks bunkrów w lasach sieniawskich, w rejonie Bubnowej Góry nieopodal wsi Mołodycz w powiecie jarosławskim. Zob.: AIPN, 0259/67, Akta śledcze dotyczące Mirosława Onyszkiewicza, Protokół przesłuchania podejrzanego Mirosława Onyszkiewicza w MBP w Warszawie, 26 IV 1948 r., k. 150–151v; A. Kordan „Kozak", *Projdene*..., s. 107–108; *idem*, *Odyn*..., s. 133–135.

[299] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 57; AIPN Rz, 072/1, t. 71, Wykaz oddziałów kurenia „Mesnyky", 30 V 1947 r., k. 44v; M. Taraban, I. Fil, *Pro kuriń „Mesnyky" w tzw. Zakerzonni* [w:] *Spohady wojakiw UPA ta uczasnykiw zbrojnoho pidpilla Lwiwszczyny ta Lubacziwszczyny*, Toronto–Lwiw 2003, s. 255–256 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 4).

[300] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[301] *Ibidem*, t. 25, Akta operacyjne dotyczące Grzegorza Kudryka, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 12 XII 1947 r., b.p.

[302] AIPN, MBP, UPA, X/26, Sprawozdanie WO „Buh" za III kwartał 1945 r., 30 X 1945 r., k. 6; AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 30 XII 1947 r., k. 99v; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USSR i Amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p. Zob. także: B. Huk, *Poczatky*...; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 29.

[303] AIPN, 0259/281, Akta śledcze dotyczące Grzegorza Mazura, Opis akcji na Tarnogród, 31 XII 1946 r., k. 35; AIPN Rz, 051/349, Materiały dotyczące sotni UPA „Bryla"; G. Motyka, *Tak było*..., s. 397–398.

[304] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek Jana Szymanskiego „Szuma", 4 XI 1945 r., k. 996.

„Mesnyky II". Z zachowanej po nim kroniki wiemy, że do końca sierpnia 1945 r. część jego sił działała m.in. w okolicach miejscowości Mrzygłody, Gruszka i Monastyr, na granicy powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego[305]. Sotnia „Mesnyky II" została sformowana po części ze strzelców oddziału „Mesnyky I" i z dwóch grup SKW – Hryhorija Ławki „Kruka" z okolic Baszni Dolnej i Nowego Sioła oraz Wasyla Szczyrby „Pidkowy" z okolic Nowej Grobli i Suchej Woli w powiecie lubaczowskim. Do marca 1945 r. stan liczebny sotni zwiększył się do 190 strzelców. W omawianym okresie dowodzili nią kolejno: N.N. „Metełyk", „Petrenko"; Roman Kulczyćkyj „Bis"; Fedir Bułas „Bałaj"[306]; Petro Uchań „Umań", „Bojko" i Mykoła Taraban „Tucza". W następnych miesiącach oddział uzupełniał straty po klęsce doznanej 2 marca 1945 r. w boju z wojskami NKWD w Gruszce i Mrzygłodach. Na przykład 25 marca wzmocniony został zbiorczą czotą złożoną z byłych strzelców kurenia „Hałajda" z WO „Buh". Do wiosny 1947 r. operował głównie na terenie powiatu lubaczowskiego, choć w pierwszych dniach czerwca drobne jego grupy działały także w południowo-wschodniej części powiatu tomaszowskiego, w rejonie Wierzbicy[307]. W marcu 1946 r., gdy podkomendni „Jara" ze szkolnej sotni „Mesnyky IV" odmówili przejścia na teren 4 rejonu (gminy Dzików, Cieszanów i Horyniec powiatu lubaczowskiego), operujący tam do tej pory oddział „Mesnyky III" pod dowództwem „Szuma" został przesunięty na stałe do 5 rejonu. W jego miejsce skierowano natomiast sotnię „Mesnyky II" z „Bałajem" na czele[308].

6.2. Kadry ukraińskiej partyzantki

Zdaniem Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty „VI Okręg Wojskowy »San« opierał się głównie na kadrze podoficerskiej", a liczba oficerów pozostających w dyspozycji KWO była minimalna. W 1945 r. w całym okręgu było ich 10[309], z tego 2 na Lubelszczyźnie – por. Myrosław Onyszkewycz i chor. Marjan Łukasewycz. Niemniej jeszcze na przełomie 1945/1946 r. działające tutaj oddziały UPA

---

[305] *Litopys UPA*, t. 40, s. 207.

[306] W jednym z tomów akt sprawy Myrosława Onyszkewycza znajduje się zeszyt z jego własnoręcznymi notatkami. Zostały one zapewne sporządzone podczas inspekcji przeprowadzanych między 27 XI 1945 a 6 I 1946 r. na terenie odcinków taktycznych „Bastion" i „Danyliw". Widnieją tam m.in. trzy pseudonimy dowódców sotni wchodzących w skład kurenia „Zalizniaka": „Szuma", „Bisa" i „Bałaja". W oparciu o informacje z kroniki oddziału „Mesnyky II" wiemy, że do 13 IV 1945 r. jego dowódcą był „Bis". Uważam, że na tej podstawie możemy założyć, iż zapis w zeszycie „Oresta" pochodził sprzed połowy kwietnia 1945 r. lub raczej odnosił się do niego. Stąd też wydaje się, że pierwszym dowódcą organizowanej od kwietnia 1945 r. sotni „Mesnyky III" był „Bałaj", a nie „Szum", jak dotąd sądzono. Ten drugi dowództwo nad interesującym nas oddziałem objął dopiero na początku listopada 1945 r. Zob. AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zeszyt z odręcznymi notatkami „Oresta" z inspekcji oddziałów UPA WO „Sian" w okresie 9 XI 1945–6 I 1946 r., b.d., k. 66.

[307] AIPN Lu, 08/260, t. 10, Sprawozdanie PUBP w Tomaszowie Lubelskim do Wydziału III WUBP w Lublinie z przebiegu akcji „Wisła" na terenie powiatu tomaszowskiego, 4 VIII 1947 r., k. 13; AIPN Rz, 051/358, Materiały dotyczące sotni UPA „Tuczy", k. 225; *Powstański mohyły*..., s. 106, 108. Zob. także: *Litopys UPA*, t. 40; *Archiw Zakerzonnia*, t. 1.

[308] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[309] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 261; G. Motyka, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 265.

„Wowky I" i „Wowky II" składały się wyłącznie z podoficerów: starszego buławnego, 4 buławnych, 5 starszych wistunów, 26 wistunów i 35 starszych strzelców. Co ciekawe, w odróżnieniu od sąsiedniego TW „Bastion" w oddziałach TW „Danyliw" w poczet podoficerów zaliczano także starszych strzelców. W każdym razie do lata 1947 r. sotnie kurenia „Wowky" miały charakter skadrowanych oddziałów podoficerskich, w których stosunek liczby podoficerów do strzelców wynosił prawie 1:1. Tak oto w kwietniu w liczącym 32 partyzantów oddziale „Wowky 100/555" 14 było podoficerami, w tym 9 w stopniu starszego strzelca; wśród 23 partyzantów oddziału „Wowky 100/554" podoficerami było 12, w tym 5 w stopniu starszego strzelca, a w najsilniejszym oddziale kurenia – „Wowky 99" na 46 partyzantów podoficerami było 27, w tym 10 starszych strzelców, podobnie jak w tzw. oddziale goszczącym „Hałajda II" (WO „Buh")[310].

Szczegółowe informacje na temat kadry UPA na Lubelszczyźnie przynoszą wykazy oficerów i podoficerów KW „Danyliw" oraz sotni „Wowky I" i „Wowky II", odnoszące się do przełomu 1945/1946 r. Zestawienia te zawierają dane dotyczące m.in.: wieku, wykształcenia, zawodu, przynależności do OUN, stopnia wojskowego, służby w obcych armiach (polskiej, niemieckiej, sowieckiej), rozmaitych niemieckich pomocniczych formacjach policyjnych i paramilitarnych, w tym ukraińskich pod niemiecką komendą, a także krótkie charakterystyki (oceny) poszczególnych członków kadry. Według spisu z 30 grudnia 1945 r. większość z 71 podoficerów kurenia „Wowky" urodziła się między 1920 a 1927 r. Starszych, urodzonych w latach 1913–1919, było 8. Średnia wieku wynosiła zatem 25–26 lat. Wykształceniem średnim legitymowało się 6 partyzantów (2 po seminarium nauczycielskim), 3 miało ukończone siedmioletnie gimnazjum, w tym 1 dodatkowo dwuletnią szkołę handlową. Następnych 4 było absolwentami szkół handlowych. Zdecydowana większość miała wykształcenie podstawowe i pochodzenie chłopskie, rzadziej robotnicze. Do OUN należało 30 osób, z czego 6 od lat trzydziestych. Sympatyzowało z nią zaś 7 osób. Do 1939 r. służbę zasadniczą w polskiej armii odbyło 2 Ukraińców, w tym sotenny „Łys". W czasie wojny w Armii Czerwonej znalazło się 3, natomiast 31 przeszło przez szeregi rozmaitych formacji niemieckich i ukraińskich. W Wehrmachcie lub jednostkach Waffen SS służyło 16 partyzantów, w tym: 11 – w dywizji Galizien, 13 – w niemieckich formacjach policyjnych i paramilitarnych (Schutzpolizei, Ordnungspolizei, Wachmannschaft, Schutzmannschaft, Ortschutz, Sonderdienst, Baudienst) i 2 – w Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei). Podsumowując, przygotowanie wojskowe miała połowa kadry, natomiast ponad połowa należała do OUN lub z nią sympatyzowała[311].

W skład dowództwa TW „Danyliw" wchodzili: st. strz. / chor. Jewhen Sztendera „Prirwa" – dowódca odcinka; wist. Wasyl Hrudka „Szuhaj", wist. Wołodymyr Tesla „Chmara", wist. Iwan Cejko „Bajda", buł. Mychajło Mihus „Zirka" – członkowie

[310] APL, UPA, 81, Wykaz żołnierzy oddziału „Wowky III" według wykształcenia, 30 IV 1947 r., k. 114–115; AIPN Lu, 26/80, t. 2, Akta sprawy Piotra Łahody, Wykaz oficerów i podoficerów odcinka „Danyliw", 10 V 1947 r., k. 163–163v.

[311] AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, k. 271–272v; *Litopys UPA*, t. 39, s. 307–312.

ochrony; wist. Iwan Sywak „Bosfor" – pisarz i st. buł. Hryć Rudenko „Suszko" – zbrojmistrz. Oprócz urodzonego w 1917 r. „Suszki" wszyscy przyszli na świat między rokiem 1921 a 1926. 3 legitymowało się wykształceniem średnim („Bosfor" zaliczył nawet semestr studiów inżynieryjnych), pozostali zaś – podstawowym. Do OUN należało 4: „Prirwa", „Szuhaj", „Bajda" i „Zirka", natomiast sympatykiem organizacji był „Bosfor". Przez szeregi niemieckich formacji przeszło 3 członków KW: „Suszko" służył w Wehrmachcie, „Zirka" – w batalionie ochronnym, a „Chmara" – w Sonderdienst[312]. Gdy jednak na początku listopada 1946 r. „Berkut" obejmował stanowisko dowódcy odcinka „Danyliw", skład KW różnił się nieco od tego z przełomu 1945 i 1946 r. Wiosną 1947 r. prócz Soroczaka tworzyli go: szef sztabu st. buł. / chor. Petro Łahoda „Hromowyj" oraz buł. Mychajło Mihus „Zirka", st. wist. N.N. „Chmełyk", wist. Julijan Kotlar „Łewko", wist. N.N. „Sokił" i st. strz. Teodor Szczyrba „Nedobytyj", „Sian" – członkowie ochrony. Na początku czerwca 1947 r. do poczotu KW dołączył jeszcze strz. Josyp Brylik „Sływka"[313].

Dla porównania, według danych z 20 października 1946 r. w czterech sotniach kurenia „Mesnyky" stosunek liczby oficerów i podoficerów do strzelców wynosił 1:3,5. Na ok. 430–450 partyzantów tylko 3 nosiło szlify oficerskie (por. Iwan Szymańśkyj „Szum", chor. Petro Uchań „Umań", „Bojko"[314] i chor. Wasyl Jarmoła „Jar"[315]), natomiast 120 było podoficerami[316].

---

312 AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, k. 271–271v; *Litopys UPA*, t. 39, s. 312–313.

313 AIPN Lu, 26/80, t. 2, Akta sprawy Piotra Łahody, Wykaz oficerów i podoficerów odcinka „Danyliw", 10 V 1947 r., k. 163–163v; APL, UPA, 70, Rozkaz KW „Danyliw" nr 13/47, 4 VI 1947 r., k. 53; AIPN Lu, 08/260, t. 1, Szczegółowy spis stanu osobowego oddziałów kurenia UPA „Wowky", wrzesień 1959 r., k. 198, 202, 211.

314 Po odniesieniu ran wskutek eksplozji granatu i zdaniu w lutym 1946 r. dowództwa nad oddziałem „Mesnyky 97" czotowemu „Pidkowie" Petro Uchań „Umań", „Bojko" działał przy poczocie swojej dawnej sotni. Zob. AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 54.

315 W październiku 1946 r. szkolna sotnia Wasyla Jarmoły „Jara" została rozwiązana, a jej członkowie rozdzieleni między pozostałe oddziały kurenia „Mesnyky". Przyczyną mogły być masowe dezercje strzelców SKW z 1 i 3 rejonu Okręgu II OUN stanowiących zaplecze sotni „Jara" i „Kruka". Wiosną i latem 1946 r. odnotowano osiemdziesiąt przypadków samowolnych wyjazdów do USRR w transportach z wysiedlaną ludnością ukraińską. Wpłynęły na to, jak sądzę, m.in. znaczne straty poniesione przez oddział 24 VII 1946 r. podczas walki z grupą operacyjną złożoną z żołnierzy 30 pp 9 DP oraz pracowników operacyjnych PUBP w Lubaczowie w rejonie wioski Tymce w powiecie lubaczowskim. Poległo wówczas 12 rekrutów, a 1 dostał się do niewoli; według innych szacunków miało zginąć 27 Ukraińców. Decyzja dowództwa TW „Bastion" wynikała także z niesubordynacji członków oddziału. Pochodzący w większości z wiosek na terenie 5 rejonu partyzanci prawdopodobnie odmówili wykonania rozkazu przejścia do rejonu 4, gdzie została skierowana sotnia „Jara". Najliczniejszą grupę byłych partyzantów „Jara" włączono do oddziału „Kruka", a pozostałych wraz z dowódcą przydzielono do sotni „Szuma". Następnie „Jar" został przeniesiony na Lubelszczyznę, gdzie od 25 I do 31 VIII 1947 r. dowodził oddziałem „Wowky 99". Zob.: AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 54; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.; AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Raport sytuacyjny szefa PUBP w Lubaczowie (Sekcji Walki z Bandytyzmem) do Wydziału Walki z Bandytyzmem WUBP w Rzeszowie za okres 17–27 VII 1946 r., 30 VII 1946 r., k. 100; AIPN Rz, 051/355, Materiały dotyczące sotni UPA „Jara"; AIPN Lu, 08/260, t. 1, Szczegółowy spis stanu osobowego oddziałów „Wilki" (Wowki) UPA Zachód, wrzesień 1959 r.; *Archiw Zakerzonnia*...

316 AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 53; Wykaz oficerów i podoficerów UPA, 20 X 1946 r., zbiory Myrosława Iwanyka. Por. *Ewidencijnyj łystok starszyn i pidstarszyn UPA* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 310–323.

Jeżeli chodzi o oficerów i podoficerów z najbardziej interesującego nas oddziału „Mesnyky 97a", to większą ilością szczegółowych informacji dysponujemy co do 19 z 46 działających w nim osób. Większość z nich urodziła się między 1909 a 1918 r., a 4 – w latach 1921–1924. Wykształcenie średnie miała tylko 1 osoba – Jewhen Stecyszyn „Orłyk", który ukończył również dwuletnie studia teologiczne w Przemyślu. Reszta legitymowała się tylko podstawowym. Do OUN należało 6 osób, w tym 4 od lat trzydziestych. Przeszkolenie wojskowe przeszło ogółem 11 partyzantów, w tym 8 w szeregach WP. Podczas wojny 1 z nich służył w dywizji SS Galizien, a 8 – w ukraińskiej policji, w tym 6, którzy do 1939 r. odbyli zasadniczą służbę wojskową w polskiej armii, m.in. sotenny „Szum" i sotenny „Jar", który do stycznia 1947 r. przebywał przy dowództwie oddziału „97a"[317].

W tym czasie dowództwo TW „Bastion" tworzyli: st. wist. / sotn. Iwan Szpontak „Zalizniak" – dowódca odcinka; buł. N.N. „Sokił" – wychowawca polityczny; buł. Wołodymyr Łaszodycz „Moriak", st. wist. Dmytro Truchan „Dub", st. wist. Ołeksandr Pipka „Peń", st. wist. Fedir Kołosiwśkyj „Kowałenko", st. wist. Andrij Kordan „Kozak" – łącznicy; st. wist. Stepan Chanas „Jaryj" – pisarz i szef kancelarii oraz Hryhorij Kudryk „Kamiń", „Karpo" – pisarz i pomocnik szefa kancelarii. 2 najstarsze osoby z dowództwa TW „Bastion" urodziły się w 1910, a najmłodszy – w 1922 r., większość pozostałych natomiast – w latach 1920–1921. Średnia wieku członków KW wynosiła więc podobnie jak w oddziałach UPA trzydzieści lat. „Zalizniak", „Jaryj" i „Kamiń" mieli wykształcenie średnie, a z zawodu byli nauczycielami. Pozostali ukończyli szkoły powszechne, w jednym przypadku także dwuletni kurs zawodowy. 2 osoby od początku lat czterdziestych były w różnym stopniu związane z OUN, w tym Szpontak jako jej sympatyk. Dodajmy, że w okresie okupacji niemieckiej 6 z 9 członków KW służyło w ukraińskiej policji: „Zalizniak", „Sokił", „Moriak", „Dub", „Kowałenko" i „Kozak"[318]. Prócz wspomnianych ludzi w aktach GO KBW „Lubaczów" figurują jeszcze trzy pseudonimy osób, które w roku 1946 miały wchodzić w skład ochrony „Zalizniaka": N.N. „Karmeluk", N.N. „Maniuszko" i Iwan Soła „Zając"[319].

Co ciekawe, tylko w przypadku „Zalizniaka" w ewidencji oficerów i podoficerów UPA odcinka „Bastion" zamieszczono krótką charakterystykę, w której napisano: „Stalowy charakter, srogi dla siebie i innych, uparty, zawzięty". Taki obraz Szpontaka utrwalił się również w pamięci części podkomendnych, którzy widzieli w nim przede wszystkim bezwzględnego dowódcę, na każdym kroku i z całą surowością tępiącego wszelkie przejawy niesubordynacji, zdrady czy defetyzmu. Szczegółowe wyjaśnienia na temat dyscypliny panującej w oddziałach i roli, jaką w jej utrzymaniu odegrał „Zalizniak", złożył Jewhen Stecyszyn: „Po kilku dniach mego pobytu w sotni [»Bisa« sformowanej w połowie listopada 1944 r. – M.Z.] zostałem świadkiem niezwykłego zjawiska. Na wielką [...] polanę przed wieczorem przyprowadzono około 20-tu ludzi, byli to nasi współtowarzysze. Na polanie stał »Zalizniak«, trzymając w rękach gumę

[317] *Ibidem*, s. 314–319.

[318] Wykaz oficerów i podoficerów UPA, 20 X 1946 r., zbiory Myrosława Iwanyka. Por. *Ewidencijnyj łystok starszyn i pidstarszyn UPA* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 310–311.

[319] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Wykaz członków ochrony „Zalizniaka", b.d., k. 28.

do bicia. Obok stali obydwaj sotenni: »Szum« i »Bis«. Ich zapytał »Zalizniak«, co który z tych ludzi zawinił. Po wysłuchaniu przewinienia wydano karne orzeczenia. Najmniejszą karą było 25 gum. Każdy z winnych kładł się na pniak ściętego drzewa i guma rozpoczynała pracę. Bity nie śmiał pisnąć ani słowa. Za jedno słowo karę podwyższano o 5–10 gum. Przykre to widowisko trwało ponad godzinę. Odszedłem od tego miejsca i położyłem się spać. Długo nie mogłem zasnąć. Rozmyślałem nad tym, co zaszło, i szukałem słuszności. Już wtedy zauważyłem, że dyscyplina w kureniu »Zalizaniaka« polega na gumie czy kiju. Nikomu nic o tym nie mówiłem, bo bałem się wszystkich. Byłem milczący i zamknięty w sobie. W kilka dni później ogłoszono, że za wyjście z obozu poza wartę grozi kara śmierci. Zobowiązanie to musiał każdy podpisać"[320].

Wydaje się, że w ocenie krajowego prowidnyka Jarosława Starucha i dowódcy WO „Sian" Myrosława Onyszkewycza Szpontak uchodził za wytrawnego konspiratora. Kilka lat później w streszczeniu sprawy prowadzonej wobec jego osoby przez Wydział II Departamentu III MBP w Warszawie odnotowano: „W organizacji OUN--UPA cieszył się szczególnym zaufaniem, w związku z czym niejednokrotnie wraz ze »Stalem« [Dmytrem Dziobą, do 21 maja 1946 r. prowidnykiem Okręgu II OUN] [...] odprowadzał »Stiaha« w Karpaty i z powrotem jako d-ca grupy ochronnej"[321].

Między kwietniem 1945 a czerwcem 1946 r. w Przemyskiem odbyły się trzy kursy szkoleniowe dla osób z terenu WO „Sian" pretendujących do stopni podoficerskich UPA. Absolwenci pierwszego turnusu (ok. 30) objęli stanowiska dowódcze w SKW, a po włączeniu samoobron do UPA kierowali jej pododdziałami. Drugi turnus zgromadził znacznie więcej, bo ok. 60–70 kandydatów. Jego absolwenci zajęli stanowiska rojowych (drużynowych) i instruktorów wyszkolenia wojskowego w pododdziałach i oddziałach UPA. Wszystkie szkolenia prowadził N.N. „Zenko". O ile pierwsze dwa, przeprowadzone wiosną i latem 1945 r. w lasach w pobliżu Jawornika Ruskiego, skierowane były przede wszystkim do partyzantów TW „Łemko", to trzecim, zorganizowanym wiosną 1946 r., objęto ponad 100 kandydatów wytypowanych ze wszystkich odcinków taktycznych WO „Sian". Tym razem kurs został przekształcony w mobilną szkołę podoficerską, która nie mając stałego miejsca postoju, przemieszczała się po terenie nadrejonu „Chołodnyj Jar" (Okręg I OUN). Nadano jej imię płk. Mychajła Halo „Konyka", byłego dowódcy kurenia przemyskiego i zastępcy dowódcy TW „Łemko", który w styczniu 1946 r. poległ w walkach z WP o Birczę. Komendantem mianowano zaś „Zenkę". Za wyniki uzyskane w trakcie szkolenia elewom przyznawano stopnie – od starszego strzelca (starszego szeregowca) do starszego wistuna (plutonowego). Osoby uzyskujące najlepsze wyniki uzupełniły powstałe w rezultacie poniesionych strat niedobory na stanowiskach dowódczych w pododdziałach UPA na całym terenie okręgu wojskowego. Od lipca przez całe lato 1946 r. również w lasach sieniawskich prowadzono zajęcia w ramach szkoły podoficerskiej, której

[320] *Ibidem*, Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 53.

[321] AIPN Rz, 052/377, t. 1, Akta śledcze dotyczące Jana Szpontaka, Streszczenie sprawy dotyczącej Jana Szpontaka, 6 X 1952 r., k. 3.

komendantem i wykładowcą był sotenny „Bryl", dowódca oddziału „Perejasławy I" (WO „Buh"). Na kursy uczęszczało około pięćdziesięciu osób, wytypowanych zapewne głównie spośród partyzantów TW „Bastion". Dodajmy, że za zgodą „Oresta" w działających w Przemyskiem i Jarosławskiem szkołach podoficerskich można było uzyskać co najwyżej stopień starszego wistuna. Wyszkoleniem poszczególnych strzelców zajmował się każdy dowódca pododdziału (czoty, roju) lub instruktor ds. wyszkolenia wojskowego, o ile taki w nim był[322].

Stopnie wojskowe w UPA były podobne do obowiązujących w WP – od strzelca do generała. Młodsze stopnie podoficerskie, do starszego wistuna (plutonowego), mógł nadawać dowódca WO „Sian". Pozostałe, od buławnego (sierżanta) wzwyż, przedkładane były do zatwierdzenia HWO UPA-Zachid w formie projektów nominacji. Automatycznie honorowano stopnie wojskowe z Ukraińskiej Armii Halickiej, natomiast uzyskane w innych armiach wymagały zatwierdzenia wyższego dowództwa. Od 1943 r. w ukraińskiej partyzantce przyznawane były różnego rodzaju wyróżnienia i odznaczenia za zasługi bojowe czy rany odniesione w walce: od zwykłej pochwały, krzyży zasługi bojowej i krzyży zasługi do gwiazdek za odniesione rany. Wszystkie ułożone były w hierarchicznym porządku: od brązowego do złotego – krzyże bojowej zasługi; srebrne i złote – krzyże zasługi oraz gwiazdki za odniesione rany. Pochwałę mógł przyznawać dowódca WO „Sian", natomiast odznaczenia w zależności od skali zasług i liczby odniesionych ran nadawało na wniosek „Oresta" HK[323]. „Zabrania się nosić na mundurach jakichkolwiek naszywek, odznak i ozdób – czytamy w rozkazie KW »Danyliw« z 12 marca 1947 r. – Odznaki na pagonach polskich mundurów mogą nosić tylko rojowi i zastępcy rojowych zgodnie z ich funkcją"[324]. Analizując treść powyższego rozkazu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że kwestia stopni i odznaczeń wojskowych, podobnie jak próba ujednolicenia umundurowania, przynajmniej w końcowym okresie działalności ukraińskiego podziemia w Polsce była traktowana przez dowództwo dosyć rygorystycznie. Zapewne starano się w ten sposób nadać UPA charakter regularnej armii, przynajmniej na tyle, na ile było to możliwe.

7. Kuszczowe Oddziały Samoobrony

Istotne miejsce w strukturze ukraińskiego podziemia zajmowały wiejskie samoobrony. W okresie okupacji niemieckiej ich powstanie w wielu miejscach poprzedziło utworzenie oddziałów partyzanckich. W odróżnieniu od strzelców UPA członkowie SKW żyli na co dzień jak zwykli chłopi – mieszkali i pracowali w rodzinnych miejscowościach (stanicach). Zwykłe zajęcia na wsi przerywane były wyłącznie na

[322] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 3v–4; *ibidem*, UPA, X/18, Blankiet poświadczający ukończenia szkoły podoficerskiej UPA im. „Połkownyka Konyka", 30 VI 1946 r., k. 88; AIPN Rz, 051/349, Materiały dotyczące sotni UPA „Bryla"; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 265; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 145.

[323] W. Szota, *Zarys*..., s. 206; G. Motyka, *Tak było*..., s. 235.

[324] APL, UPA, 70, Rozkaz KW „Danyliw" nr 10/47, 12 III 1947 r., k. 52.

czas mobilizacji w celu przeprowadzenia określonej akcji bojowo-dywersyjnej, samodzielnie lub wspólnie z UPA. Z tego powodu przy każdym kuszczu zorganizowana była bojówka SKW podlegająca rejonowemu referentowi organizacyjno-mobilizacyjnemu. Cechą charakterystyczną SKW było to, że jego członkowie pochodzili z terenu kuszcza, do obrony którego został powołany. Można zatem powiedzieć, że bojówka SKW spełniała zadania pododdziału obrony terytorialnej i tylko w wyjątkowych sytuacjach mogła działać poza terenem kuszcza, do którego należała. O charakterze takich pododdziałów pisano w instrukcji dla kuszczowych i rejonowych referentów organizacyjno-mobilizacyjnych wydanej 22 kwietnia 1945 r. przez referenta wojskowego w prowidzie jarosławskiego nadrejonu OUN Wasyla Fedyńskiego „Szrama", „Pawuka". Nakazywał on, by do 7 maja 1945 r. w każdym kuszczu zmobilizować rój samoobrony (bojówkę SKW) w celu przeprowadzenia dwutygodniowego przeszkolenia wojskowego. W tym czasie jego członków należało utrzymywać w ścisłej dyscyplinie wojskowej. Do pododdziałów zalecano przyjmować osoby z organizacji, sympatyków i „uczciwych Ukraińców". Stany osobowe takich rojów mogły być nieograniczone – do siły czoty, a nawet sotni. W instrukcji czytamy, że podstawowym zadaniem spoczywającym na bojówce SKW była „obrona ukraińskich wsi, ukraińskiej ludności przed polskimi i bolszewickimi bandami". Miała ona organizować za napadniętą wsią zasadzki na grupę, która powracała ze zrabowanym mieniem do swojego miejsca postoju. Gdyby jednak dochodziło do palenia wsi lub zabijania jej mieszkańców, członkowie danego SKW mieli natychmiast włączać się do aktywnej obrony ukraińskiej ludności, nie czekając na specjalny rozkaz z góry. W takim wypadku zmobilizowane roje miały podchodzić do wsi w szyku bojowym, stoczyć walkę i przegnać napastnika. Zalecano przy tym nie zważać na własne straty i to, z kim przyszło walczyć – bez różnicy, czy napastnikami byliby polscy milicjanci, Sowieci czy też członkowie zwykłej bandy rabunkowej. „Nie śmie być ani jednego wypadku – przestrzegał »Szram« – żeby roje siedziały zakonspirowane, a polska milicja czy bolszewicy palili ukraińskie wsie i mordowali Ukraińców". Gdyby siła danego SKW okazała się za mała, by odeprzeć napastników, należało niezwłocznie zwrócić się o pomoc do sąsiedniego kuszcza, który zobowiązany był do jej natychmiastowego udzielenia. Instrukcja obligowała członków SKW do budowy zamaskowanych bunkrów i kryjówek, które miały służyć do własnych celów oraz na potrzeby innych komórek organizacji. Ponadto mieli oni wystawiać w każdej wsi dzienne i nocne posterunki alarmowe, a do 10 maja 1945 r. odebrać wszelką broń i przedmioty pochodzenia wojskowego (nawet ubrania uszyte z wojskowych mundurów) od ludności z całego terenu i osób niemających na nie zezwolenia organizacji. W świetle omawianej instrukcji prawo noszenia broni mieli wyłącznie członkowie OUN, strzelcy SKW oraz członkowie bojówek wszystkich referatów, np. SB. Za organizację i prawidłowe funkcjonowanie bojówki SKW odpowiadali kuszczowy referent organizacyjno-mobilizacyjny oraz instruktor wyszkolenia wojskowego działający przy prowidzie danego kuszcza. W instrukcji wyraźnie zakazywano zabijania polskich milicjantów, którzy „po ludzku postępują z ukraińską ludnością", oraz urządzania zasadzek na tych, którzy nie rabują wsi i nie zabijają mieszkańców. Likwidować nale-

żało tylko te posterunki, których załogi „niszczyły ukraińskie wsie", niemniej jednak prowadzenie takich działań za każdym razem trzeba było uzgodnić z miejscowym wyższym kierownictwem terenowym OUN. Zdobyte podczas akcji mienie: żywność, ubrania, obuwie, umundurowanie, ekwipunek wojskowy, pieniądze i inne cenne rzeczy należało przekazywać za pokwitowaniem miejscowemu intendentowi, natomiast broń, amunicję, materiały wybuchowe itp. – kuszczowemu referentowi organizacyjno-mobilizacyjnemu[325].

Wyżej w hierarchii od kuszczowego referenta organizacyjno-mobilizacyjnego usytuowany był jego odpowiednik rejonowy, któremu podlegały wszystkie bojówki SKW w danym rejonie. Politycznie odpowiadał on przed rejonowym prowidnykiem OUN, natomiast we wszelkich aspektach natury wojskowej – przed nadrejonowym referentem organizacyjno-mobilizacyjnym. Według Petra Fedoriwa z chwilą likwidacji SKW w Kraju Zakerzońskim (procesu, który w zależności od terenu trwał od końca 1945 do połowy 1947 r.) dotychczasowi referenci organizacyjno-mobilizacyjni automatycznie przechodzili do UPA, gdzie obejmowali stanowiska dowódców pododdziałów, a niekiedy też oddziałów[326]. W każdym razie referaty organizacyjno-mobilizacyjne rozpoczęto likwidować zgodnie z rozkazem UPA-Zachid nr 12 z 28 kwietnia 1945 r. Od tej pory funkcje referentów organizacyjno-mobilizacyjnych, w zależności od rangi danego prowidu (od szczebla rejonu do okręgu), mieli pełnić dowódcy UPA – referenci wojskowi od dowódcy sotni do dowódcy odcinka taktycznego. W praktyce jednak nie wszędzie było to możliwie, szczególnie na niższych szczeblach – rejonowym i kuszczowym[327].

Jak już pisałem, od lata 1944 r. głównym zadaniem bojówek SKW na terenach obecnej Polski była obrona ukraińskich wsi przed polską partyzantką, milicją, UB, niewielkimi oddziałami wojska (sowieckimi i polskimi) oraz bandami rabunkowymi. Ponadto członkowie kuszczy prowadzili rozpoznanie, odbywali strzeleckie szkolenia wojskowe, odpowiadali za organizację wśród okolicznej ludności aprowizacji oraz zbiórki rzeczy niezbędnych dla utrzymania w terenie partyzantki, jak odzież czy obuwie. Gromadzili też umundurowanie, broń i amunicję, budowali i ochraniali wybrane obiekty, np. magazyny, bunkry dla leśnych czy szpitale. Ciążył na nich również obowiązek opieki nad chorymi i rannymi partyzantami, a w razie potrzeby bojówkarzami uzupełniano sotnie UPA. Na czele każdego kuszcza stał prowid w następującym składzie: prowidnyk (kuszczowy), dowódca (komendant) SKW, informator SB oraz referenci: propagandy, gospodarczy (intendent) i rzadziej UCzCh oraz łącznicy. Zgodnie ze wskazówkami OUN z początku 1944 r. SKW miały liczyć przeciętnie 15–35 osób. Wszelkie nadwyżki stanów osobowych, do czasu nadania im innych form organizacyjnych, zalecano włączać do oddziałów samoobrony. Rzeczywista siła

[325] *Ibidem*, 74, Instrukcja nr 1 dla rejonowych i kuszczowych referentów organizacyjno-mobilizacyjnych, 22 IV 1945 r., k. 149; AIPN Rz, 0174/62, A.B. Szcześniak, *Ukraińskie podziemie*..., s. 120–121; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 260–261.

[326] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 3.

[327] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 20.

bojówek, w zależności od liczby wsi wchodzących w skład danego kuszcza, ustaliła się jednak na poziomie ok. 30–50 ludzi rozmieszczonych w 3–4 rojach[328].

Początkowo siły SKW na niektórych terenach południowo-wschodniej Polski były dość duże, np. w Przemyskiem i Lubaczowskiem[329], ale szczytowy okres ich rozwoju przypadł na wiosnę 1945 r.[330] Wynikało to z faktu realnego zagrożenia dla ukraińskiej ludności ze strony polskiego podziemia (zima 1944/1945 i przedwiośnie 1945 r.) oraz terroru stosowanego wobec niej zarówno wtedy, jak i później przez sowiecki i polski aparat represji oraz wojsko. A tak o motywacjach Ukraińców pisał w więziennym elaboracie Petro Fedoriw: „Cały szereg innych wypadków mordowania ukraińskiej ludności w tych terenach [w powiecie przemyskim – M.Z.], a także innych [m.in. w lubaczowskim i hrubieszowskim – M.Z.], których zaraz nie mogę przypomnieć sobie, wskazywały na to, że istnieje dostateczna przyczyna, ażeby ludność ukraińska pomyślała o swojej obronie"[331].

Od jesieni 1945 r., wraz z rozpoczęciem przymusowej akcji przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR liczebność SKW zaczęła stopniowo maleć. Był to skutek częściowej redukcji stanów osobowych lub wchłonięcia w całości do nowo formowanych sotni UPA (w ramach prowadzonej mobilizacji). Na przykład latem 1944 r. rzeczycki SKW z 5 rejonu Okręgu „Baturyn" liczył ok. 80 strzelców zgrupowanych w 6 rojach, jednak do kwietnia 1946 r. wskutek odpływu ok. 60 ludzi do oddziałów UPA „Zalizniaka" i wyjazdu (dezercji) części konspiratorów do USRR stopniał do 11[332].

Mobilizacja członków SKW do UPA miała szeroki zasięg na terenie Okręgu I OUN. Na przykład w Przemyskiem do końca 1945 r. rozwiązano wszystkie tego typu pododdziały. W mniejszym stopniu proces ten był widoczny na pozostałych terenach Kraju Zakerzońskiego, gdzie bojówki SKW przetrwały dłużej, lecz w szczątkowej formie: w powiatach jarosławskim i hrubieszowskim – do połowy 1946 r., a w lubaczowskim i części tomaszowskiego należącej do Okręgu „Baturyn" (5 rejon) – nawet do rozpoczęcia operacji „Wisła"[333]. Funkcjonowanie SKW w 5 rejonie Okręgu „Baturyn" jeszcze w pierwszej połowie 1947 r. potwierdza wykaz jego członków, który sporządzono 22 października tego roku w tomaszowskim UB na podstawie zeznań pojmanych lub ujawnionych ukraińskich konspiratorów działających w strukturach tego rejonu. Widnieje w nim 135 nazwisk i pseudonimów. Obsadę rejonowego prowidu wraz z ochroną i łącznikami stanowiły według tego dokumentu 24 osoby, natomiast w czterech kuszczach i przypisanych do nich bojówkach SKW o sile roju liczącego 10–15 strzelców było ich ogółem 111[334].

---

328 A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 259–260; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 150.

329 *Idem*, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 111.

330 A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 261.

331 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 2v–3.

332 AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia SKW nr 4, 15 XI 1946 r., k. 180v, 181v–182v.

333 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 3; AIPN Lu, 08/260, t. 3, Notatka znaleziona przy zwłokach ukraińskiego partyzanta poległego 28 V 1946 r. podczas wspólnie przeprowadzonej z oddziałami WiN akcji na Hrubieszów, b.d., k. 14–15.

334 AIPN, 00231/131, t. 7, Wykaz członków V-tego rejonu „Zaruby", 22 X 1947 r., k. 24–25.

Sieć SKW powstała również w co najmniej trzech rejonach nadrejonu „Łewada", a dane na ten temat odnajdujemy w sprawozdaniach organizacyjnych podlaskiej OUN za styczeń i luty 1946 r. W pierwszym widnieje nawet wzmianka o kuszczowej bojówce w rejonie „B", ale możliwe, że było ich więcej. W drugim zaś czytamy o utworzeniu w rejonie „A" nowego kuszcza i wciągnięciu do pracy organizacyjnej kilku nowych osób. Pozwala to sądzić, że zimą 1945/1946 r. SKW na Podlasiu dopiero się organizowały[335].

8. Liczebność ukraińskiego podziemia w Polsce w latach 1945–1947 z uwzględnieniem sytuacji na Lubelszczyźnie

Z punktu widzenia zdolności operacyjnych ukraińskiego podziemia w Polsce kluczowe znaczenie miała jego liczebność i poparcie miejscowej ludności, przekładające się na możliwość zlikwidowania go przez struktury siłowe ówczesnego państwa polskiego. Zagadnienia te do dziś stanowią oś sporu między historykami i budzą wiele kontrowersji. Jako pierwsi szerzej opisali ten temat w swojej pracy Antoni B. Szcześniak i Wiesław Z. Szota. Wiemy stąd, że w latach 1945–1947 liczebność banderowskiego podziemia w Polsce nie była stała i w dużej mierze zależała od przyjętej przez jego kierownictwo strategii walki. Determinowało ją przede wszystkim położenie ukraińskiej ludności, na które wpływały polityka narodowościowa polskich komunistów oraz działania polskiego podziemia niepodległościowego. Krótko mówiąc, poparcie, którego Ukraińcy udzielali OUN-B i UPA, było wprost proporcjonalne do skali presji wywieranej na nich przez obie polskie strony w celu zmuszenia ich do wyjazdu do USRR.

W szczytowym momencie rozrostu oddziałów UPA, który miał miejsce na przełomie 1945 i 1946 r., jej siły w Polsce mogły liczyć nawet do 2,4 tys. partyzantów. Dodatkowo wzmacniały ją SKW, których liczebność w okresie największego rozkwitu wiosną 1945 r. Szcześniak i Szota oceniali na prawie 2,8 tys., przyjmując jako średnią wielkość pododdziałów tego typu liczbę ok. 30–50 osób. Jak już wspomniano, od jesieni 1945 r. wraz z rozpoczęciem przymusowej akcji wysiedlania Ukraińców do USRR liczebność SKW zaczęła stopniowo maleć. Oprócz tego w terenowej siatce OUN autorzy ci doliczyli się prawie 2,2 tys. osób, z czego Krajowemu Prowidowi przypisali 85, prowidom okręgowym, nadrejonowym i rejonowym – 282 (w tym 26 referentów SB), prowidom kuszczowym – 207 (w tym 69 informatorów SB), a placówkom działającym w ramach 325 stanic (wsi) zgrupowanych w 69 kuszczach – 1605 osób. W swoich obliczeniach nie uwzględnili jednak w pełni liczebności Służby Bezpieczeństwa OUN. Pisali tylko o jej pionie cywilnym, który oceniali na ok. 100 osób[336]. W związku z powyższym, odliczając siły SKW w Okręgu I (trzecią

[335] *Operatywnyj zwit za czas wid 1 I 1946 do 1 II 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 637; *Orhanizacijnyj zwit za m.m. łypeń–serpeń–wereseń 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 640.

[336] AIPN Rz, 0174/62, A.B. Szcześniak, *Ukraińskie podziemie*..., s. 87–88; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 241–242, 257–258, 261.

część z blisko 2,8 tys. członków samoobron, tzn. ponad 900 osób), które zasiliły w tym czasie oddziały UPA odcinka „Łemko", dla przełomu 1945/1946 r. otrzymamy liczbę blisko 6,4 tys. ukraińskich konspiratorów, w tym do 4,2 tys. dobrze uzbrojonych.

Według wyliczeń Szcześniaka i Szoty na przełomie 1946/1947 r. liczebność UPA spadła do 1,8 tys. partyzantów. Gdyby jednak odjąć od tego trzy oddziały, które albo nie były sotniami UPA (grupy „Wołodii" i „Smyrnego"), albo w ogóle nie istniały (oddział „Łysa"), a zostały ujęte w ich pracy, siły UPA mogły liczyć ok. 1,4 tys. partyzantów rozmieszczonych w 17 sotniach skupiających średnio po ok. 80 strzelców, w tym 15 na stałe przypisanych do 4 kureni WO „Sian" i 2 goszczących z WO „Buh" – „Bryla" (od końca maja 1947 r. „Sahajdacznego") i „Czausa". W omawianym okresie spadła również liczebność SKW. Między latem 1946 a wiosną 1947 r., po zakończeniu akcji wysiedleńczej do USRR i odpływie części konspiratorów wskutek mającej wówczas miejsce fali dezercji, mogło się w nich znajdować nie więcej niż ok. 1 tys. osób. Terenową siatkę OUN tworzyło wtedy prawdopodobnie mniej niż 2 tys. ludzi, co było rezultatem przymusowej akcji wysiedleńczej do USRR[337]. Jeżeli zaś chodzi o SB, to w odróżnieniu od poprzednich wyliczeń tym razem Szcześniak i Szota uwzględnili wyłącznie jej pion wojskowy, czyli bojówki SB, w których w przededniu operacji „Wisła" doliczyli się ok. 200 członków. Po zsumowaniu tych dwóch wartości – ok. 200 osób w BSB i do 100 pracowników pionu cywilnego SB (referentów i informatorów) – otrzymamy liczbę ok. 300 esbeków[338]. Łącznie dawałoby to ok. 4,7–5,1 tys. konspiratorów, w tym najwyżej 2,6–3 tys. uzbrojonych. Przyjmując za bliższe prawdzie uśrednione wartości z podanych wyżej przedziałów liczbowych, dla drugiej połowy 1946 i początku 1947 r. za w miarę ścisłą można będzie uznać liczbę prawie 5 tys. członków ukraińskiego podziemia, w tym do 2,8 tys. pod bronią.

Jewhen Sztendera w recenzji pracy Szcześniaka i Szoty uznał podaną przez nich liczebność UPA w Polsce za bliską stanu faktycznego. Wydaje się, że podobnie traktował dane odnoszące się do SKW. Jeżeli jednak chodzi o liczbę członków siatki terenowej OUN, których określał „aparatem administracyjnym UHWR", to w odróżnieniu od wspomnianych autorów dla lat 1946–1947 obniżył ją z ok. 1,6 tys. do 1–1,3 tys., z czego ok. 500 mieli stanowić wiejscy aktywiści. Za błędne uważał przyjęcie przez autorów *Drogi do nikąd*... istnienie w latach 1945–1947 pięcioosobowych komórek OUN w każdej ukraińskiej wsi, rezerwując tę wielkość przede wszystkim dla 1944 r. Dopuszczał jednak możliwość przetrwania ich w takiej postaci na niektórych terenach dzięki „sile tradycji". Według Sztendery od 1945 r. komórki organizacji na najniższym szczeblu, czyli we wsiach, tworzyli wyłącznie staniczni, którzy mieli do pomocy kilku zaufanych mieszkańców rekrutowanych spośród młodzieży

[337] G. Motyka, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 114–115.

[338] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 258, 261, 431. Pisząc o liczebności ukraińskiego podziemia w Polsce w odniesieniu do przełomu 1946/1947 r., Szcześniak i Szota w zasadzie nie uwzględnili innych struktur SB OUN niż wojskowe. Przede wszystkim nie podjęli rzetelnej próby oceny liczebności obsad pionu cywilnego banderowskiej bezpieki oraz osobnych, zakamuflowanych komórek istniejących przy niektórych oddziałach UPA, np. na Lubelszczyźnie. Nie uwzględnili ponadto liczby członków ochrony (łączników) przypisanych do poszczególnych referatów SB od szczebla rejonu do okręgu.

wiejskiej i formalnie nienależących do OUN. W dodatku tylko część z nich mogła posiadać broń i działać w konspiracji, ukrywając się przed komunistycznym aparatem bezpieczeństwa. Podobnie „Prirwa" odniósł się do proponowanej wielkości obsady Krajowego Prowidu, którą uznał za wyolbrzymioną i pomniejszył z 85 do 60–65 osób, informując jednocześnie, że posiadane przez niego informacje na ten temat nie są dokładne. Gdyby jednak bliżej przyjrzeć się strukturze i obsadzie poszczególnych komórek tworzących KP, okaże się, że jego szacunki odzwierciedlały stan faktyczny zdecydowanie lepiej niż obliczenia Szcześniaka i Szoty. Z tym jednak zastrzeżeniem, że do podanej przez Sztenderę wielkości obsady KP doliczymy ochronę i pracowników technicznych, których ten w swoich statystykach pomijał. Za zaniżone uznał natomiast liczby odnoszące się do stanów osobowych pozostałych prowidów Kraju Zakerzońskiego. Według jego oceny należało je co najmniej podwoić – z ok. 280 do 560 ludzi. W sumie dawałoby to liczbę ok. 1,6–1,9 tys. osób w strukturach cywilnych ukraińskiego podziemia. Uprawnione wydaje się zatem jego stwierdzenie, że w końcowym okresie działalności OUN-B i UPA na ziemiach południowo-wschodniej Polski ich siły – zgodnie z ustaleniami autorów *Drogi do nikąd*... odnośnie do liczebności UPA (1,4 tys.), SKW (do 1 tys.) i SB (do 300, w tym ok. 200 w BSB) – wynosiły ok. 4,3–4,6 tys. ludzi, w tym do 2,6 tys. pod bronią. Twierdził ponadto, że okresowo ukraińskie podziemie mogło aktywnie wspierać bądź z nim sympatyzować do kilku tysięcy osób nienależących do żadnych organizacji konspiracyjnych, w tym część polskiej ludności zamieszkującej terytorium działań ukraińskiej partyzantki (przypuszczalnie niektórzy sympatycy poakowskiego podziemia)[339].

Dla porównania warto przybliżyć dane dotyczące sił ukraińskiego podziemia w Polsce zawarte w aktach operacyjnych MWD USRR, UB, KBW i WP oraz późniejszych opracowaniach MSW porządkujących wiedzę na ten temat posiadaną przez polski aparat bezpieczeństwa w drugiej połowie lat czterdziestych. Należy tutaj wspomnieć chociażby charakterystykę Kraju Zakerzońskiego OUN przygotowaną 13 kwietnia 1985 r. dla Biura C MSW w Warszawie przez pracowników WUSW w Olsztynie[340].

---

[339] Jewhen Sztendera negował w swym artykule istnienie samodzielnych „sotni" UPA „Łysa", „Wołodii" i „Smyrnego". Odnośnie do pierwszej z nich pisał, że w strukturze UPA w Polsce w ogóle taka nie występowała. Pozostałe natomiast traktował jak grupy improwizowane, złożone z członków siatki terenowej i bojówek SB („Wołodii") lub pozostałych w terenie po wysiedleniu z 1947 r. partyzantów UPA i miejscowych konspiratorów („Smyrnego"). W obu przypadkach były to grupy w sile najwyżej czoty (plutonu), a nie kompanii, jak pisali o nich Szcześniak i Szota. Zob. E. Sztendera, *Badania*..., s. 137–139.

[340] AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p. Resortowa charakterystyka z 1985 r. z załączonymi 2494 kwestionariuszami członków i współpracowników ukraińskiego podziemia oraz 146 kartami na czyny przestępcze była przypuszczalnie rozbudowaną i poprawioną wersją rozdziału poświęconego ukraińskiemu podziemiu w Polsce, który znalazł się w napisanym w 1964 r. przez pracowników Biura C MSW *Informatorze o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*. Prawie trzydzieści lat później w nieco skróconej wersji został on opublikowany przez Henryka Pająka nakładem lubelskiego wydawnictwa Retro. Autor dopuścił się jednak ingerencji w dokument: zamienił w nim słowo *banda* na *oddział*, uznając, że „zachowane w kilkuset powtórzeniach słowo *banda*, wystawiałoby cierpliwość współczesnego czytelnika na zbyt ciężką i niepotrzebną próbę". Z tego samego powodu zrezygnował z „kłamliwych zdań i fragmentów zgodnych z ówczesną poststalinowską frazeologią" i tym samym zburzył kształt i język oryginału. Zob. *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993, s. 133–154.

Prezentowane niżej dane liczbowe pozyskano w toku działań GO „Rzeszów", przygotowań do operacji „Wisła" i późniejszych operacji przeciwpartyzanckich. Następnie uzupełniono je o informacje wydobyte podczas śledztwa od ujętych konspiratorów lub tych, którzy dobrowolnie oddali się w ręce wojska albo UB: referenta gospodarczego w prowidzie Okręgu I Jarosława Hamiwki „Wyszyńskiego", jego odpowiednika w prowidzie Okręgu II „Baturyn" Kornelija Kozenki „Kornijenki" czy pomocnika personalnego w kancelarii sztabu TW „Bastion" Hryhorija Kudryka „Kaminia".

Według informacji Zarządu ds. Walki z Bandytyzmem MWD USRR na 1 lutego 1947 r. na zachód od linii Curzona w 15 sotniach UPA przypisanych do 5 kureni, 2 sotniach samodzielnych oraz w siatce terenowej OUN (7 prowidach), 4 bojówkach SB i 1 SKW miało działać ogółem 3741 konspiratorów. Sowieckie źródło trafnie określało liczbę 17 sotni UPA operujących na terenie Polski, jednak niedokładnie podawało liczbę kureni oraz ich łączną siłę, którą znacznie zawyżono – do 3353 partyzantów. Dane MWD w dużej mierze mijały się z prawdą, kiedy mowa była o dowódcach poszczególnych zgrupowań i oddziałów UPA. W niektórych przypadkach były już po prostu nieaktualne. Na przykład w kureniu „Zalizniaka" prawidłowo ustalono liczbę sotni i pseudonimy poszczególnych dowódców, ale doliczono się tam aż 1684 partyzantów, choć w rzeczywistości było ich ok. 430. Przeszacowane zostały także siły kurenia „Wowky", które oceniano na ok. 280 partyzantów, podczas gdy faktycznie wraz z tzw. goszczącym oddziałem „Hałajda II" liczył najwyżej 150–190 strzelców. W tym przypadku nie zgadzała się liczba oddziałów, których naliczono 3, oraz pseudonimy ich dowódców: „Horbowyj", „Arkusz" i „Dub"[341], w tym kurennego „Prirwy"[342]. W przywołanym dokumencie wyraźnie zaniżono liczebność siatki terenowej OUN oraz siły SKW i BSB Kraju Zakerzońskiego, szacując je na 388 osób, w tym 245 w siatce terenowej OUN oraz 143 w BSB i SKW. Stosunkowo dużą wiedzą dysponowano na temat struktury OUN w strefie przygranicznej województwa lubelskiego. Pochodziła ona głównie z informacji uzyskanych w latach 1945–1946 od członków siatki agenturalnej, którą organizowano wśród okolicznej ludności ukraińskiej, i konspiratorów zwerbowanych przez placówki NKWD w Sokalu i Rawie Ruskiej. W ten sposób częściowo rozpoznano obsadę nadrejonu „Łyman" Okręgu III OUN oraz 5 rejonu Okręgu „Baturyn"[343].

Od stanu faktycznego dalece odbiegały także dane na temat liczebności ukraińskiego podziemia w Polsce, którymi dysponowały komórki wywiadowcze polskich organów bezpieczeństwa i wojsko. Na przykład w sprawozdaniach z działalności GO „Rzeszów" w poszczególnych miesiącach 1946 r. podawana liczebność UPA

[341] Chodziło zapewne o szefa sztabu TW „Danyliw" Petra Łahodę „Hromowego", w maju 1946 r. dowódcę oddziału „Wowky I" (podczas akcji w Hrubieszowie); dowódcę czoty w oddziale „Wowky I" N.N. „Arkusza" i komendanta bojówki SB w 1 rejonie nadrejonu „Łyman" Wołodymyra Hołowaćkiego „Zuba".

[342] W tym czasie kureniem „Wowky" dowodził sotnyk Wołodymyr Soroczak „Woron", „Berkut".

[343] *Informacja Zarządu ds. Walki z Bandytyzmem MWD USRS dotycząca UPA i OUN-B działających na terytorium Polski* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5: *Akcja „Wisła" 1947*..., s. 52–57. Liczebność „bełskiego nadrejonowego prowodu OUN" – takim bowiem terminem w sowieckim dokumencie określano nadrejon „Łyman" Okręgu III OUN oraz jeden z jego rejonów – ustalono na 75 osób. Zlokalizowano także obszar działania werchrackiego SKW w 5 rejonie Okręgu II OUN „Baturyn", rozpoznano jego dowódcę i oszacowano liczebność.

wraz z upływem czasu malała z 22 oddziałów liczących w sumie 4420 strzelców według danych z kwietnia do 15 oddziałów i 1340 strzelców według październikowych. Różnicę 3080 osób tłumaczono odejściem 1340 partyzantów do struktur działających na terytorium USRR („do UPA-Zachód"), a co do pozostałych 1740 uznano, że zostali na stałe wyeliminowani z walki – zabito ich albo zaprzestali działalności. Rzecz jasna, w powyższych wyliczeniach nie zostały uwzględnione siły UPA na Lubelszczyźnie, ponieważ nie działały tam jednostki GO „Rzeszów". Biorąc to pod uwagę, Szcześniak i Szota uznali dane z października za niemal dokładnie odzwierciedlające stan faktyczny sił banderowskiej partyzantki w Polsce. Wśród przyczyn, które w latach 1945–1946 utrudniały jego precyzyjne określenie, autorzy ci wymieniali przede wszystkim małą wiedzę na temat struktury, liczebności i rozmieszczenia OUN i UPA wynikającą ze słabości wywiadu organów bezpieczeństwa i wojska oraz bezwzględnej walki kontrwywiadu OUN (SB) z organizowaną przez nie siatką agenturalną w terenie[344].

10 lipca 1947 r. także w Wydziale Zwiadowczym GO „Wisła" dokonano analizy danych zwiadowczych i agenturalnych, w oparciu o którą przygotowano bliższą rzeczywistości kalkulację sił ukraińskich w Polsce. Na 1 kwietnia 1947 r. oceniano je na 2051 osób, w tym ok. 250 esbeków. Rozkładały się zaś następująco: KP OUN – 29 osób, obsada nadrejonów w Okręgu I OUN – 50, obsada rejonów – 471, „sztab Okręgu nr 1" (przypuszczalnie chodziło o okręgowy prowid i dowództwo TW „Łemko") – 37, sotnie wchodzące do dwóch kureni „Udarnyky" – 766 strzelców. Pozostałe 698 osób stanowiło: obsadę siatki terenowej (rejonów) OUN w Okręgu II „Baturyn" – 249, „sztab Okręgu nr 2" (okręgowy prowid i dowództwo TW „Bastion") – 27, oddziały partyzanckie kurenia „Mesnyky", w tym sotnię „Bryla" – 422 strzelców. Szacunki te były jednak nadal niekompletne, ponieważ nie uwzględniały sił ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie oraz w niektórych rejonach okręgów I i II[345].

W pierwszej i drugiej fazie operacji „Wisła" oficerowie Wydziału Zwiadowczego nie zdołali określić liczebności siatki terenowej OUN w Okręgu III oraz oddziałów wchodzących w skład TW „Danyliw". Dane na ten temat, po uzupełnieniu i opracowaniu w toku trzeciej fazy operacji, czyli po 10 czerwca 1947 r., znalazły się dopiero w sprawozdaniu sztabu GO „Wisła" z 25 lipca. Wiemy stąd, że na 1 czerwca siły kurenia „Wowky" szacowano na ok. 200 strzelców zgrupowanych w czterech oddziałach: „Jara" – 41, „Dudy" – 40, „Dawyda" – 71 i „Czausa" – 51. Tak samo jak w zestawieniu z 11 lipca w dokumencie tym pojawiła się liczba prawie 250 osób stanowiących „obsadę personalną rejonów". Trudno kategorycznie stwierdzić, czy tym razem obrazowała ona stan osobowy siatki terenowej OUN w okręgach II i III potraktowanych łącznie, czy tylko w pierwszym z wymienionych[346]. W kalkulacji

[344] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 256–257.

[345] AIPN, 00231/92, t. 31, Analiza obsady terenowej OUN i sił zbrojnych UPA na terenie działania GO „Wisła" za okres 1 IV–10 VII 1947 r., 10 VII 1947 r., k. 161–165; *ibidem*, Kalkulacja sił OUN i UPA na terenie działania GO „Wisła" za okres 1 IV–10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r., k. 166.

[346] AIPN, 00231/92, t. 1, Kalkulacja sił OUN i UPA na terenie działania GO „Wisła" za okres 1 VI–31 VII 1947 r. (załącznik nr 1 do sprawozdania z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r.), 25 VII 1947 r., k. 166.

sporządzonej 13 sierpnia w sztabie Podgrupy Operacyjnej „Lublin", a więc już po zakończeniu operacji „Wisła", do ok. 200 partyzantów kurenia „Berkuta" dodano natomiast ok. 100 osób, które na początku czerwca 1947 r. miały tworzyć samodzielną sotnię UPA Iwana Romaneczki „Wołodii". Tym sposobem podniesiono liczebność oddziałów zbrojnych ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie do ok. 300 partyzantów, co rzecz jasna nie było zgodne ze stanem faktycznym[347]. Jak pisałem, sotnia UPA „Wołodii" nigdy nie istniała, a liczbę ok. 100 podporządkowanych jego rozkazom konspiratorów, zresztą też zawyżoną, stanowili członkowie BSB i siatki organizacyjnej nadrejonu „Ławada". Ponadto w wojskowych obliczeniach nie ujęto sił BSB oraz siatki terenowej OUN w nadrejonie „Łyman", mimo że dysponowano już wiedzą na ten temat. Na przykład w oparciu o sporządzony 25 czerwca 1947 r. wykaz oddziałów podziemia zbrojnego działających na terenie województwa lubelskiego wiadomo było, że w bojówkach podległych okręgowemu referentowi SB Łeonidowi Łapińskiemu służyło ok. 50 osób. W tym samym dokumencie „Wołodii" przypisano ok. 100–150 podkomendnych[348]. Po zsumowaniu powyższych danych, wciąż jednak niepełnych, otrzymamy liczbę ok. 2,4 tys. konspiratorów dla Kraju Zakerzońskiego i WO „Sian", w tym ok. 1,4 tys. członków oddziałów partyzanckich UPA. Nie więcej niż 350 z nich działało w strukturach OUN i UPA na Lubelszczyźnie. Z opracowania na temat struktury OUN w Polsce, które powstało w 1985 r. w WUSW w Olsztynie, wynika, że od lata 1944 do jesieni 1947 r. przez szeregi tej organizacji mogło przejść prawie 2,5 tys. osób, z czego Krajowemu Prowidowi przypisano 13, Okręgowi I – 423, Okręgowi II – 1480, a Okręgowi III – 578.

Na podstawie informacji zgromadzonych przez UB i wojsko w latach 1947–1948 (głównie podczas działań przeciwko ukraińskiemu podziemiu prowadzonych przez jednostki GO „Wisła", a następnie w trakcie likwidacji pozostałości tego podziemia) ustalono, że wiosną 1947 r. oddziały UPA na terenie południowo-wschodniej Polski liczyły ok. 1,4 tys. ludzi, natomiast siatka terenowa OUN i struktury SB – do 2,5 tys. Dawało to zatem łącznie liczbę prawie 4 tys. ukraińskich konspiratorów. Konfrontując informacje źródłowe z obliczeniami Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty (1973), Jewhena Sztendery (1985) oraz Grzegorza Motyki (2003) i uśredniając je, dla lat 1945–1947 otrzymalibyśmy liczbę ok. 5,2 tys. członków ukraińskiego podziemia, w tym ok. 3,4 tys. dobrze uzbrojonych.

Uznając za przeciętną wielkość bojówek SB na poziomie 10–15 osób oraz liczbę 2–3 członków ochrony (łączników) przypadających na danego referenta SB, do obliczeń Szcześniaka i Szoty dotyczących przełomu 1945/1946 r. (ok. 100 osób) należałoby dodać co najmniej 280 bojowców. Niestety liczebność obsad refera-

[347] *Ibidem*, t. 5, Kalkulacja sił OUN i UPA na terenie działania PO „Lublin" za okres 1 VI–31 VII 1947 r. (załącznik nr 1 do meldunku sytuacyjnego sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r.), 13 VIII 1947 r., k. 84.

[348] *Ibidem*, Wykaz „band" działających na terenie województwa lubelskiego na 25 VI 1947 r. (załącznik do pisma szefa sztabu PO „Wisła" do dowódcy GO „Wisła"), 25 VI 1947 r., k. 3. W zestawieniu PO „Lublin" z 25 VI 1947 r. trzem oddziałom UPA z kurenia „Berkuta": „Dudy", „Dawyda" i „Kryłatego" przyporządkowano 155 strzelców (ostatni z nich nie był sotennym, ale od czerwca 1947 r. dowodził 3 rojem w sotni „Jara"). Oprócz tego do ogólnej liczby ukraińskich partyzantów dodano ok. 50 członków BSB „Zenona" i 100–150 konspiratorów z nadrejonu „Ławada". W ten sposób dla Lubelszczyzny uzyskano liczbę do ok. 350 członków ukraińskiego podziemia.

tów SB przy okręgowych, nadrejonowych i rejonowych prowidach była w tym okresie trudna do uchwycenia. Można tylko hipotetycznie przyjąć za przeciętną liczbę 3–4 pracowników takiej jednostki, co dla 26 istniejących wówczas referatów SB (3 okręgowych, 5 nadrejonowych i 18 rejonowych) dawałoby prawie 80 członków SB. W połączeniu z obliczeniami autorów *Drogi do nikąd*... dałoby to dla omawianego okresu w miarę ścisłą liczbę ok. 460 esbeków, w tym przynajmniej 280 uzbrojonych. W związku z powyższym, odliczając siły SKW Okręgu I stanowiące trzecią część ogólnej liczby blisko 2,8 tys. członków samoobron, tzn. ponad 900 osób, które w tym czasie zasiliły oddziały UPA odcinka „Łemko", dla przełomu 1945/1946 r. otrzymamy dość precyzyjną liczbę blisko 6,8 tys. ukraińskich konspiratorów, w tym prawie 4,5 tys. dobrze uzbrojonych.

Na tej podstawie można przyjąć, że w działalność konspiracyjną zaangażowany był w przybliżeniu 1 proc. ukraińskiej ludności zamieszkującej ziemie ówczesnej Polski, czyli ok. 630–700 tys. osób. Wskaźnik ten mógł być jednak wyższy (ok. 1,5–1,8 proc.) między przełomem lata i jesieni 1945 a wiosną 1946 r., a więc w okresie największego rozwoju ukraińskiego podziemia w Polsce, po załamaniu się dobrowolnego etapu przesiedleń do USRR (bez udziału wojska), w ramach którego wyjechało prawie 253,5 tys. Ukraińców, a pozostało ok. 380–450 tys.

Będące w posiadaniu Dowództwa WBW Lublin informacje o siłach UPA na Lubelszczyźnie gromadzono co najmniej od lutego 1945 r. Mimo to do połowy marca 1947 r. nie zdołano ich precyzyjnie określić, choć z biegiem czasu szacunki stawały się coraz dokładniejsze. Tak oto w kwietniu 1946 r. liczebność kureni „Zalizniaka", „Jahody" i grupy „Czyża" szacowano na 740–2250 osób[349]. W lipcu liczbę partyzantów w kureniach „Zalizniaka", „Prirwy" i grupie „Czumaka" określono już na ok. 830, zdecydowanie obniżając ją w porównaniu z wcześniejszymi kalkulacjami[350]. W marcu 1947 r. w oddziałach „Zalizniaka" i „Prirwy" oraz bojówkach SB „Zenona" i „Wołodii" doliczono się natomiast ok. 450 osób[351].

Mimo systematycznie podejmowanych prób weryfikacji gromadzonych danych do wiosny 1947 r. Wydziałowi Rozpoznawczo-Śledczemu Dowództwa WBW Lublin tylko w niewielkim stopniu udało się rozpoznać strukturę poszczególnych kureni UPA oraz ustalić pseudonimy dwóch z pięciu dowódców sotni operujących na Lubelszczyźnie i w sąsiadującym z nią powiecie lubaczowskim – „Szuma" i „Dudy". Jeszcze w marcu tego roku zdarzało się, że podawano pseudonimy dowódców nieistniejących oddziałów, np. „Orzech" i „Czarny", a także zniekształcano i mylono pseudonimy dowódców z kryptonimami poszczególnych sotni UPA – wymieniano np. sotennego „Wałajdę" i przypisywano go do kurenia „Zalizniaka"[352]. W całym

[349] AIPN, 578/290, Akta WBW Lublin, Teczka nr 0042. Kartoteka band WBW woj. lubelskiego, [1946 r.], k. 44, 55–56.

[350] *Ibidem*, k. 16, 28, 37.

[351] AIPN, 679/1032, Akta WBW Lublin, Pismo dowódcy WBW Lublin do dowódcy WBW Rzeszów (Wykaz danych o bandach UPA działających w woj. lubelskim), 14 III 1947 r., k. 16–17.

[352] Chodziło zapewne o krypt. „Hałajda II", którym posługiwała się sotnia „Czausa" podporządkowana KW „Danyliw".

omawianym okresie raczej nie rozróżniano bojówek SB od sotni UPA, nie mówiąc już o ustaleniu struktury i liczebności siatki terenowej OUN. Wydaje się, że często zaliczano ją do oddziałów partyzanckich. Posługiwano się przy tym wyłącznie liczbami szacunkowymi. Dodajmy, że jeszcze w marcu 1947 r. w dokumentach KBW SB określano Strażą Bezpieczeństwa UPA. W tym kontekście o stanie wiedzy wojska i władz bezpieczeństwa na temat ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie pod koniec sierpnia 1947 r., a więc tuż po zakończeniu operacji „Wisła", wiele mówiły słowa zastępcy dowódcy OW nr VII (Lublin) ds. polityczno-wychowawczych płk. Jakla. W dniach 20–26 sierpnia 1947 r. przeprowadził on inspekcję województwa lubelskiego, a we wnioskach do raportu sporządzonego po jej zakończeniu konstatował: „Wzmaga się kureń »Żeleźniaka« na terenie Hrubieszowskiego[353] i na terenie tego powiatu rozgrywać się będzie decydująca walka z bandami. Dziś o bandach UPA wiemy tyle, ile w 1945 r. o bandach polskich"[354].

Z dokumentów organizacyjnych ukraińskiego podziemia wiemy zaś, że od września 1944 do końca kwietnia 1947 r. przez szeregi działającego na Lubelszczyźnie oddziału, a następnie kurenia UPA „Wowky" przewinęło się co najmniej 290–320 partyzantów[355]. W tej liczbie zostali ujęci polegli, wzięci do niewoli oraz przeniesieni do poczotu (ochrony) KWO VI „Sian" i KW „Danyliw" od września 1944 do września 1946 r. (115 osób) oraz od stycznia do kwietnia 1947 r. (13 osób), ogółem więc prawie 130 osób. Pozostałe 150–160 osób stanowili partyzanci, którzy późną jesienią 1946 r. wchodzili w skład oddziałów hrubieszowskiego kurenia UPA. Powyższe wyliczenia, za wyjątkiem pierwszego kwartału 1947 r., nie były jednak kompletne, ponieważ nie uwzględniały liczby dezerterów i pojmanych, w tym zmarłych w niewoli w wyniku odniesionych ran[356]. Jeżeli zaś chodzi o okres bezpośrednio poprzedzający operację „Wisła", to wojskowe kalkulacje co do wielkości stanów osobowych kureni UPA „Mesnyky" i „Wowky" zostały w dużej mierze potwierdzone przez ujętego we wrześniu 1947 r. pracownika kancelarii sztabu TW „Bastion" Hryhorija Kudryka „Kaminia". Uzyskane od niego informacje pozwoliły uściślić wiedzę na ten temat posiadaną przez komórki wywiadu GO „Wisła". Z treści zeznań Kudryka wynika,

[353] W rzeczywistości zaktywizowały się wtedy pozostałości kurenia UPA „Berkuta" oraz bojówki SB „Zenona".

[354] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z inspekcji województwa lubelskiego odbytej w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 24–25.

[355] APL, UPA, 73, Sprawozdanie oddziału „Wowky I" za listopad 1946 r., 30 XI 1946 r., k. 29–30v; *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Wowky II" za okres 1–30 IX 1946 r., 2 X 1946 r., k. 42v; *ibidem*, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za październik 1946 r., 1 XII 1946 r., k. 146v; *ibidem*, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za styczeń 1947 r., 31 I 1947 r. [data na załączniku: 21 I 1947 r.], k. 189; *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Hałajda II" za listopad 1946 r., 20 XII 1946 r., k. 215; APL, UPA, 81, Wykaz żołnierzy oddziału „Wowky III" według wykształcenia, 30 IV 1947 r., k. 114–115; *Powstanśki mohyły*..., s. 14, 165–218.

[356] W wykazie osobowym oddziałów kurenia „Wowky", który pracownicy SB odnaleźli w 1959 r. wraz z archiwum TW „Danyliw", figurowało 160 nazwisk lub pseudonimów partyzantów: „Wowky I/99" – 52, „Wowky II/100, 554" – 27, „Wowky III/100, 555" – 33, „Hałajda II" – 48. Statystyka obejmowała również 13 poległych, wziętych do niewoli i przeniesionych do poczotu KWO VI „Sian" i KW „Danyliw" wg stanu na koniec kwietnia 1947 r. Po odjęciu ich od ogólnej liczby oficerów, podoficerów i strzelców kurenia wg stanu na koniec listopada 1946 r. otrzymamy liczbę 147 aktywnych partyzantów: „Wowky I/99" – 46, „Wowky II/100, 554" – 23, „Wowky III/100, 555" – 32, „Hałajda II" – 46. Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 1, Szczegółowy spis stanu osobowego oddziałów „Wilki" („Wowki") UPA Zachód, wrzesień 1959 r., k. 191–220.

że kureń „Zalizniaka" (z pominięciem sotni „Bryla") liczył wówczas ok. 430 partyzantów, z czego ok. 140 w sotni „Szuma" działającej na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn". W tym samym czasie w szeregach kurenia „Berkuta" miało operować do 190 strzelców; w oddziale „Jara" – 51, „Dudy" – 45, „Dawyda" – 46, a „Czausa" – 47[357]. Jeśli partyzantów TW „Danyliw" dodać do liczby prawie 580 członków i współpracowników siatki terenowej OUN działających w różnym okresie w ramach co najmniej 14 kuszczy[358] oraz pracowników pionów cywilnego i wojskowego SB, którą w 1985 r. pracownicy WUSW w Olsztynie ustalili dla Okręgu III, da to w sumie ok. 770 osób, które w całym omawianym okresie prawdopodobnie przewinęły się przez struktury ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie (Okręg III OUN i odcinek UPA „Danyliw").

Aby jednak uzyskać w miarę pełny obraz sił ukraińskiego podziemia na całym interesującym nas obszarze Lubelszczyzny, do powyższych danych należy dodać partyzantów UPA z oddziału „Mesnyky III" (TW „Bastion"), którzy od marca 1946 r. operowali w 5 rejonie Okręgu II „Baturyn". Według różnych szacunków oddział ten liczył ok. 140–160 strzelców. Należy mieć też na uwadze fakt, że podczas akcji bojowo-dywersyjnych sotnię „Mesnyky III" mogły wspierać lokalne bojówki SKW. Do akcji „Wisła" na terenie 5 rejonu istniały cztery takie pododdziały: werchracki (nr 1), lubycki (nr 2), kornieński (nr 3) i rzeczycki (nr 4). Liczebność każdego z nich była zmienna i uzależniona przede wszystkim od rozbudowy oddziałów UPA na terenie TW „Bastion". Dlatego też w latach 1944–1947 stany osobowe bojówek SKW na omawianym terenie wahały się od 10 do 80 strzelców. Na przykład latem 1944 r. SKW nr 3 liczył do 60 strzelców, natomiast w SKW nr 4 było ich nawet ok. 80 (6 rojów). Do marca 1945 r., po odejściu ok. 60 strzelców do oddziałów UPA kurenia „Mesnyky", w SKW nr 4 pozostało zaledwie ok. 20 osób (2 roje), natomiast w kwietniu 1946 r. było ich tam już tylko 11. Podobnie rzecz się miała z SKW nr 2, z którego do lata 1946 r., po zakończeniu akcji wysiedleńczej i wyjeździe (dezercji) części konspiratorów wraz z rodzinami do USRR, ostał się tylko 1 rój[359].

Z wykazu sporządzonego jesienią 1947 r. w tomaszowskim UB wiemy, że prowid 5 rejonu Okręgu II OUN-B „Baturyn" oraz 4 działające tam SKW tworzyło ogółem 135 osób: rejonowy prowid – 25, SKW – 110, z czego ogółem 40–60 strzelców w bojówkach. Dodając do nich ok. 140–160 strzelców sotni „Szuma", ok. 40 pracowników

[357] AIPN, 01224/1973, mf. 12923/2, t. 25, Akta operacyjne dotyczące Grzegorza Kudryka, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 12 XII 1947 r., b.p.

[358] Do połowy 1946 r. na terenie Okręgu III OUN istniało co najmniej 14 kuszczy (nadrejon „Łyman"). Na początku 1946 r. sieć SKW powstała również w trzech rejonach nadrejonu „Ławada", jednak ich dokładna liczba nie jest znana. Najdłużej, bo do połowy 1947 r., funkcjonowały w 5 rejonie Okręgu „Baturyn". Do operacji „Wisła" w rejonie „Zaruby" działały 4 SKW.

[359] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Opis bojów kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 177; *ibidem*, Krótka historia SKW nr 3, 25 XI 1946 r., k. 178; *ibidem*, Historia SKW nr 4, 15 XI 1946 r., k. 180v, 181v–182v. Zob. także: AIPN, 00231/131, t. 7, Zestawienie sporządzone na podstawie zeznań Michała Twerdochliba i Teodora Fyla złożonych 24 X 1947 r. w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, b.d., k. 57; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

pionów cywilnego i wojskowego SB OUN (w tym ok. 30 bojowców BSB) oraz 60–65 osób obsady KP OUN, otrzymamy liczbę 375–400 ukraińskich konspiratorów, w tym co najmniej 270–315 uzbrojonych. Zsumowanie powyższych liczb z uzyskanymi dla Okręgu III OUN-B i odcinka UPA „Danyliw"[360] da nam dla całego omawianego okresu lat 1945–1947 ok. 1145–1170 członków ukraińskiego podziemia. Wydaje się, że 470–640 z nich było uzbrojonych, co stanowi ok. 40–50 proc. konspiratorów działających wówczas na wschodniej Lubelszczyźnie i w interesującej nas północno-wschodniej części powiatu lubaczowskiego.

W związku z powyższym w okresie poprzedzającym przymusowe przesiedlenia do USRR na terenie Okręgu III OUN współczynnik sił banderowskiego podziemia do liczby ludności ukraińskiej kształtował się następująco: na poziomie ok. 0,1–0,2 proc. dla nadrejonu „Ławada", w którym na 31 557 Ukraińców było ok. 50–70 konspiratorów; na poziomie ok. 0,8 proc. dla nadrejonu „Łyman", gdzie na 40 806 Ukraińców ok. 330 działało w podziemiu[361].

Jeżeli chodzi o liczebność i strukturę wiekową ludności ukraińskiej na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN, to dysponujemy na ten temat dokładnymi danymi podziemia. Według stanu na 6 lutego 1946 r. udział członków OUN-B i UPA (ok. 330–400 osób) w ogólnej liczbie ludności (21 766) w przededniu rozpoczęcia przymusowych przesiedleń wynosił ok. 1,5–1,8 proc. Niemniej jednak, gdy weźmiemy pod uwagę liczbę mężczyzn w wieku poborowym (18–45 lat), których było 3457, wskaźnik ten wyraźnie wzrośnie, do poziomu 9,5–11,6 proc.[362]

Wynika z tego, że na całym omawianym terenie wschodniej Lubelszczyzny 5 rejon „Zaruby" był obszarem, gdzie OUN-B i UPA cieszyły się największym poparciem miejscowej ludności ukraińskiej. Fakt ten potwierdzają informacje uzyskane od wywiadowczyni ukraińskiego podziemia z Werchraty Marii Kuźmowycz, którą zatrzymano 29 września 1945 r. w powiecie hrubieszowskim: „[...] wszyscy mieszkańcy Werchraty należą do organizacji, posiadają swoje magazyny żywnościowe i odzieżowe oraz dostarczają kontyngent do leśnych oddziałów, w zamian za co otrzymują cukier, zapałki i inne artykuły pierwszej potrzeby"[363].

Wydaje się jednak, że była to tylko jedna strona medalu. Z zeznań Kornelija Kozenki wynika, że duży wpływ na zaistniałą sytuację miała działalność SB OUN. Jak czytamy w charakterystyce Okręgu II OUN sporządzonej przez niego dla MBP,

---

[360] Ok. 770 osób, w tym 260–330 uzbrojonych: w UPA – 160–190 strzelców, w BSB – 100–140 bojowców, z czego 70–100 w nadrejonie „Łyman" i 30–40 w „Ławadzie".

[361] Informacje dotyczące liczby ludności ukraińskiej podaję na podstawie własnych obliczeń dokonanych w oparciu o dane pochodzące z dokumentów 5 rejonu Okręgu II OUN „Baturyn" z początku lutego 1946 r., DOW VII (Lublin) z końca lipca 1946 r., PO „Lublin" GO „Wisła" z pierwszej połowy sierpnia 1947 r. i zestawienia UW w Lublinie z drugiej połowy września 1947 r. Zob.: AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81; AIPN Lu, 08/260, t. 7, Pismo naczelnika WSP UW w Lublinie do szefa WUBP w Lublinie, 17 IX 1947 r., k. 67; *ibidem*, Zestawienie ludności ukraińskiej wg stanu na dzień 1 IX 1947 r., 17 IX 1947 r., k. 68; *Sprawozdanie końcowe Dowództwa Okręgu Wojskowego nr VII (Lubelskiego) z przesiedlenia Ukraińców z województwa lubelskiego do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 274.

[362] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Statystyka ludności w 5 rejonie Okręgu II OUN „Baturyn", 6 II 1946 r., k. 257.

[363] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe Sekcji 8 do Wydziału I WUBP w Lublinie za okres 27 IX–7 X 1945 r., 7 X 1945 r., k. 175.

w okresie przygotowań do zimy 1945/1946 r. SKW i oddziały UPA odcinka „Bastion" oprócz żywności gromadziły także odzież, głównie wojskową. Jeśli któryś z miejscowych ukraińskich chłopów uchylał się od obowiązku świadczenia pomocy materialnej na rzecz partyzantów, traktowany był jak osoba nieprzychylna organizacji i często karany. Do wiosek, gdzie było więcej opornych, wysyłane były oddziały UPA, które siłą ściągały znacznie większą kontrybucję niż uprzednio zaplanowana. Z tego powodu wśród okolicznej ludności ukraińskiej zapanowało niezadowolenie. By nie dopuścić do rozpowszechnienia informacji o zaistniałym stanie rzeczy wśród ludności polskiej z sąsiednich miejscowości, SB OUN zabroniła ukraińskim chłopom chodzenia do miast i polskich wsi. „Zakaz ten – podkreślał Kozenko – był najbardziej ostro przeprowadzony w terenie rejonu V-go. Tutaj »Zaruba« [prowidnyk rejonu – M.Z.] w porozumieniu z »Borysem« [referentem nadrejonu SB II »Baturyn« – M.Z.] [w]prowadził delegacje roznoszone przez członków BSB, w których ludność zobowiązano do bezwzględnego stosowania się do wszystkich zarządzeń. Oporni podlegali karom, do konfiskaty majątku włącznie"[364].

Wydaje się, że w latach 1945–1947 rejon „Zaruby" był najbardziej kontrolowanym przez ukraińską partyzantkę obszarem w południowo-wschodniej i wschodniej Polsce. Najpewniej m.in. z tego powodu właśnie tutaj, a nie np. w Bieszczadach czy na Pogórzu Przemyskim, zostały zlokalizowane KP i dowództwo WO „Sian".

9. Stosunek ludności ukraińskiej na Lubelszczyźnie do banderowskiej partyzantki

9.1. Rekrutacja

Na temat charakteru zaciągu do ukraińskiej partyzantki Antoni B. Szcześniak i Wiesław Z. Szota pisali w swojej pracy, co następuje: „Teoretycznie głoszono [kierownictwo OUN – M.Z.], że pobór [...] odbywa się ochotniczo. Jednakże sam mechanizm rekrutacji z góry zakładał element przymusu. Wszyscy mężczyźni – Ukraińcy zdolni do służby wojskowej byli ujęci w ewidencji prowydów OUN. Rozpiętość wieku zarejestrowanych [...] wahała się w granicach 15–50 lat. W wypadku potrzeby uzupełnienia sotni UPA, prowyd wysyłał upatrzonym ludziom zawiadomienia o obowiązku stawienia się w określonym rejonie z odpowiednim wyposażeniem, w które wchodziła również broń". Mimo to nieco dalej przyznawali: „Nie można wykluczyć, że część Ukraińców zgłaszała się po takim zawiadomieniu ochotniczo. Tego typu mobilizację prowadzono na niewielką skalę, lecz systematycznie"[365].

Autorzy powoływali się przy tym na zeznania Petra Fedoriwa spisane w więzieniu na Mokotowie. W stosownym ich fragmencie czytamy jednak coś zgoła innego: „Dobór kandydatów do szeregów UPA dokonują [absolwenci szkół oficerskich i podoficerskich UPA z Wołynia i Karpat wysłani w teren nieobjęty do tej pory

[364] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[365] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 263.

działalnością UPA – M.Z.] na zasadzie dobrowolnego zgłaszania się poszczególnych młodych Ukraińców, zaopiniowanych odpowiednio przez miejscowe czynniki organizacyjne. Każdy ochotnik do oddziału UPA powinien przyjść już uzbrojony". Gdyby nie miał własnej broni i oporządzenia, „wyekwipowanie i uzbrojenie dostawał z zapasów organizacji"[366].

Wydaje się, że faktycznie przez dłuższy czas nabór rekrutów do UPA opierał się głównie na zaciągu ochotniczym. Składało się na to wiele czynników, które nie zawsze miały podłoże ideologiczne, a często związane były z okolicznościami zaistniałymi w konkretnym momencie na danym terenie. W okresie walk z polskim podziemiem (1943–1944) czy też podczas wysiedleń ludności ukraińskiej do USRR (1944–1946) chłopi widzieli w banderowskiej partyzantce realną siłę, która mogła się przeciwstawić zagrożeniu. Czasami jedyną przesłanką przemawiającą za poparciem UPA było poczucie przynależności do tej samej co partyzanci grupy etnicznej i wyznaniowej[367].

Od zakończenia okupacji niemieckiej do wiosny 1945 r. jednym z głównych powodów, który skłaniał ukraińską młodzież ze wschodniej Lubelszczyzny do wstępowania w szeregi banderowskiej partyzantki lub zasilania kuszczowych oddziałów samoobrony był bez wątpienia dogasający konflikt z Polakami. Towarzyszyła mu obawa przed terrorem, ale też potrzeba stawienia czynnego oporu grupom polskiego podziemia niepodległościowego o różnej orientacji politycznej oraz milicji i wojsku Polski „lubelskiej". Głównie zimą 1944/1945 i wczesną wiosną 1945 r. niezależnie od siebie dopuszczały się one rabunków mienia ludności ukraińskiej, w tym osób zdecydowanych na wyjazd do USRR, oraz pojedynczych i zbiorowych mordów, nierzadko pod hasłem odwetu za rzeź ludności polskiej za Bugiem. W wielu wypadkach przyczyniały się do podjęcia przez nękanych Ukraińców decyzji o wyjeździe na Wschód albo też do jej przyspieszenia.

W powyższy kontekst wpisywała się rozpoczęta wiosną 1945 r. reorganizacja struktury ukraińskiego podziemia na terenie dzisiejszej Polski i związany z nią odpływ części konspiratorów do USRR. Determinowało to potrzebę stworzenia oddziałów zbrojnych rekrutujących się z miejscowych Ukraińców. Zapewne właśnie w związku z reorganizacją w kwietniu 1945 r. OUN kolportowała w powiecie hrubieszowskim ulotki, w których pisano o mobilizacji do UPA kolejnych roczników w celu „wywołania powstania na terenach południowych pow. Hrubieszów"[368]. Mobilizację kontynuowano w maju i czerwcu tego roku, a więc do czasu pełnego wykrystalizowania się Okręgu III OUN i odcinka UPA „Danyliw". „W ostatnim czasie – czytamy w raporcie komendanta wojewódzkiego MO z 10 czerwca 1945 r. – zostali przez banderowców zmobilizowani wszyscy mężczyźni narodowości ukraińskiej z sześciu gmin [powiatu hrubieszowskiego – M.Z.]"[369].

---

[366] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienia OUN w USRR (zeznania Piotra Fedoriwa), 2 III 1948 r., k. 24.

[367] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 186.

[368] APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji w woj. lubelskim za okres 10–20 IV 1945 r., 25 IV 1945 r., k. 3.

[369] *Ibidem*, Raport komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji w woj. lubelskim, 10 VI 1945 r., k. 20.

Dla części młodych Ukraińców rolę czynnika stymulującego zaangażowanie w działalność konspiracyjną lub jej poparcie odegrał również przymusowy pobór do wojska sowieckiego, rzadziej polskiego (w zasadzie bojkotowany), i realna groźba wysłania na front niemiecko-sowiecki. Na przykład gdy latem 1944 r. Sowieci ogłosili mobilizację roczników 1909–1926, z położonej w pobliżu Werchraty wioski Prusie do ACz wcielono 6 osób, w tym 4 ujęte podczas obławy przeprowadzonej na uchylających się od służby wojskowej. Dla porównania jeszcze w czasie okupacji niemieckiej do UPA wstąpiło 9 mieszkańców tej samej wsi, a po wkroczeniu Sowietów – kolejnych 3. W miejscowej samoobronie działało zaś 10 osób[370]. Postawy Ukraińców wobec mobilizacji do Armii Czerwonej w realiach pierwszych tygodni po zakończeniu okupacji niemieckiej były jednak bardziej złożone i wynikały z rozmaitych pobudek, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy. Kolejnym powodem, dla którego niektórzy z nich wstępowali do UPA lub – częściej – zasilali szeregi SKW, była aktywność pospolitych band rabunkowych i potrzeba obrony przed nimi. Od początku wojny ich działalność przysparzała bowiem poważnych problemów lokalnej społeczności wiejskiej. Odrębne zagadnienie stanowi natomiast terror sowieckich wojsk NKWD wymierzony we wsie rzeczywiście współpracujące z UPA lub tylko podejrzewane o jej wspieranie.

Największy przyrost liczebny oddziałów UPA nastąpił jednak jesienią 1945 oraz wiosną 1946 r. i wiązał się z przymusową akcją wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR. „Była to – przyznawał Petro Fedoriw – dostateczna przyczyna, jak myślało wówczas kierownictwo OUN, która uzasadniała rację istnienia, a nawet doorganizowania oddziałów UPA". Zarówno powiększanie istniejących już sotni, jak i formowanie nowych odbywało się w dwojaki sposób: niezorganizowany – przez napływ młodzieży, która uniknęła wysiedlenia, oraz planowy – przez dopełnienie oddziałów w ramach mobilizacji ogłoszonej na danym terenie w okresie poprzedzającym wysiedlenia. W odniesieniu do pierwszego Fedoriw wyjaśniał: „W owym czasie wielka ilość młodych ludzi ukraińskiej narodowości zgłaszała się dobrowolnie do poszczególnych oddziałów UPA, robiło to na skutek okoliczności, które ich zmuszały poniekąd do takiego kroku. Np. przyjechało WP do wioski i wysiedliło ludność, młody jednak ukrył się przed wojskiem. Po odjeździe WP zobaczył on, że jego rodzina jest wysiedlona. On z rodziną jechać nie chciał, a i bał się możliwych represji ze strony wojska [...], dlatego szukał oddziału UPA i tam zgłaszał się"[371]. Aby zapobiec spontanicznemu i nie do końca kontrolowanemu napływowi ochotników, wśród których mogły też być przymuszone sytuacją osoby niesprawdzone, a co gorsza niepewne, zjawisku temu starano się nadać formę zorganizowaną. Przed wysiedleniem danej wioski ogłaszano więc pobór, który przeprowadzali poszczególni dowódcy UPA w porozumieniu z terenowym kierownictwem OUN. Na Lubelszczyźnie wypadki takie miały miejsce wiosną 1946 r. w powiecie hrubieszowskim i częściowo w tomaszowskim (nadrejon „Łyman"). Fakt ten należy zapewne łączyć z rozwiązaniem SKW[372].

[370] AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, grudzień 1946 r., k. 30.
[371] *Ibidem*, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 3.
[372] *Ibidem*, k. 3v.

W przypadku mobilizacji przeprowadzanej na większą skalę czasem stosowano przymus. W tym celu, jak również by poddać represjom opornych wobec naboru do partyzantki, wykorzystywano bojówki SB, WPŻ, a nawet same oddziały UPA[373]. Tego typu praktyki potwierdzał Petro Fedoriw: „Trafiały się też wypadki, że poszczególni d-cy UPA dopełniali swój kontyngent w oddziałach bez porozumienia się z terenowymi władzami organizacji. Wykorzystywali przy tym swoją polową żandarmerię, która znała dostatecznie teren, na którym przebywała i ludność. Ona w takich wypadkach szła między znajomą ludność i mówiła wybranym przez siebie kandydatom do oddziałów UPA zbierać się i iść z nimi". Latem 1946 r. wspomniany sposób werbunku miał być według niego zabroniony przez kierownictwo OUN, „gdyż w ten sposób zapełniały się szeregi oddziałów elementem [...], który w ciężkiej chwili dla oddziału UPA mógł [...] zdezerterować czy też jeszcze inną szkodę wyrządzić i narazić [...] na niepowetowane straty"[374].

W nadrejonie „Łewada", który wiecznie cierpiał z powodu niedoboru kadr, już wczesną wiosną 1946 r. zdecydowano się na dopełnienie grup partyzanckich przez brankę. Przymusowa mobilizacja została przeprowadzona w południowo-wschodniej części powiatu bialskiego, np. w Choroszczance, i w kilku miejscowościach włodawskiego: Grabówce, Kalince, Krzywowierzbie[375]. Po pewnym czasie osoby wcielone w ten sposób do partyzantki dezerterowały, a niektóre, w obawie przed karą grożącą ze strony podziemia, decydowały się nawet na współpracę z organami bezpieczeństwa. Jak czytamy w opracowaniu służb specjalnych PRL, na Podlasiu „dobór do BSB był mniej staranny, gdyż na terenie [...] nadrejonu nie było stacjonarnych sotni [UPA – M.Z.], z których [podobnie jak w nadrejonie »Łyman« – M.Z.] [...] wybierano by najbardziej oddanych strzelców [...]. Stąd wypadki dezercji były stosunkowo liczne [osiągały poziom ok. 25 proc. wyjściowych stanów osobowych – M.Z.]"[376]. W oparciu o informacje uzyskane od dezerterów latem 1946 r. włodawskie UB zadało podlaskiej OUN znaczne straty, o czym będzie jeszcze mowa. Mimo to jeszcze wczesną wiosną 1947 r. przymusowy pobór prowadzony był w niektórych miejscowościach Podlasia i Zamojszczyzny, np. w Zahorowie czy Dołhobyczowie[377].

Osoby uchylające się od branki były surowo karane. Według Jana Czapli na terenie TW „Bastion" opornych Ukraińców rozstrzeliwano. Represje stosowano także wobec ich rodzin, z reguły w formie kar cielesnych (chłosty od 50 do 100 kijów)

---

373 A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 263.

374 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 3v.

375 APL, UWL, WSP, 205, Sprawozdanie sytuacyjne starosty bialskiego do wojewody lubelskiego za marzec 1946 r., 7 IV 1946 r., k. 184; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności Referatu Społeczno-Porządkowego starostwa bialskiego za kwiecień 1946 r., b.d., k. 273; AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Charakterystyka band operujących na terenie pow. włodawskiego za okres od dnia 1 V do dnia 7 V 1946 r. (materiały operacyjne Sekcji WzB PUBP we Włodawie dla Referatu 1 Wydziału III WUBP w Lublinie), 7 V 1946 r., k. 152.

376 AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 32.

377 APL, UWL, WSP, 218, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za marzec 1947 r., 1 IV 1947 r., k. 1–3; AIPN Lu, 048/6, Akta PUBP w Białej Podlaskiej, Raport dekadowy szefa PUBP w Białej Podlaskiej do szefa WUBP w Lublinie za okres 31 III–10 IV 1947 r., b.d., k. 29.

i palenia zabudowań[378]. Przykładnie karano również wszystkich schwytanych dezerterów, zazwyczaj przez powieszenie. Egzekucji dokonywano przed frontem oddziału, w celu zastraszenia i zniechęcenia osób, które zwątpiły w sens dalszej walki bądź były u progu wytrzymałości z powodu trudów życia w partyzantce i na własną rękę zamierzały opuścić szeregi UPA. Tak oto partyzant szkolnej sotni „Jara" Emil Dubłeńko „Puchacz", pod koniec lipca 1946 r. wzięty do niewoli przez polskich żołnierzy, przyznał, że w oddziałach UPA odcinka „Bastion", a przynajmniej w sotni złożonej wyłącznie z rekrutów z wiosennego zaciągu (z powiatu tomaszowskiego), wielu chętnie opuściłoby partyzantkę i powróciło do domów. Przed podjęciem takiej decyzji powstrzymywali ich jednak wychowawcy polityczni, „którzy służyli przy SS za Niemców [i] w ukraińskiej policji", ale jeszcze bardziej – o czym wspominał tylko pośrednio – strach: „Za dezercję z bandy jest surowa kara przez powieszenie przed frontem banderowców"[379].

9.2. Poparcie ludności

Stosunek młodych Ukraińców do poboru w szeregi UPA był ściśle związany z nastrojami ludności oraz stopniem poparcia udzielanego podziemiu i zapewne tak samo jak one falował w zależności od sukcesów lub porażek partyzantki. Pierwsze skłaniały do pomocy i większej sympatii. W przypadku drugich, zwłaszcza jeśli pociągały za sobą represje wobec okolicznej ludności, odwracano się od UPA[380]. Działo się tak m.in. podczas operacji „Wisła" i tuż po jej zakończeniu, kiedy część ukraińskich chłopów, wyraźnie stroniąc od kontaktów z banderowcami, żywiła złudną nadzieję, że taka postawa uchroni ich przed wywózką na tzw. Ziemie Odzyskane.

Wiele też zależało od samych partyzantów. Jeżeli odnosili się do miejscowej ludności poprawnie i nie dochodziło do poważniejszych ekscesów z ich udziałem (np. wymuszania świadczeń przy użyciu broni, pobić czy rabunków), a w chwilach zagrożenia przychodzili jej z pomocą, wówczas odwzajemniano się im poparciem. W przeciwnym razie natychmiast tracili popularność[381]. Na przykład w grudniu 1946 r. we wsi Myców w powiecie hrubieszowskim Ukraińcy zostali pobici i zrugani przez podoficerów czoty „Wowky 99/552" z sotni „Hromowego". W protokołowanym zeznaniu pokrzywdzonych gospodarzy złożonym w tej sprawie 3 stycznia 1947 r. przed składem sądu polowego czytamy: „Gospodyni Nakonieczna Olga zeznaje, że do niej przychodzili strzelcy i między innymi strzelec Borż powiedział do mojej 60-letniej matki – dawaj konia, stary czarcie. Córka moja stanęła w obronie starej babki, on wtedy rzucił się i powiedział: marsz stąd na Wschód lub Zachód,

[378] J. Czapla, *Walka*..., s. 401–402. Zob. także: A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 263; G. Motyka, *Tak było*..., s. 235.

[379] AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Raport sytuacyjny szefa PUBP w Lubaczowie (Sekcji Walki z Bandytyzmem) do Wydziału Walki z Bandytyzmem WUBP w Rzeszowie za okres 17–27 VII 1946 r., 30 VII 1946 r., k. 100; AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, cz. 1 „Jar", b.d., k. 16.

[380] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 186.

[381] *Ibidem*.

ponieważ tu miejsca dla ciebie nie ma. [...] Drugim razem przyszedł ten sam strzelec, będąc w stanie pijanym, i począł zalecać się do mojej córki. Wtedy zgasił lampę i gospodyni powiedziała mu, by szedł spać, i on wówczas zaczął awanturować się, ordynarnie wymyślając, mówiąc, że ona jest bez charakteru, ponieważ zwraca mu uwagę. Córka jej, Maria, potwierdza, że Barż był pijany i że ona go nigdy nie widziała trzeźwym. Gospodarz Teśluk Wasyl zeznaje, że 27 XII [19]46 r. przyszli strzelcy Marko i Maluni[382] i do jego młodszego brata powiedział, żeby on wstawał. Wtedy go zapisał i zaczął przeklinać oraz powiedział, »że wasze miejsce na Wschodzie lub na Zachodzie«. Do gospodyni powiedział, że ja was rozwalę, a dom spalę. On tak rzucał się wtedy, gdy mu gospodyni zwróciła uwagę, na co on zapisuje jej syna [przypuszczalnie w celu rekrutacji do UPA – M.Z.]. Dalej kłócąc się, że gospodarz, który jest jednocześnie krawcem, źle uszył strzelcowi Harmatnemu mundur, słowami: »to tutaj, kurwa jego mać, w tym domu Harmatnemu był szyty mundur«"[383].

Zapewne zdając sobie sprawę z pokus, które na każdym kroku czyhały na ludzi długo tkwiących w leśnych oddziałach, dowódcy niższego i średniego szczebla, przypuszczalnie w oparciu o instrukcje płynące z góry, starali się zapobiegać występkom, które często wynikały z nadużywania alkoholu[384]. Kiedy już do nich dochodziło, to zazwyczaj wobec sprawców wyciągano poważne konsekwencje, jednak nie wszystkie sprawy miały taki finał. Czasem przed surową karą chroniły zasługi i uznanie zdobyte w walce. Tak było np. w sprawie „Marka", „Maluniego", który w przededniu wypadków w Mycowie został awansowany na szkoleniowca pododdziału „Wowky 99/552", a od 12 lutego 1947 r. pełnił w nim również funkcję rojowego[385]. W zależności od charakteru popełnionego przestępstwa partyzantom UPA groziły degradacja połączona z przeniesieniem do innego oddziału lub chłosta (za drobne występki, np. pobicia czy pijackie awantury) albo kara śmierci (za cięższe przewinienia, np. rabunki, tym bardziej gdy w grę wchodziło mienie organizacji i morderstwa). W skrajnych przypadkach śmiercią karano także za pijaństwo[386]. Jeżeli chodzi o wspomniane zajścia w Mycowie, to po skargach ludności dowództwo TW „Danyliw" pociągnęło do odpowiedzialności czotowego Mychajła Dudkę „Kruka" i intendenta „Borysa". 20 stycznia 1947 r. obaj zostali zdegradowani i przeniesieni do dowodzonego przez „Dawyda" oddziału „Wowky 100/555"[387].

Co ciekawe, starano się także ograniczać ekscesy w stosunku do miejscowej ludności polskiej, z wyłączeniem osadników zza Buga i innych części województwa lubelskiego, i to zarówno w okresie przesiedleń do USRR, jak i później, w czasie operacji „Wisła". Zgodnie z zasadami porozumienia przyjętymi wiosną 1945 r. wszelkie

[382] „Marko" i „Maluni" to jedna osoba.

[383] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Protokół, 3 I 1947 r., k. 183–185.

[384] Zob. APL, UPA, 78, Instrukcja „Stojara" ws. spożywania i nadużywania alkoholu, b.d., k. 171.

[385] AIPN Lu, 08/260, t. 1, Szczegółowy spis stanu osobowego oddziałów „Wilki" (Wowki) UPA Zachód, wrzesień 1959 r., k. 199–200.

[386] APL, UPA, 76, Komunikat referatu SB przy nadrejonie „Łyman" (Do wiadomości członków OUN), 18 VI 1945 r., k. 177.

[387] AIPN Lu, 08/260, t. 1, Szczegółowy spis stanu osobowego oddziałów „Wilki" (Wowki) UPA Zachód, wrzesień 1959 r., k. 196–197.

sprawy sporne starano się wyjaśniać na bieżąco z odpowiednimi czynnikami WiN. Zdarzało się, że dotyczyły one zabójstw pojedynczych osób narodowości polskiej dokonanych przez partyzantów UPA lub członków ukraińskiej społeczności parających się bandytyzmem[388].

Według danych OUN w latach 1945–1947 aż 75 proc. polskich Ukraińców popierało działalność UPA. Wyjątek stanowili niechętni partyzantce Łemkowie zamieszkujący obszar Beskidu Niskiego i początkowo mieszkańcy Podlasia, ponieważ poważny odsetek stanowili wśród nich zwolennicy komunizmu. Wielu podlaskich Ukraińców zmieniło swój stosunek do ukraińskiego podziemia z chwilą rozpoczęcia przez władze Polski „lubelskiej" przymusowych przesiedleń do USRR. „Niezależnie od stanu świadomości narodowej, przynależności religijnej czy sympatii partyjnych – pisał Grzegorz Motyka – wszystkich zjednoczył sprzeciw przeciwko wyjazdowi na wschód i porzuceniu własnych domostw"[389].

Po lewej: Dmytro Dzioba „Stal" (w zbiorach IPN)

[388] Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 6, Protokół w sprawie likwidacji dwóch kobiet w Wereszynie i zabrania koni u Polaków przez d-cę Dudę, 7 IX 1946 r., k. 130–132; *ibidem*, Protokół – doniesienie do kom. (d-cy) Gromowego, 27 X 1946 r., k. 133–135; AIPN, 944/459, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Wyjaśnienia, 8 IV 1947 r., b.p.; *ibidem*, Dodatkowe wyjaśnienia, 8 IV 1947 r., b.p.

[389] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 186, 578.

Ukraińscy partyzanci, Lubaczowskie (w zbiorach IPN)

ROZDZIAŁ II

Polsko-ukraińskie walki na Lubelszczyźnie (lato 1944–wiosna 1945 r.)

1. Ostatnie antypolskie akcje OUN-B i UPA

1.1. W Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem

Latem 1944 r. pod wpływem wydarzeń na froncie wschodnim walki polsko-ukraińskie na Lubelszczyźnie na pewien czas przygasły. Niemniej jednak w ich wyniku powstała niepisana granica akowsko-upowska, która musiała być przestrzegana przez obie strony, a każda próba jej przekroczenia zazwyczaj kończyła się śmiercią[1]. Z polskiej perspektywy sytuację zaistniałą na omawianym terenie opisał pochodzący z Huty Lubyckiej były żołnierz tomaszowskiej AK/DSZ Stanisław Wołoszyn „Wilk": „Po zakończeniu walk z UPA w 1944 roku, tak mniej więcej w czerwcu, powstała taka niepisana granica ciągnąca się na tym odcinku, na którym ja byłem, od Brzezin Bełżeckich przez Majdan, Chlewiska, Łukawicę, Jędrzejówkę w kierunku Płazowa. Ta granica wprawdzie niepisana, niewyznaczona, [...] musiała być przestrzegana przez ludność cywilną, dlatego że przekraczanie tej granicy powodowało, zwłaszcza ze strony UPA, zaginięcie tych ludzi"[2].

Spokój na terenach mieszanych etnicznie nie trwał jednak długo. W połowie sierpnia 1944 r. do powiatów lubaczowskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego powróciły oddziały UPA „Wowky" i „Mesnyky". W tym samym czasie w Hrubieszowskiem rozpoczęto formowanie nowych sotni. Rozbudowywano je na bazie oddziałów, które wiosną 1944 r. walczyły w tej okolicy z polską partyzantką (kureń „Hajdamaky", sotnia „Tyhry"), i uzupełniano lokalnymi wiejskimi samoobronami. We wrześniu i październiku 1944 r. w strefie przygranicznej powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego operowały także oddziały UPA przybyłe z USRR – kureń „Hałajda" i sotnia „Koczowyky". Z powyższym faktem, a szczególnie z wydaną 18 października ściśle tajną instrukcją OUN w sprawie bojkotu wysiedleń do USRR i prowadzenia pod tym kątem agitacji wśród ludności ukraińskiej należy łączyć przypadki napadów na Polaków powracających do swoich gospodarstw opuszczonych w trakcie wiosennych walk z UNS/UPA, a także na osoby, które odważyły się przejmować opuszczone gospodarstwa i mienie po wysiedlonych Ukraińcach, obsiewać i zbierać plony z należących do nich wcześniej pól, względnie dopuszczały się rabunków na szkodę

[1] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 577.

[2] Relacja Stanisława Wołoszyna, 13 V 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

ludności ukraińskiej. W instrukcji OUN zalecano m.in. rozpuszczać wśród „wspólników bolszewików" – jak nazywano w niej Polaków – „słuchy, że jeśli ktoś zajmie ukraińskie gospodarstwo, będzie fizycznie zlikwidowany". Tych, którzy by nie usłuchali przestrogi, nakazywano zabijać, „nie wyłączając kobiet i dzieci"[3].

Już od sierpnia 1944 r. we wschodnich i południowych gminach powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego zaczęto odnotowywać przypadki mordów popełnianych przez OUN-B i UPA na Polakach. W tym czasie do napadów dochodziło w okolicach Krystynopola. Ginęli w nich mieszkańcy wsi: Dobraczyn, Madziarki, Nowy Dwór, Ostrów i Zadębce. Podobne zdarzenia miały miejsce także w bezpośrednim sąsiedztwie Hrubieszowa, np. w Peresołowicach. Szacuje się, że zabitych zostało wtedy łącznie około czterdziestu cywilów[4].

O tego rodzaju akcjach UPA prowadzonych późnym latem 1944 r. w okolicach Hrubieszowa dowiadujemy się także ze źródeł ukraińskich. Pisano o nich np. w kronice oddziału „Wowky": „[Wrzesień 1944 r.] Nocą zwiad donosi, że do wsi Terebin mają przyjechać cywilni Polacy i milicja zbierać zboże. [...] Przed świtem [...] roje otrzymują rozkaz od [...] »Karpa« zbiórki w pełnym rynsztunku bojowym. Po kilku minutach [...] odchodzimy w kierunku [...] pól. Droga wiedzie lasem. Dochodząc do skraju, zajmujemy stanowiska i czekamy na wroga. Około godz. 10.00 zza wzniesienia pokazuje się podwoda z kilkoma milicjantami. W ślad za nią druga, trzecia i czwarta. Na dwóch ostatnich widzimy kobiety, mężczyzn w cywilnej odzieży, ale z bronią. Podjeżdżają do pięknej pszenicy, zatrzymują podwody i zaczynają kosić. W tym momencie pada komenda »Ognia!«. Grad kul sypie się na Polaków. Jak ogniem poparzeni skaczą w tył i uciekają ile sił. Widzą to świeżo nadjeżdżający Polacy. Nie czekają długo, szybko zawracają wozy i co koń wyskoczy tną z powrotem do Werbkowic, na stację. Scena ta wywołała wielki śmiech wśród strzelców. Przestajemy strzelać i oczekujemy, czy ktoś nie przyjdzie po zostawione podwody. Jednak nikt nie przyszedł". Oto jeszcze jeden przykład zaczerpnięty ze wspomnianego dokumentu, wymownie opisujący ówczesny stosunek partyzantów UPA do polskiej ludności: „Jak tylko wzeszło słońce, 5 strzelców w sowieckich mundurach jedzie na małkowskie pola. Tam Polacy codziennie zbierają chleb. Między nimi jest wielu uzbrojonych bandytów, którzy palili ukraińskie wsie. Zadaniem strzelców jest: podejść ich podstępem, udając Sowietów (?), i bez walki ująć. [...] Zachowując się dokładnie tak jak bolszewicy, strzelcy jeżdżą po polach i zabierają Polaków. Po jakimś czasie oni domyślają się, że to podstęp i panicznie uciekają. Siedmiu nasi mają już w rękach. To będzie przestroga, żeby tak odważnie nie pchali się na te pola. Strzelcy wracają z powrotem. Schwytanych Lachów zaraz po przesłuchaniu rozstrzeliwują"[5].

---

[3] G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodniej Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002, s. 350.

[4] AIPN Lu, 032/1, Akta PUBP w Hrubieszowie, Zameldowanie delegacji polskich mieszkańców gminy Krystynopol do PUBP w Hrubieszowie, 28 I 1945 r., k. 3–5; APL, Akta KP PPR w Hrubieszowie, 5/V/2, Doniesienie sekretarza KP PPR w Hrubieszowie, [jesień 1944 r.], k. 1–2; *ibidem*, 5/V/12, Sprawozdanie sekretarza KP PPR w Hrubieszowie, [jesień 1944 r.], k. 6.

[5] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 15–15v.

Podobnie tragicznym bilansem zakończyły się akcje przeciwko Polakom w powiecie tomaszowskim. W drugiej połowie sierpnia 1944 r. zginęło 20 mieszkańców Łykoszyna, Mołożowa i Starej Wsi, a w okolicy Bełżca i Lubyczy Królewskiej tylko jednej listopadowej nocy 1944 r. ukraińska partyzantka zamordowała 19 Polaków, głównie mieszkańców Kolonii Szaleniku. W zdecydowanej większości przypadków zabijano bez wyjątku mężczyzn, kobiety i dzieci. Na przykład we wsi Ostrów Ukraińcy dotkliwie pobili matkę z dwojgiem dzieci, po czym wrzucili ich do studni. Dzieci utonęły, natomiast kobieta przeżyła i zdołała się wydostać na zewnątrz. W jednym z meldunków AK donoszono, że podczas nocnego napadu na Kolonię Szalenik banderowcy, mordując trzy polskie rodziny (2 mężczyzn, 7 kobiet i 4 dzieci), zabijali ofiary strzałami z broni palnej i kłuli bagnetami[6].

W związku z dramatyczną sytuacją od września 1944 r. Polacy z terenów zagrożonych przez UPA słali petycje do władz PKWN i wojewody lubelskiego. Pisali w nich o swym trudnym położeniu i prosili o pomoc. Znanych jest co najmniej kilka takich dokumentów[7]. Na przykład w piśmie ze stycznia 1945 r. przypuszczalnie polscy „repatrianci" osiedleni w poukraińskich gospodarstwach we wsiach Siedliska i Jalinka w pobliżu Hrebennego prosili o ewakuację. Swoją decyzję argumentowali ciągłymi napadami „bulbowców" i brakiem interwencji ze strony sowieckiej straży granicznej. Trudno powiedzieć, czy ich prośby spotkały się z jakimś odzewem ze strony władz. Wydaje się, że pozostawały bez echa, podobnie jak alarmistyczne meldunki wysyłane z posterunku MO w Hrebennem do KP MO w Tomaszowie Lubelskim. Siłą rzeczy Polacy pozostawieni własnemu losowi zmuszeni byli układać się z miejscowymi Ukraińcami lub bronić się przed nimi we własnym zakresie[8].

Według danych UB od połowy grudnia 1944 do 9 lutego 1945 r. w powiecie hrubieszowskim UPA zabiła 9 polskich cywilów, a w styczniu i lutym 1945 r. – prawdopodobnie kolejnych 5–6 na terenie powiatu tomaszowskiego[9].

---

[6] APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek „Dąbka" do „Kostka", 3 XI 1944 r., k. 44; AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 14 XI 1944 r., k. 16; G. Motyka, *Tak było*..., s. 257, 264; M. Zajączkowski, *Sprawa*..., s. 129–130; *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1999, s. 266–267, 270–271, 281.

[7] AIPN Lu, 032/2, Akta PUBP w Hrubieszowie, Podanie ludności polskiej powiatu hrubieszowskiego wysiedlonej przez Niemców podczas okupacji do władz PKWN, 4 IX 1944 r., k. 1; *ibidem*, Akta PUBP w Hrubieszowie, Podanie polskich mieszkańców gmin Dołhobyczów, Waręż, Chorobrów, Zabuże, Krystynopol, Bełz do wojewody lubelskiego, [lato–jesień 1944 r.], k. 2.

[8] AIPN Lu, 055/5, Akta WUBP w Lublinie, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie do wojewody lubelskiego, [przed 16 I 1945 r.], k. 103. Nawiasem mówiąc, w okresie operacji „Wisła", podczas akcji przeprowadzonej w miejscowości Jalinka przez oddziały GO 3 DP znaleziono u polskich gospodarzy pewną ilość broni (karabiny, granaty) i amunicji. Osoby, do których należała, twierdziły, że „posiadają ją w celu samoobrony przed bandami UPA". Zob. AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP za 21 VI 1947 r. do dowódcy GO „Wisła", 22 VI 1947 r., k. 72.

[9] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych za okres 26 XII 1944–28 I 1945 r., 28 I 1945 r., k. 85; *ibidem*, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych między 9 I–9 II 1945 r., 25 II 1945 r., k. 83; AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 26 II 1945 r., k. 17; *ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 7 III 1945 r., k. 20; APL, UWL, WSP, 251, Sprawozdanie sytuacyjne starosty tomaszowskiego za styczeń 1945 r., [po 3 I 1945 r.], k. 11.

Do najkrwawszych akcji ukraińskiej partyzantki wobec ludności polskiej na omawianym terenie doszło jednak między marcem a czerwcem 1945 r.

19 i 20 marca w Machnowie i Lubyczy Królewskiej rejonowa bojówka SB „Łystoka" zabiła w sumie 12 osób[10].

25 marca partyzanci wchodzącej w skład oddziału „Wowky" tzw. grupy bojowej Hrycia Rudenki „Suszki", podając się za wojsko NKWD powracające z akcji przeciwko UPA, opanowali osadę Kryłów i miejscowy posterunek MO, po czym zabili 20–60 Polaków. Ofiarami napadu padli głównie członkowie miejscowej samoobrony oraz niektórzy milicjanci. Większość ujętych Polaków po uprowadzeniu rozstrzelano w lesie w pobliżu Dołhobyczowa lub Uhrynowa. Według zapisu widniejącego w kronice oddziału głównym celem akcji w Kryłowie była likwidacja polskiej milicji, której siłę w przededniu ataku banderowcy przesadnie oceniali na ponad 30 osób. Wydaje się, że do kilkuosobowej obsady posterunku autor kroniki doliczył członków miejscowej polskiej samoobrony. Z pewnością wiedział o jej istnieniu, gdyż napisał, że prócz milicji broń posiadali również cywilni mieszkańcy Kryłowa. W tym samym źródle czytamy, że Polacy z tej miejscowości dokonywali napadów na Ukraińców z sąsiednich wiosek, np. Szychowic.

Nim „żołnierze NKWD" pod dowództwem „Suszki" wkroczyli bladym świtem do Kryłowa, inne pododdziały sotni „Wowky" ubezpieczały ich już od strony Małkowa, Kosmowa i Cichobórza. Krytycznego dnia na posterunku służbę pełniło ośmiu milicjantów, kilkunastu nocowało w prywatnych domach, a komendant dzień wcześniej wyjechał na odprawę do Hrubieszowa[11]. Partyzanci UPA zajęli budynek, posługując się fortelem. Jeden z członków grupy „Suszki", dobrze znany miejscowym Polakom jako ich „zawzięty wróg", miał odegrać rolę banderowca wziętego do niewoli przez żołnierzy sowieckich. Wybieg się udał i w ten sposób bez jednego wystrzału Ukraińcy dostali się do wnętrza budynku. Gdy jedni „Sowieci" zajęci byli odszukiwaniem nieobecnych na posterunku milicjantów oraz cywilów (wybranych, a czasem spotkanych przypadkowo) i doprowadzaniem ich do posterunku, inni ubezpieczali okolicę lub jedli śniadanie w wybranych domach kryłowian. Oprócz tego „Sowieci" nakazali, aby pod budynek MO podstawiono kilkanaście furmanek, które miały im posłużyć za podwodę.

Po zgromadzeniu w środku kilkudziesięciu osób milicjantów rozbrojono, skrępowano i ułożono na podłodze. Podobnie uczyniono z cywilami, których sukcesywnie doprowadzano do posterunku. Następnie część zgromadzonych zabito strzałami z broni palnej wewnątrz budynku, ewentualnie w jego bezpośrednim sąsiedztwie, udaremniając rozpaczliwą próbę obrony lub ucieczkę, na co po odkryciu podstępu i uwolnieniu się z pęt zdecydowały się niektóre z ofiar. Szczęście dopisało tylko nielicznym, np. osobom, które po otrzymaniu ran postrzałowych udawały martwe. „Ważniejszych związanych Polaków – czytamy w ukraińskiej kronice – odprowadzamy na podwody, wszystkich innych rozstrzeliwujemy".

---

[10] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 27 III 1945 r., k. 31.

[11] List Michała Łukasiewicza dotyczący okoliczności napadu UPA na Kryłów 25 III 1945 r., 16 III 2016 r., rkps, w zbiorach autora.

Znak do zakończenia akcji w Kryłowie dało wystrzelenie czerwonej racy, po czym nastąpił odwrót. Punktem zbornym dla wszystkich pododdziałów biorących w niej udział miał być uhrynowski las. Wiemy, że wieczorem 25 marca grupa „Suszki" dotarła do Uhrynowa, a pozostałe – do Tudorkowic. Tymczasem pojmanych Polaków, którzy uniknęli masakry na posterunku, w tym kilkunastu furmanów wziętych na podwodę, uprowadzono pod eskortą grupy „Suszki" w kierunku Małkowa i w zdecydowanej większości rozstrzelano w pobliskim lesie dołhobyczowskim lub uhrynowskim (wg innych źródeł we wsi Liski w pobliżu Waręża). Kilka osób uniknęło śmierci, m.in. jeden z furmanów, któremu udało się uciec. Ocalały też dwie kobiety, które dzięki szczęśliwemu splotowi okoliczności były przetrzymywane przez Ukraińców w którejś z miejscowości na trasie przemarszu, po czym zostały tam przez nich pozostawione, a następnie odnalezione i uwolnione przez oddział WP prowadzący obławę na UPA[12].

Wśród zatrzymanych tego dnia w Kryłowie, a następnie uprowadzonych i rozstrzelanych był również Stanisław Basaj „Ryś", słynny dowódca hrubieszowskich oddziałów BCh w okresie okupacji niemieckiej. Wraz z nim zginęli członkowie jego kilkuosobowej grupy, najpewniej byli podkomendni z partyzantki. Więcej światła na losy „Rysia" tuż po zakończeniu okupacji niemieckiej rzucają dokumenty OUN. W sprawozdaniu chełmskiej OUN z sierpnia 1944 r. czytamy: „W miasteczku Kryłów istnieje również polska milicja pod dowództwem watażki polskiej bandy Basaja (jego fotografia znajduje się w naszym archiwum)". Z treści innego dokumentu wiemy natomiast, że na początku sierpnia 1944 r. Basaj wraz z kilkunastoma polskimi milicjantami został aresztowany w Kryłowie przez NKWD[13]. Aresztowanie miało zapewne związek z jego działalnością w strukturach Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, którego był terenowym przedstawicielem. Zaledwie przez kilka dni, od 4 do 8 sierpnia 1944 r. był zastępcą powiatowego komendanta tej organizacji,

[12] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 16v, 17v, 30–30v. Por. APL, UWL, WSP, 216, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za marzec 1945 r., 26 III 1945 r., k. 13. Por. AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych w powiecie hrubieszowskim za okres 27 III–7 IV 1945 r., 10 IV 1945 r., k. 81. Zob. także: G. Motyka, *Tak było...*, s. 265–266; M. Kwiatkowski, *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski ps. „Ryś" w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2005, nr 21, s. 295–301.

[13] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres od 15 VII 1944 do 15 VIII 1944 r., b.d., k. 28. Na początku sierpnia 1944 r. NKWD przeprowadzało też aresztowania wśród polskiej milicji (członków PKB) w wielu innych miejscowościach powiatu hrubieszowskiego. W nocy 11 VIII 1944 r. „nieznani sprawcy" zabili w Kryłowie polskiego milicjanta i zrzucili z budynku miejscowego posterunku biało-czerwoną flagę. W rezultacie następnego dnia z Kryłowa i okolicznych wsi uciekli wszyscy polscy milicjanci cieszący się jeszcze wolnością. Punktem kulminacyjnym całej tej historii była śmierć powiatowego komendanta polskiej milicji Edwarda Skierczyńskiego, którego zwłoki znaleziono 13 VIII 1944 r. w pobliżu Turkowic. Zob. *ibidem*, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z Chełmskiego za sierpień 1944 r., b.d., k. 114. W niektórych przypadkach w szeregach powstającej zamiast PKB milicji miejsce Polaków zajęli początkowo ukraińscy komuniści. Stąd też we fragmencie kroniki oddziału „Wowky" odnoszącym się do pierwszych dni października 1944 r. na temat składu narodowościowego kryłowskiej milicji pisano, że posterunek liczył zaledwie 6 funkcjonariuszy, z których 4 było Ukraińcami. Zob. AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 17v.

powołany na to stanowisko przez Lucjana Świdzińskiego, powiatowego delegata Rządu RP na Kraj. Niebawem jednak musiał odzyskać wolność, skoro pod koniec października 1944 r. przeprowadzał inspekcję milicji w Mirczu, a w czasie ataku sotni „Jahody" na tamtejszy posterunek MO brał ponoć czynny udział w jego obronie. Basaj pełnił w tym czasie najprawdopodobniej funkcję dowódcy plutonu operacyjnego (tzw. szturmówki) przy KP MO w Hrubieszowie. Jesienią 1944 r. rozpoczął też organizowanie nowych i reorganizowanie istniejących już posterunków milicji w powiecie hrubieszowskim, m.in. w Dołhobyczowie, Kryłowie i Werbkowicach. Przekształcenia strukturalne hrubieszowskiej milicji w wydaniu Basaja polegały na oczyszczaniu załóg z Ukraińców oraz „elementu demokratycznego", który zastępował byłymi podkomendnymi z BCh. Wydaje się, że w omawianym okresie był on podporządkowany władzom PKWN, ale niezależnie od tego reorganizację przeprowadzał według własnego scenariusza. Mimo to, jak wynika z akt WUBP w Lublinie, jeszcze na początku stycznia 1945 r. milicja w Hrubieszowskiem była „opanowana przez ukr[aińskich] nacjonalistów i sterroryzowana przez reakcję"[14].

Cel pobytu grupy Basaja w Kryłowie tego krytycznego dnia nie jest dziś dokładnie znany. Prawdopodobnie chodziło o inspekcję tamtejszej milicji lub powierzone przez kierownika hrubieszowskiej bezpieki zadanie rozpoznania południowej części powiatu, opanowanej przez ukraińską partyzantkę. Wydaje się, że „Ryś" przebywał tam jeśli nie z polecenia hrubieszowskiego UB, to za jego wiedzą. Wiemy tylko, że jedną z kilku osób towarzyszących mu do ostatnich chwil życia i dzielących jego los był pracownik PUBP w Hrubieszowie[15].

Więcej światła na niejasne powiązania Basaja z UB w latach 1944–1945 rzucają zeznania jego żony Genowefy Kraski vel Basaj. Złożyła je w listopadzie 1968 r. jako świadek w śledztwie dotyczącym zbrodni Ukraińskiego Legionu Samoobrony popełnionych pod koniec okupacji niemieckiej na ludności polskiej powiatu hrubieszowskiego. Przedłożyła wówczas zaświadczenie, które zostało jej wydane 26 czerwca 1947 r. przez szefa PUBP w Hrubieszowie. Napisano w nim, że Basaj został „wysłany przez Szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Hrubieszowa w celu przeprowadzenia akcji [antyukraińskiej – M.Z.] w gm. Kryłów. [T]am został napadnięty przez bandy UPA i zabity z całą grupą, która znajdowała się na posterunku w Kryłowie, gdzie zginęło 17-ście osób z jego grupy". W dalszej części dokumentu podkreślano: „»Ryś« należał do org[anizacji] BCh i cieszył się u ludzi dobrą opinią jako komendant batalionu [...]. Pierwszy przystąpił do współpracy z organami UB i zginął dla Polski Ludowej"[16].

---

[14] *Ibidem*; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręgu Lublin*, oprac. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 43; *Protokół drugiej odprawy kierowników powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945)*, oprac. S. Poleszak i in., Warszawa 2004, s. 343. Por. M. Kwiatkowski, *Okoliczności*..., s. 290–292.

[15] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych przez bandy UPA w pow. Hrubieszów od powstania urzędu do dnia 29 IX 1945 r., 30 IX 1945 r., k. 86; M. Kwiatkowski, *Okoliczności*..., s. 294–295.

[16] AIPN Lu, 08/303, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Genowefy Kraski vel Basaj w KW MO w Lublinie, 8 XI 1968 r., k. 216–217.

Do kolejnych, silniejszych ataków na polską ludność doszło w maju 1945 r. Dotknęły one „repatriantów" zza Buga osiedlonych w poukraińskich gospodarstwach w Borodycy, Czerniczynie i Gródku, a także okolicznych polskich chłopów, w tym uchodźców z wiosny 1944 r., którzy odważyli się wrócić i pracować na swoich polach, względnie na należących wcześniej do Ukraińców wysiedlonych do USRR (wypadki w okolicach Łachowiec, Metelina, Radkowa, Rzeplina i Sahrynia).

Z zapisów w kronice oddziału „Wowky" wynika, że motywem ataków był odwet za ekscesy wobec ukraińskiej ludności ze wsi w pobliżu Bełza, Uhnowa i Waręża, w których brały udział milicja i „szturmówka". Ofiarami ukraińskiego odwetu padli jednak nie milicjanci, a cywile. Rozkaz do rozpoczęcia akcji został wydany 7 maja 1945 r. przez Marjana Łukasewycza „Jahodę". Oddział „Wowky" pod dowództwem Mychajła Kurasa „Krapki" podzielono na roje, każdemu przydzielając osobny rejon działania i specjalne zadnie do wykonania[17]. Z doniesienia agenta PUBP w Tomaszowie Lubelskim o pseudonimie „Swój" wiadomo, że 10 maja w rejonie Ulhówka i Rzeczycy doszło do koncentracji pododdziałów UPA w sile „do 250 osób uzbrojonych w automatyczną broń"[18].

Pierwszą akcję w Gródku ukraińscy partyzanci przeprowadzili nocą z 14 na 15 maja. Wiadomo o niej jedynie tyle, że majątek, w którym mieszkało blisko 180 Polaków, ostrzelano z broni maszynowej. W nocy z 19 na 20 maja w wyniku ponownej napaści Ukraińców spłonęły majątek i częściowo wieś.

Do kolejnego ataku doszło 16 maja w rejonie Sahrynia, gdzie ukraiński oddział napadł na pracujących w polu rolników. Zabito pięć osób, a konie i wozy ofiar uprowadzono do lasu. Po natychmiastowym powiadomieniu milicji z Turkowic na miejsce wypadku przybył patrol, który starł się z partyzantami i zmusił ich do wycofania się do pobliskiego lasu. Po zajęciu dogodniejszych pozycji obronnych banderowcy otworzyli silny ogień z broni maszynowej. Tym razem to milicjanci zmuszeni byli do odwrotu, ponieważ nie mieli karabinów maszynowych i dostatecznej ilości amunicji.

17 maja w Metelinie pracujący w polu Polacy zostali napadnięci przez kilkuosobową grupę ukraińskich partyzantów. W celu zdezorientowania ofiar napastnicy uzbrojeni w broń maszynową i granaty nosili sowieckie mundury. Po odebraniu rolnikom koni banderowcy zamknęli ich w komórce u jednego z ukraińskich gospodarzy i oświadczyli: „Ta ziemia jest nasza i nikt tu nie ma prawa na nią wstępować". Ponadto obrabowali mieszkania poszkodowanych, a po wypuszczeniu z komórki odebrali im dowody osobiste. Po całym zajściu Ukraińcy udali się w kierunku Masłomęcza[19]. Ówczesną sytuację w terenie obrazowało sprawozdanie kierownika PUBP w Hrubieszowie, w którym pod datą 17 maja 1945 r. czytamy: „W ostatnim okresie

[17] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 32v–33.

[18] AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalnej i operacyjnej urzędu za okres 7–17 V 1945 r., 17 V 1945 r., k. 11.

[19] APL, UWL, WSP, 196, Pismo Wydziału Śledczego KP MO w Hrubieszowie do Starostwa Powiatowego, 19 V 1945 r.; *ibidem*, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji panującej w województwie, 29 V 1945 r., k. 14.

sprawozdawczym [7–17 maja – M.Z.] wrogie elementy, tak polskie, jak i ukraińskie, wykonały akty sabotażowe, które przyniosły państwu i narodowi polskiemu bardzo duże straty, a mianowicie: bandy banderowskie spaliły gospodarstwa polskie, a bandy akowskie – gospodarstwa ukraińskie, w sumie tych i tych 72 gospodarstwa"[20]. Wydaje się, że we wspomnianych wyżej wypadkach sprawcami napaści po stronie ukraińskiej byli partyzanci z WOP nr 4 pod dowództwem Wołodymyra Sywaka „Zirki".

Najbardziej krwawe żniwo zebrała akcja przeprowadzona 18 maja przez sotnię UPA „Wowky" w okolicach wsi Łachowce, Radków i Rzeplin. Około 50 partyzantów „Krapki" napadło na 32 Polaków, którzy pracowali na okolicznych polach przy wiosennych zasiewach. Ukraińcy obrabowali ich z koni i wozów, a następnie uprowadzili w kierunku wsi Liski. Ofiarami byli uchodźcy z wiosny 1944 r., zamieszkujący wówczas gminę Łaszczów. Wszyscy schwytani Polacy zostali zabici w okrutny sposób. 21 maja odnaleziono niektóre z ciał pomordowanych, a 29 maja komendant wojewódzki MO informował o tym zdarzeniu wojewodę lubelskiego: „Pluton Operacyjny MO wysłany na miejsce zbrodni odnalazł we wsi Rzeplinie zwłoki pomordowanych 5 ofiar, którzy zamordowani zostali przez zastrzelenie, kłucie bagnetem oraz rozbiciem czaszek. Tegoż dnia we wsi Łachowce w zamaskowanym schronie znalezione zostały zwłoki dalszych 5-ciu uprowadzonych, którzy w bestialski sposób zostali pomordowani. Jak roztrzaskanie głowy, łamanie rąk, wykłuwanie oczu itd. Dotychczas nie znaleziono jeszcze 16-tu zwłok uprowadzonych ofiar. Ukraińcy z tych miejscowości wyjechali już do Rosji, wsie są bezludne, jednakże grasujące tam bandy mordują ludność polską". O konsekwencjach tych wydarzeń pisał zaś: „Zbrodnia powyższa wywarła silne wrażenie i podniecenie wśród ludności polskiej, obniża autorytet władz i ogół zaczyna wątpić w możliwość przywrócenia spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Szczupłe organy milicji, źle uzbrojone i źle wyposażone, nie mogą zapobiec podobnym wypadkom"[21]. O wrażeniu, jakie wywarła ona na okolicznej polskiej ludności, czytamy w liście nadanym 22 maja na poczcie w Łaszczowie przez jedną z mieszkanek powiatu tomaszowskiego: „U nas jest bardzo źle, zawsze jesteśmy przyszykowani do ucieczki, nasze życie tak jak na nitce, bo zawsze myślimy tylko o nim. 18 maja była u nas wielka katastrofa, ludzie pojechali do Rzeplina i Łachowiec [...] w pole robić, Ukraińcy napadli ich i wymordowali [...]. 10 już znaleźli, tak pomordowanych, że patrzeć nie można. Pobili kołkami, ręce i nogi połamali, oczy powyjmowali, głowy powykręcali i miejscami ciało wypalili, poparzone, skóra pościągana, nosy, usta i języki [powyrywane], jednej kobiecie piersi podrzynali i zęby powybijali. Możecie sobie wyobrazić, jaką oni mieli mękę. Tych ludzi przywieźli do nas na cmentarz, to wszystko widziałam na swoje oczy"[22].

---

[20] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie za okres 7–17 V 1945 r., 17 V 1945 r., k. 25.

[21] APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji panującej w województwie, 29 V 1945 r., k. 16; AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej urzędu za okres 17–27 V 1945 r., b.d., k. 13.

[22] Za: M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 577.

Niestety oprócz lakonicznego przekazu w kronice sotni „Wowky", który świadczy jedynie o przeprowadzeniu powyższej akcji przez partyzantów podległych „Jahodzie", dostępne ukraińskie źródła milczą na ten temat.

Za ostatnią antypolską akcję na Chełmszczyźnie i jednocześnie ostatnią wpisującą się w cały ciąg podobnych zdarzeń, które banderowskie podziemie zapoczątkowało w lutym 1943 r. na Wołyniu, należy uznać atak oddziału „Zirki" przypuszczony nocą z 18 na 19 maja 1945 r. na oddaloną zaledwie o 2 km od Hrubieszowa Borodycę. Ukraińscy partyzanci spalili w niej 120 gospodarstw, w tym ponad połowę zajętych już przez polskich „repatriantów" zza Buga. Zabili tam także co najmniej ośmiu Polaków. Po wkroczeniu do wsi zaczęli plądrować mieszkania i wynosić z nich rozmaite rzeczy, przy czym nikomu nie pozwolili opuszczać domostw. Następnie ostrzelali budynki pociskami smugowymi, podpalając w ten sposób całą wieś. „Kto uciekał z ognia – czytamy w sprawozdaniu WUBP w Lublinie – tego strzelali. Dotychczas liczba ofiar nieustalona. Ze wsi pozostało 6 mieszkań"[23]. W tym czasie w Sławęcinie zginął oficer 4 Zapasowego Pułku Kawalerii stacjonującego w Hrubieszowie, który na widok pożaru w Borodycy wyruszył z meldunkiem do dowództwa pułku. Najprawdopodobniej został zabity przez wysuniętą ukraińską placówkę[24].

Informację na temat przebiegu akcji w Borodycy znajdujemy także w dokumentach NKWD. Zapisano w nich, że 18 maja 1945 r. około północy ukraińscy partyzanci ubrani w mundury ACz i WP najpierw obrabowali mieszkańców wsi, a następnie zażądali od sołtysa dwunastu furmanek. Gdy odmówił, zastrzelili go i z rozstawionych erkaemów ostrzelali wioskę, zapalając dziewięćdziesiąt budynków. W wyniku napadu zginęło 8 mieszkańców Borodycy, a 28 zostało uznanych za zaginionych[25]. Najprawdopodobniej spłonęli oni wraz z zabudowaniami. Z akt PUBP w Hrubieszowie wynika, że między 17 a 27 maja 1945 r. wobec polskich mieszkańców Borodycy dopuszczono się w sumie sześciu aktów terrorystycznych[26]. Dodajmy, że do chwili wyjazdu rdzennych mieszkańców do USRR (zima 1944/1945 r.) ukraińskie podziemie uznawało tę wieś za jeden z ważniejszych bastionów rodzimego ruchu niepodległościowego na ziemi hrubieszowskiej i punkt oparcia dla partyzantki UPA[27].

---

[23] AIPN Lu, 055/4, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie za okres 20–30 V 1945 r. (podpunkt Napady bandyckie), 31 V 1945 r., k. 34. Zob. także: APL, UWL, WSP, 196, Meldunek komendanta powiatowego MO w Hrubieszowie do KW MO w Lublinie, 19 V 1945 r., b.p.; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 246. Por. AIPN Lu, 015/66, Akta śledcze dotyczące Włodzimierza Siwaka, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Włodzimierzowi Siwakowi, 30 VII 1946 r., k. 9.

[24] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie za okres 17–27 V 1945 r., 27 V 1945 r., k. 30.

[25] RGWA, f. 38669, op. 1, t. 32, k. 397.

[26] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie za okres 17–27 V 1945 r., 27 V 1945 r., k. 30.

[27] W kronice oddziału „Wowky" czytamy: „Ludność wsi Borodyca swoją gościnnością przewyższa wieś Terebin, a pod względem narodowym zajmuje pierwsze miejsce na Chełmszczyźnie, a nawet w dużej mierze i Galicji. Ta wieś nie dała ani jednego syna do ACz. Żaden mieszkaniec nie poszedł służyć wrogowi. Młodsi w UPA, a starsi w domach walczą za wolną Ukrainę". Zob. AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 19v.

Podsumowując, w ciągu zaledwie kilku do kilkunastu dni maja 1945 r. akcje WOP OUN i UPA na omawianym terenie kosztowały życie 45–73 polskich cywilów. Ponadto między 16 a 19 maja ukraińscy partyzanci spalili w całości lub częściowo trzy wsie w powiecie hrubieszowskim: Borodycę, Czerniczyn i Gródek[28]. Były to, jak się wydaje, ostatnie napady i zbiorowe mordy na polskich cywilach dokonane przez banderowców na całym obszarze, który w latach 1943–1945 objęła antypolska akcja: na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na Lubelszczyźnie/Chełmszczyźnie. Niemniej według ukraińskich historyków Iwana Patrylaka i Mykoły Borowyka wypadki z maja 1945 r. były jedynie akcją odwetową przeprowadzoną przez sotnię UPA „Wowky" „w czterech polskich wsiach", w których ujawniono, a następnie zabito „sześćdziesięciu Polaków, którzy brali aktywny udział w walce przeciwko Ukraińcom"[29].

1.2. W Lubaczowskiem

Antypolskie wystąpienia ukraińskiego podziemia, które w omawianym okresie odnotowywane były także w okolicach Lubaczowa, miały taki sam scenariusz jak te na Zamojszczyźnie. Atakowano zazwyczaj co odważniejszych rolników, którzy pomimo ostrzeżeń ze strony sąsiadów i AK próbowali uprawiać swoje pola w pobliżu niepisanej granicy rozdzielającej strefy wpływów polskiego i ukraińskiego podziemia lub przekraczali ją, by zebrać plony z pól pozostawionych po jej „ukraińskiej" stronie. W nieznanych okolicznościach ginęli także ci gospodarze, którzy po przejściu frontu wracali do miejscowości opuszczonych wiosną 1944 r. w obawie przed UPA, a znajdujących się wówczas w jej strefie działania. Banderowcy zabijali również osoby podejrzane o współpracę z AK oraz sowieckimi i polskimi organami bezpieczeństwa[30].

W nocy z 19 na 20 lipca 1944 r. dowodzony przez „Jastruba" oddział UPA „Siromanci" napadł na Polaków w miejscowościach Wielkie Oczy i Żmijowiska. Od kul partyzantów zginęło wtedy dwudziestu polskich mieszkańców, a Wielkie Oczy zostały spalone. W spisanej w grudniu 1947 r. kronice oddziału na temat tej akcji widnieje jedynie suchy, niewiele mówiący zapis: „W czasie przechodzenia [frontu] sotnia zlikwidowała administrację niem[iecką] [?] w miasteczku Wielkie Oczy". Zupełnie inne światło na tamte wydarzenia rzuca jednak meldunek „Jastruba", który zaczyna się od zdania: „Z Wielkich Oczu zrobiliśmy Małe Oczy"[31]. Użycie tego eufemizmu miało najpewniej posłużyć do wymownego zilustrowania przełożonym losu, jaki zgotowano tamtejszym Polakom.

W sierpniu 1944 r. z rąk ukraińskich partyzantów w większych zbiorowych mordach w okolicy Horyńca, Lubaczowa i Oleszyc śmierć poniosło około pięćdziesię-

---

[28] APL, UWL, WSP, 196, Meldunek komendanta powiatowego MO w Hrubieszowie do KW MO w Lublinie, 19 V 1945 r., b.p.

[29] I. Patrylak, M. Borowyk, *Ukrajina w roky druhoji switowoji wijny. Sproba nowoho konceptualnoho pohladu*, Kyjiw 2010, s. 461–462.

[30] G. Motyka, *Tak było*..., s. 257.

[31] *Ibidem*, s. 171; *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 397; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła". Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 239. Por. *Sotnia „Siromanci"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 487.

ciu Polaków. Do ataków doszło m.in. w Podlesiu (dawniej Reichau), Baszni Górnej (8/9 sierpnia), Kornagach (15 sierpnia), Nowinach Horynieckich (18 sierpnia) i Zabiałej (24 sierpnia)[32]. Według raportu lubaczowskiej AK sytuacja panująca w powiecie latem 1944 r. nie napawała optymizmem. Częściowo spalony przez banderowców i prawie pozbawiony mieszkańców powiat lubaczowski przedstawiał smutny widok. „Ci co pozostali – pisano – ukrywają się zarówno przed Ukraińcami, którzy nadal Polaków mordują, jak i przed wywózkami przez bolszewików. Ludność jest stale niespokojna. [...] Ze względu na brak bezpieczeństwa (milicja nie wystarcza) i brak odpowiedniej siły, która by zlikwidowała banderowców, położenie Polaków jest bez wyjścia"[33]. W następnych miesiącach, poprzedzających zawarcie rozejmu między UPA i DSZ, nadal ginęli tam polscy chłopi – pojedynczo lub po kilku. Na przykład 18 września 1944 r. Ukraińcy zabili gospodarza w Starym Siole, 5 grudnia w pobliżu Suchej Woli odnaleziono zwłoki dwóch kobiet, a 16 stycznia 1945 r. w lesie Zabiała zabito trzech Polaków z Oleszyc, którzy wybrali się po drewno. Wydaje się, że zajścia tego typu były rzadsze w okolicach Narola (czysto polskich) i Werchraty (czysto ukraińskich). Niemniej jednak także tam latem i jesienią 1944 r. życie straciło kilka osób narodowości polskiej[34].

Ataki na Polaków w powiecie lubaczowskim nasiliły się wczesną wiosną 1945 r. Miało to bezpośredni związek z wrogimi wystąpieniami WW, milicji i UB przeciwko miejscowym Ukraińcom. Na przełomie marca i kwietnia oddziały UPA podległe „Zalizniakowi" rozbiły tam kilkanaście posterunków MO, zabijając w sumie ponad trzydziestu milicjantów. Była to m.in. kontrakcja za zbrodnie popełnione 21 marca w obu Lublińcach przez żołnierzy 2 SBO WW z Lubaczowa i okoliczną polską milicję. Jej ofiarami padło też blisko pięćdziesięciu polskich cywilów. Od kwietnia w kontrolowanym w dużej mierze przez ukraińskie podziemie Lubaczowskiem liczniejszymi skupiskami polskiej ludności były w zasadzie tylko: Cieszanów, Lubaczów, Narol, Oleszyce i Ruda Różaniecka[35].

W opinii Grzegorza Motyki wspomniane działania partyzantki „Zalizniaka" mogły wynikać również „z chęci »oczyszczenia« terenu [powiatu lubaczowskiego] z polskiej administracji w oczekiwaniu na konferencję pokojową lub wybuch trzeciej wojny światowej"[36]. Jak wiadomo, z wydarzeniami tymi banderowcy wiązali nadzieje

---

[32] AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, cz. 1, b.d., k. 4, 10; J. Mroczkowski, *Kronika parafii w Oleszycach*, „Karta" 1997, nr 22, s. 43–45; Z. Konieczny, *Stosunki*..., s. 229–232; T. Bereza, *Konflikt polsko-ukraiński na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego (1944–1947). Próba analizy porównawczej* [w:] *Polska–Ukraina. Wspólna przeszłość*, Cieszanów 2007, s. 133; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 197.

[33] Za: A.L. Sowa, *Stosunki*..., s. 275.

[34] AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, cz. 1, b.d., k. 7; J. Mroczkowski, *Kronika*..., s. 46–50; Z. Konieczny, *Stosunki*..., s. 241–243; Relacja Stanisława Wołoszyna, 13 V 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

[35] AIPN, 578/145, Meldunek specjalny, 29 III 1945 r., k. 18; AIPN Rz, 072/1, t. 19, Raport wywiadowczy jarosławskiego nadrejonowego referatu SB OUN za okres 1–15 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 62; J. Mroczkowski, *Kronika*..., s. 52–54; G. Motyka, *Tak było*..., s. 261–262; T. Bereza, *Konflikt*..., s. 135; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 254; T. Róg, *„...i zostanie tylko pustynia"*..., s. 110–111. Por. *Operatywnyj zwit* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 30–33.

[36] G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 366.

na powrót do odnowionego, kierowanego przez nich niepodległego i zjednoczonego państwa ukraińskiego, w którego skład wchodziłyby także ziemie zamieszkane przez ludność ukraińską położone na zachód od linii Curzona. Na taki właśnie charakter tych działań UPA wydaje się wskazywać list Wołodymyra Horbowego „Buwałego" z 30 października 1945 r., adresowany prawdopodobnie do Stepana Bandery. Dotyczył on rozmów polsko-ukraińskich, które prowadzone były wiosną 1945 r. w powiecie lubaczowskim. W stosownym fragmencie czytamy m.in.: „Nasze oddziały w tym czasie [do wiosny 1945 r. – M.Z.] niczego nie zaniedbały i jak sam widziałem, w większości oczyściły po wsiach nasze ziemie z elementu polskiego, a w niektórych okolicach (Rawskie, Lubaczowskie i in.) działała wyłącznie władza ukr[aińska]"[37].

Ostatnim akordem antypolskich wystąpień UPA był atak na Wiązownicę, leżącą w bezpośrednim sąsiedztwie lasów sieniawskich, które stanowiły już w tym czasie jedną z baz UPA. 17 kwietnia 1945 r. partyzanci „Zalizniaka" zaatakowali miejscowość przy wsparciu lokalnych SKW. Zginęło ok. 90 Polaków, w tym 67 mieszkańców Wiązownicy, ok. 20 uciekinierów z rejonu Radawy i kontrolowanego przez ukraińską partyzantkę Mołodycza oraz 4 żołnierzy WP. Oprócz tego ponad 20 osób odniosło rany, a we wsi spłonęło 150 gospodarstw. W walce z improwizowaną polską obroną, składającą się z oddziału DSZ por. Ludwika Reichla „Podhalanina", oddziału NZW por. Bronisława Gliniaka „Radwana", załogi miejscowego posterunku MO i plutonu WP, według różnych szacunków zginęło od kilku do kilkunastu ukraińskich partyzantów[38].

O zaciętości boju w Wiązownicy świadczy również sprawozdanie TW „Bastion" z 10 marca 1946 r. Napisano w nim, że walka toczyła się głównie między wiejskimi zabudowaniami, z najbliższej odległości: „Po zniszczeniu żywej siły wroga, który w panice nie mógł się obronić [w znakomitej większości ludności polskiej – M.Z.], spalono ⅔ wsi"[39]. Według sprawozdania UPA dość wysokie były również straty oddziałów ukraińskich, czyli sotni „Mesnyky I" wspartej przez część miejscowego SKW – wyniosły ogółem ośmiu zabitych i trzynastu rannych. O wydarzeniach tych będzie jeszcze mowa nieco szerzej.

Napięta sytuacja między AK/DSZ i UPA trwała w powiecie lubaczowskim do połowy kwietnia 1945 r. Świadczy o tym udział milicjantów i pracowników lubaczowskiego UB (przeważnie byłych akowców) w pacyfikacji Gorajca 6 kwietnia 1945 r. oraz incydent, który miał miejsce 10 lub 14 kwietnia we wsi Jędrzejówka w pobliżu Narola. Doszło tam do wymiany ognia między miejscową polską placówką a ukraińskimi partyzantami. Banderowcy, ścigani przez grupę operacyjną UB-WW-NKWD, przekroczyli „polsko-ukraińską linię demarkacyjną" i niespodziewanie wtargnęli do wsi. Zostali tam potraktowani jak napastnicy i ostrzelani przez Polaków, na co również odpowiedzieli ogniem. Dopiero po przybyciu z odsieczą grupy żoł-

[37] *Wytiah iz łysta Wołodymyra Horbowoho pro polśko-ukrajiński perehowory* [w:] *Polśko-ukrajiński stosunky*, t. 2, s. 1125.

[38] T. Bereza, *Tragiczne mikrohistorie: Wiązownica, 17 kwietnia 1945 roku* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, s. 191–193; *idem*, *Konflikt*..., s. 136.

[39] *Operatywnyj zwit* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 33–34.

nierzy DSZ z Narola z ppor. Karolem Kazimierzem Kosteckim „Kostkiem" na czele Ukraińcy wycofali się do lasu[40].

O incydencie tym czytamy również w raporcie wywiadowczym sporządzonym 27 kwietnia 1945 r. przez ówczesnego referenta SB w jarosławskim nadrejonie OUN-B Jewhena Sztenderę „Zorianego". W odróżnieniu od polskich materiałów dokument ten datuje wspomniane zdarzenie na 10 kwietnia. Wynika z niego, że żołnierze NKWD przeprowadzający obławę w Hucie Lubyckiej zostali ostrzelani przez kilku członków SKW. W obliczu przeważających sił Sowietów Ukraińcy wycofali się w kierunku polskiej wsi Jędrzejówka, gdzie trafili na milicję i samoobronę powiązaną z DSZ, w wyniku czego wywiązała się walka. Kiedy pod Jędrzejówkę podeszli Sowieci, niewielki ukraiński pododdział wycofał się do pobliskiego lasu, a następnie przedarł się na tyły grupy pościgowej NKWD. Skorzystał zapewne z zamieszania, które powstało, gdy Polacy i Sowieci związali się ogniem, sądząc, że mają przed sobą zgrupowanie UPA. Według danych strony ukraińskiej bój między Polakami i Sowietami miał trwać kilka godzin i kosztować życie osiemdziesięciu żołnierzy sowieckich i trzydziestu polskich obrońców Jędrzejówki[41]. Była to przypadkowa i najprawdopodobniej ostatnia potyczka ukraińskiej partyzantki z DSZ na omawianym terenie przed rozpoczęciem rozmów i zawarciem rozejmu.

2. AK i poakowskie podziemie a Ukraińcy

Od wkroczenia Armii Czerwonej do wiosny 1945 r. grupy partyzanckie AK, a następnie poakowskie nie przejawiały na Lubelszczyźnie większej aktywności zbrojnej. Fakt ten należy łączyć z internowaniem i zesłaniem w głąb ZSRR wielu żołnierzy akowskiej konspiracji ujawnionych w czasie akcji „Burza" oraz wzmożoną jesienią 1944 r. falą terroru sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa wobec osób nadal działających w strukturach podziemia lub tych, które mimo ujawnienia nie zostały wcześniej aresztowane. Bez wątpienia wpływała na to także obecność licznych jednostek frontowych Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, które stacjonowały tu do przełomu stycznia i lutego 1945 r., tzn. do rozpoczęcia ofensywy zimowej na froncie wschodnim.

Ogólnie trudna wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja AK, a zwłaszcza brak perspektyw ułożenia stosunków z Sowietami, doprowadziły do jej samolikwidacji. Pierwszym etapem tego procesu był rozkaz o rozwiązaniu AK wydany 19 stycznia 1945 r. przez gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka". Los Polskiego Państwa Podziemnego został przypieczętowany w marcu 1945 r. aresztowaniem przez Sowietów jego przywódców, a następnie ich czerwcowym procesem w Moskwie.

[40] AIPN, 578/145, Raport operacyjny nr 007 sztabu 2 SBO do dowódcy KBW za okres 10–20 IV 1945 r., kwiecień 1945 r., k. 47; S. Wołoszyn, *Spotkanie z wojskiem Berlinga*, mps, w zbiorach autora; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 124–125.

[41] AIPN Rz, 072/1, t. 19, Raport wywiadowczy jarosławskiego nadrejonowego referatu SB OUN za okres 1–15 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 64.

Niemniej jednak po rozwiązaniu AK nadal istniała szkieletowa organizacja „Niepodległość" („NIE"), powołana jeszcze w czasie okupacji niemieckiej (koncepcja organizacji antykomunistycznej pojawiła się w 1943 r.). Działalność „NIE" jako ściśle tajnej i elitarnej struktury konspiracyjnej, złożonej z wyselekcjonowanej części kadry i żołnierzy AK, była obliczona na trwanie w nowych warunkach ewentualnej okupacji sowieckiej. Liczono się nawet z możliwością włączenia do ZSRR dawnych ziem II RP, jeśli nie całości, to na pewno częściowo. Po klęsce powstania warszawskiego i internowaniu przez Niemców większości oficerów przewidzianych na stanowiska dowódcze w „NIE" doszło do jej dezorganizacji. Do odbudowy struktur przystąpiono na przełomie 1944 i 1945 r., jednak działania te nie wyszły poza fazę początkową. Po aresztowaniu przez NKWD przywódców polskiej konspiracji w kraju dotychczasową organizację – uznaną przez p.o. naczelnego wodza gen. Władysława Andersa za zdekonspirowaną – rozwiązano 7 maja 1945 r. W jej miejsce powołano Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, na czele której stanął płk Jan Rzepecki.

Nowa struktura nie istniała zbyt długo. W związku z powrotem do kraju premiera Stanisława Mikołajczyka i włączeniem go do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej postanowiono o zlikwidowaniu DSZ. Uznano bowiem za słuszne stopniowe przechodzenie od walki zbrojnej do politycznych metod przeciwdziałania komunistom. Z dopuszczeniem Mikołajczyka do rządu i jego udziałem w legalnym życiu publicznym wiązano także nadzieje na wolne wybory parlamentarne w kraju i zwycięstwo PSL. Od tej pory działalność podziemia miała się skupiać przede wszystkim na propagandowym i informacyjnym wspieraniu legalnej opozycji, tzn. PSL Mikołajczyka „na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i wolności wewnętrznej". Dlatego 2 września 1945 r. w miejsce rozwiązanej DSZ zostało powołane Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" z płk. Rzepeckim jako prezesem. W założeniu miała to być nadal organizacja konspiracyjna skupiająca byłych żołnierzy i oficerów AK. Jej kierownictwo zamierzało ograniczyć walkę zbrojną z komunistami do niezbędnego minimum – głównie samoobrony i uwalniania więzionych żołnierzy AK. Część lokalnych dowódców AK reprezentujących radykalny odłam podziemia uważała program WiN za rezygnację z ideałów niepodległościowych. Z tego powodu odrzuciła go, nie podporządkowała się kierownictwu WiN i prowadziła samodzielną akcję zbrojną. W związku z powyższym wyłoniły się organizacje odwołujące się do tradycji walki zbrojnej AK, jak: Konspiracyjne Wojsko Polskie, Wielkopolska Samodzielna Grupa Operacyjna „Warta" czy grupy Ruchu Oporu Armii Krajowej. Z czasem – po aresztowaniu jesienią 1945 r. Rzepeckiego i jego najbliższych współpracowników, co doprowadziło do rozbicia I Komendy WiN oraz ujawnienia wielu konspiratorów, nadto przejęcia przez UB pieniędzy, drukarni i szyfrów organizacji – skupiono się na działalności o charakterze wywiadowczym i propagandowym. Niemniej jednak doły organizacji często ignorowały płynące z góry wytyczne. Stąd też do amnestii z 1947 r. władze komunistyczne odnotowywały znaczną aktywność oddziałów leśnych, która w dużym stopniu paraliżowała struktury władzy ludowej w terenie, m.in. na Lubelszczyźnie. Kres działalności zorganizowanych struktur poakowskiego podziemia nastąpił w chwili ogłoszenia przez władze komunistyczne amnestii, po zwycięstwie

bloku stronnictw demokratycznych i klęsce PSL Mikołajczyka w sfałszowanych wyborach do Sejmu z 19 stycznia 1947 r. Ujawniło się wtedy wielu żołnierzy, w tym ok. 14 tys. na Lubelszczyźnie. Ok. 6 tys. z nich przyznało się do działalności w AK i organizacjach poakowskich (DSZ i WiN). Pozostali, chcąc ukryć swoje związki z podziemiem, podawali się za dezerterów z WP, osoby uchylające się od służby wojskowej lub po prostu członków band. Część dowódców, którzy nie zdecydowali się na ujawnienie, rozwiązywała swoje oddziały i wyjeżdżała na ziemie zachodnie, by tam podjąć próbę zalegalizowania się pod zmienioną tożsamością lub uciec na Zachód. Tylko nieliczni pozostali w lesie z zamiarem kontynuowania beznadziejnego oporu, który na Lubelszczyźnie trwał do początku lat sześćdziesiątych. Większość z nich zginęła lub została aresztowana, osądzona i skazana na śmierć lub długoletnie więzienie[42].

* * *

Do wiosny 1945 r. na wschodniej Lubelszczyźnie działało tylko kilka oddziałów partyzanckich oraz bojówek i grup zbrojnych AK/DSZ[43], a ponadto nieafiliowane grupy zbrojne. Istniały tam też polskie samoobrony, często podporządkowane rozmaitym organizacjom konspiracyjnym. Dodajmy, że w omawianym okresie, a w odosobnionych przypadkach także do wiosny 1947 r., Milicja Obywatelska rekrutowała się w poważnej części z byłych członków podziemia, głównie AK i BCh[44].

Dla miejscowych struktur polskiej konspiracji i ich relacji z Ukraińcami nie bez znaczenia był fakt pojawienia się na Lubelszczyźnie na początku czerwca 1944 r. zwartych oddziałów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Żołnierze tej największej w czasie drugiej wojny światowej polskiej jednostki partyzanckiej byli świadkami mordów na Wołyniu, a wielu z nich straciło tam swoich najbliższych. Spora część

[42] A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 114–135. R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 238, 245–246. Zob. także *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk i in., Warszawa–Lublin 2007.

[43] W powiatach tomaszowskim i lubaczowskim były to: oddział ppor. Karola Kazimierza Kosteckiego „Kostka" i prawdopodobnie też bojówka podporządkowana por. Zenonowi Jachymkowi „Wiktorowi"; w biłgorajskim – oddział por. Konrada Bartoszewskiego „Wira" i ppor. Tadeusza Borkowskiego „Mata"; w hrubieszowskim nie operował żaden stały oddział leśny, natomiast istniało kilka okresowo działających grup bojowych – Karola Bojarskiego „Wygi", Mariana Chorobrowskiego „Kota", por. Józefa Śmiecha „Ciąga" i ppor. Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora"; w pow. chełmskim – oddział Zygmunta Urbańskiego „Iskry"; we włodawskim – oddział kpt. Bolesława Flisiuka „Jaremy", od listopada 1944 r. dowodzony przez ppor. Konstantego Piotrowskiego „Zagłobę", bojówka por. Klemensa Panasiuka „Orlisa" i do czerwca 1945 r. także grupy bojowe dowodzone przez por. Stanisława Parzebuckiego „Marsa". Zob.: AIPN Lu, 0201/2, Zestawienie statystyczno-opisowe dotyczące organizowania się Urzędu Bezpieczeństwa i pracy oraz wrogiej działalności reakcji na terenie pow. Hrubieszów 1944–1960 r., b.d., k. 2; AIPN Lu, 0201/9, Zestawienie statystyczno-opisowe dotyczące organizowania się Urzędu Bezpieczeństwa i pracy oraz wrogiej działalności reakcji w 1944 r. na terenie pow. Tomaszów Lubelski, b.d., k. 3; R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 74–75; *Atlas polskiego podziemia*..., s. 122–123, 128–131. Zob. także: Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*...; *idem*, *Pamiętnik (wrzesień 1939–maj 1949)*...; E.E. Taraszkiewicz „Żelazny", *Trzy pamiętniki*...

[44] R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 187–188, 196–198; *Protokół odprawy kierowników powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie*..., s. 320–324, 328–330.

z nich była uczestnikami akcji odwetowych w ukraińskich wsiach. Działali w ramach lokalnych polskich samoobron zorganizowanych w obliczu zagrożenia ze strony banderowskiej partyzantki lub oddziałów AK, które na początku 1944 r. zostały w większości włączone w skład dywizji. W późniejszym czasie, po wielu perypetiach (rozbrojeniu przez Sowietów, internowaniu, wcieleniu do armii gen. Zygmunta Berlinga, a następnie dezercji) niektórzy zasilili miejscowe oddziały i grupy zbrojne antykomunistycznego podziemia, w tym należące do Narodowych Sił Zbrojnych.

Pierwsze po wkroczeniu ACz na Lubelszczyznę antyukraińskie wystąpienia ze strony AK i powiązanych z nią samoobron zostały odnotowane już na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. w północnej części powiatu hrubieszowskiego oraz w samym Hrubieszowie[45]. W sprawozdaniach chełmskiej i lwowskiej OUN z tego okresu pisano m.in. o prześladowaniach ukraińskich mieszkańców Hrubieszowa, a w szczególności przedstawicieli inteligencji. Za ilustrację polskich działań posłużyły aresztowania prowadzone przez złożoną z byłych akowców milicję wśród członków hrubieszowskiego UDK (działającego za zgodą Niemców podczas okupacji) oraz zabójstwo ukraińskiego nauczyciela z Dubienki, do którego doszło 29 lipca w Hrubieszowie. W pierwszym przypadku prawie wszyscy Ukraińcy po krótkim przesłuchaniu przez sowieckiego komendanta miasta zostali zwolnieni, natomiast za zastrzelenie nauczyciela Sowieci aresztowali pięciu Polaków.

W dokumentach OUN odwoływano się także do bezpośrednich aktów terroru wobec ludności wiejskiej. Tak oto 26 lipca 1944 r. w Malicach i Wakijowie Polacy zabili w sumie 14 ukraińskich rodzin. Następnego dnia wymordowali kolejną ukraińską rodzinę w Moniatyczach, natomiast we wsiach Bohutycze, Czortowice i Nowosiółki zabili łącznie 10 Ukraińców. 13 sierpnia kilkusetosobowy polski oddział napadł na Bohutycze. Polacy mieli opanować wieś po czterogodzinnym boju z ukraińską samoobroną, a po jej splądrowaniu i częściowym spaleniu – zaatakować sąsiednie Peresołowice, gdzie zostali odparci przez miejscową samoobronę. Według wykazów hrubieszowskiego UB następnego dnia w Kolonii Teresinie zastrzelono 2 Ukraińców w podeszłym wieku[46]. Wydaje się, że tylko do połowy sierpnia 1944 r. na terenie

[45] Należy podkreślić, że Grzegorz Motyka był pierwszym polskim historykiem, który w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych zmierzył się z problemem polskich akcji odwetowych przeciwko ludności ukraińskiej po lipcu 1944 r. Zwrócił uwagę na masowy (szczególnie od zimy 1944/1945 do wiosny 1945 r.) charakter antyukraińskich wystąpień pospolitych band rabunkowych, oddziałów polskiego podziemia niepodległościowego różnej proweniencji oraz komunistycznego aparatu represji i wojska. Pisał, że w tym czasie „w pasie od Lubaczowa po Sanok popełniono szereg brutalnych, zbiorowych i pojedynczych mordów na ludności ukraińskiej. Niejednokrotnie palono całe wsie, likwidowano też bezwzględnie Ukraińców wracających z robót w Niemczech". Górną granicę ukraińskich ofiar tych działań szacował na prawie 4 tys., nie licząc osób zabitych w omawianym okresie na wschodniej Lubelszczyźnie, np. w Wierzchowinach. Zob.: G. Motyka, *Tak było*..., s. 238–245; *idem*, *Bandytyzm na pograniczu polsko-ukraińskim w dawnym województwie rzeszowskim w latach 1943–1947* [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003. Z opublikowanych po 2000 r. tekstów dotyczących zagadnienia polskich akcji odwetowych (głównie od lata 1944 do wiosny 1945 r.), należy wymienić np.: J. Pisuliński, *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim zimą i wiosną 1945 roku i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa"*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2 (8), s. 109–123; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 265–308; T. Bereza, *Piskorowice 18 IV 1945. Przyczyny i przebieg napadu na ukraińską wieś. Weryfikacja liczby ofiar*, „Niezależna Gazeta Polska" 2007, nr 7; *idem*, *Wokół Piskorowic*...

[46] AIPN Lu, 032/1, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych w powiecie hrubieszowskim (załącznik nr 3 do sprawozdania PUBP w Hrubieszowie za okres 1 VIII–30 XII 1944 r.), 30 XII 1944 r., k. 19.

północnych gmin powiatu hrubieszowskiego Polacy zabili ponad 40 osób tej narodowości. Podobno kiedy ukraińscy chłopi poskarżyli się w tej sprawie sowieckiemu komendantowi wojennemu w Hrubieszowie, poradzono im, by wyjechali do USRR, w rejon Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie miało być bezpieczniej, ponieważ stacjonowało tam więcej oddziałów ACz. Informowano także, że w okolicach Dąbrowy i Wiszniowa ukraińscy chłopi znaleźli archiwum z podziemnymi wydawnictwami, w których nawoływano polską ludność do walki z komunistami i Ukraińcami. „Terror Polaków – pisano w sprawozdaniu politycznym z 25 sierpnia 1944 r. – wywołuje w nich [Ukraińcach z Chełmszczyzny – M.Z.] gniew. Młodzież, która rozeszła się do domów w czasie działań frontowych, wraca z powrotem do swoich oddziałów. Ludność masowo chowa broń". Także w enuncjacjach chełmskiej OUN z października 1944 r. mówiono o wrogim nastawieniu Polaków do Ukraińców, głównie w Hrubieszowskiem i Chełmskiem, oraz częstych przypadkach pojedynczych morderstw. OUN zwracała także uwagę na antyukraińską akcję propagandową prowadzoną przez polskie organizacje podziemne od lata 1944 r.: „Począwszy od Lublina, Polacy porozwieszali plakaty o takiej treści: »Bić Ukraińców!«, »Niech Żyje Polska Niepodległa!«". W niektórych polskich środowiskach, np. wśród milicjantów i uciekinierów powracających do swojego miejsca zamieszkania, mimo podobnego, jak by się zdawało, położenia do Ukraińców, tzn. znalezienia się pod okupacją sowiecką, dostrzegano przejawy współpracy z NKWD: „Polscy nacjonaliści maskują siebie póki co hasłami z PPR". Podczas masowych obław Polacy wskazywali Sowietom świadomych narodowo Ukraińców, których ci z miejsca aresztowali. „Te fakty – czytamy w podsumowaniu poświęconego kwestii polskiej fragmentu jednego ze sprawozdań chełmskiej OUN z sierpnia 1944 r. – jeszcze raz dowodzą, że polska organizacja [podziemna – M.Z.] poszła na służbę do obcych imperialistów i jednocześnie postawiła sobie za cel zniszczenie ludności ukraińskiej i zagrabienie naszych ziem etnograficznych"[47].

Działania Polaków nie były przypadkowe, lecz w znacznej mierze podyktowane chęcią odwetu na ludności ukraińskiej. Gdy przeszedł front, w rodzinne strony wracali uciekinierzy z północnych gmin powiatu hrubieszowskiego, którzy opuścili swe domy wiosną 1944 r. w obawie przed banderowską partyzantką lub niemieckimi ekspedycjami karnymi, w których brały udział także formacje policyjne złożone z Ukraińców. Odgrażali się teraz, że ostatecznie rozprawią się z Ukraińcami, i radzili im wyjeżdżać za Bug, póki czas[48]. Nie bez znaczenia był tutaj fakt, że większość z wymienionych wyżej miejscowości położona była w bliskim sąsiedztwie Dziekanowa i Moroczyna, gdzie pod koniec okupacji stacjonował ULS. Ta niemiecka jednostka policyjna złożona głównie z wołyńskich Ukraińców (byłych partyzantów OUN-M) okryła się szczególnie złą sławą wśród miejscowej ludności polskiej. Inne wsie, jak

[47] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu za sierpień 1944 r., b.d., k. 114–115; *ibidem*, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres od 15 VII 1944 do 15 VIII 1944 r., b.d., k. 27–28; *ibidem*, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 30–31; *ibidem*, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944 r., k. 32.

[48] *Ibidem*, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres od 15 VII 1944 do 15 VIII 1944 r., b.d., k. 27.

Peresołowice czy Bohutycze, już w okresie okupacji niemieckiej nie bez racji uważane były przez Polaków za lokalne centra ukraińskiego ruchu narodowego.

Za przykład obrazujący złożoność napiętej do granic sytuacji narastającego konfliktu między obiema społecznościami w pierwszych miesiącach po przejściu frontu bez wątpienia mogą posłużyć wydarzenia, które rozegrały się pod koniec października 1944 r. w Peresołowicach, wsi położonej w gminie Mołodiatycze w powiecie hrubieszowskim. Z akt hrubieszowskiego PPR wynika, że 26 października we wsi zjawiła się MO w celu aresztowania jednego z mieszkańców. Gdy funkcjonariusze dokonywali próby zatrzymania, z podwórka poszukiwanego gospodarza wybiegło dwóch uzbrojonych ludzi, którzy otworzyli do nich ogień, zabijając dwóch i raniąc jednego. Poszukiwanemu przez milicję wraz z dwoma uzbrojonymi osobami udało się zbiec. Jeszcze tego samego dnia, o siedemnastej do wsi przybył oddział MO, który aresztował trzynaście osób i spalił dziewięć gospodarstw. Od ciosów zadanych siekierą zginęła wówczas osiemdziesięcioletnia Ukrainka, a jej ciało zostało wrzucone do studni. Zatrzymanych odstawiono do aresztu w Hrubieszowie; wcześniej przypuszczalnie przetrzymywano ich i bito na posterunku w Trzeszczanach. W nocy z 26 na 27 października (wg innych źródeł z 24 na 25 października) partyzanci UPA zamordowali we wsi 2 polskie rodziny (6 osób) i spalili należące do nich zabudowania mieszkalne. Prawdopodobnie w odwecie za śmierć Polaków następnego dnia do Peresołowic ponownie przybyli milicjanci z posterunku w Trzeszczanach i tym razem zamordowali ok. 30 osób narodowości ukraińskiej, spalili 5 gospodarstw, a następnie w całości splądrowali wioskę. „Ślady mordu – pisał w sprawozdaniu sekretarz KP PPR w Hrubieszowie – były zacierane w ten sposób, że trupy wrzucano do studni lub ściągano do domów mieszkalnych i palono wraz z mieszkaniami”[49]. Według danych UPA z początku listopada 1944 r. w położnych w okolicy Hrubieszowa wsiach Borodyca, Czerniczyn i Peresołowice „»polska milicja« razem z »polskimi bojówkami podziemnymi«” zabiła ponad 20 Ukraińców, a wielu aresztowała. Odnośnie do wypadków w Peresołowicach źródła ukraińskie mówią o 10 ofiarach cywilnych oraz potwierdzają fakt podpalenia wsi[50]. Zdzisław Konieczny podał w swojej pracy dwa rozbieżne szacunki polskich ofiar akcji UPA w Peresołowicach, obejmujące od 6 do 28 osób. Trudno rozstrzygnąć, która z liczb jest bliższa prawdzie, z jednym zastrzeżeniem: autor – zakładam że nieświadomie – zsumował liczbę ofiar polskich i ukraiń-

[49] APL, Akta KP PPR w Hrubieszowie, 5/V/2, Doniesienie sekretarza KP PPR w Hrubieszowie, [jesień 1944 r.], k. 1–2; *ibidem*, Sprawozdanie sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Hrubieszowie, [jesień 1944 r.], k. 6. Anna Grażyna Kister w książce pt. *Studium zniewalania*... przedstawiła wypadki w Peresołowicach z końca października 1944 r. wyłącznie jako zbrodniczą działalność komunistycznej milicji. Nawiasem mówiąc, w jej szeregach służyli w tym czasie byli członkowie polskiego podziemia (AK lub BCh), o czym autorka nie wspomniała. W opisie zdarzenia zupełnie zabrakło kontekstu historycznego, który ukazywałby niezwykłą złożoność polsko-ukraińskich relacji na omawianym terenie już w czasie okupacji niemieckiej i zaraz po jej zakończeniu. Bez wątpienia to przede wszystkim one, a nie działania rzekomo komunistycznej milicji odegrały w nich najistotniejszą rolę, przyczyniając się do tragedii polskich i ukraińskich mieszkańców Peresołowic. Zob. A.G. Kister, *Studium zniewalania. Walka aparatu bezpieczeństwa z polskim zbrojnym podziemiem niepodległościowym na Lubelszczyźnie (1944–1947)*, Kraków 2005, s. 55.

[50] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 20v.

skich, uśmierconych podczas polskiego odwetu. Niestety o tych drugich w swoim opracowaniu nie wspomniał ani słowem[51].

Dodatkowo sytuację zaostrzał brak zdecydowanej reakcji ze strony komunistycznych władz. Wynikał on zapewne z panującego początkowo chaosu organizacyjnego i braku wyraźnego podziału kompetencji, zarówno w lokalnej administracji, rodzimych organach represji, jak również sowieckich władzach wojskowych i bezpieczeństwa. Być może wiązało się to też z celowym działaniem na rzecz zantagonizowania polskich i ukraińskich „reakcjonistów". Przykładem może być wsparcie udzielane przez Sowietów milicji złożonej z Ukraińców, często sympatyzujących z OUN. „Na antyukraińskie wystąpienia Polaków – czytamy w dokumencie OUN – Sowieci prawie nie reagują, jakby chcieli się pozbyć tego kłopotu"[52]. Bez wątpienia na taki stan rzeczy wpływała zdecydowana dominacja polskiej i ukraińskiej partyzantki na prowincji, ale też szczupłość sił dopiero organizującego się aparatu bezpieczeństwa Polski „lubelskiej". W kontekście wydarzeń w Peresołowicach dobitnie pisał o tym zjawisku sekretarz KP PPR w Hrubieszowie: „Widząc powyższe fakty, że reakcja ukraińska w postaci banderowców i reakcja polska, która przeniknęła w szeregi Mil[icji] Ob[ywatelskiej], prowokują masy do walki nacjonalnej, takiej jaka była za Niemców, zwróciłem się do kom[endanta] powiatowego Mil[icji] Ob[ywatelskiej], szefa bezpieczeństwa oraz starosty powiatowego, czy wydane było przez nich polecenie palenia wiosek i mordowania ludności przez Mil[icję] Ob[ywatelską]. Otrzymałem odpowiedź, że takiego rozkazu nikt nie dawał i że Mil[icja] Ob[ywatelska] post[erunek] Trzeszczany działa na swoją rękę. Na propozycje moje, że trzeba przeprowadzić dochodzenie, otrzymałem odpowiedź, że tu są oddziały, które porządek zrobią, jednak do chwili obecnej żadnego dochodzenia nie przeprowadzono i zwłoki pomordowanych nie są pochowane. [...] O tych faktach wiedzą powiatowy komendant Mil[icji] Ob[ywatelskiej], szef bezpieczeństwa, starosta powiatowy, dowódca oddziału żandarmerii, a nawet komendant wojenny Armii Czerwonej, a jakie kroki przez nich zostały poczynione do zlikwidowania tego położenia, mogą stwierdzić tylko oni sami"[53].

Bardzo często Ukraińcy padali ofiarami rabunków. O tego rodzaju incydentach z udziałem polskich konspiratorów dowiadujemy się m.in. z opracowania Komendy Okręgu Lublin AK dotyczącego sytuacji zaistniałej w powiecie hrubieszowskim w pierwszych tygodniach po wkroczeniu Armii Czerwonej. Wiele uwagi poświęcono w nim kwestii ukraińskiej: „Oddziały wojskowe [AK] [...] charakteryzuje: samowola i nieopanowanie, a w stosunku do Ukraińców nastawienie drażniące i zaczepne. W [...] terenie, gdzie jeszcze panuje względny spokój, w środkowej i północnej części pow. [hrubieszowskiego], jak również w gm. Mołodiatycze, od wiosny opuszczonej, dokąd obecnie powracali ludzie, polskie oddziały wojskowe i pojedynczy żołnierze

[51] Z. Konieczny, *Stosunki*..., s. 239–240.

[52] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 30.

[53] APL, Akta KP PPR w Hrubieszowie, 5/V/2, Doniesienie sekretarza KP PPR w Hrubieszowie, [jesień 1944 r.], k. 1–2.

dokonują rabunków na Ukraińcach. Najczęstsze są rabunki koni, które się zabiera wprost z pola od roboty. Częste są rabunki odzieży i mienia. Prowokuje to znowu niewspółmierną reakcję ukraińską – a wrzenie Ukraińców, już istniejące, na pewno leży w interesie tylko rosyjskim, który zresztą w całej sprawie polsko-ukraińskiej jest mocno zaangażowany"[54]. Na przykład w grudniu 1944 r. prawdopodobnie podkomendni ppor. Czesława Hajduka „Ślepego" byli sprawcami napadów rabunkowych na ukraińskich chłopów w Chyżowicach, Kolonii Staszycu i Czerniczynie[55]. Wypadki tego rodzaju nie zdarzały się jednak wyłącznie w powiecie hrubieszowskim, problem dostrzegano także na innym terenie. W raporcie wywiadowczym DSZ z Obwodu Biłgorajskiego pod datą 20 kwietnia 1945 r. czytamy: „Rabunki i kradzieże są zjawiskiem dość częstym. Najczęściej rabowani są wyjeżdżający Ukraińcy"[56].

Pod koniec 1944 i w pierwszych miesiącach 1945 r. na ziemi hrubieszowskiej nadal ginęli Ukraińcy, pojedynczo lub po kilku. Według danych UB od połowy grudnia 1944 do 9 lutego 1945 r. zginęło 13 osób tej narodowości. Kolejny odnotowany przez UB mord miał miejsce 4 kwietnia we wsi Konopne. Ofiarą padła wówczas sześćdziesięciosiedmioletnia kobieta[57]. Z dokumentów OUN wynika natomiast, że od drugiej dekady lutego do końca maja 1945 r. polska milicja (głównie załogi z Krystynopola, Sokala-Zabuża i Waręża) zabiła w powiecie hrubieszowskim 45 ukraińskich cywilów[58]. Poważna była też w tym czasie sytuacja na ziemi biłgorajskiej, co dostrzegała lokalna administracja państwowa. W sprawozdaniach przesyłanych w lutym i marcu 1945 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie starosta biłgorajski informował o wzroście aktywności „elementów wrogich politycznie". Dodawał też, że na terenie powiatu mnożą się napady na ludność ukraińską, a nawet że dostrzegalne są „odruchy antysemityzmu", które tłumaczył porachunkami z czasów niemieckich[59]. Antyukraińskie i antyżydowskie wystąpienia, do których dochodziło tam zimą 1944/1945 i wczesną wiosną 1945 r., przypisuje się głównie partyzantce NZW por. Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka", o czym nieco szerzej będę jeszcze pisał. Niemniej jednak także żołnierze podziemia poakowskiego byli sprawcami napadów na ludność ukraińską. Według Jana Pisulińskiego kilka z nich przeprowadzili pod koniec stycznia i w lutym podkomendni por. Konrada Bartoszewskiego „Wira". Na przykład 28 stycznia napadnięto na ukraińskich wysiedleńców, którzy wyruszyli z Biłgoraja do stacji w Zwierzyńcu. Podobne zajście miało miejsce 14 lutego, kiedy zaatakowano

[54] APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37.

[55] AIPN Lu, 0201/2, Zestawienie statystyczno-opisowe dotyczące organizowania się Urzędu Bezpieczeństwa i pracy oraz wrogiej działalności reakcji na terenie pow. Hrubieszów 1944–1960 r., b.d., k. 3.

[56] APL, WiN, 152, Obwód Biłgoraj, Raport wywiadowczy (325), 20 IV 1945 r., k. 13.

[57] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych za okres 26 XII 1944–28 I 1945 r., 28 I 1945 r., k. 85; *ibidem*, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych między 9 I–9 II 1945 r., 25 II 1945 r., k. 83; *ibidem*, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych w powiecie hrubieszowskim za okres 27 III–7 IV 1945 r., 10 IV 1945 r., k. 81.

[58] AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 2–25.

[59] APL, UWL, WSP, 208, Sprawozdanie sytuacyjne starosty biłgorajskiego za luty 1945 r., b.d., k. 1; *ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne starosty biłgorajskiego za marzec 1945 r., b.d., k. 3.

ludzi wyjeżdżających z Zamchu i raniono trzy osoby. 4 lutego w Tarnogrodzie ograbiono zaś, a następnie zamordowano sześcioosobową ukraińską rodzinę[60].

Wspomniane zdarzenia były zazwyczaj pokłosiem konfliktu etnicznego (szczególnie zażartego pod koniec okupacji niemieckiej), który na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. zaledwie przygasł pod wpływem działań wojennych na froncie wschodnim. Nie można też wykluczyć udziału w nich pospolitych przestępców, zwłaszcza że granica między odwetem a zwyczajną grabieżą bywała wówczas bardzo płynna. Aby uzmysłowić sobie skalę bandytyzmu, wystarczy wspomnieć, że tylko w lutym 1945 r. w powiecie hrubieszowskim dokonano ponad 20 masowych rabunków, których łupem padło ok. 250 ukraińskich gospodarstw. Według niepełnych danych w następnych tygodniach, do 25 kwietnia w Hrubieszowskiem obrabowano kolejnych 248 ukraińskich rodzin. Zdarzało się, że napadom rabunkowym towarzyszyły zabójstwa i uprowadzenia. Na przykład w nocy z 26 na 27 marca w okolicach Hrubieszowa ostrzelano, a następnie ograbiono transport z ukraińskimi wysiedleńcami, po czym uprowadzono z niego 4 osoby. Motywu tych napadów UB dopatrywał się w zaszłościach polsko-ukraińskich z okresu okupacji niemieckiej. Przeważnie były one dziełem Polaków pochodzących z miejscowości spalonych przez ukraińskie podziemie wiosną 1944 r., którzy teraz w odwecie zajmowali zbrojnie gospodarstwa poukraińskie. Rabowali też okoliczne wsie, z których Ukraińcy jeszcze nie wyjechali do USRR bądź dopiero się do tego sposobili. Część z tych napaści przypisywano miejscowej milicji, która w dużej mierze kontrolowana była przez polskie podziemie[61].

Choć wyższe dowództwo AK w zasadzie piętnowało napady na Ukraińców, to jednak przynajmniej na ziemi hrubieszowskiej próbowano je usprawiedliwiać zjawiskiem ponawiających się aktów terrorystycznych wobec ludności polskiej na terenach opanowanych przez UPA, które – jak stwierdzono – wykazywały wyraźną tendencję do rozszerzania się. Drugim argumentem było przekonanie o współpracy banderowców z instalującym się w terenie komunistycznym aparatem władzy, w którego strukturach kierowniczych znajdowali się także Ukraińcy. „Z elementami bojowymi ukraińskimi – pisano – współdziałają obecne sfery »rządowe«". Na potwierdzenie tego ostatniego zjawiska w dokumencie przybliżono postaci przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Hrubieszowie i pierwszego po zakończeniu okupacji niemieckiej starosty hrubieszowskiego: „Przewodniczącym powiatowej rady narodowej jest bowiem p. Badzian, chłop z kolonii Dobromierzyce, gm. Mołodiatycze – do [19]39 r. czynny członek KPZU, w roku 1939 czerwony starosta, następnie uciekinier do Rosji, a obecnie członek zaufania PKWN-u. Sfery wojskowo-milicyjne reprezentuje porucznik armii Berlinga, Ukrainiec Wołk z Hostynnego, który przeszedł takie same koleje jak Badzian, aż wylądował jako »oficer polski« Wilk. W 1939 r. był szefem milicji czerwonej i ma na sumieniu mordy żołnierzy polskich"[62]. 19 stycznia

[60] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 195.

[61] *Ibidem*, s. 190–191, 245.

[62] APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37; AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych w pow. Hrubieszów za okres 26 XII 1944–28 I 1945 r., 28 I 1945 r., k. 85. Zob. także G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 578.

1945 r. druga z wymienionych osób została zastrzelona w centrum Hrubieszowa na mocy wyroku AK.

Do antyukraińskich wystąpień z udziałem żołnierzy AK, a następnie formacji poakowskich dochodziło także na Podlasiu, gdzie OUN-B nie miała większych wpływów. Z kolei na ziemi chełmskiej *gros* tego typu akcji przypisuje się dość silnemu do połowy 1945 r. NSZ. W październiku 1944 r. w Chełmie i okolicach rozpowszechniano ulotki, na których widniało hasło: „Bij chama ukraińskiego!". „Chociaż w oficjalnych wystąpieniach – czytamy w przeglądzie społeczno-politycznym chełmskiej OUN z 31 października 1944 r. – mówi się o bratnich relacjach między narodami słowiańskimi, to w praktyce (zresztą nie można sobie tego inaczej wyobrazić) dzieje się coś zupełnie przeciwnego"[63]. Ataki na Ukraińców z Chełmskiego i Podlasia miały bezpośredni związek z widocznymi u nich już w okresie międzywojennym silnymi sympatiami lewicowymi i poparciem dla komunistów. Wyrażali je także podczas okupacji niemieckiej oraz po roku 1944, poprzez czynne zaangażowanie się w budowę struktur komunistycznego aparatu władzy i organów bezpieczeństwa: PPR, UB i MO. Na kartach swego pamiętnika dał temu wyraz kpt. Zdzisław Broński „Uskok", słynny dowódca akowskiej i poakowskiej partyzantki na Lubelszczyźnie: „Ukraińcy, jak zawsze przewrotni, komunizowali się na gwałt i podkreślali swą solidarność dla PKWN, byle by zostawić ich w Polsce. PKWN, również przewrotny [...], nie tylko zaniechał wysiedlania Ukraińców, ale zaczął ich faworyzować. Gromady ukraińskie dostały broń [np. wieś Hołowno w powiecie włodawskim – M.Z.[64]], a wielu Ukraińców weszło na różne stanowiska państwowe. Bardzo dużo poszło do UB"[65].

Niekiedy powodem napadów były też niewyrównane rachunki z jesieni 1939 r. Część podlaskich Ukraińców wzięła wtedy udział w dywersji na rzecz wkraczających oddziałów sowieckich, a następnie, służąc przez krótki okres w „czerwonej milicji", dopuszczała się aktów terroru wobec polskich żołnierzy, policjantów, przedstawicieli inteligencji, ziemiaństwa itd. Szereg takich wypadków odnotowano także na Zamojszczyźnie, gdzie podczas okupacji niemieckiej AK w rewanżu denuncjowała byłych czerwonopaskowców na gestapo. Zdarzało się, że niektórzy narodowi komuniści kolaborowali z Niemcami, choćby pełniąc służbę w Ukraińskiej Policji Pomocniczej, np. pracownik chełmskiego UB Jan Nazaruk czy Mikołaj Joszczuk z włodawskiego UB, później kierownik PUBP w Lublinie. Współpracowali też z OUN lub byli aktywnymi członkami ukraińskiego życia społeczno-kulturalnego[66].

Przypuszczalnie pierwsze po lipcu 1944 r. napady na Ukraińców w powiecie włodawskim odnotowano późną jesienią tego roku. We wsi Wincencin ograbiono

---

63 CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944 r., k. 32.

64 E.E. Taraszkiewicz „Żelazny", *Trzy pamiętniki*..., s. 59.

65 Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*..., s. 95.

66 APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37; APL, WiN, 58, Obwód Biała Podlaska, Sprawozdanie sytuacyjne za lipiec 1945 r., 10 VIII 1945 r., k. 1; AIPN Lu, 0287/265, Akta osobowe Jana Nazaruka; AIPN By, 0122/213, Akta osobowe Mikołaja Joszczuka; G. Motyka, *Tak było*..., s. 176. Zob. także: M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Biała Podlaska 2000; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła"*...; A. Kolasa, *Ukraińcy*...

21 rodzin przygotowujących się do wyjazdu do USRR, a następnie 4 grudnia w tej samej miejscowości zabito członka PPR narodowości ukraińskiej, który również sposobił się do wyjazdu za Bug. Sprawców obu zajść nie zidentyfikowano[67]. W pierwszej dekadzie grudnia do podobnych wypadków, ale bez ofiar śmiertelnych, doszło we wsiach Nietiachy (6/7 grudnia) i Zahajki (9/10 grudnia). Na temat sprawców powyższych napadów wiemy jedynie tyle, że byli członkami kilkuosobowej grupy zbrojnej[68].

W marcu i kwietniu 1945 r. doszło do eskalacji tego typu zdarzeń. Oddział dezerterów z II/28 pp 9 DP z Radzynia Podlaskiego, który zmierzał w stronę Bugu z zamiarem przekroczenia granicy (żołnierze prawdopodobnie pochodzili z Wołynia), 2 lub 6 marca ograbił mieszkańców „narodowości rosyjskiej" we wsi Holeszów lub Dołhobrody. Tak właśnie wyraził się o ofiarach kierownik WUBP w Lublinie w raporcie przesłanym 6 marca 1945 r. do ministra bezpieczeństwa publicznego płk. Stanisława Radkiewicza. Po przybyciu na miejsce zdarzenia grupy pościgowej złożonej z żołnierzy 198 samodzielnego zmotoryzowanego batalionu strzeleckiego 64 dywizji NKWD z Lublina, żołnierzy WP oraz pracowników UB i milicjantów z Włodawy wywiązała się walka z dezerterami. Podczas wymiany ognia prócz kilkunastu zabitych i rannych, którzy padli po obu stronach, zginęło także sześciu mieszkańców wsi[69]. Do kolejnych ekscesów doszło nocą z 15 na 16 marca we wsiach Mościska i Kalinka, gdzie grupa DSZ (prawdopodobnie podkomendni ppor. Konstantego Piotrowskiego „Zagłoby") pobiła i obrabowała miejscowych Ukraińców zapisanych na wyjazd do USRR. Wydaje się, że nie były to wypadki odosobnione, co potwierdza raport kierownika włodawskiego UB z 29 marca 1945 r.: „Na terenie powiatu nielegalna organizacja AK i jej bandy uzbrojone coraz wyraźniej rozpoczynają swe mordercze i grabieżcze działania. Terrorystyczne akty stosują przeważnie do ludności ukraińskiej wyjeżdżającej do USSR, zabierając, co im się podoba, bijąc w bestialski sposób i wygrażając, by prędzej wyjeżdżali, bo tu nie ma [dla nich] miejsca"[70]. 13 kwietnia we wsi Głębokie ofiarą napadu padła planująca wyjazd na Wschód pięcioosobowa rodzina Ukraińca Wołowicza, członka PPR i byłego partyzanta AL. Po zrabowaniu mienia napastnicy zastrzelili wszystkich z broni maszynowej[71]. 15 maja na ukraińskich wysiedleńców z miejscowości Nowy Orzechów napadła kilkudziesięcioosobowa grupa zbrojna w mundurach WP[72].

---

[67] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 182–183.

[68] AIPN Lu, 037/1, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie PUBP we Włodawie za okres 1–20 XII 1944 r. (Wykaz zaobserwowanych koncentracji band leśnych), b.d., k. 12.

[69] AIPN Lu, 055/5, Akta WUBP w Lublinie, Raport kierownika WUBP w Lublinie do ministra MBP w Warszawie, 6 III 1945 r., k. 4. Por. *Raport specjalny kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie do MBP w sprawie dezercji żołnierzy Wojska Polskiego z Radzynia Podlaskiego* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie*..., s. 163–164.

[70] AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Raport kierownika PUBP we Włodawie do kierownika WUBP w Lublinie, 29 III 1945 r., k. 220.

[71] *Ibidem*, Sprawozdanie o pracy PUBP we Włodawie za okres 8–18 IV 1945 r. do WUBP w Lublinie, 18 IV 1945 r., k. 225; AIPN Lu, 037/9, Akta PUBP we Włodawie, Opis morderstw i przestępstw dokonanych przez bandę „Jastrzębia" na terenie pow. Włodawa, b.d., k. 4.

[72] AIPN Lu, 055/4, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej WUBP w Lublinie za okres 15 V–20 VII 1945 r., 20 VII 1945 r., k. 205.

Na przełomie maja i czerwca 1945 r. poakowska bojówka zastępcy komendanta Obwodu Włodawskiego por. Klemensa Panasiuka „Orlisa" podjęła działania w celu zneutralizowania posterunków „policji ukraińsko-komunistycznej" w powiecie włodawskim. Podając się za żołnierzy sowieckich, zdołano rozbroić ukraińską milicję we wsiach: Dubeczno, Hańsk, Pieszowola i Sosnowica. Ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny", dowódca poakowskiego oddziału działającego na Podlasiu, pisał w pamiętniku, że w czasie akcji w Sosnowicy zabito pięciu milicjantów, w tym komendanta posterunku. Partyzanci otrzymali rozkaz, by po rozbrojeniu zabić wszystkich Ukraińców, lecz w wyniku zamieszania powstałego w czasie akcji wśród niektórych podkomendnych „Orlisa" część milicjantów zdołała zbiec. 8 czerwca we wsi Zamłyniec zastrzelono z jego rozkazu Ukraińca, który okazał się konfidentem milicji w Sosnowicy. Pod koniec czerwca zabito kolejnego, tym razem we wsi Kołacze. Zginął, ponieważ próbował się bronić przed polskimi partyzantami, którzy usiłowali zarekwirować mu konia i wóz. Ukrainiec oddał do napastników kilka strzałów z karabinu i właśnie za ten „zdradziecki czyn" został skazany na karę śmierci. „Wyrok ten – czytamy w pamiętniku »Żelaznego« – został w dwa tygodnie później wykonany. Zabrano przy tej egzekucji wóz i jednego konia"[73].

Pod pretekstem walki z UPA wrogich wystąpień w stosunku do okolicznej ludności ukraińskiej dopuszczała się także milicja z powiatu lubaczowskiego, złożona z byłych żołnierzy Obwodu Tomaszowskiego AK oraz Zgrupowania „Warta" Obszaru Lwowskiego AK płk. Franciszka Rekuckiego „Topora" (batalion „B", część batalionu „A")[74]. Nawiasem mówiąc, do końca kwietnia 1945 r., a w niektórych przypadkach nawet znacznie dłużej, akowcy stanowili część obsady PUBP i KP MO w Lubaczowie[75].

O stosunku żołnierzy „Warty" do Ukraińców wiele mówią wspomnienia Stefana Dąmbskiego „Żbika I", podczas okupacji niemieckiej żołnierza grupy dywersyjnej placówki AK Hyżne, a od jesieni 1944 do lata 1945 r. operującego w powiecie brzozowskim oddziału specjalnego Feliksa Maziarskiego „Szofera". Jednostka ta wchodziła w skład 14 kompanii batalionu „D" zgrupowania „Warta" dowodzonej

---

[73] E.E. Taraszkiewicz „Żelazny", *Trzy pamiętniki*..., s. 30–31, 34–35.

[74] Posterunki MO zorganizowane w północno-wschodniej części powiatu lubaczowskiego (Cieszanów, Łówcza, Narol, Płazów, Ruda Różaniecka i Stary Dzików) początkowo były podporządkowane 5 rejonowi („Susiec") Obwodu Tomaszów Lubelski AK. Z upływem czasu związały się jednak silniej z Obwodem Lubaczowskim. Załogi pozostałych 22 posterunków milicyjnych (Basznia Dolna, Brusno Nowe, Chotylub, Dachnów, Dąbków, Folwarki, Horyniec, Krowica Hołodowska, Lisie Jamy, Lubaczów, Łukawiec, Niemstów, Nowa Grobla, Nowe Sioło, Oleszyce, Potok Jaworowski, Sople, Stare Sioło, Ułazów, Wielkie Oczy, Wólka Horyniecka i Zalesie) zostały zorganizowane i podporządkowane strukturom lubaczowskiej AK. Zob.: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 126; M. Argasiński, *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość Lubaczów*, Lubaczów 2002, s. 133–134; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 197. Zob. także: D.M. Sotirović, *Europa na licytacji. Od czetników Michailovicia do lwowskiej AK. Wspomnienia oficera serbskiego „Draży"*, Warszawa 2000; S. Dąmbski, *Egzekutor. Dywersja 1942–45*, „Karta" 2005, nr 47, s. 64–97. W pełnej, książkowej wersji wspomnienia Stefana Dąmbskiego ukazały się kilka lat później. Zob. *idem*, *Egzekutor*...

[75] *Meldunek specjalny kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie o mnożących się na Rzeszowszczyźnie dezercjach wojska i milicji* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944–lipiec 1945)*, oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 533.

przez kpt. Dragana Sotirovicia „Drażę”[76]. W stosownym fragmencie tekstu Dąmbskiego czytamy: „Nie wiem, kto kogo nienawidził bardziej: Ukraińcy Polaków czy Polacy Ukraińców. W każdym razie »Draża« ich nie znosił i nienawidziła ich też cała Czternastka [14 Pułk Ułanów AK – M.Z.]. [...] Czternastka była jednym z pierwszych oddziałów, które ruszyły do akcji przeciwko Ukraińcom [w 1944 r. we Lwowskiem – M.Z.]. [...] Zaczęto palić wioski ukraińskie, nie szczędząc nikogo. »Z ogniem poszła Szołomyja, z ogniem pójdą wszystkie cepskie wsie...« – brzmiała piosenka Czternastki”. O metodach, jakimi zimą 1944/1945 i wczesną wiosną 1945 r. oddział specjalny „Szofera” walczył z Ukraińcami na Rzeszowszczyźnie, Stefan Dąmbski pisał: „Nasze operacje zbliżone były w swojej jakości do ukraińskich, z tą tylko różnicą, że wybieraliśmy wioski, w których przeważała ludność polska, bo w ten sposób było nam łatwiej wykończyć Ukraińców. Nie było w tych akcjach żadnej litości, żadnego pardonu. Nie mogłem też narzekać na swoich towarzyszy broni. Szczególnie »Twardy«, który miał osobiste porachunki z Ukraińcami, przechodził sam siebie. Gdy wchodziliśmy do ukraińskiego domu, [...] dostawał dosłownie szału. [...] Uciekaliśmy do sieni, ażeby też nas czasem przez pomyłkę nie zarąbał”[77].

Ponoć sam Sotirović był przekonany, że jego „wspaniali, odważni i ofiarni” podkomendni byli jednocześnie zupełnie zdemoralizowani przez wojnę i kompletnie niezdolni do normalnego życia. W jego opinii za postawę wobec ukraińskich, ale też polskich chłopów: rabunki, pobicia, morderstwa itp. w zasadzie wszyscy zasługiwali po wojnie na „Krzyż Walecznych i kulę w łeb”[78].

Dąmbski pisał także na temat współpracy AK z MO na polu walki z Ukraińcami na Rzeszowszczyźnie: „Mieliśmy jeden »swój« posterunek, położony w okolicy Dynowa, blisko Sanu, który pomagał nam w ten sposób, że po aresztowaniu Ukraińców podejrzanych o palenie polskich wiosek po prostu oddawał nam ich na odstrzał. Zamiast odwozić do komendy głównej lub do sądów, dawali nam znać przez łącznika, że taki a taki Ukrainiec czeka na nas na posterunku i jest do odebrania. Wtedy była robota tylko dla mnie i »Twardego«. Szliśmy po odbiór przeważnie wieczorem i jazda nad rzekę. Tu stawialiśmy gościa na wzniesieniu i dla pewności dziurawiliśmy go kulami z automatów tak, że już martwe ciało staczało się do wody. [...] Z takich ciał powstawały »majestatyczne trupy«, które po tygodniu dopiero wypływały na powierzchnię. Płynęły z prądem w dół rzeki, napuchnięte, jakby były w ciąży, sine, pełne dziur”[79].

Wróćmy jednak do wydarzeń w powiecie lubaczowskim. Otóż w pobliżu Lublińca Nowego zaginęło trzech polskich leśników z pobliskiej Rudy Różanieckiej, w związku z czym podejrzenia padły na miejscowych Ukraińców. 9 października

[76] Kpt. Dragan Sotirović to niezwykle barwna postać – były oficer armii jugosłowiańskiej, który po klęsce Jugosławii w 1941 r. dostał się do niemieckiej niewoli. Po ucieczce nawiązał kontakt z lwowską AK i z czasem został dowódcą 14 Pułku Ułanów. Jesienią 1944 r. na czele swej jednostki przeszedł na tereny województwa rzeszowskiego, gdzie do lata 1945 r. walczył z władzą komunistyczną, a do końca kwietnia 1945 r. – z Ukraińcami. Zob. D.M. Sotirović, *Europa*...

[77] S. Dąmbski, *Egzekutor. Dywersja*..., s. 92–93.

[78] Za: G. Motyka, *Tak było*..., s. 242.

[79] S. Dąmbski, *Egzekutor. Dywersja*..., s. 93–94.

1944 r. w Lublińcu Nowym i Starym przeprowadzono w związku z tym akcję represyjną siłami milicji z posterunków w Cieszanowie, Folwarkach, Płazowie i Rudzie Różanieckiej. Kierując się zasadą odpowiedzialności zbiorowej, milicjanci wzięli spośród tamtejszych mieszkańców 36 zakładników. Wkrótce uwolniono 3 osoby, w tym miejscowego księdza greckokatolickiego Ołeksandra Kozenkę (ojca Kornelija „Kornijenki", „Słoty", późniejszego referenta gospodarczego Okręgu II OUN „Baturyn"). Ich zadaniem było przekazanie ultimatum, w którym grożono rozstrzelaniem pozostałych zatrzymanych, jeżeli przed końcem dnia do Rudy nie wrócą uprowadzeni Polacy. Po upływie wyznaczonego terminu i niespełnieniu postawionego warunku, 10 października w lesie w pobliżu Rudy rozstrzelano wszystkich 33 zakładników. Do dziś nie jest znane miejsce pochówku ofiar tej egzekucji[80].

O innych działaniach milicji w powiecie lubaczowskim, a konkretnie załogi posterunku w Rudzie Różanieckiej, która podobnie jak większość MO w powiatach jarosławskim i tomaszowskim była według OUN „prawie całkowicie [...] opanowana przez AK", czytamy we wspomnianym już raporcie wywiadowczym jarosławskiej OUN z 27 kwietnia 1945 r. Stwierdzano w nim, że 17 marca „rejonowy AK z Rudy Różanieckiej wydał instrukcję komendantowi placówki w Chotylubiu, w jakiej kładł nacisk na wyjazd Ukraińców z tych terenów". W dokumencie podkreślano też, że przymuszania Ukraińców do wyjazdu do USRR „AK nie śmie robić jawnie, tylko popycha w tym kierunku legalne polskie czynniki". Co istotne, odnotowano jednocześnie, że „Porucznik AK Zygmunt z Dzikowa mówi między Ukraińcami i Polakami, że powinniśmy pojednać się dla wspólnej walki z bolszewikami". Oceniając działania powiązanej z poakowskim podziemiem milicji, wyrażano następującą opinię: „Z tego wynika, że AK chce z nami współpracować, ale korzystając z okazji, chce rękami TU[81] wypędzić Ukraińców z tych terenów"[82]. W innym miejscu przywołanego raportu dodawano, że 12 kwietnia milicjanci z Rudy Różanieckiej dokonywali aresztowań ukraińskich chłopów w Żukowie. Trzech zatrzymanych „przywiązali do wozu" i tak udali się w drogę powrotną do Rudy. Jeden z nich zdołał zbiec, natomiast reszta została przez milicjantów dotkliwie pobita, odarta z ubrań i wypuszczona[83].

3. NSZ i NZW a Ukraińcy

Pomimo formalnego scalenia z AK, które nastąpiło na przełomie maja i czerwca 1944 r.[84], dowództwo Lubelskiego Okręgu III NSZ podjęło decyzję o nieujawnianiu swoich struktur w czasie akcji „Burza", dlatego po przejściu frontu nie uległy one

[80] *Tut buło nasze seło*..., s. 155–156, tabela nr 6; *1947. Propamjatna knyha*..., s. 347–348; M. Zajączkowski, *Drogi*..., s. 289–290; *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 144–149.

[81] Być może chodzi o administrację terenową.

[82] AIPN Rz, 072/1, t. 19, Raport wywiadowczy jarosławskiego nadrejonowego referatu SB OUN za okres 1–15 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 62.

[83] *Ibidem*, k. 65.

[84] APL, NSZ, 4, Rozkaz komendanta Okręgu III NSZ dotyczący akcji scaleniowej w ramach AK, 25 V 1944 r., k. 26; R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 21. Zob. także R. Drabik, *Zarys historii III Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych* [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. R. Sierchuła, Warszawa 2010, s. 109–110.

większym zmianom. 7 sierpnia komendant Powiatu nr 3 (Chełm) kpt./ppłk Tadeusz Zieliński „Wujek" wydał rozkaz skierowany do oficerów, podoficerów i żołnierzy NSZ. O swoim stosunku do akcji „Burza" i działalności AK wyraził się w nim takimi słowami: „Każdy żołnierz NSZ musi z całą stanowczością i godnością żołnierską czekać na rozkaz swych przełożonych, pod żadnym pozorem nie iść za owczym pędem chwili. Odnieście się z całym zaufaniem do Waszych przełożonych, którzy pod żadnym względem nie stoją niżej ani nie są gorszymi Polakami od innych przełożonych żołnierzy Armii Krajowej. Ręczę Wam, że się nie spóźnimy. Do tworzących się jednostek wojskowych wejdziemy wszyscy razem, karnie i po żołniersku, a nie oddzielnie, każdy na swoją rękę. Pokażemy, że nie jesteśmy luźną bandą – każdy z nas otrzyma to stanowisko, na jakie zasługuje i jakiemu odpowiada"[85].

W związku z powyższym jesienią 1944 r. w powiatach chełmskim i hrubieszowskim, które w zwartych skupiskach zamieszkiwała także ludność ukraińska, mogły rozpocząć działalność trzy oddziały Akcji Specjalnej: kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego", st. sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty" i plut./sierż. Bolesława Skulimowskiego (wg innych źródeł Kulimowskiego) „Sokoła". Początkowo akcje partyzantki NSZ wymierzone w Ukraińców ograniczały się do zwykłych rabunków, jednak od końca stycznia 1945 r. w powiatach krasnostawskim i chełmskim zaczęły się zdarzać połączone z grabieżą wypadki pojedynczych morderstw osób narodowości ukraińskiej na tle politycznym[86].

Wiosną 1945 r. wszystkie oddziały Akcji Specjalnej / Pogotowia Akcji Specjalnej operujące we wschodniej części województwa lubelskiego zostały połączone w silne, około trzystuosobowe zgrupowanie pod dowództwem kpt. „Szarego". Do działających od jesieni 1944 r. dołączyły teraz grupy zbrojne ppor. Zbigniewa Góry „Jacka" i ppor. Romana Jaroszyńskiego „Romana". Ok. 30 proc.[87], a według niektórych relacji ogromną większość partyzantów zgrupowania PAS NSZ stanowili żołnierze 27 WDP AK[88].

4 lutego 1945 r. z inicjatywy Komendy Lubelskiego Okręgu III NSZ powołano jako organ polityczny Tymczasową Narodową Radę Polityczną Ziem Wschodnich. Rolę kierownictwa wojskowego powierzono Komendzie Ziem Wschodnich. Do czasu ponownego zorganizowania Komendy Głównej NSZ oprócz Lubelskiego

---

[85] AIPN, NSZ, 79, Rozkaz komendanta Powiatu Chełm NSZ do oficerów, podoficerów i żołnierzy, 7 VIII 1944 r., k. 6; M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009, s. 37–38.

[86] M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 275–276, 281.

[87] J. Wrona, *Wierzchowiny – zbrodnia rozpoznana?*, „Nasze Słowo" 1995, nr 40; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 299.

[88] R. Drabik, *Zarys*..., s. 114; M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne*..., s. 68; A.G. Kister, *Wierzchowiny*, „Nasza Polska" 2003, nr 5. W zamieszczonej w książce Mirosława Piotrowskiego relacji jednego z członków lubelskiego środowiska kombatanckiego NSZ czytamy, że „ogromna większość" żołnierzy zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego" pochodziła z Wołynia. Co więcej, za inicjatora i twórcę zgrupowania uznaje się byłego oficera AK Romana Jaroszyńskiego „Romana", oskarżanego przez niektórych badaczy i kombatantów NSZ o współpracę z UB, co najmniej podczas tzw. procesu wierzchowińskiego, toczącego się od 14 II do 19 III 1946 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie przeciwko 23 członkom Komendy Okręgu Lublin NSZ. W świetle ustaleń, które negują wiarygodność tezy o prowokacji UB, przekaz ten miał prawdopodobnie w zamyśle relacjonującego zrzucić *gros* odpowiedzialności za zbrodnie popełnione 6 VI 1945 r. na w większości prawosławnych (ukraińskich) mieszkańcach Wierzchowin z NSZ na żołnierzy 27 WDP AK.

formalnie podporządkowane zostały jej także Siedlecki Okręg XVII NSZ (dawny Okręg XII NSZ Podlasie) i najpewniej Rzeszowski Okręg NZW. Najprawdopodobniej KZW zamierzała objąć swoim zasięgiem nie tylko województwa lubelskie i rzeszowskie, ale także białostockie. Wydaje się jednak, że w praktyce kontrolowała tylko Lubelszczyznę, niemniej nie można wykluczyć, że do lata 1945 r. podporządkowane jej były również tereny województwa rzeszowskiego, przynajmniej formalnie. Zdają się na to wskazywać wyraźne podobieństwa i synchronizacja działań przeciwko Ukraińcom, głównie w powiatach: biłgorajskim, chełmskim, jarosławskim i krasnostawskim. Do lipca 1945 r. zadania spoczywające na KZW wykonywał sztab Lubelskiego Okręgu NSZ, który od lutego tego roku określany był Okręgiem XVI NSZ. Na jego czele stał wówczas Tadeusz Zieliński „Wujek". 6 lipca 1945 r. KZW podporządkowała się KG NZW[89].

3.1. Akcja „Za Bugiem" (luty–czerwiec 1945 r.)

Skoordynowane działania przeciwko Ukraińcom partyzantka NSZ podjęła na Lubelszczyźnie w marcu 1945 r. Należy to wiązać z rozkazem wydanym 23 lutego 1945 r., przypuszczalnie przez Komendę Okręgu XVI / Komendę Ziem Wschodnich. Dotyczył on najprawdopodobniej wprowadzenia w życie planu akcji o kryptonimie „Za Bugiem". O zaistniałej sytuacji pisał „Uskok": „NSZ zaproponowały w tym czasie skoordynowanie działań wszystkich oddziałów partyzanckich do walki z Ukraińcami. Z tą propozycją zwrócił się do mnie »Szary«. Odmówiłem, wychodząc z założenia, że celem naszym powinna być wyłącznie samoobrona. »Mars« [por. Stanisław Parzebucki – M.Z.] również odmówił. Oddziały NSZ: »Szarego«, »Sokoła«, »Jacka«, »Zemsty« i inne miewały jednak często zajścia z Ukraińcami, co spowodowało ściągnięcie dużej obławy w teren"[90]. Na bezpośredni związek rozkazu z 23 lutego 1945 r. z akcją o kryptonimie „Za Bugiem" wskazuje, jak sądzę, sporządzony po 20 marca meldunek dowódcy oddziału AS/PAS (Świerże) „Sokoła" do szefa PAS przy Komendzie Powiatu nr 3 (Chełm). Skulimowski pisał w nim o rezultacie przeprowadzonych w marcu akcji likwidacyjnych na blisko trzydziestu osobach narodowości ukraińskiej i żydowskiej: „20 III br. zgodnie z rozkazem z dnia 23 II [19]45 roku melduję następujące wyniki: Zostały zlikwidowane wyrokiem śmierci osoby: czterech Żydów, osiem kobiet pochodzenia ukraińskiego, które szkodziły Polakom lub pracowały na ich szkodę, oraz siedemnastu mężczyzn, również pochodzenia ukraińskiego, zlikwidowanych częściowo podczas akcji na transporty [z wysiedleńcami do USRR lub powracającymi z robót przymusowych czy obozów koncentracyjnych w Niemczech – M.Z.], a częściowo podczas specjalnej egzekucji"[91]. Kryptonimu akcji „Za Bugiem" użył także Pazderski

[89] *Atlas polskiego podziemia*..., s. 10, 116, 118. Zob. także: L. Żebrowski, *Rozwój organizacyjny i działalność NSZ* [w:] *Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ*, Warszawa 1994; K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 361–362; R. Drabik, *Zarys*..., s. 112.

[90] Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*..., s. 96.

[91] APL, NSZ, 12, Raport (Oleś B 2 XVI) dowódcy oddziału AS/PAS plut. „Sokoła", marzec 1945 r., k. 3. Ponieważ wymowa meldunku „Sokoła" obnaża charakter działalności NSZ wobec mniejszości narodowych i wyznanio-

– w meldunku do KO XVI z 27 kwietnia 1945 r., gdzie pisał o trudnościach, z jakimi musiał się borykać, chcąc wprowadzić rozkaz w życie (niesubordynacja oddziału „Zemsty", trudności w nawiązaniu kontaktu z „Sokołem")[92]. Nawiasem mówiąc, wiosną 1945 r. ludzie „Sokoła" zamordowali w powiecie hrubieszowskim około dwudziestu kolejnych osób uznanych za Ukraińców. Nie był to zresztą jedyny oddział NSZ, który dokonywał tam wtedy napadów na osoby tej narodowości. Ofiarą podkomendnych „Jacka" padł np. ksiądz Bazyli Martysz, były naczelny kapelan prawosławny Wojska Polskiego. Partyzanci NSZ zamordowali go 4 maja w jego własnym domu w Teratynie, a potem pobili jego brzemienną córkę[93].

A oto jak przebieg tamtych wypadków opisała Katarzyna Mazurek, prawnuczka księdza Martysza: „Ten dzień był dla wyznawców Prawosławia dniem szczególnym; obchodzili bowiem Wielki Piątek [...]. W tym dniu w swoim domu w Teratynie przebywał tylko 71-letni ksiądz Bazyli oraz jego najmłodsza córka Helena Guzowa z czteroletnią córką Ireną. Helena była wówczas w siódmym miesiącu ciąży; jej mąż Włodzimierz Guz tego dnia wyjechał w poszukiwaniu pracy do Mogielnicy. Rano do księdza przyszła kobieta, aby go ostrzec, że w nocy przyjdą jacyś ludzie, żeby go zabić. Ksiądz ze spokojem przyjął ostrzeżenie o zbliżającym się niebezpieczeństwie i odparł tylko: »Nikomu nie zrobiłem nic złego i przed nikim uciekać nie będę. Chrystus też nie uciekał«. W nocy, zgodnie ze słowami kobiety, do domu o. Martysza przez okno wdarli się ludzie, którzy krzyczeli: »Gdzie złoto, pieniądze!«, a następnie zaczęli bić księdza. Kiedy tracił przytomność, polewali jego ciało wodą i dalej bili. Następnie wepchnęli płaczące dziecko na strych, a później zbili dotkliwie córkę księdza. Jej ojciec po czterech godzinach katowania został zabity strzałem z pistoletu. Napastnicy chcieli także zastrzelić Helenę i jeden z nich wymierzył broń w jej stronę. Wtedy ona, z trudem, uklękła przed ikoną Jezusa i zaczęła się modlić. Ta modlitwa ocaliła ją od

---

wych na konkretnym terenie – Lubelszczyźnie, jego wiarygodność próbuje podważyć Marek Jan Chodakiewicz. We wstępie do swojej książki pisze on o dwóch dokumentach, które „najprawdopodobniej zostały »poprawione« przez komunistów". Jednym z nich jest interesujący nas „rzekomo raport NSZ z lutego 1945 r." Abstrahując od błędnej datacji dokumentu, należy zauważyć, że autor nie odnosi się do istoty zagadnienia, np. treści lub w ogóle faktu istnienia rozkazu z 23 II 1945 r., do którego w swoim marcowym raporcie odwołuje się „Sokół". Chodakiewicz skupia się na kwestiach pobocznych i nieistotnych, sprowadzając swoją argumentację jedynie do stwierdzenia, że mamy do czynienia z falsyfikatem. Opiera się ona w dodatku na bardzo kruchych przesłankach: autorskiej ekspertyzie grafologicznej, rzekomej niezgodności użytych w raporcie kryptonimów organizacyjnych, niestandardowym układzie jego tekstu czy nieodróżnianiu przez autora dokumentu AS od PAS. Warto dodać, że do tej pory niektórzy badacze za fałszywe uznawali jedynie odpisy za zgodność z oryginałami sporządzane w postaci maszynopisów przez pracowników UB. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z rękopisem dokumentu NSZ, a mimo to Chodakiewicz sugeruje, żeby potraktować go w ten sam sposób. Wydaje się, że takie stanowisko badacza ma związek z treścią raportu „Sokoła", która stawia działalność skrajnie prawicowego odłamu polskiego podziemia antykomunistycznego w niekorzystnym świetle. Zob. M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008, s. 21.

92 APL, NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego" do Komendy Okręgu XVI NSZ, 27 IV 1945 r., k. 20–21; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 271–274, 279.

93 AIPN Lu, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117. Rok 1944–1945, b.d., s. 49; Abel, *Martyrologia prawosławia na ziemi chełmsko-podlaskiej*, „Cerkiewny Wiestnik" 2003, nr 1, s. 10; J. Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografiach świętych*, Warszawa 2008, s. 217–228. Por. M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 277–278.

śmierci, gdyż inny napastnik rzekł: »Zostaw ją. I tak się stąd nie ruszy. Nie da rady. Przyjdziemy po nią nad ranem i zabierzemy do lasu«. Wtedy cała grupa opuściła dom. Kiedy w domu zrobiło się pusto, Helena wstała i ostrożnie weszła po schodach na strych, gdzie za zamkniętymi drzwiami znajdowała się jej córka. [...] Gdy już odnalazła Irenę, kazała jej zdjąć buty i sama zrobiła to samo. Szybko opuściły dom i zaczęły uciekać przez las. Długo szukały dachu nad głową, ale nikt z mieszkańców wsi nie chciał ich do siebie wpuścić. Wreszcie w ostatniej chacie ludzie wpuścili je do środka i tu mogły bezpiecznie przenocować. Nazajutrz powrócił Włodzimierz, mąż Heleny. Kiedy wszedł do pustego domu, zastał tylko leżące na podłodze zwłoki człowieka. Były tak zmasakrowane, że nie rozpoznał w nich swojego teścia. Kiedy odnalazł Helenę z dzieckiem, jeszcze tego samego dnia razem wyjechali furmanką do Chełma. [...] W związku z napadem Helena przeżyła szok, a ponadto poroniła, zaś lekarz położnik w szpitalu w Chełmie stwierdził, że przez całą wojnę nie widział tak zbitego płodu"[94].

Charakter tej akcji oddaje również dokument wytworzony przez sprawców mordu. W lapidarnym, suchym raporcie do przełożonych „Jacek" informował: „4 V [19]45 r. o 23.50 został poddany egzekucji Ukrainiec Martysz Bazyli. Przy okazji przywieziono paszę dla koni"[95]. Dwa dni później partyzanci z oddziału „Jacka" zabili Ukraińca o nazwisku Hołowaćkyj. Jak okazało się po zatrzymaniu, nie posiadał on żadnych dokumentów za wyjątkiem fotografii, a napastnicy nie dali wiary tłumaczeniom, że wraca z Niemiec[96].

Z dostępnych źródeł wynika, że akcje likwidacyjne oddziałów AS/PAS NSZ dotyczyły nie tylko Ukraińców, ale również osób narodowości żydowskiej, a w jednym przypadku żołnierzy niemieckich zbiegłych z obozu jenieckiego pod Chełmem. Informacje na ten temat zawierały wspomniany meldunek „Sokoła" z marca oraz meldunek kpt. „Szarego" do Komendy Okręgu XVI NSZ z 25 kwietnia 1945 r.[97] Dobitną odpowiedź na pytanie, dlaczego od kul partyzantów z oddziałów AS/PAS ginęli Ukraińcy, Żydzi i Niemcy, znajdujemy w organie prasowym NSZ „Szczerbiec", gdzie pod datą 23 czerwca 1945 r. czytamy m.in.: „Zasada samostanowienia narodów o sobie jest wykładnikiem dojrzałości i niezależności politycznej, której zewnętrznym wyrazem w narodzie polskim było spontaniczne stworzenie frontu walki o swój byt z najeźdźcą germańskim i hordami barbarzyńskiego Wschodu. Walka ta jest bezkompromisowa i wymagająca od każdej jednostki wyraźnego zdeklarowania bodźca na Polaka lub nie-Polaka. Wasser Polaków nie może być i nie będzie. Stare metody politycznego łagodzenia i głaskania Żydów, Niemców czy Ukraińców okazały się dla nas zgubnymi w konsekwencjach. [...] Mniejszości poczuły się gospodarzami, a my zeszliśmy do roli sług w swojej ojczyźnie. [...] Komitet lubelski nie tylko nic

[94] K. Mazurek, *Życie i działalność księdza Bazylego Martysza*, Warszawa 2009, s. 70–72, mps, w zbiorach autora; Relacja Ireny Martysz-Mazurek, 21 II 2016 r., nagranie, w zbiorach Michała Godlewskiego.

[95] Za: K. Mazurek, *Życie*..., s. 73.

[96] *Ibidem*.

[97] APL, NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego" do Komendy Okręgu XVI NSZ, 25 IV 1945 r., k. 19; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 281–282.

nie zrobił w sprawie zabużańskich zbrodni, a co gorsza nawet zawarł przymierze z Ukraińską Republiką Sowiecką. To mordy dokonane przez bulbowców są im na rękę i zgodne z założeniami ideowymi żydokomuny [...]. Lecz narodu Polski oszukać się nie da. Nad Wisłą i Bugiem czuwa straż [...] niezdekonspirowanego wroga bolszewików i nierozwiązanego przez Londyn – Narodowe Siły Zbrojne, świadome swoich zadań i celu ostatecznego, którym jest wielka narodowa i katolicka Polska. [...] Dla zdrajców komitetu lubelskiego będziemy żałować kuli, dla nich sucha gałąź. Ten komitet obstawił się bolszewickimi komunistami, Żydami i bulbowcami, cała ta trójca wyprawia harce szatańskie, chcąc nas wytępić. Lecz próżny trud – walka z żydokomuną i hajdamaczyzną rozpoczęła się. Wierzchowiny były jednym z wielu przykładów panoszenia się pasożyta hajdamackiego, który za Bugiem morduje Polaków w otwartej walce, a z tej strony wchodzi do resortu, PPR i likwiduje Polaków. Za zbrodnie te spotkała ich kara i spotka każdego zdrajcę. W walce bezkompromisowej nie zawahamy się przed radykalnymi cięciami. Do Wierzchowin się nie tylko przyznajemy, ale zapowiadamy niejedno Psie Pole hajdamaczyzny. To jest odpowiedź na zabużańskie mordy, dokonywane na bezbronnej polskiej ludności"[98].

Na przełomie kwietnia i maja 1945 r. walka z Ukraińcami stała się bardziej intensywna. Fakt ten należy łączyć ze stopniowym formowaniem się zgrupowania AS/PAS NSZ kpt. „Szarego" i kontynuacją działań w ramach akcji „Za Bugiem", a ponadto z wydanym 20 maja przez szefa sztabu Okręgu Lubelskiego NSZ mjr. Zygmunta Roguskiego „Feliksa", „Ocela" rozkazem do „rozpoczęcia likwidowania band ukraińskich na terenie wschodniej i południowej części powiatu Hrubieszów"[99]. Być może była to odpowiedź na antypolskie wystąpienia UPA w powiecie hrubieszowskim z drugiej połowy maja 1945 r. Następnym, aczkolwiek nie ostatnim etapem miała być pacyfikacja Wierzchowin[100]. Coraz częstsze były wówczas napady rabunkowe, którym towarzyszyły zastraszanie i pobicia Ukraińców w celu nakłonienia ich do wyjazdu do USRR, a także przypadki pojedynczych, a nawet zbiorowych zabójstw. Na przykład w jednym ze sprawozdań dekadowych PUBP w Chełmie czytamy, że 26 kwietnia 1945 r. „banda około 100 osób [oddział AS/PAS NSZ »Szarego« lub DSZ »Zagłoby« – M.Z.] napadła na wieś Pniaki gm. Staw, gdzie została otoczona cała wioska i wypędzono Ukraińców do Rosji"[101]. Bez wątpienia uzupełnieniem wcześniejszych instrukcji KZW dotyczących kwestii stosunku oddziałów NSZ do ludności ukraińskiej był rozkaz szefa PAS przy KG NZW z 22 grudnia 1945 r. w sprawie zintensyfikowania akcji ekspropriacyjnych: „Polecam zająć się intensywną

[98] AIPN Lu, 0136/177, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944–maj 1947 r.), cz. 2, s. 109–111. Cyt. za R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*..., s. 78.

[99] Za: K. Komorowski, *Polityka i walka*..., s. 513.

[100] AIPN Lu, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944–maj 1947 r.), cz. 1, s. 48–49; K. Komorowski, *Polityka i walka*..., s. 513–514; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 283–284.

[101] AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 17–27 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 95. Por. AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i in., Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946 r., k. 144.

ekspropriacją kas oraz materiałów wartościowych będącej [*sic!*] w rękach mniejszości narodowej i w zasięgu administracji Lubelskiej"[102]. Zgodnie z wytycznymi płynącymi z góry oddział Eugeniusza Walewskiego „Zemsty", a później Stefana Brzuszka „Boruty" do lata 1946 r. przeprowadzał w powiatach chełmskim i włodawskim akcje ekspropriacyjne, głównie na szkodę ukraińskich chłopów[103].

W pierwszej kolejności i najboleśniej akcję „Za Bugiem" odczuli Ukraińcy w powiecie chełmskim (marzec–maj 1945 r.), później w krasnostawskim (początek czerwca), choć pojedyncze wypadki zabójstw miały tam miejsce już zimą 1944/1945 r. Z mniejszym natężeniem realizowano ją w powiatach lubartowskim i północnej części hrubieszowskiego (kwiecień)[104]. O sytuacji panującej w powiecie chełmskim w drugiej połowie kwietnia 1945 r. pisał w sprawozdaniu z inspekcji przeprowadzonej tam w dniach 18–24 tego miesiąca przedstawiciel Ministerstwa Administracji Publicznej: „Bezpieczeństwo powiatu znajduje się w obecnej chwili w opłakanym stanie. Nie ma jednego dnia, aby nie było wypadków zabójstwa lub uprowadzenia, poza pożarami, masowymi kradzieżami i innego rodzaju sabotażem. [...] Niebezpieczeństwo grozi ludności z trzech stron [...]: 1. [...] nacjonalistów ukraińskich, 2. [...] reakcjonistów polskich, 3. [...] zwykłych band [rabunkowych – M.Z.]"[105].

Ukraińców często napadano pod hasłem odwetu za wypadki na Kresach i kolaborację z Niemcami w okresie okupacji. „Uskok" pisał na przykład w pamiętniku: „Wiemy, ile krwiożerczy i bezmyślny element ukraiński wyrządzał krzywdy Polakom [...] za Hitlera, nic więc dziwnego, że radzi byśmy byli pozbyć się ich. I przy wielu okazjach oddziały partyzanckie używały swoich »wpływów«, by Ukraińców do wyjazdu nakłonić"[106]. By stać się ofiarą napaści, wystarczyło mieć wówczas inną niż polska narodowość i odmienne od rzymskokatolickiego wyznanie. Niekiedy za sprawą obco brzmiącego akcentu, nazwiska lub posądzenia o ukraińskie pochodzenie ofiarami padali także polscy „repatrianci" zza Buga. Między innymi takimi przesłankami kierowali się partyzanci oddziału AS/PAS NSZ Bolesława Skulimowskiego „Sokoła" (wg innych źródeł ppor. Romana Jaroszyńskiego „Romana"), gdy 13 kwietnia 1945 r. wymordowali w Horeszkowicach w powiecie hrubieszowskim ośmioosobową polską rodzinę Wasilczuków, która została zakwaterowana w poukraińskim gospodarstwie. Prawdopodobnie ważną rolę odegrał też w tym przypadku motyw rabunkowy[107].

Często akty terroru wobec Ukraińców podbudowane były czynnikami politycznym i ideologicznym – wrogością do komunistów, zwłaszcza obcych narodowościowo. Pod hasłami walki z komuną i hajdamaczyzną, rozumianymi zapewne łącznie jako

---

[102] APL, NSZ, 12, Rozkaz szefa PAS przy KG NZW, 22 XII 1945 r., k. 2.

[103] M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 304.

[104] Więcej na ten temat zob. *ibidem*, s. 276–281.

[105] AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie z poufnych rozmów i przeprowadzonych obserwacji w czasie inspekcji dokonanej na terenie powiatu i miasta Chełma przez zastępcę inspektora głównego MAP w dniach 18–24 IV 1945 r., 2 V 1945 r., k. 80.

[106] Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*..., s. 95.

[107] AIPN Lu, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117. Rok 1944–1945, b.d., s. 56; AIPN Lu, 01/703, Akta śledcze dotyczące Jana Fiduta, Doniesienie informatora ps. „Faraon", 10 IV 1952 r., k. 149.

„ukrainokomuna", partyzanci NSZ napadali, rabowali i zabijali zarówno Ukraińców aktywnie włączających się w budowę i utrwalanie władzy ludowej (aktywistów PPR, milicjantów, współpracowników NKWD czy wywiadowców UB), jak i osoby tylko podejrzewane o sympatie prokomunistyczne. „Reakcjoniści polscy – pisał w sprawozdaniu z inspekcji powiatu chełmskiego przedstawiciel MAP – pałają zemstą specjalnie do czynnych członków PPR [...] do całych ich rodzin. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zostało zabitych 20 czołowych ludzi PPR"[108]. Wydaje się, że odpowiednią ilustracją, skupiającą wszystkie wspomniane wyżej pobudki, którymi kierowano się podczas akcji przeciwukraińskich, były wypadki z maja 1945 r. we wsiach: Hniszów, Syczyn, Świerże i Wólka w powiecie chełmskim. 2 maja oddział kpt. „Szarego" przeprowadził w Syczynie akcję, podczas której zabito 5 Ukraińców w wieku 50–80 lat, w tym 3 kobiety, a 6 innych gospodarzy przygotowanych do wyjazdu do USRR obrabowano. Wieczorem do wsi przybył z oddziałem st. sierż. Eugeniusz Walewski. W czasie przesłuchania w PUBP w Chełmie jeden z partyzantów „Zemsty" Eugeniusz Dudek „Sikorka" zeznał: „[...] już nie było co robić, bo »Szary« zrobił". Podczas akcji oddziału „Szarego" zdarzył się podobno taki wypadek, że jeden z jego żołnierzy „»Marynarz«, który nosił bródkę i wąsy, wszedł do mieszkania popa, ale pop uciekł, to on ubrał się w sutannę i zaczął chodzić po mieszkaniu i w tym momencie wpadli jego koledzy, a nie poznając go, zaczęli go bić, nim go rozpoznali, to dobrze dostał od nich". Nocą z 5 na 6 maja do wsi Świerże przybył około trzydziestoosobowy oddział partyzancki i dokonał rabunku zwierząt hodowlanych, koni, wozów, odzieży oraz artykułów żywnościowych u trzech gospodarzy narodowości ukraińskiej. Podczas napadu zabito kobietę i nastoletniego chłopca, a wszystkim chłopom i ich rodzinom polecono, by w ciągu trzech dni opuścili wieś i wyjechali do USRR[109].

Kilka tygodni później, 27 lub 29 maja do Świerż ponownie przybył około trzydziestoosobowy oddział NSZ. Po wtargnięciu do świetlicy, w której odbywało się przedstawienie teatralne, partyzanci urządzili „zabawę taneczną", na którą spędzili mieszkańców wsi z dziećmi włącznie. Jej uczestnikom zapowiedziano „taniec łez" i pod lufami karabinów nakazano rozbierać się do naga i tańczyć. Kobietom i dziewczynom o „poglądach demokratycznych" obcinano włosy, a niektórym innym osobom wymierzono kary cielesne w formie bicia gumami. Tymczasem we wsi rabowano mienie, głównie w zabudowaniach gospodarzy będących członkami PPR, które przy okazji demolowano. Za udział w komasacji gruntów oraz współpracę z chełmskim i włodawskim UB pobito i zastrzelono we wsi sekretarza rejonowego PPR i jednocześnie prezesa Spółdzielni Samopomoc Chłopska (Polaka) oraz pracownika zarządu gminy (Ukraińca). Trzech innych, w tym dwóch przypuszczalnie ukraińskich

[108] AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie z poufnych rozmów i przeprowadzonych obserwacji w czasie inspekcji dokonanej na terenie powiatu i miasta Chełma przez zastępcę inspektora głównego MAP w dniach 18–24 IV 1945 r., 2 V 1945 r., k. 80.

[109] AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i in., Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946 r., k. 145. Por.: AIPN Lu, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117. Rok 1944–1945, b.d., s. 71; AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 IV–7 V 1945 r., 7 V 1945 r., k. 125–126.

milicjantów uprowadzono do lasu, a następnie zabito. W piśmie kierownika PUBP w Chełmie czytamy, że porwanemu Polakowi, od którego chciano wydobyć informacje na temat ukrytej broni, „połamano [...] ręce i nogi, wyrżnięto język, wykłuto oczy", a na koniec dobito ofiarę dwoma strzałami w głowę. Ciała uprowadzonych odnaleziono w okolicy dopiero po jakimś czasie.

Tego samego dnia sterroryzowano także ukraińskich chłopów we wsi Wólka w gminie Świerże, dopuszczając się przy tym rabunków i zniszczeń w ich obejściach. Jednej z Ukrainek kazano patrzeć, jak partyzanci NSZ znęcają się nad jej córką. Dom, w którym mieszkała, „obrabowano i zdemolowano, nie pozostawiając okien, drzwi i pieców, zaś wszystkie naczynia gospodarskie i kuchenne zniszczono do ostatniej łyżki (które połamano) – jedynie za to, że brata i syna ma na froncie [w Armii Czerwonej? – M.Z.], a mąż przeprowadzał ref[ormę] rolną na gminę Świerże". Innym spędzonym w jedno miejsce Ukraińcom pod groźbą śmierci rozkazano bić się między sobą. Tych, którzy nie chcieli wykonać polecenia lub zdaniem partyzantów zadawali swoim rywalom zbyt lekkie razy, poddawano torturom. Na koniec wszystkich ustawiono w czwórki i tak uformowanej kolumnie urządzono bieg z okrzykiem: „My pepeerowcy". Ten, kto nie mógł utrzymać szyku w czwórkach, był bity ponownie. Ponadto w trakcie biegu „w rozmokłe od deszczu błoto dawano komendę »padnij«, co powtarzało się aż do późnej nocy, wreszcie opuszczając Wólkę – kazano krzyczeć »jesteśmy podobni do pepeerowców«".

Podobny scenariusz miały wypadki w położonym w tej samej gminie Hniszowie, gdzie po otoczeniu wsi partyzanci przystąpili do ograbiania miejscowych pepeerowców i Ukraińców. Skatowano wtedy także jednego z gospodarzy, który nie należał do żadnego ugrupowania politycznego: „[...] bito go łańcuchami do bezprzytomności, tak iż przedstawiał bryłę skrwawionego mięsa". W rezultacie opisanych napadów „żony z dziećmi sympatyków Tym[czasowego] Rządu – alarmował kierownik chełmskiego UB – żyją dosłownie w polu, tzn. w życie lub bunkrach poniemieckich, nie mogąc dojść do swoich domów, gdyż posterunki bandy piesze i jezdne bez przerwy we dnie i w nocy kontrolują teren gminy i wprowadzają porządek według własnego uznania"[110]. Za akcje przeprowadzone w Świerżach i okolicy odpowiadał prawdopodobnie oddział AS/PAS „Sokoła". Wiosną 1945 r. na temat antyukraińskiej postawy NSZ pisano w aktach WUBP w Lublinie: „UPA nawołuje polskich faszystów do połączenia się [chodzi najpewniej o DSZ – M.Z.]. Co jej się nie udaje z powodu szowinistycznego nastawienia NSZ-ów do Ukraińców"[111].

Wydaje się, że akcja „Za Bugiem" obliczona była na wzniecenie walk z UPA w powiecie hrubieszowskim (rozkaz mjr. „Feliksa", „Ocela" z 20 maja 1945 r.). Prawdopodobnie chciano w ten sposób wyprzeć ukraińską partyzantkę ze wschodniej Zamojszczyzny na terytorium USRR, a docelowo wypędzić na Wschód zamieszkałą

[110] AAN, MIP, 926, Bestialskie morderstwa i zwyrodniałe wyczyny bandy „NSZ" (Na terenie gm. Świerże), Pismo kierownika PUBP w Chełmie, maj–czerwiec 1945 r., k. 21; APL, UWL, WSP, 212, Sprawozdanie sytuacyjne starosty chełmskiego za maj 1945 r., 30 V 1945 r., k. 55. Zob. także M. Zaremba, *Wielka Trwoga*..., s. 579–580.

[111] AIPN Lu, 055/4, Akta WUBP w Lublinie, Ogólna sytuacja polityczna (prawdopodobnie załącznik do sprawozdania kierownika WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie o sytuacji w województwie lubelskim i stanie pracy agenturalno-operacyjnej urzędu na 1 V 1945 r.), b.d., k. 298.

tam ludność ukraińską. Kontynuacja akcji „Za Bugiem" na terenach o przewadze ludności ukraińskiej miała znikome szanse powodzenia i świadczyła o zupełnym braku trzeźwej oceny sytuacji przez kierownictwo polskiego podziemia nacjonalistycznego. Jej ewentualna realizacja wiązała się z poważnym ryzykiem powtórzenia scenariusza krwawych wypadków z wiosny 1944 r. O ile w marcu 1945 r. siły ukraińskiej partyzantki na Zamojszczyźnie liczyły niespełna sto osób (oddział UPA „Wowky"), to w kwietniu i maju rozpoczęła się ich reorganizacja oraz rozbudowa. Sformowano wtedy cztery oddziały WOP OUN, a sotnię „Wowky" zaczęto stopniowo przekształcać w kureń. Ponadto prócz lokalnych samoobron miejscowa ukraińska partyzantka mogła liczyć na wsparcie co najmniej dwóch oddziałów UPA: „Koczowyky" i „Perebyjnis", które w pierwszej połowie czerwca przybyły w Tomaszowskie z USRR z misją propagandową. Od maja 1945 r. dwie inne sotnie: „Hałajda I" i „Hałajda II" operowały w sąsiednim powiecie lubaczowskim i w razie potrzeby zapewne mogłyby przyjść z pomocą.

Do końca maja 1945 r. wskutek działalności oddziałów partyzanckich zgrupowania AS/PAS NSZ kpt. „Szarego" śmierć poniosło co najmniej 80 Ukraińców, w tym trudna do sprecyzowania grupa osób związanych bądź sympatyzujących z władzą komunistyczną. Najwięcej, bo ok. 50 ofiar odnotowano w powiecie chełmskim, ok. 20 w hrubieszowskim, do 10 w lubartowskim oraz kilka w krasnostawskim.

Punktem kulminacyjnym akcji „Za Bugiem" była masakra 194 ukraińskich mieszkańców Wierzchowin w powiecie krasnostawskim dokonana 6 czerwca 1945 r. przez partyzantów „Szarego". Doszło do niej, mimo że dowództwo NSZ wiedziało o rozejmie między poakowskim i banderowskim podziemiem, obowiązującym od 21 maja na Zamojszczyźnie oraz w powiatach chełmskim i lubaczowskim. Akcja ta została przeprowadzona wbrew deklaracji złożonej 30 maja 1945 r. przedstawicielom Okręgu Lubelskiego DSZ, mówiącej m.in. o powstrzymaniu się od jakichkolwiek wystąpień przeciwko Ukraińcom. Zignorowano też rozkaz nr 5, wydany 1 czerwca przez p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ por. Wacława Kozłowskiego „Brzechwę", który zabraniał „kom[endantom] rejonów i samodzielnych placówek wykonywania jakichkolwiek akcji likwidacyjnych w stosunku do Ukraińców, Żydów, Sowietów, NKWD i milicji. Do tego celu służą tylko oddziały AS i oddziały zbrojne AK". Od tej pory decyzję o wszczęciu jakichkolwiek działań tego typu mogli wydać jedynie komendant powiatu NSZ i jego odpowiednik w strukturze DSZ. Mogli to zrobić tylko wspólnie i w porozumieniu z dowódcami oddziałów zbrojnych oraz w oparciu o meldunki napływające z terenu. „Brzechwa" wyraźnie podkreślał, że meldunki te miały być „zgodne z prawdą i opracowane wspólnie lub w porozumieniu z kom[endantem] terenowym AK". W ten sposób Kozłowski chciał zapewne wyeliminować ewentualne pomyłki i „uniknąć zbyt jednostronnego traktowania sprawy", ponieważ nieprzestrzeganie tych reguł mogło jego zdaniem powodować tylko „niepotrzebne straty i rozgłos"[112].

[112] AIPN, 932/1399, Rozkaz ogólny nr 5 p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ dotyczący współpracy NSZ i DSZ w terenie, 1 VI 1945 r., k. 258–259. W innym, prawdopodobnie późniejszym wariancie maszynopisu rozkazu,

Skądinąd wiemy, że 21 maja 1945 r., jeszcze przed formalnym wejściem w życie rozkazu „Brzechwy", na spotkaniu miejscowych dowódców NSZ i DSZ w Kolonii Stefanowie w powiecie chełmskim doszło do uzgodnienia stanowisk w sprawie Wierzchowin. Jak wynika z relacji obecnego na nim żołnierza DSZ Mieczysława Szczerbatki, właśnie wtedy zapadły wyroki śmierci na 19 mieszkańców wsi (17 Ukraińców i 2 Polaków). Prawdopodobnie 28 maja 1945 r. w okolicach Chełma lub w rejonie Kolonii Albertowa w powiecie lubelskim miała miejsce kolejna odprawa dowódców NSZ z udziałem szefa AS/PAS Okręgu Lubelskiego NSZ mjr. Zygmunta Wolanina „Zenona" oraz oficera z komendy tego okręgu, późniejszego szefa PAS Komendy Głównej NZW Jana Morawca „Henryka" z Poznania. Tym razem nie wzięli w niej jednak udziału przedstawiciele DSZ. Na wniosek dowódców oddziałów AS/PAS: „Jacka", „Sokoła" i „Zemsty" prawdopodobnie zmieniono podczas narady instrukcje dotyczące Wierzchowin, łamiąc tym samym ustalenia zawarte z DSZ. Na krótko przed akcją odbyła się jeszcze jedna odprawa kadry dowódczej, przypuszczalnie rankiem 6 czerwca w Ostrowie Krupskim. Ustalono wówczas szczegółowy plan działań, po czym wydano rozkazy poszczególnym oddziałom zgrupowania. Przesłuchiwany 26 sierpnia 1946 r. w Chełmie partyzant „Zemsty" Eugeniusz Dudek zeznał: „Mieliśmy rozkaz ustnie powiedziany, że mamy zlikwidować ludność ukraińską i zabrać dobytek oprócz krów; co do zabijania ludności, to rozkaz był: bez wyjątku duże i małe dzieci"[113].

W obronie kpt. „Szarego" i jego podkomendnych można by użyć argumentu mówiącego, że akcja w Wierzchowinach wpisywała się w założenia rozkazu „Brzechwy" z 1 czerwca 1945 r., opartego na wytycznych porozumienia z DSZ z 30 maja. Ostatecznie wykonawcami byli partyzanci PAS NSZ działający na podstawie wyroku wydanego w porozumieniu z poakowskim podziemiem. Różnica polega jednak na tym, że przy podejmowaniu wspólnej decyzji o wykonaniu wyroków śmierci na kilkunastu konkretnych osobach ze wspomnianej miejscowości nie było mowy o masowym mordowaniu większości prawosławnych mieszkańców wsi. Nadto trzeba mieć na uwadze fakt, że rozkaz „Brzechwy" – oficera NSZ, który do poczynań partyzantów kpt. „Szarego" na podległym sobie terenie odnosił się, delikatnie mówiąc, krytycznie[114] – w żaden sposób nie mógł znosić wytycznych wydanych w tej sprawie 28 maja 1945 r. na znacznie wyższym szczeblu organizacyjnym – co najmniej Komendy Okręgu Lublin NSZ.

Krytycznego dnia partyzanci NSZ zabili w Wierzchowinach nie tylko Ukraińców prawosławnych, ale też Badaczy Pisma Świętego / Świadków Jehowy[115], których

w części dotyczącej zakazu wykonywania jakichkolwiek akcji likwidacyjnych w stosunku do różnych kategorii wrogów wymieniona została również AK. Wydaje się jednak, że jest to pomyłka osoby przepisującej dokument związana z układem tekstu w wariancie, który należy uznać za oryginalny. Por. AIPN, NSZ, 80, Rozkaz ogólny nr 5 p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ dotyczący współpracy NSZ i DSZ w terenie, 1 VI 1945 r., k. 5.

[113] AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946 r., k. 145; R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*..., s. 73–74; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 271, 273–274.

[114] Zob. np. AIPN, 932/1399, Meldunek „Brzechwy", 24 VI 1945 r., k. 251–252; M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 303–304.

[115] Dla Świadków Jehowy podział według kryterium narodowego jest mało istotny, dlatego – jak się wydaje – współwyznawców narodowości ukraińskiej określali oni wówczas „ukraińskojęzycznymi braćmi".

powszechnie uznawano wówczas za sprzyjających władzy komunistycznej. Jak wynika z relacji jednego z nich, mieszkańca Kostunina Józefa Ścibaka, już jakiś czas przed napadem na Wierzchowiny wśród wyznawców krążyły pogłoski, że „w jednej odległej wsi tworzyła się banda mająca walczyć z Ukraińcami", która miała „wymordować całą ludność ukraińską, tam gdzie mieszkało dużo naszych braci, tzn. w Wierzchowinach". „O tym wszystkim – podkreślał – powiadomili mnie bracia przez specjalnego gońca. Natychmiast udałem się do zagrożonych braci, radząc im, by na pewien czas opuścili swoją wioskę. Zlekceważyli te rady, twierdząc, że jeżeli nie mają nic wspólnego z polityką, to im nic nie może grozić. I to był ich błąd. Pewnego czerwcowego dnia 1945 roku zjechała się ogromna banda do Wierzchowin. Zamordowano dwieście czterdzieści osób ludności ukraińskiej [liczba ofiar zawyżona – M.Z.], w tym dwudziestu naszych braci i sióstr[116]. Pozostała tylko jedna siostra, która w tym czasie była na polu. Później wyjechała do Związku Radzieckiego"[117]. Z powyższej relacji wynika, że 6 czerwca 1945 r. partyzanci NSZ unicestwili w Wierzchowinach nie tylko większość prawosławnych mieszkańców, ale też prawie całą lokalną społeczność Świadków Jehowy. Pytanie, czy sprawcy mordu mieli świadomość, że zabijają nie tylko Ukraińców, ale też członków tej grupy wyznaniowej, pozostaje otwarte.

W każdym razie świadectwo Ścibaka stanowi kolejny dowód podważający hipotezę o rzekomym oddziale pozorowanym, który m.in. według Rafała Drabika „wszedł do Wierzchowin kilka minut po odjeździe NSZ" i wymordował pozostałych mieszkańców wsi. Jako najwyższą liczbę ofiar oddziałów PAS przyjmuje on „około 40 osób, które figurowały na liście proskrypcyjnej przygotowanej przez lokalne struktury AK"[118]. Trudno jednak wyobrazić sobie, by rzekomi pomysłodawcy utworzenia grupy prowokacyjnej (NKWD czy PUBP w Chełmie) zamierzali doprowadzić do jej dekonspiracji przed wykonaniem głównego zadania. Oczywiście przy wyraźnym zastrzeżeniu, że teza o sprawstwie mordu w Wierzchowinach, za który miałby odpowiadać duży oddział pozorowany – w dodatku posuwający się do zabijania m.in. krewnych pracowników chełmskiego i krasnostawskiego UB, jedynie po to, by oczernić partyzantkę NSZ – w świetle dostępnych źródeł raczej nie wytrzymuje krytyki.

Warto podkreślić, że napady na Świadków Jehowy ze strony polskiego podziemia odnotowywane były na terenie powiatu krasnostawskiego również w okresie okupacji niemieckiej. Jak czytamy w relacji jednego z wyznawców, niejakiego Włodarczyka ze wsi Borówek, „[b]ito braci i siostry w ich własnych mieszkaniach, napadano na nich w różnych porach doby, przeważnie w nocy, niektórych zamordowano. Nie było gdzie się użalić, bo okupanci byli też wrogo nastawieni"[119]. W czasie najść na mieszkania

[116] Wydaje się, że chodzi o wzmiankowaną w relacji Józefa Ścibaka grupę mieszkańców, którzy przystąpili do społeczności Świadków Jehowy w okresie okupacji niemieckiej. „Moje głoszenie [prawdy – M.Z.] – wspominał – zaczęło dawać dobre wyniki. Zainteresował się [...] sąsiad narodowości ukraińskiej. Poznał on prawdę z całą rodziną. W sąsiedniej wsi zainteresowała się grupka osób – było ich około dwudziestu – też narodowości ukraińskiej. Robili szybkie postępy i po niedługim czasie przyjęli chrzest". Zob. *Hiobowie XX wieku. Wspomnienia Świadków Jehowy (Badaczy Pisma Świętego)*, oprac. K. Biliński, Wrocław 2012, s. 172.

[117] *Ibidem*, s. 173.

[118] R. Drabik, *Zarys...*, s. 114.

[119] *Hiobowie XX wieku...*, s. 155.

Świadków Jehowy napastnicy stosowali wobec nich brutalną przemoc, m.in. z powodu braku odpowiedzi na katolickie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" czy stanowczą odmowę przeżegnania się, co byłoby niezgodne z ich doktryną. Podczas akcji w Wierzchowinach jednym z kryteriów, jakim partyzanci NSZ kierowali się przy wyborze ofiar, była właśnie umiejętność uczynienia znaku krzyża po katolicku[120]. W lutym 1948 r. Świadkowie Jehowy przedłożyli władzom w Warszawie memorandum, w którym opisywano najdrastyczniejsze akty przemocy wobec tej społeczności odnotowywane od 1945 r. na terenie całego kraju. Pod datą 6 czerwca 1945 r. wymieniono w nim przypadek zbiorowego mordu w okolicy Krasnegostawu, którego ofiarą padło 15 osób[121].

Zakończona „sukcesem" akcja w Wierzchowinach w następnych dniach przerodziła się w sromotną klęskę NSZ. 10 czerwca 1945 r. we wsi Huta w powiecie chełmskim grupa operacyjna złożona z żołnierzy 98 Pułku Pogranicznego 64 Dywizji NKWD[122] i pracowników PUBP w Chełmie okrążyła zgrupowanie „Szarego" i prawie doszczętnie je zniszczyła. Poległo około dwustu partyzantów, w tym wielu oficerów z dowódcą zgrupowania na czele. Działania przeciwpartyzanckie wojsk sowieckich i UB, które przypieczętowały los ostatniego tak dużego oddziału leśnego NSZ na Lubelszczyźnie, zapobiegły jednocześnie rozprzestrzenieniu się antyukraińskiej akcji na inne tereny. Klęska w Hucie oraz lipcowe i sierpniowe aresztowania kilkunastu oficerów z komend okręgów Lubelskiego i Podlaskiego NSZ praktycznie sparaliżowały tę organizację. Zdaniem Rafała Wnuka po wspomnianych wypadkach lubelskie struktury NSZ już nigdy nie odzyskały wcześniejszych wpływów i przestały odgrywać rolę liczącego się konkurenta dla podziemia poakowskiego. Akcja w Wierzchowinach dała zaś komunistom mocny argument w wojnie propagandowej prowadzonej przeciwko rodzimemu podziemiu. Dzięki niej skutecznie zdyskredytowano bowiem NSZ jako organizację „skrajnie faszystowską". Z tej perspektywy i na tle stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie działalność zgrupowania kpt. „Szarego" wiosną 1945 r. bez wątpienia odegrała istotną, lecz mało chwalebną rolę[123].

---

120 *Ibidem*, s. 156. Por. M. Zajączkowski, *Spór*..., s. 299.

121 W dokumencie tym była mowa o 800 napadach i aktach dewastacji mieszkań Świadków Jehowy, 256 grabieżach, licznych podpaleniach, 4 tys. poszkodowanych (pobitych) wyznawców z prawie 8-tysięcznej społeczności Świadków Jehowy w Polsce w 1947 r. (w 1945 r. było ich niespełna 3 tys., natomiast rok później już blisko 7 tys.). 60 z nich zostało zamordowanych, z czego co najmniej 15 w Wierzchowinach. Zob. W. Slupina, *Prześladowania i represje Świadków Jehowy w Polsce w latach 1939–1945 oraz 1950–1989* [w:] *Najodważniejsi byli zawsze Świadkowie Jehowy: prześladowania i sprzeciw Świadków Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, Wrocław 2006, s. 225.

122 Więcej na temat operacji 98 Pułku Pogranicznego NKWD przeciwko ZO PAS NSZ kpt. „Szarego" prowadzonej w dniach 6–11 VI 1945 r. w rejonie Wierzchowin i Huty zob.: CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 162–174; R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*... Zob. także M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne*...

123 Na temat akcji w Wierzchowinach zob.: J. Wrona, *Wierzchowiny*...; R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*...; M. Zajączkowski, *Spór*... Zob. także: K. Komorowski, *Polityka i walka*...; R. Drabik, *Zarys*...; Z. Leszczyńska, *Jak rozbito Lubelską Komendę Narodowych Sił Zbrojnych w lipcu 1945 roku*, Lublin 2005, mps, w zbiorach autora. Podobnie jak Krzysztof Komorowski Zofia Leszczyńska podważa ustalenia o prawdopodobnej współpracy ppor. „Romana"

Podsumowując, antyukraińskie akcje, które polska partyzantka nacjonalistyczna (NSZ OP) przeprowadziła na Lubelszczyźnie zimą 1944/1945 i wiosną 1945 r., opierały się na wytycznych z 23 lutego 1945 r., wydanych najprawdopodobniej na szczeblu Komendy Okręgu XVI / KZW NSZ. Dokonywano ich jednocześnie pod hasłem odwetu za zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na Polakach za Bugiem i kolaborację Ukraińców z niemieckim okupantem oraz walki z reżimem komunistycznym i jego sympatykami, których powszechnie utożsamiano z mniejszościami narodowymi.

Należy przy tym podkreślić, że do najsilniejszych wystąpień dochodziło na terenach, gdzie nie istniało bezpośrednie zagrożenie ze strony OUN-B i UPA: w okolicach Krasnegostawu, Chełma czy Łęcznej. Ponadto partyzanci NSZ dopuszczali się pojedynczych i zbiorowych mordów na Ukraińcach powracających z robót przymusowych i obozów koncentracyjnych w Niemczech lub wyrażających chęć wyjazdu do USRR (m.in. podczas tzw. akcji na transporty).

Na podstawie powyższych faktów można postawić tezę, że główną przesłanką do popełnienia zbrodni na ludności ukraińskiej były pobudki ideologiczne. Zabijano bowiem nie tylko prawosławnych, ale też osoby należące do związków wyznaniowych (Badaczy Pisma Świętego / Świadków Jehowy). Z rąk partyzantki NSZ ginęli zarówno Ukraińcy o poglądach lewicowych – sympatycy ZSRR i członkowie ich rodzin (na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej), jak i niezaangażowani politycznie pacyfiści (wspomniani Świadkowie Jehowy). Wydaje się więc, że celem NSZ mogło być nie tylko wypędzenie Ukraińców za Bug czy Zbrucz, ale też ich częściowa fizyczna eliminacja, która miałaby do tego doprowadzić. Hasło odwetu za rzeź wołyńsko-galicyjską czy kolaborację z Niemcami używane było prawdopodobnie tylko do legitymizacji radykalnych działań lub osiągnięcia efektu propagandowego *post factum*. W odbiorze społecznym zabieg ten miał najprawdopodobniej sugerować zbieżność z działaniami AK i BCh wobec Ukraińców w Hrubieszowskiem w latach 1943–1944.

3.2. Rzeszowskie analogie

W marcu i kwietniu 1945 r. do walki przeciwko Ukraińcom włączyły się także aktywniej oddziały Okręgu Rzeszowskiego NZW. Formalnie rozpoczął on swoją

z UB, które stanowią podstawę tezy o fałszowaniu przez komunistów obrazu wypadków wierzchowińskich i ich aktywnym udziale w rzekomej prowokacji. Inny punkt widzenia na tę sprawę zaprezentowano m.in. w następujących publikacjach: M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska" 1994, nr 37; D. Goszczyński, *Zagadka Wierzchowin*, „Szczerbiec" 1998, nr 9 (przedruk z: „Nasza Polska", 11 VII 1996); A.G. Kister, *Wierzchowiny*...; M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne*... Na temat stosunku polskiego podziemia do kwestii ukraińskiej na innych terenach Polski zob.: J. Pisuliński, *Konflikt*...; D. Garbacz, *Wołyniak, legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 2008; S. Dąmbski, *Egzekutor. Dywersja*... Zob. także: R. Wnuk, *Stosunek polskiego podziemia niepodległościowego i legalnej opozycji do mniejszości ukraińskiej w latach 1944–1947* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński...; P. Łapiński, *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe* [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008; D. Libionka, *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe (koreferat)* [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe*...

działalność 26 lutego na mocy rozkazu por. Kazimierza Mireckiego „Żmudy", w czasie okupacji niemieckiej komendanta Okręgu Rzeszów NOW. Już w połowie marca przy dowództwie okręgu powołano Komendę Oddziałów Leśnych, której podlegało osiem oddziałów partyzanckich, w tym dwa operujące także w południowo-zachodniej części województwa lubelskiego[124]. Na jej czele stanął Tadeusz Gryblewski „Ostoja". Później, najprawdopodobniej od początku maja, funkcje tę pełnił kpt. Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan". Warto dodać, że już w połowie kwietnia na spotkaniu w Jarosławiu Mirecki proponował mu objęcie dowództwa nad oddziałami leśnymi NZW, ale Przysiężniak przez pewien czas się od tego uchylał. Według Tomasza Berezy przyczyną takiej postawy „Ojca Jana" miała być jego negatywna opinia na temat morale partyzantów, których podobno nazywał bandytami. Na przykład jeszcze w kwietniu nalegał, aby Józef Zadzierski „Wołyniak" i Stanisław Pelczar „Majka" powstrzymali się od antyukraińskich wystąpień, na co pierwszy z nich miał mu oświadczyć, że „[dotąd] mordował Ukraińców i [nadal] będzie mordował"[125].

Już po kilku dniach od rozpoczęcia działalności (między 2 a 4 marca) przypuszczalnie partyzanci NZW z oddziału Zadzierskiego napadli na Kulno w powiecie biłgorajskim, gdzie ograbili, a następnie zabili od kilku do ponad dwudziestu ukraińskich mieszkańców. W celu ochrony Ukraińców przygotowujących się do wyjazdu na Wschód przed atakami Polaków z okolicznych miejscowości (np. Tarnawca, Kuryłówki, Wólki Łamanej, Brzyskiej Woli stanowiących zaplecze partyzantki „Wołyniaka") sprowadzono do wsi dwudziestopięcioosobowy pododdział wojsk NKWD[126]. 6 marca grupa trzydziestu enkawudzistów i Ukraińców z Kulna napadła na posterunek MO w Kuryłówce, najprawdopodobniej w reakcji na antyukraińskie wystąpienia partyzantki NZW. Po rozbrojeniu polskich milicjantów i splądrowaniu budynku napastnicy uprowadzili aresztanta (byłego funkcjonariusza Schupo narodowości ukraińskiej), a w drodze powrotnej obrabowali w Kuryłówce polskich chłopów, zabijając przy tym dwie osoby. Podobny incydent z udziałem sowieckich żołnierzy i ukraińskich cywilów odnotowano tam 17 marca, kiedy po raz kolejny wtargnęli na posterunek MO, ale także do urzędu gminy. Napastnicy grozili śmiercią załodze posterunku i wszystkim miejscowym Polakom, w tym wójtowi, którego prowokowano i znieważano. Tylko dzięki temu, że zachował zimną krew, nie doszło do eskalacji i obeszło się bez ofiar[127].

W następnych dniach obustronne napady nie ustały. Do kolejnego doszło 19 marca, w imieniny Zadzierskiego. Była to reakcja partyzantów NZW na atak kulneńskich Ukraińców na polską część Kuryłówki, w której zaczęto palić domostwa i zabito 2 mieszkańców. I tym razem Ukraińców z Kulna wsparli sowieccy żołnierze ochraniający tamtejszych przesiedleńców. W rezultacie kontrataku wyprowadzonego

[124] Na terenie województwa lubelskiego, w ówczesnych powiatach biłgorajskim i kraśnickim, w skład którego wchodził także obecny powiat janowski, operował oddział Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka". W Biłgorajskie zachodziła zaś grupa Stanisława Pelczara „Majki". Zob. *Atlas polskiego podziemia*..., s. 170, 178–179.

[125] T. Bereza, *Wokół Piskorowic*..., s. 170, 230–231.

[126] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 249–250.

[127] T. Bereza, *Wokół Piskorowic*..., s. 197.

z Tarnawca podkomendni „Wołyniaka", „Majki" i Franciszka Kazuba „Lisa" wyparli napastników z Kuryłówki, a następnie z kilku kierunków uderzyli na Kulno, które po zdobyciu w dużej części splądrowali i spalili. Według rozbieżnych szacunków w akcji tej zabito od kilkunastu do ok. 80 Ukraińców[128]. Poległo także kilku żołnierzy sowieckich, a pozostali przy życiu mieszkańcy Kulna uciekli. Według najnowszych ustaleń Tomasza Berezy krytycznego dnia podczas działań grup zbrojnych polskiego podziemia narodowego zginęło we wsi 21 ukraińskich mieszkańców oraz przypuszczalnie 4 sowieckich żołnierzy. Niespełna tydzień później grupa operacyjna UB-NKWD spacyfikowała w odwecie pobliską Brzyską Wolę, w rezultacie czego zginęło 3 mieszkańców, a kilkudziesięciu zostało aresztowanych[129].

Jakiś czas potem starosta biłgorajski pisał o wypadkach w Kulnie w sprawozdaniu do wojewody lubelskiego: „Zostało stwierdzone, że mieszkańcy wsi Kuryłówka, Woli Brzyskiej i innych wsi [...] samowolnie rozbierają i rozkradają pozostałe po ewakuowanych do ZSRR Ukraińcach we wsi Kulno [...] budynki stanowiące własność Skarbu Państwa Polskiego. [...] 25 września br. zostało ustalone, że dotychczas skradziono w Kulnie 28 domów mieszkalnych, 17 chlewów, 31 stodół i 21 szop. Z uwagi na to, że poruszanie się na tych terenach jest niebezpieczne oraz że sprawcy zamieszkują na terenie innego powiatu i województwa, trudno jest zapobiec we własnym zakresie podobnym wypadkom"[130].

Bez wątpienia na powyższe wydarzenia miał wpływ polsko-ukraiński antagonizm, szczególnie silny pod koniec okupacji niemieckiej. Chodziło tu zwłaszcza o przychylną postawę części miejscowych Ukraińców, m.in. mieszkańców Kulna, wobec poczynań niemieckich władz (wysiedlenia Polaków w 1943 r.) oraz wyrażane przez nich poparcie dla działalności tarnogrodzkiej samoobrony Wołodymyra Darmochwała, która podobnie jak ukraińska policja okryła się szczególnie złą sławą wśród okolicznej ludności polskiej.

W następnych tygodniach oddziały zbrojne podziemia narodowego przeprowadziły lub zamierzały dokonać kolejnych pacyfikacji ukraińskich wsi na sąsiednich terenach powiatu jarosławskiego. Prócz grupy „Wołyniaka" w akcjach tych brały udział oddziały „Majki", „Lisa" i Józefa Krawczyka „Kudłatego". Między 18 a 30 kwietnia 1945 r. tylko w miejscowości Piskorowice i jej przysiółkach partyzantka NZW zabiła co najmniej 120 osób, z czego blisko jedną czwartą stanowili mieszkańcy pobliskich wsi: Dąbrowicy, Ożanny i Rzuchowa. W opinii Berezy 18 kwietnia w Piskorowicach życie straciło ok. 100 ukraińskich cywilów. Blisko 80, w tym przypuszczalnie kilka

[128] AIPN Rz, 0172/6/J, Charakterystyka nr 6-E bandy Narodowej Organizacji Wojskowej pod dowództwem Kozub – Szarek – Puchała Franciszek ps. Lis, później Kazanowski Marian ps. Ospały, działającej w Rzeszowskim Okręgu NOW, Wydział C KW MO w Rzeszowie, 16 XI 1984 r., b.p. Za udostępnienie kopii dokumentu dziękuję Mariuszowi Moszkowiczowi. Zob. także T. Bereza, *Wokół Piskorowic*..., s. 11.

[129] AIPN Lu, 055/5, Akta WUBP w Lublinie, Raport specjalny kierownika WUBP w Lublinie do ministra MBP w Warszawie, 23 III 1945 r., k. 11. Por.: A.L. Sowa, *Stosunki*..., s. 286; G. Motyka, *Tak było*..., s. 239; T. Bereza, *Wokół Piskorowic*..., s. 11, 197–200. Zob. także: D. Garbacz, *Żołnierze Wołyniaka*, Stalowa Wola 1999, s. 12–41; *idem*, *Wołyniak*... [2008].

[130] APL, UWL, WSP, 208, Sprawozdanie sytuacyjne starosty biłgorajskiego za wrzesień 1945 r., 5 X 1945 r., k. 51.

lub kilkanaście spoza Piskorowic, zostało zastrzelonych w szkole[131] (głównie kobiety i dzieci) lub jej bezpośrednim sąsiedztwie po uprzednim wylegitymowaniu (mężczyźni). Pozostałe kilkanaście osób zginęło od kul polskich partyzantów nad pobliskim Sanem przy próbie wydostania się z otoczonej miejscowości.

Tego samego dnia, po zakończeniu wspomnianej akcji „Wołyniak" zamierzał „oczyścić" z ludności ukraińskiej sąsiednie Cieplice. Warto dodać, że pod wpływem informacji o wydarzeniach w Piskorowicach zaczęli tam napływać ukraińscy chłopi z pobliskich wsi – Słobody i Dąbrowicy. Najpewniej liczyli na ochronę przed polską partyzantką, jaką mogły im zapewnić silna załoga miejscowego posterunku milicji i grupa żołnierzy NKWD ochraniających rezydującą w Cieplicach sowiecką komisję przesiedleńczą. Należy podkreślić, że tamtejsi i okoliczni mieszkańcy uniknęli losu piskorowiczan jedynie dzięki zdecydowanej postawie komendanta posterunku MO Józefa Materny, który tak jak co najmniej połowa podlegającej mu dwudziestoczteroosobowej załogi powiązany był z poakowskim podziemiem. Zdecydowanie odrzucił on bowiem żądania „Wołyniaka", aby jego ludziom nie przeszkadzano, gdy będą się rozprawiać we wsi z „ukraińskimi nacjonalistami"[132].

Według Tomasza Berezy, który okoliczności akcji w Piskorowicach bada co najmniej od 2002 r., ofiarom „wymierzono sprawiedliwość" głównie za kolaborację z Niemcami i przynależność do OUN-B. Miał to być również krwawy odwet za spalenie Wiązownicy dokonane poprzedniego dnia przez UPA[133]. W zasadzie te same tezy, choć przedstawione mniej wyraźnie, zawarł w książce, której kluczowym zagadnieniem są antyukraińskie wystąpienia partyzantki NZW w Piskorowicach i najbliższej okolicy wiosną 1945 r. Choć przychyla się w niej do tezy, że akcja z 18 kwietnia 1945 r. została „wcześniej zaplanowana i zatwierdzona przez dowództwo NOW [NZW]", to jednocześnie stwierdza, że miała „w założeniu charakter odwetowo-prewencyjny", a jej bezpośrednią przyczyną była „eskalacja walk ukraińsko-polskich pod koniec marca i w pierwszej połowie kwietnia 1945 r. oraz pacyfikacja Wiązownicy"[134]. Jest to jednak tylko część prawdy. W Piskorowicach partyzanci NZW zastosowali bowiem zasadę odpowiedzialności zbiorowej zarówno wobec rodzin osób zaangażowanych, ewentualnie posądzanych o działalność w ukraińskim podziemiu lub sympatyzowanie z nim, jak również zupełnie niewinnych. Większość ofiar zginęła w masowym mordzie tylko za sam fakt bycia Ukraińcami.

Bereza zdaje się sugerować, że szukanie schronienia na noc w siedzibie sowieckiej komisji przesiedleńczej (i to nie tylko tę poprzedzającą napad) oznaczało, że wszyscy zgromadzeni tam Ukraińcy zainteresowani byli przesiedleniem na Wschód. W rze-

[131] Do 18 IV 1945 r. w szkole mieściła się siedziba sowieckiej komisji przesiedleńczej, a jej pracowników ochraniał piętnastoosobowy pododdział żołnierzy NKWD. Po wtargnięciu do wsi „Wołyniak" otoczył ze swoimi ludźmi budynek i zagroził, że go wysadzi. Zażądał przy tym, by Sowieci opuścili szkołę i wydali wszystkich Ukraińców, którzy schronili się w niej na noc. Jednocześnie zagwarantował członkom komisji i enkawudzistom nietykalność i umożliwił im bezpieczne opuszczenie Piskorowic. Po ich odjeździe partyzanci NZW wymordowali około osiemdziesięciu nocujących w budynku ukraińskich cywilów. Zob. T. Bereza, *Wokół Piskorowic*..., s. 222–223, 229.

[132] *Ibidem*, s. 166, 225.

[133] T. Bereza, *Tragiczne mikrohistorie*..., s. 194; *idem*, *Konflikt*..., s. 136; *idem*, *Piskorowice*...

[134] *Idem*, *Wokół Piskorowic*..., s. 219, 282.

czywistości chłopi chcieli się po prostu czuć bezpieczniej pod bokiem uzbrojonych sowieckich żołnierzy. Przemawiałby za tym fakt, że nie zabierali ze sobą inwentarza i majątku ruchomego, których z pewnością nie zostawiliby w domu, gdyby powzięli decyzję o wyjeździe do USRR[135]. Nie można jednak wykluczyć, że część cywilów zabitych w Piskorowicach zadeklarowała przed 18 kwietnia chęć wyjazdu za Bug, co tylko wzmacniałoby tezę, że nie był to odwet, lecz akt terroru wobec osób narodowości ukraińskiej dokonany z pobudek ideologicznych[136].

Wbrew opinii Berezy akcja w Piskorowicach nie miała charakteru „odwetowo-prewencyjnego", a raczej „terrorystyczny i oczyszczający". Tym drugim sformułowaniem została nazwana w jednym z dokumentów NZW – odręcznym meldunku Franciszka Kazuba „Lisa" lub Mariana Kazanowskiego „Ospałego"[137]. Należy wyraźnie podkreślić, że nie miała również żadnego związku przyczynowo-skutkowego z przeprowadzonym 17 kwietnia 1945 r. atakiem UPA na Wiązownicę. Przeciwko uznaniu jej za spontaniczną reakcję przemawiają zbyt duża odległość dzieląca obie miejscowości (ok. 25 km) oraz zbyt krótki czas między zakończeniem akcji UPA w Wiązownicy a rozpoczęciem przygotowań NZW do akcji w Piskorowicach (kilka godzin)[138]. Wszystko wskazuje więc na to, że była to akcja zawczasu przygotowana, na którą wyraziło zgodę dowództwo NZW[139].

Przypuszczalnie od końca marca 1945 r. część ukraińskich mieszkańców Piskorowic, obawiając się napaści partyzantów, nocowała u polskich sąsiadów. Inni spędzali noce w kryjówkach urządzonych w zabudowaniach gospodarczych lub po zmroku barykadowali się we własnych domach. Warto dodać, że w opinii Tomasza Berezy od 23 marca 1945 r., to znaczy od pierwszego najścia oddziału „Wołyniaka"

---

[135] M. Moszkowicz, *Piskorowice – 18 kwietnia 1945 r.: to nie była akcja odwetowa*, Kraków 2016, mps, w zbiorach autora.

[136] T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 223.

[137] AIPN Rz, 0172/6/J, Charakterystyka nr 6-E bandy Narodowej Organizacji Wojskowej pod dowództwem Kozub – Szarek – Puchała Franciszek ps. Lis, później Kazanowski Marian ps. Ospały, działającej w Rzeszowskim Okręgu NOW, Wydział C KW MO w Rzeszowie, 16 XI 1984 r., b.p.; D. Garbacz, *Wołyniak: legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1996. Według Tomasza Berezy meldunek „Lisa" lub „Ospałego" został sporządzony przypuszczalnie w czerwcu 1945 r. Interesujące, że badacz nie neguje „terrorystycznego i oczyszczającego" charakteru akcji na Piskorowice z 18 IV 1945 r., o jakim w nim czytamy. Przeczy tym samym własnej tezie o akcji odwetowo-prewencyjnej, którą przedstawia w dalszej części książki *Wokół Piskorowic...* Bereza podaje w wątpliwość jedynie liczbę zabitych tego dnia cywilów. W meldunku NZW była mowa o około trzystu zastrzelonych Ukraińcach, natomiast Bereza ustalił, że w Piskorowicach zginęło około stu osób. Zob. T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 11. Wspomniany tu meldunek NZW został opublikowany w 1996 r. w pierwszym wydaniu książki Dionizego Garbacza. Autor nie wspominał wtedy o jakimkolwiek związku wypadków w Piskorowicach z atakiem UPA na Wiązownicę, tzn. o odwetowym charakterze działań partyzantki „Wołyniaka". Podkreślał natomiast, iż powodem przeprowadzenia pacyfikacji były doniesienia wywiadu NZW, że w Piskorowicach miało dojść do koncentracji sił UPA i – jak sądzono – uderzenia stamtąd na okoliczne polskie wsie. W wydaniu książki z 2008 r. nie znajdziemy już tego dokumentu, a o przyczynie pacyfikacji Piskorowic Garbacz pisze – najpewniej kierując się ustaleniami Berezy – że była odwetem za mord dokonany przez UPA w Wiązownicy. Zob. D. Garbacz, *Wołyniak...* [1996], s. 63. Por. *idem*, *Wołyniak...* [2008], s. 76. Zob. także M. Moszkowicz, *Piskorowice...*

[138] *Ibidem.*

[139] Według niepotwierdzonych informacji w czasie akcji z 18 IV 1945 r. komendant Okręgu Rzeszowskiego NZW Kazimierz Mirecki „Żmuda" i komendant Obwodu Łańcuckiego NZW Ludwik Więcław „Śląski" mieli przebywać na rzymskokatolickiej plebanii w Piskorowicach, u ks. Jana Poręby. Zob. *ibidem*.

na Piskorowice i pierwszych zabójstw, ukraińscy mieszkańcy wsi byli „*de facto* zakładnikami polskiej »narodówki«”[140].

Niemniej należy przyznać, że Bereza bardzo krytycznie odnosi się do tego, co działo się w Piskorowicach i okolicy po 18 kwietnia. W akcjach niektórych oddziałów i grup zbrojnych NZW uzasadnianych przez sprawców walką z ukraińskimi nacjonalistami dostrzega on głównie działalność o podłożu rabunkowym, za którą odpowiedzialność ponosi przede wszystkim lokalne dowództwo podziemia narodowego[141].

Na podobieństwo akcji Oddziałów Leśnych Rzeszowskiego Okręgu NZW w Piskorowicach (18 kwietnia) do późniejszej, przeprowadzonej przez oddziały PAS Lubelskiego Okręgu NSZ w Wierzchowinach (6 czerwca) wskazuje fakt, że w planach sprawców były one pierwszymi lecz niejedynymi ukraińskimi wsiami, które zamierzano spacyfikować. Na Rzeszowszczyźnie kolejne miały być Cieplice, a na Lubelszczyźnie – Kasiłan i kilka innych miejscowości powiatu hrubieszowskiego zamieszkanych przez ludność ukraińską[142].

Co istotne, Piskorowice i Wierzchowiny były największymi i najdalej na zachód wysuniętymi skupiskami ludności ukraińskiej w powiatach jarosławskim i krasnostawskim. Do obu miejscowości dostęp ułatwiały partyzantom otaczające je lasy. Zarówno do jednej, jak i do drugiej wsi napastnicy przybyli z listami proskrypcyjnymi zawierającymi nazwiska od kilku do kilkunastu osób, na które przypuszczalnie zapadły wyroki śmierci. Wydaje się jednak, że w obu przypadkach osoby te uciekły zawczasu ze wsi lub schroniły się w uprzednio przygotowanych kryjówkach. Ostatecznie ofiarą mordu padła większość lub co najmniej duża część mieszkańców obu miejscowości. Warto jeszcze dodać, że o ile zamiar przystąpienia przez NZW do szerszych antyukraińskich wystąpień w powiecie jarosławskim nie powiódł się z uwagi na stanowczy sprzeciw powiązanej z poakowskim podziemiem milicji, to podobne plany NSZ w odniesieniu do powiatu hrubieszowskiego pokrzyżowali Sowieci.

Wydaje się, że głównym celem NSZ i NZW była eliminacja obcych pod względem narodowości, wyznania czy światopoglądu współobywateli ówczesnego państwa polskiego. Akcje w obu miejscowościach usprawiedliwiano związkami ich mieszkańców z OUN-B i UPA oraz kolaboracją z Niemcami. W przypadku Wierzchowin wchodziły jeszcze w grę hasła współpracy z komunistycznym aparatem represji czy w końcu odwetu za rzeź wołyńską.

W czerwcu 1945 r., mimo wiedzy na temat zawartego przez DSZ porozumienia z UPA, na wyraźny rozkaz por. „Żmudy” oddziały „Wołyniaka”, „Majki” i por. Bronisława Gliniaka „Radwana” pod bezpośrednim dowództwem kpt. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” zaatakowały Dobrą. W ten sposób wyraziły swój stosunek do wszelkich inicjatyw zmierzających do odprężenia w relacjach z Ukraińcami. W wyniku ataku zginęło od kilkunastu do kilkudziesięciu mieszkańców, a miejsco-

[140] T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 210.
[141] *Ibidem*, s. 283.
[142] M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 283.

wość została częściowo spalona. Zdaniem Dionizego Garbacza pretekstem do przeprowadzenia akcji w Dobrej było uprowadzenie i prawdopodobnie zamordowanie przez UPA dwóch członków NZW[143]. Grzegorz Motyka i Rafał Wnuk dopatrują się tu natomiast reakcji dowództwa Okręgu Rzeszowskiego NZW na wieść o zawarciu porozumienia między poakowskim podziemiem i UPA. Na to drugie wskazuje rozkaz „Żmudy" dla „Ojca Jana", na podstawie którego została przeprowadzona akcja w Dobrej. Kategorycznie stwierdzano w nim, że ustalenia z konferencji DSZ i UPA nie obowiązują oddziałów NZW i że „żadnych rozmów z Ukraińcami nie będzie, a on [»Ojciec Jan«] ma kontynuować walkę"[144].

Z tego powodu utarczki partyzantki narodowej z UPA trwały w Jarosławskiem jeszcze do połowy 1946 r. Na przykład 19 stycznia w odwecie za napadnięcie, obrabowanie i ciężkie pobicie polskich chłopów przez banderowców we wsi Mołynie w pobliżu Piskorowic podkomendni „Wołyniaka" ostrzelali ukraińską procesję podczas święta Jordana w Zagórzu Dobrzańskim (przysiółku Dobrej), zabijając od kilkunastu do ponad trzydziestu osób[145]. Jak bardzo działalność jego ludzi doskwierała Ukraińcom, świadczy fakt, że przypuszczalnie w maju 1945 r., w trakcie rozmów z przedstawicielami lubaczowskich struktur DSZ Mykoła Wynnyczuk „Wyr" złożył skargę w sprawie rabunków dokonywanych przez nich w ukraińskich wsiach w rejonie Jarosławia. Według Jewhena Sztendery Polacy mieli wtedy oświadczyć, że „ugrupowanie to nie ma związku z polskim podziemiem i że jest to grupa bandytów, z którymi trzeba zrobić porządek"[146]. Znamienne, że również komendant Obwodu Hrubieszowskiego DSZ zabraniał podwładnym jakichkolwiek kontaktów z NSZ i zgodnie z wcześniejszymi instrukcjami wszelkie przejawy rabunków popełnianych przez partyzantów podziemia nacjonalistycznego polecał traktować i zwalczać jak bandytyzm[147].

W związku z powyższym skłonny jestem postawić tezę, że po zakończeniu okupacji niemieckiej NSZ i NZW były jedynymi odłamami polskiego podziemia antykomunistycznego, które w swoich ścisłych kręgach kierowniczych (KO XVI / KZW NSZ, KO Rzeszów NZW) podjęły decyzję o fizycznej eliminacji „wrogiego elementu niepolskiego". Na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej postanowiono likwidować przede wszystkim Ukraińców, ale także Żydów. Dotyczyło to zarówno osób

---

143 D. Garbacz, *Żołnierze*..., s. 35.

144 Za: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 144. O rozmowach zamojskiego DSZ z Ukraińcami, które prowadzone były 21 V 1945 r. w przysiółku Żar w pobliżu Lublińca Nowego, „Ojciec Jan" dowiedział się najprawdopodobniej od swojego przyjaciela z czasów służby w przedwojennym WP kpt. Stanisława Książka „Roty", który był wówczas oficerem DSZ i członkiem polskiej delegacji na rozmowy z przedstawicielami banderowskiego podziemia. Do ich przypadkowego spotkania po latach doszło właśnie 21 maja, przypuszczalnie w Rudzie Różanieckiej. Natychmiast po powrocie „Ojciec Jan" złożył swemu przełożonemu „Żmudzie" meldunek o przebiegu i wynikach konferencji oraz zawiadomił go o zatrzymaniu dwóch członków NZW przez oddział UPA. Relacja Stanisława Książka, 26 I 2005 r., nagranie, w zbiorach autora.

145 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. zakersońskim kraju (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 4v; A.L. Sowa, *Stosunki*..., s. 286; G. Motyka, *Tak było*..., s. 240, 259; D. Garbacz, *Żołnierze*..., s. 37, 41; T. Bereza, *Konflikt*..., s. 139; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 258.

146 J. Sztendera, *W poszukiwaniu*..., s. 162.

147 APL, WiN, 159, Obwód Hrubieszów, Rozkaz komendanta obwodu, 5 VI 1945 r., k. 6.

sympatyzujących, współpracujących lub tylko podejrzewanych o przychylność dla komunistów, jak i zupełnie przypadkowych, lecz o określonej obcej narodowości czy wyznaniu. Powyższą tezę wzmacnia, jak sądzę, fakt, że rozkaz do akcji „Za Bugiem" został wydany przez kpt./ppłk. Tadeusza Zielińskiego „Wujka", który od lutego do lipca 1945 r. pełnił jednocześnie funkcję komendanta Okręgu XVI i KZW NSZ. Przypomnijmy, że tej ostatniej podlegały oddziały partyzanckie NSZ z Lubelszczyzny i NZW z Rzeszowskiego, które od marca 1945 r. bardzo aktywnie angażowały się w walkę z Ukraińcami. Dlatego też jeszcze w 1946 r. na terenie powiatu jarosławskiego podkomendni „Wołyniaka" prowadzili wojnę podjazdową z ukraińską partyzantką.

Paradoksalnie to właśnie wtedy, gdy 18 maja 1946 r. w folwarku Miętkie w powiecie hrubieszowskim doszło do spotkania przedstawicieli OUN-B i WiN, podczas którego uzgodniono m.in. plan wspólnego ataku na Hrubieszów, podkomendni „Wołyniaka" przeprowadzili pacyfikację ukraińskiej wsi Dobcza. Zabili w niej 18 mieszkańców, ranili 2, a oprócz tego splądrowali i spalili 45 gospodarstw[148]. 2 września 1946 r. mieszkaniec pobliskiej Adamówki Józef Wolanin składał przed śledczymi SB OUN zeznania na okoliczność antyukraińskich wystąpień partyzantki „Wołyniaka" (m.in. akcji w Dobczy). Wynika z nich, że Zadzierski nie krył wrogości do Ukraińców, a wieści o porozumieniu zawartym między DSZ (później WiN) a OUN-B i UPA w Hrubieszowskiem tylko go rozsierdziły: „Gdy przyszli ludzie z Hrubieszowskiego i mówili, że u nich ludzie spokojnie śpią i że powstańcy [UPA – M.Z.] połączyli się z AK, to »Wołyniak« na to odpowiedział: »Ja im dam sojusz, ja ich wszystkich porozłączam«. Sam »Wołyniak« nie jest lubiany przez ludność polską, ale ludzie bardzo się go boją, bo on nie pyta, czy to Polak, czy Ukrainiec, a kto jemu się nie podoba – zaraz likwiduje"[149].

3.3. Białostockie analogie

Na marginesie niniejszych rozważań warto dodać, że także na Białostocczyźnie nie przypadek, a raczej świadome działanie zmierzające do rozprawy z obcymi: prawosławnymi, polskimi Białorusinami o lewicowych przekonaniach legło u podstaw decyzji o pacyfikacji powiatu bielskiego wydanej 20 września 1945 r. przez KO XV NZW Białystok. Zadanie to miała wykonać 3 Brygada Wileńska NZW pod dowództwem por. Romulada Rajsa „Burego", byłego oficera 5 Brygady Wileńskiej AK, a od lata 1945 r. szefa PAS w Białostockim Okręgu NZW[150]. Na przełomie stycznia

[148] T. Bereza, *Konflikt*..., s. 139; *Wistky z terenu za misiać traweń 1946* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 377.

[149] AIPN, 00231/131, t. 1, Protokół przesłuchania Józefa Wolanina przez bojówkę śledczą SB „Berkuta" (2 rejon Okręgu „Baturyn"), 2 IX 1946 r., k. 56.

[150] 20 IX 1945 r., tuż po objęciu funkcji komendanta Okręgu XV NZW Białystok mjr Florian Lewicki „Kotwicz" wydał dowódcy 3 Brygady Wileńskiej NZW por. Romualdowi Rajsowi „Buremu" rozkaz, by 20–30 IX 1945 r. w porozumieniu z KP „Burza" i wspólnie z miejscowym oddziałem PAS „przygotować i przeprowadzić pacyfikację terenów południowo-wschodnich powiatu »Burza« [Bielsk Podlaski – M.Z.]". Oprócz działań wymierzonych w UB oraz jego agenturę akcja pacyfikacyjna miała też mieć charakter „odwetu na wrogiej ludności [białoruskiej – M.Z.] do sprawy konspiracyjnej". Z niewiadomych powodów została jednak odwołana przez „Burego",

i lutego 1946 r. doszło więc do częściowego lub całkowitego spalenia pięciu białoruskich wsi w Puszczy Białowieskiej (Kończowizny, Szpaków, Wólki Wygonowskiej, Zaleszan i Zani) i zabicia w nich około pięćdziesięciu mieszkańców, w tym szesnaściorga dzieci[151].

Zdaniem Jerzego Kułaka kluczowe znaczenie miał tutaj stosunek ówczesnego komendanta Okręgu NZW Białystok mjr. Floriana Lewickiego „Roja", „Kotwicza" do ludności prawosławnej. Uważał on „wszystkich [Białorusinów – M.Z.] za wrogo nastawionych do kwestii niepodległości"[152]. Niewątpliwie opinię tę podzielał również „Bury". W raporcie jednego z informatorów UB sporządzonym na podstawie rozmów z Rajsem w celi białostockiego więzienia czytamy: „Pytałem, za co on spalił wioski na Bielsku [Podlaskim]. On mi odpowiedział, że [...] on ich spalił [...] dlatego, że były to wioski bardzo niebezpieczne dla partyzantów i dla nich tu nie ma miejsca w Polsce, że oni mogą sobie wyjechać do Rosji, bo Polska to tylko dla Polaków"[153].

Kolejnego mordu dokonano pod wsią Puchały Stare. Zginęło tam około trzydziestu białoruskich furmanów uprowadzonych ze wsi Zaleszany, która została spalona za przejaw „buntu", czyli m.in. odmowę aprowizacji partyzantów. Wydaje się, że na okoliczności tej akcji, dokonanej podczas rajdu 3 Brygady Wileńskiej NZW, mogły się złożyć m.in. klisze i doświadczenia z okresu wojny, w tym konfliktu z Ukraińcami. Według relacji jednego z partyzantów „Burego" podoficer, który dowodził grupą dokonującą egzekucji furmanów, pochodził z Lwowskiego, gdzie z rąk Ukraińców stracił całą rodzinę[154].

Podobnie jak w przypadku lubelskiego zgrupowania NSZ „Szarego", złożonego po części z byłych żołnierzy AK z Wołynia, podkomendni „Burego" w dużej mierze wywodzili się z północno-wschodnich ziem II RP: Grodzieńszczyzny, Nowogródczyzny i Wileńszczyzny. Tak jak Wołyń regiony te targane były podczas wojny konfliktami narodowościowymi – polsko-litewskim i polsko-białoruskim. Bez wątpienia odcisnęły one bolesne piętno na polskich żołnierzach i często były powodem tragicznych w skutkach decyzji podyktowanych w dużej mierze doznaną krzywdą i chęcią odwetu nie tylko na samych sprawcach, lecz także na ich rodakach. Jak trafnie zauważył Janusz Wrona, bodźce te były w stanie „przełamać wszelkie bariery moralne

---

a jej realizację odłożono w czasie. Ostatecznie została przeprowadzona na przełomie stycznia i lutego 1946 r. Zob.: AIPN Bi, 212/2997, t. 7, Akta sprawy Kazimierza Chmielowskiego i Romualda Rajsa, Rozkaz Komendy Okręgu XV NZW Białystok do dowódcy 3 Brygady Wileńskiej NZW, 20 IX 1945 r., k. 17; *Atlas polskiego podziemia*..., s. 78.

151 *Ibidem*, s. 84–87, 98; J. Kułak, *Rozstrzelany oddział. Monografia 3 Wileńskiej Brygady NZW – Białostocczyzna 1945–1946*, Białystok 2007, s. 231–259. Zob. także: A. Moroz, *Między pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych Polaków i Białorusinów na przykładzie postaci Romualda Rajsa „Burego"*, Warszawa 2016.

152 Za: J. Kułak, *Rozstrzelany oddział*..., s. 250–251.

153 Za: *ibidem*, s. 419. Znamienne, że po zatrzymaniu w listopadzie 1948 r., by ocalić głowę, „Bury" gotów był na współpracę z UB w zwalczaniu ukraińskiej partyzantki w województwie rzeszowskim. Zaproponował wykorzystanie w tym celu działających w Białostockiem patroli NZW, oczywiście po uprzednim ujawnieniu i objęciu nad nimi dowództwa. Zob. *ibidem*, s. 386.

154 *Ibidem*, s. 240, 435.

i spowodować wybuch niekontrolowanych reakcji, szczególnie niebezpiecznych, gdy w rękach ludzi spoczywa śmiercionośna broń"[155].

W tym miejscu należy wspomnieć o lubelskim epizodzie działalności białostockiego ZO PAS NZW (3 Brygady Wileńskiej NZW). Najpierw jednak warto pokrótce nakreślić, jak wyglądały stosunki polsko-ukraińskie na Podlasiu Południowym, gdy zjawili się tam partyzanci „Burego". Z dostępnych dokumentów ukraińskiej proweniencji wiemy, że już w lutym 1946 r. kierownictwo podlaskiej OUN dostrzegało wyraźną różnicę między Polakami z Włodawskiego i północnej części Bialskiego, jeśli chodzi o ich podejście do miejscowych Ukraińców. W jednym i drugim przypadku określano je jako nieprzychylne, z tym że w powiecie włodawskim nastroje te były mniej lub bardziej skrywane przez polską ludność i podziemie, natomiast na północy powiatu bialskiego, w okolicach Leśnej Podlaskiej, Konstantynowa i Janowa Podlaskiego widoczna była szczególna wrogość. Radykalizację nastrojów i postaw podlaska OUN tłumaczyła rozpowszechnianiem na tym terenie fałszywych informacji na temat rzekomych mordów dokonywanych na Polakach w powiecie włodawskim przez ukraińską partyzantkę. Plotki te, jak zresztą słusznie zauważano, zaostrzały tylko i tak nienajlepsze w tej części Podlasia relacje polsko-ukraińskie. Niemniej z miesiąca na miesiąc zjawisko to przybierało na sile. Do czerwca 1946 r., ale też w następnych miesiącach w sprawozdaniach podlaskiej OUN przytaczano szereg dowodów ilustrujących wrogi stosunek tamtejszych Polaków do Ukraińców. Znalazły się w nich informacje o przypadkach dyskryminowania osób legitymujących się ukraińskimi dokumentami na stacjach kolejowych. Ukraińców zaczepiano, naśmiewano się z nich, a nawet wypychano z wagonów. Czytamy tam też o napadach na okolicznych chłopów, którym towarzyszyły pobicia, zastraszanie i zmuszanie do wyjazdu za Bug. Na przykład w miejscowości Michałki Ukraińcom kazano opuścić wieś do 20 maja 1946 r. Działania te przypisywano „polskim bandom rabunkowym", które – jak zauważono – często działały „pod szyldem UPA". Zdarzały się też pojedyncze morderstwa, np. w drugiej połowie marca 1946 r. piętnastoosobowa grupa dobrze uzbrojonych mężczyzn w polskich mundurach uprowadziła w Dobrynce trzech Ukraińców, a następnie zamordowała ich na drodze za wsią[156].

Jak już wspomniano, wiosną 1946 r. w północno-wschodnich gminach powiatu bialskiego pojawili się partyzanci białostockiego PAS NZW. Czytamy o tym w sprawozdaniu politycznym nadrejonu „Ławada" za kwiecień i maj 1946 r.: „W północnej części powiatu bialskiego przy końcu maja [...] pojawił się oddział AK [PAS NZW – M.Z.] w sile 12 drużyn, który ponoć przyszedł zza Bugu, z Białorusi. Na czapkach noszą trupie główki[157], zajmują się przeważnie grabieżą ludności, do Ukr[aińców] odnoszą się wrogo, UPA odgrażają się. [...] Ten oddział jest pod dowództwem niejakiego »Burego«"[158].

---

[155] J. Wrona, *Wierzchowiny*...

[156] *Politycznyj zwit za misiać lutyj 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 609–610; *Politycznyj zwit za czas wid 1 III 1946 r. do 31 III 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 614; *Politycznyj zwit za misiać kwiteń–traweń 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 617; *Terenowi wistky za m. kwiteń 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 580.

[157] Był to charakterystyczny element umundurowania członków białostockiego PAS.

[158] *Politycznyj zwit za misiać kwiteń–traweń 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 618.

W dokumentach OUN z tamtego czasu pisano o oddziale „Burego", choć w rzeczywistości 3 Brygadą Wileńską NZW dowodził wtedy por. Kazimierz Chmielowski „Rekin"[159]. Fakt ten może świadczyć o ponurej sławie, jaką „Bury" zdobył u prawosławnej społeczności po spacyfikowaniu białoruskich wsi w Puszczy Białowieskiej. Dotarła ona wraz z jego ludźmi także na północno-wschodnią Lubelszczyznę. Interesujące, że ukraińskie podziemie podejrzewało, iż oddział „Rekina" (wcześniej „Burego") mógł być grupą pozorowaną sformowaną przez MWD[160]. W czerwcu 1946 r. por. Chmielowski i jego ludzie przebywali w rejonie Siedlec i Sokołowa Podlaskiego, czasem tylko przechodząc na białostocką stronę Bugu, do powiatu bielskiego. W tym czasie „Rekin" ograniczył działalność oddziału do szkolenia podkomendnych oraz akcji propagandowych[161].

Zapewne w ramach jednej z takich akcji lub wcześniej (na przełomie maja i czerwca 1946 r.), podczas przesuwania się z rejonu Janowa Podlaskiego w okolice Siedlec i Sokołowa Podlaskiego partyzanci „Rekina" rozkolportowali wśród Polaków ulotki nawołujące do bezwzględnej akcji odwetowej wobec prawosławnych. Adresowano je również do polskich żołnierzy. Jakiś czas potem UB znalazło u mieszkańców nadbużańskiej wsi Bubel Stary ulotki o następującej treści: „Nie martwcie się, że Resort i NKWD szaleje. Prawosławni się cieszą, że Polaków aresztują na męki i cierpienia. Ale radość Ukraińców będzie krótka. My, polscy partyzanci stoimy z bronią u nogi i czekamy [...] cieplejszych dni, a potem połączymy się z innymi oddziałami i spadniemy na naszych wrogów. Polacy! O ile macie odwagę i broń, bijcie Ukraińców bez litości, a my wam pomożemy. Wspomnijcie na cierpienia Polaków za Bugiem, okrutne męki naszych kobiet i dzieci. Ich krew woła o pomstę do nieba. [...] Polacy, nic nie kupujcie u Ukraińców i nie dawajcie im pieniędzy, bo i tak wszystko darmo zabierzecie. Zróbcie dokładną listę wszystkich prawosławnych, bez względu na to, czy mają dokumenty polskie, czy też nie. Nie zważajcie na tych, co chodzili do księdza po chrzest. Polacy! Bądźcie bez litości jak bulbowcy!!!"[162]. Według autora ulotek akcją odwetową należało objąć bez wyjątku całą społeczność prawosławną, niezależnie od narodowości deklarowanej przez jej przedstawicieli. Motywowano to przede wszystkim wrogą wobec polskości postawą ludności prawosławnej w okresie okupacji niemieckiej, a ówcześnie współpracą z komunistycznym aparatem terroru. „Tu, w tych wioskach na pograniczu – czytamy w ulotce skierowanej do polskich żołnierzy – mieszkają prawosławni tak zwani Ukraińcy i Białorusini. Oni w 1939 r. zamordowali potajemnie niejednego polskiego żołnierza, który będąc głodny, odłączył się od swego oddziału. Oni za Niemców wydawali ludność i partyzantów polskich na męki i śmierć dla Wachy [Wachmannschaft – M.Z.] i Gestapo. Oni teraz udają Polaków, a równocześnie sprowadzają Resort i NKWD, aby aresztować i katować ludność polską. Ukraińcy spodziewają się, że wybuchnie jeszcze wojna i oni znów będą mordować Polaków. Ale my, Polacy nie będziemy już tacy głupi jak przed 1939 r.

[159] *Atlas polskiego podziemia*..., s. 86.
[160] *Politycznyj zwit za misiać kwiteń–traweń 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 618.
[161] J. Kułak, *Rozstrzelany oddział*..., s. 348.
[162] APL, WiN, 357, Ulotka polskiego podziemia pt. „Polacy!!!", [prawdopodobnie wiosna 1946 r.], k. 1.

Wytępimy Ukraińców bez litości. Nie pomogą im ani polskie dokumenty, ani księża. [...] Żołnierzu polski, zapamiętaj: Jeśli użyjesz broni w obronie Ukraińca, zginiesz tak samo jak Ukrainiec!!! Śmierć Ukraińcom, śmierć Polakom zdrajcom, co bronią Ukraińców!!!"[163].

Wydaje się, że antyukraińska akcja propagandowa szerzona przez białostocką NZW na Podlasiu Południowym, a przynajmniej w jego północnej części, musiała trafić na dość podatny grunt. Jak bowiem czytamy w sprawozdaniu politycznym nadrejonu „Ławada" z tamtego okresu, już w lutym 1946 r. od Polaków można było często usłyszeć, że należy „Ukraińców wszystkich wyrżnąć"[164]. Za tezą, że wspomniane ulotki mogły być rozpowszechniane pod koniec maja lub w czerwcu 1946 r., a więc w okresie przymusowych wysiedleń podlaskich Ukraińców do USRR (koniec maja–lipiec 1946 r.), przemawia dodatkowo fakt, że prócz miejscowych Polaków ich adresatami byli żołnierze WP[165]. O narodowej proweniencji ulotek przesądza moim zdaniem treść wyraźnie korespondująca z hasłami głoszonymi w czerwcu 1945 r. na łamach „Szczerbca".

4. Wojska Wewnętrzne Polski „lubelskiej" a Ukraińcy

W lutym 1945 r. do walki z UPA na teren pogranicza województw lubelskiego i rzeszowskiego zostały skierowane jednostki polskich Wojsk Wewnętrznych: 2 Samodzielny Batalion Operacyjny pod dowództwem ppłk. Stanisława Szopińskiego – do Lubaczowa i 3 Samodzielny Batalion Operacyjny kpt. Aleksandra Szczęsnowicza – do Tomaszowa Lubelskiego. Szczególnie złą sławę wśród miejscowych Ukraińców zyskał batalion lubaczowski, ponieważ jego walka z banderowską partyzantką sprowadzała się w zasadzie do represji wobec okolicznej ludności. Warto w tym miejscu podkreślić, że pewną grupę żołnierzy w obu jednostkach stanowili byli polscy konspiratorzy. Jerzy Pierzchała, podoficer 3 kompanii 2 SBO, a wcześniej żołnierz AK z Kielecczyzny wspominał, że w „baonie lubaczowskim mogło być więcej akowców. Możliwe, że do Lubaczowa wysłano takich chłopaków, co mieli na oku, że to mogą być akowcy, to stworzyli ten batalion do walki z Ukraińcami, lecz to są jedynie

[163] *Ibidem*, 360, Ulotka polskiego podziemia zatytułowana: „Żołnierzu polski!!!", [wiosna 1946 r.], k. 1.

[164] *Politycznyj zwit za misiać lutyj 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 610.

[165] W ostatnich dniach maja 1946 r. do Włodawy został skierowany 53 pp 15 DP w celu przeprowadzenia przymusowej akcji wysiedleńczej w powiecie. Wywózkami do USRR nie zostali jednak objęci Ukraińcy mieszkający na terenie powiatu bialskiego. Według danych Ministerstwa Informacji i Propagandy w 1945 r. na zasadzie pełnej dobrowolności do USRR wyjechało stamtąd ok. 12,8 tys. osób pochodzenia ukraińskiego, natomiast w roku następnym – niespełna 330. Zob.: AAN, MIP, 938, Pismo kierownika Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Białej Podlaskiej do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie, 25 IX 1946 r., k. 10; AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12, 14; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 241–242, 311–312, 418–419. Pozostałych wysiedlono dopiero wiosną i latem 1947 r. w ramach akcji „Wisła" – na ziemie poniemieckie. Stanowili oni wówczas największą grupę wśród Ukraińców wysiedlonych z Lubelszczyzny – ok. 9,3 tys. osób. Zob. AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu Podgrupy Operacyjnej „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81.

przypuszczenia. Żołnierze w baonie byli raczej zamknięci w sobie. Jechaliśmy tutaj [do Lubaczowa – M.Z.] z pewnym nastawieniem, bowiem wiedzieliśmy wszyscy, co Ukraińcy wyrabiali wcześniej z Polakami"[166]. Nie bez powodu więc jedna ze zwrotek popularnej wśród żołnierzy 2 SBO piosenki brzmiała:

Szturmowcy, to są królowie wszelkiej broni.
Szturmowcy, niech Pan Bóg tych żołnierzy broni.
Szturmowcy, do góry głowy wznieś.
Karabin ciężki, ciężki weź do ręki weź.
By z Polski banderowców [lub zegarmistrzów] zmieść[167].

Nieprzychylnie o żołnierzach z 3 i 4 kompanii pisał we wspomnieniach inny wojskowy z 1 plutonu 1 kompanii lubaczowskiego batalionu Lesław Jurewicz: „Zostali zmobilizowani w zasadzie w Katowicach. Był to element niezdyscyplinowany. Chłopcy zdemoralizowani pod okupacją niemiecką lub na przymusowych robotach w Niemczech. Były wśród nich kłótnie, a nawet bójki z użyciem noży"[168].

Na przełomie lutego i marca 1945 r. żołnierze batalionu WW z Lubaczowa razem z milicją i UB brali udział w pacyfikacjach m.in. Brusna Nowego, Kobylnicy Ruskiej, Kobylnicy Wołoskiej, Starego Sioła i Sieniawki. Zabito w nich przypuszczalnie ok. 100 cywilów[169]. Z zapisów w kronice sotni „Mesnyky II" wynika, że 2 marca 1945 r. kilka miejscowości w okolicach Werchraty zostało spacyfikowanych przez blisko dwustu polskich żołnierzy, prawdopodobnie z 2 SBO i milicjantów, „co trzymali front z zachodu" w czasie operacji oddziałów Wojsk Pogranicznych NKWD z Rawy Ruskiej przeciwko partyzantce „Zalizniaka" we wsiach Mrzygłody i Gruszka. Polacy dopuścili się wtedy zbrodni na ukraińskich chłopach, a wsie częściowo spalili. W Monastyrze spłonęło 40 chat i zginęło 8 mieszkańców; prawdopodobnie większość ofiar udusiła się dymem, szukając schronienia w kryjówkach urządzonych pod budynkami. W Hucie Starej zabito 11 osób i zniszczono kilka domostw. We wsiach Dahany I i Dahany II spalono w sumie do 20 zabudowań i zabito 4 osoby, a ciało jednej z kobiet wrzucono później do płonącego budynku. W Hucie Lubyckiej spalono 2 chaty i dokonano szeregu aresztowań wśród miejscowych Ukraińców. Nieco później, 7 marca w Kołajcach zabito 7 mieszkańców, w tym dowódcę miejscowej samoobrony. W ostatnim przypadku sprawcami mogli być też żołnierze 3 SBO[170].

---

166 Relacja Jerzego Pierzchały, 14 IV 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

167 Zdaniem Lesława Jurewicza zegarmistrzami w batalionie lubaczowskim pogardliwie określano czerwonoarmistów, którzy znani byli z rabowania zegarków, a szturmowcami – żołnierzy Wojsk Wewnętrznych. Zob. L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 63, 65.

168 *Ibidem*.

169 A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 371–372; A.L. Sowa, *Stosunki*..., s. 285; G. Motyka, *Tak było*..., s. 239–240, 261; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 252–253.

170 AIPN Rz, 072/1, t. 2, Wykaz gospodarstw zniszczonych przez Polaków, Sowietów i w wyniku działań prowadzonych przez UPA na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn" w okresie 1 VII 1944–31 VII 1946 r., b.d., k. 15–16; *ibidem*, Wykaz strat w ludziach na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn" w okresie 1 VII 1944–31 VII 1946 r., b.d., k. 17–18; AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 165v–166; AIPN, MBP, UPA, X/85,

Najtragiczniejsze w skutkach wydarzenia rozegrały się między 21 marca a 6 kwietnia 1945 r. w trzech ukraińskich wsiach: Lublińcach Nowym i Starym oraz Gorajcu. Pod pretekstem likwidacji baz i sztabu ukraińskiej partyzantki polskie wojsko, UB i milicja dokonały tam brutalnych pacyfikacji, podczas których zamordowano do 240 mieszkańców, a wsie splądrowano i częściowo spalono[171]. 21 marca w Lublińcach Nowym i Starym siłami 240 ludzi z lubaczowskiego batalionu WW oraz milicji z posterunków w Folwarkach koło Cieszanowa i Rudzie Różanieckiej przeprowadzono operację w celu „uniemożliwienia koncentracji organizującej się tam sotni banderowskiej". O piątej rano nastąpiło równoczesne uderzenie z czterech stron. Atakujący Polacy najpierw ostrzelali zabudowania pociskami zapalającymi, a następnie wdarli się do miejscowości. „Opór – czytamy w meldunku ppłk. Szopińskiego – był krótkotrwały, zniszczono banderowców 540[172], wieś została zniszczona w 70%". Tego dnia w obu miejscowościach polscy żołnierze i milicjanci zamordowali ok. 90 mieszkańców, w tym kobiety i dzieci. W obu Lublińcach dokonano również grabieży mienia, w której współuczestniczyli niektórzy Polacy z Rudy Różanieckiej[173].

23 marca, na wieść o zaatakowaniu w Lublińcu Nowym patrolu MO z Nowego Sioła lub Cieszanowa i śmierci 1 lub 3 milicjantów, wysłano tam ekspedycję karną w sile 60 żołnierzy 2 SBO. Tym razem natrafiła ona jednak na silny opór partyzantów z sotni „Szuma". Mimo wsparcia udzielonego przez 120 żołnierzy lubaczowskiego garnizonu po stracie 11 zabitych i 9 rannych Polacy zostali zmuszeni do odwrotu. Z powodu silnego ognia ukraińskich partyzantów nie zdołano podjąć z pola walki wszystkich poległych. Następnego dnia po porażce na kategoryczne żądanie

---

Kronika oddziału „Mesnyky II" za okres 15 XI 1944–31 VIII 1945 r., k. 6/32; *(Chronika „Mesnykiw" II) wid 15 XI 1944–30 IV 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 182–183. Por. A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 III 1945*, Warszawa 2010, s. 153.

171 W Gorajcu, gdzie mieścił się sztab „Zalizniaka", rozpoczął on w kwietniu 1944 r. formowanie sotni UPA „Mesnyky". W tym czasie zamordowano tam około trzydziestu miejscowych Polaków. Oba Lublińce w okresie międzywojennym i podczas okupacji niemieckiej stanowiły silne lokalne centra ukraińskiego ruchu narodowego. Wywodzili się stamtąd m.in. Wasyl Ławkowycz „Woronyj", dowódca WO „Buh" i jednocześnie p.o. dowódca WO „Sian"; Iwan Szymańskyj „Szum", dowódca sotni i zastępca kurennego „Zalizniaka" oraz wielu innych członków ukraińskiego podziemia. 21 III 1945 r. sotnia UPA „Szuma" i lubliniecki SKW stacjonowały w pobliskim lesie, w przysiółkach Kutnie i Prokinie. Mimo to na rozkaz prowidnyka miejscowej siatki terenowej OUN Ołeksandra Łaszyna „Szwecia", „Łuha" nie podjęły walki w obronie mordowanej ludności, jak również żadnej akcji odwetowej wobec Polaków z okolic biorących udział w rabunkach. „Łuh" postąpił tak w obawie przed stratami, jakie mogliby ponieść mieszkańcy podczas walki z wojskiem we wsi, choć i bez tego były one duże. Ponoć na wieść o tej decyzji „Zalizniak" wpadł we wściekłość i chciał osobiście rozstrzelać na miejscu zarówno „Szuma", jak i „Łuha". Zob.: AIPN, 0192/336, t. 35, Akta śledcze dotyczące Jana Szpontaka, Uzasadnienie aktu oskarżenia, 28 III 1960 r., k. 83; *1947. Propamjatna knyha*..., s. 357; *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 180.

172 W raportach i meldunkach operacyjnych 2 SBO WW z Lubaczowa dotyczących akcji przeprowadzonych w marcu i kwietniu 1945 r. w Lublińcu Nowym, Lublińcu Starym i Gorajcu liczbę zabitych „banderowców" szacowano na ok. 940, znacznie ją zawyżając.

173 AIPN, 578/145, Raport operacyjny dowódcy 2 SBO do dowództwa Wojsk Wewnętrznych, 25 III 1945 r., k. 16; *Tut buło nasze seło*..., s. 152–155, tabele nr 4–5; *Raport operacyjny nr 1 dowódcy 2 Samodzielnego Batalionu Operacyjnego KBW ppłk. S. Szopińskiego w sprawie pacyfikacji wsi Lubliniec Stary w powiecie lubaczowskim* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 94–95; *1947. Propamjatna knyha*..., s. 357; G. Motyka, *Tak było*..., s. 240; *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 182, 189–192; T. Róg, *„...i zostanie tylko pustynia"*..., s. 111–112; *(Chronika „Mesnykiw" II) wid 15 XI 1944–30 IV 1945 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 185–186.

ppłk. Szopińskiego do Lubaczowa przybyła z Rzeszowa kompania 8 Zapasowego Pułku Piechoty i jako ubezpieczenie 2 SBO została rozlokowana w Cieszanowie. Jakiś czas potem do Oleszyc skierowano również dodatkowy pluton 8 PPZ[174]. O wypadkach w Lublińcu pisał w swoich wspomnieniach Lesław Jurewicz, były żołnierz 2 SBO. Oto jak przedstawił genezę karnej operacji i los pojmanych Ukraińców: „Około 20 marca [1945 r.] jadący na furmankach pluton z 1 kompanii został ostrzelany m.in. ogniem ckm umieszczonego na wieży cerkwi [...]. Chłopcy dostali ognia w czasie podjeżdżania do mostu prowadzącego prosto do wsi. Ponieważ byli podpici, kilku z nich zginęło na miejscu. [...] Prawdopodobnie w związku z tym została przeprowadzona akcja przeciwko UPA przy udziale posiłkowej kompanii przybyłej w tym celu z 8 Zapasowego Pułku Piechoty z Rzeszowa. Widziałem, jak do pojmanego gdzieś Ukraińca, starego już człowieka, strzelali ze śmiechem i na wyścigi żołnierze z tej kompanii. Człowiek ten, przeszyty wieloma kulami, upadł na przeciwlotniczy schron na lubaczowskim rynku i skonał. Tego samego lub następnego dnia widziałem UPA-wca zastrzelonego na terenie naszych koszar [...]. Dostał w głowę. Drugi jeniec-banderowiec podnosił zwłoki, aby je złożyć na furmankę. Widziałem, jak jakiś sierżant mierzył do niego z Mauzera. Ale strzał nie padł"[175]. Do starć z partyzantką UPA i SKW w Lublińcu i jego okolicach dochodziło także w następnych dniach. Na przykład 25 marca patrol kompanii z Cieszanowa w sile 3 oficerów, 35 żołnierzy oraz 2 milicjantów spalił 18 zagród w Lublińcu Nowym i Starym, a ponadto aresztował 2 Ukraińców podejrzanych o bandytyzm. 27 marca patrol tej samej kompanii wpadł w zasadzkę w Lublińcu i został zmuszony do wycofania się, przy czym stracił w walce 2 podoficerów[176].

Kulminacją tego typu zdarzeń był mord na ok. 150 Ukraińcach w Gorajcu, dokonany 6 kwietnia 1945 r. przez grupę operacyjną ppłk. Szopińskiego, w skład której wchodziły: 2 SBO, kompania 8 PPZ, UB i MO z Lubaczowa. Wysokie straty osobowe i materialne Ukraińców wyjaśnia wyjątek z wydanego 5 kwietnia rozkazu bojowego, w którym dowódca grupy operacyjnej nakazywał „wszystkich bandytów złapanych od 18 lat do 45 lat rozstrzelać". Ponadto polecał zabierać od ludności cały dobytek: krowy, świnie, konie, uprzęże, wozy, bryczki, płótno lniane, kożuchy itp.[177] W sporządzonym dzień później raporcie z przebiegu operacji Szopiński pisał: „O godz. 5.00 na umówiony sygnał z Cieszanowa rozpoczęto akcję ogniem z moździerzy na osiedle Gorajec, Piłę i Dolinę [Doliny] oraz wieś Hotyłów [Chotylub]. Następnie piechota rozpoczęła koncentryczny atak na wieś Gorajec. Grupa wschodnia [...] natrafiła na silny opór nieprzyjaciela usiłującego przedrzeć się w tym kierunku na las.

[174] AIPN, 578/145, Raport operacyjny dowódcy 2 SBO do dowództwa Wojsk Wewnętrznych, 25 III 1945 r., k. 16; *ibidem*, Raport operacyjny nr 007 sztabu 2 SBO za okres 10–20 IV 1945 r., k. 49; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*..., s. 152; G. Motyka, *Tak było*..., s. 261; T. Róg, *„...i zostanie tylko pustynia"*..., s. 110–111; *idem*, *Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939–1947*, Cieszanów 2014, s. 157–158; *Operatywnyj zwit* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 29.

[175] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 58–59.

[176] AIPN, 578/145, Raport operacyjny zastępcy dowódcy 4 Brygady Operacyjnej Wojsk Wewnętrznych za okres 27 III–1 IV 1945 r., b.d., k. 22.

[177] *Ibidem*, Rozkaz bojowy dowódcy grupy operacyjnej, 5 IV 1945 r., k. 21.

Nieprzyjaciel został zniszczony, wieś zdobyta o godz. 6.10. Banderowców zabito około 400, strat własnych nie poniesiono". Tego dnia prócz wsi i folwarku Gorajec Polacy spalili doszczętnie jeszcze dwie miejscowości – Kaczory i Chotylub. O tym, co działo się po zajęciu ich przez wojsko, czytamy w dalszej części raportu: „W północnych zabudowaniach słychać było silne eksplozje ze znajdujących się [tam] składów amunicji, szczególnie we wsi Gorajec. [...] Nadmieniam, że: w spalonych budynkach znaleziono dużą ilość kbk, tak niemieckich, jak sowieckich, 2 rkm typu Dihtierow i 1 ckm". Operację zakończono o dziesiątej, na umówiony sygnał. Po odmaszerowaniu grup uderzeniowych ukraińscy partyzanci (przypuszczalnie gorajecki SKW) zaatakowali jadącego z tyłu kolumny dodge'a dowódcy 2 SBO. Po krótkiej, lecz dość intensywnej wymianie ognia trzydziestoosobowy pododdział ochrony sztabu z ppłk. Szopińskim na czele został zmuszony do porzucenia uszkodzonego auta i „z trudem, w ciężkich warunkach" zdołał wycofać się do lasu, gdzie połączył się z oddziałem wysłanym na pomoc. Według polskich dokumentów w starciu tym miało zginąć dziesięciu banderowców, a pozostali „wycofali się w porządku w drugą stronę lasu"[178]. Polskie oddziały biorące udział w akcji w Gorajcu nie poniosły zaś strat w ludziach.

Uczestnik wypadków w Gorajcu Lesław Jurewicz pisał o tamtych zajściach w swoich wspomnieniach: „Wieś spaliliśmy. Podczas oczyszczania zabudowań z nieprzyjaciela jeden z naszych chłopców wrzucił granat »obronny« do piwnicy, gdzie schroniły się kobiety z dziećmi i starcy. Granat eksplodował. Ten sam żołnierz ogniem rkm zatrzymał później kontrnatarcie nieprzyjaciela w czasie tej samej akcji. Z powodu tego kontruderzenia zrezygnowaliśmy z usiłowania wyciągnięcia z błot naszego samochodu. Był to amerykański Studebecker albo Dodge. Najbliższym celem był powrót do Lubaczowa przed nocą. Pozostanie w terenie mogło skończyć się zagładą"[179].

Dokładne dane na temat strat poniesionych przez mieszkańców Gorajca zawierał wspomniany już raport wywiadowczy jarosławskiej OUN z 27 kwietnia 1945 r. sygnowany przez nadrejonowego referenta SB Jewhena Sztenderę „Zorianego". W odróżnieniu od polskich źródeł dokument ten datował opisywane wypadki na 5 kwietnia. Tego dnia, jak w nim stwierdzono, o trzeciej nad ranem wieś okrążyło dwustu milicjantów i „kompania szturmówki z Lubaczowa [2 SBO WW – M.Z.]". O 5.30 nastąpił atak i równoczesne podpalanie zabudowań. W raporcie „Zorianego" czytamy, że „Ludzi zganiali do kupy i rozstrzeliwali". Według danych OUN z rąk polskich żołnierzy i milicjantów zginęło wówczas 129 ukraińskich cywilów, w tym 69 mężczyzn, 36 kobiet i 24 dzieci. Kolejnych 24 Ukraińców zostało rannych, lecz o ich dalszym losie dokument nie wspomina[180]. Najprawdopodobniej jednak większość lub nawet wszyscy ranni zmarli wskutek nieudzielenia pomocy medycznej i po-

[178] *Ibidem*, Raport operacyjny nr 6 zastępcy dowódcy 4 Brygady Operacyjnej Wojsk Wewnętrznych, 6 IV 1945 r., k. 24; *ibidem*, Meldunek zastępcy dowódcy 4 Brygady Operacyjnej Wojsk Wewnętrznych do dowódcy Wojsk Wewnętrznych, [po 6 IV 1945 r.], k. 32; G. Motyka, *Tak było*..., s. 239, 262; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 253; *Raport operacyjny nr 6 dowódcy 2 Samodzielnego Batalionu Operacyjnego KBW ppłk. Szopińskiego z pacyfikacji wsi Gorajec w powiecie lubaczowskim* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1. s. 104–105.

[179] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 65.

[180] AIPN Rz, 072/1, t. 19, Raport wywiadowczy jarosławskiego nadrejonowego referatu SB OUN za okres 1–15 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 63.

zostawienia na miejscu zdarzenia przez oddziały pacyfikacyjne. Stąd zapewne liczba ok. 155 ukraińskich ofiar, jaką w swej publikacji podaje Tomasz Róg[181]. Z raportu „Zorianego" wiemy też, iż akcja w Gorajcu trwała półtorej godziny. W jej wyniku we wsi spłonęło 180 domostw, a tylko 7 ocalało. W obronie mieszkańców stanął miejscowy SKW i bojówka, najprawdopodobniej SB OUN, pod dowództwem N.N. „Szerszuna". W wyniku przewagi polskich sił Ukraińcy zmuszeni byli się wycofać. W trakcie walki spalili jednak wojskowy samochód, w którym miało zginąć 7 polskich żołnierzy, w tym 4 oficerów[182]. Polskie dokumenty nie potwierdzają informacji o stratach w ludziach.

W opinii Jewhena Sztendery działania Wojsk Wewnętrznych i milicji w obu Lublińcach i Gorajcu miały niewiele wspólnego ze zwalczaniem ukraińskiej partyzantki. „Nie były to boje z UPA – wspominał po latach – lecz krwawe pacyfikacje typu hitlerowskiego. Polscy enkawudziści zapalili obydwie wsie kulami zapalającymi, następnie wdarli się do wsi, zastrzelili i pobili wielu chłopów oraz zrabowali mienie. [...] We wsiach tych nie było wtedy żadnego oddziału UPA i żadnej obrony ukraińskiej. Celem tych masakr było zastraszenie chłopów, aby wyjeżdżali do ZSRS. Bijąc, żołnierze krzyczeli do chłopów, żeby »wyjeżdżali za Bug«, bo ich wszystkich wystrzelają. O wydarzeniach tych wiem z pierwszej ręki, ponieważ byłem wtedy w powiecie lubaczowskim i odwiedziłem spalone wsie Lubliniec i Gorajec, a nawet brałem udział w boju z KBW podczas ich drugiego najazdu na Lubliniec"[183].

Zacytujmy jeszcze jedną relację z akcji przeciwko UPA (możliwe, że w Gorajcu) żołnierza lubaczowskiego batalionu Jerzego Pierzchały: „Ktoś dał znać do baonu, wsiedliśmy na Zisy-5 i pojechaliśmy z Lubaczowa w kierunku wschodnim, przez pola, wioski i wjechaliśmy do lasu. Wtedy wszyscy żołnierze zeszli z samochodów, te zaś powoli jechały na końcu. Oddział poruszał się w marszu ubezpieczonym po obu stronach drogi, ja szedłem w szpicy z automatem w stronę ukraińskiej wsi. Po drodze natknąłem się na ciało 13–14-letniego pięknego chłopczyka, syna gajowego, miał główkę przestrzeloną, obok leżała gilza od polskiego karabinu. Wieś była wyludniona, tylko słychać było szczekania psów w lesie, rżenie koni, ryk bydła, więc chłopcy z moździerzy obrzucili pociskami ten las, skąd dochodziły te głosy"[184].

Szacunki strony sowieckiej – według Jana Pisulińskiego zawyżone – mówiły o ok. 1 tys. Ukraińców zabitych przez żołnierzy ppłk. Szopińskiego i grubo ponad 3 tys. ograbionych lub spalonych gospodarstw. Tylko podczas akcji w Gorajcu wojsko „zarekwirowało" 40 krów, 14 koni, 2 świnie, 100 owiec oraz 2 wozy parokonne[185]. W każdym razie od lutego do kwietnia 1945 r. oprócz działań represyjnych przeciwko ukraińskiej ludności 2 SBO WW w Lubaczowie nie odniósł żadnego

[181] T. Róg, *„...i zostanie tylko pustynia"*..., s. 114–115.

[182] AIPN Rz, 072/1, t. 19, Raport wywiadowczy jarosławskiego nadrejonowego referatu SB OUN za okres 1–15 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 63.

[183] E. Sztendera, *Badania*..., s. 133. Por. J. Sztendera, *W poszukiwaniu*..., s. 160.

[184] Relacja Jerzego Pierzchały, 14 IV 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

[185] AIPN, 578/145, Raport operacyjny nr 6 zastępcy dowódcy 4 Brygady Operacyjnej Wojsk Wewnętrznych, 6 IV 1945 r., k. 24; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 253.

spektakularnego sukcesu w walce z OUN-B i UPA. W toku prowadzonych wówczas operacji lubaczowski batalion WW stracił osiemnastu żołnierzy, poległych w starciach z ukraińskimi partyzantami lub wskutek nieszczęśliwych wypadków[186].

Dowodem na udział żołnierzy tej jednostki w rabowaniu ludności ukraińskiej prócz oficjalnych raportów są również wspomnienia byłych żołnierzy batalionu, niektóre publikowane. „Wielu Ukraińców – czytamy u Jurewicza – wychodziło nam naprzeciw z uśmiechem i zapraszało do mieszkań w gościnę. Szybko zrozumiałem, że robili to ze strachu. Zwyczajnie chcieli »kupić« sobie naszą »dobroć« i onieśmielić. Myśleli, iż żołnierz po zjedzeniu i wypiciu w ich domach będzie krępował się rabować. Potem domyśliłem się, że także i z tego źródła wielu chłopców miało wódkę, słoninę, chleb i tytoń. Również nieco pieniędzy. Nie tylko z rabunków"[187].

A oto relacja Jerzego Pierzchały: „Miałem koszulę damską, była wzięta z kufra na wiosce ukraińskiej, przecież żywcem człowieka robactwo jadło. Majtki miałem włożone damskie, takie z klapą [...]. Buty mi się rozlatywały, więc swoje trzewiki dałem Ukraince, a jej zabrałem buty z cholewami. Były za ciasne, więc potem przez kilka dni musiałem nogi w butach moczyć w wodzie. To było jeszcze, kiedy w wojsku byliśmy, na jakichś akcjach w wioskach ukraińskich, to wszedłem i z kufra wyjąłem sobie lnianą koszulę z zaszewkami na piersi i w tej koszuli oraz damskich majtkach przyszedłem [po dezercji batalionu – M.Z.] w Kieleckie"[188].

23 kwietnia 1945 r. dobiegł kres działalności 2 SBO na ziemi lubaczowskiej. Tego dnia, po rozbiciu magazynów z bronią, amunicją i umundurowaniem oraz zabraniu kasy batalionowej poszczególne kompanie prawie w komplecie opuściły koszary w Lubaczowie i udały się do lasu. Na miejscu pozostała tylko niewielka grupa żołnierzy wraz z dowódcą batalionu ppłk. Szopińskim. „Najpierw – relacjonował Jerzy Pierzchała – jakiś oddział czy bateria artylerii z podoficerami [1 kompania 2 SBO – M.Z.] poszła do lasu na ćwiczenia i nie wróciła do koszar. Po jakimś czasie przyszli do koszar »parlamentariusze«, rozeszli się po pokojach, po koszarach i puścili pogłoskę, że Sowieci rozbrajają i wywożą na Sybir, to się cały batalion zmobilizował i [...] wszystko poszło to w kierunku rzeki Tanew"[189]. W opinii Mieczysława Jaworskiego przyczyn tej dezercji było kilka: „[...] nieład organizacyjny, trudne warunki zakwaterowania i braki w wyżywieniu". Najważniejszy był jednak, jak sądzę, „wpływ wrogiej propagandy podziemia i celowa działalność niektórych byłych członków AK"[190]. O genezie dezercji żołnierzy czytamy także w meldunku sytuacyjnym Obwodu Biłgorajskiego DSZ: „Koniec kwietnia i początek maja – był okresem, w którym władze sowieckie postanowiły rozbroić cały szereg tzw. batalionów operacyjnych wojsk wewn[ętrznych]. Powodem tego był brak zaufania do elementu, z którego te oddziały były zorganizowane. Na wiadomość o rozbrojeniu zainteresowane oddziały zareagowały opuszczeniem garnizonów zwartymi oddziałami z bronią. Niektóre z nich

[186] T. Róg, *„...i zostanie tylko pustynia"*..., s. 115.
[187] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 64–65.
[188] Relacja Jerzego Pierzchały, 14 IV 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.
[189] *Ibidem*.
[190] M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*..., s. 21.

w sposób bardzo wytrwały dążyły do skontaktowania się z władzami AK i oddania siebie im do dyspozycji – i te zostały podjęte. Inne lub przeważająca część ludzi z ich składu rozumiały swój czyn jako chronienie się przed wywózką do Rosji i te rozproszyły się, udając się indywidualnie do domów"[191]. Prawdopodobnie jeszcze w Lubaczowie dezerterzy z 2 SBO rozdzielili się na trzy grupy: rzeszowską, białostocką i świętokrzyską. Na trasie przemarszu przyłączały się do nich oddziały 8 PPZ z Cieszanowa i Oleszyc. Z Lubaczowa wyprowadzono również pracowników UB i funkcjonariuszy MO. Według Mariusza Moszkowicza tym ostatnim przewodził Tadeusz Czubryt „Zagończyk", który zastępował będącego wówczas na urlopie Maksymiliana Dziwotę, powiatowego komendanta milicji. Grupa rzeszowska udała się przez Oleszyce w okolice Sieniawy, gdzie zasiliła oddziały partyzanckie: DSZ kpr. pchor. Jana Totha „Mewy" i NZW por. „Radwana". Pozostałe dwie grupy skierowały się przez Dachnów, Cieszanów, Żuków i Rudę Różaniecką do Huty Różanieckiej. Tam wśród żołnierzy rozdzielono kasę batalionową – każdy otrzymał kwotę w wysokości jednej ówczesnej pensji. Następnie grupa świętokrzyska, którą dowodził Jerzy Pierzchała, dotarła przez Nowiny pod Aleksandrów, gdzie została otoczona i rozbrojona przez grupę pościgową. Nieznane są natomiast losy żołnierzy grupy białostockiej[192].

Podobne wypadki były udziałem – choć, jak się wydaje, w mniejszym stopniu – 3 SBO, który na początku 1945 r. został dyslokowany w Tomaszowie Lubelskim. „Oddział ten, świeżo zmobilizowanych, nie przedstawiał się najlepiej – czytamy na kartach wspomnień Józefa Kijki, byłego pracownika operacyjnego tomaszowskiego UB narodowości ukraińskiej. – Niektórzy oficerowie bawili się po knajpach, a wśród żołnierzy dawały się odczuć wpływy akowskiej propagandy. Najwięcej kłopotów przysparzał nam dowódca batalionu. Był to Polak radziecki [faktycznie Białorusin – M.Z.], dobrze władający językiem polskim, młody, któremu samodzielna funkcja uderzyła do głowy"[193].

Między 9 a 15 kwietnia 1945 r. III batalion Wojsk Wewnętrznych razem z pracownikami operacyjnymi PUBP w Tomaszowie Lubelskim i oddziałami wojsk sowieckich[194] prowadził w rejonie Lubyczy Królewskiej działania przeciwko oddziałom „Zalizniaka" i sotni „Peremohy". Ta ostatnia, wykonując powierzone przez dowództwo WO „Buh" zadanie ochrony delegatów UHWR i CP OUN zmierzających na rozmowy z poakowskim podziemiem, przekroczyła w tych dniach granicę. Według akt tomaszowskiego UB w czasie prowadzonych działań ośmiokrotnie doszło do kontaktu bojowego z UPA. W walkach z ukraińskimi partyzantami grupa operacyjna

[191] APL, WiN, 152, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny (325), 24 V 1945 r., k. 15–16.

[192] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 67–85; M. Argasiński, *Armia Krajowa*..., s. 149–152; T. Bereza, *Konflikt*..., s. 128; M. Moszkowicz, *Porozumienie i współpraca polskiego i ukraińskiego podziemia na terenie powiatu lubaczowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 2016, mps, w zbiorach autora; *Meldunek specjalny kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie o mnożących się na Rzeszowszczyźnie dezercjach wojska i milicji* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie*..., s. 533; Relacja Jerzego Pierzchały, 14 IV 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

[193] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 94; A.G. Kister, *Pretorianie*..., s. 142.

[194] Sowieci przydzielili do tego zadania grupę kawalerii i 198 Samodzielny Zmotoryzowany Batalion Strzelecki 64 dywizji NKWD z Lublina oraz Wojska Pograniczne NKWD z Rawy Ruskiej.

straciła 4 zabitych i 11 rannych. Straty Ukraińców wyniosły 84 poległych, z których tylko nieco ponad połowa mogła być uzbrojona. Pozostałe ofiary były prawdopodobnie członkami siatki terenowej OUN lub po prostu zwykłymi cywilami. Ponadto aresztowano 298 osób podejrzanych o przynależność do partyzantki, „zerwano jeden dom (skład z amunicją bandy)" i zdobyto: 4 kaemy, 8 pistoletów maszynowych, 32 karabiny ręczne, 4 rewolwery, 36 granatów, 1,8 tys. sztuk amunicji karabinowej i 2 skrzynki amunicji do rusznic przeciwpancernych. Operacja zakończyła się tylko połowicznym sukcesem, ponieważ mimo przedsięwziętych kroków główne siły UPA zdołały się przedrzeć na teren powiatu lubaczowskiego pod osłoną nocy[195].

Więcej szczegółów na temat przebiegu i charakteru działań przeciwko ukraińskiemu podziemiu oraz jego społecznemu zapleczu na terenie powiatu tomaszowskiego prowadzonych w kwietniu 1945 r. przez 3 SBO WW w Tomaszowie Lubelskim (samodzielnie oraz wspólnie z oddziałami Wojsk Pogranicznych i Wewnętrznych NKWD) znajdujemy w raporcie wywiadowczym jarosławskiej OUN z 27 kwietnia tego roku. Czytamy tam, że 9 kwietnia o czwartej rano grupa operacyjna WW-NKWD w sile ok. 150 żołnierzy przybyła do wsi Netreba. Polscy i sowieccy żołnierze przeprowadzali rewizje w zabudowaniach i dokonywali rabunków odzieży, obuwia oraz żywności na szkodę ukraińskich chłopów. Zabili przy tym 2 mieszkańców, a 1 ranili. Ta sama grupa operacyjna wsparta przez 50-osobowy oddział MO z Uhnowa zatrzymała 17 mężczyzn w sąsiedniej wsi Żurawce.

Tymczasem inna grupa operacyjna WW-NKWD, również licząca do 150 żołnierzy, zorganizowała obławę we wsi Ulhówek w poszukiwaniu bunkrów. Po wykryciu jednego z nich doszło do walki z partyzantami sotni UPA „Wowky". 2 upowców zostało zabitych wraz z gospodarzem budynku, w którym znajdowała się kryjówka, a 1 partyzanta ujęto z bronią. Ponadto we wsi zatrzymano 13 mieszkańców i obrabowano 30 gospodarstw. Rabunki na szkodę ludności ukraińskiej będące dziełem żołnierzy WW zostały odnotowane również w sąsiednich wsiach Hubinek i Dyniska.

Tego samego dnia od czwartej nad ranem ponadstuosobowy oddział żołnierzy 3 SBO WW w Tomaszowie Lubelskim przeprowadzał obławę w ukraińskich wsiach Majdan, Święcie i Zatyle położonych w pobliżu Lubyczy Królewskiej. Także podczas tej akcji bito mieszkańców, rabowano konie, krowy, wozy i zboże, a następnie wywieziono je do Bełżca. Ziarno, którego nie zabrano, polscy żołnierze mieszali z ziemią. W końcu spalili część zabudowań i zabili 4 Ukraińców. W Majdanie spłonęło 17 gospodarstw, a życie straciło 3 mieszkańców; w Zatylu spalono kilka gospodarstw i zabito mężczyznę, natomiast w Święciu ogień strawił 26 gospodarstw.

---

[195] AIPN, 578/145, Raport operacyjny nr 007 sztabu 2 SBO WW do dowódcy KBW za okres 10–20 IV 1945 r., 20 IV 1945 r., k. 49; AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej urzędu za okres 7–17 IV 1945 r., 17 IV 1945 r., k. 2; AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport operacyjny nr 39 dowództwa 3 Brygady Wojsk Wewnętrznych do Wydziału Operacyjnego sztabu WW, 13 IV 1945 r., k. 44; *ibidem*, Raport operacyjny dowództwa 3 Brygady Wojsk Wewnętrznych do Oddziału Operacyjnego sztabu WW, 14 IV 1945 r., k. 12; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*..., s. 152.

11 kwietnia żołnierze 3 SBO razem z sowieckimi pogranicznikami zorganizowali obławę we wsi Teniatyska, gdzie poszukiwano partyzanckich kryjówek, a przy okazji obrabowano 10 gospodarstw. Tego dnia polscy i sowieccy żołnierze szukali bunkrów UPA także we wsi Dyniska, lecz bez rezultatu.

12 kwietnia obława dotknęła mieszkańców wsi Kornie, w której szukano członków i sympatyków banderowskiego podziemia, w związku z czym zatrzymano 11 mieszkańców, a przy okazji dokonano grabieży mienia i żywności. Najprawdopodobniej ta sama grupa operacyjna przeprowadziła też tego dnia obławę we wsi Kołajce, podczas której zabito 4 ukraińskich chłopów, zrabowano dużą liczbę koni, krów, świń i ptactwa domowego oraz wszelkiego ruchomego mienia, jakie znaleziono w plądrowanych chatach. Na końcu spalono 16 gospodarstw. Dwa dni później Sowieci wspólnie z 3 SBO WW przeprowadzili obławę w Kołajcach oraz we wsiach Pawliszcze i Święcie. W pierwszej znaleziono 5 kryjówek z których wyciągnięto 17 osób, w tym 8 uzbrojonych, po czym zabito 2 z nich. Następne 2, które zdołały ujść obławie w Kołajcach, zabito w sąsiednim Pawliszczu, gdzie zatrzymano również 2 mężczyzn, którzy ukrywali się w bunkrze. W Święciu z rąk żołnierzy grupy operacyjnej zginął 1 Ukrainiec[196].

Wzmiankę na temat wydarzeń, do których doszło w kwietniu 1945 r. w Kołajcach i okolicznych ukraińskich wsiach, znajdujemy również w kronice walk lubyckiego SKW. Według widniejących w niej zapisów 14 kwietnia pododdział wiejskiej samoobrony potykał się z 3 SBO WW w obronie rabowanych i palonych wsi Święcie i Majdan. Podczas wymiany ognia raniono 2 polskich żołnierzy i umożliwiono ucieczkę kilku zatrzymanym uprzednio przez wojsko mieszkańcom.

Tego samego miesiąca lubycki SKW zaatakował jedną z kompanii 3 SBO kwaterującą w Kołajcach. Według ukraińskich danych pododdział samoobrony miał wówczas zabić 6 i ranić 3 żołnierzy WW, a następnie bez strat własnych wycofać się do pobliskiej wsi Rudki. Wieczorem zaatakowani w Kołajcach Polacy otrzymali z Tomaszowa Lubelskiego wsparcie w postaci dodatkowej kompanii wojska z dwoma samochodami pancernymi, a następnie udali się w pościg za partyzantami. Oprócz spalenia 4 gospodarstw we wsi Rudki nie przyniósł on jednak rezultatu, ponieważ Ukraińcy zdołali ujść obławie, nie ponosząc strat w ludziach. Wracając z akcji, polscy żołnierze podpalili Kołajce, w wyniku czego spłonęło ok. 30 gospodarstw[197].

Otwarte pozostaje pytanie, ile z figurujących w aktach UB 84 osób zabitych między 9 a 15 kwietnia 1945 r. było rzeczywistymi członkami, współpracownikami lub sympatykami OUN-B i UPA, ile zaś zwykłymi ukraińskimi cywilami.

[196] AIPN Rz, 072/1, t. 19, Raport wywiadowczy jarosławskiego nadrejonowego referatu SB OUN za okres 1–15 IV 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 64–65.

[197] *Ibidem*, t. 20, Opis walk kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 173v–174v.

* * *

Przywołane powyżej przykłady są tylko częścią większej, jak sądzę, liczby podobnych zdarzeń. Niemniej wyłania się z nich obraz będący ilustracją motywów, którymi kierowali się sprawcy. Według mojej oceny wystąpienia ukraińskiej partyzantki przeciwko Polakom odnotowane w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim i lubaczowskim do maja 1945 r. stanowiły pokłosie ostatniego akordu antypolskiej akcji OUN-B i UPA. Od jesieni 1944 r. powodów takich działań należy się doszukiwać przede wszystkim w stosownych zapisach tajnej instrukcji OUN z 18 października w sprawie bojkotu przesiedleń Ukraińców z Polski do USRR. W oparciu o ten dokument WOP OUN, BSB i UPA dopuszczały się aktów terrorystycznych wobec ludności polskiej. Ich ofiarą padali zarówno uchodźcy powracający do domostw pozostawionych w trakcie wiosennych walk AK i BCh z UNS/UPA, jak również osoby zajmujące mienie po Ukraińcach przesiedlonych na Wschód, w tym polscy „repatrianci" zza Buga. Wydaje się, że istotną rolę odegrała tutaj również potrzeba wyrównania rachunków za antyukraińskie akcje polskiego podziemia z końcowego okresu okupacji niemieckiej. W tym kontekście trzeba widzieć m.in. uprowadzenie w marcu 1945 r. z Kryłowa, a następnie rozstrzelanie Stanisława Basaja „Rysia" oraz jego współpracowników – członków miejscowej polskiej milicji i samoobrony. Ponadto, jak trafnie zauważył Robert Ziętek, istotnym elementem tej układanki była próba utrzymania przez UPA dotychczasowego stanu posiadania wywalczonego w bojach z polską partyzantką wiosną 1944 r.[198]

Jeśli zaś chodzi o wystąpienia antyukraińskie, za które po lipcu 1944 r. odpowiadały różne formacje polskiego podziemia: AK/DSZ, WiN, BCh, NSZ i NZW oraz powiązane z nimi lokalne samoobrony, to duża ich część powodowana była chęcią odwetu za wrogie antypolskie wystąpienia Ukraińców w okresie okupacji niemieckiej oraz przekonanie o ich prokomunistycznej postawie po lipcu 1944 r. Napady, przeważnie na ukraińskich przesiedleńców, miały również podłoże rabunkowe, co wynikało z szerzącego się wówczas bandytyzmu, m.in. zjawiska deprawowania się pojedynczych partyzantów, a nawet całych oddziałów. Zupełnie odrębna była natomiast kwestia sowieckich maruderów i dezerterów ukrywających się po lasach i plądrujących okoliczne wsie, m.in. ukraińskie[199]. W ten model postępowania wpisywały się również działania polskiej milicji pozostającej pod silnym wpływem leśnych. Swój wkład w walkę z Ukraińcami wniosły również oddziały pekawuenowskich Wojsk Wewnętrznych: 2 SBO w Lubaczowie i 3 SBO w Tomaszowie Lubelskim, gdzie służyli także byli konspiratorzy, po części pochodzący z dawnych ziem wschodnich II RP. W opinii Jana Pisulińskiego akcje tego typu miały stanowić dla ukraińskiego podziemia przestrogę zwiastującą możliwość eskalacji terroru[200].

Napady na okoliczną ludność dokonywane przez oddziały zbrojne obu stron miały poprzez zastraszenie zmusić ofiary przede wszystkim do ucieczki lub wyjazdu.

[198] R. Ziętek, *Działalność*..., s. 244–246.
[199] G. Motyka, *Tak było*..., s. 241–242.
[200] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 221.

W przypadku Polaków zamieszkujących tereny uznane przez OUN-B za etnograficzne ziemie ukraińskie chodziło o wypędzenie na zachód, na tereny czysto polskie, często pod hasłem „Za San!". W przypadku objętych polsko-ukraińskim konfliktem ziem Zamojszczyzny bardziej trafne wydaje się hasło „Za Huczwę!". Jeżeli zaś chodzi o Ukraińców zamieszkujących obszary o przewadze ludności polskiej, to rozmaite formacje podziemia wywierały na nich presję, zmuszając do wyjazdu na terytorium USRR pod hasłem „Za Bug!", a nawet „Za Zbrucz!". W tym ostatnim przypadku najpewniej liczono na możliwość powrotu do *status quo ante bellum*, czyli do wschodnich granic Polski sprzed 1939 r. Posługiwano się także argumentem: „Tam Ukraina, a tu demokratyczna Polska"[201].

W ten sposób zarówno polskie, jak i ukraińskie podziemie zamierzało pozbyć się z obszarów uznanych za czysto polskie lub etnograficznie ukraińskie elementu wrogiego i jednocześnie obcego narodowościowo i wyznaniowo. Z tego powodu późnym latem i jesienią 1944 r., szczególnie zaś zimą 1944/1945 oraz na przedwiośniu 1945 r. ciąg zdarzeń na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym na wschodniej Lubelszczyźnie ponownie zaczął przypominać błędne koło. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że skala tego zjawiska była dużo mniejsza niż wiosną 1944 r.

5. Bilans polsko-ukraińskich walk na Lubelszczyźnie (1944–1945)

5.1. Straty polskie

Bilans strat zadanych przez OUN-B i UPA ludności polskiej na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie od sierpnia do końca 1944 r. Zdzisław Konieczny oszacował na prawie 140 osób. W pierwszym półroczu 1945 r. doliczył się ponad 320 kolejnych, co w sumie dawało ok. 460 polskich ofiar terroru ukraińskiego podziemia. Na Podlasiu w pierwszej połowie 1945 r. życie straciły według niego 2 osoby cywilne, jednak nie określił ich narodowości. Na ziemi lubaczowskiej w pierwszym roku po zakończeniu okupacji niemieckiej bilans strat ludności polskiej w wyniku działalności OUN-B i UPA sięgał zaś według Koniecznego ok. 370 osób[202].

W oparciu o dane zawarte w źródłach polskich, ukraińskich i sowieckich – zapewne niepełne i wymagające dalszej weryfikacji – można podać jedynie przypuszczalne liczby zamordowanych osób narodowości polskiej. Jak sądzę, między przełomem lipca i sierpnia 1944 a czerwcem 1945 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim ukraińska partyzantka pozbawiła życia do 250 polskich cywilów, w tym ok. 80 do końca 1944 r. Od stycznia do czerwca 1945 r. straty ludności polskiej wzrosły ponad dwukrotnie i mogły sięgać ok. 170 zabitych[203].

---

[201] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 20–22; R. Drozd, *Polityka*..., s. 38.

[202] Z. Konieczny, *Zmiany*..., s. 83, tabela nr 12.

[203] Według Ewy Siemaszko tylko w 1945 r. ukraińskie podziemie miało zabić na Lubelszczyźnie nieco ponad 350 polskich cywilów (znanych jest prawie 160 nazwisk ofiar). Zob. E. Siemaszko, *Straty*..., s. 93.

Tymczasem na Podlasiu w zasadzie nie odnotowano antypolskich wystąpień ze strony ukraińskiego podziemia. Po pierwsze, wynikało to ze słabości tamtejszych struktur OUN. Po drugie, miejscowa ludność nie miała traumatycznych doświadczeń polsko-ukraińskich walk w końcowym okresie okupacji niemieckiej, które na Zamojszczyźnie były porównywalnym udziałem obu zwaśnionych społeczności i na trwałe zapisały się w ich zbiorowej pamięci. Jeśli więc zdarzały się tu wystąpienia przeciwko Polakom, to zazwyczaj miały charakter incydentalny a ich motywem były raczej niewyrównane porachunki sąsiedzkie. Tak oto 8 września 1945 r. w Lachówce w powiecie bialskim zabito miejscowego leśniczego, a jego mienie doszczętnie ograbiono[204]. W materiałach poakowskiego podziemia jako sprawców wskazywano dwuosobową „bandę ukraińską", a jako przypuszczalny motyw – porachunki osobiste. W każdym razie poza tym jednym zdarzeniem w sprawozdawczości DSZ i WiN (w wykazach popełnionych zbrodni i gwałtów) od lipca do listopada 1945 r. nie odnotowano więcej podobnych incydentów, które można by było zaliczyć na konto Ukraińców. Wyjątkiem są tu akcje ekspropriacyjne ukraińskich bojówek lub po prostu zwykłe rabunki dziejące się za ich przyczyną. Dodajmy, że w okresie stopniowej aktywizacji podlaskich struktur OUN związanej z przybyciem do nadbużańskich powiatów województwa lubelskiego oddziałów UPA z Galicji Wschodniej i Hrubieszowskiego wspomniany przypadek był jedynym odnotowanym morderstwem połączonym z grabieżą. Jeżeli chodzi o ziemię lubaczowską, to z całą pewnością można mówić o ponad 120 ofiarach, w tym ok. 80 Polakach zabitych przez ukraińskie podziemie w drugiej połowie 1944 r.

5.2. Straty ukraińskie

W okresie od zakończenia okupacji niemieckiej do końca 1944 r. wysokość strat zadanych przez Polaków ukraińskiej ludności w powiecie hrubieszowskim wyniosła ok. 60–70 zabitych. Od stycznia do czerwca 1945 r. liczba ofiar po stronie ukraińskiej nie była niższa i podobnie jak wcześniej sięgała ok. 60. Ginęły one w tych miesiącach w wyniku działalności oddziałów DSZ oraz powiązanych z nimi samoobron i milicji (nie licząc ofiar napadów rabunkowych). W powiecie biłgorajskim natomiast poakowskie podziemie zabiło w tym czasie kilku Ukraińców.

Ponadto w marcu 1945 r. na terenie powiatu biłgorajskiego partyzanci z oddziału NZW por. „Wołyniaka" oraz okoliczni Polacy pozbawili życia 30–50 osób narodowości ukraińskiej. W powiatach: chełmskim, krasnostawskim, hrubieszowskim i lubartowskim od marca do pierwszych dni czerwca oddziały zgrupowania partyzanckiego AS/PAS NSZ kpt. „Szarego" zamordowały zaś do 280 Ukraińców, przeważnie cywilów.

W odróżnieniu od pozostałych terenów wschodniej Lubelszczyzny w powiecie tomaszowskim, podobnie jak w lubaczowskim, *gros* ofiar wśród ludności ukraińskiej należy zapisać na konto polskich oddziałów wojskowych: 2 i 3 SBO WW oraz

[204] APL, WiN, 8, Okręg Lublin, Wykaz dokonanych zbrodni i gwałtów (pow. bialski, tabela, załącznik nr 9), b.d., k. 68.

8 PPZ stacjonujących od lutego 1945 r. w Lubaczowie, Cieszanowie, Oleszycach i Tomaszowie Lubelskim. Wydatnego wsparcia w walce z Ukraińcami udzielały im posterunki milicji obsadzone przez żołnierzy AK. Według ostrożnych i zapewne niepełnych szacunków można przyjąć, że od przełomu lipca i sierpnia 1944 do maja 1945 r. siły rządowe i „akowska" milicja zabiły w powiecie tomaszowskim około pięćdziesięciu osób narodowości ukraińskiej.

Na Podlasiu, do czasu zawarcia porozumienia z OUN pod koniec października 1945 r., poakowskie podziemie zabiło na pewno kilkunastu Ukraińców. Większość ofiar stanowili pepeerowcy, byli partyzanci AL, pracownicy i konfidenci polskiego i sowieckiego aparatu represji oraz członkowie ich rodzin.

Nieznana jest dokładna liczba Ukraińców zabitych na ziemi lubaczowskiej. Mimo bogactwa źródeł różnej proweniencji: polskich, ukraińskich i sowieckich jej precyzyjne ustalenie nie jest łatwe, ponieważ zawarte w nich dane są odmienne. Jedno, co je łączy, to niezależne od siebie przypisywanie Polakom zbrodni popełnianych na ludności ukraińskiej. Ofiary w Lubaczowskiem można by zapewne liczyć na setki. Wystarczy wspomnieć, że tylko w trzech wsiach powiatu, które najbardziej ucierpiały wskutek polskiego terroru: Lublińcu Nowym, Lublińcu Starym i Gorajcu, od lata 1944 do wiosny 1945 r. zginęło ok. 270–280 ukraińskich chłopów. A przecież do podobnych wypadków z udziałem żołnierzy Wojsk Wewnętrznych i polskiej milicji dochodziło też w szeregu innych miejscowości ziemi lubaczowskiej, np. w okolicach Werchraty. Wydaje się jednak, że były one mniej krwawe, pochłonęły bowiem ok. 30 ofiar.

Odrębnym zagadnieniem jest bilans strat, które w latach 1944–1947 Ukraińcy ponieśli na wschodniej Lubelszczyźnie i w Lubaczowskiem w wyniku działalności OUN-B i UPA. Poświęciłem mu w niniejszej pracy osobny podrozdział.

* * *

Choć trwające od lata 1944 do wiosny 1945 r. polsko-ukraińskie walki na Lubelszczyźnie nie były tak krwawe jak w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej, to pochłonęły życie 700–800 polskich i ukraińskich cywilów. Zdecydowaną większość, bo ponad 500 zabitych stanowili Ukraińcy. Przeszło połowę ofiar po ich stronie (ponad 300) przypisuje się oddziałom NSZ i NZW. Największe żniwo konflikt etniczny zebrał w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, a niewiele mniejsze w chełmskim i krasnostawskim.

Następnych kilkaset ofiar przyniosły walki na ziemi lubaczowskiej: ponad 120 zabitych Polaków i ponad 300 Ukraińców. Jak widać, także tutaj straty ukraińskie były znacznie wyższe od polskich. Interesujące, że kiedy we wschodniej części województwa lubelskiego do śmierci większości ukraińskich cywilów przyczynili się członkowie polskiego podziemia, szczególnie odłamu nacjonalistycznego, w powiecie lubaczowskim największe żniwo śmierci zebrały karne ekspedycje złożone z żołnierzy oddziałów Wojsk Wewnętrznych i milicjantów powiązanych z dawnymi strukturami AK. Wydaje się, że stosunek strat ukraińskich do polskich wynosił od 2:1 na Lubelszczyźnie do nawet 3:1 w przypadku Lubaczowskiego.

Powitanie przedstawicieli DSZ przez OUN-B i UPA w przysiółku Żar koło Lublińca Nowego, 21 V 1945 r. (w zbiorach rodziny Stanisława Książka)

ROZDZIAŁ III

Drogi do porozumienia i współpracy między poakowskim i banderowskim podziemiem na Lubelszczyźnie

1. Pierwsze decyzje

1.1. Nowa strategia ukraińskiego podziemia wobec Polaków

Wkrótce po tym, gdy latem 1944 r. Armia Czerwona zajęła prawie całą zachodnią Ukrainę oraz znaczne połacie południowo-wschodnich i wschodnich ziem dzisiejszej Polski, w gremium kierowniczym banderowskiego podziemia zapadła decyzja w sprawie zmiany taktyki wobec Polaków. Bez wątpienia wpłynął na to jednakowo wrogi stosunek Sowietów do polskich i ukraińskich aspiracji niepodległościowych. Wyrazem nowego trendu w OUN-B i UPA odnośnie do relacji z Polakami był wydany 1 września 1944 r. rozkaz nr 7/44, w którym dowódca HWO UPA-Zachid Wasyl Sydor „Szełest" wzywał do wstrzymania antypolskiej akcji w Galicji Wschodniej. 11 września wytyczne „Szełesta" zostały dokładnie powtórzone w rozkazie nr 12/44, wydanym przez Wasyla Ławkowycza „Woronego", dowódcę Okręgu Lwowskiego UPA, który obejmował swoimi granicami także południowo-wschodnie tereny Polski „lubelskiej". Wciąż jednak dopuszczano zabijanie Polaków uznanych za element służalczy wobec Sowietów, np. członków batalionów niszczycielskich[1]. W wydanym na początku marca 1945 r. rozkazie dla bojówek SB OUN działających w Galicji Wschodniej czytamy więc: „Polaków jako takich zakazuje się likwidować, można jedynie, gdy są zdrajcami"[2].

Nie od razu i nie wszędzie nowe rozkazy weszły w życie i były ściśle przestrzegane. Na niektórych terenach ukraińska partyzantka w dalszym ciągu napadała na polskie osiedla i mordowała „polską masę". O tego rodzaju ekscesach była mowa m.in. w rozkazie „Szełesta" z listopada 1944 r. Dowódca ganił w nim swoich ludzi, że mordują ludność zamiast likwidować złożone z Polaków posterunki IB. Niekiedy powodem ataków była samowola poszczególnych dowódców partyzanckich. Niemniej jednak zimą 1944/1945 r. w dawnym województwie tarnopolskim doszło do szeregu napadów na polską ludność, które swoim charakterem przypominały wcześniejszą masową akcję antypolską. Na ich zorganizowany charakter wyraźnie wskazuje Grzegorz Motyka, podając przy tym szereg przykładów wrogich wystąpień wobec tamtejszych

[1] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 401–402.

[2] Za: *ibidem*, s. 402.

Polaków. Nie wyklucza on, że w ten sposób banderowskie podziemie, niezależnie od poczynań sowieckich władz, chciało zmusić „element polski" do wyjazdu z USRR[3].

27 września 1944 r. z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg zwolniony został wraz z grupą około stu banderowców płk Jurij Łopatyńskyj „Szejk". Na początku stycznia 1945 r. Niemcy przerzucili go drogą powietrzną do Galicji Wschodniej, po czym dotarł do Romana Szuchewycza i przekazał mu listy od Stepana Bandery, Mykoły Łebedia i Jarosława Stećki. Centralny Prowid OUN zapoznał się z zawartymi w nich wytycznymi, po czym w dniach 5–6 lutego zorganizowano w pobliżu Brzeżan naradę, w wyniku której wydano *Instrukcję do wykonania nr 1*. Stosowny fragment odnosił się również do sprawy polskiej i mówił o konieczności podjęcia rozmów z polskim podziemiem[4]. Od zimy 1944/1945 r. nadrzędne cele stawiane przez centralne kierownictwo OUN-B przed całym ukraińskim podziemiem w USRR i Polsce sprowadzały się do kilku zasadniczych punktów:

1. oporu wobec sowieckich okupantów Ukrainy (w założeniu długotrwałego i powiązanego z reorganizacją struktur) i zapewne też satelickich władz krajów ościennych, w których zamieszkiwała mniejszość ukraińska (np. polskich komunistów);

2. szerzenia wśród członków „narodów ujarzmionych" poza terytorium USRR haseł odnoszących się do wspólnego frontu walki wyzwoleńczej z „moskiewsko-bolszewickim imperializmem";

3. zwrotu w relacjach z polskim podziemiem prolondyńskim;

4. orientacji na państwa anglosaskie powiązanej z nadzieją na konflikt zbrojny mocarstw zachodnich z ZSRR.

Jeszcze przed wydaniem *Instrukcji nr 1*, w drugiej połowie stycznia 1945 r. z misją do Polski udał się Jewhen Sztendera „Zorianyj", „Prirwa", wyposażony w stosowne rozkazy Prowidu Kraju Lwowskiego OUN i dowództwa WO UPA „Buh". Pierwszym przedstawicielem UHWR i CP OUN, który przeszedł granicę z zadaniem nawiązania współpracy z DSZ (przypuszczalnie na przełomie marca i kwietnia 1945 r.) był natomiast wspomniany już por. Bohdan Hwozdećkyj (wg innych źródeł Łozińskyj) „Kora", „Emir". Najpewniej to z jego przybyciem należy wiązać wydaną 10 kwietnia 1945 r. instrukcję nr 2/45 KP OUN w Polsce w sprawie postępowania wobec ludności polskiej. Czytamy w niej, co następuje: „Wszelkie akcje przeciwko polskiej ludności są zakazane. A jeżeli trzeba odpłacić za udział w pogromach czy donosicielstwo, to należy ukarać tylko winnych. Jeżeli wiesza się donosiciela Polaka, to równocześnie trzeba powiesić donosiciela Ukraińca [...]. Ponieważ Polacy myślą, że my likwidujemy każdego, kto tylko Polak – należy odwiedzać Polaków z różnych warstw społecznych. Mogą [ich] odwiedzać wszystkie bojówki i żołnierze UPA. O czym zapewniamy: a) że nie zabijamy niewinnych Polaków, chociaż byliśmy z bronią w ich chacie; b) żeby osobiście wyjaśnić, jakie zgubne skutki przyniesie dla Polaków antyukraińska walka, wyjaśnić swoje polityczne stanowisko itd. W chacie zostawić ulotki itp. Wymogi dla tych, co idą na agitację do Polaków: zajść z wieczora (pod lasem

[3] *Ibidem*, s. 401–410.

[4] *Ibidem*, s. 429–430.

– w dzień), na polu pozostawić wartę, przestępując próg, uspokoić rodzinę, nie jeść, nie pić, zachowywać się stanowczo i uroczyście". W piśmie pt. *Jeszcze w sprawie stosunku do Polaków*, które przypuszczalnie było uzupełnieniem przywołanej instrukcji, krajowy prowidnyk „Stiah" podkreślał, by na terenach, gdzie ze strony polskiej dochodzi do napadów terrorystycznych na ludność ukraińską, „w żadnym wypadku nie naśladować ich metod, na spokojnych Polaków nie napadać, nie odgrażać się, wręcz przeciwnie, mimo trudności starać się [ich] zjednać"[5].

Interesujące, że przywołana instrukcja OUN-B była zadziwiająco zbieżna z poglądami Tarasa Bulby-Borowcia na kwestię polską, wyartykułowanymi przez niego już w lutym i kwietniu 1943 r., podczas prowadzonych na Wołyniu rozmów w sprawie utworzenia jednolitych ukraińskich sił zbrojnych. Wtedy jednak, w dobie antypolskiej akcji, banderowcy zdecydowanie odrzucili jego stanowisko.

Od drugiej połowy 1944 r. OUN-B zaczęła traktować „etnograficzne ziemie ukraińskie" w Polsce „lubelskiej" jako „głośnik na świat [zachodni]", gdyż głównym teatrem walk dla ukraińskiej partyzantki były zachodnie obwody USRR. Plany OUN wobec AK/DSZ (później WiN), do porozumienia z którymi dążono wyraźniej od początku 1945 r., zakładały pierwotnie wykorzystanie ich jako „pasa transmisyjnego", ponieważ dysponowały kanałami prowadzącymi do emigracyjnego rządu polskiego w Londynie oraz aliantów zachodnich. Za ich pośrednictwem zamierzano przekazywać na Zachód wszelkie informacje na temat walki prowadzonej przeciwko Sowietom w USRR i prosowieckim władzom w Polsce „lubelskiej". Wydaje się, że Ukraińcy liczyli, iż z czasem nawiążą bezpośrednie kontakty z aliantami zachodnimi, jednak na razie zadanie to mieli ułatwiać Polacy. Mimo odprężenia w stosunkach z polskim podziemiem, a przynajmniej z jego poakowskim nurtem, zapewne nigdy nie przestano myśleć o włączeniu Kraju Zakerzońskiego w skład przyszłego niepodległego państwa ukraińskiego. „UHWR pragnie [dążyć] do odbudowania ukraińskiego, samodzielnego, niezależnego państwa na wszystkich ziemiach ukraińskiego narodu środkami rewolucyjnej walki przeciwko wszystkim wrogom państwowej niezależności ukraińskiego narodu" – pisano w czerwcu 1944 r. w podstawach ideowo-programowych platformy UHWR[6]. Jednoznaczne w wymowie było również sformułowanie o „ziemiach ukraińskich czasowo przyłączonych do Polski" przez „okupantów bolszewickich". Zawarto je w kolejnej instrukcji KP OUN w Polsce, wydanej 10 maja 1945 r. w sprawie zmiany taktyki wobec „Polaków i bolszewików". Będzie tu jeszcze o niej mowa nieco szerzej. Póki co obie organizacje skrzętnie unikały w kontaktach spornej kwestii przyszłych granic, pozostając przy ich tymczasowym przebiegu, wytyczonym nie tyle w oparciu o linię Curzona, co o *status quo* wywalczone zbrojnie wiosną 1944 r. W takiej postaci wschodnia granica była jednak nie do zaakceptowania przez stronę polską. Przy zmianie sytuacji geopolitycznej (wybuchu trzeciej wojny światowej), z którą w zasadzie do końca funkcjonowania zorganizowanych struktur liczyły się obie organizacje, problem ten mógł doprowadzić do ponownego otwartego konfliktu zbrojnego.

[5] Za: T. Bereza, *Tragiczne mikrohistorie*..., s. 194.

[6] APL, UPA, 69, Platforma Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej, czerwiec 1944 r., k. 25v.

Wróćmy jednak do misji „Zorianego". Po przekroczeniu granicy polsko-sowieckiej w rejonie Uhnowa dotarł on do dowódcy kurenia „Mesnyky" Iwana Szpontaka „Zalizniaka". W rozkazach, które mu przekazał, pisano o szukaniu i nawiązaniu roboczych kontaktów oraz normalizacji stosunków z AK. Po latach wspominał, że było to jedno z najważniejszych zadań, które wtedy przed nim postawiono. W związku z powyższym OUN w Lubaczowskiem wydała szereg rozkazów i podjęła szeroko zakrojone działania propagandowe w celu zminimalizowania polsko-ukraińskich tarć. Nie obyło się jednak bez oporów ze strony niektórych dowódców UPA, np. Szpontaka[7]. Nie negując konieczności podjęcia współpracy z polskim podziemiem, uważali oni, że należy do tej kwestii podchodzić ostrożniej i wyrażali wątpliwości co do intencji AK. W marcu 1945 r. „Zorianyj" objął stanowisko referenta SB przy prowidzie nadrejonu jarosławskiego. Z racji piastowanej funkcji mógł występować wobec „Zalizniaka" w roli zwierzchnika, co też czynił. Z tego powodu to jego zdanie, a nie „Zalizniaka", było decydujące w kwestii jak najszybszego unormowania stosunków z Polakami. „Wydrukowaliśmy – pisał Sztendera – liczne ulotki i apele do polskiej ludności, w których proponowaliśmy utworzenie wspólnego frontu przeciwko komunistycznej Rosji. Wydaliśmy polecenie żołnierzom UPA i innym członkom podziemia, aby głosili takie hasło". Obrana przez Sztenderę droga wychodziła naprzeciw analogicznym działaniom Polaków prowadzonym na Zamojszczyźnie. Ich wyrazicielem był por. Marian Gołębiewski „Irka", „Ster", ówczesny komendant Obwodu Hrubieszowskiego AK. W marcu 1945 r. jego pozycję w strukturach lubelskiej DSZ poważnie wzmocnił fakt nominacji na stanowisko dowódcy zamojskiego inspektoratu[8].

Początkowo akcja propagandowa ukraińskiego podziemia skierowana była do Polaków z powiatów lubaczowskiego, biłgorajskiego i tomaszowskiego. W odezwach wydawanych i kolportowanych między styczniem a kwietniem 1945 r. OUN odwoływała się do wspólnej historii oraz niedoli dzielonej przez Polaków i Ukraińców. Wspominano przy tym zarówno minione wieki, jak i drugą wojnę światową, a szczególnie okres tzw. pierwszej okupacji sowieckiej, kiedy oba narody cierpiały w wyniku prześladowań i wywózek w głąb ZSRR z lat 1939–1941. Pisano o sprawie Katynia czy okolicznościach śmierci gen. Władysława Sikorskiego, jako sprawców wskazując „wyzwolicieli" z ZSRR. „Mimo to – czytamy w odezwie pt. *Kremlowskie wyzwolenie* z lutego 1945 r. – zgraja zdrajców narodu polskiego wiernie Moskwie służy. [...] Polacy! Przyjrzyjcie się bliżej działalności milicji »obywatelskiej«, niektórym urzędnikom administracji. Zobaczycie znęcanie się nad ludnością ukraińską, bezkarne rabowanie naszych wiosek, aresztowania i nieludzkie tortury, ścisłą współpracę z NKWD, przy-

[7] Za bolesne straty poniesione przez ukraińskie podziemie 8 I 1945 r. w starciu z pododdziałem 11 Pułku Pogranicznego 64 dywizji NKWD w przysiółku Tepiły w pobliżu Lublińca Nowego „Zalizniak" pośrednio obwiniał Polaków. Żołnierze AK mieli bowiem rozpowiadać wśród okolicznej ludności o mającym się ponoć odbyć tego dnia pierwszym spotkaniu przedstawicieli obu organizacji w Tepiłach. Postulował więc odłożenie wszelkich kontaktów z AK do wiosny 1945 r. Zob. J. Sztendera, *W poszukiwaniu*..., s. 159–160.

[8] *Ibidem*, s. 154; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 87; R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 130, 263, 266; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 234–235, 429–430.

bierającą okropne formy. Społeczność ukraińska z ogromną cierpliwością wytrzymywała ataki rozbestwionej polskiej milicji, ograniczając się do pasywnej samoobrony. Lecz ci ludzie przyjmują naszą cierpliwość za naszą słabość, prowokują nas do odwetowych akcji, do zbędnego przelewu krwi. Z tego korzysta nasz wspólny wróg. Dlatego apelujemy do tych Polaków, którym drogi jest los narodu polskiego – opamiętajcie ich, bo nie wiedzą, co czynią. [...] Polacy! [...] Zbliża się koniec tej wojny imperialistycznej, a jednocześnie coraz bardziej dojrzewają rewolucyjne, powstańcze ruchy we wszystkich krajach pod okupacją bolszewicką. Podminowana powstaniem cała Ukraina, Kaukaz i Białoruś, Bałkany i kraje nadbałtyckie, także naród polski wychodzą na wspólny antybolszewicki front. Ten front z każdym dniem staje się mocniejszy. Niedaleki już czas, kiedy każdy naród będzie żył samodzielnym życiem państwowym na swej własnej ziemi. Niech żyje zgoda, porozumienie i współpraca, także z polskim narodem, we wspólnej walce z moskiewskim imperializmem”[9].

Latem i jesienią 1945 r. akcję tę kontynuowano w powiatach hrubieszowskim i chełmskim oraz na Podlasiu. Użyto w tym celu rajdowych oddziałów WO „Buh” i hrubieszowskiej sotni „Wowky”, które ideę porozumienia z Polakami propagowały także wśród okolicznej ludności ukraińskiej. Na przykład 23 i 24 sierpnia 1945 r. w godzinach wieczornych UPA zorganizowała wiece propagandowe w dwóch wsiach pod Krystynopolem – Żabczu Murowanym i Dobraczynie. W pierwszej miejscowości jeden z banderowców, nieuzbrojony i ubrany po cywilnemu, wygłosił mowę. Na wstępie poinformował zebranych Ukraińców, że granica polsko-sowiecka na Bugu i Sołokii została zatwierdzona w umowie z 16 sierpnia 1945 r. Zaapelował też, by nie wyjeżdżali do USRR, gdyż tam „będą biedować”. Mówił, że w Polsce trzeba będzie jeszcze trochę pocierpieć, ale jednocześnie zapewniał, że niedługo wybuchnie konflikt zbrojny między ZSRR a blokiem państw zachodnich, tzn. Wielką Brytanią i USA. Znamienne, że podczas przemówienia dodał: „Akowcy z każdym dniem wzrastają w siłę, 300 000 [...] armia polska czeka za kordonem na konflikt”. W trakcie spotkania z ukraińską ludnością w Dobraczynie zalecano natomiast: „Starać się podporządkować władzom, jakie są. Kontyngent należy zdawać. Polska jest i będzie, uznajemy Polskę i Polaków, lecz nie zdrajców narodu. Świat cały zatwierdził Polskę. Pamiętajcie też, że my jeszcze istniejemy. Świat uznaje również Ukraińców. [...] każdy naród ma tam żyć, gdzie się urodził. Wyjeżdżać musowo nie musicie. Jeśli zechcą was wywozić przemocą, to my staniemy w obronie. Za krew zapłacimy krwią, za dobre odpłacimy dobrem”[10]. Przytoczmy jeszcze jeden przykład, tym razem z Podlasia. W nocy 21 września 1945 r. do wsi Leniuszki w powiecie bialskim przybył około pięćdziesięcioosobowy oddział „Czausa”. Partyzanci byli „dobrze uzbrojeni – relacjonował w piśmie do starosty bialskiego wójt gminy Zabłocie – przeważnie w broń niemiecką, poubierani byli różnie: po sowiecku, polsku i cywilnemu,

[9] Za: *„Polacy – odwieczny sąsiedzie zachodni” – odezwa UPA* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia. Dokumenty – struktury*, Koszalin 1998, s. 138–140. Zob. także APL, UPA, 69, Ulotka ukraińskiego podziemia zatytułowana: „Polacy!”, [marzec 1945 r.], k. 24–24v.

[10] APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta posterunku MO w Krystynopolu do KP MO w Hrubieszowie, 26 VIII 1945 r., k. 51.

rozmawiali również po ukraińsku, polsku, rosyjsku i zwykłą tutejszą gwarą ukraińską. Do ludności miejscowej mówili, ażeby żyli w zgodzie z ludnością polską, i uważają za swego wspólnego wroga Stalina i Hitlera, a dążeniem ich jest, jako Ukraińskiej Powstańczej Armii, sprawiedliwy socjalny ład itp."[11] O tym, że strategia obrana wobec Polaków kontynuowana była na Podlasiu także później, świadczy sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie z 27 maja 1946 r. Zawiadamiał on o akcji propagandowej, którą w nocy z 21 na 22 maja przeprowadziła we wsi Lubień bojówka SB. Oprócz wypisywania po domach haseł o „wolnej niezależnej Ukrainie" i postawieniu krzyża na kopcu usypanym przez „ukraińskich nacjonalistów" jeszcze za okupacji niemieckiej ukraińscy bojówkarze namawiali okoliczną ludność, aby nie wyjeżdżała do USRR i żyła w zgodzie z Polakami[12].

Jak już pisałem, na przełomie kwietnia i maja 1945 r. pod osłoną sotni rajdowych „Hałajda I" i „Hałajda II" do powiatu lubaczowskiego przeszli przez granicę trzej delegaci CP OUN i UHWR. Prócz wspomnianego „Szejka" byli to „Kora" i „Buj". Wkrótce grupie tej udało się nawiązać kontakt z KP OUN w Polsce i doprowadzić do spotkania z oficerami zamojskiego inspektoratu DSZ. Ostatecznie rozmowy z poakowskim podziemiem zaowocowały zawarciem rozejmu, który na Lubelszczyźnie przetrwał w zasadzie do akcji „Wisła". Fakt ten nie powodował jednak zaniku zainteresowania sprawami polskimi, wręcz przeciwnie. Dlatego też od września 1945 do czerwca 1947 r. przy referacie SB nadrejonu „Łyman" działała specjalna komórka – podreferat spraw polskich. Kierował nim Wołodymyr Batalija „Łewko", „Chmurnyj", „Zacharczuk", „22/Ib", jeden z trzech zastępców okręgowego referenta SB na Okręg III OUN Łeonida Łapińskiego[13].

1.2. Nowa strategia polskiego podziemia wobec Ukraińców

Jesienią 1944 r. koncepcja szukania dróg do porozumienia dojrzewała powoli także w gronie czołowych polskich konspiratorów na Zamojszczyźnie. Głównym orędownikiem nawiązania kontaktów z Ukraińcami był na tym terenie por. Marian Gołębiewski „Irka". Warto jednak zwrócić uwagę, że w marcu 1944 r. należał on do ścisłego grona inicjatorów i głównodowodzących przeciwukraińską ofensywą w Hrubieszowskiem. Początkowo część dowódców akowskiej partyzantki (podobnie jak niektórzy dowódcy UPA) nie była przekonana co do słuszności koncepcji porozumienia. Pojawiały się wątpliwości i wahania. Niektórym osobom, mającym w pamięci niedawne bratobójcze walki, a szczególnie tym, którzy stracili w nich swoich najbliższych, po prostu brakowało zaufania do drugiej strony.

---

[11] *Ibidem*, 178, Pismo wójta gm. Zabłocie do starosty bialskiego, 22 IX 1945 r., b.p.

[12] AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie dekadowe z pracy agenturalno-operacyjnej Sekcji WzB włodawskiego urzędu do WUBP w Lublinie za okres 17–27 V 1946 r., 27 V 1946 r., k. 156.

[13] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 5; *ibidem*, IX/98, Sprawozdanie podreferatu spraw polskich przy nadrejonie „Łyman" za listopad 1945 r., 29 XI 1945 r., k. 398–399.

Na 22 września 1944 r. „Irka" zwołał pod Dubienką odprawę wyższych dowódców AK Inspektoratu Zamość i Chełm. W jej trakcie komendant Obwodu Hrubieszowskiego obszernie uzasadnił konieczność zajęcia kompromisowego stanowiska, po czym podjęto decyzję o szukaniu porozumienia z OUN-B i UPA. „Wśród dowódców – pisał Gołębiewski – byli też tacy ludzie, którym pomordowano część najbliższych rodzin, lecz na szczęście znalazłem u wszystkich zrozumienie, a nawet gorliwych wykonawców moich rozkazów"[14]. Wydaje się, że jego *credo* w sprawie ukraińskiej zostało zamieszczone w opracowaniu Komendy Okręgu Lublin AK z 5 października 1944 r. dotyczącym oceny ówczesnej sytuacji w powiecie hrubieszowskim[15]. W obszernym fragmencie o relacjach polsko-ukraińskich na omawianym terenie czytamy: „Nienawiść do Ukraińców przesłania [...] obecnie zdrowe drogi postępowania. Faktem jest, że nie sposób wyobrazić sobie obecnie współżycia tych dwóch narodowości na jednym terenie. Ale nam nie wolno obecnie w dalszym ciągu prowokować walk z Ukraińcami. Tym bardziej, że położenie nasze zbiega się z położeniem ukraińskim. [...] W naszej pracy cywilnej i wojskowej obecna chwila wymaga dobrego rozpoznania sprawy ukraińskiej i panowania nad nią! Odruchami zaś nie panuje się. Mam wrażenie, że od początku brak nam jakiegoś instytutu narodowościowego, który by dobrze poznawał teren i dawał materiał do kierowania i decyzji w tak ważnej dziedzinie politycznej, pozostawionej dotychczas samowoli jednostek za mało przygotowanych"[16]. Zdając sobie jednak sprawę z ciągle istniejącego zagrożenia dla ludności polskiej w południowych i wschodnich gminach powiatu hrubieszowskiego oraz słabości własnych sił, postulowano zdecydowaną ochronę tamtejszych Polaków za pomocą wszelkich dostępnych środków i metod, włącznie z naciskami „przez osoby podstawione na PKWN". Gdyby zaś doszło do wzmożenia antypolskich wystąpień, nie wykluczano ponownego uderzenia na Ukraińców mającego charakter precyzyjnego, chirurgicznego cięcia. „Wydaje mi się, i to jest zresztą przekonanie ludności pow. hrubieszowskiego, że nie wolno obecnie prowokować Ukraińców. Uderzenie obronne musi być przygotowane, silne i jednorazowe – jeżeli jest konieczne. Rabunki i samowola są jak najbardziej niepożądane"[17].

Wkrótce też z polecenia Gołębiewskiego wydano w kilkutysięcznym nakładzie ulotkę do Ukraińców, w której pisano o konieczności współpracy. Rozpowszechniano ją w pasie od Włodawy po Jarosław. „W ulotce wskazywałem – relacjonował Gołębiewski – że ci, którzy wysługiwali się Niemcom ze szkodą dla naszych narodów, odeszli wraz ze swymi protektorami, natomiast narody nasze znalazły się pod okupacją

---

[14] *Od walki do porozumienia i współdziałania AK i WiN z UPA w Lubelskiem (relacja Mariana Gołębiewskiego, 5 VIII 1986 r.)* [w:] *Między sąsiadami. Almanach Fundacji Świętego Włodzimierza Chrzciciela Rusi Kijowskiej*, t. 3, Kraków 1993, s. 129; Relacja Mariana Gołębiewskiego zarejestrowana w okresie listopad 1988–czerwiec 1989 r., mps, w zbiorach Dariusza Balcerzyka.

[15] Pod dokumentem widniały dwa pseudonimy: „Ign", należący prawdopodobnie do ppłk. Franciszka Żaka „Zuzi", „Wira", „Ignaca", ówczesnego komendanta Okręgu Lubelskiego, i „Jałczyn" (N.N.). Znalazła się w nim także adnotacja na temat planowanej na 10 X 1944 r. odprawy, podczas której zamierzano poddać pod dyskusję dwa problemy poruszone w opracowaniu: stosunki z Ukraińcami i „zagadnienie deutschstämmigów".

[16] APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37–38.

[17] *Ibidem*, k. 37.

Sowietów, które pozbawiły je naturalnego prawa do wolności i niepodległości. Naszym obowiązkiem było więc zaniechanie wzajemnych walk i podjęcie współdziałania w dążeniach do niezawisłości. »Wyciągamy do Was bratnią, przyjazną dłoń [...]. Połączmy się w walce o niepodległość naszych narodów«"[18]. Ponadto oddziałom AK na Zamojszczyźnie oraz w powiatach chełmskim i włodawskim wydano zakaz podejmowania wszelkich akcji zbrojnych i ekspropriacyjnych wobec ludności ukraińskiej. Traktowano go bardzo poważnie, o czym wiosną 1945 r. przekonało się kilkunastu bandytów z powiatu biłgorajskiego, którzy specjalizowali się w rabowaniu ukraińskich chłopów. Winnym napadów oddział ppor. Tadeusza Borkowskiego „Mata" wymierzył karę chłosty. Potępiono także rozpoczynającą się akcję wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR, czego wyraz znajdziemy w prasie konspiracyjnej, np. w wydawanej przez Biuro Informacji i Propagandy Obwodu Biłgorajskiego AK gazetce „Czarne na Białym". By uzyskać zamierzony efekt, polskie podziemie posługiwało się czasem nawet bezpośrednimi środkami perswazji w stosunku do terenowych przedstawicieli administracji państwowej. Dowodem na to są wypadki, do których doszło 15 kwietnia 1946 r. we wsi Bereść. Około dziesięcioosobowa grupa partyzantów WiN ostrzelała tam z broni maszynowej samochód ciężarowy, którym podróżował m.in. wicestarosta hrubieszowski Kutnik. Po zatrzymaniu auta okazało się, że wracał z Grabowca, gdzie starał się o podwody dla ukraińskich wysiedleńców. W trakcie dyskusji z napastnikami jeden z pasażerów stwierdził, że „sprawa, którą załatwiono [...] jest korzystna dla polskości". Wtedy ze strony partyzantów padło ostrzeżenie: „Nie mieszajcie się do spraw ukraińskich"[19].

W opinii Gołębiewskiego podjęte przez AK działania propagandowe odbiły się głośnym echem wśród Ukraińców i po kilku tygodniach z terenu zaczęły napływać wieści o ich pozytywnym odbiorze. Do końca 1944 r. miały ustać polsko-ukraińskie walki, nawiązano też pierwsze kontakty na szczeblu lokalnych dowódców obu organizacji podziemnych. Według Stanisława Książka „Roty" rozkaz zakazujący jakichkolwiek rekwizycji i akcji zbrojnych wobec Ukraińców na podległym mu terenie Obwodu Tomaszowskiego został wydany oddziałom DSZ na przełomie lutego i marca 1945 r.[20]

Wydaje się, że patrząc na tamte wydarzenia z perspektywy kilkudziesięciu lat, „Irka" nieco przeceniał swoje zasługi oraz ich wymierne efekty. Na konkretne rezultaty trzeba było bowiem poczekać jeszcze kilka miesięcy – do wiosny 1945 r. Do tego czasu na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym w Lubelskiem i Rzeszowskiem przelano jeszcze wiele krwi.

---

[18] *Od walki do porozumienia*..., s. 129.

[19] APL, UWL, WSP, 181, Pismo starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego, 17 IV 1946 r., b.p.

[20] AIPN, 1572/1294, Protokół ze spotkania władz AK z przedstawicielami ukraińskimi w dniu 21 V 1945 r., 21 V 1945 r., k. 5–6; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 85–88. Zob. także R. Wnuk, *Stosunek*...

2. Pierwsze kontakty (kwiecień 1945 r.)

Inicjatywa nawiązania kontaktów wyszła prawdopodobnie równocześnie z obu stron – od Ukraińców z Lublińców Nowego i Starego (prężnych ośrodków ukraińskiego ruchu narodowego) oraz polskiej milicji z posterunku w Folwarkach, którą dowodził sierż. Tadeusz Czubryt „Zagończyk"[21]. Był on jednocześnie dowódcą 4 kompanii batalionu „B" zgrupowania „Warta" sformowanej na terenie istniejącego od marca 1945 r. Obwodu Lubaczów DSZ[22]. Po stronie ukraińskiej kluczowe role w dialogu odegrali:

– ks. dr Adam Slusarczyk „Roman" – greckokatolicki wikariusz parafii w Lublińcu Nowym;

– Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk", „Wyr" – referent organizacyjno-mobilizacyjny i zastępca prowidnyka nadrejonu jarosławskiego OUN, podczas rozmów z Polakami używający pseudonimu „Zir"[23];

– Ołeksandr Łaszyn „Łuh", „Szweć" – prowidnyk 4 rejonu w nadrejonie jarosławskim, a następnie w „Baturynie", na terenie którego odbywały się rozmowy.

Zdaniem Mariusza Moszkowicza do pierwszego spotkania z OUN doszło między Niemstowem a Lublińcem Starym, a kolejne odbyło się na plebanii ks. Adama Slusarczyka w drugiej z tych miejscowości. Podczas rozmów prowadzonych u księdza spisano w punktach podstawowe problemy nurtujące obie strony, od których rozwiązania uzależniano kontynuowanie rozmów w przyszłości i zawarcie porozumienia. „Wyr" przekazał też „Zagończykowi" własnoręcznie napisany list w języku polskim, który podpisał pseudonimem „Zir", i poprosił o przekazanie go zwierzchnikom. Zwracał się w nim do „Polaków walczących przeciwko bolszewikom, zwłaszcza do AK", proponując zawieszenie broni i zawarcie porozumienia, a także podjęcie wspólnej walki z „czerwonym katem" w ramach „frontu uciemiężonych narodów". Pytał, jakie są widoki na rozważenie złożonej przez niego propozycji przez lokalne kierownictwo polskiego podziemia, i deklarował przekazanie odpowiedzi górze, a także doprowadzenie do polsko-ukraińskiego spotkania na wyższym szczeblu. Po rozmowie z „Wyrem" Czubryt sporządził raport dla komendanta Obwodu Lubaczowskiego

[21] Według dotychczasowych ustaleń do pierwszego na Rzeszowszczyźnie rozejmu z Ukraińcami miało dojść pod koniec kwietnia 1945 r. w Siedliskach w powiecie brzozowskim, a zawrzeć go miał kpt. Dragan Sotirović „Draża". O postanowieniach, jakie zapadły podczas prowadzonych wówczas rozmów, czytamy w zachowanym ukraińskim protokole. Od 29 kwietnia na terenie powiatów: rzeszowskiego, brzozowskiego, przemyskiego i dobromilskiego (ostatni na terytorium USRR) miało obowiązywać obustronne zawieszenie broni. Wiązało się ono przede wszystkim z zaprzestaniem jakichkolwiek akcji odwetowych wobec ludności cywilnej oraz ze współpracą w zakresie zwalczania komunistycznego aparatu represji i pospolitego bandytyzmu. Ponadto obie strony zobowiązały się w jak najkrótszym czasie zrealizować powyższe ustalenia także na terenach nieujętych w protokole spotkania. Fakt zawarcia porozumienia postanowiono utrzymać w ścisłej tajemnicy, prawdopodobnie w obawie przed wykorzystaniem go przez komunistów w działaniach propagandowych. Zob.: AIPN Rz, 072/1, t. 6, Protokół spotkania przedstawicieli AK i UPA w dn. 29 IV 1945 r., 29 IV 1945 r., k. 18–19; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 128–130.

[22] M. Argasiński, *Armia Krajowa*..., s. 135; *Atlas polskiego podziemia*..., s. 166–167, 172–173.

[23] Być może chodzi też o Wołodymyra Wowka „Romana", „Zyza", ówczesnego referenta propagandy nadrejonu jarosławskiego.

DSZ kpt. Edwarda Baszniaka „Orlicza". Przedstawił w nim tematy przedyskutowane ze stroną ukraińską i poddał je ocenie przełożonego. Ten zaś po ich rozpatrzeniu miał podjąć decyzję w sprawie ewentualnego kontynuowania kontaktów z OUN[24].

A oto jak w trakcie przesłuchania w WUBP w Olsztynie opisywał tamte wydarzenia Mychajło Walnyćkyj „Gonta", w latach 1945–1947 prowidnyk lublinieckiego SKW: „W końcu kwietnia lub w początkach maja 1945 r., daty dokładnie nie pamiętam, nastąpiło [...] pierwsze spotkanie członków AK z wyższymi d-cami OUN-UPA. Wówczas czł[onkowie] AK, którzy zarazem byli milicjantami na post[erunku] MO we wsi Folwarki gm. Cieszanów, jeden z nich komendant tegoż posterunku [sierż. Tadeusz Czubryt – M.Z.], drugi zwykły milicjant, nawiązali kontakt z księdzem greckokat[olickim] w Lublińcu Nowym Ślusarczykiem Adamem i omówili z nim chęć nawiązania kontaktu org[anizacji] AK [...] z org[anizacją] OUN-UPA. Ślusarczyk zwrócił się wówczas do Łaszyn Aleksandra ps. »Szwec-Łuch« [»Szweć«, »Łuh« – M.Z.], który w tym czasie był prowidnykiem rejonu IV [...]. Łaszyn Aleksander z kolei zwrócił się do d[owódz]twa nadrejonu [...]. D[owó]dztwo [...] wyraziło zgodę na porozumienie się z [...] AK i jak zaznaczyłem, w końcu kwietnia lub w początkach maja 1945 nastąpiło spotkanie [...]. [Milicjanci – M.Z.] przybyli wieczorem na plebanię do księdza Ślusarczyka Adama we wsi Lublińcu Nowym, ze strony OUN-UPA na spotkanie to przybył Łaszyn Aleksander [...] i jeden osobnik z nadrejonu [...] ps. »Korniejczuk« [Mykoła Wynnyczuk – M.Z.]. Dla ochrony tego spotkania Łaszyn Aleksander wziął kilku członków uzbrojonych z kuszczu lublinieckiego »Trębite«"[25].

Obok instrukcji, z którymi na początku 1945 r. przybył do Polski Jewhen Sztendera, do podjęcia rozmów skłoniły banderowców zapewne także krwawe pacyfikacje ukraińskich wsi, które od lutego do kwietnia 1945 r. pochłonęły na tym terenie kilkaset ofiar cywilnych. Polaków natomiast, szczególnie milicję, do dialogu przymusiła bezwzględna kontrakcja UPA z przełomu marca i kwietnia, będąca m.in. odpowiedzią na polskie akcje pacyfikacyjne; zginęło w niej 80 osób, w tym ponad 30 milicjantów. Niektórzy badacze przesuwają datę nawiązania sondażowych kontaktów między DSZ a OUN-B na ziemi lubaczowskiej na marzec 1945 r.[26] Wydaje się jednak raczej mało prawdopodobne, by dochodziło do nich w okresie najostrzejszych wystąpień antyukraińskich, których kulminacją były krwawe zajścia w obu Lublińcach (21 marca) i Gorajcu (6 kwietnia) oraz podczas ostatnich w Lubaczowskiem antypolskich akcji ukraińskiej partyzantki trwających od trzeciej dekady marca do drugiej dekady kwietnia 1945 r. Przypomnijmy, że oprócz polskiego wojska (2 SBO, 8 PPZ) czynny udział w pacyfikacjach ukraińskich wsi brała także milicja, w tym inicjatorzy późniejszego zawieszenia broni – milicjanci-akowcy z posterunku w Folwarkach, którzy uczestniczyli w operacji w Lublińcach. Z powyższych powodów do pierwszych rozmów w Lubaczowskiem mogło dojść, jak sądzę, nie wcześniej niż po 5–6 kwiet-

[24] M. Moszkowicz, *Porozumienie i współpraca*...

[25] AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Walnickiego w WUBP w Olsztynie, 29 VI 1949 r., k. 46–46v.

[26] M. Argasiński, *Armia Krajowa*..., s. 154.

nia 1945 r., a może nawet dopiero po ataku UPA na Wiązownicę oraz dokonanej przez oddziały NZW pacyfikacji Piskorowic. Do wydarzeń tych, jak wiemy, doszło 17 i 18 kwietnia. Według mnie na omawianym terenie polsko-ukraińskie rozmowy o zwieszeniu broni mogły się rozpocząć dopiero po przejściu kulminacyjnej fali „terroru, samoobrony i odwetu za terror"[27].

Choć Czubryt nie podlegał rozkazom tomaszowskiej DSZ, to w późniejszym okresie jej kierownictwo wysuwało wobec niego zarzuty, m.in. o niesubordynację i samowolne nawiązanie kontaktów z Ukraińcami. Przypuszczalnie w związku z tym, gdy 7 lipca 1945 r. żołnierze tomaszowskiej DSZ próbowali go zatrzymać w Narolu, doszło do nieporozumienia, w wyniku którego został zastrzelony. Następnego dnia w okolicy miasteczka rozstrzelano jego narzeczoną, a jakiś czas potem w pobliżu Łukawicy zastrzelono także ojca, który odgrażał się sprawcom śmierci syna[28]. W każdym razie na przełomie kwietnia i maja 1945 r. wszelkie decyzje podejmowane w kwestii ukraińskiej na pograniczu Lubelskiego i Rzeszowskiego leżały w gestii dowództwa Obwodu Tomaszowskiego DSZ (w zasadzie inspektoratu zamojskiego), a poprzez nie – lubelskich struktur tej organizacji.

Bardzo podobnie do spotkań między DSZ i UPA w okolicach Cieszanowa przebiegały zdarzenia, które rozgrywały się równolegle w pobliżu Narola i Bełżca. Według ich bezpośredniego uczestnika kpr. Stanisława Wołoszyna „Wilka" pewnego dnia podkomendni ppor. „Kostka" ujęli w Lipsku koło Narola nieuzbrojonego Ukraińca, mieszkańca wsi Rudki, o którym wiedziano, że był członkiem ukraińskiego podziemia. Na rozkaz „Kostka" został on puszczony wolno, jednak polecono mu, by przekazał swoim przełożonym informację o woli nawiązania przez DSZ kontaktów z UPA. Po kilku dniach ten sam człowiek zgłosił się do polskiej placówki w Łukawicy i poinformował, że dowództwo UPA gotowe jest na takie spotkanie. Ukraińcy zaproponowali, aby rozmowy odbyły się w Hucie Lubyckiej, w domu Iwana Ilczyny, znanego we wsi zamożnego i wykształconego gospodarza. Tak też się stało. Na spotkanie z przedstawicielami ukraińskiej partyzantki udali się komendant rejonu „Susiec" Obwodu Tomaszowskiego DSZ por. Marian Warda „Polakowski" i dowódca kompanii Narol ppor. „Kostek". W charakterze przewodnika wystąpił wspomniany kpr. „Wilk", który urodził się w tej wsi, w związku z czym doskonale znał miejscowość i jej mieszkańców, w tym Ilczynę, z którym niegdyś przyjaźnił się jego ojciec. Ochronę polskiej delegacji stanowił kilkunastoosobowy pododdział dyspozycyjny kompanii Narol. Nie wszedł on jednak do wsi, lecz zatrzymał się na jej skraju i tam wystawił ubezpieczenie, tak jak umówiono się z Ukraińcami. W skład ukraińskiej delegacji wchodziły trzy osoby, a w charakterze przewodnika towarzyszył im Mychajło Jaremko „Żmijenko", który podobnie jak jego znajomy „Wilk" pochodził z Huty Lubyckiej. Zdaniem Wołoszyna jednym z ukraińskich delegatów mógł być dowódca kurenia „Mesnyky" Iwan Szpontak „Zalizniak". Wydaje się jednak – a wskazują na to zeznania Jarosława Hamiwki złożone 31 maja 1947 r., wkrótce po ujawnieniu przed

[27] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 347.

[28] M. Argasiński, *Armia Krajowa*..., s. 155.

polskimi organami bezpieczeństwa – że osobą tą był raczej Wasyl Hałasa „Orłan", „Nazar", od czerwca 1945 r. referent propagandy przy Prowidzie Kraju Zakerzońskiego. Do połowy maja 1945 r. Hałasa przebywał w Hucie Lubyckiej i okolicy, wezwany tam z Przemyskiego przez krajowego prowidnyka Jarosława Starucha „Stiaha". W zeznaniach Hamiwki czytamy: „Do porozumienia między przedstawicielami »OUN« a organizacją polską podziemną »WiN« doszło na wiosnę 1945 r. Spotkanie [...] miało miejsce gdzieś na terenie powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego [...]. Na tym spotkaniu ze strony organizacji »OUN« był »Orłan« – chodził specjalnie z przemyskiego powiatu na północ. Po powrocie z północy wspominał mi, że ze strony »WiN« był jakiś d-ca obwodu [por. »Polakowski«? – M.Z.]"[29]. Niestety nie znamy personaliów pozostałych dwóch Ukraińców. Ze względu na miejsce, w którym odbywały się rozmowy, jednym z nich mógł być Teodor Rembisz „Zaruba", prowidnyk 5 rejonu w nadrejonie jarosławskim, później w Okręgu II OUN „Baturyn". Do jesieni 1947 r. miał on stały kontakt z Obwodem Tomaszowskim WiN, a za jego pośrednictwem łączność z polskim podziemiem utrzymywał Wasyl Fedyńskyj „Szram", „Pawuk", będący w tym czasie referentem wojskowym nadrejonu jarosławskiego, a następnie referentem SB Okręgu „Baturyn". I on mógł być zatem obecny na tym spotkaniu. Delegację ukraińską ochraniała prawdopodobnie nadrejonowa bojówka SB chor. Pohariwśkiego „Borysa".

Jesienią 1947 r. na temat okoliczności zorganizowania tego bądź podobnego spotkania z przedstawicielami DSZ zeznawał w WUBP w Rzeszowie Iron Kudłajczuk „Dowhyj": „Będąc w maju 1945 r. we wsi Huta Lubycka [...] dowiedziałem się [...] w tejże wiosce o tym, że Polacy z Bełżca [...] starają się nawiązać kontakt z UPA. Charczowyj [»Medwid'« – M.Z.] pokazał mi karteczkę, którą Polacy zesłali przez pastuchów do Ukraińców na terenie Lubyczy Królewskiej [...]. Był to świstek papieru, na którym atramentem było napisane, że dość niezgody i kłótni, że Polacy i Ukraińcy powinni wspólnie walczyć ze wspólnym wrogiem, którym jest Zw[iązek] Radziecki. Autor kartki proponuje spotkanie koło wsi Święcie k. Lubyczy Królewskiej dla uzgodnienia warunków współpracy i innych aktualnych zagadnień. Charczowyj »Medwid'« z Huty Lubyckiej miał wysłać tę karteczkę swym przełożonym"[30]. O pierwszych kontaktach z DSZ w rejonie Bełżca pisał we wspomnieniach Mychajło Liwczanyn „Semenko", członek BSB w 4 rejonie Okręgu „Baturyn". Jego zdaniem impuls do spotkania dało zwolnienie przez Polaków z Bełżca ukraińskiego chłopa ze Święcia, dzień wcześniej uprowadzonego z pola, na którym pracował. Wypadek ten był wówczas na tym terenie precedensem. Po powrocie do domu Ukrainiec przekazał UPA pismo od DSZ z informacją o woli nawiązania kontaktów. Wkrótce

[29] AIPN, 01251/122, mf. 2596/3, Akta operacyjne dotyczące Irona Kudłajczuka i innych, Współpraca ukraińskich i polskich organizacji podziemnych (zeznanie Jarosława Hamiwki), 31 V 1947 r., b.p.; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Wasyla Hałasy „Orłana", „Nazara" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 2 XII 1948 r., b.p. Por. Relacja Stanisława Wołoszyna, 13 V 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

[30] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Co mi jest wiadomym o współpracy org. „OUN"-„UPA" z podziemiem polskim „WiN" i „NSZ" (zeznanie Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 13 XI 1947 r., k. 54.

ten sam chłop powrócił do Bełżca z pozytywną odpowiedzią Ukraińców. Od tej pory nazywany był przez partyzantów UPA „ministrem spraw zagranicznych". Do spotkania miało dojść w kwietniu 1945 r. w pobliżu Bełżca. Z ukraińskiej strony przybył na nie „Szram", a z polskiej – prawdopodobnie „Polakowski". W trakcie rozmów wyznaczono punkty kontaktowe: dla Ukraińców była to wieś Łówcza, a dla Polaków – Jędrzejówka koło Narola. Od tej pory spotkania z przedstawicielami DSZ i WiN na terenie 4 i 5 rejonu odbywały się regularnie i dość często. O ich terminach za każdym razem informowano drogą sztafetową[31]. Człowiekiem „Zaruby", który odpowiadał za kontakty z placówką WiN w Brzezinach, był Mychajło Piddubczyszyn „Opanas", pełniący również funkcję zastępcy kierownika działającej przy KP OUN drukarni. Od sierpnia 1946 r. punkt kontaktowy znajdował się w Lubyczy-Kniaziach, w domu Adama Koguta. „Łuh" miał do dyspozycji dwóch łączników – Łukasza Denekę „Matwisyka", „Domena" i Mykołę Słupaka „Hriznego", którzy utrzymywali stałą łączność z placówką w Rudzie Różanieckiej. Początkowo punkt kontaktowy zlokalizowany był w Dolinach, w domu Bronisława Ważnego, a od wiosny 1946 r. znajdował się w Rudzie Różanieckiej, u członka WiN Władysława Ważnego „Bulby"[32].

Okoliczności rozmów prowadzonych pod koniec kwietnia 1945 r. w Lublińcu Starym i Hucie Lubyckiej oraz dyskutowane warunki zawarcia porozumienia, na które godziły się obie strony, były w zasadzie identyczne. Chodziło przede wszystkim o uspokojenie terenu, czemu miało służyć natychmiastowe przerwanie walk i zaniechanie napadów na ludność cywilną. Wyrażono także obopólną zgodę na powrót polskich i ukraińskich chłopów do swoich domostw, które opuścili wiosną 1944 r., w czasie walk między AK i UPA. Podczas spotkania w Hucie Lubyckiej Ukraińcy zastrzegli sobie jednak, by wśród Polaków powracających na kontrolowane przez nich tereny nie było współpracowników UB, milicji i wojska. W związku z tym ustalono, że w każdej wiosce, do której powróci polska ludność, zostanie wyznaczona zaufana osoba jako jej reprezentant w kontaktach z UPA. W przypadku ewentualnych zastrzeżeń wobec powracających Polaków lub jakichkolwiek pretensji Ukraińcy mieli zwracać się tylko do niej i poprzez nią rozwiązywać wszystkie kwestie sporne. Na ogół polskimi mężami zaufania byli miejscowi żołnierze DSZ; np. w Hucie Lubyckiej lub Woli Wielkiej był to Józef Podbrożny. Analogiczne ustalenia dotyczyły Ukraińców powracających na tereny o przewadze ludności polskiej i także spośród nich UPA typowała przedstawicieli do kontaktów z polskim podziemiem. Tak oto od przełomu kwietnia i maja 1945 r. Polacy mogli wracać do Huty Lubyckiej, Łówczy, Starej Huty i Woli Wielkiej, natomiast Ukraińcom umożliwiono powrót do Bełżca, Krupca i Lipska. Od czerwca 1945 r. na podobnych zasadach Polacy mogli wracać do porzuconych domostw w okolicach Uhnowa. Fakt ten był pokłosiem rozmów prowadzonych z Ukraińcami w Szczepiatynie, Tarnoszynie i Ulhówku. Niemniej, jak wynika z polskich relacji, początkowo trudno było przemóc niedawne uprzedzenia i obawy,

[31] *Spomyn Mychajła Liwczanyna – „Semenka"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 5, s. 164–166.

[32] AIPN Lu, 022/577, Akta śledcze dotyczące Adama Koguta, Akt oskarżenia, 8 X 1947 r., k. 5; AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p.; *Druha okruha OUN „Baturyn". Orhanizacijna struktura* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 503; M. Moszkowicz, *Gdzie w maju*...

dlatego na powrót decydowały się najpierw pojedyncze osoby, przeważnie starsze. Mniej licznie wracali młodzi Polacy. Niektórzy z powracających mieszkańców dostawali od DSZ krótką broń. Z czasem jednak strach ustąpił i do jesieni 1945 r. do swoich domostw na terenach kontrolowanych przez ukraińską partyzantkę powróciły w zasadzie wszystkie polskie rodziny. Ukraińcom zapewne również towarzyszyły te same obawy co Polakom. Na obu wspomnianych spotkaniach przedyskutowano też punkty dotyczące wzajemnego powiadamiania się o niebezpieczeństwach oraz zwalczania komunistycznej agentury i pospolitego bandytyzmu. Podczas rozmów w Hucie Lubyckiej delegaci UPA wysunęli propozycję, by w razie obław prowadzonych przez Wojska Pograniczne NKWD Polacy zezwolili na czasowy pobyt (schronienie) ukraińskich oddziałów partyzanckich na terenach kontrolowanych przez DSZ. Wołoszyn zauważył, że mimo początkowego przychylnego stanowiska „Kostka" „Polakowski" ostatecznie nie wyraził na to zgody. Z tego powodu polsko-ukraińska linia demarkacyjna biegnąca w okolicach Narola, Bełżca i Lubyczy Królewskiej musiała być w dalszym ciągu respektowana przez oddziały zbrojne obu stron. Taki stan rzeczy trwał zapewne do 2 maja 1945 r., kiedy w wyniku kolejnego spotkania, o którym piszę niżej, ustalenia w sprawie wkraczania oddziałów na tereny kontrolowane przez drugą stronę uległy zmianie[33].

Gdy tomaszowska DSZ przejęła inicjatywę w kwestii ukraińskiej, w celu doprowadzenia do rozmów na wyższym szczeblu, na które wyraził zgodę zamojski inspektor „Irka", „Ster", oficjalne kontakty nawiązali ze sobą por. Marian Warda „Polakowski"[34] i Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk", „Wyr" („Zir"). Spotkanie odbyło się 2 maja 1945 r. w miejscowości Doliny, położonej na granicy między polską i ukraińską strefą wpływów, w połowie drogi między Lublińcem Nowym a Rudą Różaniecką[35]. Razem z Wardą i Wynnyczukiem przybył na nie prawdopodobnie także ks. dr Adam Slusarczyk „Roman". Obie strony traktowały tę rozmowę jako wstępną i postawiły sobie za cel „wybadanie opinii i dobrej woli" partnera. W rezultacie postanowiono zorganizować właściwe spotkanie z udziałem wyższych rangą dowódców DSZ i UPA. Wtedy też, ewentualnie w następnych dniach poprzez łączników, ustalono, że dojdzie do niego 21 maja w przysiółku Żar w pobliżu Lublińca Nowego[36]. O sondażowym charakterze rozmów w Dolinach świadczy fakt, że ukraińscy delegaci uprzedzili na wstępie, iż mają pełnomocnictwo tylko „do załatwienia spraw miejscowych".

---

[33] *Spomyn Mychajła Liwczanyna – „Semenka"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 5, s. 165–166; Relacja Stanisława Wołoszyna, 13 V 2008 r., nagranie, w zbiorach autora. Por. M. Moszkowicz, *Porozumienie i współpraca*...

[34] W czasie rozmów z Ukraińcami używał pseudonimu „Mały".

[35] Ze wspomnień członka lublinieckiego SKW Mychajła Szymańskiego „Szmyra" wynika, że na przełomie kwietnia i maja 1945 r. w niewielkiej polskiej wiosce Doliny w pobliżu Rudy Różanieckiej, w domu znanego we wsi pod przydomkiem „Bujak" Bronisława Ważnego odbyło się kilka spotkań lokalnych dowódców polskiego i ukraińskiego podziemia. Poprzedziły one rozmowy na wyższym szczeblu. Zob. *1947. Propamjatna knyha*..., s. 358–359.

[36] M. Zajączkowski, *Drogi*..., s. 288–289; *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 216. Grzegorz Motyka i Rafał Wnuk, sugerując się ustaleniami Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty, w swojej pionierskiej pracy *Pany i rezuny*... jako miejsce konferencji przedstawicieli CP OUN, UHWR i DSZ z 21 V 1945 r. wskazywali Rudę Różaniecką. Zob. A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 329; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 88–89.

W siedmiu punktach sporządzonego po spotkaniu raportu por. „Mały" przedstawił zwierzchnikom najważniejsze problemy, które chcieli uzgodnić Ukraińcy:

– wzajemne przechodzenie oddziałów zbrojnych w rejon kontrolowany przez „sąsiadów" w wypadku „akcji bolszewickiej";

– wspólne przeciwdziałanie bandytyzmowi;

– pomoc aprowizacyjna podczas przesuwania własnych oddziałów na obcy teren;

– bezwzględna ochrona ludności cywilnej;

– anulowanie wszelkich pretensji ludności dotyczących strat materialnych;

– walka przeciwko szpiegostwu, której dowodem miała być wymiana protokołów ze śledztw i przeprowadzonych egzekucji;

– wymiana informacji w zakresie wywiadu wojskowego i prasy organizacyjnej.

Ponadto Warda zaznaczył, że jego rozmówcy za punkt wyjścia do nawiązania współpracy, na której OUN-B i UPA zależało, uznali zawieszenie broni i wzajemną „pomoc w razie akcji sowieckiej". Dla Ukraińców najważniejszym problemem było jednak „ratowanie się przed fizycznym wyniszczeniem obu narodów". Kwestię przyszłej granicy uważali za chwilowo nieaktualną, dopuszczając możliwość, że w przyszłości nie będzie ona w ogóle istotna. Jeden z nich miał się wyrazić takimi słowami: „Chcemy, aby Polska odegrała swoją dominującą rolę wśród narodów słowiańskich. Chodzi o wolność państwa polskiego i narodu ukraińskiego". Po wysłuchaniu postulatów reprezentant strony polskiej zobowiązał się przekazać przełożonym prośbę OUN, aby „szef polityczny i przedstawiciel sztabu gł[ównego] UPA" mógł skontaktować się z odpowiednimi czynnikami DSZ. Na zakończenie spotkania ustalono wspólne hasła i sygnały, które miały obowiązywać oddziały partyzanckie do końca maja 1945 r.[37]

3 maja, czyli już dzień po spotkaniu w Dolinach, Polacy wydali skierowaną do Ukraińców ulotkę sygnowaną przez Kierownictwo Polskiej Walki Podziemnej. Pisano w niej, co następuje: „Ten, który jątrzył i podburzał przeciw sobie oba narody do rzezi – kat hitlerowski, nie istnieje. Lecz inny wróg jeszcze żyje i wyciąga swe zaborcze szpony przeciw obu narodom. Narody polski i ukraiński stanęły oko w oko z tym wrogiem, spadkobiercą carskiego imperializmu – czerwonym imperializmem Rosji, dążącym do tego, by wyniszczyć oba nasze narody i uczynić mierzwą, na której hodowałby swe światoburcze zamysły. Ukraińcy. W obliczu ważnej chwili dziejowej czas przekreślić błędy przeszłości. Nie kierujmy się uczuciem, wypleńmy z serc naszych wzajemną gorycz, jaka nagromadziła się przez lata wojny, rozumnie spójrzmy rzeczywistości w oczy. W obliczu wspólnie nienawidzonego wroga uświadommy sobie, że droga nasza musi być wspólna, że jednością silni możemy wrogowi stawić czoło,

[37] Od początku maja 1945 r. obie strony obowiązywały ustalone znaki i hasła rozpoznawcze. Na przykład między 1 a 15 maja umówionym znakiem przy spotkaniu była czapka na karabinie odchylonym w bok oraz hasło: „A! To mój kolega" i odzew: „*Nie towariszcz*"; od 15 do 31 maja – zakręcenie bronią nad głową, a w odpowiedzi czapka nad głową oraz hasło: „Daleko od folwarku" i odzew: „Przemyśl". Zob. AIPN, 1572/1294, Sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli UPA z komendantem rejonu por. „Małym" w dniu 2 V 1945 r., b.d., k. 1; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 328–329; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 88; *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 213–214.

zaś wzajemna walka nas wyniszcza, a wzmacnia naszego wroga. Wzywamy więc Was do zaprzestania walk bratobójczych. [...] do zaprzestania wysługiwania się NKWD w walce z Polakami. [...] do zaprzestania mordów dokonywanych na Polakach. [...] do skupienia się i zjednoczenia sił Waszych z naszymi we wspólnej walce z odwiecznym wspólnym wrogiem obu narodów – Rosją i z wrogiem myśli narodowej – komuną. Dziś, gdy stoimy w ogniu walki, gdy toczy się decydujący bój o byt lub niebyt obu naszych narodów, odłożymy na bok spory narodowościowe. Bądźmy pewni, że gdy wspólny los wojny zespoli nas na polach bitew, trudno będzie nas rozdzielić, gdy po zwycięstwie decydować się będzie o naszych stosunkach pokojowych. Wzywamy więc Was i czekamy"[38].

Pod koniec kwietnia 1945 r. w Folwarkach koło Cieszanowa, a następnie 3 maja w Przymiarkach kolejne rozmowy z Czubrytem odbyli „Wyr", ks. „Roman" i kilku członków dzikowskiego SKW. Prawdopodobnie doszło też wówczas do spotkania z grupą byłych żołnierzy 2 SBO, 8 PPZ i milicjantów z KP MO, którzy po dezercji z lubaczowskiego garnizonu przez pewien czas stacjonowali w okolicy. Według Sztendery było to możliwe, ponieważ UPA przekazała Polakom kontrolę nad obszarem w rejonie Dachnowa, zapewne do momentu rozwiązania problemu byłych żołnierzy WW, czyli ich przejścia na tereny kontrolowane przez DSZ, w lasy biłgorajskie. Jurewicz wspominał natomiast, że 3 maja inna grupa dezerterów 2 SBO (żołnierzy wcielonych do oddziału DSZ Jana Totha „Mewy") złożyła przysięgę „na wierność Prezydentowi Rzeczypospolitej". Doszło do tego podczas polowej mszy św. z okazji święta Konstytucji, odprawionej w Przymiarkach w powiecie biłgorajskim, które były stałą bazą oddziału „Mewy". „Widziałem kilku obcych oficerów i cywili. Domyśliłem się, że byli to goście z naszych oddziałów. [...] My z Lubaczowa staliśmy na prawym skrzydle podkowy. W dwuszeregu z bronią. Erkaemy przed nami, na ziemi. Lufy na widełkach. [...] Po uroczystości defilowaliśmy w lesie. [...] Wtedy dowiedziałem się, że jestem w Armii Krajowej. [...] Oficjalnie mówiono, że jesteśmy wojskiem podległym rządowi polskiemu w Londynie". Wtedy też, jak mówią źródła ukraińskie, miała miejsce inspekcja batalionu DSZ, w której brał udział „Wyr". Zapewne w trakcie tego spotkania Ukraińcy poruszyli problem grupy NZW „Wołyniaka", o czym nieco szerzej pisałem wyżej. Lesław Jurewicz, były żołnierz 2 SBO, a w omawianym czasie partyzant oddziału DSZ „Mewy", wspominał: „Około 5 maja [1945 r.], podczas jednej z akcji widziałem, jak grupa ludności, pędząc przed sobą bydło, uciekała do lasu. Obok niej szli uzbrojeni, różnorodnie ubrani mężczyźni. W pobliżu inna większa kolumna ludzi i taboru zdążała śpiesznie do drugiego lasu. To byli Ukraińcy. Nie ścigaliśmy ich. Pomimo naszej przewagi. Dowiedziałem się wtedy, iż pomiędzy UPA i nami zostało zawarte zawieszenie broni"[39].

Tymczasem 6 maja 1945 r. w rejonie lasów monastyrskich zebrali się wszyscy delegaci CP i UHWR przysłani do Polski na rozmowy z DSZ: płk Jurij Łopatyńskyj

---

[38] AIPN, 1572/1294, Ulotka polskiego podziemia zatytułowana: „Ukraińcy", 3 V 1945 r., k. 3; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 88–89.

[39] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 72–73. Por.: J. Sztendera, *W poszukiwaniu*..., s. 162; *Spomyn Lwa Krywonosa – „Kruka"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 84–85; M. Moszkowicz, *Porozumienie i współpraca*...

„Szejk", por. Bohdan Hwozdećkyj „Kora" i por. Swiatosław Łewyćkyj „Buj". Poprzez prowidnyka 5 rejonu „Zarubę" nawiązali w Hucie Lubyckiej kontakt z krajowym prowidnykiem „Stiahem", a następnie udali się do wsi Monastyr koło Werchraty. Tam też greckokatolicki proboszcz Lubyczy Królewskiej ks. Zając poświęcił mogiłę partyzantów sotni „Bisa" poległych w marcu 1945 r. w boju z wojskami NKWD w Mrzygłodach i Gruszce, a następnie przygotowano śniadanie wielkanocne z udziałem całego prowidu nadrejonu jarosławskiego[40]. W Monastyrze obecny był także Petro Fedoriw „Dalnycz" z żoną, który według Kornelija Kozenki właśnie tego dnia miał przybyć z Łewyćkim prosto z granicy.

Od tego czasu do połowy czerwca 1945 r. „Szejk", a przypuszczalnie także „Buj", stale przebywali przy „Stiahu". Kwaterowali wtedy zazwyczaj w przysiółku Złomy Ruskie w pobliżu Huty Starej w powiecie lubaczowskim. Podczas spotkania w Monastyrze delegaci z USRR przedstawili plan i zadania, z jakimi przybyli do Polski[41]. Należy z tym wiązać wydanie instrukcji KP OUN w Polsce, która 10 maja 1945 r. skierowana została do dowódców oddziałów i pododdziałów UPA oraz rejonowych i kuszczowych prowidnyków OUN. Dotyczyła ona zmiany taktyki „obowiązującej teraz aż do odwołania" wobec Polaków i bolszewików „na ziemiach ukraińskich czasowo przyłączonych do polskich terenów pod bolszewicką okupacją". Pod groźbą surowej kary zabraniano przeprowadzania wobec polskiej ludności cywilnej akcji odwetowych bez specjalnego zezwolenia. Była też w niej mowa o powstrzymaniu się od jakichkolwiek działań zaczepnych, zarówno wobec milicji i wojska, np. atakowania posterunków MO, jak i bolszewików czy „band prywatnych" (polskich grup samozwańczych, nieafiliowanych, wiejskich samoobron czy band rabunkowych). Na wypadek agresji ze strony przeciwnika zalecano jednak „aktywną walkę zbrojną", nawet w obliczu jego przewagi liczebnej. Dopuszczano jeszcze możliwość przeprowadzania akcji odwetowych na „ośrodki polskie, które w dalszym ciągu prowadziły działalność terrorystyczną", ale wyłącznie wtedy, gdy zostałoby to poprzedzone dokładnym wywiadem i przygotowaniem oraz specjalnym rozkazem wydanym przez „kompetentne władze polityczne organizacji". Od tej pory zabroniono zabijać Polaków zatrzymanych na terenach uznawanych za ukraińskie, lecz nakazano ich dokładnie sprawdzać. Osoby rozpoznane jako tutejsze i nieszkodzące sprawie ukraińskiej miały być kierowane do sąsiednich polskich wsi ze wskazówką, że „nie wolno nikomu włóczyć się po terenach obcych, ze względu na niebezpieczeństwo prowokacji bolszewickiej".

[40] Wydaje się, że podczas spotkania w Monastyrze „Stiah" podjął decyzję o przekształceniu prowidu nadrejonu jarosławskiego „Baturyn" w prowid okręgowy (Okręg II OUN „Baturyn").

[41] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Co wiem o ruchu nacjonalistycznym na emigracji (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USRR i amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Charakterystyka Jerzego Łopatynskiego „Szejka", „Kałyny" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 30 X 1948 r., b.p.; AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 30 XII 1947 r., k. 99v; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 13 II 1948 r., k. 142–143v; AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Techniczny Ośrodek przy Krajowym Prowodzie org. „OUN" przy „Stiahu" (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 10 XI 1947 r., k. 35.

Podejrzanych o współpracę z komunistami należało zatrzymywać, dobrze pilnować, lecz nie bić. Informacje zebrane o jednych i drugich miały być następnie przekazywane drogą organizacyjną odpowiednim czynnikom na wyższym szczeblu, a te – jak możemy się domyślać – decydowały o ich dalszym losie. Zalecano także, aby oddziały specjalnych jednostek propagandowych prowadziły rajdy, podczas których rozpowszechniano by wśród polskiej ludności literaturę organizacyjną i głoszono hasła o „wspólnym froncie wyzwoleńczym wszystkich narodów zniewolonych i zarażonych przez imperializm moskiewsko-bolszewicki". Podkreślano przy tym, aby w żaden sposób nie zaostrzać stosunków polsko-ukraińskich, ale jednocześnie zabroniono pojedynczym strzelcom UPA oraz członkom OUN podejmowania jakichkolwiek pertraktacji z Polakami na własną rękę[42]. Analizując powyższe wytyczne KP OUN w Polsce, można dostrzec analogie z *Instrukcją nr 1* wydaną przez CP OUN w lutym 1945 r.

W tych dniach, 15–16 maja 1945 r. we wsi Huta Różaniecka odbyła się odprawa kadry dowódczej zamojskiego inspektoratu DSZ. Byli na niej obecni komendanci poszczególnych obwodów, rejonów i placówek oraz duża grupa oficerów i starszych stopniem podoficerów. „To spotkanie było bardzo potrzebne – czytamy we wspomnieniach Stanisława Książka – wzmocniło więź naszą i dodało siły do dalszego działania i trwania"[43]. Możliwe, że tak jak strona ukraińska na początku maja w Monastyrze, Polacy nakreślali teraz w Hucie Różanieckiej strategię działania na nadchodzące właściwe spotkanie obu delegacji.

3. Zawarcie porozumienia (maj i październik 1945 r.)

Jak już wspomniano, do spotkania doszło 21 maja 1945 r. w przysiółku Żar koło Lublińca Nowego. Stronę ukraińską reprezentowali: „Szejk", „Wyr" oraz Serhij Martyniuk „Hrab", od połowy 1945 r. referent propagandy przy prowidzie Okręgu III OUN (Lubelszczyzna) i jednocześnie zastępca okręgowego prowidnyka „Prirwy". W konferencji nie wziął udziału „Kora", ponieważ 16 maja poległ w przypadkowej potyczce z oddziałem Wojsk Pogranicznych NKWD w lesie w pobliżu Suchej Woli. Co istotne, tego dnia był przy nim powracający od „Stiaha" w Przemyskie „Orłan". On jednak uszedł sowieckiej obławie[44]. W składzie polskiej delegacji za stołem obrad zasiedli: inspektor zamojski kpt. Marian Gołębiewski „Irka", „Ster"; komendant Obwodu Tomaszowskiego i zastępca „Stera" kpt. Stanisław Książek „Rota"; adiutant „Stera" por. Jan Turowski „Norbert"; adiutant komendanta „Roty" kpr. Józef Borecki „Wdowa", „Komar"; wspomniany już „Polakowski", „Mały" oraz dowódcy placówek

[42] APL, UPA, 70, Instrukcja KP OUN w Polsce dotycząca zmiany taktyki wobec Polaków i bolszewików, 10 V 1945 r., k. 54; G. Motyka, *Ukraińskie „powstanie"*..., s. 65–67.

[43] S. Książek, *Krótki przebieg działalności*, 18 XI 1990 r., rkps, w zbiorach autora, s. 22.

[44] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Wasyla Hałasy „Orłana", „Nazara" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 2 XII 1948 r., b.p.; *Litopys UPA*, t. 39, s. 429–431.

– ppor. Stefan Pluta „Stal", „Jodła" i ppor. Edmund Krzyżanowski „Dębno", „Bez". Według relacji Stanisława Książka podczas rozmów z Ukraińcami miał być obecny także kpt. Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan", komendant OL Okręgu Rzeszów NZW[45]. Faktu tego nie potwierdza jednak zachowana dokumentacja zdjęciowa sporządzona tego dnia przez stronę polską[46]. Skądinąd wiadomo, że pod koniec kwietnia lub w pierwszych dniach maja 1945 r. Przysiężniak brał udział w jednym ze spotkań sondażowych z przedstawicielami OUN-B, prawdopodobnie w miejscowości Doliny. Wówczas jednak nie mógł trafić na Książka, a widzieli się tylko jeden raz[47].

Ze strony ukraińskiej spotkanie zabezpieczały czota z sotni „Hałajda I" („Peremohy") oraz pododdział wydzielony z lublinieckiego SKW. W przysiółku Kutnie, a więc w pobliżu miejsca rozmów, rozlokowana była sotnia „Mesnyky I" („Szuma"), a w okolicy operował również oddział „Hałajda II", po śmierci „Kulisza" dowodzony przez „Worona". Polską delegację ochraniali prawdopodobnie żołnierze z kompanii Ruda Różaniecka.

A oto jak po kilku latach obraz tamtych wydarzeń przed oficerem śledczym WUBP w Olsztynie kreślił Mychajło Walnyćkyj: „W dniu kiedy odbyło się spotkanie, do mnie, do kuszcza »Trębity« przybył Łaszyn Aleksander, kuszcz wtedy stał w lesie w pobliżu przysiółka Ostrówki. Gdy Łaszyn Aleksander przybył, wybrał spośród członków kuszcza najlepiej uzbrojonych i dobrze ubranych ludzi i wziął ich na przysiółek Ostrówki, gdzie jako ochrona mieli pilnować przed jakimś niebezpieczeństwem ze strony żołnierzy Armii Czerwonej lub Wojska Polskiego. Ze słów Wankiewicza Andrzeja »Wuż«, który był jako ochrona przy spotkaniu [...] dowiedziałem się, że spotkanie to było w domu gospodarza o przezwisku »Kupa«[48], trwało cały dzień. Na spotkanie to ze strony AK przybyło dwóch wyższych d-ców wraz [z] trzema czy też czterema zwykłymi członkami pełniącymi ochronę tamtych dwóch, przyjechali oni bryczką od wsi Rudy Różanieckiej"[49].

---

[45] Jak już wspomniano, Przysiężniak był dobrym kolegą Książka z lat 1931–1932, gdy obaj służyli w jednym działonie w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim. Według relacji Książka od tamtej pory do 21 V 1945 r. nie mieli okazji się spotkać. Tym większe było ich zaskoczenie, kiedy wreszcie doszło do tego zupełnym przypadkiem.

[46] Fotografie ze spotkania w przysiółku Żar, których skany są aktualnie w posiadaniu autora, pochodzą ze zbiorów prywatnych płk. Stanisława Książka. Komplet fotografii, jak się wydaje pełen, został odnaleziony i ułożony w sekwencję dopiero w 2007 r., już po śmierci pułkownika. Było to możliwe przede wszystkim dzięki wielu rozmowom autora ze Stanisławem Książkiem w latach 2001–2006 oraz jego cennym wskazówkom, a następnie uprzejmości i wydatnej pomocy rodziny, która udostępniła jego spuściznę w celu jej uporządkowania i opracowania. Po raz pierwszy całość zbioru ikonograficznego dotyczącego polsko-ukraińskiego spotkania z 21 V 1945 r. została zaprezentowana publicznie 18 V 2012 r. w Cieszanowie, podczas poświęconej temu wydarzeniu konferencji.

[47] M. Moszkowicz, *Porozumienie i współpraca*...

[48] Chodzi o mieszkańca przysiółka Ostrówki. Według innych źródeł rozmowy odbyły się w domu Iwana Kita lub Stepana Kita (obaj nosili przydomek „Butyrłym"), ewentualnie Hryhorija Szeremety zwanego „Bagnecio" – mieszkańców przysiółka Żar.

[49] AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Walnickiego w WUBP w Olsztynie, 29 VI 1949 r., k. 47–47v. Zob. także *1947. Propamjatna knyha*..., s. 360. Por. *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 216, 457, 461.

Po wielogodzinnych dyskusjach postanowiono zawrzeć porozumienie. Póki co było to lokalne zawieszenie broni, ale istniała szansa rozszerzenia go na inne tereny objęte konfliktem narodowościowym. Ustalono, iż oddziały partyzanckie każdej ze stron zaniechają wszelkich działań zbrojnych wymierzonych przeciwko ludności cywilnej przeciwnika. O dużym odprężeniu, jakie nastąpiło w terenie, gdy obie strony wyraziły chęć porozumienia, na spotkaniu w Żarze mówił kpt. „Rota". Potwierdzał co prawda pojedyncze, niezorganizowane wypadki napadów i mordowania osób narodowości ukraińskiej w powiatach lubaczowskim, tomaszowskim i biłgorajskim, ale przypisywał je „elementowi przestępczemu" i jednocześnie zapewnił, że sprawców spotkała kara. Zaapelował również, by na bazie istniejącej już „zgody sąsiedzkiej" budować i podtrzymywać atmosferę wzajemnej przyjaźni i współpracy we własnych szeregach. Ponadto wyznaczono strefy wpływów w oparciu o istniejące *status quo* w terenie oraz zasady poruszania się po obszarze kontrolowanym przez drugą stronę w przypadku pościgu prowadzonego przez grupy operacyjne UB, NKWD, WW lub WP. Omówiono również szczegóły przyszłej współpracy na płaszczyźnie propagandowej, wywiadowczej i wojskowej. Poruszono także kwestię zwalczania pospolitych band rabunkowych. Dla Ukraińców sprawą najwyższej rangi była rysująca się możliwość nawiązania kontaktu z naczelnym dowództwem DSZ, a poprzez nie – z polskim rządem w Londynie, a także zaakceptowanie zawartego porozumienia przez najwyższe polskie czynniki. Stanowiło to – jak się wyraził „Szejk" – gwarancję dotrzymania przez Polaków warunków rozejmu, który w niedalekiej przyszłości miał się przerodzić w polsko-ukraiński sojusz przeciwko ZSRR. Inspektor Gołębiewski zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby propozycje strony ukraińskiej dotarły do najważniejszych czynników politycznych i wojskowych w kraju, oraz ułatwi kontakt z odpowiednimi czynnikami polskimi za granicą. Ukraińcy poruszyli również drażliwy problem przyszłej granicy, postulując tymczasowe utrzymanie jej na linii Curzona. Z uwagi jednak na ograniczone kompetencje polskich delegatów sprawę tę postanowiono odłożyć do czasu omówienia jej na wyższym szczeblu organizacyjnym. Na zakończenie, tak samo jak podczas spotkania w Dolinach, uzgodniono dodatkowe hasła i znaki rozpoznawcze obowiązujące oddziały obu stron w razie przypadkowego zetknięcia się w terenie po 31 maja 1945 r. Ustalono też punkty kontaktowe do dalszych rozmów w powiatach: lubaczowskim, hrubieszowskim i chełmskim. Ostatecznie zawieszeniem broni objęto Zamojszczyznę oraz powiaty lubaczowski i chełmski[50]. Po upływie kilku dni od zakończenia polsko-ukraińskich obrad w Żarze, w przysiółku Kotowskim w pobliżu Lublińca Nowego, gdzie stacjonował w tym czasie lubliniecki SKW, „Wyr" „zwołał wszystkich czł[onków] kuszcza i odbyła się odprawa, zebranym [...] oświadczył, że wszystkie nieporozumienia i waśnie, które stały się do 20 maja 1945 r. pomiędzy ludnością ukraińską a polską, idą w niepamięć, a gdy po tym czasie wynikną jakieś antagonizmy pomiędzy Ukraińcami i Polakami,

[50] AIPN, 1572/1294, Protokół ze spotkania władz AK z przedstawicielami ukraińskimi w dniu 21 V 1945 r., 21 V 1945 r., k. 4–6; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 329–333; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 89–92; *Spomyn Serhija Martyniuka – „Hraba"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 205–206; M. Zajączkowski, *Drogi*..., s. 293–294; *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 216–222.

to gdy Polak popełni jakiś występek przeciwko ludności ukraińskiej, to będzie go ścigać org[anizacja] AK, a jak Ukrainiec popełni takowy czyn wobec ludności polskiej, będzie ścigany przez org[anizację] OUN-UPA. Po [...] spotkaniach [w Dolinach i Żarze – M.Z.] [...] faktycznie zmieniły się stosunki, milicja już nie przyjeżdżała do wsi, nie aresztowała ludzi współpracujących z OUN-UPA i członków tej organizacji, również w dużej mierze zaprzestano dokonywać rabunków i mordów, tak ludności polskiej, jak i ukraińskiej. [...] »Korniejczuk« [Mykoła Wynnyczuk »Kornijczuk« – M.Z.] [...] mówił do zebranych, że obecna chwila wymaga tego, aby [...] OUN-UPA utrzymywała przyjazne stosunki z [...] AK, ponieważ [...] OUN-UPA za pomocą [...] AK ma ułatwiony kontakt z zagranicą"[51].

Tuż po spotkaniu Polacy sporządzili protokół z przebiegu obrad. Na potrzeby tomaszowskiej DSZ wykonano także dokumentację fotograficzną, uwieczniając na zdjęciach uczestników rozmów. Ukraińscy oficerowie przyjęli ten fakt bez entuzjazmu, widzieli w nim bowiem przejaw braku elementarnych zasad konspiracji. Niemniej jednak wspólne zdjęcie zrobili sobie wówczas również ochraniający spotkanie partyzanci DSZ i UPA. Postanowienia konferencji w Żarze ostatecznie przypieczętowały wstępne ustalenia rozmów sondażowych prowadzonych w Lubaczowskiem od drugiej połowy kwietnia 1945 r.

Oznaki poprawy stosunków między polskim i ukraińskim podziemiem zostały dostrzeżone również przez rodzimy aparat bezpieczeństwa. Na przykład 7 kwietnia 1945 r. kierownik PUBP w Tomaszowie Lubelskim pisał w raporcie do zwierzchników: „Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza prowadzi podobną politykę co i PSL, z tą różnicą, że ci [Ukraińcy – M.Z.] chcą stworzyć dopiero rząd podobny londyńskiemu, ale tak samo jak powyżsi [Polacy – M.Z.] jako zbrojnego ramienia używają UPA i o ile muszą, tak to przedstawią, że mają oni porozumienie między sobą"[52]. Od połowy maja 1945 r. tomaszowski UB otrzymywał od zainstalowanej w terenie siatki agenturalnej kolejne sygnały o zmianie nastrojów. Później informowano też o konkretnych spotkaniach przedstawicieli obu stron na poziomie lokalnym. Na podstawie doniesienia agenta „Karpia" z 6 czerwca 1945 r. ustalono, że 2 czerwca we wsi Ulhówek odbyło się spotkanie przedstawicieli DSZ i UPA. Stronę polską miał reprezentować komendant posterunku milicji w Tarnoszynie (z siedzibą w Uhnowie) kpr. Jan Gdula. Potwierdzały to informacje uzyskane od agenta „Ptaszka" i jednego z tajnych informatorów pochodzące z tego samego dnia co doniesienie „Karpia". Była w nich mowa o spotkaniach we wsiach Szczepiatyn, Tarnoszyn i Ulhówek, w których stronę polską reprezentowali komendant posterunku MO w Uhnowie sierż. Aleksander Ziomek i kpr. Gdula. Członkom siatki agenturalnej polecono ustalić osoby wchodzące w skład delegacji ukraińskiej oraz rezultaty spotkania[53].

---

[51] AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Walnickiego w WUBP w Olsztynie, 29 VI 1949 r., k. 47v–48.

[52] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 7 IV 1945 r., k. 34.

[53] AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalnej i operacyjnej urzędu za okres 7–17 V 1945 r.,

Po spotkaniu w Żarze jeszcze do września 1945 r. „Szejk" (nazywany też „Wujkiem") i „Buj" kwaterowali w przysiółku Kotowskim w pobliżu Lublińca Nowego, oczekując na obiecany kontakt ze ścisłym kierownictwem polskiego podziemia. Towarzyszył im w tym czasie dowodzony przez „Czausa" pododdział „Romanowyczi/114". Źródła ukraińskie, oprócz osób wspomnianych wyżej, jako reprezentantów ukraińskiego podziemia w Polsce oddelegowanych do kontaktów z DSZ wzmiankują niejakiego Szczyrbę „Szczasływego" i adwokata Wołodymyra Horbowego „Buwałego". Prawdopodobnie od połowy czerwca 1945 r. obaj przez krótki czas przebywali przy „Szejku" i „Buju" i brali udział w rozmowach z polskim podziemiem. O dużym autorytecie i popularności Horbowego w niektórych środowiskach świadczy opinia wystawiona mu przez Mykołę Wynnyczuka „Wyra", na którą w czasie śledztwa w MBP w Warszawie powoływał się Kornelij Kozenko „Kornijenko". Według jego słów „Wyr" miał powiedzieć: „Horbowyj powinien zająć miejsce »Stiaha«, gdyż projekty jego są lepsze, ma zdrowszy pogląd na sytuację w świecie". O jego dalszych losach wiadomo tylko tyle, że jesienią 1945 r. miał przebywać w okolicach Przemyśla.

Do jeszcze jednego spotkania grupy „Szejka" z Polakami doszło prawdopodobnie w połowie czerwca lub lipca 1945 r. w Dolinach. Wbrew oczekiwaniom strony ukraińskiej zamiast „Stera", który w połowie czerwca objął stanowisko zastępcy komendanta i szefa sztabu Lubelskiego Okręgu DSZ, Polaków reprezentowała na nim osoba o niższej randze i ograniczonych kompetencjach. Być może kulisy tego spotkania odsłania instrukcja DSZ z 28 czerwca, ale niestety nie jest znany jej autor i nie wiadomo też, do kogo konkretnie była kierowana. Po lekturze dokumentu można odnieść wrażenie, że z czasem w działaniach strony polskiej coraz większą rolę zaczęła odgrywać chłodna kalkulacja polityczna. Starano się zwodzić ukraińskiego partnera, a nawet w pewnym stopniu go unikać. W stosownym fragmencie, który odnosi się do wytycznych w sprawie kontaktów ze sztabem ukraińskiej partyzantki, czytamy: „Należy zaznaczyć, czy nie byłoby wskazanym nie fatygować się podróżą do sztabu ukraińskiego, ale ponieważ oni pierwsi prosili o porozumienie, wezwać ich na konferencję do siebie. Przemawiają za tym następujące względy: 1. Wzgląd na prestiż narodu polskiego względem Ukraińców. 2. Wzgląd na »pisateli« ukraińskich, którzy nie omieszkają w historii zaznaczyć i podkreślić, że Polacy pierwsi przychodzili prosić ich o współpracę i zgodę, jak »Kisiel Chmielnickiego«. 3. Sztab ukraiński jest teraz na pewno w ruchu i trudno go będzie znaleźć. Jeżeli zachodzi trudność w nawiązaniu kontaktu ze sztabem ukraińskim, to mogę go tak doprowadzić do skutku, że zgłoszą się sami, ponawiając prośbę o współpracę"[54].

17 V 1945 r., k. 11; *ibidem*, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalnej i śledczej urzędu za okres 27 V–7 VI 1945 r., 7 VI 1945 r., k. 16. Por.: AIPN Lu, 0297/685, Akta osobowe Jana Gduli; AIPN Lu, 0211/3490, Akta osobowe Aleksandra Ziomka.

[54] AIPN, 1572/1294, Instrukcja DSZ dotycząca m.in. kontaktów z Ukraińcami, 28 VI 1945 r., k. 7. Por.: AIPN, 01224/1982, mf. 12923/2, t. 34, Akta operacyjne dotyczące Piotra Fedoriwa, b.p.; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Jerzego Łopatynskiego „Szejka", „Kałyny" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 30 X 1948 r., b.p.; *ibidem*, Zeznania Kornela Kozenki z 25 XI 1948 r. w MBP w Warszawie, b.p.; AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Walnickiego w WUBP w Olsztynie, 29 VI 1949 r., k. 48–49; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 333; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 92–93.

Autorzy książki *Droga do nikąd*... przyczyn takiego działania DSZ doszukiwali się w głębokim kryzysie wewnętrznym, jaki organizacja przeżywała po powrocie Stanisława Mikołajczyka do Polski i powołaniu 28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej oraz uznaniu go przez USA (5 lipca) i inne kraje koalicji antyhitlerowskiej, m.in. Wielką Brytanię, Kanadę, Francję i Chiny. Kolejnym czynnikiem była ogłoszona 2 sierpnia amnestia dla członków „reakcyjnego polskiego podziemia". Chociaż nie rozładowała terenu w pełni, to jednak poważnie uszczupliła siły poakowskiego podziemia, co w konsekwencji doprowadziło do rozwiązania DSZ 6 sierpnia. Nie bez znaczenia była również niechęć, a nawet lekceważący stosunek kierownictwa Obszaru Centralnego DSZ do proponowanego przez Ukraińców rozpoczęcia negocjacji na wyższym szczeblu. W wytycznych z lipca 1945 r. dał temu wyraz płk Jan Mazurkiewicz „Radosław", stwierdzając wprost: „[...] z bandami nie będziemy rozmawiać". W każdym razie na początku września 1945 r., nie mogąc nawiązać łączności z czołowymi przedstawicielami polskiego podziemia, „Szejk" i „Buj" odeszli w Karpaty. Przez Czechosłowację przedostali się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie weszli do grona ścisłego kierownictwa ZCz OUN z siedzibą w Monachium. Na przykład „Buj" („Świątek") został „szefem kancelarii wojskowej dowództwa OUN na tereny niemieckie". Mimo to do końca funkcjonowania zorganizowanych struktur ukraińskiego podziemia w Polsce, czyli do września 1947 r., utrzymywali oni stały kontakt z KP OUN w Polsce poprzez łączników – N.N. „Rybaka" i N.N. „Hordija"[55].

Pierwszym i najbardziej dostrzegalnym efektem porozumienia była reakcja obu społeczności. Zostało ono przez nie przyjęte z ulgą, choć bez entuzjazmu. Umożliwiło powrót osób wypędzonych ze swoich domostw podczas dotychczasowych walk w powiatach: lubaczowskim, biłgorajskim, tomaszowskim i hrubieszowskim. „Zaraz po zawarciu porozumienia – wspominał Serhij Martyniuk – poszła wieść między ludzi, że Polacy i Ukraińcy pogodzili się i razem będą bić ubeków. Plotka była szybsza od naszych oficjalnych komunikatów – taki przekaz wieści z ust do ust nazywaliśmy czarcią radiostacją. [...] Od tej pory, gdy wchodziliśmy do polskiej wioski, to nie bano się przynajmniej, że ją wystrzelamy"[56]. Wspomniane wydarzenia znalazły również odzwierciedlenie w słowach piosenki powstałej na bazie ukraińskiej kolędy:

Nowa radisť stała, jak UPA powstała,
Jaka pidłych komunistiw znyszczyła nemało.
AK pomahaje, bo wże dobre znaje,
Jak antychryst lutyj Stalin narody karaje[57].

---

[55] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Co wiem o ruchu nacjonalistycznym na emigracji (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Łączność z zagranicą od 1945 do 1948 r.: USRR i amerykańska strefa okupacyjna Niemiec (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 20 VIII 1948 r., b.p.; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 333; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 181.

[56] *Ibidem*, s. 92.

[57] J. Kyryczuk, *Ukrajińśkyj nacionalnyj ruch*..., s. 256.

Relacje strony polskiej wyraźnie wskazują, że cywilna ludność naciskała na lokalnych dowódców partyzanckich, ponieważ była już zmęczona wyniszczającym polsko-ukraińskim konfliktem. Wydaje się, że podobną presję na poszczególnych dowódców UPA wywierała społeczność ukraińska. Wskazuje się także, że w mediacjach pośredniczyły osoby duchowne, które gotowe były nawet zostać zakładnikami, aby uniknąć ewentualnej prowokacji lub zasadzki. W tym miejscu należy przywołać przynajmniej nazwisko ks. dr. Adama Slusarczyka „Romana", „Knyhy", greckokatolickiego wikariusza z Lublińca Nowego. Osób, które w różnym stopniu angażowały się na rzecz polsko-ukraińskiego pojednania, było zapewne więcej[58]. A oto jak 17 maja 1945 r. o ks. Slusarczyku pisał w liście do biskupa przemyskiego Jozafata Kocyłowskiego greckokatolicki proboszcz z Lublińca Nowego ks. Kozenko: „[...] choć w szkołach w Lublińcu nie prowadzi się nauczania, to i tak obecność ks. Slusarczyka jest tutaj pożądana, ponieważ on teraz wykonuje ważne obowiązki w różnych rozmowach między Ukraińcami i Polakami. Trzeba, żeby te rozmowy doprowadził do końca, do pozytywnych rozwiązań"[59].

W omawianym okresie między przedstawicielami obu podziemi dochodziło też do kontaktów o charakterze prywatnym, a niekiedy wyłącznie towarzyskim. Na przykład w drugiej połowie 1946 r. inspektor zamojski „Wyrwa" odwiedził w punkcie medycznym WiN okręgowego prowidnyka „Prirwę", który leczył rany odniesione podczas walk w Hrubieszowie. Podczas tego spotkania przekazał mu wiadomość o braku zgody polskiego rządu w Londynie na podpisywanie jakichkolwiek porozumień z UPA i jego nieprzychylnym stosunku do współpracy o charakterze wojskowym, którą obie organizacje podjęły na Lubelszczyźnie. Podobno „Wyrwa" nie krył z tego powodu rozczarowania. Wiosną i jesienią 1946 r. Serhij Martyniuk, korzystając z kontaktów z WiN, trafił do szpitala w Lublinie, gdzie przeszedł operację ciężko zranionego oka, a następnie rekonwalescencję. Książek odwiedził wtedy i jego. Przytoczmy jeszcze inny przykład. Oto jesienią 1946 r. członkowie lublinieckiego SKW i placówki WiN z Rudy Różanieckiej urządzili wspólne polowanie w lasach lublinieckich. Następnie w okresie Bożego Narodzenia 1946 r. dowództwo wspomnianej placówki WiN gościło u siebie sąsiadów z Lublińca – Kornelija Kozenkę i Ołeksandra Łaszyna „Łuha".

Po zawarciu porozumienia na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym kwitł także handel wymienny. OUN sprzedawała wtedy wybranym Polakom domy i plony z pól należących do Ukraińców wysiedlonych do USRR. Na przykład na terenie 5 rejonu „Zaruby" za pośrednictwem dowódcy placówki WiN w Brzezinach koło Bełżca por. Stefana Kobosa „Wrzosa" ukraińskie podziemie zarobiło na tego typu transakcjach do 2,5 mln zł. Były to kwoty niemałe, biorąc pod uwagę, że można było wówczas kupić za nie ok. 170 krów lub 120 koni. Natomiast w 4 rejonie „Łuha" w okresie żniw 1946 r. zezwolono ludności polskiej z Rudy Różanieckiej i Huty Ró-

[58] AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego; AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 86, 88; R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 265. Zob. także G. Motyka, R. Wnuk, *Próby*..., s. 29.

[59] Za: *Lubłyneć Nowyj i Staryj*..., s. 24.

żanieckiej zebrać plony z poukraińskich pól położonych w okolicy Lublińców Nowego i Starego. W zamian przedstawiciele WiN z Rudy Różanieckiej zobowiązali się dostarczyć lublinieckiemu SKW produkty żywnościowe (mąkę) oraz gotowe wyroby (chleb, mięso) i zrealizowali to do stycznia 1947 r. Ponadto Ukraińcy zostali zaopatrzeni przez WiN w specjalne bloczki z pieczęciami i podpisami. Na podstawie wydawanych z nich kwitów partyzanci mogli rekwirować żywy inwentarz w okolicznych polskich wsiach oraz zaopatrywać się w żywność i odzież. Zapewne korzystając z tej możliwości, pod koniec 1946 r. Kornelij Kozenko i jeden z członków lublinieckiego SKW kilkukrotnie udawali się do Suśca, gdzie zamawiali u Polaków bieliznę i oddawali do naprawy zegarki[60].

Polsko-ukraińskie porozumienie zaowocowało dwiema wspólnymi akcjami zbrojnymi[61]. Pierwszą przeprowadzono 6 kwietnia 1946 r. na kolejowej stacji załadunkowej w Werbkowicach koło Hrubieszowa, a jej celem było odbicie transportu z wysiedleńcami do USRR, na który składało się 29 wagonów z 53 rodzinami – w sumie 184 osoby. Operacja jednak się nie udała, ponieważ pociąg został odprawiony dzień wcześniej. W związku z powyższym kilkunastoosobowa grupa szturmowa złożona z partyzantów oddziału UPA Wasyla Kołtoniuka „Kropywy" i żołnierzy grupy WiN Zdzisława Olechowskiego „Łosia" bez jednego wystrzału rozbroiła referenta ukraińskiej komisji wysiedleńczej, 3 milicjantów i 20 żołnierzy z 5 pp ochraniających stację. Partyzanci zdobyli wówczas: cekaem, 3–4 erkaemy, 8 pepesz, 2 pistolety, karabiny, 3 tys. sztuk amunicji karabinowej, 430 sztuk amunicji pistoletowej, 15 granatów F1, 15 granatów RG, 21 naboi do rewolwerów nagan, 19 płaszczy, 18 pasów głównych, 6 ładownic oraz całą ewidencję kompanii. Po rozbrojeniu i odpowiednim uświadomieniu propagandowym partyzanci zwolnili wszystkich żołnierzy WP i milicjantów. Uchodząc, uprowadzili komisarza wysiedleńczego, by następnie oddać go w ręce SB. Był on później obwożony po ukraińskich wsiach: Honiatyn, Hołubie i Piaseczno, gdzie nawoływał do przeciwstawienia się wysiedleniom[62]. Z ukraińskiej strony akcją dowodził podreferent spraw polskich w nadrejonowym referacie SB „Łyman" Wołodymyr Batalija „Zacharczuk". Odpowiadał też za jej przygotowanie we współpracy z przedstawicielami Obwodu Hrubieszowskiego WiN.

---

[60] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki; AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka; AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego; AIPN Lu, 022/577, Akta śledcze dotyczące Adama Koguta; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 94–102; G. Ostasz, *Nad protokołem*..., s. 159–164; *Litopys UPA*, t. 39, s. 785–810.

[61] Szerzej na temat wspólnej akcji zbrojnej w Werbkowicach i walk w Hrubieszowskiem zob.: CAW, VIII.800.49.10, Raport o dyslokacji i liczebności pododdziałów 98 pułku 64 Dywizji WW MWD ZSRR na 28 V 1946 r., b.d., k. 85; CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 261–262; CAW, VIII.800.49.42, Opisy operacji bojowych jednostek zbiorczej 64 dywizji NKWD/MWD przeciwko podziemiu (AK, UPA, WiN i in.) za okres 16 II–13 VIII 1946 r., b.d., k. 55–102, 106–118; APL, UPA, 75, Sprawozdanie dowódcy oddziału „Wowky II" za okres 25 V–18 VII 1946 r., 18 VII 1946 r., k. 47–49v; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 155–171. Por. *Litopys UPA*, t. 39, s. 174, 451–482. Zob. także: C. Grzelak, *Hasło*...; L. Kowalski, *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.

[62] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24v; CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 29–30.

Najgłośniejsza była jednak akcja przeprowadzona 27–28 maja 1946 r. w powiatowym miasteczku Hrubieszów. Tym razem dla Ukraińców celem ataku były przede wszystkim koszary III batalionu 98 pułku 64 Dywizji Wojsk Wewnętrznych MWD kpt. Prokopienki (257 żołnierzy) i siedziba komisji wysiedleńczej (10 żołnierzy III/98 pułku MWD), dla Polaków zaś – budynek i areszt PUBP, KP MO i KP PPR. 400-osobowa załoga garnizonu 5 pp została natomiast skutecznie zneutralizowana przez wpływy WiN i nie wzięła udziału w walkach w mieście. W opinii Mariana Gołębiewskiego było to możliwe dlatego, że 250 żołnierzy hrubieszowskiego garnizonu WP należało do konspiracji lub sympatyzowało z poakowskim podziemiem. Ponadto wkładem polskiej strony w przygotowanie tej akcji był wywiad i rozpoznanie głównych obiektów ataku na terenie miasta[63]. Równolegle pracę wywiadowczą pod tym kątem prowadziła SB OUN[64].

Interesujące, że atak polskich i ukraińskich partyzantów zaledwie o kilkadziesiąt minut uprzedził przygotowywaną przeciwko nim wspólną operację 98 pułku MWD i hrubieszowskiej UB, której rozpoczęcie wyznaczono na 28 maja, o trzeciej nad ranem. W tym celu dzień wcześniej ściągnięto do Hrubieszowa posiłki z Lublina w sile trzech ciężarówek wojska (grupę mjr. Sokołowa, szefa sztabu pułku). Już od 25 maja milicja i siatka agenturalna zainstalowana w terenie (informator „Korzeń") przesyłały do PUBP w Hrubieszowie meldunki o koncentracji oddziałów UPA w lesie terebińskim. Informacje te zostały natychmiast przekazane do dowództwa III batalionu 98 pułku WW MWD, w związku z czym Sowieci wysłali do sąsiadujących z terebińskim lasem wsi własną agenturę (agenta „Samostijnego"). Na podstawie poczynionych ustaleń postanowiono więc przeprowadzić wspomnianą wyżej operację przeciwpartyzancką[65].

W akcję na Hrubieszów, zarówno jeśli chodzi o walki w mieście, jak i ubezpieczenia na drogach dojazdowych, zaangażowanych było ok. 450 partyzantów WiN, UPA i członków bojówek SB[66]. „Napadu dokonała banda w sile około 300 ludzi, uzbrojonych przeważnie w broń automatyczno-maszynową: rkm-y, kilka ckm-ów oraz torpedy" – czytamy w raporcie szefa Departamentu WOP do Sztabu Generalnego WP z 4 czerwca 1946 r. „Organizacja napadu była planowa i konsekwentnie przeprowa-

---

63 APL, UPA, 76, Meldunek, 23 V 1946 r., k. 176; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 166.

64 AIPN, MBP, OUN, IX/39, Protokół przesłuchania Iwana Chołodkowa, jeńca z III batalionu 98 pułku MWD, 16 V 1946 r., k. 88–89v.

65 AIPN, 00231/92, t. 53, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie („O napadzie bandyckim bandy UPA »Pryrwy« i WiN-u »Wiktora« na miasto Hrubieszów w nocy z dnia 27 na 28 V 1946 r."), 1 VI 1946 r., k. 1–2.

66 W walkach w Hrubieszowie wzięło udział 215 ukraińskich partyzantów: w dowodzonym przez „Prirwę" kureniu UPA „Wowky" – 150 (w oddziałach: „Hromowego", „Dudy", „Dawyda" i „Czausa"), w bojówkach SB nadrejonu „Łyman" pod wspólnym dowództwem „Dunajskiego" i „Skoba" – 65 (w nadrejonowej bojówce „Jasenia" – 15 oraz w bojówkach rejonowych: „Bahrianego" – 8, „Ostapa" – 20 i „Chomy" – 22). Z polskiej strony do działań w mieście, którymi kierował Henryk Lewczuk „Młot", przeznaczono ok. 50 partyzantów WiN (grupy: „Młota" – 25, „Szczerbatego" – 5, „Gaika" – 10 oraz pododdział o nieustalonej sile). Następnych 170 polskich partyzantów wystawiało ubezpieczenia za miastem, a odpowiadał za nie Czesław Hajduk „Ślepy" (grupy: „Ślepego" – 60 osób, „Kalifa" – 25, „Nożyc" – 25, „Kota" – 20, „Groma" – 20 i pododdział N.N. – 20). Całością polskich sił dowodził Kazimierz Witrylak „Hel", zastępca komendanta Obwodu Hrubieszowskiego WiN.

dzona. [...] Celem zapewnienia sobie swobody działania, część bandy ubrana w mundury polskie z opaskami biało-czerwonymi na rękawie i literami WP, ustawiając 5 rkm-ów na moście, odcięła koszary 5 pp i Komendę 32 Odcinka WOP od miasta, następnie zamknęła ogniem broni maszynowej z głównych kierunków oraz torpedami budynek zajmowany przez batalion ACz, uniemożliwiając mu szybkie wejście do akcji. Druga część bandy w mundurach ACz, Wojska Polskiego i ubraniach cywilnych z opaską białą na rękawach na umówiony znak, a mianowicie »wybuch torpedy« wpadła do miasta, dokonując napadu na Urząd Bezpieczeństwa, budynki PPR-u, PPS-u, MO oraz pocztę i węzeł radiowy, niszcząc tam sieć telefoniczną miejską i zamiejską oraz połączenie radiowe. Wybuchem torpedy o godz. 1.20 dnia 28 V [19]46 r. zostały zaalarmowane: 5 pp i Komenda 32 Odcinka, które natychmiast zajęły stanowiska obronne w rejonie swoich zakwaterowań. Celem rozpoznania sytuacji o godz. 1.45 zostały wysłane patrole rozpoznawcze z 5 pp i Komendy 32 Odcinka w kierunku na miasto. W ślad za patrolami poszła pancerka znajdującego się służbowo w sztabie 5 pp płk. Jakla (z-cy d-cy Okręgu do spraw pol[ityczno]-wych[owawczych]). Po uzyskaniu danych o rozmiarach napadu płk Jakiel, d-ca 5 pp oraz szef sztabu pułku ACz zorganizowali natychmiast grupy pościgowe, angażując część ludzi do walki w mieście, udzielenia pomocy Bezpieczeństwu oraz gaszenia pożarów”[67].

W wyniku ataku spalono budynek PUBP, w którym przejęto lub zniszczono akta, a z aresztu UB uwolniono 22 więźniów, w tym 5 Ukraińców. W czasie walk spłonęło również 6 domów mieszkalnych, a ponadto od trafienia „torpedą” wystrzeloną w kierunku koszar MWD zostały uszkodzone budynki PPS, KP PPR i starostwa powiatowego. Po wtargnięciu do siedziby PPR zabrano wszystkie dokumenty i broń oraz zabito 2 aktywistów Związku Walki Młodych. Ze względu na silną obronę nie powiodły się natomiast próby opanowania siedzib KP MO i komisji wysiedleńczej. Po obu stronach w trakcie walk w mieście zginęło łącznie kilkanaście osób. Prócz wspomnianych wyżej byli to 4 żołnierze WOP, w tym mjr Isakow, oraz 2 pracownicy UB. Poległo także 2 bojówkarzy SB, a 2 innych banderowców odniosło rany. Ukraińskie meldunki mówiły również o 4 zabitych i 3–5 rannych partyzantach WiN, jednak polskie źródła nie potwierdzają tych strat. Nieznana jest dokładna liczba ofiar wśród oficerów i żołnierzy III baonu 98 pułku WW MWD. Według ukraińskich danych podczas ostrzału rakietowego oraz od ognia z broni maszynowej prowadzonego przez atakujące oddziały UPA w koszarach mogło zginąć lub odnieść rany ok. 30 enkawudzistów. Niedługo po ataku na Hrubieszów „Prirwa” pisał w liście do „Oresta”: „Podać strat NKWD nie można, bo trupy wywozili nocą, a w dzień nikogo nie wpuszczali do budynku”. Z akt UB wynika, że podczas walk w mieście ranny został naczelnik wywiadu 98 pułku lejtnant Sołowiew. 5 innych żołnierzy sowieckich poległo podczas boju w lesie terebińskim, gdy ścigali wycofujące się oddziały UPA i BSB. Zginęło też wówczas 3 żołnierzy z grupy pościgowej 5 pp, 2 odniosło rany, a 2 uznano za zaginionych. Ponadto poza miastem Ukraińcy rozstrzelali 2 z 5 żołnierzy WOP wziętych

[67] AIPN, V/322, Raport szefa Departamentu WOP do szefa Sztabu Generalnego WP dotyczący napadu 28 V 1946 r. na m. Hrubieszów, 4 VI 1946 r., k. 4.

do niewoli na obrzeżach Hrubieszowa, pozostałych zaś wypuścili zaraz po rozbrojeniu. W tej i kolejnych potyczkach w trakcie akcji pościgowej oddziałów WW MWD, WP, KBW, UB i MO, która trwała od 28 maja do 2 czerwca, UPA i BSB straciły w sumie 6 zabitych i co najmniej tyluż rannych, z których 1 dostał się do niewoli. „Przy jednym z zabitych bandytów – odnotowano w dzienniku działań 5 pp – znaleziono plan napadu na Hrubieszów z dokładnym określeniem i rozmieszczeniem swoich stanowisk". Podczas odwrotu spod Hrubieszowa w wymianie ognia w rejonie lasu terebińskiego ranny został także „Prirwa"[68].

Była to pierwsza tak duża i zarazem ostatnia wspólna akcja zbrojna WiN i UPA. Wywołała ona istotny efekt propagandowy, m.in. stała się przyczyną ukarania Włodzimierza Atłasiuka (z pochodzenia Ukraińca) dwutygodniowym aresztem domowym i zdjęciem ze stanowiska szefa PUBP w Hrubieszowie[69]. Kilkudniowym aresztem domowym za nieudolne działania w czasie ataku ukarany został również kpt. Prokopienko, dowódca hrubieszowskiego batalionu wojsk MWD. Za okazaną neutralność kary dyscyplinarne nie ominęły też oficerów 5 pp. O psychozie strachu, która wśród pracowników aparatu bezpieczeństwa w Hrubieszowie panowała jeszcze kilka miesięcy po wspomnianych wydarzeniach, pisano m.in. w meldunku Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie do Centrali Służby Śledczej KG MO w Warszawie z 2 listopada 1946 r.: „Melduję, że według otrzymanego tu meldunku nadzwyczajnego z Komendy Powiatowej MO Hrubieszów z dnia 2 XI [19]46 r. – w dniu 31 X [19]46 r., o godz. 12.00 w nocy banda UPA wspólnie z NSZ (*sic!*) uplanowali napad na miasto Hrubieszów w sile około 300 ludzi. Do napadu mają użyć torped, którymi to planują rozbić Urząd Bezpieczeństwa Publ[icznego]. Plany ich zostały uchwycone i przeciwko temu zrobiono kroki do obrony w porozumieniu się z UB i wojskiem. Nadzieja jest, że się obronimy, a nawet, jak dobrze pójdzie, to bandy zostaną rozbite"[70]. Podobny nastrój udzielił się sowieckiemu garnizonowi III/18 pułku MWD w Tomaszowie Lubelskim, w którym ogłoszono stan pogotowia bojowego i zaczęto przygotowywać miasto do obrony[71].

Wątpliwe wydaje się natomiast współdziałanie oddziałów DSZ i UPA w czasie przeprowadzonego 27 maja 1945 r. ataku na Waręż. Źródła ukraińskie nie potwierdzają, by brały w nim udział polskie oddziały, niemniej część atakujących Ukraińców ubrana była w polskie mundury. Grzegorz Motyka i Rafał Wnuk z dużą ostrożnością potraktowali ten atak jako pierwszą wspólną akcję zbrojną mającą przypieczętować zawarty 21 maja rozejm. W rzeczywistości był on dziełem wyłącznie ukraińskiej partyzantki – bojowej grupy „Dudy" oraz grup WOP od „Zenona". Całością ukraińskich

---

[68] AIPN, 00231/92, t. 53, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie („O napadzie bandyckim bandy UPA »Pryrwy« i WiN-u »Wiktora« na miasto Hrubieszów w nocy z dnia 27 na 28 V 1946 r."), 1 VI 1946 r., k. 2–7; CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 38–41; CAW, 10/52/323, Meldunek bojowy nr 0121 sztabu 9 pp, 4–6 VI 1946 r., k. 129; *Litopys UPA*, t. 39, s. 457, 460.

[69] AIPN Lu, 028/1499, Akta osobowe Włodzimierza Atłasiuka.

[70] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Meldunek z Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie do Centrali Służby Śledczej KG MO w Warszawie, 2 XI 1946 r., k. 64.

[71] G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 170–171.

sił dowodził „Jahoda", a celem były załogi posterunków milicji Waręż i Chorobrów stacjonujące w pierwszej z tych miejscowości. Akcja miała charakter odwetowy, co potwierdza treść ulotek pt. *Zasłużona kara*, które rozdano partyzantom przed jej rozpoczęciem, by pozostawili je na ciałach zabitych „polsko-stalinowskich sług". Ich treść była następująca: „Za złe czyny, palenie ukraińskich wsi, rzucanie w ogień niewinnych dzieci i kobiet, za inne zwyrodniałe czyny, co ty popełniłeś na ukraińskim narodzie. Tam, na twojej ziemi krwawią się teraz twoi bracia, polscy powstańcy z AK, z naszym wspólnym wrogiem NKWD. Tam padają najlepsi synowie twojego narodu. Ty zdrajco! Sprzedałeś za judaszowe srebrniki swój naród i poszedłeś służyć wrogowi! Z rozkazu NKWD spaliłeś ukraińskie wioski, jak Opulsko, Bojanice, Wyżłów, Przewodów, a ostatnio Wojsławice. Tam zakatowałeś wielu niewinnych ludzi. Za to, zwyrodniały człowiecze, skonałeś haniebną śmiercią, ciebie spotkała zasłużona kara, w chwili gdy chciałeś wykonać nową zbrodnię. Ta kara spotka ciebie i tam, pod ołtarzem wszechmogącego Boga. Niech na wieki będzie tobie hańba za kainową robotę, co ją wykonałeś na ukraińskim narodzie"[72].

Wydarzenia w Warężu niepozbawione były także polskich akcentów. Z pewnością można do nich zaliczyć incydent z 26 maja 1945 r., gdy partyzanci DSZ wyprowadzili z posterunku MO w pobliskim Dołhobyczowie większość milicjantów z bronią. Przypuszczalnie także na konto poakowskiego podziemia trzeba zapisać dezercję 56 kawalerzystów 4 Zapasowego Pułku Kawalerii z Hrubieszowa, do której doszło 19 maja[73]. Warto wspomnieć, że żołnierze tego pułku stacjonowali również w Warężu. Możliwe, że wypadki hrubieszowskie miały sprowokować analogiczne w tej wsi. W każdym razie źródła ukraińskie nie potwierdzają walk z wojskiem. Choć wśród 10 osób zabitych tej nocy przez UPA i WOP był podoficer 4 pułku kawalerii, to wydaje się, że podczas ataku Ukraińców na milicję tamtejszy garnizon WP zachował bierność. Kolejnym polskim wkładem w akcję w Warężu było przygotowanie przed napadem listy miejscowych aktywistów PPR i przekazanie jej Ukraińcom. Sporządził ją miejscowy komendant milicji lub jego zastępca. Na tej podstawie ukraińscy partyzanci dokonywali w osadzie egzekucji. Oto co w śledztwie prowadzonym przez UB w 1948 r. zeznawał na ten temat były członek bojówki SB Jarosław Tkaczuk: „[...] gdy Waręż został napadnięty przez bandę UPA, to Kaczyński Józef [komendant posterunku MO – M.Z.] i Kostecki Mieczysław [zastępca komendanta – M.Z.] wiedzieli [...], że będzie napad [...], Kaczyński pojechał do Hrubieszowa [...], a Kostecki Mieczysław schował się w wiosce, żeby w czasie napadu na posterunek nie było ani jednego, ani drugiego, tylko byli milicjanci. Natomiast jak miał być napad [...], to doręczyli listę do naszej grupy, kto jest partyjny, bo u nas był taki rozkaz, [...] milicjantów partyjnych żeby strzelać, a bezpartyjnych żeby tylko rozbrajać"[74].

Po wystawieniu ubezpieczeń wokół Warężа do osady wkroczyły grupy bojowe „Dudy" i „Jahody", których zadaniem było zniszczenie obu posterunków milicji,

[72] APL, UPA, 86, Ulotka podziemia ukraińskiego pt. „Zasłużona kara", maj 1945 r., k. 94–95.

[73] AIPN Lu, 032/6, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport kierownika urzędu do WUBP w Lublinie, 30 V 1945 r., k. 19.

[74] AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego, Protokół przesłuchania świadka Jarosława Tkaczuka w Warężu, 2 VI 1948 r., k. 51–51v.

oraz grupa likwidacyjna WOP, której członkowie chodzili od domu do domu, szukając pepeerowców z listy, a następnie ich rozstrzeliwali. W wyniku ataku „torpedowego" zniszczono obie siedziby MO. Po uwolnieniu z milicyjnego aresztu ponad 20 Ukraińców i rozrzuceniu po całym miasteczku ulotek partyzanci wycofali się na umówiony znak, którym było wystrzelenie racy. Uprowadzili ze sobą 2 milicjantów i po przesłuchaniu rozstrzelali ich w lesie w pobliżu Radkowa. W osadzie zabito 8 osób: 6 pepeerowców, członka ZWM oraz podoficera WP, który zmylony polskimi mundurami partyzantów nie rozpoznał napastników. Po stronie ukraińskiej było 2 rannych i 1 zabity od strzałów oddanych z kościoła. Ponieważ prócz uzbrojonych milicjantów schroniła się w nim duża grupa cywilów, banderowcy zrezygnowali z ostrzału, co zapewne miało związek z postanowieniami polsko-ukraińskiej umowy, które weszły w życie kilka dni wcześniej[75].

Choć kierownictwo Obszaru Centralnego DSZ miało opory przed rozpoczęciem negocjacji z OUN-B i UPA na wyższym szczeblu, jesienią 1945 r. rozmowy dwustronne zostały podjęte także na południowym Podlasiu. W tym celu, przypuszczalnie od czerwca 1945 r., tamtejsza DSZ prowadziła agitację na rzecz normalizacji stosunków z Ukraińcami. Prawdopodobnie jednym z pierwszych działań w tym kierunku był kolportaż ulotek w gminie Wola Uhruska. 22 czerwca komendant wojewódzki MO pisał na ten temat w raporcie do wojewody lubelskiego: „Są próby połączenia się nacjonalistów polskich i ukraińskich, czego dowodem są ulotki po terenie [...]. 13 VI 1945 r. zostały rozlepione ulotki przez AK [...], o treści nawołującej nacjonalistów ukraińskich do połączenia się z nacjonalistami polskimi"[76].

Jeszcze przed przybyciem ukraińskiej delegacji do powiatu bialskiego, w maju 1945 r. w rajd propagandowy do Polski zostały skierowane następne dwie sotnie WO „Buh" – „Koczowyky" i „Perebyjnis". Ich zadaniem było przeprowadzenie akcji propagandowej na terenach o przewadze ludności polskiej, prawdopodobnie w powiecie biłgorajskim. Ukraińscy partyzanci mieli tam rozpowszechniać ulotki wzywające do współpracy między polskim i ukraińskim podziemiem. Z ich przybyciem na wschodnią Lubelszczyznę wiąże się m.in. przejście Jewhena Sztendery z powiatu lubaczowskiego do hrubieszowskiego. Po latach, wspominając okoliczności przeniesienia się na Lubelszczyznę, „Prirwa" stwierdzał, że wynikało to z rozkazu, który pod koniec maja 1945 r. otrzymał od krajowego prowidnyka „Stiaha" po konferencji z DSZ w przysiółku Żar. Zadanie „Zorianego" polegało najpewniej na dotarciu do dowódców wspomnianych oddziałów WO „Buh" i poinformowaniu ich, że współpraca z Polakami została już podjęta w powiecie biłgorajskim. Sztendera przeszedł w Hrubieszowskie na przełomie maja i czerwca 1945 r., najprawdopodobniej w asyście sotni „Hałajda II". Ostatecznie rozkazy zostały zmienione i zamiast na tereny czysto polskie w Biłgorajskiem sotnie „Sztyla" i „Szumśkiego" wysłano z podobnym

[75] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 33–33v; AIPN Lu, 032/6, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport kierownika urzędu do WUBP w Lublinie, 30 V 1945 r., k. 19; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 171–172.

[76] APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji w województwie lubelskim, 22 VI 1945 r., k. 23.

zadaniem do mieszanych etnicznie powiatów włodawskiego i bialskiego. Jako pierwsza wyruszyła tam sotnia „Hałajda II" pod komendą Adama Bidy „Worona", jednak wkrótce musiała zawrócić z drogi z powodu incydentu, który wydarzył się w jej szeregach – zabicia dowódcy przez jednego z podkomendnych. Dopiero późnym latem 1945 r., po reorganizacji oddziału na Podlasie dotarła tylko część jego partyzantów pod dowództwem „Czausa". Stanowili oni ochronę ukraińskiej delegacji udającej się na rozmowy z przedstawicielami podlaskich struktur WiN[77].

Demonstracja siły przez sotnie WO „Buh" rajdujące na Podlasiu latem 1945 r. miała z założenia pomóc lokalnym strukturom OUN-B. Sam fakt pojawienia się w okolicy ukraińskiej partyzantki obliczony był, zresztą słusznie, na paraliż komunistycznej administracji i aparatu represji. Chciano również odstraszyć w ten sposób bandy rabunkowe nękające okoliczną ludność ukraińską, jak również ograniczyć rekwizycje dokonywane w ukraińskich wsiach przez oddziały polskiego podziemia. Nie doszło tam jednak wtedy do wzmożonej aktywności zbrojnej UPA, a jedynie do zwiększonej ruchliwości jej oddziałów. Sprawiło to, że ich siłę oceniano na większą, niż była w rzeczywistości.

Duże znaczenie przywiązywano do akcji polityczno-propagandowej, którą przyszło prowadzić w środowisku zdominowanym przez lewicowych lub komunizujących Ukraińców. Miała ona służyć podniesieniu ducha oporu wśród ukraińskich chłopów z Podlasia, a przez to – zniechęceniu ich do dobrowolnych wyjazdów do USRR i uświadamianiu im celów walki banderowskiego podziemia. Liczono, że dzięki agitacji uda się pozyskać dla OUN-B przychylność i nowych sympatyków. Równie istotnym, o ile nie najważniejszym aspektem całego przedsięwzięcia było przygotowanie odpowiedniego gruntu pod przyszłe rozmowy z polskim podziemiem[78].

Na Podlasiu z ramienia hrubieszowskiej OUN-B i UPA z propozycją rozmów wystąpił uczestnik konferencji z 21 maja 1945 r. Serhij Martyniuk. 21 września tego roku skierował do „Komendanta Armii Krajowej na teren Chełm–Włodawa–Biała Podlaska" pismo, w którym określał się dowódcą „operacyjnego oddziału UPA" i zawiadamiał o rozpoczęciu przez ukraińską partyzantkę działalności na omawianym obszarze. Jednocześnie wyrażał gotowość zaprezentowania stronie polskiej „stosunku [UPA] do tych terenów i do miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej" oraz „omówienia spraw bieżących możliwej [...] współpracy [UPA i WiN]". Powoływał się przy tym na wcześniejsze ustalenia z DSZ, które poczyniono w powiecie lubaczowskim i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, oraz wiedzę, którą miało na ten temat „wyższe dowództwo Armii Krajowej"[79].

Ożywienie aktywności miejscowych środowisk ukraińskich (także związanych z PPR) polskie podziemie dostrzegło wyraźniej w pierwszych dniach października

---

[77] Zapis magnetofonowy rozmowy Mariana Gołębiewskiego z Jewhenem Sztenderą, [ok. 1991 r.], zbiory Tomasza Gołębiewskiego (syna). Por. E. Prirwa, *Diji*..., s. 8. Zob. także AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Hałajda II", b.d., k. 54–67.

[78] AIPN Lu, 021/977, Akta śledcze dotyczące Romana Karpinki; R. Ziętek, *Działania oddziałów*..., s. 11–12. Por. I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33.

[79] AIPN, MBP, 1431, Akta Departamentu III MBP, Pismo „Kryhy" do komendanta AK na teren pow. Chełm, Włodawa i Biała Podlaska, 21 IX 1945 r., k. 11; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 334–335; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 108.

1945 r. Na przykład 20 października w raporcie sprawozdawczym Obwodu Bialskiego WiN pisano: „Na terenach gminy Piszczac, Zabłocie i Tuczna stwierdzono od pewnego czasu obecność partyzantki ukraińskiej pod nazwą »Ukraińska Armia Powstańcza«. Dowódca tejże partyzantki »Krycha« stara się o nawiązanie kontaktu i współpracy z AK. W tej sprawie wystosował pismo, prosząc o wysłanie delegata w oznaczone miejsce. Pismo to skierowane zostało 5 X [1945 r.] do decyzji". W dalszej części dokumentu stwierdzano: „W związku z grasującą od dłuższego czasu partyzantką ukraińską [...] 1 i 7 października 1945 r. w Kodniu, u niejakiej Węsłowskiej odbyło się zebranie wybitniejszych działaczy ukraińskich, jak: Lichaczewskiego Piotra, Sosidka Władysława i Cichosza Andrzeja. Zebranie to miało charakter organizacyjny, na którym wybrano sekretarza Lichaczewskiego Piotra. Wszyscy wyżej wymienieni są wrogami państwa polskiego"[80].

16 października 1945 r. w Kolonii Lacku w powiecie włodawskim doszło do zdarzenia, które mogło zaważyć na losach spotkania z przedstawicielami polskiego podziemia. Tego dnia w ręce włodawskiego UB wpadł prowidnyk nadrejonu „Łewada" Jewhen Skrzynski „Chmara". Oprócz niego ujęci zostali także Jarosław Biłyj „Siryj", „Sokyra", w aktach włodawskiej bezpieki określany „dowódcą zwiadu", i Roman Wawryniuk „Małyj", szeregowy członek podziemia. Żaden z nich nie należał jednak do miejscowej konspiracji. Na teren nadrejonu „Łewada" przybyli z Lubaczowskiego i Hrubieszowskiego, przypuszczalnie jako łącznicy, którzy mieli dotrzeć do „Chmary" i przekazać informację o zawartym na południu porozumieniu z Polakami oraz podjętej przez „Hraba" próbie nawiązania kontaktu z WiN na Podlasiu. Co istotne, nie licząc broni, przy zatrzymanych Ukraińcach znaleziono literaturę organizacyjną, sprawozdania, mapy oraz różnego rodzaju zapiski, w tym – jak twierdził Iwan Szamryk – dotyczące obrad prowadzonych z DSZ, najprawdopodobniej w Lubaczowskiem. W opinii „Czuba" wkrótce posłużyły one pepeerowskiej prasie za temat do serii artykułów „o tym, jak to polskie podziemie paktuje z »najgorszymi wrogami Polski«"[81].

Mimo napiętej sytuacji w terenie 27 października doszło do spotkania z Polakami w Kolonii Tucznej. Z datowanego na 31 października 1945 r. sprawozdania Iwana Romaneczki, wtedy już prowidnyka nadrejonu „Łewada", dotyczącego spotkania z „AK [...] 27 X 1945 r. niedaleko [Choroszczanki]" wynika, że w skład ukraińskiej delegacji wchodzili: zastępca prowidnyka Okręgu III Serhij Martyniuk „Płastun", „Milko", „Hrab", w rozmowach z WiN posługujący się pseudonimem „Kryha"[82],

[80] APL, WiN, 58, Obwód Biała Podlaska, Raport sprawozdawczy za okres 15 IX–15 X 1945 r., 20 X 1945 r., k. 9.

[81] Według Iwana Szamryka w listopadzie 1945 r. zarówno Jewhen Skrzynski „Chmara", jak i „Płastun", „Milko" mieli wpaść w ręce włodawskiej bezpieki wraz ze sprawozdaniem dotyczącym rozmów prowadzonych z Polakami w Kolonii Tucznej. W aktach PUBP we Włodawie czytamy jednak, że „Chmara" został aresztowany jeszcze 16 X 1945 r., a więc przed omawianym spotkaniem, a razem z nim zatrzymano dwóch konspiratorów, którzy co prawda pochodzili z Hrubieszowskiego i Lubaczowskiego, lecz żaden z nich nie posługiwał się pseudonimem „Płastun" lub „Milko". Zob. AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Załącznik do sprawozdania dekadowego Sekcji 2 KW do Wydziału I WUBP w Lublinie, 16 X 1945 r., k. 73. Por.: AIPN, MBP, OUN, IX/40, Sprawozdanie „Skoba" z pobytu na Podlasiu, 13 I 1946 r., k. 201; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33. Zob. także *Litopys UPA*, t. 39, s. 777.

[82] Zdaniem autorów książki *Pany i rezuny*... pseudonimem „Kryha" posługiwał się Serhij Martyniuk. Prócz niego 27 X 1945 r. w spotkaniu w Kolonii Tucznej (wg Motyki i Wnuka w Kolonii Choroszczynce) brał udział N.N. „Hryhor", podwładny „Hraba", który polskiej stronie przedstawił się jako dowódca oddziału operacyjnego.

dowódca pododdziału osłonowego „Romanowyczi/114" Wasyl Kral „Czaus" i Iwan Romaneczko „Wołodia", który na spotkaniu używał pseudonimu „Morozenko". Czytamy tam również, że do bezpośrednich rozmów przystąpili „Milko" i „Wołodia". Pierwszy z nich podczas spotkania z przedstawicielami WiN używał języka polskiego, drugi zaś – ukraińskiego. Z zapisu rozmów wyłania się jeszcze postać trzeciego delegata – „Bohuna". Możliwe, że pseudonimem tym posługiwał się „Czaus" lub ktoś wyższy rangą, kogo autor sprawozdania pominął we wstępie. Ze wspomnień ostatniego prowidnyka „Łewady" Iwana Szamryka[83] dowiadujemy się, że wraz z „Czausem" i jego ludźmi na Podlasie dotarł także Wsewołod Przepiórski „Ikar", „Skob", „Morozenko", zastępca okręgowego referenta SB na Lubelszczyznę. Niewykluczone, że to właśnie on w kontaktach z Polakami używał pseudonimu „Bohun"[84]. Ze strony WiN na spotkaniu pojawili się: mjr Jan Szatowski vel Jan Szatyński „Zagończyk", posługujący się wtedy pseudonimem „Dziryt", ostatni dowódca 27 WDP AK, a wówczas dowódca bialskiego inspektoratu; kpt. Władysław Nikszto vel Wawrzak „Żuk", szef wywiadu Okręgu Lubelskiego, wobec Ukraińców występujący pod pseudonimem „Pająk", oraz Cyprian Wierzchowski „Norwid", komendant V rejonu Obwodu Biała Podlaska. Oprócz 65 polskich partyzantów spotkanie ochraniało także 22 banderowców.

Tak samo jak w Żarze i teraz nie podpisano wspólnego protokołu. Doprowadzono jedynie do ustnej umowy, którą w następnych tygodniach uzgodniono korespondencyjnie (pismo „Dziryta" do „Kryhy", który w korespondencji używał krypt. „105", z 31 października 1945 r. i „Kryhy" do „Dziryta" z 20 listopada 1945 r.). Zarówno rozmowy, jak i późniejszą korespondencję między obiema organizacjami prowadzono w oparciu o uprzednio wypracowany scenariusz. W związku z tym także samo porozumienie zostało zawarte na zasadach podobnych do wcześniejszych tego typu inicjatyw. Miało ono obowiązywać na terenie powiatów: łukowskiego, radzyńskiego, bialskiego, a także włodawskiego i chełmskiego, które choć wchodziły w skład chełmskiego inspektoratu WiN, to za zgodą Komendy Okręgu Lubelskiego w kontaktach z Ukraińcami reprezentowane były przez mjr. Jana Szatowskiego „Zagończyka". Podczas podlaskiej konferencji potwierdzono również gotowość do rozmów na wyższym szczeblu. Dowodem na to było datowane na 25 listopada pismo „Kryhy" do „Dziryta", w którym czytamy: „Zgodnie z naszą ustną rozmową z dnia 27 X [19]45 r. przekazałem memu wyższemu dowództwu Waszą chęć i gotowość do ogólniejszych i definitywnych rozmów z politycznymi przedstawicielami Ukraińskiej Głównej Wyzwoleńczej Rady. W związku z tym komunikuję, że sprawy te są i będą nadal prowadzone przez kontakt ustalony na południu, o którym Pan wspominał, i w »okolicach« tego kontaktu może Pan znaleźć odpowiednie wyjaśnienia. Przez kontakt ustalony ze mną sprawy te nie będą załatwiane"[85]. Z treści dokumentu wynika, że definitywne

[83] Opublikował je w latach pięćdziesiątych XX w. na Zachodzie pod konspiracyjnym nazwiskiem Iwan Czub.

[84] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 5; AIPN, MBP, OUN, IX/40, Sprawozdanie „Skoba" z pobytu na Podlasiu, 13 I 1946 r., k. 196–201; *Zwit zi striczi z AK, powit (Biła Pidlaśka)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 778–784.

[85] AIPN, MBP, 1431, Akta Departamentu III MBP, Pismo „Kryhy" do „Dziryta", 25 XI 1945 r., k. 12.

rozmowy ścisłego kierownictwa OUN i WiN miały być prowadzone „przez kontakt ustalony na południu", tzn. prawdopodobnie w powiecie lubaczowskim, ewentualnie na Zamojszczyźnie, ponieważ według wiedzy „Kryhy" („Hraba") nadal przebywali tam delegaci z grupy płk. „Szejka" i tam też znajdował się KP OUN w Polsce. Gdy w połowie sierpnia 1945 r. „Hrab" opuszczał Lubaczowskie z partyzantami „Czausa", „Szejk" i „Buj" faktycznie jeszcze tam byli. Na początku września 1945 r. odeszli jednak do Niemiec z powodu fiaska polsko-ukraińskich rozmów na najwyższym szczeblu. Martyniuk nie mógł jednak o tym wiedzieć, ponieważ podczas rajdu i pobytu na Podlasiu nie miał kontaktu z południem.

Wkrótce po zawarciu rozejmu na temat sytuacji w powiecie bialskim pisano w meldunku przesłanym 14 listopada 1945 r. do Komendy Okręgu Lublin WiN: „Do czasu obecnego Ukraińcy siedzą cicho. Również nie rozgadują o spotkaniu. W kilku wioskach zrobili zebrania, zakazując kłótni między Polakami i Ukraińcami. [...] Na razie nic nie zauważono. Proszę o dalsze wskazówki"[86]. Późniejsze wypadki dowodzą jednak, że relacje między obiema organizacjami nie były idealne. Zdaniem autorów książki *Pany i rezuny*... partnerzy darzyli się ograniczonym zaufaniem, a cieniem na ich współpracy kładły się „bezustannie pojawiające się podejrzenia o zdradę, prowadzenie podwójnej gry itp." Od czasu do czasu zarówno Polacy, jak i Ukraińcy naruszali postanowienia umowy, dlatego szczególnie wiosną i latem 1946 r. kontakty ograniczały się w zasadzie do wymiany korespondencji zawierającej skargi i zażalenia obu stron[87]. Jeszcze w przededniu operacji „Wisła" WiN skierowało do ludności polskiej z powiatu włodawskiego ulotkę piętnującą akcję, którą na przełomie maja i czerwca 1947 r. prowadziły bojówki SB OUN. Polegała ona na paleniu całych miejscowości, w których na gospodarstwach opuszczonych przez Ukraińców wysiedlonych do USRR zamieszkali polscy osadnicy. Jednocześnie zarzucano banderowcom współpracę z włodawskim UB, które samo w sobie w dużej mierze złożone było z pracowników narodowości ukraińskiej. Dowodem na to miała być bierność włodawskiego resortu wobec działań ukraińskiego podziemia. Autorzy ulotki nie bez racji uzasadniali, dlaczego „demokratyczne organy bezpieczeństwa" nie zapewniły polskiej ludności wystarczającej opieki przed ukraińskimi atakami: „Jakże ci Ukraińcy z resortu bezpieczeństwa mają ścigać i tępić oddziały ukraińskiej partyzantki??? Przecież każdy Ukrainiec-resorciak ma jak nie brata, to siostrzeńca lub kuzyna w UPA. [...] Polska Podziemna nie ma nic przeciwko temu, że Ukraińcy, nawet na rozmaitych stanowiskach, tak są pojednani ściśle ze sobą, współpracują, jest to nawet pięknym przymiotem dla narodu ukraińskiego, lecz dlaczego to Ukraińcy-resorciaki w tak bezwzględny i brutalny sposób gnębią i niszczą Polaków??? Przecież UPA pisze, że walczy tylko przeciwko komunistom". Według WiN fakt ten oburzał tym bardziej, że większość obław włodawskiej bezpieki wymierzona była w jego grupy zbrojne[88].

---

[86] APL, WiN, 8, Okręg Lublin, Meldunek z V rejonu obwodu Biała Podlaska, 14 XI 1945 r., k. 95; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 113.

[87] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Pismo komendanta WOP na powiat Włodawa do dowództwa „Polski Podziemnej (AK)" w powiecie włodawskim, 10 V 1946 r., k. 39; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 114, 119–120; R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 143–144.

[88] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Ulotka polskiego podziemia pt. „Polacy!", 1 VI 1947 r., k. 36.

Niezależnie od tarć występujących co pewien czas w terenie wymieniano się literaturą propagandową. Poprzez spekulantów współpracujących z polskim podziemiem wspierano także działalność ośrodka propagandowego przy nadrejonie „Łewada", dostarczając papier, matryce, powielacze i inne materiały niezbędne do działalności wydawniczej[89]. Więcej światła na tę sprawę rzucają sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewady" za luty 1946 r. oraz sztafeta Iwana Romaneczki do Łeonida Łapińskiego lub Jewhena Sztendery z 12 marca 1946 r. We fragmencie sztafety poprzedzonym stwierdzeniem: „Z »sąsiadami« żyjemy po przyjacielsku" „Jaryj" opisał okoliczności złożenia przez polskie podziemie oferty pomocy materiałowej dla bojówek SB i ośrodka technicznego „Łewady". Tak oto 18 lutego 1946 r. we wsi Międzyleś w powiecie bialskim bojówka SB zarekwirowała szmuglerom 132 tys. zł, które następnie przekazała do dyspozycji nadrejonowego referenta gospodarczego. Jak się wkrótce okazało, ludzie ci przyjechali z Warszawy i byli powiązani z poakowskim podziemiem, natomiast pieniądze, które posiadali, pochodziły m.in. ze sprzedaży broni i amunicji dla WiN. Wskutek monitów podejmowanych przez WiN oraz po naradzie z członkami nadrejonowego prowidu Romaneczko podjął decyzję o zwróceniu pieniędzy właścicielom. W zamian WiN zobowiązał się dostarczyć Ukraińcom 3 tys. sztuk amunicji do pistoletów maszynowych oraz papier do powielaczy[90]. Z czasem podlaska OUN zaczęła też rozpowszechniać ulotki, w których informowała o porozumieniu z polskim podziemiem. Na przykład 13 lutego 1946 r. rozrzucono takie pisma we Włodawie, w pobliżu koszar Wojsk Ochrony Pogranicza. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łewada" z tego okresu napisano, że podobno po ich przeczytaniu polscy żołnierze zaczęli się pozytywnie wypowiadać na temat ukraińskiej partyzantki, wyrażając poparcie dla „jedności między UPA i AK". Jeden z oficerów miał nawet stwierdzić, że „jeszcze zje 80 »demokratycznych« zup i pójdzie do lasu". W sprawozdaniu była również mowa o przychylnym nastawieniu żołnierzy WOP do okolicznej ludności ukraińskiej[91], jednak wkrótce zmieniono opinię na ten temat. Okazało się bowiem, że były to tylko działania pozorowane, obliczone na uśpienie czujności ukraińskiego podziemia. W sprawozdaniu politycznym nadrejonu „Łewada" za marzec 1946 r. pisano, że żołnierze WOP byli agenturą UB – prowadzili wywiad w terenie i gromadzili informacje od konfidentów. Ich stosunek do OUN i ukraińskiej ludności oceniano jako skrajnie wrogi[92].

O poprawnych relacjach między polskim i ukraińskim podziemiem we Włodawskiem świadczy incydent, do którego doszło 9 kwietnia 1946 r. we wsi Wielkopole. W aktach UB na ten temat czytamy: „[...] na szosie Lublin–Włodawa [...] banda UPA w sile około 50-ciu ludzi zatrzymała [...] samochody jadące z Włodawy [...]. Banda była doskonale uzbrojona [...], wszyscy ubrani w płaszcze i czapki WP – rozmawiali po polsku i po ukraińsku. Zatrzymali samochody, pasażerom kazali

[89] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 31–32.

[90] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 4; *ibidem*, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra", 12 III 1946 r., k. 7.

[91] *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 3.

[92] *Politycznyj zwit za czas wid 1 III 1946 r. do 31 III 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 615.

zejść i zaprowadzili do lasu, gdzie po wylegitymowaniu kazali wracać do Włodawy, szoferów zaś wzięli ze sobą. Załadowawszy się na owe maszyny, pojechali szosą do wsi Świerszczowa, a następnie do wsi Wielkopola. [...] Nadjeżdżając do Wielkopola, z tejże wsi zaczęto do nich strzelać z karabinów maszynowych, wskutek czego wszczęto bój, który trwał około 10 minut. Po czym d-ca bandy dał rozkaz wstrzymać ogień i obie strony porozumiały się, i d-cy obu stron podali sobie ręce. Kto mógł strzelać ze wsi, tego nie ustalono, grupa ta była ubrana po cywilnemu"[93].

Poprawne relacje między obiema organizacjami konspiracyjnymi na Podlasiu wiosną 1946 r. potwierdzała nadrejonowa referent UCzCh „Ławady" Marija Rynkowśka „Oksana", aresztowana przez KBW w pierwszych dniach sierpnia 1946 r. Podczas jednego z rutynowych przesłuchań w PUBP w Białej Podlaskiej zeznała: „»Czumak« mówił mi, że współpraca UPA z AK istnieje, na czym polega ona, tego nie wiem. Raz za Matiaszówką przechodziliśmy z dwoma żołnierzami grupy »Czumaka« i spotkaliśmy kilku uzbrojonych akowców, oni zapytali, kto idzie, my odpowiedzieliśmy: UPA, a oni odrzekli: AK i nie zaczepiając się, rozeszliśmy się. Z tego upewniłam się, że jest współpraca między AK i UPA. Było to w kwietniu 1946 r."[94] Aresztowana razem z „Oksaną" sanitariuszka Olha Ołesiejuk „Orysia" powiedziała natomiast: „Wiem, że istnieje, o tym mówił mi rejonowy Romaniuk Jan ps. »Hajdak«, gdzie około połowy lipca 1946 r. mówił, że musi iść do rejonowego AK do Mazanówki, rejonowego z AK ja nie znam, wiem, że pochodzi z Tucznej"[95].

W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres od lipca do września 1946 r. czytamy natomiast, że jeszcze w sierpniu, podczas akcji KBW przeciwko ukraińskiemu podziemiu w powiecie bialskim zatrzymany został jeden z konspiratorów V rejonu Obwodu Bialskiego WiN, niejaki „Lusznia", zastępca dowódcy bojówki. Został on następnie zwerbowany do współpracy z UB i jeździł na obławy razem z wojskiem. Podczas jednej z takich akcji wydał ukraiński punkt kontaktowy z WiN, po czym aresztowano tam łącznika[96].

W czasie operacji „Wisła" polskie podziemie rozpowszechniało ulotkę skierowaną zarówno do ludności polskiej, jak i ukraińskiej. Wzywano w niej do oporu wobec wysiedleń: „Ukraińcy i Polacy! Nie dajcie się wysiedlać, uciekajcie do lasu, zasilajcie szeregi leśne! Bierzmy do ręki broń i walczmy o wolność każdego narodu. Zwyciężymy lub zginiemy, lecz wywalczymy prawo i wolność. Tak nam dopomóż Boże!". Pismo opatrzone było dopiskiem: „Nie zrywaj, bo widzę". W pierwszej połowie lipca 1947 r. wojsko znalazło jedną z takich ulotek na drzewie w nadbużańskiej wiosce Świerże w powiecie chełmskim[97].

---

[93] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału III Departamentu III MBP w Warszawie, 2 V 1946 r., k. 33.

[94] AIPN Lu, 01/239, Akta śledcze dotyczące Marii Rynkowskiej (Eustachego Bilicza i innych), Dalszy ciąg przesłuchania Marii Rynkowskiej, b.d., k. 85.

[95] *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego Olgi Olesiejuk w PUBP w Białej Podlaskiej, 12 VIII 1946 r., k. 53.

[96] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 8.

[97] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek bojowy nr 0013 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 12 VII 1947 r., k. 147–148; *ibidem*, Ulotka polskiego podziemia pt. „Ukraińcy i Polacy!!!", [lipiec 1947 r.], k. 150; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła"*..., s. 172.

Także na Podlasiu podjęto pewne kroki w celu przeprowadzenia wspólnych akcji zbrojnych. By je zrealizować, WiN dążył do wykorzystania nie tyle „potencjału militarnego UPA", o którym pisali autorzy książki *Pany i rezuny*..., co możliwości wywiadowczych, jakie na omawianym terenie miała SB OUN. Umożliwiały je kontakty osobiste ukraińskich konspiratorów z milicjantami w Wisznicach, Parczewie czy Sławatyczach i przypuszczalnie też z funkcjonariuszami UB narodowości ukraińskiej pracującymi we Włodawie i Białej Podlaskiej. Z tego powodu na początek zaproponowano Ukraińcom rozbicie wyjątkowo szkodliwego w przekonaniu strony polskiej posterunku MO w Wisznicach, jednak „Hrab" nie wyraził zgody na wspólną akcję. Możliwe, że za odmową kryła się obawa przed bezpowrotną utratą źródeł informacji w osobach tamtejszych milicjantów. Jednym z nich był Jan Pawlik, który od końca lipca do września 1945 r. pełnił funkcję komendanta posterunku w tej miejscowości. Z charakterystyki zawartej w jego aktach osobowych wynika, że miał ukraińskie pochodzenie, choć w ankiecie personalnej podał się za Polaka, i należał do PPR, ale był biernym członkiem. Na początku września 1945 r. przeniesiono go na takie samo stanowisko do Parczewa, prawdopodobnie dyscyplinarnie. Wiadomo też, że do połowy 1946 r., tzn. do czasu zwolnienia ze służby i wyjazdu do USRR utrzymywał tam kontakty z Iwanem Romaneczką. Prawdopodobnie zostały one nawiązane poprzez żonę Pawlika, Ukrainkę, która była znajomą „Wołodii" z lat szkolnych. W odpowiedzi na propozycję likwidacji milicji w Wisznicach Polakom zarekomendowano napisanie skargi na zachowanie milicjantów do wyższych czynników MO, co ponoć poskutkowało zmianą załogi posterunku. Podlaski WiN planował również wspólną akcję przeciwko placówce NKWD w Parczewie, a danych wywiadowczych na jej temat miał dostarczyć polskiemu podziemiu zastępca tamtejszego posterunku MO. Jak już wspomniano, od września 1945 r. jego przełożonym był Jan Pawlik, u którego Martyniuk mieszkał przez pewien czas pod przybranym nazwiskiem, zapewne w celach wywiadowczych. Ostatecznie po przeprowadzeniu rozpoznania także ta akcja nie doszła do skutku. Ukraińcy zrezygnowali z niej z powodu obaw i podejrzeń o współpracę z UB wysuwanych pod adresem kpt. „Żuka", ówczesnego szefa wywiadu Lubelskiego Okręgu WiN[98].

Do ograniczonej współpracy wojskowo-wywiadowczej między ukraińskim i polskim podziemiem na Podlasiu doszło prawdopodobnie tylko raz – 22 października 1946 r., kiedy podjęto próbę rozbicia PUBP we Włodawie. Tak przynajmniej wynika z zeznań złożonych przez członka ukraińskiego podziemia Iwana Bielańczuka, kilka lat później zatrzymanego przez UB. Twierdził mianowicie, że u boku oddziału WiN por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia" w akcji tej wzięło udział czterech ukraińskich partyzantów przydzielonych przez referenta SB 1 rejonu Stepana Szewczuka „Maksyma"[99]. Nasuwa się jednak pytanie, w jakim celu „Jastrzębiowi" dysponującemu własnym sześćdziesięciopięcioosobowym oddziałem potrzebna była pomoc zaledwie

[98] AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Wsewołoda Przepiórskiego w MBP w Warszawie, 6 III 1948 r., k. 69v–70; AIPN Lu, 0237/422, Akta osobowe Jana Pawlika; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 113.

[99] *Ibidem*, s. 172–173.

kilku bojówkarzy SB OUN. Odpowiedź na nie otrzymamy, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że według oficjalnych danych włodawski UB był w tym czasie jedynym w województwie, a nawet w kraju urzędem bezpieczeństwa, w którym liczba pracowników narodowości ukraińskiej sięgała prawie 30 proc.[100] Wydaje się, że niektórzy z nich mogli współpracować z OUN. Wiemy, że już na przełomie 1945 i 1946 r. nadrejonowy referat SB „Ławada" dysponował imiennym wykazem dwudziestu pracowników włodawskiego UB, w tym dwóch przedstawicieli NKGB, w zdecydowanej większości osób narodowości ukraińskiej. Zawierał on dość szczegółowe dane personalne: informacje na temat stopni wojskowych pracowników, zajmowanego przez nich stanowiska służbowego, roku urodzenia, narodowości, wykształcenia, przynależności partyjnej, w tym uwagi dotyczące aktywnego członkostwa w PPR. Dodajmy, że po części były one zgodne z danymi widniejącymi w aktach personalnych pracowników PUBP we Włodawie[101]. Dokument ten może dowodzić umiejscowienia agentury SB OUN wewnątrz urzędu, np. w dziale personalnym. Niewykluczone, że ukraińscy partyzanci przydzieleni do oddziału „Jastrzębia" otrzymali zadanie uruchomienia jej w momencie ataku, by w ten sposób ułatwić opanowanie budynku UB i uwolnienie przetrzymywanych w nim więźniów, wśród których było wielu Ukraińców. Fakt ten potwierdzały w pewnym sensie słowa por. Klemensa Panasiuka „Orlisa", który stwierdził, że w wyniku akcji we Włodawie „uwolniono tylko »bulbowców«"[102]. Następnie poprzez odseparowanie pracowników będących na kontakcie SB od reszty załogi urzędu ukraińscy bojówkarze mieli zapobiec ich rozstrzelaniu. Co istotne, od sierpnia 1946 r. cennym agentem, a później też nieoficjalnym pracownikiem włodawskiego UB był dezerter z SB OUN Wołodymyr (Władysław) Fedczenko „Czumak". Jak sądzę, ukraińskim bojówkarzom powierzono więc także, a może przede wszystkim, misję odnalezienia i zabicia Fedczenki. Wydaje się, że dobór osób wyznaczonych do wykonania tego zadania mógł być nieprzypadkowy. Wszyscy pochodzili bowiem z terenu 1 rejonu, w którym wcześniej działał „Czumak" (tuż przed dezercją pełnił funkcję rejonowego propagandzisty, a wcześniej dowódcy rejonowej bojówki SB). Być może niektórzy partyzanci byli kiedyś członkami jego bojówki, dowodzonej teraz przez „Maksyma". Jeden z nich, dowódca nadrejonowej bojówki „Sojka", musiał znać „Czumaka" osobiście z okresu jego działalności w BSB.

Akcja we Włodawie zakończyła się tylko połowicznym sukcesem. Zdołano wedrzeć się do wnętrza budynku UB, rozbić areszt i uwolnić około stu przetrzymywanych w nim więźniów. Nie udało się jednak wejść na wyższe kondygnacje, ponieważ eksplozja min podłożonych pod klatkę schodową spowodowała jej całkowite zniszczenie. Uniemożliwiło to wyeliminowanie z walki broniącej się tam grupy pracowników, wśród których byli szef urzędu kpt. Mikołaj Oleksa (z pochodzenia Ukrainiec) i przedstawiciel NKGB mjr Aleksiejew. Z tego samego powodu nie uda-

[100] AIPN Lu, 029/6, Akta WUBP w Lublinie, k. 91; S. Poleszak, *Narodziny bezpieki. Powstanie powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia 1944 do czerwca 1945 roku* [w:] *„Zwyczajny" resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, Warszawa 2005, s. 76.

[101] APL, UPA, 72, Wykaz pracowników PUBP we Włodawie, [przypuszczalnie przełom 1945/1946 r.], k. 10.

[102] E.E. Taraszkiewicz „Żelazny", *Trzy pamiętniki*..., s. 122.

ło się zniszczyć przechowywanych na górze dokumentów. Niemniej jednak podczas walki zginął Fedczenko i 3 innych pracowników włodawskiej bezpieki, a 3 trzech odniosło lekkie rany, w tym zastępca szefa urzędu ppor. Adam Tylimoniuk (także Ukrainiec z pochodzenia). O okolicznościach śmierci Fedczenki dowiadujemy się z raportu kierownika Sekcji ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie sporządzonym 26 października 1946 r. i przesłanym do szefa tego urzędu: „Do budynku stołówki, obok gmachu UB, gdzie spożywało kolację około 15 funkcjonariuszy, wtargnął sam herszt bandy »Jastrząb« z automatem gotowym do strzału, a w ślad za nim kilku bandytów z RKM-mi w rękach [...]. Gdy zdezorientowani pracownicy nie wiedzieli, co począć, z bocznego pokoju wyskoczył nieoficjalny pracownik UB, »Czumak« (uprzednio przynależny do bandy UPA), który rzucił się na jednego z bandytów, odbierając mu RKM, lecz w trakcie szamotania się został zabity przez »Jastrzębia«"[103]. Według danych UB straty atakujących wyniosły 3 zabitych i 3 rannych, a źródła WiN mówią o 2 zabitych i 5 rannych[104].

W tym czasie na Podlasiu nie było już głównych architektów porozumienia. W lutym 1946 r. „Kryha" powrócił na Zamojszczyznę, natomiast „Dziryt" po aresztowaniu „Stera" od marca 1946 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta Lubelskiego Okręgu WiN i szefa sztabu okręgu. Nowe stanowisko nie przeszkodziło mjr. Szatowskiemu nadal interesować się sprawami ukraińskimi i dążyć do przeniesienia rozmów na poziom komendy Obszaru Centralnego WiN. W każdym razie kontakty polsko-ukraińskie na Podlasiu podtrzymywano do wiosny 1947 r.[105]

Oprócz wspomnianej korespondencji wewnątrzorganizacyjnej oraz wymiany pism między OUN i WiN ślad po polsko-ukraińskich obradach na Podlasiu i decyzjach powziętych w ich rezultacie pozostał w przywołanym wyżej ukraińskim sprawozdaniu „Morozenki" z 31 października 1945 r. oraz polskim raporcie wywiadowczym „Żuka" z 24 listopada tego roku[106]. Ostatni znany dokument, w którym strona ukraińska zwracała się z prośbą o wyznaczenie czasu i miejsca ewentualnego spotkania, pochodzi z 20 lipca 1946 r.[107]

---

[103] AIPN Lu, 037/13, Akta PUBP we Włodawie, Raport kierownika sekcji ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie do szefa WUBP w Lublinie (W sprawie dokonanego napadu w dniu 22 X 1946 r. na PUBP we Włodawie), 26 X 1946 r., k. 39a.

[104] *Ibidem*, k. 39a–41. Por.: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 174–175; *Atlas polskiego podziemia*..., s. 142; E.E. Taraszkiewicz „Żelazny", *Trzy pamiętniki*..., s. 118–122.

[105] G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 117–118, 120–121; *Spomyn Serhija Martyniuka – „Hraba"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 209.

[106] AIPN, MBP, UPA, X/60, Pismo „Dziryta" do „105" („Kryhy"), 31 X 1945 r., k. 5; *ibidem*, Pismo „Kryhy" do „Dziryta", 20 XI 1945 r., k. 4; AIPN, MBP, 1431, Akta Departamentu III MBP, Raport wywiadowczy szefa wywiadu Okręgu Lublin WiN za okres 20 X–20 XI 1945 r., [24 lub 27 XI 1945 r.], k. 2–3. Szerzej na temat przebiegu rozmów oraz dalszych kontaktów WiN i OUN na Podlasiu zob.: A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 334–335; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 105–121. Por.: I. Czub, *Na ukrajinśkomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33; *Litopys UPA*, t. 39, s. 777–784. Zob. także *Spomyn Serhija Martyniuka – „Hraba"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 206–207.

[107] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Pismo „Seweryna" (wz. „Kryhy") do „Dziryta", 20 VII 1946 r., k. 31; R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 144.

4. Próby storpedowania porozumienia (maj i czerwiec 1945 r.)

Jak już wspomniano, na przełomie maja i czerwca 1945 r. przedstawiciele Lubelskiego Okręgu DSZ poinformowali dowództwo Lubelskiego Okręgu NSZ o zawarciu porozumienia z OUN-B i UPA oraz zaprzestaniu walk w powiecie lubaczowskim i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie. Mimo to, podobnie jak komenda Rzeszowskiego Okregu NZW, nie powstrzymało ono swoich oddziałów od antyukraińskich wystąpień na terenach objętych rozejmem. Przeciwnie, wbrew zapewnieniom o zaniechaniu tego typu działalności składanym poakowskiemu podziemiu postanowiono je kontynuować. Wydaje się, że pacyfikacja Wierzchowin przeprowadzona 6 czerwca 1945 r. przez zgrupowanie partyzanckie AS/PAS NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego" oraz zamiar podjęcia walki z ukraińską partyzantką w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim nie były niczym innym, jak tylko próbą storpedowania polsko-ukraińskiego zawieszenia broni.

Możliwe, że na podobny rezultat obliczone były działania sotni UPA „Wowky" i WOP „Zirki" prowadzone w drugiej połowie maja 1945 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. Warto przy tym zwrócić uwagę, że decyzja o ich rozpoczęciu została podjęta wbrew wyraźnemu zakazowi atakowania polskiej ludności, o którym była mowa w instrukcjach KP OUN w Polsce z 10 kwietnia i 10 maja 1945 r. Jak już pisałem, po 10 maja zgoda na akcję wymierzoną w Polaków uzależniana była od szczególnych okoliczności, np. polskich wystąpień terrorystycznych przeciwko ukraińskiej ludności, i mogła być wydana jedynie przez odpowiednie czynniki banderowskiego podziemia. Co więcej, wspomniane antypolskie wystąpienia w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego były sprzeczne z dyrektywami, które od początku 1945 r. płynęły z gremiów ścisłego kierownictwa OUN-B i UPA rezydującego w USRR. Dodajmy, że jego delegaci przebywali w tym czasie na terenie sąsiedniego powiatu lubaczowskiego, gdzie od kwietnia 1945 r. prowadzone były wstępne rozmowy przygotowujące do głównego spotkania z przedstawicielami DSZ. Jednym z ich najważniejszych punktów było zaś powstrzymanie się od wzajemnego terroru wobec ludności cywilnej.

W związku z powyższym prawdopodobne wydają się następujące hipotezy:

1. mówiąca o niesubordynacji „Jahody";

2. biorąca pod uwagę, że mógł on ewentualnie nadinterpretować rozkazy góry, jednocześnie uważając, że pełnienie wysokiej funkcji w UPA na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie daje mu wystarczające kompetencje do wydania specjalnego rozkazu;

3. zakładająca działanie podyktowane brakiem szczegółowych informacji na temat nowych wytycznych wyższego kierownictwa banderowskiego podziemia w USRR i Polsce co do zmiany taktyki względem Polaków.

Ostatniej hipotezie przeczy jednak fakt, że w połowie maja 1945 r. banderowcy rozwieszali na terenie powiatu tomaszowskiego ulotki mówiące o współpracy z DSZ. Taka informacja pojawiła się 17 maja w sprawozdaniu kierownika tamtejszego UB[108].

[108] AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalnej i operacyjnej urzędu za okres 7–17 V 1945 r., 17 V 1945 r., k. 11.

Wieści o wszczęciu rozmów z Polakami musiały zatem dotrzeć do „Jahody" nie później niż w połowie maja. Wtedy też doszło do pierwszych w tym miesiącu ataków na polską ludność cywilną w powiecie hrubieszowskim. O ile było już za późno, by odwołać rozkaz do przeprowadzenia akcji w okolicach Hrubieszowa, to wydaje się, że zbrodni popełnionej 18 maja w pobliżu Radkowa w powiecie tomaszowskim można było zapobiec. Tak się jednak nie stało, co jest tym bardziej dziwne, że w nocy z 21 na 22 maja w Kolonii Radkowie doszło do koncentracji pododdziałów UPA. Przybył tam także „Jahoda", a następnego dnia sotnia „Wowky" udała się w okolice miejscowości Liski. Znamienne, że w przygotowanym 29 maja raporcie komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego wioskę tę wskazywano jako docelowe miejsce uprowadzenia, a następnie zamordowania 32 Polaków spod Radkowa[109].

Rodzi się zatem wątpliwość, czy był to jedynie przejaw braku dobrej woli „Jahody", aby powstrzymać dalsze akcje odwetowe przeciwko Polakom, czy też jego bezradność po wydaniu rozkazów sprzecznych z treścią instrukcji góry, wynikająca z braku łączności z poszczególnymi pododdziałami. Według Grzegorza Motyki „Jahoda" został skazany wyrokiem sądu wojennego na karę śmierci za jakieś przewinienia, lecz z uwagi na zasługi otrzymał możliwość rehabilitacji. Autor nie podał jednak daty ani okoliczności zasądzenia tak surowej kary[110]. A może za majowymi atakami na polskich cywilów w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim wcale nie stał „Jahoda"? Może był tylko wykonawcą rozkazów swego bezpośredniego przełożonego w prowidzie nadrejonu „Łyman" – nadrejonowego prowidnyka i jednocześnie nadrejonowego referenta SB Łeonida Łapińskiego?[111] O roli sprawczej „Zenona" może świadczyć udział we wspomnianych wydarzeniach WOP (OUN) „Zirki", który podlegał rozkazom nadrejonowego referatu SB „Łyman". Najpewniej do czasu włączenia wschodniej Lubelszczyzny do samodzielnych struktur OUN-B i UPA w Polsce kierownictwo chełmskiej OUN, a po reorganizacji z przełomu marca i kwietnia 1945 r. także prowidy nadrejonów „Łyman" i „Łewada" były bardziej skłonne wprowadzać w życie instrukcje wołyńskiej OUN niż formującego się dopiero kierownictwa nowej struktury cywilno-wojskowej banderowskiego podziemia na południowo-wschodnich i wschodnich ziemiach Polski „lubelskiej". W każdym razie antypolskie wystąpienia

[109] APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji panującej w województwie, 29 V 1945 r., k. 16. Por. AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 33. Interesujące, że po masakrze kilkudziesięciu polskich rolników dokonanej przez banderowców 18 V 1945 r. w powiecie tomaszowskim w jednym ze sprawozdań KP PPR w Tomaszowie Lubelskim napisano: „Ostatnio akowcy z banderowcami zamordowali w gm. Telatyn 33 osoby, które pracowały na ziemi danej im z reformy rolnej. W tym byli zamordowani mężczyźni i kobiety, podczas sadzenia kartofli". Potwierdzenia okoliczności tego zdarzenia nie znajdziemy w źródłach innych niż komunistycznej proweniencji. Zdając sobie sprawę ze zbliżenia DSZ z OUN-B i UPA, władze najwyraźniej zmanipulowały rzeczywistość do bieżących potrzeb własnej propagandy w celu zdyskredytowania działań obu antykomunistycznych organizacji podziemnych. Zob. APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/11, Sprawozdanie z pracy partyjnej komitetu za maj 1945 r., b.d., k. 28.

[110] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 159.

[111] Po linii politycznej i SB do połowy 1945 r., tzn. do czasu przybycia Jewhena Sztendery „Prirwy" i objęcia przez niego stanowiska prowidnyka OUN-B na wschodniej Lubelszczyźnie „Zenon" podlegał kierownictwu wołyńskiej OUN, która – jak się wydaje – rywalizowała z galicyjską o wpływy na omawianym terenie.

ukraińskiej partyzantki, do których doszło w drugiej połowie maja 1945 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, stanowiły najprawdopodobniej ostatni akord antypolskiej akcji w ogóle.

5. Stosunek wyższych czynników banderowskiego podziemia do DSZ i WiN po maju 1945 r.

Pobyt Batalii na kontrolowanych przez polskie podziemie terenach powiatu hrubieszowskiego między 13 a 22 lipca 1946 r. miał doprowadzić do odnowienia kontaktów z tamtejszym WiN. Zostały one tymczasowo zamrożone wskutek działań sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa oraz wojska podjętych po przeprowadzeniu wspólnej akcji zbrojnej w Hrubieszowie oraz w związku z operacją zabezpieczenia referendum ludowego z 30 czerwca. Na ochłodzenie relacji między polskim i ukraińskim podziemiem wpływał w tym czasie także sfałszowany przez komunistów wynik referendum. Po jego ogłoszeniu w szeregach WiN zapanowało rozprężenie i zwątpienie w możliwość pokonania reżimu za pomocą metod demokratycznych. Główne zadanie „Zacharczuka" polegało na uzgodnieniu z Polakami terminu kolejnego spotkania. Jego misja miała jednak także inny cel: polecono mu, by w czasie rozmów z oficerami WiN zorientował się w pracy organizacyjnej sąsiadów, a ponadto wysondował nastawienie okolicznej ludności polskiej do ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. Nie bez przyczyny wziął on na siebie zadanie o charakterze wywiadowczym, kierował bowiem podreferatem SB spraw polskich przy nadrejonie „Łyman".

Po powrocie z polskich terenów, 23 lipca 1946 r. „Zacharczuk" sporządził dla „Zenona" raport, w którym pisał o wyraźnie nieprzychylnym stosunku do ruchu banderowskiego wśród przedstawicieli polskiej inteligencji, a w szczególności księży katolickich. W dokumencie tym czytamy m.in.: „Polacy wiedzą dobrze, że z Ukraińcami bratni sojusz nigdy nie będzie zbudowany na platformie równy z równym. Starają się traktować obecne nasze stosunki jak chwilę [...]. Mimo tego, że polscy politycy z »WiN-u« na zewnątrz starają się być dobrymi przyjacielami [...] w rzeczywistości nie starają się przygotować swego narodu do sojuszu z nami. Na każdym kroku w podziemnych ulotkach, pieśniach, a nawet w rozmowach prywatnych zawsze mają wielkie pretensje do zachodnich ziem Ukrainy, zawsze wierzą w to, że ziemie te będą ich. [...] Ciekawe, że »WiN« jako »nasz dobry i szczery sąsiad« posiada armię w osiemdziesięciu procentach [...] skrajnie wrogo do nas nastawioną". W końcowym fragmencie raportu „Zacharczuk" z pełnym przekonaniem stwierdzał, że polska strona dąży do uśpienia czujności Ukraińców, by w stosownym momencie zerwać wszelkie układy i rozpocząć wojnę o granicę. Jako dowód na słuszność swoich odczuć przytoczył wypowiedź „Wyrwy", w której ten miał stwierdzić: „Widzicie, jak to bywa w dyplomacji, dziś śpimy pod jednym kocem, a może przyjść czas, kiedy będziemy wrogami i razem [będziemy] walczyć"[112]. Interesujące, że prawie identycz-

[112] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Sprawozdanie z podróży na teren Polski od 13 do 22 VII 1946 r., 23 VII 1946 r., k. 180–182.

nych sformułowań w odpowiedzi na pytanie włoskiego dziennikarza o relacje UPA z innymi organizacjami podziemnymi użył jeden z lokalnych dowódców ukraińskiej partyzantki, którego „towarzysze nazywali [...] czeskim imieniem Ján". Być może chodziło o Iwana Szpontaka „Zalizniaka". W wywiadzie dla dziennika „Corriere Lombardo" udzielonym w związku ze śmiercią gen. Karola Świerczewskiego powiedział: „Nasze programy pokrywają się tylko w sprawach walki przeciw wspólnemu wrogowi. Patrioci [Polacy – M.Z.] walczą przeciwko komunizmowi, my także przeciwko niemu, ale i przeciw komukolwiek, kto gnębi najmniejszy skrawek naszej ojczyzny. Dziś jesteśmy w zgodzie, jutro możemy być wrogami. Szkoda wielka, że wielu z nich (patriotów) ostatnio poddało się, ufając dekretowi amnestyjnemu. Nasz ruch wraz z ruchem partyzanckim polskim jest bardzo silny. Pewny jestem, że osiągniemy nasze szlachetne cele"[113].

O reakcji krajowego referenta SB „Dalnycza" na ofertę lubelskiego WiN dowiadujemy się z dokumentu pt. *Wyjaśnienia do pisma „Zacharczuka" z dnia 23 VII 1946 r.*, który 7 listopada 1949 r. przygotowali pracownicy III Departamentu MBP w Warszawie. Po zapoznaniu się z raportem „Zacharczuka" „Dalnycz" bardzo sceptycznie odniósł się do propozycji złożonej przez „Wyrwę". Podczas spotkania z „Zenonem" i „Zacharczukiem" poinformował ich, że wyższe czynniki banderowskiego podziemia od pewnego czasu obserwują posunięcia polskiego rządu w Londynie, który próbuje zjednać część ukraińskich działaczy emigracyjnych do planów utworzenia polsko-ukraińskiej federacji. Obietnice powierzenia im kilku tek ministerialnych w polskim rządzie emigracyjnym uznał jednak za posunięcie czysto taktyczne. Wyraził również obawę, że kontakty z ukraińskim podziemiem w USRR i Polsce poakowskie podziemie, a za nim rząd polski w Londynie traktują wyłącznie instrumentalnie. Mogliby bowiem pokazać w ten sposób aliantom siłę oraz wpływy, jakimi dysponują na Ukrainie i które jako siła przewodnia antyimperialistycznego i antykomunistycznego „frontu narodów ujarzmionych" będą mogli skierować do walki z ZSRR i komunistami w Polsce, zresztą zgodnie z intencjami mocarstw zachodnich. Podobnego zdania był krajowy prowidnyk „Stiah", czemu dał wyraz w instrukcji z 10 kwietnia 1947 r. w sprawie sytuacji i strategii ukraińskiego podziemia w Polsce po ujawnieniu struktur WiN. Stwierdzał w niej, że polskie podziemie nie raz rozbijało jedność „wspólnego wyzwoleńczego frontu narodów ujarzmionych" na forum międzynarodowym. Swoją ideologią i polityką sprawiało, że niemożliwe stawało się „pewne porozumienie się z Ukraińcami, Białorusinami i wieloma innymi narodami Europy Wschodniej"[114]. Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do stanowiska „Dalnycza". Pomysł wysłania do Londynu przedstawicieli OUN i UPA za pomocą kanałów przerzutowych WiN nazwał on zwyczajną „gadaniną", w którą osobiście nie wierzył. Niemniej jednak zobowiązał „Zacharczuka" do udzielenia „Wyrwie" grzecznościowej odpowiedzi w imieniu kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce. Miała ona zawierać informację

[113] AIPN, MBP, OUN, IX/153, Dlaczego zabiłem Gen. Świerczewskiego? Wywiad z jednym z przywódców partyzanckiej armii ukraińskiej (przekład z włoskiej gazety „Corriere Lombardo", 16 IV 1947 r.), b.d., k. 89–91.

[114] APL, UPA, 74, Instrukcja KP OUN poświęcona strategii ukraińskiego podziemia w Polsce po wyjściu WiN z konspiracji, 10 IV 1947 r., k. 81v.

o przyjęciu do wiadomości projektu WiN, który dotyczył wysłania ukraińskich delegatów do Wielkiej Brytanii, i gotowości do udzielenia stosownej odpowiedzi na temat stanowiska KP w razie zaistnienia takiej możliwości. W podsumowaniu przywołanego dokumentu analitycy z MBP, odnosząc się do finału rozmów polsko-ukraińskich, stwierdzali: „W całości stosunków polsko-ukraińskich było dążenie do doprowadzenia [do] spotkania kierownictw faszystowskich podziemi w Polsce, tj. »Prowodu Zakerzońskiego Kraju« OUN-UPA oraz Głównej Komendy WiN w Polsce, do czego jednak nigdy nie doszło”[115].

Potwierdzenie przypuszczeń członków KP, niewykluczających możliwości ponownego wybuchu polsko-ukraińskiego konfliktu o granicę, odnajdziemy w instrukcji wydanej w 1946 r. przez zagraniczne przedstawicielstwo UHWR i OUN w Niemczech. Dotyczyła ona bieżącej „taktyki działalności rewolucyjnej” i była przeznaczona dla krajowych prowidów OUN w USRR i Polsce. Pod koniec 1946 r. dotarła także do „Stiaha”. W punkcie poświęconym zachowaniu się na wypadek wojny między ZSRR a blokiem państw zachodnich przewidywano, że działaniami zbrojnymi zostaną objęte Wołyń i Galicja Wschodnia. Określono więc stanowisko ukraińskiego podziemia do armii polskiej, która mogłaby brać udział w walkach z ACz „na ziemiach zachodnioukraińskich”. Generalnie polskie oddziały polecono traktować jak część składową armii zachodnich aliantów, jednak podobnie jak w przypadku wojsk brytyjskich i amerykańskich stosunek do nich uzależniano od stanowiska WP i polskich czynników politycznych na Zachodzie wobec „idei ukraińskiej państwowości i rewolucyjno-powstańczej walki narodu ukraińskiego i jego politycznych i wojskowych organizacji”. Gdyby jednak Polacy zaczęli organizować swoją administrację na terenach uznawanych przez OUN za ukraińskie, działaniom tym należało się zdecydowanie przeciwstawiać, „gdyż – jak czytamy w instrukcji – my wyznajemy etnograficzne zasady tworzenia państwa, nie wyznajemy żadnej obcej władzy na ziemiach ukraińskich”. Jakiekolwiek próby narzucenia jej Ukraińcom miały być traktowane jak nowa okupacja, z którą zamierzano walczyć według „takich form i takimi środkami, które okażą się najbardziej skuteczne”. Wszelkie informacje na temat nieporozumień i zatargów z Polakami nakazano przesyłać do UHWR i UPA[116].

6. Stosunek wyższych czynników poakowskiego podziemia do OUN-B i UPA po maju 1945 r.

Między czerwcem 1945 a styczniem 1946 r. do pozytywnego rozwiązania kwestii ukraińskiej na najwyższym szczeblu parł przede wszystkim jego główny orędownik kpt. Marian Gołębiewski „Ster”. Gdy został aresztowany, działania w tym kierunku podejmował także jego następca na stanowisku szefa sztabu Lubelskiego Okręgu WiN mjr Jan Szatowski „Zagończyk”, uczestnik rozmów z OUN i UPA w Kolonii

[115] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Wyjaśnienia do pisma „Zacharczuka” z dnia 23 VII 1946 r., 7 XI 1949 r., k. 178–179.
[116] AIPN Rz, 072/1, t. 6, Instrukcja do wykonania krajowym prowodom org. OUN, 1946 r., k. 21.

Tucznej. Zgodnie z obietnicą złożoną Ukraińcom na spotkaniu 21 maja 1945 r. aktywność „Stera" wykraczała również poza granice Polski. Robił on wiele, by do koncepcji sojuszu przekonać płk. Józefa Rybickiego „Macieja", prezesa Obszaru Centralnego WiN, który do wszelkich kontaktów z Ukraińcami odnosił się sceptycznie. Starał się też wpłynąć na niego poprzez płk. Wincentego Kwiecińskiego „Lota", ówczesnego szefa wywiadu Obszaru Centralnego, którego, jak się wydaje, przekonał do swoich racji. W lipcu 1945 r. szef Działu Informacyjnego I Zarządu Głównego WiN kpt. Henryk Żuk wyruszył z misją do Włoch i zreferował całą sprawę gen. Władysławowi Andersowi, co wywołało jego nieskrywane zdziwienie. Podczas pobytu na Zachodzie spotkał się także z gen. Tadeuszem Pełczyńskim. W efekcie obaj wyrazili zgodę na porozumienie z Ukraińcami. Zdaniem autorów książki *Pany i rezuny*... posunięcia Gołębiewskiego i Żuka można rozpatrywać jako działanie uprzedzające reakcję kierownictwa WiN lub zabezpieczenie przed jej ewentualnymi negatywnymi konsekwencjami, zważywszy, że 4 listopada 1945 r. prezes Zarządu Głównego płk Jan Rzepecki wydał – a przynajmniej tak utrzymywał w śledztwie Józef Rybicki – całkowity zakaz współpracy z ukraińskim podziemiem.

W innym świetle sprawę kontaktów z Ukraińcami ukazywały zeznania Gołębiewskiego, który twierdził, że choć dowództwo odnosiło się do nich z rezerwą, to nie wydało formalnego zakazu prowadzenia dalszych rozmów. Zalecano natomiast unikać zatargów i polubownie rozwiązywać wszelkie sprawy sporne. Dlatego też w wydanych w drugiej połowie 1945 r. wytycznych Komendy Lubelskiego Okręgu WiN dla inspektorów rejonowych, komendantów obwodów i kierowników BIP pisano: „Stosunek do Ukraińców i Białorusinów przedstawiać bez zadrażnień i jątrzeń. Na terenach mieszanych należy używać pojednawczych zwrotów i powoływać się na konieczność wzajemnego współżycia. [...] Stałe jątrzenie tego współżycia leży w interesie obcych mocarstw, nie naszym"[117]. Ostateczną decyzję co do dalszych losów polsko-ukraińskiej współpracy odłożono do stycznia 1946 r., uzależniając ją od stanowiska Ukraińców w kwestii przyszłej granicy wschodniej. W podjęciu decyzji przez I Zarząd Główny WiN przeszkodziły jednak aresztowania[118]. Wydaje się, że warunek strony polskiej, zakładający w sprzyjających okolicznościach (w rezultacie trzeciej wojny światowej) powrót do granic sprzed 1 września 1939 r., nie wróżył dobrze dwustronnym rozmowom i raczej przekreślał wszelkie pomyślne scenariusze rozwiązań. Podobnie nieprzejednane stanowisko w sprawie granicy wyłania się z ukraińskich dokumentów pochodzących z drugiej połowy 1946 r. Choć w rozmowach prowadzonych wiosną 1945 r. przezornie pomijano ten drażliwy temat, to liderzy ukraińskiego podziemia w Polsce nie widzieli możliwości ustępstw i przyłączenia do przyszłej niekomunistycznej Polski Wołynia i Galicji Wschodniej.

Jeszcze w lipcu 1946 r., powołując się na najwyższe polskie czynniki wojskowe w Londynie („Komendę Główną"), „Wyrwa" zapewniał Wołodymyra Bataliję

[117] APL, WiN, 135, Inspektorat Rejonowy Zamość, Wytyczne (tylko dla użytku Inspektora Rejonowego, Komendantów Obwodów i Kierowników BIP), 1945 r., k. 14.

[118] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 349–350; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 181–183. Z nowszych publikacji szerzej na ten temat zob. J. Dudek, *Marian Gołębiewski*..., s. 156–163.

„Zacharczuka" o możliwości wysłania tam kanałami WiN od jednego do trzech ukraińskich delegatów występujących w „charakterze ministrów", prawdopodobnie polsko-ukraińskiego rządu. Z Polski mieliby się dostać drogą morską do Szwecji, a stamtąd – do Wielkiej Brytanii. Po dotarciu do Londynu mogliby przedstawić emigracyjnemu rządowi polskiemu sytuację w USRR i na ziemiach komunistycznej Polski zamieszkanych przez ludność ukraińską. Według Książka po 5 sierpnia 1946 r. do Polski miał przybyć z Londynu specjalny delegat z zadaniem szczegółowego omówienia kwestii wyjazdu ukraińskich przedstawicieli. Nie dotarł on jednak nigdy w Hrubieszowskie, a i do rozmów na ten temat na kolejnym spotkaniu we Władzinie nie powrócono. Według autorów książki *Droga do nikąd*... propozycja złożona „Zacharczukowi" przez „Wyrwę" była więc zwykłym blefem i miała charakter dezinformacyjny[119]. Innego zdania byli Grzegorz Motyka i Rafał Wnuk, którzy wskazywali, że lubelski WiN miał techniczne możliwości do przeprowadzenia takiej operacji: w grudniu 1945 r. kanał przerzutowy do Szwecji dla zdemaskowanych konspiratorów zorganizował Zenon Jachymek „Wiktor", zastępca komendanta Obwodu Hrubieszowskiego WiN. Ponadto tezie Szcześniaka i Szoty przeczy fakt, że „Wyrwa" poinformował kierownictwo lubelskiej OUN o rozkazie przerwania współpracy WiN z ukraińskim podziemiem, a także brak dowodów, że wiedział o tym już w trakcie rozmów z „Zacharczukiem"[120].

7. Próba podsumowania

Jak się ostatecznie okazało, najważniejsze rozmowy, w których brali udział najwyżsi rangą ukraińscy i polscy konspiratorzy, odbyły się 21 maja 1945 r. w rejonie Lublińca Nowego i 27 października w Tucznej. Oprócz nich do lata 1947 r. na wschodniej Lubelszczyźnie i w powiecie lubaczowskim zorganizowano jeszcze kilkanaście spotkań, jednak miały one mniejsze znaczenie. Zdarzenia takie zostały odnotowane w następujących miejscowościach: na początku czerwca 1945 r. – w Szczepiatynie, Tarnoszynie i Ulhówku; na początku grudnia – w pobliżu Dołhobyczowa i Uhnowa; 1 kwietnia 1946 r. – w Kolonii Sahryniu (prawdopodobnie zapadła tam decyzja o wspólnym zaatakowaniu stacji w Werbkowicach); 18 maja – w folwarku Miętkie (uzgodniono tam ogólny plan ataku na Hrubieszów); między czerwcem 1945 a styczniem 1947 r. – kilkukrotnie w rejonie Lublińca Nowego i Rudy Różanieckiej; między wiosną 1945 a latem 1947 r. – w okolicach Bełżca, Huty Lubyckiej i Narola.

Interesujący przebieg miało spotkanie, do którego doszło 2–3 sierpnia 1946 r. we Władzinie w powiecie hrubieszowskim. Zaproszono na nie korespondenta „Sunday Timesa" Williama Dereka Selby'ego, by zapoznał się z celem i rozmiarami walki prowadzonej z reżimem komunistycznym w Polsce i USRR oraz potencjałem obu organizacji podziemnych. Rezultatem był artykuł na łamach brytyjskiego pisma, który

[119] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 343.

[120] G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 183–184. Zob. także: Zenon Jachymek, Kwestionariusz nr Lu/WSR/0049, oprac. S. Poleszak, www.ipn.gov.pl/ftp/pdf/represjonowani/jechymek_zenon.pdf, dostęp: 31 VII 2015 r.

wywołał natychmiastową reakcję polskich władz komunistycznych, a Selby został zmuszony do wyjazdu z kraju. Jak dalece zachodni dziennikarz rozsierdził polskich komunistów, świadczyło wystąpienie jednego z aparatczyków podczas odprawy przeprowadzonej w dniach 26–28 czerwca 1947 r. w WUBP w Lublinie. Został wówczas wygłoszony obszerny referat pt. *Siły pokoju a wojny na świecie*, w którym nie zabrakło miejsca także dla Selby'ego: „Istnieją [...] państwa, w których przy pomocy dolarów amerykańskich do władzy dążą faszyści, jak: Grecja, Hiszpania, Włochy. W Polsce reakcjoniści również korzystają z poparcia imperializmu amerykańskiego. Polityka reakcjonistów przerzuciła się na robotę »długofalową«. Nie ma już jednak takich wypadków, ażeby jakiś podobny do Selbiego (homoseksualisty i degenerata) przyjmował defiladę band UPA-owskich i WiN-owskich"[121].

Jak już pisałem, wiosną 1945 r. rozmowy z DSZ w Hucie Lubyckiej prowadził Wasyl Hałasa „Orłan". Według zeznań Kudłajczuka w 1946 lub 1947 r. jeden raz w spotkaniu z Polakami w okolicach tej wsi brał udział Petro Fedoriw „Dalnycz". Obaj byli przedstawicielami ścisłego kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce. Najczęściej jednak OUN i UPA w rozmowach z DSZ lub WiN reprezentowali członkowie prowidów okręgowych, nadrejonowych i rejonowych. Z ramienia prowidu Okręgu II OUN „Baturyn" byli to: Mykoła Wynnyczuk „Wyr", Wasyl Fedyńskyj „Szram" i Kornelij Kozenko „Kornijenko". Na niższym szczeblu kontakty w Okręgu II OUN utrzymywali prowidnycy rejonowi – Ołeksandr Łaszyn „Łuh" (4 rejon) i Teodor Rembisz „Zaruba" (5 rejon). Prowid Okręgu III OUN, będący jednocześnie prowidem nadrejonu „Łyman", do rozmów z polskim podziemiem na Podlasiu początkowo wytypował Serhija Martyniuka „Hraba", uczestnika konferencji z 21 maja 1945 r. i okręgowego referenta propagandy pełniącego jednocześnie funkcję zastępcy prowidnyka okręgu. W lutym 1946 r. powrócił on na Zamojszczyznę, by już miesiąc później udać się na Łemkowszczyznę. Od kwietnia na stanowisku zastąpił go Teodor Harasymjak „Dunajśkyj". Ponadto w kontaktach z WiN na Zamojszczyźnie brali udział zastępca „Dunajśkiego" Jurij Trochymowycz „Pewnyj" i występujący z ramienia SB OUN Wołodymyr Batalija „Ławko", „Zacharczuk". Na Podlasiu kontakty nawiązane przez „Hraba" podtrzymywał później prowidnyk nadrejonu „Łewada" Iwan Romaneczko „Wołodia".

Przedstawicielami WiN byli najczęściej lokalni dowódcy niższego szczebla: obwodu, rejonu czy oddziału partyzanckiego. Tomaszowskie struktury reprezentowali obwodowi komendanci: Marian Warda „Polakowski", Karol Kazimierz Kostecki „Kostek" i Stefan Kobos „Wrzos", hrubieszowskie zaś Józef Dąbrowski „Azja". Z dowódców oddziałów partyzanckich możemy wymienić: Jana Leonowicza „Burtę" z Obwodu Tomaszowskiego oraz Kazimierza Witrylaka „Hela" i Czesława Hajduka „Ślepego" z Hrubieszowskiego. Dwukrotnie w rozmowach z Ukraińcami w 1946 r. brał udział Stanisław Książek „Wyrwa", do grudnia 1945 r. inspektor zamojski, raz – Józef Gniewkowski „Orsza", do września 1945 r. inspektor chełmski, i podobnie Jan Zadrąg „Ostoja", do stycznia 1946 r. szef BIP Okręgu Lublin.

[121] AIPN Lu, 030/6, Akta WUBP w Lublinie, Protokół z odprawy w WUBP w Lublinie odbytej w dniach 26–28 VI 1947 r., b.d., k. 74–75.

W zasadzie do końca swojej działalności KP OUN w Polsce kontynuował strategię obraną wiosną 1945 r. na odcinku polskim, i to mimo ostatecznego fiaska prób nawiązania bezpośredniego kontaktu z najwyższymi czynnikami politycznymi i wojskowymi DSZ, a następnie WiN, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Działań tych nie zaniechano nawet w kontekście informacji napływających wiosną i latem 1946 r. od terenowych komórek wywiadu OUN-B, w których coraz bardziej powątpiewano w szczerość polskiego partnera, a także pomimo twardego stanowiska w sprawie przynależności Wołynia i Galicji Wschodniej oraz – jak się wydaje – południowo-wschodnich i wschodnich terenów Polski „lubelskiej" do przyszłego niepodległego państwa ukraińskiego zjednoczonego we wszystkich granicach etnograficznych. O utrzymaniu kursu świadczyły instrukcje wydawane przez „Stiaha" między listopadem 1946 a kwietniem 1947 r. Teraz jednak miało to w dużej mierze wymiar propagandowy.

W instrukcji z 15 listopada 1946 r. krajowy prowidnyk „Stiah" nakazywał, by w kontaktach z miejscowymi czynnikami polskiego podziemia, niezależnie od ich charakteru – „lokalnego" czy też „mniej lub więcej nieprzychylnego" – zawsze zachowywać formę grzecznościową, zarówno ustnie, jak i na piśmie. Zwracał uwagę, by każda odpowiedź dotycząca spraw natury sąsiedzkiej i gospodarczej miała w zasadzie tylko wyraźnie lokalny charakter, ale też zawierała „momenty polityczno-propagandowej natury". Powinna na przykład podkreślać cel, do którego dąży ukraińskie podziemie – „wspólny front wszystkich ujarzmionych narodów i zagrożonych imperializmem moskiewsko-bolszewickim", zjednujący w walce także Polaków. Nie miały to być „długie rozprawy polityczne ani odezwy agitacyjne", ponieważ do ich pisania potrzebna była zgoda i aprobata wyższych czynników organizacji. „Stiah" zastrzegł przy tym, że odpowiedzi na zapytania strony polskiej prócz przedstawicieli prowidów rejonowych i nadrejonowych mogą udzielać tylko osoby specjalnie do tego przez nie upoważnione. W sprawach trudniejszych po wyjaśnienia i wskazówki należało się zwracać do góry – do prowidu okręgu lub kraju. Także w przypadku drobnych zatargów z polskim podziemiem zalecano nie „wywoływać wojny", a raczej łagodzić nieprzychylne nastroje, kontynuując „kampanię polityczno-propagandową". „Zachowanie takiej linii – pisał »Stiah« – nie oznacza jednak taktyki płazowania, poniżającego przymilania się, »zapijania przyjaźni« wódką lub piwem, rezygnowaniem z naszych słusznych postulatów politycznych itp. [...] Tak samo w załatwianiu spraw miejscowych i kłótni nie trzeba być nadto ustępliwym, bo to oznaczałoby właśnie naszą słabość. Trzeba zawsze zająć i bronić słuszne, mądre i sprawiedliwe stanowisko. Ale trzeba to robić w oględnej, delikatnej formie, pełnej taktu i wyrozumienia. Nie trzeba to robić w formach szorstkiego ultymatywnego bojowniczego stawiania drobnych »spraw krowich«, bo to przeważnie chodzi o krowy itp. Trzeba starać się dochodzić do naszego słusznego stanowiska mądrą argumentacją". Powyższe zalecenia należało stosować bezwzględnie w przypadku odpowiedzi pisemnych, ponieważ „każde pismo – podkreślał »Stiah« – musi być świadectwem naszej dojrzałej polityki"[122].

[122] AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące Jarosława Starucha, Instrukcja KP OUN dotycząca sposobu postępowania w kontaktach z miejscowymi czynnikami polskiego podziemia, 15 XI 1946 r., b.p.

W podobnym duchu co wspomniana instrukcja utrzymane były także kolejne dyrektywy KP OUN w Polsce. Na przykład w wytycznych z 23 grudnia 1946 r., wydanych z okazji nadchodzących rzymskokatolickich świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku, „Stiah" zalecał, by poprzez sąsiedzkie kontakty przesyłać życzenia świąteczne dla członków WiN. Do instrukcji dołączony był wzór: „Szanowny Pan [...] [tutaj miejsce na dane adresata – M.Z.]. Od siebie i od innych swoich przyjaciół, oficerów i żołnierzy UPA – przesyłam Wam osobiście i na Wasze ręce braciom polskiego antybolszewickiego podziemia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku szczere życzenia pełnej pomyślności w Waszej walce przeciwko okupacji Waszej Ojczyzny przez moskiewsko-bolszewickich imperialistów – wspólnych wrogów ukraińskiego i polskiego narodu. Niechaj narodziny Prawdy Chrystusowej na ziemi wzmocnią naszą wiarę w odrodzenie i zwycięstwo w całym świecie największej prawdy, najwyższego ideału – za wolność wszystkich narodów i wszystkich ludzi! Niech żyje Wolne Niezależne Polskie Państwo! Niech żyje Wolne Niezależne Państwo Ukraińskie! Niech żyją Wolne Niezależne Państwa wszystkich narodów. Chrystus się rodzi!". Przy układaniu treści życzeń dopuszczano również własną inwencję. Prócz konspiratorów ich adresatami mogli być „niektórzy polscy obywatele", pod warunkiem jednak, że „na to zasługiwali". Zalecano, by życzenia pisać w języku ukraińskim na maszynach mających podwójną czcionkę – łacińską i ukraińską. W przypadku gdy pisano je odręcznie, należało to czynić starannie. Pod kartką z życzeniami wysyłający powinien zawsze podpisywać się pseudonimem[123].

Wątek polski pojawił się również w instrukcji „Stiaha" z 15 marca 1947 r., wydanej w związku z nadchodzącym przednówkiem i świętami Wielkanocy. Prowidnyk nakazywał w niej, by ukraińscy partyzanci w miarę możliwości i sił pomagali w pracach polowych wszystkim potrzebującym opieki: wdowom i sierotom po poległych partyzantach UPA, a także ubogim. Tam gdzie byłoby to możliwie, mieli też wspierać będących w potrzebie Polaków, którzy mieszkali między Ukraińcami. Polecał również zadbać, by w czasie świąt nikt nie pozostał bez opieki materialnej i duchowo-politycznej[124].

Z okazji Wielkanocy 1947 r. przesyłano życzenia członkom WiN, którzy trwali w konspiracji: „Serdeczne życzenia Narodowi Polskiemu i tym Żołnierzom Polski Podziemnej, którzy niezachwianie wierzą w wielkie i szlachetne ideały wolności i walczą o nie, nie ustępując ani przed przemocą terroru, ani przed podstępem amnestyjnych enkawudowskich sideł i kłamstw propagandowych, przeciw wspólnemu wrogowi wszystkich miłujących wolność narodów – imperialistom-okupantom rosyjskim oraz ich agentom – z okazji Świąt Zmartwychwstania przesyłają Powstańcy Ukraińscy"[125].

---

[123] AIPN, MBP, UPA, X/7, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Instrukcja KP OUN w sprawie przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych dla członków polskiego podziemia, 23 XII 1946 r., k. 8.

[124] *Ibidem*, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Instrukcja KP OUN w Polsce wydana w związku z przednówkiem i Świętami Wielkanocnymi, 15 III 1947 r., k. 73. Zob. także *Instrukcja OUN w Polsce dotycząca udzielania przez UPA pomocy dla ludności ukraińskiej i polskiej* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 198–199.

[125] AIPN, MBP, UPA, X/5, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Życzenia powstańców ukraińskich dla polskich konspiratorów z okazji Świąt Wielkanocnych, kwiecień 1947 r., k. 222.

Prowid Kraju Zakerzońskiego wychodził z założenia, że ukraińska ludność i podziemie nie powinny mieszać się w wewnętrzne spory polityczne Polaków, pozostawiając je do rozwiązania politycznym i wojskowym czynnikom polskiej konspiracji. Z tego powodu ukraińskiej ludności nakazano powszechny bojkot wyborów do Sejmu z 19 stycznia 1947 r. W instrukcji z 25 września 1946 r. „Stiah" pisał wprost: „Nikt z Ukraińców nie idzie do wyborów! To nie nasza sprawa" i jednocześnie polecał: „Przygotować ludność wszelkimi siłami do tego, aby solidarnie bojkotowała wybory. W przygotowaniu unikać głośnych demonstracyjnych form, ale nie dopuścić do udziału Ukraińców, którzy byliby dla nas polityczną kompromitacją". OUN i UPA miały powstrzymać się od wszelkich „specjalnych akcji przedwyborczych" na terenach polskich. Na każdym kroku należało jednak wyjaśniać Polakom, że metodami demokratycznymi nie zwyciężą komunistów. Skutecznym sposobem mogła być według Ukraińców tylko „bezwzględna rewolucyjna walka zbrojna". Zabroniono również wydawania specjalnych przedwyborczych ulotek skierowanych do Polaków czy Ukraińców. Nakazano natomiast zintensyfikować własną działalność propagandową i zwiększyć nakład literatury podziemnej, „w pierwszej mierze cichymi, niespostrzegalnymi sposobami. Masowo, ale nie głośno"[126]. Prawdopodobnie właśnie z powyższą instrukcją należy łączyć uruchomienie jesienią 1946 r. Krajowego Ośrodka Technicznego „Wulkan".

Jak dowodzą zamieszczone poniżej przykłady, instrukcja „Stiaha" nie zawsze była przestrzegana. Na przykład na terenie 4 rejonu Okręgu „Baturyn" prowidnyk „Łuh" wraz z członkami lublinieckiego SKW i w porozumieniu z miejscowymi czynnikami WiN prowadził w okresie przedwyborczym agitację wśród ludności okolicznych wiosek, by głosowała na listę PSL Stanisława Mikołajczyka[127]. W Hrubieszowskiem odnotowano nawet wypadek ostrzelania przez ukraińskich partyzantów lokalu wyborczego w Warężu. Zapewne dla uzyskania bardziej spektakularnego efektu użyto do tego celu wyrzutni „torped". Ostrzał odniósł zamierzony skutek, gdyż rozpędzono komisję wyborczą i głosujących, a w wyniku eksplozji dwie osoby odniosły rany[128]. Niewykluczone, że podobnych zdarzeń na omawianym terenie było więcej.

Po sfałszowaniu wyników wyborów parlamentarnych komunistyczne władze ogłosiły amnestię, z której skorzystała znaczna część poakowskiego podziemia. Wyjście z konspiracji spotkało się z krytyką ze strony Ukraińców, którzy uznali to posunięcie za niezrozumiałą postawę kapitulancką przed „wrogim bolszewizmem" i przejaw wielkiej politycznej naiwności. W imieniu kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce swoją opinię na ten temat wyraził krajowy prowidnyk „Stiah". W instrukcji z 10 kwietnia 1947 r. wypowiadał się w bardzo ostrych słowach: „Polskie podziemie, które oszukiwało siebie nadzieją możliwości wygrania wyborów przy pomocy [...] opozycji [PSL Stanisława Mikołajczyka – M.Z.], teraz, gdy ta obłudna nadzieja rozwiała się, załamało się i »ujawnia się«. [...] Akcja »ujawnienia« na podstawie bol-

[126] *Instrukcja Prowodu OUN w Polsce dotycząca stosunku do wyborów parlamentarnych w Polsce* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 187.

[127] AIPN Ol, 8/1414, Akta sprawy Michała Walnickiego, Akt oskarżenia, 29 VII 1949 r., k. 120.

[128] AIPN Lu, 032/12, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport szefa PUBP w Hrubieszowie do szefa WUBP w Lublinie, 29 I 1947 r., k. 39.

szewickiej amnestii to przede wszystkim akt politycznej kapitulacji. I to haniebnej politycznej kapitulacji przed wrogiem, oddania licznych kadrów podziemnych na jego łaskę, rezygnacja z walki wyzwoleńczej, rezygnacja z kierowania losem własnego narodu, pozostawienia go w rękach okupanta. Ci, którzy tak wiele mówili o swej »misji na Wschodzie«, »Przedmurzu« europejskiej cywilizacji, Zachodu, chrześcijaństwa itp., teraz na naszych oczach haniebnie kapitulują przed tym Wschodem". KP dostrzegał jednak także pozytywny dla OUN i UPA wymiar zaistniałej sytuacji. Według „Stiaha" załamanie się WiN na tle całego tzw. antybolszewickiego frontu miało wydatnie podnieść „autorytet i znaczenie bezkompromisowego, wyzwoleńczego, rewolucyjnego ruchu Ukrainy". Od tej pory ukraińskie podziemie było jedynym centralnie kierowanym antykomunistycznym ruchem wyzwoleńczym na terytorium Polski, co wcale go nie martwiło: „Ukraiński ruch wyzwoleńczo-rewolucyjny – pisał – już teraz zdobył sobie w Polsce swoją konsekwentną, bezwzględną, pełną poświęcenia bohaterską walką antybolszewicką bardzo duże znaczenie, powagę i respekt. Już dzisiaj mamy pełno dowodów, że niższe kadry polskiego podziemia wprost buntują się przeciwko swoim zwierzchnikom, [...] nazywając ich zdrajcami, krzyczą do nich otwarcie »sprzedaliście nas« i spieszą do Ukraińców po poradę i podtrzymanie, co im teraz robić. Poważny odłam polskiego społeczeństwa również zajmuje podobne stanowisko, przeklina swych kapitulantów i wskazuje na naszą walkę jako wzór mądrości politycznej i przykład heroicznej konsekwentności". Krajowy prowidnyk OUN w Polsce sugerował, by tę aktualnie silną „moralno-polityczną pozycję" ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego umiejętnie wykorzystać. Zamierzano to uczynić poprzez skierowaną do Polaków szerszą akcję propagandową. Miałaby ona wzmocnić nastroje antykomunistyczne i doprowadzić do skrystalizowania się na ich bazie „nowego, zdrowego, [...] ruchu wyzwoleńczego, który przyjąłby postępową ideologię rewolucyjną". Liczono, że mogłoby to przynieść poważne korzyści polityczne, stąd w oparciu o cytowaną instrukcję „Stiaha" wkrótce wydano do Polaków odezwę pt. *Na rozdrożu*[129]. Interesujące, że wyłamanie się części polskiego podziemia z antysowieckiego frontu nie zostało odebrane jako jego szczególne osłabienie. Przeciwnie, w pewnym sensie widziano w tym punkt zwrotny, tzn. możliwość wzmocnienia tego frontu „na odcinku polskim", pod warunkiem zwiększenia własnej aktywności. Według Starucha dopiero przy takim założeniu można było myśleć o objęciu przewodniej roli w antykomunistycznym ruchu zniewolonych przez ZSRR narodów środkowej i wschodniej Europy. „My wszyscy – pisał – musimy wytrzymać wszelkie uderzenia i jeszcze podać od siebie pomocną dłoń tym czynnikom podziemia polskiego, które stanęły na rozdrożu i nie wiedzą, jak i gdzie iść. [...] Tutaj właśnie nasza rola i zadanie, swoją niezłomną, nieugiętą postawą rewolucyjną wskazać im drogę i skierować tę falę na nowe drogi ideologiczne, które złączyłyby nas we wspólnym wyzwoleńczym antybolszewickim froncie walki – za wolność narodów i człowieka"[130].

[129] Zob. *„Na rozdrożu" – odezwa OUN w Polsce do Polaków* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 195–198.
[130] APL, UPA, 74, Instrukcja KP OUN poświęcona strategii ukraińskiego podziemia w Polsce po wyjściu WiN z konspiracji, 10 IV 1947 r., k. 81–82.

KP OUN snuł plany, by w sprzyjających warunkach w oparciu o zdrową tkankę polskiego społeczeństwa podjąć próbę stworzenia struktur nowej, bardziej radykalnej względem komunistów polskiej organizacji podziemnej. Definitywnie przekreśliła je jednak operacja „Wisła". Rachuby Ukraińców były zapewne powodowane niesprawdzonymi i wyolbrzymionymi informacjami, które za sprawą nadal utrzymywanych kontaktów napływały od nieujawnionych członków polskiego podziemia. Nie wydaje się, aby osiągnięcie tego celu było realne, niemniej warto przywołać tu okoliczności jednego z ostatnich spotkań między rejonowym prowidnykiem OUN Teodorem Rembiszem „Zarubą" a przedstawicielem tomaszowskich struktur WiN Stefanem Kobosem „Wrzosem". Doszło do niego w kwietniu 1947 r., jeszcze w czasie obowiązywania amnestii. Kilka miesięcy później bezpośredni uczestnik spotkania Iwan Karchut „Samczuk", referent gospodarczy w rejonie „Zaruby", zeznał, że na pytanie Rembisza o sytuację w polskim podziemiu spowodowaną decyzją o ujawnieniu znacznej liczby konspiratorów Kobos miał odpowiedzieć: „[...] nie tak dużo się ujawniło [...], ujawnili się tylko tacy, którzy małą działalność wykazywali, a to lepsze bractwo to wszystko pracuje w organizacji"[131].

Ze strony ukraińskiego podziemia zdarzały się również przypadki aktów wrogości, sprowadzające się w zasadzie do pogróżek pod adresem ujawniających się członków WiN. Na przykład szef podlaskiego UB donosił do WUBP w Lublinie, że w ostatniej dekadzie kwietnia 1947 r. wskutek pogłosek o ponownych wysiedleniach ukraińskiej ludności rozpoczętych „na niektórych terenach Polski"[132] bojówki SB zeszły do głębszej konspiracji. Miały też zmienić dotychczasowe nastawienie do okolicznej ludności polskiej na wrogie, chociaż w dalszym ciągu kolportowały skierowane do niej ulotki. W odpowiedzi na ogłoszenie amnestii i wyjście z konspiracji wielu członków WiN „Bandyci wyrażają się [o] zdekonspirowanych [...], że będą ich strzelać (faktów na terenie naszym nie było)"[133].

* * *

Należy wyraźnie podkreślić, że wiosną 1945 r. na terenie Lubaczowskiego i wschodniej Lubelszczyzny ustały jedynie walki między banderowcami a podziemiem poakowskim. Choć stanowiło ono istotną część polskiej konspiracji antykomunistycznej, to jednak nie reprezentowało jej w pełni, w konflikcie z Ukraińcami była ona bowiem bardziej zróżnicowana pod względem politycznym. Na przykład nacjonalistyczna i narodowa partyzantka (NSZ i NZW), nie respektując rozejmu zawartego w maju 1945 r. między DSZ a OUN-B i UPA, kontynuowała antyukraińskie wystąpienia we wschodnich powiatach województwa lubelskiego w czerwcu tego roku (NSZ), a na sąsiadujących z nią terenach rzeszowskiego – nawet wiosną 1946 r. (NZW). Nie-

[131] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Karchuta w WUBP w Rzeszowie, 11 XI 1947 r., k. 179.

[132] Chodziło o wieści z Rzeszowskiego, gdzie w tych dniach rozpoczęły działania jednostki GO „Wisła".

[133] AIPN Lu, 048/6, Akta PUBP w Białej Podlaskiej, Raport dekadowy szefa PUBP w Białej Podlaskiej do szefa WUBP w Lublinie za okres 20–30 IV 1947 r., b.d., k. 40–41.

przerwanie też, do końca funkcjonowania centralnie dowodzonych struktur ukraińskiego podziemia w Polsce, czyli do lata 1947 r., trwała konfrontacja zbrojna banderowców z polskimi komunistami oraz ich aparatem represji i wojskiem, do drugiej połowy 1946 r. wydatnie wspieranymi przez Sowietów. Wydarzenia te pociągały za sobą ofiary, także wśród ludności cywilnej, głównie ukraińskiej.

Od przełomu 1944 i 1945 r. Ukraińcy zaczęli dostrzegać w polskim podziemiu niepodległościowym naturalnego partnera. Właśnie dzięki niemu możliwe stawało się wydobycie ukraińskiego ruchu narodowego z izolacji i skierowanie uwagi państw zachodnich na walkę, którą OUN-B i UPA prowadziły z sowieckim okupantem na terytorium USRR i władzami komunistycznymi w Polsce. Najważniejsze polskie czynniki polityczne i wojskowe w kraju starały się jednak zachować dystans wobec ukraińskich propozycji. Taka postawa wynikała z obawy przed złożeniem zbyt daleko idących obietnic, przede wszystkim w sprawie przyszłej granicy, co mogłoby poważnie zawęzić pole manewru rządu polskiego w Londynie podczas ewentualnych rozmów z Ukraińcami na ten temat. Dlatego też od drugiej połowy 1946 r. oficjalna współpraca zaczęła powoli wygasać. W praktyce mniej lub bardziej przestrzegane przez obie strony lokalne zawieszenia broni przetrwały na Lubelszczyźnie do końca funkcjonowania centralnie dowodzonych struktur podziemia polskiego (wiosna 1947 r.) i ukraińskiego (lato 1947 r.). Na przykład 2 sierpnia 1947 r. UB zatrzymała na terenie gminy Telatyn byłego dowódcę kompanii Telatyn Obwodu Tomaszowskiego AK st. sierż. Jana Sierleczkę „Szarfę", któremu „na podstawie danych agencyjnych" zarzucono współpracę z UPA. Jak pisano w aktach UB, w chwili aresztowania był również sympatykiem PSL. W świetle stawianych zarzutów od maja 1946 do marca 1947 r. Sierleczko dostarczał ukraińskim partyzantom „materiałów bławatnych, żywności [...] w zamian otrzymywał od bandy [...] zboże, konie, budynki [po wysiedlonej ludności ukraińskiej – M.Z.] i inne rzeczy"[134]. W proceder ten zaangażowani byli także członkowie Gminnego Koła PSL w Telatynie, którzy brali udział „w zebraniach organizacyjnych [...] »Dunajskiego« [Teodora Harasymjaka – M.Z.]". W rezultacie działań operacyjnych UB 6 sierpnia 1947 r. zatrzymano wszystkie podejrzane osoby. Warto dodać, że wiosną 1944 r. „Szarfa" dowodził swoją kompanią w ciężkich walkach z UNS/UPA w rejonie Posadowa, Ulhówka i Rzeczycy[135]. Relacje na poziomie lokalnym utrzymywano dłużej – w trakcie operacji „Wisła" i po jej zakończeniu. Jak już pisałem, do połowy września 1947 r. kontakty z Teodorem Rembiszem „Zarubą" oraz Wasylem Fedyńskim „Szramem" utrzymywał poprzez łącznika z lubyckiego SKW Adama Koguta komendant Obwodu Tomaszowskiego WiN por. Stefan Kobos „Wrzos". Z ramienia organizacji odpowiadał on za poprawne stosunki z Ukraińcami w powiatach lubaczowskim i tomaszowskim[136].

---

[134] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB do WUBP w Lublinie, 2 VIII 1947 r., k. 295.

[135] *Ibidem*, k. 54; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB do WUBP w Lublinie, 7 VIII 1947 r., k. 293; I. Caban, *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999, s. 244–245.

[136] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Karchuta w WUBP w Rzeszowie, 11 XI 1947 r., k. 179–180; AIPN Lu, 022/577, Akta śledcze dotyczące Adama Koguta; AIPN, 00231/223, t. 42, Proto-

Porozumienie niewątpliwie zahamowało obustronną falę terroru, który godził przede wszystkim w ludność cywilną. Oto bowiem ludzie, którzy jeszcze niedawno stali po przeciwnych stronach frontu polsko-ukraińskiego wojny partyzanckiej, gotowi byli zasiąść do stołu obrad. Wydaje się, że mimo początkowej niepewności co do rezultatów rozmów jednym i drugim na nich zależało. Delegaci obu stron byli przygotowani do pertraktacji i traktowali je niezmiernie poważnie. Tak było przynajmniej na początku, wiosną 1945 r., kiedy jeszcze myślano o zawarciu porozumienia na szerszej płaszczyźnie. „Podczas rozmów – wspominał Stanisław Książek – oglądaliśmy się nawzajem. Oglądali się ci, co wydawali rozkazy do zabijania. Same rozmowy przebiegały bardzo spokojnie, nasi rozmówcy to byli ludzie z klasą, widać było po nich doświadczenie i odpowiedzialność"[137].

Działania podjęte zarówno przez kpt. Dragana Sotirovicia „Drażę", jak i oficerów Zamojskiego Inspektoratu DSZ, a później też Bialskiego Inspektoratu oraz Lubelskiego Okręgu WiN w przeciwieństwie do ukraińskich miały wyłącznie lokalny charakter. Ostatecznie nie zostały one poparte autorytetem najwyższych czynników politycznych i wojskowych polskiego podziemia, a tym bardziej rządu w Londynie. Fakt, że polską stronę zazwyczaj reprezentowali podczas rozmów dowódcy niższego szczebla, świadczy o zdystansowaniu się Komendy Obszaru Centralnego DSZ i Zarządu Głównego WiN do ukraińskich propozycji. Było to podyktowane przede wszystkim różnicą zdań co do kształtu przyszłej granicy wschodniej „białej" Polski. Obawiano się też zapewne, że formalne podpisanie układu z OUN i UPA zostanie wykorzystane przez komunistyczną propagandę. Przykładem jest choćby antyukraińska burza rozpętana w polskiej prasie przed akcją „Wisła" i w jej trakcie, kiedy z powodzeniem wykorzystano fakt współpracy polskiego i ukraińskiego podziemia, określając ją mianem „ohydnego bagna"[138].

Otwarte pozostaje pytanie, czy porozumienie miało wyłącznie charakter taktycznego zawieszenia broni w obliczu wspólnego wroga – Sowietów i polskich komunistów. Trudno przewidzieć, jak potoczyłyby się sprawy, gdyby doszło do wybuchu oczekiwanego przez oba podziemia konfliktu zbrojnego między ZSRR a blokiem państw zachodnich. Wydaje się, że polsko-ukraiński spór o granice był na tyle silny, iż w sprzyjającej sytuacji geopolitycznej, np. w razie wybuchu trzeciej wojny światowej, mógł doprowadzić do ponownej konfrontacji zbrojnej o Wołyń, Galicję Wschodnią, a nawet Chełmszczyznę.

Niemniej jednak zawierane na wschodniej Lubelszczyźnie i w powiecie lubaczowskim lokalne porozumienia poakowskiego podziemia z OUN-B i UPA, skutkujące przede wszystkim powstrzymaniem się od wzajemnego terroru wobec ludności cywilnej, bez wątpienia zasługują na uwagę. Nawet jeśli założyć, że były one jedynie rezultatem chłodnej, politycznej kalkulacji, to przyczyniły się do uspokojenia terenu

kół przesłuchania świadka Józefa Pawliszcze w Centralnym Więzieniu Bezpieczeństwa Publicznego w Sztumie, 16 IX 1952 r., k. 13.

137 G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny*..., s. 89–90.

138 M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła" w ówczesnej prasie polskiej* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński..., s. 179–180.

i powrotu obu silnie zwaśnionych społeczności do w miarę normalnej koegzystencji. Owe porozumienia stanowią niezaprzeczalny fakt historyczny. Są jednocześnie jednym z jaśniejszych akcentów w relacjach polsko-ukraińskich, które szczególnie w latach czterdziestych ubiegłego wieku cechował bezmiar cierpień. Stanowią także dowód, że mimo ogromnej przepaści, jaka dzieliła w tamtym czasie Polaków i Ukraińców, po obu stronach znalazły się jednostki, a nawet grupy gotowe do kompromisu i współdziałania.

Od prawej: Wasyl Fedyńskyj „Szram" i Szczyrba „Szczasływyj" (w zbiorach IPN)

Partyzanci sotni Fedira Bułasa „Bałaja" z kurenia UPA „Mesnyky" (w zbiorach IPN)

ROZDZIAŁ IV

Wokół akcji przesiedleńczej do USRR (1944–1946)

1. Sprawa nowej granicy polsko-sowieckiej

Już pierwsze tygodnie rządów PKWN przyniosły rozwiązania polityczne, które w dalszej przyszłości miały zaważyć m.in. na losach mniejszości ukraińskiej w Polsce i doprowadzić do zaktywizowania się banderowskiego podziemia w południowo-wschodniej i wschodniej części kraju. 27 lipca 1944 r. zawarto w Moskwie tajny układ z rządem ZSRR, na mocy którego podjęto wstępne decyzje w kwestii przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Znamienne, że od pomyślnego rozwiązania tego problemu strona sowiecka uzależniała uregulowanie sprawy wprowadzenia administracji polskiej na ziemiach zajmowanych przez Armię Czerwoną; do tego czasu spod okupacji niemieckiej została wyzwolona prawie cała Lubelszczyzna oraz znaczna część Białostocczyzny i Rzeszowszczyzny. W każdym razie zgodnie z życzeniem Józefa Stalina granica miała przebiegać wzdłuż tzw. linii Curzona. Ostateczny jej kształt, po minimalnych korektach na korzyść Polski (Suwalszczyzna, Puszcza Białowieska), zatwierdzono w umowie bilateralnej, którą podpisano w Moskwie 16 sierpnia 1945 r.[1] W praktyce od początku sierpnia 1944 r. polsko-sowiecką granicę państwową na Lubelszczyźnie wyznaczały rzeki Bug i Sołokija, a zabezpieczały ją Wojska Pograniczne NKWD[2]. W ten sposób powojenne województwo lubelskie zostało oddzielone od większości terenów przedwojennych województw wołyńskiego i lwowskiego, które przyłączono do USRR. Początkowo jednak sowieccy pogranicznicy zezwalali na ruch w obie strony – głównie osobom, którym nowa granica odcięła dostęp do pól z zasiewami[3].

---

[1] Warto nadmienić, że podczas rozmów prowadzonych 23–26 VII 1944 r. z Józefem Stalinem i Wiaczesławem Mołotowem strona polska nieśmiało wysuwała pretensje do Lwowa i Zagłębia Borysławsko-Drohobyckiego. Ostatecznie jednak zrezygnowała z nich, przyjmując jako zasadę rozgraniczenia linię Curzona. Zob. W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej". Lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 16, 365, 371. Szerzej na temat procesu instalowania władzy komunistycznej w Polsce zob.: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Paris 1986; T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Paris 1987. Najnowsze ustalenia na ten temat, także w ujęciu badaczy rosyjskich, zawiera periodyk IPN „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2 (8).

[2] Polski odpowiednik sowieckiej formacji powstał dopiero w drugiej połowie 1945 r. Wojska Ochrony Pogranicza utworzono rozkazem organizacyjnym Naczelnego Dowództwa WP nr 0245 z 13 IX 1945 r. Zob. H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza*..., s. 65.

[3] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za sierpień 1944 r., b.d., k. 114; *ibidem*, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 30.

Stalin, wysłuchując sugestii delegatów PKWN co do proponowanego kształtu przyszłej granicy polsko-sowieckiej, zapewne znał jednomyślne stanowisko zajmowane w tej sprawie przez komisarza spraw zagranicznych USRR Ołeksandra Kornijczuka (męża Wandy Wasilewskiej) i sekretarza KP(b)U Nikitę Chruszczowa. Obaj zgłaszali roszczenia terytorialne do ziem polskich położonych na zachód od Bugu i linii Curzona, m.in. powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Kornijczuk wyraził je najpierw w lutym 1944 r., a później po utworzeniu PKWN, natomiast Chruszczow – 1 marca 1944 r. na sesji Rady Najwyższej w Kijowie, a następnie 20 lipca w liście do Stalina. Politycy ci proponowali korektę granicy polsko-sowieckiej. Chruszczow, oprócz odwołań historycznych oraz podkreślania odrębności etnicznej, kulturowej i wyznaniowej ludności zamieszkującej wschodnią Lubelszczyznę (stosunkowo duży odsetek w powiatach nadbużańskich stanowili prawosławni Ukraińcy), podjęcie takiej decyzji argumentował przed Stalinem koniecznością likwidacji „dużego nawisu [nad Lwowem] z rejonu Sokala”[4].

Szczególny stosunek Chruszczowa do południowo-wschodnich i wschodnich terenów dzisiejszej Polski tłumaczy się także względami osobistymi[5]. Ostatecznie Stalin nie wyraził zgody na okrojenie jej z ziem południowo-wschodnich, godząc tym samym polskich i ukraińskich komunistów, najwyraźniej nie w pełni świadomych toczących się za kulisami rozgrywek. O niezadowoleniu ostatnich pisał po latach Chruszczow: „Nie wiedziałem o decyzji Stalina aż do chwili, kiedy powiadomił o niej kierownictwo polskie. Postawił mnie, sekretarza Ukraińskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego Ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych w bardzo niezręcznej sytuacji. Ci przedstawiciele ukraińskiej inteligencji, którzy popierali partię, byli niezadowoleni i źli z powodu biegu spraw”[6].

---

[4] Obszar, do którego w 1944 r. zgłaszał pretensje Chruszczow, pokrywał się z terytorium utworzonej w 1912 r. guberni chełmskiej oraz uznanymi w 1918 r. przez sowiecką Rosję i państwa centralne (traktaty berestecki i brzeski) zachodnimi granicami Ukraińskiej Republiki Ludowej. Projektowany obwód chełmski USRR miał być jednak większy niż carska gubernia. W jego skład planowano włączyć powiaty: bialski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, radzyński (częściowo), tomaszowski, włodawski, zamojski oraz pojedyncze gminy lubartowskiego i lubelskiego, a ponadto częściowo: jarosławski, lubaczowski, niżański, przeworski, rawski i sokalski. W projekcie dotyczącym rozszerzenia terytorium USRR o ziemie polskie zamieszkane przez mniejszość ukraińską wymieniano także Łemkowszczyznę. Zob.: A.L. Sowa, *Stosunki*..., s. 274; *Łyst M. Chruszczowa do J. Stalina z propozycijeju utworyty chołmśku obłast´ u składi URSR* [w:] W. Serhijczuk, *Ukrajińśkyj zdwyh. Zakerzonnia 1939–1947*, Kyjiw 2004, s. 346; *Propozyciji szczodo wkluczennia Chołmszczyny, Nadsiannia i Łemkiwszczyny do składu URSR* [w:] *ibidem*, s. 347–350. Dokumenty KC KP(b)U dowodzą, że jeszcze w zimie 1944/1945 r., a może nawet do formalnego zatwierdzenia latem 1945 r. nowej granicy polsko-sowieckiej w kołach przywódczych USRR poważnie liczono się z możliwością włączenia do republiki południowo-wschodnich ziem Polski „lubelskiej”, z których zamierzano utworzyć kolejne obwody (np. obwód chełmski USRR). Zob. np. CDAHOU, f. 1, op. 23, spr. 1624, KC KP(b)U, Projekt administracyjno-terytorialnego podziału guberni chełmskiej, Galicji Zachodniej, Ukrainy Zakarpackiej i południowej Bukowiny, [przypuszczalnie 5 III 1945 r.], k. 5–7.

[5] Żona Chruszczowa Nina (z domu Kucharczuk) pochodziła z położonej w powiecie tomaszowskim wsi Wasylów Wielki. Jesienią 1939 r., po agresji sowieckiej na Polskę Chruszczow miał ponoć obiecać swojemu teściowi, który przebywał wówczas we Lwowie, że na jego ziemi będzie w przyszłości władza sowiecka. Zob. R. Kabaczij, *Wygnani*..., s. 40.

[6] *Ze wspomnień Nikity Chruszczowa. Musiałem powiedzieć nie!*, „Polityka” 1989, nr 34; J. Wrona, *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1944–1945 i ich ukraińskie aspekty* [w:] *Pogranicze. Studia*..., s. 97–98.

W opinii Romana Kabaczija kierownictwo USRR nie miało wielkich nadziei na zmianę stanowiska Stalina w sprawie wschodniej granicy Polski „lubelskiej". Dlatego też, by wzmocnić swoją pozycję, „prowokowało chłopów z Chełmszczyzny do pisania listów z prośbą o przyłączenie ich ziem do USRR"[7]. Wszystkie pisma powstały w bardzo krótkim czasie – między 30 lipca a 3 sierpnia 1944 r. Petycje do władz USRR podpisywano m.in. w powiatach: chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim[8]. Bez wątpienia działania inspirowane przez Kijów popierały ukraińskie środowiska komunistyczne w Polsce.

W jednym ze sprawozdań chełmskiej OUN-B z sierpnia 1944 r. pisano o postawie ukraińskich komunistów wobec sprawy polskiej: „Na razie komuniści nie prowadzą żadnej roboty przeciwko nam. [...] [są] nastawieni wrogo do Polaków"[9]. Bez wątpienia pokłosiem „proukraińskiej" polityki Chruszczowa był również pobór polskich obywateli narodowości ukraińskiej do Armii Czerwonej. W dokumentach OUN zwracano także uwagę, że żołnierze i oficerowie sowieckich jednostek frontowych, które pod koniec lipca 1944 r. wkraczały na Lubelszczyznę, wyrażali swoje zdziwienie, gdy spotykali się z negatywną reakcją miejscowych Ukraińców na wieść o odrodzeniu polskiej państwowości po zachodniej stronie Bugu. „Na terenie Chełmszczyzny – czytamy w sprawozdaniu politycznym chełmskiej OUN-B z 25 sierpnia 1944 r. – bolszewicy prowadzili zakończoną niepowodzeniem propolską akcję propagandową, uznając Chełmszczyznę za teren całkowicie polski. [...] Utworzenie państwa polskiego, do którego weszły ziemie ukraińskie, spowodowało protest wśród szerokich mas ukraińskich". W takiej atmosferze niektórzy czerwonoarmiści zapewniali o przejściowym charakterze władz PKWN i podległej im administracji na wschodnich terenach Lubelszczyzny. Mimo że oficjalnie prowadzona była agitacja propolska, w prywatnych rozmowach zdarzało się usłyszeć opinie, że ostatecznie „będzie tak, jak zechce naród, który w plebiscycie wyrazi swoją przynależność". Czasem też wyrażano bardzo radykalne oceny aktualnej sytuacji politycznej. Na przykład jeden z sowieckich oficerów, nieświadomy, że prowadzi rozmowę z wyższym rangą członkiem OUN-B, po stanowczym sprzeciwie Ukraińca wobec kwestii przynależności Chełmszczyzny do Polski miał odpowiedzieć: „Nie bój się, tutaj będzie Ukraina, a kiedy zajdziemy do Polski, wtedy zobaczymy, co z niej zrobimy". Jesienią 1944 r. w jednym z raportów chełmskiej OUN pisano już o wrogości przejawianej wobec Polaków na Zamojszczyźnie przez czerwonoarmistów, wśród których zapewne przeważali żołnierze ukraińskiego pochodzenia zmobilizowani w zachodnich obwodach USRR. Także na Podlasiu i w Chełmskiem (zwłaszcza w samym Chełmie) zaobserwowano na ogół bardziej przychylny stosunek Sowietów do ludności ukraińskiej niż do polskiej.

---

[7] R. Kabaczij, *Wygnani*..., s. 41.

[8] DALO, f. 3, op. 1, spr. 68, Komitet Obwodowy KP(b)U we Lwowie, k. 32–52; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 578; *Raport T. Kalnienki dla D. Korotczenki i W. Riasnego o sytuacji w powiatach chełmskim, krasnostawskim i włodawskim* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 183.

[9] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., b.d., k. 28; *ibidem*, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 31.

Przejawiał się on na przykład chęcią powierzania Ukraińcom wszelkich stanowisk przy sowieckich władzach wojskowych, gdyż – jak stwierdzano w dokumentach ukraińskiego podziemia – do Polaków Sowieci zaufania nie mieli[10].

Informacje o szczególnej sympatii dla żołnierzy ACz wyrażanej przez Ukraińców zamieszkujących wyzwalane terytorium Polski (zwłaszcza powiat chełmski) pochodziły również od sowieckich komendantów wojskowych[11]. Potwierdzały one i jednocześnie pokazywały od drugiej strony pozytywne relacje sowiecko-ukraińskie w Chełmie i okolicy, na które zwracała uwagę OUN-B. W ocenie Grzegorza Motyki rosyjscy czerwonoarmiści w odróżnieniu od Ukraińców z jednostek frontowych wkraczających na ziemie Polski „lubelskiej" odnosili się do ludności polskiej nie wrogo, a co najwyżej obojętnie[12].

Wydaje się, że w obu zwaśnionych społecznościach atmosfera niepewności co do ostatecznego kształtu granicy utrzymywała się na wschodnich terenach Lubelszczyzny do czasu podpisania rozwiązującej tę kwestię polsko-sowieckiej umowy międzyrządowej. W ocenie banderowców strach ukraińskiej ludności z Zamojszczyzny spowodowany sowieckimi represjami potęgowała także w pewnej mierze nierozwiązana kwestia wschodniej granicy Polski. Ukraińcy wyczekiwali zmiany sytuacji, choć nikt nie był w stanie wyjaśnić, na czym miałoby to polegać i kiedy nastąpić[13]. W przeglądzie społeczno-politycznym chełmskiej OUN-B z października 1944 r. czytamy: „Polska prasa w okresie sprawozdawczym zaczęła pisać o granicy na Odrze i Nysie jako zachodniej granicy Polski. Tylko granica wschodnia, tak w prasie polskiej, jak i w powszechnej świadomości [Polaków, jest] bardzo mglista. Bug i Sołokija jako linia graniczna w żaden sposób nie może utrwalić się w głowach Polaków"[14]. O napiętej atmosferze świadczył również incydent, do którego doszło 8 sierpnia 1945 r. w Chełmie. Na murach miasta pojawiły się sygnowane przez chełmskiego starostę afisze, które dementowały pogłoski o rzekomym przyłączeniu wschodnich terenów województwa lubelskiego do USRR i jednocześnie pod groźbą odpowiedzialności karnej zabraniały ich rozsiewania. „W związku z krążącymi pogłoskami – czytamy w ogłoszeniu – jakoby władze ZSRR miały objąć administrację w Chełmie oraz Hrubieszowie i tym samym włączyć wymienione powiaty do Związku Sowieckiego – podaję do wiadomości, że wyżej wymienione plotki nie mają uzasadnienia i są wymysłem reakcji, które ze swych niskich pobudek rozsiewają wśród społeczeństwa tendencje nieprzychylne Rządowi Jedności Narodowej. Zabraniam równocześnie na przyszłość rozsiewania fałszywych domysłów, winni natomiast będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej"[15].

---

[10] *Ibidem*, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., b.d., k. 24; *ibidem*, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 29–31; *ibidem*, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944 r., k. 33.

[11] *Raport T. Kalnienki dla D. Korotczenki i W. Riasnego o sytuacji w powiatach chełmskim, krasnostawskim i włodawskim* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 183.

[12] G. Motyka, *Tak było*..., s. 214.

[13] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 31.

[14] *Ibidem*, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944 r., k. 32–33.

[15] APL, UWL, WSP, 212, Ogłoszenie, 8 VIII 1945 r., k. 75.

Jak już wspomniano, granica polsko-sowiecka została zatwierdzona 16 sierpnia 1945 r. w Moskwie. W takim kształcie, z drobnymi korektami, przetrwała do 15 lutego 1951 r., kiedy na mocy międzyrządowej umowy o wymianie odcinków granicznych ponownie doszło do delimitacji i częściowej zmiany jej przebiegu. W zamian za tereny położone w Bieszczadach, nad górnym Sanem (okolice Ustrzyk Dolnych) Polska utraciła bogaty w złoża węgla kamiennego pas ziemi w widłach Bugu i Sołokii (wzdłuż linii kolejowej z Rawy Ruskiej do Krystynopola)[16].

2. Przesiedlenia

9 września 1944 r. w Lublinie podpisano porozumienie między PKWN a rządem USRR o wymianie ludności. Z ramienia polskich władz sygnował je przewodniczący PKWN Edward Osóbka-Morawski, a ze strony ukraińskiej – przewodniczący RKL USRR Nikita Chruszczow. Układ przewidywał „ewakuację" do USRR wszystkich obywateli polskich narodowości ukraińskiej, zamieszkujących zwłaszcza mieszane etnicznie tereny województw rzeszowskiego i lubelskiego, a także „repatriację" Polaków z zachodnich obwodów USRR (Wołynia i Galicji Wschodniej), w tym osób narodowości żydowskiej legitymujących się polskim obywatelstwem sprzed 17 września 1939 r. Ponadto sygnatariusze układu zobowiązali się do przestrzegania zasady, że osoby potencjalnie podlegające akcji będą mogły podejmować decyzję o wyjeździe dobrowolnie.

Według tezy Jurija Sływki umowę o obustronnym transferze ludności rząd PKWN podpisał z władzami USRR, a nie z rządem ZSRR, głównie z powodu imitacji ustalenia nowej granicy między zaprzyjaźnionymi państwami demokracji ludowej – Polską i USRR. Związek Radziecki, który w całej tej sprawie był stroną inspirującą, miał natomiast pozostawać „niby to na uboczu". Jednocześnie w przypadku interwencji państw zachodnich Moskwa miałaby argument, że decyzja o przesiedleniach, które przez stworzenie w obu państwach homogenicznej etnicznie strefy osadnictwa przygranicznego miały ostatecznie wzmocnić i zagwarantować nową granicę polsko-ukraińską, zapadła w Kijowie i Warszawie, a nie w Moskwie. W opinii Sływki tym posunięciem „Kreml faktycznie inspirował zaostrzenie stosunków polsko-ukraińskich, a prawnie nie ponosił odpowiedzialności za podsycanie nowej wojny domowej"[17].

Termin realizacji przesiedleń, które miały trwać od połowy października 1944 r. do lutego 1945 r., był kilkukrotnie przesuwany i ostatecznie został ustalony na

[16] W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 159–160. W latach pięćdziesiątych na obszarze ok. 1 tys. km^2 w okolicy Sokala powstało Lwowsko-Wołyńskie Zagłębie Węglowe (przed 1939 r. złoża węgla kamiennego odkrył tam polski geolog prof. Jan Samsonowicz). W 1951 r., wymieniając z Polską tereny przygraniczne na lewym brzegu Bugu i nad górnym Sanem, strona sowiecka zainteresowana była nie tylko złożami surowca, ale także swobodnym dostępem do linii kolejowej Rawa Ruska–Krystynopol. Zob. J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 1998, s. 298.

[17] Za: *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 41.

15 czerwca 1946 r. Wpływał na to brak chętnych do wyjazdu po obu stronach, a z czasem także fala powrotów z USRR do Polski osób narodowości ukraińskiej, które rozczarowała sowiecka rzeczywistość. W całym omawianym okresie istotne było również przeciwdziałanie przesiedleniom ze strony ukraińskiego podziemia. Stosowało ono metody propagandowe, działania dywersyjno-bojowe oraz terror indywidualny, kierowane nie tylko wobec sprawców przesiedleń, ale też w stosunku do Ukraińców decydujących się na wyjazd do USRR. W związku z powyższym akcja przesiedleńcza została przeprowadzona w czterech etapach. Pierwsze dwa – według Jana Pisulińskiego trwające od października 1944 do lutego 1945 r., a później od marca do sierpnia 1945 r. – miały charakter przesiedleń dobrowolnych. Dwa ostatnie – od września 1945 do lutego 1946 r. oraz od marca do lipca 1946 r., jak również późniejsze, np. z marca 1947 r. w powiecie bialskim województwa lubelskiego – były natomiast przeprowadzone z udziałem wojska[18].

Początkowo zakładano możliwość przedłużenia akcji na wniosek jednej ze stron, ale wyłącznie za obopólną zgodą. Niebawem okazało się jednak, że nie zyskała ona powszechnego poparcia wśród ukraińskiej ludności. Pierwszy kryzys nastąpił zimą 1944/1945 r., a latem 1945 r. akcja całkowicie się załamała. Polskie władze podjęły więc decyzję o zastosowaniu wobec opornych przymusu bezpośredniego. W tym celu użyto jednostek 2, 3, 8, 9 i 15 DP i w niewielkim stopniu oddziałów Wojsk Wewnętrznych, co zwiększyło tempo przesiedleń oraz liczbę „ewakuowanych". Tym krokiem złamano jednak podstawową zasadę porozumienia, która zakładała pełną dobrowolność wyjazdów. Jako jeden z czynników mających wpływ na przyspieszenie tempa przesiedleń poprzez zaangażowanie WP wskazuje się m.in. dążenie rządu Polski „lubelskiej" do zasiedlenia ziem poniemieckich[19]. Należy jednak pamiętać, że również władze USRR wywierały presję na polskich obywateli, by „zachęcić" ich do wyjazdu za Bug (aresztowania z początku 1945 r.)[20]. Niezależnie od poczynań Sowietów do przyspieszenia decyzji galicyjskich Polaków o wyjeździe do „ojczyzny" przyczyniło się także ukraińskie podziemie – za sprawą kolejnej fali akcji antypolskiej, która zimą 1944/1945 r. przelała się przez dawne województwo tarnopolskie. Pomimo równoczesnego zachęcania do szukania porozumienia z Polakami w instrukcjach OUN z tego okresu zalecano, by „po cichu pomagać w przesiedleniu elementu polskiego z ZUZ [Zachodnich Ziem Ukraińskich – M.Z.] do Polski"[21].

Według polskich danych do końca 1946 r. do USRR mogło zostać wysiedlonych nawet 495 tys. z szacunkowej liczby 630–700 tys. Ukraińców zamieszkujących Polskę[22]. Wśród nich było prawie 12 tys. osób z powiatów: białostockiego, bielskiego

[18] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*... Także inny badacz problematyki przesiedleń polskich Ukraińców w latach 1944–1947, Eugeniusz Misiło, dzieli operację przesiedleńczą do USRR na cztery etapy, jednak datuje je nieco inaczej niż Jan Pisuliński. Według Misiły pierwszy etap trwał od połowy października do końca 1944 r., drugi – od stycznia do sierpnia 1945 r. (oba dobrowolne), trzeci – od września do końca 1945 r., a czwarty – od stycznia do czerwca 1946 r. Por. *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 11–13.

[19] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 49.

[20] G. Motyka, *Postawy*..., s. 307; *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 398–401.

[21] Za: *ibidem*, s. 402.

[22] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 68.

i sokólskiego województwa białostockiego oraz powiatu bialskiego województwa lubelskiego (prawie 6 tys.[23]), które najpierw wyjechały do BSRR, a ostatecznie z racji swej narodowości trafiły do USRR. Z drugiej strony granicy „repatriowano" do Polski ponad 790 tys. osób mających obywatelstwo polskie, w tym ponad 750 tys. Polaków, ponad 30 tys. Żydów i ponad 10 tys. Ukraińców z mieszanych rodzin polsko-ukraińskich[24].

Według Jana Pisulińskiego polskie władze próbowały wznowić akcję przesiedlenia pozostałej w granicach Polski ludności ukraińskiej do USRR także w późniejszym okresie, między sierpniem 1946 a marcem 1947 r. W tym czasie chęć wyjazdu na Wschód zgłaszały już tylko nieliczne osoby. Wypadki takie odnotowywano jeszcze w lutym 1947 r. Byli to najczęściej zdemobilizowani żołnierze WP, jeńcy powracający z niemieckiej niewoli lub żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy chcieli połączyć się z rodzinami wywiezionymi do USRR. Z drugiej strony do władz wpływały liczne skargi od rodzin osób przesiedlonych na sowiecką Ukrainę, w ich przekonaniu bezprawnie. Domagano się w nich sprowadzenia pokrzywdzonych do Polski, ale najczęściej żądania tego typu były odrzucane przez właściwe organy państwa polskiego. Ponadto nadal wyłapywano osoby powracające nielegalnie i jako że miały obywatelstwo sowieckie, deportowano je do USRR. Zdarzali się wśród nich także zdemobilizowani żołnierze ACz, którym niekiedy pozwalano pozostać w rodzinnych stronach, lecz jak się wkrótce okazało – jedynie do czasu rozpoczęcia operacji „Wisła". Zdaniem Eugeniusza Misiły od sierpnia do końca 1946 r. wywieziono w ten sposób do USRR nieco ponad 2 tys. Ukraińców[25]. Niezależnie od tego jeszcze w lutym 1947 r. strona polska sondowała władze w Kijowie, czy zgodzą się na przyjęcie następnej grupy 15–20 tys. rodaków, ponieważ na podstawie oficjalnych danych oceniano, że właśnie tylu miało pozostawać w południowo-wschodniej części Polski po formalnym zakończeniu akcji przesiedleńczej w czerwcu 1946 r.[26] W rzeczywistości Ukraińców było znacznie więcej, bo co najmniej 140 tys., o czym przekonano się dopiero w toku operacji „Wisła". Niektóre szacunki mówią nawet o ok. 200 tys.[27]

Co istotne, 17 lutego 1947 r. wiceminister administracji publicznej i jednocześnie generalny pełnomocnik rządu RP ds. repatriacji Władysław Wolski nakazywał

---

[23] Według danych Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1946 z powiatu bialskiego przesiedlono do BSRR ponad 13,1 tys. osób narodowości ukraińskiej. Zob. AAN, MIP, 938, Pismo kierownika Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Białej Podlaskiej do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie, 25 IX 1946 r., k. 10.

[24] W świetle sowieckich źródeł dane liczbowe dotyczące akcji przesiedleńczej z lat 1944–1946 prezentują się następująco: do marca 1947 r. na terytorium USRR miało przybyć ponad 470 tys. osób narodowości ukraińskiej, natomiast do listopada 1946 r. na drugą stronę granicy przesiedlono ponad 800 tys. polskich obywateli. Zob. J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 504–510. Por.: G. Motyka, *Postawy*..., s. 309, 311; *Informacja ogólna 2 Zarządu MGB USRS dotycząca kolonii polskiej na Ukrainie. Stan na październik 1946 r.* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 914–917; *Informacja MGB USRS o ciężkiej sytuacji Ukraińców przesiedlonych z Polski do wschodnich obwodów USRS i działalności OUN wśród przesiedleńców* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 918–923.

[25] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 14.

[26] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 501–503.

[27] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 51.

w depeszy do wojewodów, by do 10 marca 1947 r. przeprowadzono ponowną „ewakuację" ludności ukraińskiej do USRR. Wiemy również, że wojewoda lubelski poprosił wówczas o wsparcie wojska w przeprowadzeniu powierzonego zadania w powiatach: bialskim, włodawskim i hrubieszowskim. Z ustaleń Jana Pisulińskiego wynika, że w powiecie bialskim żołnierze 47 pp 14 DP wyłapywali wspólnie z milicją pojedyncze ukraińskie rodziny, które następnie doprowadzali do siedziby Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Białej Podlaskiej. Wskutek protestów i wstawiennictwa przedstawicieli lokalnej administracji oraz duchownych Kościoła rzymskokatolickiego, którzy przekonywali o polskości zatrzymanych osób, działań tych wkrótce zaniechano, a większość Ukraińców zwolniono. Do USRR wyjechały tylko 43 osoby. W pozostałych powiatach do podobnych zdarzeń zdaniem Pisulińskiego najprawdopodobniej nie doszło. Z tego powodu w połowie marca 1947 r. zlikwidowano urząd głównego przedstawiciela do spraw ewakuacji ludności ukraińskiej z Polski w Lublinie, którym od maja 1945 r. kierował Józef Bednarz[28].

6 maja 1947 r. podpisano protokół zawierający podsumowanie rezultatów przesiedleń. Podkreślano w nim, że odbywały się one „w atmosferze wzajemnego porozumienia i zgody" i w takiej zostały zakończone. Nie dostrzegano albo nie chciano dostrzec biernego oporu przesiedlanej ludności (zarówno polskiej, jak i ukraińskiej), a tym bardziej oporu czynnego ze strony ukraińskiego i polskiego podziemia oraz związanych z tym strat materialnych i ludzkich. Dzień później w oficjalnym oświadczeniu rządów RP i USRR zaakcentowano dobrosąsiedzkie stosunki między dwoma „bratnimi narodami", a jednocześnie wyrażono nadzieję, że za sprawą zakończonej „ewakuacji" ulegną one dalszemu wzmocnieniu[29].

3. Akcja przesiedleńcza w województwie lubelskim

3.1. Zagadnienie dobrowolności przesiedleń (jesień 1944–wiosna 1945 r.)

Na podstawie danych Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Lublinie na 1 października 1944 r. wiadomo, że z chwilą rozpoczęcia akcji przesiedleńczej w jedenastu powiatach województwa lubelskiego było 201 818 Ukraińców. W zwartych i stosunkowo licznych skupiskach mieszkali przede wszystkim w powiatach: tomaszowskim (41 441), chełmskim (33 552), włodawskim (19 581, a według innych źródeł nawet 26 460), biłgorajskim (18 082) i hrubieszowskim, w którym stanowili większość (71 098 osób). Na innych terenach Lubelszczyzny stanowili już zdecydowanie mniejszy odsetek (w powiecie zamojskim – 5853 osób, w bialskim – 5790) lub żyli w niewielkich enklawach pośród ludności polskiej (w powiecie krasnostawskim – 3315 osób, w radzyńskim – 1250, w lubartowskim – 1125, w kraśnickim – 731)[30]. Na terenie interesującego nas również powiatu lubaczowskiego

[28] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 503; *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 41.

[29] *Ibidem*, s. 47.

[30] A. Gałan, *Ruchy migracyjne po II wojnie światowej w powiecie chełmskim w latach 1944–1947*, „Rocznik Chełmski" 1999, t. 5, s. 256. Por. *Sprawozdanie z przebiegu przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR za okres od*

w chwili rozpoczęcia akcji przesiedleńczej miało mieszkać od 45 628 do 53 207 osób narodowości ukraińskiej[31].

Choć początkowo przesiedlenia miały w zasadzie dobrowolny charakter, to już na tym etapie władze starały się „zachęcać" niezdecydowanych Ukraińców do wyjazdu na Wschód poprzez celowe pomijanie ich w nadziale ziemi z reformy rolnej lub dokuczliwe egzekwowanie przymusowego kontyngentu. Wyjątek od tej reguły czyniono na terenach, gdzie nie było „wystąpień nacjonalistycznych" przeciwko Polakom. Niebagatelną rolę odegrały również doświadczenia lat okupacji oraz oskarżenia o kolaborację z Niemcami wysuwane pod adresem ogółu ukraińskiej społeczności na wschodniej Lubelszczyźnie. Dlatego też wojewoda lubelski Kazimierz Sidor przekonywał w piśmie z 2 listopada 1944 r. do Prezydium Krajowej Rady Narodowej i PKWN o nielojalności miejscowych Ukraińców w stosunku do Polaków podczas okupacji niemieckiej. Z tego powodu – pomimo ich obecności m.in. w PPR, UB czy MO oraz wielu dobrowolnych zgłoszeń na wyjazd do USRR – sugerował przesiedlić tam pod przymusem wszystkie osoby, które w latach 1939–1944 określiły się „jako Ukraińcy i w masie swej współpracowali z Niemcami". Stwierdzał, że jeśli się tego nie zrobi, to jako element niepewny, „przeżarty nacjonalizmem szowinistycznym ukraińskim [...] i obecnie [...] masa ta stanowić będzie ośrodek działań faszystowskich, reakcyjnych, przeciwpolskich i przeciwsowieckich"[32].

Jak już wspomniano, dużą presję na ludność ukraińską wywierały niezależnie od siebie rozmaite oddziały polskiej partyzantki, lokalne samoobrony, polska milicja i wojska resortowe[33]. Niezależnie od przynależności organizacyjnej (partyzanci) i rodzaju formacji rządowych (UB, MO, żołnierze WW i WP) wszyscy bez wyjątku dokonywali rekwizycji w ukraińskich wsiach. Często działania te przeradzały się w zwykłe rabunki, którym towarzyszyły zastraszanie i pobicia mieszkańców. Napadano nawet na tych Ukraińców, którzy sposobili się do wyjazdu za wschodnią granicę. Popełniano przy tym pojedyncze, a czasem też zbiorowe mordy. Od przełomu lata i jesieni 1944 do wiosny 1945 r. wypadki tego typu odnotowywane były niemal we wszystkich wschodnich i południowo-wschodnich powiatach województwa lubelskiego. W raporcie z 5 października 1944 r. Timofiej Kalnienko donosił: „Wraz z wkroczeniem oddziałów Armii Czerwonej do władzy doszli Polacy i prześladowania Ukraińców są kontynuowane w różnych formach, dlatego ludność ukraińska bardzo chce niezwłocznie ewakuować się na Ukrainę"[34].

---

15 X 1944 do 5 VII 1946 r. [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 358. Jan Pisuliński podaje nieco inne liczby, będące rezultatem zweryfikowania poprzednich danych przez lokalne władze administracji państwowej w okresie przesiedleń. Na przykład powiat bialski miało zamieszkiwać nie 5790, lecz 11 624 osoby narodowości ukraińskiej. Por. J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 180–196.

[31] *Ibidem*, s. 197. Por. *Sprawozdanie z przebiegu przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR za okres od 15 X 1944 do 5 VII 1946 r.*, [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 358.

[32] Za: J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 178.

[33] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 578; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 73–74.

[34] *Raport T. Kalnienki dla D. Korotczenki i W. Riasnego o sytuacji w powiatach chełmskim, krasnostawskim i włodawskim* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 183.

Jak wynika z sowieckiego dokumentu, sytuacja między polskimi i ukraińskimi sąsiadami była napięta do tego stopnia, że jeden z mieszkańców wsi Krupe w powiecie krasnostawskim po opuszczeniu rodzinnej miejscowości miał stwierdzić z ulgą: „Teraz po raz pierwszy od pięciu lat będę mógł zasnąć”[35]. Tego typu osądom wyrażanym przez tamtejszych Ukraińców trudno się dziwić, ponieważ żyli oni w permanentnym stanie zagrożenia ze strony polskiego podziemia. Na przykład 20 października 1944 r. we wsi Żdżanne w powiecie krasnostawskim „uzbrojona banda AK” – jak pisano w sprawozdaniu lokalnego Komitetu Powiatowego PPR – napadła na dwóch gospodarzy narodowości ukraińskiej, członków PPR, którzy wcześniej zapisali się na wyjazd do USRR. Zabudowania obu Ukraińców zostały ostrzelane z broni palnej, a następnie spalone. Wydaje się, że rzeczywistym celem ataku była komisja przesiedleńcza, która wcześniej u nich kwaterowała, lecz w dniu ataku znajdowała się już w innym miejscu[36]. W każdym razie takie wypadki jak we wsi Żdżanne tylko utwierdzały niezdecydowanych Ukraińców w przekonaniu, że pobicie, rabunek lub utrata całego dorobku życia, a w skrajnym przypadku śmierć grożą nawet osobom zdecydowanym na wyjazd do USRR. Dochodziło do tego chociażby z racji wyrażanych przez nie poglądów i sympatii lewicowych, a często też jedynie z powodu obcej narodowości i wyznania.

Wpływ na podjęcie decyzji o „dobrowolnym” wyjeździe do USRR mieli także komuniści, w tym działacze PPR narodowości ukraińskiej oraz przedstawiciele ukraińskich komisji przesiedleńczych, którzy wywierali na okolicznych chłopów rozmaite naciski. Na przykład w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman” odnoszącym się do sytuacji zaistniałej w drugiej połowie sierpnia 1945 r. w okolicy Dołhobyczowa czytamy: „Pierwsi wyjeżdżają komuniści, a ci donoszą do NKWD na ludność, która chce pozostać, że [...] to banderowcy, którzy chcą »samostijnej Ukrainy«. Grożą i nie dają pracować [organizacyjnie – M.Z.]. Ludność nie chce wyjeżdżać, lecz wskutek terroru psychicznego i zastraszania zapisuje się na wyjazd [np. z miejscowości Dołhobyczów i Oszczów – M.Z.]”. W związku z powyższym w celu powstrzymania „dobrowolnych” przesiedleń miejscowych Ukraińców za Bug w nadrejonowym referacie SB OUN przygotowywano projekt zamachu na ukraińską komisję przesiedleńczą w Dołhobyczowie i jej ochronę złożoną, jak ustalono, z około trzydziestu żołnierzy NKWD. Realizację tego projektu uzależniano jednak od akceptacji góry[37].

Na decyzje o wyjeździe wpływał także pospolity bandytyzm. Część Ukraińców przesiedlających się do USRR niszczyła mienie, którego nie zdołała zabrać albo jej na to nie pozwolono. Nawiasem mówiąc, w okresie dobrowolnych przesiedleń Ukraińcom pozwalano wywozić do dwóch ton dobytku, a czasem nawet więcej[38]. Już

---

[35] Za: R. Kabaczij, *Zagadnienie dobrowolności w przesiedleniach ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny w latach 1944–1945*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. 11, s. 200.

[36] APL, Akta KP PPR w Krasnymstawie, 7/V/15, Sprawozdanie dla Obwodowego Komitetu PPR w Lublinie za październik 1944 r., b.d., k. 3; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 186.

[37] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za okres 15 VIII–1 IX 1945 r., 6 IX 1945 r., k. 20.

[38] R. Kabaczij, *Zagadnienie*..., s. 203; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 90.

w styczniu 1945 r. starosta chełmski informował Urząd Wojewódzki w Lublinie o dewastacji mienia pozostawionego w grudniu 1944 r. przez Ukraińców wyjeżdżających do USRR. Z uwagi na napływ znacznej liczby polskich przesiedleńców z Wołynia musiało to stanowić niemały kłopot dla lokalnej administracji państwowej. „Ostatnio przybyło na nasz teren kilkanaście tysięcy ludności, którą musimy się zaopiekować, wyżywić i osadzić w zniszczonych budynkach poukraińskich, którzy to [Ukraińcy – M.Z.], wyjeżdżając, pozostawiają je w zniszczonym stanie. Zapobiec temu nie można z powodu pewnych przyczyn, jak braku do tego ludzi, i to że Ukraińcy posiadają broń"[39]. Do podobnych wypadków na początku 1945 r. dochodziło także w powiecie włodawskim. „Na terenie powiatu – donosił w lutym tamtejszy starosta – obok Polaków istnieje duży odsetek ludności ukraińskiej, która niechętnie zapisuje się na wyjazd do USRR. Bywają wypadki, że osoby zapisane przychodzą z płaczem, żeby skreślić je z list. Opuszczają swoje rodzinne wioski w gniewie i [w] bezsilnej złości demolują budynki, głównie mieszkania, wybijając okna, zrywając płyty kuchenne i czyniąc w ten sposób budynek niezdatnym do zamieszkiwania. Postępowanie takie ludności ukraińskiej wywiera jak najgorsze wrażenie wśród ludności polskiej, wytwarzając coraz większy antagonizm narodowościowy"[40]. Według starosty milicja nie reagowała na wypadki wandalizmu ze strony wyjeżdżających do USRR, ponieważ wśród funkcjonariuszy było wielu miejscowych Ukraińców, którzy stawali po stronie rodaków[41].

Część ludzi niszczyła mienie z bezsilności wobec napadów pospolitych band rabunkowych, akcji ekspropriacyjnych i terroru polskich partyzantów. Inni, w tym zwolennicy komunizmu, czynili to, nie mogąc pogodzić się z przynależnością rodzinnych stron do Polski i przejęciem majątku przez nowych gospodarzy (dodajmy, że również przymuszanych do wyjazdu i pozostawienia swoich domostw za Bugiem). W obu przypadkach przesiedlani Ukraińcy manifestowali swoje niezadowolenie w podobny sposób. Sympatycy komunizmu wychodzili z założenia, że lepiej swoje mienie zniszczyć lub oddać ACz, niż pozostawić Polakom. „Jeżeli wywieźć nie można, to lepiej oddać za darmo Czerwonej Armii, a Polakom nie damy ani ziarenka". Na przykład w powiecie tomaszowskim, nie chcąc oddawać plonów oraz nadwyżek żywności polskim spółdzielniom, palono je[42].

Według optymistycznych szacunków sowieckiego aparatu przesiedleńczego i NKWD w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim chętnych do wyjazdu za Bug miało być nawet 60 proc. Ukraińców[43]. W zdecydowanej większości była to ludność prawosławna. Niezależnie od faktycznej skali zjawiska i trafności sowieckich ocen na decyzję o wyjeździe do USRR miały wpływ przede wszystkim skutki walk polsko-ukraińskich, które przetoczyły się przez te tereny w pierwszej połowie 1944 r.

---

[39] APL, UWL, WSP, 212, Sprawozdanie sytuacyjne starosty chełmskiego za grudzień 1944 r., 22 I 1945 r., k. 11–13.

[40] *Ibidem*, 255, Sprawozdanie sytuacyjne starosty włodawskiego do wojewody lubelskiego za luty 1945 r., 19 II 1945 r., k. 19.

[41] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 183.

[42] R. Kabaczij, *Zagadnienie*..., s. 202.

[43] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 169.

– ogromne zniszczenia i strach przed wznowieniem czystek etnicznych. W ich wyniku wiele osób zostało pozbawionych dachu nad głową i środków do życia. Stąd też w jednym z sowieckich dokumentów pisano, że po przybyciu do Chełma przesiedleńcy złożą broń, gdyż „w USRR, dokąd jadą, panuje porządek i teraz ta broń nie będzie im potrzebna"[44].

Na inne, jak się wydaje, nie mniej istotne przyczyny wyrażania zgody na przesiedlenie do USRR przez część Ukraińców ze wschodniej Lubelszczyzny zwraca uwagę ukraiński historyk Roman Kabaczij. Pierwszą z nich był precedens wychodźstwa (tzw. *bieżenstwa*) z okresu pierwszej wojny światowej. Dotyczył kilkuset tysięcy prawosławnych mieszkańców dawnej guberni chełmskiej, których w 1915 r. władze carskie przymusowo ewakuowały w głąb Imperium Rosyjskiego. Spora grupa z tych, którzy wtedy wyjechali, po 1918 r. powróciła w rodzinne strony. „Fakt ten – pisał Kabaczij – miał wpływ na stosunek Ukraińców znad Bugu do przesiedlenia w latach 1944–1945 [w okresie dobrowolnych wyjazdów – M.Z.]. Odnieśli się do niego jak do zjawiska tymczasowego. Sądzili, że w każdej chwili możliwy będzie powrót do domu". Nieco dalej wspomniany autor stwierdził, że panowało też powszechne przekonanie, iż prędzej czy później „Stalin zabierze Polsce ziemie ukraińskie"[45]. Drugą przyczyną było przywiązanie do prawosławia i pośrednio do będącej jego gwarantem Rosji. Na problem ten w odniesieniu do ukraińskich mieszkańców Lubelszczyzny, ale też Łemków, wskazywała OUN-B. Stanowił on poważną przeszkodę w prowadzonej przez organizację akcji przeciwdziałania przesiedleniom. W jednym z dokumentów OUN z końca sierpnia 1945 r., opisującym postawy Ukraińców na ziemiach dzisiejszej Polski, za ukształtowanie moskalofilskich sympatii obwiniano wprost „starą kacapszczyznę". Z jej pochodną, tzn. niechęcią prawosławnych Ukraińców ze wschodniej Lubelszczyzny do greckokatolickich pobratymców z Galicji Wschodniej, Kabaczij wiąże przyczynę wyjazdów do USRR w latach 1944–1945. Jak pisze, podczas akcji przesiedleńczej zdarzały się przypadki wniosków, w których Ukraińcy z Lubelszczyzny wyrażali niechęć do zamieszkania na terenie Galicji Wschodniej, ponieważ jej mieszkańców uważali za swoich „odwiecznych wrogów". Choć autor zastrzega, że sowieckim dokumentom nie można do końca wierzyć, to jednocześnie podkreśla, że rozmieszczenie przesiedleńców z lat 1944–1946 na ziemiach dzisiejszej Ukrainy Zachodniej może potwierdzać ich negatywny stosunek do Galicjan. Większość trafiała bowiem docelowo na Wołyń, a tylko niewielka część do Galicji[46].

Jak już wspomniano, pod wpływem rozmaitych czynników na dobrowolny wyjazd z Lubelszczyzny bez „pomocy" wojska do jesieni 1945 r. zdecydowało się 137 313 osób, co stanowiło 68 proc. ogółu ludności ukraińskiej w województwie lubelskim, z czego 78 522 osoby (38,9 proc.) opuściły swoje rodzinne strony w kwietniu 1945 r.[47] W tym czasie z powiatu chełmskiego wyjechały 21 652 osoby (m.in. wskutek presji polskiego podziemia nacjonalistycznego), z hrubieszowskiego – 20 936, a z toma-

[44] Za: R. Kabaczij, *Zagadnienie*..., s. 200.

[45] *Ibidem*.

[46] *Ibidem*, s. 201.

[47] *Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR w latach 1944–1946 wg województw* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 357.

szowskiego – 10 973[48]. Z jednej strony na proces ten miały wpływ stosowane w oparciu o zasadę odpowiedzialności zbiorowej represje sowieckiego i polskiego aparatu bezpieczeństwa wobec okolicznej ludności ukraińskiej, którą podejrzewano o sprzyjanie OUN-B i UPA, nie zawsze słusznie. Z drugiej zaś impulsem był terror własnej partyzantki wobec Ukraińców znanych z lewicowych sympatii lub o takie podejrzewanych. Wydaje się, że w obu przypadkach istotną rolę przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe odgrywało poczucie permanentnego zagrożenia.

Odsetek osób przesiedlonych był odmienny w zależności od powiatu. Zdecydowanie większy odnotowano w chełmskim, zamojskim, biłgorajskim czy krasnostawskim, gdzie nie istniały struktury ukraińskiego podziemia i gdzie – jak czytamy w przywołanym sprawozdaniu wojskowym – „ewakuację [...] zakończono całkowicie". Znacznie mniejszy był zaś na terenach kontrolowanych przez OUN-B i UPA, tzn. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, ale także włodawskim, gdzie wśród Ukraińców dominowały poglądy lewicowe, a banderowskie podziemie nie przedstawiało szczególnie istotnej siły. Z chełmskiego w okresie dobrowolnej „ewakuacji" wyjechało do USRR 33 442 Ukraińców (jak wówczas sądzono – 99,7 proc. mieszkańców powiatu tej narodowości), z zamojskiego – 5480 (prawie 93,6 proc.), z biłgorajskiego – 16 444 (90,9 proc.), a z krasnostawskiego – 2707 (81,7 proc.). Z powiatu włodawskiego przesiedlono natomiast 10 753 osoby (prawie 54,9 proc.), z hrubieszowskiego – 38 912 (prawie 54,7 proc.), a z tomaszowskiego – 29 575 (71,4 proc.). Z prawie w całości kontrolowanego przez ukraińską partyzantkę powiatu lubaczowskiego[49] od początku akcji przesiedleńczej do połowy maja 1945 r. wyjechało 8734 Ukraińców (16,4 proc.), z tym że do lutego – zaledwie 594 osoby[50].

3.2. *Załamanie się dobrowolnego etapu akcji przesiedleńczej (lato 1945 r.)*

Pierwsze symptomy kryzysu dostrzeżono już pod koniec 1944 r. Aparat przesiedleńczy tłumaczył je wyłącznie trudnościami spowodowanymi zimową porą. W rzeczywistości jednak w znacznym stopniu wiązało się to z brakiem taboru kolejowego oraz środków transportu kołowego do przewozu przesiedleńców i ich mienia na stacje załadowcze. W związku z trwającymi przygotowaniami do rozpoczęcia ofensywy zimowej na froncie wschodnim przeznaczono go głównie na potrzeby wojska. O innych przyczynach kryzysu pisał w raporcie do wojewody lubelskiego z 11 grudnia 1944 r. komendant wojewódzki MO: „Przesiedlenie ludności ukraińskiej [...] obecnie ustało [...]. Często słyszy się wśród Ukraińców takie powiedzenie: »bijcie nas i zabijcie, to my do kołchozu nie pójdziemy«"[51].

---

[48] *Ibidem*, t. 1, s. 11.

[49] Poza zdominowanymi przez ludność polską ośrodkami miejskimi: Lubaczowem – w 60 proc., Cieszanowem i Narolem – prawie całkowicie oraz gminami wiejskimi Lipsko i Narol.

[50] J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 197, 201, 255; *Sprawozdanie końcowe Dowództwa Okręgu Wojskowego nr VII (Lubelskiego) z przesiedlenia Ukraińców z województwa lubelskiego do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja...*, t. 2, s. 274. Por. *Informacja S. Wójtowicza o przebiegu przesiedlania ludności ukraińskiej z województwa lubelskiego. Stan na 1 maja 1946 r.* [w:] *Polska i Ukraina...*, t. 2, s. 813.

[51] APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO dotyczący sytuacji w województwie lubelskim w okresie 25 XI–5 XII 1945 r. do wojewody lubelskiego, 11 XII 1945 r., k. 87.

Wyraźne zmniejszenie liczby chętnych na wyjazd w późniejszym okresie wiązało się także z rozejmem zawartym w Lubaczowskiem między poakowskim i banderowskim podziemiem. Wchodził on w życie w maju 1945 r. i promieniował także na południowo-wschodnie tereny województwa lubelskiego. Wymowny jest tu meldunek DSZ z Obwodu Biłgorajskiego, w którym pod koniec czerwca 1945 r. pisano: „Od chwili pogodzenia się z Ukraińcami daje zauważyć się silny wzrost nacjonalizmu ukraińskiego. Od tej pory ustał całkowicie wyjazd do Rosji. Wszyscy młodzi mężczyźni kontaktują się z Bulbowcami stacjonującymi w sąsiednich wioskach Małopolski [Lubaczowskie – M.Z.]. Ukraińcy powracający z Niemiec są wrogo nastawieni do Rosji i żaden z nich nie zgadza się na wyjazd”[52].

Nieufność i niechęć do przeprowadzki pogłębiły również opowieści o koszmarnych warunkach życia w USRR. Już wczesną wiosną 1945 r. za sprawą propagandowych wydawnictw OUN na wschodnią Lubelszczyznę napływały pierwsze informacje na temat rzeczywistego losu, jaki spotkał przesiedleńców za Bugiem. W połowie roku zaczęli się tu też pojawiać pierwsi uciekinierzy, którzy jesienią 1944 i wiosną 1945 r. dobrowolnie wyjechali na Wschód. Wracali albo nielegalnie przez „zieloną granicę”, albo w drodze „repatriacji”, podając się w USRR za obywateli polskich. W kronice sotni „Wowky” czytamy, że pod koniec listopada 1945 r. w powiecie hrubieszowskim krążyły opowieści o wielu wysiedlonych Ukraińcach, którzy czekali nadejścia mrozów, by po zamarzniętej rzece móc łatwiej powrócić na polską stronę granicy[53]. Wspomniane wyżej czynniki połączone z obawą przed przymusowym przesiedleniem za Bug doprowadziły do spadku poparcia dla komunistów także wśród tradycyjnie lewicowej ukraińskiej społeczności Podlasia. Według danych nadrejonowego referatu SB „Ławada” zjawisko to spowodowało pod koniec 1945 r. zamieranie agenturalnej działalności włodawskiej UB prowadzonej w oparciu o miejscowych ukraińskich chłopów[54]. Problem uciekinierów z ZSRR dotyczył również powiatu bialskiego, który mimo zarejestrowania przed komisjami przesiedleńczymi 11 624 osób pochodzenia ukraińskiego i tylko 248 białoruskiego nie został objęty wysiedleniami do USRR, lecz do BSRR[55]. W sprawozdaniu bialskiego starosty na temat sytuacji w październiku 1945 r. czytamy: „Coraz tłumniej wracają do swoich rodzinnych wsi ewakuowani [dobrowolnie – M.Z.] na tereny sowieckie Ukraińcy, co utrudnia dalsze przesiedlenie, bowiem uciekający po tak krótkim czasie ukraińscy repatrianci rozsiewają wrogą propagandę do Rosji Sowieckiej”[56]. Prawie rok później, po zakończeniu akcji przesiedleńczej szacowano, że na terenie powiatu bialskiego mieszkało jeszcze ok. 10 tys. osób pochodzenia ukraińskiego. Jako przyczynę pozostania tak znacznego odsetka Ukraińców kierownik Powiatowego Oddziału Infor-

[52] APL, WiN, 152, Meldunek sytuacyjny „135” do „318”, 29 VI 1945 r., k. 35.

[53] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z rajdu pododdziału „Wowky” za okres 1 X–6 XII 1945 r., 10 XII 1945 r., k. 53.

[54] *Ibidem*, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada” za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 41.

[55] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 180.

[56] APL, UWL, WSP, 204, Sprawozdanie sytuacyjne starosty bialskiego do wojewody lubelskiego za październik 1945 r., 4 XI 1945 r., k. 245.

macji i Propagandy w Białej Podlaskiej podawał „niezadeklarowanie się na wyjazd do ZSRR". Ponadto informował, że na teren powiatu powróciło z BSRR ok. 300 Ukraińców, którzy posiadali „przepustki Urzędu Ewakuacyjnego (Sowieckiego) wydane w Brześciu n/B[ugiem] z adnotacją »(Powracają do Ojczyzny)«". Po przybyciu do Polski prowadzili oni „agitację przeciwko wyjazdowi pozostałych Ukraińców do Związku Radzieckiego"[57].

3.3. Przymusowe przesiedlenia (jesień 1945 r., przedwiośnie–lato 1946 r.)

Do pierwszych prób przesiedlania ludności ukraińskiej ze wschodniej Lubelszczyzny do USRR pod presją wojska doszło we wrześniu i październiku 1945 r. w powiecie hrubieszowskim. Do akcji tej użyto żołnierzy 10 Specjalnego Pułku Kawalerii Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z Lublina, którzy obok walki z UPA mieli „czuwać nad ewakuacją ludności ukraińskiej za Bug"[58]. Wysiedlono wówczas prawie wszystkich z około pięciuset mieszkańców Dołhobyczowa, jednak dalsze wywózki (ze wsi Piaseczno i Hołubie) zostały przerwane z powodu trudności w transporcie. Wynikały one z akcji dywersyjnej, którą WOP OUN i UPA podjęły w omawianym okresie na szlakach komunikacyjnych we wschodniej i południowej części powiatu hrubieszowskiego.

Przygotowania do właściwej operacji, która miała tu zostać przeprowadzona wiosną 1946 r., nabrały tempa w połowie listopada 1945 r., wraz z przybyciem do Hrubieszowa 5 pp 2 DP[59]. Początkowo jego podstawowym zadaniem było „przeprowadzenie rozpoznania i likwidacja band", zarówno ukraińskich, jak i polskich. W związku z powyższym poszczególne bataliony zostały rozmieszczone w Hrubieszowie, Hołubiu (przejściowo do 25 stycznia 1946 r.) i Warężu. Do akcji przesiedleńczej oddziały pułku przystąpiły pod koniec marca, a po jej oficjalnym zakończeniu jeszcze do 13 lipca prowadziły działania w Hrubieszowskiem, biorąc udział w zabezpieczaniu referendum ludowego z 30 czerwca 1946 r. Nawiasem mówiąc, w omawianym okresie jako oficer zwiadu pułkowego przebywał w Hrubieszowie por. Wojciech Jaruzelski[60].

Kolejną jednostką, która przybyła na Lubelszczyznę z zadaniem przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR, była 3 DP (7, 8, 9 pp). Jej pułki napływały do południowo-wschodniej części województwa lubelskiego sukcesywnie od 28 stycznia do 1 kwietnia 1946 r. z sąsiedniego powiatu lubaczowskiego, w którym od 6 września

[57] AAN, MIP, 938, Pismo kierownika Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Białej Podlaskiej do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie, 25 IX 1946 r., k. 10.

[58] AIPN, 578/358, Dziennik działań bojowych Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego. Rok 1945, 9 VII 1946 r., k. 44.

[59] Według ewidencji po przybyciu 15 XI 1945 r. do Hrubieszowa 5 pp liczył 1607 żołnierzy. Zob. CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., Pismo szefa sztabu 5 pp do Wydziału I sztabu 2 DP w Kielcach, 14 IX 1946 r., k. 2.

[60] *Ibidem*, k. 2, 4, 18; CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., Zarządzenie organizacyjne nr 012 DOW nr VII, 11 VII 1946 r., k. 50; L. Kowalski, *Generał*...

1945 r. brały udział w przesiedleniu Ukraińców[61]. Poszczególne bataliony 8 pp[62] przybyłe z Horyńca już pod koniec stycznia zostały rozlokowane w Tomaszowie Lubelskim. Następnie 27 lutego pułk rozmieszczono w południowo-wschodniej części powiatu, we wsiach: Lubycza-Kniazie, Lubycza Królewska, Teniatyska, Zatyle (przejściowo, do 4 marca) i Mosty Małe. Żołnierze mieli tam chronić linię kolejową i szosę na odcinku z Bełżca do granicy z USRR. Wraz z rozwojem sytuacji, tzn. zakończeniem akcji przesiedleńczej w gminie Lubycza Królewska, w połowie kwietnia 8 pp przesunięto do Bełza w powiecie hrubieszowskim, gdzie stacjonował do 18 czerwca[63]. Od 28 lutego Uhnów i pobliska stacja kolejowa zostały obsadzone przez przybyłe z Oleszyc oddziały 7 pp, który pozostał w tym rejonie do 17 czerwca[64]. Na przełomie marca i kwietnia do Bełżca i Tomaszowa Lubelskiego skierowany został z Horyńca 9 pp, a jego żołnierze otrzymali zadanie ochrony linii kolejowej Hrebenne–Bełżec. Od drugiej połowy kwietnia jeden z jego batalionów został podporządkowany operacyjnie dowództwu 5 pp i dyslokowany w Zabużu koło Sokala w powiecie hrubieszowskim. Większość jednostek 9 pp trafiła natomiast w Hrubieszowskie po 24 maja i została rozmieszczona w Krystynopolu, gdzie kwaterowała

[61] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0026 sztabu 8 pp, 29 I 1946 r., k. 26; CAW, 10/52/323, Meldunek bojowy nr 079 sztabu 9 pp, 30 III 1946 r., k. 85; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 080 sztabu 9 pp, 2 IV 1946 r., k. 86; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 325.

[62] Zdaniem Kazimierza Kaczmarka już pod koniec stycznia 1946 r. 8 pp został przesunięty z powiatu lubaczowskiego do tomaszowskiego. Wkrótce do nowego rejonu odpowiedzialności miały przybyć pozostałe jednostki 3 DP (pułki 7 i 9), by pod koniec lutego 1946 r. przystąpić do zabezpieczania akcji wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Według najnowszych ustaleń Jana Pisulińskiego pod koniec lutego 1946 r. do powiatu tomaszowskiego przybył sztab dywizji z odwodem przeznaczonym do walki z podziemiem: zwiadem dywizyjnym i 2 dywizjonem 5 pal, które ulokowały się w Tomaszowie Lubelskim, a także pułki 7 i 8. 9 pp miał natomiast pozostać na terenie powiatu lubaczowskiego, by dokończyć wysiedlanie gmin Narol i Horyniec, a jednocześnie zapobiec spodziewanej ucieczce Ukraińców z powiatu tomaszowskiego. Dwóm batalionom 8 pp powierzono zadanie wysiedlania ludności ukraińskiej z gminy Lubycza Królewska, natomiast trzeci został przeznaczony do ochrony linii kolejowej i szosy na odcinku Bełżec–Rawa Ruska. 7 pp skierowano do gminy Uhnów z zadaniem wysiedlania ludności ukraińskiej od 2 marca. Ponadto, jak sądzę, miał on zabezpieczać częścią sił linię kolejową i szosę na odcinku Uhnów–Rawa Ruska. Zob. K. Kaczmarek, *Ósmy Bydgoski*..., s. 340–342. Por. J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 431. W ocenie Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty datą, która zamykała udział 3 DP w walce z UPA i wysiedlaniu ludności ukraińskiej (tylko w odniesieniu do terenów powiatu lubaczowskiego), był 11 III 1946 r. Zob. A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 537. Według ewidencji 7 IV 1946 r. 8 pp 3 DP liczył 1229 żołnierzy. Zob. CAW, 24/52/490, Meldunek sztabu 8 pp o gotowości bojowej pułku, 7 IV 1946 r., k. 35–36.

[63] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0054 sztabu 8 pp, 27 II 1946 r., k. 55; CAW, 24/52/490, Schemat rozlokowania jednostek 8 pp 27 II 1946 r. (mapa), b.d., k. 8; *ibidem*, Schemat rozlokowania jednostek 8 pp 4 III 1946 r. (mapa), b.d., k. 14; CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00100 sztabu 8 pp, 14 IV 1946 r., k. 101; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 00101 sztabu 8 pp, 15 IV 1946 r., k. 102; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 00164 sztabu 8 pp, 18 VI 1946 r., k. 168; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 00165 sztabu 8 pp, 19 VI 1946 r., k. 169.

[64] Według stanu na 7 IV 1946 r. 7 pp liczył 1053 żołnierzy. Zob. CAW, 24/52/538, Meldunek dowódcy 7 pp do Oddziału Operacyjnego Sztabu 3 PDP o gotowości bojowej pułku, 7 IV 1946 r., k. 81–82v. Stację kolejową w Uhnowie ochraniał pododdział liczący 63 żołnierzy uzbrojonych w 2 cekaemy, 4 erkaemy, moździerz 82 mm, pistolety maszynowe i karabiny. Mostów kolejowych strzegło 32 żołnierzy uzbrojonych w 4 erkaemy, pistolety maszynowe i karabiny. Łączność z pozostałymi pododdziałami 7 pp stacjonującymi w Uhnowie utrzymywano telefonicznie i poprzez gońców, a ze sztabem dywizji – telefonicznie i radiowo. Zob. *ibidem*, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 DP, 21 III 1946 r., k. 68; *ibidem*, Meldunek sztabu 7 pp do Wydziału Operacyjnego DOW nr VII i Wydziału Operacyjnego 3 DP, 20 VI 1946 r., k. 151.

do końca akcji przesiedleńczej. Następnie 13 lipca 5 pp 2 DP został zluzowany przez 9 pp 3 DP, który przejął jego dotychczasowe rejony odpowiedzialności[65].

Według danych wywiadowczych nadrejonowego referatu SB „Ławada" 26 maja 1946 r. z podobnym zadaniem przybył do Włodawy 53 pp 15 DP z Olsztyna. Do akcji przesiedleńczej na terenie powiatu włodawskiego jego pododdziały przystąpiły 28 lub 29 maja i przebywały tam do 19 lipca 1946 r., gdy zostały zluzowane przez 49 pp 14 DP[66].

Od samego początku operacji wojsko borykało się z szeregiem trudności, na które składało się kilka czynników. Po pierwsze, problemy natury logistycznej, np. zły stan dróg oraz brak wystarczającej liczby środków lokomocji, który nie pozwalał na przeprowadzenie sprawnego przewozu osób podlegających przesiedleniu do stacji załadowczych. Po drugie, bierny opór ludności ukraińskiej, który najczęściej sprowadzał się do ucieczki w okoliczne lasy, ale też ukrywania się u zaprzyjaźnionych gospodarzy w sąsiednich polskich wsiach. Trzecim i najważniejszym czynnikiem był wreszcie czynny opór ze strony ukraińskiej partyzantki, która podjęła wysiłek zarówno propagandowego, jak i zbrojnego przeciwstawienia się przymusowym przesiedleniom Ukraińców do USRR. O stosunku WP do deportowanej ludności, jej postawie oraz propagandowym i militarnym wymiarze walki ukraińskiego podziemia z przesiedleniem, a następnie nasiedleniem, będzie jeszcze mowa szerzej.

W każdym razie w rezultacie włączenia się wojska do akcji przesiedleńczej do połowy czerwca 1946 r. z powiatów wschodniej Lubelszczyzny wywieziono do USRR 54 981 Ukraińców. Najwięcej osób przesiedlono z powiatu hrubieszowskiego – 30 017, następnie z włodawskiego – 13 797 i tomaszowskiego – 11 167. Według oficjalnych danych (dalece niepełnych) po zakończeniu operacji wojskowej na terenie województwa lubelskiego miało pozostać 7093 Ukraińców. Jak wyjaśniano, były to osoby, które uchyliły się od „ewakuacji", np. uciekając do lasu, oraz członkowie mieszanych rodzin polsko-ukraińskich, ale też rodziny pracowników UB, MO i tzw. specjalistów, np. kolejarzy. W powiecie biłgorajskim odnotowano 1590 takich osób, w chełmskim – 1020, w hrubieszowskim – 1008, w krasnostawskim – 698, w tomaszowskim – 162, we włodawskim – 2250, a w zamojskim – 365[67].

W powiecie lubaczowskim natomiast od września 1945 do marca 1946 r. 3 DP deportowała 18 949 Ukraińców. Do zakończenia operacji w czerwcu miano jeszcze

---

[65] CAW, 10/52/323, Meldunek bojowy nr 081 sztabu 9 pp, 5 IV 1946 r., k. 88; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 094 sztabu 9 pp, 17 IV 1946 r., k. 101; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0117 sztabu 9 pp, 23–26 V 1946 r., k. 125; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0118 sztabu 9 pp, 27 V 1946 r., k. 126; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0125 sztabu 9 pp, 15–16 VI 1946 r., k. 135; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0126 sztabu 9 pp, 17–22 VI 1946 r., k. 133; CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., Zarządzenie organizacyjne nr 012 DOW nr VII, 11 VII 1946 r., k. 50.

[66] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12, 14; *ibidem*, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 6; L. Pytko, *Z dziejów*..., s. 208–209; *Sprawozdanie końcowe Dowództwa Okręgu Wojskowego nr VII (Lubelskiego) z przesiedlenia Ukraińców z województwa lubelskiego do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 273.

[67] *Ibidem*, s. 274–275.

przesiedlić następnych 8015. Od kwietnia 1946 r. do wysiedlania używano tam w ramach Grupy Operacyjnej „Rzeszów" części oddziałów 9 i 6 DP[68]. Co istotne, najmniej ucierpiały pod tym względem tereny gminy Narol, w tym okolice Werchraty, gdzie większe masywy leśne dawały mieszkańcom możliwość schronienia się przed wywózką. Z drugiej strony na pograniczu powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego operowały w tym czasie silne oddziały UPA, dość skutecznie paraliżując akcję wojskową, np. ataki na Lubyczę Królewską i Uhnów. Ogółem od początku akcji przesiedleńczej z powiatu lubaczowskiego deportowano do USRR 40 800–43 950 osób narodowości ukraińskiej. Według oficjalnych danych po zakończeniu operacji miało tam pozostać jedynie 860–870 Ukraińców. Były to osoby chore lub zbiegłe do lasu, w tym „przeważający procent mężczyzn – bandytów UPA", ewentualnie te, które zdołały zawczasu wyjechać na ziemie zachodnie lub do Polski centralnej[69].

Jak dalece niepełne były to szacunki, przekonano się niespełna rok później. Na przykład według spisów ludności ukraińskiej w województwie lubelskim sporządzonych do końca maja 1947 r., a więc w przededniu rozpoczęcia na tym terenie działań jednostek GO „Wisła", wysiedleniu miało podlegać 30 496 zamieszkałych tam Ukraińców. Było ich zatem ponad cztery razy więcej, niż oceniano w drugiej połowie 1946 r., w tym w powiecie bialskim – 8977 osób, w biłgorajskim – 2400, w chełmskim – 1350, w hrubieszowskim – 6605, w tomaszowskim – 4840 i we włodawskim – 6324[70]. Według danych Starostwa Powiatowego w Lubaczowie z tego samego okresu teren powiatu miało natomiast zamieszkiwać jeszcze 6379 osób z rodzin ukraińskich oraz 4135 z mieszanych polsko-ukraińskich: 2149 Polaków i 1986 Ukraińców[71].

---

[68] Od 5 IV 1946 r. w ramach GO „Rzeszów" – dowodzonej początkowo przez szefa sztabu DOW nr V (Kraków) gen. Adama Daszkiewicza, a następnie od maja p.o. szefa Sztabu Generalnego gen. Jana Rotkiewicza – na terenie powiatu lubaczowskiego działania prowadziły: 30 pp 9 DP (600 żołnierzy) i 14 pp 6 DP (300 żołnierzy). Do walki z UPA została jednak użyta tylko część sił, ponieważ w kwietniu i maju wojsko było zajęte akcją wysiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Z liczących ogółem ok. 6,5 tys. żołnierzy sił GO „Rzeszów" do maja 1946 r. w akcjach przeciwko UPA wzięły udział co najwyżej 4 tys. Z tego powodu w piśmie do dyrektora Departamentu III MBP z 4 V 1946 r. zastępca naczelnika Wydziału I postulował zwiększenie liczebności oddziałów GO „Rzeszów" biorących udział w operacjach przeciwko ukraińskiej partyzantce do ok. 8 tys. żołnierzy. Zob.: AIPN, 00231/92, t. 52, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP do dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie (Informacja o sytuacji na odcinku walki z bandami UPA na terenie województwa rzeszowskiego), 4 V 1946 r., k. 70–71; G. Motyka, *Tak było*..., s. 291; J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 436, 440. Zob. także E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziewiąta drezdeńska. Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944–1947)*, Warszawa 1984.

[69] J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 339, 447–448; *Protokół końcowy przesiedlenia Ukraińców z powiatu lubaczowskiego do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 195; *Sprawozdanie końcowe dowództwa Grupy Operacyjnej „Rzeszów" dla sztabu generalnego WP z akcji przesiedlenia Ukraińców z województwa rzeszowskiego do USRR* [w:] *ibidem*, s. 260; *Ludność ukraińska wysiedlona przez Grupę Operacyjną „Rzeszów". Stan na dzień 13 lipca 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 356.

[70] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport DOW nr VII (Lublin) do dowódcy GO „Wisła", 31 V 1947 r., k. 137–139; AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny Podgrupy Operacyjnej „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81.

[71] *Ibidem*, t. 17, Raport z kontroli akcji przesiedleńczej przeprowadzonej przez 3 pp w powiecie lubaczowskim do dnia 14 V 1947 r., 16 V 1947 r., k. 216.

4. Postawy ukraińskiej ludności wobec przymusowej akcji przesiedleńczej na Lubelszczyźnie

W dokumentach ukraińskiego podziemia z okresu przymusowych przesiedleń do USRR znajdujemy sporo ciekawych informacji. Dotyczą one m.in. samego przebiegu operacji wojskowej, reakcji polskiej i ukraińskiej ludności, a także stosunku żołnierzy WP do osób przesiedlanych. Pierwsze informacje na ten temat w odniesieniu do sytuacji w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim przynosi m.in. sprawozdanie referatu SB przy nadrejonie „Łyman" z 31 marca 1946 r.: „Akcja przesiedlania rozpoczęła się u nas w Hrubieszowskim. [...] Wywożą [ze wsi Kosmów – M.Z.] tych, kto był zapisany [na wyjazd] jeszcze w 1945 r. Przesiedleńców gromadzą na stacji Werbkowice. Ludność ucieka z bydłem w lasy"[72]. O sposobie przesiedlania Ukraińców na omawianym terenie donoszono w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB z 5 maja 1946 r. Czytamy w nim, że polskie wojsko okrążało daną wieś, a następnie wypędzało wszystkich mieszkańców przeznaczonych do deportacji na stacje załadunkowe w Sokalu-Zabużu i Uhnowie. Na miejscu zmuszano ich do podpisywania dokumentów, w których zgadzali się na wyjazd do USRR. Postawę ukraińskiej ludności poddanej akcji przesiedleńczej charakteryzowano następująco: „Słabsi duchem ludzie łamią się i podpisują takie deklaracje, silniejsi nie podpisują. Tych ludzi, którzy nie chcą podpisać deklaracji na wyjazd, Polacy terroryzują w straszny sposób – biją, grabią". W świetle ukraińskich materiałów rodziny, które nie zgadzały się na przesiedlenie, przetrzymywano pod gołym niebem, na polach ogrodzonych drutem kolczastym. Nie dawano im wody i zmuszano do pracy przy naprawie dróg i mostów zniszczonych wcześniej przez partyzantów UPA[73].

Powyższe fakty potwierdzały także wieści nadchodzące z Podlasia. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" za luty 1946 r. donoszono o przeprowadzaniu przez władze administracyjne spisów ludności ukraińskiej w powiecie włodawskim i jej zaniepokojeniu wywołanym tym faktem. O obawach podlaskich Ukraińców przed przymusowym przesiedleniem za Bug i ich postawie pisano wówczas tak: „Słychać głosy, że nie pojadą, będą uciekać do lasu itp." Równocześnie jednak uczulano: „[...] kiedy wróg zastosuje terror podczas przesiedlenia, ludzie nie wytrzymają i wyjadą"[74]. Szerzej na temat akcji wojskowej we Włodawskiem podlaska SB OUN informowała w sprawozdaniu za kwiecień i maj 1946 r.: „Wysiedlają w ten sposób, że nad ranem okrążają wieś i nakazują, żeby w ciągu dwóch godzin ludność przygotowała się do wyjazdu. Kto stawia opór, tego biją, wrzucają na furę, nie pozwalają niczego więcej zabrać i pod ochroną odstawiają na stację. Tym, którzy się nie sprzeciwiają, pozwalają zabierać niektóre rzeczy i jedną krowę". Według ukraińskiego źródła na stacjach załadunkowych przeprowadzano selekcję. Rodziny, u których stwierdzono

[72] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za marzec 1946 r., 31 III 1946 r., k. 27.

[73] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24.

[74] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 2.

brak jakiejś osoby, ponieważ zawczasu uciekła lub poszła do UPA, były z miejsca odseparowywane od pozostałych przesiedleńców, ładowane do pociągów i wywożone w nieznanym kierunku. Pozostałych, podobnie jak w Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem, zmuszano do podpisywania deklaracji o dobrowolnym wyjeździe na Wschód i przyjęciu obywatelstwa ZSRR. „Gdy ktoś się sprzeciwia [...], trzymają go na stacji, morzą głodem, póki nie zdecyduje się podpisać [deklaracji]. Bywają przypadki, że podczas rewizji, które na stacji przeprowadza NKWD, podejrzanym osobom podrzucają jakieś nielegalne rzeczy [np. broń], wtedy aresztują danego człowieka i wywożą w nieznane"[75]. We wsiach, których ludność zdołała zawczasu zbiec, wojsko dokonywało grabieży. Dopuszczano się także dewastacji budynków mieszkalnych, które właściciele zamknęli przed ucieczką. Wybijano w nich drzwi, okna, a nawet niszczono piece. Na Podlasiu tego typu wypadek z udziałem żołnierzy 53 pp ukraińskie podziemie odnotowało m.in. w miejscowości Janówka[76]. Wydaje się, że także spora część spośród 2746 ukraińskich chłopów z 5 rejonu Okręgu II, którzy według danych OUN zostali ograbieni przez Polaków i Sowietów między 1 lipca 1944 a 31 lipca 1946 r., padła ofiarą polskich żołnierzy w okresie przymusowej akcji przesiedleńczej do USRR (wrzesień 1945–lipiec 1946 r.)[77].

O brutalności wojska w trakcie przesiedleń czytamy również w aktach poszczególnych jednostek biorących udział w operacji. Na przykład z meldunku dowódcy 7 pp z początku kwietnia 1946 r. wynika, że „stan moralno-polityczny" oficerów i żołnierzy tej jednostki nie był zadowalający. Przyznawał on, że w początkowym okresie akcji dość liczne były wypadki pobić Ukraińców i pijaństwa połączonego z maruderstwem. Ekscesy te tłumaczył następująco: „Pomimo pracy uświadamiającej w tym kierunku [kwestii ukraińskiej – M.Z.] dużo żołnierzy, a nawet oficerów identyfikuje naród ukraiński z bandytami UPA". Co istotne, podkreślał, że „ujemnie wpływa na żołnierzy ludność narodowości polskiej, która nie tylko kolportuje różne ulotki, ale i agituje żołnierzy przeciw Ukraińcom, namawiając do rabunku i kradzieży". W każdym razie dzięki „energicznej akcji dowództwa" liczba wypadków tego typu miała się zmniejszyć[78]. Niemniej jednak w raporcie szefa WUBP w Lublinie do MBP czytamy, że jeszcze 21 kwietnia 1946 r. w odwecie za straty poniesione przez wojsko w czasie ataku UPA na stację kolejową w Uhnowie „żołnierze [7 pp] znajdujący się na stacji rozpoczęli grabież ludności ukraińskiej, bijąc przy tym i maltretując nawet starców i kobiety"[79]. Z tego samego dokumentu dowiadujemy się, że Informacja DOW VII wspólnie z prokuraturą 3 DP wszczęły dochodzenie w celu wykrycia i ukarania sprawców napadów na ukraińskich cywilów.

---

[75] *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 14.

[76] *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 20.

[77] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Dane statystyczne dotyczące strat osobowych poniesionych przez ludność ukraińską na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN w okresie 1 VII 1944–31 VII 1946 r., [po lipcu 1946 r.], k. 253.

[78] CAW, 24/52/538, Meldunek dowódcy 7 pp do Oddziału Operacyjnego Sztabu 3 PDP o gotowości bojowej pułku, 7 IV 1946 r., k. 81–82v.

[79] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na stację Uhnów, 5 V 1946 r., k. 99.

Przypadek 7 pp nie był odosobniony. Podobne zdarzenia odnotowywano także w pozostałych jednostkach 3 DP. Na przykład 17 maja 1946 r. w nocy aresztowano sześciu żołnierzy 8 pp, którzy rabowali ludność cywilną na stacji kolejowej w Bełżcu. Następnego dnia zatrzymano również sprawców grabieży w ukraińskiej wsi Żurawce, którymi tym razem okazali się żołnierze 9 pp. Zostali oni przekazani do prokuratury dywizji lub ukarani przez bezpośrednich przełożonych w danej jednostce[80]. Szerzej na temat rozluźnienia dyscypliny w 8 pp pisał w meldunku kwartalnym za kwiecień–czerwiec 1946 r. jego dowódca: „Stan moralno-polityczny pułku [...] pozostawiał wiele do życzenia. W czasie postoju w Lubyczy Królewskiej miały miejsce dość często nadużycia służbowe i wypadki pijaństwa oraz grabieży dokonywane na wysiedlanej ludności cywilnej. Wskutek zastosowania energicznych środków ilość nadużyć zmniejszyła się. Po przybyciu do m. Bełz niektórzy próbowali na nowym miejscu kontynuować tradycje swoich poprzedników, jednak stosowane w dalszym ciągu ostre kary dyscyplinarne i kilka wysokich wyroków Wojskowego Sądu Polowego Dywizji wstrzymały od dalszych przestępstw i stan moralny uległ znacznej poprawie”[81].

Zdarzało się, że w początkowej fazie operacji dowódcy poszczególnych jednostek WP nie wiedzieli, jak postępować w przypadku napotkania na bierny opór. Do takiej sytuacji doszło np. we wsi Mrzygłody w pobliżu Werchraty. Dowódca 8 pp informował o tym bezpośrednich przełożonych w meldunku z 2 kwietnia 1946 r.: „Wysiedlenie ludności ukraińskiej we wsi Mrzygłody spotkało się z niespodziewanym oporem ludności cywilnej, która oświadczała, że nie wyjedzie, choćby ją strzelano. Większość, mimo udzielonego kilkugodzinnego terminu na załadowanie swoich rzeczy do wyjazdu, nie przygotowała się, stosując bierny opór. Skutkiem tego dużo ruchomości wysiedleni pozostawili w domu. Przy opuszczaniu wsi Mrzygłody wybuchł pożar z nieustalonych bliżej przyczyn, który strawił 5 gospodarstw. Zaznaczam, że wyżej wymieniona wieś zamieszkana była przez uciekinierów z innych wsi, unikających wysiedlenia (50%)”. Co istotne, w końcowym fragmencie dokumentu podkreślał: „Ze względu na dobrowolny charakter akcji wysiedleńczej proszę o wskazanie mi, jak należy postępować w podobnych wypadkach”[82]. Z jednej strony powyższy incydent świadczył, że nie wypracowano jednolitego modelu postępowania z przesiedlaną ludnością, z drugiej zaś – że nie było odpowiedniego przepływu stosownych rozkazów.

A oto kilka innych wyjątków z meldunków 8 pp z całego okresu operacji, w których pisano o biernym oporze ludności. 6 marca 1946 r., podczas obławy w ukraińskich wsiach Gruszka i Borysy oprócz napotkania pojedynczych starszych mieszkańców żołnierze odnaleźli wiele dobrze zamaskowanych, ale pustych schronów. Od pozostałych we wsiach Ukraińców dowiedzieli się, że na wieść o przybyciu 8 pp do Lubyczy Królewskiej prawie cała ludność zbiegła w kierunku Werchraty, zabrawszy ze sobą

[80] CAW, 10/52/323, Meldunek bojowy nr 0115 sztabu 9 pp, 18–19 V 1946 r., k. 123.

[81] CAW, 24/52/490, Kwartalny meldunek (za kwiecień–czerwiec) dowódcy 8 BPP o gotowości bojowej pododdziałów pułku, 4 VII 1946 r., k. 57–59.

[82] *Ibidem*, Meldunek dowódcy 8 BPP do dowódcy 3 PDP, 2 IV 1946 r., k. 33.

bydło i dobytek[83]. Podobnie 15 marca, kiedy jeden z batalionów przeprowadzał obławę we wsi Goraj, napotkał tam tylko pojedynczych mieszkańców[84]. Do skutku nie doszło także planowane na 3 kwietnia przesiedlenie wsi Huta Lubycka, ponieważ cała ludność skryła się w okolicznych lasach[85]. Podobne wypadki zdarzały się również po przemieszczeniu się pułku w okolice Bełza. Na przykład 20 maja przejeżdżający przez Myców pododdział żołnierzy zauważył grupę mieszkańców ukrywających się wraz z dobytkiem w pobliskim jarze. Okrążono ich i zatrzymano, a następnie pod eskortą doprowadzono do Bełza[86]. Tak samo 29 maja, przeczesując las w okolicy wsi Łachowce i Radków, polscy żołnierze natrafili na kilkanaście ukraińskich rodzin ukrywających się z bydłem i mieniem, a następnie skierowali je pod eskortą na stację kolejową w Bełzie[87].

W omawianym czasie odnotowany został także przynajmniej jeden przypadek śmiertelnego zranienia przez żołnierza WP osoby, która chciała uniknąć wyjazdu na Wschód. Doszło do tego 30 marca 1946 r., podczas przesiedlania przez 5 pp 2 DP wsi Kosmów w powiecie hrubieszowskim. W dokumentach wojskowych czytamy na ten temat: „W tymże dniu zaobserwowana została uciekająca dziewczyna ze wsi. Wartownik po użyciu wszystkich środków zapobiegawczych [...] oddał strzał, ciężko raniąc dziewczynę, po czym ta [...] zmarła”[88].

Według szacunków ukraińskiego podziemia do czerwca 1946 r. z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego wyjechało do USRR do 60 proc. Ukraińców. Łeonid Łapińskyj „Zenon”, „Petro” w opinii zamieszczonej w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman” za maj 1946 r. wyrażał obawy, że do końca operacji wojskowej odsetek ten jeszcze się zwiększy. O ostatecznej liczbie przesiedlonych miejscowości i Ukraińców, którzy zdołali uniknąć wywózki, miał on poinformować prowid Okręgu III OUN po zakończeniu operacji wojskowej. Co interesujące, „Zenon” stwierdzał, że wsie położone nad Bugiem i Sołokiją nie stawiły prawie żadnego oporu, a ich sterroryzowani mieszkańcy najczęściej wyjeżdżali sami. Ukraińscy chłopi z miejscowości położonych w środkowej części powiatu hrubieszowskiego uciekali natomiast i kryli się w okolicznych lasach, na polach i w opuszczonych już miejscowościach. „Jak długo wytrzymają te wsie – pisał »Zenon« – ciężko jest powiedzieć, bo WP i oddziały NKWD ciągle przeprowadzają obławy, napady, zasadzki, także ludność w niektórych wsiach zaczyna się załamywać moralnie i wyjeżdża”[89].

Według danych podlaskiej OUN z czerwca 1946 r. straty ukraińskiej ludności spowodowane akcją przesiedleńczą w powiecie włodawskim wyniosły 40–90 proc. Część miejscowości została przesiedlona prawie w całości, a pozostałe – w 40–80 proc.

[83] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0061 sztabu 8 pp, 6 III 1946 r., k. 62.
[84] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 0070 sztabu 8 pp, 15 III 1946 r., k. 70.
[85] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 0089 sztabu 8 pp, 3 IV 1946 r., k. 90.
[86] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 00135 sztabu 8 pp, 20 V 1946 r., k. 138.
[87] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 00144 sztabu 8 pp, 29 V 1946 r., k. 147.
[88] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 28–29.
[89] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 38.

Najbardziej ucierpiała pod tym względem południowa część powiatu[90]. Iwan Szamryk wspominał po latach, że część ludzi „nie wytrzymała nerwowo". Zjawisko to tłumaczył następująco: „[...] to przeważnie były dawne punkty oporu antyniemieckich czerwonych partyzantów i tam był największy odsetek komunistów: choć z żalem, [to jednak] opuszczali swoje chaty, żeby tam, w USRR wszyscy już mogli być między Ukraińcami"[91]. Niemniej jednak spora grupa podlaskich Ukraińców zbiegła i ukryła się w okolicy. Jedni przed ucieczką oddawali swój dobytek na przechowanie zaprzyjaźnionym polskim sąsiadom lub krewnym z tej samej miejscowości, a inni szukali schronienia we wsiach zamieszkanych przez Polaków autochtonów. Gdy tylko sytuacja w terenie się uspokoiła, powracali do swoich domostw[92].

5. Ukraińcy w PPR na Lubelszczyźnie a przesiedlenia do USRR

Za wschodnią granicę wyjeżdżali także zwolennicy komunizmu. Jak się wydaje, najczęściej dochodziło do tego w powiecie chełmskim. Od początku akcji przesiedleńczej do 10 kwietnia 1945 r. tereny te opuściło 25 658 Ukraińców[93], wśród których była spora grupa członków PPR, co potwierdzają dokumenty PUBP w Chełmie[94]. O zjawisku tym można również przeczytać w materiałach partyjnych. Już w listopadzie 1944 r. do USRR wyjechało 70 ukraińskich działaczy chełmskiej PPR, a w grudniu – kolejnych 147. Z tego powodu w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 1944 r. liczba komórek partyjnych w powiecie stopniała z 94 do 68. Mimo to na początku stycznia w tamtejszych strukturach nadal przeważali Ukraińcy – na ogólną liczbę 633 członków partii ukraińską narodowością legitymowało się 321 osób[95].

Według danych starostwa następnych 9,5 tys. Ukraińców wyjechało do USRR w czerwcu 1945 r., szczególnie po akcji pacyfikacyjnej NSZ w Wierzchowinach. Po tych wydarzeniach w Chełmskiem miało pozostać 8 tys. osób tej narodowości[96]. Zaistniała sytuacja znalazła również odzwierciedlenie w stanie liczebnym lokalnej PPR, w której pod koniec sierpnia 1945 r. pozostało 250 działaczy tworzących 29 komórek partyjnych. Niestety nie dysponujemy danymi na temat jej składu narodowościowego w tym czasie, jednak należy przypuszczać, że większość stanowili Polacy[97].

---

[90] *Ibidem*, IX/97, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra", 15 VI 1946 r., k. 10; *ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 20.

[91] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 34.

[92] *Ibidem*. Szerzej na ten temat zob. np.: J. Pisuliński, *Polacy*...; *idem*, *Przesiedlenie*...

[93] *Ibidem*, s. 184, 243. Por. *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 11.

[94] AIPN Lu, 045/4, Raport kierownika PUBP w Chełmie do kierownika WUBP w Lublinie, 9 III 1945 r., k. 2.

[95] Według stanu na 2 I 1945 r. w chełmskiej PPR obok będących w większości ukraińskich komunistów działało jeszcze 306 osób narodowości polskiej i 6 żydowskiej. Zob. APL, Akta KP PPR w Chełmie, 4/V/1, Sprawozdanie za grudzień 1944 r., 2 I 1945 r., k. 9. W listopadzie 1944 r. PPR w Chełmie i powiecie zrzeszała zaś 407 członków, w tym 287 narodowości ukraińskiej i 120 polskiej. Zob. *ibidem*, Sprawozdanie za listopad 1944 r., 21 XII 1944 r., k. 8.

[96] APL, UWL, WSP, 212, Sprawozdanie sytuacyjne starosty chełmskiego za maj 1945 r., 30 V 1945 r., k. 52. Por. J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 183, 244.

[97] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 67, Wydział Organizacyjny, Ankieta sprawozdawcza z powiatu chełmskiego, 22 VIII 1945 r., k. 1. Według danych KP PPR w Chełmie 20 VIII 1945 r. w 15 komórkach partyjnych w powiecie

W każdym razie według danych KP PPR w Chełmie wskutek przesiedlenia do ZSRR szeregi partii opuściło 351 osób[98], z czego 217 – do końca 1944 r. Z biegiem czasu terenowe struktury partii zaczęły się z wolna odradzać[99]. Pomimo przesiedleń nadal w znacznej mierze chełmską PPR tworzyli działacze narodowości ukraińskiej. Na przykład w lutym 1947 r. spośród 659 członków partii prowadzących działalność w ramach 49 komórek najprawdopodobniej 174 było Ukraińcami[100].

Problem topnienia szeregów PPR w związku z wyjazdem ukraińskich działaczy do USRR i BSRR (w przypadku powiatu bialskiego) dotyczył również struktur partyjnych w pozostałych nadbużańskich powiatach województwa lubelskiego. Między marcem a czerwcem 1945 r. bialskiej PPR ubyło ponad 100 członków (z 650 do ponad 500), z których większość wyjechała do BSRR[101]. Podobnie w powiecie hrubieszowskim do 10 sierpnia 1945 r. 326 Ukraińców opuściło szeregi partii i wyjechało za Bug. Między innymi z tego powodu między wiosną i latem 1945 r. doszło do rozbicia tamtejszej organizacji partyjnej[102]. Niemniej jednak podobnie jak w Chełmskiem jej struktury stopniowo odnawiały się i już w styczniu 1946 r. liczyły 509 członków, z czego niemałą grupę – najprawdopodobniej 134 osoby lub niewiele mniej – stanowili Ukraińcy. Do ponownego osłabienia PPR w Hrubieszowskiem doszło wiosną 1946 r., gdy w rezultacie deportacji osób narodowości ukraińskiej do USRR oraz działalności oddziałów partyzanckich (głównie banderowskiego podziemia) liczba jej członków spadła do 375[103]. Także tomaszowskiej PPR w wyniku przesiedleń na Wschód ubyło 24 działaczy narodowości ukraińskiej na ogółem 60 osób, które od sierpnia 1944 do połowy maja 1945 r. z różnych przyczyn, jak śmierć, wyjazd na inne tereny czy wydalenie z szeregów partii, zostały skreślone z ewidencji członków[104].

działało 215 członków. Zob. APL, Akta KP PPR w Chełmie, 4/VI/28, Blankiet sprawozdawczy PPR o ilości i liczebności komórek partyjnych, 20 VIII 1945 r., k. 1.

98 *Ibidem*, 4/VI/6, Wykaz członków PPR powiatu chełmskiego, którzy opuścili miejsce zamieszkania, b.d., k. 94–99.

99 Pod koniec 1945 r. PPR w powiecie chełmskim liczyła 355 członków zrzeszonych w 36 komórkach, z czego 63 działaczy pracowało w PUBP i KP MO w Chełmie. Zob. *ibidem*, 4/VI/28, Blankiet sprawozdawczy PPR o ilości i liczebności komórek partyjnych, 23 XII 1945 r., k. 7–8.

100 APL, Akta KW PPR w Lublinie, 67, Wydział Organizacyjny, Ankieta sprawozdawcza z powiatu chełmskiego, 3 II 1947 r., k. 10; APL, Akta KP PPR w Chełmie, 4/VI/7, Wykaz towarzyszy narodowości ukraińskiej z terenu pow. chełmskiego, b.d., k. 18–20.

101 APL, Akta KP PPR w Białej Podlaskiej, 2/VI/6, Sprawozdanie miesięczne z prac KP PPR, 4 III 1945 r., k. 17; *ibidem*, Sprawozdanie za maj 1945 r., 4 VI 1945 r., k. 53.

102 Jak wynika z formularza dotyczącego stanu liczebnego PPR w powiecie hrubieszowskim, do czasu rozbicia (wiosną/latem 1945 r.) tamtejsza organizacja partyjna liczyła 657 członków, natomiast w pierwszej dekadzie sierpnia 1945 r. w jej szeregach pozostało 231 osób. Oprócz Ukraińców, którzy w ramach akcji przesiedleńczej wyjechali do USRR, hrubieszowska PPR utraciła jeszcze 100 członków, z których 20 wyjechało na ziemie zachodnie, 57 zostało zamordowanych wraz z rodzinami (ogółem 200 osób, w tym część przez ukraińskie podziemie), 4 „przepadło bez wieści", 17 „wybyło z in. powodów", 1 wyrzucono, a 1 zawieszono. Zob. APL, Akta KP PPR w Hrubieszowie, 5/V/4, Liczebny stan PPR w powiecie hrubieszowskim (pismo KW PPR w Lublinie do KP PPR w Hrubieszowie), 10 VIII 1945 r., k. 31.

103 APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Wyciąg ze sprawozdań powiatowych komitetów PPR województwa lubelskiego za listopad 1946 r., b.d., k. 64–68.

104 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/VI/3, Wykaz członków PPR, którzy ubyli z poszczególnych komórek powiatu tomaszowskiego, 22 V 1945 r., k. 1–2.

O następnych 17 osobach, które opuściły partię między połową maja a październikiem 1945 r., pisano, że wyjechały „w niewiadomym kierunku”[105].

Najliczniejszą reprezentację Ukraińcy mieli w PPR na terenie powiatu włodawskiego, podobnie zresztą jak w strukturach lokalnego UB, MO i ORMO. I tam jednak partia traciła członków w wyniku przesiedleń do USRR. Podczas gdy jeszcze w kwietniu 1945 r. miejscowa PPR liczyła 1126 członków, spośród których 604 było Ukraińcami[106], to już do końca maja jej szeregi skurczyły się, m.in. z powodu wyjazdu za Bug 164 ukraińskich działaczy[107]. W sprawozdaniu KP PPR we Włodawie z 1 września 1945 r. odnoszącym się do ówczesnego położenia organizacji partyjnej oraz nastrojów wśród jej ukraińskich członków pisano: „Daje się zaobserwować jakoby zastój, ponieważ większość towarzyszy to Ukraińcy, a na skutek propagandy ze strony komisji przesiedleńczej jakoby w niedługim czasie wszystka ludność ukraińska musiała opuścić tereny przygraniczne. Wobec powyższego nastąpiło zobojętnienie w naszych szeregach”[108]. Świadczyć by to mogło, że w przeciwieństwie do ukraińskich komunistów z powiatu chełmskiego, ci raczej mniej ochoczo garnęli się do przeprowadzki za Bug. Z tego powodu większość z nich wyjechała do USRR dopiero wiosną i latem 1946 r., tzn. w okresie przymusowych przesiedleń. Jak wynika z dokumentów włodawskiej PPR, szeregi partii opuściło wtedy 350 działaczy[109]. Zjawisko to potwierdzają także dokumenty ukraińskiego podziemia, np. sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada” z 2 października 1946 r., w którym czytamy: „W czasie wysiedlenia Ukraińców do USRR Ukraińcy członkowie PPR opamiętali się w swojej nieprawidłowej przynależności partyjnej, ale to już nie zmieniło stanu rzeczy, także wielu z nich wyjechało do USRR, tym samym osłabili organizację PPR, która w m. lipcu prawie nie działała”[110].

Z akcji przesiedleńczej wyłączone zostały tylko 274 rodziny pracowników włodawskiego UB, milicjantów i specjalistów[111]. Niekiedy jednak deportacji na Wschód nie uniknęli nawet bliscy takich osób. Potwierdzają to m.in. przypadki funkcjonariuszy UB z Białej Podlaskiej (Jana Bożyka), Radzynia Podlaskiego (Bazylego Kowalczuka), Siedlec (Józefa Kościuka) oraz Włodawy (Włodzimierza Bojki, Jana Korzana i Jana Miszczuka)[112]. W takiej sytuacji najczęściej dochodziło do rezygnacji ze służby.

---

[105] *Ibidem*, Wykaz członków PPR, którzy ubyli z poszczególnych komórek powiatu tomaszowskiego, 20 X 1945 r., k. 3.

[106] Według stanu na 18 IV 1945 r. obok będących w zdecydowanej większości ukraińskich komunistów włodawską PPR tworzyło jeszcze 485 działaczy narodowości polskiej i 37 żydowskiej. Zob. APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie za kwiecień 1945 r., 18 IV 1945 r., k. 26.

[107] *Ibidem*, Sprawozdanie za maj 1945 r., 31 V 1945 r., k. 27.

[108] *Ibidem*, Sprawozdanie za sierpień 1945 r., 1 IX 1945 r., k. 33.

[109] *Ibidem*, Sprawozdanie za lipiec 1946 r., 1 VIII 1946 r., k. 54.

[110] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada” za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 7.

[111] *Protokół końcowy przesiedlenia Ukraińców z powiatu włodawskiego do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 2, s. 265; *Sprawozdanie końcowe Dowództwa Okręgu Wojskowego nr VII (Lubelskiego) z przesiedlenia Ukraińców z województwa lubelskiego do USRR* [w:] *ibidem*, s. 275.

[112] AIPN Lu, 0236/48, Akta osobowe Jana Bożyka; AIPN Lu, 0236/145, Akta osobowe Bazylego Kowalczuka; AIPN Lu, 0212/335, Akta osobowe Józefa Kościuka; AIPN Lu, 0287/26, Akta osobowe Włodzimierza Bojki; AIPN Lu, 0287/161, Akta osobowe Jana Korzana; AIPN Lu, 0236/210, Akta osobowe Jana Miszczuka.

25 czerwca 1946 r. podanie w tej sprawie złożył Jan Miszczuk: „Niniejszym zwracam się do ob. Szefa z prośbą o zwolnienie mnie ze Służby Bezpieczeństwa. Swą prośbę motywuję tym, że moja rodzina jest narodowości ukraińskiej, zamieszkuje na terenie włodawskiego powiatu. Na tym terenie wysiedlają wszystkich Ukraińców i moja rodzina też wyjeżdża do ZSRR. Ja, Miszczuk Jan chciałem razem z rodziną wyjechać. Proszę o pomyślne i najszybsze załatwienie”[113]. Z tego samego powodu zdarzały się również dezercje, o czym w raporcie z 2 lipca 1946 r. informował swoich przełożonych w Lublinie szef PUBP w Białej Podlaskiej: „22 VI [19]46 r. Bożyk Jan, były pracownik PUBP w Białej Podlaskiej na stanowisku wartownika, dostał na 2 dni przepustkę od Szefa Urzędu na wyjazd do Włodawy, aby dowiedzieć się, jak przedstawia się sprawa wyjazdu jego rodziców do ZSRR, którzy podlegają ewakuacji jako Ukraińcy. Ww. [...] samowolnie przedłużył sobie przepustkę, zwolnienia z WUBP w Lublinie nie przedstawił, broni, jaką posiadał, i dokumentów osobiście nie zdał. Broń zostawił zamkniętą w szafie na wartowni, którą zdać do magazynu prosił jedną współpracowniczkę tut. Urzędu, przez którą podał swoje dokumenty do zwrotu. Do tut. Urzędu więcej nie powrócił, gdyż wyjechał razem z rodzicami. [...] Bożyk Jan od chwili swego wyjazdu do Urzędu PUBP w Białej Podlaskiej nie wrócił, wyjeżdżając samowolnie do ZSRR, nikogo o tym nie zawiadamiając”[114].

Niemniej jednak jeszcze w maju 1947 r., a więc w przededniu rozpoczęcia we Włodawskiem przesiedleń ludności ukraińskiej w ramach operacji „Wisła” (2 czerwca 1947 r.), ponad 50 proc. „przeważnie aktywnych” członków PPR stanowili Ukraińcy[115]. Jak bardzo wpływali oni na prężność terenowych struktur partii, świadczy fragment sprawozdania KP PPR we Włodawie z czerwca 1947 r.: „[Członkowie partii narodowości ukraińskiej] w związku z obecną sytuacją [rozpoczęciem wysiedleń w ramach operacji »Wisła« – M.Z.] bardzo się skarżą [...] i daje się zauważyć, że stracili nadzieję w zwycięstwo demokracji, co ujemnie wpływa na masy nie tylko narodowości ukraińskiej, lecz i polskiej, a przeważnie w terenie, w niektórych kołach, gdzie są Polacy i Ukraińcy, to Polacy zaznaczają, że gdy wywiozą Ukraińców, to oni rozwiążą swoje koło, gdyż pozostanie ich tylko parę osób i co my będziemy wówczas warci pomiędzy otaczającą ze wszystkich stron reakcją”[116]. Z drugiej strony, podczas zwołanych na 11, 16 i 18 maja 1947 r. zjazdów powiatowego aktywu partyjnego, na których poruszano kwestię przesiedlenia ludności ukraińskiej z powiatu włodawskiego na ziemie zachodnie, odczytany w tej sprawie telefonogram KW PPR w Lublinie „został przyjęty do wiadomości aktywu z wielkim niezadowoleniem, pomimo tłumaczenia ze strony naszej, aktyw domagał się wysiedlenia ludności [ukraińskiej i polskiej – M.Z.] podejrzanej o współpracę z UPA i NSZ”[117].

---

[113] *Ibidem*.

[114] AIPN Lu, 0236/48, Akta osobowe Jana Bożyka.

[115] W maju 1947 r. 32 koła partyjne PPR w powiecie włodawskim, w tym tylko 17 aktywnie działających, zrzeszały 457 członków. Zob. APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie za maj 1947 r., czerwiec 1947 r., k. 80.

[116] *Ibidem*, k. 83–84.

[117] *Ibidem*, k. 83.

ROZDZIAŁ V

OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie w czasie akcji przesiedleńczej do USRR

1. Kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce wobec problemu dobrowolnych przesiedleń

Do rozpoczętych jesienią 1944 r. przesiedleń ludności ukraińskiej z Polski do USRR banderowskie podziemie ustosunkowało się w wytycznych z 18 października 1944 r., w których zalecało ich bojkot. Gdyby dochodziło do prób zastosowania przymusu wobec niechętnych do wyjazdu na sowiecką Ukrainę, już wtedy dopuszczano możliwość użycia metod aktywnej samoobrony. Ponadto uczulano, aby wśród ukraińskiej ludności prowadzić agitację przeciwko wysiedleniom. Hasło, które od tej pory miało przyświecać każdemu świadomemu Ukraińcowi, brzmiało: „Ani jeden Ukrainiec, ani Ukrainka nie zostawi swojej ziemi pradziadów!"[1]. Główne tezy tej instrukcji zostały powtórzone w wydanej następnego dnia odezwie Prowidu Obwodu Przemyskiego OUN-B, działającego wówczas na terytorium Polski[2]. Z tego powodu na terenach kontrolowanych przez ukraińskie podziemie wszystkie osoby wyrażające chęć wyjazdu na Wschód narażone były na represje ze strony partyzantów. Wydaje się, że wyjątek mogli stanowić ludzie, którzy stracili dach nad głową w czasie walk z polskim podziemiem wiosną 1944 r. Już w instrukcji dotyczącej pracy SB OUN na terenach wschodniej Lubelszczyzny z przełomu marca i kwietnia 1945 r. zgodnie z wytycznymi wołyńskiej OUN Stepan Nowyćkyj „Wadym" nakazywał rozpocząć walkę propagandową i zbrojną z przymusowym wysiedleniem oraz „stosować terror w stosunku do agitatorów i ochotników"[3].

W marcu 1945 r. OUN-B wydała także odezwę do ukraińskiej ludności w Polsce. Nawoływała w niej do sprzeciwu wobec akcji przesiedleńczej, a nawet czynnego oporu, jeśli zajdzie taka konieczność: „Ukraińcy. Akcja przesiedleńcza – to zamach katów kremlowskich na nasz dobytek i życie. Dlatego musimy odpowiedzieć na nią jak najsilniejszym sprzeciwem, a jeśli będzie taka potrzeba, to nawet zbrojną samoobroną". Instruowano w niej także, jak należy się zachować w wypadku wszczęcia przesiedleń, w tym wariantu przymusowego: „Otóż żadnych podań o przesiedlenie nie

---

1 G. Motyka, *Postawy*..., s. 350.

2 Zob. *Odezwa Prowodu Okręgowego Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w związku z podpisaniem układu między PKWN a rządem USRR o przesiedleniu ludności ukraińskiej z Polski do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 64–67.

3 AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309–310.

podpisujemy, nigdzie ze swoich ziem nie wyjeżdżamy, a jeśli wróg zastosuje przymus, wtedy odpowiemy wszystkimi środkami samoobrony: bronią, siekierą, kosą, wrzątkiem itd." Podkreślano też: „W naszych osadach i domach wróg jeszcze najmniej może nam wyrządzić krzywdy. Tutaj mamy dach nad głową, chleb, znamy ludzi i warunki, dlatego obrona tutaj ma pełną szansę powodzenia". Walkę z przesiedleniem ramię w ramię mieli prowadzić ukraiński chłop i ukraiński rewolucjonista. Ponadto OUN-B przestrzegała chętnych na dobrowolny wyjazd do USRR, by nie dawali wiary zapewnieniom Sowietów o dobrobycie, który rzekomo miałby ich tam spotkać. Odwoływano się przy tym do relacji uciekinierów opisujących rzeczywiste położenie ukraińskich przesiedleńców za Bugiem, którzy w swoim czasie dali się podejść komunistycznej propagandzie i dopiero po zderzeniu z sowiecką rzeczywistością, najczęściej utraciwszy cały dobytek, decydowali się na powrót do Polski. Równocześnie wszystkim tym, którzy „pójdą służyć wrogowi, którzy zdradzając swój naród, będą zmieniać obrządek, którzy mimo ogólnego sprzeciwu ludności ze swojej strachliwości będą jako pierwsi podpisywać podania i będą wyjeżdżać i tym samym będą osłabiać obronne pozycje narodu ukraińskiego [...] zgodnie z prawem rewolucyjnym" grożono surową karą[4]. Na rezultaty nie trzeba było czekać długo. 19 marca 1945 r. w Machnowie w powiecie tomaszowskim bojówka SB zamordowała 35 Ukraińców tylko za to, że zadeklarowali chęć wyjazdu do USRR[5].

Mimo to, najpewniej z uwagi na wciąż znaczną skalę dobrowolnych wyjazdów za Bug odnotowywanych na wschodniej Lubelszczyźnie, w maju 1945 r. ukraińskie podziemie (być może KP OUN w Polsce) wydało odezwę skierowaną wyłącznie do tamtejszych Ukraińców. Co istotne, oprócz ponownej przestrogi przed wizją „raju stalinowskiego" szerzoną wśród ludności przez sowiecką propagandę odwoływano się w niej głównie do patriotycznych uczuć Ukraińców z Lubelszczyzny. Przywoływano na przykład w zbiorowej pamięci dramatyczne wydarzenia z wiosny 1944 r. towarzyszące szczególnie ciężkim walkom polsko-ukraińskim. Wzywano do powrotu w rodzinne strony wszystkich Ukraińców, którzy porzucili je w poszukiwaniu lepszego losu na terytorium USRR. Nawoływano wreszcie do przyłączenia się do ogólnonarodowego powstania przeciwko reżimowi sowieckiemu. „Ukraińcy Chełmszczyzny – czytamy – Chełmszczyzna to wasza praojcowska ziemia, ona jest zroszona krwią waszych przodków i wyścielona ich trupami. O tę ziemię walczyli ukraińscy dzielni wodzowie i książęta, na tej ziemi ma swoją stolicę w mieście Chełmie król Danyło. Za tę samą Chełmszczyznę już teraz oddało swe życie tylu ludzi. Przypomnijcie sobie dobrze to, co działo się tak niedawno, gdzie są wasi synowie? Idźcie na cmentarz – zobaczycie tam ich świeże groby. [...] Na pewno, kiedy usłyszycie ich głos, to nie porzucicie już swojej ziemi ojczystej, a będziecie bronić jej, a w ostateczności złożycie swoje życie na ołtarzu Ojczyzny. [...] Wy nie będziecie pierwsi, walka toczy się już na całej ziemi ukraińskiej i ona z każdym dniem się umacnia. Od niebieskiego Donu

[4] *Odezwa UPA do Ukraińców za linią Curzona z wezwaniem do sprzeciwienia się akcji przesiedleńczej* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 214–217.

[5] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika urzędu do WUBP w Lublinie, 27 III 1945 r., k. 31.

aż po grzbiety drzemiących Karpat, na szerokich przestrzeniach ziemi ukraińskiej zapaliły się ognie powstania narodowego przeciwko okrutnym gnębicielom narodu ukraińskiego. [...] Dlatego wracajcie do swoich osad, organizujcie się, wam przyjdą z pomocą powstańcy ukraińscy. Ani kroku ze swej ziemi. Niech żyje Ukraińska Chełmszczyzna"[6].

Jak bardzo sterroryzowana przez własną partyzantkę była ukraińska ludność, dowodzi nieco późniejszy od mordu w Machnowie wypadek z powiatu tomaszowskiego. Na przełomie sierpnia i września 1945 r. komisja przesiedleńcza zarejestrowała tam tylko jednego Ukraińca chętnego na wyjazd za Bug, lecz już na drugi dzień został on zamordowany przez dziesięcioosobową bojówkę SB. „Wypadek wyżej przytoczony – czytamy w sprawozdaniu tomaszowskiego UB – przestraszył ludność, która obecnie mimo żeby chciała być przesiedloną, z obawy o własne życie nie rejestruje się na wyjazd"[7]. Zeznania Kornelija Kozenki dowodzą, że także w powiecie lubaczowskim OUN wydała latem 1945 r. stosowne wytyczne. Nakazywano w nich surowo postępować z Ukraińcami, którzy deklarowali chęć wyjazdu do USRR lub za tym agitowali: „Propaganda nawoływała ludność do ukrywania się w lasy, a SB likwidowało tych, którzy dobrowolnie [z]głosili się do wyjazdu lub namawiali drugich"[8]. Akty terroru wobec Ukraińców poddających się dobrowolnej akcji wysiedleńczej do USRR poprzedzały ulotki z ostrzeżeniem. Znana jest treść jednej z nich, rozpowszechnianej w sierpniu 1945 r. na terenie Okręgu II OUN: „Ani jednego obywatela, który by poszedł na rozkaz komunistów; ani kroku. [...] kto stanie przeciw naszych przestróg, szybko spodziewaj się srogiej zapłaty od twego brata powstańca"[9]. Działania te miały bezpośredni związek z wytycznymi KP OUN w Polsce z lipca i sierpnia 1945 r., w których liczono się z możliwością rozpoczęcia przez władze Polski „lubelskiej" przymusowych przesiedleń Ukraińców do USRR.

Stanowisko KP OUN w Polsce wyłożone w tymczasowej instrukcji z lipca 1945 r. sprowadzało się do przewodniej myśli: „[...] gospodarzem na ziemi ukraińskiej może być ukraiński naród razem z mniejszościami, tam gdzie one między Ukraińcami mieszkają. To jednak będzie możliwe dopiero po rozpadzie ZSRR i stworzeniu USSD [Niezależnego Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego – M.Z.]". Banderowskie podziemie liczyło się jednak z rozszerzeniem i umocnieniem w najbliższym czasie „polsko-bolszewickiej władzy okupacyjnej". Miało też na uwadze niebezpieczeństwo przymusowego wysiedlenia z Polski całej ukraińskiej ludności. Dlatego też wychodzono z założenia, że przyjęta taktyka powinna sprowadzać się przede wszystkim do utrzymania jak najszerszych wpływów na wszelkie aspekty życia ukraińskiej społeczności na terytorium Polski tak długo, jak to będzie możliwie, ale bez narażania jej

---

[6] *Odezwa UPA do Ukraińców Chełmszczyzny z wezwaniem do stawienia oporu akcji przesiedleńczej* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 223–224.

[7] AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie dekadowe Sekcji 5 za okres 27 VIII–7 IX 1945 r., b.d., k. 60.

[8] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[9] AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Raport sytuacyjny z-cy kier. PUBP w Lubaczowie Wydz. WB (Edmund Argasiński) do WUBP w Rzeszowie za okres 1–11 VIII 1945 r., 10 VIII 1945 r., k. 15.

na represje, a w szczególności na wysiedlenie. Sądzono, że w wypadku wznowienia przez Polaków i Sowietów akcji przesiedleńczych opór i aktywna obrona przy relatywnie małych stratach powinny w ostatecznym rozrachunku przynieść pełen sukces. Według KP OUN w perspektywie pełnego unicestwienia ukraińskiej społeczności i banderowskiego podziemia w Polsce stosunkowo niewielką stratą była np. utrata całego dobytku, którą z czasem można by było zrekompensować[10].

Podsumowując pierwszy rok „okupacji bolszewickiej", stwierdzano, że mimo silnego nacisku „z wszystkich stron" oraz ciężkich warunków, w jakich ukraińskie podziemie zmuszone było prowadzić swoją walkę, tylko dzięki „wielkiemu heroicznemu wysiłkowi organizacyjnemu całego narodu" utrzymano dotychczasowy stan posiadania. Na znacznym obszarze wschodniej i południowo-wschodniej Polski OUN-B i UPA miały niemal pełnię władzy, co uważano za niezaprzeczalne „fakty historyczne" i jednocześnie „historyczne sukcesy". Niemniej jednak w nadchodzącym okresie, spodziewając się najgorszego, zamierzano wszelkimi siłami przeciwstawić się ponownym przesiedleniom do USRR i je przetrzymać. Dlatego w lipcowej instrukcji Jarosław Staruch nakazywał: „[...] ludność przygotować do najtwardszego oporu. Niech nikt nie wyjeżdża, nawet kiedy [przesiedleń] dokonywaliby przymusowo, kiedy zabieraliby bydło i palili dobytek. Najważniejsza sprawa [to] uchronić ludność przed zniszczeniem i wywózką. Straty materialne, choćby jak największe, z czasem powetuje się. Już teraz przygotować należycie ogół ludności". W określonych warunkach dopuszczał możliwość zadeklarowania polskiego obywatelstwa i lojalności wobec państwa polskiego przez Ukraińców prowadzących na co dzień normalne życie, jeśli tylko krok ten miałby ich uratować przed wysiedleniem za Bug. Jeżeli zaś owe deklaracje zostałyby zredagowane w ten sposób, „że w swej treści oznaczałyby faktycznie coś innego [np. zmianę narodowości i wyznania – M.Z.]", wówczas planowano zająć odpowiednie stanowisko dopiero po ich ukazaniu się[11].

W podobnym tonie utrzymana była kolejna instrukcja KP OUN w Polsce, wydana 4 sierpnia 1945 r. Odwołując się do lipcowych dyrektyw, „Stiah" precyzował w niej swoje stanowisko wobec akcji przesiedleńczej do USRR: „Przygotować ludność, ażeby w żadnym wypadku nie wyjeżdżała, żeby ukrywała się, uciekała, stawiała opór i żeby nie poddawała się, chociażby nawet palono całe wioski... Przygotować psychicznie, by ludność niczego się nie bała, żeby widziała, że to wszystko przeminie i że lepiej wszystko stracić, mieszkać w lasach i na polach, przecierpieć najgorszą biedę, niż opuścić swoją ziemię i przepaść w sybirskich śniegach..."[12].

Także w sierpniu 1945 r. OUN-B wydała w tej sprawie broszurę skierowaną do ukraińskiej ludności zamieszkującej terytorium Polski „lubelskiej": „Nasze stanowisko jest jasne [...]. Swojej ziemi nie opuścimy bez względu na sytuację ani pod wpływem żadnych pogróżek czy represji. W obronie własnej ziemi zniesiemy jeszcze prowokacje, wytrzymamy prześladowania. Nawet gdyby tyrania zapanowała na naszych

[10] APL, UPA, 74, Tymczasowa instrukcja KP OUN w Polsce, lipiec 1945 r., k. 147.
[11] *Ibidem*.
[12] Za: A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 286.

terytoriach, gdyby odebrano nam nasze majątki i spalono nasze domy, to i wtedy mieszkalibyśmy dalej w ziemiankach i lasach [...]. Uznajemy polskie państwo w jej [*sic!*] etnograficznych miedzach. Chcemy żyć spokojnie ze wszystkimi narodami, a w pierwszym rzędzie z Polakami, w państwie, w którym chwilowo zatrzymaliśmy się [...]. Naród ukraiński nie pozwoli siebie porównywać z Żydami. Jednym słowem, nie pozwoli krótkowzrocznej polityce lub niektórym szowinistycznym osobnikom i nieodpowiedzialnym bandom bezkarnie siebie niszczyć. [...] wszelkie bezpodstawne napady, terror i prowokacje stosowane wobec nas w celu zmuszenia do wyjazdu będą siłą odparte. [...] Nasze narodowe hasło: na swojej ziemi nie ustępować, a bronić ją wszelkimi siłami, chociażby dokoła nas zostały same spaleniska i ruiny"[13].

2. Krajowy Prowid OUN-B wobec przymusowej akcji przesiedleńczej

Na rozpoczętą w pierwszych dniach września 1945 r. przymusową akcję przesiedleńczą KP OUN w Polsce zareagował błyskawicznie i wydał w tej sprawie kilka instrukcji. Pierwsze dokumenty, pochodzące z 7 i 9 września, zawierały zarówno wytyczne dla członków organizacji, jak i praktyczne wskazówki dla ludności, np. gdzie i jaką żywność należy magazynować, w jaki sposób przygotowywać lokale organizacyjne (kryjówki, schrony czy magazyny), tzn. jakich materiałów najlepiej używać do ich budowy i skąd je pozyskiwać czy też w jaki sposób odpowiednio je lokalizować i maskować. Ponadto wskazywano, jak postępować wobec oddziałów WP przybywających do wsi z zadaniem przymusowego przesiedlenia; jak mają zachowywać się osoby, które nie zdołają uniknąć wywózki na Wschód (sugerowano wyjazdy do centralnej i wschodniej części USRR, najpewniej po to, by również tam szerzyć idee walki narodowowyzwoleńczej); co czynić z mieniem pozostawionym przez wyrzuconych z domostw ukraińskich chłopów (część materiałów z budynków zalecano zabezpieczyć do celów organizacyjnych, a resztę spalić)[14]. W jednej z późniejszych instrukcji z 18 listopada 1945 r. poruszano także zagadnienie zabezpieczenia do celów organizacyjnych odpowiedniej liczby bydła i koni pozostawionych w opróżnionych z ludności wsiach. Na zimę nakazywano przygotować dla zwierząt specjalne ocieplane pomieszczenia w głębi lasów. Traktując całą akcję jako przejściową, podkreślano, że „nawet w najsłabszych okolicach wysiedlenie nie jest pełne i jeszcze bardzo długo wielu ludzi będzie opierać się i będzie wracać różnymi drogami"[15].

Głównym zadaniem postawionym przed ukraińskim podziemiem przez KP OUN w Polsce była zbrojna i propagandowa walka z przesiedleniami. Zostało to

[13] *„Do Ukraińców poza linią Curzona w sprawie przesiedlenia" – odezwa Prowodu OUN w Polsce* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 190.

[14] AIPN, MBP, UPA, X/15, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Instrukcja „h", 7 IX 1945 r., k. 47; *ibidem*, Do instrukcji „h" z 7 IX 1945 r., 9 IX 1945 r., k. 48; *Instrukcja prowidnyka OUN w Polsce J. Starucha „Stiaha" wydana w związku z rozpoczęciem przez Wojsko Polskie przymusowego wysiedlania Ukraińców z Polski do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 196–197; *Wskazówki prowidnyka OUN na Zakerzoniu w związku z wysiedleniem Ukraińców* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 233.

[15] APL, UPA, 74, Instrukcja „h", 18 XI 1945 r., k. 151.

wyłożone 15 września 1945 r. w kolejnej instrukcji „Stiaha", której hasło przewodnie brzmiało: „[...] twardy opór i nie dać się zastraszyć!". Krajowy prowidnyk nakazywał wszystkim członkom OUN oraz strzelcom UPA, SKW, WOP i BSB wziąć aktywny udział w niezwłocznym przekazaniu i objaśnianiu powyższego zadania ogółowi ludności ukraińskiej. W dalszej części dokumentu czytamy: „Tam, gdzie [Polacy – M.Z.] stosowaliby wobec ludności akty terroru: pobicia, rozstrzeliwania itp., nakazuje się natychmiast wystąpić zbrojnie wszystkimi siłami! Wystrzeliwać komisje wysiedleńcze, atakować tych, którzy przeprowadzają wysiedlenia i terroryzują ludność, zrywać mosty, telefony, szyny. Wysiedlone wsie, zgodnie z odrębnym rozkazem, palić. Wykonać natychmiast poprzednie instrukcje o przygotowaniu kryjówek i magazynów"[16].

Analogiczne rozkazy w sprawie walki z przesiedleniem Ukraińców do USRR i nasiedleniem Polaków w poukraińskich wsiach zostały wydane kilka dni wcześniej, 9 września 1945 r. przez p.o. dowódcę UPA w Polsce płk. Wasyla Ławkowycza „Lira". Pisał on o ostatnim „obowiązku wobec naszej ojczystej ziemi, którą odbierają nam wrogowie-okupanci. Nie mamy prawa opuścić jej bez walki, ze spuszczonymi jak niewolnicy głowami. Niech za nami płoną ognie, niech nikt nie cieszy się z naszej pracy i niech wróg wie, że my nie damy siebie bezbronnie zniszczyć"[17].

Informacje o wyjazdach Ukraińców do USRR skłoniły KP OUN do przygotowania instrukcji uzupełniającej, którą wydano 17 września. Według „Stiaha" zaistniały stan rzeczy wynikał przede wszystkim z niesumiennego wykonywania wcześniejszych rozkazów przez niektórych członków terenowego aktywu OUN oraz braku odpowiedniego przygotowania ludności na wypadek akcji wojskowej. Dotyczyło to szczególnie miejscowości położonych na zachodnich obrzeżach ziem uznanych przez OUN za terytorium ukraińskie w Polsce „lubelskiej". W związku z powyższym na temat członków tamtejszego kierownictwa OUN „Stiah" pisał: „[...] zamiast przygotować naród do oporu i najtwardszej obrony, sami często ulegają nastrojom paniki. Zamiast gorącym sercem, płomiennym słowem i twardą ręką trzymać stery życia i walki – sami chodzą niepewni, co robić, i wypytują ludność, »co słychać«, »gdzie obława«, »gdzie uciekać« itp." Z tego powodu nakazywał wszystkim członkom prowidów OUN od szczebla okręgu po kuszcz niezwłocznie rozwinąć wśród ukraińskiej ludności akcję propagandową w celu uzyskania efektu masowego „oporu, sprzeciwu i czynnej obrony przed wysiedleniem". Nadto polecał gasić w zarodku wszelkie objawy paniki, zastraszenia, zwątpienia i bezradności. Żeby w ukraińskiej ludności rozpalić odwagę, wiarę w ostateczny sukces i chęć do walki, kierownictwo banderowskiego podziemia w Polsce „musi być na każdym kroku przykładem tych cnót i musi osobiście zagrzewać swoje tereny do walki". Wszystkich, którzy wahaliby się do niej przyłączyć, należało surowo karać, nawet śmiercią. „Naciskać na cały aparat organiza-

[16] AIPN, MBP, UPA, X/15, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Instrukcja „h", 15 IX 1945 r., k. 75; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 286–287.

[17] *Rozkaz dowództwa 6 Okręgu Wojennego Ukraińskiej Powstańczej Armii wydany w związku z rozpoczęciem przez Wojsko Polskie przymusowego wysiedlenia Ukraińców z Polski do USRR* [w:] *Repatriacja czy deportacja*..., t. 1, s. 200–202.

cyjny – podkreślał – najtwardszymi środkami dla przeprowadzenia tej kampanii i dla praktycznego przeprowadzenia akcji obrony przed wysiedleniem”[18].

3. Ukraińskie podziemie a Sowieci

W taktyce OUN-B i UPA względem Sowietów przyjętej po lipcu 1944 r. widać wyraźną różnicę w podejściu do aktywu partyjnego i aparatu terroru oraz żołnierzy ACz. Wobec wrogich wystąpień NKWD i NKGB przeciwko ukraińskiemu podziemiu i sympatyzującej z nim ludności instrukcje nakazywały stosowanie aktywnej samoobrony, a co do ACz – powstrzymanie się od akcji zaczepnych. Podobnie jak z wojskami NKWD, z czerwonoarmistami można było walczyć jedynie w samoobronie. Powyższe wytyczne góry potwierdza fragment kroniki oddziału „Wowky” odnoszący się do wydarzeń mających miejsce we wrześniu 1944 r. w powiecie hrubieszowskim: „Po południu do tej części wsi [Terebin – M.Z.], gdzie kwaterujemy, przychodzi dwóch czerwonoarmistów. K[omendant]t Karpo daje rozkaz, by ich nie zaczepiać. Taki rozkaz mamy od wyższego prowidu. Zabijać możemy tylko enkawudzistów oraz partyjniaków, a zwyczajnych czerwonoarmistów tylko wtedy, kiedy się na nas rzucą”[19].

Równocześnie zalecano wzmożenie uświadamiającej politycznie działalności propagandowej w stosunku do żołnierzy ACz. Na przykład 9 października 1945 r. przez wieś Pieszowola w powiecie włodawskim przechodził większy ukraiński oddział, który rozrzucał ulotki o następującej treści: „My walczymy o wolność, śmierć Hitlerowi i Stalinowi, natomiast do szeregowych żołnierzy rosyjskich my nic nie mamy, tylko bijemy enkawudystów”[20]. Wpisywało się w to także odpowiednie traktowanie jeńców, których po rozbrojeniu i agitacji zazwyczaj zwalniano. Dla przykładu 1 listopada 1945 r. w rezultacie starcia w Wereszynie do ukraińskiej niewoli oprócz żołnierzy KBW dostało się także dwunastu enkawudzistów. Po sprawdzeniu dokumentów i stwierdzeniu, że sowieccy jeńcy nie należą do partii komunistycznej i nie popełnili czynów przestępczych przeciwko ukraińskiej ludności, wszyscy zostali zwolnieni[21].

Rozkazy tego rodzaju zostały wydane już w 1944 r., w czasie przygotowań do nadejścia frontu wschodniego, a następnie po zakończeniu działań wojennych w 1945 r., kiedy sowieckie jednostki frontowe wracały z Niemiec do ZSRR. Takie stanowisko wynikało najpewniej z faktu, że kierownictwo ukraińskiego podziemia zdawało sobie sprawę, iż w oddziałach ACz znajdowało się wielu Ukraińców, często przymusowo zmobilizowanych na terenach Wołynia, Galicji Wschodniej

[18] AIPN, MBP, UPA, X/15, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Do instrukcji z 15 IX 1945 r., 17 IX 1945 r., k. 75.

[19] *Ibidem*, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 14v.

[20] AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie kierownika PUBP we Włodawie o przebiegu pracy Sekcji 2 za okres 7–17 X 1945 r. do WUBP w Lublinie, 16 X 1945 r., k. 70–71.

[21] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw” za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 40–41; *Litopys UPA*, t. 39, s. 143–144. Por. AIPN Lu, 032/6, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport kierownika urzędu do kierownika WUBP w Lublinie, 2 XI 1945 r., k. 36.

i Lubelszczyzny[22]. Stąd też w szeregi UPA, także na Lubelszczyźnie, przyjmowano dezerterów z ACz nie tylko ukraińskiej narodowości[23], oczywiście sprawdziwszy, czy nie są oni nasłaną przez Sowietów agenturą. W kronice sotni „Wowky" pod datą 2 stycznia 1945 r. czytamy o incydencie, który wydarzył się w okolicach Łaszczowa: „Około godz. 13 czujka powiadomiła, że niedaleko [...] idzie podejrzany osobnik. Czot[owy] Krapka z jednym strzelcem dogania go i przyprowadza do chaty. Ubranie ma obdarte i zawszone. W kieszeniach dwa granaty. [...] Udaje dezertera z ACz, lecz wkrótce przyznaje się, że jest wysłany na zwiad. Sam jest enkawudzistą. Po spisaniu protokołu czot[owy] Bojan wydaje rozkaz, aby go rozstrzelać"[24].

Niewątpliwie na niekorzyść schwytanych żołnierzy lub dezerterów z ACz działało pochodzenie żydowskie. W połączeniu z podejrzeniem o działalność agenturalną z reguły pieczętowało ono ich los. O jednym z takich przypadków dowiadujemy się z kart cytowanej już kroniki oddziału „Wowky", w której pod datą 8 listopada 1944 r. odnotowano: „Dowiadujemy się, że sierżant [sowiecki – M.Z.], którego schwytano z koniem, z rozkazu komendanta został rozstrzelany. [...] K[omendan]t Jastrub sądził, że został on wysłany na zwiady, a to dlatego, że znał 10 obcych języków. Po śmierci poznajemy, że to był Żyd"[25].

Motywy, jakimi kierowały się OUN-B i UPA, powstrzymując się od walki z ACz, wyjaśniał w zeznaniach Petro Fedoriw: „Czerwona Armia jest środowiskiem, które skupia w sobie wszystkie elementy ludu. Elementy te weszły w skład tego środowiska zwykle pod [...] presją, [za] jaką w takich okolicznościach uznaje się ogólną mobilizację. [...] Wypowiadając walkę Armii Czerwonej, wypowiadałoby ją Kierownictwo OUN-UPA całemu ludowi, który niekoniecznie jej by chciał, przynajmniej nie chciałaby ta jego część, która sympatyzowałaby z jej [OUN-B – M.Z.] hasłem. [...] część ta byłaby narażona na straty w ludziach [...] i na straty centralnych wpływów, jakie mogłaby mieć ona w Czerwonej Armii"[26]. Dodawał, że podjęte kroki w dużej mierze przyniosły pożądane efekty, ponieważ „kadry organizacji przeszły front bez specjalnych strat"[27]. Zaczęto je ponosić dopiero w okresie umacniania się

---

[22] Według danych ludowego komisarza obrony USRR gen. Herasymenki 23 IX 1944 r. w obwodach: drohobyckim, lwowskim, rówieńskim, stanisławowskim, tarnopolskim i wołyńskim, których obszar do 17 IX 1939 r. stanowił integralną część II RP (dawne województwa: lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie), do Armii Czerwonej powołano ponad 463 tys. osób, w tym blisko 394 tys. Ukraińców i 70 tys. Polaków. Najwięcej rekrutów pochodziło z obwodów tarnopolskiego i rówieńskiego, najmniej – z drohobyckiego i lwowskiego. Co ciekawe, ponad jedną czwartą wszystkich zmobilizowanych Ukraińców (ok. 106 tys.) i blisko połowę ogółu zmobilizowanych Polaków (ok. 30 tys.) stanowili mieszkańcy obwodu tarnopolskiego. W drugiej połowie 1944 r. żołnierze narodowości ukraińskiej stanowili 50–80 proc. składu osobowego jednostek działających w ramach 1, 2, 3, i 4 Frontu Ukraińskiego. Zob. I. Mukowśkyj, O. Łysenko, *Zwytiaha i żertownist'. Ukrajinci na frontach druhoji switowoji wijny*, Kyjiw 1997, s. 399, 401.

[23] Jesienią 1944 r. w operującym na Hrubieszowszczyźnie oddziale UPA „Wowky" oprócz pojedynczych byłych czerwonoarmistów narodowości ukraińskiej działali nieliczni żołnierze pochodzący z republik kaukaskich. Nawiasem mówiąc, służyli w niej również pojedynczy Niemcy, rozbitkowie z Wehrmachtu. Zob. AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 24.

[24] *Ibidem*, k. 26v–27.

[25] *Ibidem*, k. 21v.

[26] AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienia OUN w USRR (zeznania własne Piotra Fedoriwa spisane w więzieniu mokotowskim), 2 III 1948 r., k. 35.

[27] *Ibidem*, k. 34–35.

władzy komunistycznej, kiedy do walki z OUN-B i UPA przystąpiły Wojska Pograniczne i Wewnętrzne NKWD. Miało to miejsce przede wszystkim w zachodnich obwodach USRR, ale w dużym stopniu dotyczyło także południowo-wschodnich ziem dzisiejszej Polski, gdzie do połowy 1946 r. w walkę z ukraińskim podziemiem zaangażowane były przede wszystkim sowieckie struktury siłowe.

Cenne informacje na temat nowej taktyki OUN-B i UPA względem Sowietów, którą wiosną 1945 r. przyjęły one na „ziemiach ukraińskich czasowo przyłączonych do polskich terenów przez bolszewickiego okupanta", przynosi wspomniana już instrukcja KP OUN-B w Polsce z 10 maja 1945 r. Partyzantom wydano w niej rozkaz unikania akcji zaczepnych przeciwko Sowietom. Nakazano także, aby „Ukraińców na terenach pod polską władzą [Kraj Zakerzoński OUN-B – M.Z.]" nie wysuwać „jako główną siłę antybolszewicką"[28]. Wychodzono z założenia, że zadanie to było godnie i wystarczająco wypełniane przez banderowskie podziemie na terenie „Wielkiej Ukrainy". Za takim stanowiskiem przemawiała pewnie dodatkowo obawa, że antysowieckie wystąpienia narażą Ukraińców w Polsce na niepotrzebne straty. Mogłyby one posłużyć za pretekst do ich przymusowego przesiedlenia do USRR, a tym samym spowodować uszczerbek stanu posiadania na „etnograficznych ziemiach ukraińskich" leżących na zachód od linii Curzona. Niemniej jednak w dokumencie podkreślano konieczność podtrzymywania wśród mas nastrojów antysowieckich. W tym celu należało wyjaśniać ukraińskiej ludności, że „za masowym terrorem polskim w pierwszej kolejności kryje się ręka bolszewicka"[29]. W instrukcji była także mowa o stawianiu aktywnego oporu zbrojnego wszelkim przejawom terroru ze strony bolszewików, a ponadto o przeciwdziałaniu wrogiej siatce agenturalnej, której członków Sowieci „wpychają masowo do naszych lasów i wsi"[30]. Z ukraińskiej społeczności należało także eliminować jawnych sympatyków komunizmu i przekazywać ich „kompetentnym czynnikom organizacyjnym [SB OUN – M.Z.]"[31]. Za niestosowanie się do tej instrukcji winni mieli być surowo ukarani. Wydaje się, że opisaną strategię stosowano wobec Sowietów do końca ich aktywnego zaangażowania w walkę z ukraińskim podziemiem w Polsce.

Tylko między latem 1944 a wiosną 1945 r. na interesującym nas terenie (głównie w powiecie hrubieszowskim) UPA stoczyła co najmniej kilkanaście walk o charakterze obronnym[32]. Akcji zaczepnych przeprowadzono zaś w tym czasie tylko kilka, z czego niektóre miały równocześnie charakter terrorystyczny – uderzały w IB oraz

[28] APL, UPA, 70, Instrukcja KP OUN w Polsce dotycząca zmiany taktyki wobec Polaków i bolszewików, 10 V 1945 r., k. 54. Zob. także G. Motyka, *Ukraińskie „powstanie"*..., s. 67.

[29] APL, UPA, 70, Instrukcja KP OUN w Polsce dotycząca zmiany taktyki wobec Polaków i bolszewików, 10 V 1945 r., k. 54.

[30] *Ibidem*.

[31] *Ibidem*.

[32] Np. 20 IX 1944 r. w Wólce Poturzyńskiej; 29 września w rejonie Modryńca i Cichobórza; 21 listopada w Honiatynie; 21 grudnia ponownie w pobliżu Modryńca, kiedy w walce z grupą operacyjną III/98 Pułku Pogranicznego NKWD poległ dowódca sotni „Wowky" Pawło Pyłypczuk „Karpo"; 4 IV 1945 r. w Kolonii Karczunku w okolicy Dołhobyczowa, gdzie w wyniku prowokacji grupie operacyjnej 2 PO NKWD z Sokala udało się zaskoczyć i prawie w całości zlikwidować prowid hrubieszowskiego nadrejonu OUN-B oraz ochraniającą go bojówkę Anatola Sydoruka „Jastruba", „Duba".

grupy wywiadowcze Wojsk Pogranicznych NKWD złożone głównie z miejscowych Ukraińców, w tym osób powiązanych wcześniej z OUN-B i UPA[33].

Pod znakiem walki z Wojskami Pogranicznymi i Wewnętrznymi NKWD okres od lata 1944 do jesieni 1945 r. upłynął m.in. także operującym w powiatach lubaczowskim i tomaszowskim oddziałom podległym „Zalizniakowi", SKW, bojówkom SB, ale też rajdowym sotniom „Hałajda I" i „Hałajda II" przybyłym z terytorium USRR[34].

Walki z Sowietami przybrały na sile w okresie przymusowych przesiedleń ludności ukraińskiej z Polski do USRR. Oprócz bojów obronnych czy spotkaniowych ukraińscy partyzanci organizowali zasadzki na mniejsze oddziały sowieckie i grupy ochraniające przedstawicieli komisji przesiedleńczych, niekiedy z powodzeniem[35].

4. Banderowskie podziemie a polscy komuniści oraz aparat represji i wojsko

4.1. Stosunek do PPR, UB i MO

Stosunek ukraińskiego podziemia do komunistów oraz aparatu represji stojącego na straży nowego ładu budowanego przez nich na ziemiach dzisiejszej Polski – tak samo jak do Sowietów i rodzimych komunistów w zachodniej części USRR – był zdecydowanie wrogi. Wynikało to z wyraźnie antykomunistycznego profilu OUN-B. Dla banderowców ZSRR jawił się najgroźniejszym wrogiem stojącym na przeszkodzie do zbudowania niepodległego państwa ukraińskiego. Państwa, w którego granicach miały zostać zjednoczone wszystkie „etnograficzne ziemie ukraińskie",

[33] Np. z 17 na 18 XI 1944 r. w Winnikach, 11 III 1945 r. w Machnówku czy 28 VIII 1945 r. pod Warężem.

[34] Do poważniejszych starć z Sowietami na omawianym terenie doszło m.in. 6 IX 1944 r. w lesie siedliskim w pobliżu Hrebennego; 8 I 1945 r. w przysiółku Lublińca Nowego Tepiły, gdzie grupa operacyjna 11 pułku Wojsk Pogranicznych NKWD zaskoczyła i zlikwidowała prowid lubaczowskiego powiatu OUN; tego samego dnia w skutecznej obronie obozowiska (Kobylanka) w lesie lublinieckim w pobliżu Tepił; 15 stycznia pod Dobczą w lasach sieniawskich; 2 marca w Mrzygłodach i Gruszce w lasach monastyrskich; 25 marca w Rudzie Żurawieckiej w pobliżu Lubyczy Królewskiej, kiedy poległ m.in. dowódca bojówki SB 5 rejonu N.N. „Łystok"; 29 i 30 kwietnia w rejonie Surmaczówki, gdzie śmiertelnie ranny został sotenny Hryhorij Szklanka „Kulisz", czy też 16 maja w pobliżu Suchej Woli, gdzie w przypadkowym starciu z sowieckimi pogranicznikami poległ jeden z kilku przysłanych z USRR do Polski na rozmowy z DSZ przedstawicieli CP OUN-B i UHWR por. Bohdan Hwozdećkyj (Łozińskyj) „Kora", „Emir".

[35] Na terenie powiatu hrubieszowskiego doszło do nich m.in.: 1 XI 1945 r. w Wereszynie; 22 listopada w Kolonii Sawczynie; 31 grudnia w rejonie Cichobórza; 12 I 1946 r. na odcinku szosy Wereszyn–Mircze; 18 lutego w pobliżu Wojsławic; 26 lutego w Wasylowie i tego samego dnia pod Liskami, gdzie poległo dwóch dowódców sotni – Jewhen Sywak „Hajda" i Mychajło Kuras „Krapka"; 20 kwietnia w Horodłowicach; 22 kwietnia w Tudorkowicach; 25 kwietnia ponownie w Wereszynie; 14 maja w rejonie Dołhobyczowa, gdzie zginął sotenny Wasyl Kołtoniuk „Kropywa"; wreszcie 28 maja w Hrubieszowie i okolicy (pod Terebinem), gdzie został ranny okręgowy prowidnyk OUN i dowódca hrubieszowskiego kurenia UPA Jewhen Sztendera „Prirwa". W powiecie tomaszowskim dochodziło do nich: 27 XI 1945 r. w Goraju; 5 II 1946 r. w Netrebie; 2–13 marca w okolicy Nowosiółek, Korczmina, Uhnowa, Korni, Lubyczy Królewskiej i Łaszczowa; 29 marca i na początku kwietnia w Dyniskach; 6–9 kwietnia w Ulhówku; 18 kwietnia na odcinku szosy Lubycza Królewska–Bełżec; 29 maja na odcinku szosy Hrebenne–Potoki. W powiecie włodawskim: 11 V 1946 r. w Holeszowie i 15 maja w okolicy miejscowości Żuki. W powiecie lubaczowskim: 16 II 1946 r. we wsi Monastyr, 28 kwietnia w rejonie Płazowa, 14 maja ponownie w rejonie Płazowa i Gorajca, a w pierwszej połowie sierpnia w Hucie Różanieckiej.

najprawdopodobniej również te, które po lipcu 1944 r. stanowiły terytorium komunistycznej Polski. Ukraińscy partyzanci bezpardonowo postępowali ze schwytanymi pracownikami sowieckiego i polskiego aparatu bezpieczeństwa (NKWD, NKGB, UB) – zabijali ich na miejscu lub po przesłuchaniu przez SB OUN. Bezwzględny stosunek mieli także do funkcjonariuszy MO, członków załóg niektórych posterunków, lotnych plutonów operacyjnych, tzw. szturmówek, które dawały się we znaki miejscowej ludności ukraińskiej popierającej banderowską partyzantkę. Wziętych do niewoli milicjantów przeważnie rozstrzeliwano. Najczęściej w ten sam sposób traktowano Ukraińców, którzy wierzyli w ideały komunizmu lub, co gorsza, wysługiwali się Sowietom i polskim komunistom w walce z ukraińskimi nacjonalistami. Według logiki OUN-B dopuszczali się w ten sposób podwójnej zdrady. Mam tutaj na myśli ukraińskich aktywistów i członków PPR oraz pracowników i współpracowników NKWD, NKGB, UB i MO.

A oto kilka przykładów ilustrujących stosunek ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie do członków i sympatyków partii komunistycznej. 19 października 1945 r. w nocy we wsi Hołowno w powiecie włodawskim partyzanci zdemolowali mieszkania członków PPR i dokonali rabunku 11 koni i wozów, 9 świń oraz większej ilości jedzenia i odzieży[36]. 4 grudnia rano do wsi Korolówka wkroczyła piętnastoosobowa bojówka SB w polskich i sowieckich mundurach. Na temat wypadków, do których następnie doszło, pisano w sprawozdaniu włodawskiego UB: „[Ukraińscy partyzanci] chodzili po wsi i zbierali ludzi, tych których mieli na liście [...]. Zabrali [...] 6-ciu ludzi narodowości ukraińskiej [...] w/w osoby bandyci pomordowali, dobijając potem z broni dwa kilometry za wsią, pod lasem Różanieckim. [...] Tumiuka Bazylego [...] bandyci uprowadzili ze sobą, któren do dziś dnia nie powrócił. Tejże samej nocy bandyci w dwóch przyszli do wsi Okuninka, gm. Włodawa, do ob. sekretarza PPR Dmitruka Dymitra, którego mocno zbili i upominali się, ażeby oddał pistolet”[37].

W drugiej połowie kwietnia 1946 r. w miejscowości Lubień najprawdopodobniej pięcioosobowa ukraińska bojówka pobiła kijami siedmiu młodych mężczyzn za śpiewanie pieśni komunistycznych[38]. 1 lutego 1947 r. we wsi Mutwica bojówka SB dotkliwie poturbowała członków PPR oraz osoby, które w czasie wyborów do Sejmu z 19 stycznia 1947 r. wchodziły w skład komisji. W aktach włodawskiej bezpieki czytamy: „Bandyci mieli wykaz ze sobą, kto należy do PPR i kto brał udział w komisji wyborczej, do tych wstępowali i każdego bili”[39]. 26 marca bojowcy SB uprowadzili z Holeszowa członka PPR Jakuba Samojluka i wszelki ślad po nim zaginął. 5 kwietnia we wsi Mosty partyzanci zamordowali dwóch Ukraińców – członka PPR Jana Dzyruka oraz sympatyka partii komunistycznej i byłego członka

[36] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie za październik 1945 r., 5 XI 1945 r., k. 35–36.

[37] AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie o przebiegu pracy Sekcji 2 za okres 27 XI–6 XII 1945 r., 6 XII 1945 r., k. 88–89.

[38] APL, UWL, WSP, 176, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie pow. Włodawa w trzecim tygodniu kwietnia 1946 r., 24 IV 1946 r., b.p.

[39] AIPN Lu, 037/22, Akta PUBP we Włodawie, Ewidencja band i bandyckich wystąpień, b.d., k. 55.

ORMO Bazylego Sołtana. Jak czytamy w sprawozdaniu KP PPR we Włodawie, zostali oni „przywiązani do słupa i tak pobici, że trudno było [ich] rozpoznać”[40].

Na Podlasiu, gdzie większość Ukraińców miała sympatie lewicowe, zdarzało się, że niektórych działaczy PPR traktowano pobłażliwie, zwłaszcza jeżeli w okresie międzywojennym i w czasie okupacji niemieckiej aktywnie włączali się do pracy na rzecz rozwoju społeczno-kulturalnego życia lokalnej społeczności ukraińskiej. Tak było w przypadku działacza komunistycznego ze wsi Krzywowierzba Iwana Budźki, którego nazwisko widniało w wykazie konfidentów i członków PPR sporządzonym przez referat SB przy nadrejonie „Łewada”. Zaraz po przesłuchaniu przez Służbę Bezpieczeństwa OUN został on zwolniony[41]. Znane są również przypadki, kiedy aresztowanie, a następstwie zabicie osoby ukraińskiej narodowości (głównie aktywistów PPR, ale nie tylko), poprzedzane było kilkukrotnym upomnieniem. Na przykład działacz komunistyczny z Holeszowa Jan Trochymiuk, który donosił na ukraińskich konspiratorów do PUBP we Włodawie, dwa razy otrzymał od nadrejonowej BSB ostrzeżenie, aby zaprzestał swej szkodliwej działalności. Mimo to kontynuował ją, a nawet zaczął się odgrażać banderowcom. Dlatego 12 listopada 1945 r. został aresztowany i przy próbie ucieczki zastrzelony przez członków nadrejonowej BSB „bez ściągnięcia protokołu [przesłuchania]”[42]. Więcej szczęścia miał drugi z Ukraińców zatrzymanych tego dnia w Holeszowie, członek PPS i informator włodawskiego UB Piotr Samczuk. Podobnie jak Trochymiuk przed aresztowaniem otrzymał od OUN-B dwa ostrzeżenia, ale w przeciwieństwie do niego zdołał zbiec bojowcom SB[43].

Wiemy także, iż w pierwszych miesiącach 1946 r. nadrejonowy referat SB „Łewada” żywo interesował się osobą cenzora przy Powiatowym Oddziale Informacji i Propagandy we Włodawie, Ukraińcem Wasylem Kolincem. Dotarcie do niego miał ułatwić fakt, że znali się z „Wołodią” z czasów szkolnych. Ponieważ jednak w marcu 1946 r. Kolinec wyjechał do Lublina, prawdopodobnie otrzymawszy posadę w miejscowym UB, do kontaktu nie doszło[44].

Interesująca wzmianka na temat relacji między PPR a OUN-B w pierwszych miesiącach po ustanowieniu władzy komunistycznej w Hrubieszowie znalazła się w życiorysie Łeonida Łapińskiego „Zenona” napisanym w 1948 r. dla MBP. Czytamy w nim, że z ramienia OUN-B lub z własnej inicjatywy przypuszczalnie jeszcze w drugiej połowie 1944 r. nawiązał kontakt z pierwszym starostą hrubieszowskim, Ukraińcem Aleksandrem Wilkiem, dawnym członkiem KPZU, a następnie oficerem armii gen. Berlinga[45]. Za pośrednictwem Łapińskiego miał on złożyć kierownictwu

---

[40] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie za kwiecień 1947 r., 4 V 1947 r., k. 77. Zob. także AIPN Lu, 037/22, Akta PUBP we Włodawie, Ewidencja band i bandyckich wystąpień, b.d., k. 51.

[41] APL, UPA, 72, „Seksoty”, b.d., k. 12; *ibidem*, „PPR”, b.d., k. 37; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 32.

[42] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada” za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 3v.

[43] *Ibidem*.

[44] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sztafeta „Jarego” prawdopodobnie do „Petra”, 12 III 1946 r., k. 7.

[45] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych w pow. Hrubieszów za okres 26 XII 1944–28 I 1945 r., 28 I 1945 r., k. 85. Według dokumentów AK jesienią 1939 r. Aleksander Wilk

chełmskiej OUN propozycję, aby ujawniła struktury i przystąpiła do „pokojowej współpracy", lecz tamtejszy prowid zdecydowanie ją odrzucił[46]. Zazwyczaj jednak zabijano ważniejszych aktywistów PPR oraz współpracowników NKWD, NKGB, UB, MO, WP i WOP. Wyjątek stanowili zdekonspirowani członkowie siatki agenturalnej w terenie (znacznie rzadziej w łonie organizacji), którzy nie zdołali wyrządzić jej poważniejszej szkody. Osoby takie były najczęściej zwalniane, a następnie obserwowane przez SB OUN. Zdarzało się, że po pewnym czasie w wyniku zgromadzenia dodatkowych materiałów kompromitujących ponownie je aresztowano i po przesłuchaniu najczęściej likwidowano.

Stopień wrogości banderowskiego podziemia do polskiej milicji uzależniony był od jej zaangażowania w zwalczanie OUN-B i UPA oraz skali represji podejmowanych przez nią wobec okolicznej ludności ukraińskiej. Jak już wspomniano, duże zagrożenie dla Ukraińców stanowiły organizowane przy powiatowych komendach MO „szturmówki". Na przykład w odwecie za zniszczenie posterunku milicji w Czerniczynie, czego 3 września 1944 r. dokonał oddział UPA „Karpa", następnego dnia hrubieszowska „szturmówka" rozstrzelała we wsi 8 ukraińskich mieszkańców, a ponad 80 mężczyzn zabrała do Hrubieszowa. Jedną z ofiar egzekucji był Petro Sywak, ojciec Wołodymyra „Zirki", słynnego później w okolicy dowódcy oddziału ukraińskiej partyzantki. Następnych 5 spośród zatrzymanych w Czerniczynie Ukraińców zabito w Hrubieszowie[47].

I jeszcze jeden przykład represji stosowanych przez polską milicję wobec ludności ukraińskiej za poparcie udzielane podziemiu. 24 maja 1945 r. w miejscowości Kościaszyn doszło do walki między plutonem szturmowym milicji z Hrubieszowa i załogą posterunku MO w Warężu a kwaterującym we wsi WOP OUN. W boju poległo 3 Polaków, a Ukraińcy mieli 2 lekko rannych. Partyzanci wycofali się do pobliskiego lasu, a milicjanci – do Waręża. Wkrótce Polacy przybyli do wsi z większą siłą i w odwecie za poniesione straty zaczęli podpalać zabudowania oraz grabić mieszkańców. Tego dnia w Kościaszynie polska milicja zabiła 3 ukraińskich cywilów, w tym sołtysa, spaliła 7 domostw i 2 stodoły, a ponadto zrabowała 31 koni[48].

Były zatem posterunki, które banderowcy uznawali za szczególnie wrogo usposobione. Do czasu zawarcia porozumienia z DSZ zaliczali do takich m.in. załogi w Lubyczy Królewskiej i Hrebennem w powiecie tomaszowskim oraz w Bełzie, Kryłowie i Krystynopolu w powiecie hrubieszowskim. Jeszcze pod koniec 1945 r. w sprawozdaniu podreferatu SB do spraw polskich przy nadrejonie „Łyman" pisano, że milicja z Krystynopola składa się z „największych szumowin". Z tego powodu Ukraińcy odrzucili propozycję współpracy, z którą jesienią 1945 r. do odpowiednich czynników SB OUN zwrócił się osobiście komendant tamtejszego posterunku[49]. Niemniej były

był „szefem milicji czerwonej" w Hrubieszowie i miał „na sumieniu mordy żołnierzy polskich". Zob. APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37.

[46] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Życiorys, 13 IX 1948 r., k. 18.

[47] *1947. Propamjatna Knyha*..., s. 540–541; Relacja Olgi Czarneckiej z d. Sywak, 23 IV 2010 r., nagranie, w zbiorach autora.

[48] AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 3.

[49] *Ibidem*, IX/98, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za listopad 1945 r., 29 XI 1945 r., k. 18. Zob. także APL, UPA, 76, Terror, rabunek i areszty dokonane przez Sowietów i Polaków na ludności ukraińskiej. Od przejścia frontu do chwili obecnej, styczeń–luty 1946 r., k. 14.

też takie załogi, które w wyniku przewagi ukraińskiej partyzantki i w obawie o własne życie już od pierwszych miesięcy 1945 r. zachowywały neutralność, np. w Hrebennem-Siedliskach czy Uhnowie. Niektóre posterunki, np. Waręż, podjęły daleko idącą współpracę i dostarczały ukraińskiemu podziemiu informacji o charakterze wywiadowczym[50].

Gdy wiosną 1945 r. zawarto rozejm z polskim podziemiem, niektóre załogi MO postępowały zgodnie z postanowieniami porozumienia. Chodzi tu o posterunki na kontrolowanych przez partyzantkę UPA terenach o przewadze ludności ukraińskiej, które zostały obsadzone funkcjonariuszami wywodzącymi się z AK/DSZ lub ich sympatykami. Do takich możemy zaliczyć np. załogi w Korczowie, Tarnoszynie czy Uhnowie[51]. Regułą było niewchodzenie sobie w drogę i wzajemne nieprzeszkadzanie. Czytamy o tym w piśmie kierownika tomaszowskiego UB do WUBP w Lublinie z 5 stycznia 1946 r.: „[...] stan Milicji Ob[ywatelskiej] nie jest dobry [...], w dalszym ciągu są ludzie współpracujący z bandami i brak ludzi, by ich zastąpić, tak np. komendant MO posterunku Uhnów [Aleksander Ziomek, ale też jego zastępca Jan Gdula – M.Z.], już od dłuższego czasu pełni służbę na terenie opanowanym przez bandy »UPA« i te nie wyrządzają mu żadnej krzywdy, wtedy gdy na tym terenie nie tylko nikt z Bezpieczeństwa, ale i inni milicjanci nie mogą się pokazać"[52].

Niekiedy dochodziło do sytuacji wręcz kuriozalnych. Na przykład komendant posterunku MO w Hrebennem[53] Franciszek Wywrocki i jego zastępca Franciszek Pyk przynajmniej od lata 1946 r., a może nawet od zimy 1944/1945 do lata 1947 r. utrzymywali kontakty z ukraińskim podziemiem, dość często spotykając się w Siedliskach i okolicy z jego członkami. W omawianym okresie obaj komendanci, ale też ich podkomendni przymykali oczy na zbieranie we wsi kontyngentów dla UPA od ukraińskich gospodarzy. Nadto Wywrocki przyjmował za pokwitowaniem wydawnictwa propagandowe OUN. Podczas polowań urządzanych w lesie w pobliżu Werchraty dwukrotnie – jesienią 1946 i wiosną 1947 r. – doszło do przypadkowego spotkania milicjantów z Siedlisk i członków tamtejszego kuszcza. W obu wypadkach po sugestiach znajomych Ukraińców, aby milicjanci opuścili las, bo strzałami mogliby zdradzić miejsce ich pobytu, Wywrocki i Pyk wraz z pozostałymi uczestnika-

---

[50] AIPN, MBP, OUN, IX/98, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za listopad 1945 r., 29 XI 1945 r., k. 18; *ibidem*, Punkt nr I powiadamia, dnia 26 XI 1945 r. – godz. 14.30 (meldunek „Zacharczuka"), 27 XI 1945 r., k. 16. Zob także: AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, b.p.; AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego; AIPN Lu, 0297/1017, Akta osobowe Józefa Kaczyńskiego.

[51] *Suspilno-politycznyj zwit za misiać kwiteń 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 569.

[52] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Pismo kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 5 I 1946 r., k. 40. Na temat kontaktów komendanta posterunku MO w Uhnowie z OUN-B Przepiórski zeznał w śledztwie, że do 1946 r. jego załoga była wrogo nastawiona do ukraińskiego podziemia. Sytuacja uległa zmianie wiosną 1946 r., a więc w okresie zintensyfikowania działalności zbrojnej ukraińskiej partyzantki w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego. W tym czasie komendant milicji w Uhnowie oraz jego zastępca utrzymywali kontakt z referentem SB w 3 rejonie Ołeksandrem Bobką „Chomą". Zob. AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Wsewołoda Przepiórskiego w MBP w Warszawie, 6 III 1948 r., k. 69v.

[53] Po spaleniu budynku przez ukraińską partyzantkę w grudniu 1944 r. posterunek został przeniesiony do pobliskich Siedlisk.

mi polowania, m.in. całą załogą posterunku, spełniali prośbę partyzantów, po czym bezpiecznie wracali do Siedlisk. Dodajmy, że mówimy o okolicy, w której rezydował KP OUN w Polsce. W styczniu 1947 r. na jedno z takich polowań wypożyczono broń od znajomego Franciszka Pyka, mieszkającego w Siedliskach strzelca SKW Iwana Borkowego „Wedmidia II", a po powrocie z łowów mu ją zwrócono. W lipcu 1946 r. komendant Wywrocki chciał się uwiarygodnić w oczach przełożonych i z tego powodu zorganizował wśród milicjantów zbiórkę pieniędzy na karabin maszynowy. Kupiono go od handlarza bronią, a następnie przesłano do KP MO w Tomaszowie Lubelskim z informacją, że został zdobyty w czasie akcji przeciwko UPA, choć w rzeczywistości wcale takiej nie było. W styczniu 1947 r. Wywrocki i Pyk zostali zaproszeni przez członków werchrackiego SKW na suto zakrapiane greckokatolickie święta Bożego Narodzenia. Po zakończeniu spotkania pijany Wywrocki został odprowadzony do domu przez ukraińskich partyzantów, natomiast Pyk otrzymał w prezencie od dowódcy werchrackiego SKW Iwana Kowałyka „Czarnoty" amunicję pistoletową. Co więcej, kiedy pod koniec marca 1947 r. ukraińscy partyzanci przyszli do Siedlisk, by spalić posterunek polskiej milicji, najprawdopodobniej ostrzegli wcześniej o swoich zamiarach znajomych milicjantów, by żadnemu z nich nie stała się krzywda. Najpewniej dlatego w chwili „ataku" ani komendanta, ani jego zastępcy, ani też większości członków załogi nie było w budynku[54].

Na pewno w takich przypadkach porozumienie ułatwiały dawne znajomości ze szkolnej ławki i kontakty sąsiedzkie, często bowiem polscy milicjanci i ukraińscy partyzanci pochodzili z tej samej miejscowości lub okolicy. Wydaje się, że przemożny wpływ na stosunek Franciszka Pyka do UPA miała również jego zażyła znajomość z miejscową Ukrainką. Nie można także pominąć kluczowej zmiennej, którą bez wątpienia była obawa o życie własne i swoich bliskich w terenie „poważnie zagrożonym przez bandy UPA, które w okolicy stanowiły kolosalną przewagę". Dodajmy, że bracia obu milicjantów zostali wcześniej zamordowani przez Ukraińców. Ostatecznie 9 października 1947 r. Wywrockiego i Pyka aresztowano za popełnione czyny. 3 stycznia 1948 r. zostali dyscyplinarnie wydaleni z szeregów MO, a 20 maja 1948 r. wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie skazano ich na dziesięć lat więzienia. Tak czy inaczej polscy milicjanci mieli znacznie więcej szczęścia od ukraińskich partyzantów, z którymi przyszło im współpracować i za sprawą których zostali aresztowani. Borkowego i Kowałyka ujęto w połowie września 1947 r., po czym obaj zostali skazani wyrokiem WSR w Lublinie na karę śmierci. Stracono ich jeszcze tego samego roku w Zamościu[55]. Odrębne zagadnienie stanowią natomiast relacje ukraińskiego podziemia z milicją złożoną z funkcjonariuszy narodowości ukraińskiej, o czym nieco szerzej będzie jeszcze mowa.

---

[54] AIPN Lu, 18/190, Akta sprawy Franciszka Wywrockiego i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Wywrockiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 9 X 1947 r., k. 7v.

[55] *Ibidem*, Akt oskarżenia, 9 I 1948 r., k. 105–108; *ibidem*, Akt oskarżenia, 12 III 1948 r., k. 129–131; *ibidem*, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, 6 VII 1948 r., k. 172; AIPN Lu, 0297/1759, Akta osobowe Franciszka Wywrockiego; AIPN Lu, 17/1104, Akta sprawy Jana Borkowego; AIPN Lu, 17/1026, Akta sprawy Iwana Kowałyka i innych. Zob. także H. Pająk, *Za samostijną Ukrainę*...

W omawianym okresie obok zwalczania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa banderowskie podziemie na Lubelszczyźnie, głównie pion wywiadu i kontrwywiadu, zgodnie z wytycznymi góry podejmowało próby nawiązania kontaktu z jego pracownikami – Ukraińcami lub Polakami ukraińskiego pochodzenia. Najczęściej starano się tego dokonać w oparciu o dawne znajomości, ale też bliższe lub dalsze pokrewieństwo. „W instrukcjach, jakie »Zenon« przesyłał »Wołodii« za moim pośrednictwem i pocztą, polecał nawiązanie kontaktów z MO i UB" – zeznał 6 marca 1948 r. Wsewołod Przepiórski „Ikar"[56]. Próbowano tego z lepszym lub gorszym skutkiem na całym terenie wschodniej Lubelszczyzny, na którym działało ukraińskie podziemie. Do najbardziej charakterystycznych przykładów tego typu przedsięwzięć należały sprawy: Polaka – młodszego referenta personalno-dyscyplinarnego KP MO w Białej Podlaskiej wyznania greckokatolickiego Bazylego (Wacława) Pradyszczuka i Ukraińców: pracownika operacyjnego PUBP w Tomaszowie Lubelskim Konstantego Drabińskiego; byłego partyzanta AL, a po lipcu 1944 r. komendanta posterunków MO w Sławatyczach, Wisznicach i Parczewie Jana Pawlika; byłego partyzanta AL, a w omawianym czasie komendanta posterunków MO w Hańsku i Sławatyczach Aleksego Dejneki. Ponadto przy okazji sprawy Pradyszczuka podejrzenia o współpracę z ukraińskim podziemiem padły również na komendanta milicji w Zabłociu Włodzimierza (Władysława) Panasiuka.

Bazylego Pradyszczuka podlaska OUN zwerbowała do współpracy za pośrednictwem Marii Korneluk, zatrudnionej prawdopodobnie w Urzędzie Gminy Piszczac agentki nadrejonowego referatu SB „Ławada"[57]. Utrzymywał on z nią zażyłe kontakty, za które, jak ustalono w Wydziale Specjalnym KG MO w Warszawie, obiecywał przekazywać ukraińskiemu podziemiu informacje wywiadowcze dotyczące np. przygotowywanych przeciwko niemu akcji bialskiego UB[58]. Z tego źródła podlaska SB OUN otrzymała też wykaz funkcjonariuszy milicji z powiatu bialskiego. „Wykaz ten, rękopis – czytamy w sprawozdaniu Sekcji Śledczej PUBP we Włodawie z 7 września 1946 r. – [jak] w śledztwie ujawniono, [...] został [...] sporządzony i doręczony [OUN] przez referenta personalnego Kom[endy] MO pow. Białej Podl[askiej] ob. Pradyszczuka"[59]. 15 listopada 1946 r. decyzją komendanta głównego MO został on wydalony ze służby „jako szkodnik", a następnie jako niepewny politycznie – aresztowany przez WUBP w Lublinie za „współpracę z bandą UPA"[60].

---

[56] AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Wsewołoda Przepiórskiego w MBP w Warszawie, 6 III 1948 r., k. 70.

[57] AIPN Lu, 01/239, Akta śledcze dotyczące Marii Rynkowskiej (Eustachego Bilicza i innych), Protokół przesłuchania podejrzanego Eustachego Bilicza w PUBP w Białej Podlaskiej, 10 VIII 1946 r., k. 81.

[58] AIPN Lu, 0237/566, Akta osobowe Bazylego Pradyszczuka, Raport szefa Wydziału Specjalnego KG MO do Komendanta Głównego MO, 21 X 1946 r., k. 19.

[59] AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie z pracy Sekcji Śledczej PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie za okres 27 VIII–7 IX 1946 r., 7 IX 1946 r., k. 123.

[60] AIPN Lu, 0237/566, Akta osobowe Bazylego Pradyszczuka, Pismo do KW MO w Lublinie, 5 XI 1946 r., k. 11; *ibidem*, Pismo szefa Wydziału Personalnego KW MO w Lublinie do KP MO w Białej Podlaskiej, 16 XI 1946 r., k. 24; *ibidem*, Pismo szefa Wydziału Personalnego KG MO w Warszawie do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Lublinie, 29 IV 1947 r., k. 12.

5 marca 1948 r. Petro Fedoriw wyjaśniał w śledztwie prowadzonym przez MBP w Warszawie, że Łeonid Łapińskyj próbował nawiązać kontakt z Konstantym Drabińskim, który miał wówczas pełnić w tomaszowskim UB funkcję „komendanta grupy operacyjnej". Chciał go zaangażować do pracy wywiadowczej na rzecz referatu SB przy nadrejonie „Łyman", a zadanie to miał ułatwić kierujący pracą podreferatu SB do spraw polskich Wołodymyr Batalija „Łewko", „Zacharczuk", kolega Drabińskiego z lat szkolnych i rodzinnych okolic Jarczowa. W tym celu „Łewko" napisał do Drabińskiego list z propozycją spotkania. Nie nawiązał on jednak kontaktu z ukraińskim podziemiem i z tego źródła SB nie uzyskała żadnych materiałów[61]. Nie można wykluczyć, że istotny wpływ na postawę Drabińskiego wobec OUN miała jego ideowość. Potwierdza to swoiste poświadczenie lojalności wystawione mu 19 listopada 1944 r. przez dwóch współpracowników PUBP w Tomaszowie Lubelskim Włodzimierza Stasiuka i Arseniego Wójtowicza i złożone na ręce ówczesnego kierownika urzędu Aleksandra Żebruna: „My, niżej podpisani [...] zaświadczamy, że ob. Drabiński Konstanty s[yn] Wasyla przebywał za okupacji niemieckiej w Jurowie i w Chodywańcach [po wysiedleniu ukraińskich mieszkańców Jurowa do powiatu biłgorajskiego – M.Z.], gdzie zajmował się gospodarstwem rolnym (gospodarstwo ojca i teścia). W roku 1944, kiedy bandy »bulbowskie« grasowały na terenie gm. Jarczów, Drabiński Konstanty nie chciał nie tylko brać udziału w ich organizacjach, ale także ukrywał się przez ten okres jako członek Komsomołu (z lat 1936–1938) aż do przyjścia Armii Czerwonej"[62].

Petro Fedoriw wspominał też w śledztwie o innym wyższym rangą pracowniku WUBP w Lublinie lub tamtejszej Komendy Wojewódzkiej MO, którego próbowano zwerbować. Miał to być polski kolega „Zenona" z rodzinnych stron pod Zamościem. Jesienią 1946 r. Łapińskyj napisał do niego list, w którym proponował współpracę z SB OUN i wyznaczał spotkanie. Następnie za pośrednictwem „Łewka" pismo doręczono jego rodzinie, wiedząc, że kilka razy w miesiącu przyjeżdżał do niej z Lublina służbowym autem. Do spotkania jednak nie doszło, przypuszczalnie z tych samych powodów co w przypadku Drabińskiego[63].

Między innymi w sprawie kontaktów SB OUN z Janem Pawlikiem i Aleksym Dejneką w marcu 1948 r. zeznania składał Wsewołod Przepiórski. Według niego jesienią 1945 r. kontakt z ówczesnym komendantem MO w Parczewie nawiązał „Wołodia", nadrejonowy referent SB „Ławada". Doszło do niego za pośrednictwem żony Pawlika, Ukrainki, którą „Wołodia" znał najprawdopodobniej jeszcze ze szkoły. Kontakt utrzymywany był do czerwca 1946 r., tzn. do czasu zwolnienia go ze służby w MO i wyjazdu do USRR w ramach akcji przesiedleńczej[64]. Co interesujące,

[61] AIPN, 01224/1982, mf. 12923/2, t. 34, Akta operacyjne dotyczące Piotra Fedoriwa, Uzupełnienie do protokółu przesłuchania Piotra Fedoriwa z 5 III 1948 r. w MBP w Warszawie, b.d., b.p.

[62] AIPN Lu, 0296/144, Akta osobowe Konstantego Drabińskiego, k. 13.

[63] AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 5 III 1948 r., k. 97.

[64] *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Wsewołoda Przepiórskiego w MBP w Warszawie, 6 III 1948 r., k. 69v–70. Zob. także AIPN Lu, 0237/422, Akta osobowe Jana Pawlika.

już w sprawozdaniu szefa PUBP we Włodawie przesłanym 27 kwietnia 1946 r. do WUBP w Lublinie znalazła się wiele mówiąca wzmianka na temat komendanta parczewskiej milicji: „Pawlik Jan po wsi chodzi śmiało w dzień i w nocy, a nawet będąc zimową porą w Holeszowie, chodził z fuzją do lasu na polowanie". W zestawieniu z informacjami o jego bardzo częstych samotnych wyjazdach do rodziny w Holeszowie, który powszechnie uchodził za bazę ukraińskiej partyzantki w powiecie włodawskim, dokument UB przedstawiał Pawlika w bardzo niekorzystnym świetle. Z przywołanego sprawozdania wynika, że już wtedy włodawski UB dysponował danymi na temat jego kontaktów z ukraińskim podziemiem na Podlasiu[65]. Bardzo podobnie wyglądała i zakończyła się sprawa współpracy z podlaską OUN Aleksego Dejneki. „Między Dejneką a »Wołodią« – zeznał Przepiórski – była umowa, że Dejneka nie będzie szkodził UPA, a UPA jemu i posterunkowi [...]. Członkowie UPA urządzali w Hańsku sztuczne strzelaniny i w związku z tym, że posterunek był słaby, został przeniesiony do Sławatycz". W opinii Przepiórskiego Dejneka miał jednak prowadzić podwójną grę. Kontakt z nim został zerwany najprawdopodobniej dopiero w momencie, gdy w czerwcu 1946 r. wyjechał do USRR[66]. Dzięki przeprowadzce na sowiecką Ukrainę nieuchronnej kary „za współpracę z bandą UPA" uniknęli obaj komendanci milicji.

4.2. Stosunek do WP i KBW

10 maja 1945 r. we wspomnianej już instrukcji KP OUN-B w Polsce dotyczącej m.in. „najnowszej taktyki wobec Polaków" zostało też wyrażone stanowisko wobec żołnierzy WP. Kategorycznie zakazywano w niej przeprowadzania akcji zaczepnych, natomiast w razie zasadzek lub napadów odpowiedzią ukraińskiej partyzantki miała być aktywna i nieustępliwa walka zbrojna. Należało ją podejmować nawet w obliczy przewagi liczebnej wroga. W instrukcji położono nacisk na pracę wywiadowczą, która miała obejmować takie zagadnienia, jak: uzbrojenie, dyslokacja i polityczne nastawienie oddziałów WP. Zebrane w ten sposób informacje należało niezwłocznie przekazywać górze[67].

W lipcu 1945 r. kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce wydało instrukcję, w której wyrażało zgodę, by niezakonspirowana ukraińska młodzież po otrzymaniu powołania do WP stawiła się do odbycia służby i w ten sposób poznawała wojenne rzemiosło. Zadaniem młodych Ukraińców wstępujących do armii miało być także zjednywanie sobie przychylności określonych, bardziej wartościowych pod względem ideowym (patriotycznym) „elementów polskiego otoczenia". Przy tej sposobności

[65] AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 17–27 IV 1946 r., 27 IV 1946 r., k. 27.

[66] AIPN Lu, 0297/361, Akta osobowe Mieczysława Kosteckiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Wsewołoda Przepiórskiego w MBP w Warszawie, 6 III 1948 r., k. 70. Zob. także AIPN Lu, 0237/740, Akta osobowe Aleksego Dejneki.

[67] APL, UPA, 70, Instrukcja KP OUN w Polsce dotycząca taktyki wobec Polaków i bolszewików, 10 V 1945 r., k. 54; G. Motyka, *Ukraińskie „powstanie"*..., s. 65–67.

należało także szerzyć idee przyświecające walce ukraińskiego podziemia, którego przewodnim hasłem była wówczas idea „wolności narodom i człowiekowi". Gdyby jednak zmobilizowanym Ukraińcom groziło wysłanie na front w charakterze „mięsa armatniego", wtedy za wszelką cenę należało pozostać na ziemiach rodzinnych. W przypadku przymusowej rejestracji ludności członkowie wojskowych formacji banderowskiego podziemia, aktywu kierowniczego oraz wszyscy zagrożeni aresztowaniem mieli się nie rejestrować. Co do tej część młodzieży, która w przyszłości miała zasilić szeregi partyzantki, bardziej wartościowych zalecano po cichu pominąć przy rejestracji, a w przypadku pozostałych podawać w spisach fałszywe daty urodzenia, po uprzednim usunięciu wszystkich metryk[68].

Rozpoczęcie przymusowej akcji wysiedleńczej zmusiło kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce do częściowej weryfikacji przyjętej wcześniej strategii wobec WP. Niemniej jednak obok walki zbrojnej, którą podjęto w ramach przeciwdziałania przesiedleniom, prowadzono szeroko zakrojoną kampanię propagandową. Jednym z jej przejawów był kolportaż ulotek z odezwami i apelami do żołnierzy. Wzywano w nich do niewykonywania rozkazów „stalinowskich sługusów" oraz „fałszywych stalinowskich demokratów", którzy „rozkazują Wam terroryzować i wypędzać ludność ukraińską, którzy chcą wykopać Waszymi rękoma jeszcze głębszą przepaść między naszymi narodami". Podkreślano przy tym: „Postępujcie tylko tak, jak rozkazuje Wam Wasze ludzkie sumienie i patriotyzm narodowy, który wymaga nie walki bratobójczej, ale wspólnych wysiłków dla wspólnych wielkich celów wolności. Dużo Polaków i Ukraińców, właśnie najlepszych patriotów, idzie dzisiaj razem w jednym cierpieniu i w jednej wspólnej walce. Idźcie i Wy tą drogą, a nie drogą hańby i zdrady!"[69].

Po zakończeniu akcji przesiedleńczej do USRR, jesienią 1946 r. w jednym z wydawnictw propagandowych adresowanych do żołnierzy i oficerów WP ukraińskie podziemie apelowało: „Nie współpracujcie z ludożercami moskiewskimi! Nie dajcie się sprowokować do walki przeciwko ukraińskim i polskim partyzantom, bo zginiecie haniebnie w służbie u wroga! [...] Jeżeli nie macie odwagi i sił wstąpić w szeregi partyzanckie i walczyć o wolność swego narodu, to nie ważcie się podejmować oręża przeciwko tym, którzy właśnie o taką wolność walczą!". W dalszej części ulotki instruowano, jak zachowywać się podczas obław, by nie natknąć się na ukraińskich partyzantów. Sugerowano, by o spodziewanych operacjach tego typu, celach i siłach użytych do ich przeprowadzenia żołnierze informowali UPA za pośrednictwem polskiej ludności lub polskiego podziemia. Jeżeli tym sposobem nie zdołano by na czas zawiadomić partyzantów o swej obecności w okolicy, w czasie obławy lub zasadzki polecano ostrzegać UPA głośnym zachowaniem, strzałami na wiwat, krzykiem, rozniecaniem ognisk, paleniem papierosów itp. Przekonywano też polskich żołnierzy, by w razie natknięcia się na oddział UPA po pierwszych strzałach zabijali oficerów politycznych, którzy zmuszali ich do walki, a następnie rozbiegali się

[68] APL, UPA, 74, Tymczasowa instrukcja KP OUN w Polsce, lipiec 1945 r., k. 147.

[69] *Ibidem*, 86, Odezwa ukraińskiego podziemia do żołnierzy WP, [wrzesień lub październik 1945 r.], k. 21–22.

i poddawali ukraińskim partyzantom. „Jeżeli wysyłają Was na zasadzki – czytamy – zachowujcie się tak, żeby nikogo nie widzieć". Podkreślano przy tym: „Jest nam jednak przykro, że swoją postawą zmuszacie nas do używania broni przeciwko Wam, synom ujarzmionego jak nasz narodu. Wy przecież nie jesteście naszymi wrogami ani my Waszymi. Naszym wspólnym wrogiem jest Moskwa. I tylko kierując się tymi względami, piszemy do Was to pismo"[70].

Prawdopodobnie już w sierpniu 1945 r. KP OUN w Polsce wydał specjalną instrukcję dotyczącą traktowania żołnierzy wrogich armii (polskiej, sowieckiej) wziętych do niewoli przez UPA, SKW, WOP czy BSB. Ponieważ zdarzały się wypadki nieprzestrzegania jej przez dowódców i strzelców, instrukcja została powtórzona 26 kwietnia 1946 r. Od tej pory wszystkich jeńców, którzy nie byli „indywidualnie odpowiedzialni za przestępstwa przeciwko ludności ukraińskiej", należało obowiązkowo zwolnić po odpowiednim przygotowaniu propagandowym (rozmowa, wręczenie ulotek) i przesłuchaniu przez pion śledczy SB OUN, a jeżeli nie było takiej możliwości – przez dowódcę oddziału, który ich pojmał. Krajowy prowidnyk „Stiah" następująco argumentował humanitarne traktowanie jeńców: „Takie postępowanie ma dla nas duże znaczenie propagandowe. Zwolnienie jeńca, nawet w wypadku, gdyby później przyprowadził obławę, w niczym nie traci swojego wielkiego znaczenia propagandowego. Jeśli nawet żołnierz nieprzyjacielski nie zmieni swojego wrogiego stosunku do nas, to mimo wszystko jego koledzy dowiedzą się, że my nie odnosimy się do nich z osobistą wrogością, że my ich zwalniamy – i będą szybciej się poddawać. Żołnierz, który będzie wiedział, że czeka go pewne rozstrzelanie, nie podda się, lecz będzie walczył do ostatniego naboju". O postępowaniu z jeńcami pisał natomiast tak: „[...] należy ze wszystkimi [...] obchodzić się bardzo uprzejmie. Nie bić, nie grozić, rannych opatrzyć, dać jeść, zapewnić, że nie stanie im się nic złego [...]. Nie wolno także zabierać żadnych rzeczy stanowiących prywatną własność, jedynie broń i dokumenty. Dokumenty zapieczętować i przekazać czynnikom śledczym razem z jeńcem. Można także ich przemundurować w zniszczone ubranie cywilne, wyjaśniając, że mundur zabieramy, bo stanowi on własność wojskową [...] i dlatego podlega konfiskacie [...]. Przy tym też zachowywać się uprzejmie, żeby nie miało to charakteru zdzierania [...]. Należy jednak pamiętać o zachowaniu wszelkich wymogów bezpieczeństwa i konspiracji [...]. Surowe, urzędowe postępowanie, ale przy tym grzeczne i sprawiedliwe, powiększy tylko jeszcze respekt dla nas"[71].

A oto kilka przykładów z terenów wschodniej Lubelszczyzny. 21 grudnia 1945 r. patrol III baonu 5 pp wysłany z Waręża do Szmitkowa został otoczony w pobliżu wsi i wzięty do niewoli przez UPA. Po powrocie do garnizonu jeden z żołnierzy zeznał: „Patrol nasz zaprowadzono do sztabu tej grupy, gdzie dano im ulotki. Odebrano od dwóch amunicję i puszczono wolnych, nie odbierając broni"[72]. 15 listopada 1945 r.

---

[70] AIPN, MBP, OUN, IX/133, Odezwa ukraińskiego podziemia do żołnierzy WP, [wrzesień lub październik 1946 r.], k. 30–30v.

[71] *Ibidem*, UPA, X/15, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Instrukcja KP OUN w Polsce w sprawie jeńców, 26 IV 1946 r., k. 61–61v; G. Motyka, *Ukraińskie „powstanie"*..., s. 67–68.

[72] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d. k. 10.

część WOP „Zirki" stoczyła bój z osiemnastoosobowym pododdziałem 10 SBO KBW z Lublina. Według ukraińskiego dokumentu polscy żołnierze dokonywali rabunku bydła, odzieży i obuwia u Ukraińców ze wsi Kozodawy, a według źródeł polskich grupa KBW zbierała we wsi kontyngent mięsny. W ukraińskim sprawozdaniu czytamy, że podczas walki i pościgu za wycofującymi się w panice Polakami zabito „porucznika UBP Hrubieszów Pupko Abrama, Żyda, który występował jako Polak pod nazwiskiem Szrager Leon". Do ukraińskiej niewoli dostało się także czterech żołnierzy KBW, którzy tłumaczyli się, że służą w wojsku, a nie organach bezpieczeństwa. Najpewniej dlatego po rozbrojeniu jeńców i wręczeniu im ulotek wszystkich zwolniono[73].

Zgodnie z instrukcjami góry po rozbrojeniu, rozmundurowaniu, przesłuchaniu i zaopatrzeniu w literaturę propagandową ukraińscy partyzanci zazwyczaj uwalniali wziętych do niewoli oficerów i żołnierzy WP. Zasadę tę stosowano także wobec żołnierzy polskich Wojsk Wewnętrznych (KBW/WBW). Niekiedy jednak jeńców zabijano, a najczęstszą przyczyną takiego postępowania były ich działania przeciwko ukraińskiej ludności, np. rabunki, a czasem także uprzedzenia do wojskowych pochodzenia żydowskiego, których utożsamiano z komunistycznym aparatem represji. W takich przypadkach zbrodnie popełniano pod hasłem walki z żydokomuną[74]. Zdarzało się także, że pojmanych zabijano z powodu ciężaru, jaki stanowili dla niektórych dowódców i strzelców oddziałów partyzanckich. Dowodem na to jest wspomniane już powtórzenie pod koniec kwietnia 1946 r. treści instrukcji w sprawie traktowania jeńców.

Na przykład 1 listopada 1945 r. ukraińscy partyzanci z grupy bojowej „Dudy" rozstrzelali w Wereszynie trzech wziętych do niewoli żołnierzy 10 SBO KBW. Według danych pochodzących z ukraińskiego sprawozdania Polacy zginęli w trakcie zamieszania wywołanego nagłą potyczką z Sowietami – partyzant pilnujący jeńców rozstrzelał ich, usłyszawszy odgłos walki. Według innej wersji jeńcy zostali zabici z rozkazu „Dudy" za rabunki na szkodę okolicznych ukraińskich chłopów[75].

Los żołnierzy KBW podzielili prawdopodobnie chorąży i podporucznik WP, którzy 19 maja 1946 r. wieczorem wraz z kilkunastoma podwładnymi zostali rozbrojeni przez ukraińskich partyzantów we wsi Konopne w pobliżu Werbkowic. Jak czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" z tamtego okresu, polscy żołnierze „zajmowali się kradzieżą koni w ukr[aińskich] wsiach"[76]. Fakt ten

[73] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 XI 1945 r., 30 XI 1945 r., k. 12. Por.: AIPN, 578/358, Dziennik działań bojowych Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego. Rok 1945, 9 VII 1946 r., k. 47; AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do Sekcji 2 Wydziału I WUBP w Lublinie za okres 7–17 XI 1945 r., 16 XI 1945 r., k. 131–132.

[74] Powszechne utożsamianie Żydów z systemem komunistycznym nie było w owym czasie wyłącznie specyfiką ukraińskiego podziemia. Stereotyp żydokomuny funkcjonował także w świadomości wielu członków polskiej konspiracji antykomunistycznej, i to nie tylko wywodzących się z nurtu narodowego i nacjonalistycznego.

[75] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 40–41; *Litopys UPA*, t. 39, s. 143–144. Por. AIPN Lu, 032/6, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport kierownika urzędu do kierownika WUBP w Lublinie, 2 XI 1945 r., k. 36.

[76] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 38v.

potwierdzają dane milicyjne, według których Ukraińcy, uprowadzając dowódców rozbrojonego pododdziału WP, oznajmili podkomendnym, że „biorą ich za te konie, co oni porabowali, i skoro konie te zwrócą, będą puszczeni”[77]. Najprawdopodobniej do wsi nie powróciły ani konie, ani dwaj uprowadzeni żołnierze.

5. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie w okresie poprzedzającym przymusowy etap akcji przesiedleńczej

Od końca lipca do sierpnia 1945 r. (na Podlasiu do końca maja 1946 r.), a więc bezpośrednio przed przymusowymi przesiedleniami do USRR obok najgroźniejszego z przeciwników, tzn. Wojsk Pogranicznych i Wewnętrznych NKWD oraz UB i WW, które zazwyczaj współdziałały z Sowietami i tylko sporadycznie prowadziły samodzielne doraźne operacje, głównym wrogiem ukraińskiej partyzantki na prowincji była polska milicja. Choć została powołana przez władze komunistyczne, to na wschodniej Lubelszczyźnie i w Lubaczowskiem w dużym stopniu kontrolowało ją polskie podziemie. Mimo tych powiązań ukraińska konspiracja uważała MO za zbrojną forpocztę polskiej władzy komunistycznej, tym bardziej niepożądaną, jeśli jej wpływy sięgały obszarów uznawanych przez banderowców za ukraińskie terytorium etnograficzne, które jak przypuszczali, tylko czasowo znajdowały się w granicach Polski „lubelskiej”.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu okupacji niemieckiej na terenach pogranicza etnicznego w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim i lubaczowskim Milicja Obywatelska była w zasadzie jedyną realną siłą, która na co dzień próbowała stawiać opór ukraińskiej partyzantce. Oficjalnie powołano ją dekretem PKWN z 7 października 1944 r. w miejsce rozwiązanej w połowie sierpnia polskiej policji granatowej i automatycznie podporządkowano Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego. Już na przełomie sierpnia i września 1944 r. we wszystkich miastach powiatowych województwa lubelskiego powstały komendy powiatowe. Równocześnie w miarę możliwości starano się organizować sieć posterunków w gminach[78]. Jak pokazały następne tygodnie, nie było to łatwe.

Z uwagi na szczupłość sił i środków skala oporu, jaki milicja mogła stawić ukraińskiej partyzantce, była poważnie ograniczona. Według stanu na 21 października 1944 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim na 728 milicjantów przypadało tylko 191 sztuk broni różnego typu, w tym zaledwie 15 maszynowej. Odczuwano również poważne braki w aprowizacji, sortach mundurowych, ekwipunku, amunicji, nie mówiąc już o trudnościach związanych z odpowiednimi warunkami lokalowymi. Ponadto milicja nie miała wówczas żadnych mechanicznych środków lokomocji – samochodów czy motocykli[79]. W pierwszej połowie września 1944 r. w powiecie

[77] APL, UWL, WSP, 217, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 1 VI 1946 r., k. 41.

[78] Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska*..., s. 124–125.

[79] AIPN Lu, 0205/7, Stan osobowy MO woj. lubelskiego według raportu sytuacyjnego KW MO w Lublinie na 21 X 1944 r., b.d., fot. 4/4; *ibidem*, Stan uzbrojenia i środków lokomocji MO, prawdopodobnie według stanu na 21 X 1944 r., b.d., fot. 4/8.

tomaszowskim zorganizowano 22 posterunki MO, z których faktycznie działało 16. Z pozostałymi nie było łączności ze względu na wzmożoną aktywność OUN-B i UPA[80]. Pod koniec miesiąca powstały kolejne placówki: w Uhnowie, Tarnoszynie (z siedzibą w Uhnowie) i Lubyczy Królewskiej. Mimo to komendant powiatowy MO w Tomaszowie Lubelskim informował swoich zwierzchników w sprawozdaniu z 4 października 1944 r.: „[...] z powodu braków broni i mundurów nie wysłaliśmy tych posterunków w teren". W omawianym okresie na 460 milicjantów w całym powiecie zaledwie 150 miało broń (karabiny). Jeszcze gorzej wyglądała sprawa środków lokomocji, których w zasadzie nie było, jeśli nie liczyć trzech koni i furmanki na stanie KP MO w Tomaszowie Lubelskim[81]. Tylko nieznacznie stan uzbrojenia tomaszowskiej milicji poprawił się na początku 1945 r. W połowie lutego na 207 funkcjonariuszy broń miało 148, w tym 20 maszynową. Dla porównania w tym samym czasie na wyposażeniu liczącego 45 pracowników PUBP w Tomaszowie Lubelskim były 64 jednostki broni, w tym 2 erkaemy i 24 pistolety maszynowe[82]. Mimo tych trudności załogi wiejskich i gminnych posterunków, liczące przeważnie do 10 etatowych funkcjonariuszy, wspartych niekiedy przez 15–30 utrzymywanych na koszt gminy „milicjantów honorowych", dźwigały na swych barkach m.in. ciężar obrony lokalnej polskiej ludności przed atakami UPA. Stąd też właśnie przeciwko nim ukraińska partyzantka występowała zbrojnie w pierwszej kolejności. Niestety „posterunki MO – pisał Józef Kijko – liczebnie dość liczne manifestowały jedynie polską obecność, bez możliwości oddziaływania na teren"[83].

Przy okazji działań wymierzonych w OUN-B i UPA milicjanci dopuszczali się aktów gwałtu w stosunku do ukraińskiej ludności: aresztowań (często bezpodstawnych), pobić, rabunków, zniszczeń w ukraińskich gospodarstwach czy nawet pojedynczych, a niekiedy zbiorowych mordów na ukraińskich chłopach. Jesienią 1944 r. sekretarz KP PPR w Hrubieszowie pisał w doniesieniu do władz zwierzchnich: „Aresztowanych [pod koniec października 1944 r. Ukraińców z Peresołowic – M.Z.] [...] w areszcie biją w niemożliwy sposób i nikt z bezpieczeństwa nie reaguje na to, pomimo tego, że za kilka dni taki aresztowany zostaje zwolniony, gdyż nie udowodniono mu żadnej winy"[84]. W świetle dokumentów OUN-B i UPA głównym celem obław i terroru było zmuszenie ukraińskiej ludności do wyjazdu za Bug, „bo tam – jak mówiono – Ukraina, a tutaj demokratyczna Polska". Nie należy jednak zapominać, że w tym samym czasie ukraińska partyzantka stosowała terror wobec Polaków, którzy zdecydowali się na powrót do swoich domostw i pól pozostawionych w czasie walk polsko-ukraińskich z wiosny 1944 r. Nie przypadkiem też pod datą 2 listopada

[80] AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie KP MO w Tomaszowie Lubelskim, 13 IX 1944 r., k. 3.

[81] *Ibidem*, Sprawozdanie KP MO w Tomaszowie Lubelskim za okres 21–30 IX 1944 r., 4 X 1944 r., k. 37–38.

[82] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Wykaz broni PUBP w Tomaszowie Lubelskim na 8 II 1945 r., b.d., k. 9; *ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 17 II 1945 r., k. 14–15; S. Poleszak, *Narodziny*..., s. 73.

[83] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 89–90.

[84] APL, Akta KP PPR w Hrubieszowie, 5/V/2, Doniesienie sekretarza KP PPR w Hrubieszowie, [jesień 1944 r.], k. 1–2.

1944 r. w kronice oddziału „Wowky" pojawił się zapis: „Polało się już wiele krwi na Chełmskiej »Golgocie« i jeszcze dużo się poleje"[85].

W omawianym okresie sotnia UPA „Wowky", WOP i BSB wzięły udział w 20–30 akcjach zbrojnych: w 1944 r. przeprowadzono ich 9, z czego 4 we wrześniu, natomiast od stycznia do września 1945 r. – kilkanaście następnych, z czego najwięcej, bo co najmniej 10 – w marcu i maju. Do ważniejszych akcji ofensywnych podejmowanych w tym czasie przez ukraińską partyzantkę należy zaliczyć ataki na posterunki polskiej milicji, z których część rozbito. Takie wypadki miały miejsce 3 września i 26 października 1944 r. w Czerniczynie, 26 października w Mirczu, 15 marca 1945 r. w Krystynopolu, 25 marca w Kryłowie oraz dwukrotnie, 23 stycznia i 27 maja 1945 r., w Warężu. W walce lub po uprowadzeniu zginęło 16 milicjantów, a kilku następnych odniosło rany. W tym czasie UPA zabiła także 1 pracownika hrubieszowskiego UB. Należy podkreślić, że od lata 1944 do jesieni 1945 r. polskie i ukraińskie podziemie zbrojne rozbiło lub rozbroiło 93 z 241 załóg posterunków MO na terenie województwa lubelskiego[86]. Powszechność tego zjawiska wynikała najpewniej z chęci oczyszczenia prowincji z tych milicjantów, którzy nie byli pod wpływem organizacji podziemnych, by w ten sposób przejąć pełną kontrolę w terenie.

Milicja i UB ponosiły także straty wskutek zasadzek organizowanych przez ukraińskich partyzantów na patrole, „szturmówki" oraz grupy operacyjne. Na przykład 26 października 1944 r. w pobliżu Kolonii Blacharki partyzanci „Jahody", używając fortelu, ujęli 7 milicjantów z posterunku MO w Dołhobyczowie oraz 2 Polki. Następnie, jak czytamy w kronice oddziału „Wowky", „Stalinowskich sługusów rozstrzelano". Do końca 1944 r. odnotowano jeszcze trzy napady na patrole milicyjne z posterunków w Dołhobyczowie, Warężu i Krystynopolu, w wyniku których zginęło 6 funkcjonariuszy: 8 listopada w Leszczakowie, 4 grudnia w Cielążu i 15 grudnia w Krystynopolu[87]. Pojedynczy milicjanci ginęli także w kolejnych miesiącach. Na przykład 5 maja 1945 r. w Nowosiółkach Przednich i 8 maja w Krzewicy w starciach z UPA poległo 2 funkcjonariuszy z plutonu operacyjnego KP MO w Tomaszowie Lubelskim, a 14 czerwca podczas walki z Ukraińcami w Posadowie i Żulicach – milicjant z posterunku w Łaszczowie[88]. Jednej z najbardziej dotkliwych porażek MO doznała od ukraińskich partyzantów 29 kwietnia 1945 r. w powiecie hrubieszow-

---

[85] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 20v–21.

[86] AIPN Lu, 04/408, Wykaz rozbitych i rozbrojonych przez bandy reakcyjne posterunków MO w poszczególnych komendach powiatowych MO w województwie lubelskim, b.d., k. 12–14.

[87] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 13–13v, 15v–16, 20–20v, 21v, 22v–23, 25v–26v, 31; *ibidem*, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne WO „Buh" za wrzesień–listopad 1944 r., 15 XII 1944 r., k. 97–98; AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie za okres 17 IV–7 V 1945 r., 7 V 1945 r., k. 20; *ibidem*, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych przez bandy UPA w pow. Hrubieszów od powstania urzędu do dnia 29 IX 1945 r., 30 IX 1945 r., k. 86; AIPN Lu, 0201/5, Wykaz napadów na posterunki MO i Urzędy BP oraz zasadzek na funkcjonariuszy MO i UB, b.d., k. 59.

[88] AIPN Lu, 0205/11, *Kronika tradycji bojowych MO i BP powiatu tomaszowskiego w okresie 20-lecia władzy ludowej*, oprac. J. Chlebowski, A. Malicki, Tomaszów Lubelski 1964, k. 13–14; APL, UWL, WSP, 194, Raport komendanta wojewódzkiego MO dotyczący sytuacji w woj. lubelskim do wojewody lubelskiego, 22 VI 1945 r., k. 23.

skim. W zasadzkę przygotowaną przez WOP „Zirki" w pobliżu Gozdowa wpadł pluton operacyjny KP MO z Hrubieszowa. Do niewoli dostało się 10 milicjantów, których po rozbrojeniu na rozkaz „Zirki" rozstrzelano w pobliskim lesie. Na tak drastyczną decyzję miał zapewne wpływ los ojca „Zirki", który kilka miesięcy wcześniej jako zakładnik zginął w Czerniczynie z rąk hrubieszowskiej „szturmówki"[89].

Tak samo wyglądała sytuacja w południowo-wschodniej części powiatu tomaszowskiego oraz północno-wschodnich rejonach lubaczowskiego. Także tutaj partyzanci „Zalizniaka" i członkowie SKW, żandarmerii oraz bojówek SB brali udział w walkach z polską milicją, UB i oddziałami WW. Na przykład 30 listopada 1944 r. w miejscowościach Kołajce i Werchrata doszło do starć między ukraińskimi samoobronami (lubyckim i werchrackim SKW) a milicją z Lubyczy Królewskiej. Poległo w nich 2 funkcjonariuszy, a 2 innych zostało rannych. 13 grudnia w zasadzce zorganizowanej przez Ukraińców w pobliżu miejscowości Zatyle na 15-osobową grupę operacyjną złożoną z milicjantów z Lubyczy Królewskiej i Hrebennego zginęło 3 funkcjonariuszy, a 4 odniosło rany, w tym 1 śmiertelne. Od kul ukraińskich partyzantów poległ wówczas komendant milicji z Lubyczy Królewskiej Włodzimierz Kilian, a rany odniósł zajmujący takie samo stanowisko w Hrebennem Wasyl Stecyna. Zginęli również 2 ukraińscy furmani. Tego samego dnia banderowcy spalili jeszcze posterunek MO w Lubyczy Królewskiej, opuszczony przez załogę po walce koło wsi Zatyle. Dzień później członkowie lubyckiego SKW i rejonowej żandarmerii „Maksyma" zaatakowali posterunek w Hrebennem. Budynek został opanowany bez walki, a następnie podpalony[90]. Po grudniowych atakach na milicję w gminach Lubycza Królewska i Uhnów komendant powiatowy MO w Tomaszowie Lubelskim meldował do KW MO w Lublinie: „[...] na skutek nieustannych ataków większych band »Bulbowców« na posterunek MO w Hrebennem i Lubyczy Królewskiej oraz Uhnowie i Tarnoszynie, w którym to czasie zginęło 6-ciu milicjantów, 5-ciu rannych, postanowiłem z dniem dzisiejszym wycofać posterunki Milicji Obywatelskiej z wyżej wymienionych gmin, ze względu na niedostateczne uzbrojenie i brak amunicji, do czasu interwencji wojskowej. Interwencja wojskowa wskazana jest natychmiast ze względu na to, że przez Posterunek MO w Hrebennem jako graniczny przechodzą i mają przechodzić w dalszym ciągu transporty repatriantów polskich z USSR, które są konwojowane przez Wojska Sowieckie tylko do granicy w Hrebennem. Teren od granicy do wsi Bełżec jest całkowicie opanowany przez [...] bandy nacjonalistów ukraińskich. Ja przy obecnym stanie uzbrojenia i składu posterunku nie jestem w możności zabezpieczyć życia i mienia przesiedlanych. Proszę o przydział broni

[89] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie za okres 17 IV–7 V 1945 r., 7 V 1945 r., k. 21; AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka, 27 I 1946 r., k. 44.

[90] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Opis walk kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 172v–173v; AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, cz. 1, b.d., k. 7; AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Meldunek komendanta powiatowego MO w Tomaszowie Lubelskim do KW MO w Lublinie, 6 XII 1944 r., k. 45; *ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 18 XII 1944 r., k. 29.

maszynowej i amunicji oraz zezwolenie na powiększenie etatów o 20-cia osób"[91]. Wspomnijmy tu jeszcze, że 15 grudnia ukraińskie podziemie zabiło w lesie dobużeckim współpracownika PUBP z Tomaszowa Lubelskiego, który wykonywał tam powierzone mu zadania[92].

Także w następnych miesiącach działalność zbrojna ukraińskiego podziemia sprowadzała się m.in. do organizowania zasadzek na milicję i grupy operacyjne UB-MO. 28 lutego 1945 r. w lesie między Bełżcem a Lubyczą Królewską dokonano napadu na 6 osób, które wracały wozem konnym z Tomaszowa Lubelskiego. Wśród zaatakowanych był m.in. komendant posterunku MO w Hrebennem Wasyl Stecyna oraz jeden z jego podkomendnych. Razem z furmanem oraz sołtysami Siedlisk i Hrebennego zostali oni uprowadzeni do lasu i tam zamordowani. Napad przeżyła tylko jedna kobieta, którą Ukraińcy pobili do nieprzytomności kolbami karabinów, a następnie zrzucili z wozu i myśląc, że nie żyje, pozostawili na drodze[93]. Najtragiczniejsza w skutkach była jednak zasadzka zorganizowana 22 marca pod wsią Ruda Żurawiecka. Rejonowa bojówka SB „Łystoka" napadła na dowodzoną przez kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim Stefana Maćkę grupę operacyjną UB-MO, która wracała samochodem z Uhnowa do Tomaszowa. Śmierć poniosło 11 z 15 pasażerów, w tym 7 pracowników tomaszowskiego UB z kierownikiem urzędu i adiutantem sowieckiego doradcy Nikołajem Bezrukowem, a także 3 milicjantów z KP MO w Tomaszowie Lubelskim oraz kierowca samochodu wypożyczonego ze spółdzielni Społem. Z miejsca zasadzki zdołało ujść 3 pracowników UB, w tym pomocnik szofera oraz Konstanty Drabiński, odpowiadający w tomaszowskim UB za pracę operacyjną „po linii UPA"[94]. Podsumowując, od sierpnia 1944 do września 1945 r. na całym omawianym terenie ukraińska partyzantka zabiła ponad 50 milicjantów oraz 8 pracowników i współpracowników PUBP w Tomaszowie Lubelskim i Hrubieszowie, jak również jednego z funkcjonariuszy NKWD przydzielonego do tomaszowskiego UB.

Z uwagi na kruchość wciąż organizujących się struktur w omawianym okresie nie odnotowano poważniejszych wystąpień zbrojnych ze strony ukraińskiego podziemia na Podlasiu. Do jesieni 1945 r. tamtejsza OUN prowadziła głównie antykomunistyczną działalność propagandową. Wydawnictwa, broszury i ulotki kierowane były do okolicznej ludności polskiej i ukraińskiej. Podlaskich Ukraińców namawiano do bojkotu akcji przesiedleńczej do USRR, a Polaków – do współpracy w walce przeciwko komunistom. Akcją propagandową zostali objęci także żołnierze ACz stacjonujący na tym terenie przed rozpoczęciem ofensywy zimowej w 1945 r. i powracający z Niemiec po zakończeniu działań wojennych[95]. „Wroga działalność nielegalnej or-

[91] *Ibidem*, Meldunek komendanta powiatowego MO w Tomaszowie Lubelskim do KW MO w Lublinie, 16 XII 1944 r., k. 49.

[92] *Ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 18 XII 1944 r., k. 29.

[93] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 7 III 1945 r., k. 20.

[94] *Ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 27 III 1945 r., k. 31; AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 97, 127.

[95] AIPN, MBP, OUN, IX/94, Sprawozdanie organizacyjne nadrejonu „Łewada" za okres 10 VIII–10 IX 1945 r., 4 X 1945 r., k. 2–5.

ganizacji UPA – pisał 4 stycznia 1945 r. w raporcie specjalnym do WUBP w Lublinie kierownik włodawskiego UB – ma również wielki wpływ na miejscową ludność. Występują głównie na terenach gm. Opole, Romanów, Wyryki, Krzywowierzba i częściowo Wołoskowola. [OUN-B] Rozszerza swą działalność przy pomocy różnych metod, jak terrorem, tak i propagandą. Rozrzuca ulotki propagandowe, namawia ludność do nieoddawania świadczeń rzeczowych, wpaja nienawiść do Związku Radzieckiego oraz przeprowadza akcje werbowania nowych członków w szeregi bandy UPA"[96]. Podlaska OUN przeprowadzała również akcje ekspropriacyjne. SB natomiast skupiała swoją uwagę na pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej, przestrzeganiu zasad konspiracji i zapewnianiu bezpieczeństwa pozostałym członkom organizacji żyjącym jeszcze na stopie legalnej. Poza tym zajmowała się rozpracowywaniem i karaniem członków band rabunkowych oraz wcielaniem w szeregi grup bojowych osób zdekonspirowanych, które zagrożone były aresztowaniem przez UB[97].

Z godnych uwagi wydarzeń w powiecie włodawskim należy jeszcze wymienić rozrzucenie odezw w języku rosyjskim, do czego doszło 8 października 1944 r. w Wyhalowie. Najprawdopodobniej kierowane były one do żołnierzy jednostek frontowych ACz[98]. Ponadto w sprawozdaniu włodawskiej PPR czytamy, że w listopadzie w gminie Uścimów „zabito i spalono wraz z zabudowaniami sowieckiego komendanta, dwóch członków komisji po ewakuowanej ludności na Ukrainę. Następnie zabito dwóch żołnierzy sowieckich i w straszliwy sposób ich zmaltretowano"[99]. Należy to zapewne przypisać członkom podlaskiej OUN.

Co do powiatu bialskiego, w jednym z wykazów poakowskiego podziemia dotyczącym popełnionych tam zbrodni i gwałtów czytamy, że latem 1945 r. około dwudziestoosobowa bojówka OUN dokonała co najmniej dwóch napadów rabunkowych na okolicznych chłopów. 30 lipca w Mazanówce „zabrano [od gospodarzy], co się dało", a następnego dnia w Bokince Pańskiej przypuszczalnie ci sami sprawcy „przetrząsnęli całą wieś" w poszukiwaniu odzieży i obuwia. 6 września w Janówce bliżej nieznany ukraiński oddział obrabował jednego z mieszkańców z odzieży i 10 tys. zł[100]. Latem 1945 r. Ukraińcy (najpewniej członkowie bojówki gospodarczej nadrejonu „Ławada") przeprowadzili też akcję ekspropriacyjną w spółdzielni „Rolnik" w Sławatyczach, by zdobyć środki na zakup leków i narzędzi medycznych[101].

---

[96] AIPN Lu, 037/5, Akta PUBP we Włodawie, Raport specjalny o sytuacji moralno-politycznej na terenie powiatu kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie, 4 I 1945 r., k. 1–3.

[97] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 3–3v.

[98] AIPN Lu, 043/1, Akta WUBP w Lublinie, Kierownik PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie, 22 X 1944 r., k. 6.

[99] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/29, Sprawozdanie z działalności na 10 XI 1944 r., 12 XI 1944 r., k. 1. Por. J. Pisuliński, *Przesiedlenie*..., s. 182.

[100] APL, WiN, 8, Okręg Lublin, Wykaz dokonanych zbrodni i gwałtów (pow. bialski, tabela, zał. nr 1), b.d., k. 63; *ibidem*, Wykaz dokonanych zbrodni i gwałtów (pow. bialski, tabela, zał. nr 11), b.d., k. 72.

[101] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 30.

6. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie w czasie przymusowych przesiedleń

6.1. Przeciwko przesiedleniom, nasiedleniom i akcji żniwnej

Gdy we wrześniu 1945 r. rozpoczął się przymusowy etap przesiedleń, na całym terenie WO „Sian" oddziały ukraińskiej partyzantki zaczęły rosnąć w siłę. W ich szeregi napływało bowiem wielu młodych mężczyzn, którym udało się uniknąć wywózki do USRR. Stanęli oni do walki w obronie pozostawionych domostw oraz tych Ukraińców, których jeszcze nie wywieziono na Wschód. Tymczasem zgodnie z instrukcjami płynącymi z góry UPA zintensyfikowała działalność dywersyjno-bojową. Partyzanci skupili się przede wszystkim na przeprowadzaniu akcji dywersyjnych na kolejowych i drogowych szlakach komunikacyjnych oraz przerywaniu łączności telefonicznej. Minowali więc, a następnie palili lub wysadzali w powietrze mosty kolejowe i przepusty drogowe. W wielu miejscach zrywali lub rozkręcali szyny, wykolejali pociągi, ścinali słupy telefoniczne itp. Ponadto organizowali zasadzki na niewielkie oddziały wojska, w tym grupy ochraniające przesiedleńców. Nie unikali też ataków na większe garnizony, w tym obsady stacji kolejowych stanowiących punkty załadowcze. Celem partyzantów było ich rozbicie, a niekiedy tylko rozbrojenie, by uwolnić przetrzymywaną ludność ukraińską. Starali się udaremniać wywożenie mieszkańców poszczególnych miejscowości do stacji kolejowych, z których odchodziły transporty do USRR. Zdarzało się więc, że sotnie UPA na wschodniej Lubelszczyźnie wydatnie wspierane przez WOP, BSB, a nawet SKW toczyły z WP regularne bitwy. Przy tej sposobności palono siedziby komisji przesiedleńczych i urzędów lokalnej administracji państwowej, a wraz z nimi – spisy przesiedleńców.

O skali podjętych wówczas działań świadczą dysproporcje w liczbie akcji dywersyjno-bojowych przeprowadzonych przez ukraińską partyzantkę do września 1945 r. i później. Do rozpoczęcia przymusowych przesiedleń na najbardziej newralgicznym obszarze, tzn. w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim i lubaczowskim odnotowano ogółem ok. 50 poważniejszych wystąpień zbrojnych OUN-B i UPA. Między wrześniem 1945 a lipcem 1946 r. ich liczba wzrosła zaś ponad czterokrotnie – do prawie 220.

Operujące w granicach Okręgu III OUN oddziały partyzanckie kurenia „Wowky" wspólnie z WOP i BSB oraz „goszczącymi" oddziałami i pododdziałami UPA z WO „Buh" wzięły udział w co najmniej 55 poważniejszych akcjach zbrojnych w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim: od września do końca 1945 r. – w 21 (w tym 14 w grudniu), a od stycznia do lipca 1946 r. – w 34 (najczęściej w kwietniu – w 11)[102].

Dla porównania od września 1945 do lipca 1946 r. operujące w granicach Okręgu II OUN sotnie UPA kurenia „Mesnyky" przeprowadziły co najmniej 162 akcje sabotażowo-dywersyjne i bojowe. Godziły one przede wszystkim w linie kolejowe i lokalną sieć połączeń drogowych[103]. Od połowy września do połowy grudnia 1945 r. odnotowano 55 akcji zbrojnych. Największą aktywność UPA przejawiała jednak

[102] Zob. np. *Litopys UPA*, t. 39.

[103] Zob. np.: *ibidem*, t. 40; *Archiw Zakerzonnia*...

wiosną 1946 r., kiedy to tylko w marcu przeprowadziła ich 44. Nieznaczny jej spadek nastąpił w kwietniu, w chwili rozpoczęcia działań GO „Rzeszów”[104], niemniej od maja do lipca 1946 r. zarejestrowano 63 kolejne akcje: w maju – 25, w czerwcu – 17, a w lipcu – 21[105].

6.1.1. Dywersja na szlakach komunikacyjnych, czyli „bitwa o szyny” w wydaniu banderowców

Wydaje się, że w okresie przymusowej akcji przesiedleńczej najważniejszymi zadaniami ukraińskiego podziemia były dezorganizacja i paraliż ruchu kolejowego i drogowego. W związku z tym od jesieni 1945 do lata 1946 r. partyzanci opanowali i zniszczyli na omawianym terenie pięć stacji kolejowych, na których zorganizowane były punkty załadowcze dla ukraińskich przesiedleńców. Jako pierwszą w nocy z 5 na 6 października grupy WOP nr 2 i 3 oraz pododdział UPA pod dowództwem „Serhija” zaatakowały stację w Sokalu-Zabużu, gdzie uszkodzono szyny, spalono 27 wagonów oraz kilkadziesiąt bud, w których ukraińscy chłopi oczekiwali na wyjazd do USRR. Według danych WUBP w Lublinie w rezultacie tego ataku zginęło 5 ukraińskich cywilów, a 11 zostało rannych[106]. W każdym razie mimo działań podjętych przez WOP i UPA tylko część chłopów powróciła do domów, a większość – o czym informowano w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman” z 6 listopada 1945 r. – wyjechała za Bug[107]. Na zmianę ich decyzji nie wpłynął również krótki mityng propagandowy, przeprowadzony jeszcze przed wydaniem rozkazu podpalania wagonów i „bud przesiedleńców”[108]. Mimo to w sprawozdaniu SB OUN

[104] W ramach GO „Rzeszów” na terenie powiatów przemyskiego, jarosławskiego i lubaczowskiego działania prowadziły 9 DP w składzie: 26 pp – 800 żołnierzy (Jarosław), 28 pp – 800 (Przemyśl), 30 pp – 600 (Lubaczów), 40 pal – 400 (Jarosław), 13 sbppanc. – 55 (Przemyśl), 14 pp 6 DP – 300 (Lubaczów). Wskazane jednostki WP liczyły w sumie ok. 3 tys. żołnierzy, jednak do walki z UPA została użyta tylko część sił, ponieważ reszta zaangażowana była w akcję wysiedlania ludności ukraińskiej z wymienionych powiatów do USRR. W kwietniu 1946 r. ukraińskie podziemie straciło w walce z wojskiem na tym terenie 79 zabitych i 2 rannych, nie licząc 80 jeńców. Prócz partyzantów „Zalizniaka” wśród poległych, rannych i wziętych do niewoli byli też zapewne członkowie siatki terenowej Okręgu II OUN i osoby zatrzymane za współpracę z podziemiem. W walce z OUN-B i UPA wojsko zdobyło: 3 moździerze, 2 erkaemy, 16 pistoletów maszynowych, 4 karabiny samopowtarzalne, 28 karabinów, 12 pistoletów, 9 granatów ręcznych, 9 min, 5649 sztuk amunicji, kostkę trotylu, 2 lornetki, rakietnicę, apteczkę, 2 wozy i 4 konie. Zniszczono też 80 bunkrów oraz bliżej niesprecyzowaną liczbę magazynów amunicji, żywności, młynów, szpitali polowych i kancelarii. Ponadto do 30 IV 1946 r. w ramach operacji wojskowej wysiedlono w sumie 25 266 rodzin (104 216 osób), w tym z powiatów: przemyskiego – 15 512 rodzin (62 658 osób), jarosławskiego – 3046 rodzin (13 005 osób), lubaczowskiego – 6708 rodzin (28 553 osoby). Zob. AIPN, 00231/92, t. 23, Meldunek sytuacyjny jednostek GO „Rzeszów” za okres 1–10 V 1946 r. z uwzględnieniem pracy aparatu polityczno-wychowawczego do zastępcy dowódcy OW nr V Kraków ds. polityczno-wychowawczych, 11 V 1946 r., k. 43; *ibidem*, t. 52, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP do dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie (Informacja o sytuacji na odcinku walki z bandami UPA na terenie województwa rzeszowskiego), 4 V 1946 r., k. 70–71. Zob. także E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziewiąta drezdeńska*..., s. 328–363.

[105] *Archiw Zakerzonnia*..., s. 434–435. Zob. także *Litopys UPA*, t. 40.

[106] AIPN Lu, 043/4, Akta WUBP w Lublinie, Informacja, 6 X 1945 r., k. 181.

[107] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10.

[108] *Ibidem*, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw” za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 39.

o skutkach akcji w Sokalu-Zabużu i przeprowadzonym równocześnie ataku na Krystynopol pisano tak: „Wpływ obu akcji na ludność ukraińską bardzo dodatni, dlatego że w zasadzie złamał ofensywną taktykę zarówno Polaków, jak i komisji przesiedleńczej w Dołhobyczowie. Dał gwarancję, że organizacja i oddziały UPA dopomogą ukraińskiej ludności utrzymać się na ojczystej ziemi i będą bronić ją przed terrorem bolszewicko-polskiej komisji przesiedleńczej i ich »ochranami«, wzmocnią narodową wolę do »twardego stania przy swoim«". Podkreślano też: „Dobre i taktowne zachowanie się naszego wojska w stosunku do ludności cywilnej spotkało się z pełnym uznaniem ze strony Polaków. Rozrzucono przy okazji ulotki do Polaków nawołujące przeciw przesiedleniu"[109].

Stację w Sokalu, a właściwie wojskowy magazyn zbożowy ukraińscy partyzanci z BSB 1 rejonu zaatakowali jeszcze 5 kwietnia 1946 r. Z ponad 80 stojących tam wagonów spalili 5, a w nich 12 ton zboża[110]. Z 19 na 20 października 1945 oraz z 8 na 9 marca 1946 r. do podobnych akcji doszło w Lubyczy Królewskiej (najprawdopodobniej zginęło w nich 5 ukraińskich cywilów), 6 kwietnia w Werbkowicach, z 20 na 21 kwietnia w Bełzie, a 21 kwietnia w Uhnowie. W ostatniej z tych miejscowości śmierć poniosło 2 ukraińskich cywilów, 1 został ranny, a dobytek 120 ukraińskich chłopów doszczętnie spłonął. Wielu Ukraińców zostało następnie poturbowanych i ograbionych przez polskich żołnierzy w odwecie za poniesione straty[111].

Ponadto w omawianym okresie oddziały UPA, SKW i WOP oraz grupy bojowe SB zaminowały, a następnie zniszczyły lub uszkodziły 70 mostów i przepustów na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, w tym 55 drogowych i 15 kolejowych. Do ponad 84 proc. aktów dywersji doszło w powiecie hrubieszowskim. Już między wrześniem a listopadem 1945 r. zostało tam zniszczonych co najmniej 12 mostów drogowych, najprawdopodobniej przez partyzantów północnej grupy WOP nr 4 pod dowództwem „Zirki".

W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" za wrzesień 1945 r. pisano o przygotowaniach do stawienia oporu przesiedleniom. By utrudnić komunikację między Hrubieszowem a będącym punktem przesiedleńczym Dołhobyczowem, w nocy z 27 na 28 września spalono 2 drewniane mosty na szosie łączącej te miejscowości. W tym czasie WOP nr 1 „Woronego" prowadził także intensywne przygotowania do akcji na MO w Krystynopolu. Zaktywizowano więc działania wywiadowcze w celu ustalenia liczebności załogi, miejsc zakwaterowania poszczególnych funkcjonariuszy, a także lokalizacji magazynów. Przygotowano również plany miejscowości, w których zamierzano dokonać ataków[112].

---

[109] *Ibidem*, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10–10v.

[110] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24; APL, UWL, WSP, 166, Meldunek starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego dotyczący ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie powiatu do 10 IV 1946 r., 11 IV 1946 r., k. 4.

[111] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na stację Uhnów, 5 V 1946 r., k. 99.

[112] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 6–7; APL, UWL, WSP, 216, Pismo Powiatowego Zarządu Drogowego w Hrubieszowie do starosty powiatowego, 28 IX 1945 r., k. 77.

Zintensyfikowanie działań dywersyjno-bojowych WOP nadrejonu „Łyman" nastąpiło w pierwszych dniach października w związku z planowanymi akcjami w Sokalu-Zabużu i Krystynopolu. Wtedy też w celu „utrudnienia komunikacji komisji przesiedleńczej i polskiemu wojsku z Hrubieszowem" podkomendni „Zirki" ponownie spalili ważniejsze mosty na drodze łączącej go z Dołhobyczowem[113]. 6 października, bezpośrednio po zakończeniu akcji na Sokal-Zabuże i Krystynopol ukraińscy partyzanci wysadzili jeszcze 2 ważniejsze mosty na szosie Waręż–Bełz i uszkodzili 1 na trasie Waręż–Sokal. O rezultacie kontrakcji ukraińskiego podziemia czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" z 6 listopada 1945 r.: „Akcja przesiedleńcza póki co powstrzymana, więcej wsi nie wyjeżdża"[114]. Niemniej według danych starostwa powiatowego w Hrubieszowie w następnych dniach, tzn. z 13 na 14, z 16 na 17 i z 18 na 19 października oraz 13 listopada ukraińska partyzantka zniszczyła w okolicy Waręża, Bełza i Krystynopola jeszcze 7 mostów i przepustów drogowych[115].

Znakomitą większość akcji tego typu przeprowadzono wiosną 1946 r. Zaminowano wtedy, wysadzono w powietrze, spalono lub częściowo uszkodzono 58 obiektów: w marcu – 4, w kwietniu – 37, w maju – 13, a w czerwcu – 4[116]. W wielu miejscach bojówki SB i oddziały UPA zrywały lub rozkręcały szyny. Na przykład 27 kwietnia na trasie kolejowej Sokal–Kowel oddział „Wowky II" przy pomocy okolicznych ukraińskich chłopów rozebrał szyny na odcinku 1 km[117]. W omawianym okresie UPA wykoleiła najprawdopodobniej 2 pociągi, w tym sowiecki transport wojskowy. Co najmniej 70 wagonów zostało spalonych na stacjach kolejowych lub wykolejonych i rozbitych na szlakach. Znakomita większość z nich przeznaczona była do transportu przesiedlanej ludności ukraińskiej i jej dobytku: w Sokalu-Zabużu – 32, w Lubyczy Królewskiej – 5, w Uhnowie – 29, a na odcinku kolejowym Uhnów–Korczów – 10 wagonów i 2 lokomotywy[118].

Ukraińscy partyzanci notorycznie przerywali łączność telefoniczną i telegraficzną. Na przykład w połowie marca 1946 r. w meldunku sztabu 7 pułku pisano: „Od szeregu dni przerywana jest stale łączność telefoniczna między Pułkiem a 3-cią

---

[113] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10.

[114] *Ibidem*, k. 10v.

[115] APL, UWL, WSP, 216, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 3 XI 1945 r., k. 73; *ibidem*, Pismo Powiatowego Zarządu Drogowego w Hrubieszowie do starosty powiatowego, 17 X 1945 r., k. 83; *ibidem*, Pismo Powiatowego Zarządu Drogowego w Hrubieszowie do starosty powiatowego, 25 X 1945 r., k. 69; *ibidem*, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 30 XI 1945 r., k. 97.

[116] Zob. np.: APL, UWL, WSP, 166, Meldunek starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego dotyczący ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie powiatu do 10 IV 1946 r., 11 IV 1946 r., k. 4; *ibidem*, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie pow. Hrubieszów w okresie 17 IV–5 V 1946 r., b.d., k. 6; *ibidem*, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie pow. Hrubieszów w okresie 1–10 V 1946 r., b.d., k. 2; APL, UWL, WSP, 217, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 1 VI 1946 r., k. 41.

[117] *(Operatywnyj zwit za misiać kwiteń, 1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 177.

[118] CAW, 24/52/490, Meldunek dowództwa 8 pp do sztabu 3 PDP o nadzwyczajnym wypadku, 9 III 1946 r., k. 16–16v; CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 22 IV 1946 r., k. 113–113v.

DP na odcinku kilkukilometrowym w rejonie miejscowości Chodywańce–Jarczów. Co dzień wysyłane patrole telefoniczne z ochroną w sile 15 do 20 ludzi celem naprawy linii nie dają żadnych rezultatów, gdyż po paru godzinach łączność znowu zostaje przerwana"[119].

Od marca do maja 1946 r. w południowo-wschodniej części powiatu tomaszowskiego, na odcinkach kolejowych Rawa Ruska–Susiec, Uhnów–Bełz oraz okolicznych szosach i drogach za cel ataków ukraińska partyzantka obrała ogółem 11 mostów kolejowych i drogowych. W nocy z 8 na 9 marca partyzanci „Szuma" lub członkowie SKW 5 rejonu „Zaruby" zniszczyli most na szosie Rawa Ruska–Lubycza Królewska[120]. Przez następne tygodnie sotnia „Szuma" prowadziła na interesującym nas terenie intensywne działania dywersyjne na szlakach komunikacyjnych. 11 marca w nocy jeden z jej pododdziałów zaminował stalowy most kolejowy na odcinku Maziły–Susiec w pobliżu miejscowości Koszele[121]. 28 marca, także nocą, minerzy oddziału „Mesnyky III" zniszczyli 2 mosty drogowe (betonowy i drewniany) między miejscowościami Hrebenne i Potoki[122]. 30 marca saperzy 8 pułku rozminowali tor kolejowy w pobliżu Hrebennego[123]. Najpewniej też 10 kwietnia w okolicy wsi Szczepiatyn partyzanci „Szuma" spalili 2 mosty drogowe[124].

27 kwietnia w kilku miejscach na odcinku kolejowym Uhnów–Bełz, w pobliżu miejscowości Staje zniszczono szyny i zaminowano most kolejowy. Dokonał tego najprawdopodobniej oddział „Czausa". Mimo zdetonowania podłożonego ładunku konstrukcja nie została uszkodzona, a to z powodu zbyt słabej mocy użytego materiału wybuchowego[125]. Najpewniej także w nocy z 30 kwietnia na 1 maja na północ od wsi Staje podkomendni „Czausa" podłożyli na torach kolejowych kilka min skonstruowanych z pocisków artyleryjskich kalibru 152 mm. Zdetonowali tylko jedną z nich, doprowadzając tym samym do uszkodzenia szyny, po czym ostrzelały ich wojskowe patrole. O świcie tor naprawiono, a pozostawione przez partyzantów miny zostały zdjęte[126]. 4 maja ktoś zauważył na moście we wsi Korczów dwie miny zrobione z pocisków artyleryjskich, po czym zostały one rozbrojone przez grupy szturmowe 7 pułku. Na wschód od tej miejscowości rozminowano drogę polną, na której dostrzeżono kolejną zasadzkę, również skonstruowaną z pocisków artyleryjskich[127]. 10 maja o świcie w wyniku eksplozji miny-pocisku artyleryjskiego uszkodzony został most kolejowy na odcinku

[119] *Ibidem*, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 15 III 1946 r., k. 64.

[120] AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienie napadów dokonanych przez bandy UPA na terenie powiatu Tomaszów Lubelski za okres od wyzwolenia do dnia 1 I 1948 r., b.d., k. 229; AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 9 III 1946 r., k. 1002; AIPN Rz, 072/1, t. 20, Opis walk kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 176.

[121] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 13 III 1946 r., k. 993.

[122] *Ibidem*, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 30 III 1946 r., k. 998; G. Motyka, *Tak było*..., s. 342.

[123] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0085 sztabu 8 pp, 30 III 1946 r., k. 86.

[124] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 10 IV 1946 r., k. 87.

[125] *Ibidem*, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 28 IV 1946 r., k. 109.

[126] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00117 sztabu 8 pp, 1 V 1946 r., k. 118.

[127] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 5 V 1946 r., k. 117.

Uhnów–Korczów. Podczas jego naprawy znaleziono w lesie jeszcze pięć identycznych pocisków zamaskowanych mchem. Przypuszczalnie akcję tę przeprowadził oddział „Hałajda II"[128]. 12 maja rano pusty transport z Uhnowa do Bełza wjechał w połowie drogi do Korczowa na podminowany przez ukraińskich partyzantów tor, w wyniku czego doszło do katastrofy. Wskutek detonacji materiału wybuchowego lokomotywa wypadła z szyn, a 4 wagony uległy zniszczeniu. Polskie źródła nie wzmiankują o ofiarach śmiertelnych[129]. Według dokumentów ukraińskiego podziemia tego dnia ok. 11.30 na minę założoną przez pododdział z sotni „Mesnyky III" najechał od strony Uhnowa sowiecki transport wojskowy. Wskutek eksplozji wyleciał w powietrze parowóz, a 6 wagonów zostało rozbitych. W rezultacie akcji miało też zginąć ok. 50 żołnierzy ACz. Sowieci ruszyli za wycofującymi się partyzantami w pościg, lecz Ukraińcy przedarli się przez ich ubezpieczenia bez strat, zabijając przy tym 3 żołnierzy[130]. 28 maja partyzanci „Szuma" wysadzili w powietrze most kolejowy w Lubyczy Królewskiej, natomiast we wsi Mosty Małe zaminowali i zniszczyli most drogowy[131].

Podlaska OUN w okresie przymusowych przesiedleń na terenie nadrejonu „Ławada" nie podejmowała dywersji na szlakach komunikacyjnych ani akcji zaczepnych przeciwko wojsku. Wynikało to ze szczupłości sił związanej z brakiem lokalnych oddziałów UPA oraz rozpoczętą dopiero jesienią 1945 r. rozbudową struktur SB, w tym pionu wojskowego. Co istotne, w odróżnieniu od pozostałych obszarów południowo-wschodniej Polski, na których po lipcu 1944 r. funkcjonowało ukraińskie podziemie, na wschodniej Lubelszczyźnie jesienią 1945 r. istotny ciężar walki zbrojnej z przesiedleniami do USRR (akcje dywersyjno-bojowe na szlakach komunikacyjnych) wzięli na siebie partyzanci WOP, a od kwietnia 1946 r. także bojowcy SB. Wiązało się to głównie ze stosunkowo słabymi siłami kurenia „Wowky". Jak już pisałem, jesienią 1945 r. WOP nr 4 zniszczył w powiecie hrubieszowskim 12 mostów i przepustów drogowych. Jeżeli zaś chodzi o oddziały SB, to tylko 5, 13 i między 28 a 30 kwietnia 1946 r. bojówki 1 i 2 rejonu zniszczyły tam 20 mostów, w tym 8 kolejowych. Następne 4 mosty drogowe zostały spalone lub wysadzone w powietrze 19 czerwca przez nadrejonową BSB[132]. Dla porównania w tym samym czasie w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim oddziały UPA z całą pewnością dokonały zniszczenia lub uszkodzenia co najmniej 17 obiektów: sotnia „Szuma" – 8, „Dudy" – 6, a „Czausa" – 3. Odnośnie do 17 innych przypadków nie dysponujemy sprawdzonymi informacjami. W każdym razie grupom bojowym niebędącym oddziałami UPA należy przypisać co najmniej połowę wszystkich akcji dywersyjno-bojowych przeprowadzonych przez ukraińską partyzantkę między wrześniem 1945 a lipcem 1946 r. na szlakach komunikacyjnych w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego.

---

[128] *Ibidem*, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 11 V 1946 r., k. 121.

[129] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00127 sztabu 8 pp, 12 V 1946 r., k. 129; CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 13 V 1946 r., k. 123.

[130] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 24 V 1946 r., k. 1008.

[131] AIPN, 1552/40, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 4 VI 1946 r., k. 28.

[132] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24–24v.

Z opracowania MSW dotyczącego działalności UPA i SB OUN na wschodniej Lubelszczyźnie wynika natomiast, że między latem 1945 a jesienią 1947 r. ukraińskie podziemie dopuściło się tam ok. 140 „czynów przestępczych". Ok. 90 z nich przypisywano bojówkom SB, które miały działać samodzielnie albo też wspólnie z UPA, ale przy wydatnym wysiłku własnym[133].

Jesienią 1945 r. w skład czterech grup bojowych WOP operujących na terenie nadrejonu „Łyman" wchodziło w sumie co najmniej tylu partyzantów, ilu liczyła sotnia UPA „Wowky"[134]. Wczesną wiosną 1946 r. bojówki SB nadrejonu „Łyman", po części powstałe z połączenia z WOP, liczyły nie więcej niż 100 ludzi. Nadal niewiele ustępowały pod tym względem oddziałom kurenia UPA „Wowky", który bez pododdziałów „Czausa" i „Dowbusza"[135] z WO „Buh" liczył przypuszczalnie nie więcej niż 120 partyzantów. Pod względem zaopatrzenia w broń maszynową[136] bojówki SB nadrejonu „Łyman" co najmniej dorównywały pododdziałom UPA, nie mówiąc już o plutonach WP, które były zdecydowanie gorzej uzbrojone niż jednostki ukraińskiej partyzantki[137]. Oddziały bojowe SB przewyższały UPA także w wyszkoleniu indywidualnym oraz podbudowie ideologicznej (fanatyzmie) poszczególnych partyzantów.

6.1.2. OUN-B i UPA wobec napływowej i miejscowej ludności polskiej

Bez wątpienia od jesieni 1944 r. relacje polsko-ukraińskie na wschodniej Lubelszczyźnie komplikował napływ polskich „repatriantów" zza Buga do gospodarstw

---

133 AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 33, 36–37. Por. *ibidem*, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa OUN Taktycznego Odcinka „Daniliw", b.d., k. 79v–80.

134 W maju 1945 r. liczący ok. 50–60 partyzantów oddział „Wowky" uzbrojony był w 12 erkaemów (3 niemieckie MG, 8 sowieckich DP wz. 28 Diegtariewa i 1 czeski ZB wz. 26), 11 pistoletów maszynowych, 8 sowieckich karabinów samopowtarzalnych (SWT wz. 1940), 23 karabiny (15 systemu mauser, 8 systemu mosina), 21 pistoletów, 12 granatów ręcznych i 2 rakietnice. Zapas amunicji do broni długiej wynosił odpowiednio: 120 nabojów na karabin, 170 na karabin samopowtarzalny, 110 na pistolet maszynowy, 500 na erkaem MG, 250 na Diegtariewa, 200 na czeski erkaem. Zob. APL, UPA, 73, Sprawozdanie „Wowky I" za okres 1–31 V 1945 r., 31 V 1945 r., k. 9.

135 W marcu 1946 r. pododdział „Dowbusza" został włączony do sotni „Szuma" działającej na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN.

136 Licząca okresowo od 6 do ok. 30 osób nadrejonowa BSB „Jasenia" miała do dyspozycji kilkadziesiąt sztuk broni: 2 granatniki, do 8 erkaemów, ok. 10 pistoletów maszynowych i karabinów samopowtarzalnych, 5 pistoletów oraz od kilku do kilkunastu karabinów ręcznych. Zob. AIPN Lu, 18/78, Akta sprawy Jarosława Ulana, Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego Jarosława Ulana w PUBP w Hrubieszowie, 3 VIII 1946 r., k. 13. Podczas akcji przeprowadzonej 1 IX 1945 r. w pobliżu miejscowości Rusin licząca wówczas 6 osób bojówka „Jasenia" uzbrojona była w 2 erkaemy, 1 karabin samopowtarzalny i 3 pistolety maszynowe. Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 15 VIII–1 IX 1945 r., 6 IX 1945 r., k. 19. Dla porównania w styczniu 1947 r. najsilniejszy w hrubieszowskim kureniu oddział „Wowky I" liczył ok. 50 partyzantów i miał na uzbrojeniu: 9 erkaemów, 14 pistoletów maszynowych, 5 karabinów samopowtarzalnych, 18 karabinów ręcznych, 24 pistolety, 27 granatów i 2 rakietnice. Najsłabszy liczebnie, niespełna 30-osobowy oddział „Wowky II" dysponował natomiast: 1 rusznicą przeciwpancerną, 4 erkaemami, 12 pistoletami maszynowymi, 3 karabinami samopowtarzalnymi, 6 karabinami ręcznymi, 12 pistoletami, 10 granatami i 1 rakietnicą. Dodatkowo w bunkrach zmagazynowano kilkanaście jednostek broni różnych typów, w tym 4 erkaemy. Zob.: APL, UPA, 73, Załącznik do sprawozdania TW „Danyliw" za styczeń 1947 r., 31 I 1947 r. [data na załączniku: 21 I 1947 r.], k. 189; *ibidem*, Sprawozdanie oddziału „Wowky II" za okres 1–30 IX 1946 r., 2 X 1946 r., k. 42v.

137 W.Z. Szota, *Zarys*..., s. 204.

po wysiedlonych Ukraińcach. Była to już kolejna fala Polaków, którzy od drugiej połowy 1943 r. sukcesywnie przybywali na te ziemie ze Wschodu. W sprawozdaniu starosty hrubieszowskiego z marca 1945 r. czytamy: „Liczni uciekinierzy z Wołynia, którzy przybyli na teren powiatu Hrubieszów bez planowej ewakuacji[138], są traktowani jako »dzikie przesiedlenie«, są ciężarem dla powiatu. Należałoby im przydzielić gospodarstwa po Ukraińcach lub też zorganizować ewakuację na zachód, i to jak najszybciej"[139].

Zderzenie co najmniej niechętnych, a w wielu przypadkach wręcz wrogo usposobionych do siebie społeczności, które po zakończeniu okupacji niemieckiej znalazły się w podobnym położeniu, było jak dolanie oliwy do ognia. W nowym miejscu zamieszkania Polacy zza Buga budzili niechęć Ukraińców, którzy uniknęli przesiedlenia do USRR i zostali na ojcowiźnie po polskiej stronie granicy. Była ona jeszcze większa, gdy osadnikom przychodziło zająć gospodarstwa pozostawione przez rodziny ukraińskich sąsiadów. Najtrudniejsza była jednak sytuacja osób, które po przesiedleniu do USRR w rozmaity sposób, najczęściej nielegalnie, zdołały powrócić do Polski i zastały w swoich domach nowych lokatorów. Na początku września 1945 r. starosta bialski informował: „Zatargów o większym znaczeniu z mniejszościami ukraińskimi w okresie sprawozdawczym nie było. Natomiast na porządku dziennym są wypadki niedopuszczania repatriantów zza Buga do przydzielonych gospodarstw przez bliższą czy dalszą rodzinę ewakuowanych do ZSRR [w tym przypadku do BSRR – M.Z.], a niejednokrotnie zdarzają się wypadki pobicia"[140]. Inna rzecz, że nowo przybyłym nie najlepiej układały się także relacje z miejscową ludnością polską, o czym będę jeszcze pisał.

Wydaje się, że latem 1945 r. w pozostałych nadbużańskich powiatach województwa lubelskiego położenie Polaków przybyłych zza wschodniej granicy było podobne. Na przykład o sytuacji zaistniałej wówczas w Hrubieszowskiem tamtejszy starosta pisał do władz zwierzchnich w Lublinie: „Ludność ukraińska z terenu gminy Mieniany przesiedlona już została na wschód, a na ich miejsce nasiedlono Polaków zza Bugu. W miesiącu lipcu r[oku] b[ieżącego] poważna część tych Ukraińców powróciła drogą nielegalną do swych dawnych siedzib i wyrzuca Polaków tam nasiedlonych i dokonuje zbiorów zbóż. W niektórych wioskach [...] powracający [...] Ukraińcy, nie mając już żadnych swych ruchomości, wyrzucają Polaków, grożąc im mordem i torturą. W takich wypadkach repatrianci z tych terenów uciekają na pobliskie bezpieczniejsze miejsca, porzucając zbiory i dach nad głową"[141].

Sytuacja Polaków z Wołynia i Galicji Wschodniej, którzy napłynęli na Lubelszczyznę w ramach wymiany ludności między RP a USRR, podobnie jak los tysięcy

[138] Chodzi tu najpewniej o polskich uchodźców z Wołynia i Galicji Wschodniej, których w latach 1943–1944 ukraińska partyzantka zmusiła do ucieczki.

[139] APL, UWL, WSP, 216, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego za marzec 1945 r., 26 III 1945 r., k. 14.

[140] *Ibidem*, 204, Sprawozdanie sytuacyjne starosty bialskiego do wojewody lubelskiego za sierpień 1945 r., 4 IX 1945 r., k. 113.

[141] *Ibidem*, 216, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za lipiec 1945 r., 1 VIII 1945 r., k. 27.

polskich uchodźców zza Buga szukających tu wcześniej schronienia przed terrorem ukraińskiego podziemia była nie do pozazdroszczenia, a niekiedy wręcz dramatyczna. Do drugiej połowy stycznia 1945 r. front stał na Wiśle, zatem od jesieni 1944 r. aż do tego czasu polscy przesiedleńcy zmuszeni byli szukać miejsca do życia po wschodniej stronie rzeki. Kierowano ich w dodatku do gospodarstw po wysiedlonych Ukraińcach, przez co trafiali z deszczu pod rynnę. Jedni – paleni i mordowani przez wołyńskich i galicyjskich Ukraińców w czasie antypolskiej akcji OUN-B i UPA z lat 1943–1944 – ledwo uchodzili z życiem, by pod koniec okupacji niemieckiej dotrzeć na zbawczy zachodni brzeg Bugu. Najczęściej trafiali tam jednak bez dobytku, ponieważ z reguły nie było czasu na jego ratowanie. Inni natomiast, pozostawszy na południowo-wschodnich ziemiach II RP, po zajęciu ich przez Armię Czerwoną w 1944 r. znów terroryzowani byli przez banderowców, jak zimą 1944/1945 r. w Tarnopolskiem, lub nakłaniani przez NKWD do opuszczania swoich domostw i wyjazdu do Polski „lubelskiej". Po przybyciu na nowe, poukraińskie gospodarstwa znów padali ofiarami napadów, tym razem ze strony miejscowych Ukraińców, którzy zasilali szeregi UPA na wschodniej Lubelszczyźnie głównie z powodu przesiedleń. Ukraińcy wychodzili z założenia, że skoro sami nie mogą mieszkać we własnych domach, to tym bardziej nie pozwolą na to Polakom, choćby nawet ich los był podobny. Jak już pisałem, w maju 1945 r. w ramach akcji odwetowej za antyukraińskie wystąpienia polskiej milicji sotnia UPA „Wowky" i WOP „Zirki" spaliły pod Hrubieszowem trzy wsie, w których po wyjeździe ukraińskich chłopów zostali osiedleni Polacy zza Buga: Borodycę, Czerniczyn i Gródek. Zaatakowane przez ukraińską partyzantkę wsie w powiecie hrubieszowskim zamieszkiwali wcześniej ukraińscy chłopi, których zimą 1944/1945 r. przesiedlono do USRR, by w ich miejsce osiedlić polskich – „repatriantów" z Wołynia.

Takie akcje podziemia potęgowały tylko wrogość napływowych Polaków wobec miejscowej ludności ukraińskiej. Starały się to wykorzystać władze komunistyczne. Formowały więc z tych osób jednostki wspierające działania aparatu bezpieczeństwa w walce z ukraińską partyzantką (ORMO) i agitowały do zaangażowania się na rzecz budowy nowego, demokratycznego ustroju nowej Polski i wstępowania w szeregi PPR, co też niektórzy czynili[142].

Niekiedy, jak latem 1946 r. w powiecie włodawskim, obok nakazu opuszczenia gospodarstw po właścicielach przesiedlonych do USRR ukraińscy partyzanci nakładali na napływowych Polaków kontrybucję pieniężną z tytułu plonów zebranych z poukraińskich pól. Zdarzało się, że sięgała ona nawet 75 proc. ich wartości. W razie sprzeciwu grożono zastosowaniem przymusowej egzekucji pieniężnej[143]. Nie może zatem dziwić fakt, że w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z 2 października 1946 r. pisano o takich osobach, iż „czują jakąś nienawiść do Ukraińców

[142] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Sprawozdanie z odprawy komendantów powiatowych ORMO z 19 VIII 1946 r., 30 VIII 1946 r., k. 66.

[143] Zob. np.: APL, UWL, WSP, 191, Pismo starosty włodawskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, 13 VIII 1946 r., k. 195; *ibidem*, 176, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie powiatu włodawskiego w okresie 16 VIII–15 IX 1946 r., 19 IX 1946 r., b.p.

i do UPA, kiedy zauważą gdzieś jakąś naszą bojówkę albo oddział, w większości [przypadków] zgłaszają do UB"[144]. O stosunku podlaskiej OUN do ludności polskiej pisał we wspomnieniach Iwan Szamryk: „[...] przeciwko miejscowym Polakom nigdy nie występowaliśmy, a przeganialiśmy tylko przybyszów z dalszych stron"[145]. Wypadek nałożenia kontrybucji pieniężnej na Polaków, najprawdopodobniej nowo przybyłych, odnotowany został także 12 października 1946 r. w Witkowie w powiecie tomaszowskim. Po wypłaceniu tylko części wymaganej przez partyzantów kwoty zagrożono doszczętnym spaleniem wsi, jeżeli do następnej wizyty mieszkańcy nie zebraliby całej sumy[146].

Wrogi stosunek Zabużan do Ukraińców z Lubelszczyzny nie zmieniał faktu, że w swej masie byli oni co najmniej obojętni, o ile nie wrodzy wobec władz komunistycznych Polski „lubelskiej", ponieważ to m.in. za ich sprawą utracili ojcowiznę. Może więc nieco dziwić naiwne pytanie sekretarza KP PPR we Włodawie odnośnie do postawy Polaków zza Buga osiedlonych w 1946 r. we wsi Macoszyn Mały. We fragmencie protokołu z objazdu gminy Sobibór sporządzonego w lipcu 1947 r. czytamy bowiem: „[...] wioska nie jest zgrana, jedni gospodarze do drugich nie mają zaufania, ponieważ jest dużo osadników, którzy objęli gospodarstwa poukraińskie jeszcze w [19]46 roku, repatrianci zza Bugu. Nie można wywnioskować, dlaczego ludność ta jest ustosunkowana krytycznie do naszej partii, jak również nie chce wstępować w szeregi ORMO"[147]. Nieco wcześniej, bo w listopadzie 1946 r. o Polakach zza Buga przesiedlonych do powiatu hrubieszowskiego kierownictwo tamtejszej PPR pisało, że „są elementem wrogim, sieją wersję, że niedługo granica się posunie i oni pójdą na swoje majątki na Ukrainę"[148]. Co istotne, wielu z tych ludzi było przekonanych, że ich pobyt po zachodniej stronie Bugu jest tylko tymczasowy. Niektórzy starali się zasiedlać poukraińskie wioski położne tuż przy nowej polsko-sowieckiej granicy, z których widać było gospodarstwa pozostawione po jej wschodniej stronie[149].

Jak już wspomniałem, istotnym elementem oporu ukraińskiego podziemia wobec przymusowych przesiedleń do USRR była walka z akcją osiedlania ludności polskiej, głównie „repatriantów" zza Buga, we wsiach opuszczonych przez Ukraińców. Przyjęta przez UPA taktyka polegała na paleniu gospodarstw bezpośrednio po opuszczeniu ich przez prawowitych właścicieli. Gdy zaś zdążyli się w nich osiedlić polscy chłopi, wypędzano ich razem z dobytkiem i dopiero wtedy podkładano ogień. Czyniono tak nie tylko we wsiach zamieszkanych dotąd wyłącznie przez Ukraińców, ale także w etnicznie mieszanych. Zdarzało się przy tym, że w wyniku akcji podziemia poza

[144] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 8.

[145] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 35.

[146] APL, UWL, WSP, 190, Pismo wójta gm. Poturzyn do SP w Tomaszowie Lubelskim, 17 X 1946 r., k. 87.

[147] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/20, Protokół z objazdu terenu gm. Sobibór w dniach 26–27 VII 1947 r., 28 VII 1947 r., k. 7.

[148] *Ibidem*, 16/V/13, Wyciąg ze sprawozdań powiatowych komitetów PPR województwa lubelskiego za listopad 1946 r., b.d., k. 64–68.

[149] Przykładem może być sprawa Mościc w powiecie bialskim. APL, Akta KP PPR w Białej Podlaskiej, 2/V/9, Meldunek dodatkowy z-cy dowódcy GOP, 13 XII 1946 r., k. 6.

napływowymi Polakami cierpieli też miejscowi. Czytamy o tym w sprawozdaniu Zamojskiego Inspektoratu WiN, w którym opisywano sytuację w powiecie lubaczowskim zaistniałą między 20 października a 20 listopada 1945 r.: „UPA wykonało cały szereg akcji dywersyjnych oraz spaliło szereg wsi mieszanych. W lubaczowskim palono domy tych Ukraińców, którzy się ostatecznie zadeklarowali na wyjazd do Rosji – Polaków nie ruszano. Inna rzecz, że pożar niszczył i zabudowania Polaków"[150].

Najpewniej z tego powodu w połowie czerwca 1946 r. nadrejonowy referent SB „Łewada" Iwan Romaneczko prosił w sztafecie do Łeonida Łapińskiego o szczegółowe instrukcje co do postępowania z poukraińskim mieniem: „Nie wiem, co robić ze sprawą palenia wsi, z których ludność została wysiedlona. Są to wsie w większości przypadków mieszane, także pozostało w nich wielu Polaków. Oczekuję od Was wyjaśnień w tej sprawie"[151]. Stosowne instrukcje nadeszły dość szybko, bo jeszcze w czerwcu lub na początku lipca. Polecano w nich, by na terenie powiatu włodawskiego opustoszałe wsie ukraińskie palić w całości, a w przypadku mieszanych postępować tak tylko z pojedynczymi budynkami należącymi dotąd do Ukraińców. W każdym razie we Włodawskiem bojowcy SB przystąpili do wykonania zadania pod koniec pierwszej dekady lipca 1946 r., a więc w końcowej fazie przesiedleń prowadzonych tutaj przez 53 Pułk Piechoty. Wydaje się, że nakazano wówczas palić tylko gospodarstwa niezamieszkane, na co wskazywałyby wypadki z przełomu maja i czerwca 1947 r., kiedy dopalono resztę wsi zajętych w 1946 r. przez polskich osadników.

Pod koniec 1945 r. ukraińskie podziemie wydało odezwę do polskiej ludności przybyłej na poukraińskie gospodarstwa zza Buga. Pisano w niej m.in.: „[...] ukraińską ludność mieszkającą po tej stronie linii Curzona, na rozkaz bolszewików i pod ich dowództwem, wyrzuca w brutalny sposób tzw. »wojsko polskie« [...]. Na to barbarzyństwo my odpowiadamy orężną walką, stając w obronie swego społeczeństwa. Jednym z przejawów tej walki jest między innymi palenie wysiedlonych wiosek ukraińskich. Robimy to nie dlatego, żeby nie oddać ich w posiadanie Polaków [w rzeczywistości był to jeden z ważniejszych powodów tej akcji – M.Z.], jeno w celu: 1. Nie dać bolszewikom i ich agentom możności obłowienia się pozostałym mieniem. 2. W celu zwalczania niszczycielskiej akcji przesiedleńczej. 3. W celu manifestacji przed światem na dowód bezprawia i gwałtów, jakie czynią z naszym narodem bolszewiccy imperialiści". W dalszej części dokumentu przyznawano: „Wskutek akcji palenia wysiedlonych wiosek ukraińskich dużo Polaków umieszczonych w tych wioskach zostało dzisiaj bez dachu nad głową. Lecz to nie nasza wina. Winowajcy tego stanu rzeczy to Stalin i Bierut. Bo Wy mieliście własne domy, po cóż Was z nich wysiedlali? Dla nich przecież było wiadomo, że Ukraińcy wypędzeni przemocą ze swoich ojcowskich siedzib, zasądzeni wysiedleniem na oczywistą zagładę, podejmą obronną orężną walkę". Co istotne, miejscowej ludności polskiej składano zapewnienia, że prowadzona akcja nie jest wymierzona ani w nią, ani w jej mienie: „Polacy dawniej

[150] APL, WiN, 8, Okręg Lublin, Raport sytuacyjny za okres 20 X–20 XI 1945 r., 22 XI 1945 r., k 110–111.
[151] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra", 15 VI 1946 r., k. 10.

zamieszkali na tych ziemiach mogą spokojnie siedzieć w swych domach. My ich nie tkniemy”[152].

6.1.3. Akcja palenia wsi

Zgodnie z instrukcjami KP OUN w Polsce jesienią 1945 r. w powiecie hrubieszowskim rozpoczęto akcję palenia miejscowości opuszczonych przez ludność ukraińską. Należy jednak pamiętać, że pierwsze tego typu wypadki zostały tutaj odnotowane już wiosną. 11 października grupa bojowa „Dudy” spaliła pod Hrubieszowem pięć miejscowości zamieszkanych przez polskich „repatriantów”: Czerniczyn, Czerniczynek, Masłomęcz, Metelin i Terebin, „po uprzedzeniu Polaków, by się natychmiast wyprowadzili”[153]. W wyniku tych działań partyzantów polska ludność z okolicy schroniła się w Werbkowicach. Według niektórych polskich źródeł w tych dniach UPA miała również uprowadzić kilkunastu mężczyzn, być może narodowości polskiej[154].

W nocy z 8 na 9 kwietnia 1946 r. nadrejonowa bojówka SB „Jasenia” opanowała bez walki Dołhobyczów. Po rozbrojeniu nielicznej załogi miejscowego posterunku MO zdemolowała i spaliła urząd gminy, rabując przy okazji znaczną kwotę pieniędzy i kilkadziesiąt paczek UNRRA. Po podpaleniu wsi oraz zniszczeniu gminnych i milicyjnych dokumentów partyzanci wycofali się, uprowadzając ze sobą polskiego wójta, o którym w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman” pisano, że był „ukrainożercą i sługusem polskiej czerwonej administracji”. Najprawdopodobniej został on następnie zabity przez SB. W wyniku ukraińskiej akcji w Dołhobyczowie spłonęło ok. 170 zabudowań[155].

Działania w Dołhobyczowie i Cichobórzu, który zaatakowano następnej nocy, były jedynie zapowiedzią zniszczeń, których w ukraińskich wsiach powiatu hrubieszowskiego mieli dokonać bojowcy SB i partyzanci UPA. Pierwsza fala nadeszła 19 kwietnia, kiedy oddział „Wowky II” spalił Mircze i Kolonię Cichobórz[156]. W ciągu kilku następnych dni ukraińscy partyzanci dokonali spustoszenia w gminie Chorobrów, paląc ogółem dziesięć miejscowości: Opulsko, Szmitków, Moszków, Bojanice, Hatowice (doszczętnie), Konotopy, Cieląż, Horodłowice, Chorobrów i Sawczyn (częściowo)[157]. Kolejna fala miała miejsce między 12 a 20 czerwca na południu powiatu hrubieszowskiego, tzn. w gminach: Dołhobyczów, Chorobrów i Waręż.

---

[152] *Ibidem*, IX/133, Odezwa ukraińskiego podziemia do Polaków-przesiedleńców zza Buga, [przypuszczalnie grudzień 1945 r.], k. 29–29v. Por. *Odezwa UPA do Polaków-przesiedleńców* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 172–174.

[153] APL, UWL, WSP, 216, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 3 XI 1945 r., k. 73.

[154] *Ibidem*, Telefonogram Zarządu Gminy Werbkowice do starosty powiatowego, 12 X 1945 r., k. 81.

[155] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24; APL, UWL, WSP, 166, Meldunek starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego dotyczący ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie pow. Hrubieszów do dnia 10 IV 1946 r., 11 IV 1946 r., k. 4.

[156] *(Operatywnyj zwit za misiać kwiteń, 1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 177.

[157] APL, UWL, WSP, 217, Pismo zarządu gm. Chorobrów do starostwa powiatowego w Hrubieszowie, 4 VI 1946 r., k. 45.

Spłonęło wtedy najprawdopodobniej trzynaście miejscowości. W całości lub częściowo ogień strawił wsie: Dłużniów, Horodyszcze, Korków, Liwcze, Mianowice, Nuśmice, Rusin, Sulimów, Tudorkowice, Uhrynów, Winniki oraz ponownie Chorobrów i Dołhobyczów[158]. 21 czerwca szef hrubieszowskiego UB pisał o tych wydarzeniach w raporcie specjalnym do szefa WUBP w Lublinie: „UPA obecnie powzięła za zadanie wypalić wszystkie wsie, z których wysiedlono Ukraińców. Tak na przykład w Dołhobyczowie z 19 na 20 VI [19]46 r. z wkroczeniem bandy do wsi zakazano ludności wychodzić z domów, gdyż będziemy palić. Sami bandyci pomagają częściowo wynosić rzeczy z domów, poczem następuje szczegółowe podpalenie, aby nie mógł pozostać ani jeden budynek. Przy podpalaniu budynków upowcy nie wyróżniają również ludności polskiej [napływowej – M.Z.], której oświadczają: »my palimy tu wszystko, wy [...] Polacy róbcie to samo za Bugiem, gdy was Sowieci wysiedlają, do czego my nie będziemy mieć najmniejszej urazy«"[159]. Dodajmy, że 28 czerwca w gminie Chorobrów BSB i oddział UPA „Wowky III" spaliły jeszcze dwie ukraińskie wsie – Konotopy i Cielądż[160].

Jesienią 1945 r. zapłonęły także ukraińskie miejscowości w okolicy Lubyczy Królewskiej, Werchraty, Cieszanowa i Horyńca w południowo-wschodniej części powiatu tomaszowskiego i północno-wschodnich gminach lubaczowskiego. W omawianym okresie werchracki SKW pod dowództwem Iwana Kowałyka „Czarnoty" spalił ponad 50 poukraińskich gospodarstw w miejscowościach: Dziewięcierz, Łużki, Zaniemica i Zawałyla[161]. W nocy z 19 na 20 października, podczas akcji na stację kolejową i magazyn zbożowy w Lubyczy Królewskiej bojówka SB pod dowództwem „Borysa" spaliła kilka domostw po przesiedlonych Ukraińcach[162]. 9 grudnia dwa pododdziały sotni „Szuma" wspólnie z gorajeckim SKW spaliły w Nowym Siole w pobliżu Cieszanowa ok. 260 gospodarstw. Tej samej nocy w przysiółkach Puchacze i Krzywe położonych w okolicy Horyńca inny pododdział sotni „Mesnyky III" podłożył ogień w ponad 80 gospodarstwach, z których wojsko wywiozło ukraińskich mieszkańców. Zarówno podczas palenia Nowego Sioła, jak i Puchaczy banderowcy oszczędzali zabudowania zamieszkane przez miejscowych Polaków i Ukraińców, którzy uniknęli przesiedlenia. Doszczętnie zniszczona została jedynie miejscowość Krzywe, ponieważ opuścili ją wszyscy Ukraińcy[163].

---

[158] *Ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego za czerwiec 1946 r., 4 VII 1946 r., k. 47; *ibidem*, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 1 VII 1946 r., k. 53.

[159] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny Szefa PUBP w Hrubieszowie do Szefa WUBP w Lublinie, 21 VI 1946 r., k. 28.

[160] *(Operatywnyj zwit) za misiać czerweń (1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 184.

[161] AIPN Lu, 16/327, Akta sprawy Mikołaja Huzija, Protokół przesłuchania Mikołaja Huzija w PUBP w Tomaszowie Lubelskim (przesłuchiwał współpracownik Wojskowego Oddziału 7526 lejt. Monachow), 18 II 1946 r., k. 10–11; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Huzija w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 27 II 1946 r., k. 13.

[162] AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienie napadów dokonanych przez bandy UPA na terenie powiatu Tomaszów Lubelski za okres od wyzwolenia do dnia 1 I 1948 r., b.d., k. 229.

[163] AIPN, 1552/40, Meldunek szefa kancelarii odcinka „Bastion" z przeprowadzonej akcji bojowej przez sotnię „Mesnyky III", 11 XII 1945 r., k. 22.

Od września 1945 do końca lipca 1946 r. na terenie 5 rejonu „Zaruby" w wyniku działalności ukraińskiej partyzantki całkowicie lub częściowo zniszczonych zostało 30 miejscowości[164]. W marcu i pierwszej połowie kwietnia banderowcy spalili częściowo 8 wsi: Kornie, Lubyczę-Kniazie, Lubyczę Królewską, Potoki, Teniatyska, Wierzbicę, Wólkę Wierzbicką i Zatyle[165]. Kolejnych 17 – w gminach Tarnoszyn, Uhnów i Lubycza Królewska – ogień strawił 18 kwietnia. W ostatniej z nich na 13 istniejących wsi ukraińska partyzantka spaliła aż 10[166].

Dopalanie poukraińskich wsi na omawianym terenie trwało jeszcze w następnych tygodniach, niemniej działania BSB i UPA w powiecie hrubieszowskim nie miały już takiego rozmachu jak wcześniej. Partyzanci ograniczali się do palenia pojedynczych gospodarstw oraz murowanych szkół czy budynków Proswity, które mogły stanowić dogodne miejsca zakwaterowania i równocześnie punkty oporu dla wojska. W Hrubieszowskiem wypadki takie zostały odnotowane między 6 a 14 lipca w pięciu miejscowościach: Krystynopolu, Leszczakowie, Łubowie, Warężu i Żużlu[167]. Oceniając stan bezpieczeństwa w terenie po zakończeniu akcji przesiedlania Ukraińców do USRR, starosta hrubieszowski pisał do wojewody lubelskiego: „Sytuacja na terenie powiatu, zwłaszcza w gminach południowych, gdzie w dalszym ciągu grasują bandy UPA, uległa znacznej poprawie. W pierwszych dniach miesiąca zdarzały się wypadki palenia wsi oraz budynków szkolnych i innych zabudowań. Po zakończeniu przesiedlenia wypadki podpalania są jednak rzadsze"[168]. Także przez powiat tomaszowski w lipcu 1946 r. przeszła kolejna fala zniszczeń. Sotnia „Szuma" częściowo lub w całości spaliła wówczas, rozebrała lub wysadziła w powietrze budynki w dziewięciu wsiach: Dyniskach, Hubinku, Machnowie, Nowosiółkach Kardynalskich, Nowosiółkach Przednich, Poddębcach, Rzeczycy, Ulhówku i Zatylu. Niekiedy w tej samej miejscowości podpaleń dokonywano kilkukrotnie w krótkich odstępach czasu[169]. Poukraińskie gospodarstwa w powiecie tomaszowskim dopalane były przez

[164] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Dane statystyczne z 5 rejonu Okręgu II OUN. Wykaz zniszczonych gospodarstw za okres 1 VII 1944–31 VII 1946 r., [po 31 VII 1946 r.], k. 250–251; APL, UWL, WSP, 190, Telefonogram starosty tomaszowskiego do wojewody lubelskiego, 11 IV 1946 r., k. 37; *ibidem*, Pismo starosty tomaszowskiego do wojewody lubelskiego, 18 IV 1946 r., k. 43; APL, UWL, WSP, 175, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie powiatu tomaszowskiego w okresie 8–27 IV 1946 r., b.d., b.p.; *ibidem*, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie powiatu tomaszowskiego w okresie 27 IV–14 V 1946 r., b.d., b.p.; *ibidem*, Wykaz spalonych budynków i inwentarza martwego w Grodysławicach 26 V 1946 r., b.d., b.p.; AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, „Szum", cz. 3, b.d., k. 39.

[165] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0071 sztabu 8 pp, 16 III 1946 r., k. 71; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0072 sztabu 8 pp, 17 III 1946 r., k. 72; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0084 sztabu 8 pp, 29 III 1946 r., k. 85; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0086 sztabu 8 pp, 31 III 1946 r., k. 88; CAW, 24/52/490, Meldunek dowództwa 8 pp do sztabu 3 PDP o nadzwyczajnym wypadku, 9 III 1946 r., k. 16–16v; CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 4 IV 1946 r., k. 83.

[166] APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do wojewody lubelskiego, 18 IV 1946 r., k. 43.

[167] *Ibidem*, 217, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 2 VIII 1946 r., k. 59; *(Operatywnyj zwit) Misiać łypeń (1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 186.

[168] APL, UWL, WSP, 217, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego za lipiec 1946 r., 3 VIII 1946 r., k. 55.

[169] AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, „Szum", cz. 3, b.d., k. 45–55; G. Motyka, *Tak było*..., s. 396.

UPA także jesienią 1946 r. We wrześniu czota Iwana Gila „Gonty" z sotni „Szuma" zburzyła lub spaliła zabudowania w Nowosiółkach i Żurawcach[170]. 5 października, dwa dni po wystosowaniu do polskich osadników ultimatum w sprawie opuszczenia poukraińskich gospodarstw, UPA spaliła Wólkę Poturzyńską[171].

W odróżnieniu od powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego na Podlasiu, a właściwie tylko w powiecie włodawskim akcja przesiedlania Ukraińców do USRR z udziałem WP rozpoczęła się dopiero pod koniec maja 1946 r. Z tego powodu na samym początku akcji ukraińskie podziemie prowadziło tu tylko walkę propagandową, a do ograniczonych działań zbrojnych bojówki SB nadrejonu „Ławada" przystąpiły dopiero w lipcu, a następnie w sierpniu 1946 r. Prowadzono je nie tyle przeciwko przesiedleniu podlaskich Ukraińców, ile by zapobiec jego skutkom, czyli osiedlaniu w poukraińskich gospodarstwach ludności polskiej, w tym „repatriantów" zza Buga. Działania te ograniczały się do palenia całych wsi ukraińskich lub gospodarstw po przesiedlonych Ukraińcach we wsiach mieszanych etnicznie.

W nocy z 9 na 10 lipca 1946 r. bojówki SB nadrejonu „Ławada" podzielone na sześć małych grup liczących 2–6 osób podpaliły jednocześnie sześć znacznie oddalonych od siebie wsi na terenie powiatu włodawskiego, z których wojsko usunęło wcześniej ludność ukraińską. Jako pierwsza w wyniku akcji grupy Petra Szawuły „Bohdana" zapłonęła Lipówka, następnie grupa N.N. „Sojki" podłożyła ogień w Zamołodyczu, grupa Stepana Szewczuka „Maksyma"– w Olchówce, grupa Kiczeni „Orła" – w Kaplonosach, grupa N.N. „Striły" – w Krasówce oraz niezidentyfikowana grupa – w Kropiwkach. Tej samej nocy planowano jeszcze podpalić Wyryki. Zadanie powierzone było grupie Wołodymyra Fedczenki, jednak nie zostało wykonane, ponieważ „Czumak" nie dostrzegł racy – umówionego sygnału do rozpoczęcia akcji[172].

O metodach działania ukraińskich partyzantów czytamy w piśmie starosty włodawskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Wiemy stąd na przykład, że wieś Kaplonosy została spalona przez pięciu „nierozpoznanych osobników uzbrojonych w broń automatyczną", którzy podpalili ją w kilku punktach jednocześnie, a następnie rozniecali ogień coraz gęściej, powodując zniszczenie ok. 400 domostw i budynków gospodarczych. W Krasówce natomiast, oddawszy strzały z amunicji smugowej, napastnicy zapalili jeden z opuszczonych domów, po czym „od tego punktu głowniami rozszerzali pożar" i spalili ponad 260 budynków mieszkalnych i gospodarczych[173]. O okolicznościach i charakterze tych wydarzeń czytamy w dokumentach włodawskiego starostwa powiatowego: „[...] wioski te były wybitnie wyludnione wskutek wyjazdu ludności ukraińskiej. Podpalenia dokonali osobnicy uzbrojeni. W tych wypadkach widzę zorganizowaną akcję odwe-

[170] AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, „Szum", cz. 3, b.d., k. 56–57.

[171] APL, UWL, WSP, 190, Pismo wójta gm. Poturzyn do Starostwa Powiatowego w Tomaszowie Lubelskim, 7 X 1946 r., k. 85.

[172] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 163v.

[173] APL, UWL, WSP, 191, Pismo starosty włodawskiego do WSP UW w Lublinie, 13 VII 1946 r., k. 183.

tową”[174]. Do kolejnych podpaleń doszło w następnym miesiącu: 13 sierpnia we wsi Tyśmienica w biały dzień spłonęło 96 budynków, natomiast 25 sierpnia w nocy pożar strawił kilka poukraińskich zabudowań gospodarczych w Turnie[175].

W miejscowościach, w których partyzanci nie zdołali spalić ukraińskiego majątku i został on przejęty przez nowych osadników, żądano, by opuścili oni zajmowane gospodarstwa, albo ściągano od nich ekwiwalent pieniężny za możliwość korzystania z budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz zbierania plonów z pól pozostawionych przez wywiezionych chłopów. W przypadku odmowy wypłacenia żądanej kwoty grożono przymusową egzekucją. Zdarzało się jednak, że termin spłaty przesuwano o kilka dni, jeżeli ktoś nie dysponował wymaganą sumą (np. latem 1946 r. w powiecie włodawskim)[176].

Niekiedy jednak żądaniom opuszczenia poukraińskich gospodarstw towarzyszyły groźby spalenia budynków i wymordowania opornych oraz członków ich rodzin (np. wiosną 1947 r. w powiecie bialskim)[177]. Wydaje się, że nie spełniano tych gróźb, a jeżeli już do tego dochodziło, to w pojedynczych przypadkach. Prawdopodobnie na tym tle 17 czerwca 1946 r. w biały dzień zastrzelono w Holeszowie „repatrianta” zza Buga. O sprawcach morderstwa akta SP we Włodawie mówią tylko tyle, że było ich dwóch, mieli na sobie cywilne ubrania i byli uzbrojeni w pistolety[178]. W powiecie bialskim przypadek zamordowania Polaka, który osiedlił się w poukraińskim gospodarstwie, został odnotowany w Kolonii Międzylesiu, ale stosunkowo późno, bo 17 września 1947 r.[179] Fakt, że dzieliło go sporo czasu od zakończenia przymusowych przesiedleń Ukraińców do USRR czy nieco mniej od końca operacji „Wisła”, każe jednak przypuszczać, że motyw zbrodni mógł być zupełnie inny, a jej sprawcy wcale nie musieli być ukraińskimi partyzantami.

Reasumując, podczas przymusowej akcji przesiedlania Ukraińców z Lubelszczyzny do USRR oraz bezpośrednio po jej zakończeniu (do jesieni 1946 r.) UPA, SKW, WOP i BSB zniszczyły na omawianym terenie najprawdopodobniej 89 miejscowości, w których do czasu „ewakuacji” na Wschód mieszkali ukraińscy chłopi. Najwięcej, bo 39 wsi puszczono z dymem w powiecie hrubieszowskim, 38 – w tomaszowskim, 8 – we włodawskim, a 4 – w interesującej nas części powiatu lubaczowskiego.

Jako konkluzję pozwolę sobie przytoczyć interesującą argumentację na temat kwestii palenia przez UPA poukraińskich wsi. Zawiera ją dokument, najpewniej KP OUN, pochodzący z marca 1947 r. Pisano w nim o kontaktach przedstawicieli ukraińskiego podziemia z pracownikami zachodnich ambasad (m.in. reprezentującymi

---

[174] *Ibidem*, Telefonogram z SP we Włodawie do WSP UW w Lublinie, 10 VII 1946 r., k. 175.

[175] APL, UWL, WSP, 176, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie pow. Włodawa w pierwszej połowie sierpnia 1946 r., 20 VIII 1946 r., b.p.

[176] *Ibidem*, 191, Pismo starosty włodawskiego do WSP UW w Lublinie, 12 IX 1946 r., k. 229.

[177] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Telefonogram od KW MO w Lublinie do WUBP w Lublinie, 19 IV 1947 r., k. 80; AIPN Lu, 048/6, Akta PUBP w Białej Podlaskiej, Raport dekadowy szefa PUBP w Białej Podlaskiej do szefa WUBP w Lublinie za okres 10–20 V 1947 r., b.d., k. 53.

[178] APL, UWL, WSP, 191, Pismo starosty włodawskiego do WSP UW w Lublinie, 24 VI 1946 r., k. 159.

[179] AIPN Lu, 048/6, Akta PUBP w Białej Podlaskiej, Raport dekadowy szefa PUBP w Białej Podlaskiej do szefa WUBP w Lublinie za okres 1–20 IX 1947 r., b.d., k. 121.

obcy wywiad) oraz dziennikarzami „zza żelaznej kurtyny" akredytowanymi do pracy w Polsce, np. obywatelami USA. Była to w zasadzie instrukcja określająca prawidłowe zachowanie konspiratorów odpowiedzialnych za takie kontakty oraz odpowiedni sposób prezentowania przez nich w rozmowach z cudzoziemcami strategii i kluczowych celów, jakie stawiały sobie OUN-B i UPA w walce z reżimem komunistycznym na wszystkich „etnograficznych ziemiach ukraińskich", w tym położonych w granicach dzisiejszej Polski. O interesującym nas problemie pisano, co następuje: „UPA działa na wszystkich ukraińskich etnograficznych ziemiach. Terytorium, które jest w granicach dzisiejszej Polski, żadnej decydującej roli nie odgrywa, bo to tylko mały skrawek naszych ziem. A teraz w większości wysiedlony. UPA jednak walczy tutaj, bo [...] gdyby wysiedlili nawet ostatniego Ukraińca, ona pozostanie, ażeby [...] zadokumentować przynależność tych ziem do Ukrainy. Nikt nam jej nie zaprzeczy, mówiąc, że to Polska. Każdy cudzoziemiec może stwierdzić nasze etnograficzne granice. Popalone wsie i stepy lepiej będą świadczyć o przynależności tych ziem do narodu ukraińskiego jak najsprawiedliwszy plebiscyt"[180].

6.1.4. Akty sabotażu w czasie akcji żniwnej

Latem 1946 r. ukraińska partyzantka otworzyła w Hrubieszowskiem kolejny front walki z bezpośrednimi następstwami przesiedleń – przeciwdziałanie akcji żniwnej na terenach opuszczonych przez Ukraińców. Już w czerwcowym sprawozdaniu starosta hrubieszowski informował UW w Lublinie, że „Bandy grożą [...] spaleniem zbiorów w czasie żniw"[181]. Prawdopodobnie pierwszą akcję tego rodzaju przeprowadzono we wsi Hulcze, gdzie już w drugiej połowie czerwca UPA spaliła budynki folwarczne. Jak czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" za okres od lipca do września 1946 r., z 23 na 24 sierpnia nadrejonowa bojówka SB spaliła tam 10 stert zboża przeznaczonego dla polskiego wojska oraz wielką młockarnię i traktor[182]. 10 sierpnia w Chorobrowie partyzanci podpalili 7 stert zboża, powodując straty w wysokości 0,5 mln zł. Z kolei w nocy z 31 sierpnia na 1 września Ukraińcy dokonali napadu na folwark w Kosmowie, w którym zrabowali inwentarz żywy, a następnie podpalili zabudowania i sterty ze zbożem[183]. W sporządzonym bezpośrednio po zdarzeniu nadzwyczajnym raporcie dla KP MO w Hrubieszowie naoczny świadek, komendant posterunku MO w Kryłowie Jan Papuga pisał: „[...] około godz. 12 w nocy zaczęły silnie ujadać psy w folwarku Kosmów, otworzyłem okno swego mieszkania, również obecnie zajętego poukraińskiego, za chwilę usłyszałem silne stukanie do

[180] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Raport ze spotkania z cudzoziemcem w dniu 22 I 1947 r., 10 III 1947 r., k. 286.

[181] APL, UWL, WSP, 217, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego za czerwiec 1946 r., 4 VII 1946 r., k. 47.

[182] AIPN, 944/459, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres lipiec–wrzesień 1946 r., 30 IX 1946 r., b.p. Por. APL, UWL, WSP, 181, Meldunek starosty hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego dotyczący ważniejszych wypadków odnotowanych w pow. hrubieszowskim do 24 VIII 1946 r., 27 VIII 1946 r., b.p.

[183] *Ibidem*, 217, Sprawozdanie KP MO w Hrubieszowie, 2 IX 1946 r., k. 65.

drzwi i okien mieszkańców folwarku, słychać było głośne wołanie: »wstawać, wstawać«, za chwilę usłyszałem wielki zryw miny, złapałem broń, wybiegłem z mieszkania w kierunku Bugu, granicy polsko-sowieckiej, gdzie się położyłem i leżałem. Banda zaczęła podpalać budynki folwarczne, strzelając z broni maszynowej, karabinów i automatów w różne strony, przeważnie na granicy, gdzie leżałem kulami zasypany, słychać było duży pisk dzieci i kobiet, słychać było dalsze strzały i krzyki: »stój, stój, kurwa twoja mać«. W tym czasie jeden wierzchem konno galopował, słychać było od niego: »nie strzelać, nie strzelać« i gwizdki. Po podpaleniu była biała rakieta, potem w oddali zagrała trąbka, na miejscu oddano również trąbkę. [...] Po zorientowaniu się, że banda pewnie wycofuje się na wypadek zaskoczenia, przybliżyłem się, zobaczyłem, jak ludność ratuje swoje rzeczy z ognia, opowiadali mi, że banda podczas pożaru z ognia pomagała ratować rzeczy, wypuszczali świnie, konie i krowy, która świnia nie chciała wyjść, strzelali, zapalając budynki, nosili słomę i palili w mieszkaniach [...]. Banda była w sile [...] około 200 ludzi. Jedna kompania stała w lasku Kosmowskim, pomiędzy Kosmowem a Cichobórzem, a druga kompania podpalała. Banda po podpaleniu wycofała się w kierunku Cichobórza, skąd przybyli na miejsce sporządzenia czynu podpalenia". Interesujące jest to, co komendant pisał na temat proweniencji atakującej grupy: „Rozmawiali po polsku z akcentem mazurskim. Jak wynika, byli to banderowcy i polskie podziemie razem. Były oddziały »Wiktora«, dowódcy AK i UPA". Fragment ten potwierdza tylko psychozę, która ciągle jeszcze panowała wśród przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa po kilku miesiącach od ataku połączonych oddziałów polskiej i ukraińskiej partyzantki na Hrubieszów. Co do motywów napadu na folwark w Kosmowie Papuga stwierdzał: „Jak wynika [...], bandy zjeżdżały się z różnych kierunków, tj. z Galicji i ze stron zachodnich osady Kryłów. Jak wywnioskowałem, cel spalenia folwarku był, ażeby w przyszłości nie było miejsca pomieszczenia dla Straży Pogranicza i oddziałów przechodzących"[184]. Przypuszczalnie ostatnie tego typu incydenty w 1946 r. odnotowane zostały w Hrubieszowskiem jesienią. 6 października jedna z czot sotni „Wowky I" spaliła w Boratynie siedem stert zboża „zebranego przez WP z ziem Ukraińców przymusowo wygnanych do USRR"[185]. Niemal w tym samym czasie, w nocy z 5 na 6 października wskutek zaatakowania Wareża przez połączone siły BSB (bojówka „Jasenia") i UPA (oddziały „Dawyda", „Dudy" i „Hromowego") zniszczeniu uległo m.in. 60 stodół ze zbożem i 24 spichlerze[186].

[184] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Odpis raportu nadzwyczajnego komendanta posterunku MO w Kryłowie do KP MO w Hrubieszowie, 2 IX 1946 r., k. 34–35.

[185] *(Operatywnyj zwit) misiać żowteń* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 187. Por. AIPN Lu, 19/630, Akta sprawy Romana Kowalczuka, Raport specjalny nr 0229 szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na miasto i wieś Wareż z 5 X 1946 r., 21 X 1946 r., k. 8.

[186] *Ibidem*. Por. AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Opis akcji na miasteczko i wieś Wareż z 5 X 1946 r., 10 X 1946 r., k. 77–79.

6.2. Walka z aparatem represji i wojskiem Polski „lubelskiej"

6.2.1. Starcia z UB, MO i WW/WBW/KBW

Jesienią 1945 i wiosną 1946 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim doszło do kolejnej fali ataków UPA na posterunki i patrole polskiej milicji oraz grupy operacyjne UB-MO. Z jednej strony należy je wiązać z próbami przeciwdziałania akcji przesiedleńczej, z drugiej zaś – z walką przeciwko terrorowi komunistycznego aparatu bezpieczeństwa wobec ludności ukraińskiej, która mniej lub bardziej opierała się wywózce na Wschód i w większości czynnie wspierała występujące w jej obronie banderowskie podziemie, a przynajmniej z nim sympatyzowała. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" za październik 1945 r. pisano: „Z resortem Bezpieczeństwa Publ[icznego] i WP ściśle działa polska MO z Waręża, Dołhobyczowa i Poturzyna. Członkowie MO byli przewodnikami i informatorami UBP podczas obław i śledztw"[187].

1 września 1945 r. ukraińscy partyzanci ujęli Polaka wysłanego z Bełza w celu rozpoznania drogi w kierunku Waręża. Dowiedzieli się od niego, że po południu wyjedzie stamtąd do Hrubieszowa auto z grupą więźniów i eskortującą ich „szturmówką", a także komendantem milicji w Chorobrowie Zygmuntem Balickim[188] i starostą hrubieszowskim lub jego zastępcą. Przypuszczano, że konwojowanymi mogli być Ukraińcy, dlatego dowódca nadrejonowej bojówki SB „Jaseń" postanowił zorganizować w pobliżu Rusina zasadzkę. Zgodnie z zeznaniami polskiego zwiadowcy godzinę po jego zatrzymaniu wpadł w nią samochód, ale prócz milicjantów i pracowników UB, wśród 21 pasażerów nie było więźniów, lecz polscy cywile, m.in. urzędnicy starostwa w Hrubieszowie. Po pierwszych strzałach, które uszkodziły silnik pojazdu, wywiązała się walka. „Z auta zeskoczyli uzbrojeni szturmowcy i milicja i rozpoczął się bój na szosie, w rowach. Szturmowcom i milicji pozacinała się ciężka i lżejsza broń maszynowa, strzelali z karabinów i pistoletów". Ukraińcy, nie ponosząc żadnych strat, zabili 19 osób, w tym 3 milicjantów (m.in. komendanta Balickiego). Od kul partyzantów zginęli również 4 pracownicy PUBP w Hrubieszowie, w tym zastępca kierownika urzędu Józef Krawczenko. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" znajdujemy interesujące informacje na temat poległego komendanta Balickiego: „[...] członek PPR, komunista i współpracownik NKWD, wielki wróg narodu ukraińskiego, znany w okolicy Bełza terrorysta. Ten, na którego inni Polacy z Bełza chcieli, żeby zrobić zamach"[189]. Według polskich źródeł masakrę przeżyły dwie osoby – pracownik hrubieszowskiego UB Henryk Kurman, który udawał martwego, oraz ciężko ranny mieszkaniec Bełza Mieczysław Koszycki. Drugi z nich zmarł później w wyniku odniesionych ran, ale zdążył złożyć zeznania, z których wynika, że ukra-

[187] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10v.

[188] Według innych źródeł był to komendant MO w Warężu.

[189] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 15 VIII–1 IX 1945 r., 6 IX 1945 r., k. 19.

ińscy partyzanci dobijali rannych. Przed zastrzeleniem jednej z osób mieli się do niej zwrócić słowami: „Nie udawaj Ukraińca”[190].

27 września grupa bojowa „Dudy”, podając się za pododdział sowiecki, rozbroiła posterunek MO w Łykoszynie w powiecie tomaszowskim. Załodze pozostawiła zaś „ulotki w języku ukraińskim o treści antypaństwowej”[191].

W nocy z 5 na 6 października sotnia UPA „Sztyla” wspólnie z trzema grupami WOP nadrejonu „Łyman” zaatakowała polską milicję w Krystynopolu i Sokalu-Zabużu. Pierwsze strzały padły po zetknięciu się z milicjantami przebywającymi w prywatnych kwaterach, po czym zaalarmowana załoga posterunku w Sokalu-Zabużu wycofała się na terytorium USRR. W Krystynopolu ukraińscy partyzanci ostrzelali silnym ogniem z broni maszynowej oraz tzw. torped posterunek MO zlokalizowany w murach klasztoru. Nie udało im się jednak go zdobyć, i to mimo że milicjanci wycofali się i ukryli w prywatnych domach. Co do strat milicji w ukraińskim sprawozdaniu pisano, że „polskie ubezpieczenie (liczba osób nieznana) spłonęło w stodole”. Ukraińcy stracili zaś podczas akcji 2 zabitych. Według polskich źródeł 2 ofiary były także po stronie obrońców – zabity i ciężko ranny[192].

20 października oddział UPA lub WOP ostrzelał z granatnika oraz broni ręcznej i maszynowej posterunek MO w Bełzie. Podobną akcję ukraińscy partyzanci przeprowadzili w nocy z 23 na 24 października przeciwko załodze posterunku w Chorobrowie, którą ostrzelano z broni maszynowej oraz wyrzutni „torped”. 23 października podkomendni „Dudy” użyli tego samego fortelu co miesiąc wcześniej w Łykoszynie (ubrali się w sowieckie uniformy, a „Duda” podawał się za komisarza przesiedleńczego), by opanować posterunek milicji w Poturzynie, skąd uprowadzili 3 milicjantów. Po zabraniu broni i amunicji (8 karabinów, 6 granatów ręcznych i 2 tys. sztuk amunicji) banderowcy podpalili budynek. Jak dowiadujemy się ze sprawozdania nadrejonowego referatu SB „Łyman” z 28 lutego 1946 r., 2 z 3 ujętych milicjantów rozstrzelano następnego dnia po uprowadzeniu. Powodem egzekucji miał być ich udział w rabowaniu okolicznej ludności ukraińskiej[193].

8 listopada w zasadzce zorganizowanej na drodze z Worochty do Tuszkowa bojówka SB „Chomy” zabiła 5 z 8 milicjantów z posterunku w Bełzie, „którzy – jak czytamy w ukraińskim sprawozdaniu – jechali na rabunek do wsi Worochta”. Pozostali

[190] APL, UWL, WSP, 196, Raport nadzwyczajny komendanta powiatowego MO w Hrubieszowie do KW MO w Lublinie, 5 IX 1945 r., b.p.

[191] *Ibidem*, Meldunek komendanta powiatowego MO w Tomaszowie Lubelskim do KW MO w Lublinie, 29 IX 1945 r., b.p.

[192] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 10–10v; *ibidem*, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw” za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 38–39; APL, UWL, WSP, 313, Pismo naczelnika WSP UW w Lublinie do kierownika WUBP w Lublinie, 13 X 1945 r., b.p. Zob. także *Litopys UPA*, t. 39.

[193] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw” za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 40; *ibidem*, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za luty 1946 r., 28 II 1946 r., k. 30v; APL, UWL, WSP, 251, Sprawozdanie sytuacyjne starosty tomaszowskiego za październik 1945 r., 5 XI 1945 r., k. 83; AIPN Lu, 0205/11, *Kronika tradycji bojowych MO i BP*..., s. 17–18.

funkcjonariusze zdołali się wycofać[194]. Sytuacja była na tyle groźna, że jeszcze tego samego dnia wojewódzki komendant MO pisał w raporcie do wojewody: „[...] coraz silniej grasują bandy UPA [...] 8 milicjantów na posterunku nie może absolutnie reagować na ich wystąpienie, jakie miało miejsce [...] 1 XI [19]45 r., że na[sz] posterunek MO Dołhobyczów musiał opuścić swoją siedzibę i zameldować się w tut[ejszej] komendzie [powiatowej MO w Hrubieszowie], gdyż został rozbity przez bandę UPA [...]. Propaganda antypaństwowa jest prowadzona przez Ukraińców, na co wskazują liczne ulotki"[195].

Do tego typu akcji dochodziło także później. Na przykład 8 kwietnia 1946 r. nadrejonowa BSB „Jasenia" opanowała bez walki posterunek milicji w Dołhobyczowie. 2 milicjantów, którzy się poddali, banderowcy puścili wolno. Następnie zabrali broń i amunicję, a budynek wraz ze znalezioną tam dokumentacją, której nie byli w stanie wziąć ze sobą, spalili[196]. 25 maja UPA ponownie napadła na posterunek MO w Łaszczowie, skąd odbiła 2 aresztowanych i zabrała broń. Dwa dni później partyzanci zaatakowali milicję w Telatynie. Rozbrojono tam 4 funkcjonariuszy i pozostawiono ulotki w języku ukraińskim[197]. Celem UPA był także posterunek w Krystynopolu, atakowany 22 maja i 14 sierpnia 1946 r.[198]

Na Podlasiu pierwszy przypadek ataku lokalnych grup ukraińskiej partyzantki na placówkę MO odnotowano najprawdopodobniej w listopadzie 1945 r. Doszło do tego we wsi Sosnówka, gdzie oprócz rozbicia posterunku bojówka SB dokonała rabunku w urzędzie gminy i na poczcie, a ponadto zabiła jednego z mieszkańców wsi[199]. Jesienią 1945 r. do kilku potyczek ukraińskich partyzantów z grupami operacyjnymi UB-MO doszło w powiecie włodawskim. Nie były one jednak dziełem bojówek podlaskiej OUN, lecz napływowych oddziałów UPA – wydzielonego z sotni „Hałajda II" rajdowego pododdziału Wasyla Krala „Czausa", który przybył tutaj aż z terytorium USRR (WO „Buh"), oraz hrubieszowskiej sotni „Wowky", dowodzonej w tym czasie przez Mychajła Kurasa „Krapkę".

17 października 1945 r. pododdział „Czausa" przygotował zasadzkę w podlubieńskim lesie. Wpadło w nią auto, którym wracało z Lublina do Włodawy 6 pracowników włodawskiego UB i 2 członków komisji przesiedleńczej (Polak i Ukrainiec). W wyniku ostrzału z broni maszynowej ciężko ranny został jeden z ubeków. Wyniesiono go spod ognia, ale wkrótce zmarł. Pozostałym osobom, w tym 4 rannym, udało

---

194 AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 XI 1945 r., 30 XI 1945 r., k. 12.

195 APL, UWL, WSP, 194, Raport wojewódzkiego komendanta MO do wojewody lubelskiego dotyczący sytuacji w województwie lubelskim w okresie 25 X–5 XI 1945 r., 8 XI 1945 r., k. 74–75.

196 AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24v.

197 AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienie napadów dokonanych przez bandy UPA na terenie powiatu Tomaszów Lubelski za okres od wyzwolenia do dnia 1 I 1948 r., b.d., k. 231–232.

198 APL, UWL, WSP, 217, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 1 VI 1946 r., k. 39; *ibidem*, Sprawozdanie KP MO w Hrubieszowie, 2 IX 1946 r., k. 65.

199 AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienia napadów dokonanych przez bandę UPA w okresie 1945 r., b.d., k. 236.

się wycofać z miejsca zdarzenia i bezpiecznie dotrzeć do Włodawy. Ukraińcy odebrali zabitemu pistolet maszynowy, a z samochodu wzięli sorty mundurowe i żywność z przydziału WUBP w Lublinie dla włodawskiego urzędu. Niewiele brakowało, a w ręce partyzantów dostałaby się również poczta specjalna UB, którą udało się uratować niemal w ostatniej chwili[200].

Dwa dni później w pobliżu miejscowości Korolówka doszło do starcia przybyłego z powiatu hrubieszowskiego oddziału „Wowky" z grupą operacyjną PUBP z Włodawy. W rezultacie doniesienia zainstalowanego we wsi agenta krypt. „Baszkir" o akcji zaopatrzeniowej przeprowadzonej tam przez partyzantów UPA włodawska bezpieka zorganizowała obławę. Na Ukraińców natknięto się w lesie Borek Korolowski i ostrzelano ich z zasadzki, zadając znaczne straty. Według danych ukraińskich od kul pracowników włodawskiego UB poległo 2 partyzantów sotni „Wowky", w tym kronikarz oddziału „Nowyna", a 4 odniosło rany, m.in. sotenny „Krapka". Dane UB mówiły o 9 zabitych i 3 rannych[201].

W krótkim czasie w wyniku tego zdarzenia doszło do kolejnej walki partyzantów UPA z UB i milicją. Prologiem okazało się ulokowanie w Kolonii Holeszowie 3 partyzantów sotni „Wowky", w tym 2 rannych w potyczce z 19 października, którzy zatrzymali się u jednego z zamożniejszych polskich gospodarzy Jana Czerwonki. Jak czytamy w sprawozdaniu operacyjnym z rajdu sotni po terenach Podlasia przeprowadzonego między 1 października a 6 grudnia 1945 r., miejscowy personel sanitarny uczynił tak „ze względu na lepszą konspirację". Ukraińcy podawali się wówczas za akowców. 1 listopada syn polskiego gospodarza, agent UB o kryptonimie „Brzoza" Bronisław Czerwonka zawiadomił o ich pobycie we wsi Gminny Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Hannie. Jeszcze 1 listopada do ujęcia rannych „akowców" sformowana została 18-osobowa grupa operacyjna pod dowództwem Jana Bakuna. W jej skład wchodziło 4 pracowników PUBP we Włodawie, 2 GUBP w Hannie oraz 12 milicjantów plutonu operacyjnego KP MO we Włodawie. Zanim jednak grupa przybyła do Kolonii Holeszowa, z powodu zapadających ciemności zatrzymała się na nocleg w Dańcach. Tymczasem 2 listopada przed świtem do Kolonii Holeszowa przybył 14-osobowy rój „Kindrata" z sotni „Wowky", który otrzymał zadanie odszukania i zabrania rannych. Ostatecznie przesądziło to o dalszym losie grupy operacyjnej UB-MO. Partyzanci „Kindrata" udawali podczas misji akowców, posługując się językiem polskim w kontaktach z ludnością polską, a być może także z ukraińską. W każdym razie 2 listopada o świcie podkomendni Bakuna wyruszyli z Dańców w dalszą drogę. Po dotarciu do celu, między ósmą a dziewiątą okrążyli budynek,

[200] AIPN Lu, 035/9, Akta WUBP w Lublinie, Przegląd problemów podlegających sprawozdaniu w dziesięciodniowych raportach o rezultatach pracy agenturalno-operatywnej 2 Sekcji Wydziału I Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie za okres od 20 X 1945 r. do 31 X 1945 r., 31 XI 1945 r., k. 128; AIPN Lu, 037/5, Akta PUBP we Włodawie, Raport specjalny kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie, 18 X 1945 r., k. 40; AIPN Lu, 0287/100, Akta osobowe Tadeusza Grottela; *Litopys UPA*, t. 39, s. 256–257, 302.

[201] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z rajdu pododdziału „Wowky" za okres 1 X–6 XII 1945 r., 10 XII 1945 r., k. 48–48v; AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie o przebiegu pracy Sekcji 2 za okres 17–27 X 1945 r., 26 X 1945 r., k. 78.

w którym mieli przebywać ranni partyzanci. Następnie dwaj milicjanci z włodawskiej „szturmówki" – były członek OUN Afanazy Harasymiuk i Polak o nazwisku Brzeski – weszli do środka, po czym zostali ujęci przez upowców. Równocześnie zawiązała się krótka, lecz gwałtowna walka między resztą grupy Bakuna a rojem „Kindrata", który niespodziewanie przypuścił atak. Partyzanci kwaterujący w położonej 50–100 m od budynku mieszkalnego stajni zawczasu dostrzegli zbliżających się do gospodarstwa uzbrojonych ludzi w mundurach. Otworzyli więc do pracowników UB i milicjantów huraganowy i bardzo celny ogień. W kilku kierunkach ostrzał prowadzony był także z wnętrza budynku. W rezultacie trwającej kwadrans strzelaniny zabito 5 ubeków i 6 milicjantów. Następnych 2 (Ukrainiec i Polak) dostało się do niewoli, natomiast 5 członkom grupy Bakuna udało się wycofać. Partyzanci UPA nie ponieśli strat w ludziach, a przy tym zdobyli: 4 erkaemy, 6 pistoletów maszynowych, 3–4 karabiny ręczne i 5 pistoletów. Ponadto przy jednym z zabitych ubeków znaleźli wykaz informatorów włodawskiego UB zawierający dwanaście nazwisk i kryptonimów.

Pojmanego Polaka wkrótce po walce rozstrzelano w lesie, natomiast Ukraińca przekazano SB. Zanim jednak do tego doszło, najpewniej chcąc ratować życie, Harasymiuk zadeklarował wolę wstąpienia do UPA. Niewiele mu to pomogło, ponieważ jak czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada", po przeprowadzeniu śledztwa „za zdradę organizacji oraz za współpracę z wrogiem na niekorzyść ukraińskiego narodu" został skazany na śmierć i stracony 10 listopada.

Równie tragicznie potoczyły się losy polskiego gospodarza, u którego kwaterowali partyzanci UPA, i członków jego rodziny. W sprawozdaniu podlaskiej SB OUN pisano, że dwie godziny po walce na miejsce zdarzenia przyjechały dwa auta z wojskiem NKWD i pracownikami UB. Obejrzeli miejsce boju, zabrali zabitych, a Jana Czerwonkę zastrzelili na miejscu, ponieważ jego syn wprowadził UB w błąd. Zabudowania należące do gospodarza zostały spalone, a jego córka i żona – aresztowane. Pierwsza, jak czytamy w aktach PUBP we Włodawie – za to, że „była łączniczką bandy UPA". Nie do pozazdroszczenia był także los agenta „Brzozy". Od tej pory musiał się ukrywać zarówno przed resortem, jak i SB OUN.

Wynik starcia w Kolonii Holeszowie odbił się we Włodawskiem głośnym echem, bodaj najgłośniejszym w latach 1944–1947. Część polskich chłopów, z którymi partyzanci „Krapki" zetknęli się podczas rajdu, wyrażała z tego powodu zadowolenie, ponieważ, jak słusznie twierdzili, we włodawskim resorcie zatrudnieni byli w większości członkowie PPR narodowości ukraińskiej, którzy aktywnie zwalczali polskie podziemie. W opinii partyzantów polska ludność była do niego nastawiona przychylnie i właśnie z tego powodu partyzanci sotni „Wowky" podawali się za członków oddziału WiN[202].

[202] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2v, 3v; *ibidem*, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z rajdu pododdziału „Wowky" za okres 1 X–6 XII 1945 r., 10 XII 1945 r., k. 48v–49; AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie o przebiegu pracy Sekcji 2 za okres 27 X–7 XI 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 80. Zob. także: AIPN, 01236/386, mf. 757/3, Akta operacyjne dotyczące Piotra Fedoriwa, Pismo Dyrektora Departamentu Śledczego MBP do szefa WUBP w Lublinie, [przed 10 V 1948 r.], b.p.; G. Motyka, *Tak było...*, s. 353–354; A. Tylimoniuk, *Ta sama Włodawa – przez inne okno* [w:] *Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandami*, Warszawa 1962, s. 106–108.

31 stycznia lub 1 lutego bojowcy SB napadli na wieś Hanna w powiecie włodawskim. Spalili tam zabudowania jednego z mieszkańców i rozbroili posterunek milicji, skąd uprowadzili byłego pracownika MBP w Warszawie. 5 lutego, po ustaleniu przez komórkę śledczą SB, że pełnił ostatnio funkcję gminnego wywiadowcy włodawskiego UB, pojmany został zabity. 23 lutego we wsi Kropiwki ukarano chłostą komendanta wiejskiej milicji oraz jego dwóch najbliższych współpracowników (wszyscy byli narodowości ukraińskiej)[203]. Z ważniejszych akcji tego typu należy jeszcze wspomnieć zastrzelenie przez bojowców SB zastępcy posterunku MO w Zabłociu Mikołaja Plażuka, do którego doszło 24 lipca w Jabłecznej[204].

Pierwsze poważniejsze operacje przeciwko OUN-B i UPA, do których użyto oddziałów formującego się KBW (2 i 3 SBO WW), miały miejsce pod koniec zimy 1944/1945 r. oraz wczesną wiosną 1945 r. w powiatach lubaczowskim i tomaszowskim. Niemniej jednak główny ciężar zmagań z ukraińską partyzantką podczas tych i późniejszych działań prowadzonych przez polskie Wojska Wewnętrzne, UB i milicję razem z sowieckimi organami bezpieczeństwa spoczywał na oddziałach Wojsk Pogranicznych i Wewnętrznych NKWD. Doraźne akcje miały wyłącznie charakter pacyfikacyjny. Jednym z niewielu wymiernych efektów tych działań było zabicie 25 marca 1945 r. we wsi Ruda Żurawiecka dowódcy bojówki SB 5 rejonu „Łystoka". Kilka dni wcześniej zorganizował on w okolicy zasadzkę, w której prawie w całości wystrzelano grupę operacyjną UB-MO z Tomaszowa Lubelskiego. W akcji represyjnej z 25 marca w obrębie wsi i poza nią zginęło jeszcze 9 Ukraińców, którzy w kilkunastoosobowej grupie usiłowali zbiec do pobliskiego lasu, w tym 5 uzbrojonych. Następnych 6–9, w większości członków miejscowego SKW, zostało aresztowanych. Podczas przeszukania we wsi znaleziono jeszcze pistolet maszynowy, ręczny karabin oraz części sowieckiego i polskiego umundurowania. Następnie osada została spalona. Co istotne w aktach WUBP w Lublinie pisano: „Akcja [w Rudzie Żurawieckiej] była podjęta w związku z zasadzką dokonaną przez bandytów UPA na kierownika PUBP i na pracowników dn. 22 III [19]45 r."[205]

Bardzo podobny przebieg i charakter miały działania podjęte przez resort między 8 września a 22 października 1945 r. w okolicach Waręża, Chorobrowa i Uhrynowa w powiecie hrubieszowskim. Uczestniczyło w nich 180 żołnierzy grupy wydzielonej z dowodzonego przez ppłk. Aleksego Burakowca 10 Specjalnego Pułku Kawalerii KBW z Lublina. Pod koniec września 1945 r. jednostka ta została przeformowana

---

[203] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 4; AIPN Lu, 037/13, Akta PUBP we Włodawie, Raport specjalny kierownika PUBP we Włodawie do zastępcy kierownika WUBP w Lublinie, 1 II 1946 r., k. 6; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33.

[204] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 9.

[205] AIPN Lu, 055/4, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie kierownika WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej urzędu za okres 18–28 III 1945 r., b.d., k. 149; CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 56–58. Zob. także: *Powstański mohyły*..., s. 354–355; *Spomyn Iwana Kupycza – „Bystroho"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 125–126.

w 10 Samodzielny Batalion Operacyjny KBW, którego dowódcą mianowano kpt. Zajwinowa. Początkowo żołnierze KBW stacjonowali w Warężu, a od 19 września – w Uhrynowie. Ukraińskie podziemie oceniało ich siły na ok. 300–400 osób. Jak już wspomniano, obecność Wojsk Wewnętrznych na omawianym terenie miała związek z rozpoczętą we wrześniu przymusową akcją przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Powierzono im także zadanie likwidacji ośrodków banderowskich oraz neutralizacji spodziewanych prób paraliżowania przesiedleń przez ukraińską partyzantkę. Nie bez znaczenia było tutaj wzmożenie na przełomie sierpnia i września 1945 r. aktywności grup WOP OUN oraz bojówek SB i UPA w okolicy Warężа. W wyniku dwóch zasadzek zorganizowanych w odstępie zaledwie kilku dni ukraińscy partyzanci zabili lub uprowadzili prawie 30 pracowników sowieckiego i polskiego aparatu bezpieczeństwa: 10 żołnierzy NKWD, 10 członków IB, 4 ubeków i 3 milicjantów, nie licząc kilkunastu ofiar cywilnych.

Zanim 14 września 1945 r. doszło do bezpośredniego starcia z UPA w pobliżu Uhrynowa, grupa operacyjna 10 Specjalnego Pułku Kawalerii KBW wspólnie z UB i przy współpracy z milicją przeprowadzała obławy w miejscowościach położonych na południe od Warężа, m.in. w Leszczakowie i Bojanicach. Zatrzymano wtedy dwóch ukraińskich konspiratorów oraz dwadzieścia osób podejrzanych o współpracę z UPA widniejących w spisach hrubieszowskiego UB. Były one następnie przesłuchiwane przez działającą przy KBW grupę pracowników pionu śledczego PUBP w Hrubieszowie. W sprawozdaniach nadrejonowego referatu SB „Łyman" z tamtego okresu podkreślano, że obok informacji na temat aktualnej siatki OUN-B śledczych szczególnie interesowały osoby, które wiosną 1944 r. brały udział w antypolskich akcjach w Hrubieszowskiem. W dokumentach ukraińskiego podziemia nie ukrywano, że wśród zatrzymanych wówczas konspiratorów lub dawnych ukraińskich policjantów były osoby, które w okresie „antypolskich akcji odwetowych" parały się zwykłym bandytyzmem. Funkcjonariusze UB interesowali się też byłymi żołnierzami dywizji SS Galizien oraz członkami innych ukraińskich formacji policyjnych i wojskowych w służbie niemieckiej. Według SB OUN taki profil śledztw wynikał z faktu, że wśród pracowników hrubieszowskiego UB byli Polacy, którzy w okresie walk z Ukraińcami w 1944 r. uciekli z okolicznych wsi, a teraz powrócili, aby wyrównywać rachunki[206].

Starcie z sotnią „Wowky" pod określanym przez Polaków banderowską stolicą Uhrynowem poprzedziło jeszcze inne wydarzenie. 13 września przebywająca we wsi 15-osobowa grupa operacyjna została ostrzelana z broni maszynowej. W związku z tym następnego dnia 70 żołnierzy KBW okrążyło Uhrynów, by oczyścić go „od organizatorów band". Nim rozpoczął się bój, około dziewiątej w pobliskim lesie doszło do kilkunastominutowej wymiany ognia między grupą zwiadowczą KBW a jednym z rojów sotni „Wowky", który po otrzymaniu wiadomości o nadejściu żołnierzy od strony Uhrynowa został wysłany do śledzenia ich ruchów. Według ukraińskiego

[206] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 8; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 XI 1945 r., 30 XI 1945 r., k. 11.

sprawozdania ogień partyzantów „Krapki" zmusił grupę zwiadowczą KBW do wycofania się, przy czym straciła ona kilku zabitych i rannych. Po otrzymaniu wsparcia przystąpiła do ponownego ataku na główne siły sotni „Wowky". Ukraińcy zdążyli już jednak zająć pozycje obronne na skraju lasu i także to natarcie udało im się odeprzeć. W rezultacie kilkugodzinnego boju rannych zostało 3 żołnierzy oddziału KBW, w tym 1 śmiertelnie. W dokumentach strony polskiej czytamy o zabiciu 1, ranieniu 2 i wzięciu do niewoli 18 banderowców. Pozostali w obliczu przewagi liczebnej wojska mieli się zaś rozbiec po lesie. Ponadto Ukraińcy stracili 6 koni i 3 wozy. Po zakończeniu boju wojsko przeprowadziło obławy we wsiach Uhrynów, Cebłów i Waręż, w wyniku których zatrzymało 150 osób podejrzanych o współpracę z UPA. Według ukraińskich danych sotnia „Wowky" nie poniosła żadnych strat, natomiast po stronie przeciwnika miało być kilkunastu zabitych i rannych[207].

Niewątpliwie największym w omawianym okresie sukcesem polskiego aparatu bezpieczeństwa w walce z UPA na wschodniej Lubelszczyźnie było zabicie dowódcy TW „Danyliw" Marjana Łukasewycza „Jahody". Według ukraińskich źródeł zginął on wraz z poczotem w przypadkowym starciu, do którego doszło w nocy z 17 na 18 września w Żniatynie. Osaczony przez ponadstupięćdziesięcioosobową grupę operacyjną UB-MO-KBW z Waręża Łukasewycz i trzy towarzyszące mu osoby, w tym sanitariuszka, zostali wykryci przez Polaków dopiero po trzech godzinach od momentu rozpoczęcia akcji, tzn. o trzeciej w nocy. Doszło wówczas do walki, podczas której zginęli jeden z członków poczotu oraz sanitariuszka. „Jahoda" i jego drugi osobisty ochroniarz udusili się natomiast w bunkrze, ponieważ budynek, w którym się znajdował, stanął w ogniu. Oprócz tego podczas akcji w Żniatynie aresztowano ok. 30 mieszkańców; spłonęło też 5 gospodarstw. Większość z zatrzymanych po przewiezieniu do Waręża wkrótce zwolniono, a jedynie 6 zabrano do Hrubieszowa[208]. O okolicznościach i przebiegu tych wydarzeń pisał w raporcie do WUBP w Lublinie współpracownik tamtejszego Wydziału Walki z Bandytyzmem Ludwik Twardzisz: „Wyjechaliśmy z grupą wojska około 100 ludzi [...]. W toku operacji zostało zabitych 2 członków bandy UPA, jednego byłego SS-ca [...], który miał przy sobie MP i Nagan, a druga kobieta w ubraniu zakonnicy, z pistoletem, z którego strzelała do jednego żołnierza. Ze strony naszej 2 lekko rannych. Poza tym zatrzymano 31 osób cywilnych, których przywieziono do Waręża"[209].

Strata wysokiego rangą dowódcy UPA była ogromnym zaskoczeniem i poważnym ciosem dla ukraińskiego podziemia w Hrubieszowskiem. Z tego powodu SB OUN wszczęła śledztwo w sprawie wyjaśnienia jej okoliczności. Pokłosiem śmierci „Jahody" były też trudności z obsadzeniem stanowiska dowódcy UPA na omawianym

[207] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 37–38; AIPN, 578/358, Dziennik działań bojowych Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego. Rok 1945, 9 VII 1946 r., k. 44; AIPN Lu, 043/5, Akta WUBP w Lublinie, Raport współpracownika Wydziału Walki z Bandytyzmem WUBP w Lublinie, [jesień 1945 r.], k. 29.

[208] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 IX 1945 r., 6 X 1945 r., k. 8.

[209] AIPN Lu, 043/5, Akta WUBP w Lublinie, Raport współpracownika Wydziału Walki z Bandytyzmem WUBP w Lublinie, [jesień 1945 r.], k. 29; *Powstański mohyły*..., s. 179–181.

terenie, z którymi borykano się do przełomu 1945 i 1946 r. Ostatecznie na wiele miesięcy został nim Jewhen Sztendera „Prirwa", zajmujący również funkcję okręgowego prowidnyka OUN na Lubelszczyźnie. Równie niepowetowaną stratą dla banderowskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie była w omawianym okresie śmierć pierwszego prowidnyka podlaskiej OUN Jewhena Skrzynskiego „Chmary", który zginął z rąk włodawskiego UB.

Według danych zaczerpniętych z dziennika działań bojowych WBW województwa lubelskiego za 1945 r. od 15 do 19 września żołnierze 10 pułku KBW zabili 19 ukraińskich partyzantów. 9 z nich, w tym „Jahoda", zginęło w płomieniach lub zaczadziało w bunkrach pod budynkami, które zostały podpalone w trakcie walk. Znamienne, że podczas zmagań z UPA zdobyto jedynie pistolet maszynowy i dwa pistolety[210]. Źródła ukraińskie obok spalenia kilku zabudowań w Żniatynie wzmiankują o prawie całkowitym zniszczeniu przez wojsko Mianowic. Ponadto czytamy w nich o szeregu rabunków dokonanych we wsiach: Chorobrów, Honiatyn, Nuśmice, Pawłowice, Tudorkowice, Uhrynów i Wojsławice[211].

Kolejne obławy z wykorzystaniem WBW, i to nie tylko jednostek z województwa lubelskiego, prowadzone były między 5 a 22 lub 26 lutego 1946 r. w powiatach włodawskim i tomaszowskim[212]. Według danych UB nie przyniosły one jednak spektakularnych wyników. W powiecie tomaszowskim podczas działań przeciwko kureniowi UPA „Zalizniaka" zabito 17, raniono 1 i ujęto 44 członków ukraińskiego podziemia. Inne dane mówią o 11 zabitych oraz zatrzymaniu 48 współpracowników UPA i 31 osób podejrzanych o współpracę z banderowcami albo sprzyjanie im.

---

[210] AIPN, 578/358, Dziennik działań bojowych Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego. Rok 1945, 9 VII 1946 r., k. 44.

[211] AIPN, MBP, OUN, IX/98, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za listopad 1945 r., 29 XI 1945 r., k. 17.

[212] Od 5 do 22 lub 26 II 1946 r. w powiatach: biłgorajskim, puławskim, siedleckim, tomaszowskim i włodawskim oraz w miejscowości Łosice trwała operacja przeciwpartyzancka zakrojona na szerszą skalę. W działaniach przeciwko polskiemu i ukraińskiemu podziemiu prowadzonych wspólnie przez sowieckie i polskie organy bezpieczeństwa oraz wojsko brało udział 2,3 tys. żołnierzy WBW, WP i WOP oraz pracowników UB i funkcjonariuszy MO wspartych przez batalion Wojsk Pogranicznych NKWD. 10 SBO WBW Lublin wystawił ponad 600 żołnierzy, 8 SBO WBW Kielce – 450, WBW Rzeszów – 400, grupa operacyjna 8 pp 3 DP – ponad 570, grupa manewrowa WOP – 120, a UB i MO – 160 funkcjonariuszy. Według danych KBW w trakcie 127 przeprowadzonych akcji zabito, raniono lub zatrzymano prawie 2 tys. osób, a wśród nich konspiratorów, ale też podejrzanych o przynależność do podziemia lub z nim współpracujących oraz dezerterów. Zdobyto też m.in.: 29 erkaemów, 70 pistoletów maszynowych, 241 karabinów ręcznych, 64 pistolety, 87 granatów ręcznych, 14 min i prawie 13 tys. sztuk amunicji. Straty WBW wyniosły 9 zabitych i 22 rannych. Utracono także: erkaem, 2 pistolety maszynowe i 2 karabiny ręczne. Zob. AIPN, 578/358, Dziennik działań bojowych Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego. Rok 1946, 9 VII 1946 r., k. 14–16. W świetle akt WUBP w Lublinie podczas operacji tylko żołnierze NKWD/MWD i KBW działali „bez zarzutów, sprawnie i ochoczo". Wiele zastrzeżeń pojawiło się natomiast pod adresem żołnierzy 8 pułku 3 DP i WOP. Odnośnie do pierwszych kierownik WUBP w Lublinie zauważał: „[...] szli na operację niechętnie, niezdyscyplinowani i wykazywali [...] wrogi stosunek do organów Bezpieczeństwa Publicznego". Z tego powodu zostali wycofani z działań operacyjnych. W jeszcze ostrzejszych słowach wraził się na temat grupy manewrowej WOP, która w jego opinii okazała się niezdolna do walki z partyzantką, a jej żołnierze wykazywali się tchórzostwem. Wśród jej członków miało być ponadto wielu zdrajców. I ona została więc wycofana z operacji, a jej dowódca oddany pod sąd i skazany na 5 lat więzienia. Zob. AIPN Lu, 043/6, Akta WUBP w Lublinie, Pismo kierownika WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu VII MBP w Warszawie, [po 26 II 1946 r.], k. 8, 34.

Dla porównania w dokumentach 8 pułku 3 DP, który brał udział w akcji najprawdopodobniej tylko do 13 lutego, mowa jest o 6 zabitych i 24 zatrzymanych członkach lub współpracownikach partyzantki „Zalizniaka". Znacznie gorzej pod względem rezultatów walki z ukraińskim podziemiem przedstawiała się sytuacja w powiecie włodawskim. Wśród 11 zabitych, 16 rannych i 174 zatrzymanych przez KBW, UB, MO i grupę manewrową WOP powiązane z nim były jedynie 3 osoby (1 zabita i 2 zatrzymane)[213]. Według dokumentów podlaskiej OUN w czasie wspomnianej operacji aresztowania objęły głównie Ukraińców. Szacowano, że stanowili oni 80 proc. zatrzymanych, a pozostałe 20 proc. – Polacy. Tylko 6 lutego we wsiach: Holeszów, Horostyta, Janówka, Krzywowierzba, Kuzawka, Matiaszówka, Pogorzelec, Rozwadówka, Sławatycze, Wyhalów i Zańków resort aresztował 58 osób. Ponadto w trakcie operacji odnotowano zastrzelenie 2 ukraińskich cywilów przez polski oddział przejeżdżający przez wieś Dołhobrody. Strzelający mieli przy tym powiedzieć: „[...] to za nasze rodziny, które wymordowaliście za Bugiem"[214]. Według informacji, którymi 1 marca 1946 r. dysponował nadrejonowy referat SB „Ławada", sprawcy tego zabójstwa zostali aresztowani przez włodawski UB, a następnie mieli być osądzeni i skazani – jeden na karę śmierci, a drugi na 5 lat więzienia.

Według danych podlaskiej OUN 15 lutego 1946 r. w nocy siedemdziesięciopięcioosobowa grupa operacyjna UB-KBW osaczyła w Turnie prowidnyka rejonu „H" Sańkę „Szrama" i rejonowego wywiadowcę SB Sosnowśkiego „Szpaka". Kiedy do wsi przyjechała bezpieka i rozpoczęto rewizje w domach osób podejrzanych o współpracę lub sympatyzowanie z banderowskim podziemiem, obaj konspiratorzy przebywali na kwaterze u jednego z ukraińskich gospodarzy. Po wykryciu przez wojsko członków OUN wywiązała się krótka walka, podczas której „Szram" rozerwał się granatem, natomiast ranny „Szpak" trafił do niewoli i 21 lutego został skazany na śmierć przez sąd doraźny we Włodawie. Wyrok wykonano następnego dnia, a zwłoki partyzanta porzucono w lesie w okolicach Włodawy, gdzie odnaleźli je okoliczni mieszkańcy. UB aresztował także gospodarza, u którego kwaterowali konspiratorzy[215].

Żołnierzy WBW z Lublina angażowano do walki z OUN-B i UPA także w późniejszym czasie. W maju 1946 r. wspólnie z UB oraz wydzielonymi grupami WOP i 98 pułku 64 Dywizji WW MWD brali udział w obławach na członków ukraińskiego podziemia w powiecie włodawskim. Podobne operacje przeciwpartyzanckie razem z UB i 49 pułkiem 14 DP prowadzone były przez KBW na Podlasiu późnym latem 1946 r. Były one pokłosiem informacji uzyskanych od dezerterów z SB OUN i ujawnionych członków siatki terenowej podlaskiej OUN. W powiecie hrubieszowskim natomiast na przełomie maja i czerwca 1946 r. KBW brał udział w akcji pościgowej

[213] *Ibidem*, k. 7, 12; AIPN Lu, 043/6, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie kierownika Wydziału VII WUBP w Lublinie o przeprowadzonych masowych operacjach na terenie woj. lubelskiego w okresie 5–26 II 1946 r., [po 26 II 1946 r.], k. 42; CAW, 24/52/490, Sprawozdanie sztabu 8 Bydgoskiego Pułku Piechoty z działań pułku w powiecie Tomaszów Lubelski w okresie 30 I–13 II 1946 r., 13 II 1946 r., k. 3.

[214] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 2–3.

[215] *Ibidem*, k. 2–4; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33.

za oddziałami UPA i bojówkami SB, które przeprowadziły atak na Hrubieszów. Prowadzono ją wspólnie z UB, wydzielonymi oddziałami 5 pp 2 DP, 9 pp 3 DP oraz 18 i 98 pułku 64 dywizji MWD.

Dopiero od kwietnia 1947 r. do walki z ukraińską partyzantką w powiecie tomaszowskim do dyspozycji miejscowego UB została przekazana specjalna grupa operacyjna KBW. Od końca tego miesiąca i w następnych tygodniach maja jej zadanie polegało najpewniej na zabezpieczaniu od północy obszaru objętego działaniami jednostek GO „Wisła", by nie dopuścić do przenikania na Lubelszczyznę rozbitych oddziałów ukraińskiej partyzantki. Następnie latem i jesienią tego roku żołnierze KBW i 3 DP wspólnie z UB brali udział w likwidowaniu pozostałości ukraińskiej partyzantki na terenie powiatów: lubaczowskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego.

6.2.2. Walki z wojskiem

Jedną z głównych metod stosowanych przez ukraińską partyzantkę w walce z WP w okresie akcji przesiedleńczej były zasadzki ogniowe i minowe organizowane z powodzeniem przeciwko mniejszym grupom żołnierzy. Niekiedy zadawano w nich przeciwnikowi dotkliwe straty. Więcej szczegółów przynosi instrukcja krajowego referenta SB OUN w Polsce z 16 marca 1947 r. Czytamy w niej, że głównym celem tego typu akcji było postawienie wroga „w stan niepewności, i to na każdym kroku". W związku z tym zalecano urządzać zasadzki na małe grupy nieprzyjaciela, aby w ten sposób utrudniać mu swobodne poruszanie się w terenie kontrolowanym przez ukraińską partyzantkę. Ataki na wybrane cele należało przeprowadzać „z dala od ważniejszych punktów [np. ośrodków kierowniczych OUN-B i dowodzenia UPA – M.Z.], żeby nie ściągać podejrzeń wroga i nie narazić ich na niebezpieczeństwo". „Dalnycz" polecał uprowadzać „asów", a małe grupy przeciwnika likwidować. Ciała wszystkich zabitych nieprzyjaciół należało ukrywać, by wróg nie mógł ich odnaleźć. Celem tych działań było utrzymywanie permanentnego strachu[216].

Na przykład 22 grudnia 1945 r. w zasadzce zorganizowanej przez pododdział sotni „Wowky II" na drodze Uhrynów–Hołubie wskutek ostrzału z broni maszynowej i obrzucenia granatami poległo 6 z 8 żołnierzy I/5 pułku 2 DP. 2 Polakom, w tym 1 rannemu, udało się zbiec. Zabitym żołnierzom Ukraińcy zabrali umundurowanie i broń: 2 pistolety maszynowe, 4 karabiny ręczne i 150 sztuk amunicji. Na miejsce zasadzki wysłano wzmocnioną kompanię alarmową, która zabrała zwłoki poległych kolegów. „Zabici prócz ran podstawowych – czytamy w kronice działań bojowych 5 pułku – mają znaki uderzeń topora". Pościg nie natrafił na ślad partyzantów, niemniej żołnierze zatrzymali w okolicy 7 osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem[217]. Pisząc o taktyce oddziałów UPA w Hrubieszowskiem, w meldunku zwiadowczym 5 pułku za grudzień 1945 r. podkreślano „skrytość, tajemniczość,

[216] AIPN, 944/457, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja. Dla Nadrejonowych Referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania, 16 III 1947 r., k. 199.

[217] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 10; *Operatywnyj zwit (za hrudeń 1945 roku)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 153.

czujność, szybkość działania, ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce, umiejętne wykorzystywanie terenu i ludności miejscowej dla swych celów, unikanie spotkań z większymi oddziałami wojska, posługiwanie się dobrze zorganizowaną łącznością i wywiadem"[218].

Dla żołnierzy wspomnianej jednostki najtragiczniejszy w skutkach był 25 kwietnia 1946 r. Około osiemnastej w zasadzce zorganizowanej we wsi Wereszyn, na szosie Hrubieszów–Waręż sotnia „Wowky II" i dwa roje sotni „Wowky I" (ogółem 65 strzelców) pod dowództwem sotennego Iwana Szałewy „Łysa" zniszczyły jadącą z Sokala-Zabuża do Zamościa kolumnę samochodową WP z eskortą. Przewożono w niej kontyngent zbożowy z wysiedlonych ukraińskich miejscowości w południowej części powiatu hrubieszowskiego. Od ognia banderowców poległo 22 żołnierzy, a 6 następnych zostało rannych. Zginęły także 2 osoby cywilne. Ponadto Ukraińcy spalili 6–10 samochodów ciężarowych, a 4–6 uszkodzili. Około dziewiętnastej w tym samym rejonie UPA ostrzelała 12-osobową grupę st. lejtnanta Stareńkowa z III/98 pułku 64 dywizji MWD, która na miejsce walki przybyła z Hrubieszowa ciężarówką wspartą przez pojazd pancerny. W wymianie ognia z ukraińskim ubezpieczeniem, a następnie całością sił UPA grupa MWD straciła 1 zabitego i 3 rannych żołnierzy, po czym wycofała się. Uszkodzony został także samochód pancerny, a ponieważ nie nadawał się do dalszej jazdy, został porzucony przez załogę. W walce z żołnierzami MWD zginął 1 ukraiński partyzant. Co istotne, według sowieckich danych połowa polskich ofiar miała zostać przez banderowców rozstrzelana lub dobita. W świetle ukraińskiego sprawozdania w Wereszynie zabito 43 polskich i 3 sowieckich żołnierzy, a ponadto zniszczono 19 samochodów ciężarowych WP oraz uszkodzono sowiecki pojazd pancerny. Partyzanci zdobyli też: 2 erkaemy, 4 pistolety maszynowe, 10 karabinów ręcznych oraz 5 tys. sztuk amunicji[219].

Jeszcze w pierwszej połowie lipca, na krótko przed powrotem do macierzystej jednostki w Piotrkowie Trybunalskim 5 pułk poniósł straty w ludziach w wyniku zasadzek minowych organizowanych przez BSB i UPA. 2 lipca, o 19.15 między Oszczowem a Warężem na miny założone przez nadrejonową BSB „Jasenia" najechały trzy wojskowe furmanki, w tym jedna z amunicją. Po dostrzeżeniu nieprzyjaciela w strefie rażenia ładunku ukraińscy minerzy zdetonowali go za pomocą przewodów elektrycznych. Los chciał, że wybuch nastąpił pod wozem wypełnionym po brzegi amunicją. W wyniku eksplozji zginęło 4 żołnierzy, a 1 został ranny. Ponadto zniszczeniu uległy: 2 karabiny ręczne, pistolet maszynowy, celownik, rakietnica, 2 kompasy, 100 sztuk amunicji do działek 45 mm, 400 sztuk amunicji karabinowej, 115 sztuk amunicji do pistoletów maszynowych i 17 granatów ręcznych. Okoliczności

[218] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 288.

[219] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 33–34; CAW, VIII.800.49.10, Sprawozdanie operacyjne nr 005 z bojowej i operacyjno-służbowej działalności 98 pułku za kwiecień 1946 r., 30 IV 1946 r., k. 51; AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny nr 0108/46 szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie o działalności UPA w powiecie hrubieszowskim w okresie 1 I–7 V 1946 r., 8 V 1946 r., k. 102–103; G. Motyka, *Tak było*..., s. 349–350; *(Operatywnyj zwit za misiać kwiteń, 1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 175–176.

tego zdarzenia odnotowano w dzienniku działań bojowych 5 pułku: „W celu podminowania banda użyła 2-ch pocisków 120 mm, które były starannie zamaskowane pod brukiem, połączone kablami z mechanizmem wybuchowym do lasu". Według ukraińskich danych w zasadzce zginęło 6 polskich żołnierzy, a 2 zostało rannych. Straty WP w sprzęcie szacowano zaś na 200 tys. zł[220]. Do podobnego wypadku doszło między 11 a 13 lipca, kiedy wojskowy samochód najechał na ładunek założony przez UPA na moście w Hulczu. W wyniku eksplozji został on poważnie uszkodzony, a rany odniosło 4 żołnierzy[221].

Dla żołnierzy 3 DP pechowy okazał się natomiast 16 kwietnia 1946 r. Tego dnia o osiemnastej jadący z Bełza samochód z dwudziestoma żołnierzami 7 i 9 pułku wpadł pod Uhnowem w zasadzkę zorganizowaną z rozkazu „Prirwy" przez oddział „Hałajda II". Od pierwszych salw ukraińskich partyzantów zginął pomocnik szofera (cywil), a samochód zjechał do przydrożnego rowu. W wyniku kilkuminutowego ostrzału poległo jeszcze trzech żołnierzy, a czwarty, udając zabitego, pozostał przy uszkodzonym samochodzie ciężarowym. Taką informację podano feralnego dnia w meldunku sztabu 7 pułku. Pozostali członkowie eskorty wycofali się do Uhnowa, pozostawiając na miejscu wypadku samochód i jak się wydawało, wyłącznie zabitych towarzyszy broni. Poległym partyzanci zabrali mundury i broń, natomiast żołnierz, który udawał martwego, po odejściu podkomendnych „Czausa" szczęśliwie powrócił do pododdziału. Według innych danych w zasadzce UPA pod Uhnowem poległo 2 polskich żołnierzy, a 4 odniosło rany. O dwudziestej drugiej na miejsce walki wysłano dwa samochody ciężarowe z 45 żołnierzami, którzy mieli zabrać ciała zabitych i uszkodzony pojazd. Ukraiński meldunek mówił o 12 zabitych, w tym 2 oficerach (1 lejtnancie MWD). UPA nie poniosła w tej akcji strat, a jej partyzanci zdobyli: 3 pistolety maszynowe, 2 karabiny ręczne, 2 pistolety, nieco amunicji, aparat fotograficzny i 3 mundury.

Tego samego dnia, o 18.30 na skraju lasu przy wyjeździe z Dynisk ok. 30 partyzantów (część oddziału „Wowky I" oraz członkowie poczotu KW „Danyliw" pod bezpośrednim dowództwem „Prirwy") zaatakowało 20-osobowy pododdział WP powracający po zebraniu kontyngentu w Wasylowie. Część banderowców miała na sobie mundury WP, co w momencie ataku przypuszczonego z zaledwie kilku metrów wprowadziło wśród żołnierzy zamieszanie, ponieważ wzięli Ukraińców za przeczesujący pobliski las oddział wojska. W rzeczywistości banderowcy przygotowywali zasadzkę na żołnierzy WP, którzy według doniesień zwiadu UPA udali się tego dnia z Uhnowa w kierunku Rzeczycy. Najpewniej chodziło o ludzi z II/7 pułku przesiedlających wówczas mieszkańców Ulhówka. Tylko przypadek sprawił, że do ataku doszło wcześniej. Gdy jeden z żołnierzy grupy kontyngentowej dostrzegł upowca w polskim mundurze, sotenny „Kropywa" w obawie przed odkryciem prawdziwych

[220] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 46; AIPN, MBP, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie z działań nadrejonowej bojówki SB „Jasenia" w dniach 2 i 5 VII 1946 r., 9 VII 1946 r., k. 222; *Litopys UPA*, t. 39, s. 663.

[221] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 48.

zamiarów partyzantów wydał rozkaz do rozpoczęcia walki i wykorzystując posiadany jeszcze atut zaskoczenia, uderzył najpierw na grupę idącą z Wasylowa. Wkrótce do potyczki włączył się oddział powracający z Ulhówka, jednak ukraińskie ubezpieczenie skutecznie powstrzymało go ogniem z erkaemu, co pozwoliło bezpiecznie wycofać się pozostałym partyzantom. W wyniku starcia poległo 2 polskich żołnierzy, 1 zaginął bez wieści, a 3 zostało rannych; banderowcy zdobyli także 2 pistolety maszynowe. Według ukraińskiego sprawozdania wojsko straciło podczas walki do 12 zabitych, a partyzanci mieli po swojej stronie tylko 1 lekko rannego, za to zdobyli parę koni, niewielką ilość amunicji oraz 3 szynele. O dziewiętnastej z Uhnowa wysłano na odsiecz samochód z 25 żołnierzami. Po dotarciu na miejsce walki przeczesali oni skraj lasu, z którego ostrzelano żołnierzy 7 pułku i wykryli tam, a następnie spalili dwa bunkry. Zauważyli też ślady krwi rannego partyzanta. Podczas przeszukiwania okolicy udało im się jeszcze zatrzymać podejrzanego, po czym odesłali go do Wydziału Informacji[222].

4 czerwca 1946 r. powracający z Tomaszowa Lubelskiego do Bełza samochód 5 Pułku Artylerii Lekkiej 3 DP najechał na minę podłożoną przez partyzantów UPA. Wskutek wybuchu maszyna została uszkodzona, a rany odniosło 7 jadących nią żołnierzy eskorty, w tym kobieta w stopniu chorążego i oficer WOP. Zostali oni następnie odwiezieni do szpitala w Tomaszowie Lubelskim. Akta wojskowe nie wzmiankują o ofiarach śmiertelnych. Z ukraińskiego meldunku wynika, że 4 czerwca na minę założoną przez pododdział sotni „Szuma" na drodze Machnów–Wólka Wierzbicka najechał wojskowy samochód. Wskutek eksplozji zginęło 6 polskich żołnierzy, 10 odniosło rany, a pojazd został zniszczony. Następnego dnia podczas obławy w lesie wierzbickim najprawdopodobniej ci sami ludzie zostali zaskoczeni i okrążeni przez żołnierzy 7 pułku z Uhnowa, w wyniku czego doszło do krótkiej walki. Podczas próby przebicia się przez okrążenie zginęło 4 ukraińskich partyzantów, w tym rojowy i wychowawca polityczny, a 1 został ranny. Pozostali zdołali przerwać pierścień i wycofać się[223].

Również później ukraińscy partyzanci urządzali zasadzki minowe na wojsko, a konkretnie na żołnierzy 9 pułku 3 DP. Na przykład 23 lipca oddział „Wowky II" przyczaił się na szosie Dołhobyczów–Hrubieszów. Na minę najechało auto z wojskiem i grupą polskich cywilów, którzy według ukraińskiego sprawozdania „wieźli zagrabione mienie ukraińskie". Pasażerowie zmuszeni byli ratować się ucieczką, a uszkodzony samochód, na którym znaleziono dwie pałatki, został spalony przez partyzantów. Ukraińskie źródło nie wzmiankuje o ofiarach śmiertelnych po stronie polskiej. Kilka dni później, 29 lipca partyzanci z oddziału „Wowky III" założyli

[222] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 16 IV 1946 r., k. 93–94; CAW, 10/52/323, Meldunek bojowy nr 094 sztabu 9 pp, 17 IV 1946 r., k. 101; APL, UPA, 76, Sprawozdanie operacyjne z walk oddziału „Hałajda II", 4 V 1946 r., k. 35; *ibidem*, 80, Szkic i objaśnienie zasadzki zorganizowanej 16 IV 1946 r. przez oddział „Hałajda II", 4 V 1946 r., k. 72–72v; *(Operatywnyj zwit za misiać kwiteń, 1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 174–175, 178; G. Motyka, *Tak było*..., s. 349.

[223] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00150 sztabu 8 pp, 4 VI 1946 r., k. 154; AIPN, 1552/40, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 21 VI 1946 r., k. 36; G. Motyka, *Tak było*..., s. 344–345.

ładunki wybuchowe na odcinku szosy pomiędzy Wereszynem a Dołhobyczowem i za pomocą przewodów elektrycznych zdetonowali je pod wojskowym samochodem. Ukraińcy nie zdołali jednak ustalić polskich strat, ponieważ na miejsce nadjechały jeszcze dwie ciężarówki z wojskiem, co zmusiło ich do odwrotu[224]. Do podobnego zdarzenia doszło też 5 września na szosie między Masłomęczem i Modryńcem. O 5.30 w zasadzkę przygotowaną przez oddział „Wowky II" wpadło auto, którym z Waręża do Hrubieszowa jechało 15 żołnierzy. W ukraińskim dokumencie oceniano, że w wyniku wybuchu miny i od kul partyzantów UPA miało zginąć 7–12 Polaków i oficer NKGB. Akcję przerwało niespodziewane pojawienie się od strony Waręża 3 samochodów z wojskiem, które zaatakowało partyzantów i zmusiło ich do wycofania się pod silnym ostrzałem w kierunku pobliskiego lasku Cichobórz. Odstępując, banderowcy zdążyli jeszcze podpalić zaatakowany wcześniej samochód. Nie ponosząc żadnych strat, partyzanci zdobyli: 8 karabinów ręcznych, 2 pistolety maszynowe, 200 sztuk amunicji, 3 granaty ręczne, 7 płaszczy wojskowych, plecak, 2 letnie mundury polskie i czapkę oficera NKGB[225].

Rzecz jasna w całym omawianym okresie podobnych akcji było więcej. Wystarczy wspomnieć, że tylko w interesującej nas północno-wschodniej części odcinka UPA „Bastion" odnotowano takie m.in. 4 grudnia 1945 r. na drodze w pobliżu przysiółka Niedźwiedzie położonego między Brusnem Starym a Werchratą, 19 marca 1946 r. na szosie między Łówczą a Brusnem, 17 maja pod Płazowem, 22 maja w pobliżu przysiółka Oseredek koło Chotylubia, a 29 maja na szosie Werchrata–Wola Wielka, w pobliżu przysiółka Dahany. Według zawyżonych i niesprawdzonych, jak się wydaje, danych strony ukraińskiej zabito lub raniono w nich ponad czterdziestu żołnierzy WP[226].

Ukraińska partyzantka nie stroniła również od poważniejszych akcji zbrojnych. Atakowano np. garnizony wojskowe ochraniające stacje kolejowe i punkty załadowcze albo też większe oddziały czasowo stacjonujące we wsiach lub osadach, w których dokonywano przesiedleń, lub w ich najbliższej okolicy. Działania takie podejmowały sotnie UPA odcinków „Bastion" i Danyliw". Pierwszym wydatnego wsparcia w akcjach bojowych udzielały SKW 5 rejonu Okręgu II OUN-B, natomiast drugim – grupy bojowe SB nadrejonu „Łyman" Okręgu III OUN-B. Poważniejsze wystąpienia tego rodzaju odnotowane zostały w nocy z 8 na 9 marca 1946 r. w Lubyczy Królewskiej i Lubyczy-Kniaziach; 16 i 21 kwietnia w Uhnowie; z 20 na 21 kwietnia w Bełzie; 24 marca, z 22 na 23 kwietnia i z 25 na 26 kwietnia w Warężu oraz z 5 na 6 maja w Chorobrowie. Wojsko poniosło w nich znaczne straty, a najdotkliwsze – w Lubyczy Królewskiej i Lubyczy-Kniaziach.

9 marca 1946 r., pół godziny po północy sotnia „Szuma" razem z podporządkowanym jej pododdziałem „Dowbusza" z sotni „Sztyla" i cztery SKW z 5 rejonu Okręgu II OUN-B w łącznej sile ok. 300 osób (197 partyzantów UPA i ok. 100 strzelców SKW) przeprowadziły równoczesny atak na poszczególne bataliony 8 pp

[224] *(Operatywnyj zwit) Misiać łypeń (1946 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 185–186.
[225] APL, UPA, 76, Opis zasadzki, jaką 5 IX 1946 r. przygotował pododdział „Wowky II", 7 IX 1946 r., k. 42–43v.
[226] AIPN, 1552/40, k. 25, 27–29, 35.

3 DP rozlokowane w miejscowościach: Lubycza-Kniazie (II batalion), Lubycza Królewska (sztab pułku i III batalion), Teniatyska (I batalion) i Mosty Małe (artyleria pułkowa)[227]. Celem uderzenia było najpewniej rozbicie głównych sił pułku stacjonujących w Lubyczy Królewskiej i Lubyczy-Kniaziach oraz zlikwidowanie jego sztabu i komisji przesiedleńczej, a ponadto opanowanie stacji kolejowej i zniszczenie jej infrastruktury, by uniemożliwić wywożenie do USRR ukraińskich chłopów z okolicznych miejscowości powiatu tomaszowskiego[228].

Chociaż polskie siły były przeszło dwukrotnie liczniejsze od ukraińskich (675 żołnierzy), to na ich niekorzyść działało rozmieszczenie każdego z batalionów osobno i przez to rozciągnięcie linii obronnych na przestrzeni ok. 12 km. Nadto ze względu na niewystarczającą liczbę żołnierzy nie przygotowano poszczególnych miejscowości do obrony stałej. Wynikało to z głównego zadania postawionego przed pułkiem przez sztab 3 DP, czyli sprawnego przeprowadzenia akcji przesiedlenia ludności ukraińskiej połączonego z „walką z bandytyzmem". Ta zaś sprowadzała się do organizowania mało skutecznych obław, rewizji w ukraińskich wioskach i przeczesywania pobliskich kompleksów leśnych w poszukiwaniu partyzantów UPA. W dodatku jeden z batalionów został przeznaczony wyłącznie do ochrony mostów na odcinku kolejowym Lubycza Królewska–Hrebenne. W rezultacie w chwili ataku na niektórych odcinkach oprócz efektu zaskoczenia ukraińscy partyzanci uzyskali przewagę liczebną nad polskim wojskiem[229].

Według danych sztabu 8 pp jedna z ukraińskich grup, wykorzystując ciemności, podeszła od południa do Lubyczy Królewskiej, a następnie zaatakowała równocześnie stację kolejową i dwa gniazda karabinów maszynowych między stacją a drogą na Rawę Ruską, które broniły dostępu do sztabu pułku. Tymczasem druga grupa uderzyła z trzech stron na Lubyczę-Kniazie. Ponadto, aby uniemożliwić przyjście z pomocą głównym siłom pułku znajdującym się w Lubyczy Królewskiej, o pierwszej w nocy Ukraińcy ostrzelali z broni maszynowej posterunki ochraniające mosty kolejowe między Mostami Małymi i Hrebennem, wiążąc w ten sposób walką garnizony w Teniatyskach i Mostach Małych[230]. Z ukraińskich dokumentów wiemy, że Lubyczę Królewską atakowali partyzanci połączonych oddziałów UPA, natomiast Lubyczę-Kniazie i posterunki na mostach kolejowych – strzelcy SKW[231].

---

[227] CAW, 24/52/490, Schemat rozlokowania oddziałów 8 Bydgoskiego Pułku Piechoty na 4 III 1946 r. (mapa), b.d., k. 14.

[228] 8 III 1946 r., o 16.00 ze stacji w Lubyczy Królewskiej odszedł do USRR pierwszy transport ukraińskich przesiedleńców. Wywieziono w nim 140 rodzin z Lubyczy Królewskiej i Lubyczy-Kniazi. Tego dnia zakończono także deportację pobliskiej wsi Teniatyska. W związku z tym w chwili ataku UPA i SKW w punkcie załadowczym na stacji w Lubyczy Królewskiej znajdowało się 250 rodzin. Zob. CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0063 sztabu 8 pp, 8 III 1946 r., k. 64.

[229] CAW, 24/52/490, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp do DOW nr VII, 30 III 1946 r., k. 31–32.

[230] *Ibidem*, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp, 9 III 1946 r., k. 16–16v; *ibidem*, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp do DOW nr VII, 30 III 1946 r., k. 31–32.

[231] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 9 III 1946 r., k. 1002; AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 168v–170; *ibidem*, Opis walk kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 175v–176.

Grupa atakująca Lubyczę Królewską, „posuwając się szeroką tyralierą", zmusiła polskie ubezpieczenia do wycofania się po wystrzelaniu całej amunicji. Podczas wymiany ognia z UPA ranny został polski erkaemista i nie mogąc wycofać się z bronią, pozostawił ją na stanowisku. Należy dodać, że niektórzy Ukraińcy nosili mundury WP, a podczas walki wydawali komendy w języku polskim, co wprowadzało dodatkowy zamęt wśród obrońców. Partyzanci UPA zdołali się wedrzeć do wioski oraz na stację kolejową, gdzie podpalali wagony przeznaczone dla ukraińskich przesiedleńców i ich mienia. Impet natarcia był tak duży, że zmusił zaskoczony sztab pułku i jego ochronę do opuszczenia zajmowanych budynków i zajęcia stanowisk obronnych wzdłuż drogi biegnącej do stacji kolejowej. W meldunku sztabu 8 pp do DOW nr VII (Lublin) z 30 marca 1946 r. czytamy: „Z działań tejże [grupy] można stwierdzić, że byli oni dokładnie poinformowani o rozlokowaniu sztabu pułku i mieszkania dowódcy pułku". Ponadto stwierdzano: „Według słów ujętych w późniejszych akcjach uczestników napadu głównym zadaniem ich było ujęcie dowódcy pułku"[232].

Oto jak realia tamtej tragicznej nocy zapamiętał i zapisał na kartach swego dziennika żołnierz 8 pp płk rez. Józef Wawrzyński: „Rozgorzał bezpardonowy bój. Walki toczyły się w opłotkach, na ulicach, w obejściach, w domach mieszkalnych i budynkach gospodarczych". Opisując emocje własne oraz żołnierzy, którzy wspólnie z nim bronili jednego z wielu odizolowanych punktów oporu, konstatował: „Niecierpliwie i z rosnącym niepokojem oczekujemy powrotu plutonu wysłanego do kwatermistrzostwa pułku po amunicję. [...] Wreszcie napięty do granic możliwości słuch wyławia z odgłosów nocy tak bardzo oczekiwany skrzyp kół, parskanie koni, chrzęst butów i rynsztunku. Och, co za ulga! Na fury załadowane skrzyniami z amunicją bractwo spada jak stado sępów. Ludzie z jakąś niesamowitą, dziką zaciętością ściągają z wozów duże, ciężkie paki, wprost rozszarpują gołymi rękami opakowania i zachłannie napychają nabojami ładownice i kieszenie. Chowają je gdzie tylko się da. Niemal w jednej chwili na placu pozostają tylko żałosne szczątki połamanych skrzyń. [...] Kiedy o świcie zeszliśmy ze stanowisk, z wycieńczenia nie byliśmy zdolni ani cieszyć się, że przeżyliśmy tę noc, ani smucić się po stracie kolegów, ani też dziwić się, że wyszliśmy żywi z tych opałów. Przyglądaliśmy się tylko sobie nawzajem, z trudem rozpoznając towarzyszy niedoli. Żołnierze, unurzani w śniegu i błocie, wyglądali okropnie. Zszarzałe na popiół twarze, zapadnięte policzki i przekrwione, błyszczące gorączką oczy czyniły nas podobnymi bardziej do upiornych zjaw niż do istot ludzkich"[233].

Po początkowym zaskoczeniu i wynikającym z niego chaosie polska obrona okrzepła i żołnierze odpowiedzieli ogniem z broni maszynowej, moździerzy oraz działek przeciwpancernych, dzięki czemu coraz skuteczniej powstrzymywali naciskającego przeciwnika. Niemniej jednak wyparcie partyzantów UPA ze stacji udało się dopiero w rezultacie kontrataku grupy ochrony mostu znajdującego się w jej pobliżu. Dzięki temu udaremniono całkowite zniszczenie taboru kolejowego i spłonęło tyl-

[232] CAW, 24/52/490, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp do DOW nr VII, 30 III 1946 r., k. 30.

[233] J. Wawrzyński, *Lubycza w ogniu (9 marca 1946 r.)*, „Rocznik Tomaszowski" 1983, nr 1, s. 117; G. Motyka, *Tak było...*, s. 341.

ko pięć wagonów. Dwie inne grupy szturmowe wydzielone z III batalionu odparły kontratakiem natarcie banderowców na grupę sztabową. Następnie jedna z nich, dowodzona przez kpt. Schoena, wykorzystując manewr okrążający, zmusiła Ukraińców do odwrotu.

W tym czasie inna grupa partyzantów, u których według meldunku z 30 marca „przeważało umundurowanie sowieckie", zaatakowała Lubyczę-Kniazie. Oprócz efektu zaskoczenia miała ona uzyskać przewagę liczebną nad miejscowym garnizonem WP, dzięki czemu udało się zająć kilka domów we wsi. Podobnie jak w Lubyczy Królewskiej po wtargnięciu banderowców rozgorzała tu walka w obrębie zabudowań. Ostatecznie napastnicy zostali zmuszeni do odwrotu i zajęli stanowiska obronne na okalających wioskę wzgórzach. Walka na tym odcinku trwała mniej więcej do czwartej nad ranem, po czym siły ukraińskie wycofały się w kierunku Dębów. Zorganizowano za nimi pościg, jednak nie przyniósł on pożądanego rezultatu. Zapadnięcie ciemności spowodowało, że manewr wysłanej na pomoc z Teniatysk trzydziestoosobowej grupy mjr. Baranowskiego, która usiłowała odciąć drogę wycofującym się banderowcom, zakończył się niepowodzeniem, a jej dowódca został ranny. Jeżeli zaś chodzi o zaatakowane posterunki zabezpieczające mosty kolejowe, to odparły one napastników ogniem cekaemów, erkaemów, jak również dział polowych i działek przeciwpancernych[234].

A tak o rezultacie akcji pisał w meldunku dowódca sotni „Mesnyky III": „W miejscowości Lubycza zdobyto stację, spalono wagony wraz z zawartością, ludności umożliwiono powrót do domów, zaatakowano budynki, w których mieścił się sztab wojskowy oraz komisja przesiedleńcza. Budynki spalono, komisję i sztab zlikwidowano. Nie uciekł stamtąd nikt. W budynku, gdzie mieścił się sztab, zabito 7 osób, zniszczono 5 telefonicznych aparatów, spalono 15 maszyn do pisania. Zabrano papiery kancelaryjne, które wydostano z ognia. [...] Podczas ataku na m[iejscowość] Lubyczę grupy powstańcze osiągnęły całkowitą przewagę. Wróg panicznie uciekł z Lubyczy"[235]. W uzupełnieniu do meldunku „Szuma", jakim jest *Historia sotni „Koczowyky"*, kilka lat po opisanych wydarzeniach zwrócono uwagę na postawę i morale żołnierzy WP: „Większość polskiego wojska boso i bez mundurów uciekała do sąsiednich wiosek, skąd wracali dopiero na drugi dzień"[236].

Wydaje się, że oprócz wspomnianych czynników o powodzeniu ukraińskiej akcji zaczepnej zadecydował rozkaz, aby przeprowadzić ją pod „maską AK". „Polacy – czytamy w *Historii sotni »Koczowyky«* – początkowo stawiali zawzięty opór, ale rozbici przez naszych, słysząc polską mowę, zaczęli poddawać się całymi oddziałami, wołając: »Chłopcy, nie strzelajcie, my swoi«"[237]. Fakt ten potwierdzał Józef Wawrzyński, odnotowując w swoim dzienniku: „Organizację i prowadzenie walk obronnych przez

---

[234] CAW, 24/52/490, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp, 9 III 1946 r., k. 16v; *ibidem*, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp do DOW nr VII, 30 III 1946 r., k. 30.

[235] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 9 III 1946 r., k. 1002.

[236] *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 401.

[237] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 168v; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 401.

nasze pododdziały utrudniało między innymi i to, że większość banderowców miała mundury Wojska Polskiego. Komendy także wydawali w języku polskim. Wprowadzało to ogólne zamieszanie i dezorientację wśród obrońców"[238].

Bilans trwającego kilka godzin boju był dla strony polskiej tragiczny. UPA oceniała straty wojska na 40 zabitych, co według meldunku sotennego „Szuma" „stwierdzono naocznie"[239]. Od ukraińskich kul zginęło także 2 przedstawicieli komisji przesiedleńczej, a następnych 2 odniosło rany[240]. Według polskich danych w walce z partyzantami poległo 15 żołnierzy, w tym 3 oficerów, a 13, w tym 1 oficer, zostało rannych. Ofiarami padło także 5 ukraińskich cywilów oczekujących na transport do USRR w punkcie załadowczym w Lubyczy Królewskiej. Zginęli oni najprawdopodobniej w trakcie walk o budynek stacji od polskich bądź ukraińskich kul[241]. Oto jak po latach opisał tamte wydarzenia uczestnik akcji z lubyckiego SKW, mieszkaniec Teniatysk Iwan Huk: „Paliły się wagony, ale nie tylko one. [...] Oczekujący na [...] załadunek do wagonów [...] palili ogniska. W ich pobliżu ktoś uwiązał konia, krowę, a ktoś świnię. Nieopodal leżała w snopach lub rozrzucona słoma, siano, pokarm dla żywego inwentarza. Kiedy zaczął się atak, to ludzie i nie mniej przerażone bydło rzucili się do ucieczki, wtedy wszystko się przemieszało – słoma i siano z ogniem z rozdeptanych, rozwleczonych ognisk. Gasić nie było komu. Ludzie ratowali w pierwszej kolejności siebie, własne życie"[242].

W Lubyczy Królewskiej i Lubyczy-Kniaziach spłonęło w czasie tej akcji ok. 30 zabudowań oraz 5 koni wojskowych. Ukraińscy partyzanci zdobyli w walce: 2 erkaemy, 5–8 pistoletów maszynowych, 4–6 karabinów ręcznych, 3 pistolety, 3 granaty, 300 sztuk amunicji oraz dokumenty kancelaryjne, które zdołano wydostać z ognia. Zniszczyli m.in.: 4–5 aparatów induktorowych (telefonicznych), 3 km kabla telefonicznego, 15 maszyn do pisania oraz sorty mundurowe. Według ukraińskich danych straty UPA i SKW to 3–5 zabitych, w tym dowódca werchrackiego kuszcza N.N. „Zubacz", oraz 6–8 rannych, z czego na sotnię „Szuma" przypadał 1 zabity i 4 lekko rannych[243]. Inne liczby przedstawiono w sporządzonym 30 marca meldunku dowództwa 8 pułku. W oparciu o informacje uzyskane od ujętych 18 marca członków SKW, którzy

---

[238] J. Wawrzyński, *Lubycza*..., s. 118.

[239] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 9 III 1946 r., k. 1002.

[240] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 169v.

[241] CAW, 24/52/490, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp, 9 III 1946 r., k. 16. Por. AIPN Lu, 034/19, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Pismo do Wydziału III WUBP w Lublinie, 20 XII 1949 r., k. 125.

[242] I. Huk, *Seło nad Sołokijeju*, Warszawa 1996, s. 102–103.

[243] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 9 III 1946 r., k. 1002; AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 169v–170; AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl. Kuszcze – SKW, cz. 2, b.d., k. 159. Por. G. Motyka, *Tak było*..., s. 340–341. Z danych widniejących w sprawozdaniu operacyjnym z TW „Bastion" za marzec 1946 r. wynika, że w walce z WP w Lubyczy Królewskiej poległo 3 ukraińskich partyzantów, a 8 zostało rannych. Zob. *Operatywnyj zwit komandyra 27-ho Taktycznoho Widtynku UPA „Zalizniaka" („Łemesza") za berezeń 1946 r.* [w:] *Archiw Zakerzonnia*..., s. 73.

uczestniczyli w napadzie na Lubyczę, straty poniesione przez stronę ukraińską podczas ataku z 8 na 9 marca podwyższono do 11 zabitych. 8 poległych partyzanci mieli ewakuować z pola walki, co tłumaczyłoby odnalezienie tylko 3 ciał. Jeżeli chodzi o rannych, podano, że było ich 15, z czego 2 miało umrzeć w drodze do szpitala polowego UPA. Wydaje się, że w polskim meldunku straty przeciwnika zostały celowo zawyżone, najprawdopodobniej po to, aby przed DOW nr VII zniwelować rozmiar doznanej porażki[244].

O odwrocie ukraińskich oddziałów czytamy na kartach dziennika Józefa Wawrzyńskiego: „Nad ranem wysłano w teren silną grupę operacyjną z zadaniem rozpoznania kierunku wycofania się napastników oraz ustalenia wszelkich danych potrzebnych do przygotowania operacji bojowej. Grupa wróciła po kilku godzinach bez zadowalających rezultatów. Stwierdzono tylko, że siły banderowców były duże (mieszkańcy osiedli leżących na drodze ich odwrotu oceniali je na około trzysta, czterysta albo i więcej ludzi), że ponieśli poważne straty (widziano liczne tabory ciągnące z rannymi, powstańcy zabierali masowo poduszki, pierzyny, kołdry, ręczniki, płótno na bandaże). To było wszystko, czego dowiedziano się o napastnikach, bo nagle ich ślad się urwał. Dalszego kierunku marszu nie udało się ustalić. Zniknęli, jakby zapadli się pod ziemię”[245]. Faktycznie, po zakończonej akcji ukraińskie oddziały wycofały się do punktu zbornego w przysiółku Dahany koło Werchraty w powiecie lubaczowskim, a stamtąd przeszły do zimowego obozu kurenia „Mesnyky” (Kobylanka) w pobliżu Tepił – przysiółka Lublińca Nowego[246].

Wydaje się, że dopiero atak z 8 na 9 marca uzmysłowił dowództwu polskiego garnizonu i samym żołnierzom rzeczywistą skalę zagrożenia. W meldunku bojowym sztabu 8 pułku z 9 marca czytamy bowiem: „W dniu dzisiejszym, o godz. 1.00 bandy UPA napadły na garnizon Lubyczy Królewskiej i Lubyczy-Kniazie. Wykorzystując ciemną noc, znajomość terenu oraz słabą siłę ognia naszej obrony (rozprzestrzenienie środków ogniowych), bandytom udało się zadać nam poważne straty. [...] W celu zapobieżenia podobnym wypadkom 2-gi Baon został przelokowany [z Lubyczy-Kniazi – M.Z.] do wsi Lubycza Królewska, w ten sposób obrona została skupiona, ograniczając się do okrągłej obrony wsi Lubycza Królewska włącznie. W tymże celu 1 Baon został przelokowany do wsi Mosty Małe”[247]. Od tej pory łączność ze sztabem 3 DP dowództwo 8 pułku miało utrzymywać także poprzez radio, ponieważ dotąd kontaktowano się wyłącznie telefonicznie i przez gońców, podobnie jak z poszczególnymi pododdziałami. Przerwanie tego rodzaju łączności powodowało dezorganizację w systemie dowodzenia, czego przykładem były wypadki w Lubyczy. Co interesujące, z treści cytowanego przez Grzegorza Motykę sprawozdania zastępcy dowódcy 8 pp ds. polityczno-wychowawczych za 1–15 marca 1946 r. wynika, że od początku tego miesiąca w pododdziałach pułku obowiązywał stan podwyższonego pogotowia

[244] CAW, 24/52/490, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp do DOW nr VII, 30 III 1946 r., k. 31. Zob. także CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0074 sztabu 8 pp, 19 III 1946 r., k. 75.

[245] J. Wawrzyński, *Lubycza*..., s. 117–118.

[246] *Istorija sotni „Koczowyky”* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 401.

[247] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0064 sztabu 8 pp, 9 III 1946 r., k. 65.

bojowego. Trwało ono nieprzerwanie jeszcze przez co najmniej tydzień po ataku UPA na Lubyczę. „Żołnierze już przez dwa tygodnie nie zdejmują obuwia, przez całą noc czuwają w obronie. Następnie w dzień przeprowadza się operacje w terenie w poszukiwaniu band UPA i akcje wysiedlania ludności ukraińskiej"[248]. W następnych dniach urządzano obławy na partyzantów, ale tylko od świtu do zmierzchu. Poza tym, że 31 marca w rejonie wsi Mrzygłody i Borysy rozbito rzeczycki SKW (13 zabitych, 1 ranny jeniec), nie przyniosły one jednak większych sukcesów w walce z ukraińską partyzantką na omawianym terenie[249].

Skala strat poniesionych przez WP spowodowana była przede wszystkim kompletnym zaskoczeniem w chwili ataku oraz niedostatecznym przygotowaniem do obrony. Wynikało to poniekąd z trudności logistycznych w nowo objętym rejonie odpowiedzialności (rozproszenia i niskich stanów osobowych jednostek), ale też – jak się wydaje – z niedocenienia przeciwnika. Siły przeznaczone do obrony garnizonu, ochrony mostów i przepustów kolejowych oraz patrolowania dróg były rozproszone i zbyt szczupłe, aby na dłużej powstrzymać mającego przewagę liczebną przeciwnika, który mógł zaatakować na wybranym odcinku równocześnie z kilku kierunków. Inny problem sygnalizowano w meldunku z 30 marca 1946 r. do DOW nr VII: „Niemożliwość zastosowania instrukcji alarmowej dało to, że nie był uwzględniony fakt, iż bandyci mogli znajdować się na stacji wśród ludności cywilnej, która czekała na transport. Ludność ta, wrogo do nas nastawiona, poruszająca się w rejonie rozlokowania sztabu pułku i znająca dokładnie rozlokowanie jednostek, ukrywała wśród siebie bandytów. Z momentem napadu bandyci ci, znajdując się wewnątrz ochranianych odcinków, mieli ułatwione zadanie"[250]. Argumentacja ta była jednak raczej próbą usprawiedliwienia dowództwa i oddziałów 8 pułku, które nienależycie przygotowały się do obrony przed atakiem ukraińskich partyzantów, niż informacją odpowiadającą prawdzie. Niemniej jednak tego, że UPA lub SKW przemyciły na punkt załadowczy broń i grupę konspiratorów, wykluczyć nie można.

Bój w Lubyczy był z pewnością największą na wschodniej Lubelszczyźnie potyczką WP z ukraińską partyzantką i równocześnie jedną z większych porażek poniesionych w walce z UPA na ziemiach dzisiejszej Polski w okresie akcji przesiedleńczej. Stracono w nim bowiem 28 zabitych i rannych, w tym 4 oficerów[251].

Podobny scenariusz miały wypadki w Uhnowie z 21 kwietnia 1946 r. Główne uderzenie poprzedziło tu jednak kilka mniejszych ataków o charakterze rozpoznaw-

[248] Za: G. Motyka, *Tak było*..., s. 341.

[249] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0070 sztabu 8 pp, 15 III 1946 r., k. 70; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0073 sztabu 8 pp, 18 III 1946 r., k. 73; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0086 sztabu 8 pp, 31 III 1946 r., k. 88.

[250] CAW, 24/52/490, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku dowództwa 8 pp do DOW nr VII, 30 III 1946 r., k. 32.

[251] Na przykład 14 III 1946 r. w zasadzkę UPA zorganizowaną w pobliżu wsi Wólka Zapałowska wpadł pododdział WOP jadący z Lubaczowa do Jarosławia. W boju z ukraińskimi partyzantami zginęło wówczas 19 żołnierzy, w tym 3 oficerów. 20 marca, po stoczonej w beskidzkim Jasielu walce oddziału WOP z UPA, w której poległo 2 żołnierzy, a kilkunastu odniosło rany, banderowcy rozstrzelali ok. 60 spośród 80–90 wziętych jeńców. 26 marca w zasadzkę zorganizowaną w rejonie bieszczadzkich wsi Kożuszne i Wysoczany wpadła grupa ok. 170 żołnierzy WOP i 34 pp 8 DP. W czasie boju partyzanci UPA zabili ponad 30 polskich żołnierzy, a następnych 9, którzy najprawdopodobniej dostali się do niewoli, stracili. Zob.: G. Motyka, *Tak było*..., s. 311–316; *Ślady pazurów. Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii i jej likwidacja w Bieszczadach* [w:] G. Motyka, *W kręgu*..., s. 73–74.

czym, które nastąpiły nocą 16 kwietnia. Jak czytamy w przygotowanym tego dnia meldunku sztabu 7 pp 3 DP, o 1.30 partyzanci UPA chcieli zaatakować grupę ochraniającą most kolejowy na Sołokii, w związku z czym wystrzelili ze wsi Poddębce pocisk kalibru 76 mm („torpedę"), który eksplodował w pobliżu kościoła w Uhnowie. W reakcji na ostrzał polscy żołnierze odpowiedzieli ogniem moździerzy i działka przeciwpancernego, udaremniając, jak się wydawało, przygotowywany szturm. Tej nocy Ukraińcy jeszcze dwukrotnie ponawiali ataki z tego samego kierunku, jednak za każdym razem były one odpierane, a wojsko nie poniosło strat (nie wzmiankują o nich także źródła ukraińskie)[252]. Najpewniej celem ataków UPA było ustalenie siły ognia i rozmieszczenia stanowisk polskiej obrony przy stacji kolejowej w Uhnowie i moście na Sołokii w pobliżu Poddębiec. Miały się one stać właściwym celem przygotowywanej akcji bojowej, której przeprowadzenie zaplanowano na noc z 21 na 22 kwietnia.

Według danych zgromadzonych przez wywiad UPA w uhnowskim garnizonie WP miało stacjonować ok. 500 żołnierzy 7 pułku, z czego ok. 100 stanowiło ochronę stacji kolejowej i znajdującego się tam punktu załadowczego dla ukraińskiej ludności przesiedlanej do USRR. Polscy żołnierze zakwaterowani byli w budynku stacyjnym i pobliskich domach[253]. Co do liczebności obsady stacji kolejowej polskie źródła wzmiankują o pododdziale złożonym z 50 żołnierzy uzbrojonych m.in. w działo 76 mm, moździerz 82 mm, 2 cekaemy i erkaem. Dodajmy, że w momencie ataku UPA na punkcie załadowczym znajdowało się od 190 do ponad 200 rodzin ukraińskich przesiedleńców. Ich dobytek częściowo był już załadowany do wagonów pociągu towarowego[254].

21 kwietnia pod osłoną nocy połączonym sotniom UPA „Szuma" i „Jara"[255] udało się podejść na najbliższą odległość pod stanowiska polskiej obrony niedaleko stacji kolejowej w Uhnowie i mostu na Sołokii w pobliżu wsi Poddębce. Sygnałem do ataku, który nastąpił między 22.30 a 22.45, była czerwona raca od strony Łużka, a także eksplozja granatu wrzuconego do budynku stacyjnego przez grupę partyzantów lub ich współpracowników (być może członków SKW) znajdującą się – jak podkreślano w meldunku sztabu 7 pułku z 22 kwietnia – wśród zgromadzonych na stacji ukraińskich przesiedleńców. Na potwierdzenie tego faktu w wojskowym dokumencie pisano, że po skończonej walce „w teczce popa z Korczmina" znaleziono kilka granatów, a on sam miał „uciec z bandą"[256]. Co istotne, podobne zarzuty wysuwano wcześniej pod adresem ukraińskiej ludności zgromadzonej na stacji kolejowej w Lubyczy Królewskiej. Atakujący Ukraińcy otworzyli huraganowy ogień z broni maszynowej,

[252] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 16 IV 1946 r., k. 93–94.

[253] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 25 IV 1946 r., k. 1004.

[254] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na stację Uhnów, 5 V 1946 r., k. 98. Według danych WP 20 IV 1946 r. wieczorem na stacji kolejowej w Uhnowie znajdowało się 186 ukraińskich rodzin. Zob. CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 22 IV 1946 r., k. 113.

[255] Według rozbieżnych polskich szacunków liczyły one w sumie od 250 do 400 partyzantów.

[256] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 22 IV 1946 r., k. 113.

pod osłoną którego z okrzykiem „*Sława!*" koncentrycznie natarli na polskie pozycje z trzech stron, od miejscowości: Łużek, Łapajówka i Zastawie. „W tym czasie – czytamy w meldunku wojskowym z 22 kwietnia – CKM, który znajdował się na północno-zachodniej stronie stacji, zaciął się po oddaniu kilku serii. Obrona własna prowadziła ogień ze wszystkich swoich środków ogniowych. Powyższy CKM został napadnięty ze wszystkich stron i od strony stacji. Z obsługi jeden został zabity i jeden ranny, CKM dostał się w ręce bandytów. Podobny napad był na moździerz 82 mm, który po wystrzeleniu całego zapasu min (65 min) został również napadnięty od środka, a z obsługi jeden został zabity, a jeden ranny; pozostały z obsługi nie mógł sam zabrać rozpalonego od strzałów moździerza i musiał opuścić stanowisko, zostawiając moździerz, który został zabrany przez bandytów. W tymże samym czasie od środka podpalono budynek stacyjny i wagony kolejowe"[257].

Sotenny „Szum" pisał w meldunku z 25 kwietnia 1946 r., że po krótkim, lecz zażartym boju, w którym zabito ok. 30 polskich żołnierzy, a nieustaloną liczbę raniono, jego podkomendni zdobyli stację i pobliskie budynki, a następnie spalili dworzec i zniszczyli ok. 50 wagonów towarowych[258]. Według danych strony polskiej w obronie stacji poległo 2 żołnierzy WP, a 3 zostało rannych. Zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo także 29 wagonów towarowych, w których spłonął cały dobytek należący do 120 ukraińskich przesiedleńców. Najpewniej od kul obu walczących stron (choć w ukraińskim dokumencie podkreślano wyłącznie sprawstwo polskich żołnierzy) zginęło 2 ukraińskich cywilów, a 1 został ranny. Pozostała ludność zgromadzona na punkcie załadowczym została przepędzona przez partyzantów i rozpierzchła się po okolicy, zabierając ze sobą wszystko to, czego nie zdołał strawić ogień. Nad ranem część przesiedleńców powróciła na stację[259].

By uniemożliwić przyjście z pomocą obrońcom stacji, ok. 50 partyzantów UPA wyprowadziło z Wólki Wierzbickiej natarcie na Uhnów[260]. W przygotowanym 5 maja 1946 r. raporcie specjalnym szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie czytamy: „Pomoc z garnizonu pułku oddalonego o 1,5 km nadeszła o godz. 23.40, w chwili zakończenia boju, w sile 7 ludzi [...], gdyż pułk żadnej innej rezerwy nie posiadał, a zdjąć z obrony ludzi nie mógł – ponieważ jednocześnie bandyci próbowali nacierać na kościół w Uhnowie"[261]. W tym czasie 50-osobowy oddział „Jara" zaatakował od strony Poddębiec i Wierzbicy ochronę mostu kolejowego, zamierzając wysadzić go w powietrze. Stanowiło ją najpewniej ponad 30 żołnierzy wyposażonych m.in. w 4 erkaemy, moździerz 82 mm i działko przeciwpancerne.

---

[257] *Ibidem*.

[258] AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka, Meldunek z przeprowadzonej akcji bojowej dowódcy sotni „Mesnyky III", 25 IV 1946 r., k. 1004.

[259] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na stację Uhnów, 5 V 1946 r., k. 98–99. Zob. także G. Motyka, *Tak było*..., s. 343.

[260] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 22 IV 1946 r., k. 113.

[261] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na stację Uhnów, 5 V 1946 r., k. 98.

W półgodzinnej wymianie ognia polscy żołnierze stracili 2 rannych, ale zdołali odeprzeć banderowców. Straty UPA poniesione w tej potyczce nie są znane[262].

Bój o Uhnów trwał godzinę. Po walce sotnia „Szuma" wycofała się w kierunku wsi Łużek i lasu w pobliżu miejscowości Dyniska. Podkomendni „Jara" odstąpili natomiast w stronę Poddębiec i Wierzbicy. Podjęta przez wojsko akcja pościgowa z użyciem konnego zwiadu i oddziału piechoty nie przyniosła rezultatu. Ostatecznie WP straciło 2 zabitych i 5 rannych, Ukraińcy zaś 11 rannych, w tym 1 ciężko. Ponadto w walce z pododdziałem ochraniającym stację kolejową partyzanci zdobyli moździerz 82 mm, cekaem i erkaem. Nad ranem na stacji zatrzymano 35 mieszkańców Korczmina i Ulhówka, a następnie przekazano ich do Wydziału Informacji 7 pułku[263]. 22 kwietnia przeprowadzono akcję poszukiwawczą „za członkami bandy", którzy napadli na garnizon w Uhnowie. W jej rezultacie zatrzymano 12 osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem i także one zostały oddane do dyspozycji oficerów Wydziału Informacji 7 pp[264].

W omawianym czasie oddziały UPA, niekiedy wspólnie z BSB, podejmowały także akcje zbrojne przeciwko garnizonom wojskowym na terenie TW „Danyliw". Przeważnie miały one charakter działań nękających. Pierwszy taki atak nastąpił 24 marca 1946 r. w nocy, a jego celem były wysunięte placówki garnizonu Waręż, które partyzanci ostrzelali silnym ogniem z broni maszynowej. W tym czasie w osadzie stacjonował I batalion i bateria dział 45 mm 5 pp 2 DP. Po natychmiastowym zarządzeniu alarmu żołnierze otworzyli do napastników ogień z broni maszynowej i moździerzy, co zmusiło ich do ustąpienia[265]. Polskie źródła nie wspominają o stratach, natomiast ukraińskie w ogóle nie wzmiankują o takiej akcji.

Ponowny atak UPA na placówki waręskiego garnizonu nastąpił w nocy z 22 na 23 kwietnia z kierunku Bełza. „Banda – czytamy w dzienniku działań bojowych 5 pułku – w sile nieustalonej podjechała do placówek na furmankach na kilkaset metrów, po czym rozsypali się w tyralierę, ostrzeliwując jednocześnie wartowników"[266]. Podobnie jak poprzednio zaporowy ogień postawionego na nogi batalionu zmusił partyzantów do odwrotu w kierunku pobliskiego lasu. W wyniku użycia przez napastników pocisków smugowych spłonęła wartownia. Kilka dni później, w nocy z 25 na 26 kwietnia Ukraińcy wystrzelili w kierunku Waręża minę moździerzową, jednak jej eksplozja nie wyrządziła żadnych strat. Oprócz tego od strony Rusina ostrzelali z broni maszynowej wysunięte polskie placówki[267]. Także w tym przypadku ani polskie, ani ukraińskie dokumenty nie wzmiankują o stratach.

Do najsilniejszego ataku na stacjonujące w miasteczku i we wsi Waręż WP doszło w nocy z 5 na 6 października 1946 r. Wskutek ostrzału z broni maszynowej

[262] *Ibidem*, k. 99; AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl, cz. 1 „Jar", b.d., k. 17.

[263] CAW, 24/52/538, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 22 IV 1946 r., k. 113v.

[264] *Ibidem*, Meldunek sztabu 7 pp do szefa Oddziału Operacyjnego 3 PDP, 23 IV 1946 r., k. 102.

[265] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 28–29.

[266] *Ibidem*, k. 33.

[267] *Ibidem*, k. 33–34.

i „torped" partyzanci UPA i bojowcy SB OUN zniszczyli dom gromadzki oraz budynek, w którym mieściły się posterunek MO i apteka. Ponadto ogień strawił 70 domów, 68 stajen, 28 obór, 60 stodół ze zbożem i 24 spichlerze. Według danych strony polskiej z rąk ukraińskich partyzantów zginęli żołnierz i członek PPR, a 9 innych cywilów odniosło rany, z czego 3 wkrótce zmarło. Banderowcy mieli również uprowadzić 1 żołnierza z bronią[268]. Szacunki ukraińskiego podziemia odnośnie do strat przeciwnika w Warężu mówiły natomiast o nie więcej niż 10 zabitych i rannych. Warto podkreślić, że autor sprawozdania z tej akcji Łeonid Łapińskyj „Petro", szczegółowo opisując jej przebieg, zwracał uwagę, że „torpeda" wystrzelona w stronę kościelnej wieży, skąd polscy żołnierze ostrzeliwali partyzantów z ciężkiego karabinu maszynowego, nie wybuchła. Konstatował, że „może i dobrze, że tak się stało", gdyż fakt ten uchronił od śmierci lub ran wielu cywilów, w tym kobiety i dzieci, którzy na odgłos pierwszych wystrzałów schronili się w murach świątyni. Jak czytamy w ukraińskim dokumencie, tracąc jedynie 2 lekko rannych, partyzanci zdobyli w walce z wojskiem: 4 erkaemy, 8 pistoletów maszynowych, 2 karabiny ręczne, pistolet, 8 granatów, dużą ilość amunicji, aparat fotograficzny, maszynę do pisania oraz umundurowanie i inny wojskowy ekwipunek[269].

Wróćmy jednak do wiosny 1946 r. Należy bowiem odnotować, że w nocy z 20 na 21 kwietnia UPA zaatakowała także Bełz, w którym stacjonował 8 pp 3 DP. Czytamy o tym w meldunku bojowym sztabu 8 pułku z 21 kwietnia: „[...] posterunki 3-go Baonu zajmujące obronę stacji kolejowej zostały ostrzelane około godz. 1.00 w nocy z RKM-ów i automatów niemieckich – MP-i. Jednocześnie ostrzeliwano rejon mostu kolejowego, stacji i m[iasta] Bełz z moźdz[ierza] 82 mm i moźdz[ierza] 6-ciolufowego »Skrypacza« [wyrzutni »torped« – M.Z.]. Strzały pochodziły z kierunku wsi Oserdów. Razem bandyci wypuścili około 15 sztuk min 82 mm i około 5 pocisków moździerza 6-lufowego (pojedynczymi pociskami). Pociski padały w rejonie mostu kolejowego i stacji, nie zadając żadnych strat. Kilka z nich przeleciało granicę sowiecką. Dla zdławienia ognia bandytów otwarto ogień moździerzy i dział, po czym bandyci zamilkli"[270]. Wysłany w kierunku Oserdowa pieszy zwiad nie napotkał przeciwnika; stwierdzono jedynie, że Ukraińcy wycofali się na zachód.

Więcej informacji na ten temat przynosi sprawozdanie szefa sztabu 8 pułku z 27 maja 1946 r. Sprawstwo ataku na Bełz, którego celem było wywołanie paniki i zamieszania w tamtejszym garnizonie, przypisywano sotni „Wowky II". W dokumencie tym pisano również o stratach poniesionych przez UPA od ognia moździerzowego polskiej obrony. Jedna z wystrzelonych min miała trafić w wóz z prowiantem dla partyzantów i w wyniku eksplozji zabić 3 Ukraińców, a 2 ranić. Z tego powodu

[268] AIPN Lu, 19/630, Akta sprawy Romana Kowalczuka, Raport specjalny nr 0229 szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący napadu UPA na miasto i wieś Waręż z 5 X 1946 r., 21 X 1946 r., k. 8; G. Motyka, *Tak było*..., s. 399.

[269] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Opis akcji na miasteczko i wieś Waręż z 5 X 1946 r., 10 X 1946 r., k. 77–79.

[270] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00107 sztabu 8 pp, 21 IV 1946 r., k. 108.

banderowcy najpewniej zaniechali napadu i wycofali się, „zacierając wszelkie ślady swoich strat”[271]. Wydarzenia tego nie potwierdzają jednak źródła ukraińskie.

Porażkę w walce z banderowską partyzantką poniósł natomiast garnizon WP, który od 5 maja stacjonował w Chorobrowie, gdzie przeprowadzał akcję przesiedleńczą do USRR. Jak czytamy w sprawozdaniu operacyjnym TW „Danyliw” za maj 1946 r., pomysł zorganizowania akcji zaczepnej przeciw wojsku w Chorobrowie wyszedł od nadrejonowego referatu SB „Łyman”, a dokładnie od Wsewołoda Przepiórskiego „Ikara”[272]. Bój rozpoczął się w nocy z 5 na 6 maja 1946 r., kiedy zgrupowanie BSB-UPA w łącznej sile około stu partyzantów[273] dokonało niespodziewanego i nagłego ataku z kilku kierunków na I baon 5 pp, według ukraińskich danych liczący do trzystu żołnierzy. Dziennik działań bojowych 5 pułku informuje, że mniej więcej pół godziny po północy placówki WP zostały ostrzelane silnym ogniem z broni maszynowej. W kierunku wsi wystrzelono także siedem „torped” o dużej sile rażenia, z czego najprawdopodobniej tylko dwie eksplodowały w jej obrębie. Zaalarmowany batalion natychmiast przystąpił do walki. Mimo to, wykorzystując element zaskoczenia i wynikającą z niego chwilową przewagę, partyzanci zdołali się wedrzeć między zabudowania. „[...] wtedy patrole zmuszone były wycofać się [do] 3 kompanii strzeleckiej w obawie okrążenia przez bandy, 2 kompania strzelecka odpierała ataki od północy i wschodu, 1 kompania strzelecka z południa, nie dopuszczając do przeniknięcia grup bandyckich w swoje rejony. CKM znajdujący się uprzednio w jednym z domów na ulicy głównej obecnie po zaalarmowaniu ściągnięty został, by nie dopuścić przejścia bandytów do wsi. W chwili ustawiania go na stanowisku został ciężko ranny dowódca plutonu, wobec czego żołnierze, widząc, iż są okrążani, wycofali się do domu, w którym uprzednio stali. Bandyci jednak otworzyli silny ogień w kierunku tegoż domu i po krótkiej strzelaninie zdołali wejść do niego, zabierając CKM i 6 skrzynek z amunicją, znajdującego się tam rannego żołnierza nie dobijając. Banda po przerwaniu się do środka wsi odcięła również jeden RKM z 3 kompanii strzeleckiej, który będąc na placówce, prowadził silny ogień do bandytów, nie dając im możności podejścia do siebie. Dopiero po zabiciu RKM-isty bandyci zdołali RKM zabrać. [...] kancelaria 3 kompanii strzeleckiej została ostrzelana silnym ogniem maszynowym, a [...] dowódca kompanii zmuszony został do opuszczenia jej, po czym banda wpadła do kancelarii kompanijnej, zabierając ze sobą całą ewidencję kompanijną, pewną ilość broni oraz zapasowych magazynków. Po pewnym czasie walcząca banda została ostrzelana z naszej strony ogniem moździerzy i działek 45 mm oraz rzuconą im na tył kompanią fizylierów. Zastosowanie tych środków zmusiło bandę do wycofania się około godziny 3.30 w różnych kierunkach. W czasie walki bandyci pochwycili jednego z naszych żołnierzy, którego rozebrali do bielizny i wypuścili.

[271] CAW, 24/52/490, Sprawozdanie szefa sztabu 8 BPP do szefa sztabu 3 PDP z akcji prowadzonych przez pułk przeciw „bandom” w okresie 28 IV–26 V 1946 r., 27 V 1946 r., k. 50–51.

[272] AIPN Lu, 26/80, t. 2, Akta sprawy Piotra Łahody, Sprawozdanie z działalności oddziału „Wowky I” za maj 1946 r., 31 V 1946 r., k. 23.

[273] Chorobrów zaatakowały dwa roje sotni „Wowky I” i nadrejonowa BSB „Jasenia”. Najprawdopodobniej w walce wzięły także udział rejonowe BSB „Zuba” i „Kałyny”.

Drugiego żołnierza, którego uprowadzili ze sobą, po odejściu kilkuset metrów zastrzelili”[274].

Według polskich danych w rezultacie trwającego blisko trzy godziny boju WP straciło 3 zabitych i 4 rannych, w tym 2 ciężko. Ponadto Ukraińcy zdobyli cekaem, erkaem, 8 karabinów ręcznych, automat, sporą ilość amunicji oraz archiwum jednej z kompanii[275]. Źródło ukraińskie podaje, że partyzanci UPA i bojowcy SB, nie ponosząc żadnych strat, zabili 11 polskich żołnierzy, 2 ciężko ranili, a 3 wzięli do niewoli. W świetle tego dokumentu wszyscy polscy jeńcy zostali zwolnieni[276]. Inne dane, opierające się na sprawozdaniu operacyjnym TW „Danyliw” za maj 1946 r., mówią o ok. 20 poległych Polakach i sporej liczbie rannych[277].

6.2.3. Wybrane przykłady działań zaczepnych WP przeciwko ukraińskiej partyzantce

W omawianym czasie WP nie tylko broniło się przed atakami ukraińskiej partyzantki i ponosiło z tego powodu straty, ale prowadziło też działania o charakterze zaczepnym. Choć operacje tego typu były ograniczone z uwagi na główne zadanie zabezpieczenia przymusowej akcji przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR, to niekiedy zadawano przeciwnikowi dotkliwe straty. 31 marca 1946 r. po południu 120 żołnierzy dwóch grup bojowych 8 pp, przeczesując las między wioskami Mrzygłody i Borysy, wykryło, a następnie rozbiło część zgrupowania SKW 5 rejonu „Zaruby”. „Bandyci – czytamy w meldunku bojowym sztabu 8 pułku z tamtego dnia – stawiali silny opór, zaciekle broniąc się i ostrzeliwując się nawet przy ciężkich zranieniach”[278]. Według polskich danych ok. 30-osobowy ukraiński oddział rekrutujący się z mieszkańców wsi: Kornie, Machnów, Mosty Małe, Teniatyska, Wierzbica i Żurawce stracił w walce 13 zabitych i 1 rannego, który dostał się do niewoli. Ponadto wojsko zdobyło m.in.: erkaem, automat, 7 karabinów ręcznych, pistolet, granat obronny i ok. 1 tys. sztuk amunicji. Pozostali partyzanci, wykorzystując znajomość terenu i jego dogodne ukształtowanie (gęstwinę leśną oraz liczne jary i wąwozy), zdołali się wycofać. Wojsko straciło 1 zabitego i 1 rannego[279]. Z danych strony ukraińskiej dowiadujemy się, że lubycki i kornieński SKW uniknęły walki, ponieważ udało im się w porę wycofać. Rzeczycki został natomiast zmuszony do przyjęcia boju i rozbity po stracie 7 z 10 strzelców, choć obławie uszedł m.in. dowódca. Tego dnia w walce

[274] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 35–36.

[275] *Ibidem*.

[276] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman” za maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 38.

[277] AIPN Lu, 26/80, t. 2, Akta sprawy Piotra Łahody, Sprawozdanie z działalności oddziału „Wowky I” za maj 1946 r., 31 V 1946 r., k. 23; G. Motyka, *Tak było*..., s. 351.

[278] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 0086 sztabu 8 pp, 31 III 1946 r., k. 88.

[279] *Ibidem*; CAW, 24/52/490, Sprawozdanie szefa sztabu 8 BPP do szefa sztabu 3 PDP z akcji prowadzonych przez pułk przeciw „bandom” w okresie 26 III–27 IV 1946 r., 28 IV 1946 r., k. 42–43; K. Kaczmarek, *Ósmy Bydgoski*..., s. 349.

z Polakami poległ także wychowawca polityczny lubyckiego SKW N.N. „Wij", który nie zdążył dołączyć do wycofującego się w pośpiechu oddziału. 1 żołnierz WP zginął od kul ukraińskich zwiadowców w polskich mundurach, którzy po doniesieniu czujki o nadchodzącej tyralierze mieli się bliżej zorientować w sytuacji[280].

28 lub 29 kwietnia grupa operacyjna II/5 pp pod dowództwem mjr. Fomina wraz z hrubieszowskim UB i przy wsparciu dwóch sowieckich samolotów z Sokala przeprowadziła akcję w rejonie Szmitkowa i Moszkowa w powiecie hrubieszowskim oraz w lesie położonym na południowy wschód od tych miejscowości. W pobliżu Moszkowa wojsko natknęło się na ok. 40-osobową grupę sotni „Łysa". Po dostrzeżeniu Polaków ukraińscy partyzanci kwaterujący w Szmitkowie wycofali się do pobliskiego lasu i ukryli w bunkrach. Żołnierze WP urządzili tam obławę i odnaleźli jedną z kryjówek, w której według danych strony polskiej przebywało 14–15 partyzantów UPA. Gdy żołnierze zaczęli rozkopywać bunkier, wywiązała się walka, w której zginęło 12–13 banderowców (odebrali sobie życie), natomiast 2 rannych dostało się do niewoli. Ukraińskie źródła wzmiankują o 10–11 poległych i 2 rannych jeńcach z sotni „Wowky II". W rezultacie przeprowadzonej operacji WP zdobyło m.in.: 2 erkaemy, 2 automaty, 4 karabiny samopowtarzalne, 3 karabiny ręczne, 6 pistoletów, 5 granatów, 102 miny moździerzowe 82 mm oraz skrzynkę z zapalnikami do materiałów wybuchowych. Poza tym w okolicy zatrzymano 35 osób „ukrywających się w bunkrach bez broni". Najpewniej byli to okoliczni ukraińscy chłopi, którzy chcieli w ten sposób uniknąć przesiedlenia do USRR[281].

4 maja na polu w pobliżu Bojanic w powiecie hrubieszowskim „wskutek zdrady i donosu" wojsko wykryło bunkry z konspiratorami. Nie widząc możliwości wydostania się z pułapki, sześciu Ukraińców odebrało sobie życie. Byli wśród nich referent organizacyjny nadrejonu „Łyman" „Atos" i jego odpowiednik w 2 rejonie „Wysoczan". Jeden z rannych dostał się natomiast do niewoli. Strata musiała być bolesna, ponieważ SB OUN wszczęła w tej sprawie śledztwo[282].

17 maja w rejonie lasu i wsi Szmitków, Moszków oraz Siebieczów grupa operacyjna 8 pp w sile 300 żołnierzy wykryła najprawdopodobniej rejonową BSB „Zuba". Żołnierze zabili w walce 6 bojowców, a następnych 5 schwytali, w tym jednego rannego; dowódca zdołał jednak ujść. Wojsko zdobyło też m.in.: 2 automaty, karabin

[280] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 170–171; *ibidem*, Opis walk kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 176–176v; *ibidem*, Historia SKW nr 4, 15 XI 1946 r., k. 182v.

[281] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 33–34. Zob. także: AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny nr 0108/46 szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie o działalności UPA w powiecie hrubieszowskim w okresie 1 I–7 V 1946 r., 8 V 1946 r., k. 105; G. Motyka, *Tak było*..., s. 350; L. Kowalski, *Generał*..., s. 127; *Powstański mohyły*..., s. 206–211; *Litopys UPA*, t. 39, s. 177.

[282] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 38. Nocą z 4 na 5 V 1946 r. oddział UPA usiłował podpalić wieś Konotopy, jednak wojsko zmusiło partyzantów do wycofania się i ukrycia w bunkrach. W rezultacie poszukiwań wykryto 4 bunkry, w tym 2 puste. W pozostałych kryjówkach po krótkiej walce zabito 4 partyzantów, a 2 raniono. Bunkry zniszczono, a wraz z nimi „odezwy, oraz różnego rodzaju dzienniki i sprawozdania, należące do bandy". Zob. CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 35–36.

samopowtarzalny, 3 karabiny ręczne, 2 pistolety, rewolwer, 2 granaty, minę przeciwczołgową, 18 detonatorów i 3 tys. sztuk amunicji. Ciężko ranny został 1 żołnierz[283].

1 czerwca w wyniku obławy przeprowadzonej na zachód od Przewodowa żołnierze 8 pp wykryli pięć bunkrów. Przebywający w nich ukraińscy partyzanci otworzyli do Polaków ogień z erkaemu, automatów i karabinów ręcznych. Bronili się także przy użyciu granatów. Nie ponosząc strat własnych, WP zabiło w walce 16 Ukraińców, w tym 2 sanitariuszki, i pochwyciło 1 jeńca. Żołnierze zdobyli też m.in.: erkaem, 2 automaty, 9 karabinów ręcznych, 2 pistolety, 2 granaty i 2 tys. sztuk amunicji. Z zeznań jeńca wynika, że wojsko stoczyło walkę z „przewodowską i wasylowską bojówką UPA [SKW? – M.Z.], które zostały zupełnie rozbite"[284].

6.2.4. Ataki na strażnice WOP

W końcowym okresie akcji przesiedleńczej ukraińska partyzantka uderzyła w placówki 33 Komendy 7 Oddziału WOP w Chełmie na odcinku granicznym Uhnów–Zabuże. Od lutego 1946 r. żołnierze WOP wspólnie z UB, MO i WP prowadzili w terenie pracę wywiadowczą pod kątem rozpracowania OUN-B i UPA, z czasem w oparciu o własną siatkę agenturalną. Najpierw sondowali nastroje ukraińskiej ludności, a później brali udział w obławach na oddziały UPA i dokonywali aresztowań wśród mieszkańców okolicznych ukraińskich wsi podejrzanych o współpracę z banderowskim podziemiem. Jak już wspomniano, w lutym 1946 r. w podreferacie spraw polskich będącym wyspecjalizowaną komórką nadrejonowego referatu SB „Łyman" odnotowano przybycie do Bełza i Korczowa 220 żołnierzy WOP. Od tej pory SB OUN sukcesywnie gromadziła informacje na ten temat[285].

W opinii Henryka Dominiczaka pierwsze ukraińskie ataki na strażnice WOP na interesującym nas terenie miały zostać odnotowane już 5 lutego 1946 r. w Bełzie i w nocy z 24 na 25 kwietnia w Żużlu[286]. W rzeczywistości z 20 na 21 lutego 1946 r. partyzanci z sotni „Hałajda II" zaminowali, a następnie zniszczyli w Uhnowie dwa murowane piętrowe budynki, najprawdopodobniej by uniemożliwić zakwaterowanie w nich żołnierzy WOP. Następnego dnia uszkodzili także linię telefoniczną[287]. Według danych WUBP w Lublinie 25 kwietnia UPA ostrzelała Żużel trzema „torpedami". Eksplozja jednej z nich spowodowała pożar kilkunastu budynków gospodarczych oraz kilku należących do miejscowej strażnicy WOP[288]. W aktach UB i WP

[283] CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00132 sztabu 8 pp, 17 V 1946 r., k. 134; CAW, 24/52/490, Sprawozdanie szefa sztabu 8 BPP do szefa sztabu 3 PDP z akcji prowadzonych przez pułk przeciw „bandom" w okresie 28 IV–26 V 1946 r., 27 V 1946 r., k. 50–51.

[284] *Ibidem*, Sprawozdanie szefa sztabu 8 BPP do szefa sztabu 3 PDP z akcji prowadzonych przez pułk przeciw „bandom" w okresie 27 V–26 VI 1946 r., 27 VI 1946 r., k. 53–54.

[285] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za styczeń–luty 1946 r., 28 II 1946 r., k. 29v.

[286] H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza*..., s. 257.

[287] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Telefonogram, 25 II 1946 r., k. 2; AIPN Rz, 072/1, t. 2, Działania bojowe na terenie odcinków „Łemko" i „Danyliw", b.d., k. 113b.

[288] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny nr 0108/46 szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie o działalności UPA w powiecie hrubieszowskim w okresie 1 I–7 V 1946 r., 8 V 1946 r., k. 103.

nie ma żadnej wzmianki o ataku na Bełz, za to w dokumentach ukraińskiego podziemia znajdujemy szczegółowy opis walk o placówkę WOP w Żużlu, lecz dopiero z lipca 1946 r. Przeczytamy tam też o przeprowadzonej we wrześniu tego roku akcji na strażnicę w Tudorkowicach.

Punktem zwrotnym w rozpracowaniu przez wywiad ukraińskiego podziemia struktury WOP na omawianym terenie było przypadkowe ujęcie dowódcy 33 Komendy 7 Oddziału tej formacji, sowieckiego oficera mjr. Nikifora Bakłana. Uprowadzono go w rezultacie zasadzki zorganizowanej 15 kwietnia przez nadrejonową BSB „Jasenia" na szosie Waręż–Wyżłów. Akcją dowodził osobiście podreferent spraw bolszewickich Jewhen Ołeniuk „Ochrym"[289]. W protokole przesłuchania sporządzonym nazajutrz przez pion śledczy SB OUN czytamy, że mjr Bakłan podał szczegółowe informacje na temat organizacji sztabu odcinka WOP w Bełzie oraz struktury, obsady i uzbrojenia poszczególnych strażnic rozmieszczonych na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, wzdłuż granicy z USRR[290]. Przedstawił także charakterystykę podległej mu kadry, w tym oficera odpowiedzialnego za referat Zwiadu WOP i jego zadania – por. Michalczuka. Zasłaniając się brakiem wiedzy, nie udzielił jednak bliższych informacji na temat struktury tej komórki. Dodajmy, że chodziło o pion, który odpowiadał za rozpracowanie OUN-B i UPA w strefie nadgranicznej[291]. Bez wątpienia informacje uzyskane od wysokiego rangą oficera wydatnie pomogły ukraińskiej partyzantce w przygotowaniach do szerzej zakrojonej akcji, której celem była likwidacja strażnic WOP w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego. Została ona przeprowadzona latem 1946 r.

5 lipca nadrejonowa BSB „Jasenia" wspólnie z bojówką SB 1 rejonu „Zuba" zaatakowała ponad 40-osobową placówkę WOP w Żużlu. W walce z wojskiem użyto m.in. wyrzutni „torped", dzięki którym zniszczono budynek strażnicy. Według

[289] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za kwiecień 1946 r., 5 V 1946 r., k. 24v. Według danych UB mjr Bakłan miał zostać „w sposób bestialski zamordowany" przez ukraińskich partyzantów już na miejscu akcji. Zob. AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny nr 0108/46 szefa WUBP w Lublinie do Departamentu III MBP w Warszawie o działalności UPA w powiecie hrubieszowskim w okresie 1 I–7 V 1946 r., 8 V 1946 r., k. 102. Twierdzeniu temu przeczą jednak nie tylko dokumenty ukraińskiego podziemia, ale też akta WP. Oto co na temat okoliczności ujęcia dowódcy 33 Komendy 7 Oddziału WOP w Chełmie czytamy w meldunku bojowym sztabu 8 pp z 16 IV 1946 r.: „[...] o godz. 17.00 banda napadła na maszynę ciężarową powracającą ze wsi Waręż w rejonie lasu Laskowiec, na wsch. od wsi Wyżłów, w której jechał Komendant 33 Komendy WOP mjr Bakłan oraz 2 szoferów. Wg słów szoferów bandyci, w sile około 50 z bronią automatyczną, urządzili zasadzkę i w chwili, gdy maszyna znalazła się w środku przygotowanej zasadzki, została obstrzelana z RKM-u. Mjr Bakłan z szoferami wyskoczyli z maszyny i zaczęli się ostrzeliwać, ale otoczeni ze wszystkich stron poddali się do niewoli. Szoferów, po zdjęciu z nich umundurowania i zabraniu broni, puścili, maszynę zaś spalili. Banda, zabierając ze sobą mjr. Bakłana, odeszła lasem w kierunku wsi Wyżłów. Po przybyciu szoferów wysłano natychmiast pościg w składzie 90 ludzi na trzech maszynach, który nie dał żadnego rezultatu". Zob. CAW, 24/52/487, Meldunek bojowy nr 00102 sztabu 8 pp, 16 IV 1946 r., k. 103. Najpewniej dowódca 33 Komendy 7 Oddziału WOP został stracony przez SB OUN po przesłuchaniu, które odbyło się 16 IV 1946 r. Zob. AIPN, MBP, UPA, X/62, Wypis z protokołu przesłuchania nr 473 majora WP Nikifora Bakłana przeprowadzonego przez SB OUN-B, 16 IV 1946 r., k. 35. Zob. także AIPN, 831/7520, Akta kontrolne w sprawie przeciwko mjr. Bakłanowi Nikiforowi.

[290] Placówek w Sokalu-Zabużu, Żużlu, Bełzie i Uhnowie.

[291] AIPN, MBP, UPA, X/62, Wypis z protokołu przesłuchania nr 473 majora WP Nikifora Bakłana przeprowadzonego przez SB OUN-B, 16 IV 1946 r., k. 35.

ukraińskich danych, nie ponosząc żadnych strat, partyzanci zabili 3 polskich żołnierzy, a 2 ranili. 10 kolejnych uznano za zaginionych. Tego dnia bojowcy SB podpalili też część wsi, w której po przesiedleniu Ukraińców osiedlili się m.in. Polacy z Bełza. Jak pisano w ukraińskim sprawozdaniu, pod ochronę wojska stacjonującego w Żużlu uciekali tylko konfidenci oraz ci polscy mieszkańcy, którzy byli wrogo usposobieni do banderowskiego podziemia. Na drugi dzień po ataku wszyscy napływowi Polacy z Żużla oraz żołnierze WOP udali się do Bełza. We wsi pozostali tylko rdzenni mieszkańcy obu narodowości, których domy nie zostały spalone[292].

21 września zgrupowanie złożone z oddziałów „Wowky II" i „Wowky III" oraz bojówki SB „Jasenia" zaatakowało zorganizowaną w pierwszych dniach września strażnicę WOP w Tudorkowicach, obsadzoną przez 42 żołnierzy. Jak czytamy w ukraińskim meldunku, po dwuipółgodzinnym boju wskutek ostrzału „torpedami" zniszczone zostały domy, w których kwaterowali polscy żołnierze, oraz zapasy broni i amunicji. Nadto bojowcy „Jasenia" zajęli budynek, w którym mieściło się dowództwo strażnicy, i po zabraniu wszystkich dokumentów podpalili go. By uniknąć niepotrzebnych ofiar, Ukraińcy zaniechali frontalnego ataku na budynek strażnicy, który okolony był transzejami i zasiekami. Polskie straty oszacowano na 10 zabitych i 13 rannych, własnych zaś nie było wcale. Co ciekawe, w ukraińskim dokumencie czytamy, że mimo odparcia ataku rankiem następnego dnia żołnierze mieli w panice opuścić wieś i udać się do Zabuża[293]. Według polskich danych załoga strażnicy w Żużlu nie poniosła strat w ludziach, natomiast w obronie placówki w Tudorkowicach poległ 1 żołnierz WOP[294].

W omawianym czasie i w następnych miesiącach dochodziło również do potyczek ukraińskiej partyzantki z patrolami WOP. Na przykład 2 września 1946 r. w Nowosiółkach Kardynalskich w powiecie tomaszowskim żołnierze tej formacji starli się z 30-osobowym pododdziałem UPA. Podczas walki zginęło 2 Polaków, a 1 został ranny[295]. 4 listopada we wsi Machnówek doszło do kolejnej potyczki, w której zabito 4 Ukraińców, a kilku raniono. Ranni partyzanci zostali wzięci do niewoli, natomiast pozostali po zakończonej walce wycofali się w kierunku Hrubieszowa[296].

* * *

W świetle akt WP w okresie przymusowej akcji przesiedlania Ukraińców do USRR (od jesieni 1945 do lata 1946 r.) biorące w niej udział jednostki straciły w walce z OUN-B i UPA na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego ponad 70 zabitych (w tym 5 oficerów), ok. 60 rannych (1 oficera) oraz 5 zaginionych

[292] *Ibidem*, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie z działalności nadrejonowej BSB w dniach 2 i 3 VII 1946 r., 9 VII 1946 r., k. 222–222v; *Litopys UPA*, t. 39, s. 663–664.

[293] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Opis akcji na 150 strażnicę WOP we wsi Tudorkowice nad Bugiem, 25 IX 1946 r., k. 75–76.

[294] H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza*..., s. 257–258, 265.

[295] AIPN Lu, 043/7, Akta WUBP w Lublinie, Charakterystyka wystąpień bandyckich, b.d., k. 76.

[296] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Raport specjalny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie, 4 XI 1946 r., k. 25.

(prawdopodobnie uprowadzonych i zabitych). Straty ukraińskiego podziemia oraz jego zaplecza (miejscowej ludności ukraińskiej) według szacunków WP zamknęły się w liczbie ok. 230 zabitych, 40 rannych oraz ponad 500 jeńców i osób zatrzymanych z powodu podejrzenia o przynależność lub współpracę z UPA[297].

Największe sukcesy spośród wszystkich polskich jednostek odniosły w tej walce 5 pułk 2 DP i 8 pułk 3 DP. Żołnierze 5 pułku zabili do 100 członków ukraińskiego podziemia, schwytali ok. 70 jeńców i wywiadowców, a ponadto aresztowali ok. 250 ukraińskich cywilów podejrzanych o współpracę z OUN-B i UPA. Zdobyli przy tym m.in.: cekaem, 4–7 erkaemów, 14–21 pistoletów maszynowych, 6 karabinów samopowtarzalnych, 8–30 karabinów ręcznych, 10–12 pistoletów, 8 granatów ręcznych, 102–110 pocisków moździerzowych 82 mm i skrzynkę z zapalnikami do materiałów wybuchowych. Żołnierze 8 pułku 3 DP zabili ok. 120 członków OUN-B i partyzantów UPA, wzięli do niewoli prawie 30 jeńców oraz zatrzymali blisko 80 osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem. W toku działań przeciwpartyzanckich jednostka zdobyła m.in. skrypacz, czyli wyrzutnię przystosowaną do wystrzeliwania niemieckich niekierowanych pocisków rakietowych określanych przez partyzantów UPA „torpedami", moździerz 81 mm, 2 moździerze 50 mm, rusznicę przeciwpancerną, 9 pancerfaustów, 4 cekaemy (w tym 1 lotniczy), 3 erkaemy, 5 pistoletów maszynowych, 2 karabiny samopowtarzalne, 40 karabinów ręcznych, 7 pistoletów, 17 pocisków artyleryjskich, 36 „torped", 32 miny przeciwpancerne, 8 pocisków moździerzowych kalibru 81 mm i 50 mm, 54 naboje do rusznic przeciwpancernych, 41 granatów ręcznych i przeciwpancernych, 5 butelek z płynem zapalającym, rakietnicę, 26 rac, 19 zapalników (detonatorów), ponad 10 tys. sztuk amunicji karabinowej, 2 lornetki, 3 maski przeciwgazowe i torbę sanitarną.

Równocześnie to właśnie wspomniane pułki poniosły największe straty. W trakcie walk poległo lub zaginęło bez wieści 46 żołnierzy 5 pułku, w tym oficer, a następnych 25 odniosło rany. 8 pułk stracił natomiast 24 zabitych i zaginionych, w tym 3 oficerów, oraz 22 rannych[298].

7. Bilans walk w czasie akcji przesiedleńczej

Według niepełnych danych aparatu bezpieczeństwa PRL w latach 1945–1947 w rezultacie działalności ukraińskiego podziemia we wschodniej części województwa lubelskiego miało zginąć 180 osób, w tym: 40 cywilów[299], 18 funkcjonariuszy MO,

[297] Zob.: CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań bojowych 5 pp 2 DP za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d.; CAW, 24/52/487, Meldunki bojowe sztabu 8 pp 3 PDP za okres 2 I–27 XII 1946 r.; CAW, 24/52/490, Meldunki i sprawozdania 8 pp 3 PDP z akcji przeciwko zbrojnemu podziemiu za okres 13 II–30 XI 1946 r.; CAW, 24/52/538, Doniesienia i meldunki operacyjne 7 pp do sztabu 3 PDP za okres 3 I–3 X 1946 r.; CAW, 10/52/323, Meldunki bojowe 9 pp do sztabu 3 PDP za okres 1 I 1946–5 VII 1946 r.

[298] Zob.: CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań bojowych 5 pp 2 DP za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d.; CAW, 24/52/487, Meldunki bojowe sztabu 8 pp 3 PDP za okres 2 I–27 XII 1946 r.; CAW, 24/52/490, Meldunki i sprawozdania 8 pp 3 PDP z akcji przeciwko zbrojnemu podziemiu za okres 13 II–30 XI 1946 r. Zob. także: K. Kaczmarek, *Ósmy Bydgoski*...; C. Grzelak, *Hasło*...

[299] Nie uwzględniono narodowości ofiar, choć najpewniej byli to Polacy.

2 pracowników UB, 20 funkcjonariuszy i żołnierzy NKWD/MWD, 94 żołnierzy WP i KBW oraz 6 pracowników administracji państwowej, członków PPR i ZWM. Następnych 59 osób miało odnieść rany[300]. Powyższa statystyka nie uwzględniała jednak ofiar ukraińskiej partyzantki od lata 1944 do lata 1945 r. Przypomnijmy, że straty polskiej ludności były wówczas ponad sześciokrotnie wyższe i zamknęły się w liczbie ok. 250 osób. Podobnie rzecz się miała w odniesieniu do strat milicji i UB, które były wówczas trzykrotnie wyższe – według szacunków zginęło ok. 60 osób. Na tej podstawie można mówić o odwróceniu proporcji strat w obu omawianych podokresach. O ile do lata 1945 r. ofiarą działalności OUN-B i UPA byli przeważnie polscy cywile oraz sowiecki i polski aparat bezpieczeństwa, o tyle po tej dacie wyraźnie widać, że głównym celem banderowskiej partyzantki stały się oddziały WP biorące udział w przymusowych przesiedleniach ludności ukraińskiej do USRR.

W mojej ocenie walki z ukraińskim podziemiem na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie przymusowej akcji przesiedleńczej (wrzesień 1945–lipiec 1946 r.) przyniosły najprawdopodobniej ok. 70 zabitych i zaginionych (uprowadzonych) żołnierzy. Do powyższych szacunków należy doliczyć jeszcze ok. 20 zabitych w walce z OUN-B i UPA pracowników UB i funkcjonariuszy MO[301] oraz 15 polskich cywilów, którzy zginęli w wyniku bojowej i dywersyjno-sabotażowej działalności ukraińskiej partyzantki w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim[302].

W rezultacie zwalczania przez SB OUN siatek agenturalno-wywiadowczych montowanych w całym omawianym okresie przez sowieckie i polskie organy bezpieczeństwa, jak również w wyniku przeciwdziałania rabowaniu ukraińskiej ludności zabito następnych 16 osób narodowości polskiej[303]. W tym samym czasie z rąk partyzantów WOP i UPA życie straciło jeszcze 9 Polaków: 7 osób za rabunki (2 cywilów, 2 milicjantów i 3 jeńców z KBW) oraz 2 kobiety zabite w obawie przed dekonspiracją. W sumie daje to ok. 130 ofiar, w tym ok. 20 cywilnych.

Straty po stronie ukraińskiej to przypuszczalnie ok. 630 zabitych i 100 rannych. Ponadto ok. 860 Ukraińców padło ofiarą represji, w tym wielu cywilów[304]. Po pewnym czasie część z nich została zwolniona z aresztów i więzień.

Według ukraińskich źródeł od sierpnia 1944 do grudnia 1946 r. tylko UPA straciła na omawianym terenie co najmniej 182 zabitych partyzantów. Z oddziału, a następnie

---

[300] AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 37. Por. *ibidem*, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa OUN Taktycznego Odcinka „Daniliw", b.d., k. 80.

[301] 10 pracowników UB: 4 z powiatu hrubieszowskiego, 6 z włodawskiego, w tym co najmniej 1 pochodzenia ukraińskiego, i 12 milicjantów: 4 z hrubieszowskiego, 8 z włodawskiego i bialskiego, w tym co najmniej 1 Ukrainiec.

[302] SB OUN zabiła 12 osób, a UPA – 3.

[303] 7 agentów UB, informatora MO i 2 wziętych do niewoli milicjantów. Za rabunki: 2 jeńców z WP i 4 osoby cywilne.

[304] Z danych statystycznych Służby Bezpieczeństwa PRL z 1964 r. wiemy, że w latach 1944–1946 na terenie województwa lubelskiego aresztowano i skierowano do prokuratury od 542 do 1063 członków ukraińskich organizacji: w 1944 r. – od 47 do 69, w 1945 r. – od 147 do 583, a w 1946 r. – od 348 do 411. Zob. AIPN Lu, 0201/5, Zestawienie dokonanych aresztów, skierowań do prokuratur i zwolnień wg kategorii przestępstw w latach 1944–1957 przez służbę bezpieczeństwa województwa lubelskiego (dot. wszystkich jednostek operac. wraz z aparatem śledczym), 22 II 1964 r., k. 68, 70.

kurenia „Wowky" zginęło 115, w tym: w 1944 r. – 13, w 1945 r. – 26, a w 1946 r. – 76. Z sotni, a później kurenia „Mesnyky" ubyło zaś 67 partyzantów: w 1945 r. – 62 na ogółem 90 poległych, a w 1946 r. – 5 na ogółem 63 poległych. Do września 1945 r. na omawianym terenie zginęło niewiele ponad 90 partyzantów UPA – ok. 30 z sotni „Wowky" i ponad 60 z kurenia „Mesnyky"[305]. Niestety trudna do ustalenia jest dokładna liczba zabitych, rannych oraz wziętych do niewoli członków siatki terenowej OUN-B, SKW, WOP i bojówek SB.

Dokumenty banderowskiego podziemia zawierają informacje, choć niepełne, na temat strat poniesionych przez ukraińską ludność. Od 20 lipca 1944 do 31 grudnia 1945 r. w 56 miejscowościach na terenie nadrejonu „Łyman" odnotowano kilkaset aktów terrorystycznych wymierzonych w miejscowych Ukraińców. Sprawcami pobić, pospolitych rabunków z bronią w ręku, podpaleń, zatrzymań, uprowadzeń, pojedynczych i zbiorowych mordów itp. byli zarówno Sowieci (żołnierze Wojsk Pogranicznych i Wewnętrznych NKWD czy oddziałów IB złożonych z miejscowych Ukraińców), jak i Polacy (głównie funkcjonariusze MO, pracownicy UB oraz żołnierze WP i WW). Czasem występowali oni przeciwko Ukraińcom wspólnie. W wyniku tego typu działań śmierć poniosło ok. 180 ukraińskich chłopów, z czego ok. 90 ofiar, a więc połowę, przypisywano stronie sowieckiej. Pozostali mieli stracić życie wskutek działalności polskiego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa i wojska, w tym prawie 50 osób w wyniku działań milicji. Co istotne, w omawianym okresie zaledwie 3 Ukraińców zginęło z ręki „miejscowych Polaków" lub „polskich band", żołnierze uśmiercili natomiast 10 osób. Na konto grup operacyjnych złożonych z funkcjonariuszy UB, MO oraz żołnierzy WP i WW można zapisać następne 23 ofiary śmiertelne. Najmniej, bo 5 osób narodowości ukraińskiej zginęło podczas wspólnych operacji polsko-sowieckich. Ponadto w trakcie napadów, obław, ale też potyczek z ukraińskimi partyzantami częściowo zniszczonych zostało 25 wsi, niekiedy podpalanych kilkukrotnie w różnych odstępach czasu[306].

Podobne zestawienia, choć obejmujące nieco dłuższy przedział czasowy (1 lipca 1944–31 lipca 1946 r.), ukraińskie podziemie sporządziło dla terenów 5 rejonu Okręgu II OUN-B „Baturyn". Znaczna część zawartych w nich informacji odnosiła się do wydarzeń bezpośrednio związanych z przebiegiem przymusowej akcji przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Na tej podstawie wiemy, że z 49 lub 52 miejscowości[307], w tym 3 o mieszanym składzie narodowościowym[308], straty w ludziach odnotowano w 41 wsiach. Zamknęły się one w liczbie 205 ukraińskich ofiar cywilnych, w tym: 57 „pomordowanych", 136 zastrzelonych i 12 zmarłych wskutek pobicia. W tym czasie we wszystkich miejscowościach na terenie 5 rejonu „Zaruby" aresztowanych zostało 704 ukraińskich chłopów, z czego 218 nie powróciło już do swoich domostw (do końca lipca 1946 r.), zaś 2746 padło ofiarą rabunków. Całkowitemu lub

[305] *Powstanśki mohyły*..., s. 14, 108–123, 140–142, 165–171.

[306] AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 2–25.

[307] Pierwsza liczba pochodzi z wykazu zniszczeń, druga – z wykazu strat w ludziach.

[308] Chodzi o osadę Uhnów oraz wsie Zastawie i Siedliska.

częściowemu zniszczeniu (spaleniu) uległo 47 miejscowości. Często były one palone kilkukrotnie – przez różne komunistyczne formacje policyjne i wojskowe (polskie i sowieckie), jak również przez samych ukraińskich partyzantów. Polacy i Sowieci dokonali zniszczeń w 33 wsiach, natomiast UPA – w 30[309]. Co interesujące, podczas opisywanych wydarzeń zniszczeń uniknęły tylko 2 miejscowości – mieszane narodowościowo Uhnów i Siedliska. We wszystkich zostały natomiast odnotowane straty w ludziach lub rabunki[310]. Niestety przywołane źródło nie precyzuje, jak rozkładały się w poszczególnych latach.

Odrębne zagadnienie stanowi wysokość strat zadanych Ukraińcom na wschodniej Lubelszczyźnie przez własne podziemie, o czym szerzej piszę poniżej.

8. Inne aspekty działalności OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie (lato 1944–wiosna 1947 r.)

8.1. Przeciwdziałanie pracy agenturalno-operacyjnej organów bezpieczeństwa ZSRR na przykładzie działalności kontrwywiadowczej SB w Okręgu III OUN

W momencie zdekonspirowania Wasyla Łewoczki „Jurczenki" jako sowieckiego agenta wydano na niego wyrok śmierci. „Od tej pory – pisał we wspomnieniach Mykoła Kucharczuk – cała nasza Służba Bezpieczeństwa miała rozkaz, by wszystkimi możliwymi sposobami starać się zniszczyć »Jurczenkę« i jego kompanię"[311]. Śledzono więc prowokatora i jego ludzi, którzy przemieszczali się po kontrolowanym przez OUN-B i UPA terenie powiatu hrubieszowskiego. Na przykład latem 1945 r. w jednym ze sprawozdań nadrejonowego referatu SB „Łyman" informowano, że „Jurczenko" ze swoimi podkomendnymi z sokalskiego IB kwaterował w Bełzie[312].

Już w połowie lipca 1945 r. SB wpadła na trop zorganizowanej przez Łewoczkę siatki wywiadowczej w 1 rejonie nadrejonu „Łyman" i wszczęła w tej sprawie rozpracowanie. Dodajmy, że w jej skład wchodzili także niektórzy członkowie organizacji. Likwidację siatki zaplanowano na wrzesień, w związku z czym w omawianym okresie

[309] 27 razy podpaleń w ukraińskich wsiach dokonywali Polacy (UB, MO, WW/WBW/KBW i WP), a w 14 przypadkach sprawcami byli Sowieci (Wojska Pograniczne i Wewnętrzne NKWD/MWD). Najwięcej, bo 30 razy uczyniła to jednak UPA, w 10 przypadkach w miejscowościach niespalonych wcześniej przez Polaków lub Sowietów. 10 wsi ucierpiało wskutek starć z ukraińską partyzantką, z czego 6 dopaliła później UPA. Zob. AIPN Rz, 072/1, t. 2, Wykaz gospodarstw zniszczonych w dniach 1 VII 1944–31 VII 1946 r., k. 250–251. Np. w Werchracie w latach 1944–1945 wskutek „polsko-bolszewickiego terroru" życie straciło 36 mieszkańców, w tym 17 z rąk Sowietów. Rany odniosły zaś 4 osoby, w tym 2 w wyniku działań Sowietów. Aresztowane zostały w tym czasie we wsi 142 osoby, z czego w 101 przypadkach zatrzymań dokonali Sowieci. Ponadto we wspomnianej miejscowości obrabowano 612 ukraińskich chłopów i spalono 94 gospodarstwa. Zob. *Polśko-ukrajinśki stosunky*..., t. 2, s. 950.

[310] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Wykaz gospodarstw zniszczonych w dniach 1 VII 1944–31 VII 1946 r., b.d., k. 250–251; *ibidem*, Ofiary w ludziach poniesione w dniach 1 VII 1944–31 VII 1946 r., b.d., k. 252–253.

[311] *Mykoła Kucharczuk – „Burewij"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 4, s. 107.

[312] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 15 VII–15 VIII 1945 r., 20 VIII 1945 r., k. 17.

zatrzymano i przesłuchano 14 osób (wyłącznie Ukraińców), w tym 6 konspiratorów. Następne 3 zamierzano przesłuchać, a 1 poszukiwano. Wśród członków rozszyfrowanej siatki NKWD znaleźli się m.in. szwagier i kuzyn prowokatora. Po przesłuchaniu z grupy podejrzanych o współpracę z Sowietami zwolniono 5–6 osób, w tym kuzyna „Jurczenki" Mychajła Łewoczkę, członka OUN i byłego strzelca sotni „Łysa". W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" z 20 sierpnia 1945 r. czytamy: „Przesłuchany zaprzeczył zarzutom i nie przyznał się do winy. Póki co zwolniony i pozostaje nadal pod obserwacją SB"[313]. O losie pozostałych Ukraińców zatrzymanych wtedy przez SB nie ma bliższych danych. Najprawdopodobniej zostali zabici.

28 sierpnia 1945 r. nastąpił kres działalności prowokatora Łewoczki. Zginął w zasadzce partyzantów sotni „Wowky" i samodzielnej grupy bojowej „Dudy" zorganizowanej pod Warężem na oddział wywiadowczy st. lejtnanta Leonowa, naczelnika wywiadu 2 PO NKWD w Sokalu. Akcją osobiście dowodził „Jahoda". W trwającej 45 minut walce, tracąc 1 poległego, ukraińscy partyzanci zabili Leonowa, „Jurczenkę" oraz 6 żołnierzy Wojsk Pogranicznych NKWD i 8 członków IB z Sokala. Z życiem uszło jedynie 3 enkawudzistów oraz ranny i nie mniej niebezpieczny od „Jurczenki" dawny konspirator, a teraz członek IB Wołodymyr Byskal „Habdanko", „Witer", odpowiadający swego czasu za sprawy wywiadu w hrubieszowskim powiecie OUN. Do niewoli wzięto 1 rannego „stribka", również byłego konspiratora Wołodymyra Hukowycza. Auto, którym przemieszczała się grupa Leonowa, zostało zniszczone, a kosztem Sowietów zdobyto: 3 erkaemy, 4 karabiny samopowtarzalne, 2 pps, 11 ppsz, karabin ręczny i 6 pistoletów[314].

Sukces tej akcji spotęgowało zdobycie cennych materiałów operacyjnych NKWD z Sokala, które znaleziono przy poległym Leonowie. Zawierały one wykaz sowieckich agentów zwerbowanych na terenie powiatu hrubieszowskiego, ale też osób podejrzanych o przynależność do OUN i UPA oraz szereg zapisków i sprawozdań. W konsekwencji doprowadziło to w następnych tygodniach września i października 1945 r. do zatrzymania i przesłuchania przez SB 33 osób (wyłącznie narodowości ukraińskiej), w tym 12 członków podziemia. Po zakończeniu śledztwa 29 z nich zwolniono. O losie pozostałych 4 osób „niezorganizowanych", czyli niemających powiązań z OUN-B i UPA, brak dokładniejszych danych. Wiemy tylko, że jednej z nich udowodniono działalność agenturalną na rzecz NKWD. Prawdopodobnie wszyscy zostali zabici[315].

W listopadzie SB OUN zlikwidowała siatkę wywiadowczą zainstalowaną w nadbużańskich wsiach przez placówkę Wojsk Pogranicznych NKWD w Zabołotcach. Po przesłuchaniu zabito cztery osoby narodowości ukraińskiej, w tym byłego partyzanta UPA z wołyńskiej sotni „Chomy" oraz dezertera z ACz. W sprawozdaniu

[313] *Ibidem*, k. 14–15.

[314] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 15 VIII–1 IX 1945 r., 6 IX 1945 r., k. 18–19; *ibidem*, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za okres 11 VII–31 X 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 37; *Litopys UPA*, t. 39, s. 138–139.

[315] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–31 X 1945 r., 6 XI 1945 r., k. 9–10.

nadrejonowego referatu SB „Łyman" czytamy, że „przy śledztwie [zastosowano] metody techniczne, jednak bez większego rezultatu". Równocześnie z siatką agenturalną we wsi Pieczygóry zlikwidowany został punkt wywiadowczy NKWD[316]. Kolejnego sowieckiego agenta, byłego partyzanta UPA, uśmiercono w grudniu. Oprócz wymienionych osób SB zabiła jeszcze w omawianym czasie 4 Ukraińców, w tym milicjanta z posterunku w Krystynopolu. Spośród 10 zatrzymanych i przesłuchanych wówczas Ukraińców (nie licząc 5 członków banderowskiego podziemia zabitych w omawianym okresie za bandytyzm) 6 osób odzyskało wolność[317].

Pokłosiem klęski UPA w stoczonym 26 lutego 1946 r. boju z wojskami NKWD w pobliżu wsi Liski było zintensyfikowanie pracy kontrwywiadowczej przez nadrejonowy referat SB „Łyman" w lutym i marcu 1946 r. SB podejmowała wtedy próby zatrzymania szeregu osób podejrzanych o współpracę z sowieckimi i polskimi organami bezpieczeństwa, w większości wypadków skuteczne. Aresztowaniami objęła 51 osób (niemal wyłącznie Ukraińców), z czego 35 stanowili agenci lub podejrzani o działalność wywiadowczą, głównie na rzecz placówek Wojsk Pogranicznych NKWD w Sokalu, Komarowie, Poturzyckiej Wólce, Waniowie i Rawie Ruskiej oraz garnizonów Wojsk Wewnętrznych NKWD w Hrubieszowie i Tomaszowie Lubelskim. Znalazły się między nimi także osoby zatrzymane przez sowieckie organy bezpieczeństwa. Wśród przesłuchanych przez SB było również 6 Ukraińców, którzy powrócili z łagrów lub obozów pracy przymusowej w Niemczech. Po przesłuchaniu zwolniono 36 osób, natomiast 2 zabito za współpracę z NKWD, w tym 1 podczas nieudanej próby zatrzymania. Nieznany jest natomiast los pozostałych 13 osób aresztowanych przez SB, w tym byłego sowieckiego komendanta wojennego gminy Tarnoszyn. Najprawdopodobniej również one zostały zabite.

10 marca 1946 r. w rezultacie aresztowań dokonanych przez bojówkę SB 3 rejonu oraz nadrejonową bojówkę SB pod dowództwem Jewhena Ołeniuka „Ostapa" w miejscowości Ulhówek w powiecie tomaszowskim zlikwidowana została sowiecka siatka wywiadowcza. Tego dnia zatrzymano we wsi 8 mieszkańców, a 1 zastrzelono przy próbie ucieczki. Po kilkudniowym śledztwie i nieprotokołowanym przesłuchaniu 3 aresztantów zwolniono, ale nadal pozostawali oni pod obserwacją SB. 1 osobę, której udowodniono współpracę z NKWD od 1939 r. (najpierw pod pseudonimem „Łopuch", a od 1944 r. – „Suworow"), powieszono 17 marca w Ulhówku. Nieznany jest natomiast los pozostałych 4 Ukraińców. O końcowym wyniku tej akcji czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" z 31 marca 1946 r.: „W Ulhówku pozostał się jeszcze jeden aktywny agent [...], który się ukrywa. Materiały, jakie otrzymano z protokołów [przesłuchań] wyżej wspomnianych agentów, zostaną wykorzystane do dalszego rozpracowania starej i nowej pracy agenturalnej NKWD w przygranicznych wsiach, o czym poinformuje się w sprawozdaniach w następnych miesiącach"[318].

---

[316] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1–30 XI 1945 r., 30 XI 1945 r., k. 12.

[317] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 35v.

[318] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za marzec 1946 r., 31 III 1946 r., k. 26. Zob. także APL, UPA, 71, Pismo do referatu SB przy nadrejonie „Łyman", 25 III 1946 r., k. 202.

W marcu SB zabiła jeszcze 2 Ukraińców ze wsi Żniatyn. Byli to członkowie bojówki gospodarczej 3 rejonu, którzy 12 marca zostali aresztowani przez NKWD i nakłonieni do współpracy. Wskazali Sowietom magazyny z żywnością, mundurami, bronią i amunicją oraz znane im bunkry, w których przebywali znaczniejsi konspiratorzy. Tym samym wydali „cały prowid nadrejonowy i cały III-i rejon", a ponadto podali schemat struktury ukraińskiego podziemia w nadrejonie „Łyman". Podczas śledztwa przyznali się do wszystkich zarzucanych im czynów. „Najbliższym ich zadaniem – jak zeznali – miało być zabicie z pistoletu »Zirki«, który dostali od NKWD, prowidnyka Prirwy i nadr[ejonowego] ref[erenta] gosp[odarczego] Bat'ka". Po przesłuchaniu obaj agenci zostali powieszeni[319]. Z dostępnych źródeł wiemy, że również w maju 1946 r. SB wykryła i zabiła na omawianym terenie sowieckiego agenta, byłego partyzanta sotni „Dudy", który po zdezerterowaniu z oddziału wstąpił do IB zorganizowanego przez placówkę MWD w Hrubieszowie[320].

8.1.1. Działania SB OUN wobec wrogiej agentury

W życiorysie napisanym we wrześniu 1948 r. dla MBP w Warszawie Łeonid Łapińskyj „Zenon" wyjaśniał, że SB OUN poddała gruntownemu śledztwu działalność ponad 120 sowieckich agentów figurujących w wykazie Leonowa, w tym ok. 50 nieaktywnych. Sokalskie NKWD zwerbowało ich wśród ukraińskiej społeczności powiatu hrubieszowskiego, ale niektórzy byli też ulokowani w strukturze nadrejonu „Łyman" Okręgu III OUN-B. Wyniki śledztwa opracowywane były jeszcze do marca 1946 r., tzn. do czasu przymusowej akcji przesiedlania ludności ukraińskiej z Polski do USRR. Według Łapińskiego z grupy tej zabito ok. 10 proc. agentów-informatorów, czyli „około 12 osób najbardziej obciążonych". Przyczyny takiego postępowania SB wyjaśniał on następująco: „Do kwestii tej podszedłem bardzo ostrożnie[321]. Ref[eraty rejonowe – M.Z.] SB zlikwidowały [...] najbardziej obciążonych"[322]. Ostatecznie, jak podaje Igor Hałagida, „Zenon" przyznał przed MBP, że od lipca 1945 do września 1947 r. podległe mu komórki SB w Okręgu III OUN-B wykonały ok. 50 wyroków śmierci[323].

W rzeczywistości z danych widniejących w prawie całkowicie zachowanej comiesięcznej sprawozdawczości nadrejonowego referatu SB „Łyman"[324] wynika, że od

[319] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za luty 1946 r., 28 II 1946 r., k. 30–30v; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za marzec 1946 r., 31 III 1946 r., k. 26–26v.

[320] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 38v.

[321] Możliwe, że po doświadczeniach czystki przeprowadzonej przez SB w szeregach wołyńskiej OUN-B i UPA obawiano się sowieckiej prowokacji.

[322] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 18.

[323] I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 70.

[324] Dostępna w archiwum IPN w Warszawie sprawozdawczość nadrejonowego referatu SB „Łyman" obejmuje okres od połowy lipca 1945 do końca maja 1946 r., następnie lipiec–wrzesień 1946 r., a potem dopiero styczeń oraz marzec i kwiecień 1947 r. Istotne uzupełnienie tego zbioru stanowią dokumenty podreferatu spraw polskich przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za listopad 1945–luty 1946 r. oraz kwiecień 1947 r.

połowy lipca 1945 do końca kwietnia 1947 r. SB aresztowała w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim co najmniej 173 osoby. Zostały one zatrzymane w charakterze podejrzanych, świadków lub winnych współpracy z sowieckimi i polskimi organami bezpieczeństwa oraz wojskiem. Byli wśród nich winni zdrady lub tylko o nią posądzani (np. dezerterzy czy tzw. agenci wewnętrzni służb sowieckich) oraz sprawcy czynów kryminalnych, w tym pospolici bandyci. Znakomitą większość zatrzymanych stanowili Ukraińcy – 165 osób, w tym 35 członków OUN-B i partyzantów UPA. Śledztwa wszczęto przeciwko 163 osobom, po czym 98 zwolniono. Na pewno po przesłuchaniu (protokołowanym, a niekiedy tylko ustnym) zabito 20 zatrzymanych. Następnych 10 pozbawiono życia z pominięciem tej procedury. W ten sposób likwidowano ludzi np. podczas stawiania oporu przy aresztowaniu, próby ucieczki czy też ze względu na okoliczności niesprzyjające rozpoczęciu lub kontynuowaniu przesłuchania, jak brak odpowiedniej kryjówki czy obława. W każdym razie 30 bezsprzecznie stwierdzonych ofiar SB OUN na terenie nadrejonu „Łyman" było Ukraińcami, a 10 z nich – członkami ukraińskiego podziemia: 4 konspiratorów zginęło za współpracę z NKWD/MWD, 5 – za przestępstwa kryminalne, w tym rabowanie okolicznej ludności ukraińskiej, a 1 – za dezercję z WOP OUN.

O losie większości pozostałych 45 osób aresztowanych przez SB – 37 Ukraińców, 5 Polaków i 3 sowieckich jeńców, w tym dowódcy 33 Komendy 7 Oddziału WOP w Chełmie mjr. Nikifora Bakłana – w świetle sprawozdań nadrejonowego referatu SB „Łyman" brak bliższych danych. Jeśli chodzi o aresztowanych lub uprowadzonych Polaków, byli to: wójt Dołhobyczowa, w dokumentach ukraińskiego podziemia określany „ukrainożercą", oficer i chorąży WP uprowadzeni za kradzieże koni w ukraińskich wsiach oraz 2 agentów UB i WOP. Przy większości nazwisk nie znajdujemy informacji o fizycznej likwidacji lub zwolnieniu po przesłuchaniu, ewentualnie zwerbowaniu do współpracy. Założyłem więc, że osoby te najprawdopodobniej zostały zabite przez SB, w związku z czym liczba ofiar śmiertelnych tej formacji na omawianym terenie wzrosłaby do 75.

Ze stosunkowo pełnej sprawozdawczości nadrejonowego referatu SB „Łewada"[325] dowiadujemy się, że mniej więcej w tym samym czasie, tzn. od pierwszej połowy sierpnia 1945 do końca kwietnia 1947 r. SB aresztowała na Podlasiu co najmniej 82 osoby. Podobnie jak w nadrejonie „Łyman" większość zatrzymanych (63 osoby) było Ukraińcami, w tym 19 – członkami podziemia. Pozostali to Polacy i Rosjanin. Z ogólnej liczby aresztowanych pion śledczy podlaskiej SB przesłuchał 76 osób, w następstwie czego zwolniono 18: 16 Ukraińców, w tym 10 konspiratorów (sprawy wewnątrzorganizacyjne) i 2 Polaków. 1 Ukraińcowi udało się zbiec już po zatrzymaniu przez nadrejonową BSB, za co wobec winnych zaniedbania bojowców wyciągnięto konsekwencje – po przesłuchaniu na tę okoliczność zostali ukarani naganą.

[325] Przechowywane w archiwum IPN w Warszawie materiały nadrejonowego referatu SB „Łewada" odnoszą się do okresu 10 VIII–10 IX 1945 r., następnie listopada i grudnia 1945 r., lutego 1946 r. oraz kwietnia–września 1946 r. Istotnym uzupełnieniem są sprawozdania podlaskiej OUN-B z początku 1947 r. publikowane w 39 tomie serii wydawniczej *Litopys UPA*.

W odróżnieniu od nadrejonu „Łyman" większość z przesłuchanych została tutaj zabita. Wśród 58 ofiar było 42 Ukraińców, w tym 7 aktualnych lub byłych członków organizacji. 6 ukraińskich konspiratorów pozbawiono życia po wykryciu, że pracują dla UB i NKWD/MWD. Zabito także byłego członka OUN-B, który został wzięty do niewoli po przejściu na stronę wroga – jako członek plutonu operacyjnego KP MO we Włodawie. W porównaniu z sytuacją w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim stosunkowo duża była tu także liczba pozbawionych życia Polaków – 15 osób. Zabito również agenta UB narodowości rosyjskiej. Bez przesłuchania zamordowanych zostało następnych 5 osób, w tym 4 Ukraińców i Polak. Wszyscy Ukraińcy byli agentami UB, a 2 dodatkowo dezerterami z SB OUN. Na ogółem 16 zabitych Polaków 9 było agentami UB, 2 – milicjantami, a 1 – informatorem MO; 4 pozostałych rozstrzelano za rabowanie ukraińskiej ludności[326].

Podsumowując, od lata 1945 do wiosny 1947 r. SB aresztowała na terenie Okręgu III OUN co najmniej 255 osób, z czego 228, a więc miażdżącą większość stanowili Ukraińcy. W tej liczbie znalazło się też 54 członków OUN-B i partyzantów UPA. Pozostali zatrzymani to 23 Polaków i 4 Rosjan. 14 Ukraińców (w tym 2–4 konspiratorów) i Polaka zabito bez przesłuchania, a jednemu z Ukraińców udało się zbiec. Śledztwo wszczęto przeciwko 239 osobom, a po przesłuchaniu zwolniono 116 podejrzanych, w tym 114 narodowości ukraińskiej i 2 polskiej. Jeden z wypuszczonych Polaków, zdekonspirowany agent UB, został zwerbowany do współpracy wywiadowczej na Podlasiu. Po przesłuchaniu SB rozstrzelała lub powiesiła 77 osób, w tym 61 Ukraińców (m.in. 15–17 ówczesnych lub byłych członków organizacji), 15 Polaków i 1 Rosjanina. Nie mamy pewności, co stało się z pozostałymi 45 osobami (37 Ukraińcami, 5 Polakami i 3 Rosjanami), ale najprawdopodobniej spotkał ich ten sam los. W związku z powyższym liczba śmiertelnych ofiar SB na terenie Okręgu III OUN wzrosłaby do co najmniej 137. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że zdecydowaną większość z nich – 112 osób – stanowili Ukraińcy, w tym ok. 20 konspiratorów. Ponadto z rąk bojówkarzy SB życie straciło 21 Polaków i 4 Rosjan[327].

Wynika z tego, że Łapińskyj celowo zaniżył przed MBP liczbę zabitych przez podległe mu komórki SB OUN członków siatki agenturalnej sowieckiego i polskiego aparatu bezpieczeństwa oraz wojska. Jako okręgowy referent SB na Lubelszczyznę musiał się przecież dokładnie orientować nie tylko w sytuacji na terenie nadrejonu „Łyman", gdzie rezydował, ale także w „Łewadzie". Tym bardziej że sukcesywnie otrzymywał z Podlasia sprawozdania dotyczące stanu pracy tamtejszego nadrejonowego referatu SB. Najpewniej chciał w ten sposób pokazać się przed oficerami UB w lepszym świetle. Być może już wtedy liczył na możliwość uniknięcia surowej kary i podjęcia współpracy z dotychczasowym wrogiem. Dodajmy, że tylko w piętnastu przypadkach, czyli prawie 11 proc. wszystkich ofiar SB OUN na omawianym terenie, można mówić o ukaraniu sprawców czynów kryminalnych i bandyckich.

---

[326] W powyższym zestawieniu nie uwzględniłem polskich milicjantów, pracownikow UB, żołnierzy WP i cywilów zabitych w wyniku dywersyjno-bojowej działalności BSB w okresie bezpośrednio poprzedzającym akcję przesiedlania Ukraińców do USRR i w jej trakcie.

[327] Obliczenia własne na podstawie prawie kompletnej comiesięcznej sprawozdawczości nadrejonowych referatów SB „Łyman" i „Łewada" (Okręg III OUN) od lipca 1945 do kwietnia 1947 r.

Co istotne, na wschodniej Lubelszczyźnie liczba zabitych przez SB OUN Polaków i ukraińskich konspiratorów była zbliżona – 21 wobec 19. Uwagę zwraca jednak fakt, że w porównaniu z Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem, gdzie z rąk bojowców SB zginęło 5 osób narodowości polskiej, na Podlasiu ich ofiarą padło 16 Polaków, czyli ponad trzy razy więcej. Tym, co wyróżniało pracę komórek kontrwywiadu OUN-B w nadrejonie „Ławada" od analogicznej działalności prowadzonej przez nieporównywalnie silniejsze struktury SB w nadrejonie „Łyman", było przeciwdziałanie w głównej mierze siatce wywiadowczej polskiego aparatu bezpieczeństwa. Tymczasem w Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem SB ukierunkowała swą pracę kontrwywiadowczą przede wszystkim na zwalczanie sowieckiej agentury, która częściowo rekrutowała się z dawnych członków banderowskiej konspiracji, niejednokrotnie pełniących w niej istotne funkcje, i z tego powodu stanowiła większe zagrożenie od informatorów polskich służb specjalnych. Nie można wykluczyć, że zjawisko to wynikało z odmiennej specyfiki Podlasia i Zamojszczyzny. Chodzi mi głównie o skalę poparcia okolicznej ludności ukraińskiej dla banderowców, znacznie mniejszą na tradycyjnie lewicowym Podlasiu, i równocześnie wydatny udział podlaskich Ukraińców w komunistycznym aparacie władzy i bezpieczeństwa Polski „lubelskiej". W przypadku powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego istotną rolę odgrywało, jak się wydaje, silniejsze niż w bialskim i włodawskim spenetrowanie i głębsze rozpracowanie przez NKWD i NKGB pasa przygranicznego, ponieważ głównie tutaj operowała UPA. Było to możliwe dzięki wywiadowcom, ale też członkom oddziałów IB, którzy najczęściej rekrutowali się z lokalnej społeczności ukraińskiej, przy jednoczesnym – co należy wyraźnie podkreślić – braku tak szerokiej jak na Podlasiu reprezentacji miejscowych Ukraińców w strukturach PPR, UB i milicji.

Zdekonspirowanych, głównie nieaktywnych agentów wroga po przesłuchaniu przeważnie zwalniano, ale niektórych poddawano obserwacji. Humanitarne postępowanie z członkami sowieckiej siatki agenturalnej wynikało najpewniej z przekonania, że już sam fakt wiedzy SB OUN o przeszłości poszczególnych osób wystarczał, by skutecznie odstraszyć potencjalnych kandydatów od podejmowania podobnej współpracy w przyszłości.

Analogicznie pod tym względem wyglądała sytuacja na Podlasiu. Jak pisano w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z 1 grudnia 1945 r.: „Donosicieli, których udało się wykryć, jeśli mieszkają na takich terenach, gdzie organizacja przejawia słabą działalność, nie likwiduje się, dlatego że w momencie rozszyfrowania stają się mniej szkodliwi, ponieważ wszyscy członkowie organizacji zostają przed nimi ostrzeżeni. Likwiduje się tylko tych, którzy mieszkają w miejscach, gdzie konspiracja [z ich powodu – M.Z.] jest prawie niemożliwa"[328]. Ukraińskie źródła informują, że dopiero wiosną 1946 r. sowieckie służby skierowały do podlaskiej OUN czterech agentów w celu rozbicia jej od środka. Zostali oni jednak wykryci i zabici przez SB. Wiemy też, że jednym z nich był Ukrainiec zwerbowany do współpracy

[328] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 3.

przez placówkę NKWD/MWD w Białej Podlaskiej, przetrzymywany w tamtejszym areszcie śledczym za bandytyzm. Legitymował się średnim wykształceniem, więc gdy 12 maja wstąpił na ochotnika do bojówki SB, bardzo chciał pracować w sztabie, czym wzbudził uzasadnione podejrzenia. Już 16 maja został aresztowany przez SB i następnego dnia po przesłuchaniu, podczas którego przyznał się do szpiegostwa na rzecz Sowietów – rozstrzelany[329]. Kolejny agent NKWD/MWD – jak się wydaje, nienależący do kategorii najgroźniejszych z punktu widzenia organizacji agentów wewnętrznych – został wykryty i zabity przez SB w czerwcu 1946 r.

Niekiedy byłych konfidentów nakłaniano do współpracy. Taki wypadek został odnotowany w kwietniu 1946 r. na terenie nadrejonu „Łewada". Po aresztowaniu i przesłuchaniu przez nadrejonową bojówkę SB do pracy wywiadowczej na rzecz OUN zaangażowano tam byłego agenta bialskiego UB, polskiego leśniczego ze wsi Matiaszówka[330].

Zdarzało się też, iż członkowie OUN, którzy zostali aresztowani i zwerbowani do współpracy z wrogiem, a po pewnym czasie zrywali z nim kontakt, po przesłuchaniu przez SB byli zwalniani i przeznaczano ich do zadań specjalnych (np. zamachów), co prawdopodobnie było formą rehabilitacji. Przypadek taki miał miejsce latem 1945 r. na terenie nadrejonu „Łyman", gdzie do tego rodzaju zadań skierowano byłego członka bojówki administracyjnej, który po aresztowaniu przez Sowietów wstąpił do IB w Mostach Wielkich, skąd następnie zdezerterował[331]. Takich osób z reguły nie wprowadzano do obcych środowisk w roli agentów wewnętrznych, a szczególnie do organów bezpieczeństwa przeciwnika. SB stroniła od pracy operacyjnej z powodów, o których w instrukcji z 16 marca 1947 r. pisał krajowy referent SB w Polsce Petro Fedoriw „Dalnycz": „Złapanych przez nas ludzi można używać do współpracy z nami. Na niższych szczeblach nie wolno tego robić – na to trzeba zawsze aprobatę »góry«. Lepiej tego nie robić, bo wróg też zna naszą taktykę"[332]. Stanowisko „Dalnycza" w tej sprawie precyzował Łeonid Łapińkyj w zeznaniach złożonych 10 sierpnia 1948 r. w MBP w Warszawie. Stwierdzał, że według Fedoriwa walkę z obcymi służbami specjalnymi należało prowadzić przede wszystkim na zasadzie zwalczania wrogiej agentury, czyli poprzez wykrywanie, przesłuchiwanie i najczęściej likwidowanie członków siatki wywiadowczej przeciwnika. Pracy operacyjnej przeciwko sowieckim i polskim organom bezpieczeństwa raczej nie podejmowano, co wynikało z następujących powodów: 1. braku w obsadach poszczególnych referatów SB (rejonowych, nadrejonowych) osób wykwalifikowanych w pracy operacyjnej; 2. braku „dobrego elementu", który po wprowadzeniu do obcego środowiska byłby w stanie się w nim utrzymać (pojawiała się uzasadniona obawa, że po zdekonspirowaniu przez obce służby osoba taka mogłaby zostać przewerbowana i wykorzystana do

[329] *Ibidem*, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 14, 16.
[330] *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 16.
[331] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 1 VIII–1 IX 1945 r., 6 IX 1945 r., k. 18.
[332] AIPN, 944/457, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja. Dla Nadrejonowych Referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania, 16 III 1947 r., k. 199.

pracy operacyjnej przeciwko ukraińskiemu podziemiu); 3. SB zazwyczaj nie angażowała do pracy operacyjnej osób z obcych środowisk, ponieważ nie mogła zaoferować takim agentom niczego w zamian (poza, rzecz jasna, darowaniem życia), a w związku z tym była ukierunkowana przede wszystkim na wydobycie przy każdej sposobności jak największej ilości informacji o przeciwniku[333].

8.2. Terror banderowskiego podziemia wobec ludności ukraińskiej – zarys problematyki

Stosunkowo mało znaną stroną działalności ukraińskiego podziemia w Polsce po lipcu 1944 r. jest praca jego komórek kontrwywiadu i pionu śledczego. Jej pokłosiem był terror, przeważnie wobec ukraińskiej ludności, ale też członków własnej konspiracji oraz przedstawicieli polskiej społeczności, najczęściej agentów i informatorów sowieckich oraz polskich władz bezpieczeństwa. W latach 1944–1947 wspomniane dziedziny pracy konspiracyjnej były domeną SB OUN, która bezpardonowo zwalczała wrogą agenturę, a właściwie mniej lub bardziej udane próby instalowania jej wśród miejscowej ludności ukraińskiej oraz w samym podziemiu. Rozbicia go od wewnątrz podejmowały się najczęściej sowieckie służby specjalne, a zdecydowanie rzadziej ich polskie odpowiedniki. Niewiele wiemy też na temat strat, jakie w związku z tym poniosła ukraińska ludność, ponieważ terror bojówek SB i oddziałów UPA stosowany wobec niej i Polaków jest zjawiskiem tylko częściowo przebadanym. Wydaje się, że w przypadku ludności polskiej najostrzejszą formę przybierał do wiosny 1945 r., a od lata 1945 do lata 1947 r. dotyczył już głównie nowo przybyłych, np. tzw. repatriantów zza Buga. Choć z upływem czasu terror wobec Ukraińców był stopniowo łagodzony, to jednak trwał nieprzerwanie od lata 1944 do lata 1947 r. Z tego powodu w tej części pracy chciałbym się skupić przede wszystkim na represjach OUN-B i UPA wymierzonych w przedstawicieli własnej społeczności.

Jak już wspomniano, główny ciężar zwalczania wrogiej agentury dźwigała na sobie SB OUN. W walce tej nie przebierała w środkach: równie bezwzględnie traktowała wrogów wywodzących się ze społeczności ukraińskiej, w tym członków podziemia, jak i ze środowisk obcych etnicznie. Początkowo nie wdawano się w rozróżnianie bezpośrednio winnych zdrady – tzn. rzeczywistych współpracowników komunistycznych organów bezpieczeństwa, ewentualnie sympatyków komunizmu i ZSRR czy też osób, na które padł jedynie cień podejrzenia o sprzyjanie nowej władzy – od członków ich rodzin. Wobec wszystkich postępowano w ten sam sposób, karząc śmiercią w oparciu o zasadę odpowiedzialności zbiorowej, w myśl wytycznych z 10 maja 1944 r.[334]

Na interesującym nas terenie wschodniej Lubelszczyzny radykalny kurs w stosunku do rzeczywistych lub domniemanych wrogów ukraińskiego podziemia podtrzy-

[333] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Charakterystyka „Dalnycza" (zeznania Leona Łapinskiego w MBP w Warszawie), 10 VIII 1948 r., k. 181.

[334] D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 210; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 165.

mywała wydana wczesną wiosną 1945 r. instrukcja Stepana Nowyćkiego „Wadyma". Już w pierwszym punkcie nakazywano SB natychmiastowo zabijać rozpoznanych „agentów i sympatyków bolszewickich i polskich okupantów, którzy tajnie zwalczają rewolucyjny ruch". Zaliczano do nich m.in. przedstawicieli polskiej administracji lokalnej, członków IB czy milicję. Nadto zalecano zdwojenie wysiłków w celu wykrycia „nowych agentów, sieci agenturalnych itp." prowadzących wrogą działalność w ścisłej konspiracji. Winnych należało zabijać. Nowyćkyj polecał również prowadzić pracę uświadamiającą wśród członków podziemia oraz ukraińskiej ludności, która miała obnażać „podstępne metody roboty agenturalnej NKWD" i wciągać do bezpośredniej walki przeciwko nim „kadry i masy"[335].

Dopiero w maju 1945 r. Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz, w którym zabraniało zabijania członków rodzin likwidowanych tajnych współpracowników wroga. Można było natomiast konfiskować lub niszczyć należące do nich mienie, co najczęściej sprowadzało się do palenia zabudowań wraz z całym dobytkiem[336].

Upomnienia i zakazy wydawane przez referentów SB wyższego szczebla na ziemiach dzisiejszej Polski dowodzą jednak, że także później ginęły całe rodziny osób uznanych za zdrajców. Latem 1946 r. okręgowy referent SB na Lubelszczyznę „Zenon" wydał dowódcy sotni „Wowky II" oraz przebywającemu przy nim pracownikowi SB ustny rozkaz, by po wykryciu konfidentów „likwidować [ich] po uprzednim przesłuchaniu, natomiast o ile by się nie przyznali, a są prawdziwe dane uzyskane od osób nam pewnych, takich również likwidować". Co istotne, „Zenon" podkreślał, by zabijać „tylko tych, którzy donoszą, lecz nie likwidować ich rodzin"[337].

O wytycznych co do postępowania wobec agentów wroga przypominała specjalna instrukcja dla nadrejonowych referentów SB wydana 16 marca 1947 r. przez krajowego referenta SB w Polsce Petra Fedoriwa „Dalnycza". W stosownym fragmencie czytamy: „Za [...] przestępstwo karzemy tylko winnych. Dzieci karać nie wolno. Tych, którzy ośmielają się karać dzieci, organizacja nasza skazuje na karę śmierci bez prawa rehabilitacji"[338].

Interesujące, że wskazane przypomnienia w sprawie przestrzegania odpowiednich rozkazów i instrukcji pojawiły się po wysiedleniu znacznej części ukraińskiej ludności do USRR. Być może powodem złagodzenia przez SB stosowanych dotąd metod walki z wrogą agenturą, w tym instalowaną w ukraińskich środowiskach, była troska, by nie zrazić do siebie tych Ukraińców, którzy jeszcze pozostali w Polsce i nadal stanowili dla banderowców potencjalną bazę rekrutacyjną, wywiadowczą i zaopatrzeniową. Wydaje się, że kolejnym krokiem do złagodzenia terroru SB wobec Ukraińców była możliwość wyrażenia zgody rodzinie powieszonego na szybsze niż do tej pory zdejmowanie zwłok skazańca z szubienicy, nawet bezpośrednio po egzekucji. Wcześniej

[335] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309.

[336] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 165.

[337] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Protokół w sprawie likwidacji dwóch kobiet w Wereszynie i zabrania koni u Polaków przez d-cę Dudę, 7 IX 1946 r., k. 131.

[338] AIPN, 944/457, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja. Dla Nadrejonowych Referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania, 16 III 1947 r., k. 199v; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 165.

tego nie praktykowano, a każdemu, kto ośmieliłby się zabrać wystawione na pokaz ciało przed upływem terminu wyznaczonego przez partyzantów, groziła kara śmierci. W takiej sytuacji – czytamy w instrukcji „Dalnycza" z marca 1947 r. – rodzinę osoby represjonowanej należało powiadomić o powodach wymierzenia tak drastycznej kary. Niemniej trzeba było jej również uświadomić, że „w dalszym życiu nie ma ona nic wspólnego z powieszonym i ma prawo do swobodnego życia". Raz jeszcze podkreślano przy tym, że na karę śmierci ukraińskie podziemie skazuje „wszystkich agentów, zdrajców, a specjalnie agentów wewnętrznych". W wyjątkowych wypadkach prawo ułaskawienia lub zmiany kary na lżejszą przysługiwało górze, ale tylko po przedstawieniu „odpowiednio umotywowanych materiałów"[339]. Podobne zasady postępowania w stosunku do osób narodowości polskiej miały prawdopodobnie dowodzić państwom zachodnich demokracji humanitarnego podejścia do wroga, innymi słowy rycerskości w toczonej z nim walce. Liczono bowiem na ich pomoc w razie wybuchu trzeciej wojny światowej.

Ciężkie przewinienia, tzn. zdrada sprawy ukraińskiej i współpraca z wrogiem, były zazwyczaj karane śmiercią. Dotyczyło to zarówno ludności cywilnej, jak i członków ukraińskiego podziemia. Niekiedy, jak w przypadku wielu konspiratorów na Wołyniu w 1945 r., by otrzymać od SB OUN wyrok śmierci, wystarczył jedynie cień podejrzeń i domniemanie popełnienia takiego czynu. Wypadki wołyńskie odbiły się głośnym echem także na wschodniej Lubelszczyźnie, dotknęły bowiem niektórych konspiratorów chełmskiej OUN, do połowy 1945 r. podlegających rozkazom wołyńskiego kierownictwa organizacji. Wiązało się to z powszechnym wówczas przeświadczeniem wyższych czynników o głębokim spenetrowaniu struktur organizacji przez sowiecką agenturę. Wyroki śmierci ferowano w tym czasie z dużą łatwością, także wobec wyższych rangą członków OUN. Odnośnie do wyników pracy kontrwywiadowczej SB OUN uzyskanych w Hrubieszowskiem od lata 1944 do wiosny 1945 r. „Zenon" napisał: „[...] rozszyfrowaliśmy prawie wszystkich agentów w OUN i UPA. Część agentów była zlikwidowana przez SB"[340]. Niemniej jednak później, tzn. po lipcu 1945 r. stosunkowo często zdarzało się, że poddanych śledztwu zwalniano z braku dostatecznych dowodów winy i przez pewien czas pozostawiano pod stałą obserwacją SB OUN. Zapewne postępowano tak, licząc się z możliwością zgromadzenia w sprawie podejrzanego bardziej przekonujących dowodów albo z ewentualnym zdekonspirowaniem za jego nieświadomym pośrednictwem innych groźniejszych agentów. Dlatego też po pewnym czasie niektóre z tych osób były ponownie aresztowane przez SB i po przeprowadzeniu śledztwa najczęściej zabijane[341].

---

[339] AIPN, 944/457, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja. Dla Nadrejonowych Referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania, 16 III 1947 r., k. 199v.

[340] I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 67–69.

[341] Do takich należała np. sprawa Marii Toporiwśkiej (Marii Kantor) podejrzanej o współpracę z NKWD w Sokalu i przynależność do sowieckiej siatki wywiadowczej zorganizowanej przez Wasyla Ławoczkę „Jurczenkę" na terenie 1 rejonu nadrejonu „Łyman". Latem 1945 r. została ona aresztowana przez SB OUN, lecz w czasie przesłuchania nie przyznała się do zarzucanych jej czynów i z braku dostatecznych dowodów winy została zwolniona. Pozostawała jednak pod stałą obserwacją. Najpewniej dopiero po zdobyciu przez SB wykazu członków siatki agenturalnej 2 PO NKWD w Sokalu sprawa Toporiwśkiej ruszyła z miejsca. W grudniu 1945 r. została ona ponownie zatrzymana przez SB i tym razem po przesłuchaniu zlikwidowana. Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/96,

W terminologii SB rozróżniano dwa sposoby fizycznej eliminacji wrogów: „na sucho" – bez rozgłosu, z pogrzebaniem ciała w ustronnym miejscu, i „na mokro" – z pozostawieniem zwłok skazańca na pewien czas w widocznym miejscu na szubienicy w celu zastraszenia okolicznej ludności. Dobór metody zabijania uzależniony był od stopnia współpracy ofiary z władzą komunistyczną i strat poniesionych z tego powodu przez organizację[342]. Na publiczne powieszenie decydowano się tylko w przypadku osoby dobrze znanej w okolicy. Ten rodzaj egzekucji miał być przestrogą dla potencjalnych naśladowców zdrajcy. Pod groźbą kary śmierci nikomu nie wolno było zdjąć ciała z szubienicy przed upływem określonego przez SB terminu. Informacja pozostawiona na zwłokach mogła brzmieć następująco: „Za zdradę narodu ukraińskiego – ŚMIERĆ!!! Obywatela [w tym miejscu podawano personalia skazańca – M.Z.] z [tutaj widniała nazwa miejscowości – M.Z.] skazuje się na karę śmierci przez powieszenie. Tak skończy każdy, kto zdradza i krzywdzi ojczysty naród, kto jak Judasz służy wrogowi-okupantowi i wydaje w jego ręce rodzonego brata na tortury i śmierć. Wszystkich donosicieli-konfidentów na szubienicę!!! Ukraińscy powstańcy"[343]. Na interesującym nas terenie taki wypadek został odnotowany 17 marca 1946 r. we wsi Chłopiatyn powiatu hrubieszowskiego. Na szyi powieszonego Ukraińca partyzanci zawiesili tekturową tabliczkę z napisem: „[...] tak kara UPA zdradników, donosicieli, przez dwa dni nie wolno nikomu zdjąć zdradnika"[344]. 5 kwietnia 1946 r. na zwłokach powieszonego sołtysa Chorobrowa partyzanci umieścili napis: „Za zdradę narodu ukraińskiego"[345]. Dzień wcześniej w Żniatynie i Liskach podobnie postąpili z siedmioma innymi Ukraińcami podejrzanymi o współpracę z NKWD/MWD i UB oraz okazanie im pomocy[346]. W tym przypadku nie można wykluczyć, że w przekonaniu SB były to osoby współwinne klęski oddziałów UPA w boju z Sowietami pod wsią Liski w lutym 1946 r.

Lżejsze przewinienia karano chłostą (wymierzeniem tzw. buków, czyli 10–50 kijów), „postrzyżynami" (goleniem głowy), nakazem pracy przymusowej lub grzywną na rzecz organizacji (np. po 5–7 tys. zł), połączonymi z częściową konfiskatą mienia i upomnieniem. Do tej kategorii czynów zaliczano np. przynależność do wiejskiej milicji, a w przypadku członków organizacji – nienależyte przestrzeganie zasad konspiracji. Ponadto taką karę można było dostać za stawianie oporu podczas ściągania kontyngentu lub zbiórki datków dla OUN-B i UPA, odgrażanie się czy lżenie z tego powodu partyzantów i wreszcie niemoralne prowadzenie się, co dotyczyło zarówno kobiet, jak i mężczyzn[347].

Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za okres 15 VII–15 VIII 1945 r., 20 VIII 1945 r., k. 14; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 35v.

342 D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 207.

343 AIPN Rz, 072/1, t. 2, k. 296.

344 APL, UWL, WSP, 217, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 1 IV 1946 r., k. 29.

345 CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 29.

346 CAW, VIII.800.49.10, Sprawozdanie operacyjne nr 005 z bojowej i operacyjno-służbowej działalności 98 pułku za kwiecień 1946 r., 30 IV 1946 r., k. 50.

347 AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 4; AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, „Buryj" do nadrejonowego referatu SB „Łyman",

8.2.1. Wybrane przykłady mordów na Ukraińcach z Lubelszczyzny po lipcu 1944 r.

Działalność OUN-B i UPA na terytorium Polski „lubelskiej" zebrała także krwawe żniwo wśród ludności ukraińskiej. Oprócz ewidentnych konfidentów jej ofiarą padały często osoby, których jedyną winą było to, że chciały dobrowolnie wyjechać do USRR lub namawiały do tego innych. Z punktu widzenia OUN wyraźnie szkodziły w ten sposób sprawie ukraińskiej na „zachodnich kresach etnograficznych ziem ukraińskich", które po lipcu 1944 r. znalazły się w granicach Polski. Jak już wspomniano, do pewnego czasu terror SB dotykał rodziny osób, którym udowodniono zdradę lub które o nią posądzano. Na śmierć z rąk własnego podziemia ukraińscy chłopi narażali się także zbytnią gadatliwością. Na przykład 16 stycznia 1946 r. we wsi Olszynka w powiecie bialskim członkowie SB napadli na dom Prokopa Doroszuka, którego następnie uprowadzili w pole i tam zastrzelili. Przy zabitym znaleziono trzy kartki z zapisaną po ukraińsku wiadomością: „Zginął za długi język, kto będzie miał taki długi język, to zginie tak samo"[348].

Niekiedy Ukraińcy tracili życie za zbyt zażyłe kontakty z Polakami. Tak było w przypadku dwóch kobiet, które 6 lipca 1945 r. zostały zamordowane w Moszkowie w powiecie hrubieszowskim[349]. Podobna sytuacja miała miejsce 5 lutego 1946 r. w Chorobrowie, gdzie rodzinie miejscowego milicjanta podrzucono kartkę z napisem: „Droga Mieszkanko! Żebyś była nie wydała córki za Mazura i syna z Mazurką nie ożeniła, to byłaby cię mogiła nie pokryła"[350]. Wypadki takie, choć mniej drastyczne w konsekwencjach, zdarzały się również na Podlasiu. W jednym ze sprawozdań organizacyjnych nadrejonu „Ławada" ze stycznia 1946 r. czytamy, że tamtejsza SB OUN ostrzegała Ukrainkę, która zamierzała wyjść za mąż za Polaka, a „tym samym zmienić swoją wiarę i narodowość"[351].

W omawianym czasie banderowskie podziemie pozbawiło życia także trudną do ustalenia liczbę chłopów deklarujących chęć dobrowolnego wyjazdu do USRR, z których część była przed wojną działaczami KPZU, a po lipcu 1944 r. aktywnie współpracowała z sowieckim aparatem represji. Informacje na ten temat zawierają głównie dokumenty strony polskiej, jednak dotyczą one losu tylko niektórych ofiar. Na interesującym nas terenie najwięcej takich zdarzeń odnotowano w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim. Bardzo często nie uwzględniano ich w sprawozdawczości OUN-B i UPA, ale wydaje się, że dotyczyły całkiem sporej grupy osób.

Protokół zbiorczy dotyczący 12 mieszkańców Siebieczowa i Piwowszczyzny, 14 I 1947 r., k. 235–238; D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 208.

348 APL, UWL, WSP, 205, Sprawozdanie z działalności Referatu Społeczno-Porządkowego starostwa bialskiego za styczeń 1946 r., 3 II 1946 r., k. 12.

349 AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do Sekcji 2 Wydziału I WUBP w Lublinie za okres 17–27 VII 1945 r., 27 VII 1945 r., k. 55.

350 APL, UWL, WSP, 217, Informacje terenowe, Pismo KP MO w Hrubieszowie do starostwa powiatowego, 2 III 1946 r., k. 13.

351 *Operatywnyj zwit za czas wid 1 I 1946 do 1 II 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 635.

Do największej, jak się wydaje, zbrodni na Ukraińcach, której na ziemiach dzisiejszej Polski dopuściła się banderowska partyzantka, doszło 11 marca 1945 r. we wsi Machnówek w powiecie tomaszowskim. Akcję pacyfikacyjną przeprowadziła tam sotnia UPA „Wowky" pod bezpośrednim dowództwem Marjana Łukasewycza. Zanim jednak do tego doszło, 4 marca partyzanci z oddziału „Wowky" zamordowali w lesie pod Radkowem dwie przypadkowo napotkane osoby narodowości ukraińskiej zmierzające do Bełza. Upowcy podali się za sowieckich pograniczników, a prowadzący przesłuchanie sotenny „Krapka" udawał oficera. Myśląc, że mają do czynienia z NKWD, zatrzymani zdekonspirowali się i tym samym wydali na siebie wyrok. Ofiarami UPA padli Wasyl Muś, teść pracownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim Józefa Kijki, oraz kandydat do pracy w tomaszowskim UB Stepan Trofym[352]. Aby wedrzeć się do Machnówka, który był bazą wypadową dla ściśle współdziałającego z pobliskimi placówkami sowieckiej straży granicznej ok. 50-osobowego oddziału IB (tzw. galantów), partyzanci „Jahody" musieli się posłużyć fortelem. Część oddziału została ubrana w sowieckie mundury i zanim członkowie IB zorientowali się, z kim faktycznie mają do czynienia, było już za późno. Podczas krótkiej, lecz gwałtownej walki, a następnie po opanowaniu przez UPA miejscowości i dokonaniu selekcji mieszkańców zabito ogółem 76 mężczyzn. Najprawdopodobniej były to wyłącznie osoby pochodzenia ukraińskiego. Następne 2 ofiary – „istriebka" i sowieckiego pogranicznika – uprowadzono i po przesłuchaniu najprawdopodobniej także zabito. Oprócz „galantów" od partyzanckich kul zginęli ich krewni lub miejscowi sympatycy ZSRR niezorganizowani w IB (ok. 30 osób). Ponadto we wsi spalono 40 budynków mieszkalnych należących do komunizujących Ukraińców[353]. Oto co na temat tych wypadków czytamy w kronice oddziału „Wowky": „W jednej chwili i ból, i nienawiść ściskają duszę każdego strzelca [...]. Własnymi rękoma musimy strzelać do swoich braci, zdrajców odurzonych komunizmem"[354].

Akcja w Machnówku była najtragiczniejszą w skutkach pacyfikacją ukraińskich chłopów dokonaną przez UPA we wschodniej części Lubelszczyzny w latach 1944–1947. Wydaje się, że był to również ewenement na wszystkich terenach powojennej Polski, na których do drugiej połowy 1947 r. działały zorganizowane struktury ukraińskiego podziemia. Mieszkańcy Machnówka zginęli nie tylko za współpracę z sowiecką strażą graniczną oraz terroryzowanie mieszkańców okolicznych ukraińskich wsi, które sprzyjały banderowskiemu podziemiu, ale także za zabójstwa i podpalenia dokonywane przez „galantów". Zauważmy jednak, że większość czynów, które miały stanowić powód do przeprowadzenia pacyfikacji, odnotowano po 11 marca

[352] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 28–28v; AIPN Lu, 055/4, Akta WUBP w Lublinie, k. 24; AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 91.

[353] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 28v–29v; *ibidem*, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Likwidacja tajnych współpracowników w Machnówku, [przypuszczalnie lato 1946 r.], k. 168–168v. Zob. także A. Łeśkiw-Kit, *Zakerzoński doli*..., s. 63–75, 77.

[354] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 29–29v.

1945 r., czego dowodzą dokumenty OUN-B. Wydaje się zatem, że działania podjęte przez ocalałych z pogromu członków IB z Machnówka[355] były raczej wynikiem odwetu za straty poniesione z rąk UPA, a nie na odwrót. Dotknął on przede wszystkim mieszkańców sąsiedniego Korczmina, ponieważ wiadomo było, że utrzymywali kontakt z banderowskim podziemiem i mieli tam krewnych. Co ciekawe, podpalenia i rabunki z udziałem „galantów" zostały odnotowane także w Machnówku[356].

Nawiasem mówiąc, pierwszą tego typu akcję, lecz mniej krwawą, oddział „Wowky" przeprowadził już z 16 na 17 listopada 1944 r. we wsi Winniki w powiecie hrubieszowskim. Zabito wówczas w walce kilku sowieckich konfidentów narodowości ukraińskiej i spalono ich zabudowania. Nie można wykluczyć, że tego rodzaju wystąpień mogło być więcej. Kronikarz oddziału „Wowky", podsumowując rezultaty akcji w Winnikach, odnotował: „Przelała się bratnia krew i serce ściska ból na widok krzywdy zadanej wskutek naszego działania. Lecz my, powstańcy-rewolucjoniści wiemy jedno – zdrajca rewolucji, jest zdrajcą naszego narodu. Z każdym zdrajcą będziemy postępować nie inaczej, jak z tymi tutaj. Szkielety spalonych chat niech będą przestrogą dla innych. Nasze zadanie jest wykonane"[357].

Tak czy inaczej akcji sotni „Wowky" z 11 marca 1945 r. nie należy traktować wyłącznie jako chęci likwidacji IB dającego się we znaki okolicznej ludności ukraińskiej, która sympatyzowała z OUN-B i UPA. Możemy tu raczej mówić o udanej próbie oczyszczenia terenu z wrogich placówek, do których oprócz Machnówka zaliczano okoliczne posterunki MO i bazy polskich samoobron. Dowodzą tego nieco późniejsze wypadki w Kryłowie (25 marca 1945 r.) oraz zbieżne z nimi działania sotni kurenia „Mesnyky" w kilkunastu miejscowościach powiatu lubaczowskiego (przełom marca i kwietnia 1945 r.).

Przychylając się do opinii Grzegorza Motyki, nie można wykluczyć, że akcje sotni „Wowky" przeprowadzone w marcu 1945 r. w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim – podobnie jak będące dziełem partyzantów „Zalizniaka" w powiecie lubaczowskim[358] – stanowiły element walki, której celem było osiągnięcie przez UPA

---

[355] Według danych OUN-B piąty i ostatni z synów Galanta przeżył akcję z 11 III 1945 r., ale banderowcy zabili go w grudniu. Ojciec natomiast ukrywał się na terytorium USRR, we wsiach położonych w pobliżu granicy z Polską. Jak czytamy w ukraińskim dokumencie pochodzącym najprawdopodobniej z lata 1946 r., po stracie wszystkich synów Galant załamał się i aby przeżyć, żebrał lub pomagał okolicznym chłopom przy młóceniu zboża. Zob. *ibidem*, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Likwidacja tajnych współpracowników w Machnówku, [przypuszczalnie lato 1946 r.], k. 168v.

[356] Według danych OUN przed 11 III 1945 r. „galanci" samodzielnie lub razem z NKWD brali udział w obławach i napadach na wsie: Machnówek (7 i 9 X 1944 r.), Krzewica (25 I 1945 r.), Wasylów (10 II 1945 r.) i Szczepiatyn (11 II 1945 r.). Na początku swej działalności prawie każdego dnia mieli dokonywać w Wasylowie rabunków, pobić i zatrzymań. Ocaleli z pacyfikacji Machnówka członkowie tamtejszego IB w następnych dniach (12, 14 i 30 III 1945 r.) napadali na sąsiedni Korczmin, gdzie zabili ogółem 5 mieszkańców, spalili 9 gospodarstw i „rabowali, co wpadło w ręce". 31 III 1945 r. „galanci" spalili w Machnówku 26 budynków z żywym i martwym inwentarzem, w tym 12 domostw. W świetle przywołanego dokumentu OUN mieli tam też kilkakrotnie dokonywać rabunków. 21 IV 1945 r. wspólnie z milicją z Uhnowa urządzili jeszcze obławę na Tarnoszyn. Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 3a, 4–6.

[357] *Ibidem*, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 22v–23.

[358] G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 366.

dominacji na terenach uważanych przez OUN za etnograficznie ukraińskie. Możliwe, że w ten sposób chciano zamanifestować ukraińskość tych ziem przed zakończeniem działań wojennych i rozpoczęciem rokowań pokojowych. Słusznie zakładano bowiem, że doszłoby wtedy do rozstrzygnięć w sprawie nowych granic w tej części Europy. Granic, które dyktowałyby zwycięskie mocarstwa.

Nie mniej dramatyczny finał miały wspomniane już wydarzenia, które rozegrały się 19 marca w Machnowie w powiecie tomaszowskim. Najprawdopodobniej bojówka SB 5 rejonu (późniejszego Okręgu II OUN) pod dowództwem N.N. „Łystoka" wymordowała tego dnia 35 Ukraińców, którzy chcieli wyjechać do USRR[359].

Wypadki zbiorowych mordów na ukraińskiej ludności dokonywanych przez banderowców zostały odnotowane także w połowie maja 1945 r. w okolicy Warężа. 14 maja w nocy we wsi Dłużniów wymordowano 6-osobową rodzinę Danyła Kysela, w tym 2 kobiety i 4 dzieci, a ich zwłoki zostały wywiezione w nieznanym kierunku. Następnej nocy w Liwczu podobny los spotkał kolejnych 8 osób narodowości ukraińskiej, członków rodzin Stepana Biłyka i Mychajła Wodonosa. Oprócz wspomnianych gospodarzy z rąk partyzantów zginęło 4 dzieci, kobieta i mężczyzna w podeszłym wieku. Nie znamy dokładnych motywów tych zbrodni[360], ale nie można wykluczyć, że były to represje wymierzone w osoby deklarujące chęć wyjazdu na Wschód, względnie w rodziny dawnych członków KPZU.

8.2.2. Skala terroru na terenie rezydowania Krajowego Prowidu

Od wiosny 1945 do lata 1947 r. szczególnym nadzorem SB otoczony był 5 rejon Okręgu II OUN, co wynikało z ulokowania na jego terenie ośrodka kierowniczego ukraińskiego podziemia w Polsce. Już latem 1944 r. ginęli w tej okolicy ukraińscy chłopi uznani przez banderowców za szkodzących sprawie narodowej. O terrorze OUN-B i UPA w latach 1944–1947 czytamy w petycji do władz wystosowanej przez chłopów z okolic Hrebennego nie wcześniej niż po zakończeniu operacji „Wisła": „W ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej odnotowano tam i ówdzie terror bulbowski – były pojedyncze mordy na cyw[ilnej] ludności polskiej, jak też ukraińskiej, która nie solidaryzowała się z barbarzyństwem band"[361]. Z dokumentów lwowskiej OUN wynika, że w ostatnich tygodniach okupacji niemieckiej w okolicach Rawy Ruskiej, Werchraty i Lubyczy Królewskiej SB zamordowała co najmniej 7 osób narodowości ukraińskiej.

[359] Według akt tomaszowskiego UB 19 III 1945 r. banderowcy zabili w Machnowie 35 Ukraińców, którzy dobrowolnie zgłosili się na wyjazd do USRR, oraz 5 Polaków. W przypadku polskich ofiar nie podano okoliczności śmierci. Niestety żadnej informacji na temat tej akcji nie odnajdujemy w dostępnych źródłach ukraińskich. Być może pracownikom UB chodziło o akcję sotni UPA „Wowky" przeprowadzoną 11 III 1945 r. nie w Machnowie, a w Machnówku, przeciwko tamtejszemu oddziałowi IB, tzw. galantom (skądinąd wiemy, że służyli w nim również nieliczni Polacy). Nie można jednak wykluczyć, że w krótkim czasie doszło do dwóch akcji, w których zginęło ponad 110 Ukraińców. Zob. AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 27 III 1945 r., k. 31.

[360] APL, UWL, WSP, 196, Meldunek komendanta posterunku MO w Warężu do KP MO w Hrubieszowie, 16 V 1945 r., b.p.

[361] AIPN Lu, 18/190, Akta sprawy Franciszka Wywrockiego i innych, k. 165.

W lipcu 1944 r. w Seńkowicach koło Rawy Ruskiej „utopiono jedną pyskatą kobietę" i zabito gospodarza donosiciela. 3 lipca w Żurawcach i Dziewięcierzu pod zarzutem współpracy z wrogiem zamordowanych zostało następnych 5 osób, w tym 2 kobiety[362].

Po wkroczeniu Armii Czerwonej, do końca 1944 r. na omawianym terenie życie straciło ponad trzydziestu Ukraińców, w tym osoby z mieszanych rodzin polsko-ukraińskich. Jak czytamy we wspomnianej wyżej petycji, w tym czasie „Mordy [...] przybrały na sile [...]. Obawiając się »zdrady«, szpiegowano każdego. Najmniejsze podejrzenie »nieprawomyślności« lub współpracy z Rządem Polskim [...] karano śmiercią! [...] W lasach było ich [banderowców – M.Z.] pełno. Mieszkając 20 km od najbliższego ośrodka polskiego Bełżec, a 25 km od centra administracyjnego Tomaszów Lub[elski], faktycznie byliśmy odcięci od świata. Bulbowcy rządzili się na tut[ejszym] terenie prawie swobodnie. [...] Dziesiątki ludzi byli katowani do utraty przytomności, a drugie tyle zamordowano w okrutny sposób. [...] Ludności zabroniono chodzić nawet do sąsiedniej wioski do kościoła [...], żeby czasem komuś nie powiedziano o zbrodniach [...]. Kto powtórzył, że tam kogoś zamordowano, nie przenocował [...] – jak nie zamordowali to zbili"[363].

We wrześniu 1944 r. bojówka SB pod dowództwem Pohariwśkiego „Borysa" zabiła w Lubyczy Królewskiej trzech miejscowych sowieckich konfidentów. Jesienią 1946 r. przebieg akcji został opisany w kronice lubyckiego kuszcza, stąd wiemy, że wieś zaatakowano wówczas siłami lubyckiego SKW nr 2, kuszczowej żandarmerii i bojówki SB Pohariwśkiego. W miejscowości stacjonował niewielki garnizon wojsk sowieckich, dlatego strzelcy SKW i żandarmi wystawili ubezpieczenia na wypadek ataku ze strony Sowietów, a na dźwięk pierwszych wystrzałów bojówkarzy SB związali ogniem kwaterujących we wsi żołnierzy ACz, by odciągnąć ich uwagę od właściwego celu ataku. Podczas gdy jedni partyzanci prowadzili wymianę ognia z wojskiem, drudzy (bojowcy SB) zabijali we wsi wybrane osoby. W ukraińskim dokumencie czytamy, że akcję w Lubyczy Królewskiej „wykonano w jak najlepszym porządku". Nie ponosząc strat w ludziach, zabito wszystkich konfidentów i raniono jednego sowieckiego żołnierza[364].

W pierwszej połowie grudnia 1944 r. SB zamordowała w tej samej okolicy 5 ukraińskich rodzin i 1 mieszaną. W sprawozdaniu pokontrolnym członka Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR („Stefana") dotyczącym pracy tomaszowskiej organizacji partyjnej czytamy, że do 11 grudnia banderowskie podziemie zabiło w powiecie 16 Ukraińców[365]. Na przykład w nocy z 5 na 6 grudnia w Zatylu członkowie rejonowej bojówki SB N.N. „Łystoka" rozstrzelali 2 rodziny – Pietkosy

[362] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Okręg Rawa Ruska, [lipiec–sierpień 1944 r]., k. 117.

[363] W latach 1944–1947 tylko we wsi Hrebenne w powiecie tomaszowskim i najbliższej okolicy ukraińskie podziemie zamordowało najprawdopodobniej ok. 40 cywilów, w większości narodowości ukraińskiej. Zob. AIPN Lu, 18/190, Akta sprawy Franciszka Wywrockiego i innych, k. 165–165v.

[364] AIPN Rz, 072/1, t. 20, Historia kuszcza nr 2, 13 XI 1946 r., k. 164v–165; *ibidem*, Opis walk kuszcza nr 2, 16 XI 1946 r., k. 172–172v.

[365] AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie członka Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PPR z kontroli pracy tomaszowskiej organizacji partyjnej, 11 XII 1944 r., k. 27–28.

i Mychałejki (w sumie 5 osób); druga z nich była mieszaną polsko-ukraińską (3 osoby)[366]. W następnych dniach zabito kolejnych 15 Ukraińców. Z rąk partyzantów zginął wójt gminy Uhnów, niejaki Pirożek, a ranny został jego zięć; prawdopodobnie obaj mieli ukraińskie pochodzenie. 12 grudnia wymordowano 7-osobową rodzinę „drogowego", nazwiskiem Kusij[367]. Dwa dni później w Machnowie bojówka SB zabiła jeszcze 7 Ukraińców – członków rodzin Koziejów, Puterów i Werbowych. Ostatnim spalono też zabudowania[368].

O okolicznościach wymordowania polsko-ukraińskiej rodziny Mychałejki czytamy we wspomnieniach członka lubyckiego SKW Iwana Kupycza „Bystrego": „[...] polska milicja, która miała posterunek w Lubyczy Królewskiej, zaczęła [...] werbować konfidentów. Jednym z takich informatorów została kobieta – Polka, zamężna z Mychałejką, Ukraińcem z Zatyla. Jeszcze przed wojną urodzili im się syn [Myron, Ukrainiec – M.Z.] i córka [Maria, Polka – M.Z.]. Podczas wojny, w 1943 roku ich urodziwa Marysia zakochała się w komendancie ukraińskiej policji z Lubyczy [Królewskiej – M.Z.] Pohariwśkim. [...] razem z policjantami przeszedł [on] do UPA i został komendantem bojówki SB. Matka była jednak przeciwna temu związkowi i z zemsty zaczęła donosić o wszystkim, co dzieje się w Zatylu. Posypały się aresztowania. Żeby upewnić się, czy Mychałejkowa donosi, nasi esbecy odziali się w mundury WP i zaszli do chaty Mychałejki. Rozmawiali po polsku i zaczęli ją wypytywać o miejscowe sprawy Ukraińców. Kobieta, niczego nie podejrzewając, zaczęła sypać. Jeszcze tego samego dnia ona, jej mąż i syn Myron poznali smak śmierci". O metodach pracy śledczej i aktach terroru ukraińskiego podziemia Kupycz pisał bez ogródek: „UPA czy SB nie miała więzień i nie miała gdzie przetrzymywać winowajców. Wtedy były dwa paragrafy: pierwszy – kije, drugi – sznur"[369].

Jesienią 1945 r. w okolicach Lubyczy Królewskiej i Werchraty doszło do kolejnej fali terroru i morderstw na osobach narodowości ukraińskiej. Eskalacja nastąpiła po zdemaskowaniu przez nadrejonowy referat SB II w Okręgu OUN „Baturyn" siatki konfidentów działających na rzecz placówki NKWD w Rawie Ruskiej. Zbiorowy mord poprzedziły pojedyncze zabójstwa, np. w Hrebennem, gdzie 28 października odnaleziono zwłoki nieznanej osoby[370]. Po rozpracowaniu sowieckiej siatki wywiadowczej SB OUN zamordowała 20–40 Ukraińców ze wsi i przysiółków: Kołajce, Goraj, Werchrata i Prusie. Bezpośrednią przyczyną represji była śmierć nadrejonowego referenta SB „Borysa", który razem z dwoma członkami ochrony zginął 27 listopada w Goraju w zasadzce zorganizowanej przez sowieckich pograniczników z Rawy Ruskiej. Akcja terrorystyczna miała też związek z dochodzeniem prowadzonym przez

[366] *Ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 8 XII 1944 r., k. 26; *ibidem*, Raport sytuacyjny komendanta powiatowego milicji w Tomaszowie Lubelskim do PUBP w Tomaszowie Lubelskiem za okres 5–15 XII 1944 r., 14 XII 1944 r., k. 50.

[367] *Ibidem*, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 18 XII 1944 r., k. 29.

[368] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 40, Wyciąg z meldunków nadesłanych przez Wydział Śledczy KW MO w Lublinie, 20 I 1945 r., k. 40.

[369] *Spomyn Iwana Kupycza – „Bystrobo"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 127, 130.

[370] AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienie napadów dokonanych przez bandy UPA na terenie powiatu Tomaszów Lubelski za okres od wyzwolenia do dnia 1 I 1948 r., b.d., k. 230.

nadrejonowy referat SB II „Baturyn" w sprawie rozbicia sotni „Bisa" przez grupę operacyjną 88 PO NKWD z Rawy Ruskiej, do którego doszło w marcu 1945 r. w Mrzygłodach i Gruszce. Najwięcej, bo osiemnaście ofiar represji SB OUN odnotowano w Goraju, spacyfikowanym w nocy z 28 na 29 listopada 1945 r. Kulisy rozpracowania i zamordowania Ukraińców podejrzanych o współpracę z NKWD opisał we wspomnieniach członek BSB 4 rejonu Mychajło Liwczanyn „Semenko": „Pół roku bojówka SB V rejonu pod kierownictwem »Czubczyka« prowadziła rozpoznanie co do przyczyn [naskoku] na czotę »Mjacza«. Po nitce doszli do kłębka. Bolszewicy często przechodzili wtedy na polską stronę granicy, mieli swoich donosicieli w naszych wioskach. Bojówka schwytała jednego z nich. Przyznał się, że zna innych, między innymi stanicznego z Prusia. Staniczny został zabrany przez bojówkę i w czasie przesłuchania przyznał się, że woził zaopatrzenie do Mrzygłodów. Bardzo dobrze wiedział, że czota zatrzymała się [tam] do rana. Wróciwszy do domu, poinformował przez żonę placówkę pograniczników, a stamtąd poszła informacja do Rawy Ruskiej, do wojskowej komendantury. Bolszewicy przeszli pieszo piętnaście kilometrów i wiadomo, co stało się potem". W innym fragmencie stwierdzał: „»Szram« na miejsce zabitego [»Borysa« – M.Z.] wyznaczył »Czubczyka«, który miał dalej prowadzić sprawy zapoczątkowane przez swojego poprzednika. Do pomocy otrzymał jeszcze jedną bojówkę z Jarosławskiego, którą dowodził »Jaliweć«. Udało mu się rozpracować całą siatkę donosicieli zmontowaną przez pograniczników z Rawy Ruskiej. Składała się ona z 24 osób. Członek tej właśnie siatki doniósł o czocie »Mjacza« w Mrzygłodach [...], przez co została ona zniszczona. Jej członkowie [siatki agenturalnej NKWD – M.Z.] pochodzili ze wsi Goraj, Prusie i Werchrata, przez noc cała siatka została rozbita i zniszczona przez naszą SB, a w terenie od tego momentu zapanował spokój"[371].

O „spokoju", jaki zapanował wówczas w okolicy Werchraty, inny członek ukraińskiego podziemia, znacznie wyżej usytuowany w strukturze Okręgu II OUN Kornelij Kozenko „Kornijenko" zeznawał w MBP w Warszawie: „W listopadzie 1945 r. zabity został przez oddział Sowieckiej Straży Granicznej »Borys«, na Gorajach, przy[siółku] Siedlisk. Członkowie jego grupy, odpłacając się za śmierć swego prowidnyka, wystrzelali 3–4 rodziny, włącznie z dziećmi, podejrzanych o współpracę z Sowietami. Wioski pograniczne: Hrebenne, Siedliska i Werchrata zostały całkowicie sterroryzowane przez SB"[372].

Obok BSB 5 rejonu w represjach brali udział członkowie werchrackiego SKW. Wskazują na to zeznania złożone w lutym 1946 r. przez jednego z członków werchrackiej samoobrony i uczestnika akcji represyjnej w Goraju Mykoły Huzija „Komara". Potwierdził on, że za zabicie 3 członków SB OUN zamordowano tam 18 mieszkańców[373].

---

371 *Spomyn Mychajła Liwczanyna – „Semenka"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny...*, t. 5, s. 160–161, 172.

372 AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

373 AIPN Lu, 16/327, Akta sprawy Mikołaja Huzija, Protokół przesłuchania Mikołaja Huzija w PUBP w Tomaszowie Lubelskim (przesłuchiwał współpracownik Wojskowego Oddziału 7526 lejt. Monachow), 18 II 1946 r., k. 10–11; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Huzija w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 27 II 1946 r., k. 13.

30 listopada 1945 r. w tej samej okolicy napadnięto i zamordowano mieszkańca wsi Potoki Mychajła Humennego. I tym razem sprawcami byli przypuszczalnie bojowcy SB z 5 rejonu[374]. W 1945 r. ich ofiarami padło jeszcze 5 członków rodziny Andrija Dymenyka z Rzeczycy[375].

Ukraińcy ginęli w tej okolicy także w latach 1946–1947, pojedynczo lub w większej liczbie. Na przykład między 2 a 5 stycznia 1946 r. najprawdopodobniej członkowie BSB 5 rejonu wymordowali trzy ukraińskie rodziny z Uhnowa, Lubyczy Królewskiej i Hrebennego, w sumie 22 osoby[376]. Z jednej strony podjęte wówczas działania były zapewne kontynuacją represji z jesieni 1945 r., z drugiej zaś – akcją, która zakładała wyeliminowanie z terenu 5 rejonu „Zaruby" niepewnego elementu ukraińskiego. W najbliższych tygodniach miały tu przybyć jednostki 3 DP skierowane do przeprowadzenia przymusowych przesiedleń miejscowej ludności ukraińskiej do USRR oraz żołnierze 33 Komendy 7 Oddziału WOP. Wywiad ukraińskiego podziemia musiał sobie z tego zdawać sprawę, ponieważ śledził chociażby operacje wojskowe trwające od września do października 1945 r. na terenach sąsiednich powiatów lubaczowskiego i hrubieszowskiego.

23 lutego 1946 r. bojowcy SB zamordowali w Machnowie Wasyla Koszczyszyna. 27 maja w Lubyczy-Kniaziach z rąk partyzantów zginęło następnych 5 osób, najprawdopodobniej narodowości ukraińskiej[377]. 18 października wieczorem w Goraju lub Hrebennem zabito 4 Ukraińców, członków rodzin Iwanków i Martynowyczów. Ofiarą partyzantów padły 3 kobiety w wieku 18–50 lat oraz 70-letni mężczyzna[378]. Kolejnej egzekucji dokonano na początku 1947 r. – w związku z donosem Josyfa Nesteraka z Mrzygłodów bojówkarze SB zabili 3 mieszkańców wsi: Mychajła Pawluka, Katerynę Bzdej i Wasyla Buchaja[379]. Akcji likwidacyjnych w tej okolicy było jednak w omawianym okresie więcej[380]. O przebiegu jednej z nich zeznawał w śledztwie Mychajło Twerdochlib „Wedmid'": „Będąc u »Czubczyka«, z jego rozkazu w miesiącach grudniu i styczniu 1946 i 1947 r. z automatu PPSz zastrzeliłem trzech ludzi: dwóch mężczyzn w wielu od 20 [do] 27 lat, a trzeci mężczyzna był w wieku do 35 lat.

---

374 AIPN Lu, 043/4, Akta WUBP w Lublinie, Informacja, 25 XI 1945 r., k. 281.

375 AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl. Kuszcze – SKW, cz. 2, b.d., k. 144.

376 AIPN Lu, 034/7, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie Sekcji WB PUBP w Tomaszowie Lubelskim do Sekcji WB WUBP w Lublinie za okres 27 XII 1945–7 I 1946 r., b.d., k. 34–35.

377 AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienie napadów dokonanych przez bandy UPA na terenie powiatu Tomaszów Lubelski za okres od wyzwolenia do dnia 1 I 1948 r., b.d., k. 231–232.

378 AIPN Lu, 034/7, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie dekadowe z pracy agenturalno-operacyjnej w powiecie tomaszowskim za okres 17–27 X 1946 r., 26 X 1946 r., k. 25.

379 AIPN Rz, 051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie Okręgu II, tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl. Kuszcze – SKW, cz. 2, b.d., k. 231.

380 Na przykład tylko między lipcem a październikiem 1946 r. ze 107 osób zatrzymanych i przesłuchanych przez SB OUN na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn" (w znakomitej większości Ukraińców) życie straciło 30, z czego 25 narodowości ukraińskiej. Zob.: AIPN, MBP, OUN, IX/71, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN za okres 1–31 VII 1946 r., 5 IX 1946 r., k. 75; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN za okres 1–31 VIII 1946 r., 5 IX 1946 r., k. 8; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN za okres 1–30 IX 1946 r., 4 X 1946 r., k. 18; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy SB na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN za okres 1–31 X 1946 r., 6 XI 1946 r., k. 32–33.

Zwłoki tych pomordowanych zostały zakopane w lesie pod Werchratą"[381]. W innym protokole z przesłuchania „Wedmidia" czytamy, że ofiarami były osoby narodowości ukraińskiej „szkodzące organizacji UPA", a zabite zostały strzałami w tył głowy. Dodał również, iż przy egzekucji asystowali mu jeszcze dwaj członkowie SB – „Łys" i „Hrab" – którzy następnie zakopywali zwłoki[382].

Wydaje się, że przed rozpoczęciem działań jednostek GO „Wisła" ostatnią ofiarą SB OUN na omawianym terenie był nieznany mężczyzna, którego ciało (odziane w „bieliznę wojskową") zostało odnalezione 13 marca 1947 r. w lesie w pobliżu Hrebennego[383].

Represji SB OUN wobec ukraińskiej ludności mieszkającej w granicach 5 rejonu Okręgu II „Baturyn" nie powstrzymała nawet operacja „Wisła". Przeciwnie, działania polskich organów bezpieczeństwa i wojska wzmogły czujność komórek kontrwywiadowczych ukraińskiego podziemia. Szczególnie istotne było tu pojawienie się na przełomie maja i czerwca 1947 r. w okolicach Werchraty i Lubyczy Królewskiej pozorowanego oddziału UPA o kryptonimie czota „Czumaka". Został on wysłany przez WUBP w Rzeszowie w celu ujęcia, ewentualnie zabicia krajowego prowidnyka OUN w Polsce Jarosława Starucha. Fakt, że w bardzo krótkim czasie i stosunkowo łatwo zdołał nawiązać bezpośredni kontakt ze „Stiahem" i w zasadzie tylko przypadek sprawił, że jego członkowie nie wykonali zadania, musiał wzbudzić spory niepokój w najbliższym otoczeniu krajowego prowidnyka. Obok ściślejszej konspiracji, która mimo obław i zasadzek organizowanych w następnych tygodniach przez WP, a później KBW umożliwiła w miarę sprawne funkcjonowanie KP OUN w Polsce do września 1947 r., bezpośrednią konsekwencją tych wydarzeń był wzmożony terror SB OUN. O kulisach i przebiegu misji czoty „Czumaka" będę jeszcze pisał.

W związku z powyższym jeszcze wiosną i latem 1947 r. okoliczni ukraińscy chłopi oraz członkowie organizacji, którzy bez zezwolenia znaleźli się w zakazanej strefie rezydowania KP, padali ofiarą SB OUN, gdyż wzmogła ona czujność na wypadek powrotu „udawanych partyzantów UPA". Najpewniej z tego powodu w pierwszej dekadzie lipca 1947 r. podczas przeczesywania lasów w okolicy Hrebennego wojsko odkryło wiele zwłok osób pomordowanych przez SB. 9 lipca przedstawiciel UB przy GO 3 DP pisał na ten temat w raporcie specjalnym do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. bezpieczeństwa: „W czasie przeprowadzanej operacji [...] 8 VII [19]47 r. w lesie Hrebenne przez 5 pp znaleziono b[ardzo] wiele trupów osób cywilnych dotychczas nierozpoznanych, pomordowanych przez SB. Niektóre z nich miały być zamordowane przed paru tygodniami, świadczy to, że SB mimo szeroko rozwiniętej akcji WP z jeszcze większą zaciętością wykonuje wyroki"[384]. W świetle zeznań pojmanych

[381] AIPN Lu, 17/1024, Akta sprawy Michała Twerdochliba, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 6 X 1947 r., k. 14v.

[382] *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IX 1947 r., k. 9.

[383] AIPN, 1063/85, t. 2, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Zestawienie napadów dokonanych przez bandy UPA na terenie powiatu Tomaszów Lubelski za okres od wyzwolenia do dnia 1 I 1948 r., b.d., k. 233.

[384] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Grzegorza Korczyńskiego, 9 VII 1947 r., k. 99–100.

ukraińskich partyzantów nie można definitywnie wykluczyć, że wśród pomordowanych byli także członkowie OUN-B i UPA. W dalszej części raportu czytamy bowiem: „Wg ujętego członka bandy UPA Falusiewicza Emila ps. »Wołodar« [członka lubyckiego SKW – M.Z.] obszar lasu, w którym działało SB, w żadnym wypadku nie mógł być przekroczony przez zwykłego strzelca sotni lub kuszczu”[385]. O wzmożonej aktywności SB w tej okolicy donosił również agent „Strzała” współpracujący z PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Czytamy o tym w sporządzonym 14 lipca 1947 r. raporcie specjalnym przedstawiciela UB przy GO 3 DP: „[...] w rejonie Siedliska [...] działa grupa SB w sile 13-u ludzi z zadaniem schwytania wysłanych w ten rejon byłych czł[onków] bandy UPA, a obecnie współpracujących z UB Tomaszów Lub[elski]. Przeciw tej grupie SB prowadzi się akcję przez oddziały 5 pp”[386].

Zbielałe szczątki ludzkie odnajdywano w okolicznych lasach jeszcze na początku lat sześćdziesiątych[387].

8.3. Zwalczanie przestępczości kryminalnej, pospolitego bandytyzmu oraz nadużyć w organizacji i wśród ludności

Innym aspektem działalności ukraińskiego podziemia w Polsce, któremu warto przyjrzeć się bliżej, była walka z przestępczością kryminalną i pospolitym bandytyzmem we własnych szeregach oraz wśród miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej.

Po lipcu 1944 r. chłopi żyjący na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym podobnie jak za okupacji niemieckiej nękani byli przez bandy rabunkowe, czasem o mieszanym składzie narodowościowym. Napadano również na osoby powracające z robót przymusowych w Niemczech oraz polskich i ukraińskich „repatriantów”. Wydaje się, że bandytyzm mógł mieć charakter ponadnarodowy, ale w przypadku jednolitych pod tym względem grup nie można wykluczyć tendencji do okradania ludności innego pochodzenia niż sprawcy. Rabusie działali często pod szyldem polskich i ukraińskich organizacji konspiracyjnych, co poważnie utrudnia ocenę skali tego zjawiska. Rabunków i mordów dopuszczały się także zdemoralizowane oddziały partyzanckie, wałęsający się po lasach dezerterzy z ACz, polska i ukraińska milicja, a także żołnierze NKWD i WP. Powszechny dostęp do broni tylko potęgował to zjawisko[388]. Lesław Jurewicz, były żołnierz 2 SBO z Lubaczowa, a później członek działającego w powiecie jarosławskim oddziału DSZ kpr. pchor. Jana Totha „Mewy”, wspominał: „Były wówczas [wiosną 1945 r. – M.Z.] rozpowszechnione rabunki z bronią w ręku. Bandyci występowali jako »polskie wojsko«. W pełnym umundurowaniu z przedwojennymi orłami w koronie. Niektórzy nosili dodatkowo biało-czerwone opaski

[385] *Ibidem*.

[386] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Grzegorza Korczyńskiego, 14 VII 1947 r., k. 111–112.

[387] Relacja Bolesława Rebizanta, 19 VII 2011 r., nagranie, w zbiorach autora.

[388] Szerzej na temat problemów bandytyzmu na terenie województwa rzeszowskiego w latach czterdziestych XX w. zob. G. Motyka, *Bandytyzm...*, s. 71–80. Zob. także R. Wnuk, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945–1947)* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.

z literami »AK«. Byli i tacy, którzy wydawali »pokwitowania« z pieczątkami i podpisami. [...] Nazywano ich »pędzlarzami«. Nasza żandarmeria wyłapywała ich". Mówił też o okolicznościach wstąpienia do oddziału „Mewy" jednego z młodych chłopców: rodzina zakupiła mu broń i wysłała go do partyzantki, by przy pierwszej nadarzającej się okazji ukradł Ukraińcom krowę i przyprowadził ją do swego gospodarstwa. Podając ten przykład, Jurewicz tłumaczył okradanie ukraińskiej ludności: „Zabranie czegoś Ukraińcom uważane było za rzecz normalną, jako odpłata za pożogi, rzeź i rabunki na wschodzie"[389].

Pospolity bandytyzm starały się zwalczać i ukraińska, i polska partyzantka, ponieważ patologią tą w równym stopniu dotknięte były obie zwaśnione społeczności. „Były przypadki – relacjonował Stanisław Wołoszyn – pojedyncze [...] »bandziorki«, kiedy się wyprawiali na tereny ukraińskie zwykli złodzieje [Polacy – M.Z.], żeby ukraść konia. One kończyły się na ogół tragicznie. Jeżeli zostali schwytani, to tam na miejscu byli zabijani przez UPA. U nas [ze strony AK – M.Z.] czekała ich kara chłosty... za pierwszym razem"[390]. W maju 1947 r. charakterystykę jednej z band grasujących w powiecie lubaczowskim przygotowano w Wydziale Polityczno-Wychowawczym Grupy Operacyjnej 3 DP, jednak nie uwzględniono w niej narodowości sprawców. „Po przeprowadzeniu wywiadu – czytamy w dokumencie – zanotowano o działalności jednej bandy pod nazwą »Kuza« liczącą [*sic!*] 12 ludzi; banda ta zajmuje się wyłącznie rabunkami, grasuje ona w rejonie gm. Lubaczów wieś [...] Opaka, Przysiełki [Prywedy – M.Z.]. Banda ta kilka dni temu w miejscowości Przysiełki – Kamienne [folwark Kamienna – M.Z.] pobiła ludność tejże miejscowości, zabrawszy ze sobą 4 konie. [...] 5 V 1947 r. banda ta sama przyszła do gromady w Borchowie, oznajmiając ludności, że zaraz po wysiedleniu ludności cała wieś zostanie spalona. Dowódca tejże bandy został rozpoznany, nazywa się Jałowy Jurko, rodem jest z Opaki"[391]. Grupa ta była wzmiankowana także w meldunku sytuacyjnym WPW GO 3 DP z 24 maja 1947 r. jako ubrana w mundury WP kilkuosobowa banda koniokradów grasująca w okolicach Szczutkowa[392].

Od samego początku w dokumentach podlaskiej i hrubieszowskiej OUN wiele miejsca poświęcano zagadnieniu pospolitych band rabunkowych. Problem ten łączono zazwyczaj ze sprawą polską, niemniej za udział w napadach rabunkowych, rozbojach oraz za pijaństwo sądzono i często surowo karano także przedstawicieli ukraińskiej społeczności, w tym członków podziemia. 20 czerwca 1946 r. nadrejonowa BSB „Jasenia" rozstrzelała dwóch Ukraińców ze Żniatyna. Powodem egzekucji była kradzież koni z gospodarstw opuszczonych przez ukraińskich chłopów, którzy chcąc uniknąć przymusowego wysiedlenia do USRR, ukrywali się czasowo w północnej części powiatu hrubieszowskiego. Kilka dni później ta sama bojówka rozstrzelała w Przemysłowie jednego z ukraińskich mieszkańców za rozboje we wsi

[389] L. Jurewicz, *Niepotrzebny*..., s. 72–73.

[390] Relacja Stanisława Wołoszyna, 13 V 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

[391] AIPN, 00231/92, t. 43, Sprawozdanie dekadowe WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych z pracy aparatu za okres 1–10 V 1947 r., 10 V 1947 r., k. 123.

[392] *Ibidem*, t. 25, Meldunek sytuacyjny WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za 23 V 1947 r., 24 V 1947 r., k. 15.

i pijaństwo[393]. O tym, że problemy z alkoholem były bolączką nie tylko ludności cywilnej, ale również oddziałów UPA, świadczyła instrukcja N.N. „Stojara" w sprawie jego spożywania i nadużywania. Doskonale zdawano sobie sprawę z potencjalnego zagrożenia, jakie na organizację mogłyby ściągnąć skutki pijaństwa niektórych członków. Dlatego też wyraźnie podkreślano: „Za przejawy pijaństwa, indywidualnego czy zbiorowego, trzeba surowo karać. Nie możemy dopuścić do tego, żeby strzelcy, członkowie samoobrony czy członkowie organizacji [...] upijali się, przez co zaniedbywali swoje obowiązki, w stanie nietrzeźwym narażali siebie i swoje otoczenie na niebezpieczeństwo albo niegodnym postępowaniem [...] hańbili nasze imię i naszą sprawę. Człowiek pijany, nietrzeźwy jest nieodpowiedzialnym, nierozumnym bydlęciem, dopuszcza się występków i zbrodni. Dla takich nie ma miejsca między nami". W innym fragmencie dokumentu uczulano: „Jeśli znajdą się tacy, którzy mówią, że nieważna jest kwestia pić, czy nie pić, ale istotne jest tylko to, żeby dobrze wroga bić, to oni nie mają racji". Poruszono także problem pijaństwa wśród ludności, któremu zamierzano przeciwstawić się wszelkimi sposobami – zjawisko wykorzeniać, a pijaków karać[394]. Nie przypadkiem w połowie stycznia 1946 r. w referacie SB przy nadrejonie „Łyman" utworzono podreferat spraw kryminalnych, którego pracą kierował N.N. „Dowbusz". Jak czytamy w sprawozdaniu z tego okresu, zadaniem jednostki była walka „z bandytyzmem i złodziejstwem, jakie często zdarzają się na naszym terenie"[395].

Szczególnie do wiosny 1945 r., tzn. do zawarcia polsko-ukraińskiego rozejmu, BSB i UPA z zapałem tępiły przejawy polskiego bandytyzmu na terenach położonych na zachodnim brzegu Bugu, a uznanych przez banderowców za etnicznie ukraińskie, tzn. wszędzie tam, gdzie między Polakami znajdowały się pokaźne skupiska Ukraińców, nawet jeśli nie stanowili większości. A oto jeden z przykładów, zaczerpnięty z kroniki oddziału UPA „Wowky" i odnoszący się do wypadków, które zaszły we wrześniu 1944 r. w rejonie Sahrynia: „Po śniadaniu [...] rój odchodzi do lasu na ubezpieczenie. Tu, w tych okolicach często szwendają się polskie bandy. Nocami grabią ukraińskich gospodarzy, których nie wymordowały i nie popaliły podczas [...] okupacji niemieckiej. Ale teraz im się nie wiedzie. Na noc chłopi chowają cenniejszy dobytek i odchodzą do wsi Terebin, gdzie jest dużo bezpieczniej[396], a dniami zawsze jest ktoś z powstańców. O, właśnie powraca nasz rój i prowadzi kilku bandytów. Z nimi rozprawiamy się szybko"[397]. Wiemy, że z poważnym problemem pospolitych band rabunkowych borykano się także na Podlasiu, w zasadzie przez cały okres funkcjonowania nadrejonu „Ławada". Działały one zarówno pod szyldem polskich organizacji podziemnych, jak i UPA, co według dokumentów podlaskiej OUN przyczyniało się do kompromitowania tego ruchu[398]. Na przykład w sprawozdaniu

[393] *Zwit z dijalnosti NBSB za czas wid 1 VI–30 VI 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 665.

[394] APL, UPA, 78, Instrukcja „Stojara" dotycząca spożywania i nadużywania alkoholu, b.d., k. 171.

[395] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v.

[396] W Terebinie działał posterunek milicji, którego obsada składała się z Ukraińców.

[397] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 15.

[398] *Politycznyj zwit za czas wid 1 III 1946 r. do 31 III 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 614; *Politycznyj zwit za m.m. łypeń–serpeń–wereseń 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 626–627.

nadrejonowego referatu SB za listopad 1945 r. walka z bandami została wskazana jako jedno z ważniejszych zadań rejonowych bojówek obok przeprowadzania aresztowań, zwalczania komunistycznej agentury i wykonywania wszystkich rozkazów nadrejonowego referatu SB. Na podstawie zawartych w tym dokumencie planów pracy dla komórek SB na następny miesiąc można wnioskować, że obok zabijania aktywistów PPR oraz konfidentów UB, NKWD i NKGB to właśnie temu zagadnieniu zamierzano poświęcić najwięcej miejsca[399]. Tak oto z treści sprawozdania za grudzień 1945 r. dowiadujemy się o dość częstych utarczkach z bandami w powiecie włodawskim – we wsi Lubień (9 grudnia) i dwukrotnie w Holi (połowa grudnia). W obu miejscowościach przegnano rabusiów i odzyskano zagrabione mienie, które następnie zwrócono ukraińskiej ludności. „Cały czas – czytamy w sprawozdaniu – rejonowe bojówki chodzą po swoich rejonach, organizują czaty na bandy rabunkowe". Ponadto z polecenia nadrejonowego referenta SB bojówkarze zajmowali się w omawianym okresie łagodzeniem wszelkich drobniejszych spraw w terenie[400].

Prócz pospolitych złodziei za „polskich bandytów" uznawano wszystkich Polaków, którzy potencjalnie mogli wyrządzić szkodę ukraińskiej ludności. Do kategorii tej zaliczano członków zbrojnych „bojówek" różnego autoramentu i samoobron. Znamiona bandytyzmu – i słusznie – dostrzegano również w działaniach milicji, UB, KBW, WP i WOP. Niemniej banderowcy uważali za rabusiów także polskich chłopów, którzy zajmowali (czasem szabrowali) domostwa po ukraińskich gospodarzach wysiedlonych do USRR albo uczestniczyli w zbiorach zasiewów z ich pól. Od końca maja 1945 r. wszelkie tego typu akcje represyjne przynajmniej w teorii należało konsultować z przedstawicielami poakowskiego podziemia. Tyczyło się to również ekspropriacji wybranych Polaków. Do takiego wypadku doszło np. w Ślipczu, gdzie latem 1946 r. za zgodą komendanta miejscowej placówki WiN ukraińscy partyzanci zabrali konie od uzbrojonych pepeerowców, nawiasem mówiąc „repatriantów" zza Buga[401].

Zagadnienie „polskiego bandytyzmu" nabrało szczególnego znaczenia w czasie przymusowej akcji wysiedlania lubelskich Ukraińców do USRR, od marca do lipca 1946 r. Na przykład na Zamojszczyźnie OUN wyrażała się o członkach band rabunkowych jak o marginesie polskiego społeczeństwa – szumowinach rekrutujących się z milicji, UB, WP i PPR, których celem było jak najszybsze wysiedlenie Ukraińców. Korzystając z akcji wojskowej, rabowali oni bowiem mienie wysiedleńców. Jednocześnie dostrzegano, że bardziej świadoma i wyrobiona politycznie część polskiego społeczeństwa będąca pod wpływem poakowskiego podziemia była przeciwna wysiedleniom i wyraźnie odcinała się od szabrowników, wręcz pałając do nich nienawiścią za udział w akcjach rabunkowych[402].

---

399 AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2, 3v.

400 *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 40.

401 AIPN Lu, 08/260, t. 6, Protokół w sprawie likwidacji dwóch kobiet w Wereszynie i zabrania koni u Polaków przez d-cę „Dudę", 7 IX 1946 r., k. 131.

402 *Suspilno politycznyj zwit za misiać berezeń 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 564; *Suspilno-politycznyj zwit za misiać kwiteń 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 569.

Na Podlasiu ukraińskie podziemie miało kłopot z jednoznacznym określeniem pochodzenia sprawców napadów rabunkowych. Dowodzą tego zarówno sprawozdania polityczne OUN, jak i sprawozdania nadrejonowego referatu SB z wiosny i lata 1946 r. W jednych dokumentach stwierdzano, że były to grupy polskiej ludności działające pod szyldem AK, a nawet UPA[403]. W innych o bandytyzm podejrzewano polskie podziemie, które pod płaszczykiem band rabunkowych miało prowadzić działalność antyukraińską[404]. Charakteryzując członków takich grup, w sprawozdaniu politycznym podlaskiej OUN za marzec 1946 r. pisano: „Jacyś zdezorientowani osobnicy spośród polskiego ogółu przy pomocy sobie podobnych byłych członków AK, łączą się w bandy rabunkowe i grabią ukraińską ludność, często nawet pod szyldem UPA, tym samym kompromitując nasz ruch"[405]. Niemniej jednak w dokumentach nadrejonowego referatu SB z lata 1946 r. o pochodzeniu członków band wyrażano się z większą ostrożnością. Przyznawano co prawda, że rekrutowały się one wyłącznie z Polaków i pochodziły z okolicznych polskich wsi, ale nie zdołano bezsprzecznie stwierdzić, że były powiązane z WiN. Podobnie jak na Zamojszczyźnie, członków takich band określano na Podlasiu mianem szumowin. Także tutaj w okresie akcji wysiedleńczej korzystali oni z obecności WP, by dokonywać rabunków i terroryzować okoliczną ludność ukraińską. Grabili także tych, którzy pozostali, i wypędzali ich za Bug. W lipcu 1946 r. odnotowano takie wypadki we wsiach powiatu włodawskiego: Grabówce, Kalince, Lubiczynie, Turnie i Zamołodyczu. O samych złodziejach ukraińskie podziemie wyrażało się w ostrych słowach, twierdząc, że szczególnie nienawidzą oni Ukraińców, a tym, którzy uniknęli wysiedlenia, nakazują wyjeżdżać za Bug i odgrażają się. Jako przykład opisano wypadki we wsi Lubień z połowy sierpnia 1946 r., kiedy po dokonaniu rabunku banda zasugerowała niektórym ukraińskim gospodarzom wyjazd za Bug[406].

Wydaje się, że złodziei karano na zasadach podobnych do tych, jakie stosowała polska partyzantka, czasem traktując pobłażliwiej mniej groźnych przestępców z własnej społeczności. Taryfa ulgowa nie obejmowała jednak osób z podziemia, nawet piastujących wysokie stanowiska, a podejrzewanych np. o malwersacje. W instrukcji wydanej wiosną 1945 r. „Wadym" nakazywał: „Wprowadzić ostrą dyscyplinę [w organizacji i oddziałach zbrojnych – M.Z.] [...]. Przestępców pociągać do bezwzględnej odpowiedzialności"[407].

Jak wynika z wydanego 18 czerwca 1945 r. komunikatu referatu SB przy nadrejonie „Łyman", na karę śmierci za lekceważenie obowiązków służbowych, zaniedbania, niewykonanie rozkazów zwierzchników oraz pijaństwo zostały skazane cztery z sześciu wymienionych w nim osób, w tym wysocy rangą przedstawiciele lokalnych

[403] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 14.

[404] APL, UPA, 71, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 241.

[405] *Politycznyj zwit za czas wid 1 III 1946 r. do 31 III 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 614.

[406] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 8.

[407] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309.

struktur ukraińskiego podziemia: okręgowy (chełmski) referent SB N.N. „Jurko", rejonowy referent SB N.N. „Kudijar", rejonowy prowidnyk N.N. „Wsewołod" i komendant kuszczowej bojówki N.N. „Miszka". Wyroki zostały wykonane między 24 kwietnia a 10 czerwca 1945 r.[408] W zeznaniach Mychajła Twerdochliba czytamy, że latem 1947 r. na polecenie krajowego referenta SB „Dalnycza" miał zostać rozstrzelany nadrejonowy referent SB II „Baturyn" Jakub Hałwa „Czubczyk", któremu zarzucano niesubordynację. Wyrok nie został jednak wykonany[409].

Bandytyzm tępiono szczególnie zajadle, gdy godził bezpośrednio w mienie organizacji. Wydaje się, że traktowano tak wszelki dobytek ukraińskiej ludności, a szczególnie pozostawiany przez wysiedleńców. W przywołanej instrukcji „Wadyma" czytamy: „Prowadzić energiczną i bezwzględną walkę z kradzieżą mienia organizacyjnego. [...] i karać ostro, do kary śmierci włącznie"[410].

Identyczną przestrogę dla potencjalnych sprawców przywłaszczeń organizacyjnego mienia pochodzącego z akcji przeprowadzanych przez bojówki SKW zawarł w instrukcji wydanej 22 kwietnia 1945 r. Wasyl Fedyńskyj „Szram", wtedy jeszcze referent wojskowy jarosławskiego nadrejonu OUN[411]. Na przykład w grudniu 1945 r. wyrokiem „trybunału rewolucyjnego" na karę śmierci przez rozstrzelanie zostali skazani dwaj bojówkarze WOP nr 3, którzy w kwietniu i wrześniu 1945 r. dopuścili się rabunku z bronią w ręku na szkodę ukraińskich mieszkańców Kolonii Magdalenki i Korczmina. W uzasadnieniu wyroku napisano, że sprawcy „dopuścili się grabieży z bronią w ręku pod płaszczem organizacji OUN i tym samym podważyli autorytet organizacji, złamali dyscyplinę w szeregach WOP-u nr 3 i zbrukali honor ukraińskiego rewolucjonisty"[412]. Wyrok wykonano 12 grudnia 1945 r. w obecności wszystkich bojówkarzy WOP nr 3. Trzeciemu uczestnikowi napadu, niebędącemu członkiem organizacji, wymierzono jedynie pięćdziesiąt kijów, a następnie pozostawiono do poprawy. Zadecydowały o tym pochodzenie z rodziny, która nie parała się złodziejstwem, oraz to, że kradzieży dopuścił się po raz pierwszy. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" z tego okresu czytamy, że okolicznością łagodzącą był tu ponadto fakt, iż wiosną 1945 r. członkowie IB spalili całe jego gospodarstwo, ponieważ nie chciał do nich przystać. Mieszkaniec Korczmina dopuścił się więc kradzieży, by powetować swoje straty kosztem innych. Był wreszcie żonaty i miał dziecko. O dalszym losie sprawcy zadecydowała też nieposzlakowana opinia jego brata, który był członkiem organizacji, oraz przypuszczalnie fakt, że sam nie był z nią związany[413].

---

[408] APL, UPA, 76, Komunikat referatu SB przy nadrejonie „Łyman" („Do wiadomości członków OUN"), 18 VI 1945 r., k. 177.

[409] AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania świadka Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 26 IX 1947 r., k. 188v.

[410] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309.

[411] APL, UPA, 74, Instrukcja nr 1 dla rejonowych i kuszczowych referentów organizacyjno-mobilizacyjnych, 22 IV 1945 r., k. 149.

[412] *Ibidem*, 71, Komunikat referatu SB przy nadrejonie „Łyman", 12 XII 1945 r., k. 260.

[413] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 35.

Latem 1948 r. na temat walki z nadużyciami w terenowym kierownictwie OUN zeznawał Kornelij Kozenko „Kornijenko", „Słota", referent gospodarczy i członek prowidu Okręgu „Baturyn". Orientował się w zagadnieniu, ponieważ jesienią 1946 r. także pod jego adresem SB OUN kierowała podejrzenia o zaniedbania w sprawach mienia organizacji. „»Krym« wymawiał mi, że nie zabezpieczyłem Okręgu w magazyny żywności na zimę itp. W połowie października 1946 r. wysłał mnie do jakiegoś wyższego prowidnyka SB. Jak się później dowiedziałem, ps. »Dalnycz«, który przebywał w Hucie Lubyckiej. »Dalnycz« przesłuchiwał mnie [...]. Zarzucono mi, że pieniądze organizacyjne zużywam na własne cele, jak kupowanie papierosów i innych rzeczy. [...] Po przesłuchaniu »Dalnycz« zwolnił mnie"[414]. Podczas przesłuchania Petro Fedoriw wypytywał też Kozenkę o nadużycia okręgowego referenta SB Wasyla Fedyńskiego, który według posiadanych przez niego informacji miał ubierać swoją narzeczoną „z organizacyjnych rzeczy"[415].

Nadużycie stanowiska traktowane było przez SB w kategoriach przestępstwa wobec OUN. Ofiarą takich podejrzeń padł także „Kornijenko". Miały one związek ze sprawą sześciu żołnierzy i oficera WP wziętych do niewoli 7 marca 1946 r. w rejonie Łapajówki w powiecie jarosławskim i oddanych Kozence do dyspozycji przez członków jednego z SKW. Skonsultował on sprawę z okręgowym prowidnykiem Dmytrem Dziobą „Stalem", który polecił, by jeńców przesłuchać, a pochodzących z terenów wschodniej Polski przekazać SB. Samochód, który przy okazji wpadł w ręce partyzantów, nakazał zaś spalić. Jednocześnie dał Kozence prawo decydowania o losie Polaków. Ten zaś, po rozbrojeniu, odebraniu mundurów i przesłuchaniu jeńców, a zwłaszcza oficera, którego życiorys nie zgadzał się z danymi w książeczce wojskowej, podjął decyzję o zwolnieniu wszystkich wziętych do niewoli. Po kilku dniach oddział, z którego wywodzili się jeńcy, przeprowadził obławę na las, w którym byli przetrzymywani. W jej wyniku wojsko odbiło samochód i zabiło dwóch bojowców SB. „Od tego czasu – wyjaśniał w śledztwie Kozenko – popadłem w niełaskę »Jaliwcia« [Iwana Jałochy], który szukał nieprawidłowych moich posunięć. [...] »Jaliweć« zaczął mnie śledzić, jednak nastawieni przez niego ludzie [...] uprzedzali mnie o swoich zadaniach"[416]. Być może „Stal", czując współodpowiedzialność za konsekwencje decyzji Kozenki i obawiając się reakcji SB wobec własnej osoby, zwrócił mu po fakcie uwagę, by na przyszłość do podobnych spraw podchodził rozważniej i zastanawiał się nad każdym swoim krokiem.

Bezwzględnie starano się likwidować wszelkie przejawy niesubordynacji i surowo karać sprawców zabójstw popełnionych na tle osobistych porachunków, szczególnie gdy dotyczyły przypadków morderstw oficerów lub członków organizacji wyższego szczebla popełnionych przez niższych rangą konspiratorów. Niemniej jednak

[414] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Protokół przesłuchania podejrzanego Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 30 VII 1948 r., b.p.

[415] AIPN, 944/456, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania świadka Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 17 X 1949 r., k. 298v.

[416] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Życiorys Kornela Kozenki, 27 XI 1948 r., b.p.

zasada ta nie zawsze obowiązywała w obie strony[417]. Latem 1945 r. SB rozstrzelała w posadowskim lesie dwóch partyzantów sotni „Hałajda II", sprawców zabójstwa ówczesnego dowódcy sotni Adama Bidy „Worona". Wkrótce też usunęła z oddziału dotychczasową kadrę, w tym jego następcę, czotowego Sofrona Pocztara „Dunaja". Najprawdopodobniej więc śmierć „Worona" potraktowano nie jako wynik osobistych porachunków, ale celowe działanie inspirowane przez NKWD[418]. Podobny los spotkał dwóch innych członków ukraińskiego podziemia, którzy 10 marca 1945 r. zamordowali sotennego N.N. „Ołenia", dowódcę oddziału UPA „Tyhry". Zamieszanych w sprawę jego śmierci było jednak więcej. W toku prowadzonego przez SB dochodzenia jedną z nich z braku dowodów winy oczyszczono z zarzutów i zwolniono. Dwie następne osoby uczestniczące w zabójstwie nie zostały przesłuchane, ponieważ przed rozpoczęciem śledztwa straciły życie w różnych okolicznościach (zginęły w walce lub zmarły). Do popełnienia zbrodni nakłonił ich instruktor sotni „Tyhry", a dokonali jej z pobudek osobistych. W przygotowanym 1 stycznia 1946 r. sprawozdaniu z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" czytamy: „Zabójstwo sot[ennego] Ołenia nie nosi oznak agenturalnej pracy wroga, tylko wypływało z zazdrości i fałszywej ambicji w niehonorowej i podstępnej rywalizacji o stanowisko dowódcy oddziału byłej sotni Hołuba". Bezpośrednich winnych (jednego ze sprawców i inspiratora) wyrokiem sądu polowego UPA z 18 grudnia 1945 r. skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Egzekucji dokonano jeszcze tego samego dnia. 19 grudnia członkowie SB OUN zastrzelili podczas próby ucieczki innego partyzanta UPA, który w pierwszej połowie października 1944 r. zabił dowódcę jednej z sotni kurenia „Jurczenki" N.N. „Nedolę", „Bryla", podejrzewanego o współpracę z NKWD przez domniemanego inspiratora zabójstwa sotennego „Hołuba"[419].

Na represje ze strony partyzantów narażeni byli także Ukraińcy, którzy zdecydowali się na współpracę z wrogiem i korzystając z tej okazji, dopuszczali się gwałtów i rabunków na szkodę okolicznej ludności popierającej UPA. Wydaje się, że narodowość sprawców karanych przez banderowskie podziemie za pospolite przestępstwa schodziła na plan dalszy. Na przykład 27 marca 1946 r. w Kolonii Holi po publicznym ogłoszeniu wyroku bojówka SB rozstrzelała trzech Polaków i Ukraińca (byłego milicjanta) „za rabunek świń u [mieszkańców] narodowości ukraińskiej"[420]. W sprawozdaniu politycznym nadrejonu „Łewada" za marzec 1946 r. czytamy, że zdarzenie to wywołało duże zadowolenie wśród miejscowej ludności ukraińskiej. Jednocześnie było powodem silnego oburzenia, a nawet paniki wśród okolicznych Polaków, którzy od tej pory zaczęli rozpowszechniać pogłoskę o rozpoczęciu akcji mordowania ludności polskiej w powiecie włodawskim przez banderowską party-

[417] Przykładem może być sprawa Mykoły Radejki „Kryma".

[418] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 142; *Spomyn Iwana Kupycza – „Bystroho"* [w:] *Zakerzonnia*..., t. 5, s. 126.

[419] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 35–35v.

[420] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Charakterystyka wystąpień „bandyckich" na terenie powiatu włodawskiego w okresie 1 III–1 IV 1946 r. sporządzona w PUBP we Włodawie dla Wydziału VII WUBP w Lublinie, kwiecień 1946 r., k. 38.

zantkę. W ukraińskim dokumencie stwierdzano, że takiej wersji wydarzeń nie potwierdzali tylko niektórzy, bardziej świadomi przedstawiciele polskiej społeczności[421]. Nawiasem mówiąc, w sprawozdaniu podlaskiej OUN ani słowem nie wspomniano o rozstrzelaniu Ukraińca, który podobnie jak straceni Polacy parał się złodziejstwem.

Jak już wspomniano, karane było także niemoralne prowadzenie się, np. zażyłości ukraińskich kobiet z polskimi żołnierzami. Za tego rodzaju przewinienia wymierzano przeważnie chłostę lub golono głowę. Zabijano tylko w skrajnych wypadkach, kiedy zaistniało podejrzenie, że kontakt intymny był jedynie przykrywką dla agenturalnej współpracy z wrogiem.

Wydaje się, że przez dłuższy czas (do drugiej połowy marca 1947 r.) śmiercią karano także wszystkich członków ukraińskiego podziemia zarażonych chorobami wenerycznymi, którzy nie mogli się leczyć albo byli nieuleczalnie chorzy[422]. Stosunek do chorych wenerycznie – jeśli nie wszystkich, to przynajmniej elity ukraińskiej konspiracji, czyli członków SB OUN – zmienił się dopiero na przedwiośniu 1947 r. Przypuszczalnie decyzja ta była podyktowana stopniowym kurczeniem się liczebności ukraińskiego podziemia w Polsce (także wskutek odnotowywanych dezercji z SB). Miała również związek z istotną redukcją jego bazy społecznej w wyniku przesiedleń do USRR, a także nieodzowną potrzebą utrzymania większej dyscypliny w szeregach osłabionej organizacji. W wydanej 16 marca 1947 r. instrukcji dla nadrejonowych referentów SB „Dalnycz" nie tylko zabraniał karania śmiercią bojówkarzy chorych wenerycznie, ale też nakazywał ich leczenie. Z szeregów SB polecał zaś usuwać konspiratorów w nieuleczalnym stadium choroby, tym bardziej jeśli byli już zdemoralizowani. Nie ma jednak pewności, czy pod tym sformułowaniem nie kryła się zgoda na ich fizyczną eliminację[423].

* * *

Od lipca 1945 do kwietnia 1947 r. na terenie Okręgu III OUN życie straciło co najmniej 112 Ukraińców – 66 w nadrejonie „Łyman" i 46 w „Łewadzie". Było to głównie wynikiem działalności kontrwywiadowczej SB OUN, a w mniejszym stopniu przeciwdziałania przestępczości kryminalnej i bandytyzmowi. Z tych samych powodów na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN od lipca 1944 do lipca 1947 r. SB mogła zabić 120–140 osób pochodzenia ukraińskiego, w tym 80–100 do stycznia 1946 r.

Ponadto spora grupa Ukraińców zginęła między listopadem 1944 a sierpniem 1945 r. w wyniku pacyfikacji wsi i zasadzek WOP i UPA na grupy operacyjne NKWD-IB w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. Wydaje się, że ofiarami tej ukraińsko-ukraińskiej wojny mogło paść nawet 100 osób. Byli wśród nich konfidenci NKWD w Winnikach, członkowie i sympatycy IB w Machnówku i w końcu

[421] *Politycznyj zwit za czas wid 1 III 1946 r. do 31 III 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 614.

[422] AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja dotycząca pracy SB, [wiosna 1945 r.], k. 309.

[423] AIPN, 944/457, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Instrukcja. Dla Nadrejonowych Referentów Służby Bezpieczeństwa do wykonania, 16 III 1947 r., k. 200.

członkowie IB z Sokala, w tym byli ukraińscy konspiratorzy, którzy z różnych powodów przeszli na stronę wroga.

Odrębną kategorię ofiar stanowili Ukraińcy, którzy zadeklarowali chęć wyjazdu do USRR i z tego powodu zostali pozbawieni życia (pojedynczo, a niekiedy w grupach)[424]. Takich osób było co najmniej 50, np. 35 zabitych w marcu 1945 r. w Machnowie i prawdopodobnie 14 zamordowanych w maju tego roku w okolicy Waręża.

Podsumowując, 240–260 osób, w tym ok. 80 członków i sympatyków IB, czyli *gros* ukraińskich ofiar terroru OUN-B i UPA w omawianym okresie stanowili mieszkańcy powiatu tomaszowskiego oraz okolic Werchraty w powiecie lubaczowskim. Następnych 80–100 Ukraińców, w tym kilkunastu członków IB, zostało zabitych w powiecie hrubieszowskim, natomiast ok. 50 – we włodawskim i bialskim. Do powyższych wyliczeń należy jeszcze dodać ok. 20 ukraińskich przesiedleńców do USRR zabitych i rannych w wyniku dywersyjno-bojowych działań UPA i BSB, np. ataków na stacje kolejowe, na których zorganizowane były punkty załadowcze, a ponadto co najmniej kilku ukraińskich furmanów wziętych przez milicję lub wojsko za podwodę, a następnie zabitych w zasadzkach organizowanych przez partyzantów.

Według bardzo ostrożnych szacunków wskutek działalności ukraińskiego podziemia na interesującym nas terenie w latach 1944–1947 mogło stracić życie ok. 400 Ukraińców, w tym ok. 300 cywilów. Czwartą część wszystkich ukraińskich ofiar należy przypisać UPA, natomiast znakomitą większość – SB, WOP i żandarmeriom.

Drugi od lewej: Kornelij Kozenko „Słota", trzecia od prawej: Marija Rowenczuk „Iryna" (w zbiorach IPN)

[424] Liczby nieujęte w materiałach ukraińskiego podziemia pochodzą z polskich dokumentów.

ROZDZIAŁ VI

Sowiecki i polski aparat represji w walce z ukraińskim podziemiem na Lubelszczyźnie (lato 1944–wiosna 1947 r.)

1. Sowiecki aparat represji i wojsko w Polsce „lubelskiej"

Pod koniec lipca 1944 r. wraz z wkraczającą na Lubelszczyznę Armią Czerwoną przybyły także pierwsze jednostki Wojsk Wewnętrznych NKWD. Podlegały one Zarządowi Głównemu Wojsk NKWD ds. Ochrony Tyłów Frontów, do zadań którego należało przede wszystkim zapewnienie spokoju w szeroko rozumianej strefie przyfrontowej, jak również zaprowadzenie porządku państwowego na terenach wyzwalanych spod okupacji niemieckiej. Prowadząc działania o charakterze „czekistowsko-wojskowym", WW NKWD ściśle współdziałały z grupami operacyjnymi Zarządu Głównego Kontrwywiadu Wojskowego „Smiersz", Wojskami Pogranicznymi NKWD oraz organami bezpieczeństwa NKWD i NKGB. Oddziały specjalne NKWD przeznaczone do ochrony sowieckiego zaplecza miały likwidować niewielkie grupy wroga, które pozostały na tyłach sowieckiego frontu (rozbitkowie z Wehrmachtu i Waffen SS) albo przeniknęły tam lub zostały przerzucone drogą powietrzną (dywersanci), oraz oczyszczać zajęte tereny z dezerterów i maruderów ACz. Powierzono im także zadanie ujawniania wrogiej agentury oraz zwalczania tzw. elementu bandyckiego i kontrrewolucyjnego[1]. Do stycznia 1945 r. obszar Polski „lubelskiej" został nasycony sowieckimi i polskimi jednostkami frontowymi, co w połączeniu z działaniami prowadzonymi na zapleczu frontu przez grupy Smierszu oraz oddziały Wojsk Pogranicznych i Wewnętrznych NKWD na pewien okres sparaliżowało działalność polskiego i ukraińskiego podziemia[2].

---

[1] A. Chmielarz, *Działania 64 dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD przeciwko polskiemu podziemiu* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 86–87; N. Jelisiejewa, *Polskie podziemie w latach 1944–1947 w oczach oficerów NKWD (przegląd dokumentów z Rosyjskiego Państwowego archiwum Wojskowego)* [w:] *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, red. W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 44. Szerzej na temat działalności sowieckich organów bezpieczeństwa i wojska na terytorium Polski w latach 1944–1946 zob.: *Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, red. B. Polak, Koszalin 1995; *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych" Józefa W. Stalina*, red. A.F. Noskowa, A. Fitowa, Kraków 1998; *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.

[2] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 236.

Umowa podpisana 26 lipca 1944 r. między PKWN a rządem ZSRR zapewniała Stalinowi jako naczelnemu wodzowi ACz pełnię władzy w „strefie działań wojennych". Do końca 1944 r. rozumiano przez nią cały obszar ziem polskich zajęty przez wojska sowieckie. W lutym 1945 r. terminem tym określono formalnie teren szeroko pojętego zaplecza, sięgający do 100–150 km od linii frontu w głąb zajmowanego terytorium. Fakt ten nie miał jednak większego znaczenia dla NKWD, które rozciągało swoje operacje na cały obszar wyzwalanej Polski „lubelskiej".

Na podstawie rozkazu nr 0416 Naczelnego Dowództwa ACz z 22 września 1944 r. oraz pisma nr 092 przedstawiciela ZSRR przy PKWN gen. Nikołaja Bułganina przystąpiono do organizowania sowieckich komendantur wojennych w ramach poszczególnych frontów. Od 5 października miały one funkcjonować we wszystkich miastach powiatowych zajętych przez jednostki ACz wchodzące w skład 2 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, np. w Białej Podlaskiej, Włodawie, Chełmie, Hrubieszowie czy Tomaszowie Lubelskim. W mniejszych miejscowościach sowieckie placówki organizowane były przy radach gminnych, np. w Krystynopolu czy Tarnoszynie[3]. 10 października 1944 r. wspomniane wytyczne zostały uzupełnione instrukcją Sztabu Generalnego ACz dotyczącą zadań, obowiązków i kompetencji komendantur wojennych. Zdaniem Janusza Wrony dokument ten, istotnie rozszerzając prawa i obowiązki sowieckich komendantów, czynił ich w praktyce jedynymi pełnoprawnymi gospodarzami terenu, nad którym sprawowali nadzór[4].

Stosunkowo niewiele wiemy o prowokacyjnych działaniach sowieckich służb specjalnych wobec ukraińskiego podziemia podejmowanych na interesującym nas terenie po lipcu 1944 r. Mam tu na myśli przede wszystkim pracę agenturalno-operacyjną NKWD i NKGB, w tym próby wprowadzenia własnej agentury do siatki terenowej OUN czy oddziałów partyzanckich UPA. W każdym razie od pierwszych dni po wkroczeniu na wschodnią Lubelszczyznę Sowieci angażowali do pracy wywiadowczej miejscowych ukraińskich komunistów (dawny aktyw KPZU) oraz ich sympatyków, np. w powiecie tomaszowskim. Stosunkowo szybko, bo co najmniej od zimy 1944/1945 r. do walki z OUN-B i UPA zaczęli wykorzystywać także zwerbowanych do współpracy, aresztowanych wcześniej byłych ukraińskich konspiratorów, w tym osoby pełniące w organizacji istotne funkcje[5]. Organy bezpieczeństwa USRR zaczęły też pozyskiwać dezerterów oraz niektórych jeńców z WOP OUN i oddziałów UPA. Najczęściej kierowano ich do batalionów niszczycielskich (IB), gdzie byli wykorzystywani podczas obław do wskazywania bunkrów, kryjówek, magazynów broni i żywności oraz osób z siatki terenowej OUN i sympatyków organizacji[6]. Od początku 1945 r. z byłych członków ukraińskiego podziemia formowano również

[3] T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 26–27, 121; *Raport T. Kalnienki dla D. Korotczenki i W. Riasnego o sytuacji w powiatach chełmskim, krasnostawskim i włodawskim* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 181.

[4] J. Wrona, *Stosunki*..., s. 93.

[5] Znaleźli się wśród nich m.in.: były referent organizacyjno-mobilizacyjny Okręgu Chełmskiego OUN Wasyl Łewoczko, były wywiadowca hrubieszowskiego powiatu OUN Wołodymyr Byskal, N.N. „Zełenyj", N.N. „Burłaka" i inni.

[6] AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 4.

tzw. grupy pozorowane, czyli oddziały podszywające się pod UPA (w powiecie hrubieszowskim)[7].

Jak już wspomniano, w latach 1944–1946 w walkę z OUN-B i UPA na wschodniej Lubelszczyźnie w różnym stopniu zaangażowane były rozmaite sowieckie formacje wojskowe i policyjne. Początkowo należały do nich przeznaczone do ochrony sowieckiego zaplecza Wojska Wewnętrzne NKWD, Smiersz, Wojska Pograniczne NKWD i komendantury wojenne ACz. Dwie ostatnie formacje inspirowały i wydatnie wspierały tworzenie batalionów niszczycielskich po polskiej stronie granicy, we wsiach położonych w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Rekrutowano do nich przeważnie komunizujących ukraińskich chłopów, ale też dezerterów i jeńców z OUN-B i UPA, którzy po aresztowaniu lub ujawnieniu zostali zwerbowani do współpracy przez organy bezpieczeństwa USRR. Z czasem do sowieckich sił zwalczających ukraińskie podziemie w Polsce dołączyły grupy operacyjne NKGB/MGB, oddziały i pododdziały szturmowe 64 dywizji NKWD/MWD, jak również grupy przeznaczone do ochrony pełnomocników ukraińskich komisji przesiedleńczych złożone z wydzielonych pododdziałów tej jednostki.

2. Wojska Pograniczne NKWD w walce z ukraińskim podziemiem

Po obsadzeniu nowej linii granicznej na Bugu i Sołokii Wojska Pograniczne NKWD przystąpiły do penetracji wywiadowczej sąsiednich terenów Polski. Utworzono w tym celu własną siatkę informatorów, a werbując do niej współpracowników, posługiwano się rozmaitymi metodami, co do których wydawano nawet tajne instrukcje. W jednej z nich napisano: „Werbunek przeprowadzać różnymi sposobami. Na przykład: zastraszeniem, przekupstwem, obiecankami i wielką karierą. Werbować także spośród przestępców. Werbunek przeprowadzać tak, żeby jeden informator o drugim znajdującym się w tej samej miejscowości nic nie wiedział. Robić to po to, by poprzez porównywanie ich meldunków mieć nad nimi lepszą kontrolę. Meldunki winny być składane w oznaczonym czasie: co tydzień lub co 10 dni”[8].

Na przełomie 1945 i 1946 r. zdarzały się wypadki porywania chłopów z przygranicznych miejscowości na sowiecką stronę Bugu pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy. Wydaje się, że zatrzymania dokonywane przez sowiecką straż graniczną po polskiej stronie były jedynie pretekstem, który miał służyć kamuflowaniu rzeczywistego celu owych przedsięwzięć, czyli aranżowania spotkań z działającą agenturą oraz werbowania nowych członków siatki wywiadowczej. Polska administracja odnotowała takie incydenty na początku grudnia 1945 r. m.in. w powiecie włodawskim. Miejscowy starosta zawiadamiał w piśmie do KP MO we Włodawie:

[7] Na przykład w lutym 1945 r. w 2 Oddziale Pogranicznym NKWD w Sokalu sformowano sześć grup prowokacyjnych liczących w sumie 49 ludzi. Ich członkowie zostali zwerbowani spośród Ukraińców, których sowieccy pogranicznicy aresztowali podczas antypartyzanckiej operacji prowadzonej między 7 a 21 lutego w powiecie hrubieszowskim. Zob. G. Motyka, *Wojska*..., s. 53.

[8] Za: *idem*, *Tak było*..., s. 219–220.

„Jestem w posiadaniu informacji, że żołnierze Armii Czerwonej przybywają przez Bug na teren gminy Sobibór, wchodzą do domów repatriantów, otaczają taki dom, nie dopuszczając nikogo [...] i prowadzą w tym czasie z gospodarzem domu jakieś dochodzenia. Przedmiot dochodzeń nie jest znany [...]. Ostatnio [...] w nocy z 5 na 6 bm. podobno żołnierze sowieccy przybyli do Nadbużanki, skąd dwóch obywateli zabrali ze sobą za Bug. Zabrani w ciągu nocy powrócili do domu"[9].

O tego typu zdarzeniach była także mowa w dokumentach ukraińskiego i polskiego podziemia. Dane zgromadzone przez Starostwo Powiatowe we Włodawie w pełni potwierdzały informacje zawarte w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z 1 grudnia 1945 r. Czytamy w nim o pracy agenturalnej prowadzonej przez placówki Wojsk Pogranicznych NKWD zza Buga w prawie całym nadbużańskim pasie Podlasia: „Oni [sowieccy pogranicznicy – M.Z.] często przechodzą Bug po kilku ludzi, ubrani po cywilnemu, chodzą po terenie i organizują siatkę donosicieli. Chodzą przeważnie w nocy, podchodzą pod okna i nasłuchują, o czym rozmawia ludność"[10]. Podkreślano przy tym, że Sowieci werbują wywiadowców pod przymusem. Ich siatka miała istnieć głównie w nadbużańskich gminach powiatów włodawskiego i bialskiego: Kodeń, Romanów, Sławatycze, Sobibór i Zabłocie. Jak zdołano ustalić, kierował nią rezydujący w Brześciu nad Bugiem ppłk Dworanikow.

W sprawozdaniu z 1 stycznia 1946 r. dodawano natomiast, że zwłaszcza w gminie Sobibór odnotowane zostały wypadki, gdy sowieccy pogranicznicy przechodzili na polską stronę w mundurach WP. Podając się za polskich żołnierzy, dokonywali na ich rachunek rabunków i pobić oraz wypędzali ukraińską ludność za Bug. Werbowali także agenturę, ale wśród osób zatrzymanych przez włodawski UB: „NKWD zza Buga przejeżdża do Włodawy, zajeżdża do PUBP, bierze daną osobę wyznaczoną na agenta, każe podpisać jej zobowiązanie [do współpracy z UB – M.Z.], w którym jest mowa o zwolnieniu jej z aresztu, bierze jego [agenta – M.Z.] na auto i nocą przewozi do Domaczewa za Bugiem. W Domaczewie jeszcze raz przeprowadza przesłuchanie, zmusza do podpisania zobowiązania współpracy [tym razem z NKWD – M.Z.], instruuje, jak należy prowadzić wywiad, łódką przewozi na tę [polską – M.Z.] stronę Bugu i puszcza w teren"[11]. Do takich wypadków dochodziło również później. W sztafecie przesłanej 12 marca 1946 r. do prowidu Okręgu III OUN prowidnyk „Ławady" informował, że 6 marca do Kostomłotów w powiecie bialskim przeszedł zza Buga dziesięcioosobowy pododdział zwiadowczy sowieckiej straży granicznej wyposażony w radiostację. Strażnicy wypytywali mieszkańców o ukraińskich partyzantów, po czym udali się w bliżej nieznanym kierunku[12].

Informacje na ten temat znalazły się także w raporcie szefa wywiadu Lubelskiego Okręgu WiN kpt. Władysława Nikszty vel Wawrzaka „Żuka" z końca listopada

---

[9] APL, UWL, WSP, 313, Pismo SP we Włodawie do KP MO we Włodawie i UW w Lublinie, 7 XII 1945 r., b.p. Zob. także G. Motyka, *Tak było*..., s. 278.

[10] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2v–3.

[11] *Ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 41.

[12] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra" lub „Prirwy", 12 III 1946 r., k. 7.

1945 r. odnoszącym się do sytuacji w Inspektoracie Biała Podlaska od 20 października do 20 listopada 1945 r. Czytamy w nim o pewnych działaniach podejmowanych na terenie przygranicznych gmin powiatu bialskiego przez niejakiego sowieckiego mjr. Pietrowa. Według danych zgromadzonych przez komórki wywiadu WiN był on oficjalnie komendantem powiatowym NKWD w Brześciu nad Bugiem. W pierwszej połowie listopada dwukrotnie pojawiał się w Kodniu, rzekomo by aresztować miejscowego komendanta milicji. W rzeczywistości na polską stronę Bugu mjr Pietrow przybywał w celach informacyjno-wywiadowczych. Jak przypuszczano, kierował on brzeską placówką NKGB[13].

W latach 1944–1945 granicę państwową z Polską przekraczały również często grupy operacyjne Wojsk Pogranicznych NKWD, by prowadzić na jej terytorium obławy przeciwko ukraińskiej partyzantce i organizować siatki wywiadowcze. Działania sowieckich pograniczników wspierały lokalne placówki IB, złożone głównie z miejscowych Ukraińców będących sympatykami ZSRR. Na Lubelszczyźnie w zwalczanie banderowskiej partyzantki angażowały się przede wszystkim komendy sowieckiej straży granicznej w Rawie Ruskiej i Sokalu oraz podległe im strażnice, m.in. w Domaszowie, Komarowie, Waniowie czy Zabołotcach. Podczas antypartyzanckich akcji zdarzało się, że wsie, które podejrzewano o sprzyjanie OUN-B i UPA, były grabione i częściowo palone, a z rąk żołnierzy NKWD i miejscowych „istriebków" ginęli niektórzy mieszkańcy. Niekiedy operacjom antypartyzanckim towarzyszyły brutalne napady na okolicznych ukraińskich chłopów i morderstwa. Polska administracja odnotowała takie wypadki np. w październiku 1945 r. w okolicach Uhnowa w powiecie tomaszowskim[14].

Bywało i tak, że sowiecka straż graniczna nie interweniowała nawet w przypadku wielokrotnych napadów ukraińskich partyzantów na mieszkańców wsi w pasie przygranicznym. Na przełomie 1944 i 1945 r. problem ten dotyczył mieszanych narodowościowo miejscowości Siedliska i Jedlinka położonych na terenie gminy Lubycza Królewska. Ich mieszkańcy (zapewne obu narodowości) w obawie przed wzmożonym pod koniec 1944 r. terrorem SB OUN zwracali się do lokalnych władz z prośbą o ewakuację do bezpieczniejszych rejonów (prawdopodobnie województwa lub USRR)[15].

---

[13] AIPN, 1572/1431, Okręg Lublin WiN, Odpis raportu wywiadowczego szefa wywiadu Okręgu Lublin WiN za okres 20 X–20 XI 1945 r., 24 XI 1945 r., k. 4.

[14] 15 X 1945 r. dwóch sowieckich żołnierzy z kilkunastoosobowej grupy, która zmierzała przez Nowosiółki Kardynalskie w kierunku Dynisk na obławę przeciwko UPA, wzięło na podwodę trzydziestopięcioletnią mieszkankę Nowosiółek, najprawdopodobniej narodowości ukraińskiej. Odjechali w kierunku Machnowa i wszelki ślad po niej zaginął. Dopiero 19 października pasterze odnaleźli jej zwłoki w lesie między Rudą Żurawiecką a Machnowem. Ciało brutalnie zamordowanej kobiety było nadpalone, ponieważ sprawcy wrzucili je do dołu, a następnie rozpalili na nim ognisko. 24 października w tej samej okolicy sowiecki pododdział złożony przypuszczalnie z Kozaków, przemieszczając się ciężarówką z Uhnowa do Bełżca, przystanął w Wólce Wierzbickiej i dokonał tam rabunku na szkodę młodej kobiety, przypuszczalnie Ukrainki. Po zabraniu z mieszkania właścicieli lustra i pary butów z cholewami sowiecki oficer „wyjął rewolwer, strasząc ją [kobietę stawiającą opór napastnikom], że będzie strzelał, [...] kopnął ją butem, wsiadł na auto i [wszyscy Sowieci] odjechali w kierunku Machnowa–Bełżca". Zob.: APL, UWL, WSP, 251, Pismo Zarządu Gminy w Uhnowie do SP w Tomaszowie Lubelskim, 23 X 1945 r., k. 85; *ibidem*, Protokół zgłoszenia ws. napadu żołnierzy sowieckich na gospodarstwo Marii Stech, 25 X 1945 r., k. 87.

[15] AIPN Lu, 055/5, Akta WUBP w Lublinie, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie do wojewody lubelskiego [przed 16 I 1945 r.], k. 103.

Jeżeli zaś chodzi o tereny Hrubieszowskiego, to z inicjatywy dowództwa 2 Oddziału Pogranicznnego (PO) NKWD Okręgu Ukraińskiego w Sokalu zorganizowano grupę wywiadowczą złożoną z byłych członków OUN-B i UPA, którzy po zatrzymaniu przez sowieckie władze bezpieczeństwa zostali zwerbowani do współpracy (sprawa Wasyla Ławoczki „Jurczenki", Wołodymyra Byskala „Habdanki" i innych). Działalność tych osób przysporzyła ukraińskiemu podziemiu na omawianym terenie znacznych strat.

2.1. Działalność wywiadowcza 2 Oddziału Pogranicznego NKWD w Sokalu

Chyba najjaskrawszym przykładem tego typu działalności na interesującym nas terenie była sprawa „Jurczenki", wyższego rangą członka banderowskiej konspiracji pochodzącego z Siebieczowa w dawnym powiecie sokalskim. Wiosną 1944 r. na czele jednego z kureni wołyńskiej UPA brał on udział w walkach z polską partyzantką na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie. Później pełnił funkcję referenta organizacyjno-mobilizacyjnego w prowidzie Okręgu Chełmskiego OUN. Od przełomu lipca i sierpnia 1944 r. – początkowo w okolicach Horodłowic koło Zabuża, a następnie Wierzbiąża i Hulcza w powiecie hrubieszowskim – organizował nowy kureń UPA oznaczony kryptonimem „Hajdamaky". Tworzyły go trzy sotnie liczące ogółem około trzystu strzelców. Oprócz ochotników oraz dość licznej grupy partyzantów przekazanych z oddziałów „Jahody" i „Hołuba" w skład nowo formowanego zgrupowania za zgodą prowidnyka Okręgu Chełmskiego Fedira Zaborowcia „Żena" wcielono członków siatki terenowej OUN i bojowców SB, którzy formalnie byli poza strukturą UPA. Na poczet nowych oddziałów przekazano również najlepszą broń pochodzącą z powiatu hrubieszowskiego. Na przełomie sierpnia i września 1944 r. „Jurczenko" wyruszył na czele podległych mu oddziałów na Wołyń. Po przejściu na terytorium USRR dowodzone przez niego siły UPA w ciągu kilku dni zostały okrążone i niemal całkowicie rozbite przez Wojska Pograniczne NKWD (poległo około dwustu partyzantów). Niedobitki „Hajdamaków" wycofały się do Polski. Z okrążenia wyrwali się głównie partyzanci sotni „Hołuba" (25 strzelców), którzy po wykonaniu rozpoznania na wschodnim brzegu Bugu zdołali, choć nie bez przeszkód ze strony „Jurczenki", powrócić na zachodnią stronę, nie biorąc udziału w boju z Sowietami. Uratował się także sam „Jurczenko" – powrócił w Hrubieszowskie, gdzie bez powodzenia usiłował na nowo zorganizować kureń. Pojawiające się pogłoski o zdradzie, której miał się już wtedy dopuścić, w opinii Roberta Ziętka poderwały do niego zaufanie wśród konspiratorów i okolicznej ludności ukraińskiej. To i uzasadniona obawa przed postawieniem w stan oskarżenia przez „trybunał rewolucyjny", a w konsekwencji nieuchronnym wyrokiem śmierci i natychmiastową egzekucją za nieudolne dowodzenie i narażenie podległych mu oddziałów na unicestwienie, spowodowało prawdopodobnie, że jeszcze jesienią 1944 r. „Jurczenko" ponownie odszedł na Wołyń. 12 grudnia 1944 r., a według innych źródeł pod koniec tego miesiąca, w miejscowości Nowyny w rejonie poryckim oddał się wraz z osobistą ochroną w ręce NKWD[16].

[16] Szerzej na temat kulis powstania i działalności kurenia „Hajdamaky" zob. R. Ziętek, *Działalność*..., s. 233–239.

Interesujące informacje na temat okoliczności podjęcia przez Ławoczkę współpracy z NKWD zawierają akta operacyjne dotyczące pierwszego zastępcy referenta SB w Okręgu III OUN „Zenona" Wsewołoda Przepiórskiego „Ikara". Z doniesienia agenta MBP dzielącego celę z Janiną Przepiórską wynika, że wśród niektórych członków ukraińskiego podziemia działających na Lubelszczyźnie dominowało przekonanie, iż na zdradę „Jurczenki" kładł się cieniem jego konflikt z Łeonidem Łapińskim „Zenonem". Po przejściu Ławoczki na stronę sowiecką SB wydała „wyroki śmierci na całą jego dalszą i bliższą rodzinę". Według Przepiórskiej zostały one wykonane, a jeden z braci „Jurczenki", strzelec UPA – publicznie stracony, „chociaż wszyscy wiedzieli, że sam on niczym nie zawinił". W opinii Przepiórskiej dopiero w odwecie za śmierć brata Ławoczko miał wskazać Sowietom wszystkie znane sobie kryjówki oraz ważniejszych członków ukraińskiego podziemia w powiecie hrubieszowskim[17].

Po przejściu na stronę dotychczasowego wroga Ławoczko podjął współpracę z 2 PO NKWD w Sokalu. Początkowo działał jako agent „Sokołenko", a od lutego 1945 r. był członkiem specjalnej grupy pozorowanej zakonspirowanej w Hrubieszowskiem. Po ujawnieniu jej prawdziwego oblicza „Jurczenko" rozpoczął jawną współpracę z sowieckim aparatem bezpieczeństwa[18]. Ubrany w mundur oficera, a później zwykłego żołnierza NKWD, pojawiał się w terenie wraz z grupami operacyjnymi Wojsk Pogranicznych NKWD z Sokala. To głównie dzięki niemu zimą 1944/1945 i wczesną wiosną 1945 r. NKWD zadało ukraińskiemu podziemiu na tym terenie znaczne straty. Obława z lutego była jego pierwszą akcją, a jej rezultat mógł wróżyć dalsze sukcesy w zwalczaniu OUN-B i UPA. Ze względu na doskonałe rozeznanie Wasyl Ławoczko stanowił śmiertelne zagrożenie dla ukraińskiego ruchu partyzanckiego na tym terenie. Szczególnie dobrze orientował się w strukturze siatki terenowej OUN w rejonie Bełza i Sokala, ponieważ osobiście znał wielu jej członków i współpracowników, jak również lokalizację kwater, kryjówek i punktów kontaktowych. Według Jewhena Sztendery pochodną działań „Jurczenki" było podjęcie współpracy z NKWD przez kilkunastu innych ukraińskich konspiratorów z powiatu hrubieszowskiego[19].

Tylko w czasie obławy przeprowadzonej między 7 a 21 lutego 1945 r. przez stacjonujący w Sokalu 2 Oddział Pograniczny NKWD płk. Stietanina pod zarzutem współpracy z OUN-B i UPA zabito 60 osób, a 506 zatrzymano, z czego 140 uprowadzono

[17] Podobno już w 1944 r. między Ławoczką a Łapińskim miało dojść do tarć na tle rozbieżności co do taktycznej współpracy z Niemcami. W świetle materiałów operacyjnych MBP w Warszawie Ławoczko był jej przeciwnikiem. „Jurczenko – czytamy w doniesieniu agenta – był popularny wśród dołów oraz żołnierzy [UPA] i potępiał metody stosowane wśród strzelców przez Fedoriwa [najprawdopodobniej chodzi o Łeonida Łapińskiego – M.Z.]. Fedoriw zaś bał się popularności tamtego i utraty swego stanowiska i zwalczał go. Z tego powodu jeszcze podczas frontu przy pomocy Oresta wysłał Jurczenkę z jego sotnią na bardzo niebezpieczny odcinek z rozkazem pójścia na stronę radziecką dla dywersji. W pierwszej potyczce sotnia Jurczenki została rozbita doszczętnie, on zaś wzięty do niewoli [...] i tam się przekonał, że ze strony »SB« było doniesienie o miejscu jego pobytu i w ten sposób [rękoma Sowietów – M.Z.] chciano go zlikwidować". Zob. AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Doniesienie agenta celnego, 22 V 1948 r., b.p.

[18] I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 23.

[19] E. Prirwa, *Diji*..., s. 7.

na terytorium USRR i dopiero tam oficjalnie aresztowano. Kolejne 5 osób, najpewniej konspiratorów, ujawniło się. Według sowieckich źródeł spośród 511 złapanych lub ujawnionych Ukraińców 107 było członkami banderowskiego podziemia. Ponadto w czasie operacji zwerbowano i zarejestrowano 13 agentów – 4 informatorów zagranicznych i 9 tzw. agentów-bojowników, którzy mieli udawać partyzantów UPA. Ze 140 osób uprowadzonych do USRR sowieckie organy bezpieczeństwa zwerbowały 5 agentów oraz utworzyły 6 podszywających się pod ukraińską partyzantkę grup prowokacyjnych, które liczyły w sumie 49 członków. Uderzenie było bardzo celne, ponieważ operację przygotowano i przeprowadzono na podstawie informacji uzyskanych od „Jurczenki". Sowieci, zachęceni sukcesem osiągniętym na Chełmszczyźnie, postanowili kontynuować podobne operacje po polskiej i sowieckiej stronie granicy. Jedną z nich zamierzano przeprowadzić w okolicy Sokala i Porycka. Dostępne źródła nie dają jednak pewności, czy w ogóle do niej doszło[20]. Przypomnijmy, że w świetle dokumentów OUN od końca lipca 1944 do końca 1945 r. w powiecie hrubieszowskim i tej części tomaszowskiego, która została objęta granicami Okręgu III OUN, w wyniku podobnych akcji przeciwpartyzanckich z rąk żołnierzy Wojsk Pogranicznych i Wewnętrznych NKWD oraz członków IB życie straciło prawie 90 ukraińskich cywilów[21].

Ostatnim spektakularnym sukcesem Łewoczki była akcja przeprowadzona 4 kwietnia 1945 r. przez grupę operacyjną Wojsk Pogranicznych NKWD z Sokala w położonej na północ od Dołhobyczowa Kolonii Karczunku. Szczególnie dotkliwe straty przyniosła ona ukraińskiemu podziemiu działającemu w tej części wschodniej Lubelszczyzny. Przybyły z Wołynia delegat-kontroler Stepan Nowyćkyj „Spec", „Wadym" zwołał tam na ten dzień naradę prowidu hrubieszowskiego nadrejonu OUN z przedstawicielami prowidów rejonowych. Uczestnicy spotkania zostali nagle otoczeni i zaatakowani przez sowiecki oddział doprowadzony w rejon Kolonii Karczunka przez „Jurczenkę". Zginęło wówczas siedemnastu ukraińskich konspiratorów (wśród nich trzy kobiety), m.in.: nadrejonowy prowidnyk Petro (Pawło) Bałko „Swiatosław", referent propagandy Teodozij Koza „Jaropołk", Mychajło Kapica „Artym" i dowódca bojówki ochraniającej naradę Anatol Sydoruk „Dub". W ręce Sowietów wpadł ranny N.N. „Zacharuk", natomiast „Spec" i referent wojskowy nadrejonu Petro Charko „Atos" uszli z życiem. Na odprawę nie przybył jedynie nadrejonowy referent SB Łeonid Łapińskyj, co później było powodem wysuwania pod jego adresem oskarżeń o pełnienie już wówczas podwójnej roli. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym[22].

---

[20] G. Motyka, *Tak było*..., s. 219; *idem*, *Wojska*..., s. 52–53; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 22–23.

[21] AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 2–25.

[22] *Ibidem*, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 6; AIPN Lu, 18/983, Akta sprawy Aleksandra Bilewicza, k. 38; E. Prirwa, *Diji*..., s. 8; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 70; *Litopys UPA*, t. 39, s. 9.

2.2. Działalność wywiadowcza 88 Oddziału Pogranicznego NKWD w Rawie Ruskiej

Prawdopodobnie już w drugiej połowie 1944 r. dowództwu 88 Pułku Wojsk Pogranicznych NKWD Okręgu Ukraińskiego w Rawie Ruskiej (określanego też 88 PO NKWD[23]) udało się zmontować siatkę wywiadowczą w miejscowościach położonych w okolicy Werchraty. Kierował nią Ołeksandr Łopuszyńskyj, przedwojenny miejscowy aktywista KPZU, który po lipcu 1944 r. jako pracownik kolei w Werchracie był jednocześnie rezydentem sowieckiego wywiadu, a dokładniej placówki NKWD w Rawie Ruskiej. Werbunek do pracy wywiadowczej na rzecz sowieckiego aparatu bezpieczeństwa prowadził on wśród mieszkańców okolicznych ukraińskich wsi, przeważnie dawnych działaczy i sympatyków KPZU. Niektórzy członkowie siatki pochodzili też z dołów banderowskiej konspiracji[24].

Na przykład między 24 a 26 grudnia 1944 r. sowieckie oddziały stacjonujące w Rawie Ruskiej i PUBP w Tomaszowie Lubelskim przeprowadziły w gminie Uhnów akcję oczyszczającą z „nacjonalistycznego elementu ukraińskiego", która objęła do 1 tys. osób. Po filtracji zatrzymano 209, a następnie przekazano je tomaszowskiemu UB. W raporcie z 28 grudnia 1944 r. dotyczącym przebiegu i wyników operacji kierownik tamtejszego urzędu pisał: „W areszcie mamy obecnie 174 osoby oskarżonych [*sic!*] o przynależność do OUN i UPA". W dalszej części zwracał uwagę, że „Oddziały wojskowe sowieckie okazały nam wybitną pomoc, jak również przydzieleni do nas doradcy. Na terenie naszego powiatu operuje również batalion wojsk specjalnych Maj[o]r[a] Dragina"[25]. Z sowieckiego dokumentu dowiadujemy się natomiast, że na terenie gmin Tarnoszyn, Lubycza Królewska i Uhnów siłami manewrowej grupy operacyjnej 64 Dywizji WW NKWD (ogółem 800 żołnierzy), którymi dowodził naczelnik wydziału operacyjnego dywizji ppłk Siemionow, została w tych dniach przeprowadzona „operacja poszukiwawczo-likwidacyjna". Bez strat własnych zatrzymano 501 osób, a w czasie obławy zabito 6 i raniono 1 „bandytę". Wśród zatrzymanych zdemaskowano 55 żołnierzy AK, najprawdopodobniej 4 żołnierzy dywizji SS Galizien, 132 osoby podejrzane o przynależność do OUN-B i UPA oraz 49 uchylających się od służby wojskowej[26].

2.2.1. Bój w Mrzygłodach i Gruszce (2 marca 1945 r.)

Bez wątpienia nierozerwalny związek z działalnością agenturalną Ołeksandra Łopuszyńskiego miały wydarzenia, do których doszło w pierwszych dniach marca

[23] W latach 1944–1945 88 PO NKWD liczył ok. 1,6–1,7 tys. żołnierzy. Tworzyły go cztery komendy podzielone na szesnaście strażnic (zastaw). Zob. *Archiw Zakerzonnia*..., s. 421.

[24] AIPN, MBP, OUN, IX/92, Protokół przesłuchania Dmytra Wiźnyka przez bojówkę śledczą SB 5 rejonu Okręgu II OUN „Baturyn", 26 IV 1946 r., k. 138–139.

[25] AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie, 28 XII 1944 r., k. 32.

[26] CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., k. 20–21.

1945 r. w okolicy Werchraty i Lubyczy Królewskiej, kiedy to Sowieci unicestwili dwa z czterech pododdziałów sotni „Mesnyky II" dowodzonej przez Romana Kulczyckiego „Bisa". Sukces militarny poprzedziło doniesienie z 28 lutego 1945 r. złożone do Oddziału Rejonowego NKWD w Rawie Ruskiej przez informatora „Żuka", członka sowieckiej siatki wywiadowczej po polskiej stronie granicy. Była w nim mowa o koncentracji w rejonie miejscowości Mrzygłody, Monastyr i Goraj silnego oddziału UPA liczącego ok. 175 ludzi. Na podstawie danych „agentury zagranicznej" 2 marca 1945 r. we wsiach Mrzygłody i Gruszka działania bojowe przeprowadziła grupa operacyjna złożona z pracowników rawskiej placówki NKWD i 80 żołnierzy 88 PO NKWD pod dowództwem st. lejt. Aleksandra Kołpaszczykowa. W walce z sowieckimi pogranicznikami oddział „Bisa" stracił 62 zabitych i 3 rannych, a jeden z partyzantów dostał się do niewoli. Ukraińcy zdołali zabrać z pola walki jedynie rannych i kilku poległych. Sowieci zdobyli: 2 cekaemy, 2–8 erkaemów, 1–7 pistoletów maszynowych, 53–66 karabinów ręcznych, 2 pistolety, 35 granatów ręcznych oraz 10–11 tys. sztuk amunicji karabinowej. Według rozbieżnych sowieckich szacunków w boju w okolicy Mrzygłodów i Gruszki miało zostać zabitych 151–163 banderowców, a 12–21 – wziętych do niewoli. W ukraińskich dokumentach straty grupy operacyjnej NKWD oceniano na ok. 120 zabitych i 150 rannych, jednak w rzeczywistości były one dużo niższe i najprawdopodobniej zamknęły się w liczbie kilku lub kilkunastu zabitych i rannych. W walce z ukraińskimi partyzantami śmiertelnie ranny został st. lejt. Kołpaszczykow. Poległ również jeden z jego podkomendnych Zakit Muchamietow. Jeżeli chodzi o straty UPA, w sowieckich i ukraińskich dokumentach szacunki są rozbieżne. Należy to, jak sądzę, tłumaczyć liczbą ukraińskich cywilów zabitych w czasie pacyfikacji okolicznych miejscowości, do których doszło podczas boju lub po jego zakończeniu. Część ofiar (23 osoby) stanowili chłopi ze wsi: Dahany I, Dahany II, Huta Stara i Monastyr zabici przez polskich milicjantów i żołnierzy Wojsk Wewnętrznych zabezpieczających sowiecką operację od strony Lubaczowa i Tomaszowa Lubelskiego. Niewyjaśniony pozostaje natomiast los ok. 70–80 osób, przypuszczalnie także mieszkańców okolicznych ukraińskich wsi. Wydaje się, że mogły one stracić życie z rąk Sowietów[27].

Nawiasem mówiąc, niewiele brakowało, by 2 marca zginął albo wpadł w ręce Sowietów zastępca dowódcy WO „Buh" Myrosław Onyszkewycz „Orest". Dzień wcześniej wraz z ochroną przekroczył granicę polsko-sowiecką i po dotarciu do Huty Lubyckiej spotkał się z dowódcą lubaczowskiego kurenia Iwanem Szpontakiem. „Zalizniak" nie został jednak poinformowany, że po przekroczeniu granicy przez grupę „Oresta" ruszyli za nią w pościg sowieccy pogranicznicy. 2 marca Onyszkewycz ze swoim poczotem, „Zalizniakiem" i III czotą sotni „Bisa" kwaterowali we wsi Dahany, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca, w którym doszło do starcia. Mimo to wszyscy bezpiecznie wycofali się z zagrożonego terenu pod osłoną wspomnianego

[27] DALO, f. 32, op. 1, spr. 7, Komitet Rejonowy KP(b)U w Rawie Ruskiej, Pismo naczelnika Oddziału Rejonowego NKWD w Rawie Ruskiej, 21 III 1945 r., k. 42; *Pogranicznyje Wojska SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie 1942–1945. Sbornik dokumientow i matieriałow*, Moskwa 1976, s. 709–710; G. Motyka, *Wojska*..., s. 53. Por. *Litopys UPA*, t. 40, s. 28–29, 180–183. Zob. także *Archiw Zakerzonnia*...

pododdziału, który na odgłos walki został postawiony w stan pogotowia, ale nie wziął w niej udziału[28].

Bój w Mrzygłodach i Gruszce był jednym z największych starć UPA z wojskami NKWD na ziemiach dzisiejszej Polski, a na pewno na Lubelszczyźnie. Był to jednocześnie najpoważniejszy cios militarny zadany przez Sowietów ukraińskiej partyzantce na tym terenie.

Pod koniec listopada 1945 r. z rąk sowieckich pograniczników z Rawy Ruskiej zginął w Goraju nadrejonowy referent SB II w Okręgu OUN „Baturyn" Pohariwśkyj „Borys"[29]. Na przełomie listopada i grudnia 1945 r. w przysiółku Werchraty Prusie zlikwidowano dziesięcioosobową bojówkę OUN (SKW?), najpewniej w wyniku działania sowieckiej siatki zainstalowanej wśród okolicznej ludności ukraińskiej. Była to kolejna akcja tego typu przeprowadzona przez żołnierzy Wojsk Pogranicznych NKWD z Rawy Ruskiej. Jak czytamy w aktach WUBP w Lublinie, dowódca bojówki Iwan Bodzin sam oddał się w ręce NKWD, po czym zabrano go do Rawy Ruskiej i przeprowadzono w jego sprawie śledztwo. Podlegających mu ludzi Sowieci przekazali natomiast do dyspozycji PUBP w Lubaczowie[30].

Należy dodać, że wspomniane wypadki spowodowały nasilenie terroru SB OUN wobec okolicznej ludności ukraińskiej, o czym szerzej była już mowa.

3. 64 Dywizja Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD

7 października 1944 r. Ławrientij Beria i gen. Aleksiej Antonow przedłożyli Józefowi Stalinowi do akceptacji projekt Państwowego Komitetu Obrony ZSRR dotyczący zwiększenia liczebności wojsk NKWD. W związku z tym dowódcy wszystkich frontów, m.in. prowadzących działania na terytorium Polski (1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 i 4 Frontu Ukraińskiego), otrzymali rozkaz sformowania do 20 października 1944 r. po jednym pułku wojsk NKWD w sile 1,5 tys. żołnierzy każdy[31]. Oprócz tego w myśl rozkazu nr 001266 NKWD ZSRR z 13 października 1944 r. do 24 października trwała w Lublinie koncentracja oddziałów 64 Zbiorczej Dywizji NKWD (nieco ponad 10 tys. żołnierzy) sformowanej do zwalczania podziemia zbrojnego[32].

---

[28] *Operatywnyj zwit* [w:] *Litopys UPA*, t. 40, s. 28–29; *(Chronika „Mesnykiw" II) wid 15 XI 1944–30 IV 1945 r.* [w:] *ibidem*, s. 180–183.

[29] AIPN, 578/290, Akta WBW Lublin, Teczka nr 0042. Kartoteka band WBW woj. lubelskiego, [1946 r.], k. 44; AIPN Lu, 0205/11, *Kronika tradycji bojowych MO i BP*..., s. 19.

[30] AIPN Lu, 043/4, Akta WUBP w Lublinie, Informacja, 25 XI 1945 r., k. 281.

[31] *Pismo Ł. Berii i A. Antonowa do J. Stalina w sprawie zwiększenia liczebności wojsk NKWD na tyłach frontów wraz z projektem postanowienia Państwowego Komitetu Obrony w tej sprawie* [w:] *Teczka specjalna*..., s. 58–59.

[32] Zob. np. *Pismo Ł. Berii do J. Stalina o wprowadzeniu do Lublina dywizji NKWD ZSRR* [w:] *ibidem*, s. 60. Początkowo 64 dywizją NKWD dowodził gen. mjr Boris Sieriebriakow, a od stycznia lub marca 1945 r. przeszła pod rozkazy gen. mjr. Pawła Browkina. Według stanu na 24 X 1944 r. w skład jednostki wchodziły: dowództwo dywizji, 145 Pułk Strzelecki, 198 Samodzielny Batalion Piechoty Zmotoryzowanej, 107 Samodzielna Grupa Manewrowa (Lublin), 2 Pułk Pograniczny (sztab pułku i II baon – Piaski, I baon – Kraśnik, III baon – Budzyń koło Chodla), 11 Pułk Pograniczny (sztab pułku, II i III baon – Jarosław, I baon – Przemyśl), 18 Pułk Pograniczny

Po przesunięciu linii frontu i przemieszczeniu jednostek Wojsk Wewnętrznych NKWD ds. Ochrony Tyłów oraz grup Smierszu na zachód 64 dywizja NKWD – obok Wojsk Pogranicznych NKWD i komendantur wojennych ACz – przyjęła na siebie główny ciężar walki z ukraińskim i polskim podziemiem zbrojnym. W latach 1944–1946 przeciwko ukraińskiej partyzantce działającej na interesującym nas terenie występowały głównie poszczególne bataliony pułków pogranicznych nr 98 i 18, a w mniejszym stopniu lub tylko sporadycznie – pododdziały 11 Pułku Pogranicznego i 198 Samodzielnego Batalionu Piechoty Zmotoryzowanej[33].

Należy również mieć na uwadze, że w okresie przesiedleń ludności ukraińskiej z Polski do USRR ochronę dla pełnomocników ukraińskich komisji przesiedleńczych stanowiły pododdziały wydzielone z poszczególnych pułków i batalionów 64 dywizji[34].

Poszczególne pułki zmieniały okresowo dyslokację i w zależności od potrzeby przydzielane były do różnych dywizji. Miało to związek m.in. z przeformowaniem

(sztab pułku, II i III baon – Świdry koło Łukowa, I baon – Siedlce), 98 Pułk Pograniczny (sztab pułku, II i III baon – Krasnystaw, I baon – Zamość), 104 Oddział Pograniczny (Rzeszów) i 108 Pułk Pograniczny (Białystok). Etatowy stan dywizji liczył 10 282 żołnierzy. W Lublinie stacjonował wówczas III baon 2 Pułku Pogranicznego. Oprócz utworzonej w październiku 1944 r. 64 dywizji NKWD w styczniu 1945 r. rozpoczęto proces formowania kolejnych jednostek – 62 i 63 dywizji. Pierwsza została utworzona w Belgradzie, od końca maja do początku października 1945 r. jej oddziały rozmieszczone były na Lubelszczyźnie i Białostocczyźnie, w Białymstoku oraz w pasie od Grajewa po Lublin, po czym przeniesiono ją na terytorium USRR, w okolice Lwowa. Druga dywizja została sformowana w kwietniu 1945 r. w Białymstoku, a następnie przeniesiona do Prus Wschodnich. Zob.: A. Chmielarz, *Działania*..., s. 88–92; *Dokumenty i materiały archiwalne* [w:] *NKWD o Polsce i Polakach*..., s. 89–90; W. Roman, *Działalność wojsk NKWD przeciwko polskiemu zbrojnemu podziemiu w świetle dokumentów sowieckich* [w:] *Zbrodnie NKWD*..., s. 203.

[33] Od początku listopada 1944 r., z przerwą między końcem stycznia a połową października 1945 r., w Hrubieszowie stacjonował III batalion 98 pułku. W maju 1946 r. jednostka liczyła 250 oficerów i żołnierzy. Wiemy również, że w tym miesiącu na Podlasiu działał II batalion 98 pułku, natomiast jego I batalion w ostatniej dekadzie sierpnia 1946 r. skierowany został z Rzeszowa do Tomaszowa Lubelskiego, w miejsce stacjonującego tam od lutego 1946 r. III batalionu 18 pułku, który z kolei przerzucono do Krakowa. Dwa bataliony 18 pułku już w listopadzie 1944 r. operowały na wschodniej Lubelszczyźnie, w powiecie włodawskim – I batalion (Włodawa) i III batalion (Parczew). W powiatach biłgorajskim i tomaszowskim od listopada 1944 do końca stycznia 1945 r. działał natomiast II batalion 11 pułku. 198 Samodzielny Batalion Piechoty Zmotoryzowanej tylko raz brał udział w akcji przeciwko ukraińskiej partyzantce – pod koniec marca 1945 r. w gm. Lubycza Królewska. Zob. CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 9, 26, 56–58, 108, 226, 231, 242, 271. Zob. także G. Motyka, *Tak było*..., s. 218, 277, 354.

[34] Według danych z 1 III 1946 r. ze składu III batalionu 98 pułku stacjonującego wówczas w Hrubieszowie oraz III batalionu 18 pułku rozlokowanego w Tomaszowie Lubelskim do ochrony pełnomocników komisji przesiedleńczych urzędujących w Lubaczowie, Tomaszowie Lubelskim i Hrubieszowie zostały wydzielone 3 grupy ochronne, każda w sile 10 żołnierzy. Do działań operacyjnych oba bataliony przeznaczyły natomiast odpowiednio: III/98 pułku – 357 żołnierzy, a III/18 pułku – 331. Zob. CAW, VIII.800.49.10, Rozkazy, sprawozdania operacyjno-bojowe, meldunki dyslokacyjne 98 pułku 64 dywizji NKWD/MWD za okres 14 I–30 XI 1946 r., Raport o dyslokacji i liczebności pododdziałów 98 pułku 64 dywizji WW NKWD na 1 III 1946 r., 28 II 1946 r., k. 38. Według danych z 30 VI 1946 r. pod koniec przymusowego etapu przesiedleń 98 pułk wystawił 3 grupy ochronne: w Sokalu – 20 żołnierzy, w Hrubieszowie – 10 z III/98 pułku, we Włodawie – 10 z II/98 pułku. Działania operacyjne miało wtedy prowadzić 275 żołnierzy z III/98 pułku. W tym czasie III/18 pułku wystawił 2 grupy ochronne: w Bełzie – 20 żołnierzy i w Lubaczowie – 10. Do walki przeciwko ukraińskiej partyzantce przeznaczył natomiast 129 żołnierzy. Zob. CAW, VIII.800.49.10, Raport o dyslokacji i liczebności pododdziałów 98 pułku 64 dywizji WW MWD na 30 VI 1946 r., b.d., k. 93.

dotychczasowej 64 Zbiorczej Dywizji NKWD w Dywizję Strzelecką WW NKWD, którego dokonano na podstawie rozkazu nr 001158 NKWD ZSRR z 4 października 1945 r. Od jesieni 1945 r. w jej skład wchodziły: 2, 18 i 98 Pułk Strzelecki[35]. Stąd też należy wyraźnie podkreślić, że w odniesieniu do działalności sowieckich dywizji NKWD na terytorium Polski można mówić tylko o aktywności konkretnych pułków czy batalionów. W przeciwieństwie do nadrzędnych jednostek (dywizji) nie ulegały one podziałowi.

W początkowym okresie działalności polskiego aparatu bezpieczeństwa niezmiernie ważnym aspektem była sowiecka pomoc wojskowa. Na temat wsparcia, które już jesienią 1944 r. zostało udzielone PUBP w Tomaszowie Lubelskim przez Wojska Pograniczne NKWD z Rawy Ruskiej, pisał po latach jeden z byłych pracowników operacyjnych tamtejszego urzędu Józef Kijko: „W październiku [1944 r.] atmosfera stawała się coraz groźniejsza. Bandy akowskie i banderowskie zaczęły się coraz groźniej aktywizować. [...] nasze siły były skromne, a poza tym źle wyszkolone i uzbrojone. Nasza kadra wywodziła się z wiejskiej młodzieży, która nie miała teoretycznego ani praktycznego przygotowania do takiej walki. [...] Z tych względów walka nasza musiała być nierówna. Dlatego też pomocy udzielała nam radziecka komendantura [wojenna], a w listopadzie przybył nam na pomoc radziecki oddział wojsk pogranicznych z Rawy Ruskiej”[36]. W dalszej części wspomnień autor wyrażał jednak wątpliwości co do sposobu wykorzystania sowieckiej pomocy wojskowej: „[...] zarówno urząd [UB], jak i Powiatowy Komitet PPR starali się o przysłanie do Tomaszowa stałego garnizonu wojskowego [WP]. Było to tym bardziej konieczne, że dotąd [początek 1945 r. – M.Z.] dorywczo korzystaliśmy z pomocy radzieckich oddziałów wojsk pogranicznych, [ponieważ] komendantury wojennej już nie było[37]. O ile wykorzystanie ich w akcjach przeciwko bandom »UPA« uchodziło bez komentarzy, o tyle użycie ich do zwalczania podziemia polskiego było ze względów politycznych niewłaściwe, zwłaszcza że ich propaganda znacznie się ożywiła”[38].

Na kluczową rolę jednostek NKWD w walce z polskim i ukraińskim podziemiem na terytorium Polski „lubelskiej” już w maju 1945 r. wskazywał raport sporządzony dla Berii przez gen. Seliwanowskiego: „W związku z tym, że polskie wojska wewnętrzne będące w stadium organizacji nie nadają się do wykorzystania przeciwko bandom, walkę z bandytami prowadzą głównie nasi pogranicznicy. Według moich informacji rząd polski zdecydował się wystąpić do Sztabu Generalnego Armii Czerwonej o zgodę na wycofanie [z frontu] najlepszych 2 dywizji czynnej armii polskiej w celu ich rozmieszczenia w województwach porażonych bandytyzmem[39]”. Andrzej Chmielarz szacuje, że w szczytowym momencie liczebność WW NKWD

[35] CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 225–226.

[36] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 86.

[37] W momencie rozpoczęcia na froncie wschodnim ofensywy styczniowej komendantura wojenna odeszła na zachód.

[38] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 94.

[39] Za: S. Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej” Stalina dotyczące działalności organów NKWD w Polsce w latach 1944–1946* [w:] *NKWD o Polsce i Polakach*..., s. 28.

w Polsce, w tym jednostek inżynieryjnych i łączności, wynosiła od ok. 14 tys. w grudniu 1944 do ok. 35 tys. w maju 1945 r. Dawało to zatem siłę ponad siedmiu dywizji. Według tego autora w czerwcu 1945 r. z 35 pułków WW NKWD, które rozmieszczono na terytorium Niemiec, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Polski, między Bugiem a Odrą operowało 15, czyli 43 proc. wszystkich sił tej formacji[40].

W maju 1946 r. minister spraw wewnętrznych ZSRR Siergiej Krugłow przygotował dla Stalina raport, w którym zaproponował przebranie stacjonujących w Polsce żołnierzy WW MWD w mundury ACz w celu zalegalizowania ich dalszego pobytu. Beria jednak nakazał, aby do końca listopada tego roku 64 Dywizja WW MWD opuściła terytorium Polski[41]. Jedynie na osobistą prośbę Bolesława Bieruta termin wyjazdu przesunięto do wiosny 1947 r. A tak w październiku 1946 r. pisał o tym Krugłow w raporcie do Berii: „Przeprowadziłem zgodnie z Pańskim poleceniem rozmowy z prezydentem RP Bierutem na temat wycofania z Polski 64 Dywizji WW MSW [ros. WW MWD]. Prezydent Bierut uważa, że w obecnej sytuacji[42] wojska MSW są koniecznie potrzebne i prosi o pozostawienie ich w Polsce do marca 1947"[43].

Wydaje się, że mimo pozostania na terytorium Polski 64 dywizja nie uczestniczyła już w walkach z OUN-B i UPA. Ostatnie informacje na ten temat odnoszące się do sytuacji w południowo-wschodnich powiatach województwa lubelskiego pochodzą z końca sierpnia 1946 r. Potwierdzają one udział żołnierzy 98 pułku MWD w walce z „bandytyzmem" i ochronie magazynów z płodami rolnymi zebranymi na poukraińskich polach[44]. Ostatecznie dywizję wycofano z Polski w kwietniu 1947 r., kierując ją do walki z ukraińskim podziemiem na terytorium USRR. Niemniej jeszcze w czasie akcji „Wisła" jednostka brała udział w blokadzie granicy polsko-sowieckiej, przechwytując, rozbijając lub likwidując w walce drobne grupy partyzantów UPA, które próbowały ją przekroczyć[45].

---

[40] A. Chmielarz, *Działania*..., s. 88–89.

[41] Zgodnie z rozkazem MWD ZSRR nr 00970 z 1 XI 1946 r. do 25 listopada 64 SD WW MWD miała zostać rozformowana w następujący sposób: w Brześciu – dowództwo dywizji, pododdziały specjalne, 2 pułk, którego żołnierzy (bez kadry) zamierzano włączyć do Wojsk Pogranicznych MWD Okręgu Białoruskiego; w Grodnie – 18 pułk, który podobnie jak poprzedni (bez oficerów) miał przejść do Wojsk Pogranicznych Okręgu Białoruskiego; we Lwowie – 98 pułk, którego podoficerowie i szeregowi żołnierze mieli zasilić Wojska Pograniczne MWD Okręgu Ukraińskiego. Zob. CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 277. Pod koniec 1946 r. stany osobowe 64 dywizji MWD zostały zredukowane do 4199 żołnierzy (2 i 18 Pułk Strzelecki). Niemniej jednak jeszcze w sprawozdawczości za listopad i grudzień 1946 r. pojawiały się informacje na temat działalności na terytorium Polski „lubelskiej" III/98 pułku 64 dywizji. Zob. CAW, VIII.800.51.13, Przegląd działalności bojowej i operacyjno-służbowej 64 DS WW MWD na ziemiach polskich za okres 14 I–7 IV 1947 r., k. 5, 10.

[42] Zapewne z uwagi na przygotowania do planowanych na styczeń 1947 r. wyborów do Sejmu Ustawodawczego RP.

[43] Za: S. Kriwienko, *Dokumenty*..., s. 30.

[44] CAW, VIII.800.49.10, Raport o dyslokacji i liczebności pododdziałów 98 pułku 64 Dywizji WW MWD na 28 VIII 1946 r., 30 VII 1946 r., k. 112.

[45] G. Motyka, *Tak było*..., s. 361.

3.1. Ważniejsze akcje 98 i 18 pułku 64 Dywizji WW NKWD/MWD

3.1.1. Kulisy aresztowania Wołodymyra Sywaka „Zirki" (17 stycznia 1946 r.)

Nie mniej bolesnym niż zdrada „Jurczenki" ciosem dla ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie było zatrzymanie 17 stycznia 1946 r. w Masłomęczu jednego z najbardziej aktywnych i znanych w okolicy dowódców ukraińskiej partyzantki Wołodymyra Sywaka. Prawdopodobnie doszło do tego w wyniku prowokacji. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" za grudzień 1945 r. o „Zirce" i jego partyzantach pisano: „Ten WOP bardzo dobrze do tego czasu wywiązywał się ze swoich obowiązków"[46]. Ze względu na nie do końca jasne okoliczności aresztowania Sywaka nie można wykluczyć, że miała w nim udział sowiecka agentura umiejscowiona wśród okolicznej ludności ukraińskiej, ale też członkowie nadrejonu „Łyman" Okręgu III OUN.

O obecności sowieckiego prowokatora lub prowokatorów w oddziale „Zirki" świadczy zdarzenie, do którego doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1945 r., podczas postoju sotni „Wowky III" w Masłomęczu. Jeden z trzymających wartę strzelców „Mamałyga" odjechał konno do Hrubieszowa w celu ściągnięcia grupy operacyjnej NKWD do miejsca zakwaterowania partyzantów. Wcześniej ukrył część broni oddziału (erkaem, karabin samopowtarzalny, 3 karabiny ręczne, pistolet maszynowy i 2 pistolety), a od dowódcy jednego z pododdziałów zabrał torbę na dokumenty, jak się potem okazało – pustą. W niedługim czasie, po odkryciu tego faktu przez ściągającego nocne warty zastępcę dowódcy sotni „Hajdę" i wszczęciu alarmu oddział pospiesznie opuścił wieś. Prawie w tym samym momencie od strony Hrubieszowa nadjechały pod Masłomęcz trzy ciężarówki z żołnierzami NKWD i samochód pancerny. Nie zastawszy nikogo na kwaterach, enkawudziści ruszyli w pościg za sotnią w kierunku Cichobórza. Mimo kontaktu wzrokowego z uchodzącymi na południe partyzantami UPA Sowieci zatrzymali się w tej wsi z powodu unieruchomienia tankietki (ugrzęzła w jamie)[47].

Zatrzymanie „Zirki" miało bezpośredni związek z nasileniem w grudniu 1945 r. aktywności oddziału operacyjnego wydzielonego z III/98 pułku 64 Dywizji WW NKWD, który od połowy października 1945 r. ponownie stacjonował w Hrubieszowie[48]. Według danych SB OUN liczył on około sześćdziesięciu żołnierzy. Operował najczęściej w okolicy Hrubieszowa i Bełza, z zadaniem prowadzenia w terenie pracy agenturalno-wywiadowczej oraz walki z mniejszymi oddziałami UPA. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" za styczeń 1946 r. czytamy: „Oddział ten

[46] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za grudzień 1945 r., 1 I 1946 r., k. 36.

[47] *Ibidem*, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne z odcinka „Danyliw" za grudzień 1945 r., 14 I 1946 r., k. 45v.

[48] Po raz pierwszy III/98 pułku 64 dywizji NKWD stacjonował w Hrubieszowie od 8 XI 1944 r. do 24 I 1945 r. Zob. CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 9, 25–26, 226, 231.

zawiązuje oraz montuje nową siatkę konfidentów. Praca tego oddziału rozpoczęła się od miesiąca grudnia 1945 r. i ma podobny charakter, jak miał oddział wywiadowczy st. lejt. Leonowa oraz Jurczenki. Ten oddział zaopatrzony jest w radio i operuje tak jak oddział partyzancki, poruszając się w terenie dniem i nocą, często zmieniając miejsce postoju"[49].

Informacje na temat okoliczności aresztowania „Zirki" znajdujemy w lakonicznej notatce zamieszczonej w dzienniku działań bojowych 64 Dywizji WW NKWD. Czytamy w niej, że 17 stycznia 1946 r. na zasadzkę do Masłomęcza udała się dwudziestoosobowa grupa żołnierzy III/98 pułku pod dowództwem lejt. Zubariewa i nie ponosząc strat, zatrzymała we wsi „przywódcę bandy »UPA« – »Zirkę«". Znaleziono przy nim pistolet maszynowy, pistolet, granat i lornetkę[50]. Nieco więcej światła rzucają na to wydarzenie zeznania żołnierza 98 pułku MWD Iwana Chołodkowa, który 14 maja 1946 r., podczas boju w lesie dołhobyczowskim trafił do niewoli UPA[51]. Przesłuchiwany 16 maja przez SB OUN, zeznał m.in.: „Zwiad doniósł, że Zirka będzie nocować w jednej chacie, która stoi ponad kilometr za wsią Czerniczyn. Wtedy dowódca 8 roty z jednym swoim plutonem, nie wiem którym, poszedł na zasadzkę na drogę, którą on [»Zirka«] miał iść. Czekali do rana i weszli do chaty, gdzie miał nocować i tam go zaskoczyli. Zirka powiedział: »Ja bym was wszystkich zastrzelił, tylko szkoda starej babuni«. Wtedy przywieźli go z sobą do batalionu". Chołodkow pisał też o sposobie traktowania sotennego „Zirki" przez NKWD bezpośrednio po aresztowaniu: „W batalionie był 8 dni. Nie bili go tam, dopuścili do niego dwa razy matkę, która przyniosła mu jedzenie. Dowódcy nic na jego temat nie mówili, a strzelcom zabroniono rozmawiać z aresztowanymi. Z batalionu odesłali go do pułku, gdzie był dwa i pół tygodnia. Stamtąd oddali go polskiej bezpiece"[52]. Według innej wersji wydarzeń „Zirkę" wydał w ręce NKWD kuzyn z Masłomęcza, u którego zazwyczaj nocował. Pod groźbą represji, także wobec rodziny, miał poinformować Sowietów o pobycie sotennego w jego domu[53].

Wiemy także, że w maju 1946 r., siedząc już w areszcie WUBP w Lublinie, „Zirka" próbował, a może nawet wysłał gryps do znajomego z Czerniczyna, który nazywał się Paweł Grom lub Groma. Jak utrzymywał w śledztwie, miał mu w tym pomóc pochodzący z Hrubieszowa współwięzień z celi o nazwisku Dryl lub Pryl, który spodziewał się, że wkrótce wyjdzie na wolność. Przesłuchiwany na tę okoliczność Sywak twierdził, że oprócz tego jednego wypadku nie wysyłał ani też nie otrzymywał żadnych grypsów. „Gryps[em], który pisałem – wyjaśniał niezbyt przekonująco – miałem na

[49] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v.

[50] CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 240. Zob. także E. Prirwa, *Diji*..., s. 10.

[51] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 38–38v.

[52] *Ibidem*, IX/39, Protokół przesłuchania Iwana Chołodkowa, jeńca z III batalionu 98 pułku MWD, 16 V 1946 r., k. 89–89v.

[53] Relacja Olgi Czarneckiej z d. Sywak, 23 IV 2010 r., nagrania, w zbiorach autora.

celu powiadomienie swego brata albo też kogoś z org. UPA, żeby przysyłali mnie do więzienia paczki żywnościowe"[54]. Sprawa Sywaka miała swój finał po ponad dwóch latach: 10 czerwca 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie skazał go na karę śmierci, a wyrok wykonano 1 września.

3.1.2. Bój pod Liskami (26 lutego 1946 r.)

Niedługo po aresztowaniu „Zirki", 26 lutego 1946 r. na ukraińską partyzantkę na wschodniej Lubelszczyźnie spadł kolejny cios. Była nim druzgocąca klęska zgrupowania UPA z kurenia „Wowky" w boju z wojskami NKWD pod wsią Liski w powiecie hrubieszowskim. W pewnym stopniu przyczynili się do niej żołnierze 5 pp 2 DP. Grupa wypadowa z garnizonu w Warężu, która patrolowała tego dnia okolice Hulcza i Żniatyna, zauważyła około pięćdziesięcioosobowy oddział UPA wycofujący się w kierunku Lisek. Polscy żołnierze otworzyli w kierunku uciekających partyzantów ogień, jednak z powodu znacznej odległości nie przyniósł on pożądanych rezultatów. W każdym razie podczas akcji nawiązano łączność z oddziałem wojsk NKWD w Bełzie i najpewniej powiadomiono go o spotkaniu z Ukraińcami[55].

Według sowieckich dokumentów 26 lutego liczący 182 żołnierzy oddział niszczycielski III/18 Pułku Strzeleckiego 64 Dywizji WW NKWD pod dowództwem kpt. Rybakowa natknął się w Liskach na „bandę »UPA«, sotnie: »Romka«, »Gajda«, »Czaus« (z bandy »Jagody«)" w sile do 50 osób. W czasie walki zabito 41 partyzantów, raniono 2, a 3 wzięto do niewoli. Ponadto zdobyto: 9 erkaemów, 19 karabinów ręcznych, 13 pistoletów maszynowych, 17 pistoletów, 30 granatów, 2,5 tys. sztuk amunicji, granatnik, 12 magazynków do erkaemów i 20 magazynków do pistoletów maszynowych. Od kul ukraińskich partyzantów poległo 4 Sowietów, a 9 zostało rannych. Tego dnia żołnierze III/18 pułku zabili jeszcze we wsi Wasylów 7 „bandytów »UPA« z oddziału samoobrony [SKW]"[56]. Nieco inne dane na ten temat znajdujemy w aktach PUBP w Hrubieszowie. Czytamy w nich, że w trakcie sześciogodzinnego boju UPA straciła 48 partyzantów: 39 zabitych i 9 wziętych do niewoli, w tym 6 rannych. Jedynie 2 Ukraińcom udało się przedrzeć przez pierścień sowieckiego okrążenia, natomiast o losie pozostałych 8 w dokumencie nie było najmniejszej wzmianki. Straty oddziału NKWD zostały ocenione na 3 zabitych i 6 rannych[57].

Według ukraińskich danych w boju pod Liskami wzięło udział 58 partyzantów UPA. Nie ukrywano, że straty były poważne i wyniosły ogółem 42 zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Z oddziału „Wowky III" polegli wówczas: brat „Zirki" Jewhen Sywak „Hajda", który po aresztowaniu przez NKWD zastępował go na stanowisku

[54] AIPN Lu, 015/66, Akta śledcze Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania podejrzanego w WUBP w Lublinie, 13 V 1946 r., k. 15–15v.

[55] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 24.

[56] CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 244–245.

[57] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny kierownika PUBP w Hrubieszowie do kierownika WUBP w Lublinie, 28 II 1946 r., k. 42.

dowódcy sotni; czotowy i bunczużny oddziału Mychajło Pawońskyj „Palij" oraz 23 jego podkomendnych. Jeden z partyzantów dostał się zaś do sowieckiej niewoli. Ponadto w walkach zginęło 7 członków oddziału „Hałajda II" i 5 „Wowky I", w tym dowódca Mychajło Kuras „Krapka". 2 innych partyzantów odniosło rany, a 1 wpadł w ręce wroga. Polegli także pisarz przy dowództwie odcinka Iwan Sywak „Bosfor" i członek poczotu KW „Danyliw" Iwan Cejko „Bajda". Z kadry dowódczej ocalał tylko ranny rojowy Jewhen Liborśkyj „Roman", któremu w początkowej fazie boju udało się przeniknąć w rejonie Suszowa przez nie dość szczelny jeszcze pierścień okrążenia. Prawdopodobnie w ten sam sposób uratowało się prócz niego kilku partyzantów sotni „Wowky I"[58].

Bój pod Liskami zakończył się kolejną po Mrzygłodach i Gruszce poważną klęską UPA w walkach z wojskami NKWD na interesującym nas terenie. Z pewnością do rozpoczęcia operacji „Wisła" był to największy z militarnego punktu widzenia cios zadany ukraińskiej partyzantce na Zamojszczyźnie i jedna z cięższych porażek UPA w całej południowo-wschodniej Polsce. „Porażkę tę – pisał po latach Jewhen Sztendera – boleśnie odczuły i ludność, i podziemie"[59].

3.1.3. Walka w Holeszowie (11 maja 1946 r.)

Na podlaskie struktury ukraińskiego podziemia największe razy ze strony Sowietów spadły natomiast wiosną 1946 r. Mam tu na myśli przede wszystkim wypadki, które rozegrały się 11 maja w Holeszowie. Według sowieckich raportów tego dnia dowodzona przez mjr. Bielika 97-osobowa grupa szturmowa II/98 Pułku Strzeleckiego 64 Dywizji WW MWD natknęła się tam podczas działań operacyjnych na grupę 15 partyzantów z pododdziału N.N. „Czyża". Tracąc 1 zabitego i 1 rannego, żołnierze MWD zabili wszystkich Ukraińców, a ponadto zdobyli: erkaem, 3 pistolety maszynowe, 8 karabinów ręcznych i 2 pistolety[60].

Nieco inaczej i dokładniej wydarzenie to zostało opisane w aktach włodawskiego UB. Wynika z nich, że w trakcie prowadzonej operacji grupa złożona m.in. z żołnierzy MWD i pracowników PUBP we Włodawie starła się z Ukraińcami kwaterującymi w zabudowaniach Holeszowa. Podczas około dwugodzinnego zażartego boju partyzanci okrążeni w zabudowaniach i na okolicznych polach „bili się do ostatniego naboju". Poległo 15 Ukraińców, z czego 7 miało spłonąć z bronią w zabudowaniach. Przy 8 niespalonych trupach znaleziono: sowiecki erkaem, 5 karabinów ręcznych, 2 pistolety, 75 sztuk amunicji i znaczną ilość ukraińskiej literatury. Straty grupy operacyjnej miały się natomiast zamknąć w liczbie 2 zabitych żołnierzy sowieckich i 2 pracowników PUBP we Włodawie. Ponadto w trakcie walki ogień strawił 12 bu-

[58] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za luty 1946 r., 28 II 1946 r., k. 31v; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Liborskiego, 18 VI 1947 r., k. 95v–96; *Powstański mohyły*..., s. 190–205.

[59] E. Prirwa, *Diji*..., s. 10.

[60] CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d., k. 259–260; G. Motyka, *Tak było*..., s. 354.

dynków[61]. O spaleniu we wsi Holeszów 45 zabudowań i prawdopodobnym zabiciu kilku osób (najpewniej cywilów) w ramach prowadzonej w dniach 6–13 maja akcji oczyszczania terenu z ukraińskiego podziemia wzmiankowano także w dokumentach Starostwa Powiatowego we Włodawie[62].

W rzeczywistości, jak czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łewada", 11 maja 1946 r. 6 członków nadrejonowej bojówki SB „Sojki" uzbrojonych w erkaem i 5 karabinów zostało zaskoczonych i okrążonych w Holeszowie przez grupę operacyjną złożoną z ponad 100 żołnierzy MWD (przeważnie Azjatów), 30 żołnierzy KBW oraz pewnej liczby wopistów i pracowników PUBP we Włodawie w łącznej sile do 240 ludzi. Jak informowano w ukraińskim sprawozdaniu, grupa ta od 6 maja operowała na terenie powiatu włodawskiego, gdzie organizowała zasadzki na drogach. Jej członkowie dotarli do prawie wszystkich miejscowości powiatu. W poszczególnych wsiach zjawiali się niespodziewanie, zarówno dniem, jak i nocą, a podczas rewizji brutalnie obchodzili się z ludnością.

Odnośnie do starcia w Holeszowie pisano: „Nasi, ostrzeliwując się, zaczęli odwrót. Jednak kiedy wróg [...] otworzył do nich silny ogień i zaczął ich okrążać – położyli się i zaczęli się zawzięcie bronić do ostatniego naboju. Bój trwał dwie godziny, 30 minut, [w tym czasie] wróg kilkanaście razy podrywał się do ataku. Nasi po wystrzelaniu całej amunicji postrzelali się sami, a jednego ciężko rannego, który nie dał rady tego zrobić, na jego własną prośbę dobito [...] bagnetem". Jak czytamy w ukraińskim dokumencie, po skończonej walce sowiecki oficer, a za nim inni mieli stwierdzić, że „takich zawziętych bojowców można spotkać tylko w UPA". W wyniku starcia w Holeszowie zginęli wszyscy bojowcy SB, natomiast straty przeciwnika Ukraińcy oceniali na 2 zabitych, podkreślając przy tym brak dokładnej wiedzy na ten temat. Po walce żołnierze i funkcjonariusze grupy operacyjnej rozpoczęli grabienie mieszkańców wsi. Ponadto spalili 27 budynków i za współpracę z UPA zastrzelili 2 ukraińskich chłopów[63]. Kilka dni później, 15 maja grupa szturmowa mjr. Bielika zabiła 2 członków ukraińskiego podziemia w lesie w pobliżu wsi Żuki. Tym razem Sowieci nie ponieśli strat[64].

* * *

Z powodu niepełnych i bardzo często rozbieżnych danych sowieckich, polskich i ukraińskich nie sposób dziś dokładnie określić wysokości strat poniesionych przez obie strony. Wydaje się, że od połowy 1944 do połowy 1946 r. tylko z rąk Sowietów w powiatach: włodawskim, hrubieszowskim, tomaszowskim oraz interesującej nas

[61] AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 1–30 V 1946 r., 30 V 1946 r., k. 30.

[62] APL, UWL, WSP, 176, Wykaz ważniejszych wypadków odnotowanych na terenie pow. Włodawa w trzecim tygodniu maja 1946 r., 24 V 1946 r., b.p.

[63] AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 12.

[64] CAW, VIII.800.49.10, Sprawozdanie operacyjne nr 006 o bojowej i operacyjno-służbowej działalności 98 pułku 64 Dywizji WW MWD za maj 1946 r., 31 V 1946 r., k. 74.

północno-wschodniej części lubaczowskiego zginęło ok. 400 Ukraińców, a ok. 70 odniosło rany. Wśród zabitych byli zarówno konspiratorzy, jak i sympatycy banderowskiego podziemia – okoliczni ukraińscy chłopi. Prawdopodobnie kolejnych 360 Ukraińców dostało się w trakcie obław do niewoli lub zostało zatrzymanych pod zarzutem przynależności do konspiracji lub współpracy z podziemiem. Podsumowując, w latach 1944–1946 sowieckie władze bezpieczeństwa i wojsko zabiły lub represjonowały na omawianym terenie przypuszczalnie ok. 830 osób narodowości ukraińskiej[65].

Zdecydowana większość ofiar przypada na okres od przełomu lipca i sierpnia 1944 do września 1945 r. Można tu mówić o ok. 550 osobach, w tym 230 zabitych, 50 rannych oraz 270 jeńcach i zatrzymanych za wspieranie OUN-B i UPA. Część poległych oraz znakomitą większość aresztowanych stanowili najprawdopodobniej ukraińscy cywile. Najdotkliwsze straty w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego UPA poniosła w marcu 1945 r. w bitwie w Mrzygłodach i Gruszce (66 zabitych, rannych i wziętych do niewoli), a następnie w lutym 1946 r. pod Liskami (45–46 zabitych, rannych i wziętych do niewoli). Na Podlasiu natomiast najbardziej ucierpiała w maju 1946 r., kiedy w boju w Holeszowie zginęło 8–15 Ukraińców, w tym co najmniej 2 mieszkańców wsi, być może sympatyzujących z OUN-B.

W całym omawianym okresie w walce z OUN-B i UPA Sowieci zdobyli co najmniej: 2 skrypacze, granatnik, cekaem, 19 erkaemów, 36 pistoletów maszynowych, 131 karabinów ręcznych, 28 pistoletów, 63 granaty ręczne, ponad 15 tys. sztuk amunicji karabinowej i 2 aparaty telefoniczne. Własne straty oceniali na 60–70 zabitych i zaginionych (uprowadzonych) oraz ok. 50 rannych, w tym 9 oficerów[66].

---

[65] Zob.: AIPN, MBP, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne WO „Buh" za wrzesień–listopad 1944 r., 15 XII 1944 r.; *ibidem*, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r.; AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r.; CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d.; CAW, VIII.800.49.10; AIPN, 578/290, Akta WBW Lublin, Teczka nr 0042. Kartoteka band WBW woj. lubelskiego, [1946 r.]; AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka; AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie; G. Motyka, *Tak było*...; *Litopys UPA*, t. 39, 40; *Archiw Zakerzonnia*...

[66] Do września 1945 r., nie licząc strat poniesionych przez Wojska Pograniczne NKWD latem i jesienią 1944 r. (wg danych OUN ok. 80 zabitych i rannych), w walce z ukraińską partyzantką na Lubelszczyźnie i w Lubaczowskiem poległo lub zaginęło (prawdopodobnie zostało uprowadzonych, a następnie zabitych) ok. 40–50 żołnierzy 64 Dywizji NKWD, 2 PO NKWD w Sokalu i 88 PO NKWD w Rawie Ruskiej, w tym 4 oficerów (m.in. naczelnik wywiadu 2 PO NKWD w Sokalu Leonow). Ok. 20 innych żołnierzy NKWD odniosło rany, w tym 2 oficerów. Najwyższe straty Sowieci ponieśli w 1945 r.: w styczniu – w przysiółku Tepiły (10 zabitych i rannych), w kwietniu – w dwóch kolejnych starciach w rejonie Surmaczówki (33 zabitych i rannych) i w sierpniu – pod Warężem (6 zabitych enkawudzistów, nie licząc poległych, rannych, uprowadzonych członków IB z Sokala). Między wrześniem 1945 a sierpniem 1946 r. straty Sowietów były niższe: ukraińscy partyzanci zabili lub uprowadzili kilkunastu żołnierzy NKWD, a ok. 30 ranili, w tym 3 oficerów. Poważniejsze straty Sowieci ponieśli w lutym w pobliżu miejscowości Wojsławice (6–7 zabitych i rannych) i we wsi Liski (13 zabitych i rannych) oraz w maju – w Hrubieszowie i okolicy (11 zabitych i rannych). Zob.: AIPN, MBP, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie operacyjne WO „Buh" za wrzesień–listopad 1944 r., 15 XII 1944 r.; *ibidem*, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r.; AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r.; CAW, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/

4. Aparat represji Polski „lubelskiej" w walce z ukraińskim podziemiem

W latach 1944–1946 do walki z OUN-B i UPA na wschodniej Lubelszczyźnie sukcesywnie i w różnym stopniu włączały się aparat represji i wojsko Polski „lubelskiej". Początkowo sporadycznie, od sierpnia 1944 do września 1945 r., reprezentowały ją głównie UB i MO[67]. Od jesieni 1944 r., podczas nielicznych jeszcze wtedy większych operacji aparat bezpieczeństwa publicznego wydatnie wspierały pograniczne i wewnętrzne wojska NKWD. Od początku 1945 r. rolę tę zaczęły stopniowo przejmować formowane od podstaw na wzór jednostek sowieckich oddziały Wojsk Wewnętrznych – 2 SBO WW w Lubaczowie i 3 SBO WW w Tomaszowie Lubelskim. Wiosną 1945 r. specjalnie do walki z antykomunistycznym podziemiem powołany został Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wchodzącą w jego skład jednostką, która późnym latem 1945 r. przystąpiła do zwalczania ukraińskiej partyzantki w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego, był 10 Specjalny Pułk Kawalerii KBW z Lublina, jesienią 1945 r. przeformowany w 10 SBO KBW[68].

W omawianym czasie poważniejsze działania polskiego resortu przeciwko ukraińskiemu podziemiu podejmowane były głównie w reakcji na ciosy zadawane przez OUN-B i UPA w marcu, kwietniu i wrześniu 1945 r. Wynikało to faktu, że priorytetowym zadaniem UB była walka z polskim podziemiem antykomunistycznym,

---

MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944–5 XI 1946 r., b.d.; CAW, VIII.800.49.10; AIPN, 578/290, Akta WBW Lublin, Teczka nr 0042. Kartoteka band WBW woj. lubelskiego, [1946 r.]; AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka; AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie; G. Motyka, *Tak było*...; *Litopys UPA*, t. 39, 40; *Archiw Zakerzonnia*... Ireneusz Caban i Edward Machocki doliczają się 58 „czerwonoarmistów" zabitych w latach 1944–1946 w powiatach: bialskim, biłgorajskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i włodawskim. Zob. I. Caban, E. Machocki, *Za władzę*..., s. 18. Według Krzysztofa Piątkowskiego tylko na Zamojszczyźnie Sowieci stracili wówczas w walce z OUN-B i UPA 85 zabitych, 3 uprowadzonych i 6 rannych. Zob. K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 110.

[67] Zob. np.: W. Góra, Z. Jakubowski, *Z dziejów*...; *Czas dokonany. Mój udział w tworzeniu i utrwalaniu władzy ludowej na Lubelszczyźnie*, oprac. I. Caban, Lublin 1977. Ze wspomnień byłych pracowników aparatu bezpieczeństwa na Lubelszczyźnie zob.: T. Duda, *Taki był początek – w Tomaszowie Lubelskim i w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (sierpień–październik 1944)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1986, t. 6; H. Gryta, *Z działalności w organach bezpieczeństwa publicznego w Lublinie (sierpień–grudzień 1944)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1986, t. 6; J. Kijko, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w walce ze zbrojnym podziemiem (wrzesień 1944–grudzień 1945)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1986, t. 6. Z nowszej literatury poświęconej powstaniu, strukturze i działalności aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie, w tym jego walce z OUN-B i UPA zob.: A. Humer, *Wspomnienia czekisty. Służba śledcza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (IX 1944–VIII 1945)*, oprac. M. Korkuć, „Arkana" 1998, nr 5; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie*... Zob. także: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: *1944–1956*, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005; S. Poleszak, *Narodziny*...; *idem*, *Pion śledczy WUBP w Lublinie. Struktura i ludzie (sierpień 1944–kwiecień 1947)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" 2005, nr 1 (2). M.in. o problematyce zwalczania ukraińskiego podziemia przez UB w powiecie lubaczowskim zob.: Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie*... Odnośnie do okoliczności powstania i działalności MO i ORMO zob. np.: Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska*...; P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003; *idem*, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.

[68] Zob.: M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*...; A.G. Kister, *Pretorianie*...

ale również z niedoboru sił i środków, a nade wszystko wyspecjalizowanych w pracy operacyjnej kadr. Ich brak uniemożliwiał podjęcie równorzędnej walki z banderowskim podziemiem, które działało w ścisłej konspiracji i było strzeżone przed wrogą infiltracją przez SB OUN. Do drugiej połowy 1945 r. aparat bezpieczeństwa Polski „lubelskiej" był w fazie budowy i krystalizowania struktur oraz wypracowywania – pod bacznym okiem instruktorów z NKWD i NKGB – metod walki z antykomunistycznym podziemiem, głównie polskim, a w dalszej kolejności ukraińskim.

Późnym latem i jesienią 1945 r. do powiatów lubaczowskiego i hrubieszowskiego ściągnięte zostały jednostki WP, głównie w celu przeprowadzenia akcji przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Od przełomu 1945/1946 r. do polskich formacji policyjnych i wojskowych dołączyły Wojska Ochrony Pogranicza, które rozpoczęły wówczas tworzenie sieci placówek granicznych (strażnic): jesienią 1945 r. na Podlasiu, a na początku 1946 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. Istotne znaczenie miał tutaj pion zwiadu WOP, który gromadził wszelkie informacje na temat sytuacji w strefie nadgranicznej, przede wszystkim o działalności ukraińskiego podziemia[69].

W połowie marca 1946 r. z inicjatywy Biura Politycznego PPR powołano Państwową Komisję Bezpieczeństwa – międzyresortowy organ koordynujący całość działań aparatu represji i wojska skierowanych przeciwko „reakcyjnemu podziemiu"[70]. Jak to ujęto we wstępie do wytycznych operacyjnych, jej zadaniem miało być ostateczne zlikwidowanie „»bandytyzmu«, który przeszkadza rozwojowi pokojowego życia i rozbudowie państwa". W tym celu powołano również wojewódzkie komisje bezpieczeństwa (WKB). Oprócz przedstawicieli WP w osobach przewodniczących i szefów sztabów wchodzili do nich: szef WUBP, komendant wojewódzki MO oraz dowódcy jednostek WBW znajdujących się na terenie danego województwa. WKB zostały podporządkowane wszystkie oddziały WP, WOP, KBW, MO i ORMO oraz pion operacyjny UB, gdyż w grę wchodziły także zagadnienia wywiadu[71].

Jak już wspomniano, w latach 1944–1945 zręby UB na Lubelszczyźnie, podobnie jak w innych częściach kraju, budowane były przy pomocy oddelegowanych w tym celu przedstawicieli sowieckich organów bezpieczeństwa i pod ich nadzorem. Występowali oni tutaj w roli instruktorów-kontrolerów. Funkcje te pełnili przedstawiciele Smierszu, komendantur wojennych oraz funkcjonariusze NKWD i NKGB.

Sowieccy instruktorzy mieli decydujący wpływ na proces decyzyjny w tworzonym resorcie bezpieczeństwa Polski „lubelskiej" i z tego powodu RBP/MBP było od nich w pełni uzależnione[72]. Dzięki instytucji doradców przedstawiciele sowieckich

---

[69] H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza*...

[70] Oprócz przewodniczącego marszałka Michała Roli-Żymierskiego w skład PKB wchodzili: minister bezpieczeństwa publicznego gen. Stanisław Radkiewicz, komendant główny MO gen. Franciszek Jóźwiak i dowódca KBW gen. Bolesław Kieniewicz. Zob. Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska*..., s. 410.

[71] *Ibidem*, s. 410–411.

[72] Na przykład w PUBP w Tomaszowie Lubelskim funkcję doradców pełnili kolejno: mjr Nowikow (przy komendanturze wojennej miasta), kpt. Pilipienko (od drugiej połowy października 1944 r.), kpt. Piotr Wachidow (od końca marca 1945 r.; później, do lipca 1946 r. także w PUBP w Białej Podlaskiej), kpt. Kuskow (od 1946 r.). We włodawskim UB na przełomie 1945/1946 r. instruktorem-kontrolerem z ramienia NKGB był mjr Petro Alek-

władz państwowych mieli swobodny dostęp do wszelkich informacji, np. na temat obszarów i środowisk najbardziej zagrożonych przez podziemie antykomunistyczne, działalności polskiego aparatu represji i administracji państwowej (sowiecki doradca został oddelegowany także do MAP), stanie wyszkolenia funkcjonariuszy UB, zwerbowanej agenturze, nowych pracownikach resortu, więzieniach, aresztach itp.[73] Oto co czytamy na ten temat we fragmencie wspomnień byłego pracownika operacyjnego PUBP w Tomaszowie Lubelskim Józefa Kijki: „Wśród kilku doradców, z którymi zetknąłem się później, major Nowikow był niewątpliwie najbardziej odpowiednim do tej roli. Zaczął on z nami pracę od intensywnego szkolenia. Uczył wszystkiego, z czym operacyjny pracownik miał się zetknąć, a więc: rewizja, aresztowanie, protokoły rewizji, przesłuchania operacyjne i śledcze, kładł duży nacisk na praworządność i czystość rąk. »Nie możemy pozwolić sobie, aby dać argument do oczerniania org[anów] bezp[ieczeństwa]. Do rewizji obowiązkowo brać nie mniej niż dwóch świadków. Aparat nie może kompromitować nowej władzy w oczach społeczeństwa«. To były jego słowa, które zapamiętałem i stosowałem w swojej pracy”[74].

Proces stopniowego usamodzielniania się rodzimego aparatu bezpieczeństwa datuje się na drugą połowę 1945 r. Niewątpliwie wiązało się to z nabywaniem coraz większego doświadczenia przez pracowników operacyjnych UB oraz stopniowym przejmowaniem sowieckiego modelu prowadzenia pracy operacyjnej i śledczej. Od tej pory *gros* aresztowań i spraw śledczych polski resort prowadził już samodzielnie, pod warunkiem że dana sprawa nie wiązała się z bezpośrednim zagrożeniem sowieckich interesów. Niemniej jeszcze w 1946 r. w walce z podziemiem zbrojnym chętnie korzystano z pomocy udzielanej przez wojska MWD. Choć sieć instruktorów była w tym czasie bardzo rozgałęziona i obejmowała każdy wojewódzki i powiatowy urząd bezpieczeństwa publicznego, to dodatkowo sowieckie organy bezpieczeństwa usadawiały swą agenturę w strukturach polskiego resortu. Celem tych działań było zapewne uzyskanie informacji o wszelkich przejawach nielojalności polskich funkcjonariuszy[75].

Wydaje się, że w przypadku polskich służb specjalnych o istotnym postępie i pierwszych wymiernych sukcesach w walce z OUN-B i UPA na wschodniej Lubelszczyźnie można mówić dopiero w odniesieniu do drugiej połowy 1946 r. Zbiegło się to z początkiem wycofywania się Sowietów z aktywnego przeciwdziałania banderowskiemu podziemiu na terytorium Polski „lubelskiej” i przekazywania pierwszeństwa w tym zakresie polskim komunistom oraz ich aparatowi represji i wojsku. Wówczas to resort zaczął podejmować skuteczniejsze działania, bazując na sowieckich doświadczeniach i szerszym wykorzystaniu pracy agenturalno-operacyjnej. Było to możliwe głównie dzięki podjęciu współpracy z UB przez niektórych ujawnionych ukraińskich konspiratorów, także wyższych rangą. Niekiedy kierowały nimi

siejew. Zob.: AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 82, 85, 98, 109–111, 129; APL, UPA, 72, Wykaz pracowników PUBP we Włodawie, [przypuszczalnie przełom 1945/1946 r.], k. 10.

[73] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie*..., s. 27.

[74] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 82.

[75] P. Kołakowski, *NKWD i GRU*..., s. 288–289; S. Kriwienko, *Dokumenty*..., s. 28.

względy natury osobistej (prywatne konflikty), ale głównie defetyzm spowodowany niemożnością skutecznego przeciwstawienia się przymusowej akcji przesiedleńczej, szczególnie widoczną na Podlasiu. W pewnym sensie taka postawa była też odpowiedzią dołów na przymusowy pobór do ukraińskiej partyzantki. Jak się wydaje, do najbardziej charakterystycznych należała sprawa Wołodymyra Fedczenki „Czumaka". Jeżeli chodzi o wcześniejsze sukcesy polskiego aparatu bezpieczeństwa w walce z ukraińskim podziemiem na Lubelszczyźnie, do których możemy zaliczyć np. śmierć dowódcy TW „Danyliw" Marjana Łukasewycza „Jahody", to były one zazwyczaj dziełem przypadku.

4.1. Wybrane przedsięwzięcia operacyjne UB przeciwko ukraińskiemu podziemiu

Wydaje się, że w odróżnieniu od Sowietów do połowy 1946 r. polskie służby specjalne wykorzystywały źródła informacji w postaci ukraińskiej ludności czy aresztowanych członków ukraińskiego podziemia tylko w ograniczonym zakresie i bez większych sukcesów. Wynikało to z przyczyn obiektywnych, m.in. obcości kręgu kulturowego oraz braku doświadczenia w werbowaniu i prowadzeniu agentury. Prawdopodobnie wyjątek od tej reguły stanowili członkowie rodzin części milicjantów, którzy jako Ukraińcy mieszkali we wsiach kontrolowanych przez UPA[76].

O trudnościach, na jakie aparat bezpieczeństwa publicznego natrafiał, prowadząc w omawianym okresie działalność agenturalno-operacyjną przeciwko OUN-B i UPA, świadczą poniższe fakty. Według danych o stanie sieci agenturalnej PUBP w Tomaszowie Lubelskim w drugiej połowie maja 1945 r. na ogólną liczbę 80 agentów i informatorów „po linii UPA" zwerbowano tylko 4 tzw. marszrutników, śledzących za ruchami oddziałów partyzanckich. Na dodatek kierownik tomaszowskiego UB pisał w sprawozdaniu do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej podległego mu urzędu, że w związku z aktywizacją w powiecie zbrojnych grup DSZ i UPA odnotowano uchylanie się agentury od współpracy z UB. Nie dość, że z 60 wyznaczonych spotkań odbyło się tylko 25 (wyłącznie z agentami), to w ich trakcie nie uzyskano pełnowartościowych materiałów operacyjnych[77]. W sprawozdaniu poruszającym zagadnienie pracy operacyjnej w pierwszej dekadzie lipca 1945 r. była natomiast mowa o 33 agentach i informatorach tomaszowskiego urzędu. Jak zawiadamiano WUBP w Lublinie, w okresie sprawozdawczym nie przeprowadzono nowego werbunku do sieci agenturalnej, z dotychczasowej zaś wykluczono „jako nieużyteczny balast" 29 osób, czyli znakomitą większość, w tym wszystkich agentów. Co istotne, kierownik tomaszowskiej bezpieki zapewniał przełożonych, że przygotowywano w tym czasie werbunek „jednego, który na dniach będzie podesłany do ban-

[76] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v.

[77] AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej urzędu za okres 7–17 V 1945 r., 17 V 1945 r., k. 10.

dy »UPA« jako agent wewnętrznik"[78]. W drugiej połowie lipca 1945 r. tomaszowski UB miał kontakt z 28 agentami i informatorami, w tym 2 agentami wewnętrznymi. Jeden z nich – najpewniej ten, o którym pisano we wcześniejszym sprawozdaniu – został zwerbowany do współpracy przeciwko UPA. Pozostali najprawdopodobniej rozpracowywali polskie podziemie[79].

Nie najlepsza pod tym względem sytuacja uległa jeszcze pogorszeniu pod koniec roku. Na przykład 27 września kierownik tomaszowskiego UB informował przełożonych w Lublinie: „Urząd Bezpieczeństwa Publicznego [...] obecnie nie posiada żadnego agenta lub informatora, wewnętrznika bandy UPA. Natomiast posiada dwóch agentów i trzech informatorów zewnętrzników, którzy informują, donoszą [...] o działalności bandy UPA i [...] OUN na terenie powiatu tomaszowskiego i częściowo sąsiadujących terenów"[80]. Niespełna dwa miesiące później, 25 listopada informowano, że spośród 49 agentów i informatorów tomaszowskiego urzędu kontakt, w dodatku niesystematyczny, utrzymywano z zaledwie 16 osobami. Podkreślano przy tym zupełny brak cennej agentury zewnętrznej lub pracującej wewnątrz organizacji podziemnej, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej[81].

Sytuacja ta nie poprawiła się też specjalnie w 1946 r. Według danych WUBP w Lublinie między 1 grudnia 1945 a 26 lutego 1946 r. pracownicy operacyjni wojewódzkiego urzędu zwerbowali ogółem 77 agentów i 90 informatorów, z czego 63 zostało wciągniętych do współpracy przez Wydział VII (ds. walki z bandytyzmem). 24 spośród nich miało zostać zainstalowanych w oddziałach leśnych antykomunistycznego podziemia, lecz tylko 3 – w UPA, a konkretnie w kureniu „Zalizniaka"[82]. Niemniej według danych z 1 lipca 1946 r. o działalności oddziałów „Zalizniaka" na terenie powiatu tomaszowskiego donosił już tylko 1 informator[83]. Po upływie prawie dziewięciu miesięcy, 20 marca 1947 r. szef PUBP w Tomaszowie Lubelskim pisał w raporcie do przełożonego w Lublinie: „Rozpracowanie band UPA jest prawie niemożliwe drogą agentury, wskutek oddalenia od powiatu i sterroryzowania ludności ukraińskiej przez bandy oraz zagrożonego terenu"[84]. Do czasu operacji „Wisła" taki stan utrzymywał się najpewniej nie tylko w powiecie tomaszowskim, ale też na pozostałych wschodnich terenach województwa lubelskiego objętych działalnością ukraińskiego podziemia.

W drugiej połowie lipca 1945 r. hrubieszowskiemu UB udało się zwerbować na agentów dwóch byłych członków ukraińskiego podziemia. Powierzono im zadanie

[78] *Ibidem*, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do kierownika WUBP w Lublinie dotyczące sytuacji operacyjnej na terenie powiatu, [po 8 VII 1945 r.], k. 23–24.

[79] *Ibidem*, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do kierownika WUBP w Lublinie dotyczące sytuacji operacyjnej na terenie powiatu, [po 17 VII 1945 r.], k. 26.

[80] AIPN Lu, 034/5, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Informacja kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 27 IX 1945 r., k. 72.

[81] AIPN Lu, 034/4, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Sprawozdanie kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim do WUBP w Lublinie dotyczące pracy urzędu za okres 10 VIII–25 XI 1945 r., [po 25 XI 1945 r.], k. 34a.

[82] AIPN Lu, 043/6, Akta WUBP w Lublinie, Pismo kierownika WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu VII MBP w Warszawie, [po 26 II 1946 r.], k. 34.

[83] AIPN Lu, 043/13, Akta WUBP w Lublinie, k. 55.

[84] AIPN Lu, 034/15, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport dekadowy szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie za okres 11–20 III 1947 r., 20 III 1947 r., k. 12.

dokładnego ustalenia i podania struktury organizacji[85]. Wiemy także, że w późniejszym czasie cennych informacji pod kątem rozpracowania ukraińskich konspiratorów zatrzymanych przez organy bezpieczeństwa udzielał pochwycony we wrześniu 1945 r. przez pracowników hrubieszowskiego UB były partyzant z WOP „Zirki", a wcześniej m.in. żołnierz dywizji SS Galizien. Jak czytamy w sprawozdaniu sekcji śledczej PUBP w Hrubieszowie do Wydziału I WUBP w Lublinie, partyzant ten „został zwerbowany jako agent w celach aresztu, wydając znanych mu »banderowców«, na których daje obfite materiały"[86].

Znany jest też wypadek, kiedy nakłoniony do współpracy członek ukraińskiego podziemia poszedł z grupą operacyjną w teren, by wskazać współpracowników OUN-B i UPA oraz magazyny z żywnością, bronią i amunicją, jednak przy nadarzającej się okazji podjął próbę ucieczki. Taki incydent odnotowano 20 grudnia 1945 r., a opis zdarzenia znajdujemy m.in. w dzienniku działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty 2 DP: „Na zapotrzebowanie UBP m. Hrubieszów w celu przeprowadzenia akcji została wysłana grupa 15 ludzi pod dowództwem chor. Halmana do pomocy. Udając się w teren, zabrano ze sobą jednego z przytrzymywanych członków band [Ukraińca z rejonu Dołhobyczowa], który miał wskazać miejsca, gdzie się znajdują składy amunicji, żywności itd. Wyżej wspomniany bandyta (siedząc w samochodzie, otoczony funkcjonariuszami UBP) znienacka wyrwał granat obok stojącemu funkcjonariuszowi UBP zza pasa i rzucił go w środek samochodu, wskutek czego granat rozerwał się, zabijając go oraz raniąc 3-ch naszych żołnierzy i 4-ch funkcj[onariuszy] UBP"[87]. W sprawozdaniu podreferatu spraw polskich przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" z 31 grudnia 1945 r. pisano natomiast: „W Uhrynowie [pracownicy PUBP w Hrubieszowie] aresztowali kilku niewinnych delikwentów i Kicinskiego Wasyla. (Kicinski [był] już aresztowany przez UBP, wypuszczony i przesłuchany przez organy SB. Wyżej wspomniany popisał się bohaterską postawą, bo gdy wieźli go z Hrubieszowa do Uhrynowa jako agenta w celu wsypania ludzi z UPA i wskazania magazynów, w Dołhobyczowie odbezpieczył granat ręczny [i] rzucił w auto, którym jechało wojsko [i] UBP. W rezultacie padło dwóch zabitych, dwóch rannych, którzy potem zmarli, i kilku rannych. Sam Kicinski, ostrzeliwując się z pepeszy, został zabity przez innych Polaków)". W sprawozdaniu dodawano, że wypadek ten miał wpływ na zmianę metody werbowania agentury wśród Ukraińców. Jak ustaliła SB OUN, odpowiadający z ramienia hrubieszowskiego UB za wywiad „po linii UPA" niejaki naczelnik Sobol otrzymał wtedy zadanie zbudowania silnego aparatu wywiadowczo-agenturalnego. W dalszej części ukraińskiego dokumentu podkreślano jednak, że zorganizowana przez niego siatka wywiadowcza była słaba, a zgromadzone przez nią informacje nie do końca odpowiadały prawdzie[88].

---

[85] AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do Sekcji 1 Wydziału II WUBP w Lublinie za okres 7–17 VII 1945 r., 17 VII 1945 r., k. 52.

[86] *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe Sekcji 8 PUBP w Hrubieszowie do Wydziału I WUBP w Lublinie za okres 17–27 X 1945 r., 27 X 1945 r., k. 178.

[87] CAW, 44/53, t. 539, Dziennik działań 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty za okres 5 X 1945–1 IX 1946 r., b.d., k. 10.

[88] AIPN, MBP, OUN, IX/98, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za grudzień 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 19.

Interesującą charakterystykę agentury PUBP w Hrubieszowie oraz informacje o metodzie jej werbowania wśród zatrzymanych Ukraińców (głównie ujętych w obławach cywilów, a w mniejszym stopniu współpracowników siatki terenowej OUN) przynosi sprawozdanie podreferatu spraw polskich przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" z końca listopada 1945 r.: „Za pomocą terroru i gwałtu na cywilnej ludności – pisał Wołodymyr Batalija – UBP starał się rozłożyć nasz ruch wyzwoleńczy. Tak oto jednych aresztowanych odwozili do więzień, a drugich zaciągali do pracy agenturalnej. UBP, werbując do pracy agenturalnej, posługiwał się tą samą metodą co NKWD i NKGB, starali się przedstawić aresztowanemu w jak najgorszym stanie nasz ruch wyzwoleńczy, obrzydzić go, przekonać o sile polskiej i bolszewickiej władzy, a następnie namawiać pod groźbą kary śmierci do donosicielstwa". Na temat wątpliwej wartości zwerbowanych w ten sposób agentów i informatorów Batalija pisał w dalszej części swego sprawozdania: „Po zadeklarowaniu [współpracy] przez takie osoby UBP uważał je za swoich tajnych agentów. Jednakże okazywało się, że te osoby, które z naszym ruchem niczego wspólnego nie miały, w 80 proc. można uważać za niezdeklarowanych agentów, dlatego że do niczego się nie przyznały, bo o niczym nie wiedziały. Natomiast ci, którzy byli wypuszczeni przez bolszewików, i ci, którzy zrobili najmniejszą przysługę dla naszego ruchu wyzwoleńczego, a zostali wypuszczeni, to w 20 proc. są zdeklarowani agenci UBP"[89].

W przywołanym sprawozdaniu podkreślano, że agenci UB nie byli aż tak groźni jak ci werbowani przez Sowietów. Polski aparat bezpieczeństwa nie dawał bowiem swoim tajnym informatorom żadnych wskazówek co do metod prowadzenia działalności agenturalnej (w początkowym okresie głównie z powodu braku doświadczenia w pracy operacyjnej). Ponadto wypuszczani z aresztów ukraińscy chłopi doskonale zdawali sobie sprawę, że w przeciwieństwie do SB OUN polska bezpieka nie będzie mogła ich kontrolować, gdy dotrą w rodzinne strony, nawet jeśli podpisali deklarację o współpracy (najczęściej pod przymusem). Gdy więc bojówka śledcza SB zatrzymywała kogoś do wyjaśnienia okoliczności aresztowania przez Polaków, to najczęściej już na początku śledztwa przyznawał się on do winy. Dlatego też w ukraińskim dokumencie czytamy: „[...] rozszyfrowanych agentów pozostawiono [przy życiu – M.Z.] jako niezdolnych do dalszej pracy agenturalnej na korzyść UBP, [...] za winy ukarano ich upomnieniem z zaznaczeniem, [że] kiedy ponownie dostaną się w ręce UBP i zostaną wypuszczeni, to tym samym okażą się zdrajcami ukraińskiego narodu i [jako tacy] bez rozpatrzenia sprawy będą ukarani śmiercią"[90].

Z tej przyczyny UB, milicja, a później WP i WOP opierały swą pracę wywiadowczą głównie na agenturze werbowanej wśród polskiej ludności. Tworzyli ją członkowie rodzin pepeerowców, najpewniej też uchodźcy z terenów, które wiosną 1944 r. zostały objęte polsko-ukraińską wojną partyzancką. Dzięki porozumieniu zawartemu wiosną 1945 r. między poakowskim i banderowskim podziemiem antykomunistycznym

[89] *Ibidem*, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za listopad 1945 r., 29 XI 1945 r., k. 17.

[90] *Ibidem*.

takie osoby mogły bowiem wracać do swoich domostw we wsiach mieszanych etnicznie.

Od początku 1946 r. siatkę wywiadowczą starano się budować także w oparciu o różnych spekulantów, głównie narodowości polskiej, którzy pod pozorem handlu obwoźnego mogli docierać do najodleglejszych zakątków powiatu zamieszkanych przez ludność ukraińską i prowadzić tam rozpoznanie[91]. Wiedząc o porozumieniu polsko-ukraińskim, aparat bezpieczeństwa starał się dotrzeć do banderowców poprzez łatwiejszą infiltrację podziemia poakowskiego. Na zagrożenie płynące z tej strony SB OUN zwróciła uwagę na przełomie 1945/1946 r. W okolicach Bełza odnotowano wówczas działalność grupy wywiadowczej UB, której szefem był funkcjonariusz o nazwisku Sobol[92]. W sprawozdaniu podreferatu spraw polskich przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" z lutego 1946 r. stwierdzano bez ogródek: „Siatkę AK na naszym terenie można śmiało nazwać agenturą UBP"[93].

Tak samo już miesiąc wcześniej oceniano działania milicji w południowo-wschodnich gminach powiatu hrubieszowskiego. Na podstawie obserwacji i spostrzeżeń poczynionych przez SB OUN w grudniu 1945 r. w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łyman" ze stycznia 1946 r. stwierdzano, że wykorzystując porozumienie polsko-ukraińskie, MO okazywała fałszywą skruchę za wcześniejsze wystąpienia antyukraińskie i jednocześnie poszukiwała kontaktu z OUN-B i UPA. Ustały też grabieże i terror. Zmianę taktyki milicji wobec Ukraińców tłumaczono przede wszystkim chęcią zapewnienia sobie spokoju ze strony ukraińskiej partyzantki. Milicja zamierzała to osiągnąć „za cenę drobnych informacji albo często całkowicie fałszywych". Robiono to, by móc bez przeszkód poruszać się w terenie kontrolowanym przez banderowców i prowadzić wywiad wśród okolicznej ludności ukraińskiej[94]. Do tego celu PUBP w Hrubieszowie wykorzystywał także wiejską administrację, w której przeważali Ukraińcy[95]. Świadomie lub nie, sołtysi i wójtowie informowali UB o działalności ukraińskiego podziemia na podległym sobie terenie. Często jednak bezpieka zmuszała ich do podpisywania kompromitujących deklaracji[96].

Polska agentura usadowiona we wsiach o mieszanym składzie narodowościowym mogła być i zapewne była cennym źródłem informacji dla polskiego aparatu bezpieczeństwa oraz wojska. W okresie przesiedleń ludności ukraińskiej do USRR członków siatki wywiadowczej (agentów sygnalizacyjnych) rekrutowano najpewniej również wśród „repatriantów" zza Buga oraz migrantów wewnętrznych z innych terenów województwa lubelskiego (tych werbowano także w czasie operacji „Wisła"). Jedni i drudzy osiedlani byli w miejscowościach całkowicie lub tylko częściowo

[91] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v.

[92] *Ibidem*.

[93] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za styczeń–luty 1946 r., 28 II 1946 r., k. 29v.

[94] *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v.

[95] AIPN, MBP, OUN, IX/98, Sprawozdanie podreferatu „spraw polskich" przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" za grudzień 1945 r., 31 XII 1945 r., k. 19v.

[96] *Ibidem*, IX/96, Sprawozdanie z pracy referatu SB przy nadrejonie „Łyman" za styczeń 1946 r., 31 I 1946 r., k. 32v.

opuszczonych przez Ukraińców. Mieszkały w nich także mieszane rodziny polsko-ukraińskie. Należy mieć na uwadze, że w drugiej połowie 1946 r. w miejscowościach tych nadal przebywali ukraińscy chłopi, którzy z różnych powodów uniknęli przesiedlenia. Będący w podziemiu synowie lub dalsi krewni osób przesiedlonych do USRR kontaktowali się z rodakami, którzy nie wyjechali na Wschód. Czynili to najczęściej w celach aprowizacyjnych lub by zasięgnąć języka.

Jeszcze na początku 1947 r. wyniki hrubieszowskiego UB w pracy agenturalno-operacyjnej ukierunkowanej na zwalczanie OUN-B i UPA pozostawiały wiele do życzenia. Potwierdza to sporządzone 5 lutego sprawozdanie ośrodka koordynującego działalność Grup Ochronno-Propagandowych WP w ramach przygotowań, a następnie zabezpieczenia styczniowych wyborów do Sejmu na terenie województwa lubelskiego: „Brak śmiałego wywiadu agencyjnego dobrze zakonspirowanego, który objąłby najbardziej zagrożone okolice, a przez to urealnił współpracę z wojskiem”[97]. Stwierdzano ponadto, że czasem dane UB były przesadzone i niedokładne, jak w przypadku uzyskanych przez wojsko informacji na temat kurenia UPA „Wowky”. Ogólnie o działalności wywiadowczej aparatu bezpieczeństwa pisano, że „nie stoi jeszcze na wysokości zadania”[98]. Sytuacja miała się zmienić dopiero w połowie 1947 r., tzn. po objęciu omawianego terenu działaniami jednostek Grupy Operacyjnej „Wisła”.

Także na Podlasiu umiejscowienie agentury wewnątrz OUN-B lub napływowych oddziałów ukraińskiej partyzantki natrafiało na poważne trudności, ponieważ bardzo skutecznie przeciwdziałała temu SB OUN. Na przykład 14 września 1945 r. w sprawozdaniu włodawskiego UB pisano o znacznych trudnościach przy werbunku agentów i informatorów, szczególnie jeśli chodziło o rozpracowanie ukraińskiego podziemia. Spośród 32 pozyskanych wówczas osób tylko dwie zaangażowano do działań agenturalnych ukierunkowanych na rozpracowanie UPA. Choć do współpracy zostali wówczas nakłonieni pojmani ukraińscy konspiratorzy, nie wykorzystano ich do rozbicia organizacji od środka[99].

W aktach włodawskiej bezpieki czytamy, że taka okazja nadarzyła się pod koniec października 1945 r. 26 października informował o tym w sprawozdaniu do WUBP w Lublinie kierownik włodawskiego urzędu: „Agent »Jakubowski« przez nas zawerbowany w celu rozkonspirowania podziemnej organizacji AK donosi, że banda UPA kilkukrotnie przychodziła do niego z zamiarem zabrania go w swoje oddziały. Nasz operatywny pracownik Miszczuk Grzegorz dał mu za zadanie wstąpić do bandy UPA w celu rozkonspirowania jej w jak najkrótszym czasie i z kim się kontaktują. Ww. agent na początek dał już celne materiały”[100].

---

[97] APL, KW PPR w Lublinie, 46, Sprawozdanie Wojewódzkiego Kierownictwa Lublin z akcji GOP na terenie woj. lubelskiego, 5 II 1947 r., k. 45.

[98] *Ibidem*, k. 63.

[99] AIPN Lu, 037/6, Akta PUBP we Włodawie, Praca WzB w werbowaniu Agentów i Informatorów, 14 IX 1945 r., k. 138.

[100] *Ibidem*, Sprawozdanie kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie o przebiegu pracy Sekcji 2 za okres 17–27 X 1945 r., 26 X 1945 r., k. 78.

W materiałach nadrejonowego referatu SB „Łewada" odnoszących się do sytuacji na Podlasiu w listopadzie 1945 r. czytamy, że organizacja siatki agenturalno-wywiadowczej wśród mieszkańców nastręczała UB wielkich trudności. Problemy wynikały z faktu, że chłopi bali się podpisywać deklaracje współpracy, a jeśli to robili, to zazwyczaj pod przymusem. Zwracano przy tym uwagę, że włodawski UB organizuje siatkę wywiadowców lepiej niż bialski. Z tego powodu w pracy operacyjnej polski resort korzystał w pierwszym rzędzie z pomocy PPR i ZWM. Ich punktami oparcia w terenie były wsie: Górki, Hanna, Hołowno, Kodeniec, Korolówka, Kropiwki, Krzywowierzba i Sosnowica w powiecie włodawskim oraz Kodeń, Kostomłoty i Zabłocie w powiecie bialskim. Zamieszkujący je pepeerowcy posiadali broń. Miejscowymi komórkami partyjnymi kierowali dawni członkowie KPZU, którzy według dokumentu podlaskiej SB OUN „grożą tym rodzinom, których synowie są teraz w UPA"[101].

Pierwszym i jednocześnie znaczącym sukcesem PUBP we Włodawie w walce z ukraińskim podziemiem było aresztowanie 16 października 1945 r. prowidnyka podlaskiej OUN Jewhena Skrzynskiego „Chmary". Dwa dni później we Włodawie został on zastrzelony przez pracowników UB podczas próby ucieczki.

Kolejnym istotnym, choć raczej przypadkowym osiągnięciem było zabicie 6 marca 1946 r. w Kolonii Rozwadówce prowidnyka 3 rejonu „Łewady" Dmytra Kasztelana „Artura". Fakt, że zginął w obejściu jednego z Polaków, spowodował, że początkowo w kręgu podejrzanych o popełnienie tego czynu SB OUN umieściła obok resortu poakowskie podziemie[102]. Więcej o okolicznościach tego zdarzenia czytamy w raporcie specjalnym kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie z 11 marca 1946 r.: „5-go III [...] zostało wysłanych w celu wywiadu 4-ch pracowników Bezpieczeństwa [...]: Kunach Stefan, Gaponowicz Michał, Łysko Józef i Jakubowicz Jan. Zadaniem pracowników było udać się na tereny gm. Romanów, gdzie mieli wyśledzić bandę UPA »Wołodi[i]«, nawiązać kontakty z agenturą i [...] dokładnie dowiedzieć się, kto współpracuje z bandą UPA, w nocy robić zasadzki". Około czwartej nad ranem, godzinę po tym, jak ubecy opuścili zasadzkę i udali się na spoczynek do jednego z zabudowań w Kolonii Rozwadówce, przyszło tam również kilku ukraińskich partyzantów. „Gaponowicz Michał – czytamy w dalszej części raportu – który stał na warcie w mieszkaniu, przy oknie spostrzegł przechodzących pod oknem kilku osobników, o czym powiadomił pozostałych pracowników, a w tym momencie usłyszeli pukanie w okno i wołanie po ukraińsku »otworzyć drzwi«. Pracownicy [...] wzięli się za broń, a Gaponowicz Michał i Kunach Stefan wyskoczyli do sieni otwierać bandytom drzwi. Otworzywszy drzwi, Gaponowicz Michał puścił serię z automatu po stojącym przed drzwiami bandycie, który zaraz zwalił się, pozostałych 6-ść bandytów UPA zaczęło uciekać, nie odstrzeliwując się. Pracownicy wyskoczyli z mieszkania, puścili rakietę do góry, pod której światłem zobaczyli uciekających bandytów o 200-cie metrów, za którymi puścili kilkanaście serii z automatów, lecąc za nimi. Bandytom

[101] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 3.

[102] *Ibidem*, IX/97, Sztafeta „Jarego" prawdopodobnie do „Petra", 12 III 1946 r., k. 7.

udało się uciec, gdyż pracownicy, obawiając się we wsi większej ilości bandytów UPA, wrócili się"[103]. W wyniku tego przypadkowego spotkania zabitemu prowidnykowi „Arturowi" zabrano broń oraz torbę wojskową z dokumentami i literaturą.

Mimo to w drugiej połowie maja 1946 r. szef włodawskiej bezpieki stwierdzał w raporcie do WUBP w Lublinie: „Agentura wewnętrzna, jaka była w tych bandach, nie dała pozytywnych wyników, jak również prace agentury zewnętrznej nie przedstawiają specjalnych planów po likwidacji tych band. [...] W pracy zapobiegawczej przeciwko działalności reakcji jest dobre posunięcie z naszej strony działającej obecnie grupy operacyjnej wojska Armii Cz[erwonej][104], która ma za zadanie likwidację band w terenie, co pozwoli rozwinąć pracę agenturalno-operatywną"[105]. Informował również, że między 9 a 15 maja zwerbowano pięć osób „po linii rozpracowania bandy UPA". Dopiero ścisła współpraca z wojskami NKWD/MWD przyniosła oczekiwane rezultaty, czyli rozbicie nadrejonowej BSB „Sojki", do czego doszło 11 maja w Holeszowie.

Miesiąc później, 17 czerwca 1946 r. szef włodawskiego UB informował WUBP w Lublinie, że w okresie sprawozdawczym do struktur podlaskiej OUN został wysłany tzw. agent wewnętrznik, najpewniej zwerbowany jeniec lub dezerter[106]. Z akt WUBP w Lublinie wynika, że informacji o bojówkach SB „Łewady" dostarczał jeszcze na początku lipca tego roku[107], ale już w sprawozdaniu PUBP we Włodawie z końca tego miesiąca pisano, że urząd nie dysponował agenturą wewnątrz UPA[108]. Mogłoby to wskazywać na celowe lub wymuszone sytuacją zerwanie kontaktu przez agenta albo wykrycie go i zlikwidowanie przez komórki kontrwywiadu OUN.

4.2. Sprawa Wołodymyra Fedczenki „Czumaka"

Podobny charakter do przypadku „Jurczenki" miała sprawa innego ukraińskiego konspiratora ze wschodniej Lubelszczyzny, z tą różnicą, że tym razem dotyczyła współpracy z organami bezpieczeństwa Polski „lubelskiej". Osobą tą był dość wysoko usytuowany w strukturze podlaskiej OUN Wołodymyr (Władysław) Fedczenko. Jako czotowy wychowawca polityczny sotni „Koczowyky" na początku sierpnia 1945 r. został oddelegowany przez „Sztyla" do pracy w SB na terenie nadrejonu „Łewada". Początkowo odpowiadał za sprawy wywiadu w nadrejonie, ale z uwagi na brak predyspozycji do wykonywania tego typu zadań powierzono mu kierowanie bojówką

[103] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Raport specjalny kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie, 11 III 1946 r., k. 34.

[104] Chodzi tu o 98 pułk 64 Dywizji WW MWD.

[105] AIPN Lu, 037/13, Akta PUBP we Włodawie, Raport szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie (Raport o usprawnieniu pracy w kierunku likwidacji band grasujących na terenie powiatu włodawskiego), 17 V 1946 r., k. 28.

[106] AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7–17 VI 1946 r., 17 VI 1946 r., k. 41.

[107] AIPN Lu, 043/13, Akta WUBP w Lublinie, k. 57.

[108] AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie dot. sytuacji politycznej na terenie pow. Włodawa w lipcu 1946 r., 25 VII 1946 r., k. 47.

w 1 rejonie. Już pod koniec 1945 r. został jednak pozbawiony dowództwa, a jego bojówkę rozwiązano. W czasie poprzedzającym dezercję, między styczniem a lipcem 1946 r. z racji doświadczenia w pracy propagandowej z okresu służby w UPA „Czumak" pełnił funkcję wychowawcy politycznego rejonowych bojówek SB. Do końca swej działalności w ukraińskim podziemiu nie potrafił się z tym pogodzić. Najpewniej uważał to za degradację i brak wiary przełożonych w jego możliwości jako sprawnego dowódcy i konspiratora. Jego rozgoryczenie było tym większe, że miał świadomość, iż każdy dowódca rejonowej BSB w „Ławadzie" pełnił równocześnie funkcję prowidnyka rejonu. Na tym tle doszło do ostrego konfliktu Fedczenki z jego bezpośrednim przełożonym Iwanem Romaneczką „Wołodią". Był to przypuszczalnie decydujący powód, dla którego postanowił podjąć współpracę z PUBP we Włodawie. Prawdopodobnie by zemścić się na „Wołodii", 1 lub 11 sierpnia 1946 r. zgłosił się do włodawskiej bezpieki z ofertą wydania Romaneczki. Fakt ten stanowi punkt zwrotny w działalności operacyjnej podlaskiego UB przeciwko ukraińskiemu podziemiu.

Według zeznań Petra Szawuły wkrótce po ujawnieniu się Fedczenko miał przekazać władzom bezpieczeństwa informację o planowanej odprawie prowidu nadrejonu we wsi Wygary w pobliżu Motwicy. UB i wojsko zorganizowały tam więc zasadzkę. Ukraińskim partyzantom dopisało szczęście, gdyż „podeszli z tyłu i wojsko spało, widząc zasadę, powrócili [...], a na drugi dzień byliśmy u tego gospodarza i on powiedział, że rozpoznał z wojskiem »Czumaka« i »Wołodia« dowiedział się o zdradzie »Czumaka« i że on zgłosił się do UB"[109]. Z zeznań Szawuły wynika również, że „Czumak" miał być inicjatorem zasadzki zorganizowanej przez WP na grupę bojową SB Jewhena Ołeniuka „Ostapa", „Ochryma", jednego z zastępców okręgowego referenta SB Łeonida Łapińskiego. Na początku września 1946 r. bojówka SB przybyła na Podlasie z Hrubieszowskiego. Do starcia z WP doszło zaś 13 września w Kolonii Rozwadówce. Poległ w nim podoficer 49 pp, a inny ciężko ranny żołnierz zmarł po przewiezieniu do szpitala we Włodawie. Ukraińscy partyzanci nie ponieśli strat. We wrześniu w ślady „Czumaka" poszli jego były łącznik, a później strzelec nadrejonowej BSB niejaki Haszluk „Zalizniak" oraz łącznik między 3 rejonem a prowidem nadrejonu „Ławada", szesnastoletni Mykoła Kwacz „Stepanko"[110].

Dezercje z lata 1946 r. były dla podlaskiej organizacji brzemienne w skutki. W dokumentach włodawskiej bezpieki na temat przekazanych przez Fedczenkę danych stwierdzano: „Jak wynika z zeznań »Czumaka«, to ma możliwość dojść do góry org. UPA [OUN i SB – M.Z.], jak również znając łączników bandy [...] i samego d-cę

[109] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 162v.

[110] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 4–9; AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7–17 IX 1946 r., 17 IX 1946 r., k. 71; AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Wyciąg ze sprawozdań na bandę UPA, b.d., k. 41. Zob. także: R. Ziętek, *Działania oddziałów...*, s. 14–15; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa OUN...*, s. 139; *Zahalnyj zwit z rejdu po Pidlaszszi perewedenoho widdiłom „Hałajda" II* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 266; *Istorija sotni „Koczowyky"* [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 392.

»Wołodi[ę]« oraz magazyny”[111]. W innym miejscu pisano o wymiernych rezultatach współpracy: „Fedczenko Włodzimierz ps. »Czumak« [...] wykazał kilkadziesiąt osób przynależnych do nielegalnej organizacji [...], jej łączników, współpracowników sztabowych itp. Część takowych została zdjęta, u niektórych odnaleziono posiadaną broń oraz materiały kompromitujące”[112].

Według danych WUBP w Lublinie celem rozpracowania agenturalnego w sprawie „Czumaka” było przede wszystkim ujęcie członków podlaskiego „sztabu UPA”, który miał się znajdować w Kolonii Rozwadówce. W rezultacie podjętych działań aresztowano piętnaście osób i zdobyto broń: pistolet maszynowy, karabin ręczny, pistolet i granat. Ujawnione przez „Czumaka” informacje doprowadziły także do dekonspiracji dwóch łączniczek – Anny Semeniuk z Bokinki Pańskiej w powiecie bialskim i Anastasii Martyniuk z Holeszowa we włodawskim. Wykryto też dzięki nim pięć magazynów z żywnością w miejscowościach: Hola, Kolonia Konstantynów, Kolonia Rozwadówka, Kolonia Sytyta i Kolonia Zamołodycze[113]. Ukraińskie źródła wzmiankują o zatrzymaniu 32 osób, z których ponad połowa miała zostać wkrótce zwolniona, i wydaniu przez „Czumaka” magazynu żywnościowego 1 rejonu, w którym przechowywano 500 kg tłuszczu. Jak czytamy w jednym ze sprawozdań nadrejonowego referatu SB „Ławada” z tamtego okresu, prowokator „Czumak” „z wojskiem KBW i UB jeździ po terenie, pokazuje domy, gdzie sam kwaterował, oraz robi zasadzki w tych miejscach [...]. Podczas przemarszu wojska w terenie chodzi w przednim ubezpieczeniu, przed znajomymi ludźmi w terenie konspiruje się”[114].

Cennych informacji dostarczył włodawskiemu UB także ujawniony 3 września 1946 r. łącznik „Stepanko”. Dzięki zeznaniom dezertera jeszcze tego samego dnia przejęto bez walki kancelarię ukraińskiego podziemia w Kolonii Połoskach w powiecie bialskim. Do starcia z ukraińskimi partyzantami nie doszło, ponieważ archiwum OUN nie było chronione. W ten sposób w ręce UB wpadła część materiałów nadrejonowego referatu SB „Ławada”, w tym ewidencja konfidentów, członków PPR, ZWM, SCh, funkcjonariuszy MO, pracowników włodawskiego UB oraz osób podejrzanych o współpracę z organami bezpieczeństwa. Nadto znaleziono tam albumy z fotografiami, pewną ilość pieniędzy, odpisy przesłanej do góry poczty za czerwiec 1946 r., korespondencję z WiN, sprawozdania i listy prowidnyków i innych członków organizacji z poszczególnych rejonów „Ławady”, kilka protokołów przesłuchań miejscowych konfidentów, wzory nowych protokołów oraz instrukcje SB dotyczące pracy śledczej i wywiadowczej.

---

[111] AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Wyciąg ze sprawozdań na bandę UPA, b.d., k. 41; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 35; R. Ziętek, *Służba Bezpieczeństwa*..., s. 140.

[112] AIPN Lu, 037/12, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie z pracy Sekcji Śledczej PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie za okres 7–17 VIII 1946 r., 17 VIII 1946 r., k. 119.

[113] AIPN Lu, 043/7, Akta WUBP w Lublinie, Charakterystyka przeprowadzonych operacji, wrzesień 1946 r., k. 74; AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie za okres 1–12 VIII 1946 r., 12 VIII 1946 r., k. 57; *ibidem*, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7–17 VIII 1946 r., 17 VIII 1946 r., k. 62.

[114] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada” za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 4.

4 września w Kolonii Zamołodyczu wykryty został magazyn zapasowej broni 1 rejonu. Wydobyto z niego pistolet maszynowy, 6 karabinów ręcznych i dubeltówkę. Tego samego dnia w Kolonii Dańcach i Kolonii Kruszynie znaleziono dwa magazyny żywnościowe, natomiast w Kolonii Konstantynowie – magazyn z towarami o wartości 100 tys. zł, zrabowanymi przez ukraińskich partyzantów 20 lipca 1946 r. w Spółdzielni Spożywców w Kuzawce. W tym czasie na podstawie doniesienia agenturalnego bezpieka aresztowała także czworo członków OUN: łącznika Ewstachija Biłycza „Bohdana", łączniczkę Antoninę Kobyłewską „Hajkę", nadrejonową referent UCzCh Mariję Rynkowską „Oksanę" i sanitariuszkę Olhę Ołesiejuk „Orysię". Dwie ostatnie wpadły w ręce KBW 9 sierpnia w Kolonii Międzylesiu, a następnie zostały przewiezione do Białej Podlaskiej i osadzone w tamtejszym areszcie UB. Najpewniej razem z aresztowanymi kobietami została przejęta dokumentacja nadrejonowego referatu UCzCh „Ławada"[115].

Wspomnijmy jeszcze o wypadkach, które najprawdopodobniej nie miały nic wspólnego z opisanymi powyżej dezercjami i przejściem niektórych ukraińskich konspiratorów na stronę wroga. Otóż przypuszczalnie w lipcu 1946 r. podlaska OUN straciła następnych 4 członków: w Kolonii Michałkach w powiecie bialskim zginęli 3 pracownicy nadrejonowego referatu gospodarczego, natomiast w Kolonii Dobryńce – stojący na jego czele referent Petro Biełas „Feś"[116].

Kres prowokacyjnej działalności „Czumaka" nastąpił 22 października 1946 r. Jako nieoficjalny pracownik PUBP we Włodawie zginął z ręki Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia" podczas próby opanowania budynku UB przez partyzantów WiN[117]. Należy tu nadmienić, że na czas akcji do oddziału polskiej partyzantki kilku zaprawionych konspiratorów przydzieliła także podlaska OUN. Byli to ludzie, którzy prawdopodobnie znali „Czumaka" osobiście, a wśród nich dowódca nadrejonowej bojówki SB „Sojka". Nie można wykluczyć, że to właśnie oni otrzymali od przełożonych zadanie odnalezienia i zabicia prowokatora. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w październiku i listopadzie 1946 r. z rąk ukraińskiego podziemia zginęło następnych dwóch dezerterów-konfidentów, a jeden został ciężko ranny[118].

Akcje likwidacji współpracowników komunistycznego aparatu terroru podlaska SB OUN przeprowadzała już wcześniej. Na przykład w sierpniu i wrześniu 1945 r. zabito 4 osoby, a w lutym 1946 r. – 2: agenta i wywiadowcę UB (Ukraińca i Polaka).

---

[115] *Ibidem*, k. 5; AIPN Lu, 043/7, Akta WUBP w Lublinie, Charakterystyka przeprowadzonych operacji, wrzesień 1946 r., k. 74, *ibidem*, Sprawozdanie z pracy agenturalno-operacyjnej Sekcji 3 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału III Departamentu III MBP w Warszawie za okres 10 VIII–10 IX 1946 r., 14 IX 1946 r., k. 28–29; AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 VIII–7 IX 1946 r., 7 IX 1946 r., k. 68; APL, WiN, 49, Inspektorat Rejonowy Biała Podlaska, Wykaz dokonanych rabunków i gwałtów w dniach 1 IX–31 X 1946 r. (tabela, załącznik nr 4), b.d., k. 31. Por. R. Ziętek, *Służba Bezpieczeństwa*..., s. 139–140.

[116] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 34.

[117] AIPN Lu, 037/13, Akta PUBP we Włodawie, Raport kierownika sekcji ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie do szefa WUBP w Lublinie (W sprawie dokonanego napadu w dniu 22 X 1946 r. na PUBP we Włodawie), 26 X 1946 r., k. 39–41; *Atlas polskiego podziemia*..., s. 142.

[118] *Operatywnyj zwit za mm. żowteń–łystopad 1946 r.* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 645.

Najkrwawsze były pod tym względem kwiecień i maj 1946 r. Uśmiercono wówczas 4 ukraińskich agentów MWD, którzy przeniknęli do OUN i SB. Ponadto w omawianym okresie z rąk ukraińskiego podziemia zginęło na Podlasiu jeszcze 10 osób – 3 Ukraińców i 7 Polaków. W znakomitej większości byli to agenci lub pracownicy polskiego i sowieckiego aparatu represji. W czerwcu SB zabiła następnych 5 agentów MWD i UB – 3 Ukraińców i 2 Polaków[119]. 5 osób pozbawiono zaś życia między lipcem a wrześniem. Niemniej jednak w omawianym czasie SB w nadrejonie „Ławada" zmuszona była ograniczyć eliminowanie konfidentów do minimum, ze względu na postawę okolicznej ludności ukraińskiej, która według sprawozdania podlaskiej SB OUN z października 1946 r. „mocno zraziła się krokiem Czumaka, a w tym wypadku [w razie nasilenia represji przez SB OUN – M.Z.] jeszcze gorzej zraziłaby się do nas, nie rozumiejąc naszego kroku"[120].

4.3. Pozorowane oddziały UPA

Do walki z OUN-B i UPA wykorzystywano także pododdziały do zadań specjalnych, czyli grupy pozorowane formowane na wzór specgrup sowieckich organów bezpieczeństwa. W żargonie UB nazywano je również „kontrabandami". Ich zadaniem było przeniknąć na teren aktywnego działania podziemia i stosować przeciwko niemu taktykę walki partyzanckiej. Tego typu grupy tworzono z żołnierzy WP, KBW, pracowników operacyjnych UB, funkcjonariuszy MO, członków ORMO i byłych partyzantów AL. Zdaniem Piotra J. Ochocińskiego był to „w pewnym sensie powrót do metod stosowanych w latach 1945–1946 wobec podziemia polskiego przez jednostki 3 DP, z tym jednak, że tutaj [w przypadku podziemia ukraińskiego] przewodnikami byli zbiegowie i jeńcy"[121].

Oddziały tego rodzaju wysyłano w teren w dwóch celach:

1. zebrania wszelkich informacji o przejawach aktywności ukraińskiej partyzantki: ustalenia dyslokacji i tras przemarszu oddziałów leśnych, rozpracowania siatki terenowej, wykrycia współpracowników wśród okolicznej ludności, przechwycenia łączników i specjalnych kurierów;

2. likwidacji mniejszych grup UPA oraz ujęcia lub zabicia osób kierujących walką[122].

Wydaje się, że do pierwszego wykorzystania oddziałów pozorowanych w walce z banderowską partyzantką na wschodniej Lubelszczyźnie doszło pod koniec 1945 r.

---

[119] AIPN, MBP, OUN, IX/94, Sprawozdanie organizacyjne nadrejonu „Ławada" za okres 10 VIII–10 IX 1945 r., 4 X 1945 r., k. 3; *ibidem*, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 II–1 III 1946 r., 1 III 1946 r., k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946 r., k. 14, 16; *ibidem*, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 21.

[120] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 9.

[121] AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 103.

[122] *Ibidem*; *Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 11–16 maja* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 319. Zob. także: A. Chmielarz, *Ukraińskie tropy*, „Karta" 1991, nr 4, s. 132–135; E. Misiło, *Polskie „bandy UPA"*, „Karta" 1991, nr 2, s. 122–128.

w okolicach Włodawy, co potwierdzają dokumenty ukraińskiego podziemia z tamtego okresu. W sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z 1 stycznia 1946 r. czytamy, że ubecy i wopiści podawali się za partyzantów poakowskiego podziemia podczas niektórych obław prowadzonych pod koniec grudnia 1945 r. przez włodawski i lubelski UB z pomocą grupy manewrowej WOP z Włodawy. Wykorzystując wiedzę o lokalnym porozumieniu OUN-B i WiN zawartym na Podlasiu jesienią 1945 r., UB szukała sposobu, aby nawiązać kontakt z podlaskimi strukturami banderowskiego podziemia. Członkowie grup udających polskich partyzantów deklarowali wobec ukraińskich chłopów chęć nawiązania kontaktu z upowcami i oferowali im sprzedaż broni. W wyniku informacji uzyskanych podczas działań grup prowokacyjnych organy bezpieczeństwa miały aresztować wiele osób, które wkrótce po podpisaniu zobowiązania do współpracy z UB zostały zwolnione. W ukraińskim dokumencie podkreślano jednak, że wśród aresztowanych nie było nikogo zatrzymanego w związku z nową taktyką walki resortu z banderowskim podziemiem.

Nieskoordynowane działania pododdziałów quasi-partyzantów były niekiedy powodem nieporozumień, w wyniku których dochodziło do omyłkowych starć między grupami operacyjnymi polskich i sowieckich organów bezpieczeństwa. Sprzyjały temu działania operacyjne (wywiadowcze, ale też o charakterze prowokacyjnym) sowieckich wojsk pogranicznych na terytorium Polski, bardzo często prowadzone poza wiedzą polskich władz. W omawianym czasie ukraińskie podziemie odnotowało taki incydent w miejscowości Brus w powiecie włodawskim. Doszło tam do przypadkowej wymiany ognia między polską i sowiecką grupą operacyjną, ponieważ każda ze stron wzięła drugą za prawdziwych partyzantów. Niewykluczone, że obie podejmowały wtedy działania prowokacyjne jako oddziały pozorowane. Walka w Brusie została przerwana po użyciu rozpoznawczych znaków świetlnych (rac)[123].

W opinii Eugeniusza Misiły fakt, że polskie organy bezpieczeństwa i wydzielone grupy wojska stosowały w operacjach przeciwko antykomunistycznemu podziemiu zbrojnemu partyzanckie metody walki, wiązał się ze ściśle tajnym opracowaniem pt. *Taktyka walki z bandami*. 5 stycznia 1946 r. kierujący pracą Oddziału Organizacyjno-Instruktorskiego GZPW płk Janusz Zarzycki przedstawił je szefowi Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP gen. Kazimierzowi Świetlikowi i szefowi Sztabu Generalnego WP gen. Władysławowi Korczycowi. Odwoływał się do sowieckich doświadczeń zdobytych po 17 września 1939 r. na inkorporowanych do ZSRR ziemiach wschodnich II RP. Miał na myśli akcje pacyfikacyjne, których celem była likwidacja pozostałości rozbitych oddziałów WP względnie wywodzących się z nich grup partyzanckich oraz pierwszych niepodległościowych organizacji konspiracyjnych[124]. W dokumencie pisano m.in. o tworzeniu „z aktywistów partyjnych, robotników, żołnierzy, oficerów" odzianych w cywilne ubrania oddziałów partyzanc-

[123] AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres 1 XII 1945–1 I 1946 r., 1 I 1946 r., k. 40v.

[124] Zob. np.: T. Strzembosz, *Saga o „Łupaszce", podpułkowniku Jerzym Dąbrowskim (1889–1941)*, Warszawa 1996; *idem*, *Antysowiecka partyzantka i konspiracja nad Biebrzą X 1939–VI 1941*, Warszawa 2004; T. Strzembosz, R. Wnuk, *Czerwone Bagno. Konspiracja i partyzantka antysowiecka w Augustowskiem – wrzesień 1939–czerwiec*

kich. Następnie należało je kierować do lasu w celu wprowadzenia dezorganizacji w szeregach podziemia[125].

Wiemy jednak, że już znacznie wcześniej, bo w drugiej połowie kwietnia 1945 r. kierownik WUBP w Lublinie przesłał do podległych mu urzędów powiatowych specjalną instrukcję. W celu skuteczniejszego ujawniania i likwidacji oddziałów zbrojnych polskiego i ukraińskiego podziemia nakazywała ona „osiągnąć takie położenie, żeby w każdej bandzie była nasza wewnętrzna agentura. [...] Zgodnie z § 11 Dekretu PKWN o Ochronie Państwa zastosować represje w stosunku do dorosłych członków rodzin uczestników działających band. Udział w bandach każdego bandyty dokumentować drogą śledczą. Niniejszą dyrektywę opracować we wszystkich operacyjnych grupach organów bezpieczeństwa"[126]. Wynikała ona najpewniej ze stosownych wytycznych płynących z góry.

Z tego powodu wydaje się, że projekt płk. Zarzyckiego był wypadkową wcześniejszych pomysłów, które zrodziły się w kierowniczym gremium PPR i MBP. Szedł on jednak znacznie dalej. W ramach przybierającej coraz ostrzejsze formy walki z antykomunistycznym podziemiem płk Zarzycki dopuszczał zastosowanie w trybie natychmiastowym zasady odpowiedzialności zbiorowej. Mogła ona obejmować członków rodzin zarówno konspiratorów, jak i wszystkich osób współpracujących lub sympatyzujących z partyzantami oraz mieszkańców wsi, w których doszło by do aktów terroru ze strony podziemia. Aby „złamać bezkarność chłopstwa ukrywającego bandytów", sugerował: nakładanie kar materialnych (do konfiskaty mienia włącznie), grupowe zatrzymania „podejrzanego elementu", a nawet przesiedlenia na tereny poniemieckie mieszkańców „bandyckich wsi", których po przewiezieniu do miejsca docelowego należało osiedlać w rozproszeniu. Ponadto dopuszczał możliwość rozstrzeliwania na miejscu osób schwytanych z bronią w ręku oraz właścicieli budynków, w których broń zostałaby znaleziona. W skrajnych wypadkach, tzn. w obliczu zbrojnego oporu mieszkańców wsi lub znajdującego się w niej oddziału partyzanckiego, zalecano palenie całych miejscowości[127].

Nawiasem mówiąc, już pod koniec listopada 1945 r. takie same wytyczne co do walki z UPA oraz postępowania z ukraińską ludnością uchylającą się od przymusowej akcji przesiedleńczej do USRR otrzymały oddziały 5 pp 2 DP, które przybyły w tym celu do powiatu hrubieszowskiego z centralnej Polski[128]. Podobne rozwiązania przyjęto podczas prac planistycznych w ramach przygotowań do operacji „Wisła", a następnie wdrożono w jej trakcie.

1941, Gdańsk–Warszawa 2009; R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

125 E. Misiło, *Polskie „bandy UPA"*..., s. 122.

126 AIPN Lu, 055/5, Akta WUBP w Lublinie, Pismo kierownika WUBP w Lublinie do kierowników PUBP-ów woj. lubelskiego, 17 IV 1945 r., k. 98.

127 Za: E. Misiło, *Polskie „bandy UPA"*..., s. 122–123.

128 26 XI 1945 r. informacje na ten temat uzyskał od MO w Warężu stojący na czele podreferatu spraw polskich przy nadrejonowym referacie SB „Łyman" Wołodymyr Batalija „Zacharczuk". Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/98, Punkt nr I zawiadamia, dnia 26 XI 1945 r. – godz. 14.30 (meldunek „Zacharczuka"), 27 XI 1945 r., k. 16.

Ze znacznie większym powodzeniem oddziały pozorowane wykorzystywane były latem 1946 r. na Podlasiu. Najprawdopodobniej należy to łączyć z decyzją PKB o zmianie stosowanej dotąd taktyki walki z polskim i ukraińskim podziemiem, która wobec znacznego poparcia udzielanego im przez ludność była nieskuteczna. W związku z powyższym położono nacisk na ujednolicenie i elastyczność kierowania operacjami przeciwpartyzanckimi. Opracowano także zasady bardziej aktywnych metod walki ze zbrojnym podziemiem[129].

Informacje o pojawieniu się na Podlasiu grup pozorowanych złożonych z pracowników UB i żołnierzy KBW znalazły się w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z 2 października 1946 r. Opisując sytuację w okresie letnim i wczesnojesiennym, podkreślano, że w sierpniu członkowie grupy operacyjnej działającej w gminach: Kodeń, Piszczac, Tuczna i Zabłocie powiatu bialskiego podszywali się pod ukraińskich partyzantów. Z zachowaniem daleko idących środków ostrożności często konspiracyjnie kwaterowali w lasach w pobliżu miejscowości: Ogrodniki, Olszanka i Wólka Zabłocka. Lasy te stanowiły dla nich punkty oparcia i jednocześnie dogodne bazy wypadowe. Licząca 160 ludzi grupa operacyjna UB-KBW została podzielona na kilka dwudziestoosobowych pododdziałów, które dzień i noc krążyły po okolicy, organizując zasadzki na drogach i w pobliżu osiedli. Nocami ich członkowie chodzili w ubraniach cywilnych i udawali partyzantów. W takim charakterze zachodzili też do wsi, gdzie szukali zakwaterowania. Od miejscowych chłopów zbierali żywność, posługując się przy tym językiem ukraińskim. Niekiedy przychodzili po kilku do domów, podając się za członków oddziału partyzanckiego rozproszonego wskutek obław prowadzonych przez resort. Mówili wtedy, że szukają kontaktu z innymi członkami swojego oddziału lub w ogóle podziemia. Wypytywali o ukraińskich konspiratorów, a w celu uwiarygodnienia się przed rozmówcami podawali ich konkretne pseudonimy. Zostawiali też chłopom różne rzeczy na przechowanie, by sprawdzić ich stosunek do ukraińskiego podziemia. 24 sierpnia podczas tego typu akcji udało im się zaskoczyć w Ogrodnikach trzech strzelców UPA z oddziału „Hałajda II". Partyzanci podjęli nierówną walkę i zginęli w płomieniach jednego z budynków gospodarczych, w którym kwaterowali[130].

Identyczne metody UB stosował w czasie operacji prowadzonych w sierpniu w powiecie włodawskim, z tą tylko różnicą, że tutaj z grupami operacyjnymi udawał się w teren Wołodymyr Fedczenko „Czumak". W drugiej połowie miesiąca działał on także w powiecie bialskim. We wrześniu UB, KBW i WP prowadziły przeciwko OUN-B na Podlasiu kolejne operacje z zastosowaniem analogicznych metod walki jak w poprzednim miesiącu. Działalność dwudziesto-, trzydziestoosobowych grup pozorowanych ukraińskie podziemie odnotowało w szeregu wsi, i to po kilka razy, np. w miejscowości Leniuszki, w Kolonii Olszance, Kolonii Rozbitówce i pobliskim lesie oraz w lesie Matiaszówka[131].

---

[129] G. Motyka, *Tak było...*, s. 291.

[130] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 6.

[131] *Ibidem*, k. 6–7.

Późnym latem 1946 r. ukraińskie podziemie zauważyło działalność organizowanych przez WP grup pozorowanych także w powiecie lubaczowskim. W wiadomościach z Okręgu „Baturyn" czytamy, że do takiego zdarzenia doszło 20 września we wsi Cewków. Polscy żołnierze, udając ukraińskich partyzantów, chodzili po miejscowości i wypytywali po chatach, „czy jest ktoś z naszych chłopców". Gdy ukraińscy chłopi zorientowali się, że nie są to prawdziwi partyzanci, zaczęli uciekać. Żołnierze otworzyli więc do nich ogień i zabili jedną osobę, a następnie doszczętnie ograbili wieś[132]. Wiosną i latem 1947 r., w czasie operacji „Wisła" polski aparat bezpieczeństwa i wojsko powróciły do taktyki podszywania się pod oddziały UPA, przede wszystkim w powiatach lubaczowskim i tomaszowskim, ale też w biłgorajskim i zamojskim. O zagadnieniu tym nieco szerzej będę jeszcze pisał.

* * *

Interesujące, że pewne sukcesy w walce z ukraińskim podziemiem UB odniósł dopiero w drugiej połowie 1946 r., po zakończeniu przymusowej akcji przesiedlania Ukraińców do USRR. Było to w dodatku na terenach Podlasia, gdzie działalność OUN-B ograniczały przede wszystkim szczupłość kadr oraz brak szerszego poparcia wśród okolicznej ludności ukraińskiej. Taka sytuacja utrzymywała się do rozpoczęcia przymusowych przesiedleń podlaskich Ukraińców do USRR wiosną 1946 r. Z tego też powodu działania ukraińskiego podziemia oraz komunistycznego aparatu bezpieczeństwa i wojska nie były tu aż tak intensywne jak w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego. Nie można wykluczyć, że sukcesy włodawskiego UB wynikały z obecności w jego strukturach znacznego odsetka pracowników narodowości ukraińskiej. Wydaje się, że mieli oni dość dobrze rozbudowaną siatkę informatorów ulokowanych w środowisku tradycyjnie lewicowych Ukraińców z Podlasia. Z drugiej wszakże strony od połowy 1946 r. największy wkład w skuteczne zwalczanie podlaskiej OUN-B mieli jej dawni członkowie, którzy dokonywali wolty, często z pobudek osobistych.

5. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w komunistycznym aparacie represji (1944–1947)

5.1. W batalionach niszczycielskich

Z dostępnych źródeł, głównie ukraińskiej proweniencji, wiemy, że w strefie przygranicznej powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego komórka wywiadu 2 PO NKWD w Sokalu oraz sowiecka Komendantura Wojenna w Krystynopolu organizowały ośrodki milicji pomocniczej (bataliony niszczycielskie). Tworzono je głównie z miejscowych Ukraińców, sympatyków władzy sowieckiej.

[132] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Wiadomości z terenu Okręgu II OUN „Baturyn" za wrzesień 1946 r., 16 III 1959 r., k. 6.

Najwięcej informacji mamy na temat oddziału powstałego jesienią 1944 r. w Machnówku. Został on zorganizowany przez Hryhorija Galanta i jego synów: Wasyla, Matwija oraz Mychajła i z tego powodu przez okoliczną ludność ukraińską oraz w dokumentach OUN-B i UPA nazywany był potocznie „galantami". IB z Machnówka składał się prawie wyłącznie z komunizujących Ukraińców, a na początku marca 1945 r. liczył ok. 50 osób. Galant i jego ludzie otrzymali broń od Sowietów, z którymi utrzymywali stały kontakt, podobnie jak z polską milicją w Bełzie oraz wsiach Staje i Korczów. Ponadto na wypadek ataku UPA mieli umówione sygnały świetlne i hasła z sowieckimi pogranicznikami. „Galanci" rozpracowywali i śledzili Ukraińców z sąsiednich miejscowości, którzy mieli powiązania z banderowskim podziemiem. Dokonywali też zatrzymań, po czym oddawali podejrzanych w ręce sowieckich lub polskich władz. W ich trakcie dopuszczali się rabunków, pobić, niekiedy też podpaleń zabudowań należących do rodzin ukraińskich konspiratorów. Podczas najazdów na okoliczne wsie zdarzało się, że ludzie Galanta zabijali napotkanych pojedynczo członków ukraińskiego podziemia. Ich ofiarą padali również chłopi udzielający wsparcia partyzantom. Z tego powodu członkowie IB z Machnówka w ciągu kilku miesięcy działalności stali się – jak czytamy w kronice oddziału „Wowky" – „okrutnym wrogiem ukraińskiego ruchu niepodległościowego", a przez „terror i grabieże" – także postrachem dla ludności ukraińskiej z sąsiednich wsi[133]. Los „galantów" rozstrzygnął się 11 marca 1945 r., o czym szerzej była już mowa.

Z czasem także w innych nadbużańskich miejscowościach zamieszkanych przez ludność ukraińską zaczęły powstawać podobne grupy zbrojne złożone z sympatyków władzy komunistycznej i ZSRR. Wiemy, że Sowieci zorganizowali IB w Sokalu i Budyninie, a przypuszczalnie także w Przewodowie i Żabczu Murowanym[134]. Nie można wykluczyć, że podobny oddział sformowany z miejscowych Ukraińców o zapatrywaniach komunistycznych powstał również w Wierzchowinach w powiecie krasnostawskim, a więc na terenach położonych nieco dalej od granicy polsko-sowieckiej. W odróżnieniu od IB z okolic Sokala, Krystynopola i Bełza był on jednak przeznaczony do zwalczania polskiego podziemia antykomunistycznego.

W opracowaniu OUN będącym wykazem „polsko-sowieckich akcji terrorystycznych", do których dochodziło od lipca 1944 do grudnia 1945 r. na południowo-wschodnich terenach ówczesnego województwa lubelskiego, wiele z nich przypisywano miejscowym IB i tym jego oddziałom, które operowały z przygranicznych miejscowości położonych na terytorium USRR (np. Domaszowa czy Waniowa). Zdarzało się, że grupy IB przeprowadzały akcje samodzielnie, jednak częściej współpracowały z oddziałami sowieckich pograniczników oraz aparatem represji i wojskiem Polski „lubelskiej". W omawianym okresie terrorystyczna aktywność członków IB została odnotowana w wielu miejscowościach powiatów hrubieszowskiego

[133] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 29. Zob. także: *ibidem*, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d., k. 4; *ibidem*, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Likwidacja tajnych współpracowników w Machnówku, [przypuszczalnie lato 1946 r.], k. 168–168v; A. Łeśkiw-Kit, *Zakerzoński doli*..., s. 63–75, 77.

[134] Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944–31 XII 1945 r., b.d.

i tomaszowskiego. Do pojedynczych incydentów z udziałem „istriebków" dochodziło w Kościaszynie, Krzewicy, Leszczakowie, Mycowie, Oserdowie, Piwowszczyźnie, Siebieczowie, Szmitkowie, Tarnoszynie i Żużlu. Kilkukrotnie członkowie IB nachodzili zaś mieszkańców Korczmina, Machnówka, Przewodowa, Rusina, Szczepiatyna, Wasylowa, Wierzbiąża i Żabcza Murowanego[135].

5.2. W Urzędzie Bezpieczeństwa

Wydaje się, że w latach 1944–1947 Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego stanowili stosunkowo duży odsetek pracowników aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie. Fakt ten potwierdzają głównie źródła pośrednie, np. dokumenty PPR, lokalnej administracji państwowej, wojska oraz ukraińskiego i polskiego podziemia. Znane wykazy statystyczne lubelskiego resortu bezpieczeństwa, ujmujące m.in. strukturę narodowościową i wyznaniową pracowników, odnoszą się tylko do przełomu 1945 i 1946 oraz kwietnia 1947 r.[136] Zjawisko to było szczególnie widoczne w latach 1944–1945, tzn. w czasie tworzenia i krystalizowania się struktur UB na Lubelszczyźnie, i dotyczyło głównie powiatów: bialskiego, włodawskiego i tomaszowskiego. Już przed wojną silnym poparciem miejscowej ludności ukraińskiej i tzw. kałakutów cieszyły się m.in. KPZU (a w okresie okupacji niemieckiej wywodząca się głównie z jej członków Czerwona Partyzantka), później PPR i jej oddziały zbrojne oraz partyzantka sowiecka. „Tworząc urząd bezpieczeństwa i milicji – czytamy we wspomnieniach Józefa Kijki – nasi przełożeni ówcześni kierowali się względami klasowymi. Do pracy podbierano ludzi najbardziej oddanych. Sięgnięto do starych kadr z okresu KPP. Ponieważ po zawierusze wojennej zostało ich niewielu, zaciągano ich synów lub krewnych. Tak się na naszych terenach złożyło, że większość ludzi tego pokroju było Ukraińcami bądź Polakami ukraińskiego pochodzenia"[137].

[135] Zob. *ibidem*, k. 3–7, 9–12, 17, 23–24.

[136] Na podstawie dostępnych źródeł wydaje się, że pochodzące z początku 1946 r. zestawienie liczbowe dotyczące pracowników WUBP i PUBP województwa lubelskiego jest jedynym tak dokładnym materiałem statystycznym wytworzonym przez aparat bezpieczeństwa na Lubelszczyźnie dla lat 1944–1947 (powstało w oparciu o dane z akt personalnych pracowników UB). Można dzięki niemu odtworzyć skład narodowościowy i wyznaniowy pracowników WUBP, MUBP oraz poszczególnych terenowych placówek UB w województwie lubelskim, ale też ich płeć, wiek, stan społeczny, wykształcenie, zawód, przynależność partyjną, przebieg służby wojskowej, a nawet takie dane, jak: stan rodzinny, znajomość języków obcych czy też informacje o pobycie za granicą i represjach (np. za działalność komunistyczną w okresie międzywojennym). Niestety informacje te dotyczą tylko czasu między grudniem 1945 a marcem 1946 r. Bardziej ogólne zestawienie tego typu zostało przygotowane w WUBP w Lublinie w połowie kwietnia 1947 r. Niewykluczone, że miało ono związek z planowaną operacją „Wisła" i spisem ludności ukraińskiej, który prowadzony był „bez wzbudzenia podejrzeń i domysłów" do 10 IV 1947 r., m.in. w województwie lubelskim. Niestety na jego podstawie można dokonać tylko ogólnej charakterystyki, ponieważ prezentowane dane nie precyzują liczbowego (procentowego) udziału Ukraińców i pracowników innych narodowości oraz wyznań w wojewódzkiej, miejskiej i powiatowych strukturach UB na Lubelszczyźnie. Zob.: AIPN Lu, 029/6, Akta WUBP w Lublinie, Liczbowy wykaz statystyczny ruchu personalnego w WUBP w Lublinie, tamtejszym MUBP oraz poszczególnych powiatowych UBP woj. lubelskiego (styczeń–marzec 1946 r.), marzec 1946 r., b.p.; AIPN Lu, 029/7, Akta WUBP w Lublinie, Liczbowy wykaz statystyczny Wydziałów WUBP w Lublinie, 15 IV 1947 r, b.p..; *ibidem*, Liczbowy wykaz statystyczny PUBP woj. lubelskiego, 15 IV 1947 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Rozkaz DOW VII nr 0355/III, 2 IV 1947 r., k. 130–131; S. Poleszak, *Narodziny*...

[137] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 83–84.

W omawianym okresie Ukraińcy piastowali w strukturach UB wiele ważnych funkcji. Na szczeblu lokalnym byli np. kierownikami (szefami) poszczególnych urzędów powiatowych: Serafin Saczewa w Białej Podlaskiej, Włodzimierz Kaliszczuk we Włodawie, Aleksy Pilipczuk w Chełmie, Włodzimierz Atłasiuk w Hrubieszowie, Aleksander Żebrun w Tomaszowie Lubelskim. Pełnili też funkcje kierowników WUBP w Lublinie i niektórych jego sekcji oraz istotnych wydziałów WUBP w Warszawie i pionów centrali RBP/MBP: Bazyli Joszczuk (m.in. kierownik Sekcji 3 Wydziału V WUBP w Lublinie), Jan Ordyniec (m.in. kierownik Sekcji 1 Wydziału Personalnego WUBP w Lublinie), Józef Kijko (m.in. p.o. kierownik Sekcji 2 Wydziału III WUBP w Lublinie), Teodor Duda (jeden z pierwszych kierowników WUBP w Lublinie, a później m.in. kierownik Wydziału Więzień i Obozów RBP/MBP oraz wicedyrektor Szefostwa Zaopatrzenia MBP), Antoni Zarembiuk (m.in. naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP Warszawa, a później w Wydziale ds. Funkcjonariuszy MBP)[138].

Wydaje się, że w latach 1944–1947 stosunkowo duży udział pracowników narodowości ukraińskiej, chociażby w porównaniu ze strukturami UB w województwie rzeszowskim, wyróżniał lubelski aparat bezpieczeństwa na tle ściany wschodniej[139]. Prawdopodobnie większość Ukraińców pracowała w lubelskim UB do momentu zakończenia operacji „Wisła". Część z nich wyjechała wtedy na północne i zachodnie ziemie Polski, by kontynuować pracę w tamtejszych placówkach UB. W związku z tym, że wywodzili się z przesiedlanej ludności i znali jej specyfikę, bardziej potrzebowano ich w strukturach aparatu bezpieczeństwa na terenach poniemieckich niż w dotychczasowym miejscu zatrudnienia. Dla tamtejszych placówek UB stanowili wydatną pomoc przy rozpracowywaniu i wyławianiu potencjalnych „elementów i środowisk nacjonalistycznych", które wraz z ukraińskimi przesiedleńcami docierały do nowych miejsc. Niekiedy przenoszono ich do innej części województwa lub kraju wskutek sankcji służbowych za niewłaściwy, tzn. zbyt przychylny stosunek do przesiedleńców z akcji „Wisła" lub manipulacje w ewidencji osób podlegających wysiedleniu (np. sprawa kilku pracowników ukraińskiej narodowości z PUBP w Tomaszowie Lubelskim). Nieco szerzej o problemie tym będzie jeszcze mowa.

1 lutego 1946 r. w aparacie bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie pracowało 60 osób narodowości ukraińskiej (1 marca – 61). Do wyznania prawosławnego przyznawało się nieco więcej pracowników, bo 72 (1 marca – 73). Inne niż rzymskokatolickie, prawosławne czy mojżeszowe deklarowało zaś 27 osób (1 marca – 28). W tej grupie znaleźli się też najpewniej grekokatolicy, np. Aleksander Moniuk – do drugiej połowy lipca 1945 r. oficer śledczy włodawskiego UB, następnie do listopada

[138] Zob.: AIPN Lu, 0236/280, Akta osobowe Serafina Saczewy; AIPN, 0218/607, Akta osobowe Włodzimierza Kaliszczuka; AIPN Lu, 0357/2826, Karta ewidencyjna Aleksego Pilipczuka; AIPN Lu, 028/1499, Akta osobowe Włodzimierza Atłasiuka; AIPN Lu, 0357/2461, Karta ewidencyjna Aleksandra Żebruna; AIPN Lu, 028/730, Akta osobowe Bazylego Joszczuka; AIPN Lu, 0357/1974, Karta ewidencyjna Jana Ordyńca; AIPN Lu, 028/1980, Akta osobowe Józefa Kijki; AIPN, 0194/927, t. 1–2, Akta osobowe Teodora Dudy; AIPN, 0193/8450, Akta osobowe Antoniego Zarembiuka. Zob. także: S. Poleszak, *Pion*..., s. 46–61; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce*..., s. 266–287.

[139] Taką opinię wyraził w rozmowie z autorem Jan Pisuliński.

1947 r. szef PUBP w Lubartowie, a później szef PUBP w Krasnymstawie[140]. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że na przełomie 1945/1946 r., ale przypuszczalnie i wcześniej Ukraińcy z włodawskiego UB byli najliczniejszą w województwie grupą tej narodowości pracującą w jednym urzędzie. Co istotne, kierowali nim bez przerwy od połowy września 1944 do połowy 1948 r. Kolejnymi kierownikami bądź szefami włodawskiego urzędu byli w tym czasie: Włodzimierz Kaliszczuk, Adam Tylimoniuk i Mikołaj Oleksa (dwaj ostatni jako pełniący obowiązki)[141].

Niestety nie dysponujemy podobnymi danymi statystycznymi dla lat 1944–1945. Ich deficyt wiąże się zapewne z wieloma trudnościami, na jakie komuniści napotykali w trakcie budowania i umacniania struktur aparatu bezpieczeństwa na Lubelszczyźnie. Dlatego też do podobnych analiz można było przystąpić prawdopodobnie dopiero po ich okrzepnięciu, co nastąpiło w drugiej połowie 1945 r. Jak wiemy z innych źródeł (polskiego i ukraińskiego podziemia, administracji państwowej, partii i wojska), liczba Ukraińców lub Polaków pochodzenia ukraińskiego pracujących w UB mogła być w tym czasie znacznie wyższa niż podawana w zestawieniu z początku 1946 r. Nie można wykluczyć, że podobnie jak w przypadku PPR do przełomu 1945/1946 r. udział procentowy Ukraińców w UB (szczególnie do lata 1945 r., czyli do zakończenia dobrowolnego etapu przesiedleń do USRR) był znacznie wyższy niż później. Z drugiej strony należy zauważyć, że w czasie przymusowej akcji przesiedleńczej, którą na wschodniej Lubelszczyźnie prowadzono od września 1945 r., a z większym natężeniem – od marca 1946 r., pracownicy UB i milicjanci narodowości ukraińskiej zostali wyłączeni z „ewakuacji" do USRR. Niemniej jednak starosta włodawski przejawiał w sprawozdaniu z tamtego okresu troskę o stan bezpieczeństwa oraz upadające morale milicjantów i pracowników UB narodowości ukraińskiej w związku z rozpoczętą w powiecie przymusową akcją przesiedleńczą. Postulował zatem: „Ze względu [...] na większość Ukraińców w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa oraz dość dużej ilości Ukraińców wśród posterunkowych, którzy przewidują, że będą musieli wyjechać z Polski, ci ostatni nie przedstawiają większej siły bojowej, są raczej obojętni i zrezygnowani. Należałoby niezwłocznie zastąpić funkcjonariuszy bezpieczeństwa i milicji jednostkami polskimi"[142]. Kilka miesięcy później, informując wojewodę o stanie bezpieczeństwa w powiecie, stwierdzał: „Organy bezpieczeństwa, przejawiając dużą energię w zwalczaniu band polskich, nie są dostatecznie aktywne w niszczeniu band ukraińskich, które wciąż rosną w siłę. Skuteczne zwalczanie band ukraińskich będzie możliwie tylko wówczas, gdy do walki z nimi użyci będą Polacy"[143].

Co interesujące, w opinii jednego z członków kierownictwa podlaskiej OUN Iwana Szamryka „Czuba" częściowa deukrainizacja komunistycznej administracji na Podlasiu (niewykluczone, że także aparatu terroru) była preludium do przymusowych

[140] AIPN Lu, 029/6, Akta WUBP w Lublinie; S. Poleszak, *Narodziny*..., s. 84.

[141] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce*..., s. 286–287.

[142] APL, UWL, WSP, 256, Sprawozdanie starosty włodawskiego o stanie bezpieczeństwa za maj 1946 r., 4 VI 1946 r., k. 50.

[143] *Ibidem*, Sprawozdanie starosty włodawskiego o stanie bezpieczeństwa za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 101.

przesiedleń przeprowadzonych we Włodawskiem wiosną 1946 r. Szamryk wyraził taki pogląd we wspomnieniach z okresu konspiracji, które na początku lat pięćdziesiątych wydał na Zachodzie pod pseudonimem Iwan Czub. Deukrainizacja polegała według niego na przenoszeniu ukraińskich komunistów do pracy na tereny czysto polskie. „Władza stawała się [od tego momentu] naprawdę polska i teraz już nie można było mieć żadnych złudzeń co do tego, jak będą wyglądały wysiedlenia, kiedy do nich dojdzie"[144].

Najpewniej przejawem właśnie tego typu działań – jak czytamy w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Łewada" za listopad 1945 r. – miało być przeniesienie do innych placówek UB na terenie województwa lubelskiego wszystkich ukraińskich pracowników PUBP w Białej Podlaskiej. Jak zdołano ustalić, było to 13 z ogółem 30 zatrudnionych w nim osób. W ich miejsce „przyjechali jacyś nowi", prawdopodobnie Polacy. Ze wspomnianego dokumentu wiemy również, że wśród 62 pracowników PUBP we Włodawie większość mieli wówczas stanowić Ukraińcy[145]. W sprawozdaniu z czerwca 1946 r. SB OUN informowała natomiast o zredukowaniu liczby pracowników PUBP we Włodawie do ok. 40. Fakt ten tłumaczono zwolnieniami lub dezercją Ukraińców ze służby i ich wyjazdem do USRR w ramach akcji przesiedleńczej[146]. Według danych strony polskiej w sierpniu 1946 r. w PUBP we Włodawie zatrudnione były 54 osoby, w tym 5 pracowników kontraktowych i 49 etatowych, mimo że w założeniu obsadę urzędu powinno tworzyć 77 funkcjonariuszy[147].

Ze wspomnianych już materiałów statystycznych WUBP w Lublinie z początku 1946 r. wynika, że 1 stycznia na 65 pracowników włodawskiego UB ukraińską narodowością legitymowało się tylko lub aż 18 osób, a do wyznania prawosławnego przyznawało się 13. Mimo niewielkiego wzrostu zatrudnienia w tym urzędzie (wg stanu na 1 lutego 1946 r. z 65 do 67 pracowników) liczba Ukraińców i prawosławnych nie uległa zmianie. W bialskim UB z ogółem 48 zatrudnionych w styczniu 1946 r. tylko 3 było Ukraińcami, natomiast 13 osób deklarowało wyznanie prawosławne. Nie można wykluczyć, że w sprawozdaniu OUN chodziło właśnie o statystykę wyznaniową, a nie narodowościową. Podobnie jak we włodawskim urzędzie, na początku lutego 1946 r. liczba pracowników ukraińskiej narodowości i prawosławnych nie zmieniła się także w bialskim[148].

Wydaje się, że jeszcze w połowie kwietnia 1947 r., czyli w przededniu operacji „Wisła" we włodawskiej bezpiece zatrudniona była spora grupa Ukraińców, co najmniej 14 osób[149]. Niestety dane sporządzone wówczas w WUBP w Lublinie nie były tak szczegółowe jak poprzednie, ze stycznia–lutego 1946 r. Podano w nich jedynie ogólną liczbę pracowników narodowości ukraińskiej w województwie (37 osób), bez

144 I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*..., s. 33.

145 AIPN, MBP, OUN, IX/96, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za okres 1 XI–1 XII 1945 r., 1 XII 1945 r., k. 2.

146 *Ibidem*, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada" za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 20.

147 AIPN Lu, 037/11, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7–17 VIII 1946 r., 17 VIII 1946 r., k. 63.

148 AIPN Lu, 029/6, Akta WUBP w Lublinie, k. 47, 91. Zob. także S. Poleszak, *Narodziny*..., s. 42, 76.

149 Liczba ustalona na podstawie akt osobowych pracowników UB.

rozbicia na poszczególne urzędy powiatowe. Co istotne, w omawianym okresie do wyznania prawosławnego przyznawało się 35 osób, a więc mniej niż do narodowości ukraińskiej. W każdym razie w przededniu rozpoczęcia operacji „Wisła" w powiecie włodawskim o obsadzie i pracy tamtejszego UB wyrażano się jednomyślnie negatywnie, i to zarówno w materiałach administracji państwowej, jak i PPR. Powoływano się przy tym na ulotki polskiego podziemia. Sugerowano, że ukraińscy pracownicy UB nie wykazują należytej postawy w walce z banderowską konspiracją. Wydaje się, że w KP PPR we Włodawie nie wykluczano wówczas nawet możliwości współpracy części personelu miejscowej bezpieki z „faszystowskim podziemiem". By proceder ten zdławić w zarodku, proponowano przeniesienie Ukraińców na tereny czysto polskie. W sprawozdaniu sytuacyjnym z 28 maja 1947 r. czytamy: „[...] tak wojsko, jak bezpieczeństwo mają słaby wywiad w terenie, ociągają się i wolą przybyć na miejsce wypadku godzinę później jak wcześniej. Koniecznym byłoby rozrzucić cały personel naszego Urzędu Bezpieczeństwa na tereny centralne, a na miejsce tego przysłać ludzi nowych, którzy by nie kierowali się uczuciem sentymentu i przyjaźni w stosunku do ludności ukraińskiej. Należy zaznaczyć, że obecny skład personelu bezpieczeństwa to w przytłaczającej większości osoby tej narodowości"[150].

Z dokumentów MAP sporządzonych w okresie wysiedleń wynika natomiast, że Ukraińcy z PUBP we Włodawie posądzani byli także o wpisywanie Polaków na listy osób przeznaczonych do wywózki. By powstrzymać te działania, postulowano reorganizację tamtejszego urzędu bezpieczeństwa: „Według poczynionych własnych obserwacji w dniach od 27 maja br. do 3 czerwca br. to uwagi zawarte w odezwie organizacji podziemnej odnośnie składu osobowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie odpowiadają prawdzie. Wskazanym jest, dla zapobieżenia wysiedlania ludności polskiej, przydzielanie do grup operacyjnych funkcjonariuszy UB narodowości polskiej i nadanie im szerokich uprawnień w tym kierunku. W związku z powyższym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej stawia wniosek wydania przez Radę Państwa zlecenia odnośnym czynnikom odnośnie reorganizacji składu osobowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie"[151]. Kilkanaście dni później, 21 czerwca w piśmie skierowanym do MBP w Warszawie dyrektor Departamentu Politycznego MAP podkreślał natomiast: „Min[isterstwo] Adm[inistracji] Publ[icznej] zwraca w szczególności uwagę MBP na dane dotyczące oficerów służby bezpieczeństwa narodowości ukraińskiej i poddaje pod rozwagę MBP, czy w razie potwierdzenia tych danych MBP nie uważałoby za słuszne przeniesienie ich na inny teren"[152].

Niekiedy zdarzały się i takie wypadki, jak sprawa jednego z pracowników włodawskiego UB Jana Dudycza, który miał bezpośredni związek z przygotowywanymi przez wojsko w porozumieniu z lokalnymi władzami, UB i MO spisami ludności

[150] APL, KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie sytuacyjne (załącznik do sprawozdania „Działalność faszystowskiego podziemia"), 28 V 1947 r., k. 82.

[151] AAN, MAP, 778, Prezydium PRN we Włodawie do Rady Państwa w Warszawie (ze względu na nagłość sprawy z pominięciem drogi służbowej), 4 VI 1947 r., k. 11.

[152] *Ibidem*, Pismo Dyrektora Departamentu Politycznego do MBP w Warszawie, 21 VI 1947 r., k. 6.

ukraińskiej, która pozostała na terenie województwa lubelskiego po zakończeniu akcji przesiedleńczej do USRR. W piśmie szefa PUBP we Włodawie do Wydziału Personalnego WUBP w Lublinie z 28 listopada 1947 r. czytamy: „Przebywał [Jan Dudycz – M.Z.] w towarzystwie ludzi nieodpowiednich moralnie, jak i niepewnych politycznie – wrogo ustosunkowanych do obecnego Państwa Polskiego, natomiast miał znajomość z współpracownikami bandy UPA. Jako pracownik UB nie dotrzymywał tajemnic służbowych oraz nadużywał władzy, ponieważ w dniu 9 III 1947 r. w godzinach wieczorowych udał się do bursy żeńskiej [...] we Włodawie, przedstawiając się jako pracownik z UB oraz usiłując się zobaczyć z mieszkanką bursy, uczennicą Wnuczuk Anastazją, którą to uprzedził, iż jej rodzina ma być wywieziona na zachód jako rodzina narodowości ukraińskiej”[153].

Inną placówką ze znacznym odsetkiem Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego był PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Proces częściowej deukrainizacji został tam rozpoczęty znacznie wcześniej, bo już jesienią 1944 r., choć z nieco innych powodów niż rok później na Podlasiu. Do podjęcia stosownych kroków lokalne władze komunistyczne zmusiła akcja propagandowa polskiego podziemia, która tylko ugruntowywała dość powszechne wśród okolicznej ludności polskiej przekonanie o niepolskim charakterze tomaszowskiego PUBP, milicji i KP PPR. „Akowska propaganda szybko to wykorzystała – pisał Józef Kijko. – Zaczęły ukazywać się ulotki nawołujące do bojkotu nowej władzy jako obcej, nie polskiej, w dowód czego wskazywano narodowościowy skład urzędu i milicji. Aleksander[154] i Olga Zebruń [Żebrun – M.Z.] szybko zorientowali się w tym i postanowili narodowościowy skład zmienić. Zaproponowali przewodniczącemu Pow[iatowej] Rady Narodowej Typkowi, aby do urzędu i milicji skierował pewnych i oddanych chłopaków ludowców. [...]. Również w tym czasie [pod koniec września 1944 r. – M.Z.] zasilono ludowcami milicję i więziennictwo”[155].

Powyższe informacje znalazły odzwierciedlenie w piśmie szefa Wydziału Ogólnoorganizacyjnego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP przesłanym pod koniec listopada 1944 r. ministrowi bezpieczeństwa gen. Stanisławowi Radkiewiczowi. Bardzo sugestywnie opisano w nim charakter pracy i stosunki narodowościowe w tomaszowskim UB oraz stosunek lokalnej polskiej ludności do jego pracowników: „W Tomaszowie [Lubelskim] Korpus Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] pracuje niedołężnie, a mianowicie: skład osobowy jest wyłącznie z ludności ukraińskiej, która to część z nich pracowała w rozmaitych organizacjach i instytucjach ukraińskich lub też niemieckich za czasów okupacji niemieckiej. Ludność się o nich teraz z rozgoryczeniem wyraża, że za Niemców nas Ukraińcy bili i mordowali, teraz to samo robią za Polaków i Sowietów. Ten stan rzeczy bardzo szkodzi, obniża i podrywa autorytet PKWN i tak samo WP w masach apolitycznych [...]. Funkcjonariusze Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego], że są Ukraińcami, przez to samo są

[153] AIPN Lu, 028/362, Akta osobowe Jana Dudycza, Pismo szefa PUBP we Włodawie do Wydziału Personalnego WUBP w Lublinie, 28 XI 1947 r., k. 12v.

[154] Pierwszy kierownik PUBP w Tomaszowie Lubelskim, przypuszczalnie narodowości ukraińskiej.

[155] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 83–84.

izolowani i nie mają źródeł prawdziwych informacji i są bezwładni”[156]. W pierwszej połowie grudnia 1944 r. w sprawozdaniu pokontrolnym z pracy KP PPR w Tomaszowie Lubelskim przygotowanym przez członka Egzekutywy KW PPR w Lublinie pisano z kolei o ówczesnym p.o. kierowniku tomaszowskiego UB Mikołaju Głowackim: „[...] ludzie szeroko mówią, że Szef Bezpieczeństwa Głowacki to SS Ukrainiec z czasów okupacji, to samo potwierdzają PPR i Ludowcy”[157].

Jeszcze w drugiej połowie 1945 r. o znacznym odsetku Ukraińców wśród pracowników tomaszowskiego UB informowano w dokumentach różnych instytucji i urzędów państwowych oraz polskiego podziemia. W przygotowanym jesienią 1945 r. sprawozdaniu Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie czytamy, że tomaszowskie UB „nie ma zaufania najmniejszego wśród społeczeństwa, gdyż w 50% funkcjonariusze są narodowości ukraińskiej”[158]. W grudniu 1945 r. w bardzo ostrych słowach o pracownikach tomaszowskiego PUBP pisano w meldunku sytuacyjnym z Obwodu Tomaszowskiego WiN. Jego treść współgrała z przywołanymi dokumentami GZPW WP i KW PPR: „Na terenie powiatu nie zmieniło niczym UB swej taktyki terroru. Składa się nadal z ponad 50% Ukraińców, zajadłych wrogów polskości, którzy gdzie tylko mogą, mszczą się na Polakach. Wszyscy oprawcy w tut. UB – to skomunizowani Ukr[aińcy] [...] UB jest znienawidzone. Społeczeństwo odnosi się do nich z obrzydzeniem. Odrutowani i ubezpieczeni są jeszcze lepiej od Gestapo. [...] Cały szereg volksdeutscherowskich łotrów chodzi na wolności i dalej jak za dawnych czasów niemieckich trudni się donosicielstwem. UB na tutejszym terenie ma gorszą sławę od Gestapo”[159]. Jak odnotował Józef Kijko, najpewniej z powyższych względów „Na przełomie lat 1945/46 w urzędzie zaszły dość duże zmiany personalne. Dużo naszych pracowników zostało wysuniętych na stanowiska w innych powiatach”[160]. Dotyczyło to także Ukraińców, np. Konstanty Drabiński trafił do PUBP w Biłgoraju, a Włodzimierz Stasiuk – najpierw do PUBP w Bielsku Podlaskim, a później do PUBP w Suwałkach[161].

Wiedząc, że w pierwszej połowie sierpnia 1945 r. w tomaszowskim PUBP pracowało 39 osób[162], w świetle powyższych źródeł można założyć, że ok. 20, a może nawet więcej było Ukraińcami. Według Grzegorza Jońca spośród 220 funkcjonariuszy tomaszowskiej bezpieki, którzy w latach 1944–1956 podali w dokumentach swoją narodowość, zdecydowaną większość stanowili Polacy. Jedynie 11 osób zadeklarowało ukraińską, w tym 8 na początku 1946 r. Autor dodaje jednak, że w kilkunastu przypadkach narodowość podaną w „kwestionariuszu dla współpracowników

[156] AIPN Lu, 034/2, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Pismo Szefa Wydziału Ogólnoorganizacyjnego GZPW WP do ministra RBP w Warszawie, 25 XI 1944 r., k. 24.

[157] *Ibidem*, Sprawozdanie członka Egzekutywy KW PPR z kontroli pracy tomaszowskiej organizacji partyjnej, 11 XII 1944 r., k. 27.

[158] APL, UWL, WSP, 299, Sprawozdanie z działalności powiatowych oddziałów Informacji i Propagandy województwa lubelskiego, październik 1945 r., k. 8.

[159] APL, WiN, 8, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny z obwodu tomaszowskiego za grudzień 1945 r., 22 XII 1945 r., k. 118.

[160] AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, b.d., k. 129.

[161] AIPN Lu, 0296/144, Akta osobowe Konstantego Drabińskiego; AIPN Bi, 101/333, Akta osobowe Włodzimierza Stasiuka.

[162] S. Poleszak, *Narodziny*..., s. 74.

Resortu Bezpieczeństwa Publicznego" zmieniano w trakcie służby. Często też w wypełnianych po jakimś czasie ankietach specjalnych „deklarowana narodowość [i wyznanie – M.Z.] została podana w sposób, który rozmijał się ze stanem faktycznym [w ocenie pionu ds. funkcjonariuszy – M.Z.]"[163]. Na przykład 24 października 1944 r. przyjmowany do pracy w tomaszowskim UB Arseni Ostaszewski podał w kwestionariuszu narodowość ukraińską i wyznanie prawosławne. W ankiecie specjalnej z 26 czerwca 1946 r., w rubryce dotyczącej narodowości wpisał natomiast „polska", a swoje wyznanie określił jako „rzym[sko]kat[olickie]", co też nie uszło uwadze jego przełożonych, którzy nanieśli stosowne sprostowanie. Nawiasem mówiąc, 31 stycznia 1951 r. Ostaszewski wypełnił kolejny dokument tego typu – kartę statystyczną funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, gdzie ponownie określił swą narodowość jako polską. W punkcie dotyczącym wyznania wpisał jednak tym razem popularną formułkę „bezwyznaniowiec", co nie dziwi, gdy weźmiemy pod uwagę jego kilkuletnią służbę w resorcie[164].

Opisane wyżej zjawisko nie było wyłącznie specyfiką PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Odnotowano je także w innych urzędach na terenie województwa. Podobna historia dotyczyła np. pracownika PUBP w Chełmie Jana Nazaruka, który w kwestionariuszu z 27 grudnia 1944 r. podał, że jest prawosławnym Ukraińcem, ale już w ankiecie specjalnej z 30 grudnia 1946 r. zmienił zdanie i pisał o sobie jak o Polaku i rzymskim katoliku[165]. Bardzo interesujące wyjaśnienia w podobnej sprawie odnajdujemy w aktach osobowych dość wysoko postawionego w pionie ds. funkcjonariuszy MBP w Warszawie Antoniego Zarembiuka, a więc człowieka, który sam czuwał nad wizerunkiem innych funkcjonariuszy resortu i prześwietlał ich przeszłość. Czytamy tam mianowicie: „[...] podawałem, że nazywam się Antoni syn Aleksandra, a rzeczywiście nazywam się Ananij s. Aleksego, i że jestem narodowości polskiej, pomimo że jestem narodowości ukraińskiej. W tym miejscu wyjaśniam, że imię zmieniłem jeszcze w 1941 i [lub 19]42 r., z tym że w dokumentach występowałem jako Ananij, a w towarzystwie i w gronach, w których przebywałem, nazywano mnie Antoni i Anatolij. Imię zmieniłem dlatego, że takiego nigdzie nie spotkałem i nie podobało mi się (mówili niektórzy, że jest śmieszne). Imię ojca – Aleksander i narodowość – Polak zacząłem podawać w 1943 r., a to w tym celu, że chciałem być w wojsku, brać udział w wojnie z okupantem i powrócić do domu bez wstydu na oczach. Po wtóre, z uwagi na stosunek, jaki istniał pomiędzy nieuświadomionymi Polakami i Ukraińcami, obawiałem się podać swoją prawdziwą narodowość, gdyż znajdowałem się na froncie i spodziewałem się być na nim nadal, gdzie mogła stać mi się krzywda ze strony swoich żołnierzy [Polaków – M.Z.] tylko z uwagi na narodowość i pochodzenie z Zachodniej Ukrainy [z okolic Łucka na Wołyniu – M.Z.]. [...] O ile chodzi o obywatelstwo, to muszę przyznać się, że nad tym zagadnieniem nie rozważałem uprzednio i sam nie wiedziałem, kim jestem"[166].

---

[163] G. Joniec, *Ludzie tomaszowskiej bezpieki. Portret zbiorowy* [w:] *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1956*, red. G. Joniec, Lublin 2009, s. 58.

[164] AIPN Sz, 0116/621, Akta osobowe Arseniego Ostaszewskiego.

[165] AIPN Lu, 0287/265, Akta osobowe Jana Nazaruka.

[166] W ankiecie specjalnej Zarembiuk podał obywatelstwo sowieckie. AIPN, 0193/8450, Akta osobowe Antoniego Zarembiuka.

Według Jońca w całym omawianym czasie (1944–1956) Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego stanowili mniej niż 10 proc. wszystkich funkcjonariuszy PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Autor zauważa jednak, że w latach 1944–1945 ich odsetek mógł być znacznie wyższy, nawet ponad 25 proc. Tylko w 1944 r. doliczył się ich bowiem ponad 60. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że na początku grudnia tego roku tomaszowski UB zatrudniał 31 pracowników, podane przez Jońca szacunki okażą się znacznie zawyżone. Najpewniej więc w liczbie 60 funkcjonariuszy uwzględnił on także milicjantów[167].

Jedno jest pewne: o procentowym udziale Ukraińców w tomaszowskim UB i pozostałych placówkach bezpieki na terenie województwa lubelskiego z większą pewnością możemy mówić tylko w odniesieniu do przełomu 1945/1946 r. Z materiałów statystycznych WUBP w Lublinie dotyczących tego okresu wynika, że ukraińscy pracownicy stanowili w tomaszowskim PUBP niewiele ponad 19 proc. zatrudnionych, a prawosławni – 16,7 proc. W tym czasie odsetek Ukraińców był wyższy jedynie we włodawskim UB, gdzie stanowili prawie 27,7 proc. wszystkich pracowników. Było tam także więcej prawosławnych – 20 proc. W pozostałych placówkach UB województwa lubelskiego udział osób narodowości ukraińskiej w ogólnej liczbie zatrudnionych wahał się od 1,7 proc. w PUBP w Krasnymstawie do 12,5 proc. w PUBP w Chełmie. Co interesujące, w hrubieszowskim UB było ich zaledwie 2,1 proc., a przecież powiat ten zamieszkiwała najliczniejsza społeczność ukraińska w województwie lubelskim. W WUBP w Lublinie odsetek pracowników narodowości ukraińskiej wynosił zaledwie 2,3 proc. Jeżeli zaś chodzi o udział prawosławnych w ogólnej liczbie pracowników UB w województwie, to wahał się on od 1,3 proc. w WUBP w Lublinie do 27 proc. w PUBP w Białej Podlaskiej. Najbardziej ukraiński i prawosławny charakter na Lubelszczyźnie miały zatem podlaskie placówki UB.

Z powyższych względów ustalenie rzeczywistej liczby pracujących w UB Ukraińców lub Polaków pochodzenia ukraińskiego, szczególnie w początkowym okresie funkcjonowania urzędu (1944–1945), nastręcza wiele trudności, i to nie tylko w odniesieniu do Tomaszowa Lubelskiego czy Chełma, ale też pozostałych placówek na terenie województwa lubelskiego, w których zatrudniano takie osoby. Problem nie tkwi bowiem w tym, jaką narodowość i wyznanie Ukrainiec czy Polak pochodzenia ukraińskiego wpisał do ankiety specjalnej po pewnym okresie służby ani jakie zostały mu przypisane przez pracownika sekcji lub wydziału ds. funkcjonariuszy weryfikującego informacje zawarte w ankiecie i aktach osobowych z tymi, które podano w momencie przyjmowania do służby (pierwszy kwestionariusz). Istotne jest to, z jaką narodowością dana osoba utożsamiała się, wstępując do UB czy też po pewnym okresie służby, i to niezależnie od pochodzenia – m.in. narodowości czy wyznania rodziców, rodzeństwa oraz kręgu kulturowego, z jakiego się wywodziła. Należy ponadto zadać pytanie, dlaczego niekiedy w trakcie służby dochodziło na tym polu do zmiany – czy

[167] G. Joniec, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1945. Powstanie, obsada personalna, struktura organizacyjna oraz główne kierunki działań operacyjnych* [w:] *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego*..., s. 17; *idem*, *Ludzie tomaszowskiej bezpieki*..., s. 58–59. Por. S. Poleszak, *Narodziny*..., s. 73.

była to przemyślana decyzja podyktowana poczuciem takiej lub innej przynależności narodowej, czy też wynik presji środowiska, w znakomitej większości przecież polskiego.

Ilustracją tego problemu jest także przypadek braci Kijków zatrudnionych w PUBP w Tomaszowie Lubelskim oraz braci Gaponowiczów z PUBP we Włodawie. Starszy z Kijków, Józef, wypełniając kwestionariusz, w rubryce dotyczącej narodowości podał ukraińską i jako takie określił pochodzenie rodziców. Napisał też, że zarówno on, jak i jego rodzice są bezwyznaniowcami. Dodatkowo wspomniał, że w grudniu 1944 r. jego matka Kateryna, siostry Anna i Marija oraz najstarszy brat Iwan, były żołnierz ACz, wyjechali z Polski do USRR[168]. Młodszy z braci Dymitr w kwestionariuszu określił się Polakiem i taką samą narodowość podał dla rodziców. W rubryce dotyczącej wyznania wpisał zaś rzymskokatolickie. Mimo to jesienią 1947 r. zwolnił się ze służby w PUBP w Radzyniu Podlaskim. Ubiegał się wtedy, choć bezskutecznie, o zgodę na wyjazd do USRR, argumentując prośbę chęcią dołączenia do rodziny. Ostatecznie osiadł w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku, a wiosną 1948 r. starał się nawet o ponowne przyjęcie do służby w UB. Co interesujące, w złożonym w tej sprawie podaniu zamiast imienia Dymitr wpisał Mieczysław, co zwróciło uwagę pracowników Biura Personalnego MBP w Warszawie. W odpowiedzi nadesłanej ze stolicy polecano stosownym czynnikom: „Przed [ponownym] przyjęciem należy wyjaśnić, dlaczego [Dymitr Kijko] pisał imię Mieczysław"[169].

Bracia Bazyli i Michał Gaponowiczowie określili się w kwestionariuszu jako Polacy wyznania rzymskokatolickiego. Różnica polegała jedynie na tym, że starszy napisał, iż ojciec również był Polakiem wyznania rzymskokatolickiego, natomiast młodszy określił rodziców jako prawosławnych Ukraińców. Dla obu praca w UB zakończyła się tragicznie. Bazyli zginął w walce z partyzantami sotni UPA „Wowky" 2 listopada 1945 r. w Kolonii Holeszowie, po zaledwie dwumiesięcznej służbie. Michał podzielił los brata 18 maja 1946 r. – po kilkunastu dniach pracy w urzędzie został zabity przez bojówkę WiN we wsi Pieszowola[170].

Według przywoływanych już danych statystycznych WUBP w Lublinie 1 stycznia 1946 r. w tomaszowskim urzędzie bezpieczeństwa na ogółem 42 pracowników 8 było Ukraińcami, a wyznanie prawosławne deklarowało 7[171]. Tuż po zakończeniu

---

[168] Ojciec, Jurij Kijko, zmarł jeszcze przed wojną, natomiast najmłodszy z braci Mychajło od 1943 r. przebywał na przymusowych robotach w Niemczech. Po zakończeniu wojny pozostał w amerykańskiej strefie okupacyjnej, skąd najprawdopodobniej wiosną 1950 r. wyjechał do Australii. Co interesujące, 6 VI 1950 r. w raporcie do Wydziału Personalnego WUBP w Lublinie dotyczącym obowiązku meldowania zmiany stosunków rodzinnych Józef Kijko pisał o kontaktach listownych z Mychajłem, jego wyjeździe do Australii i swoim stosunku do niego po tym fakcie: „Na moje zalecenia, żeby powracał jak najwcześniej do kraju rodzinnego, otrzymałem odpowiedź, że wkrótce powróci. Mimo tych przyrzeczeń w ostatnich dniach kwietnia br. otrzymałem od niego list z Australii. [...] Obecnie zamierzam napisać do niego list z powiadomieniem, że przeze mnie, jak również przez brata mego Dymitra nie będzie uważany za rodzonego naszego brata, gdyż do naszych zaleceń w sprawie powrotu do ojczyzny odniósł się z nieufnością". Zob. AIPN Lu, 028/1980, Akta osobowe Józefa Kijki.

[169] AIPN Lu, 0236/129, Akta osobowe Dymitra Kijki.

[170] AIPN Lu, 0287/82, Akta osobowe Bazylego Gaponowicza; AIPN Lu, 0287/83, Akta osobowe Michała Gaponowicza.

[171] AIPN Lu, 029/6, Akta WUBP w Lublinie, k. 62.

operacji „Wisła" partia postulowała przeniesienie kilku tamtejszych pracowników narodowości ukraińskiej na inne tereny, ponieważ „podczas wysiedlenia dało się zauważyć ukrywanie przez nich ludności ukraińskiej w spisach oraz starania przeszkadzania w wysiedleniu"[172].

Z akt osobowych pracowników UB województwa lubelskiego wynika, że w 1945 r. zatrudniał on 84 Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego, w tym 38 we włodawskim UB. Choć na początku 1946 r. Ukraińcy stanowili 5,3–5,5 proc. (w połowie kwietnia 1947 r. – 3,8 proc.), a prawosławni 6,4–6,6 proc. (w połowie kwietnia 1947 r. – 3,5 proc.) wszystkich pracowników zatrudnionych w strukturach UB na Lubelszczyźnie, to nie zmienia to faktu, że do 1947 r. byli tu, jak się wydaje, największą reprezentacją pracowników tej narodowości w skali całego kraju.

Powyższe wnioski odnoszące się do lat 1944–1945 z konieczności zostały oparte przede wszystkim na dokumentach o proweniencji innej niż resortowa oraz analizie akt osobowych i kart ewidencyjnych 117 osób wybranych spośród ponad 5,2 tys. pracowników aparatu bezpieczeństwa publicznego województwa lubelskiego (1944–1989). Niestety, w wykazach pracowników UB znajdujących się w zasobie archiwum IPN w Lublinie nie uwzględniono narodowości i wyznania. O doborze akt musiały zatem zdecydować czynniki subiektywne, czyli ukraińsko brzmiące nazwisko (Adamiuk, Nazaruk, Tywoniuk itp.), imię pracownika lub jego ojca (Aleksy, Arseni, Bazyli/Wasyl, Dymitr, Maksym, Anastazja, Ksenia itp.) oraz miejsce i data zatrudnienia (głównie placówki UB we wschodniej części województwa lubelskiego od lata 1944 do wiosny 1947 r., tzn. do rozpoczęcia operacji „Wisła"). Niestety, przyjęta metoda doboru materiału źródłowego była z góry obarczona błędem. Nie w każdym bowiem przypadku gwarantowała natrafienie na pożądaną osobę ukraińskiej narodowości lub pochodzenia (zdarzali się Polacy, Rosjanie czy Białorusini).

W oparciu o tę kwerendę zdołano na przykład ustalić nazwiska co najmniej 52 pracowników UB narodowości ukraińskiej[173]. Jedynie 3 z nich wyjechało do USRR (Włodzimierz Bojko[174], Józef Kościuk[175] i Jan Korzan[176]), a 1 określony został jako „niedoszły przesiedleniec" (Teodor Maksymiuk[177]). Co do 65 innych osób na podstawie analizy wspomnianych źródeł nie można jednoznacznie stwierdzić narodowości ukraińskiej. Istnieją natomiast przesłanki, które mogą świadczyć o takim pochodzeniu, np.:

– informacje na temat ukraińskiej narodowości rodziców lub członków najbliższej rodziny, jak bracia i siostry – 9 osób (Jan Bożyk[178], bracia Bazyli i Michał Gaponowiczowie,

[172] APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/11, Sprawozdanie sytuacyjne za lipiec 1947 r., 4 VIII 1947 r., k. 96.

[173] Źródło podstawowe: akta osobowe i karty ewidencyjne funkcjonariuszy; źródło uzupełniające: dokumenty OUN-B, WiN i PPR.

[174] AIPN Lu, 0287/26, Akta osobowe Włodzimierza Bojki.

[175] AIPN Lu, 0212/335, Akta osobowe Józefa Kościuka.

[176] AIPN Lu, 0287/161, Akta osobowe Jana Korzana.

[177] AIPN Lu, 0357/1821, Karta ewidencyjna Teodora Maksymiuka.

[178] AIPN Lu, 0236/48, Akta osobowe Jana Bożyka.

Dymitr Kijko, Mikołaj Matwiejczuk[179], Jan Miszczuk[180], Stefan Nesteruk[181], Nina Rekucka-Ordyniec[182], Maria Sudczak[183]);

– wyznanie: prawosławne – 17 osób, greckokatolickie – 6 osób;

– wyjazd niektórych pracowników UB do USRR w ramach akcji przesiedleńczej z lat 1944–1946 – 4 osoby (Jan Bożyk, Bazyli Kowalczuk[184], Jan Miszczuk, Włodzimierz Turkała[185]) lub członków ich rodzin – 6 osób (Lidia Bołotnow[186], Michał Dmitroca[187], Mikołaj Krut[188], Józef Łobko[189], Bazyli Matejczuk[190], Nina Rekucka-Ordyniec);

– dane o służbie w ACz lub NKWD po lipcu 1944 r. – 1 osoba (Bazyli Gaponowicz);

– fakty świadczące o powiązaniach z ukraińskim ruchem narodowym i nacjonalistycznym czy ukraińskimi formacjami w służbie niemieckiej w okresie okupacji bądź też wskazujące na fakt współpracy danych osób lub członków ich rodzin z okupantem – 8 przypadków.

Wśród 52 funkcjonariuszy narodowości ukraińskiej, którzy w latach 1944–1947 przewinęli się przez szeregi UB, 2 osoby były wyznania rzymskokatolickiego, 2 – greckokatolickiego, 22 – prawosławnego, 11 określiło się jako bezwyznaniowcy, a co do 15 nie mamy na ten temat żadnych informacji[191].

O sprzyjanie w czasie okupacji ukraińskiemu podziemiu nacjonalistycznemu, organizacjom społecznym i kulturalnym o ukraińskim charakterze narodowym czy wreszcie o przynależność do ukraińskich formacji w służbie niemieckiej lub współpracę z władzami okupacyjnymi i działalność godzącą w Polaków lub osoby związane z ruchem komunistycznym podejrzewano 7 z nich:

– 3 o współpracę z Ukraińską Policją Pomocniczą lub przynależność do tej formacji (dotyczy również członków rodzin) – Mikołaja Głowackiego[192], Jana Nazaruka i Stefana Nesteruka;

– 2 o współpracę z OUN-B i UPA – Mikołaja Oleksę[193] i Mikołaja Sagana[194];

– 1 o współpracę z Niemcami – Aleksandra Moniuka[195];

---

179 AIPN Lu, 0287/242, Akta osobowe Mikołaja Matwiejczuka.
180 AIPN Lu, 0236/210, Akta osobowe Jana Miszczuka.
181 AIPN Lu, 0236/6, Akta osobowe Stefana Nesteruka.
182 AIPN Lu, 0236/273, Akta osobowe Niny Rekuckiej-Ordyniec.
183 AIPN Lu, 0236/304, Akta osobowe Marii Sudczak.
184 AIPN Lu, 0236/145, Akta osobowe Bazylego Kowalczuka.
185 AIPN Lu, 0296/545, Akta osobowe Włodzimierza Turkały.
186 AIPN Lu, 0287/28, Akta osobowe Lidii Bołotnow.
187 AIPN Lu, 0236/70, Akta osobowe Michała Dmitrocy.
188 AIPN Lu, 028/2130, Akta osobowe Mikołaja Kruta.
189 AIPN Lu, 0287/218, Akta osobowe Józefa Łobki.
190 AIPN Lu, 0287/239, Akta osobowe Bazylego Matejczuka.
191 Ich zdobycie wymagałoby dotarcia do akt osobowych rozproszonych po całej Polsce.
192 AIPN Lu, 0296/244, Akta osobowe Mikołaja Głowackiego.
193 AIPN Lu, 028/2044, Akta osobowe Mikołaja Oleksy.
194 AIPN Lu, 028/1951, Akta osobowe Mikołaja Sagana.
195 AIPN Lu, 0287/262, Akta osobowe Aleksandra Moniuka.

– 1 o przynależność do Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UCK), Ukraińskiego Komitetu Pomocy i Ukraińskiego Towarzystwa Oświatowego (UOT) – Bazylego Joszczuka[196].

Ze służby w resorcie zwolniono dyscyplinarnie 4 pracowników: Głowackiego, Joszczuka, Moniuka i Nazaruka. Ponadto w przypadku Bazylego Nesteruka śledztwo w sprawie o łapownictwo umorzono z powodu jego śmierci[197]. 2 pracowników pozostało w organach bezpieczeństwa publicznego do lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (Mikołaj Sagan i Mikołaj Oleksa).

Spośród 65 osób, których narodowości nie możemy być pewni, katolikami było 19, grekokatolikami – 6, prawosławnymi – 17, bezwyznaniowcami – 3, a co do pozostałych 20 nie mamy żadnych danych.

W tej grupie podejrzenia padły na 8 osób:

– w 4 przypadkach o współpracę z Niemcami: na Władysława Dołgana[198] – o służbę w SD, Mikołaja Joszczuka[199] – o służbę w UPP, Zofię Pawluczuk[200] – w związku ze służbą brata stryjecznego Jana w oddziałach wartowniczych SS w Trawnikach i Bazylego Świerpę[201] – o szpiegostwo;

– w 2 o współpracę z banderowskim podziemiem: na Jana Dudycza – o znajomości ze współpracownikami UPA i Jana Kruta[202] – o współpracę ze „sztabem ukraińskim";

– w 2 o ukraiński nacjonalizm: na Nadzieję Hordejuk[203] – w związku z rodziną o poglądach nacjonalistycznych i Halinę Kureszę[204] – ponieważ w czasie okupacji niemieckiej uczęszczała do ukraińskiego gimnazjum.

Podsumowując, zauważmy, że od lata 1944 r. w świadomości polskiego społeczeństwa stopniowo upowszechniała się opinia, że w UB i jego aparacie kierowniczym dominowały mniejszości narodowe. W związku z tym instytucję tę postrzegano jako obcą, niepolską. Przekonanie to narastało m.in. w wyniku działalności propagandowej podziemia niepodległościowego. W świetle przytoczonych informacji widzimy jednak, że ani Ukraińcy czy Polacy ukraińskiego pochodzenia, ani też przedstawiciele innych mniejszości narodowych, jak Żydzi czy Białorusini, nie stanowili większości wśród pracowników UB na Lubelszczyźnie. Nie dominowali też w innych placówkach bezpieki zorganizowanych na ścianie wschodniej ani na pozostałych ziemiach Polski. Na przykład na początku 1946 r. ponad 92 proc. pracowników UB w województwie lubelskim było Polakami[205]. Niemniej jednak Ukraińcy piastujący w niektórych urzędach funkcje kierownicze czy będący oficerami śledczymi lub opera-

196 AIPN Lu, 028/730, Akta osobowe Bazylego Joszczuka.
197 AIPN Lu, 0287/266, Akta osobowe Bazylego Nesteruka.
198 AIPN Lu, 0296/217, Akta osobowe Władysława Dołgana.
199 AIPN By, 0122/213, Akta osobowe Mikołaja Joszczuka.
200 AIPN Lu, 028/214, Akta osobowe Zofii Pawluczuk.
201 AIPN Lu, 0287/352, Akta osobowe Bazylego Świerpy.
202 AIPN Lu, 0287/188, Akta osobowe Jana Kruta.
203 AIPN Lu, 028/675, Akta osobowe Nadziei Hordejuk.
204 AIPN Lu, 0236/169, Akta osobowe Haliny Kureszy.
205 S. Poleszak, *Narodziny*..., s. 83–84.

cyjnymi, których można by określić mianem funkcjonariuszy pierwszego kontaktu, sprawiali wrażenie, że to właśnie oni dominują w aparacie bezpieczeństwa, a przynajmniej nadają ton jego pracy, tzn. działalności antypolskiej.

5.3. W Milicji Obywatelskiej

Pod koniec 1944 r. obsadę większości posterunków MO w powiatach biłgorajskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, włodawskim i zamojskim stanowili niedawni konspiratorzy z AK i BCh bądź osoby z nimi współpracujące. W szeregach milicji znaleźli się również Ukraińcy. Wstępowali do niej zarówno zwolennicy komunizmu i ZSRR, w tym dawni partyzanci GL/AL (głównie w powiatach: bialskim, włodawskim i chełmskim)[206], jak i sympatycy OUN-B (w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim).

W znacznej mierze niejednolita pod względem narodowościowym i politycznym struktura MO we wschodnich powiatach województwa lubelskiego rodziła w początkowym okresie jej działalności antagonizmy między poszczególnymi funkcjonariuszami, a nawet załogami posterunków. Na Zamojszczyźnie na negatywne relacje między milicjantami narodowości polskiej i ukraińskiej wpływał bardzo ostry konflikt z okresu okupacji niemieckiej. Mimo nadejścia Sowietów, a niekiedy za ich sprawą niedawny zatarg wciąż się tam tlił. Z dostępnych materiałów archiwalnych i niektórych relacji wyłania się obraz podziału załóg poszczególnych posterunków na swoiste grupy narodowych interesów rywalizujące między sobą o wpływy i kontrolę nad danym terenem. Do takich wypadków dochodziło już we wrześniu 1944 r., m.in. w powiecie hrubieszowskim. Czytamy o tym w kronice oddziału UPA „Wowky": „[...] dowiadujemy się od gospodarza, że rankiem tego dnia [ok. 10 września 1944 r. – M.Z.] polska milicja we wsi Werbkowice wezwała do siebie na posiedzenie ukraińskich milicjantów i chciała ich rozbroić. Nie pozwolił na to komendant – czerwonoarmista, który był przy tym obecny. Jest to dowód na to, że Polacy starają się odsunąć albo podporządkować sobie milicję ukraińską, a bolszewicy nie zwracają na to prawie żadnej uwagi"[207]. W innym miejscu ukraiński kronikarz relacjonuje dalszy przebieg konfliktu wewnątrz załogi posterunku MO w Werbkowicach: „[...] połowa milicjantów to Ukraińcy, a w gminie wójt też Ukrainiec. Żeby ich usunąć, Polacy zabili jednego enkawudzistę i zranili wójta. Winę przypisali Ukraińcom. Jednak przeprowadzone śledztwo wykazało, że to robota Polaków. Natychmiast ich aresztowano"[208]. Atmosferę coraz większej wzajemnej wrogości oddawały sprawozdania, raporty i meldunki sytuacyjne nadchodzące z placówek UB w terenie. Na przykład

---

[206] M. Roszczenko, *Udział Ukraińców w ruchu oporu* [w:] *Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w ogólny dorobek PRL. Materiały z sesji „Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w utrwalanie władzy ludowej", która odbyła się w Lublinie 30 XI 1985 r.*, red. M. Roszczenko, Lublin 1987, s. 54–55.

[207] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 14v.

[208] *Ibidem*, k. 16v.

18 września 1944 r. kierownik PUBP w Hrubieszowie zawiadamiał WUBP w Lublinie: „Milicja przeprowadza nielegalne rewizje w celu szukania broni i rzeczy wojskowych, a przy tym zabiera ludności wszystko co się da: artykuły spożywcze, pieniądze, odzież i inne rzeczy nie pochodzenia wojskowego i do tego bywa, że niemiłosiernie niektórych ludzi biją. Na terenie powiatu zorganizowana jest milicja z Polaków i Ukraińców, tak bywa, że jedni drugich prowokują. A żeby opanować sytuację, muszą być zorganizowane i zdyscyplinowane organy Bezpieczeństwa Publicznego [...]. Broni, jaka się została po Niemcach, u ukraińskiej ludności jest dużo i polska ludność również posiada broń. Więc nic dziwnego, że przy takiej sytuacji dzieją się rabunki i morderstwa”[209].

A oto inny przykład ilustrujący omawiany problem, zaczerpnięty z relacji byłego komendanta powiatowego MO we Włodawie Kazimierza Zybury: „Znacznie trudniejsza okazała się sprawa uporządkowania stanu osobowego włodawskiej milicji, komplikowana przez głębokie podziały wyznaniowe i narodowościowe tamtejszej społeczności. Otóż, jak się rychło zorientowałem, kadrę KP MO stanowiło kilkunastu funkcjonariuszy wyznania prawosławnego, załoga jednego z komisariatów składała się z samych katolików, drugiego zaś – z Żydów. Ukraińcy z KP MO mieli obywatelstwo polskie, ale nie byli katolikami, więc trzymali się na uboczu, nie wtrącając się do rozgrywek pomiędzy komisariatami. Jeśli interweniowali, to w charakterze rozjemców. Żydzi zajmowali się przede wszystkim odzyskiwaniem utraconego w czasie wojny mienia, Polacy natomiast stawali w obronie rodaków, którym odbierano rzekomo żydowskie dobra. Mnożyły się waśnie i zatargi rzutujące na prestiż włodawskiej milicji”[210].

Z raportu Timofieja Kalnienki z 5 października 1944 r. wiemy, że w oparciu o decyzję miejscowych polskich czynników z szeregów milicji na terenie powiatu chełmskiego zwolniono wszystkich funkcjonariuszy narodowości ukraińskiej. Co więcej, na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie naczelnik punktu poborowego oświadczył bez ogródek: „Ukraińcy powinni iść na front, a Polacy do milicji”. Jego wystąpienie – ku wielkiemu zdumieniu Timofieja Kalnienki – nie zostało przez nikogo z obecnych oprotestowane[211]. W nieco innym świetle atmosferę panującą wokół milicji w Chełmie i powiecie chełmskim przedstawiał kierownik WUBP w Lublinie mjr Teodor Duda, nawiasem mówiąc Ukrainiec z pochodzenia. W raporcie z 22 września 1944 r. skierowanym do kierownika kontrwywiadu RBP mjr. Romana Romkowskiego stwierdzał: „Czerwona Armia wyraźnie popiera Ukraińców i trzyma z reguły ich stronę przeciwko Polakom. Komendant wojskowy m. Chełma [...] nakazał kategorycznie zastępcy komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej przyjąć do posterunku MO w Chełmie 20 Ukraińców. Przytrzymanych za przestępczość Ukraińców

[209] AIPN Lu, 032/1, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie kierownik PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie, 18 IX 1944 r., k. 1.

[210] K. Zybura, *Byłem komendantem powiatowym MO we Włodawie*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1989, t. 9, s. 120.

[211] *Raport T. Kalnienki dla D. Korotczenki i W. Riasnego o sytuacji w powiatach chełmskim, krasnostawskim i włodawskim* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 2, s. 183.

komendant każe zwolnić. [...] Sowieccy komendanci rejonów wiejskich organizują na własną rękę Milicję Obywatelską z Ukraińców obok oficjalnych posterunków Milicji Obywatelskiej"[212].

Do podobnych wypadków doszło także w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, gdzie nie brakowało ukraińskich komunistów. Już na początku sierpnia 1944 r., po zlikwidowaniu przez NKWD ujawnionych lokalnych struktur Delegatury Rządu RP na Kraj (w tym PKB) Ukraińcy przejęli milicję w centrach powiatowych – Hrubieszowie i Tomaszowie Lubelskim. Jak pisano w dokumentach chełmskiej OUN z tamtego okresu, milicja w Hrubieszowie składająca się przeważnie z Ukraińców nosiła czerwone opaski. Jej organizatorem był przewodniczący PRN w Hrubieszowie, Ukrainiec o nazwisku Badzian. Był to przedwojenny działacz KPZU, który podobnie jak na przełomie września i października 1939 r. (w czasie przejściowej obecności ACz na tych terenach) zaprowadzał w Hrubieszowie i okolicy komunistyczny ład[213]. Najpewniej miejscowi ukraińscy komuniści byli przekonani, że w przeciwieństwie do jesieni 1939 r. tym razem dojdzie do przyłączenia nadbużańskich powiatów województwa lubelskiego do USRR.

11 października 1944 r. komendant posterunku MO Krystynopol z siedzibą w Sokalu-Zabużu donosił w meldunku do KP MO w Hrubieszowie, że z polecenia sowieckiego komendanta wojennego w Krystynopolu „unieważniono", czyli częściowo rozbrojono załogę podległego mu posterunku polskiej milicji. W jej miejsce powołano nową, ukraińską[214], której komendantem „został obrany banderowiec, który był ranny w czasie napadów"[215]. W związku z powyższym proszono o interwencję w tej sprawie u władz sowieckich, ewentualnie zwolnienie ze służby obsady polskiego posterunku, ponieważ „wobec wyboru nowej milicji ukraińskiej, a unieważnienia polskiej nie może [ona] pełnić służby"[216].

Z następnych meldunków napływających do Hrubieszowa z posterunku w Sokalu-Zabużu wynikało, że polscy milicjanci nadal pełnili służbę, mimo powołanej przez Sowietów milicji ukraińskiej (przypuszczalnie IB). Z tego powodu już 26 października 1944 r. doszło do kolejnego incydentu z udziałem żołnierzy ACz z Krystynopola wspartych przez „15 ukr[ańskich] milicjantów uzbrojonych w broń palną" – odebrano wówczas Polakom karabin. Następnego dnia do Zabuża przyjechał sowiecki komendant wojenny z Krystynopola w asyście 8 żołnierzy ACz i 18 Ukraińców, w tym 10 uzbrojonych. Tym razem Sowieci, mierząc w stronę Polaków, ustawili ich pod murem klasztoru, a następnie wspólnie z Ukraińcami przeprowadzili rewizję w poszukiwaniu broni. Oprócz ok. 100 sztuk amunicji karabinowej i 3 granatów ręcz-

[212] AIPN Lu, 055/3, Akta Wydziału Ogólnego WUBP w Lublinie, Raport kierownika WUBP w Lublinie, 22 IX 1944 r., s. 49.

[213] CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za sierpień 1944 r., b.d., k. 114–115; APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37.

[214] Prawdopodobnie był to oddział IB z Sokala zorganizowany przez tamtejszą placówkę NKWD.

[215] Być może chodzi tu o Wołodymyra Byskala „Habdankę" i wydarzenia z wiosny 1944 r.

[216] AIPN Lu, 04/406, Meldunek komendanta posterunku MO Sokal-Zabuże do KP MO w Hrubieszowie, 11 X 1944 r., k. 19.

nych milicjantom zrabowano pewną ilość pieniędzy, koszulę, parę butów i przyrządy do golenia. Po zakończeniu akcji sowiecki komendant zagroził Polakom aresztem, jeżeli w ciągu doby nie opuściliby mieszczącego się w klasztornych budynkach posterunku[217].

O zajściach w Zabużu oraz relacjach między tamtejszą polską milicją a Sowietami i Ukraińcami czytamy także w raporcie przesłanym 20 listopada 1944 r. z KP MO w Hrubieszowie do KW MO w Lublinie. Wynika z niego, że przełożeni komendanta MO w Zabużu byli bezradni: „Interwencja nasza w sprawie posterunku MO Zabuże jest obecnie niemożliwa na skutek braku środków lokomocji i małego stanu ludzi. [...] Jest tam faktycznie skupienie banderowców, no i w wypadku współpracy ich z wojennym komendantem z Krystynopola sprawa ta obecnie napotyka na duże trudności, tym niemniej posterunek MO Krystynopol znajduje się w Zabużu i pracuje intensywnie w miarę swych możliwości"[218]. Z protokołu odprawy komendantów powiatowych MO województwa lubelskiego, która odbyła się 16 grudnia 1944 r., wiemy, że do podobnych wypadków z udziałem żołnierzy ACz i być może Ukraińców dochodziło również w innych miejscowościach w pobliżu Krystynopola, w których zostały zlokalizowane posterunki milicji obsadzone przez polskie załogi: w Boratynie, Dobraczynie, Kłusowie, Madziarkach, Ostrowie i Rusinie. „Komendanci wojenni – czytamy w dokumencie – wyrzucają posterunki gminne z lokali i milicja jest w ogóle bez głosu"[219].

O sytuacji i nastrojach polskiej ludności w południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego, ale też o ocenie działalności tamtejszej milicji złożonej w dużej mierze z miejscowych Ukraińców świadczyło podanie skierowane jesienią 1944 r. do wojewody lubelskiego: „Panie Wojewodo Lubelski. Udajemy się do Pana z wielką prośbą, ażeby Pan nam dopomógł w tej biedzie, my jesteśmy Polscy rolnicy, którzy żyjemy w terenach, gdzie są bandy UPA, które nas bardzo rabują [...]. My nie możemy nikomu zameldować, bo mamy zakazane, kto by zameldował, to zaraz zginie bez śladu. Ponieważ milicja pije razem z bandami samogonkę i wszyscy są dobrze znani [...]. W tych terenach Milicja Obywatelska większą częścią składa się z Ukraińców, którzy się znają z bandami UPA. Więc MO, która jest w terenach południowych pow. hrubieszowskiego [...] przyjeżdża do wiosek i rozbierają domy na opał i niszczą. Panie Wojewodo, prosimy o pomoc, my jesteśmy w bardzo ciężkim położeniu [...] jak na przykład w gm. Dołhobyczów, Waręż, Chorobrów, Zabierze [Zabuże – M.Z.], Krystynopol, Bełz itp."[220]

Informacje na temat składu narodowościowego oraz politycznego zabarwienia milicji w powiecie tomaszowskim przynosi natomiast meldunek wywiadowczy Obwodu Tomaszowskiego AK z końca września 1944 r.: „Milicja [...] zamienia się

[217] *Ibidem*, Meldunek komendanta posterunku MO Sokal-Zabuże do KP MO w Hrubieszowie, 6 XI 1944 r., k. 47.
[218] *Ibidem*, Raport KP MO w Hrubieszowie do KW MO w Lublinie, 20 XI 1944 r., k. 53.
[219] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 40, Protokół z odprawy komendantów powiatowych MO woj. lubelskiego, 16 XII 1944 r., k. 111–112.
[220] AIPN Lu, 032/2, Akta PUBP w Hrubieszowie, Podanie polskich rolników, mieszkańców gm. Dołhobyczów, Waręż, Chorobrów, Zabuże, Krystynopol, Bełz powiatu hrubieszowskiego do wojewody lubelskiego, [jesień 1944 r.], k. 2.

powoli w organizację bojówek ukraińskich. [...] komendę objął Ukrainiec z Cześnik, Głowacki[221]. Głowacki rozpoczął ponowny werbunek milicjantów, przy czym w niektórych gminach 80–100% nowo przyjętych stanowili Ukraińcy. Tomaszów, który posiada 4% Ukraińców, ma oddział milicji złożony z 83 Ukraińców i 17 Polaków. [...] Głowacki na zlecenie Żebruna wydaje obecnie zezwolenia na broń, przy czym ani jeden Polak dotychczas zezwolenia nie otrzymał, otrzymało je natomiast wielu Ukraińców. [...] Na wszelkie akty gwałtu ze strony bulbowców przymyka się rozmyślnie oczy. [...] Z komendantem milicji współdziała ściśle kierownik referatu bezpieczeństwa publicznego pan Aleksy [Aleksander] Żebrun, który idąc śladem dawnych komisarzy czeki, przystępuje obecnie do budowy i organizacji »urzędu śledczego do spraw politycznych« – z niezbędnymi rekwizytami, jak: piwnice, ciemnice, drut kolczasty itp." Dalsza część przywołanego meldunku odnosi się do ówczesnych relacji polsko-ukraińskich na omawianym terenie. Pisano tam o mordach dokonywanych przez UPA we wschodnich gminach powiatu na Polakach, którzy powracali do swoich domostw opuszczonych wiosną 1944 r. lub podejmowali próbę zebrania plonów. Jak podkreślano, było to możliwe dzięki stanowisku Żebruna i Głowackiego, którzy „nie tylko nie zwalczają bulbowców, ale wspierają ich i tworzą z milicji bojówki ukraińskie. Większa ilość szpicli Żebruna i Głowackiego oraz NKWD rekrutuje się spośród Ukraińców"[222].

Wiemy również, że banderowska partyzantka podejmowała próby podporządkowania sobie ukraińskich załóg niektórych posterunków milicji w powiecie hrubieszowskim. Starania takie czynione były już we wrześniu 1944 r., o czym dowiadujemy się z zapisów w kronice oddziału UPA „Wowky": „[...] milicja [w Terebinie – M.Z.] była z miejscowych chłopców. A chłopcy póki co nie byli źli. Tego dnia k[omandy]r »Karpo« przeprowadza z milicją dłuższą rozmowę. Zobowiązują się

[221] Mikołaj Głowacki, od sierpnia 1944 r. zastępca kierownika PUBP w Tomaszowie Lubelskim, od 12 XI 1944 r., tzn. po zamachu AK na Aleksandra Żebruna p.o. kierownik urzędu. Ciążyły na nim zarzuty o współpracę z niemieckim okupantem i służbę w ukraińskiej policji pomocniczej w Hrubieszowie, w której, jak sam tłumaczył, znalazł się latem 1943 r. jako kryptokomunista i współpracownik NKWD. Ze względu na wątpliwości w tej sprawie i niemożność potwierdzenia jego wyjaśnień został zwolniony ze służby w UB i pod koniec grudnia 1944 r. wyjechał wraz z rodziną do USRR. W jego aktach osobowych znajduje się dokument sporządzony 21 XII 1944 r. przez kierownika Wydziału Personalnego RBP kpt. Mikołaja Orechwę. Pisał on do kierownika WUBP w Lublinie ppłk. Stanisława Szota o powodach zwolnienia Głowackiego: „Po ranieniu ob. Żebruna w Tomaszowie [Lubelskim] p.o. kierownika tamtejszego UBP został ob. Głowacki Mikołaj, który w 1943 r. należał do policji niemieckiej. Według jego wyjaśnień dodatkowych i w rozmowie ze mną Głowacki mówi, że współpracując jeszcze przed tym z organami wywiadu sowieckiego, wstąpił tam, wykonując ich dawne zlecenia, i powołał się na ludzi, którzy mogą to potwierdzić. Po wyjaśnieniu tej sprawy przeze mnie z odpowiednimi czynnikami fakt ten nie może być potwierdzony. Wobec czego należy ob. Głowackiego Mikołaja natychmiast zwolnić ze służby bezpieczeństwa. O wykonaniu tego polecenia zameldować specjalnym listem". Co interesujące, jeszcze 18 grudnia, wyprzedzając bieg spraw, Głowacki wnioskował w podaniu o zwolnienie ze służby: „[...] proszę o zwolnienie mnie ze stanowiska kierownika Powiatowego Urzędu [Bezpieczeństwa Publicznego] w Tomaszowie. A to w związku z tym, że rodzina moja zapisała się na wyjazd do Związku Sowieckiego oraz żona, która jest w ciąży, także ja jestem zmuszony również wyjechać wraz ze swoją rodziną". Podkreślał jednocześnie: „Jeżeliby Woj[ewódzki] UBP uważał za konieczne, abym ja pozostał na swym stanowisku, to proszę przynajmniej wydać mnie wizę w formie przepustki na 2 tygodnie, bym ulokował swoją rodzinę i mogę wrócić". Zob. AIPN Lu, 0296/244, Akta osobowe Mikołaja Głowackiego.

[222] APL, AK, 252, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny oficera wywiadu za wrzesień 1944 r., 25 IX 1944 r., k. 8–11; *Związek Walki Zbrojnej*..., s. 290–295.

wykonywać wszystko, co nakaże im kierownictwo UPA, aby tylko nie stała się im jaka krzywda. Są świadomi, że za wyrządzoną zbrodnię nie schowają się przed ukraińskim powstańcem"[223]. Niestety trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie rezultaty przyniosły te działania i czy współpraca ze złożoną z Ukraińców milicją była trwała. O ile w ogóle do niej doszło, to wydaje się, że mogła trwać do zimy 1944/1945 r., a co najwyżej do lata 1945 r., tzn. do zakończenia dobrowolnego etapu przesiedleń do USRR i wyjazdu większości Ukraińców z wiosek położonych w północnej części powiatu lub najbliższym sąsiedztwie Hrubieszowa (Bereść, Mołodiatycze, Sahryń, Strzelce, Werbkowice), gdyż wyłącznie o takich jest tu mowa[224]. Z tego samego źródła wiemy, że około połowy kwietnia 1945 r. partyzanci sotni „Wowky" dowiedzieli się o planach wyjazdu ukraińskiej załogi posterunku w Kolonii Łykoszynie do USRR. Postanowili więc przejąć od niej broń, ale nie udało im się to, ponieważ milicjanci opuścili posterunek wcześniej[225].

Jak wynika z tymczasowej instrukcji KP OUN w Polsce z lipca 1945 r., w niektórych wypadkach dopuszczano możliwość wstępowania Ukraińców do milicji. Mogły to jednak robić tylko osoby „uczciwe, niczym nieskompromitowane". W żadnym wypadku nie wolno im było służyć w MO w charakterze wywiadowców, a tym bardziej terroryzować okolicznej ludności ukraińskiej w imieniu nowej władzy. Jak czytamy w lipcowych wytycznych, milicjanci Ukraińcy mieli wykorzystywać swoje stanowisko wyłącznie do niesienia pomocy ludności, zarówno ukraińskiej, jak i polskiej. Przestrzegano przy tym: „Sługusów polsko-bolszewickiej władzy, którzy będą działać czy to przeciwko Ukraińcom, czy przeciwko Polakom, będziemy traktować i karać jak zdrajców"[226]. Równocześnie podkreślano, że do służby w milicji trzeba podchodzić bardzo ostrożnie i pamiętać, że jest to instytucja, w której dokonuje się werbunku konfidentów, oraz że milicjanci są szczególnie narażeni na aresztowanie ze strony komunistycznych władz bezpieczeństwa[227].

Na terenach objętych konfliktem etnicznym posterunki milicji obsadzone w całości lub częściowo funkcjonariuszami narodowości ukraińskiej znajdowały się w miejscowościach: Kolonia Łykoszyn, Poturzyn, Telatyn i Terebin (obsadzone w całości przez Ukraińców i będące pod kontrolą UPA)[228], Werbkowice (połowa Ukraińców), Kryłów (jesienią 1944 r. w 6-osobowej załodze było 4 Ukraińców)[229], Dołhobyczów (w maju 1945 r. na 40 milicjantów kilku było narodowości ukraińskiej)[230],

[223] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 14v.

[224] *Ibidem*, k. 25v.

[225] *Ibidem*, k. 32.

[226] APL, UPA, 74, Tymczasowa instrukcja KP OUN w Polsce, lipiec 1945 r., k. 147.

[227] *Ibidem*, k. 147–148.

[228] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 14v, 32; *Protokół odprawy kierowników powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie*..., s. 321; Relacja Józefa Czarneckiego, 23 IV 2010 r., nagranie, w zbiorach autora.

[229] AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowky", cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 16v, 17v, 32.

[230] AIPN Lu, 032/6, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie, 30 V 1945 r., k. 19.

Dubeczno, Hańsk, Sosnowica i Pieszowola (czysto ukraińskie, złożone z komunistów i ich sympatyków) oraz Parczew, a być może także Zabłocie i Wisznice, gdzie ukraińscy komendanci współpracowali z OUN-B.

Wydaje się, że Ukraińcy stanowili także znaczny odsetek wśród członków ORMO. Na przykład jeszcze w drugiej połowie maja 1946 r. w powiecie włodawskim w jej szeregach było 135 nieuzbrojonych członków, wyłącznie narodowości ukraińskiej[231]. Prawdopodobnie jeszcze w okresie poprzedzającym działania jednostek GO „Wisła" na Lubelszczyźnie w strukturach ORMO we wschodnich powiatach Ukraińcy wciąż stanowili pewien odsetek, choć trudny do precyzyjnego określenia. Fakt ten potwierdza rozkaz specjalny komendanta wojewódzkiego MO z 12 czerwca 1947 r., w którym nakazano rozbrojenie wszystkich ormowców „narodowości ukraińskiej i mieszanej"[232]. O dokumencie tym nieco szerzej będzie jeszcze mowa.

Napiętą sytuację w milicji w pewnym stopniu rozładowały przesiedlenia do USRR, ponieważ jej funkcjonariusze byli z nich przeważnie wyłączani, podobnie jak pracownicy UB. Część z tych, których rodziny zostały wywiezione za Bug, dezerterowała ze służby, by jak najszybciej do nich dołączyć. Na przykład w sprawozdaniu nadrejonowego referatu SB „Ławada" z 2 października 1946 r. wyraźnie stwierdzano, że w lipcu liczebność MO w powiecie włodawskim spadła w związku z wyjazdem ukraińskich milicjantów do USRR. Pisano też, że z tego powodu niektóre posterunki zostały ściągnięte do KP MO we Włodawie, np. z miejscowości Hanna. Dlatego też w okresie sprawozdawczym przeciętne stany osobowe załóg posterunków miały się wahać od 4 do 8 funkcjonariuszy[233].

Znacznie większy wpływ na zmianę stosunków w milicji miała jej stopniowa reorganizacja, w ramach której pozbywano się „elementów reakcyjnych". Już w grudniu 1944 r. w KP PPR w Hrubieszowie dominowało przekonanie – w dużej mierze słuszne – że „MO jest sama siedliskiem i ostoją reakcji", ponieważ „ochrania dezerterów, przyjmuje udział w wymordowaniu działaczy rewolucyjnych. [...] sabotuje zarządzenia władzy i sama pomaga popularyzować agitację antypaństwową". Z tego powodu partia żądała natychmiastowych zmian[234]. Niemniej jednak z upływem czasu komuniści coraz bardziej dbali o właściwy wizerunek milicji, która jako formacja z założenia polityczna powołana została do ochrony ustroju komunistycznego i walki z szeroko rozumianą „kontrrewolucją". Stąd, jak podaje w swej pracy Rafał Wnuk, już w 1947 r. MO na Lubelszczyźnie wykazywała stosunkowo wysoki stopień upartyjnienia – 63 proc. funkcjonariuszy było członkami PPR[235].

---

[231] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Protokół z odprawy powiatowych komendantów ORMO odbytej 14 V 1946 r. w KW PPR w Lublinie, b.d., k. 12; *ibidem*, Pismo KW ORMO w Lublinie do KW PPR w Lublinie dotyczące stanu organizacyjnego ORMO w województwie lubelskim (dane z Lublina oraz 11 powiatów województwa), 17 V 1946 r., k. 157.

[232] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Rozkaz specjalny komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie do komendantów powiatowych MO w Tomaszowie Lubelskim, Hrubieszowie, Chełmie, Biłgoraju, Włodawie, Białej Podlaskiej, Siedlcach i Krasnymstawie, 12 VI 1947 r., k. 143.

[233] AIPN, MBP, OUN, IX/95, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Ławada" za okres lipiec–wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 6.

[234] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 40, Wyciąg z raportu nr 2 KP MO w Hrubieszowie, 14 XII 1944 r., k. 90.

[235] R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 183.

ROZDZIAŁ VII

Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie wobec akcji „Wisła"

1. Geneza operacji

Zamysł przesiedlenia na ziemie północnej i zachodniej Polski tej części ludności ukraińskiej, która uniknęła wyjazdu do USRR, zrodził się w najwyższych kołach wojskowych już jesienią 1946 r.[1] Wpisywały się w niego także działania podjęte przez Ministerstwo Administracji Publicznej. Za przykład mogą posłużyć pisemne rozporządzenia wojewody lubelskiego, w których nakładał on na starostów obowiązek sporządzania wykazów mniejszości narodowych, w tym ukraińskiej, oraz ludności wyznania prawosławnego[2]. W styczniu 1947 r. jednostki dyslokowane w południowo-wschodniej części kraju otrzymały rozkaz opracowania spisów rodzin ukraińskich i mieszanych[3].

Zimą 1946/1947 r. polskie organy bezpieczeństwa i wojsko, zaabsorbowane przygotowaniem i ochroną wyborów do Sejmu z 19 stycznia 1947 r., nie przejawiały większej aktywności w zwalczaniu ukraińskiej partyzantki. Dla polskich komunistów była ona problemem drugorzędnym. W latach 1944–1947 działalność ukraińskiego podziemia ograniczała się bowiem do wąskiego pasa nadgranicznego we wschodniej i południowo-wschodniej części kraju, a w związku z tym nie stanowiła większego zagrożenia dla władzy. PPR zdecydowanie bardziej obawiała się rodzimego podziemia, które na początku 1947 r. było jeszcze liczącą się siłą[4]. Polska „reakcja" była wrogiem

[1] G. Motyka, *Tak było*..., s. 405.

[2] Rozporządzenie nr SP.II-1378/46 z 24 X 1946 r. i L.S.P.II-1419/46 z 23 I 1947 r. Zob. APL, UWL, WSP, 56, Stan liczbowy mniejszości narodowych (1946–1947), b.d.; *ibidem*, 44, Sprawy wyznaniowe: wyznanie prawosławne (1945–1947), b.d.

[3] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 19.

[4] W 1945 r. na terytorium Polski (głównie południowo-wschodniej, wschodniej i centralnej) działało 341 oddziałów zbrojnych polskiego podziemia, których liczebność szacuje się na 13–17,2 tys. Połowę (6,6–8,7 tys.) stanowili partyzanci skupieni w 141 oddziałach podległych najpierw dowództwu AK, a następnie DSZ oraz WiN. Drugą pod względem liczebności siłą w polskim podziemiu były wówczas oddziały partyzantki narodowej i nacjonalistycznej: NZW i NSZ. Działało ich co najmniej 80 i liczyły w sumie ok. 2,7–3,6 tys. ludzi. Resztę, tzn. ok. 3,7–4,8 tys., stanowiły osoby skupione w organizacjach regionalnych (terytorialnych) i samodzielnych oddziałach nieuznających zwierzchności głównych organizacji podziemnych lub w ogóle nikomu niepodlegających. Były to grupy o nieustalonej proweniencji, nieafiliowane i poakowskie. W 1945 r. przez oddziały partyzanckie w województwie lubelskim przewinęło się od 1,9 tys. do ponad 2,4 tys. osób. Wyższy odsetek partyzantów odnotowano tylko w województwie rzeszowskim: 3,6–3,9 tys., z czego 1,5 tys. stanowili żołnierze Zgrupowania Oddziałów Okręgu Lwów AK/DSZ „Warta". Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku w ponad 70 proc. były to oddziały podporządkowane AK/DSZ i WiN. Od stycznia 1946 do końca kwietnia 1947 r. odnotowano

groźniejszym, bo wewnętrznym, a w dodatku cieszyła się poparciem znacznej części społeczeństwa. To polskie podziemie zbrojne oraz legalna opozycja (PSL Stanisława Mikołajczyka), a nie OUN-B i UPA toczyły z komunistami walkę o władzę i kształt powojennej Polski, szczególnie między wiosną 1945 a zimą 1946/1947 r.[5]

Z tego powodu, jak czytamy w rozkazie Naczelnego Dowództwa WP z 4 listopada 1946 r., w celu zapewnienia „warunków koniecznych dla przeprowadzenia demokratycznych wyborów w kraju" od 5 grudnia wojsko miało podjąć we współpracy z UB „wzmożoną walkę z bandytyzmem". Ponadto przed WP postawiono „szczególnie odpowiedzialne zadanie" przedstawienia „jasno i wyraźnie najszerszym masom narodu pozycji, jaką żołnierz polski zajmuje w decydującej walce toczącej się o utrwalenie demokracji w kraju"[6]. W związku z powyższym do operacji skierowano łącznie 56 tys. żołnierzy WP zorganizowanych w grupy ochronno-propagandowe (GOP), nie licząc oddziałów KBW oraz UB, MO i ORMO. W zabezpieczaniu wyborów, podobnie jak przeprowadzonego pół roku wcześniej referendum, brały też udział jednostki, które do tej pory zwalczały ukraińską partyzantkę, np. 5 pp 2 DP czy 3 DP[7]. W omawianym okresie na obszarze województwa lubelskiego działało ogółem 112 GOP liczących w sumie 5040 żołnierzy 3 i 14 DP[8].

---

w Polsce co najmniej 261 oddziałów partyzanckich. Przez ich szeregi przeszło w tym czasie 6,6–8,7 tys. ludzi. Oddziały WiN nadal stanowiły najliczniejszą siłę polskiego podziemia, skupiającą czwartą część wszystkich partyzantów – 57 oddziałów zbrojnych liczących ogółem 1,6–2,2 tys. członków. Na Lubelszczyźnie walczyło prawie 50–60 proc. wszystkich oddziałów WiN. Podobnie jak w poprzednim okresie na drugiej pozycji plasowała się partyzantka proweniencji narodowej i nacjonalistycznej – co najmniej 54 oddziały zbrojne skupiające 1,3–1,9 tys. ludzi. Resztę stanowili partyzanci z oddziałów o nieustalonej proweniencji lub nieafiliowanych, regionalnych (terytorialnych) i poakowskich. Zob. *Atlas polskiego podziemia*..., s. LVII–LVIII.

5 Na początku lutego 1947 r. o wynikach walki z polskim podziemiem pisano we wnioskach końcowych sprawozdania z działalności GOP na terenie województwa lubelskiego: „1. Bandy nie zostały zupełnie zlikwidowane, lecz poważnie nadszarpnięte. 2. Wojsko i UB poznało teren i zyskało dużo doświadczeń. 3. Morale band wskutek zdecydowanego zwycięstwa Bloku Demokratycznego musiało zostać zachwiane, tym więcej że bandy przekonały się na własnej skórze, że Rząd może skoncentrować większą ilość wojska dla ich likwidacji. 4. Część ludności jeszcze współdziałała z bandami, a co najmniej pod wpływem ich terroru pokrywała milczeniem ich działalność. Terror wzmoże się zapewne po odejściu wojska. 5. Własny nasz wywiad nie stoi jeszcze na wysokości zadania. 6. Zapowiadane ogłoszenie amnestii". Zob. APL, Akta KW PPR w Lublinie, 46, Sprawozdanie Wojewódzkiego Kierownictwa w Lublinie z akcji GOP na terenie woj. lubelskiego, 5 II 1947 r., k. 63.

6 *Ibidem*, Rozkaz NDWP nr 0260, 4 XI 1946 r., k. 2.

7 G. Motyka, *Postawy*..., s. 315.

8 Istniały cztery rodzaje grup ochronno-propagandowych: A, B, C i D. Ich liczebność uzależniona była od skali zagrożenia w terenie (strefie), w którym przyszło im działać, i teoretycznie wahała się od 6 do 45 żołnierzy. Grupy oznaczone symbolem A przeznaczone były do działań w strefie silnie zagrożonej. Miało je tworzyć 2 oficerów i 43 żołnierzy, tzn.: dowódca GOP, zastępca dowódcy będący równocześnie kierownikiem 5-osobowej brygady propagandowej oraz ochrona w sile 38 żołnierzy. Na uzbrojenie grupy A składały się: 2 pistolety, 4 erkaemy, 15 automatów i 24 karabiny ręczne. Grupy B operowały w strefie średnio zagrożonej. W ich skład wchodziło 2 oficerów i 23 żołnierzy, ponieważ ochrona brygady propagandowej została zredukowana do 18 żołnierzy. Uzbrojone były w 2 pistolety, 2 erkaemy, 10 automatów i 11 karabinów ręcznych. W praktyce grupy A i B były mniej liczne – ich stany osobowe zazwyczaj nie przekraczały 25 żołnierzy. W skład przeznaczonych do działań w strefie słabo zagrożonej grup C wchodził 1 oficer i 14 żołnierzy, z czego 9 stanowiło ochronę dla brygady propagandowej. Były one uzbrojone w pistolet, erkaem, 5 automatów i 7 karabinów ręcznych. W strefie spokojnej miały działać 6-osobowe grupy D składające się z 1 dowódcy oraz 5 członków brygady propagandowej. O ewentualnej ochronie przydzielanej do tego rodzaju GOP i jej składzie decydowało kierownictwo akcji na szczeblu wojewódzkim. W najbardziej interesujących nas powiatach: bialskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i włodawskim działało w sumie 56 GOP, w tym 6 ruchomych na 16 w całym województwie (w powiecie włodawskim

O skali podjętych przez nie działań związanych z wyborami do Sejmu świadczą poniższe liczby. W ramach działalności propagandowej żołnierze obu dywizji przeprowadzili 2795 wieców, którymi objęli 239 015 osób, z czego pracą indywidualną – 96 972. Ponadto odbyło się 460 występów artystycznych, które zgromadziły 66 tys. widzów. Objechano w sumie 2937 z 3201 wsi i rozkolportowano w nich 575 755 wydawnictw. W wyniku akcji GOP rozwiązano 20 kół PSL Mikołajczyka, z których wystąpiło 547 członków; ludowcy zdali również 253 legitymacje partyjne. Zorganizowano natomiast 32 koła Stronnictw Bloku Demokratycznego, 1509 Komitetów Obywatelskich, a pod zarzutem nieuczciwości usunięto 49 wójtów, sołtysów i innych urzędników. Jeżeli chodzi o wyniki „walki z bandytyzmem", to GOP wzięły udział w 32 starciach z oddziałami podziemia, w których zabito 75, raniono 17, a aresztowano 476 partyzantów. W charakterze podejrzanych o współpracę z konspiracją zatrzymano 758 osób. Ujęto też 24 dezerterów. Ponadto wojsko zdobyło: moździerz 55 mm, 34 erkaemy, 83 automaty, 166 karabinów i karabinków ręcznych, 100 pistoletów, 84 granaty, 40 min do moździerzy oraz ponad 30 tys. sztuk amunicji. To wszystko przy stracie: 24 zabitych, 24 rannych (w tym 2 oficerów), 55 rozbrojonych i 2 uprowadzonych oraz 6 erkaemów, 9 automatów, 12 karabinków ręcznych, 68 granatów, 2 pistoletów i 3 tys. sztuk amunicji[9].

Dla OUN-B terytorium powojennej Polski stanowiło jedynie drugorzędny teatr działań, ponieważ za ziemie etnograficznie ukraińskie uznawała ona tylko niewielki południowo-wschodni skrawek zamieszkany przez ludność ukraińską i łemkowską. *Gros* zmagań z głównym wrogiem ukraińskiego podziemia – ZSRR i narzuconym przez Sowietów reżimem komunistycznym – toczyło się na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, czyli w zachodnich obwodach USRR. Oto co czytamy w dokumencie KP OUN-B w Polsce z 5 lipca 1947 r., prezentującym ogólny przegląd sytuacji na południowo-wschodnich ziemiach Polski wiosną 1947 r.: „Niezwykle ciężką i surową zimę 1946/[19]47 przebyła organizacja i wszystkie oddziały UPA na całym terenie ziem ukraińskich za linią Curzona, wbrew wszystkim jesiennym oczekiwaniom, całkowicie zwycięsko. [...] mimo ofiar wszystkie ośrodki i jednostki organizacyjne i wojskowe, za wyjątkiem kilku komórek samoobrony, przetrwały pomyślnie całą zimę, zadały wrogowi-okupantowi poważne straty w boju, prowadziły nieprzerwanie [...] szeroko zakrojoną działalność wydawniczą naszej literatury propagandowo-informacyjnej w językach: ukraińskim, polskim, angielskim, francuskim i innych, kontynuowały szeroko zakrojoną działalność propagandową wśród społeczeństwa polskiego na terenie całej Polski i prowadziły jeszcze na innych odcinkach poważną działalność polityczną, osiągając w niej sporo sukcesów"[10]. Z treści tego dokumentu wypływa jednak dość naiwna ocena zamiarów polskich komunistów względem banderowskiego

– 4, w hrubieszowskim – 2). Najwięcej, bo aż 16, operowało w powiecie włodawskim, po 14 – w hrubieszowskim i tomaszowskim, natomiast najmniej było ich w bialskim – 12. Wszystkie GOP działające na tym terenie zostały zakwalifikowane do kategorii A i B. Nie było tu natomiast grup C i D. Zob. APL, Akta KW PPR w Lublinie, 46, Program szkolenia dla dowódców grup ochronnych i kierowników brygad propagandowych, b.d., k. 30–31.

[9] *Ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiego Kierownictwa w Lublinie z akcji GOP na terenie woj. lubelskiego (załącznik nr 5, Dane statystyczne), 5 II 1947 r., k. 86.

[10] *Zahalnyj ohlad ukrajinśkych zemel za linijeju Kerzona za misiaci kwiteń–czerweń 1947 roku* [w:] *Polśko-ukrajiński stosunky*..., t. 2, s. 1100–1101.

podziemia. Brak powodzenia w walce z OUN-B i UPA, której w okresie jesienno-zimowym 1946/1947 r. aparat bezpieczeństwa i wojsko w zasadzie nie podejmowały, KP przypisywał z jednej strony „heroicznemu poświęceniu, politycznej dojrzałości i umiejętności sztuki walki rewolucyjno-partyzanckiej swoich najszerszych kadr", z drugiej zaś „niezwykłej spójności, ofiarności i solidarności ukraińskiej ludności ze swoimi powstańcami"[11].

Jak już pisałem, ze spójnością i heroicznym poświęceniem w walce wszystkich członków organizacji i komórek wojskowych ukraińskiego podziemia w Polsce od połowy 1946 r. bywało bardzo różnie. Wiemy, że w omawianym okresie w ukraińskiej partyzantce zaczęły się szerzyć dezercje. Problem ten dotyczył również elitarnej SB OUN. Wydaje się, że także ukraińska ludność, która pozostała w Polsce po zakończeniu przymusowych przesiedleń do USRR, udzielała banderowskiej konspiracji coraz mniejszego poparcia. Co więcej, by uniknąć kolejnej wywózki, wbrew nakazom kierownictwa OUN-B i UPA w Polsce ukraińscy chłopi coraz częściej ubiegali się o poświadczenie polskiego obywatelstwa. Zmieniali też w tym celu wyznanie, niszczyli zaświadczające ukraińską narodowość dokumenty z okresu okupacji niemieckiej, a nawet składali deklaracje lojalności wobec polskich władz i społeczeństwa. Nie wierzyli już, że podziemie zdoła ich obronić przed deportacją[12].

Trzeba mieć na uwadze, że po zakończeniu latem 1946 r. przymusowej akcji przesiedleńczej społeczna i materiałowa baza ukraińskiego podziemia w Polsce została poważnie nadwątlona. Z tego powodu działalność OUN-B i UPA musiała stanowić dla PPR co najwyżej problem lokalny, choć wciąż dawała się we znaki okolicznej ludności polskiej, zwłaszcza przybyłej w ramach migracji wewnętrznej oraz zza wschodniej granicy i w związku z tym cierpiącej o wiele bardziej niż miejscowi Polacy (głównie materialnie). Niewątpliwie polscy osadnicy byli sfrustrowani brakiem poważniejszej reakcji władz bezpieczeństwa i wojska wobec ukraińskiego podziemia. Niewygodna dla polskich komunistów mogła być również propagandowa działalność banderowców, kierowana nie tylko do ludności ukraińskiej i polskiej, ale też do sowieckiego i polskiego wojska oraz przedstawicieli zachodnich placówek dyplomatycznych i mediów.

Na rozwiązanie „problemu ukraińskiego" metodami siłowymi zdecydowano się dopiero po wyjściu z lasu żołnierzy polskiego podziemia, co nastąpiło w wyniku amnestii obowiązującej od 22 lutego do 25 kwietnia 1947 r.[13] Władze komunistyczne

---

[11] *Ibidem*, s. 1101.

[12] Zob. np. APL, UWL, WSP, 257, Sprawozdanie sytuacyjne starosty włodawskiego za kwiecień 1947 r., 30 IV 1947 r., k. 73.

[13] Amnestią ogłoszoną pod koniec lutego 1947 r. objęto ponad 76,5 tys. osób, w tym ponad 53,5 tys. członków organizacji podziemnych i oddziałów partyzanckich. Według szacunków MBP do końca kwietnia z konspiracji wyszło 90 proc. członków podziemia poakowskiego oraz ok. 60 proc. narodowego i nacjonalistycznego. Na terenie województwa lubelskiego – jak oceniano w ministerstwie – miało się ujawnić prawie 14 tys. osób, w tym ok. 6 tys. deklarujących przynależność do AK lub poakowskiego podziemia. Pozostali ujawnieni przyznali się do dezercji z szeregów UB, MO, WP i KBW lub działalności w podziemiu. Zob.: R. Wnuk, *Lubelski Okręg*..., s. 238; *Atlas polskiego podziemia*..., s. XXXII. Zob. także: L. Pietrzak, *Amnestia 1947 roku i jej wykonanie przez organa bezpieczeństwa* [w:] *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956*, red. S. Poleszak, A. Puławski, Warszawa 2002.

ogłosiły ją w związku ze zwycięstwem bloku stronnictw demokratycznych w sfałszowanych styczniowych wyborach. Członków OUN-B i partyzantów UPA ustawa ta jednak nie obejmowała. Cechą charakterystyczną sytemu totalitarnego w wydaniu stalinowskim było doszukiwanie się nowego wroga wkrótce po likwidacji dotychczasowego „śmiertelnego niebezpieczeństwa". Stąd też naturalnie po wyeliminowaniu zagrożenia w postaci silnego rodzimego podziemia antykomunistycznego z dnia na dzień wrogiem „szczególnie niebezpiecznym" dla młodego państwa okazała się „reakcja ukraińska". Nie miał tu znaczenia fakt, że istniała ona w granicach powojennej Polski od samego początku, tzn. od lata 1944 r. Przy tej okazji postanowiono całkowicie oczyścić południowo-wschodnie obszary kraju z pozostającej tam jeszcze ludności ukraińskiej. Teraz jednak, w odróżnieniu od deportacji z lat 1944–1946, zamierzano ją przesiedlić na tereny poniemieckie, gdzie w wyniku rozproszenia w małych skupiskach wśród ludności polskiej miała ulec szybkiej asymilacji narodowej.

W związku z powyższym w lutym 1947 r. zastępca szefa sztabu generalnego WP gen. Stefan Mossor przeprowadził inspekcję wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa, m.in. w Krakowie i Lublinie. Następnie w obszernym sprawozdaniu złożonym 20 lutego na ręce przewodniczącego Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa RP i ministra obrony narodowej marszałka Michała Żymierskiego zaproponował m.in. plan przesiedlenia Ukraińców z województwa rzeszowskiego na tzw. Ziemie Odzyskane. Swoją koncepcję gen. Mossor przedstawił 27 marca na posiedzeniu PKB RP. Jeszcze tego samego dnia członkom Biura Politycznego KC PPR zreferował ją minister bezpieczeństwa publicznego gen. Stanisław Radkiewicz[14].

1.1. Śmierć gen. Karola Świerczewskiego „Waltera"

28 marca 1947 r. połączone sotnie UPA Stepana Stebelśkiego „Chrina" i N.N. „Stacha" zorganizowały w bieszczadzkich Jabłonkach zasadzkę, w której zginął II wiceminister obrony narodowej gen. Karol Świerczewski „Walter". Wydarzenie to było dla polskich komunistów doskonałym pretekstem do przyspieszenia realizacji zamierzeń wobec ukraińskiej mniejszości w Polsce. Co więcej, śmierć generała dawała im większe możliwości propagandowej manipulacji. Pozwoliła ona nawoływać ogół polskiego społeczeństwa do zwarcia szeregów w walce z niedobitkami – jak się wyrażano – „faszystów ukraińskich", którzy mimo upływu blisko dwóch lat od zakończenia drugiej wojny światowej nadal prowadzili działalność w południowo-wschodniej części kraju. Przemawiała też za podjęciem radykalnych kroków wobec pozostałych w granicach Polski Ukraińców i Łemków, i to nawet tych, którzy nie wspierali banderowskiego podziemia. Równocześnie legitymizowała działania władz komunistycznych w oczach opinii publicznej w kraju i za granicą[15].

---

[14] *Ze sprawozdania zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP gen. bryg. S. Mossora z inspekcji Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa w Katowicach, Krakowie i Lublinie dla przewodniczącego Państwowej Komisji Bezpieczeństwa ministra obrony narodowej marszałka Polski M. Żymierskiego. Propozycja wysiedlenia Ukraińców* [w:] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 53–54; *Protokół nr 19 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa* [w:] *ibidem*, s. 59–61.

[15] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 586. Szerzej na temat okoliczności śmierci gen. Świerczewskiego oraz związanych z nią mitów zob. *idem*, *W kręgu*..., s. 122–140.

Po śmierci generała w polskiej prasie wywołano antyukraińską burzę. Miała ona przygotować polskie społeczeństwo na nadchodzące wydarzenia oraz usprawiedliwiać ich negatywne następstwa. W niemal wszystkich pismach, niezależnie od ich politycznej proweniencji (komunistycznej, socjalistycznej czy chłopskiej), ukazywały się artykuły piętnujące sprawców i wskazujące przy tym na ich „faszystowski rodowód". 1 kwietnia 1947 r. na pierwszej stronie organu prasowego PPR „Głos Ludu" pisano: „Całe życie walczył z faszyzmem i zginął z rąk jego niedobitków"[16]. Otwarcie mówiło się o potrzebie odwetu. Za sprawą publikacji na łamach „Sztandaru Ludu" do szerokiej opinii publicznej na Lubelszczyźnie docierały słowa Władysława Gomułki wypowiedziane 2 kwietnia w Warszawie, podczas uroczystości żałobnych nad trumną generała: „Pomścimy śmierć Twoją, wytępimy do ostatniego wszystkich faszystowskich niedobitków, gdziekolwiek jeszcze pozostają"[17]. O zakrojonej na dużą skalę antyukraińskiej akcji propagandowej w polskich mediach pisano także we wspomnianym dokumencie KP OUN w Polsce z 5 lipca 1947 r.: „Zbrojna walka UPA po zwycięskim boju naszych oddziałów, w którym zginął m.in. gen. Świerczewski, nabrała szerszego rozgłosu niż kiedykolwiek dotąd. Cała wroga prasa i rozgłośnie radiowe mówiły o tym teraz bardzo głośno. Zalew polsko-bolszewickich gazet przez bardzo długi czas był zapełniony po brzegi artykułami o UPA, wiadomościami, reportażami itp., oczywiście jak zwykle kłamliwymi i przepełnionymi zwierzęcą nienawiścią, wymyślaniem i groźbami". Co istotne, w ukraińskim dokumencie podkreślano: „Już na długo przed tym, szczególnie na wszystkich największych procesach politycznych polskiego podziemia, UPA była głównym przedmiotem wszystkich ataków i całej uwagi polskich bolszewików, a teraz jeszcze się to nasiliło. Cokolwiek stanie się gdzieś w Polsce, gdzie tylko wystąpi większa aktywność polskiego podziemia, w Kielcach czy w Radomiu, na Lubelszczyźnie czy nawet na Pomorzu, wszędzie polsko-bolszewicka propaganda widzi zaraz wpływ, związki i nawet bezpośredni udział UPA". Dodawano jeszcze, że o okolicznościach śmierci gen. Świerczewskiego „Dosyć szeroko mówiła [...] także międzynarodowa prasa i radio"[18].

W przededniu i w trakcie operacji „Wisła" propaganda kreowała Ukraińców na głównych wrogów państwa i narodu polskiego. Prym pod tym względem wiodła prasa pepeerowska. Wtórowały jej jednak pisma dwóch innych ważnych partii na polskiej scenie politycznej – „Robotnik" (PPS) i „Gazeta Ludowa" (PSL Stanisława Mikołajczyka). Na łamach wymienionych dzienników odwoływano się często do zbiorowej pamięci Polaków o szczególnie traumatycznych wydarzeniach z czasów minionej wojny. Na tym tle kreślono stereotypowy wizerunek Ukraińca rezuna, który

[16] *Jego imię będzie dla nas wezwaniem do pracy, do walki, do wytrwania (wystąpienie Wandy Wasilewskiej w radio Moskwa z 30 III 1947 r.)*, „Głos Ludu", 1 IV 1947; *Generał Karol Świerczewski zamordowany przez bandytów z UPA. (Z ostatniej chwili)*, „Sztandar Ludu", 29 III 1947; *Gen. Karol Świerczewski zamordowany przez ukraińskich faszystów*, „Robotnik", 30 III 1947; *Zbrodnia pod Sanokiem*, „Gazeta Ludowa", 31 III 1947.

[17] *Pomścimy śmierć Twoją, wytępimy do ostatniego wszystkich faszystowskich niedobitków (przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone podczas uroczystości żałobnych związanych ze śmiercią gen. Karola Świerczewskiego 2 IV 1947 w Warszawie)*, „Sztandar Ludu", 2 IV 1947.

[18] *Zahalnyj ohlad ukrajinśkych zemel za linijeju Kerzona za misiaci kwiteń–czerweń 1947 roku* [w:] *Polśko-ukrajinśki stosunky*..., t. 2, s. 1101–1102.

w swoim okrucieństwie nie ustępował oprawcom nazistowskim, a niekiedy nawet ich przewyższał. Manipulując faktami, przywoływano wybrane przykłady głośnych zbrodni na polskiej ludności, których mieli się dopuścić niemieccy kolaboranci narodowości ukraińskiej. Wystarczy wspomnieć problem rzekomego udziału batalionu Nachtigall w egzekucji lwowskich profesorów w 1941 r. czy też przypisywanie żołnierzom dywizji SS Galizien masowych zbrodni na mieszkańcach Warszawy i w ogóle udziału wielu oddziałów tej formacji w tłumieniu powstania w 1944 r.[19] Co istotne, realia skrzętnie pomijanego zagadnienia rzezi z lat 1943–1944 dokonanej przez banderowców na polskiej ludności Wołynia i Galicji Wschodniej, czyli południowo-wschodnich ziem II RP, siłą rzeczy przenoszone były na południowo-wschodnie ziemie dzisiejszej Polski, np. w Bieszczady[20]. Nie można wykluczyć, że obszar ten – po lipcu 1944 r. znajdujący się poza granicami Polski – oraz wszelkie sprawy związane z nim wówczas i w przeszłości traktowane były przez polskich komunistów jako wewnętrzny problem USRR. Obawiano się, że przywołanie okoliczności rzezi wołyńskiej może doprowadzić jedynie do gniewu wschodniego sąsiada.

Ukraińskich partyzantów ukazywano wyłącznie jako brudnych, zarośniętych, odzianych w łachmany ludzi o tępym, pełnym nienawiści spojrzeniu, niemniej uzbrojonych po zęby, zdeterminowanych i gotowych na wszystko. „Twarze ich – czytamy w »Życiu Warszawy« z 23 maja 1947 r. – pokryte są dawno niegolonym zarostem i brudem. W złachmanionej odzieży [...]. Swym wyglądem zewnętrznym przypominają zupełnie owych zbójców, o których poeta pisał, że »wzrok ich dziki i suknia plugawa«"[21].

W omawianym czasie ukazało się także kilka cyklów reportaży: dwunastoodcinkowy *Na tropach UPA* autorstwa specjalnego wysłannika „Głosu Ludu" Juliusza Wirskiego; czteroodcinkowy *W powiatach wschodniej Lubelszczyzny* korespondenta „Głosu Ludu" Stanisława Babisiaka; sześcioodcinkowy *W marszu i akcji*, którego autorem był reporter stołecznego dziennika „Życie Warszawy" Jerzy Ros, czy jedenastoodcinkowy cykl reportaży z Pogórza Przemyskiego stworzony przez dziennikarza „Życia Warszawy" Jacka Wołowskiego[22]. Nakręcono również co najmniej dwa odpowiednio wyreżyserowane filmy propagandowe. W rolę ujętych banderowców wcielali się w nich zazwyczaj przebrani za ukraińskich partyzantów żołnierze WP lub ludność z okolic, w których toczyły się walki z UPA[23].

---

[19] Zob.: A. Zięba, *Ukraińcy i Powstanie Warszawskie*, „Znak" 1989, nr 413/415; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*..., s. 253–254; M. Majewski, *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2 (8), s. 316–321; G. Motyka, *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie. Fakty i mity*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2006; *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 95–96.

[20] Zob. np.: P. Luty, *Wsich rizaty*, „Robotnik", 2 IV 1947; J. Ros, *W marszu i akcji. Na rubieży*, „Życie Warszawy", 20 V 1947; T. Opioła, *Paroch Hylak łem Palijiw. Z ostatnich dziejów Łemkowszczyzny*, „Gazeta Ludowa", 20 VII 1947.

[21] J. Ros, *W marszu i akcji. Żelazny grzebień*, „Życie Warszawy", 23 V 1947. Zob. także *Wielka bitwa z banderowcami*, „Gazeta Ludowa", 4 VII 1947.

[22] M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie*..., s. 181.

[23] AIPN, MBP, UPA, X/5, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, *Na tropach UPA* – streszczenie filmu z „Kroniki Filmowej" nr 16/47, k. 87–88. Po śmierci gen. Świerczewskiego film ten emitowano także jako suplement

1.2. Od projektu „Wschód" do planu operacji „Wisła"

W związku ze śmiercią gen. Świerczewskiego na 29 marca 1947 r. zwołano specjalne posiedzenie Biura Politycznego KC PPR. Jego członkowie postanowili, że w ramach akcji represyjnej należy w szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na „tereny odzyskane (przede wszystkim Prusy płn.), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy". Akcję wysiedleńczą polecono uzgodnić z rządami ZSRR i Czechosłowacji. Za rozpracowanie danych dotyczących ludności ukraińskiej w Polsce oraz przygotowanie projektu operacji odpowiedzialni byli generałowie Marian Spychalski i Stanisław Radkiewicz. Na wykonanie powierzonych zadań otrzymali zaledwie tydzień[24]. Kluczowe decyzje w tej sprawie zapadły w drugiej dekadzie kwietnia.

12 kwietnia 1947 r. na posiedzeniu PKB zapadła decyzja o przeprowadzeniu operacji wojskowej o charakterze przesiedleńczo-pacyfikacyjnym, której nadano kryptonim „Wschód". Dzień wcześniej Biuro Polityczne powołało sztab GO „Wschód" w składzie: dowódca gen. Mossor, szef sztabu płk Michał Chiliński, zastępca dowódcy i jednocześnie koordynator ds. bezpieczeństwa wiceminister bezpieczeństwa publicznego płk Grzegorz Korczyński, zastępca dowódcy ds. wojsk KBW płk Juliusz Hübner (w latach 1948–1951 dowódca KBW)[25] oraz zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych ppłk Bolesław Sidziński. Pozostałe stanowiska w sztabie GO „Wschód" obsadzono później, w większości oficerami sztabowymi DOW nr V z Krakowa[26]. 16 kwietnia pod obrady Biura Politycznego PPR trafił plan akcji specjalnej o kryptonimie „Wschód" autorstwa gen. Stefana Mossora[27]. Następnego dnia, prawdopodobnie pod wpływem członków Biura Politycznego, PKB zatwierdziła zmianę dotychczasowego kryptonimu operacji. Od tej pory na określenie planowanych działań w oficjalnych dokumentach zaczęto używać nowego kryptonimu – „Wisła", choć jeszcze 19 kwietnia w dokumentacji wojskowej posługiwano się nazwą kodową „Wschód"[28].

Wydaje się, że przyczyną tej zmiany były względy propagandowe. Według Grzegorza Motyki chodziło tu prawdopodobnie o przesunięcie w oficjalnych dokumentach ciężaru argumentacji z przesiedleń na zwalczanie UPA[29]. Rolę sprawczą mógł odegrać także inny czynnik: nazwa kodowa „Wisła" miała w sobie zdecydowanie

---

kolejnych numerów kroniki. Zob. także: T. Gleb, *Ujęcie*, „Karta" 1998, nr 26, s. 143–145. Por. R. Drozd, *Polityka*..., s. 67–68.

[24] *Z protokołu nr 3 posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej* [w:] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 65.

[25] M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*..., s. 299.

[26] *Z protokołu nr 5 posiedzenia Biura Politycznego KC PPR* [w:] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., 78; *Protokół nr 20 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa* [w:] *ibidem*, s. 84–85; *Z protokołu nr 6 posiedzenia Biura Politycznego KC PPR* [w:] *ibidem*, s. 91; *ibidem*, s. 24; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*..., s. 302.

[27] *Projekt organizacji akcji specjalnej „Wschód"* [w:] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 93–97; *Projekt organizacji akcji „Wschód" przygotowany przez MON i MBP* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 66–73.

[28] Zob. np. AIPN, 00231/92, t. 57, Zarządzenie szefa GZPW WP do zastępców dowódców ds. polityczno-wychowawczych Okręgów Wojskowych nr I, II, III, IV i V, 19 IV 1947 r., k. 4.

[29] G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 422–423.

silniejszy pierwiastek polskości i bardziej podkreślała wyłącznie polski charakter całego przedsięwzięcia. Możliwe jest jednak jeszcze inne wyjaśnienie zmiany kryptonimu operacji. Otóż zauważmy, że w przygotowywanych przed śmiercią gen. Świerczewskiego planach, które zakładały prowadzenie jesienią 1947 r. skoordynowanych działań przeciwko OUN-B i UPA oraz ukraińskiej ludności popierającej banderowców, rolę inspiratora mogli odgrywać Sowieci. Gdyby przyjąć takie założenie, to nie można wykluczyć, że po zmianie pierwotnego terminu operacji wskutek nieoczekiwanego zaistnienia nowych, sprzyjających okoliczności do jej przyspieszenia mijało się z celem używanie kryptonimu, który mógł być kojarzony z jej sowieckim odpowiednikiem – operacją „Zachód"[30]. Niewykluczone, że powstanie kryptonimu „Wisła" związane jest z faktem, że w powojennej Polsce rzeka ta wyznaczała północne i zachodnie granice województw: lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego. To właśnie tam zamieszkiwała ludność ukraińska i łemkowska i stamtąd miała zostać przesiedlona na ziemie północne i zachodnie. Ciekawie pisze o tym amerykański historyk Timothy Snyder: „O ile nacjonaliści tradycyjnie dążyli do wyrzucenia swoich »narodowościowych nieprzyjaciół« za rzekę, »z powrotem« na terytorium narodowe wroga[31], o ile polscy i radzieccy komuniści na swój sposób zrealizowali te plany w latach 1944–1946, to w roku 1947 rząd polski rozproszył swoich obywateli narodowości ukraińskiej, przesiedlając ich w »niewłaściwym« kierunku, na północ i na zachód, na tę stronę Wisły, gdzie Ukraińców nigdy nie było i gdzie mieli ulec asymilacji"[32].

Komuniści zadbali również o podstawę prawną planowanej operacji wojskowej i zastosowanie w jej ramach zasady odpowiedzialności zbiorowej. Aktem tym była uchwała Prezydium Rady Ministrów z 24 kwietnia[33]. Kilka dni wcześniej, 18 kwietnia polskie władze poinformowały o swoich zamiarach względem ukraińskich współobywateli rządy ZSRR i Czechosłowacji. Równocześnie zwróciły się z prośbą o zamknięcie i uszczelnienie granic z Polską przez Wojska Pograniczne MWD oraz czechosłowacką straż graniczną i wojsko[34]. Pierwotnie termin rozpoczęcia operacji ustalono na 23 kwietnia, jednak ze względu na problemy logistyczne (trudności z dotarciem niektórych jednostek WP do miejsc przeznaczenia na czas) przesunięto go na 28 kwietnia, na czwartą rano[35].

Otwartą kwestią pozostaje zależność między akcją „Wisła"/„Wschód" a operacją wojsk MWD krypt. „Zachód" przeprowadzoną w październiku 1947 r. w zachodnich obwodach USRR. W jej wyniku w głąb ZSRR przesiedlono ponad 76 tys.

---

30 Szerzej na temat operacji „Zachód" zob. *idem*, *Ukraińska partyzantka*..., s. 533–538.

31 Na przykład banderowcy wypędzali Polaków za San, a polscy narodowcy Ukraińców – za Bug, a nawet za Zbrucz.

32 T. Snyder, *Akcja „Wisła" a homogeniczność społeczeństwa polskiego* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński..., s. 50.

33 *Protokół nr 21 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa* [w:] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 92–93; *Uchwała Prezydium Rady Ministrów w sprawie akcji „Wisła"* [w:] *ibidem*, s 169–170.

34 *Ibidem*, s. 25. Według Eugeniusza Misiły o zamiarze i dacie przeprowadzenia akcji rządy ZSRR i Czechosłowacji zostały powiadomione kanałami dyplomatycznymi 16 IV 1947 r. Por. *Nota Rządu RP złożona przez ambasadora Mariana Naszkowskiego na ręce wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Wyszynskiego* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 74–77.

35 AIPN, 00231/92, t. 55, Meldunek sytuacyjny nr 002 Sztabu GO „Wisła", 27 IV 1947 r., k. 179; *Meldunek sytuacyjny nr 002 Dowództwa GO „Wisła"* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 136–143.

Ukraińców podejrzanych o sprzyjanie OUN-B i UPA[36]. Wybitny badacz dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX stuleciu Ryszard Torzecki podawał w wątpliwość tezę o pełnej samodzielności polskich komunistów w momencie podejmowania decyzji o siłowym rozwiązaniu „problemu ukraińskiego" w Polsce. Przypuszczał, że o wyborze takich metod zamiast rozwiązań politycznych zadecydowały wcześniejsze uzgodnienia „na szczeblu wyższym aniżeli władze polskie"[37]. Co więcej, Torzecki twierdził, że decyzja o przeprowadzeniu operacji „Wisła" zapadła w Moskwie w lutym 1947 r., a autorem planu miał być ludowy komisarz spraw wewnętrznych USRR gen. Serhij Sawczenko działający na polecenie Ławrientija Berii i Gieorgija Malenkowa[38]. Z uwagi na brak potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym teza ta wymaga dalszych badań i winna być poddana weryfikacji. Niestety, brak dostępu do resortowych archiwów Federacji Rosyjskiej, w których zgromadzono dokumenty wytworzone przez organy bezpieczeństwa ZSRR, uniemożliwia zgłębienie tego problemu. Jego ostateczne wyjaśnienie musi więc poczekać na lepsze czasy.

2. Główne założenia i przebieg operacji „Wisła"

2.1. Wytyczne

Założenia trwającej od 28 kwietnia do 31 lipca 1947 r. operacji „Wisła" realizowane były w trzech etapach. Początkowo, do 15 maja (etap I), terytorium objęte działaniami jednostek Grupy Operacyjnej „Wisła" zostało podzielone na dwa obszary: „S" – Sanok, którym osobiście dowodził gen. bryg. Stefan Mossor, i „R" – Rzeszów, podporządkowany dowódcy 9 DP płk. Ignacemu Wieliczce[39]. Między 20 a 28 kwietnia, zgodnie z rozkazem operacyjnym nr 001 sztabu GO „Wisła", w przyszłych sektorach działań poszczególnych jednostek prowadzono aktywny wywiad i rozpoznanie. Po zlokalizowaniu partyzantów i nawiązaniu styczności bojowej przez wydzielone grupy manewrowe należało ich „ścigać do ostatecznego zniszczenia, względnie wzięcia do niewoli". Pod żadnym pozorem nie można było dopuścić „do oderwania się bandy i jej ucieczki"[40]. W rozkazie operacyjnym nr 002, w punkcie *Zadanie grupy operacyjnej* dowódca GO „Wisła" wyraźnie nakreślił priorytety pierwszego etapu operacji. Z wojskowego punktu widzenia za najważniejsze uznano zniszczenie ukraińskiej partyzantki w okolicach Sanoka, Przemyśla i Lubaczowa. Należało doprowadzić do jej całkowitej likwidacji, „przeprowadzając od początku akcji ofensywną działalność operacyjną". Wszystkimi możliwymi środkami zamierzano uderzać w „ośrodki dyspozycyjne faszystowskiego ruchu UPA", równocześnie przesiedlając z obszaru objętego operacją – w możliwie najkrótszym czasie i w ścisłym współdziałaniu z Państwo-

[36] Szerzej na ten temat zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 533–538.
[37] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*..., s. 302.
[38] *Idem*, *Wisła zaczęła się w Moskwie*, „Gazeta Wyborcza", 20 V 1997. Zob. także: *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 31; G. Motyka, *Tak było*..., s. 405.
[39] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 433–434.
[40] AIPN, 00231/92, t. 57, Rozkaz operacyjny nr 001 Sztabu GO „Wisła", 19 IV 1947 r., k. 293.

wym Urzędem Repatriacyjnym – wszystkie osoby narodowości ukraińskiej, w tym „wszystkie odcienie" tej narodowości, jak również mieszane rodziny polsko-ukraińskie, które współpracowały z UPA. Co istotne, z terenów położonych na południowy wschód od Baligrodu postanowiono ewakuować całą ludność[41].

Niemniej jednak od początku operacji praktyka działań wyglądała zgoła inaczej. W rozkazie operacyjnym nr 004 gen. Mossor z nieukrywanym zaniepokojeniem konstatował: „Na podstawie dotychczasowych wyników pracy i doświadczeń zdobytych w terenie stwierdzam, że wszyscy dowódcy jednostek zahipnotyzowali się akcją ewakuacji, a zapomnieli o pierwszym i głównym zadaniu, jakim jest walka z bandami UPA. [...] Po dziesięciu dniach działania oddziałów w terenie wiemy o bandach UPA nie więcej jak w pierwszym dniu przybycia w ten rejon. Doszło nawet do tego, że bandyci nas biją, zabierając sprzed nosa bydło, a nie my ich. Nie osiągnęliśmy prawie żadnych rezultatów walk. Wśród 17 zabitych tylko 11 było członkami band, a z 35 osób ujętych z bronią – tylko 10 należało do band"[42]. W rozkazie operacyjnym 005 raz jeszcze podkreślano, że tempo realizacji równoległej akcji przesiedleń zamierzano dostosować „do sił i czasu pozostawionego do wykonania głównego zadania – zwalczania bandytyzmu"[43].

Już na etapie decyzji o wprowadzeniu w życie planu operacji „Wisła" nie zamierzano ograniczać akcji represyjnej wyłącznie do wschodnich terenów województwa rzeszowskiego, jak miało to miejsce w 1946 r., w okresie działania Grupy Operacyjnej „Rzeszów". Jak już wspomniano, głównym celem polskich komunistów było usunięcie Ukraińców i Łemków z południowo-wschodniej części kraju. W związku z tym od 18 maja (etap II), a następnie od 21 czerwca (etap III) obszar objęty działaniami jednostek GO „Wisła" stopniowo rozszerzano ku północy i zachodowi – na Lubelszczyznę, po okolice Włodawy i Białej Podlaskiej, oraz na całą południową Rzeszowszczyznę z okolicami Krosna, Jasła i Gorlic. Zostały wtedy wydzielone dwa dodatkowe obszary: „L" – Lublin, podległy dowódcy DOW nr VII (Lublin) gen. dyw. Bolesławowi Zarako-Zarakowskiemu, oraz „G" – Gorlice pod rozkazami dowódcy DOW nr V (Kraków) gen. bryg. Mikołaja Prus-Więckowskiego. Nie mniej ważne od przesiedleń i walki z UPA było zagospodarowanie „ewakuowanych" terenów (akcje osiedleńcza i żniwna). Zamierzano to osiągnąć poprzez osiedlenie w poukraińskich wsiach ludności polskiej z zachodnich terenów województwa rzeszowskiego i lubelskiego[44].

---

41 *Ibidem*, Rozkaz operacyjny nr 002 sztabu GO „Wisła", 21 IV 1947 r., k. 19.

42 Pozostałe 31 zabitych lub ujętych osób to prawdopodobnie okoliczna ludność cywilna, członkowie innych organizacji antypaństwowych i pospolitych grup przestępczych. AIPN, 00231/92, t. 55, Rozkaz operacyjny nr 004 sztabu GO „Wisła", 2 V 1947 r., k. 235–239; M. Jasiak, *Geneza i przebieg akcji „Wisła"* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001, s. 136.

43 AIPN, 00231/92, t. 57, Rozkaz operacyjny nr 005 sztabu GO „Wisła", 9 V 1947 r., k. 78.

44 *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 25.

2.2. Działania propagandowe

Niezależnie od rozpętanej w mediach kampanii propagandowej, która poprzedziła rozpoczęcie operacji „Wisła", zadbano również o odpowiednie przygotowanie pod tym względem podlegającej przesiedleniu ludności ukraińskiej oraz okolicznych Polaków. W ulotce Wydziału Polityczno-Wychowawczego GO „Wisła" pt. *Do miejscowej ludności* czytamy: „Celem ostatecznego zlikwidowania ognisk bandytyzmu na terenach południowo-wschodnich Rząd Rzeczypospolitej postanowił zgodnie z ustawą o pasie przygranicznym przesiedlić ludność ukraińską z terenów objętych bandytyzmem. [...] Ludność ukraińska musi zrozumieć, że przesiedlenie jest skutkiem działania band UPA. Jest to zarządzenie dotkliwe, ale konieczne, które zapewni przesiedlonej ludności spokojne życie na nowych osadach przygotowanych przez Rząd na innych terenach Rzeczypospolitej". Co istotne, zarówno w przywołanej ulotce, jak i w materiałach instruktażowych WPW GO „Wisła" przeznaczonych dla żołnierzy biorących udział w operacji wyraźnie podkreślano, że akcję przesiedleńczą prowadzi PUR, natomiast wojsko wykonuje w jej ramach tylko zadania pomocnicze. Stąd też, jak czytamy w ulotce, WP miało „ochraniać transporty wysiedlanej ludności przed grabieżą i zniszczeniem dobytku" oraz „otaczać opieką" ukraińskich przesiedleńców „zarówno w czasie transportu, jak i w nowym miejscu zamieszkania". Równocześnie przestrzegano, że osoby, które będą się uchylały od przesiedlenia i pozostaną na terenach objętych operacją „Wisła", zostaną potraktowane „jako bandyci UPA"[45].

W momencie rozpoczęcia działań przez jednostki GO „Wisła" oficerom WPW nakazano prowadzenie pracy uświadamiającej wśród przesiedlanej ludności, począwszy od miejsca wywózki, poprzez punkty zborne, załadowcze oraz w czasie transportu koleją do nowego miejsca osiedlenia. W wydanej 24 kwietnia 1947 r. instrukcji ppłk. Sidzińskiego dla aparatu polityczno-wychowawczego biorącego udział w akcji przesiedleńczej czytamy, że jej podstawę miały stanowić stosowne wytyczne dowództwa GO „Wisła", *Poradnik terenowy żołnierza* oraz wszelkie wydawnictwa WPW GO „Wisła", jak „Biuletyn Polowy" czy gazetki polowe poszczególnych jednostek wojskowych, np. wydawany przez WPW 6 DP „Na Przełaj". W instrukcji polecano, aby pracę uświadamiającą z ludnością prowadzono zarówno w formie zebrań, jak i rozmów indywidualnych. Oprócz oprawy ideologicznej oficerowie polityczno-wychowawczy – na równi z dowódcami oddziałów dokonujących przesiedlenia oraz komendantami poszczególnych punktów pośrednich (etapowych) – odpowiadali za ochronę życia i mienia przesiedleńców, organizację transportu i zaopatrzenia oraz zapewnienie opieki sanitarnej. W tym celu na każdym etapie akcji przesiedleńczej zalecano, aby aparat polityczno-wychowawczy ściśle współpracował z przedstawicielami UB[46].

W omawianym okresie WPW GO „Wisła" wydał także ulotkę zatytułowaną *Do obałamuconych członków band UPA*. Wzywano w niej ukraińskich partyzantów do

[45] AIPN, 00231/92, t. 56, Do miejscowej ludności (ulotka WPW GO „Wisła"), b.d., k. 29.

[46] *Ibidem*, t. 51, Instrukcja dotycząca udziału aparatu polityczno-wychowawczego w akcji przesiedleńczej, 24 IV 1947 r., k. 12–13.

zaprzestania walki zbrojnej i aktów terrorystycznych w stosunku do całej, polskiej i ukraińskiej ludności kilku powiatów na południowo-wschodnim pograniczu. Do tej pory wskutek „mordów, podpaleń i grabieży" żyła ona „w ciągłym strachu i niepewności swego jutra". W zamian za dobrowolne ujawnienie się i zdanie broni banderowcom gwarantowano życie. „Zastanówcie się dobrze nad tym, co was czeka. Zastanówcie się i opamiętajcie. Rzućcie drogę występku i zbrodni, pędźcie precz waszych gnębicieli – dowódców oraz krwawą, morderczą SB". Jakby asekuracyjnie dodawano: „Sprawa każdego z jeńców jest u nas rozpatrywana indywidualnie i sprawiedliwie". Stwierdzano też, że w razie nieujawnienia się „Wojsko nie zaprzestanie pościgu ani na 1 dzień aż do zimy – do czasu zniszczenia ostatniego człowieka z band UPA"[47].

Obróbce ideologicznej poddani zostali także żołnierze jednostek GO „Wisła". Na przykład za cel pogadanek, w których wykorzystywano materiał szkoleniowy WPW GO „Wisła" pt. *Spadkobiercy Hitlera!*, przyjęto: „Wpoić w żołnierzy przekonanie o konieczności bezwzględnej walki z bandami UPA, ich całkowitej i ostatecznej likwidacji oraz unieszkodliwienia elementów współpracujących z bandami"[48]. Udzielając w nim odpowiedzi na pytanie „Kim są banderowcy?", przekłamywano fakty historyczne, podobnie jak wcześniej w oficjalnej prasie. W tym celu po raz kolejny posłużono się przykładem powstania warszawskiego i rzekomym wydatnym udziałem dywizji SS Galizien w jego krwawym stłumieniu. W odpowiedni sposób kreślono także obraz ukraińskiej partyzantki. Mieli ją tworzyć wyłącznie „wypróbowani w okrucieństwie nacjonaliści ukraińscy, zaprzedane sługi hitlerowskich faszystów, którzy do końca wytrwali wiernie u boku Hitlera. Przepojeni zaciekłą nienawiścią zarówno do Polski i Związku Radzieckiego, jak i swoich demokratycznych rodaków z Zachodniej Ukrainy po klęsce Niemiec poszli do lasu, aby z ukrycia zdradziecko mordować dalej spokojną ludność, szerzyć niepokój i chaos w kraju. Szeregi ich zasilili zdrajcy radzieckiej Ojczyzny, żołnierze sprzedawczyka Własowa [...] oraz zwykli zbrodniarze, rzezimieszki, maruderzy i dezerterzy. [...] Wytępienie tej ostatniej pozostałości faszyzmu w Polsce, przywrócenie porządku na zniszczonym kilkuletnią walką terenie, zapewnienie spokoju znękanym terrorem mieszkańcom – oto najważniejsze zadania stojące dziś przed nami"[49].

Pogadanka miała też tak przygotować żołnierzy do „pomocniczej pracy przy przesiedleniu ludności dokonywanym przez PUR", aby powierzone zadanie zostało wykonane szybko i sprawnie, ponieważ od tego uzależniano powodzenie całej operacji. Chodziło o to, by ludność objęta przesiedleniem „widziała w wojsku swoich sprzymierzeńców, a nie wrogów"[50]. Dlatego od początku starano się zaszczepiać w żołnierzach świadomość wagi każdego kroku podejmowanego w toku akcji przesiedleńczej. Uczulano, aby każdy z nich pamiętał, że choć mieszkająca jeszcze w granicach Polski ludność ukraińska stanowiła naturalną bazę dla „chwastu hitleryzmu" – jak nazywano banderowców – „zadaniem jego jest pomoc przy przesiedlaniu, a nie

[47] *Ibidem*, t. 56, Do obałamuconych członków band UPA (ulotka WPW GO „Wisła"), b.d., k. 13–13v.
[48] *Ibidem*, t. 51, Spadkobiercy Hitlera! (materiał szkoleniowy WPW GO „Wisła"), b.d., k. 15.
[49] *Ibidem*, k. 16–17.
[50] *Ibidem*, k. 15.

pacyfikacja". Choć wyraźnie stwierdzano, że część Ukraińców została przymuszona do udzielania pomocy OUN-B i UPA terrorem, to jednak „Rząd Rzeczypospolitej postanowił wysiedlić z niektórych objętych bandytyzmem terenów całą ludność ukraińską, a na jej miejscu osadzić polskich osadników wojskowych". Podkreślano, że „Sprawne przesiedlenie tej ludności może dostarczyć państwu wielu potrzebnych rąk do pracy dla zagospodarowania Ziem Odzyskanych, może z wczorajszych wrogów zrobić pełnowartościowych obywateli Rzeczypospolitej"[51].

W końcowym fragmencie wydanej 22 kwietnia 1947 r. specjalnej instrukcji sztabu GO „Wisła" dotyczącej zasad przesiedlania ludności cywilnej podkreślano: „[...] tak jak problem zwalczania bandytyzmu jest problemem ważnym w znaczeniu ogólnopaństwowym, tak też i akcja przesiedleńcza jest problemem bardzo ważnym. Należy pamiętać, że wrogie nam czynniki będą skrzętnie notować wszelkie uchybienia, niedociągnięcia, a zwłaszcza nieodpowiednie zachowanie się wojska w stosunku do ludności przesiedlanej". Z tego powodu gen. Mossor żądał „od całego stanu osobowego" jednostek GO „Wisła" „wniknięcia i zrozumienia ważności powierzonego nam zadania do wykonania oraz włożenia całego serca i zdolności, by zadanie to wykonać jak najlepiej"[52].

W świetle akt WPW GO „Wisła" dla młodych roczników udział w operacji i walka przeciwko banderowcom miały być wyróżnieniem i zaszczytem, podobnie jak kilka lat wcześniej dla ich starszych kolegów wkład w ostateczne zwycięstwo nad nazistowskimi Niemcami wywalczone na polach bitew frontu wschodniego. W ten sposób żołnierze jednostek GO „Wisła" mieli „możność wykazania, że dorównują swoim starszym kolegom w doskonałej postawie bojowej, odwadze i dyscyplinie, że są godni noszenia munduru żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego, że są godnymi następcami bohaterów spod Lenino, Kołobrzegu, Drezna i Berlina"[53].

2.3. Siły GO „Wisła" i ukraińskiej partyzantki

Wiosną i latem 1947 r. do akcji przesiedleńczej i walki z ukraińską partyzantką – znacznie słabszą liczebnie niż jesienią 1945 i wiosną 1946 r. – użyto poważniejszych sił i środków. Według danych wojskowych z I etapu operacji 9 maja 1947 r. jednostki WP i WBW wchodzące w skład GO „Wisła" liczyły ogółem 15 535 żołnierzy zgrupowanych w 1 Dywizji WBW, 4 zbiorczych dywizjach piechoty (6, 7, 8, 9 DP) oraz 3 samodzielnych pułkach (12 pp stanowiącym odwód dowództwa GO „Wisła", 1 psam i 5 psap). Dodatkowe wsparcie stanowiło kilka pociągów i drezyn pancernych oraz eskadra lotnictwa[54].

---

[51] *Ibidem*, k. 17–18.

[52] AIPN, 00231/92, t. 55, Instrukcja dotycząca zasad przesiedlenia ludności cywilnej, 22 IV 1947 r., k. 86.

[53] *Ibidem*, t. 51, Spadkobiercy Hitlera! (materiał szkoleniowy WPW GO „Wisła"), b.d., k. 18.

[54] *Ibidem*, t. 55, Pismo szefa Wydziału Personalnego GO „Wisła" do OW nr V (Kraków), 9 V 1947 r., k. 328. Według danych z końca III etapu operacji od 28 IV do 31 VII 1947 r. wzięły w niej udział: 1 Dywizja WBW w składzie: 1, 2, 3 brygada, batalion „Kielce", kompania zwiadu; 6 zbiorczych dywizji piechoty złożonych z 15 kombinowanych pułków piechoty: 3, 5, 14 pp (GO 3 DP), 1, 2, 6 pp (6 DP), 4, 7, 10 pp (7 DP), 8, 36 pp (8 DP), 26, 28, 30 pp (9 DP), 49 pp (14 DP) oraz 5 kompanii zwiadu, nadto 11 i 12 pp (odwód dowództwa GO „Wisła"),

Już na początku operacji wojsko dysponowało ponadtrzykrotną przewagą nad całością sił OUN-B i UPA w Polsce, natomiast biorąc pod uwagę Ukraińców pod bronią – ponadpięciokrotną. Zważywszy jednak na fakt, że *gros* sił GO „Wisła" (prawie 14,4 tys. żołnierzy) w I etapie operacji zaangażowane było do walki z ukraińskim podziemiem na terenie Okręgu I OUN-B[55], dysproporcja między siłami polskimi i ukraińskimi powiększyła się tam wyraźnie na niekorzyść tych drugich, kształtując się na poziomie 11:1, a w przypadku sotni TW „Łemko" – nawet 18:1. Ponieważ jednak połowa sił WP i KBW była w tym czasie zaangażowana w akcję przesiedleńczą, to co najwyżej druga połowa prowadziła walkę z partyzantką UPA. Rzeczywiste proporcje polskich i ukraińskich sił mogły więc wynosić 9:1. Dodatkowym atutem strony polskiej była jednak większa zdolność manewrowania i koncentrowania znacznych sił w dowolnie wybranym miejscu, w zależności od potrzeb. Z tego powodu wojsko bardzo często miało druzgocącą przewagę nad ukraińską partyzantką[56].

W drugiej połowie maja siły GO „Wisła" zostały wsparte dopiero co sformowaną GO 3 DP przeznaczoną do działań w powiecie lubaczowskim oraz wzmocnionym batalionem 3 DP stacjonującym w Zamościu. Batalion otrzymał zadanie zapobieżenia wycofaniu się oddziałów UPA z powiatów lubaczowskiego i hrubieszowskiego poprzez ryglowanie obszaru objętego działaniami jednostek GO „Wisła" od północy, na odcinku Bełżec–Lubycza Królewska–Hrebenne[57]. W czerwcu uzupełniły je 49 pułk 14 DP oraz podporządkowany dowództwu 49 pp batalion WBW Lublin, które prowadziły działania m.in. w powiecie włodawskim. W związku z powyższym liczebność sił jednostek GO „Wisła" w II i III etapie operacji wzrosła do ok. 18–19 tys. żołnierzy WP i KBW, o czym w kontekście Lubelszczyzny będzie jeszcze mowa szerzej. Po dodaniu do nich ponad 1,2 tys. żołnierzy Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8, ponad 1,8 tys. funkcjonariuszy Pułku Kombinowanego SOK, dziesiątek pracowników operacyjnych wojewódzkich i powiatowych UB, ok. 500 funkcjonariuszy MO oraz co najmniej kilku tysięcy członków ORMO otrzymamy ogółem 25 tys. ludzi. Wydaje się, że pod koniec operacji „Wisła", z uwagi na zagęszczenie sieci posterunków MO i stały wzrost liczebności ORMO, siły te mogły być jeszcze większe. Najprawdopodobniej liczyły wówczas ok. 30 tys. żołnierzy WP i KBW oraz funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa publicznego[58].

---

1 psam, 5 psap, grupa operacyjna WBW Lublin, 8 OWOP, SOK, MO, ORMO i UB. Zob. *ibidem*, t. 1, k. 148. Kombinowane pułki piechoty były tworzone doraźnie z żołnierzy, których wybierano ze składu kilkunastu dywizji piechoty istniejących wówczas w polskiej armii. Na czas akcji „Wisła" pułki te otrzymały nową, zmienioną numerację, która odpowiadała numerom tworzących je uprzednio jednostek macierzystych. Dla przykładu 3 pp GO 3 DP składał się z oddziałów 3 Pomorskiej DP (7, 8, 9 pp, 5 pal), 5 pp tej dywizji – z oddziałów 5 Saskiej DP (13, 15, 17 pp, 22 pal) itd.

55 Według danych wojskowych na terenie Okręgu I OUN-B i odcinka UPA „Łemko" działało niewiele ponad 1,3 tys. ukraińskich konspiratorów, z czego w oddziałach kurenia UPA Wasyla Mizernego „Rena" i Petra Mykołenki „Bajdy" – ok. 800 partyzantów.

56 Por. G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 423–426.

57 AIPN, 00231/92, t. 79, Pismo dowództwa GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła", 8 V 1947 r., k. 7.

58 *Ibidem*, t. 33, Wykaz stanu ilościowego Pułku Kombinowanego SOK na 15 VII 1947 r., 16 VII 1947 r., k. 184; *ibidem*, Raport stanu osobowego Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 na 17 VII 1947 r., b.d., k. 185.

2.4. Akcje: przesiedleńcza, osiedleńcza i żniwna

Metody wysiedlania ludności w czasie operacji „Wisła" były w zasadzie takie same jak te wypracowane w okresie przymusowych przesiedleń Ukraińców do USRR. Wydaje się, że stosowne polskie organy skorzystały z wcześniejszych doświadczeń i położyły teraz większy nacisk na organizację i zabezpieczenie logistyczne całej akcji. W odróżnieniu od przesiedleń z lat 1944–1946, których organizacja była w pewnym stopniu improwizowana, podczas operacji „Wisła" lepiej zadbano o rozwiązania systemowe.

Mimo to w okresie przygotowań do kolejnych przesiedleń ukraińskiej ludności nie udało się uniknąć chaosu organizacyjnego. Mam tu na myśli głównie nierzetelność w przeprowadzaniu spisów ludności przeznaczonej do akcji przesiedleńczej. Wykazy przygotowywane przez administrację państwową i aparat bezpieczeństwa publicznego rozmijały się z danymi wojskowymi. Z tego powodu według bardzo niedokładnych danych władz administracji terenowej liczbę Ukraińców, którzy nie wyjechali za Bug i nadal zamieszkiwali południowo-wschodnie tereny Polski, pod koniec 1946 r. szacowano na ok. 20 tys. W końcowym sprawozdaniu z działalności GO „Wisła" gen. Mossor pisał, że dane na temat liczebności mniejszości ukraińskiej w Polsce zostały częściowo zweryfikowane dopiero po śmierci gen. Świerczewskiego, gdy MBP bliżej zainteresowało się tym zagadnieniem. W przededniu operacji „Wisła" szacunki UB mówiły już o 80 tys. Ukraińców[59]. I one okazały się jednak nieprecyzyjne, skoro ostatecznie ze wschodniej i południowo-wschodniej części kraju na tereny poniemieckie przesiedlono ponad 140 tys. Ukraińców, Łemków, członków mieszanych rodzin polsko-ukraińskich oraz w pewnym zakresie ludności polskiej.

Instrukcje dowództwa GO „Wisła" z 22 i 23 kwietnia 1947 r. jasno precyzowały zasady, na jakich miała być przesiedlana ludność cywilna. Stąd wiemy, że 28 kwietnia przed świtem równocześnie na całym obszarze objętym operacją oddziały WP i KBW miały otoczyć szczelnym pierścieniem szereg miejscowości zamieszkiwanych przez ludność przeznaczoną do przesiedlenia (rodziny ukraińskie i mieszane). W ten sposób, jak czytamy w instrukcji dla dowódców grup, nakazano „zamknąć wyjścia ze wsi, aby nie dopuścić do ucieczki ludności cywilnej, przede wszystkim w kierunku lasu". Następnie o świcie należało zarządzić zbiórkę wszystkich mieszkańców w wybranym miejscu danego osiedla i oświadczyć im w sposób „zdecydowany i bezkompromisowy" o celach akcji przesiedleńczej. W przywołanym dokumencie czytamy, że jednym z nich była chęć „uniknięcia niepotrzebnych ofiar [wśród] ludności cywilnej przy zwalczaniu bandytyzmu w rejonie wiosek i w samych wioskach"[60].

Proces przesiedlenia podzielony został na kilka etapów. Ludzie „ewakuowani" z osiedli kierowani byli najpierw do punktów pośrednich, czyli pułkowych punktów zbornych (PPZ). Na zbiórkę i wszelkie objaśnienia dowódca grupy przesiedlającej

[59] AIPN, 00231/92, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 159.

[60] *Ibidem*, t. 55, Instrukcja dotycząca zasad przesiedlenia ludności cywilnej, 22 IV 1947 r., k. 83; *ibidem*, Instrukcja dla dowódcy grupy wysiedlającej, 23 IV 1947 r., k. 79.

przeznaczał nie więcej niż półtorej godziny, a na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy przewidziano do pięciu godzin. Odbywało się to przy asyście wyznaczonych żołnierzy, którzy mieli dopilnować, aby chłopi szybko przygotowali się do wyjazdu. Chodziło o to, aby około jedenastej sformowana kolumna z gotowymi wykazami ludności oraz żywego inwentarza mogła wyruszyć z konwojem w kierunku PPZ. Z powodu braku środków transportu i krótkiego czasu na przesiedlenie ludzie nie mogli wziąć ze sobą całego mienia. Ograniczano się więc do zabrania bydła, koni, paszy dla zwierząt, sprzętu rolniczego koniecznego do zasiewów, a przynajmniej zasadzenia ziemniaków (pługów, kopaczek itp.) czy wreszcie niezbędnej ilości jedzenia na drogę do stacji załadowczej. Zapasy żywności, których nie zdołano zabrać w transporcie z osiedla do punktu załadowczego, miały pojechać w ślad za deportowanymi na docelowe miejsce osiedlenia i tam zostać równomiernie rozdzielone między wszystkie rodziny. Z tego powodu, jak zaznaczano w instrukcji, „dla własnego dobra ludności należy ujawnić wszystkie kryjówki ze zbożem”[61].

Na tym etapie transport przesiedleńców i ich mienia odbywał się pieszo i wozami konnymi. W zależności od dystansu dzielącego daną wieś od PPZ przewidziane były 2–3 takie kursy dziennie, w dokumentach wojskowych określane wozoobrotami. Do PPZ chłopi napływali równocześnie z kilku miejscowości. Za organizację przesiedlenia oraz ochronę ludności i jej mienia na trasie odpowiadały kompanie i bataliony, natomiast w PPZ – pułki (jeden pułk mógł obejmować maksymalnie dwa PPZ). Stamtąd przesiedleńcy kierowani byli do punktu załadowczego (Z), zorganizowanego i ochranianego przez daną dywizję. Podobnie jak wcześniej transport odbywał się głównie pieszo i wozami konnymi, ale czasem także samochodami, którymi dysponowały sztaby poszczególnych dywizji. Przewożono nimi delegatów UB przy komendancie danego PPZ oraz kobiety z małymi dziećmi[62].

Przy organizowaniu punktów na stacjach załadowczych uczulano, aby „pamiętać, że jest to rejon bardzo trudny do opanowania”. Podkreślano przy tym: „Z tego rejonu może »wyciec« najwięcej doprowadzonych, jak też tutaj będzie bardzo silny nacisk elementów dążących do przekupstwa żołnierzy, kradzieży i wykorzystania naiwności przesiedlanych”[63]. Z tego powodu w celu „łatwiejszego opanowania i ekonomii użycia sił” dowództwo GO „Wisła” zalecało ogrodzenie punktów załadowczych. Nie należało jednak robić tego przedwcześnie, a dopiero z chwilą rozpoczęcia operacji. Nakazano przy tym tłumaczyć zgromadzonej na stacjach załadowczych ludności, że są to konieczne ograniczenia mające na celu przede wszystkim ochronę przesiedleńców i ich mienia przed ludźmi nieuczciwymi[64].

Ludność oczekująca na transport na stacjach załadowczych miała otrzymywać trzy posiłki dziennie. Po skompletowaniu transportów wydawano po 2 kg chleba na osobę. W czasie przejazdu koleją zabezpieczenie żywności dla przesiedleńców oraz

---

[61] *Ibidem*, k. 79–80.

[62] *Ibidem*, k. 79; AIPN, 00231/92, t. 57, Schemat logistyczny prezentujący etapy przesiedlania ludności z osiedli na stacje kolejowe, b.d., k. 34.

[63] *Ibidem*, t. 55, Instrukcja dotycząca zasad przesiedlenia ludności cywilnej, 22 IV 1947 r., k. 84.

[64] *Ibidem*, k. 85.

inwentarza żywego leżało w gestii PUR. Transport kolejowy liczył przeciętnie czterdzieści wagonów krytych dla ludzi i dziesięć platform do przewozu zwierząt i mienia ruchomego. W każdym wagonie miały jechać dwie trzyosobowe rodziny. W tak skompletowanym transporcie mogło podróżować ok. 300 osób, 120 sztuk bydła i koni oraz ok. 30 wozów konnych[65]. Eskorta składała się przeważnie z 10–20 żołnierzy dowodzonych przez oficera oraz przydzielonego pracownika operacyjnego UB[66]. Jak czytamy w instrukcji dla dowódcy konwoju, żołnierzy eskorty należało rozstawić tak, aby „na każde 2 wagony wypadał mniej więcej 1 konwojent". Nadto w każdym wagonie wyznaczany był tzw. starszy wagonu, który odpowiadał za utrzymanie w nim porządku. Po przejechaniu ok. 150 km od punktu załadowczego dowódca konwoju miał odesłać z pierwszej większej stacji połowę eskorty do dyspozycji komendanta punktu załadowczego[67]. Na przykład na Lubelszczyźnie akcja przesiedleńcza miała się odbywać w takim tempie, by codziennie ze stacji załadowczej do miejsca przeznaczenia odchodził jeden transport kolejowy ludności z danego powiatu[68].

Na początku lipca 1947 r. gremium kierownicze ukraińskiego podziemia w Polsce przygotowało dokument zawierający ogólny przegląd „ziem ukraińskich za linią Curzona". Na temat przebiegu akcji przesiedleńczej pisano w nim, że w większości przypadków „polsko-bolszewickie wojsko nagle okrążało, przeważnie w nocy, od razu kilkanaście czy kilkadziesiąt wsi i wyrzucało do kilku godzin całą ludność razem z bydłem i mieniem". Jak podkreślano, z terenów objętych operacją „Wisła" „Wyrzucali [...] wszystkich mieszkańców – Ukraińców i Polaków"[69]. Wbrew powszechnym oczekiwaniom przed przymusowym przesiedleniem nie chroniła już zmiana narodowości, wyznania czy fakt bycia rodziną poległego lub zdemobilizowanego weterana walk frontowych w szeregach ACz lub WP. Nie pomagało też aktualne odbywanie służby wojskowej przez członka rodziny ani przynależność do PPR, choć zdarzały się odstępstwa od tej reguły. Przesiedleniu podlegały nawet osoby w podeszłym wieku oraz zakaźnie chore. W rejonie działania każdego pułku organizowano punkty sanitarne zarówno dla samych chorych, jak i członków ich rodzin. Przygotowywano dla nich również osobne transporty do punktów zbornych i załadowczych, a poza tym w każdym pociągu wydzielano specjalny wagon sanitarny[70].

Szczegółowe wytyczne w tej sprawie zawiera wspomniana instrukcja sztabu GO „Wisła" z 22 kwietnia 1947 r. Dowiadujemy się z niej, że spora część Ukraińców legitymowała się wydanymi po 1944 r. dowodami osobistymi fałszywie poświadczającymi narodowość polską, a także świadectwami chrztu, które wskazywały na wyznanie rzymskokatolickie. Gdyby polskiego żołnierza nurtowało pytanie: „Dla-

[65] *Ibidem*, k. 85–86.

[66] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie, 16 VI 1947 r., k. 47–48.

[67] AIPN, 00231/92, t. 55, Instrukcja dla dowódcy konwoju transportu kolejowego, 23 IV 1947 r., k. 94.

[68] *Ibidem*, t. 8, Plan przeprowadzenia przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenów wschodnich woj. lubelskiego, 24 VI 1947 r., k. 2.

[69] *Zahalnyj ohlad ukrajinśkych zemel za linijeju Kerzona za misiaci kwiteń–czerweń 1947 roku* [w:] *Polśko-ukrajinśki stosunky*..., t. 2, s. 1103.

[70] AIPN, 00231/92, t. 55, Instrukcja dotycząca zasad przesiedlenia ludności cywilnej, 22 IV 1947 r., k. 85.

czego wysiedlani są ludzie mający niekiedy dokumenty stwierdzające polskość pochodzenia?", odpowiedź mógł znaleźć w *Poradniku terenowym*... Pisano w nim, że wielu Ukraińcom udało się je uzyskać „na drodze przekupstwa reakcyjnych urzędników", którzy przeniknęli do lokalnych władz administracji państwowej, oraz za sprawą przekupnych księży rzymskokatolickich[71]. W związku z tym nakazywano, aby „przy eliminacji rodzin polskich" kierować się przeważnie danymi uzyskanymi od UB i Zarządu Informacji, a dopiero w drugiej kolejności brać pod uwagę dowody osobiste, świadectwa szkolne, książeczki wojskowe itp., ale wyłącznie przedwojenne, ponieważ to w nich widniały rzeczywiste dane o narodowości i wyznaniu. W sytuacjach wątpliwych, np. w przypadku osób mających obywatelstwo USA, decyzję o przesiedleniu podejmowali przedstawiciele UB. Tylko oni mogli sporządzać wykazy osób niepodlegających przesiedleniu w rejonach o strategicznym znaczeniu dla krajowego przemysłu, np. w karpackim zagłębiu naftowym w okolicach Sanoka, Jasła, Krosna i Gorlic. Prawo pozostania na miejscu miały wyłącznie rodziny polskie, ale tylko te, co do których nie było „najmniejszych poszlak współpracy i sympatyzowania z bandami"[72].

W praktyce zapis ten dawał szerokie pole do nadużyć. Z tego powodu na listy przesiedleńcze jako „element niepożądany w pasie przygranicznym" wciągane były „po uważaniu" (głównie przez władze administracyjne i UB), a następnie „omyłkowo" wywożone przez wojsko niewygodne osoby narodowości polskiej, szczególnie mieszkańcy wschodnich powiatów Lubelszczyzny, np. spekulanci, nowobogaccy, przedwojenni policjanci, wrogo ustosunkowani do komunistycznej rzeczywistości przedstawiciele inteligencji, ujawnieni członkowie WiN lub ich rodziny, rodziny żołnierzy PSZ na Zachodzie, członkowie i sympatycy PSL Mikołajczyka, a nawet PPS[73]. Nawiasem mówiąc, już w lutym 1947 r., podczas przygotowywania na Lubelszczyźnie spisów ukraińskiej ludności przeznaczonej do przesiedlenia funkcjonariusze UB proponowali deportowanie na Mazury wszystkich mieszkańców polskiej miejscowości Urzędów, czyli ok. 7 tys. ludzi. Argumentem, który miał przemawiać za takim rozwiązaniem, była stwierdzona wśród tamtejszych Polaków „zdecydowana reakcyjność poglądów politycznych i społecznych, jeśli nie wręcz predyspozycje bandyckie"[74]. Jak dalece niedokładne były sporządzane przez UB wykazy ludności, świadczy fakt, że w drugiej połowie czerwca 1947 r. w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego wojsko zmuszone było do przeprowadzenia bardzo wielu komisyjnych zwolnień ludzi bezpodstawnie przetrzymywanych w PPZ. W związku z tym pojawiły się trudności z ustaleniem rzeczywistej liczby osób przesiedlonych z poszczególnych wsi powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego[75].

---

[71] *Ibidem*, t. 56, „Poradnik terenowy żołnierza", b.d., k. 33v.

[72] *Ibidem*, t. 55, Instrukcja dotycząca zasad przesiedlania ludności cywilnej, 22 IV 1947 r., k. 82.

[73] *Ibidem*, t. 4, Meldunek bojowy nr 0012 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 11 VII 1947 r., k. 122; *ibidem*, Dowódca 49 pp do szefa sztabu PO „Lublin", 25 VII 1947 r., k. 300; AIPN, 00231/92, t. 81, Meldunek dowódcy PO „Lublin" do dowódcy GO „Wisła" w sprawie przesiedlania ludności polskiej z Terespola, 17 VII 1947 r., k. 175–178.

[74] G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 428.

[75] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP za 17 VI 1947 r. do dowódcy GO „Wisła", 18 VI 1947 r., k. 66.

Co interesujące, instrukcja dla dowódców grup dokonujących przesiedlenia zawierała również wskazówki co do sposobu traktowania polskich rodzin, które same wyraziłyby chęć przeprowadzenia się w ramach operacji „Wisła" na ziemie zachodnie lub w rejon większych skupisk polskiej ludności: „[...] zgodzić się i przyjść z maksymalną pomocą w transporcie. Mogą oni według życzenia albo iść razem z transportem na zachód, albo samodzielnie przenieść się w rejon większych skupisk polskich". Nakazywano jednak, by w każdym takim przypadku uzyskiwać od polskich rodzin „deklaracje ochotniczego przesiedlenia się". Chodziło najpewniej o to, by dementować pogłoski o przymusowym przesiedlaniu bez względu na narodowość, które „wroga propaganda" rozsiewała wśród pozostałej ludności polskiej zamieszkującej tereny objęte operacją „Wisła"[76].

Wiosną i latem 1947 r. strona sowiecka była jedynie obserwatorem, który – jeśli odrzucić tezę o inspiracji całego przedsięwzięcia – swoje działania sprowadzał wyłącznie do zabezpieczenia granic przed przenikaniem „niepożądanego ukraińskiego elementu nacjonalistycznego". Podobnie jak Czechosłowacja Sowieci czynili to w porozumieniu z władzami Polski. Tym razem główny ciężar przesiedleń i walki z ukraińską partyzantką spoczął na barkach WP oraz polskiego aparatu bezpieczeństwa. W związku z tym przy sztabie GO „Wisła", sztabach poszczególnych dywizji i pułków, komendantach punktów zbornych i załadowczych oraz dowódcach konwojów transportów kolejowych urzędowali oddelegowani oficerowie UB. Na przykład w instrukcji dla delegata urzędu przy dowódcach pułku czytamy, że do jego zadań należało zorganizowanie sprawnego systemu sprawozdawczości „na linii od miejsca wysiedlenia do stacji załadowczej i w rejonie akcji bojowej". Chodziło o to, aby dokładnie i na bieżąco informować o wszystkim przedstawiciela UB przy sztabie dywizji. Ten zaś po zebraniu wiadomości od oficerów UB rezydujących przy dowództwach poszczególnych pułków przesyłał je codziennie w formie pisemnego meldunku i skróconego radiotelegramu do płk. Korczyńskiego, zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. UB[77]. Sprawozdania miały dotyczyć trzech zagadnień: informacji na temat „walki z bandytyzmem", akcji przesiedleńczej oraz najważniejszych danych zdobywanych na co dzień – zarówno drogą oficjalną, jak i dzięki pracy agenturalno-operacyjnej. W ostatnim przypadku należało informować o wszelkich danych zebranych przez UB, Zarząd Informacji, zwiad wojskowy, nadto o nastrojach i zachowaniu polskiej i ukraińskiej ludności podczas akcji przesiedleńczej i wreszcie o krokach przedsięwziętych w związku z pozyskaniem tych informacji. Nakazywano także, by na podstawie prowadzonych rozpracowań odpowiednio „umotywować wnioski o udzielenie sankcji przez Sztab UB na zdjęcie elementu przestępczego w transportach"[78].

W celu efektywniejszego wyławiania z masy przesiedleńców osób podejrzanych o działalność w podziemiu lub współpracę z OUN-B i UPA wprowadzono kategoryzację. Już w PPZ poddano ludność niejawnej wstępnej selekcji, której dokonywał

[76] *Ibidem*, t. 55, Instrukcja dla dowódcy grupy wysiedlającej, 23 IV 1947 r., k. 81.

[77] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Instrukcja (wzór sprawozdania) dla delegatów UB przy dowódcach dywizji, [wiosna 1947 r.], k. 13.

[78] *Ibidem*, Instrukcja dla delegatów UB przy dowódcach pułków, [wiosna 1947 r.], k. 11.

komendant punktu zbornego wspólnie ze swoim zastępcą, czyli oficerem polityczno-wychowawczym, oraz przedstawicielem UB. Za jej podstawę brano:

1. dane uzyskane przez sztaby jednostek GO „Wisła" oraz w wyniku zwiadu przeprowadzonego przed akcją przesiedleńczą i w jej trakcie;

2. wskazówki delegata UB;

3. meldunki przesłane przez dowódców oddziałów przesiedlających, w których zawarte były informacje zebrane „przy pomocy aktywu [partyjnego – M.Z.]" w osiedlach podlegających przesiedleniu i w drodze do PPZ;

4. własne spostrzeżenia komendanta oraz doniesienia „aktywistów" PPZ[79].

W zależności od stanu wiedzy UB i wojska na temat uwikłania danych osób w działalność antypaństwową przesiedleńców dzielono na cztery kategorie. Trzy z nich odnosiły się do „elementu niepewnego" i zostały oznaczone symbolami literowymi: A – notowani w UB, B – notowani przez zwiad wojskowy, C – przechodzący przez „pierwiastkowe doniesienie informacyjne, otrzymane w okresie akcji po linii UB, zwiadu i współpracy aktywu pułkowego". Czwartą grupę stanowili wszyscy pozostali, czyli „element pewny".

W kolejnych punktach etapowych (załadowczym i przeadresowania) ponownie sprawdzano, czy w grupie przesiedleńców nie znajdują się osoby poszukiwane przez UB[80]. W przypadku ich ujawnienia oraz „rozszyfrowania dalszych jednostek przestępczych" należało niezwłocznie zawiadomić o każdym takim przypadku sztab UB przy dowództwie GO „Wisła". Niemniej jednak zakazywano dokonywania aresztowań w grupach konwojowych i przejściowych punktach koncentracji ludności bez wyraźnej sankcji przełożonych. Przekazywanie konwoju przesiedleńców z PPZ do stacji załadowczej odbywało się w obecności delegata UB przy komendancie punktu załadowczego, w celu przejęcia od wysłanego z PPZ oficera UB „wszelkich materiałów informacyjnych i agentury do dalszego wykorzystania"[81]. Co istotne, na stacji załadowczej zakazywano oficerom UB dzielenia zgromadzonej ludności według kategorii: A, B, C i pewni. Robiono to dopiero w chwili podstawienia składu pociągu. Wywoływano wówczas kolejno nazwiska ze sporządzonej zawczasu i z zachowaniem kategoryzacji listy osób i w ten sposób obsadzano wagony. Po odjeździe pociągu materiały z rozpracowań agenturalnych oraz informacje na temat zwerbowanej agentury znajdującej się w odprawionym transporcie natychmiast przesyłano do sztabu UB przy dowództwie GO „Wisła"[82].

---

[79] AIPN, 00231/92, t. 55, Instrukcja dla komendanta pułkowego punktu zbornego, 23 IV 1947 r., k. 87.

[80] Stacje kolejowe w Oświęcimiu i Lublinie stanowiły tzw. punkty przeadresowania (kierunkowe), natomiast w Olsztynie i Szczecinku oraz najprawdopodobniej w Poznaniu lub Wrocławiu – tzw. punkty rozdzielcze. Zob. *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 28–29. Po dodatkowej selekcji przeprowadzonej w punktach przeadresowania w Oświęcimiu i Lublinie do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie skierowano ogółem 556 osób. Zob. AIPN, 00231/92, t. 81, Sprawozdanie z pracy GO MBP przy COP Jaworzno, [przypuszczalnie po 20 IX 1947 r.], k. 212–213.

[81] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Instrukcja dla delegata UB przy komendancie pułkowego punktu przesiedleńczego, [wiosna 1947 r.], k. 14.

[82] *Ibidem*, Instrukcja dla przedstawiciela UB przy komendancie punktu załadowczego, [wiosna 1947 r.], k. 12.

Do prowadzenia dalszej obserwacji „elementu podejrzanego" w transporcie kolejowym zobligowany był znajdujący się w konwoju oficer UB, podległy bezpośrednio przedstawicielowi UB przy komendzie punktu załadowczego, od którego otrzymywał stosowne instrukcje. Robił to we współpracy z nasadzoną w konwoju agenturą. Miał również dokonywać werbunków w celu „wykrycia wszelkich zakonspirowanych przestępców". Na podstawie „poważnych, dokładnie sprawdzonych danych agenturalnych" osoby takie należało zatrzymywać na stacji końcowej (wyładowczej) i następnie przekazywać wraz z kompletem materiałów dowodowych odpowiedniemu WUBP. Po powrocie do stacji załadowczej oficer UB oddelegowany do grupy konwojowej zdawał raport z załączonymi meldunkami o zatrzymaniu osób podejrzanych oraz wszelkich uzyskanych podczas jazdy pociągiem materiałach agenturalnych i informacyjnych, które mogłyby umożliwić „wyjścia na ludność nieprzesiedloną, względnie pozostającą na punktach etapowych w rejonie operacji »Wisła«"[83].

Rodziny z osobami, którym nadano kategorię od A do C, zamierzano osiedlać po jednej w danej miejscowości. Resztę zaś – w skupiskach nieprzekraczających 10 proc. miejscowej ludności, nadto w osiedlach położonych w znacznej odległości od granicy państwa – co najmniej 30–50 km. Dzięki temu zamierzano osiągnąć szybką asymilację Ukraińców i Łemków w masie polskiej ludności[84]. Ponad stuczterdziestotysięczną rzeszę przesiedleńców z Lubelskiego, Rzeszowskiego i Krakowskiego osiedlono w dziewięciu północnych i zachodnich województwach powojennej Polski, najliczniej w olsztyńskim – 56 625 osób i w koszalińskim – 31 169. W pozostałych siedmiu województwach rozmieszczenie ludności z operacji „Wisła" wyglądało następująco: w białostockim – 995 osób, w gdańskim – 5280, w opolskim – 2542, w poznańskim – 1437, w szczecińskim – 15 058, we wrocławskim – 15 491 i w zielonogórskim – 10 870[85].

W praktyce z realizacją powyższych założeń bywało jednak różnie. Na przykład w powiecie węgorzewskim na Mazurach operację osiedleńczą ludności ukraińskiej przeprowadzono „wręcz fatalnie", co podkreślano w sprawozdaniu końcowym z działalności GO „Wisła". Pod koniec lipca 1947 r. Ukraińcy mieli tam stanowić nawet 48 proc. ogółu ludności. Zważywszy, że w omawianym czasie w Węgorzewskiem mieszkało jeszcze 1,1 tys. osób narodowości niemieckiej, liczba „elementu niepożądanego" – w opinii dowódcy GO „Wisła" – przekraczała w powiecie 50 proc. W dokumencie tym zwracano uwagę, że także w innych powiatach północnej i zachodniej Polski wbrew zaleceniom skupiono niekiedy ponad 20 proc. Ukraińców. „W ten sposób – pisał gen. Mossor – powstają silne enklawy wrogo nastawionej ludności ukraińskiej, w których rozpocznie się niebawem intensywna propaganda przemyconego tam kleru, inteligencji i członków organizacji faszystowskich OUN i UPA, oświata ukraińska i wreszcie destrukcyjna praca konspiracyjna"[86].

---

[83] *Ibidem*, Instrukcja dla oficera UB przy dowódcy konwoju transportu kolejowego, [wiosna 1947 r.], k. 15.

[84] A. Chojnowska, *Operacja „Wisła" (Przesiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne w 1947 r.)*, „Zeszyty Historyczne" 1992, nr 102; G. Motyka, *Tak było*..., s. 411; *idem*, *Od rzezi*..., s. 426–427.

[85] *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 32.

[86] AIPN, 00231/92, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 162.

Żołnierze WP podczas akcji żniwnej (w zbiorach IPN)

Za niezbędne uznał więc „rozładowanie tego rodzaju skupień", a podjęcie stosownych kroków w tym kierunku zalecał zimą 1947/1948 r. Co istotne, przyczyn ewentualnego rozwoju działalności wywrotowej wśród Ukraińców, których nastawienie – głównie ze względu na głęboką traumę wywózki – było „pozytywne i pozbawione na razie wrogości", upatrywał przede wszystkim w „nowych, bezwzględnie ciężkich warunkach [bytowych – M.Z.]". Dlatego za najbardziej palący problem uważał udzielenie im „natychmiastowej pomocy ze strony państwa i całego społeczeństwa, zarówno w okresie zasiewów jesiennych, w czasie zimy i na wiosnę". Sugerował również, że aby ułatwić Ukraińcom przystosowanie się do nowych warunków i „stanie się elementem spokojnym i twórczym", zarówno partie polityczne, jak i czynniki społeczne powinny prezentować odpowiedni poziom pracy[87]. Nie można wykluczyć, że miała być ona prowadzona w kierunku nadania przesiedleńcom, a przynajmniej grupie „pewnych", ograniczonych koncesji o charakterze społeczno-kulturalnym. Wydaje się zatem, że gen. Mossor skłaniał się ku koncepcji zakładającej model pomiędzy asymilacją narodową a państwową, ze wskazaniem na tę drugą, lecz tylko w stosunku do Ukraińców nieskłonnych do nacjonalizmu.

Podsumowując wyniki akcji przesiedleńczej, gen. Mossor sugerował również zagęszczenie sieci urzędów bezpieczeństwa, i to zarówno w powiatach południowo-wschodniej Polski, jak i na ziemiach północnych i zachodnich, dokąd skierowano

[87] *Ibidem*.

ludność z operacji „Wisła". Podkreślał, żeby niezwykle starannie wyselekcjonować do tej służby „element dobry i całkowicie pewny"[88]. Po części, jak w przypadku Lubelszczyzny, rekrutował się on z pracowników UB narodowości ukraińskiej.

Ścisły związek z przesiedleniami miała akcja zagospodarowania terenów pozostawionych przez ludność ukraińską i mieszaną. Sprowadzało się to do osiedlania na nich Polaków oraz akcji żniwnej. Problem ten dotyczył zwłaszcza końcowego etapu operacji „Wisła", który przypadał na okres żniw. Jak podkreślano w sprawozdaniu podsumowującym działalność GO „Wisła", na początkowym etapie operacji akcja osiedleńcza rozwijała się dość słabo. Powodów tego stanu rzeczy dopatrywano się przede wszystkim w rozdrobnieniu kompetencji lokalnej administracji państwowej. Ostatecznie jednak, głównie dzięki PPR, akcja została zorganizowana na odpowiednim poziomie i przyniosła dobre wyniki. Szacowano, że pod koniec lipca 1947 r. w województwie rzeszowskim w ramach migracji zewnętrznej (z innych powiatów województwa) i wewnętrznej zostało osiedlonych niewiele ponad 3,3 tys. rodzin, tzn. ponad 13,5 tys. osób[89]. „Zasiedlenie – pisano – przeprowadza się pod kątem tworzenia zdrowych gospodarstw [spółdzielni państwowych – M.Z.]"[90]. Tymczasem we wschodnich powiatach Lubelszczyzny mimo dużej liczby zgłoszeń osiedlono niewiele ponad 3 tys. polskich rodzin[91]. Podobnie jak w województwie rzeszowskim na powolny przebieg akcji i nieosiągnięcie przewidywanej planem liczby 5 tys. rodzin osadników wpłynęła tu zarówno „niezaradczość dołowego aparatu administracyjnego", jak i „niezdecydowanie i chwiejność zgłaszających się na osiedlenie, którzy ociągali się[92], czekając na wiadomości od tych, którzy wyjechali na osiedlenie"[93].

Równocześnie z akcją osiedleńczą regulowano kwestie organizacji bezpieczeństwa polskich osadników poprzez wzmacnianie istniejących lub tworzenie nowych, silnych posterunków MO i rozbudowę ORMO. Tylko w województwie lubelskim od 1 lipca do 1 sierpnia 1947 r. stan liczebny ORMO wzrósł z 7320 do 9791 ludzi. Największy przyrost członków tej formacji odnotowano w powiatach: bialskim, włodawskim i hrubieszowskim, a więc na terenach objętych operacją „Wisła"[94]. Fakt ten

---

88 *Ibidem*, k. 160.

89 Na przykład w powiecie lubaczowskim planowano osiedlić 1093 Polaków z powiatów niżańskiego (593) i łańcuckiego (500). Zob. AIPN, 00231/92, t. 73, koperta 9 (mapa: „Plan zasiedlenia terenów poukraińskich woj. rzeszowskiego"), b.d., k. 10.

90 *Ibidem*, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 160–161.

91 Do 28 VII 1947 r. z 3050 polskich rodzin osiedlonych na wschodniej Lubelszczyźnie najwięcej trafiło do powiatów włodawskiego (847) i hrubieszowskiego (789). W dalszej kolejności akcja osiedleńcza rozwijała się w powiatach: bialskim (640 rodzin), tomaszowskim (457) i chełmskim (300). Do tego czasu najniższy wskaźnik zasiedlenia terenów poukraińskich odnotowano w powiecie biłgorajskim (17 rodzin). Było to spowodowane faktem, że wysiedlenie ludności ukraińskiej rozpoczęto tam dopiero 1 VIII 1947 r. Zob. *ibidem*, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81.

92 Często słusznie, czego dowiodły wypadki z drugiej połowy lipca i sierpnia 1947 r.

93 AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81.

94 Tylko we wschodnich i południowych powiatach województwa lubelskiego objętych działaniami GO „Wisła" (bialskim, biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i włodawskim) między 1 VII a 1 VIII 1947 r. liczebność ORMO wzrosła prawie dwukrotnie – z 2991 do 5440 osób. Na terenach, gdzie działało ukraińskie podziemie, proporcje te rozkładały się następująco: w powiecie bialskim liczba ormowców wzrosła ze

należy wiązać z napływem dużej liczby polskich osadników w ramach akcji przesiedleńczo-osiedleńczej. Jeszcze przed wyjazdem na wschodnie tereny województwa lubelskiego wielu z nich zwerbowano do ORMO i zaangażowano do organizowania nowych posterunków MO. Wydano im broń, przeszkolono i wysłano razem z pozostałymi osadnikami, aby na miejscu organizowali samoobronę przed ukraińską partyzantką[95].

Według danych sztabu GO „Wisła" z końca lipca 1947 r. sprawnie rozwijała się także akcja żniwna, zorganizowana i kierowana przez wojewódzkie zarządy samopomocy chłopskiej. Wydatne było tu wsparcie wojska i członków Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego. Podkreślano jednak, że sytuacja w województwie rzeszowskim przedstawiała się pod tym względem znacznie lepiej niż w lubelskim. Podobnie jak w przypadku akcji osiedleńczej zawdzięczano to głównie „energii i pracy PPR". Szacowano, że na całym obszarze objętym operacją „Wisła" zdołano zebrać ok. 70 proc. poukraińskiego zboża[96]. Także na wschodnich terenach województwa lubelskiego z poukraińskich pól zebrano w tym czasie 50–100 proc. plonów, w zależności od sytuacji w danym powiecie, tzn. wielkości areału oraz tempa akcji przesiedleńczo-osiedleńczej z jednej strony i przeciwdziałania jej przez pozostałe grupy OUN-B i UPA z drugiej[97].

W związku z przygotowaniami do wprowadzenia w życie planu operacji „Wisła" 23 kwietnia 1947 r. Biuro Polityczne KC PPR podjęło decyzję o utworzeniu przy Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie „obozu przejściowego dla podejrzanych Ukraińców"[98]. Stał się on miejscem odosobnienia dla wielu Ukraińców i Łemków,

---

102 do 564 (ponad pięcioipółkrotnie), we włodawskim – z 600 do 1792 (prawie trzykrotnie), w hrubieszowskim – z 274 do 682 (prawie dwuipółkrotnie), a w tomaszowskim – z 1008 do 1259 (do 25 proc.). Zob. *ibidem*, k. 82.

95 *Ibidem*.

96 AIPN, 00231/92, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 161–162.

97 Na wschodniej Lubelszczyźnie wyniki akcji żniwnej przedstawiały się następująco: w powiecie bialskim zebrano 100 proc. zasiewów, w biłgorajskim – ponad 90 proc., we włodawskim – 80 proc., w chełmskim – ponad 60 proc., w tomaszowskim – ponad 50 proc., a w hrubieszowskim – ok. 50 proc. Zob. AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 83.

98 Pierwszym komendantem COP w Jaworznie został por. Włodzimierz Staniszewski i pełnił tę funkcję do października 1945 r. W okresie funkcjonowania podobozu ukraińskiego komendantem był natomiast przedwojenny naczelnik więzienia w Tarnowie kpt. Stanisław Kwiatkowski (do marca 1948 r.), po nim zaś – por. Teofil Hazelmajer (do września 1949 r.). W najbardziej interesującym nas okresie, od maja 1947 do lutego 1948 r. komendanta często wyręczał w obowiązkach zastępca ds. polityczno-wychowawczych kpt. Jan Mordasow, który słynął z okrucieństwa wobec więźniów. Od 1947 r. drugim zastępcą komendanta ds. liniowych był ppor. Romuald Koczyński. Załoga obozu składała się z 18 oficerów i ponad 300 żołnierzy KBW oraz kilkunastu pracowników cywilnych. Według danych MBP mógł on pomieścić 3,5–4,5 tys. osób. Faktycznie w latach 1946–1948 liczba więźniów była wyższa i wahała się od ok. 7150 do 3250. Najwięcej, bo prawie 20 tys. osób przebywało w COP w Jaworznie oraz jego filiach w Chrustach i Libiążu w marcu 1947 r. Społeczność więźniów była różnorodna, dlatego teren obozu został podzielony na kilka podobozów odgrodzonych od siebie drutem kolczastym: 1. polskich więźniów odsiadujących kary; 2. internowanych reichsdeutschów i volksdeutschów (kobiet i mężczyzn); 3. jeńców żołnierzy i podoficerów; 4. jeńców oficerów; 5. jeńców żołnierzy z formacji Waffen SS, wśród których obok Niemców byli m.in.: Czesi, Holendrzy, Jugosłowianie, Rumuni, Francuzi, Austriacy, Węgrzy – podobóz o zaostrzonym rygorze; 6. Ukraińców, Łemków i Polaków przybyłych z terenów objętych operacją „Wisła", w tym kobiet i dzieci. Zob. K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno (1945–1950)* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach*

ale też pewnej grupy Polaków – osób represjonowanych głównie w ramach operacji „Wisła", ale i po jej zakończeniu. Z założenia do ukraińskiego podobozu w Jaworznie mieli trafiać wszyscy podejrzani o powiązania z banderowcami. Do tej kategorii automatycznie zakwalifikowano przedstawicieli ukraińskiej inteligencji: księży, nauczycieli, lekarzy itp. Niezależnie od tego, kierowani byli tam też chłopi uchylający się od przesiedlenia, przez co traktowani jak „bandyci UPA", oraz osoby, które po pewnym czasie samowolnie wracały z ziem północnych i zachodnich w rodzinne strony, do wschodnich i południowo-wschodnich powiatów Polski.

Za drutami znalazły się także osoby w podeszłym wieku (mężczyźni i kobiety powyżej sześćdziesiątego roku życia), w dodatku schorowane. W ich sprawie – jak czytamy w sprawozdaniu ppor. Józefa Bika na temat działań podległej mu specjalnej GO MBP w podobozie ukraińskim – „nie zdołano zebrać materiałów kompromitujących". Z tego samego źródła wiemy, że do Jaworzna trafiła grupa Polaków zamieszkujących tereny objęte działalnością ukraińskiego podziemia, którzy „byli niszczeni przez bandy UP-owskie". W obozie osadzono także kobiety z dziećmi oraz ciężarne, które po przesiedleniu samowolnie wracały w rodzinne strony, ponieważ wychodziły z założenia, że „będąc w odmiennym stanie lub z dzieckiem, nie zostaną aresztowane i będą mogły z powrotem mieszkać na wschodnich terenach". Resztę, tzn. ok. 70 proc. więźniów stanowili ukraińscy mężczyźni, przeważnie chłopi, których rodziny w większości wypadków zostały przesiedlone na północne i zachodnie ziemie Polski[99].

Między majem 1947 a marcem 1949 r. przez ukraiński podobóz w Jaworznie przeszło prawie 4 tys. osób, w tym m.in.: 22 księży greckokatolickich, 5 księży prawosławnych, 21 nauczycieli, 2 lekarzy, 2 inżynierów i kierownik kopalni ropy naftowej[100]. Co najmniej 160 osób, w tym 6 kobiet i duchowny greckokatolicki, zmarło wskutek fatalnych warunków bytowych, epidemii chorób zakaźnych lub tortur stoso-

1939–1956", t. 1, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007, s. 31–36. Szerzej na temat funkcjonowania podobozu ukraińskiego zob.: *idem*, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001; Ł. Kamiński, *Obóz Jaworzno. Ukraiński etap* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński...; *Obóz dwóch totalitaryzmów*..., t. 1; *ibidem*, t. 2, red. R. Terlecki, Jaworzno 2007; *Duchowni greckokatoliccy i prawosławni w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (1947–1949). Dokumenty i materiały*, oprac. I. Hałagida, Warszawa 2012. Zob. także *Jawożno. Spohady*...

[99] AIPN, 00231/92, t. 81, Sprawozdanie z pracy GO MBP przy COP Jaworzno, [przypuszczalnie po 20 IX 1947 r.], k. 213.

[100] Między październikiem 1947 a lutym 1948 r., kiedy do COP przybyli ostatni Ukraińcy, osadzono w nim w sumie 114 osób – 80 mężczyzn i 34 kobiety. Według rozbieżnych szacunków liczba więźniów podobozu ukraińskiego wahała się od 3821 do 3873. Najwięcej osadzonych pochodziło z województw: rzeszowskiego – 2610, lubelskiego – 803 i krakowskiego – 143. Spośród reszty więźniów 156 zostało aresztowanych po powrocie z ziem zachodnich w rodzinne strony, następnych ok. 50 to Ukraińcy zatrzymani na terenie województw: łódzkiego, katowickiego i warszawskiego, w tym osoby bezdomne i pochodzące z terenów, które po przejściu frontu zostały włączone do USRR. 22 V 1948 r. do obozu przywieziono grupę 112 partyzantów UPA, którzy latem i jesienią 1947 r. zostali wzięci do niewoli na terytorium Czechosłowacji, a po przewrocie komunistycznym z lutego 1948 r. przekazani stronie polskiej. Umieszczono ich w odizolowanej części obozu i po dwóch dniach przewieziono do więzienia Montelupich w Krakowie. Następnie zostali przekazani do dyspozycji WSR w Rzeszowie i Przemyślu, gdzie większość skazano na karę śmierci i stracono. Zob. E. Misiło, *Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947–1949* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów*..., t. 1, s. 67–69.

wanych podczas przesłuchań przez ludzi Bika w celu wydobycia informacji na temat współpracy z UPA, np. bicia czy elektrowstrząsów. Do 20 września 1947 r. odnotowano 8 zgonów, następnych 5 w październiku, natomiast w listopadzie – już 21. Największe żniwo śmierci wśród Ukraińców – wycieńczonych pracą i warunkami życia w obozie oraz maltretowanych w trakcie przesłuchań przez pracowników UB – bo ok. 130 zgonów odnotowano w miesiącach zimowych 1947/1948 r., w wyniku epidemii tyfusu i duru brzusznego[101].

Wydaje się, że najtrafniejsze podsumowanie tragicznego losu większości Ukraińców osadzonych w Jaworznie znalazło się w przygotowanym 5 października 1947 r. meldunku szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie ppłk. Oskara Karlinera do naczelnego prokuratora WP: „[...] obawiam się, że zagadnienie »Jaworzna« stało się wstydliwym tematem, o którym nie można mówić bez narażenia się na podejrzenie pobłażliwości czy też wyrozumiałości dla członków UPA. Należy jednak rozgraniczyć zagadnienie represji od przypadkowego przytrzymania i jak najszybciej przystąpić do zwalniania przypadkowych mieszkańców »Jaworzna«"[102].

Na podstawie zarządzenia nr 56 MBP w grudniu 1947 r. nastąpiły grupowe zwolnienia z obozu. Do marca 1948 r. wolność odzyskało ok. 3 tys. przetrzymywanych w nim osób. Ostatnia grupa więźniów (księża greckokatoliccy) wyszła na wolność rok później[103].

2.5. Walka z UPA

Do drugiej połowy maja 1947 r. (I etap operacji) wojsko zwalczało głównie sotnie TW „Łemko" działające na terenie Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego. Jak podkreślano w sprawozdaniach, były one „najliczniejsze, bardziej bojowe i aktywne". W tym czasie do likwidacji struktur Okręgu II OUN-B i odcinka UPA „Bastion" przeznaczono tylko 3 pp liczący ponad 1,1 tys. żołnierzy. Likwidację uznawanego za mniej bojowy kurenia „Zalizniaka", którego oddziały zostały rozproszone na terenie powiatów: jarosławskiego, lubaczowskiego oraz tomaszowskiego i przejawiały nikłą aktywność, odłożono do II etapu operacji[104] i wówczas zadano mu dotkliwe straty.

---

[101] AIPN, 00231/92, t. 81, Sprawozdanie z pracy GO MBP przy COP Jaworzno, [przypuszczalnie po 20 IX 1947 r.], k. 214; E. Misiło, *Ukraińcy*..., s. 69; Ł. Kamiński, *Ukraińcy w COP Jaworzno w 1947 roku* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów*..., t. 1, s. 75–76, 79. Zob. także A. Dziurok, *Śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach w sprawie przestępstw popełnionych w obozach i więzieniu w Jaworznie w latach 1945–1956. Rozliczenie z przeszłością i materiał historyczny* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów*..., t. 2, s. 131–135.

[102] Za: Ł. Kamiński, *Ukraińcy*..., s. 79.

[103] E. Misiło, *Ukraińcy*..., s. 69; G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 431–432.

[104] Wyniki w walce z oddziałami „Bastionu" osiągnięte przez 3 pp w I etapie operacji „Wisła" (do drugiej połowy maja 1947 r.) należy uznać za co najmniej skromne. Podczas 20 akcji bojowych przeprowadzonych w pierwszej dekadzie maja (zwiady, zasadzki, przeczesywanie lasów) wzięto tylko 1 jeńca, a 8 osób zatrzymano pod zarzutem współpracy z sotnią UPA „Tuczy". Oprócz tego 2 partyzantów UPA ujawniło się dobrowolnie z bronią. To wszystko przy stracie 1 poległego żołnierza. Z tego powodu dowództwo GO „Wisła" oceniło działania bojowe 3 pp bardzo negatywnie. W rozkazie przegrupowania sił do II fazy operacji, który zawierał ocenę wyników poszczególnych jednostek GO „Wisła" osiągniętych w początkowym okresie działań, stwierdzano bez ogródek, że 3 pp, podobnie jak szereg innych jednostek (2, 4, 5, 11, 30 pp, 3 Brygada KBW), nie osiągnął, „praktycznie

Oddziały GO 3 DP prawie całkowicie zniszczyły najsilniejszą sotnię „Szuma". W „Bastionie" odnotowano także stosunkowo liczne dezercje. Do 20 maja przeciwko partyzantom „Zalizniaka" prowadzone były jedynie „działania rozpoznawcze i bojowe mniejszymi siłami". Wydaje się, że pasywność oddziałów partyzanckich TW „Bastion" w I etapie operacji „Wisła" wynikała m.in. z chęci zachowania w ścisłej konspiracji miejsca rezydowania KP OUN-B i nieściągania w jego okolice poważniejszych sił wojskowych. Zabieg ten przyniósł pożądane rezultaty. W sprawozdaniu podsumowującym działalność GO „Wisła" czytamy bowiem, że mimo znacznych nakładów sił i środków po zakończeniu operacji nadal nietknięty pozostawał „sztab (kierownictwo) »Zakerzońskiego Kraju«"[105].

W końcowym sprawozdaniu z działalności GO „Wisła" czytamy, że dopiero podczas II fazy operacji „odkryto na terenie pow. Hrubieszów i Tomaszów [Lubelski]

biorąc, żadnych wyników w tym głównym zadaniu", a jego dowódca powinien „wstydzić się tych rezultatów". Równocześnie ostrzegano, że jeżeli w najbliższym czasie nie będzie znaczącej poprawy wyników, to dowódcy pułku zostanie wystawiona „odpowiednia charakterystyka". W tym czasie większość wysiłków 3 pp skupiono na akcji przesiedleńczej. W jej trakcie z 28 miejscowości w okolicach Narola, Cieszanowa i Oleszyc w powiecie lubaczowskim przesiedlono ogółem 1401 rodzin (5373–5383 osób), które następnie w jedenastu transportach zostały wysłane na ziemie zachodnie. Na uwagę zasługuje fakt, że w omawianym okresie jednostki GO „Wisła" nie prowadziły żadnych działań bojowych czy przesiedleńczych w okolicy Werchraty, a więc w rejonie rezydowania ośrodka kierowniczego ukraińskiego podziemia w Polsce. Do 21 V 1947 r., tzn. do czasu ujawnienia się przed polskimi organami bezpieczeństwa referenta gospodarczego Okręgu I OUN-B Jarosława Hamiwki „Wyszyńskiego" nie dysponowano żadnymi sprawdzonymi informacjami na temat dokładnej lokalizacji KP OUN-B. Zob.: AIPN, 00231/92, t. 57, Rozkaz przegrupowania jednostek GO „Wisła" do II fazy działania, 16 V 1947 r., k. 125–126; *ibidem*, t. 43, Zestawienie przesiedlonej ludności i sprzętu przez 3 pp GO 3 DP, k. 164; *ibidem*, Sprawozdanie o ilości ludności przesiedlonej i pozostającej na miejscu od początku operacji do 17 V 1947 r. (załącznik nr 1 do sprawozdania WPW GO 3 DP za okres 10–20 V 1947 r.), 19 V 1947 r., k. 165; AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do Wydziału Operacyjnego GO „Wisła" w Sanoku, 6 V 1947 r., k. 3; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe sztabu GO 3 DP za okres 1–10 V 1947 r., 11 V 1947 r., k. 12. Znacznie lepiej pod względem wyników walki z UPA wyglądała sytuacja na początku II etapu operacji. Według danych sztabu GO „Wisła" do 31 maja w działaniach bojowych jednostek GO 3 DP zabito w sumie 10 ukraińskich partyzantów (najprawdopodobniej z sotni UPA „Szuma", ewentualnie bojowców SB lub strzelców SKW 5 rejonu Okręgu II OUN), następnych 11 partyzantów UPA wzięto do niewoli (z sotni: „Kruka" – 8, „Tuczy" – 1, „Kałynowycza" – 2), a 6 ujawniło się dobrowolnie (z sotni „Tuczy" – 1, „Kałynowycza" – 5). Niemniej *gros* ofiar po stronie OUN-B i UPA odnotowano dopiero po 28 maja, tzn. w chwili zakończenia akcji przesiedleńczej na terenie powiatu lubaczowskiego. Sytuacja zmieniła się wtedy diametralnie, ponieważ całość sił GO 3 DP przystąpiła do likwidacji oddziałów UPA z kurenia „Zalizniaka" oraz struktur siatki terenowej Okręgu II OUN-B, szczególnie tych, które działały na pograniczu powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego. Tylko między 29 a 31 maja w okolicy Werchraty i Hrebennego żołnierze 5 pp schwytali 1 i zabili 10 ukraińskich partyzantów. Ponadto w drugiej połowie maja wojsko aresztowało 117 osób (najprawdopodobniej mieszkańców Werchraty i okolicznych przysiółków, którzy uchylali się od przesiedlenia, a niekiedy stawiali WP bierny lub nawet czynny opór), natomiast 42 mieszkańców Hrebennego zatrzymano jako podejrzanych o współpracę z OUN-B i UPA. W omawianym okresie wykryto 81 bunkrów i 6 szałasów, a ponadto zdobyto m.in.: rusznicę przeciwpancerną, 4 erkaemy, 5 automatów, 19 karabinów i karabinków ręcznych, 5 pistoletów, 32 granaty i prawie 1 tys. sztuk amunicji. Zob.: AIPN, 0231/92, t. 4, Meldunek informacyjny nr 001 sztabu GO „Wisła" za okres 1–31 V 1947 r. z działalności ukraińskiej partyzantki na terenie operacyjnym GO „Wisła" (tabela: „Straty poszczególnych band w ludziach"), 4 VI 1947 r., k. 25; *ibidem* (tabela: „Zdobycze GO »Wisła« wg dywizyj"), 4 VI 1947 r., k. 26; *ibidem*, t. 25, Meldunek sytuacyjny WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za 27 V 1947 r., 28 V 1947 r., k. 55; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za 31 V 1947 r., 1 VI 1947 r., k. 123.

[105] AIPN, 00231/92, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 155–156.

kureń »Berkuta«, składający się z małych sotni". Nie przejawiał on jednak aktywności i pozostawał w rozproszeniu. Ustalono natomiast, że na wschodniej Lubelszczyźnie obok słabej liczebnie UPA działały dość liczne bojówki SB, a nawet SKW, lecz w szczątkowej postaci. W chwili przesunięcia w czerwcu jednostek GO „Wisła" do województwa lubelskiego również one się rozproszyły i zaprzestały zorganizowanej działalności[106]. Część z nich, tak jak bojówki SB nadrejonu „Łyman", przeszła na tereny zamieszkane przez ludność polską, które do drugiej dekady lipca w zasadzie nie były objęte operacją „Wisła" (powiat biłgorajski).

W wyniku działań bojowych prowadzonych od 20 kwietnia do 24 lipca 1947 r. jednostki GO „Wisła" zabiły 519 członków ukraińskiego podziemia, w tym kilku dowódców sotni, m.in. „Łastiwkę", „Kryłacza" czy „Bryla". Do niewoli dostało się 435 ukraińskich konspiratorów, natomiast dobrowolnie do władz bezpieczeństwa zgłosiło się 35. Po przejściu partyzantów na terytorium USRR sowieckie organy bezpieczeństwa i wojsko zabiły lub ujęły 45 z nich, natomiast władze czechosłowackie przekazały Polakom następnych 23 schwytanych u siebie. 50 osób (prawdopodobnie upowców) zatrzymano jeszcze wśród przesiedlanej ludności ukraińskiej na punkcie etapowym w Oświęcimiu, gdzie przeadresowywano transporty do miejsca docelowego.

Do 25 lipca 1947 r. wyrokami Wojskowego Sądu GO „Wisła" 120 banderowców zostało skazanych na śmierć i niezwłocznie straconych[107]. Kary więzienia od 2 lat do dożywocia otrzymały 52 osoby, a 56 zatrzymanych czekało jeszcze w tym czasie na osądzenie. Oprócz tego 174 osoby zostały pozostawione w więzieniach do rozpatrzenia spraw. W sumie dawało to 1509 wyeliminowanych z walki członków ukraińskiego podziemia, co miało stanowić 75 proc. stanu z kwietnia 1947 r. Ponadto stwierdzono, że całkowicie zlikwidowana została siatka terenowa OUN-B i w ten sposób doprowadzono do zniszczenia „bazy socjalnej i materiałowej" ukraińskiej partyzantki. Do COP w Jaworznie skierowano 2781 wchodzących w jej skład osób.

Dużą grupę spośród 435 jeńców stanowili skazani na śmierć lub więzienie. Powyższe dane nie obejmowały jednak partyzantów zmarłych z powodu ran i chorób oraz dezerterów, których liczba – co podkreślano w końcowym sprawozdaniu sztabu GO „Wisła" – była kilkukrotnie wyższa od podanej w oficjalnym zestawieniu. Ponadto według szacunków wojska z ok. 90 partyzantów UPA, którzy zdołali się przebić na terytorium USRR, Sowieci nadal tropili połowę. W drodze do Austrii przez Czechosłowację było natomiast prawie 140 banderowców. Nawiasem mówiąc, w omawianym czasie żołnierze GO „Wisła" zabili również 11 członków WiN, a 35 wzięli do niewoli.

W walce z OUN-B i UPA wojsko zdobyło znaczną ilość broni i amunicji, m.in.: 11 cekaemów, 103 erkaemy, 6 moździerzy 50 mm, 3 rusznice przeciwpancerne, 171 automatów, 126 pistoletów, 701 karabinów ręcznych, 303 granaty ręczne, 212 pocisków moździerzowych, prawie 50 tys. sztuk amunicji karabinowej i 531 min

[106] *Ibidem*, k. 155–158.

[107] Do sierpnia 1947 r. część skazanych z wyroków sądów doraźnych została stracona już w dniu ogłoszenia werdyktu lub zaledwie po kilku dniach. Często były to procesy pokazowe. Dopiero od września wyroki śmierci wykonywane były po upływie dwóch tygodni. Zob. *Litopys UPA*, t. 22, s. 15.

przeciwpiechotnych. Ponadto zniszczyło 1480 schronów i szałasów oraz 30 magazynów żywnościowych i 8 szpitalnych. Żołnierze zdobyli również bardzo dużo części zapasowych do broni, wiele ważnych dokumentów, archiwa, materiały propagandowe itp.[108] To wszystko przy stratach bojowych wynoszących 63 zabitych (64,3 proc. ogółu ofiar śmiertelnych, poniesionych m.in. wskutek nieszczęśliwych wypadków) i 102 rannych (43,4 proc. wszystkich rannych) żołnierzy WP i KBW[109]. Za zasługi bojowe i „pełną poświęcenia" pracę odznaczonych zostało ponad 1 tys. żołnierzy, przy czym dopiero teraz uwzględniono „zaległe z dwóch lat [1945–1946 – M.Z.] wnioski". Odnosiło się to zarówno do żołnierzy WP i KBW, jak i pracowników UB oraz funkcjonariuszy MO i SOK „walczących od dłuższego czasu z bandami UPA"[110].

Według sztabu GO „Wisła" w wyniku działań bojowych na całym terenie objętym operacją wojskową nie ostała się po 31 lipca „ani jedna zwarta banda UPA". Najdokładniej z ukraińskiego podziemia została oczyszczona południowo-wschodnia część województwa rzeszowskiego. Trzon działających tam kadrowych kureni UPA Wasyla Mizernego „Rena" i Petra Mykołenki „Bajdy" został zlikwidowany, a ich resztki – zmuszone do przekroczenia granicy z ZSRR i Czechosłowacją, gdzie w ścisłej współpracy z WP nadal były ścigane i likwidowane przez tamtejsze organy bezpieczeństwa i wojsko. Niemniej jednak stwierdzano, że „na wszystkich terenach poukraińskich pozostały drobne odpryski band oraz kuszcze i grupki SB". Podkreślano przy tym, że po zakończeniu operacji „Wisła" ośrodkiem newralgicznym stał się powiat lubaczowski, na terenie którego ukraińskie podziemie nie zostało w pełni zlikwidowane. Powodem takiej sytuacji było wydzielenie do tego zadania zbyt szczupłych sił: 7 DP, okresowo GO 3 DP, a od 12 lipca także batalionu uderzeniowego odwodowego 12 pp. Z tego powodu uczulano, że teren ten „mógłby się stać z czasem zarzewiem aktywnej akcji bandyckiej".

Drugim regionem, w którym dostrzegano poważne zagrożenie i realną możliwość odrodzenia się ukraińskiego podziemia, była południowo-wschodnia Lubelszczyzna (powiaty tomaszowski i hrubieszowski), gdzie jak ustalono, nadal działały w rozproszeniu drobne, lecz stosunkowo liczne oddziały[111]. Na ile prorocze były to oceny,

---

[108] AIPN, 00231/92, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 158, 167–168. Według Grzegorza Motyki latem i jesienią 1947 r., w czasie walk UPA z czechosłowackim wojskiem oraz organami bezpieczeństwa i policją Ukraińcy stracili 61 poległych, 260 wziętych do niewoli oraz 29, którzy oddali się dobrowolnie w ręce Czechosłowaków. Wśród jeńców znalazło się 3 dowódców sotni: „Burłaka", „Brodycz" i „Kałynowycz". Ponadto w omawianym czasie władze ČSR miały zatrzymać 46 członków siatki terenowej OUN-B i 65 współpracowników ukraińskiego podziemia. Wydaje się, że wielu z nich nie miało nic wspólnego z OUN-B i UPA, a czechosłowaccy komuniści aresztowali ich jako przedstawicieli opozycji pod wyimaginowanym zarzutem m.in. współpracy z „ukraińskimi faszystami". W tym czasie czechosłowackie straty wyniosły: 32 zabitych, 26 rannych i 2 zaginionych, w tym cywilów. Motyka podaje też wskazówki bibliograficzne dotyczące publikacji na ten temat wydanych w Czechosłowacji. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka*..., s. 592–604. Zob. także: A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*...; M. Hromenko [M. Duda], *U wełykomu rejdi*, Miunchen 1956; W. Wjatrowycz, *Rejdy UPA terenamy Czechosłowaczczyny*, Toronto–Lwiw 2001 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 2).

[109] AIPN, 00231/92, t. 33, Wykaz zabitych, zmarłych, rannych i chorych żołnierzy w czasie operacji GO „Wisła" za okres 20 IV–25 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 262.

[110] *Ibidem*, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 165.

[111] *Ibidem*, k. 156–159.

pokazały wydarzenia z sierpnia 1947 r. na wschodniej Lubelszczyźnie. Wówczas to dały o sobie znać bojówki SB Okręgu III OUN oraz resztki kurenia UPA „Berkuta", o czym będę jeszcze pisał.

Co ciekawe, na rozłożony w czasie proces całkowitej likwidacji ukraińskiego podziemia gen. Mossor wskazywał już 28 maja 1947 r. w projekcie poświęconym ostatecznemu uporządkowaniu strefy przygranicznej w południowo-wschodniej części kraju: „Po zakończeniu przesiedlania ludności ukraińskiej walka z bandami UPA będzie prowadzona dalej, aż do ich zupełnego wyniszczenia przez czas tak długi, jak długo to okaże się niezbędne, nie krócej jednak niż do zimy [1947/1948 r. – M.Z.] włącznie". W innej części dokumentu odnajdujemy równie interesujący fragment, dotyczący wyboru terminu rozpoczęcia działań zbrojnych przeciwko OUN-B i UPA w ramach operacji „Wisła" oraz związanych z tym trudności: „[...] jeszcze raz melduję, że doszczętne zniszczenie band UPA w tym terminie[112] jest rzeczą niemożliwą. Od początku – jeszcze przed rozpoczęciem akcji – meldowałem we wszystkich moich raportach, że rozproszone bandy UPA są przeciwnikiem zbyt nieuchwytnym, ażeby można było realnie liczyć na szybkie i duże sukcesy. [...] Byłem od początku zdania, że doszczętne wytępienie tych band będzie akcją żmudną, drobiazgową i długotrwałą, która musi się rozciągnąć na wiele miesięcy, i będzie mogło być definitywnie zakończone zimą przez oddziały wyposażone w narty. [...] Działamy w najgorszej taktycznie porze roku. Drobne grupy band z powodu ciepła i gęstego już listowia, mogą się tygodniami, a nawet miesiącami utrzymywać w terenie, przerzucając się z miejsca na miejsce. Dowódcy radzieckiej straży pogranicznej dziwią się naszej działalności w tym czasie, ponieważ oni główny wysiłek na tępienie band skupiają późną jesienią i zimą, ograniczając się latem do zasadzek na głównych szlakach przejściowych"[113]. Po zakończeniu operacji „Wisła" gen. Mossor sugerował, by w powiatach jarosławskim i lubaczowskim, ze względu na zupełne pozbawienie ich ochrony wojska, pozostawić do wiosny 1948 r. jeden kombinowany pułk piechoty złożony z żołnierzy dywizji zachodnich, który przy ścisłym współdziałaniu z batalionem KBW „Lubaczów" będzie w stanie je „doczyścić" i zabezpieczyć. Siły 3 DP uznał natomiast za całkowicie wystarczające do zlikwidowania ukraińskiej partyzantki w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego.

Niemniej jednak dwa miesiące po wydaniu przywołanego dokumentu dowódca GO „Wisła" otwarcie przyznawał w końcowym fragmencie sprawozdania z działalności podległych mu jednostek, że żołnierzom i polskiej ludności należy zakomunikować, iż „walka z resztkami bandytyzmu będzie prowadzona nieustępliwie i nieprzerwanie do wiosny [1948 r. – M.Z.], względnie tak długo, jak będzie to potrzebne do pełnego zaprowadzenia i ugruntowania ładu i bezpieczeństwa na tym terenie"[114]. Tym samym przyznawał, że mimo zadowalających wyników jednostek GO „Wisła" w walce z ukraińskim podziemiem w Polsce, którego działalność według oficjalnych

[112] Prawdopodobnie chodzi o datę końcową operacji – 31 VII 1947 r.

[113] AIPN, 00231/92, t. 75, Projekt ostatecznego uporządkowania strefy przygranicznej południowej i wschodniej, 28 V 1947 r., k. 177–184.

[114] *Ibidem*, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 164.

dokumentów miała stanowić asumpt do rozpoczęcia operacji wojskowej, nie zdołano całkowicie wykonać najważniejszego z wojskowego punktu widzenia zadania, czyli ostatecznego rozwiązania problemu działalności OUN-B i UPA na południowo-wschodnim pograniczu. W tym celu nakazywał dowódcom jednostek GO „Wisła", by przekazali oficerom dowodzącym oddziałami skierowanymi do likwidowania niedobitków banderowców w terenie objętym do tej pory działaniami GO „Wisła" wszelkie doświadczenia zdobyte w trakcie operacji w walce z partyzantką i zalecili im odpowiednie metody pracy, dostosowane do danego terenu. Wszystko po to, aby w związku ze „zmniejszonym stanem sił doradzić zdwojenie ruchliwości oddziałów w terenie, ażeby podtrzymać i umocnić wśród ludności polskiej [osadników z operacji »Wisła« – M.Z.], terroryzowanej jeszcze przez strach przed odrodzeniem się band, poczucie pewności i całkowitego bezpieczeństwa"[115]. Z tym jednak bywało różnie, czego dowiodły wypadki, jakie rozegrały się w sierpniu 1947 r. w powiatach wschodniej Lubelszczyzny, o czym szerzej piszę w dalszej części tekstu.

3. Strategia ukraińskiego podziemia na wypadek ponownych przesiedleń (listopad 1946–kwiecień 1947 r.)

3 listopada 1946 r. krajowy prowidnyk OUN w Polsce Jarosław Staruch „Stiah", „h" wydał dla wszystkich wojskowych i bojowych komórek organizacji specjalną instrukcję w sprawie zachowania się na wypadek ponownych przymusowych wysiedleń ukraińskiej ludności oraz w związku z pojawiającymi się plotkami na ten temat. Początkowo KP OUN zalecał traktować te pogłoski jako wrogą propagandę i nie podnosić alarmu wśród ludności, dopóki nie zostaną potwierdzone. W razie faktycznego wznowienia przez WP przymusowej akcji przesiedleńczej oddziały UPA i bojówki SB miały niezwłocznie stawić czynny opór „najszerszych rozmiarów". Znowu miały „zapłonąć ognie i [...] »pójść w ruch« mosty oraz wszelka komunikacja"[116]. W tym celu wydano rozkaz przygotowania zapasów materiałów wybuchowych niezbędnych do przeprowadzenia akcji dywersyjno-sabotażowych. Ludności zalecano natomiast wzmożenie akcji magazynowania i ukrywania całego majątku, aby była gotowa na każdą ewentualność.

1 grudnia krajowy prowidnyk wydał instrukcję, w której uczulał członków organizacji, aby w okresie nadchodzącej zimy w miarę możliwości zabezpieczyli wszystkich potrzebujących w niezbędne środki do życia i wszelką pomoc. „Stiah" miał na myśli przede wszystkim rodziny osób aresztowanych, pogorzelców, a szczególnie ograbionych, chorych i niedołężnych. Do tego celu polecał wykorzystać zbliżające się okazje: dzień św. Mikołaja, Boże Narodzenie, Nowy Rok itp. „Bliskość braterskiej wspólnej doli – pisał – jaka wykuwała się w nas w dniach najjaskrawszego wysiedleńczego

[115] *Ibidem*.

[116] AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Instrukcja „h", 3 XI 1946 r., k. 74; *Instrukcja OUN-B dotycząca działań UPA w związku z informacjami o ponownej akcji wysiedleńczej* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 51.

terroru wroga-okupanta, należy utrzymać i pielęgnować w przyszłości. Braterska [...] jedność w smutku i biedzie da nam siłę jedności w walce!"[117] Z drugiej strony przy okazji świąt Bożego Narodzenia nakazywał, by w formie kolędy prowadzić wśród ludności zbiórkę na fundusz bojowy UPA „tak intensywnie, żeby ona dała jak największy efekt".

Kilka miesięcy później, 1 marca 1947 r. w uzupełnieniu do instrukcji z listopada potwierdzone zostały ogólne założenia przyjęte jesienią. Nadal podkreślano, że Ukraińcy muszą zademonstrować powszechny protest przeciwko wysiedleniom poprzez stawianie zbrojnego oporu, „ile tylko wystarczy im sił". Dużo uwagi nakazano poświęcić akcji propagandowej skierowanej do polskich żołnierzy i polskiej ludności. Cywilów starano się odwieść od udzielania pomocy wojsku przy ewentualnym przesiedlaniu Ukraińców, a co więcej – przekonywać ich do przeciwstawienia się akcji wojskowej. Równocześnie stwierdzone wypadki takiej pomocy nakazywano karać indywidualnie, „jednak zawsze – co podkreślano – z należytym polityczno-propagandowym wyjaśnieniem". Zgodnie z oddzielnymi instrukcjami ustnymi ewentualnych przesiedleńców należało w odpowiedni sposób wykorzystać do celów organizacyjnych na terenach, na które mieli zostać wywiezieni. W każdym razie w końcowym fragmencie instrukcji bardzo wyraźnie podkreślano, że bez sprawdzonych informacji na temat planowanych przez komunistów ponownych przesiedleń nie należy robić wokół tej kwestii „żadnego szumu". Niemniej w wypadku potwierdzenia pogłosek należało działać zgodnie z dotychczas przyjętą generalną zasadą – w tej i każdej innej sytuacji – rewolucyjnej walki aż do zwycięstwa[118].

W instrukcji wydanej tuż po rozpoczęciu operacji „Wisła" KP OUN uczulał natomiast: „Nie należy porywać się pochopnie na specjalne wystąpienia zbrojne przeciwko wrogom [...] bo w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek stoimy przed najważniejszym problemem, jakim jest ekonomia środków (a głównie amunicji i wszelkich innych). Zasadnicza jednak konieczność – to oszczędność materiału ludzkiego. Najważniejszym zadaniem na dziś dla wszystkich komórek organizacyjnych, oddziałów, pracowników i strzelców jest przede wszystkim gromadzenie zapasów żywnościowych i niezbędnych nam środków, które pozostawia wysiedlona ludność"[119]. Doskonale zdając sobie sprawę z braku szans na skuteczne przeciwstawienie się akcji wojskowej, zakrojonej – jak się okazało – na niespotykaną dotąd skalę, kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce nakazywało w pierwszym rzędzie: „Użyć wszystkich środków, jakie w danej okolicy będą dostępne, aby jak najwięcej ludności pozostało, chowało się, »manewrowało«, powracało, choćby nawet z daleka". Warunkiem powodzenia taktyki biernego oporu wśród ukraińskich chłopów było umiejętne ukrycie w odpowiednim czasie wszelkiego dobytku. Tak jak w latach 1945–1946, także teraz postanowiono palić opuszczone przez ludność wsie,

[117] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Instrukcja „h", 1 XII 1946 r., k. 236.

[118] AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Uzupełnienie do instrukcji z 3 XI 1946 r., 1 III 1947 r., k. 75; *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 31; *Uzupełnienie instrukcji OUN z 3 listopada 1946 r.* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 258–259.

[119] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 439; G. Motyka, *Tak było*..., s. 421–424.

począwszy od położonych najbliżej szlaków komunikacyjnych, przez co najbardziej zagrożonych przez wroga. Akcję sabotażową należało przeprowadzać sprawnie, paląc szybko część miejscowości, by w ten sposób zniechęcić Polaków do osiedlania się w poukraińskich gospodarstwach. Nie zamierzano zniszczyć wszystkiego od razu, ponieważ liczono się z powrotem części chłopów z poniewierki, jak bywało w czasie wcześniejszych przesiedleń do USRR. „Ludność powinna od nas wiedzieć, że będzie miała jeszcze dokąd wracać" – pisano. Resztę wsi nakazywano „palić w każdym wypadku, kiedy będzie groziło zasiedlenie pepeerowskimi uzbrojonymi bandami (jak zapowiadają)". Ponadto wszystkie cywilne i wojskowe komórki ukraińskiego podziemia zostały zobligowane do natychmiastowego uzupełnienia zapasów żywności, a przede wszystkim sucharów, mąki i chleba, „na pierwszy najgorętszy czas". Polecano gromadzić także inne artykuły spożywcze, i to w największych ilościach: krupę, tłuszcz, mięso marynowane, sól itp. Magazynowano również rzeczy niezbędne do dłuższego przetrwania w leśnych obozach partyzanckich i bunkrach, tzn.: mydło, naftę, zapałki, nici, płótno, skórę i in. W końcowym fragmencie kwietniowej instrukcji pisano w zasadzie już tylko ku pokrzepieniu serc, choć wciąż bardzo patetycznie: „[...] przyszedł czas nowej wielkiej próby dla naszej rewolucyjnej organizacji i całej ludności ukraińskiej za linią Curzona. Poprzednie ciężkie zmagania przeszliśmy dość zwycięsko. Nasza wytrwałość i heroiczna walka przyniosły do chwili obecnej więcej sukcesów, niż można było się tego spodziewać. Cały naród ukraiński, jaki trwa w całej Ukrainie w najcięższej walce, patrzył z podziwem na walkę, która rozgrywała się za linią Curzona w tak wielkich rozmiarach i z takimi sukcesami, jakich w porównaniu do naszych sił nikt przed tym się nie spodziewał. Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza oddzielnym postanowieniem z [...] października 1946, wyraziła największe uznanie i [nadała] odznaczenie naszej walce, naszemu odcinkowi wielkiego frontu wyzwoleńczego Ukrainy. Musimy wytrzymać godnie i tę, może jeszcze cięższą, może najcięższą próbę. Nie dopuścimy nigdzie w nasze szeregi żadnych wątpliwości i wahań, żadnego strachu przed przyszłością. Jak będzie trzeba, wykonamy wiernie, do końca testament przodków, którym tak długo żyliśmy i innych nauczaliśmy: »Zginiemy, a nie przyniesiemy wstydu naszej ziemi«. [...] Żadne, największe ofiary poniesione w świadomej walce wyzwoleńczej nie są dla nas straszne. One przyniosą zwycięstwo! Straszne są tylko ofiary kapitulacji i załamania. Do tego nigdy nie dopuścimy! W dzisiejszych zmaganiach damy jeszcze jeden przykład i dowód, że wytrwałość i heroiczna walka – to najlepsza i najpewniejsza droga do zwycięstwa!"[120].

W pierwszej połowie maja zgodnie z wytycznymi KP ukraińskie podziemie rozpowszechniało w Przemyskiem ulotkę adresowaną do ludności polskiej. Informowano w niej o przymusowych, brutalnych przesiedleniach Ukraińców oraz przeciwdziałaniu im ze strony partyzantki banderowskiej. Ulotka wzywała Polaków do solidaryzowania się z Ukraińcami i biernego oporu wobec akcji wojskowej: „Polacy!

[120] AIPN, MBP, UPA, X/8, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewcza, Instrukcja KP OUN w Polsce, kwiecień 1947 r., k. 79; *Instrukcja dotycząca zachowania się oddziałów UPA w nowej akcji przesiedleńczej* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 260–261.

Wojsko Polskie dalej wypędza ludność ukraińską z jej ojcowskich siedzib, często wśród znęcań, grabieży i mordów, zmuszając do wysiedlenia. Zmuszeni jesteśmy więc ze swojej strony do reagowania wszystkimi możliwymi środkami. Palimy też i będziemy palić wszystkie nasze wysiedlone wsie. Nie zwracamy się tym krokiem przeciwko Wam, lecz protestujemy przeciw terroryzowaniu i wypędzaniu naszych ojców i braci. Protestujcie i Wy przeciwko tej wysiedleńczej akcji. Ukraińcy"[121].

4. Położenie i działalność OUN-B i UPA do kwietnia 1947 r.

4.1. Zima 1946/1947 r.

W obawie przed spodziewanymi w porze jesienno-zimowej akcjami przeciwpartyzanckimi sotnie UPA operujące w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego rozpoczęły przygotowania do przetrwania trudnej, jak powszechnie sądzono, zimy 1946/1947 r. Na przykład najsilniejszy na omawianym terenie oddział UPA „Szuma" został wtedy podzielony na czoty, których poszczególne roje rozmieszczono w kilkunastu wsiach na pograniczu powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego. Każdy z nich we własnym zakresie musiał przygotować sobie podziemne bunkry. Przebywano w nich za dnia, a wychodzić można było tylko nocą. Dopiero wtedy część partyzantów patrolowała dającą im schronienie miejscowość, a pozostali udawali się do pobliskich domostw. Dużo uwagi poświęcono na gromadzenie odpowiednich zapasów żywności. 5 rejon „Zaruby", na terenie którego działali partyzanci „Szuma", był pod tym względem jednym z najbogatszych w Okręgu II OUN. Właśnie tam okręgowy referent gospodarczy Kornelij Kozenko „Kornijenko", „Słota" planował stworzyć bazy zaopatrzeniowe dla sotni UPA odcinka „Bastion". Według Jewhena Stecyszyna od jesieni 1946 r. za magazynowanie zapasów żywności w 5 rejonie odpowiadała sotnia „Szuma". W ramach kontyngentu ściągniętego przez SKW od okolicznej ukraińskiej ludności zebrano tam około stu ton zboża. Miało ono stanowić żelazną porcję dla całego kurenia „Zalizniaka", którą można było dysponować tylko za zgodą góry. Przed zimą 1946/1947 r. z zapasów tych przemielono na mąkę pięć ton zboża i wydano ją tylko sotni „Tuczy". Rozdysponowaniu pozostałych zapasów zboża i mąki między oddziały „Zalizniaka" sprzeciwił się dowódca WO „Sian". Zanim jednostki GO „Wisła" rozpoczęły działania w powiecie lubaczowskim, poszczególnym czotom sotni „Mesnyky III" wydano rozkaz, aby zapewniły sobie odpowiednią ilość mąki (ok. 5 ton). Pododdziały nie zdołały jednak wykonać go w pełni z powodu zakwaterowania w terenie znacznych sił wojska[122].

Z tego samego powodu w połowie listopada 1946 r. w „Ławadzie" podzielono nadrejonową bojówkę SB „Sojki" na mniejsze grupki, które mogłyby łatwiej

[121] AIPN, 00231/92, t. 24, Ulotka ukraińskiego podziemia do Polaków, b.d., k. 53.

[122] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 55, 57; AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 31 V 1947 r., 1 VI 1947 r., k. 45; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Życiorys Kornela Kozenki, 27 XI 1948 r., b.p.; G. Motyka, *Tak było*..., s. 397–398.

zakonspirować się w terenie. Nadto w zimie 1946/1947 r. wydano na Podlasiu instrukcję zakazującą bojowcom SB podejmowania jakichkolwiek akcji zbrojnych. Równocześnie nakazywano w niej przebywanie w zawczasu przygotowanych bunkrach wyposażonych w niezbędne zapasy żywności. Skądinąd wiemy, że na tym terenie ukraińskie podziemie w zasadzie nie dysponowało bunkrami, w których można było się ukrywać. Przyczyną tego stanu rzeczy były prawdopodobnie niedogodne warunki, gdyż większość obszaru stanowiły tereny podmokłe[123]. Istniejące bunkry przeznaczane były więc przeważnie na magazyny żywności i broni. Najpewniej z tego powodu, ale też – jak zeznał w MBP były podkomendny „Sojki" Stepan Kalitka „Ostap" – z uwagi na brak akcji przeciwpartyzanckich bojowcy SB przez całą zimę 1946/1947 r. w miarę swobodnie operowali w terenie. Z tego samego źródła wiemy, że na początku 1947 r. we wsi Wygnanka odbyła się odprawa, na którą „Wołodia" wezwał wszystkich członków organizacji z Podlasia. Co interesujące, przyjął wówczas od obecnych przysięgę „na wierność sprawie OUN", po czym ponownie rozpuścił wszystkich w teren. Od tej pory do końca maja 1947 r. podlaska OUN-B nie przejawiała większej aktywności[124].

W omawianym czasie istotnym źródłem zdobywania prowiantu, odzieży, narzędzi niezbędnych do budowy bunkrów, ale też lekarstw i materiałów opatrunkowych były podejmowane jesienią 1946 i zimą 1946/1947 r. akcje ekspropriacyjne, np. 6 grudnia 1946 r. w Tarnogrodzie w powiecie biłgorajskim czy też dwukrotnie w 1947 r. na terenie sanatorium przeciwgruźliczego w Adampolu w powiecie włodawskim. W drugim przypadku oprócz zabrania żywności, lekarstw i opatrunków ukraińscy partyzanci, korzystając z okazji, dwukrotnie zrobili prześwietlenia płuc[125].

Między styczniem a marcem 1947 r., w czasie obław na ukraińskich partyzantów na terenie TW „Danyliw" dochodziło jedynie do drobnych potyczek, przeważnie z WOP, rzadziej z WP, UB i MO. Na przykład 4 stycznia, podczas obławy w Winnikach grupa operacyjna UB-WP zaskoczyła 2 kwaterujących we wsi partyzantów. Podczas wymiany ognia jeden z banderowców został śmiertelnie ranny, a drugi po wyczerpaniu amunicji popełnił samobójstwo. Straty strony polskiej nie są znane. 12 lutego w Siebieczowie w walce z żołnierzami WOP poległo 2 ukraińskich konspiratorów, natomiast Polacy stracili zabitego i rannego. Ogółem w omawianym okresie zginęło 6 partyzantów UPA, 1 odniósł rany, a 2 dostało się do niewoli. Według ukraińskich danych straty Polaków to co najmniej 5 zabitych i 2 rannych[126].

Najdotkliwszy cios ze strony WP spadł na ukraińskie podziemie na terenie Okręgu II OUN „Baturyn" 31 stycznia lub 2 lutego 1947 r. Było nim zlikwidowanie

---

[123] Jeden z takich bunkrów znajdował się w powiecie bialskim, między Olszanką i Tuczną. Zob. AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 163v–164.

[124] AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Kalitki w MBP w Warszawie, 1 VI 1950 r., b.p.

[125] AIPN, 0259/281, Akta śledcze dotyczące Grzegorza Mazura, Opis akcji na Tarnogród, 31 XII 1946 r., k. 35; AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 163v.

[126] *Operatywnyj zwit (za) misiać siczeń (1947 r.)* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 202–204; *(Operatywnyj zwit) Misiać luteń (1947 r.)* [w:] *ibidem*, s. 209–210; *(Operatywnyj zwit) Za misiać berezeń (1947 r.)* [w:] *ibidem*, s. 217–218.

w Gorajcu kierowanego przez Rudolfa Popandziuka „Wołodara" ośrodka technicznego przy okręgowym prowidzie. Według danych WUBP w Rzeszowie 31 stycznia przeprowadzono tam operację, podczas której został zdobyty bunkier, w którym ukrywał się „cały sztab bandy UPA". Do niewoli dostało się trzech ukraińskich konspiratorów, w tym „Wołodar", a dwóch innych – maszynistka i członek ochrony – zastrzeliło się. W kryjówce znaleziono archiwum, w tym broszury propagandowe, przybory kancelaryjne i 3 maszyny do pisania. Zdobyto również 2 automaty, karabin samopowtarzalny i 3 pistolety[127].

Od marca 1947 r. zgodnie z nakazem góry dowódcy sotni UPA działający na Lubelszczyźnie mieli gromadzić wszelkie dane zwiadowcze na temat natężenia ruchu samochodowego i kolejowego. Jak czytamy w instrukcji KW „Danyliw", do 10 marca należało podać przybliżone informacje o ruchach na szlakach komunikacyjnych za luty 1947 r. W przyszłości przy każdym comiesięcznym sprawozdaniu w rozdziale poświęconym zwiadowi winny się znaleźć jak najdokładniejsze dane o tym, „w jakich kierunkach przejeżdżały, co przewoziły i ile przejechało aut czy pociągów za czas miesięcznego sprawozdania". By usprawnić pracę wywiadowczą, polecano „zorganizować na stacjach i po wsiach położonych blisko szosy obserwacyjne punkty oraz zaangażować odpowiednich ludzi dla obserwacji danego ruchu, które będą o tym dokładnie śledzić"[128].

4.2. Wczesna wiosna 1947 r.

Poważniejsze wystąpienia ukraińskiej partyzantki zostały odnotowane wiosną 1947 r. w okolicach Waręża, Bełza i Sokala-Zabuża w powiecie hrubieszowskim. W tym czasie aktywność OUN-B i UPA wzrosła także w Tomaszowskiem – w rejonie Hrebennego i Lubyczy Królewskiej. Na przykład pod koniec marca w lubelskiej części TW „Bastion" UPA spaliła posterunek MO Hrebenne z siedzibą w Siedliskach. Jak czytamy w aktach PUBP w Tomaszowie Lubelskim, w reakcji na działania Ukraińców w okolicy Hrebennego została przeprowadzona operacja przeciwpartyzancka z użyciem sił milicyjnych, najpewniej szturmówki KP MO w Tomaszowie Lubelskim, ponieważ załoga posterunku w Siedliskach współpracowała z ukraińskim podziemiem, o czym wtedy UB jeszcze nie wiedział. Z tego powodu rezultat kontrakcji UB-MO był dość skromny. Zabito co prawda jednego partyzanta z bronią i zatrzymano 34 osoby podejrzane o współpracę z OUN-B i UPA, które następnie zostały przekazane do tomaszowskiego UB, lecz aresztowani Ukraińcy okazali się na ogół osobami niewinnymi lub takimi, wobec których nie było żadnych materiałów kompromitujących. Szef tomaszowskiej bezpieki w sporządzonym wówczas raporcie do władz zwierzchnich wyraził następującą opinię: „Dla likwidacji

[127] AIPN, 0296/17, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Rzeszowie, luty 1947 r., k. 44; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[128] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Instrukcja KW „Danyliw" (dokument znaleziony przy 4 partyzantach UPA zabitych 12 VI 1947 r. w Przewodowie przez żołnierzy GO 3 DP), 5 III 1947 r., k. 105.

band UPA niezbędne jest jak najszybsze przesiedlenie ludności ukraińskiej i mieszanej oraz wojsko do walki z bandami"[129]. Najpewniej z tego powodu 5 kwietnia do działań przeciwpartyzanckich w powiecie tomaszowskim skierowany został oddział WBW Lublin w sile 200 żołnierzy[130]. Wiemy również, że do 10 kwietnia ze składu 8, 9 pp i 5 pal 3 DP do zwalczania ukraińskiej partyzantki miały zostać wydzielone 4 grupy alarmowe: w Hrubieszowie w sile 120 żołnierzy 9 pp, w Warężu – 60 żołnierzy 9 pp, w Biłgoraju – 100 żołnierzy 8 pp, a w Chełmie – 50 żołnierzy 5 pal. 14 DP miała natomiast utworzyć podobną grupę we Włodawie, liczącą 100 żołnierzy 45 pp[131]. Z tego powodu pod koniec kwietnia stacjonująca w Tomaszowie Lubelskim grupa operacyjna 10 SBO WBW Lublin została zredukowana do 57 żołnierzy. Pod koniec pierwszej dekady maja zwiększono jednak jej liczebność do 104 ludzi. W powiecie włodawskim w omawianym czasie operowała inna grupa 10 SBO w sile 121 żołnierzy[132].

Odnośnie do taktyki przyjętej w kwietniu 1947 r. przez oddziały UPA i bojówki SB w nadrejonie „Łyman" Okręgu III OUN w dokumentach wojskowych odnotowano, że bazy partyzanckie znajdowały się w lasach w rejonie Uhrynowa i Tudorkowic. Banderowcy mieli jednak być w ciągłym ruchu i zmieniać miejsce postoju co 10–15 dni. Żywność zbierali zaś w okolicznych wsiach. Jeńcy zeznawali, że „dyscyplina w bandach jest utrzymywana jedynie przez oddziały SB i ich d-ców, którzy obiecują bandom za miesiąc–półtora wyjaśnić sprawę amnestii i czas ich przebywania w podziemiu"[133]. Choć okoliczni polscy osadnicy byli zastraszani przez ukraińskich partyzantów i mieli do nich wrogi stosunek, to jednak nie wykazywali chęci przekazywania jakichkolwiek informacji na ich temat organom bezpieczeństwa i wojsku.

Wydarzenia te należy wiązać z przygotowaniami do kontrakcji zbrojnej podjętymi na początku kwietnia 1947 r. przez kierownictwo ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie na wypadek wznowienia przez wojsko przymusowych przesiedleń Ukraińców z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, którzy oparli się wywózkom do USRR. Z treści „sztafety" przesłanej 8 kwietnia do dowódcy

---

[129] AIPN Lu, 034/15, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport dekadowy szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie za okres 21–31 III 1947 r., 31 III 1947 r., k. 13. Według zeznań komendanta posterunku MO Hrebenne złożonych 9 X 1947 r. w PUBP w Tomaszowie Lubelskim w dniu „ataku" UPA z siedmioosobowej załogi w budynku znajdował się tylko milicjant dyżurny. Trzej inni byli w tym czasie w domu komendanta, w niewielkiej odległości od posterunku, gdzie dzielili się przydzielonym z komendy powiatowej prowiantem. O tym, co robili pozostali dwaj członkowie załogi, w zeznaniach komendanta nie znajdujemy żadnych informacji. Według Franciszka Wywrockiego milicjant dyżurny „w czasie okrążenia wyszedł z posterunku", a następnie budynek został bez przeszkód spalony przez Ukraińców. Co istotne, funkcjonariusze, widząc całe zdarzenie z pewnej odległości, nie podjęli żadnych działań zarówno w czasie palenia posterunku, jak i po odejściu UPA ze wsi. Co więcej, komendant poinformował o wszystkim KP MO w Tomaszowie Lubelskiem dopiero po trzech dniach. Zob. AIPN Lu, 18/190, Akta sprawy Franciszka Wywrockiego i innych.

[130] AIPN Lu, 034/15, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport dekadowy szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie za okres 1–10 IV 1947 r., 9 IV 1947 r., k. 15.

[131] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Rozkaz DOW VII nr 0355/III, 2 IV 1947 r., k. 130–131.

[132] AIPN, 679/1033, Akta WBW Lublin, Raport stanu 10 SBO WBW Lublin na 29 IV 1947 r., 30 IV 1947 r., k. 52; *ibidem*, Raport stanu 10 SBO WBW Lublin na 9–10 V 1947 r., 12 V 1947 r., k. 69.

[133] AIPN, 00231/92, t. 79, Szczegółowa sytuacja polityczna w powiecie Hrubieszów za kwiecień 1947 r., 8 V 1947 r., k. 5.

WO „Sian" Myrosława Onyszkewycza przez dowódcę TW „Danyliw" Wołodymyra Soroczaka „Berkuta" wynika, że poważnie liczył się on z możliwością prowadzonych pod osłoną WP działań, które zmierzałyby do kontynuowania przerwanej latem 1946 r. akcji osiedlania polskiej ludności w poukraińskich wsiach. Na wypadek realizacji takiego scenariusza „Berkut" sugerował walkę: „Ja nic nie chcę nowego wprowadzić, bo głównie chodzi o to, ażeby dobrze bili, kiedy nastąpi akcja wysiedleńcza. Musicie jednak opracować plany na wypadek zasiedlania. Ten wypadek jest o wiele bardziej prawdopodobny niż pierwszy. Z zasiedlaniem trzeba będzie walczyć"[134].

Na przykład w nocy z 13 na 14 oraz z 14 na 15 kwietnia partyzanci UPA przychodzili do Chorobrowa i żądali od polskich osadników („repatriantów" zza Buga), by w ciągu 24 godzin opuścili zajmowane poukraińskie gospodarstwa. W przeciwnym razie miały ich spotkać przykre konsekwencje. Według komendanta miejscowego MO banderowcy wyrazili się w następujących słowach: „Nasze rodziny, jak wysiedlali [w 1946 r. – M.Z.], to bili i gnali ze wsi, a my łaskawie dajemy wam termin 24-godzinny do opuszczenia Chorobrowa, jeżeli się nie wybierzecie, to możecie być pokrzywdzeni"[135]. Z jego słów wynika, że po odejściu partyzantów Polacy w popłochu opuścili wieś. Podobny przypadek miał miejsce 27 kwietnia w oddalonym zaledwie o kilometr od Waręża Łubowie. Osiedlonym tam Polakom Ukraińcy dali ultimatum, aby w ciągu doby opuścili wieś. Część z nich to zrobiła, a pozostali według danych lokalnej administracji państwowej szykowali się do wyjazdu[136].

Pierwsze tej wiosny akty sabotażu ze strony UPA odnotowane zostały w Hrubieszowskiem w nocy z 23 na 24 kwietnia, gdy banderowcy dokonali podpaleń kilku zabudowań we wsiach Mieniany i Kozodawy[137]. Między 28 a 30 kwietnia UPA doszczętnie spaliła wszystkie poukraińskie gospodarstwa w Chorobrowie i całej gminie. Budynki murowane, które mogły stanowić oparcie dla mniejszych garnizonów lub grup operacyjnych KBW i WP, partyzanci zniszczyli przy użyciu ładunków wybuchowych. 30 kwietnia Ukraińcy spalili 75 proc. zabudowań we wsi Piaseczno w gminie Dołhobyczów. 2 maja podpalili zaś kilka zabudowań gospodarczych w Kolonii Wiszniowie. 31 maja szef hrubieszowskiego UB odnotował w raporcie do WUBP w Lublinie, że sprawcy podpaleń wypędzali tam wtedy „pod groźbą broni ludność z mieszkań". W wyniku napadu spłonęło pięć budynków[138]. W nocy z 4 na 5 maja ten sam los spotkał miejscowość Żużel w pobliżu Bełza, gdzie zniszczeniu uległo w sumie 61 budynków mieszkalnych i gospodarczych, a oprócz tego spłonęła część inwentarza żywego[139]. 13 maja UPA wysadziła w powietrze murowany budynek

[134] K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 102.

[135] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Pismo wójta gminy Chorobrów do starosty powiatowego w Hrubieszowie, 17 IV 1947 r., k. 41; *ibidem*, Meldunek komendanta posterunku MO w Chorobrowie do KP MO w Hrubieszowie, 17 IV 1947 r., k. 42.

[136] *Ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne zarządu gminy Waręż za okres 11–29 IV 1947 r. dla starosty powiatowego w Hrubieszowie, 29 IV 1947 r., k. 43.

[137] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Informacja o napadzie na Mieniany i Kozodawy, 23 IV 1947 r., k. 79.

[138] *Ibidem*, t. 8, Raport szefa PUBP w Hrubieszowie do Wydziału III WUBP w Lublinie zawierający zestawienie wystąpień „bandyckich" na terenie powiatu hrubieszowskiego w okresie 1–30 V 1947 r., 31 V 1947 r., k. 46.

[139] APL, UWL, WSP, 218, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za maj 1947 r., 2 VI 1947 r., k. 11.

szkoły w Bojanicach, natomiast cztery dni wcześniej wskutek podpalenia ogień strawił 2,5 ha lasu w pobliżu Strzelec[140].

Ostatnim przed rozpoczęciem na omawianym terenie operacji „Wisła" wrogim wystąpieniem UPA wobec okolicznej ludności było, jak się wydaje, uprowadzenie 2 czerwca w nocy 32 polskich i ukraińskich mieszkańców Uhrynowa. Informacje na ten temat czerpiemy z akt hrubieszowskiego UB. Nie precyzują one jednak, ilu porwanych było Polakami, a ilu Ukraińcami, ani czy byli to przedstawiciele rdzennej ludności polskiej czy też osadnicy. Wiemy natomiast, że po pewnym czasie ukraińscy partyzanci zwolnili cztery osoby nieustalonej narodowości. Co do losu pozostałych brak bliższych danych[141].

UPA walczyła w tym czasie także z wojskiem. Na przykład grupa operacyjna 9 pp 3 DP ppłk. Stanisława Szulczyńskiego, która od 21 kwietnia dokonywała obław na banderowców w okolicy Uhnowa i Waręża, w nocy z 22 na 23 kwietnia przeprowadziła operację we wsi Liwcze. Podczas walki zginęło 2 Ukraińców, z czego 1 spłonął w zabudowaniach, a do niewoli wzięto 1 rannego partyzanta. Zatrzymano również kobietę, u której banderowcy się ukrywali. Do poważniejszego starcia doszło jednak 25 kwietnia. O 19.30 powracająca z akcji w Dłużniowie grupa operacyjna 9 pp w sile 70 żołnierzy natknęła się na skraju Liwcza na zasadzkę urządzoną przez 50-osobowy oddział UPA uzbrojony w 2 cekaemy, 5 erkaemów i automaty. W godzinnej walce wojsko straciło 3 zabitych – oficera i 2 podoficerów, którzy szli w szpicy. Od kul ukraińskich partyzantów zginęło także 2 cywilnych furmanów. Po zabraniu dokumentów od poległego oficera WP[142] oraz krowy i pary koni z podwody Ukraińcy wycofali się. Według prawdopodobnie przesadzonych danych wojskowych (mających zapewne umniejszyć rozmiary doznanej porażki), UPA straciła w walce 6 zabitych i 7 rannych. Oprócz tego kilku banderowców miało spłonąć w zabudowaniach[143]. Z dokumentów lokalnej administracji wiemy, że wypadki w Liwczu podgrzały atmosferę wśród polskiej ludności Waręża i spodziewano się ataku UPA na osadę. W sprawozdaniu Zarządu Gminy Waręż do Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie z 29 kwietnia czytamy: „25 [kwietnia 1947 r.] [...] w dniu napadu na wojsko w Liwczu zbrojne bandy UPA, korzystając z wyjazdu sił w teren, planowały urządzić

[140] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport szefa PUBP w Hrubieszowie do Wydziału III WUBP w Lublinie zawierający zestawienie wystąpień „bandyckich" na terenie powiatu hrubieszowskiego w okresie 1–30 V 1947 r., 31 V 1947 r., k. 46.

[141] AIPN Lu, 032/14, Akta PUBP w Hrubieszowie, Informacja z PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie, [przed 4 VI 1947 r.], k. 5.

[142] 26 kwietnia UCzCh przesłał do siedziby PCK w Hrubieszowie sporządzone w językach polskim i ukraińskim zawiadomienie o śmierci ppor. Antoniego Wielgosza w starciu z UPA pod Liwczem oraz fotografię poległego. W dokumencie tym czytamy m.in.: „[...] prosimy zawiadomić o tym rodzinę i znajomych poległego. Przy tej sposobności wykazujemy nasze współczucie, że śp. Wielgosz Antoni był zmuszony oddać swoje życie nie za sprawę swego narodu, ale za interesy okupantów bolszewickich – wrogów ukraińskiego i polskiego narodów". Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 9, Zawiadomienie UCzCh w sprawie śmierci ppor. Antoniego Wielgosza w starciu z UPA we wsi Liwcze 25 IV 1947 r. przesłane do siedziby PCK w Hrubieszowie, 26 IV 1947 r., k. 81–81a.

[143] AIPN, 00231/92, t. 79, Pismo dowódcy GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" w Sanoku (Szczegółowa sytuacja polityczna w powiecie Hrubieszów za kwiecień 1947 r.), 8 V 1947 r., k. 6; AIPN Lu, 08/260, t. 9, Telefonogram z KW MO w Lublinie do WUBP w Lublinie, 27 IV 1947 r., k. 84.

napad na Waręż. Zbrojne bandy otaczały już z dala Waręż, tylko oczekiwały wyniku potyczki w Liwczu więc plan napadu został udaremniony, gdyż bandy, mając na tyłach Wojsko Polskie, nie mogły przystąpić do natarcia"[144]. Według danych zwiadu wojskowego GO 3 DP z końca pierwszej dekady maja 1947 r. dowódcy poszczególnych oddziałów UPA w Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem mieli podtrzymywać swoich podkomendnych na duchu i zagrzewać ich do walki, używając następującej argumentacji: „Jeszcze miesiąc, a będzie Ukraina: wojsko, milicja i funkcjonariusze UB, to są NKWD-yści, z tą różnicą, że rozmawiają po polsku, ale tak samo kręcą ręce i nogi, wycinają języki i ściągają skórę itd."[145]

Informacje o sytuacji na terenie Okręgu II OUN-B i odcinka UPA „Bastion" w przededniu operacji „Wisła" przynoszą pisemne wyjaśnienia złożone jesienią 1948 r. w MBP przez byłego członka okręgowego prowidu Kornelija Kozenkę „Kornijenkę", „Słotę": „W kwietniu 1947 r. »Krym« przeszedł cały teren, aby zorientować się w położeniu. Z tego względu był bardzo niezadowolony. Starał się w pierwszym rzędzie nawiązać łączność między poszczególnymi rejonami. Obowiązek ten włożył na sotnie UPA, które przedstawiały sobą jeszcze grupy zorganizowane"[146]. Na przykład w celu usprawnienia łączności w interesującej nas północno-wschodniej części Okręgu „Baturyn" (między 5 a 4 rejonem) do 4 rejonu została skierowana czota „Surmy" z sotni „Szuma". Zanim jednak zdołała przejść w okolice Cieszanowa, rozpoczęła się tam akcja przesiedlania ludności ukraińskiej. Z tego powodu łączności nie nawiązano[147].

5. Przygotowania ukraińskiego podziemia na wypadek rozszerzenia działań GO „Wisła" na wschodnią Lubelszczyznę (maj 1947 r.)

5.1. W nadrejonie „Łyman"

4 maja 1947 r. odbyła się odprawa KW „Danyliw" z kadrą kurenia „Wowky". Poruszono na niej m.in. zagadnienie taktyki, jaką oddziały hrubieszowskiego kurenia UPA powinny przyjąć po zimie 1946/1947 r., w tym stosunek do polskiej ludności. Omówiono także formy działania w obliczu spodziewanych w najbliższym czasie „obław, blokad, akcji osiedleńczej albo wysiedleń". W związku z powyższym nakazano budowanie bardziej zakonspirowanych i niezależnych od ludności kryjówek oraz gromadzenie w tym celu niezbędnych materiałów budowlanych (np. drewna, blachy), sprawdzanie istniejących i tworzenie nowych magazynów (żywnościowych, broni,

[144] *Ibidem*, t. 8, Sprawozdanie sytuacyjne zarządu gminy Waręż za okres 11–29 IV 1947 r. dla starosty powiatowego w Hrubieszowie, 29 IV 1947 r., k. 43.

[145] AIPN, 00231/92, t. 79, Pismo dowódcy GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" w Sanoku (Szczegółowa sytuacja polityczna w powiecie Hrubieszów za kwiecień 1947 r.), 8 V 1947 r., k. 6.

[146] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[147] *Ibidem*, Życiorys Kornela Kozenki, 27 XI 1948 r., b.p.

mundurowych, medycznych), odszukiwanie, czyszczenie i magazynowanie broni, przygotowanie ładunków wybuchowych, a także gromadzenie żelaznych porcji żywnościowych. Ponadto podniesiono kwestię częściowej demobilizacji oraz rajdów propagandowych na polskie tereny, które należało przeprowadzać z zachowaniem zasad konspiracji. Według Łeonida Łapińskiego „Zenona" sposobu na uniknięcie znacznych strat podczas operacji „Wisła" upatrywano przede wszystkim w czasowym przerzuceniu większości członków organizacji Okręgu III OUN oraz działających na jego terenie oddziałów UPA i bojówek SB w lasy biłgorajskie[148]. Innym z postanowień odprawy z 4 maja był nakaz walki z antyukraińską propagandą polskich władz prowadzoną w związku ze śmiercią gen. Świerczewskiego. Ponadto zajęto się wtedy prawdopodobnie sprawą karania przedstawicieli polskiej ludności, którzy aktywnie współpracowaliby z WP i KBW przeciwko OUN-B i UPA oraz współuczestniczyli w przymusowych przesiedleniach Ukraińców. Poruszono również kwestię podtrzymania łączności w czasie operacji wojskowej. Miała ona funkcjonować wyłącznie w oparciu o sieć tzw. martwych punktów kontaktowych[149]. Ustalono przy tym, w jakich miejscowościach będą się znajdowały skrzynki kontaktowe poszczególnych dowódców sotni: w Wierzbiążu i Przewodowie – sotni „Jara"; w Mycowie – „Czausa", który równocześnie „co 2 dni [...] dla użytku wewnętrznego" miał utrzymywać

[148] AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 40.

[149] Łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami terytorialnymi OUN-B w Polsce zorganizowana była od szczebla wyższego do niższego. Z powodu braku radiostacji zapewniały ją tzw. linie sztafetowe, czyli sieci stałych punktów w terenie obsługiwane przez łączników, gońców i specjalnych kurierów, którzy dostarczali korespondencję. Rozróżniano dwa systemy łączności sztafetowej – wewnętrzną i zewnętrzną. W ramach pierwszej linie sztafetowe dzielono na krótkodystansowe, w obrębie rejonów (utworzone wewnątrz organizacji kuszcza i zapewniające łączność pomiędzy kuszczem i prowidem rejonowym, jednostką nadrzędną względem kuszcza), i długodystansowe, starannie zakonspirowane na wyższych szczeblach organizacyjnych (od prowidu rejonowego do krajowego). W przypadku gdy linie krótkodystansowe biegły w odpowiednim kierunku, wykorzystywano je jako element długodystansowej; jeżeli było inaczej, tworzono nowe. Linie krótkodystansowe (do 10–15 km) były obsługiwane przez łączników ze stanic, kuszczów i rejonów, często kobiety. Długodystansowe (50–300 km) obsługiwali łącznicy mężczyźni, członkowie kurierskich zwen. Były to funkcjonujące na szczeblach nadrejonów i okręgów dobrze uzbrojone i odpowiednio przeszkolone grupy specjalnych kurierów (najczęściej w sile roju) rekrutujące się z zaufanych i doświadczonych partyzantów. Początkowo, do lata 1946 r. łączność w terenie oparta była o sieć tzw. żywych punktów kontaktowych, które organizowano m.in. w zabudowaniach zaufanych osób spośród okolicznej ukraińskiej ludności, w specjalnych bunkrach, którym nadawano odpowiednie kryptonimy. Dla większej konspiracji, szczególnie po przesiedleniu ukraińskiej ludności i zerwaniu sieci żywych punktów, zaczęto organizować punkty martwe. Lokalizowano je w opuszczonych domostwach i zabudowaniach gospodarczych. Wykorzystywano także charakterystyczne punkty w terenie, np. dziuple drzew czy polne głazy narzutowe. W martwych punktach zostawiano najczęściej zaszyfrowane sztafety, które w umówionym czasie podejmował inny łącznik i przekazywał dalej. W odróżnieniu od panującej w OUN hierarchicznej zasady organizacji łączności pomiędzy poszczególnymi komórkami UPA obowiązywał obustronny przepływ informacji – z dowództwa okręgu do konkretnych kureni i sotni. Każda sotnia zobowiązana była do przesyłania przez łączników comiesięcznych sprawozdań ze swej działalności dla dowództwa odcinka taktycznego. Następnie drogą sztafetową OUN przekazywano je wyżej, do dowództwa okręgu, a stamtąd – do dowództwa UPA-Zachid. Kopie sprawozdań przechowywano w kancelarii sotni i archiwum przy dowództwie odcinka. Zob.: W. Szota, *Zarys*..., s. 204; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga*..., s. 274–275; G. Motyka, *Tak było*..., s. 231, 233; D. Wiedieniejew, H. Bystruchin, *Mecz i tryzub*..., s. 193–194.

łączność z TW „Bastion" poprzez czotowego Petra Ohyszczaka „Łystoka" z sotni „Szuma"[150]; w Kościaszynie – „Dudy", a w Uhrynowie i Sawczynie – „Dawyda"[151].

Stąd też „Berkut" przypominał w wydanym 12 maja rozkazie do dowódców podległych mu oddziałów o wcześniejszych wytycznych. Kładł przy tym szczególny nacisk na sprawne funkcjonowanie łączności „na wypadek blokady i obław". Martwe punkty nakazał wyznaczać w takich miejscach, aby nawet w czasie obecności wroga na danym terenie w każdej chwili mogli z nich korzystać partyzanci przebywający w zakonspirowanych kryjówkach, o których istnieniu nie wiedziała okoliczna ludność. Nadto podkreślał znaczenie dokładnego i stale prowadzonego rozpoznania ruchów i działań przeciwnika, przede wszystkim w celu rozszyfrowania jego zamiarów. Jak zauważał, własny wywiad zaczął szwankować w momencie pojawienia się w terenie grup operacyjnych WP i KBW. Poruszył wreszcie kwestię zaopatrzenia sotni TW „Danyliw" w niezbędne produkty spożywcze (i to w jak największej ilości), które należało magazynować w porozumieniu z terenową siatką OUN-B[152].

Jak już wspomniano, istotny wpływ na działania UPA prowadzone na omawianym terenie w pierwszej połowie maja 1947 r. miało także rozlokowanie w okolicy lasów uhrynowsko-dołhobyczowskich grupy manewrowej utworzonej przy 9 pp 3 DP ppłk. Stanisława Szulczyńskiego w celu walki z ukraińską partyzantką[153]. Fakt ten należy łączyć z decyzją o rozszerzeniu działań GO „Wisła" na obszar województwa lubelskiego. Stąd też w sztafecie z 9 maja „Berkut" informował „Oresta": „Ostatnio 6 V [1947 r.], we wtorek wieczorem przyjechało wojsko od strony Hrubieszowa na 27 autach i zablokowali szosę od Hrubieszowa na Dołhobyczów oraz od Dołhobyczowa ponad lasem do Starogrodu. Kwaterowali w Czerniczynie, Masłowicach [prawdopodobnie Masłomęczu – M.Z.], Modryczach [przypuszczalnie Modryniu albo Modryńcu – M.Z.], Dołhobyczowie, Warężu, Witkowie, Uhrynowie, Tudorkowicach i Wojsławicach oraz Starogrodzie. Prawdopodobnie kwaterują dotychczas. Robili obławę na las warężowski [...] po wsiach rozkopywali [w poszukiwaniu kryjówek – M.Z.], a rzadziej zatrzymywali ludzi. [...] Nie wiem, co oni zamierzają robić,

[150] Sotni „Szuma" zostało tu powierzone niezwykle istotne zadanie. Jej poszczególne czoty miały stanowić zwornik pomiędzy rezydującym w lasach sieniawskich szefem sztabu WO „Sian" „Zalizniakiem", zlokalizowanym w 5 rejonie „Zaruby" ośrodkiem KP OUN-B w Polsce i dowódcą WO „Sian", którego kryjówka znajdowała się na terenie Okręgu III OUN-B. W związku z powyższym na kierunku zachodnim sieć martwych punktów do łączności z „Zalizniakiem" miała stworzyć i obsługiwać czota „Surmy". Równocześnie na kierunku wschodnim utrzymywała ona łączność z czotą „Gonty", ta zaś – z czotą „Łystoka", która poprzez oddział „Czausa" miała kontakt z Okręgiem III. Zob. AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące Jarosława Starucha, Odpis z rękopisu Onyszkiewicza Mirosława ps. „Orest", b.d., b.p.

[151] APL, UPA, 76, Protokół odprawy KW „Danyliw" z kadrą kurenia „Wowky", 4 V 1947 r., k. 79–80; AIPN, MBP, UPA, X/44, Sprawozdanie TW „Danyliw" za maj 1947 r., 31 V 1947 r., k. 15v.

[152] AIPN Rz, 072/1, t. 2, Rozkaz „Berkuta" do dowódców oddziałów partyzanckich odcinka „Danyliw", 12 V 1947 r., k. 86; K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 103.

[153] Grupa manewrowa 3 DP składała się z 4 pododdziałów w sile 30–150 żołnierzy wydzielonych z 7 i 8 pp, 5 pal, 4 sbs. Liczyła ogółem 530 żołnierzy uzbrojonych w erkaemy, automaty, karabiny i granaty. Miała także na stanie 4 moździerze 82 mm. Od 6 V 1947 r. grupa miała przystąpić do działań rozpoznawczych w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. W rozkazie sztabu 3 DP z 6 maja czytamy, że akcja ta powinna „dać dokładne elementy do rozpoczęcia działań, celem zlikwidowania rozpoznanych i ustalonych band". Zob.: AIPN, 00231/92, t. 51, Rozkaz specjalny nr 0102/III sztabu 3 PDP, 6 V 1947 r., k. 62–63; T. Skrzyński, *Działania*..., s. 105–106.

ale na wszelki wypadek ja wojsko przyszykował[em] na wszystko [...]. Pierwszą robotę mają robić 10 V [19]47”[154].

10 maja sotnie UPA odcinka „Danyliw” przystąpiły do realizacji skoordynowanej w czasie dywersji na szlakach komunikacyjnych w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. Decyzja komendy odcinka o rozpoczęciu akcji zapadła prawdopodobnie 4 maja, podczas wspomnianej odprawy z kadrą kurenia „Wowky”. Najpewniej była to reakcja na niepokojące informacje o operacji „Wisła”, która na sąsiednich terenach województwa rzeszowskiego trwała od końca kwietnia. Z dokumentów ukraińskiego podziemia wynika, że już na początku maja 1947 r. dowództwo UPA na Lubelszczyźnie bardzo poważnie liczyło się z możliwością rozszerzenia operacji wojskowej, a szczególnie przymusowej akcji przesiedleńczej, na wschodnie tereny województwa lubelskiego. Wydaje się, że na tym etapie nie orientowano się jeszcze, czy wojsko będzie przesiedlało Ukraińców ponownie do USRR, czy też na inne tereny powojennej Polski.

W związku z powyższym w nocy z 10 na 11 maja 1947 r. w leżącej na odcinku kolejowym Rawa Ruska–Uhnów wsi Poddębce oddział „Hałajda II” zaminował i po detonacji ładunków uszkodził drewniany most na Sołokii. Partyzanci sotni „Wowky I” uszkodzili natomiast most kolejowy na odcinku Bełz–Uhnów[155]. Tej samej nocy podkomendni „Berkuta” zniszczyli jeszcze 3 mosty kolejowe na odcinku Sokal-Zabuże–Uhnów. Ponadto we wsi Boratyn spalili 9 gospodarstw, w których mieszkali polscy osadnicy, oraz 40 poukraińskich budynków niezamieszkanych od lata 1946 r.[156] Co istotne, działania sabotażowo-dywersyjne prowadzone przez UPA na terenie TW „Danyliw” były niemal zsynchronizowane z podobnymi akcjami oddziałów „Bastionu”[157].

Po tych kilku atakach na szlaki komunikacyjne aktywność banderowców w południowo-wschodnich powiatach województwa lubelskiego wyraźnie zmalała. Wciąż jednak oddziały UPA zachowywały pełną gotowość bojową na wypadek wszczęcia

---

[154] AIPN Lu, 26/80, t. 1, Akta sprawy Piotra Łahody, Sztafeta „Berkuta” do „Oresta”, 9 V 1947 r., k. 97.

[155] AIPN, MBP, UPA, X/44, Sprawozdanie TW „Danyliw” za maj 1947 r., 31 V 1947 r., k. 10; APL, UWL, WSP, 190, Informacja o uszkodzeniu mostu, [po 10 V 1947 r.], k. 103.

[156] *Ibidem*, 218, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za maj 1947 r., 2 VI 1947 r., k. 11; AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport szefa PUBP w Hrubieszowie do Wydziału III WUBP w Lublinie zawierający zestawienie wystąpień „bandyckich” na terenie powiatu hrubieszowskiego w okresie 1–30 V 1947 r., 31 V 1947 r., k. 46.

[157] W nocy z 1 na 2 V 1947 r. pododdział sotni „Kałynowycza” wysadził w powietrze prom na Sanie między Leżachowem a Gorzycami w powiecie jarosławskim; z 3 na 4 maja lub 5 maja sotnia „Kruka” spaliła mosty na Sanie w Michałówce i Nienowicach; z 4 na 5 maja najpewniej podkomendni „Kruka” spalili 2 mosty drogowe w Michałówce oraz na drodze Stubno–Medyka w powiecie przemyskim; 16 maja nocą około dwudziestoosobowy pododdział UPA spalił most na rzece Szkło w rejonie Laszek w powiecie jarosławskim. Równocześnie partyzanci przystąpili do palenia gospodarstw opuszczonych przez ukraińską ludność, a także całych połaci lasów. W nocy z 1 na 2 maja za sprawą oddziału „Kruka” w ogniu stanęły poukraińskie zabudowania w Miękiszu Nowym i Korzenicy (spłonęły 64 gospodarstwa). Dwa dni później niemal doszczętnie spalono Wietlin. W powiecie lubaczowskim natomiast, jak pisano w sprawozdaniu WPW GO 3 DP za pierwszą dekadę maja, UPA ograniczyła się „jedynie do palenia wiosek i lasów”. Stąd też 7 maja partyzanci „Tuczy” zniszczyli częściowo cztery miejscowości: Ułazów (spłonęło 50 proc. zabudowań), Nowe Sioło (20 proc.), Żuków (50 proc.) i Gorajec (dopalony po pacyfikacji z kwietnia 1945 r.). Najpewniej też oni wzniecili wtedy pożar lasu w pobliżu Nowej Grobli, co spowodowało zniszczenie ok. 200 ha drzewostanu. Zob. M. Zajączkowski, *Wybrane aspekty*..., s. 148–149.

przez WP akcji przesiedleńczej. Taktyka ukraińskiej partyzantki wynikała ze ścisłych instrukcji kierownictwa banderowskiego podziemia w Polsce. Dowódcy poszczególnych sotni kurenia „Wowky" otrzymali je w trakcie kolejnych odpraw, które odbyły się 16 i 17 maja w Przewodowie – najpierw z dowódcą TW „Danyliw" „Berkutem", a następnie z dowódcą WO „Sian" „Orestem".

Stąd wiemy, że do czasu rozpoczęcia przez WP przesiedleń oddziałom UPA odcinka „Danyliw" zakazano podejmowania jakichkolwiek działań bojowych, ponieważ mogłyby one dać przeciwnikowi argument do przeprowadzenia wywózek. Paradoksalnie zakaz ten nie obejmował palenia poukraińskich wsi. Dowodzą tego zarówno wspomniane wypadki z Hrubieszowskiego, jak i z Włodawskiego, do których doszło na przełomie maja i czerwca, dosłownie w przededniu rozpoczęcia akcji przesiedleńczej. Niemniej jednak na odprawie z 17 maja „Orest" instruował, że do tego rodzaju działań powinno dochodzić tylko sporadycznie, a walkę z akcją osiedleńczą należy prowadzić planowo i „politycznie". Dopiero w chwili rozpoczęcia przesiedleń nakazywano przeciwstawiać się im „na każdym kroku", używając do tego celu „wszystkich sił i środków". Jak podkreślał „Orest", „to rozkaz nie tylko org[anizacji], ale narodu – historii"[158].

Walkę z WP zamierzano prowadzić wedle wzorców sprawdzonych jesienią 1945 i wiosną 1946 r. Na przykład na odprawie z 16 maja sugerowano zorganizowanie zasadzki na wojsko pod Warężem, aby pomścić ofiary poniesione zimą 1946/1947 r. Oprócz zasadzek planowano minować mosty, przepusty, drogi, szosy, tory kolejowe itp. W ten sposób ukraińskie podziemie chciało „udowodnić światu, że przesiedlenia są przymusowe". Ponadto postanowiono nie dopuścić do zasiedlenia polską ludnością terenów uznanych przez OUN-B za ukraińskie i utrzymać się na nich jak najdłużej, „nawet jeśli miałyby ostać się tam tylko same ruiny". Póki jednak działania jednostek GO „Wisła" toczyły się na innych odcinkach (głównie „Łemko", a częściowo „Bastion"), polecano korzystać z tej sposobności i prowadzić intensywne przygotowania do spodziewanej konfrontacji zbrojnej oraz własną akcję propagandową. Co do sprawy zdemobilizowania terenu stwierdzano, że na tym etapie należy brać pod uwagę tylko częściową redukcję stanu osobowego[159].

W omawianym czasie dochodziło również do starć spotkaniowych między poddziałami UPA a grupami operacyjnymi WP i KBW. Na przykład 14 maja do wsi Rusin, w której ukraińscy partyzanci zbierali kontyngent mięsny, w wyniku tajnego doniesienia przybyła grupa operacyjna WP-MO z Waręża. Wywiązała się walka, podczas której ranny został ormowiec. Według danych strony polskiej UPA straciła kilku rannych[160]. Innym razem, w nocy z 21 na 22 maja, w trakcie zajmowania pozycji

[158] APL, UPA, 76, Protokół odprawy dowódcy WO „Sian" z dowódcami sotni odcinka „Danyliw", 17 V 1947 r., k. 83.

[159] *Ibidem*, k. 83; APL, UPA, 76, Protokół odprawy KW „Danyliw" z kadrą kurenia „Wowky", 16 V 1947 r., k. 83v; AIPN, MBP, UPA, X/44, Sprawozdanie TW „Danyliw" za maj 1947 r., 31 V 1947 r., k. 15v.

[160] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport szefa PUBP w Hrubieszowie do Wydziału III WUBP w Lublinie zawierający zestawienie wystąpień „bandyckich" na terenie powiatu hrubieszowskiego w okresie 1–30 V 1947 r., 31 V 1947 r., k. 46.

w pobliżu wsi Ulhówek przez 61-osobową grupę operacyjną UB-KBW jedna z jej placówek natknęła się na 5 partyzantów UPA. Podczas wymiany ognia zabito jednego z nich, a innego raniono. Pozostali wycofali się, zabierając rannego w kierunku pobliskiego lasu. Jak się okazało, poległym był jeden z dowódców pododdziału sotni „Szuma". Zabrano mu: automat, 2 pistolety, 6 granatów, lornetkę i torbę polową. Grupa operacyjna nie poniosła strat w ludziach. Wydaje się, że było to ostatnie starcie z UPA przed rozpoczęciem na tym terenie operacji „Wisła"[161].

21 maja, a więc w przededniu rozpoczęcia działań GO „Wisła" na wschodniej Lubelszczyźnie dowódca TW „Danyliw" informował w sztafecie do „Oresta": „Jak Wam wiadomo, WP zakwaterowało [...] 19 V [1947 r.] w Hłopieczniki [Chłopiatynie – M.Z.], Liskach, Gilczu [Hulczu – M.Z.] oraz w Wyżykach. Rozmieścili się po starych dworach [...]. Dotychczas jeszcze nic nie robili. Prócz akademii, na jakich mówili, że przyszli, żeby zniszczyć bandy oraz nasiedlić ludność polską, wysiedlenia nie będzie. [...] [Gdy] WP rozpocznie wysiedlenie, będziemy ich bić. Nie wiem, jak ułoży się sytuacja"[162].

5.2. W nadrejonie „Ławada"

25 maja 1947 r. odbyła się narada kierownictwa „Ławady", na której pojawił się m.in. dowódca sotni UPA „Wowky III" „Dawyd"[163]. Podczas odprawy zapadła decyzja o przeprowadzeniu w najbliższych dniach akcji sabotażowo-dywersyjnej w powiecie włodawskim. Jej celem było spalenie wsi, z których wiosną i latem 1946 r. przymusowo wywieziono ukraińską ludność do USRR. Zniszczone miały zostać miejscowości, których nie spalono wtedy ze względu na zajęcie ich przez polskich „repatriantów" zza Buga. Teraz jednak podjęto bardziej radykalne kroki. Jak czytamy w ukraińskim dokumencie, stało się tak dlatego, że osady położone nad samą „pol-

[161] *Ibidem*, Raport specjalny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie, 24 V 1947 r., k. 45; AIPN Lu, 08/260, t. 3, k. 136.

[162] AIPN Lu, 26/80, t. 1, Akta sprawy Piotra Łahody, Sztafeta „Berkuta" do „Oresta", 21 V 1947 r., k. 95.

[163] O wysłaniu sotennego „Dawyda" na Podlasie, do czego doszło pod koniec kwietnia 1947 r., prowidnyk Okręgu III OUN-B „Prirwa" informował nadrejonowego prowidnyka „Ławady" „Jarego" w sztafecie z 29 IV 1947 r. Prosił w niej, aby „Jaryj" zapoznał „Dawyda" z warunkami na podległym mu terenie, a szczególnie z działalnością wroga i potrzebami podlaskiej OUN-B w zakresie wsparcia przez oddziały rajdowe UPA z Hrubieszowskiego. Była to odpowiedź kierownictwa Okręgu III OUN na monity nadrejonowego prowidnyka „Ławady" z końca 1946 r. dotyczące przysłania na Podlasie co najmniej jednego oddziału partyzanckiego UPA jako wsparcia dla miejscowych bojówek SB. W dokumencie znalazła się również wzmianka o skierowaniu tam części oddziału „Hałajda II" (być może grupy zastępcy dowódcy sotni Tymoteja Hawałki „Szepela") w celu zabrania jego członków, którzy w drugiej połowie 1946 r. zostali w „Ławadzie" na leczenie. Zob. APL, UPA, 76, Sztafeta „Prirwy" do „Jarego", 29 IV 1947 r., k. 86. Według zeznań byłego zastępcy dowódcy sotni „Wowky III" Romana Kowalczuka „Orłyka" na początku maja 1947 r. „Dawyd" otrzymał od „Berkuta" rozkaz „przenieść się z całym oddziałem do nadrejonu włodawskiego i wskutek tego odszedł najpierw sam [...] celem zapoznania się z terenem nowym". W Hrubieszowskie powrócił najpewniej pod koniec maja. W tym czasie plany przerzucenia sotni „Wowky III" we Włodawskie były już nieaktualne, ponieważ pokrzyżowało je rozpoczęcie tam operacji przesiedleńczej i przeciwpartyzanckiej przez jednostki 14 DP i WBW Lublin. Zob. AIPN, 01224/1996, mf. 12924/2, t. 11, Akta operacyjne dotyczące Romana Kowalczuka, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Kowalczuka w MBP w Warszawie, 7 III 1949 r., b.p.

sko-ukraińską granicą etnograficzną", w których „najsilniej umocnili się repatrianci Polacy", były uważane za centra siatki agenturalnej włodawskiego UB. Ze względu na szczupłość własnych sił bojówki SB nadrejonu „Ławada" miały być podczas tej akcji wspierane przez sotnię UPA „Dawyda" z hrubieszowskiego kurenia „Wowky". W związku z powyższym między 27 a 31 maja 1947 r. siłami BSB podlaskiej OUN spalono trzynaście ukraińskich wsi: z 27 na 28 maja – Górki, Korolówkę, Pieszowolę, Sosnowicę i Zienki; z 28 na 29 maja – Uhnin-Białkę, Uhnin-Sosnowicę i Wyhalów; z 29 na 30 maja – Grabówkę, Kalinkę i Nietiachy, a z 30 na 31 maja – Holę i Lubień[164]. Ponadto 28 maja po południu Ukraińcy podpalili murowany budynek szkoły w Kaplonosach, w którym zmagazynowane były należące do polskich osadników zboże i żywność. Straty materialne zadane przez ukraińskie podziemie były bardzo poważne. Większość miejscowości została zniszczona w 80 proc., a niektóre, jak Grabówka – nawet w 90 proc. Tylko w obu Uhninach Ukraińcy spalili w sumie 130 budynków. W Wyhalowie natomiast, gdzie ogień strawił 60 zabudowań, „banda UPA nie pozwoliła na ratunek jakiegokolwiek mienia". Po akcji bojówek SB „Ławady" w Grabówce pozostało tylko 10 gospodarstw, a w Kalince – zaledwie 5 z ok. 80 zabudowań[165].

Akcję palenia wsi przeprowadziły trzy grupy: „Wyrwajły", „Orła" i „Wołodii"[166]. „Jak wynika z meldunków – czytamy w sprawozdaniu sytuacyjnym KP PPR we Włodawie z tamtego okresu – nie są to bandy o większej sile, podpalają często 2 lub 3 bandytów w biały dzień". Obok wskazywania na ukraińskie pochodzenie sporej grupy pracowników włodawskiego UB i współpracę ukraińskiej ludności z podziemiem bezsilność organów bezpieczeństwa wobec wystąpień OUN-B tłumaczono w partyjnym sprawozdaniu następująco: „ORMO bardzo słabe w terenie, posterunki MO jeden od drugiego położone do 40 km, dlatego też bandy hulają bezkarnie. Przebieg tych wypadków przybrał charakter propagandy reakcyjnej, która głosi, że nie są to bandy, lecz specjalne grupy wojskowe sowieckie, jak również wyśmiewają nieudolność naszych organów bezpieczeństwa"[167].

Rezultaty całej akcji byłyby zapewne bardziej okazałe, gdyby z obiecaną pomocą przybył „Dawyd" ze swym oddziałem. Ponieważ jednak do tego nie doszło, ocalała część wsi, które miały zostać spalone przez UPA. „Akcja była przeprowadzona akurat na czasie – czytamy we fragmencie sprawozdania podlaskiej OUN-B zawierającym

[164] APL, UPA, 75, Akcja palenia wsi ukraińskich przeprowadzona 27–31 V 1947 r., sierpień 1947 r., k. 3. Zob. także: APL, UWL, WSP, 314, Protokół z odbytego 30 V 1947 r. w Starostwie Powiatowym we Włodawie posiedzenia poświęconego zorganizowaniu wspólnych środków obrony całego powiatu włodawskiego przed dywersyjną akcją band ukraińskich, 30 V 1947 r., b.p.; *ibidem*, Pismo przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej we Włodawie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, 30 V 1947 r., b.p.; *ibidem*, Pismo przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej we Włodawie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, 2 VI 1947 r., b.p.; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 33.

[165] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie sytuacyjne (okresowe) do KW PPR w Lublinie (załącznik do sprawozdania „Działalność faszystowskiego podziemia"), 28 V 1947 r., k. 82.

[166] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 163v.

[167] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie sytuacyjne (okresowe) do KW PPR w Lublinie (załącznik do sprawozdania „Działalność faszystowskiego podziemia"), 28 V 1947 r., k. 82.

ocenę jej wyników. – Udało się przed nową falą wysiedlenia zniszczyć kilkanaście wsi, jakie teraz, po wysiedleniu wszystkich Ukraińców z terenu byłyby wielką przeszkodą dla organizacji oraz znacznie zwiększyłyby liczbę Polaków w terenie. I to Polaków skrajnych szowinistów (z Wołynia) i w większości probolszewickiej orientacji. Negatywną [jej] stroną [było to], że z braku odpowiednio większych naszych sił i z powodu niespełnienia przez k[omandy]ra D[awyda] obietnicy nie udało się zniszczyć wszystkich wysiedlonych do ZSRR ukraińskich wsi albo chociaż większości tych wsi. Stanęła tu na przeszkodzie także nowa fala akcji wysiedleńczej, tym razem [...] nie do ZSRR, a na zachód"[168].

Akcja ukraińskiego podziemia odniosła niemały efekt psychologiczny. W pierwszym rzędzie panika ogarnęła polskich osadników. W sprawozdaniu sytuacyjnym z 2 czerwca 1947 r. starosta włodawski pisał: „Trwająca od dnia 27 maja na całym terenie powiatu akcja dywersyjna band ukraińskich przejawiająca się w masowym paleniu zabudowań poukraińskich [...] pogłębia antagonizm Polaków w stosunku do Ukraińców miejscowych. [...] Obecnie życie gospodarcze w powiecie zamarło, ludność żyje w stanie wielkiego napięcia i zdenerwowania. Podpalacze starają się podniecić to zdenerwowanie i rozrzucają ulotki zapowiadające spalenie wielu jeszcze wsi. Toteż rolnicy na noc wypędzają w pole i na łąki inwentarz, wywożą zboże i cenniejszy majątek, oczekując co noc katastrofy pożaru [...] zarządzenia władz nie mają do obywatela dostępu"[169]. Panika ogarnęła także miasta i urzędującą w nich lokalną administrację państwową. Obawy były tak poważne, że liczono się nawet z możliwością ataku ukraińskiej partyzantki na Włodawę i realnym zagrożeniem podpalenia miasta. 30 maja w starostwie powiatowym odbyło się nawet posiedzenie, na którym radzono nad zorganizowaniem wspólnych środków do obrony powiatu przed dywersją OUN-B. Wicestarosta wyraził się w następujących słowach: „[...] zbrodnicza ręka band dywersyjnych dotyka w pierwszym rzędzie rodzin repatriantów [...] ludzi, którzy niedawno przybyli zza Bugu wyniszczeni i zubożeni, zajmując zdewastowane gospodarstwa poukraińskie. Podpalacze ukraińscy oszczędzają gospodarstwa zajęte przez Ukraińców, np. wypadek taki miał miejsce we wsi Zienki, wieś całkowicie spalono, pozostawiając w całości jedynie dom będącego na miejscu Ukraińca". W rezultacie dalszej dyskusji postanowiono: „1. zabezpieczyć miasta, w pierwszym rzędzie Włodawę, przed ewentualnymi próbami zapalenia. Komenda MO winna pozostawać w najbliższym kontakcie z Komendą Miasta. 2. natychmiast wzmocnić mundurową służbę bezpieczeństwa w mieście Włodawa, Parczewie, gminach (najpierw w gminie Sobibór, Hanskie [Hańsk – M.Z.]) przez powołanie i uzbrojenie kadr ORM[O]. 3. opracować w porozumieniu z Komendą Miasta plan patrolowania miasta Włodawy, zwłaszcza od zmroku do rana. Skierować specjalną uwagę patroli na wyloty dróg, mosty i peryferia miasta. 4. dopilnować, aby właściciele domów posiadali najprymitywniejsze środki obrony przeciwpożarowej (beczki z wodą, piasek, wiechcie). 5. odremontować i doprowadzić do stanu używalności wszystkie studnie

[168] APL, UPA, 75, Akcja palenia wsi ukraińskich przeprowadzona 27–31 V 1947 r., sierpień 1947 r., k. 3.
[169] APL, UWL, WSP, 257, Sprawozdanie sytuacyjne starosty włodawskiego za maj 1947 r., 2 VI 1947 r., k. 96–97.

na terenie miasta. 6. zwrócić się z prośbą do ob. Wojewody w Lublinie o spowodowanie wypożyczenia miastom Włodawa i Parczew motopomp na okres paru miesięcy, dopóki istniejący stan anormalności i wewnętrzne stosunki narodowościowe zostaną unormowane"[170].

5.3. Na terenie 5 rejonu Okręgu „Baturyn"

Zeznania bunczużnego sotni „Szuma" Jewhena Stecyszyna „Orłyka" potwierdzają wprowadzenie w życie wytycznych KP OUN-B w Polsce. Mówią również o przyjętej przez oddziały UPA odcinka „Bastion" taktyce na wypadek zwiększenia aktywności wojska: „Przed samą akcją przesiedleńczą spodziewaliśmy się obław na lasy i wioski za nami. W tym to czasie otrzymaliśmy rozkaz, ażeby z ludnością cywilną wysłać na zachód tych ludzi z naszej sotni, którzy mają możliwość zalegalizować się. [...] Chętnych na wyjazd było dużo"[171]. A tak podjęte wiosną 1947 r. przez dowódcę TW „Bastion" działania, których celem była częściowa redukcja stanów osobowych poszczególnych oddziałów kurenia „Mesnyky", wspominał w doniesieniu z 25 marca 1958 r. informator Wydziału III SB KW MO w Rzeszowie Jan Świtalski „Huragan" (Jarosław Hamiwka)[172]: „Był [Iwan Szpontak »Zalizniak« – M.Z.] wspaniałym organizatorem i człowiekiem żelaznej dyscypliny. [...] Podczas tzw. akcji rozładowania terenu i legalizacji ludzi z podziemia (od jesieni 1946 do akcji »W[isła]«) [...] potrafił w porównaniu z innymi dowódcami odcinków zalegalizować najwięcej ludzi UPA poprzez umiejętne zdobywanie dokumentów i wysyłanie czł[onków] UPA na inne tereny Polski, stąd też nic dziwnego, że poszczególne sotnie UPA, w tym sotnia »Kruka«, w okresie krytycznym podczas akcji »W[isła]« były stosunkowo nieliczne"[173]. Zdaniem Jana Czapli jako jedyny redukcji nie został poddany oddział „Szuma". Przeciwnie, od jesieni 1946 r. był systematycznie rozbudowywany z przeznaczeniem na odwód krajowego prowidnyka „Stiaha"[174].

Gdy nastała wiosna 1947 r., „Szum" dowodził najsilniejszą sotnią UPA w Polsce. Niemniej od maja i on zmuszony był pozbywać się ze swego oddziału niepotrzebnych ludzi. Potwierdzają to zarówno zeznania bunczużnego „Orłyka", jak i dowódcy

---

[170] *Ibidem*, 314, Protokół z odbytego 30 V 1947 r. w Starostwie Powiatowym we Włodawie posiedzenia poświęconego zorganizowaniu wspólnych środków obrony całego powiatu włodawskiego przed dywersyjną akcją band ukraińskich, 30 V 1947 r., b.p.

[171] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 55.

[172] Zob.: AIPN, 01251/122, mf. 2596/3, Akta operacyjne dotyczące Irona Kudłajczuka i in., Protokół przesłuchania podejrzanego Jarosława Hamiwki w WUBP w Rzeszowie, 25 V 1947 r., b.p.; AIPN Rz, 00138/190, mf. 193/1-1, 2, 3, Teczka agenta ps. „Huragan", b.p.; AIPN Rz, 00140/301, mf. 926/1-1, 2, 3, 4, 5, 6, Teczka personalna tajnego współpracownika ps. „Huragan", b.p.; AIPN, 0192/336, t. 35, Akta śledcze dotyczące Jana Szpontaka; *Litopys UPA*, t. 34, s. 825; R. Witalec, *Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka" przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" 2004, nr 1 (1), s. 325–329; G. Motyka, M. Zajączkowski, *Jak w PRL*..., s. 290–296. Zob. też biogram Jarosława Hamiwki w: M. Zajączkowski, *Wybrane aspekty*...

[173] AIPN Rz, 052/377, t. 1, Akta śledcze Jana Szpontaka, Doniesienie informatora „Huragan", 25 III 1958 r., k. 22.

[174] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 54; AIPN Lu, 021/977, Akta śledcze Romana Karpinka; J. Czapla, *Walka*..., s. 412–413.

WO „Sian" „Oresta", „Biłego". Według Onyszkewycza w maju 1947 r. ze składu sotni „Szuma" wyselekcjonowano jako balast ponad dwudziestu strzelców. Były to osoby, które miały możliwość wystarania się o fałszywe dokumenty i po dołączeniu do swoich rodzin lub znajomych przeznaczonych do przesiedlenia mogły wyjechać na ziemie zachodnie. Do grupy tej należeli też np. niektórzy czasowo przydzieleni do oddziałów WO „Sian" byli partyzanci WO „Buh", którzy wyrazili chęć odejścia na swoje macierzyste tereny, po czym zostali przydzieleni do oddziału „Bryla", z którym mieli się udać do USRR (partyzanci czoty „Dowbusza" z sotni „Sztyla")[175]. Stecyszyn utrzymywał w śledztwie, że w pierwszej kolejności dotychczasowe tereny działania opuszczali wszyscy chorzy. Fałszywe dokumenty mieli zdobywać sami, na co otrzymywali od organizacji po 2 tys. zł za pokwitowaniem. Oprócz chorych za wiedzą i zgodą dowództwa na północne i zachodnie ziemie Polski mieli wyjeżdżać również partyzanci, najpewniej w celu zorganizowania podwalin nowej siatki konspiracyjnej. Jak wynika z treści sztafety „Oresta" do „Orłyka" z 11 maja 1947 r., odejście z oddziału partyzanckiego i wyjazd na tereny poniemieckie traktowane były jedynie jako zmiana formy walki. Nim to jednak nastąpiło, każdy kandydat musiał wypełnić i własnoręcznie podpisać sporządzony w dwóch egzemplarzach dokument, w którym zobowiązywał się do pracy dla dobra narodu ukraińskiego oraz kontynuowania walki o niepodległą Ukrainę, choć w zmienionych warunkach oraz w innym charakterze. Nadto zobowiązywał się do wykonywania rozkazów swoich przełożonych i bezwzględnego przestrzegania zasad konspiracji. Za odstąpienie od powyższych reguł groziła surowa kara. Zobowiązanie wypełniano w obecności bunczużnego oddziału i co najmniej jednego świadka, który również składał pod treścią dokumentu własnoręczny podpis. Ogromną wagę przywiązywano do tego, aby podpisanie zobowiązania miało „odświętny charakter i powagę". Z wyjeżdżającą osobą ustalano hasło, najczęściej w języku polskim, oraz kilka adresów do korespondencji na dotychczasowym terenie działania, na które miała wysyłać listy z aktualnym adresem zamieszkania. W przypadku braku odpowiedzi na pismo, np. z powodu przesiedlenia adresata, należało powrócić w rejon działania oddziału. Na tę okoliczność ustalano martwy punkt kontaktowy i konkretny termin, w którym trzeba było się stawić[176].

W dalszej perspektywie przed każdym z pododdziałów UPA pozostawało do wykonania zadanie zaopatrzenia się w zapasy żywności na 2–3 miesiące, by móc przeczekać operację wojskową. Według Stecyszyna na omawianym terenie taki stan rzeczy trwał do 20 maja[177]. Wydaje się, że przed rozpoczęciem przez jednostki GO „Wisła" działań bojowych na terenie TW „Bastion" (po 20 maja 1947 r.) nie zdołano wykonać tego zadania w pełni. Jeszcze w pierwszych dniach maja nie najlepiej wyglądała sytuacja aprowizacyjna Iwana Szpontaka i członków jego osobistej ochrony.

---

[175] AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące Jarosława Starucha, Odpis z rękopisu Onyszkiewicza Mirosława ps. „Orest", b.d., b.p.

[176] AIPN, 1063/85, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, t. 1, Sztafeta „Oresta", „Biłego" do bunczużnego oddziału „Mesnyky III" „Orłyka", 11 V 1947 r., k. 82; *ibidem*, Wzór zobowiązania żołnierza UPA, b.d., k. 83.

[177] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 55; G. Motyka, *Tak było*..., s. 398.

8 maja o swoich spostrzeżeniach na ten temat informował w sztafecie do „Stiaha" referent organizacyjny Okręgu II OUN Mykoła Wynnyczuk „Wyr": „Byłem też u »25« [kryptonim »Zalizniaka« w łączności sztafetowej – M.Z.] – źle się czuje na zdrowiu. Źle się odżywia. Zamierzam mu przekazać trochę cukru, kilka puszek mleka, a dla jego chłopców [kilka] podeszew czy zelówek"[178].

Odmienne stanowisko co do metod walki w obliczu operacji „Wisła" na pewien czas poróżniło „Zalizniaka" z „Wyrem". Jak wynika z treści sztafet „Wyra" do „Stiaha" z 3 i 8 maja 1947 r., „Zalizniak" był raczej zwolennikiem palenia wsi po wysiedlonej ludności. „Wyr" natomiast dopuszczał tę możliwość jedynie w przypadku bezpośredniego zagrożenia poukraińskich wsi akcją osiedleńczą ludności polskiej, a na pierwszy plan wysuwał hasło walki „nie przeciw wysiedleniu, a przeciw nasiedleniu"[179]. W sztafecie z 8 maja pisał: „W sprawie wysiedlenia i taktyki [...] początkowo dał rozkaz palić [...]. Po krótkiej konferencji i wymianie zdań »25« obiecał, że [»Kruk« i »Tucza« – M.Z.] nie będą palić dalej aż na dalsze zarządzenie"[180]. Potwierdzenie powyższych ustaleń znajdujemy też w aktach GO 3 DP. 16 maja w pobliżu Miłkowa w powiecie lubaczowskim przy zwłokach zabitego łącznika żołnierze grupy pościgowej 3 pp znaleźli m.in. siedemnaście zalakowanych kopert z dokumentami organizacyjnymi. Wynikało z nich niezbicie, że UPA dostała zakaz palenia wsi, przynajmniej do czasu rozpoczęcia w nich akcji osiedleńczej[181].

6. Obława na „Stiaha". Sprawa czoty „Czumaka"

Dostępne źródła informują nas o kilku pozorowanych oddziałach partyzanckich, które wiosną 1947 r. działały na pograniczu województw rzeszowskiego i lubelskiego. Od 9 maja do 1 czerwca w powiecie lubaczowskim operowała 25-osobowa grupa zorganizowana przez miejscowe organy bezpieczeństwa (PUBP i KP MO w Lubaczowie) i wzmocniona 15 żołnierzami 3 pp GO 3 DP udającymi cywilów. Prowadząc działania o charakterze wywiadowczym, oddział przechwytywał łączników i współpracowników UPA w terenie[182]. Z telefonogramu przesłanego 15 maja do dyrektora Departamentu III MBP ppłk. Józefa Czaplickiego wynika, że 9 maja z PUBP w Lubaczowie do lasów miłkowskich, w których miały przebywać sotnie „Szuma" i „Kałynowycza", wyruszyła „grupa 51 ludzi sformowanych żołnierzy WP, MO, UB oraz 11 cywilnych byłych partyzantów [UPA lub AL – M.Z.] celem prowadzenia akcji zwalczania band sposobem partyzanckim". Łączność z oddziałem miała być utrzymywana poprzez gońców. Po dwóch dniach grupę ściągnięto jednak z powrotem do Lubaczowa, ponieważ jeden z jej członków o nazwisku Ośka z bliżej nieznanych powodów zastrzelił dwóch innych. W dokumencie odnotowano jedynie, że „okoliczności

[178] AIPN Rz, 052/377, t. 2, Akta śledcze Jana Szpontaka, Sztafeta „Wyra" do „Stiaha", 8 V 1947 r., k. 38.
[179] *Ibidem*, Sztafeta „Wyra" do „Stiaha", 3 V 1947 r., k. 39.
[180] *Ibidem*, k. 38.
[181] AIPN, 00231/92, t. 24, Meldunek sytuacyjny WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za 16 V 1947 r., 17 V 1947 r., k. 81.
[182] AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 104.

zabójstwa wykazują świadomość postępku zabójcy". W każdym razie po zreorganizowaniu oddziału zamierzano ponownie użyć go do działań prowokacyjnych w terenie[183].

Według Tomasza Skrzyńskiego na początku czerwca z żołnierzy GO 3 DP sformowano jeszcze dwa tego typu oddziały. Na ich czele stanęli mjr F. Piątkowski i ppor. Miller[184]. Najbardziej znana była jednak grupa udająca pododdział bieszczadzkiej sotni UPA Romana Hrobelśkiego „Brodycza", której nadano nazwę kodową czota „Czumaka". Przez ostatnie z górą pięćdziesiąt lat kulisy jej działalności opisywane były w wielu publikacjach[185]. Zdaniem Roberta Witalca, jednego z ostatnich badaczy tego problemu, dowodził nią plut. Feliks Leszczyński, funkcjonariusz MO z posterunku w Krasiczynie w powiecie przemyskim, oddelegowany do tego zadania przez komendanta wojewódzkiego MO w Rzeszowie ppłk. Romana Orłowskiego. Podczas akcji na terenie województwa rzeszowskiego posługiwał się pseudonimem „Czumak", natomiast na terenie województwa lubelskiego w kontaktach z UPA występował jako „Ostap"[186]. Rzeczywistym dowódcą grupy był jednak prawdopodobnie por. Chłoń z WUBP w Rzeszowie. Tak właśnie pisał o nim sam Leszczyński w raporcie z przebiegu akcji sporządzonym 4 czerwca 1947 r. dla szefa WUBP w Rzeszowie. Co ciekawe, zarówno w tym dokumencie, jak i w dwóch innych znanych raportach napisanych przez uczestników tej akcji specjalnej (sierż. B. Serwatki i st. sierż. pchor. Zdzisława Szalińskiego) jako dowódcę grupy wymieniano porucznika o nazwisku Łajko albo Łojko. Dopiero później zostało ono zamazane w raportach, a w jego miejsce za każdym razem wpisano por. Chłonia. Wydaje się raczej mało prawdopodobne, aby do trzech raportów różnych autorów zakradł się ten sam błąd. Fakt ten można zatem tłumaczyć chęcią zatajenia prawdziwego nazwiska dowódcy grupy, ewentualnie Łajko vel Łojko i Chłoń to jedna osoba[187].

---

183 AIPN, 00231/92, t. 80, Telefonogram nr 1223/DM do płk. Józefa Czaplickiego, 15 V 1947 r., k. 101. Zob. także *Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 11–16 maja* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 317–319.

184 T. Skrzyński, *Udział 3 Dywizji Piechoty w walce*..., s. 287.

185 Z. Ziembolewski, *Czota*...; Z. Neugebauer, *Czternastu*...; *Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożogą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu*, rozm. H. Piecuch, Warszawa 1987; H. Piecuch, *Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba*, Warszawa 1996; W. Dziedzic, *Cel uświęca środki, czyli polskie „bandy UPA"*, „Rewizje Historyczne" 1994, nr 7 (dodatek do „Rewizji Tomaszowskich" 1994, nr 9), s. 1–4; G. Motyka, *Tak było*...; R. Witalec, *Sprawozdanie*... Prawdopodobnie na kanwie wspomnianych wydarzeń Roman Bratny napisał w 1961 r. powieść *Śniegi płyną*. W roku 1962 jej ekranizacji podjął się Jerzy Passendorfer i w rezultacie powstał film pt. *Zerwany most* z Tadeuszem Łomnickim w roli głównej. Osią fabuły były perypetie porucznika KBW Mosura, który w 1947 r. podjął się zadania przeniknięcia do ukraińskiej partyzantki i zabicia prowidnyka. Kilka lat później fakt ten stał się przyczyną oskarżenia go o współpracę z banderowcami. Zob. *Zerwany most*, „Film Polski" (online), http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=122017, dostęp: 12 II 2016 r.

186 AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport plut. Feliksa Leszczyńskiego z KP MO w Przemyślu do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., k. 48; R. Witalec, *Sprawozdanie*..., s. 323–324. Jako ciekawostkę warto dodać, że duże doświadczenie w walce partyzanckiej Leszczyński zdobył w Jugosławii. W latach 1944–1945 walczył tam w szeregach Narodowowyzwoleńczych Wojsk Jugosławii (NOVJ), a następnie w Armii Jugosłowiańskiej (JA). Zob. AIPN Rz, 00100/811, Akta osobowe Feliksa Leszczyńskiego; C. Leżeński, I. Marinković, *Przez trzy granice. Polacy i jugosłowianie na szlakach wojny i pokoju*, Warszawa 1986, s. 152.

187 AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport sierż. B. Serwatki, 4 VI 1947 r., k. 44; *ibidem*, Raport st. sierż. pchor. Zdzisława Szalińskiego z KW MO w Rzeszowie do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., k. 45–46; *ibidem*, Raport plut. Feliksa Leszczyńskiego do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., k. 48–49.

W skład czoty wchodziło 22 „partyzantów", specjalnie wyselekcjonowanych spośród pracowników UB, funkcjonariuszy MO i żołnierzy KBW znających biegle język ukraiński. W trakcie zaledwie kilkudniowego szkolenia przyszli „upowcy" przyswoili praktyki, zwyczaje, musztrę i sposoby zachowania się w poszczególnych sytuacjach, a nawet niektóre pieśni oddziałów UPA. Członkowie grupy zostali wyposażeni w broń i umundurowanie, jakich używali ukraińscy partyzanci. W jej szeregach znalazł się także ujawniony 21 maja 1947 r. Jarosław Hamiwka „Wyszyńskyj". Odegrał on kluczową rolę zarówno w formowaniu grupy i szkoleniu jej członków, jak również podczas działań w terenie. Ponieważ znał hasła i sieć kurierską OUN-B i UPA, zobowiązał się doprowadzić do spotkania ze „Stiahem", pełniąc w oddziale rolę przewodnika. Czota „Czumaka" powstała prawdopodobnie z inspiracji Wydziału Wywiadowczego GO „Wisła". Zadanie, które przed nią postawiono, polegało na dotarciu do krajowego prowidnyka i ujęciu go żywego. Gdyby jednak okazało się to niemożliwe, nakazano zabić „Stiaha" i jego najbliższe otoczenie. Podczas akcji grupę pozorowaną por. Chłonia miała ubezpieczać około stuosobowa kompania odwodowa WBW Rzeszów[188].

31 maja, około szesnastej czota wyruszyła z WUBP w Rzeszowie w kierunku Lubyczy Królewskiej szczelnie okrytymi brezentową plandeką ciężarówkami. Na miejsce, a właściwie do wsi Lubycza-Kniazie dojechano około północy. Po zostawieniu aut czota została „bezpiecznie" przeprowadzona obok placówek wojskowych przez mjr. Sajkę (wg innych źródeł kpt. Przylipiaka[189]), dowódcę odwodowej grupy operacyjnej WBW. Następnie, zataczając koło, przeszła ubezpieczonym w ustalonym szyku marszem[190] przez las Borysy, wioskę Dęby i ponownie Lubyczę-Kniazie, by ostatecznie dotrzeć do lasu w pobliżu Wereszycy, „oznaczonego – jak pisał w raporcie Zdzisław Szaliński – dla miejsca naszego postoju przez płk. Czaplickiego". „Partyzanci" kwaterowali tam do 2 czerwca, prowadząc w okolicy wywiad w poszukiwaniu członków miejscowej siatki terenowej.

2 czerwca, w późnych godzinach wieczornych udało się wreszcie nawiązać kontakt z N.N. „Dosią" z wioski Rudki (punkt kontaktowy obsługiwany przez członków Krajowego Ośrodka Kurierskiego krypt. „Hołodomore") i ludźmi z lubyckiego SKW, w tym z prowidnykiem kuszcza Wasylem Onyszkewyczem „Hrimem". „Wyszyńskyj" dowiedział się od nich, że „Stiah" i „Zaruba" oczekują w Dębach na przybycie „kurierów z Niemiec". W dalszej części raportu Szalińskiego czytamy: „Wyszyńskij

[188] AIPN, 00231/92, t. 80, Sprawozdanie delegatury MBP przy GO „Wisła" za okres 1–10 VI 1947 r., 10 VI 1947 r., k. 60.

[189] *Ibidem*, t. 48, Odpis meldunku bojowego grupy operacyjnej WBW Rzeszów z 3 VI 1947 r., b.d., k. 244.

[190] Na przedzie czoty szła trzyosobowa grupa zwiadu, którą razem z przewodnikiem Jarosławem Hamiwką tworzyli funkcjonariusz KW MO w Rzeszowie st. sierż. pchor. Zdzisław Szaliński (na czas akcji pod pseudonimem „Petro") oraz pracownik WUBP w Rzeszowie używający pseudonimu „Czornyj". Obaj występowali jako „kurierzy z zagranicy z bardzo ważną pocztą" dla krajowego prowidnyka OUN-B w Polsce. Z tyłu poruszało się zaś dziewiętnastoosobowe ubezpieczenie. Zob. AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport plut. Feliksa Leszczyńskiego z KP MO w Przemyślu do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r.; *ibidem*, Raport sierż. B. Serwatki, 4 VI 1947 r., k. 44; *ibidem*, Raport st. sierż. pchor. Zdzisława Szalińskiego z KW MO w Rzeszowie do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., k. 45–46; AIPN, 00231/92, t. 80, Sprawozdanie delegatury MBP przy GO „Wisła" za okres 1–10 VI 1947 r., 10 VI 1947 r., k. 60.

po otrzymaniu tej wiadomości porozumiał się zaraz z por. Łojko i udaliśmy się do wsi Dyby [Dęby – M.Z.] w celu spotkania się z nimi i wykonania rozkazu powierzonego nam". W tym czasie – oprócz ochrony (złożonej m.in. z grupy „Łetuna") i prowidnyka „Zaruby" z łącznikami – w otoczeniu „Stiaha" byli również okręgowy referent SB „Szram" z ochroną i zapewne kilku członków lubyckiego SKW, w sumie niespełna dwudziestu konspiratorów. Gdyby więc doszło do bezpośredniej walki, to do momentu przybycia kompanii odwodowej WBW siły byłyby w zasadzie wyrównane. Atut zaskoczenia był jednak po stronie ludzi por. Łojki/Chłonia.

Aby wiernie przedstawić dalszy bieg wypadków, posłużę się kolejnym fragmentem raportu „łącznika z Monachium" Szalińskiego vel „Petra": „Po dojściu do wsi [...] nasza grupa rozkwaterowała się i zajęła stanowiska, a Wyszyńkij, ja ps. Petro i [...] ps. Czornyj udaliśmy się do grupy banderowców jako kurierzy i przewodnik, którzy mieliśmy przybyć z zagranicy z bardzo ważną pocztą, to jest ja i Czornyj, a Wyszyńkij poszedł z jednym banderowcem do samego Stiaha w celu zbadania sytuacji i nawiązania bliższego kontaktu, który to po niedługiej chwili [...] powrócił do mnie i zawołał mnie na bok, oznajmiając mi, że jest sam Stiah, jeden jakiś d-ca okręgu »SB«, jeden doktor oraz jakichś dwóch przedstawicieli, którzy przybyli z Bawarii do Stiaha. Z otrzymaną wiadomością udaliśmy się do por. Łojki, ażeby oznajmić mu całokształt wywiadu, który przebywał w odległości ok. 150 m[e]tr[ów] od nas, oraz Stiah polecił Wyszyńkiemu przynieść pocztę, którą mieliśmy mu doręczyć, na co por. Łojko odpowiedział, żeby się wycofać w stronę wojska. W tymże momencie ukazało się kilka rakiet, które zostały oddane przez por. Włodykę z naszej grupy w celu związania łączności z jednostką wojskową, która była zakwaterowana w odległości od 2 km od nas. Po tych rakietach powstał w naszej grupie popłoch, jak i u banderowców, wówczas Wyszyńkij rzucił projekt, ażeby uderzyć na sztab Stiaha i banderowców, których było razem około 18 ludzi, na co por. Łojko odpowiedział, że nie trzeba, żeby się wycofać w przeciwnym kierunku, w stronę nadchodzącego wojska, wówczas banderowcy, korzystając z zamętu i popłochu w naszej grupie, zniknęli w nieznanym kierunku, przypuszczalnie część odeszła w lasy Borysy, a część została ukryta gdzieś w bunkrach we wsi. Po [...] około 20 min wojsko mjr. Sajki nadeszło [...] przeszło w szybkim tempie całą wieś, ale banderowców nie było już"[191].

Pomimo dotarcia do krajowego prowidnyka oraz jego najbliższego otoczenia operacja zakończyła się niepowodzeniem. 10 czerwca 1947 r. pisano na ten temat w sprawozdaniu delegatury MBP przy GO „Wisła": „Akcja przeszła wg planu z [...] 2–3 czerwca br. we wsi Dęby pow. Tomaszów [Lubelski], grupa skontaktowała się ze »Stiahem«, z którym byli: okręgowy Szef SB ps. »Szram«, rej[onowy prowidnyk] »Zaruba«, kilku nieznanych i około 10-ciu ludzi ochrony. Warunków do ujęcia »Stiaha« żywcem nie było, natomiast było w odległości ok. 100–150 m wybić ich, [...] wskutek niedociągnięcia się por. Chłonia do wysokości zadania wypływającego prawdopodobnie z tchórzostwa por. Chłonia zaalarmował ochronę, w wyniku czego

[191] AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport sierż. B. Serwatki, 4 VI 1947 r., k. 44; *ibidem*, Raport st. sierż. pchor. Zdzisława Szalińskiego z KW MO w Rzeszowie do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., k. 45–46.

»Stiah« ze swą grupą uciekł, okazję na zlikwidowanie go stracono”[192]. Na niezdecydowanie dowódcy grupy jako przyczynę niepowodzenia akcji zgodnie wskazywali w raportach przedłożonych 4 czerwca szefowi WUBP w Rzeszowie jej uczestnicy: Serwatka, Szaliński i Leszczyński. W dokumencie sporządzonym przez sierż. Serwatkę czytamy: „[...] będąc na stanowisku z RKM-em na dobrym polu obstrzału naprzeciw sztabu bandy w odległości około 80 m, byłem przekonanym, że bandę zlikwidujemy i wypełnimy zadanie stuprocentowo, ale [z uwagi] na brak dobrego d-cy, którego nie posiadaliśmy, ponieważ por. Łajko nie posiadał żadnej orientacji w walkach partyzanckich, nie biorąc pod uwagę pracy naszego zwiadu, który to kierował się samym sobą, dopuścił się do ujścia bandy z naszego tropu. Ponadto zaznaczam, że czekaliśmy jedynie na rozkaz naszego d-cy, kiedy mamy otworzyć ogień [...], takiego rozkazu nam nie dano”[193].

Istotną rolę odegrał tutaj brak koordynacji działań między trzyosobową grupą zwiadu a por. Chłoniem i resztą czoty[194], co w szeregi quasi-partyzantów UPA wprowadziło zamieszanie, a przez ochronę „Stiaha” zostało umiejętnie wykorzystane. Dzięki temu uniknął on niewoli lub śmierci w walce. Niewątpliwie na ostateczny wynik akcji miała także wpływ daleko posunięta ostrożność i surowe przestrzeganie zasad konspiracji przez „Stiaha” i jego najbliższe otoczenie. Krajowy prowidnyk nie wyraził zgody na rozmowę z „kurierami” w wybranym przez nich miejscu, w lesie w pobliżu Wereszycy, czego prawdopodobnie nie przewidziano. Przedstawił za to własną propozycję miejsca i czasu spotkania, „co – jak raportował Szaliński – utrudniło nam już wykonanie zadania”[195].

Po przybyciu na miejsce zdarzenia zaalarmowanej przez por. Chłonia grupy wsparcia WBW Rzeszów kpt. Przylipiaka żołnierze natknęli się we wsi Dęby na dwa bunkry. W jednym z nich ukrywało się dwoje łączników „Stiaha”. Podczas zdobywania kryjówki poległ podoficer ze szkolnej kompanii zwiadu, a także dwoje Ukraińców: łącznik zastrzelił swoją towarzyszkę, po czym odebrał sobie życie. W drugim z wykrytych bunkrów odnaleziono m.in.: 2 radioodbiorniki, akumulator, maszynę do pisania i skrzynię zawierającą 7 paczek literatury organizacyjnej. Ponadto we wsi aresztowano dziewięć osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem. Były to w zasadzie jedyne wymierne efekty przeprowadzonej operacji. Po prowokacji, która o mały włos nie zakończyła się spektakularnym sukcesem polskich organów bezpieczeństwa, SB OUN podjęła daleko idące środki ostrożności. W pierwszych dniach lipca o jej tragicznych następstwach mogli się przekonać żołnierze 5 pułku GO 3 DP przeczesujący lasy w okolicy Hrebennego, o czym szerzej już pisałem.

[192] AIPN, 00231/92, t. 80, Sprawozdanie delegatury MBP przy GO „Wisła” za okres 1–10 VI 1947 r., 10 VI 1947 r., k. 60.

[193] AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport sierż. B. Serwatki, 4 VI 1947 r., k. 44.

[194] Na przykład nieomówienie z podwładnymi kompleksowego planu akcji; uzgodnienie jedynie wariantu ujęcia „Zaruby” i unieszkodliwienia jego łączników, co było samowolną zmianą rozkazu ppłk. Czaplickiego, który wyraźnie wskazywał jako główny cel akcji ujęcie „Stiaha” i unieszkodliwienie jego współpracowników; przedwczesne wystrzelenie przez por. Włodykę białych rac będących znakiem umówionym z dowódcą grupy wsparcia.

[195] AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport st. sierż. pchor. Zdzisława Szalińskiego z KW MO w Rzeszowie do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., k. 45–46.

W akcji przeciwko „Stiahowi" wyróżniło się czterech żołnierzy WBW, za co przyznano im nagrody pieniężne. Sama czota natomiast po zakończonej fiaskiem operacji została przerzucona z powiatu tomaszowskiego przez Rzeszów do przemyskiego. Jej członkowie, tym razem wcielając się w role strzelców sotni „Szuma", działali tam od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.[196]

7. Operacja „Wisła" w województwie lubelskim (czerwiec–lipiec 1947 r.)

Pierwszą jednostką GO „Wisła", która od końca maja 1947 r. (II etap operacji) rozpoczęła działania na terenie województwa lubelskiego, była licząca prawie 3,1 tys. żołnierzy GO 3 DP gen. bryg. Mieczysława Melenasa[197]. Poza przesiedlaniem ukraińskiej ludności z okolic Werchraty oraz gmin Lubycza Królewska i Uhnów jej oddziały prowadziły intensywne działania bojowe przeciwko partyzantom kurenia UPA „Zalizniaka" oraz siatce terenowej 5 rejonu Okręgu II OUN-B. Szczególnie dużą aktywność wykazywał na tym polu 5 pułk. Do końca pierwszej dekady czerwca jego żołnierze zadawali ciężkie straty pododdziałom sotni „Szuma" i „Tuczy" oraz SKW 5 rejonu „Zaruby", które ukrywały się w pasie przygranicznym południowo-wschodniej części powiatu tomaszowskiego[198].

10 czerwca rozpoczęto formalne przemieszczanie GO 3 DP z Lubaczowskiego w Tomaszowskie i Hrubieszowskie, niemniej jeszcze do 12 lipca dywizja odpowiadała operacyjnie za wschodnią część powiatu lubaczowskiego. Od tego momentu w jej gestii pozostawały wyłącznie powiaty: tomaszowski, hrubieszowski i zamojski. Na terenie tomaszowskiego udział w akcji wysiedleńczej, a następnie w dalszym zwalczaniu ukraińskiego podziemia (kurenia „Zalizniaka" i siatki cywilnej 5 rejonu „Zaruby") powierzono 5 pp i III/14 pp. Do powiatu hrubieszowskiego zostały natomiast skierowane 3 i reszta 14 pp i już 13 czerwca przystąpiły do działań bojowych, a 17 czerwca – do akcji przesiedleńczej. Po planowanym na 16–20 lipca zakończeniu przesiedleń obie jednostki miały się włączyć do walki całością sił i przyczynić się do ostatecznego zlikwidowania sotni kurenia UPA „Berkuta" oraz terenowych struktur Okręgu III OUN-B (nadrejonu „Łyman"), w tym operujących tam bojówek SB[199].

---

[196] AIPN, 00231/92, t. 48, Odpis meldunku bojowego GO WBW Rzeszów z 3 VI 1947 r., b.d., k. 244; *ibidem*, Pismo szefa sztabu WBW Rzeszów do szefa sztabu GO „Wisła" (wniosek o udzielenie nagrody pieniężnej), 10 VI 1947 r., k. 243; AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 103–104; R. Witalec, *Sprawozdanie*..., s. 327–328, 330–334.

[197] Zob. AIPN, 00231/92, t. 19, Meldunek bojowy nr 00121/24 dowódcy 9 DP do dowódcy GO „Wisła", 14 V 1947 r., k. 34–35. Formowanie zbiorczej 3 DP (GO 3 DP) rozpoczęto 26 IV 1947 r. Początkowo tworzyły ją dowództwo i sztab dywizji oraz 3 pp. Całością sił dywizja przystąpiła do działań w drugiej połowie maja i wówczas włączono do niej 5 i 14 pp. W tym składzie jednostka działała do końca operacji „Wisła", najpierw na terenie powiatu lubaczowskiego, a następnie w tomaszowskim, hrubieszowskim i zamojskim (II i III etap). Zob.: T. Skrzyński, *Udział 3 Dywizji Piechoty w walce*..., s. 281; *idem*, *Udział 3 Dywizji Piechoty w ostatnim etapie*... Według stanu na 20 V 1947 r. GO 3 DP liczyła 3097 żołnierzy: w dowództwie i sztabie 3 DP – 138, w 3 pp – 1142, w 5 pp – 906, a w 14 pp – 911. Zob. AIPN, 00231/92, t. 32, Wykaz stanu liczbowego GO 3 DP na 20 V 1947 r., 21 V 1947 r., k. 129.

[198] *Ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 10 VI 1947 r., 11 VI 1947 r., k. 57.

[199] Między 10 a 13 VI 1947 r. sztab GO 3 DP i sztaby poszczególnych pułków zostały rozmieszczone następująco: w Tomaszowie Lubelskim – GO 3 DP, w Uhnowie – 5 pp, w Warężu – 3 pp, w Hrubieszowie – 14 pp. Zob.: *ibi-*

29 maja w związku ze wzmożoną działalnością dywersyjno-sabotażową bojówek SB nadrejonu „Ławada" w powiecie włodawskim oraz planowanym rozszerzeniem działań GO „Wisła" na teren województwa lubelskiego DOW nr VII (Lublin) wydało specjalny rozkaz nr 0058, w którym 49 pp 14 DP i batalionowi WBW z Lublina nakazywano przystąpienie do „akcji zwalczania bandytyzmu oraz akcji wysiedleńczej" na tym terenie[200]. 2 czerwca oddział 49 pułku w sile 250 żołnierzy rozpoczął przesiedlanie ukraińskiej ludności z powiatu włodawskiego[201].

7.1. Podgrupa Operacyjna „Lublin"

Podczas przygotowań do ostatniego etapu operacji „Wisła" zapadła decyzja o utworzeniu podgrupy operacyjnej na terenie województwa lubelskiego. Powołaną 21 czerwca jednostkę określano w dokumentach wojskowych Podgrupą Operacyjną „Lublin" lub po prostu Podgrupą Operacyjną „Wisła". Tworzyły ją dwie grupy operacyjne – „Północ" i „Południe". W powiatach: hrubieszowskim, tomaszowskim i zamojskim działania prowadziła silniejsza liczebnie Grupa „Południe" gen. bryg. Melenasa, której trzon stanowiła doświadczona w walkach z ukraińską partyzantką GO 3 DP. W pierwszej dekadzie lipca z Bieszczadów do powiatu biłgorajskiego wysłano dodatkowo ok. 1,5 tys. żołnierzy 8 DP płk. Bieleckiego (8 i 36 pp)[202]. Jednostka ta miała odciążyć oddziały GO 3 DP od prowadzenia przesiedleń, jak również wziąć udział w walce z drobnymi grupami UPA i bojówkami SB, które od połowy czerwca przenikały na teren Biłgorajskiego z powiatów lubaczowskiego i hrubieszowskiego. Po przybyciu na Lubelszczyznę, 10 lipca dywizja została podporządkowana operacyjnie gen. Melenasowi. Ponadto na początku tego miesiąca utworzono dwa stałe garnizony w Majdanie Kasztelańskim i Bondyrzu. Ich zadaniem było prowadzenie aktywnego zwiadu oraz walki z grupami partyzanckimi operującymi w lasach biłgorajskich. Oba garnizony, złożone w sumie z prawie dwustu żołnierzy 3 pp GO 3 DP i 8 pp 3 DP wyposażonych w radiostacje i samochody, nie wchodziły w skład Grupy „Południe". Jak czytamy w aktach UB, do pomocy w pracy operacyjnej przydzielono im trzech najzdolniejszych pracowników z PUBP w Zamościu[203].

---

dem, t. 57, Rozkaz operacyjny nr 006 sztabu GO „Wisła", 9 VI 1947 r., k. 218–219; *ibidem*, t. 44, Sprawozdanie dekadowe WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za okres 8–18 VI 1947 r., 19 VI 1947 r., k. 223; *ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 12 VI 1947 r., 13 VI 1947 r., k. 59; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 13 VI 1947 r., 14 VI 1947 r., k. 60; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 16 VI 1947 r., 17 VI 1947 r., k. 64; AIPN, 00231/92, t. 8, Plan przeprowadzenia przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenów wschodnich woj. lubelskiego, 24 VI 1947 r., k. 2. Por. M. Jasiak, *Geneza*..., s. 138–139.

200 AIPN, 00231/92, t. 9, Dziennik działań podgrupy operacyjnej „Wisła", b.d., k. 1.

201 *Ibidem*, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 79; APL, UPA, 75, Sprawozdanie o wysiedleniach Ukraińców z Podlasia na zachodnie ziemie Polski, sierpień 1947 r., k. 4–5v.

202 Według stanu na 13 VII 1947 r. 8 DP liczyła 1524 żołnierzy (bez 1 pp, który przekazano do dyspozycji dowódcy 6 DP): w dowództwie dywizji – 92, w 8 pp – 912, w 36 pp – 520. Zob. AIPN, 00231/92, t. 33, Raport dzienny 8 DP, 13 VII 1947 r., k. 137.

203 AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 3 VII 1947 r., k. 88.

W powiatach: bialskim, chełmskim i włodawskim działała dowodzona przez płk. Struca Grupa „Północ". W jej skład wchodziły 11 pp (dotąd w 7 DP), który od 25 czerwca prowadził wyłącznie przesiedlenia w powiecie bialskim, oraz 49 pp 14 DP i podporządkowany jego dowództwu batalion WBW Lublin, które od 2 czerwca prowadziły akcję przesiedleńczą i działania bojowe w powiecie włodawskim (również przeciwko polskiemu podziemiu). 7 lipca 49 pp rozpoczął akcję przesiedleńczą w powiecie chełmskim. Ogółem siły Grupy „Północ" liczyły 1,7 tys. żołnierzy WP i WBW[204].

Dowództwo nad tak zorganizowanym związkiem taktycznym powierzono szefowi sztabu DOW nr VII (Lublin) płk. dypl. Nikodemowi Kunderewiczowi. Na szefa sztabu PO „Lublin" został wyznaczony ppłk Anatol Maciejewski, który zajmował stanowisko szefa Wydziału II w sztabie DOW VII. Również pozostałych kilkunastu członków aparatu kierowniczego PO „Lublin" stanowili oficerowie i pracownicy sztabu Dowództwa Lubelskiego Okręgu Wojskowego[205]. Do zadań podgrupy należało przede wszystkim zniszczenie UPA i wysiedlenie ludności ukraińskiej ze wschodnich terenów województwa lubelskiego, a ponadto pomoc w organizacji zasiedlania poukraińskich terenów oraz zabezpieczenie akcji żniwnej[206].

7.2. Stosunek sił

W II i III etapie operacji „Wisła" na wschodnią Lubelszczyznę skierowano ok. 6,5 tys. żołnierzy WP i WBW. Siły te zostały uzupełnione co najmniej kilkudziesięcioma pracownikami operacyjnymi UB[207], milicją i załogami placówek ORMO, które sukcesywnie powstawały w zasiedlanych polską ludnością poukraińskich wsiach. Według danych z 1 lipca tylko w powiatach: bialskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i włodawskim, tzn. na terenach objętych działalnością ukraińskiego podziemia, ORMO liczyło prawie 2 tys. członków. Należy podkreślić, że od połowy czerwca do końca lipca stany osobowe tej formacji wzrosły tam nawet dwu-, trzykrotnie. Najbardziej widoczne było to w powiatach bialskim i włodawskim, gdzie tylko w lipcu szeregi ORMO zasiliło 1654 nowych członków (jej siły wzrosły z 702 do 2356 ludzi), natomiast w nieco mniejszym stopniu – w hrubieszowskim i tomaszowskim (z 896 do 1282 w drugiej połowie czerwca, a w lipcu – do 1941)[208].

---

[204] 11 pp liczył 738 żołnierzy, a 49 pp – 607, w tym odkomenderowanych z 45 i 47 pp oraz 36 pal, a także 360-osobowy oddział KBW. Zob. AIPN, 00231/92, t. 14, Wykaz ilościowy stanu osobowego Grupy „Północ" wchodzącej w skład Podgrupy Operacyjnej „Lublin", 15 VII 1947 r., k. 43.

[205] *Ibidem*, t. 5, Wykaz oficerów i pracowników wchodzących w skład aparatu kierowniczego podgrupy GO „Wisła", b.d., k. 49.

[206] *Ibidem*, t. 51, Rozkaz organizacyjny Podgrupy Operacyjnej „Wisła" nr 001, 21 VI 1947 r. [ogłoszony 25 VI 1947 r.], k. 174–175; *ibidem*, Rozkaz specjalny Wydziału Operacyjnego DOW VII nr 0074, 23 VI 1947 r., k. 172–173; *ibidem*, Rozkaz bojowy nr 0014 Oddziału Operacyjnego sztabu 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty, 11 VII 1947 r., k. 230–231; AIPN, 00231/92, t. 4, Pismo szefa sztabu Grupy „Północ" do szefa sztabu PO „Lublin", 8 VII 1947 r., k. 110–111.

[207] Na przykład w połowie lipca 1947 r. tylko przy poszczególnych jednostkach GO 3 DP działało 30 pracowników operacyjnych UB: w dowództwie i sztabie dywizji – 1, w 3 pp – 12, w 5 pp – 10, w 14 pp – 7. Zob. *ibidem*, t. 33, Wykaz stanu liczbowego jednostek GO 3 DP, 15 VII 1947 r., k. 151.

[208] *Ibidem*, t. 6, Wykaz liczbowy członków ORMO na terenie woj. lubelskiego za czerwiec 1947 r. oraz ich liczba na 10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r., k. 37–38; *ibidem*, Wykaz członków ORMO woj. lubelskiego i wzrostu ich liczby w lipcu 1947 r., 2 VIII 1947 r., k. 50.

Na początku lipca 1947 r. GO „Wisła" na Lubelszczyźnie (bez 8 DP) liczyła zatem ok. 7 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy różnego rodzaju jednostek aparatu bezpieczeństwa, w tym 5 tys. żołnierzy WP i WBW. Dodatkowo mogli oni liczyć na wsparcie dyslokowanego na podzamojskiej stacji Zawada pociągu pancernego „Poznań" z 40-osobową załogą. Zabezpieczał on odcinki kolejowe: Bełżec–Zawada, Zamość–Hrubieszów oraz Zawada–Rejowiec–Chełm–Bug Włodawski. Ponadto do ochrony obiektów kolejowych, w tym obsady przepustów i mostów, przeznaczono 310 funkcjonariuszy z V batalionu SOK przydzielonego do PO „Lublin"[209].

Niemniej jednak tylko część tych sił została przeznaczona do walki z ukraińską partyzantką. Na przykład Grupa „Północ" wydzieliła do tego zadania jedynie 600 żołnierzy (ok. 35 proc.) zorganizowanych w 9 grup operacyjnych (4 w sile 240 żołnierzy z 49 pp i 5 w sile 360 żołnierzy z WBW)[210]. Jak się okazało, w zupełności wystarczyły one do zneutralizowania podziemia banderowskiego na Podlasiu, były bowiem piętnastokrotnie liczniejsze od przeciwnika, który dysponował ok. 40 konspiratorami.

Nieco inaczej pod tym względem wyglądała sytuacja w sektorze, za który odpowiadała Grupa „Południe". Operujące tam oddziały GO 3 DP nastawione były przede wszystkim na zwalczanie OUN-B i UPA. Mimo że w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego struktury ukraińskiego podziemia były znacznie silniejsze niż na Podlasiu, także tutaj przewaga wojska była wyraźna, a po 10 lipca – miażdżąca. Do walki prowadzonej początkowo na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN-B z ogółem 210 partyzantami UPA, strzelcami SKW i bojowcami SB skierowano *gros* sił bojowych GO 3 DP (przypuszczalnie 1350 żołnierzy, czyli 43,5 proc. sił dywizji)[211] oraz 350 żołnierzy 3 DP[212] i 200 WBW Lublin. W związku z powyższym przed 5 czerwca, tzn. do momentu rozpoczęcia walk z sotnią „Szuma" w Wierzbicy i okolicznych miejscowościach powiatu tomaszowskiego, proporcje sił kształtowały się na poziomie 9:1. Po stronie polskiej nie uwzględniłem tu jednak ponad 1,7 tys. żołnierzy GO 3 DP oraz sił UB, MO, SOK i dość licznej, choć pod względem wartości bojowej raczej słabej ORMO (o niskim morale i nie w pełni uzbrojonej).

---

[209] AIPN, 00231/92, t. 30, Projekt obsady i zabezpieczenia linii kolejowych Jarosław–Munina–Lubaczów–Zawada–Bełżec i Zawada–Hrubieszów, 30 IV 1947 r., k. 74–75; *ibidem*, t. 77, Sprawozdanie z wykonanych czynności Wydziału Komunikacji GO „Wisła" za czerwiec 1947 r., 10 VII 1947 r., k. 11–12; *ibidem*, t. 33, Wykaz stanu ilościowego Pułku Kombinowanego SOK na 15 VII 1947 r., 16 VII 1947 r., k. 184.

[210] Na początku lipca 120 żołnierzy WBW wyłączono z Grupy „Północ" PO „Lublin" i przydzielono do nowo sformowanej GO „Puchaczów". Jej zadanie polegało na wytropieniu i zabiciu nie ukraińskich, a polskich partyzantów – członków grup Stanisława Kuchcewicza „Wiktora", Józefa Struga „Ordona" i Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego" odpowiedzialnych za krwawą akcję odwetową we wsi Puchaczów w pobliżu Łęcznej, przeprowadzoną 3 VII 1947 r. Pochłonęła ona życie 21 osób, w tym 10 członków PPR, którzy zostali zastrzeleni za faktyczną lub tylko domniemaną współpracę z aparatem bezpieczeństwa. Zob. *ibidem*, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 79–80. Por. Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*..., s. 22, 194–196; S. Poleszak, *Żołnierze wyklęci Mazowsza i Podlasia – major Jan Tabortowski „Bruzda", kapitan Zdzisław Broński „Uskok"* [w:] *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu: Polska – Małopolska – Podhale 1945–1956*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008, s. 106–109.

[211] 2 VI 1947 r. takie siły zostały użyte przez GO 3 DP do przeprowadzenia operacji przeciwko UPA w lasach oleszyckich w powiecie lubaczowskim. Zob. AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 2 VI 1947 r., 3 VI 1947 r., k. 48.

[212] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport DOW VII do dowódcy GO „Wisła", 31 V 1947 r., k. 137–139.

Po ukraińskiej natomiast pominąłem ok. 160–190 członków siatki terenowej i obsady rezydującego na omawianym terenie KP.

Jak już wspomniano, w drugiej dekadzie lipca GO 3 DP została wsparta pułkami 8 DP. Wobec co najwyżej 110 ukraińskich partyzantów działających jeszcze na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN oraz 230 w nadrejonie „Łyman" Okręgu III OUN wojsko skierowało wówczas do walki ok. 4,8 tys. żołnierzy GO 3 DP, 3 DP i 8 DP. W związku z tym stosunek sił zmienił się radykalnie na niekorzyść ukraińskiego podziemia i wynosił najprawdopodobniej 14:1.

7.3. Akcja przesiedleńcza

7.3.1. Przebieg

Jak już wspomniano, najwcześniej na wschodnich terenach województwa lubelskiego akcja przesiedleńcza rozpoczęła się we Włodawskiem – 2 czerwca 1947 r. W Bialskiem ludność ukraińską zaczęto deportować nieco później, bo 25 czerwca. W Tomaszowskiem i Hrubieszowskiem, z uwagi na początkowe skierowanie oddziałów WP głównie do walki z UPA, przesiedlenia rozpoczęto odpowiednio 10 i 17 czerwca i z tego powodu trwały tu one dłużej. Najpóźniej „ewakuowano" Chełmskie (7 lipca) i Biłgorajskie (1 sierpnia). Jak czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu PO „Lublin" z 13 sierpnia 1947 r., akcja przesiedleńcza, szczególnie w obszarze działania Grupy „Północ", miała w zasadzie „przebieg spokojny i odbywała się zgodnie z planem"[213]. Plan ów zakładał zorganizowanie sześciu stacji załadowczych, z których między 10 a 20 lipca miały odjechać ostatnie transporty z przesiedleńcami[214].

Akcja prowadzona przez jednostki PO „Lublin" zakończyła się zasadniczo 15 lipca. Niemniej jednak w meldunku z 13 sierpnia wyraźnie podkreślano, że „w terminach późniejszych odchodziły transporty z przesiedlonymi Ukraińcami, którzy znajdowali się już na stacjach załadowczych[215], i z tymi rodzinami ukraińskimi, które w czasie akcji wysiedleńczej opuściły wsie i ukrywały się, a później zostały wyłapane"[216]. Zwracano także uwagę, że zarówno UB, jak i władze administracyjne „nie

[213] AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 80.

[214] Były to stacje: Chotyłów dla powiatu bialskiego, Bug Włodawski – dla włodawskiego, Chełm – dla chełmskiego, Werbkowice – dla hrubieszowskiego i północnej części tomaszowskiego, Bełżec – dla tomaszowskiego i południowej części hrubieszowskiego oraz Susiec – dla biłgorajskiego. Zob.: *ibidem*, t. 8, Plan przeprowadzenia przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenów wschodnich woj. lubelskiego, 24 VI 1947 r., k. 2; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Pismo szefa WUBP w Lublinie do dowódcy GO „Wisła", 31 V 1947 r., k. 139.

[215] Najprawdopodobniej chodziło o osoby, które zostały przesiedlone na zachód, a następnie nielegalnie powróciły.

[216] AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 80. 21 lipca z punktu załadowczego w Werbkowicach odprawiono ostatni transport ludności ukraińskiej z terenów powiatu hrubieszowskiego, na których „grupy kontrolne" likwidowały resztki podziemia. Ze stacji w Bełżcu podobny transport odszedł trzy dni później, natomiast z Chełma i stacji Bug Włodawski – 27 lipca. Zob.: *ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 21 VII 1947 r., 22 VII 1947 r., k. 120; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 24 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 123; AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek bojowy nr 0027 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Lublin", 30 VII 1947 r., k. 318.

zawsze działały sprawnie i nie wszędzie pozostawione mienie było należycie zabezpieczone". Z tego powodu zdarzało się na przykład, że mieszkańcy pobliskich polskich wsi kradli narzędzia rolnicze[217].

Brak oporu Ukraińców z Podlasia wobec wywózek potwierdzały dokumenty nadrejonu „Ławada" OUN-B. W sporządzonym najprawdopodobniej w sierpniu 1947 r. sprawozdaniu dotyczącym akcji przesiedleńczej w powiatach bialskim i włodawskim czytamy: „Ukraińska ludność z Bialskiego nie stawiła wysiedleniu najmniejszego biernego oporu. Niewielka część Ukraińców z Włodawskiego próbowała przez pierwsze 2–3 tygodnie ukrywać się przed wywózką. Jednak później wszyscy się pozgłaszali i zostali wywiezieni"[218]. Interesujące były w tym kontekście wypowiedzi niektórych Ukraińców z powiatu bialskiego odnotowane przez wojsko. Na przykład jeden z mieszkańców Kodnia miał stwierdzić: „Istotnie zawiniliśmy – bo w czasie okupacji za cukier i śledzie zdradziliśmy Polskę, zapisując się na listę ukraińską. Wobec tego karę ponieść musimy"[219]. Niemniej jednak na terenie tego powiatu zdarzył się również wypadek, kiedy żołnierz powiadamiający mieszkańców, by przygotowali się do przesiedlenia, został „wyszczuty psami". Jak dodawano w meldunku bojowym Grupy „Północ" z 15 lipca: „Podobnych dowodów wrogiego stosunku wysiedlanej ludności do wojska jest więcej"[220].

Oceniano, że z powiatu włodawskiego przesiedlono 97 proc. ukraińskiej ludności, a z bialskiego – 90 proc. Co do Ukraińców z Włodawskiego, którzy uniknęli wywózki, dominowało przekonanie, że byli to w większości członkowie rodzin pracowników UB, funkcjonariuszy MO, ewentualnie znaczniejsi agenci organów bezpieczeństwa, w każdym razie „element nastawiony wrogo do [...] rew[olucyjno]-wyzw[oleńczej] organizacji"[221]. Co interesujące, podlaska OUN-B odnotowała, że w przeciwieństwie do sytuacji w powiecie włodawskim, w bialskim wojsko nie przesiedlało rodzin, które miały polskie dokumenty z okresu okupacji niemieckiej (kenkarty), których członkowie powrócili z przymusowych robót w Niemczech lub w czasie wojny służyli w WP czy wreszcie rodzin osób niezdolnych do pracy (kalekich, chorych lub w podeszłym wieku). „Rozumie się samo przez się – pisano – że i tutaj rozstrzygającą rolę odgrywała kwestia, czy dana osoba nie współpracowała z UPA"[222]. Ukraińskie podziemie dostrzegło również, że w ramach operacji „Wisła" przesiedlano niektóre polskie rodziny, szczególnie z powiatu włodawskiego.

O sytuacji, jaka w związku z rozpoczęciem przez GO „Wisła" akcji przesiedleńczej powstała w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim, informowano natomiast w sprawozdaniu dekadowym WPW GO 3 DP za 8–18 czerwca 1947 r. Stan

[217] *Ibidem*, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 80.

[218] APL, UPA, 75, Sprawozdanie o wysiedleniach Ukraińców z Podlasia na zachodnie ziemie Polski, sierpień 1947 r., k. 5.

[219] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek bojowy nr 0016 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 16 VII 1947 r., k. 195.

[220] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 0015 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 15 VII 1947 r., k. 159.

[221] APL, UPA, 75, Sprawozdanie o wysiedleniach Ukraińców z Podlasia na zachodnie ziemie Polski, sierpień 1947 r., k. 4.

[222] *Ibidem*.

przygotowań do akcji wojskowej, jaki zastano na miejscu, został w nim oceniony negatywnie. Według zastępcy dowódcy dywizji ds. polityczno-wychowawczych mjr. Józefa Szymanowskiego przygotowanie wykazów ukraińskiej ludności przez lokalne władze i UB stało na jeszcze niższym poziomie niż w powiecie lubaczowskim. Wynikało to z faktu, że przedstawiciele władz terenowych (sołtysi i wójtowie) w znacznej mierze wywodzili się z PSL Stanisława Mikołajczyka, byli jego sympatykami lub ujawnionymi członkami WiN, a nader często po prostu Ukraińcami. Poważną przeszkodę stanowił również fakt, że ludność już od dawna spodziewała się akcji przesiedleńczej. „Pozwoliło to wójtom – czytamy w sprawozdaniu – na staranne wyrobienie dla dużej ilości Ukraińców polskich dokumentów [np. w gminie Uhnów – M.Z.], na przewędrowanie wielu Ukraińców do innych gmin celem ukrycia się przed przesiedleniem, na ucieczkę nawet do innych powiatów itp." Zdarzało się, że przybywające do wsi wojsko spotykało się z niemal zupełną absencją osób podlegających deportacji. Wypadek taki miał miejsce w Mienianach w powiecie hrubieszowskim, kiedy po przybyciu oddziałów 3 i 14 pp nie zastano żadnego Ukraińca figurującego na listach osób przeznaczonych do wywózki.

Innym czynnikiem, który utrudniał operację „Wisła" w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego, była wyraźnie widoczna od wiosny 1945 r. poprawa stosunków między miejscową ludnością polską a Ukraińcami. Wynikało to z zawartego wówczas rozejmu między podziemiem poakowskim i banderowskim. Wydaje się, że pokłosiem tego porozumienia był zazwyczaj chłodny stosunek miejscowych Polaków do operacji wojskowej, a przynajmniej tej ich części, która wspólnie z Ukraińcami zamieszkiwała wioski pogranicza lub była pod silnym wpływem WiN. Z tego powodu Starostwo Powiatowe w Hrubieszowie wydało notariuszom kategoryczny zakaz przepisywania majątków z dotychczasowych właścicieli na innych bez jego wiedzy. „W wielu wypadkach – czytamy w sprawozdaniu dekadowym WPW GO 3 DP z 19 czerwca – Ukraińcy, uciekając z tego terenu, pozostawiają cały dobytek, zapisując go u rejenta swemu sąsiadowi Polakowi, aby następnie kiedyś powrócić i majątek przejąć"[223]. W takich przypadkach majątki pozostawione przez ukraińskich gospodarzy zalecano konfiskować na rzecz skarbu państwa. We wspomnianym sprawozdaniu stwierdzano również, że ukraińskie podziemie od dawna wywierało znaczny wpływ na sytuację w terenie i nastroje ludności. Dostrzegano też głębokie przeświadczenie o nieskuteczności podejmowanych przez wojsko działań przeciwpartyzanckich. W tym czasie na ziemi hrubieszowskiej odnotowany został szereg faktów współpracy części okolicznej ludności, w tym polskiej, z ukraińską partyzantką. Co więcej, w świadomości mieszkańców powiatu hrubieszowskiego (bardziej niż na terenie sąsiedniego tomaszowskiego) „wroga propaganda" miała być zakorzeniona równie głęboko jak niewiara w możliwość skutecznego zwalczenia OUN-B i UPA przez wojsko[224].

[223] AIPN, 00231/92, t. 44, Sprawozdanie dekadowe WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za okres 8–18 VI 1947 r., 19 VI 1947 r., k. 225.

[224] *Ibidem*, k. 223–244.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w powiecie biłgorajskim. W ocenie dowódcy 8 DP płk. dypl. Józefa Bieleckiego zawartej w piśmie do dowódcy GO „Wisła" z 25 lipca ludności ukraińskiej miało być na omawianym terenie ok. 10 proc. Z tego powodu nie mogła ona stanowić „zasadniczej bazy żywnościowej dla ewentualnie zaistniałych band UPA". Na przykład z ogólnej liczby 1,5 tys. mieszkańców wsi Zamch tylko ok. 120 było narodowości ukraińskiej. Według płk. Bieleckiego większość miejscowych Ukraińców popierała władze komunistyczne, szczególnie mieszkańcy południowo-zachodniej części powiatu. Wielu z nich było aktywistami PPR i SL. Pokaźny odsetek stanowili także zdemobilizowani żołnierze WP i ACz, wrogo nastawieni do wszelkich odcieni antykomunistycznego podziemia. Co więcej, UB nie zaobserwował w Biłgorajskiem wzmożonej aktywności oddziałów UPA. Stwierdzono natomiast przenikanie do południowo-wschodniej części powiatu drobnych grup ukraińskiej partyzantki z terenów sąsiednich – powiatów: hrubieszowskiego, lubaczowskiego i tomaszowskiego. Z faktem tym wiązały się sporadyczne wystąpienia, jednak miały one charakter przejściowy i obliczone były przeważnie na zdobycie żywności, a niekiedy działania propagandowe. Wypadki te miały ścisły związek z operacjami GO 3 DP przeciwko partyzantce UPA w powiatach: hrubieszowskim, lubaczowskim i tomaszowskim. Stąd też płk Bielecki uznał przeprowadzenie akcji przesiedleńczej w Biłgorajskiem za niecelowe, podkreślając, że „osłabi to istniejące siły demokratyczne na terenie powiatu. [...] Wprowadzi niepotrzebnie pewien chaos gospodarczy z jednej strony, a nic konkretnego w akcji zwalczania band UPA nie przyniesie". Gdyby jednak sztab GO „Wisła" zadecydował inaczej, Bielecki sugerował ograniczenie akcji do położonych w południowo-wschodniej części powiatu gmin: Babice, Łukowa, Tarnogród i Wola Różaniecka, w których wysiedleniu podlegałoby ogółem ok. 150 rodzin[225]. Prawdopodobnie biorąc pod uwagę sugestie dowódcy 8 DP, przede wszystkim jednak ze względu na zaangażowanie pułków GO 3 DP w akcję w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim wysiedlenia w powiecie biłgorajskim przeprowadzono wyjątkowo po zakończeniu operacji „Wisła", tzn. dopiero między 1 a 10 sierpnia 1947 r. Dzięki temu okoliczni ukraińscy chłopi byli prawdopodobnie jedynymi wśród dziesiątek tysięcy przesiedlanych na tereny poniemieckie, którym umożliwiono zebranie plonów[226].

Do sierpnia 1947 r. ze wschodniej Lubelszczyzny na północne i zachodnie ziemie Polski przesiedlono w 107 transportach ok. 36 tys. Ukraińców, członków mieszanych rodzin polsko-ukraińskich, ale też pewną grupę polskich, które przez władze bezpieczeństwa i lokalną administrację zostały uznane za „nielojalne wobec władz miejscowych i rządu". Jak już wspomniano, do tej kategorii zaliczano rodziny osób podejrzanych o powiązania z partyzantami WiN, niewykluczone, że także z tymi, którzy brali udział w akcji w Puchaczowie. Według władz wojskowych przypadki omyłkowego przesiedlenia polskich rodzin odnotowano w powiatach włodawskim i chełmskim. Wiemy, że pod koniec lipca 1947 r. we Włodawskie powróciły dwie.

[225] AIPN, 00231/92, t. 4, Pismo dowódcy 8 DP do dowódcy GO „Wisła", 25 VII 1947 r., k. 301–302.

[226] *Ibidem*, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81.

Pewna ich liczba miała wrócić również do powiatu chełmskiego[227]. Także w bialskim przedstawiciele miejscowej administracji wprowadzali na listy osób przeznaczonych do przesiedlenia Polaków. Na przykład w meldunku bojowym Grupy „Północ" do sztabu PO „Lublin" z 14 lipca czytamy: „Zachodzą często wypadki wykreślania z list osób uprzednio figurujących i na odwrót – wciągania osób narodowości polskiej – starych i ułomnych". W ten sposób, jak stwierdzano w cytowanym dokumencie, lokalna administracja chciała „prawdopodobnie pozbyć się »niezdolnego do pracy elementu« w powiecie"[228].

Ostatecznie w ramach operacji „Wisła" z powiatu bialskiego przesiedlono 9321 osób, z chełmskiego – 3139, z hrubieszowskiego – 8460, z tomaszowskiego – 8210, a z włodawskiego – 6541. Wiemy również, że do 20 lipca 1947 r. z powiatu biłgorajskiego wysiedlono 46 ukraińskich rodzin (ok. 140 osób) z ogółem 945 (2777 osób) przeznaczonych do deportacji – 793 ukraińskich (2376 osób) i 152 mieszanych polsko-ukraińskich (401 osób). Większość z nich, najpewniej biorąc pod uwagę sugestie dowódcy 8 DP, postanowiono w drodze wyjątku wysiedlić po żniwach, tzn. w pierwszej dekadzie sierpnia 1947 r., a zatem już po oficjalnym zakończeniu operacji „Wisła"[229]. Dane UW w Lublinie potwierdzają, że deportowano wówczas najpewniej 533 ukraińskie rodziny, czyli przypuszczalnie ok. 1,6 tys. osób. Z Biłgorajskiego w ramach operacji „Wisła" przesiedlono zatem ok. 1,8 tys. osób, co podwyższałoby ostateczną liczbę Ukraińców wywiezionych ze wschodniej Lubelszczyzny do prawie 37,5 tys. Z powiatu lubaczowskiego natomiast jednostki GO „Wisła" deportowały ogółem 2148 rodzin (8331 osób)[230].

7.3.2. Przesiedlenie ukraińskich komunistów

Deportacji nie uniknęli ormowcy, milicjanci, a nawet członkowie PPR narodowości ukraińskiej. W pewnym sensie dotknęły one również ukraińskich pracowników UB. Część z nich została oddelegowana w ślad za transportami przesiedleńców z operacji „Wisła" na tereny poniemieckie. Mieli tam organizować siatkę agenturalną w środowiskach ukraińskich i za jej sprawą pilnować, aby nie odradzał się tam nacjonalizm.

Jak już wspomniano, w związku z planowaną akcją przesiedlania ukraińskiej ludności z województwa lubelskiego 12 czerwca 1947 r. komendant wojewódzki MO w Lublinie wydał specjalny rozkaz natychmiastowego odebrania broni wszystkim

[227] *Ibidem*, t. 4, Dowódca 49 kpp do szefa sztabu PO „Lublin", 25 VII 1947 r., k. 300.

[228] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 0014 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 14 VII 1947 r., k. 183.

[229] AIPN Lu, 047/23, Akta PUBP w Biłgoraju, Raport dekadowy do szefa WUBP w Lublinie za okres 10–20 VII 1947 r., 20 VII 1947 r., k. 39; AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 81.

[230] *Ibidem*, t. 44, Sprawozdanie z działalności GO 3 DP w powiecie lubaczowskim w okresie 29 IV–7 VI 1947 r., [po 7 VI 1947 r.], k. 127. Według Eugeniusza Misiły bilans przesiedleń w powiecie lubaczowskim zamknął się w liczbie 10 083 osób, a tylko z Werchraty i obu Lublińców wywieziono 1550 Ukraińców. Zob. *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 413–414.

członkom ORMO narodowości ukraińskiej i pochodzącym z rodzin mieszanych. Rozbrojenie należało przeprowadzić na terenie powiatów: bialskiego, biłgorajskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, siedleckiego, tomaszowskiego i włodawskiego w ścisłej współpracy z miejscowymi szefami PUBP i sekretarzami KP PPR. W rozkazie podkreślano: „Pod żadnym pozorem nie puścić tych ludzi z bronią z waszego powiatu". Po rozbrojeniu polecano sporządzić wykazy zdeponowanej broni oraz imienne spisy ormowców, którzy ją zdali. O przebiegu akcji komendant wojewódzki miał być informowany w codziennych meldunkach składanych w specjalnych raportach lub szyfrogramach. Odpowiedzialność za dopilnowanie i wykonanie powierzonego zadania spadła na komendantów powiatowych MO[231]. W miejsce placówek ORMO obsadzonych w całości lub częściowo przez Ukraińców (np. w powiecie włodawskim) miały powstać placówki czysto polskie, złożone z osadników pochodzących np. z nadwiślańskich terenów województwa lubelskiego.

Metody postępowania z przesiedlanymi członkami PPR narodowości ukraińskiej regulowały stosowne wytyczne KC PPR, o czym czytamy w zarządzeniu KP PPR w Tomaszowie Lubelskim z 5 lipca 1947 r. Wiemy stąd, że miejscowy komitet w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa i wojskiem wyznaczył termin przesiedlenia ukraińskich aktywistów z Tomaszowskiego na 14 lipca: „[...] tow[arzysze ukraińscy] [...] muszą obowiązkowo sami bez wojska przyjechać z pełnym ładunkiem swych rzeczy i rodzinami w dniu 14 lipca na stację kolejową w Bełżcu, skąd odjedziecie sami partyjniacy na Zachód. Tamże zgłosicie się do partii, która się wami zaopiekuje na miejscu. Tow[arzysze], którzy się nie podporządkują niniejszemu zarządzeniu, zostaną wysiedleni przez wojsko i będą traktowani na równi z rodzinami podejrzanymi. Natomiast zaświadczenia dla was wyślemy pocztą do Centralnego Komitetu"[232].

W świetle dokumentów PPR widzimy, że niekiedy członkowie partii narodowości ukraińskiej kierowani byli do specjalnego podobozu dla podejrzanych przesiedleńców z operacji „Wisła" utworzonego przy COP w Jaworznie. Przypadki takie miały miejsce we wsi Łosiniec w powiecie tomaszowskim. Oto co czytamy na ten temat w dokumencie KP PPR w Tomaszowie Lubelskim z końca sierpnia 1947 r.: „Wysiedleni partyjniacy skarżyli się listownie, że wysłano ich do jakiegoś karnego obozu razem z Ukraińcami, jak również że wysiedlenie nie było sprawiedliwe, gdyż wielu nieporządnych zostało, natomiast wywieziono wielu dobrych i lojalnych obywateli (w gromadzie Łosiniec)"[233].

Niestety, przywołany dokument nie precyzuje, dlaczego ukraińscy komuniści z Łosińca zostali wywiezieni do Jaworzna. Nie można wykluczyć, że miało to związek ze zjawiskiem samowolnych powrotów z ziem zachodnich, które dotyczyło również Ukraińców będących członkami partii. Polski aktyw miał więc dylemat, jak traktować

[231] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Rozkaz specjalny komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie do komendantów powiatowych MO w Tomaszowie Lubelskim, Hrubieszowie, Chełmie, Biłgoraju, Włodawie, Białej Podlaskiej, Siedlcach i Krasnymstawie, 12 VI 1947 r., k. 143.

[232] APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/14, Zarządzenie w sprawie przesiedlania członków partii narodowości ukraińskiej skierowane do koła partyjnego w Tomaszowie Lubelskim, 5 VII 1947 r., k. 144.

[233] *Ibidem*, 15/V/18, Protokół z lustracji pow. tomaszowskiego w okresie 12–25 VIII 1947 r., b.d., k. 6–7.

taką postawę swoich do niedawna kolegów partyjnych. W piśmie sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim wystosowanym 17 sierpnia 1947 r. do KW PPR w Lublinie czytamy: „W związku z tym, że nasi członkowie partii, tow[arzysze] ukraińscy zostali przesiedleni na Zachód w miejsce bardzo złe i są w krytycznych warunkach. Obecnie uciekają stamtąd z powrotem do swych miejscowości i teraz stoi przed nami sprawa, co mamy robić, czy aresztować i odstawić do obozu pracy [COP – M.Z.], czy też co innego, czekam na odpowiedź"[234]. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w takich przypadkach pobłażano ukraińskim komunistom, czy też traktowano ich w taki sam sposób, jak wszystkich winnych nielegalnego powrotu w rodzinne strony i jako „element podejrzany" kierowano do COP w Jaworznie.

W każdym razie 17 lipca w oddzielnym i równocześnie ostatnim transporcie z planowo przesiedlaną ludnością powiatu tomaszowskiego wyjechało z punktu załadowczego w Bełżcu 51 członków PPR narodowości ukraińskiej wraz z rodzinami. Według danych sztabu GO 3 DP tego dnia w transporcie oznaczonym nr 414 odprawiono w sumie 71 rodzin (190 osób)[235]. Wiemy również, że w ramach operacji „Wisła" z powiatu włodawskiego na teren województwa olsztyńskiego przesiedlono wraz z rodzinami 76 członków PPR narodowości ukraińskiej o różnym stopniu zaangażowania w działalność partyjną[236]. Wydaje się jednak, że przesiedleniami nie objęto wszystkich, lecz tylko mniej aktywnych członków partii. Dowodzą tego sprawozdania KP PPR w Tomaszowie Lubelskim z września 1947 r. oraz KP PPR w Biłgoraju z marca 1948 r., o czym nieco szerzej będzie jeszcze mowa.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na zarzuty wysuwane przez tomaszowską PPR pod adresem niektórych ukraińskich pracowników tamtejszego UB dotyczące ich stosunku do przesiedlanej ludności. W sprawozdaniu sytuacyjnym z 4 sierpnia 1947 r. sekretarz KP PPR w Tomaszowie Lubelskim stwierdzał: „[...] zachodzi konieczność przeniesień kilku pracowników z UB na inne powiaty z powodu, że są narodowości ukraińskiej i podczas wysiedlenia dało się zauważyć ukrywanie przez nich ludności ukraińskiej w spisach oraz starania przeszkadzania w wysiedleniu"[237].

Podobne zastrzeżenia wobec jednego z pracowników UB przydzielonego do II/3 pp wysuwał zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych z 5 kompanii tego batalionu. 24 czerwca 1947 r. w meldunku do oficera informacji 3 pp pisał: „[...] przydzielony funkcjonariusz UB na czas akcji do 2 baonu chor. Kiwikiewicz

---

[234] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 45, Pismo sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim do KW PPR w Lublinie, 17 VIII 1947 r., k. 289.

[235] APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/VI/3, Lista członków PPR, którzy 17 VII 1947 r. zostali przesiedleni z pow. tomaszowskiego na ziemie zachodnie transportem nr 414, 18 VII 1947 r., k. 12–14. Por. AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 17 VII 1947 r., 18 VII 1947 r., k. 113.

[236] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/19, Wykaz członków PPR narodowości ukraińskiej przesiedlonych w ramach operacji „Wisła" z powiatu włodawskiego na ziemie zachodnie, 24 VII 1947 r., k. 3, 5–12; *ibidem*, Załącznik do wykazu z informacją o przypuszczalnym miejscu osiedlenia się przesiedlonych z pow. włodawskiego członków PPR narodowości ukraińskiej, 26 VII 1947 r., k. 4.

[237] APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/11, Sprawozdanie sytuacyjne za lipiec 1947 r., 4 VIII 1947 r., k. 96.

z obowiązków swych nie wywiązuje się. Od czasu pobytu jego w batalionie nie wykazał najmniejszej inicjatywy własnej. Walkę z bandami UPA ze swej strony uważa za formalną. Zachowaniem swym wykazuje przychylny stosunek do ludności ukraińskiej. Może dlatego, że sam jest spokrewniony z nimi, gdyż matka jego pochodzi z narodowości ukraińskiej. Jego dobry stosunek motywuję tym, że często przebywa na punkcie załadunkowym w nocy, gdzie sypia z nimi. [...] Nadmieniam, że taki stan wpływa ujemnie na stan moralno-polityczny żołnierzy i przez dopuszczenie się takowych ww. może spowodować zdradę tajemnicy wojskowej itd. [...] wobec czego należy do sprawy powyższej podejść poważnie, a tym samym usunąć z 2 baonu i przydzielić nowego"[238].

7.3.3. Przykłady nadużyć WP wobec ukraińskich przesiedleńców

Podczas operacji „Wisła" zostały odnotowane przypadki brutalnego traktowania ludności ukraińskiej przez polskich żołnierzy. Na interesującym nas terenie taki przebieg miało przesiedlenie Werchraty i okolicznych przysiółków oraz Wierzbicy, trwające z przerwami od 19 maja do 10 czerwca 1947 r. W ostatniej doszło do walki z partyzantami „Szuma" i członkami miejscowego SKW (6–8 czerwca). Szczególnie złą sławą wśród ukraińskich przesiedleńców okryli się wtedy żołnierze 5 pp GO 3 DP.

W ocenie WP i okolicznej ludności polskiej Werchrata cieszyła się opinią miejscowości wybitnie sprzyjającej podziemiu banderowskiemu. Już od 1944 r. wieś i jej przysiółki zamieszkane wyłącznie przez Ukraińców stanowiły społeczną i materiałową bazę dla partyzantki. Od początku 1946 r. były oparciem głównie dla sotni „Szuma". Z akt GO „Wisła" wynika, że mieszkańcy bardzo wrogo odnosili się do polskiego wojska. Oto co o Ukraińcach z Werchraty i okolic pisał w notatce z 20 maja oficer informacji 5 pp GO 3 DP ppor. Kaznowski: „W m. Werchrata, w mieszkaniach i miejscach publicznych są narysowane lub wykonane z drutu kolczastego godła »Trójząb« oraz kopce z zakopanymi kajdanami i godłem Państwa Polskiego (symbol wyzwolenia się z polskich kajdan)"[239]. Najpewniej z tego powodu akcja przesiedleńcza i likwidacja resztek podziemia prowadzone przez WP między 19 maja a 1 czerwca w Werchracie i należących do niej przysiółkach miały dość brutalny przebieg. W działaniach tych brali udział żołnierze 5 pułku, który w GO 3 DP uważano za najgorzej postępujący z Ukraińcami. Nawiasem mówiąc, służyła w nim pewna grupa osób pochodzących prawdopodobnie zza Buga, których wspomniany

[238] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Meldunek zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych 5 komp. II/3 pp do oficera informacji 3 pp, 24 VI 1947 r., k. 104.

[239] 19 V 1947 r. 5 pp przystąpił do wysiedlania ukraińskiej ludności z Werchraty i przylegających do niej przysiółków. Do pułkowego punktu zbornego w Horyńcu w powiecie lubaczowskim doprowadzono wtedy 186 rodzin (620 osób). Dwa dni później zakończono wysiedlanie Werchraty, odstawiwszy do punktu zbornego jeszcze 184 rodziny (624 osoby) i 265 sztuk pogłowia. Zob.: AIPN, 00231/92, t. 24, Meldunek sytuacyjny WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za 20 V 1947 r., 21 V 1947 r., k. 109; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za 21 V 1947 r., 22 V 1947 r., k. 119; AIPN, 841/115, Załącznik do sprawozdania oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, 20 V 1947 r., k. 71.

oficer informacji określał byłymi „andersowcami". Nie można wykluczyć, że fakt ten miał istotny wpływ na ich zachowanie wobec ukraińskich cywilów. Jak pisał 20 maja ppor. Kaznowski: „Wojsko bardzo źle jest ustosunkowane do ludności ukraińskiej, twierdząc – często słusznie – iż oni są sprawcami i tworzycielami band UPA". W innym sprawozdaniu podkreślał: „[...] w trakcie wysiedlania [żołnierze 5 pp] nie mają żadnej litości". Dodawał w końcu: „Obowiązki swe wykonują sumiennie"[240].

Część mieszkańców Werchraty w myśl instrukcji KP OUN-B stawiała podczas wysiedlenia bierny opór. Aby pozostać we wsi, udawano np. ciężko chorych, niedołężnych albo podejmowano próby ucieczki. Wojsko jednak „w sposób zaciekły starało się zlikwidować każde jakiekolwiek podejrzane posunięcie ze strony ludności cywilnej"[241]. O jednym z takich przypadków dowiadujemy się z przygotowanego 19 maja raportu oficera informacji 5 pp: „W czasie akcji przesiedleńczej próbował jeden z mieszkańców wsi zbiec do lasu, oddano za nim strzał, cywil ze strachu stanął i wrócił do Werchraty, żołnierze [...] obłożyli go kolbami, lecz zdrowia mu nie naruszyli i nie znać było żadnych obrażeń na ciele"[242]. We wsi doszło również do próby stawienia czynnego oporu, która prawdopodobnie zakończyła się tragicznie. W przygotowanym 29 maja meldunku dekadowym WPW GO 3 DP czytamy, że w trakcie przesiedlania jeden z ukraińskich chłopów zaatakował polskiego żołnierza nożem. Ten zaś „jedynie dzięki swej szybkiej orientacji unieszkodliwił danego osobnika"[243]. Możemy się tylko domyślać, że Ukrainiec przypłacił swój czyn życiem.

Niestety nie były to wypadki odosobnione. Do pobić, a nawet zabójstw przesiedleńców, których sprawcami byli żołnierze WP, dochodziło w różnych okolicznościach: w afekcie, tzn. w akcie zemsty za straty poniesione w walce z UPA (przypadek Wierzbicy), podczas tłumienia biernego oporu niektórych mieszkańców, np. w wyniku strzałów oddanych za uciekającymi ze wsi lub w trakcie przymuszania do opuszczenia domostw, ale też w samoobronie przed agresją wyrzucanych z domostw ukraińskich chłopów, której granice były najczęściej przekraczane (przypadek Werchraty). W pasie działania GO 3 DP doszło do co najmniej kilku zabójstw ukraińskich wysiedleńców, a ich sprawcami byli żołnierze 5 pp. Stosunek wojska do deportowanej ludności Wierzbicy i okolicznych wsi wyjaśniał w raporcie oficer informacji 5 pp: „Z powodu działalności band na szkodę Państwa Polskiego i za mordy popełniane na rodzinach polskich żołnierz znienawidził ludność ukraińską, odnosi się do niej ordynarnie, potępia Ukraińców jako ludzi, traktując ich na równi ze zwierzętami"[244].

---

[240] *Ibidem*, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, 20 V 1947 r., k. 69; *ibidem*, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, 24 V 1947 r., k. 84v; *ibidem*, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP za okres 20 IV–27 VI 1947 r., b.d., k. 118.

[241] *Ibidem*, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, 20 V 1947 r., k. 68v.

[242] *Ibidem*, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, 19 V 1947 r., k. 66–67.

[243] AIPN, 00231/92, t. 44, Meldunek dekadowy WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych z pracy aparatu polityczno-wychowawczego za okres 19–29 V 1947 r., 29 V 1947 r., k. 52–53.

[244] AIPN, 841/115, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, [po 14 VI 1947 r.], k. 107v.

Przytoczmy tu jeszcze dokument ukraińskiego podziemia, w którym opisano zachowanie polskich żołnierzy wobec Ukraińców z Wierzbicy po odkryciu w zabudowaniach zwłok podoficera 5 pp. Człowiek ten zginął z rąk partyzanta UPA, który „nie chcąc robić strzelaniny", zarąbał go siekierą i ukrył się w bunkrze. „Polacy – czytamy – gdy zobaczyli zarąbanego [...] zaczęli jeszcze więcej gonić, aresztować i wszystkich ludzi ze wsi zganiać do młyna za wsią. [...] ludzie strasznie się cisnęli, słychać było jedynie płacze dzieci. Wszystkich gnali pod automatami, krzyczeli do ludzi, że wszystkich rozstrzelają i strasznie strzelali ponad głowami, nahajkami ludzi bili. Ludzi wygnali za wieś na [...] pole, poukładali, przywieźli »seksota« Biłoho [...] i on [...] poznawał, kto w czym pracował, kto syna miał w UPA, kto męża, i tych ludzi brali na tortury, katowali w straszny sposób. Sąsiada, gdzie był zarąbany [żołnierz 5 pp – M.Z.] [...] wzięli na tortury, pytali, czy ty zarąbałeś [...], był to chłopiec młody, dziecko niewinne, chłopca rozebrali do naga i strasznie katowali, a w końcu rozstrzelali. Kiedy już wszystkich zagnali do młyna, podzielili na dwie grupy, kobiety osobno, mężczyzn osobno. Ludzi po to wygnali ze wsi, żeby nikt się nie włóczył i im lżej było szukać powstańców i rabować dobytek. [...] Ludzie, którzy byli we młynie, nie myśleli o życiu, bo Polacy mówili, że ze wszystkimi ludźmi młyn wyminują lub obleją benzyną i podpalą"[245].

Oprócz przywołanych wypadków z Werchraty, Wierzbicy i okolic 29 czerwca zabito mieszkańca wsi Klątwy w powiecie tomaszowskim, ponieważ nie chciał się poddać przymusowi wysiedlenia. Jak czytamy w jednym z dokumentów GO „Wisła" z tamtego okresu, Ukrainiec, do którego z rozkazem opuszczenia gospodarstwa przyszedł żołnierz 5 pp, „odpowiedział, że nie pojedzie i nikogo się nie będzie bał, gdyż tak nie będzie w Polsce, jak jest obecnie, i ubliżył żołnierzowi, denerwując go, skutkiem czego podenerwowany żołnierz wystrzelił, zabijając"[246].

Śmierć ukraińskich chłopów mieli na sumieniu także żołnierze innych jednostek. Do podobnego zajścia co w Klątwach doszło 21 lipca we wsi Połoski w powiecie bialskim. Zdarzyło się to podczas akcji usuwania z powiatu Ukraińców, którzy uniknęli wysiedlenia, np. ukrywając się w lesie. O przebiegu zdarzenia czytamy w meldunku dowódcy prowadzącej akcję grupy kontrolnej 11 pp: „[...] przychodzę do ob. Romaniuka z powiadomieniem o wyjeździe, ww. kategorycznie powiedział mi, żeby go zastrzelić na miejscu – on nigdzie się nie rusza. Więc nakazałem mu się pakować. Po pewnym czasie przychodzę ponownie – jeszcze dom był zamknięty i Romaniuka nie było w domu [...]. Sołtys zażądał jednego żołnierza, oprócz tego wziął 2 cywili i razem poszli w pole przyprowadzić go. [...] sołtys chciał go zabrać do domu, w tym czasie ob. Romaniuk rzucił się na sołtysa, także sołtys musiał uciec. Następnie próbowali go zabrać dwaj cywile, lecz to też żadnego rezultatu nie dało, po chwili przystępuje strz[elec] Dziewiński Stanisław i chce go zabrać – lecz on w podobny sposób rzucił się na strzelca. Strzelec Dziewiński odstępował od niego, a gdy Romaniuk jeszcze gorzej zaczął się rzucać i chcąc odebrać mu ppszę, oddał trzy serie

[245] AIPN, 00231/131, t. 9, Przeżycia Werbyci od 4 VI do 9 VI 1947 r., b.d., k. 363–364.
[246] AIPN, 00231/92, t. 7, Informacja za dzień 29 VI 1947 r., 1 VII 1947 r., k. 24.

w górę na postrach. Jednak i to nie powstrzymało ob. Romaniuka, a więc strz[elec] Dziewiński oddał czwartą serię, zabijając go na miejscu”[247].

7.4. Walka z ukraińskim podziemiem

7.4.1. Taktyka banderowskiej partyzantki

Podczas operacji wojskowej w sztabie GO „Wisła” dostrzeżono wyraźne różnice w taktyce stosowanej przez sotnie UPA odcinka „Łemko” oraz oddziały operujące na terenie odcinków „Bastion” i „Danyliw”. Jeśli pierwsze w ówczesnych dokumentach WP określane były „bandami czysto bojowymi” lub „bandami kureni leśnych”, to w przypadku drugich stwierdzano, że nie stanowią zwartych oddziałów bojowych i najczęściej rozlokowane są „po wsiach i bunkrach leśnych”[248]. Jak stwierdzano w meldunku sytuacyjnym podsumowującym przebieg operacji „Wisła” na omawianym terenie między czerwcem a końcem lipca, w momencie jej rozpoczęcia na Lubelszczyźnie na ogół „bandy UPA zaprzestały swą działalność aktywną, zamelinowały się drobnymi grupkami, wykorzystując wcześniej zbudowane bunkry i schrony dobrze zamaskowane, niemożliwe do odszukania i zniszczenia [...]. Można powiedzieć, że bandy UPA zajęły pozycję wyczekującą”. O stosunku miejscowej ukraińskiej ludności do OUN-B i UPA pisano natomiast: „[...] w 50% była dobrze ustosunkowana [...], reszta była terroryzowana przez oddziały SB [OUN-B] i poszczególnych sotni, musiała podporządkować się. Nastawienie to ulegało częstym zmianom, w zależności od obecności wojska w tym terenie”[249].

W drugiej połowie maja 1947 r. sotnie „Bastionu” uległy dalszemu rozdrobnieniu. Pododdziały UPA, które jeszcze w pierwszej dekadzie tego miesiąca liczyły po trzydziestu partyzantów, w chwili rozpoczęcia przez GO 3 DP intensywniejszych działań bojowych podzieliły się na pięcio-, dziesięcioosobowe grupy. Prowadziły one zwiad za ruchami przeciwnika, przenosiły meldunki i gromadziły żywność. W tym czasie ukraińscy partyzanci z reguły unikali starć z wojskiem za dnia, ukrywając się w przemyślnie skonstruowanych kryjówkach i bunkrach[250]. Niekiedy starali się pojedynczo wtapiać w skupiska nieprzesiedlonej jeszcze ukraińskiej ludności[251]. Kryjówki i bunkry budowano najczęściej w lasach, na polach i w wioskach: pod opuszczonymi

---

[247] *Ibidem*, t. 4, Meldunek dowódcy grupy kontrolnej do dowódcy 11 pp, 21 VII 1947 r., k. 280.

[248] M. Zajączkowski, *Wybrane aspekty*..., s. 156–157.

[249] AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny PO „Lublin” za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 78.

[250] Na przykład do zlokalizowanego w Uhrynowie bunkra referenta SB Okręgu III OUN-B Łeonida Łapińskiego „Zenona” wchodziło się „ze starej wierzby spróchniałej”, a otwór był „przykryty słomianą matą i zaprószony śmieciami”. Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Liborskiego w Warężu, 18 VI 1947 r., k. 97–97v. Szerzej na temat lokalizacji, sposobów budowania i maskowania kryjówek oraz bunkrów ukraińskiego podziemia zob. *Litopys UPA*, t. 38: *Architektura rezystansu: kryjiwky i bunkry UPA w radianśkych dokumentach*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2002.

[251] AIPN, 00231/92, t. 43, Sprawozdanie WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła” ds. polityczno-wychowawczych za okres 1–10 V 1947 r., 10 V 1947 r., k. 123–124; *ibidem*, t. 44, Meldunek dekadowy WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła” ds. polityczno-wychowawczych za okres 19–29 V 1947 r., 29 V 1947 r., k. 52.

budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, na podwórkach, w studniach, a czasem też pod przydrożnymi krzyżami bądź stojącymi na uboczu kapliczkami. Niektóre z nich miały ogromne rozmiary, jak chociażby bunkier wykryty 9 czerwca przez żołnierzy 10 pp 7 DP między wsiami Lichacze i Surmaczówka. Według oceny sztabu dywizji mógł on pomieścić nawet trzysta osób[252].

Sposób maskowania oraz oznaczania bunkrów i schronów został dopracowany do perfekcji[253]. Dowodem jest chociażby poniższy przykład. Latem 1947 r. „Szum", bunczużny „Orłyk", żandarm N.N. „Łew" i dwóch strzelców ochrony przez pewien czas przebywali w jednym z bunkrów wybudowanych dla sztabu sotni „Mesnyky III" w Dahanach, przysiółku Werchraty. Jak zeznał Kozenko: „Bunkier miał wchód ze stajni, a w tym czasie, jak oni w nim siedzieli, oddział WP na tym podwórzu miał swoją kuchnię. Wykorzystali oni burzę w nocy i z tego bunkra wyszli"[254]. Polscy żołnierze przeczesujący lasy lub penetrujący wiejskie zabudowania bardzo często nie zdawali sobie sprawy, że stąpają po stropach nawet kilkukondygnacyjnych schronów. Według zeznań Wołodymyra Wołoszynowycza, którego 31 maja zatrzymali w Hrebennem żołnierze 5 pp, „Bandyci z chwilą pojawienia się wojska otrzymali rozkaz krycia się do bunkrów po 3–4 bandytów, a we wsi pozostają członkowie kuszcza, którzy śledzą pilnie za każdym poruszeniem wojska, jego siłą, uzbrojeniem, dyscypliną. W razie wykrycia bunkrów bandyci bronią się i w żadnym wypadku nie poddają. W czasie gdy wojsko jest związane zdobywaniem bunkra i cała uwaga żołnierzy skupia się na tym punkcie, bandyci ukryci w innych bunkrach zostają powiadomieni przez łączników. [...] Przeważnie, gdy wojsko wejdzie do wsi, znajdują się fałszywi doradcy, którzy wskazują puste bunkry lub z małą zdobyczą, jak mięso, mąka i wojsko odchodzi, zabrawszy produkty znalezione"[255].

Na temat taktyki, morale oraz stanu uzbrojenia i umundurowania ukraińskich partyzantów czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP z 25 maja: „Przy spotkaniu [...] porzucają w wielu wypadkach broń, dokumenty, a nawet umundurowanie, starając się jak najszybciej umknąć i nie przyjąć walki. Uciekający [...] w żadnym wypadku nie zatrzymuje się, bez względu czy jest zatrzymany rozkazem »stój«, czy też strzela się do niego. Wśród bandytów wyczuwa się dość silne zdenerwowanie, wielu z nich wraca do rodzin, aby wraz z nimi wyjechać na zachód. Broń i granaty pochodzenia: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego niekonserwowane, rdzawe oraz

[252] *Ibidem*, t. 26, Meldunek bojowy nr 0046 sztabu 7 DP do dowódcy GO „Wisła", 9 VI 1947 r., k. 80.

[253] Szczegółowe informacje na ten temat odnajdujemy w jednym z meldunków dziennych WPW 7 DP: „Ustalono, że wszystkie miejsca bunkrów i schronów są oznaczone na drzewach w następujący sposób: a) W miarę zbliżania się do schronu drzewa, przeważnie brzozowe, są obdarte z kory na wysokość 1 metr[a]. b) Najdalsza strefa od centrum oznaczona jest pierścieniem szerokości około 20 cm. c) W miarę zbliżania się na odległość około 150 metr[ów] szerokość pierścienia na drzewach wynosi 40 cm. d) W odległości około 80 metr[ów] od centrum drzewa są poobdzierane z kory od dołu szerokością 70 cm. W pobliżu znajdowania się bunkrów i schronów młode drzewka mają czubki połamane. Na starych drzewach kora jest nadcięta siekierą". Zob. *ibidem*, t. 25, Meldunek dzienny WPW 7 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych, 1 VI 1947 r., k. 101.

[254] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 7 VIII 1948 r., b.p.

[255] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 31 V 1947 r., 1 VI 1947 r., k. 45.

rozkalibrowane. Umundurowanie różne – mocno zniszczone, a przeważnie rosyjskie, polskie oraz cywilne. Każdy [...] obowiązany jest posiadać torbę polową, bez względu na jej wygląd zewnętrzny, w której przechowuje bieliznę, tytoń, mydło, ręcznik, suchary"[256].

O nastrojach, jakie wiosną 1947 r. panowały wśród konspiratorów Okręgu II OUN-B oraz partyzantów sotni TW „Bastion", wiele mówiły wyjaśnienia złożone w MBP przez byłego członka okręgowego prowidu „Kornijenkę": „Na początku maja rozpoczęło się przesiedlenie ludności ukraińskiej na Ziemie Odzyskane. W szeregach organizacyjnych nastąpiło kompletne załamanie. O utrzymaniu łączności nie było mowy. Dużo członków wyjechało wraz z ludźmi, a ci co zostali, myśleli o sobie. Bardzo mało zostało takich, którzy wierzyli w dowództwo i podporządkowywali się"[257]. Na spadek morale wśród partyzantów UPA – szczególnie po 20 maja, tzn. od momentu rozpoczęcia działań bojowych GO 3 DP na terenie 5 rejonu „Zaruby" – wskazywał również Stecyszyn: „Po tym dniu [20 maja 1947 r. – M.Z.] rozpoczęły się obławy na lasy. Wysiedlenie na naszym terenie [5 rejonu – M.Z.] rozpoczęło się również. Na pierwszy ogień poszła wioska Werchrata. W naszych szeregach zapanowała panika. Każdy pytał, co będzie dalej? Jak się to wszystko skończy? Na te i inne pytania nie było żadnej odpowiedzi. Do końca maja 1947 r. straciliśmy 8-miu ludzi"[258].

Jak już wspomniano, UPA wstrzymała w tym czasie akcję palenia poukraińskich wsi, licząc się z możliwością powrotu przynajmniej części przesiedleńców. Ograniczono się do podpalania lasów, głównie młodników. Możliwe, że chodziło o to, by pozbawić wojsko dogodnych miejsc do urządzania nocnych zasadzek[259]. Na początku czerwca, w czasie przeprowadzanych przez GO 3 DP operacji stwierdzono, że UPA zrezygnowała z przesuwania poszczególnych grup i łączników w nocy na rzecz większej aktywności za dnia. „Od pewnego czasu – czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu dywizji z 5 czerwca – grupy wojska operujące w dzień odnoszą większe sukcesy aniżeli grupy operujące w nocy [...]. Zmianę taktyki należy tłumaczyć tym, że w I fazie działania oddziały GO 3 DP stosowały w większości zasadzki nocne, które zadały bandom pewne straty"[260].

W drugiej dekadzie czerwca UPA po raz kolejny zmodyfikowała swoją taktykę. Z zeznań czterech partyzantów, których żołnierze 5 pp ujęli 13 czerwca pod Rzeczycą w powiecie tomaszowskim, wynikało, że „bandy są rozbite na drobne grupki po 3–4 bandytów, bandyci otrzymali rozkaz opuszczenia bunkrów i osiedli, a przechowywać się w otwartych terenach, bagnach lub małych zaroślach"[261]. Ponadto, jak czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP z 15 czerwca: „Dowódcy

[256] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 24 V 1947 r., 25 V 1947 r., k. 31.

[257] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

[258] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 55; G. Motyka, *Tak było*..., s. 438.

[259] AIPN, 00231/92, t. 44, Meldunek dekadowy WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych z pracy aparatu za okres 19–29 V 1947 r., 29 V 1947 r., k. 52.

[260] *Ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 4 VI 1947 r., 5 VI 1947 r., k. 50.

[261] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 13 VI 1947 r., 14 VI 1947 r., k. 60.

poszczególnych grup bandyckich na bardziej zagrożonych odcinkach przez wojsko odbierają broń członkom swych band i magazynują ją, a członków skierowują do miejsc zamieszkania na czas nieograniczony. Istniejące dotychczas grupy bandyckie przyjmują walkę tylko w sytuacji bez wyjścia"[262]. Wkrótce okazało się, że i ta taktyka nie zdała egzaminu w konfrontacji z wojskiem.

Podczas obław i starć z WP Ukraińcy uciekali się do najrozmaitszych forteli. Często kilku partyzantów celowo ściągało na siebie całą uwagę grupy operacyjnej, aby w tym czasie trzon pododdziału mógł się oderwać od pościgu i ruszyć w innym kierunku. Zdarzało się, że partyzanci wychodzili w takich wypadkach na tyły grupy pościgowej i szli jej śladem, czując się zupełnie bezpiecznie. Podobne praktyki stosowano w celu zmylenia żołnierzy oraz uchronienia przed wykryciem i zniszczeniem leśnych obozowisk. Zdarzało się, że w obliczu zupełnego okrążenia lasu partyzanci wchodzili na drzewa i niezauważeni przeczekiwali tam całą operację[263]. Upowcy zastawiali też na żołnierzy pułapki. Na przykład 21 czerwca w miejscowości Goraj w powiecie tomaszowskim saper 5 pp odniósł rany podczas penetracji bunkra z zapasami żywności, ponieważ partyzanci przywiązali do jednego z worków ze zbożem granat[264].

Poważny problem dla jednostek GO „Wisła" stanowiły częste przypadki używania przez banderowców polskich mundurów i emblematów wojskowych. Robili to najprawdopodobniej po to, by ułatwić sobie wyjście poza pierścień obławy wojskowej. Problem ten w jednym z raportów specjalnych do płk. Grzegorza Korczyńskiego sygnalizował przedstawiciel UB przy GO 3 DP: „Sotnia »Czausa« działa obecnie małymi grupami w sile 4–5 [...] umundurowani WP oraz b[ardzo] wielu posiada konfederatki z orzełkami"[265]. Z tego właśnie powodu, aby odróżnić własne oddziały od grup przeciwnika i uniknąć omyłkowego ostrzelania przez żołnierzy WP, od początku operacji na użytek jednostek GO „Wisła" wprowadzono znaki rozpoznawcze – białe opaski za dnia (od 5.00 do 20.00) oraz białe i czerwone znaki świetlne obowiązujące nocą. W zależności od sytuacji opaski noszono na czapce, na lewym bądź prawym rękawie lub na piersiach w postaci kokardy. Zamiennie używano także znaków świetlnych. Dotyczyło to zarówno doboru kolorów, jak i częstotliwości ich nadawania (np. jeden czerwony i dwa białe – odpowiednio na oznaczenie hasła: „Kto jest?" i odzewu: „Ja swój"). Podawano je przy tym tylko na konkretny dzień. W przypadku stwierdzenia, że były znane UPA, należało je natychmiast zmienić i meldować o tym fakcie do sztabu GO „Wisła"[266].

Mimo podjętych środków zaradczych nadal dochodziło do nieszczęśliwych wypadków, czasem ze skutkiem śmiertelnym. Na przykład 31 maja we wsi Zamch

[262] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 14 VI 1947 r., 15 VI 1947 r., k. 61.
[263] AIPN, 00231/92, t. 51, Wytyczne Podgrupy Operacyjnej „Wisła", 27 VI 1947 r., k. 204–205.
[264] *Ibidem*, t. 33, Straty bojowe – rannych GO 3 DP, 2 VII 1947 r., k. 74.
[265] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Grzegorza Korczyńskiego, 28 VI 1947 r., k. 54; AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala.
[266] AIPN, 00231/92, t. 57, Znaki rozpoznawcze dla jednostek wchodzących w skład GO „Wisła" na okres 1–10 V 1947 r., 28 IV 1947 r., k. 45.

w wyniku postrzelenia przez własnego żołnierza życie stracił podoficer 3 pp. 20 czerwca w podwerchrackich lasach zabici zostali 2 żołnierze 5 pp nierozpoznani przez własne oddziały. 10 lipca, podczas akcji w rejonie Wasylowa pluton zwiadu I/14 pp został omyłkowo ostrzelany przez inny oddział tego batalionu, w wyniku czego życie stracił 1 żołnierz, a 2 zostało rannych. Straty osobowe poniesione w taki sposób zazwyczaj zaliczano do kategorii nieszczęśliwych wypadków. Niekiedy jednak były traktowane jak poniesione w boju[267].

Wydaje się, że jeszcze na przełomie czerwca i lipca pozostałe w terenie TW „Danyliw" grupy partyzantów UPA z kurenia „Berkuta" (głównie rozproszone) zamierzały zgodnie z wytycznymi KW podjąć ograniczone działania dywersyjne na szlakach komunikacyjnych. Dowodzi tego napisana 29 czerwca sztafeta „Dudy" do „Berkuta" lub „Prirwy". 30 czerwca żołnierze II/3 pp znaleźli ją przy partyzancie sotni „Wowky II", który został zabity podczas operacji w rejonie lasów witkowskich. Sotenny „Duda" prosił w niej o instrukcje, w którym rejonie ma wysadzić tor kolejowy. Z dokumentu wynika też jednak, że dowódca oddziału „Wowky II" wątpił w możliwość realizacji tego zadania ze względu na duże nasycenie terenu wojskiem[268].

W nocy z 10 na 11 lipca UPA ponownie przystąpiła do palenia gospodarstw w poukraińskich wsiach na omawianym terenie. Tej nocy banderowcy podłożyli ogień w Krzewicy, Szczepiatynie, Ulhówku i Wasylowie Małym w powiecie tomaszowskim, w wyniku czego spłonęły w sumie 62 zabudowania. Prawie w całości ogień strawił także Werchratę w powiecie lubaczowskim. Miejscowości te położone były w rejonie działania 5 pp, który jednak nie mógł zapobiec podpaleniom, ponieważ jak czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP z 11 lipca, w tym czasie przeprowadzał operację w okolicy Lubyczy Królewskiej. Po przybyciu na miejsce zdarzenia żołnierze zapobiegli tylko dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia[269]. Podpaleń w Werchracie dokonało około dwudziestu partyzantów z sotni „Szuma" i werchrackiego SKW „Czarnoty". Pozostałe miejscowości spalili najprawdopodobniej partyzanci „Czausa"[270].

Następne tego typu akcje zapowiadała sztafeta, którą prowidnyk „Zaruba" wystosował 17 lipca do specjalnego kuriera odpowiadającego za łączność z rzeczyckim kuszczem, N.N. „Wzutego": „Wy obaj z »Sołowijem« macie dopilnować terenu,

---

[267] *Ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r., k. 105; *ibidem*, t. 33, Straty wskutek nieszczęśliwych wypadków – zabitych, 27 VI 1947 r., k. 33.

[268] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 2 VII 1947 r., k. 86–87.

[269] AAN, MAP, 779, Pismo WSP UW w Rzeszowie (za meldunkiem SP w Lubaczowie z 11 VII 1947 r.) do Departamentu Politycznego MAP w Warszawie, 15 VII 1947 r., k. 123; AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r., k. 105; *ibidem*, t. 45, Sprawozdanie okresowe WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za okres 29 VI–13 VII 1947 r., 14 VII 1947 r., k. 127; *ibidem*, t. 49, Sprawozdanie z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie spalenia przez bandy UPA wsi Werchrata, 13 VII 1947 r., k. 124.

[270] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 123; AIPN Lu, 022/590, Akta śledcze dotyczące Grzegorza Kudryka i Bogdana Romanowskiego, Protokół przesłuchania Bogdana Romanowskiego w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 3 X 1947 r., k. 6–8; *ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Grzegorzowi Kudrykowi i Bogdanowi Romanowskiemu, b.d., k. 19–21.

a szczególnie dowiedzieć się, gdzie są magazyny. Może jeszcze ktoś wie o magazynach, wy skontaktujcie się z [...] »Bogdanem« [Myrosławem Onyszkewyczem – M.Z.], żeby »B« też wiedział o magazynach, tylko nie za dużo nimi gospodarujcie, tylko za moim zezwoleniem lub »624«, poza tym nikogo. »Samczuk« też ma prawo. [...] osobiście dopilnujecie, aby wszystkie wsie były wypalone, jedynie uważajcie, żeby nie palić tych, gdzie jeszcze pozostała ludność i na nas nie narzekała". Przy tej sposobności „Zaruba" przestrzegał przed zagrożeniem ze strony WP, a równocześnie próbował kierować do podkomendnych słowa otuchy, które jednak w zaistniałych okolicznościach najpewniej na niewiele się już zdawały: „Uważajcie na niebezpieczeństwa, konspirujcie się dobrze, zawsze tak nie będzie, to przejdzie i będzie dobrze"[271]. Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP z 20 lipca potwierdzał tylko nie najlepsze położenie ukraińskiego podziemia na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie w końcowej fazie operacji „Wisła": „Poruszanie się bandytów w terenie grupami, jak też i pojedynczo, jest połączone z ryzykiem. Bandyci ograniczają swe wyjścia z kryjówek przeważnie tylko w celu zdobycia żywności. Ciągła akcja WP zmusza ich do szukania wciąż nowych kryjówek". Zauważano też jednak: „Zdarzają się również sporadyczne wypadki dywersji (jak podpalanie nasiedlonych wiosek) prowadzone przez powyższe grupy bandyckie"[272].

Między 26 a 29 lipca ukraińska partyzantka puściła z dymem następne trzy wsie w Tomaszowskiem: Wierzbicę, gdzie dopalono zabudowania ocalałe podczas walk w czerwcu, oraz Zatyle i Suszów. W dwóch ostatnich miejscowościach spłonęło w sumie siedemnaście niezamieszkanych budynków[273]. Z akcjami sabotażowymi ukraińskiego podziemia, do których doszło w lipcu na terenie powiatu tomaszowskiego, ścisły związek miały podobne akty z drugiej połowy tego miesiąca w powiecie hrubieszowskim. Należy je łączyć z powróceniem z lasów biłgorajskich grupy rajdowej złożonej z członków BSB nadrejonu „Łyman", o czym szerzej piszę poniżej. Przyłączyli się do niej partyzanci z rozproszonych i zdziesiątkowanych oddziałów UPA kurenia „Berkuta". W ten sposób na wschodniej Lubelszczyźnie powstał około siedemdziesięcio-, stuosobowy oddział bojowy BSB-UPA, którym dowodził okręgowy referent SB „Zenon". W omawianym czasie był to największy i zarazem ostatni zwarty oddział ukraińskiej partyzantki działający w południowo-wschodniej Polsce. Apogeum jego aktywności bojowej i sabotażowej przypadło na sierpień 1947 r.

Między 16 a 29 lipca ukraińska partyzantka dokonała zniszczeń przynajmniej w siedmiu miejscowościach: Kolonii Modryńcu, Kościaszynie, Liskach, Modryńcu, Smoligowie, Tudorkowicach i Uhrynowie. Spalono w nich ogółem około dwustu poukraińskich gospodarstw zajętych przez napływową ludność polską oraz kilkadziesiąt stogów siana i zboża. Tylko w Uhrynowie, zamieszkanym przez 57 rodzin polskich osadników i strzeżonym przez szesnastoosobową placówkę ORMO,

[271] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Sztafeta „Zaruby" do „Wzutego", 17 VII 1947 r., k. 195.

[272] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 19 VII 1947 r., 20 VII 1947 r., k. 116.

[273] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do Wydziału III WUBP w Lublinie, 3 VIII 1947 r., k. 119; APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Wykaz spalonych miejscowości w pow. Tomaszów Lubelski w lipcu i sierpniu 1947 r., b.d., k. 24–25.

ukraińscy partyzanci spalili bez przeszkód 105 gospodarstw zasiedlonych przez Polaków z powiatów nadwiślańskich. „Stojące w pobliżu garnizony Dołhobyczów [...] i Waręż [...]nie zdążyły na czas zapobiec podpaleniu”[274]. Co istotne, w czasie tych akcji Ukraińcy nie palili zabudowań miejscowych Polaków. Pokłosiem tych akcji była natychmiastowa ucieczka osiedleńców i ormowców do poprzednich miejsc zamieszkania.

Podsumowując, tylko od 10 do 31 lipca 1947 r. ukraińska partyzantka dokonała zniszczeń w 15 wsiach południowo-wschodniej Lubelszczyzny oraz północno-wschodniej części powiatu lubaczowskiego: 7 – w powiecie hrubieszowskim, 1 – w lubaczowskim i 7 – w tomaszowskim.

Na trudności, z jakimi żołnierze WP i KBW mieli się zmierzyć w czerwcu i lipcu, podczas zwalczania ukraińskiego podziemia na Podlasiu, zwracano uwagę w sprawozdaniu KP PPR we Włodawie za maj 1947 r.: „W naszym powiecie szaleją bandy UPA i NSZ i inni, nawet z tych członków band, którzy się ujawnili, przejawiają swą działalność terrorystyczną. UB i wojsko zawsze w terenie, lecz bandy te są nieuchwytne, gdyż nasz teren jest bardzo zalesiony i bagnisty, w niektórych [zakątkach] bandy te się kryją i bardzo są rozproszone w niewielkie grupy, lecz rzadko zdarzają się większe grupy w sile 20-tu ludzi”. Dodawano też, że „z powodu zagrożonego terenu [...] w niektórych miejscowościach naszego powiatu członkowie aktywiści nie nocują w swych domach, a tylko po stodołach, latem po krzakach itp.”[275]

Wiadomości o ukraińskich i rodzimych oddziałach podziemia antykomunistycznego – uzyskane na podstawie danych zwiadowczych i zawarte w jednym z pierwszych meldunków bojowych sztabu Grupy „Północ” do dowództwa PO „Lublin” – tylko potwierdzały wcześniejsze oceny miejscowych organów partyjnych. „Na terenie pow. Biała Podlaska – czytamy w meldunku z 1 lipca 1947 r. – bandy terrorystyczno-rabunkowe UPA i innych odmian nie przejawiły żadnej aktywności. [...] W powiecie Włodawa bandy, widząc większe ilości wojska przebywającego w terenie, melinują się w lasach. Wszelkimi sposobami unikają spotkania z wojskiem”[276]. W meldunku z następnego dnia dodawano: „Przebywają i kryją się w lasach. Z uwagi na niedostępny teren: bagna, moczary, lasy, bandy mają ułatwione zaopatrywanie się [...] w żywność i broń”[277].

7.4.2. Rajd propagandowy bojówek „Zenona” (13 czerwca–15 lipca 1947 r.)

Między 10 a 13 czerwca 1947 r. na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego rozlokowane zostały oddziały GO 3 DP. Z tego powodu, zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi góry, w nocy z 12 na 13 czerwca w uhrynowskim lesie doszło do koncentracji wszystkich bojówek SB nadrejonu „Łyman” oraz oddzia-

[274] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 16 VII 1947 r., 17 VII 1947 r., k. 111; AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 53; AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VII 1947 r., 20 VIII 1947 r., k. 38.

[275] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie za maj 1947 r., czerwiec 1947 r., k. 83–84.

[276] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek bojowy nr 004 sztabu Grupy „Północ” do sztabu PO „Wisła” w Lublinie, 1 VII 1947 r., k. 58.

[277] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 005 sztabu Grupy „Północ” do sztabu PO „Wisła” w Lublinie, 2 VII 1947 r., k. 61.

łów UPA odcinka „Danyliw". Stawiło się tam w sumie około dwustu partyzantów. 13 czerwca odbyła się odprawa części kierownictwa Okręgu III OUN-B z kadrą TW „Danyliw". Wzięli w niej udział: okręgowy referent SB „Zenon", okręgowy referent propagandy „Dunajśkyj", sotenny „Duda" oraz zastępca sotennego „Dawyda" „Orłyk". Podczas odprawy postanowiono przerzucić część oddziałów bojowych na tereny nieobjęte operacją wojskową, czyli w lasy biłgorajskie. W związku z tym w nocy z 13 na 14 czerwca w rajd propagandowy na „polskie tereny" wyruszyło do czterdziestu bojowców SB pod dowództwem „Zenona". Oddziały UPA „Jara", „Dudy" i „Dawyda" nakazano natomiast podzielić na trzy-, czteroosobowe grupy i rozpuścić w terenie. Polecono im ukrywać się w bunkrach do końca operacji „Wisła", która w ocenie ukraińskiego dowództwa miała potrwać do trzech miesięcy[278].

Także oddział „Czausa" został w omawianym czasie podzielony na mniejsze grupy i ukryty w bunkrach w dotychczasowym rejonie działania, tzn. na granicy powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Niektórzy partyzanci mogli też wtedy przejść na terytorium USRR. Tak przynajmniej wynika z zeznań Hryhorija Kudryka „Kaminia", „Karpa", który od późnej jesieni 1946 do końca lata 1947 r. ukrywał się razem z podkomendnymi „Czausa" w różnych bunkrach na terenie Tomaszowskiego. Zajmował się wtedy m.in. prowadzeniem ewidencji personalnej oddziału „Hałajda II" i oddziałów kurenia „Mesnyky"[279].

Część oddziału „Hałajda II" mogła się znajdować również na Podlasiu. Wiemy, że w sierpniu działała tam jedenastoosobowa grupa partyzantów „Czausa" dowodzona przez jego zastępcę „Szepela"[280]. Nie można wykluczyć, że była to ta sama grupa, o której wspominał „Prirwa" w sztafecie do „Jarego" z 29 kwietnia 1947 r. Z późniejszych zeznań jeńców z oddziału „Jara" wynika, że również w przypadku tej sotni dowództwo nakazało, by po zakończeniu akcji przesiedleńczej skoncentrować wszystkie grupy ukrywające się do tego czasu w bunkrach. Następnie miała przejść zwartym oddziałem do polskich wiosek w powiecie włodawskim, gdzie działały jeszcze drobne grupy zbrojne WiN[281].

---

[278] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 2 VII 1947 r., k. 86–87; *ibidem*, t. 3, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego, 14 VII 1947 r., k. 129–130; K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 103–104. Co interesujące, w sprawozdaniu z działalności OUN-B na terenie Okręgu III przesłanym latem 1951 r. do ZCz OUN w Niemczech „Zenon" obarczał „Prirwę" i „Berkuta" odpowiedzialnością za niewykonanie nakazu przejścia z podległymi im oddziałami z terenów objętych operacją „Wisła" w Biłgorajskie. Zrobił to, wiedząc, że przebywają już na Zachodzie. Twierdził, że obaj pozostali w Hrubieszowskiem, gdzie poukrywali się w bunkrach, zerwali łączność z członkami organizacji i oddziałami UPA, które bez dowództwa pozostawione zostały na pastwę losu. Według Łapińskiego z tego powodu pod koniec czerwca 1947 r. miał zginąć m.in. sotenny „Dawyd". Sprawozdanie to było jednak najpewniej inspirowane przez MBP, ponieważ w tym czasie „Zenon" działał już jako agent pseud. „Bogusław". Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 40.

[279] AIPN, 01224/1973, mf. 12923/2, t. 25, Akta operacyjne dotyczące Grzegorza Kudryka, Protokół przesłuchania podejrzanego Grzegorza Kudryka w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 24 IX 1947 r., b.p.; AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 2 VII 1947 r., k. 86–87.

[280] *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 16 III 1948 r., k. 73–74.

[281] *Ibidem*, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 4 VII 1947 r., k. 95; *ibidem*, t. 2, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 5 VII 1947 r., k. 317–318.

Według zeznań uczestnika koncentracji, dezertera z SB OUN Jarosława Tkaczuka „Zahulaja" podczas odprawy z przemówieniem wystąpił m.in. okręgowy referent propagandy „Dunajśkyj", zwracając się do obecnych w następujących słowach: „[...] w związku z tym, że obecnie Wojsko Polskie przeprowadza akcje przeciwko Ukraińcom, trzeba przenieść się na teren pow. biłgorajskiego – w lasy, przetrwać tam i wrócić z powrotem na swoje tereny, gdy wojsko [...] opuści dotychczasowe tereny objęte akcją, aby palić wsie i wypędzić ludność, która zostanie nasiedlona"[282]. Po nim głos zabrał także okręgowy referent SB „Zenon", który stwierdził, że UPA musi przetrwać trudny okres, bo wkrótce dojdzie do wybuchu wojny między USA i Wielką Brytanią a ZSRR[283]. W życiorysie napisanym we wrześniu 1948 r. dla MBP „Zenon" wspomniał o jeszcze jednym powodzie przejścia w lasy biłgorajskie, który tylko pozornie pozostaje w sprzeczności z wymienionymi wyżej. Twierdził, że manifestując swoją obecność w Biłgorajskiem, zamierzano zwrócić uwagę wojska na działalność ukraińskiej partyzantki na polskich terenach. Liczono bowiem, że po skierowaniu do Puszczy Solskiej większych sił WP udałoby się przynajmniej częściowo odciążyć od operacji wojskowej Hrubieszowskie i wrócić na macierzyste tereny, by rozpocząć tam walkę z nasiedleniem[284].

W okolicy Suchowoli i Krasnobrodu w powiecie zamojskim ukraińscy partyzanci pojawili się najpewniej ok. 20 czerwca. Według meldunku sytuacyjnego sztabu 3 DP z 27 czerwca stałą obecność banderowców na tym terenie odnotowywano od 22 czerwca. 24 czerwca zarekwirowali wieprza u jednego z gospodarzy we wsi Guciów, a do innego Polaka, który chciał się osiedlić w poukraińskim gospodarstwie w Tomaszowskiem, mieli się zwrócić słowami: „My tułamy się po lesie, a wy będziecie nasze ziemie uprawiać".

26 czerwca, około szesnastej na terenie fabryki mebli w Bondyrzu partyzanci zorganizowali mityng propagandowy z robotnikami, podczas którego głosili hasła „antypaństwowe i antyradzieckie". Ponadto zakazali zebranym na wiecu Polakom osiedlania się w ukraińskich wsiach w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim. Jeszcze tego dnia, około siedemnastej bojowcy SB zarekwirowali w zakładzie ciężarówkę i udali się do fabryki mebli w Krasnobrodzie. Zanim jednak wjechali do osady, przecięli połączenie telefoniczne z Zamościem. Podobnie jak w Bondyrzu przeprowadzili tam wiec z robotnikami. Ponadto zdemolowali urząd gminy, niszcząc portrety przywódców państwa, a następnie zabrali wszystkie pieczątki i część dokumentów: księgi kontroli przepływu ludności na terenie gminy, odpisy wydanych dowodów tymczasowych oraz blankiety zameldowania i wymeldowania na pobyt stały i czasowy dla ludności polskiej i cudzoziemców. Zrabowali również 13 tys. zł w urzędzie pocztowym i zaopatrzyli się w lekarstwa w miejscowej aptece. Po przeprowadzeniu akcji ekspropriacyjnej partyzanci ruszyli ciężarówką w kierunku Bondyrza[285].

---

[282] *Ibidem*, t. 8, Meldunek przedstawiciela UB przy GO 3 DP, 2 VII 1947 r., k. 84.

[283] *Ibidem*, t. 3, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego, 14 VII 1947 r., k. 129–130.

[284] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 22.

[285] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny nr 00146 sztabu 3 PDP, 27 VI 1947 r., k. 87; *ibidem*, t. 7, Meldunek kierownika Referatu Śledczego KP MO w Zamościu, 27 VI 1947 r., k. 23.

Niewykluczone, że podczas tych akcji bojowcy SB podszywali się pod polskich partyzantów. „Według danych UB i meldunku wójta gminy Krasnobród – czytamy w meldunku wojskowym z 27 czerwca – była to prawdopodobnie banda ukraińska, gdyż mimo iż starają się mówić po polsku, część z nich wyraźnie wskazuje wpływy języka ukraińskiego". Według polskich źródeł podkomendni „Zenona" w większości nosili polskie mundury, a tylko nieliczni częściowo ubrania cywilne. Ukraińcy byli uzbrojeni w 3 erkaemy, niemieckie i sowieckie automaty oraz karabiny ręczne. W związku z powyższymi incydentami 26 czerwca wieczorem w rejon działania oddziału ukraińskich partyzantów skierowano z PUBP w Zamościu dobrze uzbrojoną (m.in. w 5 erkaemów) 10-osobową grupę zwiadowczą, przypuszczalnie oddział pozorowany. W jej skład wchodziło 5 pracowników operacyjnych zamojskiego UB i 5 funkcjonariuszy tamtejszej KP MO. Grupa otrzymała zadanie dokładnego ustalenia miejsca pobytu banderowców. W momencie przekazania przez nią dokładnych danych na temat lokalizacji ukraińskiego oddziału do jego likwidacji miała wyruszyć stuosobowa grupa operacyjna 3 DP z zamojskiego garnizonu[286]. Kilka dni później, 3 lipca do tego samego rejonu została skierowana dobrze uzbrojona „grupa dywersyjna składająca się z trzech agentów sprawdzonych w pracy w rej. Siedliska, Prusie, Werchrata i inne celem likwidacji małych grup [...] UPA i ujęcia do niewoli d-ców"[287].

Najgłośniejszym echem odbiła się jednak akcja na pociąg pasażerski relacji Bełżec–Lublin, którą podkomendni „Zenona" przeprowadzili 29 czerwca na odcinku między stacjami Krasnobród i Zwierzyniec. Około piątej nad ranem ukraińscy partyzanci, podając się za pracowników UB, zatrzymali pociąg, a następnie zażądali od podróżnych okazania dokumentów. O dalszym przebiegu akcji czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP z 30 czerwca: „Pytali się również o jakiegoś majora [...]. Po pewnym czasie [...] rozbroili oddział Służby Ochrony Kolei [...] zabierając im 23 automaty [...]. W pociągu tym jechał również na [...] urlop okolicznościowy dowódca III/14 pp [...] kpt. [Ludwik] Buczacki wraz z 5-cioma żołnierzami jako jego ochroną. Ochronę tą bandyci rozbroili, zabierając żołnierzom tylko automaty [...] po czym zostawiając żołnierzy w wagonach i cały oddział SOK, uprowadzili z sobą kpt. Buczackiego, którego obiecywali wypuścić za dwa dni. Bandyci podczas trwania napadu wznosili okrzyki »Niech żyje polsko-ukraińsko-litewska armia podziemna«"[288].

---

[286] *Ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny nr 00146 sztabu 3 PDP, 27 VI 1947 r., k. 87. O negatywnym wpływie czerwcowego rajdu propagandowego bojówek SB nadrejonu „Łyman" na przebieg akcji przesiedleńczo-osiedleńczej w powiecie zamojskim pisano w dokumentach KP PPR w Zamościu. Według danych tamtejszej organizacji partyjnej do 30 VI 1947 r. zorganizowano w powiecie 30 grup osiedleńczych (ok. 1,2 tys. rodzin), których członkowie zgłosili chęć zajęcia poukraińskich gospodarstw na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Do tego czasu wyjechało tam ok. 240 polskich rodzin. Z powodu pojawienia się w gminach Suchowola i Krasnobród bojówek SB „Zenona" akcja osiedleńcza została zahamowana. Część zgłoszonych od razu zrezygnowała z wyjazdu na południowo-wschodnie tereny województwa lubelskiego, a pozostali wahali się. Zob. APL, Akta KP PPR w Zamościu, 17/V/12, Sprawozdanie sytuacyjne za czerwiec 1947 r., 2 VII 1947 r., k. 81.

[287] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 3 VII 1947 r., k. 88.

[288] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 29 VI 1947 r., 30 VI 1947 r., k. 88.

Więcej szczegółów na temat losu uprowadzonego oficera WP przynosi meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP z następnego dnia. Czytamy w nim, że po zakończeniu akcji partyzanci pospiesznie oddalili się w kierunku Krasnobrodu, a po pewnym czasie zatrzymali się w lesie, aby przesłuchać kpt. Buczackiego. Wypytywano go, skąd pochodzi, czy jest oficerem sowieckim i jak silny garnizon WP stacjonuje w Tomaszowie Lubelskim. Interesowała ich także kadra garnizonu, dowódca i oficerowie sztabowi GO 3 DP: czy są Polakami, czy Sowietami, a także ich życie prywatne, miejsce zakwaterowania i ochrona. Pytali wreszcie, kto bezpośrednio dowodził przeprowadzoną w Wierzbicy operacją przeciwko sotni „Szuma" i czy uczestniczył w niej któryś z oficerów sztabu dywizji.

Natychmiast po otrzymaniu informacji o napadzie na pociąg w pościg za ukraińskimi partyzantami zostały wysłane oddziały garnizonu 3 DP z Zamościa (8 i 9 pp) i sztabu GO 3 DP z Tomaszowa Lubelskiego. W akcji tej brał udział także pociąg pancerny. Dane wywiadu mówiły, że część partyzantów przebywała w miejscowości Senderki. W rzeczywistości Ukraińcy, zorientowawszy się w akcji prowadzonej przez wojsko, najpewniej rozdzielili się na dwie grupy. Liczniejsza, około trzydziestoosobowa, obeszła rejon działania grup pościgowych WP i skierowała się do lasów Puszczy Solskiej, na południowy zachód od Józefowa. 30 czerwca powracający z nieudanej operacji oddział sztabu GO 3 DP natknął się w Krasnobrodzie na mniejszą, około dziesięcioosobową grupę, którą dowodził zastępca „Zenona" Wołodymyr Batalija „Łewko". Jej członkowie przebywali wraz z uprowadzonym kpt. Buczackim w miejscowej restauracji i domach w jej sąsiedztwie. „Na widok wojska – czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP z 1 lipca – bandyci rzucili się do ucieczki, pozostawiając wolnego kpt. Buczackiego. Z uciekających bandytów zabito 2-ch, z których kpt. Buczacki poznaje politycznego zastępcę dowódcy sotni, która dokonała napadu na pociąg [»Łewka« – M.Z.]. Przy zabitych [...] znaleziono fotografie, listy oraz dokumenty, z których wynika, że banda ta działała na terenie powiatu Hrubieszów". Grupa operacyjna WP nie poniosła w tej potyczce żadnych strat[289].

A tak opis tamtych wydarzeń przedstawiał w zarysie poświęconym dziejom 49 pp 14 DP w latach 1945–1947 Leopold Pytko: „Samochód pancerny, stanowiący ubezpieczenie kolumny, wjechał na most przed miejscowością Krasnobród. Oficer dowodzący »pancerką« zauważył jakiegoś podporucznika w dziwnej furażerce obszytej galonem. Na widok samochodu zaczął się on oddalać. Oficer dał rozkaz do otwarcia ognia. Na odgłos strzałów żołnierze z kolejnych samochodów natychmiast wysiadali i włączali się do walki. Po rozwinięciu pododdziałów okazało się, że w rzece kąpała się część jakiejś bandy, a reszta była na drugim końcu miejscowości. Wywiązała się niesamowita strzelanina. Kąpiący się rozpoczęli odwrót, który wkrótce przekształcił się w bezładną rozsypkę. Po pewnym czasie do dowódcy grupy zameldował się dziarski żołnierz ze Śląska – strz[elec] Kowal, przyprowadzając wraz z kolegami kpt. Buczackiego. Był w cywilnym ubraniu. Wyglądał mizernie. Według jego wyjaśnień znajdował się w miejscowym sklepie, gdzie zaprowadzono go na posiłek. Na odgłos

[289] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 30 VI 1947 r., 1 VII 1947 r., k. 90.

strzałów straż wyskoczyła z domu, a kpt. Buczacki za budynek i uciekł ogrodami w pole"[290]. Z dalszej części opisu wynika, że po odbiciu i powrocie do Tomaszowa Lubelskiego kpt. Buczacki już nigdy nie wrócił do swego batalionu.

Według raportu przedstawiciela UB przy GO 3 DP 5 lipca we wsi Osuchy pojawił się około czterdziestoosobowy oddział ukraińskiej partyzantki (najpewniej grupa „Zenona"), który przez następne dwa dni kwaterował w lesie w okolicy gajówki Fryszarka nad Sopotem[291]. Na podstawie doniesień miejscowej agentury ustalono, że partyzanci przychodzili w tym czasie po żywność do wsi Osuchy i Kozaki[292]. „Bandy – czytamy w raporcie przedstawiciela UB – w czasie przebywania we wsiach organizują wiece, sieją propagandę, ażeby ludność miejscowa nie wyjeżdżała na tereny pow. Hrubieszów i Tomaszów, gdyż tam nie utrzyma się. Ludność poszczególnych gmin, jak: Łukowa, Babice, Aleksandrów, Wola Różaniecka i częściowo gm. Frampol przyległe są do pow. Tomaszowskiego i Zamojskiego. We wsiach wymienionych gmin najczęściej pojawiają się grupy band, w razie pojawienia się takowych ludność natychmiast składa meldunki do odnośnych władz i chce pracować nad likwidacją band. Jak dało się zauważyć, mieszkańcy ww. wiosek, jak również całego pow. [biłgorajskiego] są wrogo ustosunkowani do band"[293].

Na podstawie danych PUBP w Zamościu wiemy, że w dniach 11–13 lipca ukraińscy partyzanci przebywali już w okolicach Suchowoli, gdzie podawali się za żołnierzy WP. Siatka agenturalna zamojskiego UB zdołała ustalić, że w nocy z 13 na 14 lipca Ukraińcy kwaterowali we wsi Hutków, po czym nad ranem wyruszyli w dalszą drogę do powiatu hrubieszowskiego[294]. Do lasów uhrynowskich grupa rajdowa SB OUN dotarła 15 lipca. Po przybyciu na miejsce „Zenon" napisał do krajowego referenta SB „Dalnycza" sztafetę w formie syntetycznego raportu z rajdu po terenie Zamojskiego i Biłgorajskiego. Na wstępie informował w niej o swoich spostrzeżeniach na temat aktualnej sytuacji w Hrubieszowskiem oraz stratach poniesionych przez jego grupę rajdową (6 osób). Najpewniej nieco koloryzując, stwierdzał także, że już w dniu akcji pod Zwierzyńcem „połowa Polski wiedziała, że oddział UPA zatrzymał pociąg. W Lublinie rozbrojeni i cywilni, którzy jechali tym pociągiem, opowiadali głośno o tym z sensacją. Opowiadali, że oddział UPA rozbroił wojsko, że nie rabowali, że bardzo grzecznie odnosili się do wszystkich, że są porządnie ubrani i uzbrojeni, mówili, że nie było możliwości zbrojnej obrony. Prawdopodobnie przemawiał sam generał UPA, bo był stary i bardzo dobrze mówił po polsku. [...] Ogólnie o tym wszystkim opowiadali szczerze. Milicja i wojsko rozpędzali tłumy ludzi, którzy słuchali opowiadań podróżnych". W końcowym fragmencie sztafety, po raz kolejny wracając

[290] L. Pytko, *Z dziejów*..., s. 284–285.

[291] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 9 VII 1947 r., k. 100.

[292] *Ibidem*, t. 1, Doniesienie informatora „Koguta", 13 VII 1947 r., k. 33.

[293] *Ibidem*, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 9 VII 1947 r., k. 100.

[294] AIPN Lu, 046/16, Akta PUBP w Zamościu, Raport dekadowy szefa PUBP w Zamościu do szefa WUBP w Lublinie za okres 10–20 VII 1947 r., 19 VII 1947 r., k. 59–60.

do sytuacji zastanej w Hrubieszowskiem, konstatował: „Zostaliśmy całkowicie bez ludzkiej bazy. Zdaje się, że naokoło zostanie pustka”[295].

7.4.3. Ważniejsze starcia i przejawy działalności OUN-B i UPA w pasie działań GO 3 DP i 8 DP

Dla polskich Ukraińców niemal do rangi symbolu obrazującego cierpienie wysiedlanej ludności i heroiczny opór partyzantów UPA w czasie akcji „Wisła” urosły wydarzenia, które rozegrały się w pierwszych dniach czerwca 1947 r. w Wierzbicy i kilku sąsiednich miejscowościach na terenie powiatu tomaszowskiego.

Punktem zwrotnym walki z oddziałami UPA na Lubelszczyźnie podczas operacji „Wisła” był bez wątpienia 31 maja 1947 r. Właśnie tego dnia za nielegalne posiadanie broni zatrzymano w Hrebennem 43 mężczyzn i 12 kobiet, „członków Kuszczu i współpracowników band”[296]. Wśród nich znalazł się Wołodymyr Wołoszynowycz, którego zeznania dały cenne informacje o sposobie rozmieszczenia sotni „Szuma”, lokalizacji sztabu oddziału we wsi Kornie oraz rozbudowanym systemie zamaskowanych podziemnych bunkrów w sąsiednich miejscowościach[297].

W związku z powyższym 4 czerwca na północny zachód od Hrebennego rozpoczął działania wzmocniony batalion 5 pp. Na efekty nie trzeba było czekać długo, bo już następnego dnia w Korniach i Żurawcach wojsko znalazło bunkry, w których ukrywali się partyzanci „Szuma”. Po kilkugodzinnej walce zostały one zdobyte i zniszczone, a jeden z ujętych upowców wyjawił, że w Wierzbicy znajduje się kolejna grupa z oddziału „Szuma”. Nocą z 5 na 6 czerwca dwa bataliony 5 pp otoczyły wieś i nawiązały z banderowcami styczność bojową. Dwie udaremnione przez wojsko próby wyjścia Ukraińców z okrążenia, do których doszło 6 czerwca, przerodziły się w kilkudniowe zmagania obfitujące w szereg dramatycznych epizodów. W pewnym momencie wieś stanęła w ogniu i w znacznym stopniu uległa zniszczeniu. W meldunku sytuacyjnym sztabu dywizji z 7 czerwca odnotowano, że ogień podłożyli partyzanci UPA po pierwszej nieudanej próbie przebicia się przez pierścień okrążenia[298]. Ze źródeł ukraińskich wynika natomiast, że podpalenia dokonało wojsko – poprzez ostrzelanie budynków pociskami smugowymi. Dodajmy, że po zajęciu wsi oddziały GO 3 DP potraktowały jej mieszkańców w sposób szczególnie brutalny[299].

Między 5 a 10 czerwca w rejonie miejscowości Borki, Kornie, Mosty Małe, Teniatyska, Wierzbica i Żurawce nieprzerwanie trwała akcja oddziałów GO 3 DP (5 pp, batalion 3 pp, pluton 14 pp) przeciwko sotni „Szuma” (czota Iwana Gila „Gonty”)

---

[295] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Sztafeta „Zenona” do „Dalnycza”, [połowa lipca 1947 r.], k. 74.

[296] 1 sierpnia osoby te zostały przekazane do PUBP w Lubaczowie. Okazało się jednak, że tylko pięć z nich było członkami lub współpracownikami ukraińskiego podziemia. Zob. AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 1 VI 1947 r., 2 VI 1947 r., k. 47.

[297] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 31 V 1947 r., 1 VI 1947 r., k. 45.

[298] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 4 VI 1947 r., 5 VI 1947 r., k. 50; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 5 VI 1947 r., 6 VI 1947 r., k. 51; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 6 VI 1947 r., 7 VI 1947 r., k. 52.

[299] Por.: *1947. Propamjatna knyha*..., s. 79; M. Buczyło, *Wypędzić, rozproszyć*..., „Karta” 2006, nr 49, s. 42–43.

i „Tuczy" (2 roje). W starciach z WP najprawdopodobniej brali też udział członkowie kornieńskiego SKW. „W czasie samego szturmu na m. Wierzbica – czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu dywizji z 7 czerwca – bandyci ognia nie otwierali, lecz ukrywali się w bunkrach, gdzie skryli również broń"[300]. Wojsko stopniowo likwidowało pojedyncze, odizolowane od siebie punkty oporu, jednocześnie bezustannie poszukując kolejnych kryjówek i bunkrów UPA.

A tak o przebiegu walk w obrębie wsi pisano w dokumencie ukraińskim: „»Seksot« Biłyj wydał [...] rój powstańców, którzy byli w 4-ch kryjówkach. [...] Dobre fizyljery wyskoczyli z kryjówki, zabili 12-tu Polaków i uciekli do następnej, a w nocy szturmem wyszli ze wsi żywi. Polacy każdą kryjówkę zdobywali ciężko, bo z każdej kryjówki powstańcy się bronili. Gdy im zabrakło naboi, ostatnim nabojem sobie życie odbierali, by nie popaść w niewolę, bo nad każdą kryjówką, gdzie byli powstańcy, było pełno Polaków, którzy krzyczeli »poddaj się«, nikt z nich się nie poddał [...]. Rozjuszone Lachy zapalili prawie całą wieś, słychać jedynie gęste strzały i straszne wybuchy granatów. Powstańcy, którzy ukrywali się po stodołach, wszyscy strzelali do Polaków"[301]. W tym samym źródle czytamy, że podczas zdobywania bunkrów UPA w Wierzbicy polscy żołnierze wykorzystywali jako żywe tarcze ukraińskich cywilów, którzy – zastraszani i bici – wskazywali kryjówki z partyzantami lub magazyny żywności znajdujące się na terenie wsi. Z tego powodu od kul partyzantów UPA zginął co najmniej jeden z mieszkańców wioski[302].

Jak już wspomniano, część osaczonych w bunkrach Ukraińców, by nie poddać się wojsku, odbierała sobie życie. Inni zadusili się dymem lub spłonęli w kryjówkach pod ogarniętymi ogniem zabudowaniami. Zwłok dwunastu osób nie rozpoznano z powodu stanu szczątków oraz braku dokumentów poświadczających tożsamość[303]. Podczas akcji w Wierzbicy jeden z podoficerów WP poległ od uderzeń siekierą. Pisano o tym w meldunku z 7 czerwca: „W czasie poprzedzającym natarcie, w chwili podpalenia wsi przez bandytów jeden z podoficerów 5 pp kpr. Puka [prawdopodobnie kpr. Mieczysław Pawłowski – M.Z.] wszedł w rejon płonących domów, w tym czasie został ostrzelany przez bandytów, na co odpowiedział własnym ogniem. Po wystrzelaniu jednego magazynka, a [przy] wkładaniu drugiego bandyci wyskoczyli zza domu i zabili go siekierą, obcinając rękę i raniąc w głowę"[304]. Zajście to było, jak się wydaje, jedynym tego rodzaju wypadkiem odnotowanym podczas operacji „Wisła". Żołnierza WP zabił prawdopodobnie mieszkaniec Wierzbicy, bunczużny sotni „Tuczy" Josafat Tymczyna „Zenko". W akcie zemsty żołnierze 5 pp spalili należące do niego zabudowania, a następnie zabili jego i syna[305].

---

[300] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 6 VI 1947 r., 7 VI 1947 r., k. 52.

[301] AIPN, 00231/131, t. 9, Przeżycia Werbyci od 4 VI do 9 VI 1947 r., b.d., k. 363.

[302] *Ibidem*, k. 364.

[303] Niewykluczone, że wśród kilkunastu osób, które spłonęły w zabudowaniach Wierzbicy, mogli być także cywile. Wskazuje na to relacja Stefanii Ławko. Zob.: *1947. Propamjatna knyha*..., s. 79; M. Buczyło, *Wypędzić*..., s. 43.

[304] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 6 VI 1947 r., 7 VI 1947 r., k. 52.

[305] *Ibidem*, t. 33, Wykaz imienny zabitych podoficerów w walce w akcji GO, 12 VII 1947 r., k. 202; AIPN Rz, 051/358, Materiały dotyczące sotni UPA „Tuczy", k. 305.

Według rozbieżnych szacunków w walkach w Wierzbicy i sąsiednich miejscowościach zabito 51–63 ukraińskich partyzantów, w zdecydowanej większości z sotni „Szuma" (w tym 2 Niemców), a 30–39, w tym 2 rannych, wzięto do niewoli. W trakcie kilkudniowej operacji zdobyto także znaczne ilości broni, amunicji, a nawet „bibliotekę dzieł ukraińskich" liczącą ok. 300 książek. Ponadto wykryto 57 bunkrów, w których zmagazynowane było m.in. ok. 7 ton zboża i 2,5 tony mąki. W schronach odnajdywano nawet żywe zwierzęta, np. osiodłane konie czy cielaki. Oddziały UPA i SKW największe straty poniosły do 8 czerwca: 48 zabitych i 29 jeńców, w tym 1 ranny. Po stronie WP poległo zaś w tym czasie 3 żołnierzy, a 3 następnych odniosło rany[306].

Z Wierzbicy po zakończeniu walk ocalał jedynie budynek cerkwi. We wsi i okolicznych miejscowościach pod zarzutem współpracy z OUN-B i UPA aresztowano wszystkich mężczyzn do 55 roku życia, po czym załadowano ich na auta i przewieziono do PUBP w Lubaczowie. Dane wojska i UB mówią o 79 osobach, wśród których, jak sądzono, mieli się ukrywać partyzanci[307]. „Po selekcji powieziono nas samochodem – wspominał jeden z mieszkańców Wierzbicy. – Auto zatrzymało się w Bełżcu. Nieopodal stało paru Polaków. Jakiś żołnierz krzyknął do nich: »Patrzcie, wieziemy bandytów!«. Wtedy ci ludzie zaczęli rzucać w nas kamieniami i krzyczeć: »Bij banderowców i morderców!«. Po pewnym czasie transport ruszył do Lubaczowa, gdzie przez parę dni odbywały się przesłuchania – bili niemiłosiernie. Wreszcie zawieźli nas do Jaworzna"[308]. Starców, kobiety i dzieci przez kilka dni przetrzymywano w miejscowym młynie, gdzie dokonywana była selekcja. 9 czerwca żołnierze pognali ich do spalonej wsi, aby szykowali się do przesiedlenia i zabrali ocalałe z pożaru mienie. Część rodzin, u których odnaleziono w zabudowaniach partyzanckie kryjówki, w obawie przez wojskiem nie zabierała ocalałego od ognia dobytku i wyjeżdżała w zasadzie bez niczego. 210 rodzin przesiedleńców z Wierzbicy i sąsiedniej miejscowości Borki (w sumie 761 osób) przewieziono do stacji załadowczej w Bełżcu, skąd 10 czerwca odjechały w pierwszych dwóch transportach z ukraińską ludnością powiatu tomaszowskiego[309].

Beznadziejność sytuacji, w jakiej po zdziesiątkowaniu oddziału znaleźli się poszczególni partyzanci „Szuma", ilustrują zeznania bunczużnego „Orłyka": „Wszelka łączność została przerwana. O jakimś wystąpieniu przeciwko akcji przesiedleńczej nie mogło być mowy. Po pierwsze, nie było z kim, bo sotnia została rozproszona,

---

306 AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 6 VI 1947 r., 7 VI 1947 r., k. 52; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 7 VI 1947 r., 8 VI 1947 r., k. 54; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 8 VI 1947 r., 9 VI 1947 r., k. 55; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 9 VI 1947 r., 10 VI 1947 r., k. 56; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 10 VI 1947 r., 11 VI 1947 r., k. 57; AIPN, 841/115, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP za okres 3–11 VI 1947 r., [po 11 VI 1947 r.], k. 104.

307 *Ibidem*.

308 M. Buczyło, *Wypędzić*..., s. 42.

309 AIPN, 00231/131, t. 9, Przeżycia Werbyci od 4 VI do 9 VI 1947 r., b.d., k. 364; AIPN, 00231/92, t. 44, Zestawienie przesiedlonej ludności i pogłowia przez Grupę Operacyjną 3 DP od chwili rozpoczęcia akcji przesiedleńczej, [po 18 VI 1947 r.], k. 221; *ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 9 VI 1947 r., 10 VI 1947 r., k. 56; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 10 VI 1947 r., 11 VI 1947 r., k. 57.

po drugie, nie było jak, bo w terenie było WP. Siedzieliśmy i patrzyliśmy, co będzie dalej. Jedliśmy zepsute suchary i popijaliśmy wodą. Od czasu do czasu można było przynieść bochenek chleba z tych wiosek, których jeszcze nie przesiedlono. Było to jednak bardzo rzadko, bo nie było dużo chętnych iść po chleb, bo WP robiło zasadzki. Ludność również nie bardzo chciała z nami spotykać się, kładła się wcześnie z wieczora spać i w nocy za żadną cenę nie wpuszczała nikogo do mieszkania. Trzeba było być bardzo ostrożnym, bo na każdym kroku czyhała śmierć"[310].

W czerwcu i lipcu 1947 r. oddziały GO 3 DP odnajdywały i niszczyły na terenie powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego kolejne bunkry i wyłuskiwały ukrywających się w nich pojedynczo lub w małych grupkach ukraińskich partyzantów. Zabijano i brano do niewoli wszystkich, którzy wpadali w zastawiane przez wojsko zasadzki. Byli to głównie partyzanci oddziału „Szuma", rzadziej „Tuczy", członkowie siatki terenowej 5 rejonu „Zaruby", w tym bojowcy SB, oraz partyzanci z kurenia „Berkuta" i siatki terenowej nadrejonu „Łyman" Okręgu III OUN-B. Równocześnie w okolicznych wsiach bezustannie prowadzono aresztowania osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem. Tylko 16 czerwca w miejscowościach Czerniczyn, Hrebenne, Kryłów, Siedliska i Wierzbiąż wojsko zatrzymało z tego tytułu ogółem 45 osób. Kolejnych 14 podejrzanych zostało aresztowanych w PPZ w Uhnowie[311].

Jeżeli chodzi o starcia z UPA, to 12 czerwca w lesie w pobliżu Przewodowa żołnierze II/14 pp zabili czterech ukraińskich partyzantów, w tym – jak przypuszczano – członka KW „Danyliw". Przy zabitych banderowcach znaleziono różne wartościowe dokumenty. Ponadto zdobyto: 3 automaty, karabin, pistolet i granat. Po stronie WP jeden żołnierz odniósł lekkie obrażenia[312].

14 czerwca na torfowiskach położonych na południowy zachód od Rzeczycy oddział 5 pp natknął się na czotę „Łystoka" z sotni „Szuma". W walce poległo wówczas 9 ukraińskich partyzantów, w tym sam czotowy oraz prowidnyk rzeczyckiego SKW „Firman". 2 partyzantów, w tym 1 ranny, dostało się do niewoli. Wojsko zdobyło też 3 automaty, 10 karabinów, 2 pistolety, granat i 120 sztuk amunicji. Ponadto w Rzeczycy wykryto 5 bunkrów i aresztowano 9 członków miejscowego SKW. W starciu z UPA zginął 1 podoficer WP[313].

17 czerwca w operacji przeprowadzonej w miejscowości Kornie siłami dwóch batalionów 5 pp zabito 6 partyzantów UPA, a 1 wzięto do niewoli. Zdobyto również pistolet maszynowy i 6 karabinów. W walce z UPA poległo 2 żołnierzy, a 1 odniósł lekkie ranny. Tego samego dnia w Wierzbiążu 2 ukraińskich partyzantów zginęło w starciu z III/3 pp, a 3 dostało się do niewoli. Wojsko zdobyło: niemiecki moździerz 80 mm, 2 erkaemy, karabin, 50 min moździerzowych i 3 tys. sztuk amunicji[314].

---

[310] AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 56; G. Motyka, *Tak było*..., s. 437–438.

[311] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 16 VI 1947 r., 17 VI 1947 r., k. 64.

[312] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 11 VI 1947 r., 12 VI 1947 r., k. 58; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 12 VI 1947 r., 13 VI 1947 r., k. 59.

[313] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 14 VI 1947 r., 15 VI 1947 r., k. 61.

[314] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 17 VI 1947 r., 18 VI 1947 r., k. 66.

18 lub 20 czerwca żołnierze 3 pp zatrzymali we wsi Liski referenta SB 4 rejonu w nadrejonie „Łyman" Jewhena Liborśkiego „Romana". Po doprowadzeniu do sztabu pułku w Warężu został on gruntownie przesłuchany przez przedstawiciela UB. Wyjawił wtedy lokalizację kilku bunkrów, w tym kryjówki sotennego „Dudy". Następnie wieczorem przewieziono go do Dołhobyczowa, gdzie był następnie przesłuchiwany przez dowódcę stacjonującego tam batalionu. Podczas tej rozmowy „Roman" zdołał jednak zbiec, wyskakując przez okno[315].

Obok likwidacji sotni „Szuma" i zabicia nadrejonowgo prowidnyka „Łewady" „Wołodii" prawdopodobnie największym sukcesem w operacji „Wisła" na Lubelszczyźnie zakończyła się akcja przeprowadzona 20 czerwca w Oserdowie w powiecie hrubieszowskim. Żołnierze III/3 pp zlokalizowali i zlikwidowali wówczas większość obsady Krajowej Redakcji „Peremoha". Krytycznego dnia w zajmowanym przez nią bunkrze przebywało 12 osób, w tym członek KP OUN-B w Polsce „Anton" oraz okręgowy prowidnyk „Prirwa". W walce z wojskiem zginęło 5 ukraińskich konspiratorów, w tym komendant „Peremohy" Jurij Trochymowycz „Pewnyj", a 2 rannych dostało się do niewoli. 5 Ukraińcom, w tym najważniejszym – „Antonowi" i „Prirwie" – udało się przerwać blokadę. Opis walki o bunkier został zamieszczony w raporcie do przedstawiciela UB przy GO 3 DP: „W czasie poszukiwania zauważono 2 uciekających bandytów, którzy zdołali się ukryć w bunkrze. Poszukiwania dały pozytywny wynik, gdzie 200 m[e]tr[ów] od cerkwi odnaleziono świetnie zamaskowany bunkier – sztab luksusowo urządzony, z włazem przez mur, który [...] na szynach i rolkach [był] od wewnątrz automatycznie zamykany. Po odbiciu cegieł spojonych betonem bandyci zaczęli rzucać gęsto granaty i ostrzeliwując się z broni, usiłowali uciekać. Wieś była otoczona i bunkier też, przeto wybito wszystkich w liczbie 5-ciu mężczyzn i ranna ciężko w głowę została w bunkrze kobieta, która z nimi tam była; ranną odstawiono do szpitala w Bełzie [...]. Prawdopodobnie jeszcze 2 bandytów ukrytych w stercie słomy spłonęło. Zdobyto w tej akcji: 3 PPSze, 2 szt. KB i 3 szt. pistoletów, aparat radiowy podsłuchowy (niemiecki szpiegowski), maszynę do pisania (rosyjskie litery) oraz bardzo dużo woskówek od powielania i [sztanc], archiwum z kronikami itp. W czasie walki ranny został szereg[owiec] Kazuch Alojzy, dlatego że chciał bandytę wziąć żywcem, a on go z pistoletu postrzelił. Zabici niezidentyfikowani – lecz sama inteligencja, a nie zwykli bandyci. Prawdopodobnie sztab biura politycznego"[316].

Kolejny dotkliwy cios ze strony 3 pp spadł na ukraińskie podziemie kilka dni później, 23 czerwca we wsi Szychtory. Doszło tam do potyczki między jego żołnie-

[315] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport przedstawiciela UB przy sztabie 3 pp do mjr. Wojciusza, przedstawiciela UB przy GO 3 DP, 19 VI 1947 r., k. 121. Por. *ibidem*, Raport przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 21 VI 1947 r., k. 328.

[316] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport sprawozdawczy do przedstawiciela UB przy GO 3 DP za okres 17–20 VI 1947 r., 21 VI 1947 r., k. 67–68. Zob. także: AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 20 VI 1947 r., 21 VI 1947 r., k. 75; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 28 VI 1947 r., 29 VI 1947 r., k. 81–82. We wspomnianym sprawozdaniu do ZCz OUN w Niemczech z lata 1951 r. winą za dekonspirację bunkra Krajowej Redakcji „Peremoha" Łapińskyj obarczał także „Prirwę". Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława" przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 40–41.

rzami a grupą partyzantów sotni „Dawyda", w której zginęło pięciu banderowców, w tym trzech spalonych w zabudowaniach. Wśród zabitych „rozpoznano dowódcę sotni – »Dawida«. Poznała go jego siostra, która została ujęta również przez oddział 3 pp. Zabity »Dawid« był w mundurze porucznika WP"[317]. W starciu z UPA lekkie obrażenia odniósł jeden z polskich żołnierzy. Wojsko zdobyło: automat, pistolet, 8 granatów i 300 sztuk amunicji[318].

26 czerwca żołnierze 2 kompanii 5 pp ujęli w Machnowie zastępcę „Zaruby" i jednocześnie referenta propagandy 5 rejonu Jarosława Stecha „Szamraja"[319]. Następnego dnia oddział 3 pp aresztował w Chłopiatynie sześć osób podejrzanych o współpracę z OUN-B i UPA. Była wśród nich m.in. kochanka sotennego „Czausa"[320].

1 lipca na podstawie danych zwiadowczych żołnierze obsady stacji załadowczej w Bełżcu i milicjanci z tamtejszego posterunku przeprowadzili operację w Lubyczy Królewskiej, w wyniku której odnaleźli bunkier. Podczas walki zginął adiutant „Zaruby" Josyp Juryneć „Striła", a ujęci zostali referent wojskowy lubyckiego SKW Iwan Szwed „Dowhyj" i jego pomocnik Mychajło Wasij „Małyj". Żołnierze zdobyli: pepeszę, 2 karabiny, 3 pistolety, maszynę do pisania, powielacz, szereg dokumentów organizacyjnych, 2 aparaty telefoniczne, radioodbiornik i 2 wałki do maszyny drukarskiej. Podczas wymiany ognia poległ jeden z milicjantów[321].

6 lipca w okolicy lasów uhrynowskich oraz miejscowości Szychtory podczas zakrojonej na większa skalę operacji z użyciem trzech batalionów 3 pp i dwóch batalionów 14 pp wykryto bunkry, w których znaleziono m.in.: moździerz 81 mm, 2 elkaemy, erkaem, kaem lotniczy, karabin ręczny, pistolet, sztucer, 3 skrzynie amunicji do erkaemów, 10 skrzyń z amunicją do karabinów, 3 tys. sztuk amunicji do karabinków, 28 min przeciwpancernych i 4 „torpedy". Jak czytamy w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP z 7 lipca, „na zgrupowania bandyckie nie napotkano, zauważono jednak pojedynczych bandytów, którzy zdołali jednak zbiec"[322].

8 lipca na podstawie zeznań członka lubyckiego SKW Emila Falusiewycza „Wołodara" I batalion i kompania operacyjna 5 pp działająca w rejonie miejscowości: Kniazie, Dęby, Borysy, Siedliska i Kornie odnalazły czternaście bunkrów. W jednym z nich partyzanci przechowywali broń i amunicję (m.in. erkaem i 3,5 tys. sztuk amunicji), a w dwóch – zboże (2 tony). Odkryto też bunkier „Zaruby", w którym

---

317 AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 28 VI 1947 r., 29 VI 1947 r., k. 81.

318 *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 23 VI 1947 r., 24 VI 1947 r., k. 73.

319 *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 26 VI 1947 r., 27 VI 1947 r., k. 80. Z powodu ciężkich obrażeń Jarosław Stech „Szamraj" zmarł 30 VI 1947 r. w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim. Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 4, Imienny wykaz członków OUN aresztowanych przez GO WUBP Lublin, którzy to w organizacji pełnili kierownicze stanowiska (także liczba zabitych) od kwietnia do 15 XI 1947 r., b.d., k. 30.

320 *Ibidem*, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 29 VI 1947 r., k. 53.

321 AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 1 VII 1947 r., 2 VII 1947 r., k. 92; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 3 VII 1947 r., 3 VII 1947 r., k. 95; *Powstański mohyły*..., s. 268.

322 AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 6 VII 1947 r., 7 VII 1947 r., k. 99.

znajdowały się m.in.: maszyna do pisania, papier kancelaryjny, dokumenty i materiały propagandowe[323].

10 lipca, podczas operacji prowadzonej w okolicy Wasylowa żołnierze I/14 pp natknęli się na 5-osobową grupę UPA. Podczas walki zabito 2 partyzantów, a 3 zdołało zbiec. Według raportu przedstawiciela UB przy GO 3 DP wśród ostatnich był dowódca TW „Danyliw" „Berkut", który został wówczas ranny[324].

Jednym z poważniejszych sukcesów osiągniętych przez oddziały GO 3 DP w walce z sotnią „Szuma" pod koniec operacji „Wisła" była akcja przeprowadzona 18 lipca w rejonie wioski Szlatyn i lasu Chodywańce. Kompania operacyjna 5 pp. ujęła wtedy 2 członków oddziału „Szuma", którzy następnie wskazali miejsce ukrycia pozostałych partyzantów III roju czoty „Łystoka". W toku dalszych działań do niewoli wzięto 11 Ukraińców. Podczas wymiany ognia ranny został 1 żołnierz WP i 1 członek UPA, który podprowadzał wojsko pod bunkry. W sumie ujęto 13 Ukraińców i zdobyto: 3 erkaemy, pepeszę, 15 karabinów, 2 pistolety, 6 granatów ręcznych i 500 sztuk amunicji. Ponadto wojsko odkryło 11 bunkrów, w których znaleziono: 4 tony zboża, maszynę do szycia oraz wiele innego sprzętu[325]. Tego samego dnia pododdział 14 pp wpadł w Wyżłowie w zasadzkę UPA i stracił 1 zabitego żołnierza[326].

Do ostatniego starcia z UPA w czasie operacji „Wisła" na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie doszło 24 lipca. III/3 pp stoczył wówczas w lesie wyżłowskim walkę z grupą partyzantów z sotni „Wowky III". Jej przebieg musiał być gwałtowny, a charakter zażarty. Z wojskowego meldunku wynika bowiem, że zabito następcę po poległym miesiąc wcześniej „Dawydzie" i wzięto do niewoli 1 partyzanta, tracąc przy tym 5 żołnierzy, z czego 1 poległ, a 4 zostało rannych, w tym 2 ciężko. Wojsko zdobyło ponadto: erkaem, pistolet i 100 sztuk amunicji[327].

Jak już wspomniano, 11 lipca do działań bojowych w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego przystąpiła także 8 DP. W Puszczy Solskiej, w okolicach Frampola i Soli prowadziły je poszczególne bataliony 36 pp, natomiast w rejonie Zwierzyńca, Tereszpola, Józefowa i Łukowej – 8 pp[328]. Do końca operacji „Wisła" na omawianym terenie odnotowywano obecność jedynie niewielkich grup partyzantki UPA w sile od kilku do kilkunastu osób. Najczęściej przychodziły one do biłgorajskich wsi z sąsiedniego powiatu lubaczowskiego. Z tego powodu wojsko nie podejmowało przeciwko nim poważniejszych operacji i ograniczyło się do

[323] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 8 VII 1947 r., 9 VII 1947 r., k. 101.

[324] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r., k. 105; AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie, 10 VII 1947 r., k. 101.

[325] AIPN, 00231/92, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 18 VII 1947 r., 19 VII 1947 r., k. 114.

[326] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 19 VII 1947 r., 20 VII 1947 r., k. 116.

[327] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 24 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 123; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła" za 25 VII 1947 r., 26 VII 1947 r., k. 124.

[328] AIPN, 00231/92, t. 18, Meldunek bojowy nr 0076 sztabu 8 DP do dowódcy GO „Wisła", 11 VII 1947 r., k. 167; *ibidem*, t. 57, Rozkaz operacyjny nr 006 sztabu GO „Wisła", 9 VI 1947 r., k. 219; *ibidem*, Rozkaz operacyjny nr 009 sztabu GO „Wisła", 8 VII 1947 r., k. 270–271.

urządzania zasadzek we wsiach, w których szukali żywności[329]. Od 13 do 25 lipca grupy operacyjne 8 DP zorganizowały ogółem czternaście zasadzek na terenie gmin: Babice, Józefów, Łukowa i Wola Różaniecka. W ich rezultacie zatrzymano pięciu mieszkańców wsi Zamch podejrzewanych o współpracę z OUN-B i UPA[330].

Mimo prowadzonych akcji dywizja nie odnotowała poważniejszych sukcesów w walce z UPA, wyłączając znalezienie pewnej ilości broni. Możliwe, że pozostawili ją jeszcze polscy i sowieccy partyzanci, którzy bazowali w lasach biłgorajskich w okresie okupacji niemieckiej. Zdecydowana większość operacji kończyła się wynikiem negatywnym. Jedynie w nocy z 14 na 15 lipca na zasadzkę 8 pp w okolicach Osuch natknęła się około dziesięcioosobowa grupa ukraińskich partyzantów. Banderowcy wykorzystali jednak ciemności i zdołali zbiec, pozostawiając po sobie jedynie dwie czapki z tryzubami[331]. Niemniej jeszcze 29 lipca UPA przeprowadziła akcje ekspropriacyjne w przysiółku Piła w pobliżu Rudy Różanieckiej oraz w Hamerni, podczas których doszło do starć z milicją i ORMO. W drugiej z nich w walce z Ukraińcami ranny został jeden milicjant[332].

7.4.4. Ważniejsze starcia i przejawy działalności ukraińskiego podziemia w pasie działań 14 DP

Od 5 lub 6 czerwca 1947 r. trwała operacja połączonych sił UB, KBW i WP przeciwko ukraińskiemu podziemiu, głównie w powiecie włodawskim. Urządzano wtedy zasadzki na ukraińskich partyzantów, m.in. we wsiach: Górki, Kodeniec, Marianka, Turno i Zamołodycze. W wyniku działań operacyjnych podjętych przez organy bezpieczeństwa i wojsko 11 czerwca zatrzymane zostały dwie osoby podejrzane o współpracę z OUN-B[333]. Dwa dni później we wsi Tuczna w powiecie bialskim żołnierze z grupy operacyjnej 47 pp ujęli zaś członka ukraińskiego podziemia[334].

14 czerwca, około południa, działając na podstawie oficjalnego doniesienia, sześćdziesięcioosobowa podgrupa operacyjna KBW por. Kowalewskiego natknęła się we wsi Marysin położonej w lesie Zamołodycze na szesnastu ukraińskich partyzantów, najprawdopodobniej członków nadrejonowej BSB „Sojki". Choć banderowcy zostali

[329] AIPN Lu, 047/20, Akta PUBP w Biłgoraju, Sprawozdanie szefa PUBP w Biłgoraju do naczelnika Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie za okres 30 VI–30 VII 1947 r. (o wynikach przeprowadzonej walki z bandytyzmem i wystąpieniach bandyckich na terenie powiatu biłgorajskiego), 31 VII 1947 r., k. 65; *ibidem*, Raport specjalny szefa PUBP w Biłgoraju do naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie dotyczący działań grup operacyjnych 8 i 36 pp 8 DP przeciwko UPA na terenie powiatu biłgorajskiego w okresie 13–25 VII 1947 r., 8 VIII 1947 r., k. 10–11.

[330] AIPN Lu, 047/22, Akta PUBP w Biłgoraju, Raport specjalny szefa PUBP w Biłgoraju do naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie dotyczący działań grup operacyjnych 8 i 36 pp 8 DP przeciwko UPA na terenie powiatu biłgorajskiego w okresie 13–25 VII 1947 r., 8 VIII 1947 r., k. 10.

[331] AIPN, 00231/92, t. 18, Meldunek bojowy nr 081 sztabu 8 DP do dowódcy GO „Wisła", 15 VII 1947 r., k. 179.

[332] AAN, MAP, 779, Pismo WSP UW w Rzeszowie do Departamentu Politycznego MAP w Warszawie, 19 VIII 1947 r., k. 131; *ibidem*, Pismo WSP UW w Rzeszowie do Departamentu Politycznego MAP w Warszawie, 20 VIII 1947 r., k. 132.

[333] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport pracownika Wydziału III WUBP w Lublinie do naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie, 18 VI 1947 r., k. 51.

[334] AIPN, 00231/92, t. 9, Dziennik działań podgrupy operacyjnej „Wisła", b.d., k. 2.

zaskoczeni przy posiłku, przystąpili do obrony, a po krótkiej wymianie ognia, korzystając z gęsto zalesionego terenu poprzecinanego bagnami, rozproszyli się. Pozostawili zabitego kompana oraz część uzbrojenia (erkaem, 5 automatów, karabin, pistolet i 3 granaty ręczne), archiwum (w tym różnego rodzaju notatki, m.in. zaszyfrowany spis magazynów), materiały propagandowe (odezwy i ulotki), jak również rozmaite przedmioty osobiste (portfele, zegarki i aparat fotograficzny). Na miejscu znajdował się także magazyn żywnościowy. W walce z KBW poległ pracownik nadrejonowego referatu SB „Łewada" Iwan Czwil „Berkut"[335]. Podczas odwrotu ukraińscy partyzanci weszli na jedną z placówek KBW i zlikwidowali ją. Jak czytamy w raporcie pracownika Wydziału III WUBP w Lublinie z 18 czerwca, z powodu zacięcia się broni zginęli tam dwaj polscy żołnierze[336].

W innym świetle przebieg tego starcia ukazano w meldunku KBW. Wynika z niego, że podgrupie operacyjnej por. Kowalewskiego nie udało się uzyskać efektu zaskoczenia. Ukraińcy podpuścili ją na niewielką odległość do zamaskowanych stanowisk obronnych i zmasowanym ogniem z broni maszynowej zabili w pierwszej chwili dwóch żołnierzy. Jak jednak czytamy w meldunku, do sztabu w Kodeńcu wysłano gońca z prośbą o wsparcie. Następnie por. Kowalewski, nie zważając na własne straty, podjął pościg za partyzantami odskakującymi po krótkiej wymianie ognia. W jego trakcie zdołano zastrzelić dwóch banderowców, a kolejnych dwóch miało odnieść ciężkie rany. Kompani zdołali ich jednak zabrać z pola walki, a następnie rozproszyć się, korzystając z gęstych zarośli i drzew oraz bagnistego terenu. Przybyłe na pomoc podgrupy ppor. Kalinowskiego i chor. Żurawskiego nie zdołały już nawiązać walki z Ukraińcami. Podczas akcji zdobyto broń, kilka płaszczy wojskowych oraz „bogatą dokumentację bandy UPA"[337]. Wydaje się, że poprzez informacje o zorganizowanej obronie Ukraińców oraz zawyżenie poniesionych przez nich strat KBW chciało usprawiedliwić śmierć własnych żołnierzy, której przyczyną była niesprawna broń.

16 czerwca grupa operacyjna 49 pp podjęła pościg za bliżej nieustaloną grupą partyzancką w rejonie miejscowości Kodeniec, jednak nie przyniósł on żadnych rezultatów. Być może byli to ci sami ludzie, z którymi dwa dni wcześniej potykano się w lesie zamołodyckim[338].

Na Podlasiu największy i w zasadzie jedyny przez cały czas trwania operacji „Wisła" sukces w walce z ukraińską partyzantką odniesiono 18 czerwca. Pięćdziesięcioosobowa grupa operacyjno-manewrowa KBW pod dowództwem por. Kowalewskiego i pracownika włodawskiego UB Stefana Kunacha prowadziła tego dnia obławę w okolicy Kolonii Izabelina, Karolina i Zacisza. W zabudowaniach Iryny

[335] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34.

[336] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny szefa PUBP w Włodawie do szefa WUBP w Lublinie, 16 VI 1947 r., k. 47–48; *ibidem*, t. 2, Raport pracownika Wydziału III WUBP w Lublinie do naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie, 18 VI 1947 r., k. 51.

[337] AIPN, 578/609, Akta KBW, Meldunek dowództwa WBW woj. lubelskiego do Oddziału Operacyjnego sztabu KBW, 21 VI 1947 r., k. 55–56; G. Motyka, *Tak było*..., s. 441.

[338] AIPN, 00231/92, t. 9, Dziennik działań podgrupy operacyjnej „Wisła", b.d., k. 2.

Romaneczko w Kolonii Zaciszu żołnierze napotkali czterech ukraińskich partyzantów. Dopiero później okazało się, że osaczono tam i po trwającej około pół godziny walce zabito nadrejonowego prowidnyka „Łewady" Iwana Romaneczkę „Wołodię", „Jarego" oraz jego trzech najbliższych współpracowników: Iwana Rynkowśkiego „Fedia", adiutanta „Wołodii" Dmytra Jakymiuka „Miszę" i N.N. „Małego", „Łetuna".

Krótki opis tego zdarzenia znajdujemy w raporcie specjalnym szefa PUBP we Włodawie z 27 czerwca: „[...] w czasie okrążenia kol[onii Zacisze] banda zaczęła się wycofywać do lasu, ostrzeliwując się, bandytów było czterech [...] i w trakcie boju z wojskiem WBW zostali pobici, w tym jeden ranny był, który potem sam pod siebie podłożył granat i jego rozerwano [...]. był to Rynkowski Jan ze wsi Krzywowierzba"[339]. Według danych KBW starcie było zaciekłe. Ukraińcy, widząc, że zostali okrążeni, starali się przebić przez pierścień, a gdy okazało się to niemożliwe, bronili się do końca. Jak już wspomniano, jeden z rannych po wystrzelaniu całej amunicji rozerwał się granatem, ponieważ nie chciał wpaść w ręce wroga. Pozostali, w tym „Wołodia", po otrzymaniu kilku ran w ręce i nogi zostali zabici „celnymi strzałami", najprawdopodobniej oddanymi przez strzelca wyborowego. We wspomnieniach Iwana Szamryka czytamy natomiast, że „Wołodia" miał popełnić samobójstwo. W każdym razie zginął od postrzału w głowę. Przy zabitych partyzantach znaleziono wiele dokumentów organizacyjnych: klucz do szyfru, sprawozdania z działalności podlaskiej OUN-B, informacje na temat palenia poukraińskich wsi czy też umowę zawartą w lutym 1947 r. z jednym z dowódców WiN z rejonu Sławatycz. W ręce żołnierzy KBW wpadły także fotografie i dokumenty zabitych, w tym przedmioty osobiste, jak podręcznik poprawnego pisania po ukraińsku oraz historia Chełmszczyzny i Podlasia w języku ukraińskim. Zdobyto również broń: erkaem, automat, karabin samopowtarzalny, karabinek ręczny, 3 pistolety, 4 granaty i rakietnicę. Tym razem po stronie grupy operacyjnej nie było strat[340].

Po śmierci „Wołodii" organy bezpieczeństwa i wojsko wszczęły poszukiwania jego następcy na stanowisku nadrejonowego referenta Iwana Szamryka „Czuba", który pełnił dotychczas funkcję referenta propagandy „Łewady". Na przykład 24 lipca na podstawie uzyskanych danych agenturalnych grupa operacyjna z II/49 pp w sile szesnastu żołnierzy oraz przedstawicieli UB przeprowadziła rewizję w zabudowaniach dwóch gospodarzy we wsi Hołowno, w których miał się ukrywać „Czub". Poszukiwania przyniosły jednak wynik negatywny[341]. Należy przy tym wspomnieć, że wiosną 1947 r., jeszcze przed rozpoczęciem operacji „Wisła" z rąk włodawskiego UB we wsi Krzywowierzba zginął jego ojciec Andrij Szamryk[342].

---

339 AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny szefa PUBP we Włodawie do Wydziału III WUBP w Lublinie, 27 VI 1947 r., k. 50.

340 AIPN Lu, 037/22, Akta PUBP we Włodawie, Ewidencja operacyjna band i bandyckich wystąpień, k. 52; AIPN, 578/609, Akta KBW, Meldunek dowództwa WBW Lublin do Oddziału Operacyjnego sztabu KBW, 24 VI 1947 r., k. 57–58; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34; G. Motyka, *Tak było*..., s. 441.

341 AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek bojowy nr 0022 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 24 VII 1947 r., k. 273.

342 I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 32.

Po stracie dowódcy bojowcy SB i członkowie siatki terenowej podlaskiej OUN-B na blisko miesiąc zapadli się pod ziemię. Dali o sobie znać dopiero w nocy z 14 na 15 lipca. Dwunastoosobowy ukraiński pododdział w mundurach WP obrabował wtedy spółdzielnię w Żukowie oraz kilku miejscowych gospodarzy[343]. Sprawcami napadu byli najprawdopodobniej członkowie grupy „Maksyma", którymi podczas tej akcji dowodził referent gospodarczy 3 rejonu „Waśka"[344]. Do Żukowa ukraińscy partyzanci zachodzili jeszcze dwukrotnie – 18 i 25 lipca – w dziesięcioosobowych grupach. Podczas pierwszej z tych wizyt zrabowali z miejscowej spółdzielni 50 tys. zł[345].

Z 14 na 15 lipca we wsi Żdżarka pojawiło się siedmiu ukraińskich partyzantów uzbrojonych m.in. w dwa erkaemy. Wkraczając do wsi, bojowcy SB pobili cywilnego wartownika, ponieważ wszczął alarm. Po kilku godzinach pobytu we wsi Ukraińcy odeszli w kierunku pobliskiego lasu[346].

16 lipca we wsi Kaplonosy „w czasie pasienia krów przez kobietę [...] podeszło do niej 4 mężczyzn uzbrojonych i zagrozili jej, jak i ludności miejscowej, aby do lasu nie wchodzili. Ta sama kobieta zeznała, że osiedleńcy, którzy zajęli gospodarstwa poukraińskie we wsi Holeszów [...] są terroryzowani przez nieznanych uzbrojonych osobników [...] [którzy] zmuszają ludność osiedloną do opuszczenia zajętych gospodarstw, w przeciwnym razie grożą morderstwem"[347]. Według danych PUBP we Włodawie między 28 czerwca a 17 lipca na terenie powiatu operowały trzy ukraińskie grupy: „Maksyma", „Wyrwajły" i „Nestora". Liczyły w sumie około czterdziestu osób uzbrojonych m.in. w pięć erkaemów[348].

W nocy z 20 na 21 lipca do wsi Hańsk wkroczyła grupa ukraińskich partyzantów w sile 7–15 ludzi. 3 z nich ubranych było po cywilnemu, a pozostali w mundury. Ukraińcy pobili we wsi komendanta ORMO i rozbroili 4 ormowców, odbierając im 2 automaty i 2 karabinki. Ponadto zaopatrzyli się w spółdzielni w różne towary, a z jej kasy skradli 42 tys. zł. Po zakończeniu akcji grupa wycofała się w kierunku wsi Szczęśniki, w pobliżu której rozbroiła jeszcze 2 powracających z patrolu ormowców, zdobywając w ten sposób dodatkowy automat i karabinek[349].

22 lipca do sołtysa Wygnanki przyszło trzech Ukraińców uzbrojonych w broń automatyczną. Zażądali wydania spisu kandydatów do ORMO, a zabrawszy go, wygrażali wszystkim, którzy zgłaszali swój akces do tej formacji. O trudnościach związanych ze zwalczaniem drobnych i ruchliwych grup ukraińskiej partyzantki czytamy

---

[343] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Sprawozdanie dekadowe szefa PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie za okres 28 VI–17 VII 1947 r., 18 VII 1947 r., k. 107–108.

[344] *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 16 III 1948 r., k. 73.

[345] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek sytuacyjny 49 pp do dowódcy PO „Lublin", 27 VII 1947 r., k. 338; *ibidem*, Meldunek bojowy nr 0026 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Lublin", 29 VII 1947 r., k. 322.

[346] *Ibidem*, Meldunek bojowy nr 0019 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 19 VII 1947 r., k. 212.

[347] *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny 49 pp do dowódcy PO „Wisła" w Lublinie, 23 VII 1947 r., k. 281.

[348] AIPN Lu, 037/22, Akta PUBP we Włodawie, Sprawozdanie dekadowe za okres 28 VI–17 VII 1947 r., 18 VII 1947 r., k. 9–10.

[349] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek sytuacyjny 49 pp do dowódcy PO „Wisła" w Lublinie, 21 VII 1947 r., k. 225; AIPN Lu, 08/260, t. 9, Sprawozdanie dekadowe szefa PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie za okres 18–29 VII 1947 r., 29 VII 1947 r., k. 117–118.

w meldunku sytuacyjnym dowódcy 49 pp z 24 lipca: „[...] bandy w pow. włodawskim działają w sile od 2 do 5 ludzi, ukazują się co pewien czas w różnych miejscowościach. Zwalczanie takich band jest utrudnione, ponieważ ukazują się tam, gdzie nie ma wojska w danym czasie”[350].

Z zeznań Petra Szawuły złożonych w WUBP w Olsztynie wynika, że w lipcu 1947 r. grupa „Maksyma” uprowadziła ze wsi Zamołodycze kobietę, przypuszczalnie narodowości polskiej, którą podejrzewano o współpracę z komunistami. Z jego słów wynika, że udzielała władzom informacji o kwaterowaniu we wsi banderowców i była odpowiedzialna za aresztowanie członka miejscowej siatki terenowej OUN-B, u którego w zabudowaniach gospodarczych znajdował się bunkier. Partyzanci przesłuchiwali ją na tę okoliczność, bijąc po nogach kijem, a następnie zabili strzałem w tył głowy i zakopali w lesie w pobliżu Lipówki[351].

7.4.5. Przykłady postaw ukraińskich konspiratorów

Banderowcy starali się unikać sytuacji, w których ranni mogliby wpaść w ręce wroga. Podczas potyczek z wojskiem próbowano ich odciągać w bezpieczne miejsce pod osłoną ognia[352]. W wielu przypadkach zranieni w walce lub osaczeni w bunkrach partyzanci odbierali sobie życie. „Wzrasta zajadłość obrony band w chwili zaskoczenia – czytamy w sprawozdaniu dekadowym WPW GO 3 DP z 19 czerwca – otoczeni lub ranni bandyci usiłują popełnić samobójstwo. [...] wszystkim, którzy nie posiadają broni, d[owódz]two [...] wydaje truciznę, aby w wypadku dostania się do niewoli natychmiast popełnić samobójstwo”[353].

Niemniej jednak miesiąc później w meldunku sytuacyjnym sztabu GO 3 DP stwierdzano: „Ujęci bandyci zeznają, że niedobitki band znajdują się w krytycznej sytuacji pod każdym względem. Są całkowicie wyczerpani moralnie i nie działa na nich absolutnie propaganda i »idea« prowadzenia dalszej walki. Bandyci są utrzymywani w pewnej dyscyplinie metodą zastraszania i rygorem, w celu niedopuszczenia całkowitego ich rozbicia wewnętrznego i wypadków samowolnego oddawania się w ręce WP. Rygor utrzymuje w dalszym ciągu SB, stosując kary śmierci za najmniejsze niepodporządkowanie się, często wystarczy nawet podejrzenie danego członka o nielojalność względem ruchu UPA, aby go w tajemnicy stracić”[354].

Obok wielu przykładów desperackiej postawy banderowców i walki do końca zdarzały się jednak także przypadki dezercji i podejmowania współpracy w wrogiem. Tylko z kurenia „Mesnyky” od początku operacji wojskowej do końca maja 1947 r. na taki krok zdecydowało się ośmiu partyzantów. Zarówno dezerterzy, jak

[350] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek sytuacyjny 49 pp do dowódcy GO „Lublin”, 24 VII 1947 r., k. 292.

[351] AIPN Lu, 08/260, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 16 III 1948 r., k. 63, 72.

[352] Zob. np. AIPN, 00231/92, t. 26, Meldunek bojowy nr 0080 sztabu 7 DP do dowódcy GO „Wisła”, 13 VII 1947 r., k. 130.

[353] *Ibidem*, t. 44, Sprawozdanie dekadowe WPW GO 3 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła” ds. polityczno-wychowawczych za okres 8–18 VI 1947 r., 19 VI 1947 r., k. 231.

[354] *Ibidem*, t. 79, Meldunek sytuacyjny sztabu GO 3 DP do dowódcy GO „Wisła” za 19 VII 1947 r., 20 VII 1947 r., k. 116.

i jeńcy wykorzystywani byli często w charakterze przewodników grup operacyjnych i pododdziałów zwiadowczych WP. Służyli oni pomocą w odszukiwaniu partyzanckich kryjówek, rozpoznawaniu ujętych bądź zabitych członków podziemia oraz jego współpracowników. Na podjęcie współpracy z komórkami wywiadowczymi GO „Wisła" lub UB decydowali się najczęściej dezerterzy, licząc najpewniej na złagodzenie wymiaru kary.

Na przykład 8 czerwca, w czasie operacji we wsi Kornie w powiecie tomaszowskim w ręce wojska oddał się partyzant czoty „Gonty" z sotni „Szuma" Mykoła Zinko „Ihor", a następnie został zwerbowany do współpracy z WP. Jak czytamy w przygotowanej przez sztab 5 pp GO 3 DP opinii na jego temat, od 8 czerwca do 2 lipca jako aktywny współpracownik oddał „cenne usługi w wykrywaniu i likwidowaniu pozostałych członków bandy. Dostarczył wiele cennych wiadomości o miejscach pobytu i ukrywaniu się bandytów, sam osobiście brał udział w przeprowadzanych operacjach, opartych na jego własnych informacjach, które zawsze dawały wyniki pozytywne. [...] udzielanych chętnie i szczerze". W wyniku tej współpracy wojsko zabiło lub wzięło do niewoli, ewentualnie aresztowało ogółem 34 partyzantów UPA i jej współpracowników. Jak czytamy w końcowym fragmencie opinii: „Wyniki współpracy oraz pozytywna pomoc [...] jaką okazał po zdaniu się do niewoli, przekreślają jego winę i zasługują w zupełności na jej darowanie, gdyż będąc jeszcze młodym, pragnie osiąść na Ziemiach Odzyskanych i w dalszym ciągu przyczynić się do odbudowy Państwa Polskiego"[355].

Na dobrowolne poddanie się z bronią wojsku zdecydował się też m.in. partyzant sotni „Dudy" Petro Szopiak „Berezyńskyj". O jego motywacji czytamy w piśmie, które 15 lipca skierował do dowódcy garnizonu WP w Warężu: „Szanowny Panie Majorze. Ja, niżej podpisany Szopiak Piotr w dniu dzisiejszym zgłaszam swoje ujawnienie oraz zdając broń, jaką posiadam. Szanowny Panie majorze, prosiłbym łaskawie przysłać mi kilka wojakiw, bo raz ja jestem trochu chory, a w drugie nie gwarantuję za drogi. Ja czekam u tego pana, co przyniósł tę kartkę. Cześć dla pana majora"[356].

Nie zawsze jednak pomoc świadczona przez byłych partyzantów przynosiła wojsku wymierne korzyści. Dowodzi tego sprawozdanie WPW 7 DP za 9–20 czerwca: „W okolicy Lubaczowa operuje jeszcze banda »Szuma« licząca około 25 ludzi. 8 jeńców z tej grupy służących jako przewodnicy zawiedli na całej linii. Okazało się, że albo nie znają oni terenu znajdującego się w rejonie naszej odpowiedzialności, albo też celowo wprowadzają w błąd żołnierzy"[357]. Na ile pozwalały okoliczności, jeńcy zmuszani do tego typu usług starali się nie narażać na niebezpieczeństwo swoich kompanów, dlatego przekazywali informacje o nikłej wartości lub wskazywali dawno opuszczone kryjówki.

---

[355] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Opinia wystawiona przez sztab 5 pp GO 3 DP partyzantowi sotni „Szuma" Mikołajowi Zince „Ihorowi", 2 VII 1947 r., k. 79.

[356] *Ibidem*, t. 2, List ujawnieniowy partyzanta sotni „Dudy" Piotra Szopiaka skierowany do dowódcy garnizonu WP w Warężu, 15 VII 1947 r., k. 96; *ibidem*, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego, 16 VII 1947 r., k. 81.

[357] AIPN, 00231/92, t. 44, Sprawozdanie WPW 7 DP do zastępcy dowódcy GO „Wisła" ds. polityczno-wychowawczych za okres 9–20 VI 1947 r., 19 VI 1947 r., k. 291–292.

Wojsko i UB nakłaniały do współpracy także okolicznych mieszkańców, którym np. udowodniono współpracę z UPA. Aby utrudnić rozpoznanie takich osób przez sąsiadów bądź nieujawnionych jeszcze członków siatki wywiadowczej SB OUN, przebierano je w mundury WP i wysyłano w teren z daną grupą operacyjną jako szeregowych żołnierzy. O jednym z mieszkańców Łukawicy w powiecie lubaczowskim, który oferował wojsku daleko idącą pomoc, czytamy m.in. w sztafecie referenta SB w 4 rejonie Okręgu „Baturyn" Petra Horoszki „Hryćka" do prowidnyka 5 rejonu Teodora Rembisza „Zaruby": „Tadeusz, który poprzednio handlował z Łów[czańskim] SKW, jest informatorem [...] jednej nocy był z WP na Wielkiej Woli, przebrany w wojskowy uniform. Na niego jest dużo materiałów, jakie ja wam podam drugim razem"[358].

8. Bilans polsko-ukraińskich walk w czasie operacji „Wisła"

Od 20 kwietnia do 25 lipca 1947 r. jednostki GO 3 DP (dywizyjna kompania zwiadu, 3, 5, 14 pp) wyeliminowały w walce w powiatach tomaszowskim, hrubieszowskim i lubaczowskim 333 banderowców: 161 zabito, a 172 wzięto do niewoli, w tym 127 z bronią. Osiągnięty rezultat stanowił ponad 35 proc. strat zadanych OUN-B i UPA przez jednostki GO „Wisła". Z tego tytułu w rozkazie personalnym nr 005 gen. Mossor dziękował „w imieniu służby" dowódcy GO 3 DP gen. Melenasowi, m.in. „za dobrą organizację walki z bandami". Pod tym względem szczególnie wyróżniły się 5 i 3 pp. Żołnierze 5 pp unieszkodliwili ogółem 200 banderowców (107 zabitych i 93 jeńców, w tym 70 z bronią), a 3 pp – 101 (40 zabitych i 61 jeńców, w tym 43 z bronią). Na tym tle wyniki 14 DP osiągnięte w trakcie działań bojowych na Podlasiu trudno uznać za znaczące. Nieco szerzej piszę o tym niżej[359].

W poszczególnych powiatach straty zadane ukraińskiemu podziemiu przez GO 3 DP między 28 kwietnia a 12 lipca 1947 r. rozkładały się następująco. W lubaczowskim do 10 czerwca w rezultacie przynajmniej 70 operacji przeprowadzonych przeciwko sotniom UPA „Szuma", „Tuczy" i „Kruka" zabito ogółem 86 partyzantów, raniono 3, a 62 wzięto do niewoli, po czym zostali oni skierowani do Wojskowego Sądu GO „Wisła". Ponadto 341 osób podejrzanych o współpracę z OUN-B i UPA wysłano do COP w Jaworznie. Z tej liczby do 9 czerwca wyłowiono 19 konspiratorów, natomiast pozostałych potraktowano jak współpracowników ukraińskiego podziemia. Według szacunków w toku działań bojowych wykryto również 81 bunkrów i zniszczono 80 proc. składu osobowego sotni „Szuma". Pozostałym oddziałom UPA zadano znacznie mniejsze straty. W walce z Ukraińcami żołnierze zdobyli m.in.: cekaem, 9 erkaemów, 3 elkaemy, 20 automatów, 6 karabinów samopowtarzalnych,

[358] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Sztafeta Piotra Horoszki „Hryćka" do Teodora Rembisza „Zaruby" (tłum. z jęz. ukraińskiego rękopisu zdobytego w bunkrze „Zaruby" 15 IX 1947 r.), 17 V 1947 r., k. 202; AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze*..., s. 98–117.

[359] AIPN, 00231/92, t. 1, Tabela bojowych wyników jednostek GO „Wisła" za okres 20 IV–22 VII 1947 r., b.d., k. 148; *ibidem*, t. 77, Rozkaz personalny nr 005 dowódcy GO „Wisła", 25 VII 1947 r., k. 190.

75 karabinów ręcznych, 22 pistolety, 91 granatów ręcznych oraz 5,1 tys. sztuk amunicji. W zestawieniu tym zwraca uwagę bardzo mała liczba rannych, co potwierdzałoby liczne przypadki odbierania sobie życia przez partyzantów osaczonych w bunkrach.

Wydaje się, że zdecydowana większość Ukraińców podejrzanych o związki z podziemiem banderowskim została zatrzymana przez żołnierzy GO 3 DP w powiecie tomaszowskim między 31 maja (akcja w Hrebennem) a 10 czerwca (zakończenie działań w rejonie Wierzbicy). To samo odnosi się do liczby poległych i wziętych w tym czasie do niewoli partyzantów UPA oraz zdobytej broni i amunicji. Co ciekawe, we wspomnianym zestawieniu podano także liczbę agentury zwerbowanej wśród byłych ukraińskich konspiratorów oraz przesiedleńców. W powiecie lubaczowskim do współpracy z wojskiem i UB nakłoniono 70 osób, z czego większość (przynajmniej 61) przekazano do dyspozycji lubaczowskiego UB. Pozostałych skierowano w transportach z przesiedlaną ludnością na ziemie zachodnie[360].

W powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim straty poniesione przez OUN-B i UPA między 11 czerwca a 12 lipca były nie mniej poważne. Zginęło 67 partyzantów, 7 zostało rannych, a 97 dostało się do niewoli. Następnych 523 podejrzanych Ukraińców, w tym 219 z powiatu tomaszowskiego, skierowano do COP w Jaworznie. Podczas akcji przeciwpartyzanckich oddziały GO 3 DP zdobyły m.in.: moździerz, 10 „torped", 78 min, rusznicę przeciwpancerną, 15 erkaemów, 3 elkaemy, 32 automaty, 76 karabinów ręcznych, 35 pistoletów, 30 granatów ręcznych i ponad 15,2 tys. sztuk amunicji (13 skrzyń). Ponadto do współpracy z wojskiem i UB zwerbowano 88 Ukraińców[361].

W przygotowanym 4 sierpnia 1947 r. sprawozdaniu szefa tomaszowskiego UB do Wydziału III WUBP w Lublinie czytamy, że tylko na terenie powiatu tomaszowskiego w czasie operacji „Wisła" zabito i wzięto do niewoli łącznie 100 partyzantów z oddziałów UPA odcinka „Bastion" – 97 z sotni „Szuma" (61 zabitych) i 3 z sotni „Tuczy" (wszyscy zabici). Po zakończeniu operacji wojskowej na pograniczu Tomaszowskiego i Lubaczowskiego miało się jeszcze ukrywać 36 partyzantów „Szuma" z dowódcą sotni na czele oraz drobne grupy SB OUN. W tym czasie wyeliminowano również 12 członków siatki terenowej 5 rejonu Okręgu II „Baturyn" (6 zabitych, 6 jeńców), w tym zastępcę prowidnyka „Zaruby" – „Szamraja". Poważne były także straty oddziałów UPA odcinka „Danyliw", choć nie tak dotkliwe jak w przypadku „Bastionu". Odnotowano tu bowiem 25 zabitych oraz 27 wziętych do niewoli na ogółem 34 poległych i 33 jeńców na terenie Tomaszowskiego i Hrubieszowskiego[362].

---

[360] *Ibidem*, t. 44, Sprawozdanie z działalności GO 3 DP w powiecie lubaczowskim za okres 29 IV–7 VI 1947 r., k. 127; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Zestawienie zabitych, ujętych bandytów oraz zdobytej broni przez jednostki GO 3 Dywizji Piechoty od dnia 28 IV 1947 r. do dnia 12 VII 1947 r., b.d., k. 306–307; *ibidem*, Sprawozdanie przedstawiciela UB przy GO 3 DP do płk. Korczyńskiego w Rzeszowie za okres 29 IV–9 VI 1947 r., 15 VI 1947 r., k. 345.

[361] *Ibidem*, Zestawienie zabitych, ujętych bandytów oraz zdobytej broni przez jednostki GO 3 Dywizji Piechoty od dnia 28 IV 1947 r. do dnia 12 VII 1947 r., b.d., k. 306–307; AIPN Lu, 08/260, t. 10, Sprawozdanie szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do Wydziału III WUBP w Lublinie z przebiegu operacji „Wisła" na terenie powiatu tomaszowskiego, 4 VIII 1947 r., k. 13.

[362] K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 105.

Nieco inne liczby podawał natomiast prowidnyk Okręgu III OUN-B „Prirwa" w sprawozdaniu z przebiegu akcji przesiedleńczej i działalności organizacji na podległym mu terenie skierowanym do krajowego prowidnyka „Stiaha" 29 lipca 1947 r. Straty poniesione w czasie operacji „Wisła" przez oddziały UPA odcinka „Danyliw" oraz BSB i siatkę terenową OUN-B (przypuszczalnie tylko w nadrejonie „Łyman") to według niego: 24 poległych, kilku zaginionych oraz co najmniej 12 wziętych do niewoli. Oprócz tego wspomniał o kilku, którzy dobrowolnie oddali się w ręce wroga. „Prirwa" przyznawał jednak, że nie uwzględnił w sprawozdaniu 7 zabitych i wziętych do niewoli członków obsady Krajowej Redakcji „Peremoha", co zwiększa straty zadane OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie do ok. 50–60 konspiratorów[363].

W czerwcu i lipcu jednostki Grupy „Północ" Podgrupy Operacyjnej „Lublin" przeprowadziły 70 akcji bojowych, z czego oddziały WP – 38, a WBW Lublin – 32. W ich wyniku zabito 22 partyzantów, raniono 8, a 20 wzięto do niewoli. Zatrzymano też 142 osoby podejrzane o współpracę z antykomunistycznym podziemiem, 94 aresztowano jako jego współpracowników, a 7 – jako łączników. Ponadto wyłowiono 23 przesiedleńców, którzy samowolnie powrócili na wschodnie tereny województwa lubelskiego. Żołnierze zdobyli też m.in.: 6 erkaemów, karabin przeciwpancerny, 5 automatów, 7 karabinów ręcznych, 4 pistolety, 11 granatów, 120 zapalników i 620 sztuk amunicji. Wbrew pozorom *gros* sukcesów przypadło w udziale GO „Puchaczów" sformowanej 3 lipca 1947 r. do walki z polskim podziemiem. Powstała ona z części grup operacyjnych WBW Lublin podległych dowódcy 49 pp 14 DP i 76 żołnierzy 5 pal 3 DP, do których dołączył jeszcze oddział WBW Lublin w sile 120 żołnierzy[364].

O rzeczywistych wynikach akcji na terenie powiatu włodawskiego, prowadzonej przeciwko OUN-B siłami 14 DP, WBW Lublin i UB, mówi dopiero sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie z 15 sierpnia 1947 r. Wiemy stąd, że były one dużo mniej spektakularne: zabito 5 członków OUN-B, a 2 innych raniono. Aresztowano też 23 osoby podejrzane o przynależność bądź sympatie do ukraińskiego podziemia, a więc tyle, ile udało się wyłowić tzw. grupom kontrolnym 49 pp. Ponadto zdobyto: 2 erkaemy, 2 automaty, 2 karabinki, karabin samopowtarzalny, 4 pistolety, rakietnicę i 4 granaty[365]. W powiecie bialskim 11 pp przystąpił do działań bojowych dopiero w ostatniej dekadzie lipca. Dane zwiadu z tego okresu mówiły o działającym w południowej części powiatu ruchliwym i przez to nieuchwytnym oddziale „Wołodii", który miał liczyć ok. 30 osób[366]. Podjęte przez 11 pp działania nie przyniosły w zasadzie żadnych rezultatów, za wyjątkiem zatrzymania 37 osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem, które po przeprowadzeniu dochodzenia przez PUBP w Białej

[363] *Sprawozdanie Prowidnyka III Okręgu OUN z przebiegu akcji przesiedleńczej i z działalności UPA* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*..., s. 270–271.

[364] AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 79–80.

[365] AIPN Lu, 08/260, t. 7, Sprawozdanie Szefa PUBP we Włodawie do Wydziału III WUBP w Lublinie z przebiegu operacji „Wisła" na terenie powiatu włodawskiego, 15 VIII 1947 r., k. 63.

[366] AIPN, 00231/92, t. 3, Rozkaz specjalny nr 017 sztabu 11 pp, 19 VII 1947 r., k. 1; *ibidem*, Zarządzenie zwiadowcze nr 005 sztabu 11 pp, 19 VII 1947 r., k. 2.

Podlaskiej zostały zakwalifikowane do COP. Najprawdopodobniej pod nieobecność przedstawiciela UB przy 11 pp z grupy tej zostało zwolnionych 5 osób. „Kto zwolnił i na jakiej podstawie – pisał on w raporcie specjalnym do mjr. Wincentego Wojciusza – tego jeszcze nie udowodniłem. Ponieważ na tych pięciu ludzi częściowe materiały obciążające miałem"[367]. W każdym razie w omawianym okresie na terenie powiatu bialskiego „bandy terrorystyczne nie przejawiły żadnej aktywnej działalności. Baony 11 pp działające szeroko rozrzuconymi grupami nie napotkały na ślady band. W terenie panuje zupełny spokój"[368]. Powyższe fakty mogą wskazywać, że drobne grupy ukraińskich konspiratorów potrafiły doskonale manewrować w terenie i w pełni wykorzystywać warunki naturalne Podlasia, które sprzyjały działaniom partyzanckim (mokradła, lasy). Z drugiej strony jest to dowód, że w północnej części województwa lubelskiego nawet w okresie operacji „Wisła" dla oddziałów KBW zdecydowanie groźniejszym wrogiem i głównym celem była polska, a nie ukraińska partyzantka, szczególnie słaba liczebnie na tym obszarze.

Od końca kwietnia do ostatnich dni lipca 1947 r. na omawianym terenie banderowcy dokonali podpaleń w 37 miejscowościach, których nie zdołali zniszczyć w 1946 r., po zakończeniu wywózek do USRR oraz we wsiach wysiedlonych wiosną i latem 1947 r., w czasie akcji „Wisła". W kwietniu częściowo lub w całości zniszczone zostały 4 osady w powiecie hrubieszowskim. W maju UPA spaliła już 18 wsi, w tym 4 w powiecie hrubieszowskim i 14 we włodawskim. Kolejna fala podpaleń została odnotowana w lipcu, kiedy to zniszczeniu uległo 15 wsi, w tym: 1 w interesującej nas części powiatu lubaczowskiego, 7 w tomaszowskim i tyle samo w hrubieszowskim. Ponadto w ramach akcji dywersyjnej na szlakach komunikacyjnych ukraińscy partyzanci zniszczyli w maju 5 mostów kolejowych na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego.

Straty bojowe jednostek GO „Wisła" na Lubelszczyźnie to 14 zabitych i 19 rannych. Większość z nich poniesiono w walce z partyzantami kurenia „Mesnyky" oraz siatką terenową 5 rejonu Okręgu II OUN-B – 9 zabitych i 9 rannych (3 pp – 1 zabity, 5 pp – 8 zabitych i 8 rannych, 14 pp – 1 ranny). Pozostałe były wynikiem starć z grupami partyzantów rozproszonego kurenia UPA „Wowky" oraz członkami siatki terenowej, w tym BSB Okręgu III OUN-B – 5 zabitych i 10 rannych (WBW Lublin – 2 zabitych, 3 pp – 2 zabitych i 9 rannych, 14 pp – 1 zabity i 1 ranny). Ponadto na terenie powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego z rąk ukraińskich partyzantów zginęło w czasie operacji „Wisła" 2 milicjantów, a 1 członek ORMO został zabity omyłkowo przez żołnierzy III/5 pp, gdy próbował uciekać nocą z Poturzyna, przekonany, że wieś jest okrążana przez UPA[369].

---

[367] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny przedstawiciela UB przy 11 pp do mjr. Wojciusza, 19 VII 1947 r., k. 133.

[368] AIPN, 00231/92, t. 4, Meldunek bojowy nr 0022 sztabu Grupy „Północ" do sztabu PO „Wisła" w Lublinie, 24 VII 1947 r., k. 272.

[369] *Ibidem*, t. 33, k. 31–32, 37, 133, 293; AIPN, 841/115, Sprawozdanie oficera informacji 5 pp do szefa oddziału informacji GO 3 DP, [po 14 VI 1947 r.], k. 108; M. Zajączkowski, *Wybrane aspekty*..., s. 190–191.

* * *

W rozumieniu ustawy o IPN operację „Wisła", a dokładnie prowadzone w jej ramach przymusowe przesiedlenia oraz ich bezpośrednie następstwa należy traktować co najmniej jako typową zbrodnię komunistyczną, a w najlepszym razie – jako przekroczenie przez ówczesne polskie władze granicy obrony koniecznej. Nie ulega wątpliwości, że likwidacja ukraińskiego podziemia była niezbędna z punktu widzenia bezpieczeństwa ówczesnego państwa polskiego, a zwłaszcza jego newralgicznej strefy nadgranicznej. Należy przy tym podkreślić, że taki krok miał prawo, a nawet powinien podjąć każdy polski rząd, i to niezależnie od panującego w kraju ustroju – totalitarnego czy demokratycznego. Niemniej jednak, by uzyskać ten cel, nie trzeba było uciekać się do całkowitego przesiedlenia ludności ukraińskiej i mieszanej z terenów objętych antypaństwową działalnością ukraińskiej partyzantki. Szczególnie jaskrawo obnażyły ten fakt wypadki z sierpnia 1947 r. na wschodniej Lubelszczyźnie. Mimo przesiedleń dokonanych pod przykrywką działań przeciwpartyzanckich, a prowadzonych często z wątpliwym skutkiem, po zakończeniu operacji „Wisła" we wschodnich powiatach województwa lubelskiego (bialskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i włodawskim) paradoksalnie doszło do natężenia, a nie osłabienia aktywności BSB i UPA. Wystarczy przypomnieć, że bez stosowania zasady zbiorowej odpowiedzialności, w oparciu o którą całą ludność, a przynajmniej dużą jej część potraktowano jako współpracowników OUN-B i UPA, ukraińska partyzantka została zniszczona na terytorium USRR. Sowieci nie stosowali też takich metod podczas likwidacji antykomunistycznej partyzantki w krajach bałtyckich. Co istotne, polscy komuniści nie zdecydowali się na zastosowanie tego „ostatecznego środka represji" wobec znacznej części polskiej ludności popierającej bez porównania groźniejszego niż banderowcy przeciwnika PPR, jakim było rodzime podziemie antykomunistyczne[370].

Grzegorz Motyka posuwa się w ocenach jeszcze dalej. Określa bowiem działania polskich komunistów w 1947 r. jako próbę dokonania etnobójstwa na mniejszości ukraińskiej w Polsce, czyli doprowadzenia do sytuacji, w której „jakaś grupa znika kulturowo i językowo, bez zaistnienia masowej zagłady, a jedynie wskutek »barbarzyństwa cywilizacyjnego«"[371]. Bez wątpienia zamiarem PPR było wynarodowienie polskich Ukraińców i Łemków poprzez wyrugowanie języka, wiary, kultury i obyczajów. W pierwszym przypadku tyczyło się to odrębnego narodu, w drugim zaś – grupy etnicznej. W konsekwencji operacja „Wisła", ale też wcześniejsze przesiedlenia ludności ukraińskiej i łemkowskiej z Polski do USRR doprowadziły, a przynajmniej umożliwiły bezpowrotne zniszczenie lub dewastację dziedzictwa kulturowego, m.in. zabytkowych cerkwi, kapliczek czy cmentarzy. Nadto były przyczyną wyludnienia i zniszczenia znacznych połaci mieszanych etnicznie południowo-wschodnich obszarów powojennej Polski, oczywiście przy wydatnym udziale ukraińskiej partyzantki,

[370] G. Motyka, *Polskie spory wokół oceny stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947*, Warszawa 2013, mps, w zbiorach autora. Publikowana wersja tekstu: *idem*, *Polskie spory wokół oceny stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947* [w:] *idem*, *Cień Kłyma Sawura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013, s. 50–60.

[371] Za: *idem*, *Od rzezi*..., s. 461.

która paliła opuszczone wsie. W przypadku Bieszczadów, Beskidu Niskiego czy Roztocza Wschodniego doprowadziło to do ich wtórnego zdziczenia, widocznego gołym okiem po dzień dzisiejszy.

Co interesujące, w latach 1946–1947 legalna opozycja zwracała uwagę na jeszcze jeden aspekt działań PPR wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce. Już w maju 1946 r., a więc w czasie przymusowych przesiedleń do USRR, środowiska powiązane z PSL Mikołajczyka („Gazeta Ludowa") wyrażały obawę, że brak reakcji władz komunistycznych na prowadzoną przez UPA akcję palenia wsi na terenach poukraińskich skutkuje tylko zniszczeniem indywidualnych rodzinnych gospodarstw. W ten sposób sugerowano, że poprzez zaniechanie PPR celowo stwarza warunki do powstania w ich miejsce gospodarstw państwowych o znacznym areale (spółdzielni), innymi słowy – kołchozów na wzór sowiecki[372]. Problem ten jak bumerang powrócił w czasie operacji „Wisła". Na przykład w przygotowanym 20 lipca 1947 r. raporcie dekadowym szefa PUBP w Biłgoraju do szefa WUBP w Lublinie czytamy: „W związku z częściową akcją wysiedlenia ludności ukraińskiej krążą plotki szeptanej propagandy, że: »Rząd po wysiedleniu Ukraińców scali ich gospodarstwa i założy kołchozy i tylko dlatego przeprowadza tą akcję«"[373].

Kancelaria UPA na terenie TW „Bastion" (w zbiorach IPN)

[372] R. Wnuk, *Stosunek*..., s. 106–107.

[373] AIPN Lu, 047/23, Akta PUBP w Biłgoraju, Raport dekadowy szefa PUBP w Biłgoraju do szefa WUBP w Lublinie za okres 10–20 VII 1947 r., 20 VII 1947 r., k. 39.

ROZDZIAŁ VIII

OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie po zakończeniu operacji „Wisła" (lato 1947–wiosna 1950 r.)

1. Ostatnia instrukcja Krajowego Prowidu

5 lipca 1947 r. KP OUN-B w Polsce przygotował dla CP OUN-B w USRR *Ogólny przegląd ziem ukraińskich za linią Curzona za miesiące kwiecień–czerwiec 1947 r.* Zwracano w nim uwagę, że nie uda się przeciwstawić akcji przesiedleńczej i obronić przed nią ludności ukraińskiej pozostałej w południowo-wschodniej Polsce po deportacji do USRR z lat 1945–1946. Wynikało to przede wszystkim z dużo większej niż dotąd dysproporcji sił między WP a OUN-B i UPA oraz nagłego i sprawnego przeprowadzenia akcji przesiedleńczej prawie jednocześnie na całym omawianym terenie. W przygotowanym 29 lipca 1947 r. sprawozdaniu Jewhena Sztendery dla krajowego prowidnyka „Stiaha" czytamy: „Atak wroga był tak silny, skoncentrowany i długotrwały, że trudno było począć przeciwakcję. Wszystko było zmuszone ograniczyć się do zachowania kadr. Terror, wsypy, znalezione kryjówki itd. były powodem, że dużo naszych ludzi zostało w tym czasie »bez dachu nad głową«. Niektóre nasze grupy były na rajdzie w Polsce [bojówki SB »Zenona« – M.Z.]"[1]. Mimo to, jak podkreślano w dokumencie KP z 5 lipca, „głównego zadania – zniszczenia naszych oddziałów i naszej organizacji, wrogowi mimo wszystko nie udało się do tej pory zrealizować"[2].

Niemniej struktury OUN-B i UPA, którym mimo obław prowadzonych przez jednostki GO „Wisła" udało się przetrwać do lipca, znalazły się w bardzo niekorzystnym położeniu. Utracono bowiem prawie całkowicie bazę społeczną i materiałową w postaci ukraińskiej ludności. Nadto polskie wojsko i organy bezpieczeństwa wciąż nie dawały spokoju partyzantom i po przesiedleniach przystąpiły do walki z podziemiem ze wzmożoną siłą, wykorzystując do tego celu większość dostępnych środków. O złożoności ówczesnej sytuacji czytamy we wspomnianym dokumencie KP OUN-B w Polsce z 5 lipca: „Dostęp do reszty polskich wsi został zablokowany bardzo gęstą siecią wrogich załóg, ciągłymi zasadzkami na wszystkich możliwych przejściach. Po lasach i wysiedlonych wsiach wrogie wojska uganiają się [za ukraińskimi

[1] *Sprawozdanie Prowidnyka III Okręgu OUN z przebiegu akcji przesiedleńczej i z działalności UPA* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia...*, s. 270.

[2] *Zahalnyj ohlad ukrajinśkych zemel za linijeju Kerzona za misiaci kwiteń–czerweń 1947 roku* [w:] *Polśko-ukrajinśki stosunky...*, t. 2, s. 1104.

partyzantami – M.Z.] dniami i nocami, ostrzeliwują, przeszukują, przeczesują lasy, pola i wsie krok za krokiem. Wyniszczają, zabierają do cna, wymiatają resztki jakiejkolwiek żywności, żeby złamać nas głodem. Każdy bochenek chleba trzeba zdobywać natarciem, walką, ofiarami. A przy tym trzeba jeszcze stawiać zbrojny opór wrogim wojskom, które tropią nas wszędzie, posługując się samolotami, łącznością radiową i szybkimi oddziałami zmotoryzowanymi"[3].

W końcowym fragmencie poruszony został problem perspektyw dalszej walki i istnienia podziemia banderowskiego w granicach powojennej Polski. Wiemy stąd, że nie widziano możliwości funkcjonowania i prowadzenia działalności konspiracyjnej w dotychczasowych rozmiarach, ponieważ jej kontynuowanie „przekracza już granice nawet nadludzkiego wysiłku". Dlatego też sugerowano, że w najbliższej przyszłości należy zmienić formy walki. Aby możliwe było skuteczne prowadzenie jej na dotychczasowych terenach, siły pozostające w dyspozycji KP OUN-B w Polsce miały być rozmieszczone adekwatnie do sytuacji, która zaistniała po przesiedleniach[4].

Przywołany dokument zwiastował ostatnią instrukcję krajowego prowidnyka „Stiaha", będącą odpowiedzią na informacje, które jeszcze w czasie operacji „Wisła" napływały z poszczególnych Okręgów OUN-B w Polsce i odcinków taktycznych UPA. Wynikało z nich niezbicie, że „nie ma mowy o zatrzymaniu [na dotychczasowych terenach działalności – M.Z.] oddziałów, jak też żadnych szerszych organizacyjnych kadr"[5]. W związku z tym 5 sierpnia 1947 r. kierownictwo ukraińskiego podziemia w Polsce wydało instrukcję dotyczącą demobilizacji oddziałów UPA oraz większości czynnych członków siatki terenowej OUN-B na obszarze Kraju Zakerzońskiego.

W myśl ostatniej instrukcji KP, aby kontynuować działalność konspiracyjną w zmienionych warunkach, wszystkich pozostałych przy życiu członków OUN-B i UPA w Polsce podzielono na trzy kategorie, w zależności od powierzonych im zadań: 1. mających odejść na terytorium USRR; 2. pozostających na „dotychczasowym odcinku frontu", czyli południowo-wschodnich terenach Polski; 3. wyjeżdżających do centralnej Polski lub na tereny poniemieckie. Byli również tacy, w tym wysocy rangą konspiratorzy, którzy z czasem, nie widząc możliwości trwania na terytorium Polski, podejmowali mniej lub bardziej udane próby przedostania się za żelazną kurtynę. Byli wśród nich: „Krym", „Prirwa", „Zenon", „Berkut", „Hromowyj" i wielu innych.

W wytycznych KP sugerowano, aby większość członków ukraińskiego podziemia w Polsce, a przynajmniej element najbardziej wartościowy z punktu widzenia dalszej działalności konspiracyjnej, w małych grupach i jak najprędzej przechodziła na terytorium USRR. Było to zgodne z przyjętą już na samym początku strategią OUN-B, w myśl której „ziemie ojcowskie [tzw. Wielka Ukraina – M.Z.]" były „zawsze i w tym wypadku pierwsze"[6]. W związku z tym przywiązywano dużą wagę, aby byli to przeważnie ochotnicy, w tym osoby mające kontakty organizacyjne lub rodziny

[3] *Ibidem*.
[4] *Ibidem*, s. 1108.
[5] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Instrukcja KP OUN-B w Polsce dotycząca „rozładowania" terenu, 5 VIII 1947 r., k. 207.
[6] *Ibidem*, k. 208–209.

w pobliżu granicy z Polską. „Rzecz jasna – wyjaśniał w instrukcji »Stiah« – wszyscy [przechodzący do USRR mają być] dokładnie pouczeni jak bohaterzy z przodowego odcinka naszego wielkiego niepodległościowego frontu, a nie »rozbitki«. Ten psychologiczny stan i takie głębokie nastawienie mają w tym planie pierwszorzędne znaczenie. Wszyscy zabierają z sobą obowiązkowo wszystką, która tylko jest gdziekolwiek, literaturę"[7]. Odrębną kategorię stanowili konspiratorzy dobrze znający zieloną granicę, których wyznaczono na przewodników grup odchodzących na Wschód. Spośród wyższych rangą dowódców UPA „Stiah" zaproponował odejście do USRR „Zalizniakowi". „Wy osobiście – pisał w sztafecie z 25 lipca 1947 r. – wyprawiwszy swoje grupy [...] możecie, jeżeli będziecie mieć specjalną chęć i dobrą okazję, również tam przejść. Jeżeli byście tak zrobili, wówczas według możliwości jeszcze przed zimą, a jeżeli nie to z wiosną następnego roku starajcie się koniecznie skontaktować ze mną. [...] Jednak wasze przejście na Wschód jest aktualne wówczas: a) jeżeli będziecie mieć do tego specjalne życzenie, b) jeżeli byście byli zmuszeni do tego warunkami. Bez tego wy na razie pozostajecie z ochroną kilku swoich najwierniejszych i kontaktujecie się ze mną. Między tymi, którzy pozostaną z wami, musi być ktoś z dobrze obeznanych z tamtej strony [USRR – M.Z.] na wypadek zmuszenia was do przejścia"[8]. „Zalizniak" nie skorzystał jednak z tej propozycji. Co prawda jesienią 1947 r. opuścił terytorium Polski, lecz przez południową, a nie wschodnią granicę. Najprawdopodobniej początkowo kierował się do zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec, jednak ostatecznie osiadł w rodzinnej miejscowości we wschodniej Czechosłowacji, gdzie pod prawdziwym nazwiskiem przebywał do momentu aresztowania przez tamtejsze władze bezpieczeństwa, co nastąpiło pod koniec 1958 r.[9]

Konspiratorzy, którym udało się przejść do zachodnich obwodów USRR, mieli najczęściej na własną rękę szukać kontaktów z miejscowymi strukturami banderowskiego podziemia, a następnie kontynuować w jego szeregach walkę zbrojną z Sowietami. Na wypadek wybuchu wojny między państwami zachodnimi a ZSRR otrzymali natomiast zadanie organizowania tymczasowych władz administracyjnych w terenie: we wsiach, rejonach, obwodach USRR itp. Równocześnie w związku z wymogami konspiracji nie mogli zajmować w tych władzach żadnych eksponowanych stanowisk. Nakazano im także niezwłoczne powołanie tymczasowej policji, która miała strzec porządku na terenach opanowanych przez OUN-B i UPA. Powody takiego postępowania wyjaśniał w sierpniu 1948 r. w MBP w Warszawie były referent gospodarczy Okręgu II OUN-B Kornelij Kozenko „Kornijenko", „Słota": „Zrobić to należy dlatego, aby wojska państw zachodnich nie miały prawa nazywać się oswobodzicielami narodu [ukraińskiego – M.Z.], tylko postawić ich przed faktem, że Ukraińcy sami potrafią kierować swoim życiem"[10]. Nie można oprzeć się wrażeniu, że plany OUN-B

[7] *Ibidem*, k. 207.

[8] AIPN Rz, 052/377, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Jana Szpontaka, Sztafeta „Stiaha" do „Zalizniaka", 25 VII 1947 r., k. 45.

[9] Szerzej o dalszych losach Iwana Szpontaka „Zalizniaka" zob. M. Zajączkowski, *Sprawa*...

[10] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Najnowsze metody pracy organizacyjnej (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.

przygotowywane na wypadek wybuchu trzeciej wojny światowej przypominały założenia planu „Burza", tzn. stanowisko Delegatury Rządu RP na Kraj i KG AK wobec „sojuszniczej" Armii Czerwonej, która w 1944 r. wkraczała na terytorium wschodniej Polski w ślad za wypieranymi Niemcami. Różnica polegała jedynie na tym, że bogatsi o doświadczenia polskiego podziemia Ukraińcy zamierzali to robić w głębszej konspiracji.

Ci wszyscy, którzy nie zdołaliby nawiązać kontaktu z ogniwami OUN-B i UPA w USRR i w związku z tym nie podjęliby czynnej walki zbrojnej, mieli zejść do głębszej konspiracji poprzez próbę „zalegalizowania się". Obowiązkiem każdego, kto zdołałby to zrobić, było zgłoszenie się do pracy w jakimkolwiek okręgu przemysłowym ZSRR, aby móc „wejść w środowisko robotników i czekać na słuszny czas [wybuch trzeciej wojny światowej – M.Z.]"[11]. Należało przy tym surowo przestrzegać zasad ścisłej konspiracji, by nie skierować na siebie najmniejszych podejrzeń o kontakty z banderowskim podziemiem lub bycie w przeszłości jego członkiem. Dzięki pomyślnie przeprowadzonej „legalizacji" w stosownym czasie, czyli w chwili wybuchu wojny, zadaniem takich uśpionych konspiratorów było powstrzymanie „najszerszych mas robotniczych od pójścia w szeregi Armii Czerwonej i zachęcić ich do pracy sabotażowej w fabrykach, jak i pociągnąć do organizowania zbrojnych partyzanckich oddziałów na terenie całego ZSSR". Jak podkreślano, „Każdy z członków UPA powinien być w tym czasie organizatorem, propagandzistą, jak i dowódcą [takiego] oddziału. W pracy swojej postępować musi tak, by nie zrazić sobie przychylnych"[12].

Najmniej liczną grupę stanowili konspiratorzy, którzy zdecydowali się pozostać na południowo-wschodnich ziemiach powojennej Polski. Póki co mieli przezimować na terenach dotychczasowej walki i utrzymywać między sobą kontakt. Powierzono im niezwykle odpowiedzialne zadanie zachowania łączności z USRR, i to za wszelką cenę. Dalsze instrukcje owe grupy kurierskie miały otrzymać wiosną 1948 r. Wskazywano, że powinni być to ludzie zaradni pod każdym względem i nieugięci – osoby, które dałyby sobie radę w każdych, nawet najtrudniejszych warunkach. Także w tym przypadku preferowano ochotników. Zalecano też, by wspomniana grupa konspiratorów niezwłocznie przystąpiła do gromadzenia zapasów żywności na zimę 1947/1948 r. W takich przypadkach – stwierdzał „Stiah" – wszystko zależałoby „od pomyślności, wytrzymałości, energii i stanowczości"[13]. Niemniej jednak w razie problemów ze zdobyciem żywności konspiratorzy mieli otrzymać na ten cel pomoc finansową[14].

Do ostatniej kategorii należeli konspiratorzy, których skierowano do centralnej Polski lub na tereny poniemieckie. Podobnie jak w przypadku osób odchodzących do USRR wyróżniono tutaj członków podziemia, którzy już od wiosny 1947 r. byli wysyłani w Polskę z pewnymi zadaniami, lecz mieli nadal utrzymywać kontakt

---

[11] *Ibidem*.

[12] *Ibidem*.

[13] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Instrukcja KP OUN-B w Polsce dotycząca „rozładowania" terenu, 5 VIII 1947 r., k. 208.

[14] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Najnowsze metody pracy organizacyjnej (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.

z macierzystym terenem. Po jego zdemobilizowaniu, od lata 1947 r. byli najpewniej sukcesywnie angażowani w aktywną działalność konspiracyjną na nowych terenach i w nowej rzeczywistości. To przede wszystkim z takimi osobami KP wiązał plany odtworzenia siatki terenowej OUN-B, zwłaszcza na północnych i zachodnich, ale też centralnych ziemiach Polski – w ramach podporządkowanego sobie i organizowanego od podstaw Okręgu IV OUN-B. W tym celu z każdego z okręgów istniejących w południowo-wschodniej części kraju do operacji „Wisła" wysłano na polskie tereny specjalnych emisariuszy, którzy mieli się zorientować w rozmieszczeniu ukraińskich przesiedleńców, w tym zakamuflowanych członków podziemia, i ich nastawieniu do dalszej walki. Następnie wszystkich pewnych i chętnych do jej kontynuowania należało powiązać ze sobą siecią łączności[15]. „Stiah" polecał, by montowana wśród przesiedleńców siatka konspiracyjna była nieliczna i miała raczej charakter kadrowy. Jej idea sprowadzała się do organizowania pojedynczych punktów kontaktowych, ponieważ jak podkreślał, „inne metody obaliłyby tylko tą robotę". Co istotne, wyciągając właściwe wnioski z przeciwpartyzanckich działań prowadzonych przez oddziały WP i KBW w czasie operacji „Wisła", kategorycznie zakazywał emisariuszom Okręgu IV budowania jakiegokolwiek systemu kryjówek w oparciu o pomoc przesiedleńców. Tutaj należało polegać wyłącznie na własnych siłach.

Wydaje się, że potencjalnymi konspiratorami Okręgu IV OUN-B byli także członkowie innej grupy przybyłej na polskie tereny w ramach akcji demobilizacyjnej. Chodzi mianowicie o uśpionych, słabszych członków ukraińskiego podziemia, którzy w czasie operacji wojskowej stanowili dla organizacji balast. Zwolnieni z jej szeregów mogli dołączać do przesiedlonych w ramach operacji „Wisła" rodzin lub wtapiać się w polską społeczność na pozostałym terytorium kraju i tam próbować się „legalizować"[16]. Choć z punktu widzenia OUN nie stanowili zbyt wartościowego elementu, to niewykluczone, że również oni mieli wyczekiwać stosownej chwili do podjęcia aktywnej działalności konspiracyjnej, tzn. wybuchu trzeciej wojny światowej.

W założeniach KP Okręg IV miał przejąć zadania i pracę organizacyjną trzech okręgów OUN-B funkcjonujących do tej pory na terytorium południowo-wschodniej Polski. Podstawowym zadaniem było więc zorganizowanie sieci łączności wewnętrznej. Od jej sprawnego działania zależało bowiem właściwe funkcjonowanie nowej struktury. Polecano więc „angażować ludzi mało podejrzanych, sprytnych, którzy w ciężkich warunkach potrafią dać sobie radę"[17]. Niezależnie od tego za pośrednictwem grup kurierskich złożonych z ludzi pewnych, obsługujących powiązane ze sobą punkty rozmieszczone na terytorium Polski (w pasie nadgranicznym z USRR) należało utrzymywać kanały łączności między sowiecką Ukrainą a ZCz OUN i UHWR rezydującymi w zachodniej strefie okupacyjnej Niemiec – przynajmniej do wiosny 1948 r., do czasu wydania kolejnych instrukcji. Ich sieć miała być w miarę potrzeb

[15] *Ibidem*; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 8 I 1949 r., b.p.

[16] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Instrukcja KP OUN-B w Polsce dotycząca „rozładowania" terenu, 5 VIII 1947 r., k. 208.

[17] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Najnowsze metody pracy organizacyjnej (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.

uzupełniana (zagęszczana). Jak podkreślał Kozenko, według tego konceptu „Polska ma być wykorzystana jako głośnik na świat", skąd za pośrednictwem zachodnich ambasad rozpowszechniano by za żelazną kurtyną wszelkie informacje „wydarte z terenów USRR"[18]. Najważniejsze meldunki miały docierać drogą kurierską bezpośrednio do UHWR. Jak zakładano, działalność Okręgu IV powinna być finansowana przez całą ukraińską społeczność przesiedloną na północne i zachodnie ziemie powojennej Polski. Gdyby jednak okazało się to niewystarczające, planowano sformowanie specjalnej grupy bojowej do przeprowadzania akcji ekspropriacyjnych „na wszelkie przedsiębiorstwa, kasy i majątki państwowe". Równocześnie miała ona dokonywać zamachów, ponieważ w walce planowanej po lecie 1947 r. OUN-B nie odżegnywała się od terroru politycznego. Słowem, zakładano powrót do metod działalności konspiracyjnej wypracowanych przez UWO i OUN w Polsce międzywojennej. Na wypadek wybuchu oczekiwanej wojny między blokiem państw zachodnich a ZSRR, wszyscy byli członkowie OUN-B i partyzanci UPA (w tym balast z okresu operacji „Wisła") zostali zobowiązani do natychmiastowego powrotu na „swoje tereny" w celu podjęcia tam działań dywersyjnych na tyłach ACz i komunistycznego WP[19].

Drugim, nie mniej istotnym aspektem działalności Okręgu IV miała być propaganda. Jak wynika z zeznań złożonych przez Kozenkę w styczniu 1948 r., najpewniej z tego powodu na jego prowidnyka „Stiah" wyznaczył „Kryma", który dotychczas kierował pracą organizacyjną w Okręgu II OUN. Był to konspirator z bogatym doświadczeniem w dziedzinie pracy propagandowej – do jesieni 1946 r. stał na czele Krajowego Ośrodka Propagandowego[20]. W związku z powyższym na terenach przyszłej działalności postanowiono zorganizować kilka technicznych zwen, ściśle zakonspirowanych w wybudowanych specjalnie do tego celu kryjówkach. W pracy bieżącej zalecano jednak korzystać tylko z jednej komórki technicznej, a pozostałe trzymać w rezerwie. W wypadku jej wykrycia pozwoliłoby to ustrzec się przed paraliżem działalności propagandowej i w ten sposób uniknąć trudności w kolportowaniu literatury. Istotne znaczenie miało tutaj dotarcie z materiałem propagandowym do Polaków niezadowolonych z rządów komunistycznych, jak również jego kolportaż na Zachód. Planowano tego dokonać za pośrednictwem osób narodowości polskiej mających możliwość kontaktu z przedstawicielami zachodnich placówek dyplomatycznych. Po zorganizowaniu takich punktów należało je ściśle zakonspirować, a wiedzę na ich temat ograniczyć do bardzo wąskiego grona działaczy podziemia[21].

---

[18] *Ibidem*.

[19] *Ibidem*.

[20] AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie, 8 I 1949 r., b.p.

[21] *Ibidem*; AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Najnowsze metody pracy organizacyjnej (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 18 VIII 1948 r., b.p.

2. „Na znak protestu..." – bojowe i dywersyjno-sabotażowe działania ukraińskiej partyzantki w sierpniu 1947 r.

2.1. Akcja dopalania wsi i rozbrajania ORMO

Jak podkreślano w *Ogólnym przeglądzie ziem ukraińskich za linią Curzona za miesiące kwiecień–czerwiec 1947 r.*, rozpoczęta wiosną akcja palenia wsi nie została przeprowadzona na czas oraz w należytej skali. Wynikało to z częściowego ograniczenia akcji sabotażowej ukraińskiego podziemia przez obecność w terenie znacznych sił GO „Wisła". Istotny był tu także czynnik wewnętrzny, tzn. samoograniczenie w niszczeniu poukraińskich wsi podyktowane przekonaniem o możliwości powrotu na własne gospodarstwa przynajmniej części ukraińskich chłopów przesiedlonych na ziemie zachodnie. Liczono się z ewentualnością powtórki scenariusza z okresu przymusowych przesiedleń do USRR, jednak nie wspomniano o tym w przytoczonym dokumencie Krajowego Prowidu. „Ostatnio – pisał w sprawozdaniu do KP »Prirwa« – naszymi siłami rozbito kolonistów w Uhrynowie, gdzie było około 40 uzbrojonych ORMO, i przegnano kolonistów z powrotem na polskie tereny. Niektóre wioski jeszcze spalono, a inne pozostawiono z pewnych motywów"[22].

Według przywódców ukraińskiej konspiracji w Polsce wsie opuszczone przez ukraińską ludność, a niespalone przez UPA stały się bazą „wrogiej akcji zasiedlania" i z tego powodu należało je koniecznie zniszczyć. Z drugiej strony jeszcze na początku lipca KP otwarcie przyznawał, że widoki na uzyskanie w tej walce pełnego sukcesu są mgliste, ponieważ ciężko będzie ponownie stawić „wrogiej akcji zasiedlania naszych ziem" skuteczny opór na większą skalę[23]. W postawie wyczekującej trwano więc do zakończenia operacji „Wisła". Z uwagi na nieodwracalność skutków przesiedleń i brak perspektyw na szybki powrót Ukraińców do swoich domostw podziemie banderowskie powróciło do zaniechanej taktyki spalonej ziemi, którą stosowano okresowo i z różnym natężeniem w przededniu i w czasie akcji „Wisła", jak również podczas wcześniejszych przymusowych przesiedleń do USRR. W związku z powyższym 5 sierpnia, już po wycofaniu z omawianych terenów jednostek GO „Wisła", „Stiah" nakazał w swej ostatniej instrukcji definitywne rozwiązanie problemu polskich osadników na terenach poukraińskich i kontynuowanie walki z akcją osiedleńczą. Zamierzano tego dokonać poprzez „pełne i radykalne wypalenie" wsi. Równocześnie krajowy prowidnyk podkreślał, aby kolonistów w żadnym razie nie nazywać repatriantami. Zalecał przy tym, by w czasie palenia wsi „wytłumaczyć im ustnie lub na piśmie, że my nie niszczymy ich, lecz zwalczamy stalinowską ludożerczą politykę"[24].

---

[22] *Sprawozdanie Prowidnyka III Okręgu OUN z przebiegu akcji przesiedleńczej i z działalności UPA* [w:] R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia...*, s. 270.

[23] *Zahalnyj ohlad ukrajinśkych zemel za linijeju Kerzona za misiaci kwiteń–czerweń 1947 roku* [w:] *Polśko-ukrajiński stosunky...*, t. 2, s. 1107.

[24] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Instrukcja KP OUN-B w Polsce dotycząca „rozładowania" terenu, 5 VIII 1947 r., k. 206–207.

Sprawa palenia poukraińskich wsi była szczególnie paląca i aktualna w północno-wschodniej części Lubaczowskiego oraz we wschodnich powiatach Lubelszczyzny, gdzie podziemie banderowskie w dużym stopniu zachowało swoje kadry mimo niekiedy dotkliwych strat poniesionych w czasie akcji „Wisła". Co istotne, w czasie obław prowadzonych wiosną i latem 1947 r. wojsko nie wykryło KP i nadal prawie w nienaruszonym stanie funkcjonował on na pograniczu województw lubelskiego i rzeszowskiego. We wskazówkach przekazanych 5 sierpnia prowidnykowi Okręgu III OUN-B „Stiah" sugerował, aby palenie wsi zostało przeprowadzone „wszystkimi możliwymi środkami". Odnosząc się przy tym do treści sprawozdania „Prirwy" z 29 lipca, pisał: „Wątpliwości zrodziło u mnie to miejsce waszego raportu, gdzie powiedziane jest, że pewną ilość [wsi] nie spalono z różnych przyczyn. Te przyczyny tłumaczyły się poprzednio i teraz, tak długo, jak długo nie widzieliśmy się, [tym] jak będzie wyglądać powysiedleńcza rzeczywistość, teraz te wszystkie przyczyny już odpadają [możliwość powrotu ukraińskich chłopów na swoje gospodarstwa – M.Z.]. Każde spóźnienie wypalenia chociażby tylko na jeden dzień powoduje ciężkie skutki, a potem w bardzo wielu wypadkach trudno i prawie niemożliwie zrobić to. Dlatego z paleniem trzeba spieszyć się i nie odkładać"[25].

Apogeum ukraińskiej akcji dywersyjno-sabotażowej w pasie nadbużańskim przypadło na sierpień 1947 r., tzn. wkrótce po zakończeniu działań jednostek GO „Wisła" na wschodniej Lubelszczyźnie. O jej zorganizowanym charakterze świadczy fakt, że prawie jednocześnie akcją palenia wsi objęto tereny powiatów: hrubieszowskiego, tomaszowskiego, bialskiego i włodawskiego. Koncentracja bojówek SB Okręgu III OUN i oddziałów partyzanckich UPA odcinka taktycznego „Danyliw", którym udało się przetrwać akcje wojskowe z czerwca i lipca 1947 r., nastąpiła 4 sierpnia we wsi Dąbrowa w powiecie hrubieszowskim. „Na koncentracji tej – zeznał w kwietniu 1948 r. członek ochrony referenta propagandy »Dunajśkiego« Iwan Kornela – dowiedziałem się, [że] [...] UPA rozpoczyna dalszą działalność, a to rozbrajanie ORMO oraz palenie gospodarstw po wysiedlonej ludności ukraińskiej [zajętych przez polskich osiedleńców – M.Z.]"[26].

Jako pierwsze ucierpiały: Wojsławice, Starogród i Pieczygóry w powiecie hrubieszowskim. Nocą z 3 na 4 sierpnia ukraińscy partyzanci spalili w nich ogółem 180 budynków mieszkalnych i 239 gospodarczych[27]. Następnej nocy ogień strawił 20 zabudowań w Szmitkowie[28]. Do 8 sierpnia na terenie powiatu hrubieszowskiego ukraińska partyzantka spaliła jeszcze: Hulcze, Kolonię Sawczyn, Liski, Moszków, Piaseczno, Sawczyn, Tudorkowice i Uhrynów[29]. Tymczasem w powiecie tomaszowskim bojow-

[25] *Ibidem*, Instrukcja Jarosława Starucha „Stiaha" do Jewhena Sztendery „Prirwy", 5 VIII 1947 r., k. 209.

[26] AIPN Lu, 18/364, Akta sprawy Jana Korneli, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Korneli w WUBP w Lublinie, 22 IV 1948 r., k. 54v.

[27] AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 53–54; AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VIII 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 57.

[28] AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 54.

[29] APL, UWL, WSP, 181, Pismo wojewódzkiego inspektora akcji żniwno-omłotowej do KW MO w Lublinie, 12 VIII 1947 r., b.p.

cy SB, także ci ze struktur wchodzących w skład Okręgu II OUN, oraz partyzanci z oddziałów UPA „Szuma" i „Dudy" dokonali zniszczeń we wsiach: Łużek, Żyłka, Stara Wieś i Wasylów. W dwóch ostatnich spalono w sumie 27 zabudowań oraz rozbrojono 18 ormowców, zdobywając 11 karabinów i 5 pistoletów maszynowych; 2 karabiny spłonęły w budynkach[30].

A oto jak okoliczności wypadków w Wasylowie zostały opisane w dokumentach UB: „5 VIII [19]47 r. o godz. 22-giej banda UPA w liczbie około 30 ludzi uzbrojona w broń długą dokonała napadu na wieś Wasylów [...]. Banda ta przebywała w tejże wiosce do [...] 6 VIII [19]47 r. [...] godz. 3-ej [nad ranem – M.Z.]. W czasie napadu banda rozbroiła ORMO [...]. ORMO liczyło trzy drużyny, tj. 30 osób, które oporu p[rzeciw]ko bandzie nie stawiało. Oprócz tego banda w tejże wsi spaliła [...] stodołę. Grupa wojskowa, która stacjonowała o niecałe 4 km od ww. zajścia, żadnego przedsięwzięcia nie uczyniła. Mimo tego, że był widoczny pożar oraz strzały i wybuchy granat[ów]. Nawet i na drugi dzień po wypadku Grupa Wojskowa nie zainteresowała się, co się tam stało"[31]. Nawiasem mówiąc, nazajutrz po ataku UB aresztował komendanta i drużynowego placówki ORMO w Wasylowie za dobrowolne zdanie broni napastnikom[32].

Do kolejnej koncentracji grup zbrojnych SB i UPA doszło 7 sierpnia w lesie witkowskim na terenie powiatu tomaszowskiego[33]. Następnie w nocy z 7 na 8 sierpnia partyzanci kurenia UPA „Wowky" oraz bojowcy SB „Jasenia" i „Fedenki" pod dowództwem referenta SB Okręgu III OUN „Zenona" zaatakowali Witków i Wereszyn i spalili w nich 136 zabudowań[34]. Podobnie jak w Wasylowie i Starej Wsi ukraińscy partyzanci rozbroili miejscowych ormowców, odbierając im piętnaście karabinów. Nie obeszło się jednak bez ofiar. Podczas akcji w Witkowie od kul banderowców zginął członek ORMO, który trzymał nocną wartę. Zastrzelono go, gdy widząc zbliżających się Ukraińców, wezwał ich, by się zatrzymali[35].

---

[30] AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 6 VIII 1947 r., k. 97; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 9 VIII 1947 r., k. 292; APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do wojewody lubelskiego, 8 VIII 1947 r., k. 113; APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 24–25; *ibidem*, 45, Pismo sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim (wykaz spalonych wsi w pow. tomaszowskim w lipcu i sierpniu 1947 r.), 17 VIII 1947 r., k. 281.

[31] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 7 VIII 1947 r., k. 135.

[32] *Ibidem*, Raport delegata Centralnej Szkoły MBP do dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP w Zamościu, 6 VIII 1947 r., k. 104.

[33] 7 VIII 1947 r. na koncentrację w lesie witkowskim stawiły się grupy bojowe SB „Jasenia" i „Fedenki" oraz partyzanci UPA z oddziałów: „Jara", „Dudy" i „Orłyka" z byłej sotni „Dawyda". Na czele zgrupowania BSB-UPA liczącego najprawdopodobniej ok. 70–100 partyzantów stanął referent SB Okręgu III OUN „Zenon".

[34] AIPN Lu, 18/364, Akta sprawy Jana Korneli, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Korneli w WUBP w Lublinie, 14 II 1948 r., k. 23–23v.

[35] APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do wojewody lubelskiego, 8 VIII 1947 r., k. 113; APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 24–25; *ibidem*, 45, Pismo sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim (wykaz spalonych wsi w pow. tomaszowskim w lipcu i sierpniu 1947 r.), 17 VIII 1947 r., k. 281; AIPN Lu, 19/134, Akta sprawy Wasyla Krala, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 9 VIII 1947 r., k. 95; AIPN Lu,

Tej samej nocy, względnie z 6 na 7 sierpnia, najprawdopodobniej bojowcy SB „Czubczyka" i „Sirki" spalili 75 gospodarstw we wsi Teniatyska w powiecie tomaszowskim[36]. Z 8 na 9 sierpnia zostały natomiast podpalone: Kolonia Czerniczyn, Masłomęcz i Wierzbiąż w powiecie hrubieszowskim. Zniszczeniu uległo w nich ogółem 88 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych[37].

Do ostatnich w sierpniu tego rodzaju incydentów na terenie powiatu hrubieszowskiego doszło 12 sierpnia w Zawiszni oraz w nocy z 14 na 15 sierpnia w Sahryniu. W pierwszej miejscowości ogień strawił 30 gospodarstw, natomiast w drugiej bojowcy SB „Fedenki" spalili 9 budynków mieszkalnych[38].

W powiecie tomaszowskim akcje dywersyjno-sabotażowe ukraińskiej partyzantki odnotowywane były do 21 sierpnia. W nocy z 15 na 16 sierpnia połączone oddziały UPA „Dudy" i „Jara"[39] spaliły prawie całą Rzeczycę. Zniszczone zostało 120–180 gospodarstw i młyn wodny[40]. Z miejscowości liczącej ok. 300 numerów po napadzie UPA ocalało 21 domów i 23 budynki gospodarcze, które nie były zajęte przez polskich osadników lub należały do rodzin Ukraińców w podeszłym wieku, nieprzesiedlonych przez wojsko w czasie operacji „Wisła"[41]. Ponadto spłonęło ok. 60–70 proc. zbiorów. We wsi doszło też do starcia z miejscową placówką ORMO, w wyniku któ-

0313/16, Sprawozdanie z wyników dochodzenia w sprawie spalenia w nocy z 7 na 8 VIII 1947 r. wsi Witków i Wereszyn do Wydziału Służby Śledczej KG MO w Warszawie, 6 XII 1947 r., k. 1; AIPN Lu, 18/364, Akta sprawy Jana Korneli, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Korneli w WUBP w Lublinie, 22 IV 1948 r., k. 50.

36 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/14, Sprawozdanie sytuacyjne za sierpień 1947 r. powiatowego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Tomaszowie Lubelskim skierowane do wojewódzkiego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 30; APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 24–25; *ibidem*, 45, Pismo sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim (wykaz spalonych wsi w pow. tomaszowskim w lipcu i sierpniu 1947 r.), 17 VIII 1947 r., k. 281.

37 AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 54; AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VIII 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 57.

38 AIPN Lu, 04/453, Wyciąg z meldunków dotyczących spalonych przez UPA wiosek w pow. hrubieszowskim w okresie akcji przesiedleńczo-osiedleńczej, 21 VIII 1947 r., k. 27; AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VIII 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 56–57; AIPN Lu, 18/364, Akta sprawy Jana Korneli, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Korneli w WUBP w Lublinie, 22 IV 1948 r., k. 55; AIPN Lu, 021/977, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Romana Karpinki, Protokół przesłuchania Romana Karpinki w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 22 IX 1947 r., k. 4–5.

39 AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 121–123.

40 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/14, Sprawozdanie sytuacyjne za sierpień 1947 r. powiatowego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Tomaszowie Lubelskim skierowane do wojewódzkiego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 30; *ibidem*, 15/V/18, Protokół z lustracji pow. tomaszowskiego w okresie 12–25 VIII 1947 r., b.d., k. 6–7.

41 APL, Akta WPR w Lublinie, 326, Telefonogram referatu śledczego KP MO w Tomaszowie Lubelskim do Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie, 18 VIII 1947 r., k. 25; APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do UW w Lublinie, 18 VIII 1947 r., k. 117; APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

rego zginęło 2 ormowców i 1 partyzant. Następnych 10 członków ORMO zostało rozbrojonych. Po walce napastnicy mieli wrzucić ciała zabitych obrońców do płonących budynków. Ponoć w czasie tej akcji „Banda posiadała listę najlepszych działaczy społecznych, których miała rozkaz zlikwidować"[42].

W nocy z 16 na 17 sierpnia podpaleń dokonano w Borkach, Machnowie, Wierzbicy, Woli Wierzbickiej i Wólce Łosinieckiej. Ich sprawcami byli najprawdopodobniej partyzanci „Szuma" i esbecy z 5 rejonu Okręgu II OUN. Według danych KP PPR w Tomaszowie Lubelskim tylko w Borkach, Machnowie i Woli Wierzbickiej ogień strawił w sumie 161 gospodarstw i największy młyn w powiecie[43]. Co interesujące, przed podpaleniem Wólki Wierzbickiej partyzanci UPA „pobudzili ludzi i zapowiedzieli, by wynosić z mieszkań, bo będą palić, ale nie czekali długo i zaczęli palić, mówiąc, że pozostawione wsie przez nich muszą spalić, a jeśli ludzie pobudują się z powrotem, to nie będą mieć pretensji"[44]. Warto dodać, że w czasie palenia Machnowa stacjonował w nim dwudziestopięcioosobowy pododdział WP. Zaatakował on, co prawda, napastników, lecz jak czytamy w jednym z raportów UB, nie ruszył za nimi w pościg[45]. W aktach KW PPR w Lublinie odnotowano natomiast, że 130 żołnierzy WP, którzy stacjonowali w Machnowie, w dniu ataku UPA, zamiast przebywać w garnizonie, udało się na dożynki[46]. Po spaleniu wspomnianych gromad część osadników, którzy zostali bez dachu nad głową, przewieziono podwodami i osiedlono w Poddębcach i Uhnowie. Pozostali udali się do Bełżca, a stamtąd najpewniej odjechali w rodzinne strony[47].

Nocą z 19 na 20 sierpnia ukraińscy partyzanci zaatakowali Kornie. Doszło wówczas do walki ze stacjonującym tam niewielkim garnizonem WP i miejscową placówką ORMO, które udaremniły próbę spalenia całej wsi. W materiałach KW PPR w Lublinie czytamy, że „dowódca z wojska wziął ORMO w garść i obronili wieś"[48]. Tej nocy we wsi spłonęły 4 budynki mieszkalne i 17 gospodarczych „od rakiety, która upadła na dach, wystrzelona przez wojsko"[49]. Z innych źródeł wiemy natomiast,

---

42 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/14, Sprawozdanie sytuacyjne za sierpień 1947 r. powiatowego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Tomaszowie Lubelskim skierowane do wojewódzkiego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 30.

43 *Ibidem*; AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 121–123.

44 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/18, Protokół z lustracji pow. tomaszowskiego w okresie 12–25 VIII 1947 r., b.d., k. 6–7.

45 AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 123. Zob. także APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do UW w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 119.

46 APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

47 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/18, Protokół z lustracji pow. tomaszowskiego w okresie 12–25 VIII 1947 r., b.d., k. 6–7.

48 APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

49 APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/18, Protokół z lustracji pow. tomaszowskiego w okresie 12–25 VIII 1947 r., b.d., k. 6–7. Zob. także: *ibidem*, 15/V/14, Sprawozdanie sytuacyjne za sierpień 1947 r.

że „grupa milicjantów [prawdopodobnie ormowców – M.Z.], która znajdowała się w wiosce, uciekła". W paleniu Korni przeszkodzili natomiast przebywający tam agenci UB „Karmiluk i Igor [byli członkowie ukraińskiego podziemia – M.Z.], którzy obstrzeliwali bandytów"[50]. Tej samej nocy partyzanci „Szuma" dopalili gospodarstwa w Borkach (3), a podkomendni „Czausa" – w Korczminie (40, a na drugi dzień jeszcze 10)[51].

W pierwszej dekadzie sierpnia 1947 r. w lasach w rejonie Holeszowa w powiecie włodawskim doszło do połączenia grup SB OUN nadrejonu „Łewada" („Maksyma" i „Sławka") z grupą UPA „Szepela" z oddziału „Czausa", która operowała na Podlasiu przypuszczalnie od wiosny 1947 r. Dowództwo nad utworzonym w ten sposób około dwudziestoosobowym oddziałem partyzanckim objął nadrejonowy prowidnyk „Łewady" „Czub"[52]. Pierwszą jego akcją było rozbrojenie 10 sierpnia członków placówki ORMO w Łyniewie w powiecie bialskim[53]. Pisał o tym we wspomnieniach Iwan Szamryk: „To była polska kałakucka wieś na granicy Włodawskiego i Bialskiego, pierwsza, w której utworzono silniejszą placówkę ORMO. Dlatego, aby zlikwidować korzenie zła, postanowiono zniszczyć ten punkt oporu. [...] Zagrożono [tamtejszym Polakom – M.Z.], że w razie ponownej próby utworzenia placówki ORMO wieś zostanie spalona"[54]. Według Szamryka podczas tej akcji zabito również agenta UB.

13 sierpnia w nocy oddział „Czuba", przemieszczając się dwoma samochodami ciężarowymi, podpalił cztery wsie w powiecie bialskim: Krzywowólkę, Matiaszówkę, Międzyleś i Rozbitówkę. Miejscowości te zostały zniszczone albo częściowo, jak Krzywowólka (w 10 proc.), albo w znacznym stopniu, jak w przypadku Międzylesia (w 60 proc.), albo też prawie całkowicie, jak Rozbitówka i Matiaszówka (w 80–90 proc.). Spalono w nich ogółem 80 budynków mieszkalnych i 114 gospodarczych wraz ze zbożem i inwentarzem[55]. Jak wynika z zeznań Petra Szawuły złożonych w WUBP w Olsztynie, pierwotnym celem akcji było rozbicie posterunku MO w Międzylesiu. Nie zastawszy we wsi milicjantów, banderowcy skorzystali z okazji i podpalili w niej – podobnie jak w trzech pozostałych miejscowościach – wszystkie zabudowania po przesiedlonych Ukraińcach, „by WP i MO nie mogło [tam] więcej kwaterować"[56].

---

powiatowego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Tomaszowie Lubelskim skierowane do wojewódzkiego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 30; APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do UW w Lublinie, 18 VIII 1947 r., k. 117.

[50] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 123.

[51] APL, UWL, WSP, 190, Pismo starosty tomaszowskiego do UW w Lublinie, 18 VIII 1947 r., k. 117; APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/14, Sprawozdanie sytuacyjne za sierpień 1947 r. powiatowego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Tomaszowie Lubelskim skierowane do wojewódzkiego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 30; APL, UWL, WSP, 190, Pismo Zarządu Gminy w Tarnoszynie do Starostwa Powiatowego w Tomaszowie Lubelskim, 21 VIII 1947 r., k. 121.

[52] AIPN Lu, 08/260, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 16 III 1948 r., k. 73–74.

[53] APL, UWL, WSP, 191, Telefonogram ze starostwa włodawskiego do UW w Lublinie, 11 VIII 1947 r., k. 465; AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VIII 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 54.

[54] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34.

[55] A. Tłomacki, *Akcja „Wisła"*..., s. 225.

[56] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 20 III 1948 r., k. 148.

Zarówno te, jak i późniejsze podpalenia na terenie powiatu włodawskiego (oprócz spowodowanych oporem ORMO) Szamryk tłumaczył koniecznością zniszczenia wsi opuszczonych przez ludność ukraińską, a położnych w bezpośrednim sąsiedztwie lasów, w których przeważnie działali jego podkomendni. Uważał, że oszczędzenie tych osad pociągałoby za sobą niebezpieczeństwo przekształcenia ich we „wrogie punkty oporu" – poprzez zasiedlenie ludnością polską, utworzenie placówek ORMO, posterunków MO czy garnizonów WP. Mogłyby one bowiem skutecznie szachować działalność ukraińskiej partyzantki na Podlasiu[57].

W powiecie włodawskim tego rodzaju wystąpienia zostały odnotowane w drugiej połowie sierpnia. Najpierw w nocy z 17 na 18 sierpnia we wsiach Dęby, Grabówka, Krzywowierzba i Mosty bojowcy SB i partyzanci UPA spalili co najmniej 67 domów i 119 budynków gospodarczych zajmowanych przez polskich osadników[58]. O wypadkach w Krzywowierzbie czytamy w raporcie włodawskiego UB z 20 sierpnia 1947 r.: „Banda do spalenia wsi używa starego sposobu, zapala wieś w kilku miejscach pochodniami płonącymi, pod domy kryte blachą przynosi słomę, którą podpala. Banda ludziom nie pozwala nic wynosić z mieszkań, chodzą po wsi, strzelają świetlnymi kulami, krzycząc, »uciekaj, nie gasić«"[59]. Podczas akcji w Krzywowierzbie banderowcy rozbroili także miejscowych ormowców, a tym, którzy nie chcieli dobrowolnie zdać broni, spalili domostwa.

Następnej nocy ten sam los spotkał polskich osiedleńców z powiatów lubartowskiego i radzyńskiego zajmujących gospodarstwa po przesiedlonych Ukraińcach we wsiach Holeszów i Janówka. Wskutek podpaleń zniszczeniu uległo w nich 9 domostw i co najmniej 32 zabudowania gospodarcze. Inne budynki mieszkalne zajmowane przez napływowych Polaków zdemolowano (powybijano w nich okna), natomiast ich użytkownikom zagrożono, że następnym razem zostaną spalone, a oni sami – wymordowani[60]. O przebiegu wypadków w Janówce czytamy w sprawozdaniu KP PPR we Włodawie z 25 sierpnia 1947 r.: „Banda [...] około godz. 11-tej w nocy zaczęła podpalać zabudowania zapałkami, pociskami palącymi, jak również noszono słomę do środka mieszkań i podpalano, następnie bito okna od zewnątrz. Akcja palenia była błyskawiczna. Podpalacze biegali [...] od domu do domu, wypędzając ludzi z mieszkań. [...] Przy opuszczeniu wsi straszyli osadników, by wszyscy opuszczali gospodarstwa, w przeciwnym razie spalą doszczętnie i wymordują"[61]. Według Szamryka w czasie akcji w Holeszowie poległ jeden z bojowców SB OUN[62].

---

[57] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34.

[58] APL, UWL, WSP, 191, Telefonogram ze starostwa włodawskiego do UW w Lublinie, 11 VIII 1947 r., k. 467; AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VIII 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 54.

[59] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Raport specjalny szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie, 20 VIII 1947 r., k. 92.

[60] *Ibidem*; APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/20, Sprawozdanie z objazdu terenu gmin Krzywowierzba, Opole, Wisznice, Sławatycze w dniach 21–22 VIII 1947 r., 25 VIII 1947 r., k. 4.

[61] *Ibidem*.

[62] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34.

Ostatnie podpalenia w omawianym okresie zostały odnotowane w nocy z 29 na 30 sierpnia w miejscowościach Kracie i Szcześniki w powiecie włodawskim. Najprawdopodobniej w obu wsiach doszło do starć z ORMO, w wyniku których część ormowców została rozbrojona, a inni zdołali się wycofać z bronią. W obu wioskach spłonęły wtedy w sumie 43 zabudowania po przesiedlonych Ukraińcach oraz należące do członków ORMO, którzy stawili opór ukraińskim partyzantom[63].

Jeszcze we wrześniu i październiku 1947 r. na interesującym nas terenie odnotowywano podpalenia gospodarstw po przesiedlonych Ukraińcach. Skala tego zjawiska była jednak nieporównywalnie mniejsza od wypadków sierpniowych. Tak oto w powiecie hrubieszowskim nocą z 11 na 12 września banderowcy spalili 45 zabudowań we wsi Myców. Następnej nocy kilkunastoosobowa grupa ukraińskich partyzantów wznieciła pożar w miejscowości Chochłów, w wyniku czego spłonęło ok. 20 budynków[64]. 25 października około dwudziestoosobowy pododdział spalił w Szmitkowie 19 zabudowań, w tym 8 mieszkalnych i 11 gospodarczych. Tego samego dnia ogień podłożono jeszcze w Kolonii Semenach[65].

Na Podlasiu odnotowano w tym czasie najprawdopodobniej tylko jeden taki wypadek. 24 września w nocy grupa kilkunastu ukraińskich partyzantów spaliła 42 budynki we wsi Zahorów w powiecie bialskim, w tym 12 mieszkalnych. Jak wynika z raportu szefa bialskiego UB, po podłożeniu ognia banderowcy mieli strzelać na postrach do każdego, kto próbował podjąć się gaszenia pożaru. We wsi doszło również do strzelaniny, gdy po otoczeniu domu komendanta miejscowej placówki ORMO Ukraińcy wtargnęli do środka, najpewniej po to, aby go ująć. Pod jego nieobecność opór napastnikom stawił syn, oddając serię strzałów z automatu i raniąc jednego z nich. Partyzanci odpowiedzieli ogniem, zadając ciężkie obrażenia żonie komendanta[66]. Uczestnik tej akcji Petro Szawuła zeznał, że podpaleń w Zahorowie dokonano w odwecie za opór stawiany przez ormowców. Według tej wersji wydarzeń we wsi miały zostać zniszczone tylko te zabudowania, z których strzelano do Ukraińców[67].

Do podobnych incydentów dochodziło w tym czasie również w interesującej nas części powiatu lubaczowskiego. 3 września w nocy kilkunastoosobowy pododdział UPA podpalił Lubliniec Stary i okoliczne niezamieszkane przysiółki: Dąbrówkę, Dubiny i Ostrówki. Pożar strawił w nich ogółem 36 budynków, w tym 7 mieszk-

[63] APL, UWL, WSP, 191, Meldunek ze starostwa włodawskiego do UW w Lublinie, 1 IX 1947 r., k. 477; AIPN Lu, 08/260, t. 9, Raport specjalny szefa PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie, 30 VIII 1947 r., k. 127; *ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 16 III 1948 r., k. 72–74.

[64] AIPN Lu, 032/12, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport szefa PUBP w Hrubieszowie do Wydziału III WUBP w Lublinie, 17 IX 1947 r., k. 45.

[65] APL, UWL, WSP, 218, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za październik 1947 r., 3 XI 1947 r., k. 15–17.

[66] AIPN Lu, 048/6, Akta PUBP w Białej Podlaskiej, Raport dekadowy szefa PUBP w Białej Podlaskiej do szefa WUBP w Lublinie za okres 20–30 IX 1947 r., k. 126–127; APL, UWL, WSP, 178, Telefonogram starosty bialskiego do WSP UW w Lublinie, 26 IX 1947 r., b.p.

[67] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 20 III 1948 r., k. 148.

kalnych i 29 gospodarczych, m.in. 6 stodół pełnych zboża. Wraz z pojawieniem się płomieni doszło do walki między ukraińskimi partyzantami a miejscową milicją i ORMO. Odparły one napastników i zmusiły ich, by wycofali się do pobliskiego lasu. Nad ranem wojsko stacjonujące w Cieszanowie ruszyło w pościg za Ukraińcami, ale nie przyniósł on oczekiwanych rezultatów[68]. Do ostatniego, jak się wydaje, tego rodzaju wypadku w powiecie lubaczowskim doszło 17 kwietnia 1948 r. we wsi Dąbrowa, gdzie banderowcy podpalili jedno z zabudowań[69].

* * *

Podsumowując, w sierpniu 1947 r. bojówki SB Okręgu III OUN i 5 rejonu Okręgu II OUN oraz grupy UPA złożone z pozostałości kureni „Wowky" i „Mesnyky" zniszczyły we wschodnich powiatach województwa lubelskiego (w całości lub częściowo) najprawdopodobniej 45 miejscowości. Spłonęło wówczas 19 wsi na terenie powiatu hrubieszowskiego, 14 w tomaszowskim, 8 we włodawskim i 4 w bialskim. Część budynków uległa zniszczeniu w czasie walk z wojskiem lub została podpalona w odwecie za opór stawiany przez ORMO.

Według Ignacego Bluma w 1947 r. ukraińska partyzantka spaliła w powiecie hrubieszowskim 1,3 tys. gospodarstw po przesiedlonych Ukraińcach[70]. Niemniej szacunki hrubieszowskiego UB mówią o 499 gospodarstwach, które spłonęły tam w tym czasie za sprawą banderowców[71]. Informacje podane przez Bluma odnoszą się więc najprawdopodobniej do liczby spalonych budynków, a nie gospodarstw. Jak wynika z późniejszych zestawień przygotowanych przez pracowników aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej, ukraińska partyzantka spaliła wówczas w tym powiecie najprawdopodobniej 884 gospodarstwa[72]. Nie ulega natomiast wątpliwości, że na terenie powiatów bialskiego i włodawskiego w wyniku podpaleń dokonanych przez banderowców w sierpniu 1947 r. ogień strawił 464 budynki mieszkalne i gospodarcze. Dane włodawskiego UB mówią o 470 gospodarstwach spalonych przez ukraińską partyzantkę w całym 1947 r.[73] Była to zatem największa tego typu akcja OUN-B i UPA na wschodniej Lubelszczyźnie w latach 1945–1947.

Za puentę niniejszych rozważań niech posłuży wyjątek ze sprawozdania sztabu GO KBW „Hrubieszów" na temat sytuacji zastanej w powiecie hrubieszowskim w ostatnich dniach sierpnia 1947 r.: „W tut. terenie ziemia jest bardzo urodzajna, lecz

---

[68] AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Sprawozdanie dekadowe do Wydziału III WUBP w Rzeszowie dot. pracy Sekcji 1 Referatu III PUBP w Lubaczowie za okres 27 VIII–7 IX 1947 r., 7 IX 1947 r., k. 146.

[69] *Ibidem*, Sprawozdanie szefa PUBP w Lubaczowie do szefa WUBP w Rzeszowie dot. pracy urzędu i ogólnej sytuacji politycznej w powiecie w kwietniu 1948 r., 25 IV 1948 r., k. 232v.

[70] I. Blum, *Udział*..., s. 23.

[71] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Sprawozdanie szefa PUBP w Hrubieszowie do szefa WUBP w Lublinie o wynikach walki z OUN-B i UPA na terenie pow. hrubieszowskiego za okres 1 I–30 XII 1947 r., 19 I 1948 r., k. 159.

[72] AIPN Lu, 0201/9, Zestawienie statystyczno-opisowe dotyczące organizowania Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i pracy oraz wrogiej działalności reakcji w 1944 r. na terenie pow. Tomaszów Lubelski, b.d., k. 10–12.

[73] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie do szefa WUBP w Lublinie o wynikach walki z OUN-B i UPA na terenie pow. włodawskiego za okres 1 I–30 XII 1947 r., 29 XII 1947 r., k. 187–187a.

około 60% ziemi leży ugorem, w 60% okoliczne wioski [...] zostały spalone i około 6–9% wiosek w ogóle jest niezamieszkanych lub jeżeli są zamieszkane, to tylko po 2–3 rodziny"[74].

2.2. Starcia z WP

W sierpniu 1947 r. w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim ukraińska partyzantka kilkukrotnie starła się z oddziałami 3 DP i zadała im znaczne straty. Do walk dochodziło w czasie ataków UPA i BSB na wsie, w których stacjonowały garnizony wojskowe, w wyniku zasadzek organizowanych na grupy polskich żołnierzy, jak również w rezultacie nieumiejętnie przygotowanych pułapek WP na partyzantów.

Do pierwszego takiego zdarzenia po zakończeniu operacji „Wisła" doszło już z 2 na 3 sierpnia we wsi Kornie w powiecie tomaszowskim, gdy piętnastoosobowa grupa ukraińskich partyzantów zaatakowała miejscowy garnizon WP. Po ostrzelaniu polscy żołnierze odpowiedzieli ogniem, a Ukraińcy bez strat wycofali się pod osłoną nocy. Wojsko nie ruszyło za nimi w pościg[75]. Po raz kolejny garnizon w Korniach został zaatakowany w nocy z 19 na 20 sierpnia, jednak i tym razem bez powodzenia.

Z 10 na 11 sierpnia połączone grupy UPA i bojówki SB „Zenona" uderzyły jednocześnie na garnizon WP i posterunek MO w Uhrynowie oraz obsadę wojskową we wsi Dołhobyczów w powiecie hrubieszowskim. Tej samej nocy 30-osobowa grupa żołnierzy wysłana z garnizonu w Warężu do wsparcia broniącego się Uhrynowa wpadła w zasadzkę zorganizowaną pod Oszczowem przez 25 partyzantów z oddziału UPA „Dudy", którzy osłaniali od strony Waręża akcje w Uhrynowie i Dołhobyczowie. Szczegółowy opis tamtych wydarzeń przynosi raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 DP z 12 sierpnia 1947 r.: „10 VIII [19]47 r. o godz. 21.30 mjr Skrypniczenko [Konstanty Skripczenko – M.Z.] otrzymał wiadomość, że w Korkowie obok Waręża jest banda w sile 5-ciu ludzi uzbrojona w 1 rkm, ppsz i kb, która zasięgała informacji o ilości wojsk znajdujących się w Warężu, samochodów oraz nazwiska[ch] dowódców. Po otrzymaniu tej wiadomości wysłano zwiad do Korkowa o godz. 22.10 w sile 11 ludzi uzbrojonych w 1 rkm, reszta broni pojedynczej. W tym czasie d-ca II-go baonu por. Gronowicz, stacjonujący w Uhrynowie wraz z garnizonem 40 ludzi, zameldował, że z uhrynowskiego lasu banda rzuciła dwie torpedy na wieś oraz ostrzelała wieś pociskami zapalającymi, w wyniku czego zapaliło się jedno zabudowanie. Następnie banda ostrzelała sterty i maszyny do młócenia zboża [...]. Jednocześnie [...] banda zaatakowała garnizon [Uhrynów – M.Z.], a d-ca prosił pomocy przez telefon, na co otrzymał rozkaz bronić się własnymi siłami i użyć do pomocy garnizon Dołhobyczów. Za 10–15 minut wpływa ponowny meldunek o ataku i prośba o pomoc. Natychmiast zarządzono alarm w garnizonie Waręż i dano rozkazy dowódcy 6-ej kompanii przygotować 30 ludzi do działań. Za 15 minut wpływa trzeci

[74] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 24 VIII–28 IX 1947 r., 28 IX 1947 r., k. 92.

[75] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 6 VIII 1947 r., k. 294.

meldunek o silniejszym ataku i prośba o pomoc i jednocześnie meldunek o napadzie na garnizon Hrubieszów[76]. Natychmiast wysłano grupę 30 ludzi pod d[owództ]wem por. Dąbrowskiego na jednym samochodzie w celu udzielenia pomocy [...] zaznaczono mu, ażeby uważał w rejonie Oszczowa. Z posiadanych dwóch samochodów i jednej pancerki tylko jeden samochód był na chodzie. W 20 minut po wyjeździe grupy por. Dąbrowskiego usłyszano strzały z kierunku Oszczowa i Dołhobyczowa, ale trudno było dokładnie zorientować się i określić miejscowości, gdzie były te strzały. [...] Grupa, która wysłana została na pomoc do Uhrynowa, wpadła w zasadzkę pod Oszczowem, w dużym wąwozie, od Waręża ok. 5 km. W dodatku było to na zakręcie drogi"[77].

Od kul ukraińskich partyzantów zginęło pod Oszczowem 7 żołnierzy WP, w tym oficer, a następnych 7–10 zostało rannych. Straty byłyby na pewno wyższe, ale Ukraińcom nie udało się zdetonować podłożonej na drodze miny przeciwpancernej. Po tym zdarzeniu zorganizowano stuosobową grupę operacyjną UB-WP, która ruszyła w pościg za banderowcami. Oprócz ujęcia jednego z partyzantów nie przyniósł on jednak poważniejszych rezultatów. Według zeznań jeńca Uhrynów został zaatakowany przez grupę „Zenona". W tym samym czasie druga, dowodzona przez „Jasenia", uderzyła na Dołhobyczów. Z innego źródła wiemy, że garnizon w Uhrynowie, mając dogodne stanowiska obronne, w półtoragodzinnym boju zdołał odeprzeć wszystkie ukraińskie ataki, przypuszczane z trzech kierunków[78].

Nocą z 12 na 13 sierpnia silny oddział banderowców zaatakował garnizon WP w Żniatynie. Niestety, poza tą lakoniczną informacją na temat wypadków, które się tam wówczas rozegrały, nie wiemy nic[79].

Do w dużej mierze przypadkowego starcia, równie tragicznego w skutkach jak wypadki pod Oszczowem, doszło z 16 na 17 sierpnia w rejonie Piaseczna w powiecie hrubieszowskim. W przejściu z lasu dołhobyczowskiego do uhrynowskiego dwie dziewięcioosobowe grupy elewów ze szkoły podoficerskiej 9 pp 3 DP pod dowództwem por. Zboromirskiego zorganizowały zasadzkę, na którą natknęło się całe zgrupowanie BSB-UPA „Zenona". Łeonid Łapińskyj pisał o tej potyczce w swoim życiorysie: „[...] [zasadzka] była przez nas niezauważona, także podeszliśmy na odległość mniej jak 10 m. Wówczas otrzymaliśmy ogień od przodu"[80]. Jak się okazało, po ostrzelaniu przez jedną z grup WP kilkuosobowej szpicy banderowców przyjęli oni walkę i mając dużą przewagę liczebną, szybko okrążyli nielicznych Polaków. Według wersji przedstawionej przez „Zenona" we wrześniu 1948 r. w MBP w trakcie starcia ukraińscy partyzanci wzywali polskich żołnierzy do poddania się. Odrzucili oni

[76] Najprawdopodobniej chodziło o garnizon Dołhobyczów.

[77] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 12 VIII 1947 r., k. 289–290; *ibidem*, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 82.

[78] *Ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62v. Zob. także APL, Akta WPR w Lublinie, 384, Telefonogram KP MO w Hrubieszowie do KW MO w Lublinie, 11 VIII 1947 r., k. 5.

[79] AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 54.

[80] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 23.

jednak tę propozycję i walczyli do końca. W rezultacie życie straciło „do 9 żołnierzy WP"[81]. Tę wersję wydarzeń potwierdzają także wspomnienia innego jej uczestnika ze strony ukraińskiej Mykoły Kucharczuka. Doprecyzował on tylko, że po zniszczeniu pierwszej grupy WP już kilkaset metrów dalej banderowcy natknęli się na drugą, z którą również związali się ogniem. Tym razem jednak, właściwie oceniwszy siły przeciwnika, Polacy zawczasu się wycofali[82].

Szczegółowy raport na temat okoliczności tego starcia sporządził 21 sierpnia dowódca GO ds. UB przy 3 DP mjr Wincenty Wojciusz: „[W nocy z] 16 VIII [19]47 r. na [...] 17 VIII [19]47 r. dowódca grupy manewrowej kpt. Szczesiul otrzymał zadanie od mjr. Skriptczenko, d-cy grupy operatywnej 9 pp na pow. Hrubieszów, urządzić zasadzkę w rejonach Szychtory, Piaseczno [...] po drodze Uhrynów–Hołubie w sile 18 żołnierzy plus jeden oficer, pod dowództwem porucznika Zboromirskiego. Grupa była uzbrojona w dwa rkm, reszta automaty ppsz. Dowódca grupy por. Zboromirski rozdzielił grupę na dwie części, [...] i wybrał miejsce dla zasadzki, jedno miejsce od drugiego w odległości 200–250 m[e]tr[ów]. Miejsce [...] było wybrane nieodpowiednio. Dnia 17 VIII [19]47 r. o godz. 4-tej rano na grupę por. Zboromirskiego naszła grupa bandytów UPA w sile 4-ech osób, która była boczną zabezpieczenia większej grupy bandytów. Por. Zboromirski zauważył ich w odległości 100 metrów i obstrzeliwał z rkm-ów i automatów. [...] Większa część bandytów obeszła grupę por. Zboromirskiego i całą zasadzkę wystrzelali. [...] Druga grupa [...] usłyszawszy strzelanie, rozpoczęła obstrzeliwanie bandytów, lecz zauważywszy ich przewagę, wycofali się do lasu. Dowódca manewrowej grupy kpt. Szczesiul, który znajdował się w jednym kilometrze od tej zasadzki, zauważywszy rakiety i strzelaninę, wziął furmankę i przyjechał na miejsce wypadku, gdzie został zabity. Przedstawiciel UB z Centralnej Szkoły MBP Jakubczak, który był w grupie kpt. Szczesiula, przybył na miejsce wypadku wraz z żołnierzami za dwadzieścia minut. Pościg za bandą nie był natychmiast zorganizowany bez kpt. Szczesiula. D-ca 9 pp przybył na miejsce wypadku o godz. 13-ej 17 VIII [19]47 r. i zorganizował pościg za bandą i czesanie lasów, który nie dał wyniku pozytywnego"[83]. Na podstawie przywołanego raportu oraz w oparciu o nieco późniejsze dane UB wiemy, że w starciu w pobliżu Piaseczna zginęło 8 polskich żołnierzy, w tym 2 oficerów[84].

Do najtragiczniejszych w skutkach zdarzeń doszło jednak 22 sierpnia 1947 r. po południu. Trzy odkryte ciężarówki wiozły wtedy złożoną z pracowników PUBP w Hrubieszowie i żołnierzy 9 kompanii 7 pp 3 DP grupę operacyjną, która wracała z rejonu wsi Mircze do garnizonu w Warężu. W pobliżu Wereszyna wpadli oni w zasadzkę przygotowaną przez około siedemdziesięcioosobowe zgrupowanie BSB-UPA pod dowództwem „Zenona" i „Dunajśkiego". Dwa samochody z wojskiem wyleciały

---

81 *Ibidem*.

82 *Mykoła Kucharczuk – „Burewij"* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 4, s. 130–131.

83 AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 21 VIII 1947 r., k. 82.

84 *Ibidem*, Sprawozdanie szefa PUBP w Hrubieszowie do szefa WUBP w Lublinie o wynikach walki z OUN-B i UPA na terenie pow. hrubieszowskiego za okres 1 I–30 XII 1947 r., 19 I 1948 r., k. 160.

w powietrze po zdetonowaniu dwóch z sześciu min skonstruowanych z pocisków artyleryjskich. Jednocześnie ukraińscy partyzanci otworzyli w stronę wszystkich aut silny ogień z wszelkiej posiadanej broni. Oto jak po latach opisał tę zasadzkę Mykoła Kucharczuk: „[...] obserwator doniósł o kolumnie samochodów. Jadą, słychać śpiew, żołnierze śpiewają »Wyganiała Handzia wołki«. Z pagórka stoczył się samochód osobowy (jak się okazało – oficerski), dosyć daleko za nim jechał następny, ciężarowy, pełen wojska. Idzie rozkaz przepuścić pierwszy do momentu, kiedy obydwa znajdą się na polu minowym. Jak samochody wjechały [na zaminowany odcinek szosy – M.Z.], »Borsuk« [Ołeksandr Biłewycz – M.Z.] pociągnął za rączkę akumulatora – na drodze wszystko na moment uniosło się w górę, a potem opadło. Piekło! Urwał się śpiew, karabiny maszynowe zaterkotały [...]. Wybuch trwał jak gdyby w spowolnionym filmie. Oczy widziały, jak na drogę, na pole opadają porozrywane fragmenty samochodów, ludzkich ciał”[85]. Po przejechaniu zaminowanego fragmentu szosy żołnierze z pierwszego auta wyskoczyli do przydrożnego rowu i otworzyli ogień w kierunku atakujących partyzantów. „Bronili się tam oficerzy frontowi – podkreślał Kucharczuk – mieli bardzo dobre stanowiska [...] i bronili się znakomicie”. Na dwóch pozostałych samochodach, które znalazły się w polu rażenia min, większość żołnierzy zginęła lub odniosła rany. „Drugie auto milczało, nie było stamtąd żadnego oporu”[86].

Wskutek wybuchu min oraz w trakcie około godzinnej wymiany ognia banderowcy zabili 16 i ranili 32 żołnierzy, w tym 6 ciężko (1 zmarł). Rany odnieśli także 2 pracownicy hrubieszowskiego UB[87]. Po stronie ukraińskiej w czasie ataku na broniących się w przydrożnym rowie żołnierzy odłamek granatu śmiertelnie ranił sotennego „Dudę”. Jak napisał „Zenon”, był to „najbardziej aktywny i stary członek UPA naszego okręgu”[88]. Lżejsze rany odniosło także 3 innych ukraińskich partyzantów. Po rozbiciu polskiego oddziału i zniszczeniu samochodów banderowcy zabrali część broni i amunicji, a następnie wycofali się w kierunku lasu cichoburskiego[89].

Najprawdopodobniej akcja ta była planowanym od maja 1947 r. odwetem na WP. Głośna pod względem propagandowym i jednocześnie silnie oddziałująca na psychikę przeciwnika, miała zapewne wieńczyć zorganizowaną działalność zbrojną ukraińskiego podziemia na omawianym terenie. „Walką pod Wereszynem – zapisał w życiorysie »Zenon« – zakończyliśmy swoją działalność na terenie Okręgu III-ciego”[90]. Co istotne, straty wojska w tej zasadzce były wyższe niż suma wszystkich pozostałych poniesionych w okresie operacji „Wisła” na całej wschodniej Lubelszczyźnie.

---

85 *Mykoła Kucharczuk – „Burewij”* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny*..., t. 4, s. 132.

86 *Ibidem*.

87 APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Telefonogram KP MO w Hrubieszowie), 26 VIII 1947 r., k. 29; AIPN Lu, 34/2, t. 4, Akta sprawy Jana Niewiadomskiego i in., Meldunek o wypadku nadzwyczajnym dowództwa 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty 3 PDP, 10 IX 1947 r., k. 8–10.

88 AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 23.

89 AIPN Lu, 18/983, Akta sprawy Aleksandra Bilewicza, Protokół przesłuchania Aleksandra Bilewicza w WUBP w Lublinie, 21 X 1948 r., k. 29–29v; AIPN Lu, 34/2, t. 5, Akta sprawy Jana Niewiadomskiego i in., k. 37–38.

90 AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 23.

W sierpniu boleśnie przekonano się, że działania bojowe jednostek GO „Wisła" nie doprowadziły do ostatecznej likwidacji ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie. Nie uczyniły tego również grupy operacyjne 3 DP i GO KBW „Lubaczów", które w celu „doczyszczenia" terenu od sierpnia operowały w północno-wschodniej części powiatu lubaczowskiego i południowo-wschodniej części tomaszowskiego. Wzmożona w sierpniu 1947 r. działalność podkomendnych „Zenona" w powiecie hrubieszowskim skłoniła władze do skierowania tam w trzeciej dekadzie tego miesiąca dodatkowych sił – GO KBW „Hrubieszów". 22 sierpnia na odprawie w KW PPR w Lublinie starosta hrubieszowski stwierdził bez ogródek: „Wojsko winno wejrzeć na Hrubieszów, żeby skończyć z trumnami, pogrzebami i wieńcami"[91].

W omawianym czasie WP odnosiło też jednak w walce z ukraińską partyzantką pewne sukcesy. Do takich należy bez wątpienia zaliczyć śmierć sotennego „Jara", który zginął 31 sierpnia 1947 r. w starciu z grupą operacyjną 9 pp 3 DP w lesie w pobliżu wsi Liski w powiecie hrubieszowskim[92].

* * *

Podsumowując, w omawianym czasie ukraińska partyzantka rozbroiła na wschodniej Lubelszczyźnie 9 placówek ORMO, w tym: 4 na terenie powiatu tomaszowskiego, 3 we włodawskim oraz po 1 w hrubieszowskim i bialskim. Podczas tych akcji zginęło 3 ormowców. Ponadto między 2 a 22 sierpnia 1947 r. banderowcy co najmniej 9 razy walczyli z WP, z czego 3 razy w powiecie tomaszowskim, a 6 – w hrubieszowskim. W 3 największych starciach, do których doszło pod Oszczowem, Piasecznem i Wereszynem w powiecie hrubieszowskim, Ukraińcy zabili aż 32 żołnierzy WP, a ranili 39–42 oraz 2 pracowników hrubieszowskiego UB.

Jak wynika z niektórych polskich dokumentów, winą za sierpniowe wypadki obarczano duże oddziały UPA, które rzekomo przedarły się zza Buga na przygraniczne tereny powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego[93]. Tak przynajmniej zaistniałą sytuację oceniali w meldunkach poszczególni dowódcy placówek ORMO oraz polscy osiedleńcy z operacji „Wisła", karmieni przez PPR propagandą, że „na osiedlonych terenach panuje [...] porządek i spokój"[94]. Jak dowiodłem powyżej, było to przekonanie błędne. Sprawstwo wszystkich akcji dywersyjno-sabotażowych odnotowanych w sierpniu 1947 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, ale też w bial-

[91] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

[92] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 10 IX 1947 r., k. 284–285.

[93] *Ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62.

[94] *Nad Rzeczycą rozlega się dźwięczne klepanie kos*, „Sztandar Ludu", 12 VII 1947. Zob. także wcześniejsze enuncjacje prasowe, np.: *9000 gospodarstw czeka na nowych właścicieli*, „Sztandar Ludu", 2 VII 1947; *Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi. Nie zwlekać z objęciem gospodarstw opuszczonych*, „Sztandar Ludu", 7 VII 1947; *Akcja nasiedleńcza szybko postępuje naprzód i już wkrótce zostanie zakończona*, „Sztandar Ludu", 11 VII 1947.

skim i włodawskim należy przypisać wyłącznie niezniszczonym przez jednostki GO „Wisła" miejscowym bojówkom SB OUN i grupom UPA.

Przyczynami sierpniowych sukcesów ukraińskiej partyzantki na wschodniej Lubelszczyźnie były niewątpliwie nieudolność oraz beztroska żołnierzy, w dużej mierze wynikające z przeświadczenia o zniszczeniu większości sił ukraińskiego podziemia na tym terenie w operacji „Wisła". Na zaistniałą sytuację miały również wpływ pozostawiające wiele do życzenia stopień wyszkolenia wojskowego oraz morale członków ORMO. Czytamy o tym w jednym z raportów UB: „Ostatnio Grupa Wojskowa, która działa w powiecie Tomaszów Lub[elski], przyjęła taktykę samoobrony, nie natarcia na bandy UPA. Np. napad [...] z dnia 2–3 VIII [19]47 r. na wieś Kornie [...]. Banda została obstrzelana przez Wojsko i bez strat wycofała się. Wojsko żadnego pościgu nie robiło. [...] Napad na wieś Wasylów [...] 5 VIII [19]47 r. Wojsko stacjonowało niespełna 4 km [od wsi – M.Z.], widoczny był pożar, [słychać było – M.Z.] wybuchy granat[ów]. Wojsko [...] nic nie uczyniło. [...] Ostatnio na terenie pow. Tomaszowskiego w ciągu 10-ciu dni spalone zostały wioski: Teniatyska, Mosty Stare, Wasylów, Witków [...], Wereszyn [...], Stara Wieś [...]. To wszystko świadczy o tym, że Grupy Wojskowe działające w powiecie Tomaszowskim, są b[ardzo] małe, brak jest środków lokomocji, [wojsko] nie jest aktywne. ORMO nie jest należycie zorganizowane, nie zna taktyki walki z bandami oraz nie ma należytego dowództwa". W związku z powyższym w celu skuteczniejszego zwalczania ukraińskiej partyzantki, a tym samym poprawy sytuacji na terenie powiatu tomaszowskiego, w przywołanym dokumencie zaproponowano podjęcie następujących kroków: „1. Zwiększyć grupy wojskowe, aby była możność nie tylko samoobrony, ale również i działania w terenie (zasadzki, patrolowanie, ściganie). 2. Usprawnić środki lokomocji. 3. Dla grup ORMO wydzielić instruktorów spośród podoficerów WP, którzy by należycie zorganizowali ORMO"[95].

2.3. Następstwa sierpniowych akcji BSB i UPA

W sierpniu 1947 r. WP poniosło w walce z pozostałościami OUN-B i UPA na wschodniej Lubelszczyźnie znaczne straty materialne i stosunkowo duże osobowe. Bez wątpienia działania ukraińskiej partyzantki wywarły też silny efekt psychologiczny na polskich osadnikach z akcji „Wisła". W wielu dokumentach z tamtego czasu czytamy, że nazajutrz po napadzie gremialnie opuszczali oni wieś (w tym członkowie ORMO) i powracali w rodzinne strony, do innych powiatów województwa lubelskiego, m.in.: biłgorajskiego, krasnostawskiego, kraśnickiego, lubartowskiego, lubelskiego, łukowskiego, puławskiego, radzyńskiego i zamojskiego. Oto co w drugiej połowie sierpnia 1947 r. pisał instruktor Komendy Wojewódzkiej ORMO w Lublinie w raporcie z inspekcji powiatu hrubieszowskiego: „Sprawa nasiedlenia została pogrzebana w gruzach i popiele spalonych wsi. Nasiedleńcy z pow. kraśnickiego, puławskiego, biłgorajskiego i innych

[95] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 9 VIII 1947 r., k. 292.

w 80% uciekli z powrotem w swoje rodzinne strony, tracąc przy tym całą chudobę w postaci odzieży, obuwia i części inwentarza żywego oraz zbiory zboża. Powracających nasiedleńców cechuje nastrój straszliwego przygnębienia i żal do czynników administracji, które zapewniały ich tam w miejscu zamieszkania o całkowitym spokoju, bezpieczeństwie w powiecie hrubieszowskim. Obecnie pozostała na terenach południowych powiatu $^{1}/_{5}$ nasiedlonych trzyma się dużych skupisk ludności, tj. takich wsi, gdzie stacjonuje wojsko, posterunek milicji i duży oddział ORMO. Z innych wsi, gdzie nie ma tych warunków – osiedleńcy uciekają"[96].

Nieco lepiej oceniał sytuację w powiecie tomaszowskim, niemniej w kontekście wypadków, do których doszło w Starej Wsi i Witkowie, pisał: „Na ludność padł strach. Ludność zaczęła uciekać ze swych gospodarstw gromadnie [...]. Widząc łuny pożarów z pow. hrubieszowskiego, słysząc wyolbrzymione wieści o napadach w tamtejszym powiecie, boi się, że fala terroru i ognia wkrótce przejdzie całkowicie na powiat Tomaszów". W końcowym fragmencie raportu dodał jednak: „Na razie w terenie krytycznie nie jest, lecz rozwinięta propaganda Ukraińców i ich zwolenników robi swoje, tzn. popłoch i zamieszanie wśród ludności, a następstwa mogą być takie jak w powiecie hrubieszowskim"[97].

Analogiczna była sytuacja na Podlasiu. „Osadnicy masowo opuszczają zajęte gospodarstwa – czytamy w sprawozdaniu KP PPR we Włodawie – trudno kogoś przekonać, gdyż nie można zagwarantować bezpieczeństwa w tym terenie, gdzie nie ma wojska, posterunek milicji o 10 km i nie ma ORMO. [...] Ludzie ci [pogorzelcy – M.Z.] chodzą z założonymi rękoma, nie biorąc się do żadnej pracy, zniszczeni całkowicie, chodzą w łachmanach, bez koszul często"[98].

Sierpniowa aktywizacja bojówek SB i grup UPA spowodowała również spadek morale w szeregach milicji i ORMO. Odnotowano w tym czasie wiele przypadków rezygnacji ze służby, nastroje defetystyczne, a nawet dezercje, szczególnie widoczne w powiatach włodawskim i tomaszowskim[99]. Świadczą o tym następujące fakty.

---

[96] *Ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62.

[97] *Ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–17 VIII 1947 r. w pow. tomaszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 63–63v.

[98] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/20, Sprawozdanie z objazdu terenu gmin Krzywowierzba, Opole, Wisznice, Sławatycze w dniach 21–22 VIII 1947 r., 25 VIII 1947 r., k. 4.

[99] Według stanu na 1 VIII 1947 r. ORMO w powiecie włodawskim liczyło 1240 członków (wg innych źródeł – 1792). Do września ubyło z niego 720 członków, w tym 701 na własną prośbę. Liczebność formacji została więc zredukowana do 520 osób, tj. o 58 proc. Podobne zjawisko zostało odnotowane w powiecie tomaszowskim. Według stanu na 1 VIII 1947 r. tamtejsze ORMO liczyło 1421 członków (wg innych źródeł – 1259). W sierpniu ze służby zrezygnowało 644 funkcjonariuszy, w tym 627 na własną prośbę, natomiast przybyło zaledwie 67. W związku z tym 1 IX 1947 r. w szeregach ORMO w powiecie tomaszowskim znajdowało się 844 członków, tj. o 40 proc. mniej niż miesiąc wcześniej. Jak już pisałem, w przeciwieństwie do sytuacji w powiecie włodawskim na terenie tomaszowskiego odnotowano w sierpniu pewien przyrost stanu liczebnego ORMO. Nie był on jednak tak duży, jak w czasie operacji „Wisła", kiedy zgłaszających akces do formacji można tam było liczyć na setki (np. od 15 VI do 1 VII 1947 r. przybyło 410 ormowców). Zob. APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Sprawozdanie KW ORMO w Lublinie do KW PPR w Lublinie za sierpień 1947 r. (tabela: „Wykaz ruchu ORMO"), 8 IX 1947 r., k. 79. Por.: AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu PO „Lublin" za okres 1 VI–1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947 r., k. 82; *ibidem*, t. 6, Wykaz członków ORMO woj. lubelskiego i wzrostu ich liczby w lipcu 1947 r., 2 VIII 1947 r., k. 50.

Ze sprawozdania KW ORMO w Lublinie do KW PPR w Lublinie z 13 października 1947 r. dowiadujemy się, że w sierpniu i wrześniu z powodu „terroru band [ukraińskich – M.Z.]" 577 ormowców zdało broń[100]. Do końca sierpnia nie najlepiej wyglądała pod tym względem sytuacja w powiecie włodawskim, gdzie zdano piętnaście sztuk broni, a ormowcy oświadczyli, że „w razie napadu bandy nie będą się bronić"[101]. Najpewniej z tego powodu autor raportu z inspekcji przeprowadzonej w ostatniej dekadzie miesiąca na terenie województwa lubelskiego pisał na temat ORMO w powiecie włodawskim, że „jest w niektórych wsiach mocno podejrzane i jest ono do przesiania". W dalszej części dokumentu zamieścił skądinąd słuszną uwagę: „Jeżeli ORMO łatwo zdaje broń, to demoralizująco wpływa na resztę nasiedleńców wsi"[102]. Natomiast w sprawozdaniu KP PPR we Włodawie z 25 sierpnia 1947 r., w części dotyczącej nastrojów osadników z Janówki tuż po napadzie banderowców czytamy: „Byliśmy dwa razy w Janówce celem założenia ORMO, jednak nasze przekonywania były próżne, chłopi bali się wziąć broni, gdyż jest to miejscowość położona w lasach. W dodatku było w tej okolicy gniazdo UPA". Podsumowując sytuację w tej wsi, autor dokumentu wyraził następującą opinię: „Dać broń było bezcelowe, dozbroilibyśmy najwyżej bandę upowską"[103].

W kolejnych dniach było tylko gorzej, ponieważ liczba ormowców deklarujących oddawanie władzom broni stale wzrastała. Wynikało to z systematycznego zastraszania polskich osadników przez banderowców. W raporcie instruktora KW ORMO w Lublinie z inspekcji przeprowadzonej w powiecie włodawskim na przełomie sierpnia i września 1947 r. czytamy: „Banda UPA chodzi po wsiach i rozsiewa propagandę, aby ludność cywilna nie brała broni, bo o ile weźmie broń, to całe wioski spalą, a ludność wymordują. Do ORMO zwracają się w ten sposób, ażeby broń natychmiast zdali, bo o ile nie zdadzą, oni spalą wsie. Z tego powodu w szeregach ORMO zapanowało duże zamieszanie. Ormowcy chcieli masowo zdawać broń"[104].

Najgorzej było jednak w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim. Do 22 sierpnia w pierwszym z nich broń zdało 290 ormowców, w tym 50 członków partii, nie licząc uzbrojenia odebranego przez ukraińskich partyzantów lub zniszczonego w czasie pożarów wsi[105]. O wartości bojowej ormowców z powiatu tomaszowskiego pisał

---

[100] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Sprawozdanie KW ORMO w Lublinie do KW PPR w Lublinie za sierpień 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 82.

[101] *Ibidem*, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 24.

[102] *Ibidem*.

[103] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/20, Sprawozdanie z objazdu terenu gmin Krzywowierzba, Opole, Wisznice, Sławatycze w dniach 21–22 VIII 1947 r., 25 VIII 1947 r., k. 4.

[104] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Pismo Komendanta Wojewódzkiego ORMO do KW PPR w Lublinie, 16 IX 1947 r., k. 37; *ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej w pow. włodawskim przez instruktora KW ORMO w Lublinie w okresie 27 VIII–10 IX 1947 r., 13 IX 1947 r., k. 34.

[105] *Ibidem*, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27. Do 17 VIII 1947 r. na terenie powiatu tomaszowskiego członkowie ORMO (w tym ok. 40 działaczy PPR) zdali ogółem 221 jednostek broni z następujących placówek: Czerkasy (12), Dutrów (27), Franusin (16), Kmiczyn (29), Kryszyn (20), Łaszczów (3), Nabróż (24), Posadów (11), Poturzyn (14), Telatyn (20), Wasylów (16), Witków (29). Zob.: *ibidem*, Raport z odbytej inspekcji

w raporcie z 18 sierpnia instruktor KW ORMO w Lublinie: „[...] ormowcy to rolnicy, przepracowawszy cały dzień, zasypiają w nocy i nie mogą wystawiać warty. W takim stanie bandzie dobrze jest zrobić napad na wioskę". Jednocześnie w odniesieniu do morale obsady placówki w Starej Wsi stwierdzał, że mimo spalenia osady i częściowego rozbrojenia ich przez ukraińskich partyzantów jako jedyni „broni nie chcą zdać, a zabraną przez bandę chcą uzupełnić"[106].

W tym samym czasie na terenie powiatu hrubieszowskiego siedemdziesięciu ormowców z placówek w Chorobrowie, Przemysłowie i Zawiszni zdało broń i powróciło w rodzinne strony. Ponadto pięć sztuk broni dostało się w ręce ukraińskich partyzantów lub strawił je ogień[107]. O bardzo złym stanie ORMO w powiecie hrubieszowskim świadczy opinia wyrażona przez dowódcę 3 DP gen. Melenasa podczas odprawy, która odbyła się 22 sierpnia 1947 r. w koszarach 9 pułku w Hrubieszowie. Stwierdzał on, że spośród 670 ormowców do akcji o charakterze wojskowym przydatnych było tylko 182. Jego zdaniem za członków ORMO nie można było uważać tych, którzy chowali broń w obawie przed partyzantami. Miał tu na myśli także osoby, którym wręczana była ona na siłę, jak np. w Przewodowie, i w końcu te, które odmawiały stawienia się na posterunku MO, a zamiast tego szukały z bronią schronienia na noc pod bokiem wojska. Takie zdarzenia zostały odnotowane w Uhrynowie[108].

Zaprezentowany stan rzeczy wynikał również z faktu, że gdy ukraińscy partyzanci chcieli rozbroić daną placówkę ORMO, często wkraczali do wiosek odziani w mundury WP i porozumiewali się między sobą w języku polskim. W ten sposób osiągali efekt zaskoczenia i uniemożliwiali ormowcom podjęcie walki w odpowiednim czasie. O złożoności i jednocześnie absurdalności położenia polskich osadników i ormowców w powiecie hrubieszowskim świadczy fragment przygotowanego 18 sierpnia 1947 r. raportu instruktora KW ORMO w Lublinie z inspekcji oddziałów w południowo-wschodnich gminach powiatu. Czytamy w nim, że wielokrotnie zdarzało się, iż „banda ubrana po wojskowemu przyszła do wsi, podając się za wojsko, wypytywała się o różne rzeczy, zjadła posiłek, a następnie oświad-[czała], żeby dawali buty i ubrania, rabując garderobę, pobiła chłopów, oświadczając: »ukraińskiej ziemi wam się zachciało, następnym razem, jak przyjdziemy, to spalimy wszystkie nasze gospodarstwa«. Na drugi wieczór przyszedł znów oddział wojska, wypytywał się, czy była banda we wsi. Chłopi, nie wiedząc, z kim mają do czynienia, uchylają się od odpowiedzi, za co również zostali pobici, zarz[uca się] im, że współ-

woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 24; APL, Akta KW PPR w Lublinie, 45, Pismo sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 17 VIII 1947 r., k. 282. Według danych instruktora KW ORMO w Lublinie z 18 VIII 1947 r. w powiecie tomaszowskim utracono 161 jednostek broni, z czego 130 zdali ormowcy, 27 przejęli ukraińscy partyzanci, a 4 uległy zniszczeniu w pożarach wsi. Zob. AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–17 VIII 1947 r. w pow. tomaszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 63v.

[106] *Ibidem*, k. 63.

[107] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62v.

[108] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r., 26 VIII 1947 r., k. 29.

pracują z upowcami i karmią ich. W końcu nasiedleńcy twierdzą, iż są bici ze wszystkich stron i domagają się ustanowienia jakiegoś hasła, na podstawie którego mogliby stwierdzić niezbicie, że to wojsko, a nie UPA"[109].

O nie najlepszym morale milicjantów może świadczyć fragment sporządzonego 26 sierpnia 1947 r. raportu z inspekcji województwa lubelskiego. Na temat sytuacji w powiecie bialskim pisano: „Milicja nie zdała egzaminu. [...] Brak było posterunków w terenie. Milicja jest rozpijaczona". Za ilustrację niepożądanego zjawiska posłużył konkretny przykład – postawa jednego z instruktorów polityczno-wychowawczych MO podczas akcji przeciwko ukraińskiej partyzantce: „[...] sierż. podch[orąży] Luszawski popisał się przy pożarze wsi i gdy prowadził oddział milicjantów przed palącą się wsią, położył wszystkich w kartoflach i nie wykonując zadania, stchórzył i krzyknął »chłopaki, wiać« i sam pierwszy poderwał się do ucieczki"[110].

Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec sierpnia, po przybyciu na te tereny silnych oddziałów KBW. W sprawozdaniu KW ORMO w Lublinie z 8 września 1947 r. odnotowano, że ormowcy, „którzy zdali broń w pow. tomaszowskim, powtórnie chcą [ją] przyjmować". Najwyraźniej jednak władza komunistyczna nie miała zaufania do takich osób, skoro w dalszej części dokumentu czytamy: „W powiecie włodawskim broń tym ormowcom, którzy raz zdali, nie daje się, gdyż to był element politycznie niepewny, a wciągnięty na listy [ormowców – M.Z.] zaocznie. Pomimo że część ormowców zdała broń, pozostała część dobrze się trzyma i pomału uaktywnia się"[111]. W świetle dokumentów PPR do tych ostatnich zaliczani byli najpewniej członkowie ORMO w Bełzie i Krystynopolu w powiecie hrubieszowskim, o których pisano, że potrafią się bronić[112]. Ponadto, widząc akcje przeprowadzane przez wojsko, starali się „swoją cegiełkę dołożyć do odbudowy państwa i utrzymania [przez komunistów – M.Z.] władzy w tym państwie". Na dowód tego autor sprawozdania z 8 września przywołał powiedzonko pewnego ormowca z placówki w Zawiszni w gminie Krystynopol: „[...] chłopaki, chodźmy, złapiemy se jednego bulbę, to sobie go wypchamy i będziemy mieli na pamiątkę". Następnie dodał jeszcze z sarkazmem: „Tej samej nocy poszli, zrobili zasadzkę i złapali. Niestety nie wypchali go, a oddali do UB"[113].

2.4. Stosunek banderowców do ludności polskiej

Warto zwrócić uwagę, że do napływowej ludności polskiej, która zamieszkała na terenach opuszczonych przez Ukraińców, partyzanci UPA mieli zupełnie inny stosunek

[109] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62v.

[110] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

[111] *Ibidem*, Sprawozdanie KW ORMO w Lublinie do KW PPR w Lublinie za sierpień 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 82.

[112] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

[113] *Ibidem*, Sprawozdanie KW ORMO w Lublinie do KW PPR w Lublinie za sierpień 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 84.

niż do miejscowych Polaków. Wydaje się, że było to regułą zarówno w przypadku akcji z sierpnia 1947 r., jak i wcześniejszych – przymusowej akcji przesiedleńczej do USRR czy operacji „Wisła". Oszczędzano budynki należące do miejscowych Polaków, niekiedy też niezajęte gospodarstwa. Palono natomiast zabudowania po przesiedleńcach, które przejęli polscy osadnicy, często razem z całym inwentarzem. „Po wsiach – czytamy w życiorysie »Zenona« – byli [...] nasiedleńcy uzbrojeni i zorganizowani w ORMO. [...] W czasie rozbrajania grup ORMO paliliśmy wioski [...] gdzie mieszkali miejscowi Polacy, domów ich nie palono, taki był rozkaz z Krajowoho Prowodu"[114].

Na przykład w Pieczygórach ukraińscy partyzanci puścili z dymem zabudowania zajęte przez osiedleńców, natomiast budynki miejscowej ludności nie zostały spalone[115]. Podobny przebieg miała akcja w Wereszynie, gdzie z pożogi ocalały jedynie 4 domy mieszkalne i 11 budynków gospodarczych tamtejszych Polaków[116]. Z akt sprawy Iwana Korneli dowiadujemy się, że przeprowadzających akcję partyzantów wyraźnie instruowano, które gospodarstwa należały do miejscowych Polaków, by przypadkiem nie zostały spalone: „[...] byłem jako znający tę wieś wysłany przez »Dunajskiego« i wskazywałem, które zabudowania spalić, a które pozostawić. Zabudowania, które polecił mi [...] »Dunajski« nie palić, to i nie zostały spalone, gdyż w nich zamieszkiwali polskie rodziny"[117]. Niemniej banderowcy łapali, a następnie bili i rabowali mieszkańców próbujących uciekać z płonącej wioski[118].

A oto inny przykład tego typu wypadków. Po wejściu do Wierzbiąża ukraińscy partyzanci odziani w mundury WP i rozmawiający biegle po polsku wypytywali osiedleńców o bandytów. Po uzyskaniu informacji zaczęli ich wyganiać z domów, bijąc przy tym kolbami karabinów, a następnie podpalili zajmowane przez nich obejścia. Z płonących zabudowań nie pozwalali ratować ani inwentarza żywego, ani nawet ubrań. „Podczas ogólnego pożaru – czytamy w jednym z dokumentów ORMO – przypadkowo zapaliło się gospodarstwo stałego mieszkańca tej wsi (Polaka), dowódca bandy krzyczał wobec wszystkich na trzech upowców, dlaczego dopuścili do tego, żeby powstał ogień w tej gospodarce, że poniosą za to karę"[119].

Do szczególnie interesującej sytuacji doszło w Witkowie. Otóż po akcji, w wyniku której z rąk Ukraińców zginął jeden z miejscowych ormowców, partyzanci mieli ponoć wyrazić z tego powodu żal i stwierdzić, „że to był ich człowiek"[120].

---

[114] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 22–23.

[115] AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 54.

[116] AIPN Lu, 0313/16, Sprawozdanie z wyników dochodzenia w sprawie spalenia wsi Witków i Wereszyn do Wydziału Służby Śledczej KG MO w Warszawie, 6 XII 1947 r., k. 1.

[117] AIPN Lu, 18/364, Akta sprawy Jana Korneli, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Korneli w WUBP w Lublinie, 14 II 1948 r., k. 23v.

[118] AIPN Lu, 0313/16, Sprawozdanie z wyników dochodzenia w sprawie spalenia wsi Witków i Wereszyn do Wydziału Służby Śledczej KG MO w Warszawie, 6 XII 1947 r., k. 1.

[119] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62.

[120] *Ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–17 VIII 1947 r. w pow. tomaszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 63.

Podobnych zdarzeń było prawdopodobnie więcej. Pociągały one za sobą oskarżenia o współpracę z banderowcami formułowane pod adresem miejscowych Polaków przez ludność napływową. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w raportach ORMO. „Wszyscy pogorzelcy zgodnie twierdzą – czytamy w jednym z nich – że upowcy palą tylko gospodarstwa nasiedleńców, starannie omijając gospodarki pozostałej miejscowej ludności". W innym miejscu tego dokumentu stwierdzano: „Wypadki palenia i straszenia są w tych wioskach, gdzie jest część ludności nasiedlonej, a część starych mieszkańców. Z tego wszystkiego wywnioskować można, że ludność tamtejsza współpracuje z Ukraińcami"[121].

Co istotne, podczas sierpniowych napadów ukraińscy partyzanci nie zabijali polskiej ludności. Stwierdzono wówczas jeden przypadek śmierci osoby cywilnej – w Starogrodzie. Najprawdopodobniej w wyniku zaczadzenia życie straciła samotna staruszka, która spała, gdy podpalano wieś. Nazwisko Żurawluk może jednak wskazywać na ukraińskie pochodzenie ofiary[122]. W akcjach UPA w Witkowie i Rzeczycy śmierć poniosło trzech ormowców, którzy próbowali powstrzymać napastników. Zdarzały się także pobicia i rabowanie członków grup roboczych pracujących na pozostawionych przez przesiedleńców polach, np. w Uhrynowie, Wojsławicach czy Witkowie. Podczas napadu na Wojsławice ukraiński dowódca groził nawet ujętym żniwiarzom śmiercią. W aktach UB odnotowano, że „zarządził, aby wszyscy kładli się na ziemię, [groził, że pozabija – M.Z.] [...] wszystkich mężczyzn, wypowiadając się, by ci dnia dzisiejszego nie zobaczyli żadnego, który by pracował przy zbiorze po ich rodzinach przesiedlonych"[123]. Dokonywano również rabunków na szkodę polskich osadników, np. w Kolonii Czerniczynie, Szcześnikach, Wojsławicach czy Wierzbiążu[124].

3. Kolejne przesiedlenia na Lubelszczyźnie (sierpień–wrzesień 1947 r.)

Mimo zakończenia operacji „Wisła" od sierpnia do października 1947 r. nadal przesiedlano Ukraińców ze wschodnich powiatów województwa lubelskiego w ramach represji za powiązania z OUN-B i UPA. Istotny wpływ na zaistniałą sytuację miały omówione wydarzenia z sierpnia 1947 r. Ugruntowały one powszechne przekonanie władz cywilnych i wojskowych, jak również polskich osadników, że ukraińska ludność pozostawiona na Lubelszczyźnie w czasie operacji „Wisła" udzielała wsparcia resztkom podziemia banderowskiego[125].

[121] *Ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–16 VIII 1947 r. w pow. hrubieszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 62; *ibidem*, Raport z inspekcji przeprowadzonej przez instruktora KW ORMO w Lublinie w dniach 13–17 VIII 1947 r. w pow. tomaszowskim, 18 VIII 1947 r., k. 63.

[122] AIPN Lu, 08/260, t. 12, Odpisy meldunków grup ORMO, sierpień 1947 r., k. 53–54.

[123] AIPN Lu, 043/9, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VIII 1947 r., 8 IX 1947 r., k. 57.

[124] *Ibidem*; APL, UWL, WSP, 181, Pismo Wojewódzkiego Inspektora Akcji Żniwno-Omłotowej do KW MO w Lublinie, 12 VIII 1947 r., b.p.

[125] Według danych UW w Lublinie przygotowanych 17 IX 1947 r. dla WUBP w Lublinie po zakończeniu operacji „Wisła" na terenie województwa lubelskiego miało przebywać jeszcze 2045 ukraińskich rodzin (5126 osób), które

Jak wynika z materiałów PPR, takie nastroje i opinie zostały odnotowane we wszystkich powiatach, w których doszło w sierpniu do aktywizacji ukraińskiej partyzantki. 22 sierpnia 1947 r. na odprawie w KW PPR w Lublinie starosta bialski narzekał: „Na akcję przesiedleńczą [w czasie operacji »Wisła« – M.Z.] nie mieli wpływu ani starosta, ani partia, ani UB. Wojsko na listach do wysiedlenia zostawiło dużo Ukraińców jako niepodlegających wysiedleniu, których synowie byli w wojsku. To się dziś mści, bo rodziny tych synów palą wsie. Dowódca pułku[126] podczas wysiedlania kierował się swoim mniemaniem, kto jest Polak, a kto Ukrainiec. Wojsko nic nie zrobiło w kierunku zwalczania band ukraińskich. Mieliśmy meldunki, że bandy są w lesie, a nie było meldunków o obławach. Dowódca pułku miał za dobre serce i starych Ukraińców zostawił. Dziś są oni łącznikami, informatorami i żywicielami band. Akcja nasiedleńcza byłaby zakończona, gdyby nie ostatnie pożary"[127].

W podobnym tonie wypowiadali się na odprawie przedstawiciele innych wschodnich powiatów województwa lubelskiego. Pełnomocnik akcji przesiedleńczo-osiedleńczej w powiecie biłgorajskim poddał krytyce decyzje podjęte przez dowódcę 8 DP działającej tam w czasie akcji „Wisła". W kontekście wzrastającego w sierpniu 1947 r. terroru ukraińskiego podziemia w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim zarzucał mu, że „dał inicjatywę, aby nie wysiedlać [Ukraińców z Biłgorajskiego jako niestanowiących zagrożenia – M.Z.]". Z tego powodu jego zdaniem „zaplecze nacjonalizmu [ukraińskiego – M.Z.] nie zostało zlikwidowane", co spowodowało obecny chaos[128].

Starosta hrubieszowski twierdził, że Ukraińcy, których jednostki GO „Wisła" nie przesiedliły ze względu na podeszły wiek, „wynoszą bandytom chleb, mleko w studniach wiążą, czynnie współpracują z bandami". Postulował więc, by „Resztki Ukraińców [...] zebrać i osiedlić w jednym miejscu"[129]. Być może chodziło o to, by w czasie likwidowania pozostałości OUN-B i UPA stworzyć na terenie powiatu hrubieszowskiego coś na kształt strzeżonego przez wojsko punktu zbornego (obozu koncentracyjnego) dla miejscowych Ukraińców. Tak samo postawę nieprzesiedlonej ludności

z różnych powodów uniknęły przesiedlenia na ziemie zachodnie. W powiecie bialskim pozostało 401 rodzin (1,2 tys. osób), w biłgorajskim – 214 (595), w chełmskim – 428 (934), w hrubieszowskim – 300 (727), w tomaszowskim – 367 (972), a we włodawskim – 335 (698). Zob.: AIPN Lu, 08/260, t. 7, Zestawienie ludności ukraińskiej wg stanu na dzień 1 IX 1947 r., 17 IX 1947 r., k. 68; *ibidem*, Załącznik do pisma naczelnika WSP UW w Lublinie do szefa WUBP w Lublinie, 17 IX 1947 r., k. 67. Według szacunków administracji państwowej z 10 X 1948 r. liczba ludności ukraińskiej w powiecie biłgorajskim i bialskim była znacznie wyższa od podawanej we wrześniu 1947 r. i wynosiła odpowiednio: 2130 i 2122 osoby. Co do liczby Ukraińców w pozostałych wschodnich powiatach województwa lubelskiego dane z jesieni 1948 r., za wyjątkiem powiatu hrubieszowskiego (143 osoby), były zbieżne z tymi sprzed roku. Zob. J. Wysocki, *Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1944–1989*, Lublin 2011, s. 92. Rozbieżności w danych liczbowych dotyczących powiatu hrubieszowskiego wskazywałyby na dodatkowe przesiedlenie stamtąd w omawianym czasie prawie 600 Ukraińców. Na terenie powiatu lubaczowskiego po zakończeniu operacji „Wisła" miało przebywać według oficjalnych danych jeszcze 588 osób tej narodowości. Zob. *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 425.

126 Chodzi tu o 11 pp wchodzący w skład Grupy „Północ" PO „Lublin".

127 APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Raport z odbytej inspekcji woj. lubelskiego w okresie 20–26 VIII 1947 r. (Protokół z odprawy starostów powiatowych, pełnomocników akcji przesiedleńczo-osiedleńczej i powiatowych sekretarzy partii odbytej 22 VIII 1947 r. w KW PPR w Lublinie), 26 VIII 1947 r., k. 25–27.

128 *Ibidem*.

129 *Ibidem*.

ocenił starosta tomaszowski: „Pozostawieni starcy ukraińscy dają bandom wywiad, żywność”[130]. Jako przykład podał wypadki, do których dochodziło w połowie sierpnia tego roku w Rzeczycy.

W powiecie włodawskim powodem zniszczeń była w opinii tamtejszego pełnomocnika akcji przesiedleńczo-osiedleńczej przede wszystkim konspiracyjna działalność wielu „synów wysiedlonych Ukraińców”[131]. W innym dokumencie PPR z tego czasu odwoływano się do sytuacji polskich nasiedleńców we wsiach położonych na terenie gmin: Krzywowierzba, Opole, Sławatycze i Wisznice po spaleniu ich przez partyzantkę banderowską: „Rozmawiając z pogorzelcami, oświadczają, że główną przyczyną palenia to pozostali Ukraińcy, którzy pod różnymi pretekstami starali się pozostać, by nadal prowadzić akcję wywiadowczą, dawać schronienie faszystom ukraińskim, a nawet często i sami przykładają ręce do podpalania gromad i maltretowania naszych towarzyszy i bezpartyjnych demokratów”[132].

Znacznie bardziej radykalne wnioski zawarto w sprawozdaniu sztabu GO KBW „Hrubieszów” z 28 września 1947 r. Dowódca grupy mjr Władysław Kożan „ze względu na współpracę ludności cywilnej, tak ukraińskiej, jak i częściowo polskiej, z bandami” żądał zasiedlenia terenu powiatu hrubieszowskiego „ludnością przekonań demokratycznych”, a ponadto wzmocnienia organów bezpieczeństwa poprzez werbowanie spośród niej agentów. Za nieodzowne do skutecznego zwalczenia resztek OUN-B i UPA na omawianym terenie uważał również przesiedlenie pozostałej ludności ukraińskiej i mieszanej[133].

W związku z powyższym między 18 sierpnia a 21 września 1947 r. z powiatu włodawskiego wysiedlono 103 osoby narodowości ukraińskiej[134]. Prawdopodobnie większość z nich trafiła za druty ukraińskiego podobozu przy COP. Co istotne, 22 września 1947 r. na Lubelszczyźnie została wznowiona akcja „W”, której celem miało być oczyszczenie „z obcych elementów” (czyli osób pochodzenia ukraińskiego) wyłącznie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Zamierzano wówczas przesiedlić stamtąd do województw olsztyńskiego i szczecińskiego 600 rodzin. Ewentualne kolejne kontyngenty ukraińskich przesiedleńców ze wschodniej Lubelszczyzny planowano natomiast kierować na ziemię lubuską. W rzeczywistości do 30 września, kiedy przerwano całe przedsięwzięcie, z Hrubieszowskiego odeszły cztery transporty z ukraińskimi przesiedleńcami liczące 919 osób. Przy tej okazji z Włodawskiego przesiedlono w jednym transporcie 72 ukraińskie rodziny (232 osoby) „najbardziej podejrzane o sympatie nacjonalistyczne”[135]. Z wypadkami tymi należy łączyć

---

130 *Ibidem*.

131 *Ibidem*.

132 APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/20, Sprawozdanie z objazdu terenu gmin Krzywowierzba, Opole, Wisznice, Sławatycze w dniach 21–22 VIII 1947 r., 25 VIII 1947 r., k. 4.

133 AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Hrubieszów” z działalności grupy za okres 24 VIII–28 IX 1947 r., 28 IX 1947 r., k. 94.

134 AIPN, 679/1033, Akta KBW, Wydział Operacyjny Sztabu WBW Lublin do Oddziału Operacyjnego Sztabu KBW, Pismo dot. powrotu ludności ukraińskiej na tereny wysiedlone (dot. zarządzenia Sztabu KBW nr 0334 z 24 IX 1947 r.), 1 X 1947 r., k. 199.

135 R. Drozd, *Polityka*..., s. 75; *Sprawozdanie Pełnomocnika do spraw Przesiedleńczo-Osiedleńczych Jana Gilasa z przebiegu akcji przesiedleńczo-osiedleńczej w województwie lubelskim* [w:] *Polska i Ukraina*..., t. 5, s. 723–725; *Sprawozdanie sytuacyjne wojewody lubelskiego Wacława Rózgi za wrzesień 1947 r.* [w:] *ibidem*, s. 733.

wyreklamowanie od przesiedlenia 30 członków partii narodowości ukraińskiej przez sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim. W sprawozdaniu z 30 września 1947 r. kierownictwo tomaszowskiej organizacji partyjnej argumentowało swoją decyzję następująco: „Są to rodziny demokratycznych poglądów i są czł[onkami] PPR, z tego względu przesiedleni być nie mogą"[136]. Z materiałów KBW wiemy, że w trzeciej dekadzie września 1947 r. spisy ludności przeznaczonej do wysiedlenia z pasa nadgranicznego sporządzane były także w województwie rzeszowskim. Objęto nimi ogółem 2903 rodziny (7711 osób), z czego 481 (1634) w interesującym nas powiecie lubaczowskim[137].

Wydaje się, że wiosną 1948 r. planowano także wywózki z powiatu biłgorajskiego. Akcją tą zamierzano objąć również Ukraińców należących do partii. W związku z tym z KW PPR w Lublinie do KP PPR w Biłgoraju wystosowano zapytanie o los 41 lokalnych działaczy partii narodowości ukraińskiej, dołączając do niego wykaz osób. W odpowiedzi informowano, że tylko jeden z nich został wysiedlony w ramach operacji „Wisła", natomiast pozostali nadal zamieszkiwali na terenie powiatu. Prawdopodobnie w obawie przed przesiedleniem grożącym ukraińskim aktywistom sekretarz biłgorajskiego komitetu PPR dodał przezornie: „Wykazu nie przesyłamy wam z powrotem, jako już nieaktualnego po zakończeniu akcji przesiedleńczej"[138].

W każdym razie jeszcze latem 1950 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie nakazało ponowne przesiedlenie Ukraińców, którzy nielegalnie, bez zgody MBP powrócili na wschodnie tereny województwa lubelskiego. Wiadomo, że akcję zamierzano przeprowadzić w powiatach: bialskim, chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim. Niezależnie od tego na Lubelszczyźnie dokonywano również przesiedleń z inicjatywy lokalnych władz. Wypadki takie miały miejsce latem 1950 r. w powiecie chełmskim i jesienią 1952 r. w bialskim[139].

* * *

10 listopada 1947 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało wytyczne dla urzędów wojewódzkich, w których instruowano, jak należy postępować z ludnością ukraińską deportowaną w czasie operacji „Wisła": „Zasadniczym celem przesiedlenia osadników »W« jest ich asymilacja w nowym środowisku polskim, dołożyć należy wszelkich wysiłków, aby cel ten był osiągnięty. Nie używać w stosunku do tych osadników określenia »Ukrainiec«. W przypadku przedostania się z osadnikami [...] ele-

[136] APL, Akta KP PPR w Tomaszowie Lubelskim, 15/V/14, Adnotacja sporządzona przez sekretarza KP PPR w Tomaszowie Lubelskim pod listą zawierającą nazwiska 30 członków PPR narodowości ukraińskiej nieprzewidzianych do przesiedlenia, 30 IX 1947 r., k. 59.

[137] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie przedstawiciela KBW przy GO OW V z działalności grup operacyjnych „Lubaczów" i „Gorlice" za okres 20–30 IX 1947 r., 3 X 1947 r., k. 14.

[138] APL, Akta KP PPR w Biłgoraju, 3/V/4, Pismo KP PPR w Biłgoraju do KW PPR w Lublinie, 30 III 1948 r., k. 18.

[139] Zob.: I. Hałagida, *Wysiedlenia ludności ukraińskiej i polskiej z powiatu chełmskiego – nieznana karta historii* [w:] *Ukraina–Polska. Kultura, wartości, zmagania duchowe*, oprac. R. Drozd, R. Skeczkowski, M. Zymomria, Koszalin 1999, s. 197–213; R. Drozd, *Polityka*..., s. 76; J. Wysocki, *Ukraińcy*..., s. 93–96.

mentu inteligenckiego należy takich bezwzględnie umieszczać osobno i z dala od gromad, gdzie zamieszkują osadnicy z akcji »W«"[140].

W omawianym okresie przesiedleńcy z operacji „Wisła" poddawani byli permanentnej kontroli przez UB i rozgałęzioną siatkę jego tajnych współpracowników. Do wiosny 1952 r. ukraińska ludność miała bardzo ograniczone możliwości kultywowania własnej tradycji, języka i religii, a w wielu przypadkach wręcz zupełnie była ich pozbawiona. Dopiero w kwietniu 1952 r., na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR przyjęto tajną uchwałę, w której odchodzono od dotychczasowego kursu na rzecz – jak to ujął Grzegorz Motyka – „swoistej peerelowskiej asymilacji państwowej". Zakładała ona poprawę położenia materialnego ludności ukraińskiej w Polsce, jak również zaspokojenie jej podstawowych potrzeb kulturalno-oświatowych. Dalsze zelżenie ucisku nastąpiło w okresie odwilży po śmierci Stalina. Jego ilustracją była zgoda władz PRL na utworzenie w 1956 r. Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego[141].

Od wiosny 1952 r. zaczęły się także legalne, choć początkowo ograniczone do wyjątkowych przypadków, powroty przesiedleńców z akcji „Wisła" w rodzinne strony[142]. Dopiero po październiku 1956 r. na niektórych terenach przybrały one charakter masowy, np. w powiecie włodawskim[143]. Lokalna administracja państwowa, a przede wszystkim polscy osadnicy z operacji „Wisła" patrzyli na to zjawisko co najmniej niechętnie. Napływowi Polacy żywili obawę przed dawnymi gospodarzami, dla których nie było już zazwyczaj wolnych gruntów i zabudowań. Z tego powodu zdarzało się, że po powrocie do rodzinnych miejscowości lub w ich najbliższe okolice pojedyncze budynki zajmowało po kilka ukraińskich rodzin. Były to domy opuszczone przez polskich osadników, najczęściej zdewastowane. Przeważnie jednak Ukraińcy byli

[140] Za: G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 442–443.

[141] *Ibidem*, s. 442–445.

[142] Według szacunkowych danych KW PZPR w Lublinie do końca 1952 r. na teren województwa lubelskiego powróciło z ziem północnej i zachodniej Polski ponad 1,2 tys. osób narodowości ukraińskiej. Zob. J. Wysocki, *Ukraińcy*..., s. 108.

[143] Na podstawie „danych agenturalnych i kontaktów poufnych oraz własnego rozeznania i sprawdzenia w terenie" w Referacie III (SB) KP MO we Włodawie szacowano, że w do maja 1958 r. do powiatu włodawskiego powróciło ok. 90 proc. ukraińskiej ludności przesiedlonej w ramach operacji „Wisła". W dokumencie zawierającym analizę sytuacji we Włodawskiem między 1 I a 6 V 1958 r. czytamy: „W latach 1952/[19]56 część ludności ukraińskiej powróciło z Ziem Zachodnich, którzy częściowo wstępowali do istniejących spółdzielni produkcyjnych, a inni zajmowali swe dawniejsze gospodarstwa. Po październiku [1956 r. – M.Z.] sytuacja gospodarczo-polityczna się zmieniła, wysiedleni masowo zaczęli wracać z zachodu. Spółdzielnie produkcyjne rozwiązały się, jak również PGR niektóre i stąd było pod dostatkiem ziemi. Ludzie powracający polubownie godzili się z nasiedlonymi, wracali sobie gospodarstwa i problem ten nie występował tak ostro, jak to jest obecnie. [...] Szczególnie niezdrowa sytuacja istnieje w takich gromadach, jak: Krzywowierzba, Zahajki, Motwica, Lack, Holeszów, w innych też w mniejszym stopniu, dlatego bo z tych gromad ludność była wysiedlana na Ziemie Odzyskane, a teraz powróciła i jest brak wolnej ziemi i zabudowań. W innych gromadach, jak: Lubień, Wyryki, Lipka i inne, z tych terenów ludność wysiedlona była za Bug i mało kto powrócił, to jeszcze jakoś godzą się z miejscowymi. [...] na tutejszym terenie nie było żadnych afiszów zastraszających i anonimów czy też pobicia na tle narodowościowym. Ogólnie należy ocenić, że ludność ukraińska, co powróciła z zachodu, zachowuje się biernie, nie ma jawnych prób zastraszania lub odgrażania się miejscowym Polakom". Zob. AIPN Lu, 095/14, Akta KP MO we Włodawie, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO we Włodawie do naczelnika Wydziału III (SB) KW MO w Lublinie, 6 V 1958 r., k. 1–2.

kwaterowani w zabudowaniach gospodarczych należących do gminnych spółdzielni i uprawiali każdy skrawek wolnej ziemi. W piśmie zastępcy komendanta powiatowego MO (SB) we Włodawie z 6 maja 1958 r. czytamy: „[...] samowolnie masowo wchodzą na swe dawne gospodarstwa i uprawiają ziemię, mimo że gospodarstwa te są zajęte przez innych ludzi, którzy posiadają tytuły własności"[144].

Część Polaków dobrowolnie zrzekała się gospodarstw na rzecz Ukraińców, natomiast inni żądali za to zapłaty. Byli też tacy, którzy by uniknąć problemów z powracającymi przesiedleńcami, zawczasu wyjeżdżali do swych dawnych siedzib. Na tle majątkowym dochodziło bowiem do kłótni. Zdarzały się też przypadki pobić powracających Ukraińców przez co bardziej krewkich osiedleńców[145]. Rodziło to fobie, które w powiecie włodawskim dały o osobie znać przy okazji wyborów do rad narodowych. Polacy głosili wówczas hasła, by nie głosować na Ukraińców. W urnach w obwodzie wyborczym Hanna pojawiły się nawet kartki o treści: „Precz z bulbowcami". Niekiedy konflikt narodowościowy przybierał formę petycji do najwyższych władz państwowych, np. w kwietniu 1958 r. we wsi Holeszów. Kilkudziesięciu Polaków uważało się za pokrzywdzonych z powodu dokonanych pomiarów gruntów, ale obawiali się też, jak pisano, „mordów ze strony ludności ukraińskiej". Zwrócili się więc do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z prośbą o przeniesienie powracających Ukraińców do centralnej Polski[146].

Mimo że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych władze komunistyczne w Polsce wyraźnie złagodziły kurs wobec tej mniejszości narodowej, to jeszcze do 1989 r. aparat bezpieczeństwa PRL czuwał, aby nie doszło do odrodzenia się szeroko pojętego nacjonalizmu ukraińskiego. W sukurs przychodziły mu tu często odpowiednie służby sąsiadów zza wschodniej i południowej granicy[147].

4. Akcja demobilizacyjna (lato–jesień 1947 r.)

Najwcześniej na całym interesującym nas terenie, bo już w sierpniu 1947 r., demobilizacja została przeprowadzona w 5 rejonie Okręgu II OUN[148]. Jesienią tego

[144] *Ibidem*, k. 2.

[145] Szerzej o reakcji polskiej ludności ze wschodnich powiatów Lubelszczyzny na powroty ukraińskich przesiedleńców z operacji „Wisła" zob. J. Wysocki, *Ukraińcy*..., s. 119–125.

[146] AIPN Lu, 095/14, Akta KP MO we Włodawie, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO we Włodawie do naczelnika Wydziału III (SB) KW MO w Lublinie, 6 V 1958 r., k. 5.

[147] Zob. np.: *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji*...; I. Hałagida, *Prowokacja*...; *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009; *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2011. Zob. także J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008.

[148] Z zeznań złożonych przez Kornelija Kozenkę jesienią 1948 r. wynika, że większość członków podziemia wywodzących się ze struktur Okręgu II OUN „Baturyn" przeszła w ramach akcji demobilizacyjnej do USRR, a około pięćdziesięciu osób wyjechało na ziemie zachodnie. Reszta, która pozostała na terenie Okręgu „Baturyn", rozpoczęła działalność na własną rękę. Jeszcze w październiku 1947 r. prowidnyk „Krym" utrzymywał łączność z około dwudziestoma takimi konspiratorami. Tworzyli oni cztery grupy, które jednak po odejściu „Kryma" na Zachód wiosną 1948 r. nie miały ze sobą żadnego kontaktu. Co istotne, według Kozenki krajowy prowidnyk „Stiah" na-

roku, podczas śledztwa w WUBP w Rzeszowie były pracownik Krajowego Ośrodka Technicznego „Wulkan" Iron Kudłajczuk przyznał, że działania WP prowadzone w czasie operacji „Wisła" na terenie rejonu „Zaruby" były dla ukraińskiego podziemia kompletnym zaskoczeniem. Tylko w czerwcu 1947 r. OUN-B i UPA straciły tam w ich wyniku ponad 50 proc. stanu osobowego. „Ci, którzy pozostali – stwierdzał – byli rozbici, zdemoralizowani, załamani psychicznie i przede wszystkim głodni. Żadnych zapasów żywności nie było, toteż ludzie z UPA karmili się wyłącznie owocami z sadów, jarzynami z ogrodów i ziemniakami. [...] Wśród nich rzuciło się zniechęcenie"[149]. W związku z zaistniałą sytuacją „Stiah" zarządził powszechną demobilizację struktur ukraińskiego podziemia na całym terenie tzw. Kraju Zakerzońskiego.

Z zeznań Jewhena Stecyszyna wynika, że w pierwszych dniach sierpnia przy sotennym „Szumie" pozostało około trzydziestu partyzantów. Podzieleni na dwie piętnastoosobowe grupy otrzymali od „Zalizniaka" rozkaz przejścia na terytorium USRR, gdzie mieli dołączać do swoich rodzin i starać się „legalizować"[150]. Przed opuszczeniem dotychczasowych terenów działalności podkomendnym „Szuma" nakazano wypalić wszystkie wioski, które objęto przesiedleniem, oraz przeprowadzić kilka akcji zaczepnych z użyciem „torped" przeciwko WP, względnie milicji lub ORMO[151]. Jak dużą wagę przykładał do tych akcji „Zalizniak", świadczy fragment zeznań Stecyszyna, w którym czytamy: „Powiedziałem [w obecności »Zalizniaka« – M.Z.] [...], że nie wiem, czy my [z »Szumem« – M.Z.] to potrafimy, bo jeszcze nigdy tego nie robiliśmy i nie wiemy, jakiego materiału do tego potrzeba. Powiedział krótko: »Macie się nauczyć i robota ma być zrobiona«"[152]. Wydaje się, że spektakularne akcje zbrojne miały być obliczone bardziej na efekt propagandowy niż militarny. Najpewniej miał to być ostatni mocny akord w działalności ukraińskiej partyzantki na omawianym terenie.

Od sierpnia 1947 r. przez sowiecką granicę zaczęły przenikać pierwsze grupy partyzantów kurenia „Zalizniaka", najczęściej w okolicach Jaworowa, Rawy Ruskiej

---

kazał pozostanie na dotychczasowym terenie większości członków prowidu Okręgu II OUN: „Krymowi", „Kornijczukowi", „Szramowi", „Zalizniakowi" i jego zastępcy „Szumowi" oraz jemu samemu, „Kornijence". Tylko „Bej" i „Ławriw" mieli odejść do USRR. Tymczasem „Kornijczuk", „Szram" i „Ławriw" zostali zabici, a „Bej" przeszedł do USRR razem z krajowym referentem propagandy „Orłanem". „Zalizniak" natomiast według Kozenki miał pod koniec października 1947 r. odejść na Lubelszczyznę, lecz w rzeczywistości udał się do Czechosłowacji. Zob. AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II „Baturyn" (zeznania Kornela Kozenki w MBP w Warszawie), 6 XI 1948 r., b.p.

149 AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Własnoręczne zeznania, 29 XI 1947 r., k. 81.

150 Według danych KBW w sierpniu 1947 r. do USRR przeszło w czterech grupach prawie dwudziestu partyzantów „Szuma". Zob. AIPN, 578/656, Akta KBW, Wykaz członków sotni UPA „Szuma", którzy w sierpniu 1947 r. przeszli do USRR, b.d., k. 42–43.

151 *Ibidem*, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 56–57. W sierpniu 1947 r. w rejonie odpowiedzialności GO KBW „Lubaczów" ukraińska partyzantka dokonała dwudziestu napadów. Zob. AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie przedstawiciela KBW przy GO OW V z działalności GO „Lubaczów" i „Sanok" za okres 1–10 IX 1947 r., 13 IX 1947 r., k. 2. Według danych wywiadowczych 3 DP resztki sotni „Szuma" liczyły w tym czasie 37 partyzantów, którzy działali na pograniczu powiatów lubaczowskiego i tomaszowskiego, rozproszeni w grupach po 5–8 osób. Zob. AIPN, 679/1259, Akta GO KBW „Lubaczów", Rozkaz bojowy nr 007 sztabu GO KBW „Lubaczów", 22 VIII 1947 r., k. 37.

152 AIPN, 578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Zeznania Eugeniusza Stecyszyna, wrzesień 1947 r., k. 57.

i Uhnowa. Jak zeznał w tomaszowskim PUBP Hryhorij Kudryk, do tego czasu na terytorium USRR miało przejść około pięćdziesięciu ludzi ze starszyzny kurenia, w tym szef sztabu TW „Bastion" Stepan Chanas „Jaryj" i były sotenny Petro Uchań „Bojko". W tym samym czasie na Wschód odeszła także dowodzona przez Jarosława Cionę „Żmajłę" jedenastoosobowa grupa kurierów między CP w USRR a KP w Polsce, do której przyłączyło się kilku partyzantów z sotni „Czausa". Oprócz upowców na sowiecką stronę granicy przechodzili członkowie siatki terenowej OUN, np. prowidnyk lubyckiego i dowódca kornieńskiego SKW z 5 rejonu „Zaruby". Niekiedy w jej przekraczaniu pomagali Ukraińcom sowieccy pogranicznicy, wyposażając ich za opłatą w wysokości 15–20 tys. zł w stosowne dokumenty. Zdarzało się, że po krótkim pobycie w strefie nadgranicznej USRR Ukraińcy powracali do Polski, nie mogąc nawiązać kontaktu z tamtejszymi komórkami podziemia[153]. Oto jak oceniano sytuację w dokumencie OUN znalezionym przez wojsko 14 września 1947 r. w bunkrze „Zaruby": „Granica silnie obsadzona, ale przejść można. Trzeba prócz wszystkiego przełazić przez bardzo wysoki płot, teraz zaciągają jeszcze kolczasty drut. Jednak z materiałów widać, że tam warto być i pracować, a nawet umrzeć"[154].

Niezależnie od tego krajowy prowidnyk „Stiah" nakazał pozostanie i funkcjonowanie na terenie Okręgu II OUN dziesięciu ośrodkom ściśle powiązanym z KP OUN w Polsce. Większość z nich, za wyjątkiem ośrodków „Kryma" i „Zalizniaka", zlokalizowana była na terenie 5 rejonu tego okręgu. Mam tu na myśli ośrodki: „Cyhana", „Łetuna", „Martyna", „Szrama", „Szuma" i „Zaruby" oraz bojówki SB – rejonową „Hryćka" i nadrejonową „Czubczyka", które najpewniej miały być ogniwami w systemie łączności. Ich obsadę stanowiło co najmniej kilkadziesiąt osób[155].

W związku z powyższym nie wszyscy partyzanci „Szuma" odeszli do USRR. Według danych wywiadowczych GO KBW „Lubaczów" i danych agenturalnych lubaczowskiego UB na przełomie sierpnia i września 1947 r. pod rozkazami „Szuma" służyło wciąż ok. 10 partyzantów, do których przyłączyło się 9 członków werchrackiego SKW. Ponadto w masywie leśnym na wschód od Werchraty mieli przebywać prowidnyk „Zaruba" z 4 ludźmi osobistej ochrony (we wsi Monastyr) oraz 12-osobowa bojówka SB „Czubczyka". Ustalono również, iż na zachód od Werchraty, w okolicy Szałasów ukrywało się 6 członków SB OUN. W ośrodku kierowniczym OUN w Polsce oprócz „Stiaha" miało natomiast przebywać 6–8 członków jego osobistej ochrony, a ponadto 6-osobowa grupa łączników pod dowództwem „Cyhana"[156].

---

[153] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Grzegorza Kudryka w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 24 IX 1947 r., k. 132–133; AIPN, 00231/223, t. 27, Doniesienie agenta ps. „Bogusław", 19 I 1950 r., k. 1; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mirosława Onyszkiewicza w MBP w Warszawie, 14 II 1950 r., k. 4v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Piotra Fedoriwa w MBP w Warszawie, 14 II 1950 r., k. 5v. Zob. także AIPN Lu, 022/590, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Grzegorza Kudryka i Bogdana Romanowskiego.

[154] AIPN Lu, 08/260, t. 6, Wiadomości z terenu pow. przemyskiego, 28 VI 1947 r., k. 196.

[155] AIPN Rz, 046/556, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Plany i zadania org. OUN na terenach Polski na jesień i zimę 1947/1948 r. (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 12 XI 1947 r., k. 52–53; G. Motyka, *Tak było...*, s. 449.

[156] Zob. AIPN, 679/1259, Akta GO KBW „Lubaczów", Rozkaz bojowy nr 007 sztabu GO KBW „Lubaczów", 22 VIII 1947 r., k. 37; *ibidem*, Rozkaz bojowy nr 0011 sztabu GO KBW „Lubaczów", 7 IX 1947 r., k. 53; AIPN,

Nieco później w lasach na pograniczu powiatów lubaczowskiego i biłgorajskiego stwierdzono obecność 15-osobowej grupy złożonej z rozbitków sotni UPA „Tuczy" i najprawdopodobniej członków lublinieckiego SKW[157].

W Okręgu III OUN demobilizacja nastąpiła między październikiem a grudniem 1947 r. W cywilnych i wojskowych strukturach ukraińskiego podziemia działało tam wtedy jeszcze co najmniej 100 konspiratorów, w tym ok. 70 na Zamojszczyźnie i ok. 30 na Podlasiu[158]. Za realizację instrukcji „Stiaha" na Lubelszczyźnie odpowiedzialni byli: dowódca UPA w Polsce „Orest", okręgowy prowidnyk „Prirwa" i okręgowy referent SB „Zenon". Stosowne rozkazy otrzymali drogą sztafetową na początku września 1947 r.[159] W następnych dniach kontakt ze „Stiahem" i ośrodkiem „Zaruby", poprzez który krajowy prowidnyk mógł nawiązać łączność z Okręgiem III OUN, został przerwany z powodu blokady wojskowej, o czym nieco szerzej będzie jeszcze mowa. W związku z powyższym, jak również z zerwaniem łączności z krajowym referentem SB „Dalnyczem", który ukrywał się na terenie powiatu tomaszowskiego, „Orest" i „Zenon" mieli przeprowadzać w oparciu o wcześniejsze instrukcje demobilizację na terenie nadrejonu „Łyman", natomiast „Prirwa" – w nadrejonie „Łewada", tym bardziej że pod koniec września także on utracił bezpośredni kontakt z „Orestem"[160].

Od 30 września do 10 października w lesie tyszowieckim, a następnie terebińskim i grabowieckim ludzie ze struktur nadrejonu „Łyman" i TW „Danyliw" byli więc sukcesywnie demobilizowani i skutecznie wymykali się pościgowi oraz obławom grup operacyjnych WP i KBW[161]. 30 września lub 1 października na rozkaz „Oresta" jako pierwsza odeszła z lasów tyszowieckich 7-osobowa grupa dowódcy UPA na Lubelszczyźnie „Berkuta" i udała się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Do celu dotarło szczęśliwie tylko 3 jej członków, w tym sam „Berkut" i pracownik KP w Polsce „Anton"[162]. Zaznaczmy, że nie wspominał o niej w swoim życiorysie „Zenon". Być może po prostu nie było go tam w chwili, gdy odchodziła na Zachód. Wzmiankował jedynie, że ok. 20 konspiratorów przeszło do USRR, ok. 30 – na teren „Łewady" (m.in. „Hromowyj", „Czaus" i „Jaseń"), a pozostali po zaopatrzeniu się

578/656, Akta GO KBW „Lubaczów", Wykaz członków ochrony krajowego prowidnyka OUN-B w Polsce Jarosława Starucha „Stiaha", b.d., k. 26; *ibidem*, Wykaz członków kuszcza werchrackiego, b.d., k. 40; AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie przedstawiciela KBW przy GO OW V z działalności GO „Lubaczów" i „Sanok" za okres 10–20 IX 1947 r., 22 IX 1947 r., k. 8.

157 *Ibidem*, Sprawozdanie przedstawiciela KBW przy GO OW V z działalności GO „Lubaczów" i „Gorlice" za okres 20–30 IX 1947 r., 3 X 1947 r., k. 13.

158 AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 23. Według danych wywiadowczych WBW Lublin jeszcze w październiku 1947 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego miała operować ok. 30-osobowa grupa SB OUN pod dowództwem „Zenona", nadto grupy UPA: „Orłyka" (ok. 20 ludzi z byłej sotni „Dawyda"), „Gonty" (ok. 30–40 z byłej sotni „Dudy"), „Czausa" (ok. 25), a także 10 partyzantów z byłej sotni „Jara". W tym czasie w powiatach włodawskim i bialskim odnotowano działalność grupy „Maksyma" w sile ok. 25 ludzi. Zob. AIPN, 578/476, Akta KBW, Meldunek zwiadowczy Oddziału Rozpoznawczego KBW Warszawa za okres 1–31 X 1947 r., 3 XI 1947 r., k. 21.

159 AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące Jarosława Starucha.

160 I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 28.

161 *Ibidem*, s. 30–33.

162 *Ibidem*, s. 30.

w fałszywe dokumenty wyjechali na ziemie zachodnie[163]. Do ostatniej z tych grup zaliczali się także „Orest" i „Zenon", którzy opuścili Zamojszczyznę na początku listopada 1947 r. Pierwszy udał się na Dolny Śląsk, drugi zaś – na Mazury. Przed rozejściem się uzgodnili jeszcze termin i miejsce kolejnego spotkania. Miało do niego dojść między 15 a 30 maja 1948 r. w lesie terebińskim na terenie powiatu hrubieszowskiego[164].

„Orest" został aresztowany przez UB 2 marca 1948 r. w podlegnickich Karczowiskach w województwie wrocławskim. Po wielomiesięcznym i drobiazgowym śledztwie prowadzonym w MBP w Warszawie, 3 czerwca 1950 r. wyrokiem tamtejszego WSR został skazany na karę śmierci i stracony z górą miesiąc później[165]. „Zenon" natomiast próbował przedostać się przez południową granicę, by następnie dotrzeć do zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec. 27 czerwca 1948 r. został jednak zatrzymany przez czechosłowackie organy bezpieczeństwa i po ponad miesiącu przekazany polskim władzom. Poddany obróbce psychicznej przez oficerów śledczych MBP, 5 października został pozyskany do współpracy[166].

W nadrejonie „Łewada" proces demobilizacji rozpoczął się po 10 października 1947 r., gdy na Podlasie dotarł okręgowy prowidnyk „Prirwa" i nawiązał kontakt z ówczesnym prowidnykiem podlaskiej OUN „Czubem" oraz częścią oddziału UPA „Czausa" wysłaną tam kilka miesięcy wcześniej[167]. Jak już pisałem, siatka OUN na Podlasiu liczyła w tym czasie ok. 30 osób. 8–10 z nich na podstawie fałszywych dokumentów wyjechało na ziemie zachodnie, 4 udały się w tym samym kierunku nielegalnie i z bronią, kolejnych 6 w grudniu 1947 r. wyruszyło z „Prirwą" w rajd do województwa olsztyńskiego, natomiast 2 odeszło na własną rękę do USRR[168].

Odrębnym zagadnieniem jest działalność grup ukraińskiego podziemia na Warmii i Mazurach zimą 1947/1948 r.[169] Ma to o tyle związek z tematyką niniejszej rozprawy, że w większości przypadków tworzyli je konspiratorzy wywodzący się ze struktur OUN-B i UPA działających wcześniej na wschodniej Lubelszczyźnie. Późną jesienią 1947 r. z Podlasia na północne ziemie Polski odeszło kilka takich grup. Składały się w większości z konspiratorów nadrejonu „Łyman" i liczyły w sumie ok. 40 ludzi. Jako pierwsza jeszcze w listopadzie 1947 r. została tam wysłana 5-osobowa grupa Hryhorija Lachowśkiego „Kwitki". Przypuszczalnie byli w niej także „Hromowyj" i „Czaus". Jak się wydaje, jej członkowie otrzymali zadanie zorganizowania w okolicach Szczecina punktu przerzutowego na Zachód[170]. Następnie w celach rozpoznawczych oraz

---

[163] AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Mój życiorys, 13 IX 1948 r., k. 24.

[164] AIPN, 01224/1981, mf. 12923/2, t. 33, Akta operacyjne dotyczące Jarosława Starucha.

[165] AIPN, 0259/67, Akta kontrolno-śledcze Mirosława Onyszkiewicza.

[166] I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 71–75.

[167] *Ibidem*, s. 28.

[168] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 164; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34. Por. I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 29.

[169] Szerzej na ten temat zob.: *ibidem*, s. 39–44; I. Hałagida, *Członkowie ukraińskiego podziemia na Warmii i Mazurach po 1947 roku (zarys zagadnienia)*, „Echa Przeszłości" 2004, nr 5; *idem*, *Grupy ukraińskiego podziemia na Warmii i Mazurach zimą 1947/1948 r. (nowe dokumenty)*, „Litopys. Studia i materiały Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce" 2012, nr 1 (2), s. 92–109.

[170] W lutym 1948 r. do współpracy z MBP została zwerbowana była łączniczka prowidu Okręgu III OUN-B Sławomyra Kapija „Osypa", „Sławka" (inf. „Marysia"). Na podstawie uzyskanych od niej materiałów 20 II 1948 r.

by przygotować grunt przed nadejściem pozostałych grup banderowców, „Prirwa" wysłał na teren województwa olsztyńskiego 5 ludzi pod dowództwem N.N. „Szuhaja". Koncentrację pozostałych członków ukraińskiego podziemia wytypowanych do rajdu na Warmię i Mazury zarządził 10 grudnia w lasach radzyńskich. Podzielił wówczas wszystkich na trzy grupy: własną (9 osób), Josyfa Dejneki „Skoworody" (8) i Tymoteja Hawałki „Szepela", w której znajdował się także „Jaseń" (9 osób). Ostatecznie grupy „Prirwy" i „Skoworody" wyruszyły w drogę wspólnie, nie rozłączając się do końca rajdu. Mimo niesprzyjających warunków pod koniec grudnia 1947 r. wszyscy ukraińscy partyzanci przybyli w Olsztyńskie[171]. Po kilku miesiącach pobytu na ziemiach północnych oraz wielu perypetiach (starciach z UB, KBW, WOP czy ukrywaniu się u znajomych przesiedleńców z operacji „Wisła"), w kwietniu 1948 r. „Prirwa" wyruszył z 6 pozostałymi przy nim partyzantami w drogę powrotną na Lubelszczyznę. Gdy dotarli na miejsce, próbowali nawiązać kontakt z łącznikami, lecz okazało się to bezskuteczne. 10 czerwca postanowili więc przedostać się do zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec i po kilku tygodniach wędrówki przez Polskę i Czechosłowację dotarli do celu[172].

5. Likwidacja Krajowego Prowidu OUN-B (wrzesień 1947 r.)

5.1. Siły WP i KBW

Od 26 lipca 1947 r. ciężar działań mających na celu likwidację pozostałości ukraińskiego podziemia w południowo-wschodnich powiatach województwa lubelskiego spoczywał na DOW nr VII (Lublin). Następnego dnia koordynację działań wydzielonych jednostek wojskowych w województwie rzeszowskim i częściowo krakowskim powierzono DOW nr V (Kraków). Na 29 lipca planowano także rozwiązanie sztabu GO „Wisła", ale ostatecznie nastąpiło to dwa dni później. Decyzja o rozwiązaniu GO „Wisła" została podjęta na podstawie zarządzenia MON nr 00322/III z 17 lipca 1947 r.[173]

---

w Drawsku w województwie szczecińskim zatrzymano Wasyla Krala „Czausa". Zob. AIPN, 00231/223, t. 50, Notatka służbowa dot. inf. „Marysi", 5 I 1954 r., k. 30. Prawdopodobnie w toku śledztwa „Czaus" został pozyskany do współpracy z UB. Zob. AIPN Lu, 012/159, Akta śledcze Piotra Łahody, Streszczenie sprawy, 27 XI 1948 r., k. 13.

171 W materiałach UB wymienia się jeszcze trzy grupy, które zimą 1947/1948 r. miały dotrzeć z Lubelszczyzny na Mazury: Iwana Szawuły „Zenki", „Marczenki" (3–5 osób), Petra Saczoka „Kani" (3) i Stepana Hrondzala „Szacha" (3–5 osób). Ostatnia miała dojechać na miejsce koleją. Zob.: AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 164; I. Hałagida, *Grupy*..., s. 100. Ponadto dane UB mówią o dwóch grupach złożonych z rozbitków sotni UPA „Tuczy" i lublinieckiego SKW, które jesienią 1947 r. dotarły na Mazury z terenów Okręgu II OUN – Mykoły Tarabana „Tuczy" (7 osób) i Hryhorija Harasyma „Neczaja" (5). Zob.: AIPN Bi, 065/57, Charakterystyka grupy „Tuczy", b.d., b.p.; AIPN Bi, 065/44, Charakterystyka grupy „Neczaja", b.d., b.p.

172 I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 43.

173 AIPN, 00231/92, t. 1, Sprawozdanie z działalności GO „Wisła" za okres 20 IV–31 VII 1947 r., 25 VII 1947 r., k. 164; M. Jasiak, *Geneza*..., s. 146–147.

W związku z powyższym 27 lipca oddziały 7 DP operujące w powiecie lubaczowskim zostały zluzowane przez 4 szwadron kawalerii KBW[174]. Dzień później na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego oraz w południowej części tomaszowskiego (z możliwością rozszerzenia rejonu odpowiedzialności na powiaty biłgorajski i zamojski) rozpoczęła działania licząca prawie 1,8 tys. żołnierzy GO KBW „Lubaczów". W jej skład wchodziły: 16, 18 i 25 batalion specjalny oraz szwadron kawalerii. Całością sił dowodził mjr Mieczysław Puteczny[175].

W związku z realnym niebezpieczeństwem odtworzenia przez OUN-B sieci łączności, odbudowy struktur terenowych oraz formowania się nowych oddziałów UPA we wschodnich powiatach województwa lubelskiego zastępca szefa WUBP w Lublinie nakazywał w rozkazie z 28 lipca 1947 r.: „1. Wzmocnić czujność na terenach wysiedlonych. 2. Wśród pozostałego elementu werbować agenturę sygnalizacyjną. 3. Wykorzystać i bardziej uaktywnić agenturę zdobytą w czasie akcji wysiedlania. 4. Skierować cały wysiłek na niedopuszczenie do powtórnej koncentracji elementów UPA [...]. 5. Wszystkich tych, którzy wracają na teren, skąd byli wysiedleni, aresztować i przekazać do obozu Centralnego w Jaworznie"[176]. Według UB procesowi temu miały sprzyjać mnożące się nielegalne powroty przesiedleńców z operacji „Wisła" pod pretekstem zebrania plonów. Dlatego też placówki UB w terenie zobligowa-

[174] AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Sprawozdanie dekadowe z pracy Sekcji 1 Referatu III PUBP w Lubaczowie do Wydziału III WUBP w Rzeszowie za okres 10–27 VII 1947 r., 28 VII 1947 r., k. 135.

[175] Zgodnie z rozkazem nr 0065 Oddziału Operacyjnego KBW, wydanym 16 VII 1947 r. w związku z rozformowaniem GO „Wisła", rozpoczęta została operacja „R-2". Zakładała ona przeformowanie działającej w Bieszczadach Dywizji Operacyjnej KBW w oddziały operacji „R-2", których celem było zlikwidowanie resztek ukraińskiej partyzantki na terenach objętych do tej pory działaniami bojowymi jednostek GO „Wisła". Swoim zasięgiem miała obejmować cały powiat leski, południową część jasielskiego, krośnieńskiego i sanockiego (Podgrupa „Sanok") oraz południowo-wschodnią część nowosądeckiego i południowo-zachodnią gorlickiego. W ramach operacji „R-2" Batalion „Rzeszów" (3 Brygada KBW) został przemianowany na 16 Batalion Specjalny i przerzucony do Lubaczowa z zadaniem „likwidacji niedobitków band UPA". Od 27 lipca 16 batalion podporządkowany był operacyjnie dowódcy 8 DP w Biłgoraju. Z tym samym zadaniem do Lubaczowa skierowano szwadron kawalerii KBW, stanowiący „zlepek ludzi i koni z siedmiu województw, bez odpowiedniego dowództwa". Miał on przybyć na miejsce do 26 lipca i zostać podporządkowany rozkazom dowódcy 16 batalionu. Ponadto do 23 lipca nakazano sformowanie z kompanii rekruckich dodatkowych batalionów specjalnych (nr 18–22), a następnie przerzucenie ich do nowych rejonów działania. Za sformowanie interesującego nas 18 Batalionu Specjalnego, który docelowo został skierowany do Sieniawy i podobnie jak 16 batalion podporządkowany operacyjnie dowódcy 8 DP, odpowiadał dowódca WBW Wrocław. W jego skład weszli także żołnierze WBW Szczecin. Wspomniane jednostki oraz 25 Batalion Specjalny sformowany z kompanii z WBW Poznań, Kielce i Szczecin weszły w skład GO KBW „Lubaczów", która rozpoczęła działania 1 sierpnia. Ze składu GO „Lubaczów" do działań operacyjnych przeznaczony został tylko 16 batalion, który tworzyli żołnierze WBW Rzeszów starszego rocznika, zaprawieni w bojach z ukraińską partyzantką w Bieszczadach. Pozostałe jednostki złożone były przeważnie z żołnierzy młodych, niedostatecznie wyszkolonych i niedoświadczonych w walce z UPA. Z tego powodu bataliony 18 i 25 miały charakter szkoleniowo-operacyjny. Wydaje się, że tak samo jak jednostki WBW Lublin i Rzeszów GO KBW „Lubaczów" miała działać „na skrzydłach operacji »R-2«" i w ten sposób uzupełniać „całokształt działalności grup operacyjnych". Zob.: AIPN, 578/614, Akta KBW, Rozkaz nr 0065 Oddziału Operacyjnego KBW dot. uruchomienia operacji „R-2", 16 VII 1947 r., k. 35–39; *ibidem*, Rozkaz bojowy nr 0014 sztabu 1 Dywizji Operacyjnej KBW, 20 VII 1947 r., k. 58–61; AIPN, 578/656, Akta KBW, Sprawozdanie z działalności GO KBW „Lubaczów", b.d., k. 1, 5.

[176] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Rozkaz zastępcy szefa WUBP w Lublinie (zarządzenie nr 16) przeznaczony m.in. dla szefów PUBP pow. Włodawa, Chełm, Hrubieszów, Biała Podlaska, Tomaszów Lubelski, Biłgoraj, Zamość i Krasnystaw, 28 VII 1947 r., k. 133.

ne były do niezwłocznego meldowania o każdym takim wypadku szefowi WUBP w Lublinie oraz naczelnikowi Wydziału III tego urzędu.

1 sierpnia rejony odpowiedzialności od GO 3 DP przejęła 3 DP (7, 8, 9 pp i 5 pal). Do wsparcia tych jednostek przeznaczono także dwa pociągi pancerne z bazami w Chełmie i Lublinie[177]. W pierwszych dniach sierpnia 1947 r. z oddziałów szkolnych 3 DP zorganizowano 16 grup (stałych i ruchomych): 9 w powiecie hrubieszowskim i 7 w tomaszowskim. Z powodu zbyt szerokiego zakresu zadań, które zostały im powierzone (pomoc przy akcji żniwnej, zabezpieczenie akcji nasiedleńczej, ochrona poukraińskich wsi przed spaleniem), zasadniczy cel, jakim było zwalczanie podziemia banderowskiego, został potraktowany marginalnie. Stan pozornej stabilizacji pogłębiał nadto brak wiedzy na temat sił, rejonów działania i zamiarów przeciwnika[178].

Zmiana metody walki z ukraińską partyzantką z pasywnej na aktywną nastąpiła po wydaniu między 25 sierpnia a 12 września 1947 r. stosownych wytycznych sztabu 3 DP, które zasadniczo zmieniały dotychczasowy system organizacyjny jednostki. Przed 1 września 1947 r. przygotowano plan operacji przeciwko podziemiu banderowskiemu w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. Wynika z niego, że z pułków: 7, 8 i 9 zostały wydzielone oddziały, które przekształcono w dwie grupy operacyjne. Od tej pory za bezpieczeństwo na terenie powiatu hrubieszowskiego odpowiadała GO 9 pp ppłk. Szulczyńskiego licząca 945 żołnierzy: 220 z 7 pp, 450 z 9 pp i 275 z KBW. Sztab grupy ulokowano w Warężu, a garnizon – w Hrubieszowie. Do 1 września na jej wyposażeniu miało się znaleźć 21 samochodów i 14 radiostacji. W powiecie tomaszowskim działania prowadziła natomiast GO 8 pp mjr. Kędzierskiego w sile 415 żołnierzy: 240 z 8 pp, 50 z 7 pp i 125 z KBW. Jej sztab mieścił się we wsi Podlodów. Do 1 września miała dysponować 7 samochodami i taką samą liczbą radiostacji[179]. Jak już wspomniano, w trzeciej dekadzie sierpnia 1947 r. oddziały 3 DP zostały wzmocnione przez liczącą 1065 żołnierzy GO KBW „Hrubieszów" (20 Batalion Specjalny i 11 Batalion Manewrowy). Do 28 września 1947 r. dowodził nią mjr Władysław Kożan (pełniący później obowiązki dowódcy 3 Brygady KBW), a następnie – kpt. Michał Kubaszek[180].

---

[177] *Ibidem*, Zarządzenia przygotowawcze w sprawie dalszego kontynuowania walki z bandytyzmem na terenach OW VII, 19 VII 1947 r., k. 144–145; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*..., s. 163.

[178] R. Ziętek, *Działania grupy*..., s. 233.

[179] AIPN Lu, 08/260, t. 13, Plan operacji przeciwko UPA na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego przygotowany przez sztab 3 PDP, [przed 1 IX 1947 r.], k. 150–152; R. Ziętek, *Działania grupy*..., s. 234–235. Por. K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 108–109.

[180] 21 VIII 1947 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego utworzona została GO KBW „Hrubieszów" składająca się z dwóch batalionów – 20 Batalionu Specjalnego (wydzielonego z GO „Sanok") i 11 Batalionu Manewrowego (złożonego głównie z żołnierzy WBW Gdańsk i WBW Kielce). Pod względem operacyjnym GO „Hrubieszów" została podporządkowana dowódcy 3 DP gen. Melenasowi. Jej sztab stacjonował w Dołhobyczowie, natomiast sztaby poszczególnych batalionów – w Uhrynowie (20 baonu) i Kryłowie (11 baonu). Działania bojowe prowadziła w okresie 24 VIII–20 XI 1947 r. na obszarze występowania w małych grupach resztek sotni UPA odcinka „Danyliw" i bojówek SB nadrejonu „Łyman" Okręgu III OUN. Zob. M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*..., s. 163–164. Według danych z listopada 1947 r. w pierwszej dekadzie tego miesiąca GO KBW „Hrubieszów" liczyła już 195 oficerów i 4830 żołnierzy. Nie można wykluczyć, że tak duża rozbieżność danych co do stanu personalnego grupy od końca sierpnia do początku listopada 1947 r. mogła wynikać z wliczenia do jej składu grup operacyjnych 3 DP. Zob. AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie dekadowe sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 31 X–10 XI 1947 r., 10 XI 1947 r., k. 104. Pod koniec listopada GO KBW „Hrubieszów" przesunięto

Nowe rozkazy szybko zaczęły być realizowane w terenie. Obok działających tam grup stałych i ruchomych zostały utworzone oddziały uderzeniowe, każdy w sile 40–50 żołnierzy uzbrojonych m.in. w 4 erkaemy i wyposażonych w radiostację. Aby ustrzec się strat, ponoszonych najczęściej w zasadzkach na szosach, zwrócono uwagę na poprawę warunków bezpieczeństwa w kolumnach samochodowych. Została przyjęta zasada, że pojazdy biorące udział w akcji przeciwko partyzantom powinny przemieszczać się w odległości 300 m od siebie. W przypadku działań w promieniu 10–15 km od garnizonu prowadząca je grupa miała się poruszać wyłącznie pieszo.

W pierwszej połowie września 1947 r. w powiecie tomaszowskim działało już 7 grup stałych (garnizonowych) oraz 4 ruchome i 5 uderzeniowych, Pierwsze przyjęły kryptonimy: „Jastrząb", „Sęp", „Czapla" i „Orzeł", a drugie: „Tygrys", „Lew", „Pantera", „Wilk" i „Lampart". Zostały one wydzielone ze składu 8 pp 3 DP i 20 Batalionu Specjalnego GO KBW „Hrubieszów". W tym czasie w powiecie hrubieszowskim 9 pp wystawił 11 grup stałych. Nadto przy sztabie 3 DP utworzono odwód w sile 150 żołnierzy, natomiast w celu uniemożliwienia przenikania ukraińskich partyzantów na Podlasie z 5 pal w Chełmie została wydzielona zmotoryzowana grupa zaporowa licząca 200 żołnierzy[181].

5.2. Położenie Krajowego Prowidu po zakończeniu operacji „Wisła" (sierpień 1947 r.)

Do początku września 1947 r. na terenie 5 rejonu Okręgu II OUN bez większych przeszkód funkcjonował ściśle zakonspirowany i bacznie strzeżony przez SB OUN ośrodek krajowego prowidnyka „Stiaha". Co istotne, działał pomimo akcji specjalnej UB oraz szeroko zakrojonych operacji, które WP i KBW podejmowały przeciwko ukraińskiemu podziemiu od końca maja.

Poczucie osaczenia kierowniczego ośrodka OUN-B w Polsce, jakie panowało w sierpniu wśród najbardziej wiernych „Stiahowi" ludzi, doskonale oddaje fragment dziennika jednego z członków jego osobistej ochrony, sekretarza N.N. „Ihora":

---

do południowej części województwa lubelskiego, a jej sztab ulokowano w Tomaszowie Lubelskim. W związku z tym zmieniła się też nazwa grupy, którą od tej pory określano w dokumentach jako GO KBW „Tomaszów". Jednocześnie została ona podporządkowana pod względem operacyjnym dowództwu 3 Brygady KBW w Lublinie. Działania rozpoczęła najprawdopodobniej 25 XI 1947 r. Zob.: AIPN, 679/1033, Akta KBW, Pismo p.o. dowódcy 3 Brygady KBW do szefa sztabu KBW w sprawie podporządkowania GO KBW „Tomaszów" (byłej GO KBW „Hrubieszów") dowództwu 3 Brygady KBW w Lublinie, 26 XI 1947 r., k. 217; AIPN Lu, 08/260, t. 3, Sprawozdanie szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do Wydziału III WUBP w Lublinie z działalności GO 8 pp 3 DP na terenie pow. tomaszowskiego za okres 1 VIII–20 XI 1947 r., 19 XI 1947 r., k. 146. Na początku stycznia 1948 r. w składzie GO KBW „Tomaszów" działało dwanaście podgrup wydzielonych z II i III batalionu 3 Brygady KBW. Siły te liczyły w sumie 725 żołnierzy, a rozmieszczone były następująco: Tomaszów Lubelski – 275 żołnierzy; Biłgoraj – 90; Hrebenne i Janów Lubelski – po 60; Krasnobród, Łaszczów, Skierbieszów, Turobin, Tyszowce, Ulhówek, Zakrzew i Zwierzyniec – po 30. W tym czasie na terenie powiatu hrubieszowskiego nadal stacjonowało 832 żołnierzy 8 i 9 pułku 3 DP. Zob.: AIPN, 679/1049, Akta KBW, Pismo szefa sztabu 3 Brygady KBW, Wykaz podgrup GO KBW „Tomaszów", 12 I 1948 r., k. 1–2; AIPN Lu, 08/260, t. 8, Wykaz podgrup operacyjnych KBW i 3 PDP w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim, [1947/1948 r.], k. 3.

[181] AIPN Lu, 034/17, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Plan pracy agenturalno-operacyjnej na terenie pow. tomaszowskiego, 12 IX 1947 r., k. 3–12, 22–23; R. Ziętek, *Działania grupy*..., s. 235–238.

„6 VIII [19]47. »Żmij« i »Moreć« wychodzą na punkt z pocztą. Odchodząc kilkanaście kroków od [...] (kryjówki), usłyszeli na dole w lesie głosy i niby rąbanie drzewa, z innej znów strony głosy ludzkie. Oni powracają [...]. Na miejscu dochodzą do wniosku, że to Lachy [Polacy – M.Z.]. W międzyczasie wartownik donosi, że na dole w lesie słychać dżaganowanie ziemi. »To zdaje się wykopują nasze paki«. – Teraz godz. 20-ta. Czekamy [...]. Ja z prowadnikiem »Stiahem« niszczę wszystkie kompromitujące materiały (notatki)"[182].

W najbliższym otoczeniu „Stiaha" byli co prawda konspiratorzy gotowi na wszystko, ale wydaje się, że u części innych osób coraz wyraźniej widać było w tych dniach momenty zwątpienia w sens trwania na posterunku. Na pewno zdarzały się chwile pewności, że wkrótce nadejdzie ostateczny, lecz wcale nie upragniony koniec walki o Ukrainę. „Zachodzimy z »Morciem« do środka [bunkra »Stiaha« – M.Z.] – czytamy w dalszej części dziennika »Ihora« – tutaj chwilę dyskutujemy, co robić? Oświadczam, że z tego miejsca się nie ruszam, bo obowiązek nakazuje mi dopilnować tych materiałów, aby nie wpadły w ręce wroga. O ile wyjdę, to chyba z dymem płonących materiałów. Zgadzamy się razem pozostać – na śmierć lub życie, bo jutro zdaje się... »Żmij« oświadcza, że nie zostanie, bo tu chyba na nich śmierć. Zgadzam się na to, bo przed nim mam więcej strachu, jak przed śmiercią. Niech idzie – będzie mniej gadania i płaczu. Jednak proszę go, aby nas zamaskował – godzi się na to. Wtem – obok nas trzask gałęzi. – Lachy! – myślę. Wyjaśniam »Morcewi« i »Żmijowi«, aby zajęli się tym nadchodzącym, a ja za ten czas będę palić materiały, i o ile możliwości będę się przedzierał. [...] Zdaję sobie sprawę, że nasze materiały nie śmią wpaść w ręce wroga. Zbyteczne są wszelkie rozkazy, gdyż nie dziś zdecydowałem się wykonać swój obowiązek wobec Ukrainy do końca i bez reszty... Dziś – 7 VIII [19]47, godz. 3 rano. Ja i »Moreć« już zamaskowani siedzimy i żartujemy. Wierzymy w szczęśliwy koniec tej historii, chociaż my [jesteśmy] pewni, że rano ślady przyprowadzą wroga [...] [do kryjówki] i wtenczas »wojna, wielka wojna«. Na dworze już prawie dzień, bo ptaszki śpiewają, a my czekamy, kiedy nad nami rozlegnie się głos: »Banderowiec, poddaj się, wyłaź!«"[183].

W trudnych chwilach, jak zeznał w śledztwie Kudłajczuk, „Stiah" „nie śmiał nigdy wykazywać przed swoimi podwładnymi momentów ewentualnego załamania"[184]. Po pierwsze, wynikało to z zajmowanego przez niego najwyższego stanowiska w hierarchii OUN-B w Polsce. Po drugie – z postawy, jaką ponoć prezentował na co dzień, tzn. człowieka o wesołym usposobieniu, ignorującego wszelkie niebezpieczeństwa. Według zeznań Kudłajczuka „Stiah" przy każdej sposobności starał się pocieszać i podtrzymywać na duchu swoje najbliższe otoczenie. Jednocześnie nie znosił konspiratorów, którzy załamywali się czy przejmowali ciężką sytuacją. Bardzo często

[182] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Wyjątek z dziennika „Ihora", [przed 17 IX 1947 r.], k. 20.

[183] *Ibidem*, k. 20–21.

[184] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Zarządzenia „Stiaha" na wypadek blokady. Jego postawa wobec zmienionej sytuacji i przypuszczenia co do ewentualnych wzmożonych operacyj Wojska Polskiego (zeznania Irona Kudłajczuka w WUBP w Rzeszowie), 13 XI 1947 r., k. 47.

podkreślał wkład podziemia banderowskiego w walkę wyzwoleńczą narodu ukraińskiego. Uważał, że wszystkich członków OUN-B i UPA powinno to napawać „dumą i chwałą". Twierdził, że w takim momencie dziejowym dla ukraińskiego konspiratora-rewolucjonisty nawet śmierć nie powinna być straszna. Mawiał przy tym: „[...] jeżeli nawet jutro mam zginąć, to dlaczego dziś mam rozpaczać? Czy to pomoże? Lepiej być wesołym i umrzeć ze śmiechem na ustach"[185].

W opinii Kudłajczuka krajowy prowidnyk nie spodziewał się ze strony wojska trwałej blokady terenu, na którym działał KP OUN-B w Polsce. Co więcej, miał być nią zaskoczony. Dopuszczał co prawda możliwość silniejszych akcji WP i KBW, lecz dopiero w zimie 1947/1948 r., dlatego nakazywał się do tego czasu należycie przygotować. Wychodził z założenia, że wojsko tylko rozpracowuje teren, w którym rezydował, gdyż akcje przeciwko OUN-B i UPA trwały tutaj w zasadzie nieprzerwanie od końca maja 1947 r. Sądził więc, że „przy dobrej konspiracji i uwadze" możliwe było utrzymanie się na dotychczasowym miejscu do wiosny 1948 r., kiedy „będzie już zupełnie spokojnie i akcje Wojska Polskiego ustaną"[186]. Według Kudłajczuka co najmniej od wiosny 1947 r. „Stiah" wiedział, że władze bezpieczeństwa Polski „lubelskiej" wpadły na jego trop i dość intensywnie go poszukują, a mimo to nie opuszczał swojej kryjówki. „Możliwe – przypuszczał »Dowhyj« – że zanadto wierzył w swoje szczęście"[187].

5.3. Śmierć „Stiaha"

Początek końca KP nadszedł 4 września 1947 r., gdy grupa kawalerzystów ze stacjonującego w Oleszycach 4 szwadronu KBW ujęła w Gorajcu dwóch partyzantów sotni „Szuma" – Iwana Łaszyna „Łewka" i Mychajła Gacha „Zaporożcia". Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia uzyskano od nich informację, że w rejonie Lasowej w pobliżu Werchraty ukrywa się dowódca sotni „Szum" i kilku członków jego oddziału. Jak czytamy w materiałach GO KBW „Lubaczów", decyzja o likwidacji tej grupy „wymagała dużego wkładu doświadczenia i spostrzegawczości przez poszczególnych dowódców, gdyż banda sotni »Szuma« z nim samym na czele od dłuższego czasu ukrywała się bardzo blisko m[iejsca] p[ostoju] naszych wojsk, a mianowicie w m[iejscowości] Werchrata [...] i przebywała w dobrze zamaskowanych bunkrach – obserwując ruchy naszych wojsk"[188].

Akcją, która rozpoczęła się 5 września, osobiście kierował dowódca GO KBW „Lubaczów" mjr Puteczny. Do jej przeprowadzenia zostały wydzielone grupy kombinowane z 16 i 25 Batalionu Specjalnego w łącznej sile 60 żołnierzy. Najpierw w pobliżu wsi Stawki (Stawiszcze) udało im się odnaleźć bunkier z dwoma wyjściami. Grożąc wysadzeniem go w powietrze, kabewiacy zmusili do wyjścia 6 partyzantów

[185] *Ibidem*.
[186] *Ibidem*, k. 47–48.
[187] *Ibidem*, k. 47.
[188] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 36.

„Szuma". 6 września w pobliżu wsi Monastyr zlokalizowano bunkier rejonowego prowidnyka „Zaruby", lecz dopiero dzień później przystąpiono do jego likwidacji. Gdy zarzucono go granatami, z wnętrza dobiegł dźwięk kilku kolejnych wystrzałów. Po rozkopaniu kryjówki wydobyto z niej ciała 3 partyzantów, którzy nie chcąc wpaść w ręce wroga, odebrali sobie życie. Tego samego dnia o ósmej przystąpiono do likwidacji bunkra „Szuma" w Lasowej: „Rzucono kilka wiązek mokrej, zapalonej słomy, która wytwarzała gęsty gryzący dym, czym zmuszono bandytów do poddania się"[189]. Z wnętrza wyciągnięto ciała „Szuma" i jednego z jego podkomendnych „Wija" (obaj popełnili samobójstwo). Do niewoli wzięto natomiast 4 pozostałych partyzantów, w tym bunczużnego „Orłyka" i czotowego „Surmę". Oprócz broni, amunicji, odzieży oraz innego wyposażenia w bunkrze zdobyto archiwum oddziału. Operacja przeciwko niedobitkom sotni „Szuma" została zakończona 9 września. W jej wyniku zginęło 5 partyzantów, w tym dowódca oddziału, a następnych 12 zostało ujętych. W walce z Ukraińcami zdobyto lub odnaleziono w bunkrach m.in.: 5 automatów, 24 karabiny ręczne, 9 pistoletów, prawie 2,3 tys. sztuk amunicji, 9 granatów ręcznych oraz archiwum i liczne materiały propagandowe[190]. Sotnia „Szuma" została prawie całkowicie zlikwidowana. Według danych PUBP w Lubaczowie z oddziału miało pozostać zaledwie 3 partyzantów, którzy jak przypuszczano, udali się na Zachód[191].

Tymczasem na podstawie danych uzyskanych od schwytanego „Łewka" ustalono, że na północny wschód od wsi Dahany II, w leśnym bunkrze ukrywa się krajowy prowidnyk OUN-B w Polsce[192]. W związku z tym 8 września przystąpiono do intensywnych poszukiwań kryjówki „Stiaha". Do operacji zostały użyte grupy mieszane wydzielone ze składów 16, 18 i 25 Batalionu Specjalnego oraz szwadronu kawalerii, liczące w sumie 987 żołnierzy KBW. Działania trwały przez jedenaście dni, do 18 września. Jak czytamy w aktach KBW: „Pierwsze dni poszukiwań bunkrów nie dały rezultatów, ponieważ bunkier »Stiaga« był budowany w ścisłej tajemnicy"[193]. Z relacji bezpośredniego uczestnika tej operacji por. Jana Świty wynika, że aby udaremnić próbę wydostania się krajowego prowidnyka i jego ludzi z okrążonego kompleksu lasów monastyrskich, 8 września został on zabezpieczony „systemem zasadzek, ruchomych patroli i punktów obserwacyjnych"[194]. Nadto podzielono go na sektory, za których utrzymanie ich dowódcy odpowiadali głową. „Samochody, którymi przyjechali żołnierze – wspominał Świta – przez całą noc jeździły od punktu do punktu, co chwila zapalając reflektory. Tam, gdzie był gęsty las, zrobiono zapory z drutu, na które zawieszono puszki od konserw z włożonymi do nich małymi

[189] *Ibidem*.

[190] *Ibidem*, k. 36–37; AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Sprawozdanie dekadowe Sekcji 1 Referatu III PUBP w Lubaczowie do Wydziału III WUBP w Rzeszowie za okres 27 VIII–7 IX 1947 r., 7 IX 1947 r., k. 147.

[191] *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe Sekcji 1 Referatu III PUBP w Lubaczowie do Wydziału III WUBP w Rzeszowie za okres 7–17 IX 1947 r., 16 IX 1947 r., k. 149.

[192] AIPN, 679/1259, Akta GO KBW „Lubaczów", Rozkaz bojowy nr 0011 sztabu GO KBW „Lubaczów", 7 IX 1947 r., k. 53.

[193] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 37.

[194] G. Motyka, *Tak było*..., s. 456. Zob. także *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 402–403.

kamykami. Żołnierze często mieli wrażenie, iż ktoś się podkrada, więc przez całą noc [z 8 na 9 września – M.Z.] co chwila wybuchała bezładna strzelanina"[195].

8 września, na krótko przed zamknięciem blokady wokół lasów monastyrskich zdołało je opuścić czterech członków grupy „Cyhana". W nocy z 9 na 10 września i kolejnej doszło do dwóch nieudanych prób przebicia się przez pierścień okrążenia przez grupę około dziesięciu ukraińskich partyzantów. 13 i 14 września żołnierze KBW biorący udział w obławie natrafili na dwa bunkry z większymi zapasami żywności oraz „ornat, krzyż i 2 lichtarze", co potwierdzało zeznania jeńców, że przy „Stiahu" był także ksiądz greckokatolicki[196]. Po intensywnych poszukiwaniach, 17 września natrafiono wreszcie na właściwą kryjówkę. O tym, co nastąpiło później, czytamy w materiałach KBW: „Przy podejściu żołnierzy do bunkra bandyci otworzyli pokrywę i chcieli otworzyć ogień. Wywiązała się walka. Następnie wezwano bandytów do poddania się. Bandyci nie chcieli się poddać i chcąc zniszczyć otaczający ich pierścień z wojsk KBW – poderwali minę. Wybuch miny nie uczynił nikomu krzywdy. Dano do wewnątrz kilka strzałów z rakietnicy, po czym słychać było wewnątrz bunkra śpiew i głuchy wybuch. Z powodu nadchodzącej nocy, po uprzednim zablokowaniu bunkra, działania przerwano. W nocy zauważono dym unoszący się z bunkra. Bunkier palił się". Dopiero następnego dnia kryjówka „Stiaha" została rozkopana. Wydobyto z niej nieżyjących już krajowego prowidnyka i czterech członków jego osobistej ochrony: „Ihora", „Czornomorcia", „Dońskiego" i „Żmijenkę". Ponadto w wyniku akcji zdobyto m.in.: erkaem, automat, 2 karabiny samopowtarzalne, karabin ręczny, 4 pistolety, 5 granatów, 4 maszyny do pisania, radioodbiornik, 2 dynama do ładowania akumulatorów, 4 akumulatory, obcą walutę i archiwum KP[197].

Mimo zlikwidowaniu ośrodka krajowego prowidnyka „Stiaha" sytuacja w rejonie wsi Dahany wymagała „pozostawienia pewnej części wojsk podgrupy do dalszych działań". Jak słusznie przypuszczano, w okolicy nadal znajdowała się „banda »Cygana« w sile 3–4 ludzi". W rzeczywistości od 8 września w okrążeniu pozostawało już tylko dwóch jej członków – Iron Kudłajczuk „Dowhyj" i ks. Adam Slusarczyk „Knyha". Ponadto istniało prawdopodobieństwo, że do bunkra „Stiaha" nadal będą przychodzić „pojedynczy łącznicy z kraju i zagranicy, nie znając rzeczywistej sytuacji"[198].

W związku z powyższym 19 września rozpoczęto działania przeciwko grupie „Cyhana". Zanim jednak do tego doszło, „Dowhyj" opisał w swoim dzienniku okoliczności towarzyszące ostatnim dniom pobytu w bunkrze. Zawarł tam spostrzeżenia na temat wydarzeń rozgrywających się w okolicy w czasie blokady lasów monastyrskich przez oddziały KBW. Nie zabrakło także jego przemyśleń na temat nieuchron-

[195] Za: G. Motyka, *Tak było*..., s. 457.

[196] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 37; G. Motyka, *Tak było*..., s. 457.

[197] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 37.

[198] AIPN, 679/1259, Akta GO KBW „Lubaczów", Rozkaz bojowy nr 0015 sztabu GO KBW „Lubaczów", 19 IX 1947 r., k. 69.

ności tragicznego końca własnej działalności w ukraińskim podziemiu. Oto obszerny fragment dziennika opisujący ostatnie dni w bunkrze: „8 [IX 1947 r.] [...] Wieczór zimny. – Nigdzie nie wychodziłem, byłem z »Knyhą« (członek naszego technicznego ośrodka). »Cyhan«, »Chort«, »Zełenyj« i »Krutyj« wyszli z kryjówki »5« (kryptonim naszej kryjówki) w polskie tereny. – Wieczorem zastawy WP na szerokiej drodze. Widocznie jest więcej (zastaw). Wczoraj nad ranem było dużo strzałów, widocznie tam gdzieś była zasadzka. Dokładnie przeszukiwano i kłuto drutami na naszej »chacie«. [...] 9 [IX 1947 r.] [...] Dniem znowu szukanie po kulturze. Od godz. 13.30 do 14.30 szukali dwa razy na naszej kryjówce. 10 [IX 1947 r.] [...] Wczoraj wieczorem były grupowe strzały w kierunku Dahany I i pojedyncze jak Wola Wielka i Huta Lubycka. 11 [IX 1947 r.] [...] Dniem było słychać podejrzane ruchy, ale konkretnego nic nie było. – 12 [IX 1947 r.] [...] Nad ranem strzały z kierunku »Kuty« (połać pól Monasterza). Wieczorem 2 auta z WP przejeżdżało z Werchraty przez Monasterz do Huty Lubyckiej (słychać krzyki). Strzały z ppsza w kierunku cerkwi k. Monasterza. – 13 [IX 1947 r.] [...] Wieczorem strzały z kierunku »popiwskie« (nazwa pola koło Dahany II k. Werchraty) i Dahany II. [...] 14 [IX 1947 r.] [...] Nigdzie nie wychodziłem – każdego wieczora odmykamy wejście. Rano przeszło koło nas 10–15 żołnierzy WP. Niedaleko od nas strzelali. 15 [IX 1947 r.] [...] Zamierzamy dzisiaj [...] wychodzić, ale jak będzie – nie wiemy jeszcze. W nocy z 14 na 15 była zasadzka niedaleko od nas na 20 m, także byliśmy zmuszeni zamknąć wejście do kryjówki już o godz. 11-ej. O godz. 10 rano przechodziła koło nas grupa WP (w sile 5–8 ludzi) szybkim krokiem. Od godz. 11.40 do 12.00 szukali dokładnie na naszej kryjówce. To samo powtórzyło się o godz. 17.30 do 18.00. Ciężki dzień. Wieczorem chcieliśmy wychodzić, zostaliśmy jednak na »pewną śmierć«, bo na polanie (na tej polanie była kryjówka) zasadzki i podsłuchy. – 16 [IX 1947 r.] [...] Zostaliśmy na miejscu, bo nie ma dokąd iść. Wszędzie w lesie jest WP. Dzień spokojny, w nocy podsłuchy 10 m od nas. Naokoło pełno zasadzek, kaszlą, niepotrzebnie chaotycznie strzelają. Akcja. 17 [IX 1947 r.] [...] Na miejscu przebywania godz. 13–14-ta kłują drutami dokładnie na naszej kryjówce, ale odchodzą bez sukcesu. Przed wieczorem ustawiają się w zasadzki na 10 m odległości od nas. Odtykamy wejście, ale prędko zamykamy, korzystając z strzelaniny”[199].

Na tym dziennik „Dowhego” się urywa. Wiemy jednak, że dwa dni później bunkier, w którym ukrywali się razem z „Knyhą”, został odnaleziony przez kabewiaków. Widząc zbliżające się wojsko, Ukraińcy wyskoczyli z kryjówki z bronią w ręku i ostrzeliwując się, próbowali się wymknąć obławie. Jako pierwszy w niewielkiej odległości od bunkra zginął „Knyha”. „Dowhyj” natomiast, ciągle strzelając, zdołał przerwać dwie linie wojskowe i zbiec w głąb lasu. Dopiero na trzeciej, kilometr od kryjówki został ranny i obalony na ziemię przez psa tropiącego. Nie chciał się jednak poddać i próbował odebrać sobie życie, lecz wskutek postrzału stracił tylko przytomność. Ciężko ranny, został odwieziony wozem sanitarnym do szpitala w Rzeszowie,

[199] AIPN Rz, 046/556, Akta śledcze dotyczące Irona Kudłajczuka, Wyjątek z dziennika „Dowhego”, [przed 19 IX 1947 r.], k. 18–19; *Siedem rozmów*..., s. 334–335.

gdzie uratowano mu życie. Później poddano go drobiazgowemu śledztwu w WUBP w Rzeszowie. Zanim został skazany na śmierć i stracony, wydobyto od niego szereg cennych informacji na temat funkcjonowania KP OUN-B w Polsce[200]. W bunkrze, w którym mieścił się ośrodek „Wulkan", żołnierze KBW znaleźli m.in.: 4 maszyny do pisania, powielacz, 2 radioodbiorniki oraz „większą ilość korespondencji adresowanej w różnych językach"[201].

Tymczasem 14 września w sektorze GO 8 pułku 3 dywizji została przeprowadzona operacja na terenie gminy Lubycza Królewska w powiecie tomaszowskim. Na podstawie doniesienia agenta o pseudonimie „Kot" grupie uderzeniowej „Lampart" udało się zlikwidować ośrodek prowidnyka „Zaruby". W czterech bunkrach znajdujących się w lesie koło wsi Teniatyska, pod Rudą Żurawiecką oraz w pobliżu Gruszki i Siedlisk żołnierze zabili w sumie 8 ukraińskich konspiratorów, w tym 1 kobietę, a następnych 7 wzięli do niewoli. Wśród tych 15 osób byli członkowie siatki terenowej OUN, SB i strzelcy SKW. Tego dnia w walce z WP zginęli lub – nie chcąc dostać się do niewoli – odebrali sobie życie m.in.: referent SB Okręgu II OUN „Szram", referent nadrejonu SB II w Okręgu II OUN „Czubczyk", jego zastępca i jednocześnie dowódca bojówki SB operującej na terenie tego nadrejonu „Sirka", referent SB w 5 rejonie „Łys" i w końcu prowidnyk tego rejonu „Zaruba". Do niewoli dostali się natomiast m.in. dowódca werchrackiego SKW „Czarnota" oraz dowódca specjalnej bojówki kurierskiej „Wedmid". Podczas akcji wojsko zdobyło: moździerz, 4 erkaemy, 7 automatów, 14 karabinów ręcznych, 13 pistoletów oraz 3 tys. sztuk amunicji karabinowej. Co istotne, 14 września w bunkrze „Zaruby" znaleziono archiwum, a w nim m.in. dokumenty dotyczące polsko-ukraińskich rozmów na Lubelszczyźnie, np. protokół porozumienia z podziemiem poakowskim, dokumenty z konferencji przedstawicieli OUN-B i WiN zorganizowanej latem 1946 r. w powiecie hrubieszowskim z udziałem korespondenta „Sunday Timesa" itp.[202]

18 września 1947 r. na temat przebiegu walki o bunkier „Zaruby" i nieco późniejszych wypadków zeznawał w PUBP w Tomaszowie Lubelskim jedyny z jego lokatorów, który przeżył akcję wojskową, Mychajło Twerdochlib „Wedmid": „14 IX [19]47 r. siedzieliśmy w bunkrze w lesie koło Teniatysk [...]. W bunkrze tym znajdowali się w tym czasie: 1. »Zaruba« [...], 2. »Szram« [...], 3. »Czubczyk« [...], 4. »Sirko« [...], 5. »Dunaj« – ordynans drugi »Czubczyka«. Około godz. 11-tej przed południem żołnierze WP odnaleźli nasz bunkier i zaczęli do środka otworami rzucać rakiety i granaty. W tym czasie »Szram« i »Zaruba« dali rozkaz pobicia zegarków i zapalili papiery. »Sirko« tymczasem wyrzucił dwa granaty polskie i w tym czasie został zabity,

[200] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 37. Zob. także: *Siedem rozmów*..., s. 332–338; G. Motyka, *Tak było*..., s. 458.

[201] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 37–38.

[202] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 19 IX 1947 r., k. 125–126; AIPN Lu, 034/17, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Plan pracy agenturalno-operacyjnej na terenie pow. tomaszowskiego, 12 IX 1947 r., k. 3; AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Sprawozdanie dekadowe Sekcji 1 Referatu III PUBP w Lubaczowie do Wydziału III WUBP w Rzeszowie, 16 IX 1947 r., k. 151; G. Motyka, *Tak było*..., s. 459.

a »Czubczyk« strzelał do żołnierzy z mp-i. W bunkrze narobiło się dymu tak, że nie można było oddychać, więc widząc swoje [beznadziejne położenie] [...] »Zaruba« i inni zaczęli do siebie strzelać. Któryś z nich strzelił z tyłu do mnie i przestrzelił mi spodnie, to odsunąłem się do »Czubczyka« i strzeliłem mu z pistoletu dwa razy w głowę oraz zacząłem krzyczeć do żołnierzy, że się chcę poddać i wylazłem z bunkra. Pozostali zaś pozabijali się sami"[203].

Po poddaniu się wojsku, jeszcze tego samego dnia „Wedmid" wskazał trzy kryjówki, w których ukrywali się bojowcy SB i członkowie werchrackiego SKW. W jednej z nich, w pobliżu Rudy Żurawieckiej, zabity został rejonowy referent SB „Łys"[204]. Co istotne, schwytany 14 września w pobliżu Siedlisk dowódca werchrackiego SKW „Czarnota" złożył zeznania, z których wynika, że 16 września w okolicy wsi Dęby i Potoki miała nastąpić koncentracja wszystkich pozostałych przy życiu konspiratorów z 5 rejonu „Zaruby". Nie można wykluczyć, że zamierzano następnie podjąć desperacką próbę przerwania blokady lasów monastyrskich w celu wydostania „Stiaha" z potrzasku. Nadto, jak twierdził „Czarnota", w lasach w pobliżu wsi Monastyr miała nadal przebywać grupa „Cyhana", która stanowiła część osobistej ochrony „Stiaha". Uzyskane od jeńca informacje najpewniej tylko utwierdziły władze bezpieczeństwa w przekonaniu, że krajowy prowidnyk i jego najbliżsi współpracownicy wciąż znajdowali się w kotle[205].

Dla innego wysokiego rangą członka KP OUN-B w Polsce, krajowego referenta SB „Dalnycza", brzemienne w skutki okazały się zeznania bojowca SB 5 rejonu Wasyla Harasymczuka „Bohuna", który został ujęty także 14 września, ale w bunkrze pod Rudą Żurawiecką. Na ich podstawie ustalono, że w rejonie wsi Łubcze i Rzeczyca powiatu tomaszowskiego znajduje się bunkier komendanta części bojówki SB 5 rejonu „Karmeluka". Przebywał tam w tym czasie również „Dalnycz" z łączniczką KP OUN-B w Polsce „Zahrawą". 16 września we wskazanej przez jeńca okolicy została przeprowadzona operacja i wkrótce natrafiono na kryjówkę, po czym wywiązała się walka z jej załogą. W wyniku czterogodzinnego boju trzech partyzantów zginęło od kul polskich żołnierzy lub popełniło samobójstwo: „Karmeluk", jeden z jego bojowców N.N. „Smolij" oraz łącznik na teren Okręgu III OUN i jednocześnie członek osobistej ochrony „Dalnycza" N.N. „Szczyhel". Ujęty został natomiast Roman Lisiecki, którym okazał się być Petro Fedoriw „Dalnycz". Jego prawdziwe personalia zostały ujawnione dopiero w toku późniejszego śledztwa i rozpracowania prowadzonego przez MBP w Warszawie przy pomocy umieszczonego w celi agenta[206]. Wraz z Fedoriwem w ręce Polaków dostali się łączniczka KP Ołena Łebedowycz

[203] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Twerdochliba w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 18 IX 1947 r., k. 122–123.

[204] *Ibidem*, k. 123.

[205] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 19 IX 1947 r., k. 125–126.

[206] Zob. np. AIPN, 01224/1982, mf. 12923/2, t. 34, Akta operacyjne dotyczące Piotra Fedoriwa, Doniesienie agenturalne, 18 XI 1947 r., b.p. Ostatecznie po długotrwałym i drobiazgowym śledztwie, 20 I 1950 r. wyrokiem WSR w Warszawie Petro Fedoriw został skazany na karę śmierci, a 11 IV 1950 r. – stracony. Zob. *Akcja „Wisła". Dokumenty*..., s. 44–45.

„Zahrawa", działająca wówczas pod fałszywym nazwiskiem Elżbieta Bielecka, oraz ranny bojowiec SB Iwan Kmeť „Kret". Wojsko zdobyło również: erkaem, 5 automatów, karabin samopowtarzalny, 7 pistoletów, 2 miny przeciwczołgowe, kilkaset sztuk amunicji i – co najważniejsze – cenne archiwum[207].

To właśnie z zeznań Kmetia złożonych 19 września 1947 r. w PUBP w Tomaszowie Lubelskim i bardziej szczegółowych z 16 kwietnia 1948 r. w MBP w Warszawie dowiadujemy się o przebiegu walki o bunkier. „W godzinach południowych 16 IX [19]47 r. – czytamy w protokole przesłuchania z kwietnia 1948 r. – »Smolij«, siedząc przy wyjściu z bunkra, zauważył, że WP zbliża się do bunkra, wtedy on zaalarmował nas w bunkrze. Wszyscy szybko ubraliśmy się, gdyż spaliśmy. »Karmeluk« z automatem i granatem wyszedł korytarzem z bunkra na ziemię, rzucając granatem do WP i strzelając z ppsza, jak mi wiadomo, został zabity. Prowidnyk Lisiecki i Bielecka poczęli szybko drzeć papiery, [...] Lisiecki również porwał mapę, torbę skórzaną. Gdy zniszczył papiery, usiadł na pryczy, trzymając w ręku automat [...]. Bielecka siedziała w kącie bunkra. »Smolij« wziął rkm [...] i z otworu bunkra począł strzelać do żołnierzy WP, po pewnym czasie cofnął się, mówiąc »wszystko stracone«, i sam zastrzelił się, a za nim »Szczygieł«. Ja udałem się do wyjścia bunkra, lecz zostałem ranny w rękę i cofnąłem się do bunkra, gdzie straciłem przytomność"[208]. Z wcześniejszych zeznań Kmetia wynikało natomiast, że również „Dalnycz" strzelał z kryjówki do żołnierzy WP i dopiero gdy „zapalili słomę w bunkrze", poddał się razem z „Zahrawą"[209]. Według innych źródeł cała trójka ukraińskich konspiratorów: „Dalnycz", „Zahrawa" i „Kret" straciła przytomność wskutek zaczadzenia dymem i dopiero po rozkopaniu kryjówki przez wojsko została z niej wydobyta i wzięta do niewoli[210].

Tak oto po ujęciu we wrześniu 1947 r. krajowego referenta SB „Dalnycza", śmierci krajowego prowidnyka OUN-B „Stiaha" oraz całkowitej likwidacji ośrodka kierowniczego funkcjonującego na terenie 5 rejonu „Zaruby" zakończyła się zorganizowana działalność ukraińskiego podziemia w Polsce.

6. Działalność ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie po likwidacji Krajowego Prowidu OUN-B (jesień 1947–wiosna 1950 r.)

6.1. Ważniejsze starcia i potyczki (jesień 1947–zima 1947/1948 r.)

Najprawdopodobniej ostatnim dokumentem wydanym przez KW „Danyliw" była nominacja z 1 września 1947 r. Dowódcą oddziału „Wowky II" w miejsce poległego

[207] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 20 IX 1947 r., k. 114; G. Motyka, *Tak było*..., s. 458–459.

[208] AIPN, 944/456, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania świadka Jana Kmiecia w MBP w Warszawie, 16 IV 1948 r., k. 261v–262.

[209] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Iwana Kmiecia w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 19 IX 1947 r., k. 125.

[210] G. Motyka, *Tak było*..., s. 459.

„Dudy" został na jej mocy dotychczasowy bunczużny N.N. „Gonta"[211]. Zapewne to właśnie jego oddział w nocy z 29 na 30 września dokonał rabunku żywności, odzieży i obuwia na szkodę mieszkańców miejscowości Góra Grabowiec. Podczas tej akcji Ukraińcy ścięli także słup telefoniczny[212].

Do ostatnich poważniejszych starć z WP i KBW w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim doszło we wrześniu i październiku 1947 r. Na przykład 7 września na podstawie informacji uzyskanych przez placówkę WOP w Żużlu od dobrowolnie ujawnionego członka ukraińskiego podziemia Mychajła Biłyka „Baora" przeprowadzono operację w pobliżu wsi Cebłów w powiecie hrubieszowskim. W jej wyniku polscy pogranicznicy natrafili na wybudowany w szczerym polu bunkier, w którym ukrywało się 10 banderowców. Podczas walki zginęło 2 z nich, a następnych 3 dostało się do niewoli, w tym referent SB w 1 rejonie nadrejonu „Łyman" Wołodymyr Petryszyn „Wadymko". Ze względu jednak na złe przygotowanie operacji, która – jak stwierdzał w raporcie mjr Wojciusz – nie została uzgodniona z UB i wojskiem, obławie wymknęło się pozostałych 5 ukraińskich konspiratorów, w tym szef sztabu KW „Danyliw" Petro Łahoda „Hromowyj"[213].

Niewiele brakowało, a ostateczna likwidacja resztek ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie, w tym dowództwa WO „Sian", mogła nastąpić już między 28 września a 1 października 1947 r. 28 września w nocy grupa operacyjna UB-WP w składzie 150 żołnierzy 8 pułku pod dowództwem por. Mendelewicza oraz 6 pracowników PUBP w Tomaszowie Lubelskim, która od trzech dni prowadziła w okolicy poszukiwania bunkra „Oresta"[214], natknęła się w rejonie wsi Posadów i Żerniki na 3 bojowców SB „Jasenia". W rezultacie potyczki 2 Ukraińców zostało zabitych, natomiast 1 – Stepan Boroda „Stefko" – dostał się do niewoli. Uzyskano od niego informacje na temat koncentracji „wszystkich ludzi, którzy byli zdrowi i wytrwali do marszu", z bojówek SB nadrejonu „Łyman" i grup UPA z kurenia „Wowky". W świetle zeznań Borody miało do niej dojść 1 października w lesie tyszowieckim, w rzeczywistości jednak nastąpiła 30 września. Na koncentrację stawiła się również większość członków ścisłego kierownictwa OUN i dowództwa UPA działających na wschodniej Lubelszczyźnie. Warto dodać, że 30 września przebywał tam również poszukiwany dowódca UPA w Polsce „Orest". Boroda nie mógł jednak o tym wiedzieć[215].

Najpierw, 30 września na miejsce starcia sprzed dwóch dni wysłano wraz z jeńcem 8 żołnierzy 8 pułku. Mieli oni odnaleźć broń porzuconą przez „Stefka" oraz dotrzeć

[211] APL, UPA, 70, Rozkaz KW „Danyliw", 1 IX 1947 r., k. 15.

[212] APL, UWL, WSP, 218, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za październik 1947 r., 3 XI 1947 r., k. 15–17.

[213] AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 13 IX 1947 r., k. 99–100. Por. AIPN Lu, 17/1045, Akta sprawy Włodzimierza Petryszyna.

[214] AIPN Lu, 034/7, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Plan pracy agenturalno-operacyjnej na terenie pow. tomaszowskiego, 30 IX 1947 r., k. 22–24.

[215] AIPN Lu, 08/260, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Brody w PUBP w Tomaszowie Lubelskim, 29 IX 1947 r., k. 136–137; *ibidem*, t. 3, Sprawozdanie z pracy śledczej PUBP w Tomaszowie Lubelskim za okres 28 IX–3 X 1947 r. do dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP, 3 X 1947 r., k. 138. Zob. także: AIPN Lu, 17/1025, Akta sprawy Stefana Brody; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 29–30.

do kryjówki „zastępcy dowódcy nadrejonu SB »Zenona« [Mykoły Kucharczuka »Burewija« – M.Z.]". Po dotarciu w pobliże wskazanego przez jeńca miejsca, w celu jego dokładnego rozpoznania wysłano 2 zwiadowców. Gdy doszli do kępy drzew, w której miała się znajdować kryjówka „Burewija", zostali ostrzelani przez Ukraińców, w wyniku czego jeden zginął, a drugi odniósł rany. Okazało się, że trafili na 6 bojowców SB, którzy po krótkiej wymianie ognia poderwali się do ucieczki. Wtedy też jeden z Ukraińców został ranny i nie chcąc trafić do niewoli, rozerwał się granatem. Mimo wszczęcia pościgu pozostałym 5 partyzantom udało się zbiec[216].

Na podstawie zeznań ujętego „Stefka" opracowany został plan operacji, w której miało wziąć udział 400 żołnierzy z GO KBW „Hrubieszów" pod dowództwem mjr. Kożana, 220 żołnierzy 8 pułku dowodzonych przez mjr. Kędzierskiego oraz 108 elewów szkoły podoficerskiej tego pułku pod komendą mjr. Bicza. O jej przebiegu i stoczonej wówczas walce z częścią bojówki SB „Jasenia" czytamy w raporcie specjalnym dowódcy GO ds. UB mjr. Wojciusza, przesłanym 3 października 1947 r. do szefa WUBP w Lublinie: „Grupa mjr. Kędzierskiego obstawiała las ze strony południowej i wschodniej, grupa mjr. Bicza obstawiała las od strony zachodniej i północnej, grupa KBW mjr. Kożana miała przeprowadzić czesanie lasu od strony wschodniej w kierunku zachodnim. Czesanie lasu rozpoczęło się o godz. 8-mej rano dnia 1 X [19]47 r. O godzinie 12-tej w południe w środku lasu d-ca komp[anii] zwiadu natknął się na grupę bandy UPA w sile do 20-tu ludzi. W czasie obustronnej strzelaniny zostali ranni po stronie WP d-ca komp[anii] zwiadu i 2-ch żołnierzy. Wojsko w chwili rozpoczęcia się strzelaniny zatrzymało się na miejscu i około dwóch godzin stało bezczynnie, co umożliwiło ujście bandytom. Po dwóch godzinach czesanie lasu rozpoczęto nadal prowadzić i zakończono o godzinie 17-tej. Na miejscu walki [...] znaleziono porzucony pistolet TT, karabin, 10 bochenków chleba, kilka koców i czapek. Nadmienia się, że banda UPA w lesie była, lecz nikogo nie ujęto, jak również nie znaleziono zabitych lub rannych. D-ca grupy mjr Kożan zarządził powtórne czesanie lasu z zachodu na wschód, poczem grupa mjr. Kędzierskiego przeprowadziła czesanie lasu z południa na północ, wynik był negatywny"[217].

Na podstawie danych uzyskanych od mieszkańców Kazimierzówki zdołano ustalić, że 1 października widziano banderowców w pobliskim lesie. Przeczesanie go nie dało jednak pozytywnego wyniku. Następnego dnia pracownicy UB przeprowadzili wywiad wśród mieszkańców okolicznych wsi, by ustalić miejsce pobytu ukraińskich partyzantów. Stwierdzono, że liczący około trzydziestu osób i przemieszczający się furmanką oddział UPA udał się w kierunku lasu Dub, 3 km na zachód od Perespy. 3 października przeprowadzono w nim operację, która również dała wynik negatywny. Mimo to pracownicy UB nadal szukali w pobliżu banderowców. Na ślady poszukiwanej grupy natrafili w okolicy wsi Kadłubiska w powiecie tomaszowskim oraz lasów łabuńskich w zamojskim i wszczęli za nimi pościg. W tym celu zosta-

[216] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Raport specjalny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie, 3 X 1947 r., k. 139–140.

[217] *Ibidem*, t. 8, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 3 X 1947 r., k. 104.

ła utworzona trzydziestoosobowa zmotoryzowana grupa KBW z psami tropiącymi. Ponadto na przewidywanym szlaku upowców urządzono zasadzki[218].

Tymczasem na Podlasiu, jak czytamy w sprawozdaniu sytuacyjnym KP PPR we Włodawie za wrzesień 1947 r., ukraińska partyzantka zmieniła taktykę, przestawiając się „z palenia wiosek do indywidualnego terroru". Przejawiał się on zabijaniem „czołowych działaczy na skalę powiatową"[219]. Na dowód przywołano zdarzenie, do którego doszło zaledwie kilkanaście kilometrów od Włodawy. 6 września grupa „Maksyma" zorganizowała na trasie Włodawa–Lublin zasadzkę, której celem było obrabowanie osób podróżujących autobusem PKS. Zgodnie z planem partyzanci zatrzymali jadący od strony Włodawy pojazd, lecz po przyjrzeniu się pasażerom najprawdopodobniej zaniechali rabunku cywilów. Rozbroili natomiast i uprowadzili: 5 milicjantów, w tym komendanta powiatowego MO, 2 komendantów posterunków w gminach Wola Wereszczyńska i Wołoskowola oraz 2 szeregowych milicjantów. Komendanci wracali z odprawy zorganizowanej przez instruktora KW ORMO w Lublinie[220]. Oto jak 20 marca 1948 r. zdarzenie to opisał w WUBP w Olsztynie jego uczestnik Petro Szawuła: „We wrześniu 1947 r. [...] wraz z grupą »Maksyma« w sile 6-ciu ludzi brałem czynny udział w zasadzce zorganizowanej na szosie Włodawa–Lublin [...]. W wyniku tej zasadzki ja zatrzymałem autobus jadący od Włodawy, tj. wyszedłem z bronią na środek szosy, na skutek czego autobus począł stawać. Wówczas »Maksym« podbiegł do autobusu i krzyknął: »wszyscy wojskowi wyjść z auta i podnieść ręce do góry«. Ogółem było dwóch żołnierzy WP i 5-ciu milicjantów. Ponieważ żołnierze nie posiadali broni, »Maksym« zwolnił ich, natomiast funkcjonariuszom MO zabraliśmy 4 pistolety i jeden karabin ręczny, zabierając jednocześnie tychże milicjantów razem ze sobą. Z uwagi na to, że zatrzymani zostali milicjanci, osób cywilnych nie zatrzymywaliśmy. Zatrzymanych funkcjonariuszy MO odprowadziliśmy w las, o jakieś 1–5 km od szosy, gdzie zatrzymaliśmy się. Tam dwóch milicjantów zostało rozebranych z mundurów (butów), w które ubrało się dwóch naszych ludzi, dając im w zamian swoje. Ponadto zabrane zostały pasy główne, po czym zostali obaj zwolnieni. Pozostali trzej [...] komendant posterunku MO we Włodawie, komendant post[erunku] MO w Sosnowicy i komendant posterunku MO we wsi Wytyczno pow. włodawskiego. [...] zostali przez nas odprowadzeni do prowidnika nadrejonu [...] Szamryka ps. »Czub«, do lasów w okolicy Holeszowa. [...] celem przeprowadzenia śledztwa i uzyskania informacji dotyczących struktury i organizacji organów MO. Odnośnie ww. funkcjonariuszy MO konkretnie nie jest mi wiadome, co z nimi zrobiono. Jedynie wnioskuję po wypowiedziach »Czuba«, że zostali zabici, gdyż oświadczył on, że doprowadzonych nie puścił"[221]. Wszelkie wątpliwości co do

[218] *Ibidem*, Raport specjalny dowódcy GO ds. UB przy 3 PDP do szefa WUBP w Lublinie, 3 X 1947 r., k. 104; R. Ziętek, *Działania grupy*..., s. 240–241.

[219] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie sytuacyjne za wrzesień 1947 r., 6 X 1947 r., k. 90.

[220] APL, Akta KW PPR w Lublinie, 41, Pismo Komendanta Wojewódzkiego ORMO do KW PPR w Lublinie, 16 IX 1947 r., k. 37; *ibidem*, Załącznik: Raport z inspekcji przeprowadzonej w pow. włodawskim przez instruktora KW ORMO w Lublinie w okresie 27 VIII–10 IX 1947 r., 13 IX 1947 r., k. 34.

[221] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w WUBP w Olsztynie, 20 III 1948 r., k. 147v.

losu uprowadzonych rozwiał sam Iwan Szamryk: „Trzech wspomnianych [komendantów MO – M.Z.] po przesłuchaniu przez organy SB [OUN – M.Z.] – za popełnione przez nich zbrodnie podczas akcji wysiedleńczej – zlikwidowano”[222].

Do walk spotkaniowych z ukraińskimi partyzantami dochodziło także w późniejszym czasie. Na przykład w nocy z 28 na 29 października, podczas akcji w rejonie Skierbieszowa grupa operacyjna chor. Rajewicza w sile czterdziestu żołnierzy GO KBW „Hrubieszów” natknęła się w lesie na pięciu banderowców, którzy kopali bunkier na zimę. Zauważywszy Polaków, Ukraińcy otworzyli do nich ogień, po czym próbowali oderwać się od obławy. W trakcie wycofywania się jeden z nich zginął od kul żołnierzy KBW. Okazało się, że był to referent propagandy Okręgu III OUN „Dunajśkyj”[223]. Tożsamość zabitego została ustalona 30 października w PUBP w Zamościu, po okazaniu zwłok dwóm innym konspiratorom. W protokole z oględzin zapisano: „Mężczyzna wzrostu wysokiego, 180 cm, budowy tęgi, twarz okrągła, łysy, [...] wiek około 40 lat, nos duży [...] ubrany w zimową czapkę odwijaną, w kurtkę przerobioną z niemieckiego płaszcza, spodnie do butów tak samo, ręce dość czysto utrzymane [...]. Z tego wynika, że osobnik ten ciężko nie pracował”[224].

Jesienią 1947 r. do kilku potyczek z ukraińskimi partyzantami doszło także na Podlasiu. Na podstawie danych uzyskanych 3 listopada od informatora włodawskiego UB o pseudonimie „Dziadek” ustalono, że w parczewskim lesie na terenie powiatu włodawskiego przebywa kilkunastoosobowy ukraiński oddział, który 15 listopada dokonał rabunku żywności u dwóch gospodarzy w Jedlance Starej. W związku z tym 16 listopada w pościg za banderowcami wysłano dowodzoną przez kpt. Leoniaka grupę operacyjną, w skład której wchodziło 13 milicjantów i 5 żołnierzy 49 pp. Od kilku dni poszukiwała ona bunkrów ukraińskiego podziemia w lasach parczewskich. Przeczesując je, natknięto się na banderowców z taborami, po czym doszło do walki, w wyniku której bez strat zabito dwóch Ukraińców. Reszta, pozostawiając na placu boju peleryny, koce, torbę polową i nieco amunicji, zdołała się oderwać od grupy pościgowej. Tymczasem o starciu zostały powiadomione grupa operacyjna stacjonująca w Ostrowie Lubelskim i UB we Włodawie. Po połączeniu się wszystkich grup operacyjnych i ponownym dokładnym przeczesaniu lasu oprócz odkrycia trzech bunkrów żywnościowych, w których znajdowała się również „kancelaria bandy »UPA« zawierająca odezwy i szyfry”, nie natrafiono na ślad partyzantów. Dwa dni później, 18 listopada w lesie w pobliżu Kaplonosów grupa operacyjna MO-WP natknęła się na prawdopodobnie ten sam ukraiński oddział i stoczyła z nim bój, w którym straciła dwóch rannych. Partyzanci ponownie umknęli pościgowi, tym razem bez strat[225].

---

[222] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34.

[223] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Raport naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie, 8 XI 1947 r., k. 154; AIPN Lu, 046/16, Akta PUBP w Zamościu, Raport dekadowy szefa PUBP w Zamościu do szefa WUBP w Lublinie za okres 21–31 X 1947 r., 31 X 1947 r., k. 111.

[224] AIPN Lu, 08/260, t. 9, Protokół z oględzin, 30 X 1947 r., k. 152.

[225] *Ibidem*, t. 2, Sprawozdanie szefa PUBP we Włodawie (dane statystyczne o aktach terroru, napadach zbrojnych oraz pracy zapobiegawczej na terenie pow. włodawskiego), listopad 1947 r., k. 37.

Do kolejnego starcia z Ukraińcami doszło z górą miesiąc później, 22 grudnia w lesie wyrykowskim. Po stronie polskiej poległy wówczas dwie osoby – żołnierz WP i milicjant z KP MO we Włodawie[226].

Bez wątpienia sukcesem w walce z ukraińską partyzantką na Podlasiu było ujecie 13 lutego 1948 r. w Ortelu Książęcym „zastępcy komendanta bandy UPA"[227] Stepana Szewczuka „Maksyma". Tego dnia w położonych pod lasem zabudowaniach grupa operacyjna UB-MO licząca 17 ludzi (6 pracowników PUBP w Białej Podlaskiej i 11 milicjantów KP MO w Białej Podlaskiej) osaczyła 4 ukraińskich partyzantów. Działania przeciwko banderowcom podjęte zostały przez UB na podstawie doniesienia złożonego w posterunku MO w Ortelu przez gospodarza, u którego zatrzymali się na kwaterę. W rezultacie doszło do walki, w której grupa operacyjna straciła 2 zabitych, w tym kierownika Referatu III w bialskim UB Eugeniusza Baranowskiego. Wskutek strzelaniny śmiertelnie ranna została także mieszkanka wioski, a lżej – gospodarz, u którego kwaterowali partyzanci. W czasie akcji zdołano ująć z bronią „Maksyma", natomiast pozostałym trzem Ukraińcom udało się ujść pościgowi. „W tym punkcie, gdzie oni uciekali – czytamy w raporcie szefa PUBP w Białej Podlaskiej – [...] w lesie wystawiono jeden rkm, do tego 4-ch milicjantów. Milicjanci z lęku do uciekających bandytów nie strzelali, którzy koło nich uciekali w odległości od 5 do 15 m. Ww. milicjanci tłumaczą się tym, że im się broń zacięła"[228].

14 lutego Ukraińcy, którzy umknęli obławie w Ortelu, zostali okrążeni w Kolonii Piszczacu w pobliżu Chotyłowa. Po zatrzymaniu się w jednym z budynków mieszkalnych partyzanci nie wypuszczali domowników poza jego obręb. Mimo to, korzystając z nieostrożności leśnych, gospodyni udało się wyjść z domu i powiadomić sołtysa o pobycie intruzów, ten zaś zameldował o wszystkim na posterunku milicji w Piszczacu. Wkrótce banderowcy zostali otoczeni przez grupę operacyjną złożoną z 7 pracowników bialskiego UB i 12 milicjantów. W walce, która się wówczas wywiązała, zabito 2 z 3 Ukraińców. 1 zdołał zbiec, a podjęty za nim pościg z powodu zapadających ciemności i gęstego lasu zakończył się niepowodzeniem. Ukraińcy stracili w walce: erkaem, automat, 2 pistolety i 2 granaty[229]. Według Szamryka polegli wówczas dawny prowidnyk 4 rejonu „Ławady" Iwan Hucznian (Romaniuk) „Hajdak" oraz pracownik SB OUN „Czmil"[230].

* * *

Według danych GO KBW „Hrubieszów" od 24 sierpnia do 20 listopada 1947 r. zorganizowano ogółem 192 zasadzki, przeprowadzono 684 rajdy zwiadowcze (w tym

[226] APL, Akta KP PPR we Włodawie, 16/V/13, Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1947 r., 5 I 1948 r., k. 108.

[227] AAN, MAP, 778, Telefonogram SP w Białej Podlaskiej do UW w Lublinie, 14 II 1948 r., k. 30.

[228] AIPN Lu, 048/12, Akta PUBP w Białej Podlaskiej, Raport specjalny szefa PUBP w Białej Podlaskiej do szefa WUBP w Lublinie, 13 II 1948 r., k. 51. Zob. także *ibidem*, Sprawozdanie do Wydziału III WUBP w Lublinie za okres 1–29 II 1948 r., 4 III 1948 r., k. 2–4.

[229] *Ibidem*, k. 3.

[230] I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 35.

212 nocnych), 57 obław w miejscowościach, 122 akcje przeczesywania lasów oraz 18 operacji, w wyniku których na podstawie uzyskanych danych agenturalnych miało dojść do spotkania z banderowcami. W toku tych działań zabito 2 ukraińskich partyzantów, 1 raniono, a następnych 19 zostało ujętych. Zatrzymano także 49 współpracowników OUN-B i UPA, w tym 10 kobiet. Ponadto zniszczono 298 bunkrów, w których odnaleziono lub zdobyto w walce znaczne ilości broni, amunicji, ekwipunku wojskowego, odzieży i żywności[231]. Na przykład na terenie powiatu hrubieszowskiego do końca października zdobyto lub odnaleziono m.in.: 2 erkaemy, 6 automatów, 30 karabinów ręcznych, 2 karabiny samopowtarzalne, 6 pistoletów, ponad 13 tys. sztuk amunicji karabinowej, ponad 2,8 tys. pocisków artyleryjskich różnych kalibrów, 512 min moździerzowych, 37 granatów ręcznych, 4 miny przeciwpiechotne, minę przeciwpancerną, radiostację, telefon, motocykl i maszynę do pisania. Zniszczono także 292 bunkry, w których znaleziono m.in.: 1,6 tony sucharów, 400 kg pszenicy, 100 kg makaronu, 70 kg mięsa i 10 kg masła topionego. Ponadto przy stracie 3 rannych żołnierzy KBW zabito w walce 1 ukraińskiego partyzanta, 1 raniono, a 17 wzięto do niewoli. Zatrzymano również 49 osób współpracujących lub sympatyzujących z OUN-B i UPA[232].

Największe sukcesy w walce z ukraińskim podziemiem w stosunkowo krótkim czasie (od września do początku października 1947 r.) osiągnęły działające na pograniczu powiatów tomaszowskiego i lubaczowskiego grupy operacyjne 8 pp 3 DP i GO KBW „Lubaczów". Według danych tomaszowskiego UB od 1 sierpnia do 20 listopada 1947 r. GO 8 pułku przeprowadziła na terenie powiatu tomaszowskiego 67 operacji. W ich wyniku żołnierze WP zabili 21 ukraińskich partyzantów, następnych 2 ranili, a 27 wzięli do niewoli. Wśród zabitych i jeńców byli ludzie z najbliższego otoczenia krajowego prowidnyka OUN-B w Polsce, m.in.: „Dalnycz", „Szram" i „Zaruba". W omawianym czasie zatrzymano także 30 osób podejrzanych o współpracę z ukraińskim podziemiem. Przy stracie 1 zabitego i 1 rannego żołnierza w walce z ukraińską partyzantką zniszczono 52 bunkry i 2 magazyny żywnościowe, a ponadto zdobyto: moździerz, 11 erkaemów, 21 automatów, 39 karabinów, 24 pistolety, 4 granaty ręczne, 2 tys. sztuk amunicji karabinowej, 82 pociski artyleryjskie i 45 min[233].

Żołnierze GO KBW „Lubaczów", która między 1 sierpnia a 20 września 1947 r. działała przeważnie na najbardziej interesującym nas terenie 5 rejonu „Zaruby", za-

[231] AIPN, 578/667, Akta KBW, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 24 VIII–28 IX 1947 r., 28 IX 1947 r., k. 93–94; *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 28 IX–28 X 1947 r., 31 X 1947 r., k. 101; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 31 X–10 XI 1947 r., 10 XI 1947 r., k. 104; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 10–20 XI 1947 r., 19 XI 1947 r., k. 107.

[232] *Ibidem*, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 24 VIII–28 IX 1947 r., 28 IX 1947 r., k. 93–94; *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 28 IX–28 X 1947 r., 31 X 1947 r., k. 101.

[233] AIPN Lu, 08/260, t. 3, Sprawozdanie szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie z działalności GO 8 pp 3 PDP na terenie pow. tomaszowskiego za okres 1 VIII–20 XI 1947 r., 19 XI 1947 r., k. 144–146.

bili w tym czasie 25 ukraińskich konspiratorów, a następnych 53 ujęli. Byli wśród nich krajowy prowidnyk „Stiah" oraz osoby z jego najbliższego otoczenia. W trakcie prowadzonych działań zatrzymano także 36 współpracowników banderowskiego podziemia, a ponadto zdobyto m.in.: 9 erkaemów, 30 automatów, 44 karabiny ręczne, 23 pistolety, 44 granaty ręczne, prawie 3,1 tys. sztuk amunicji karabinowej, 35 pocisków artyleryjskich i 20 min. Zniszczono również 154 bunkry, w których odnaleziono m.in.: część archiwum KP, w tym materiały ośrodka „Wulkan", 3 radioodbiorniki, 9 maszyn do pisania, powielacz, 2 dynama do ładowania akumulatorów, 4 akumulatory, pompę do tankowania benzyny i 8 ton zboża[234].

Z powyższych danych wynika, że najbardziej efektywne pod względem zwalczania resztek ukraińskiego podziemia na interesującym nas terenie były wrzesień i październik 1947 r. W listopadzie nie odnotowano już żadnych nadzwyczajnych wypadków, dlatego w konkluzji sprawozdania dekadowego sztabu GO KBW „Hrubieszów" z 19 listopada 1947 r. czytamy: „Na skutek aktywnej działalności grup operacyjnych GO »H« bandy w większej części zostały zlikwidowane, a resztki przeniosły się na teren powiatu biłgorajskiego, zamojskiego i tomaszowskiego. W związku z tym ludność cywilna może pracować spokojnie i dotychczasowa ilość wojska jest niekonieczna. Przy wzmożonej pracy organy bezpieczeństwa w zupełności mogą zabezpieczyć spokój w tutejszych terenach"[235].

Miesiąc wcześniej podobne wnioski zostały zawarte w sprawozdaniu sztabu GO KBW „Lubaczów": „Po wysiedleniu ludności ukraińskiej pozostała ludność czysto polska, prócz tego około 2000 ludzi – rodziny mieszane. Działalność wojsk KBW w terenie przyczyniła się wydatnie do osłabienia działalności band, co spowodowało przeprowadzenie w 100% akcji żniwno-omłotowej w rej[onie] m[iejscowości] Werchrata z gospodarstw poukraińskich. [...] W związku z szeptaną propagandą członków UPA i polskiego podziemia o mającej się odbyć jakoby akcji wysiedleńczej ludność nie przystępowała do pracy w polu. W związku z tym Wydz[iał]

[234] AIPN, 578/667, Akta KBW, Zestawienie wyników działań prowadzonych przeciwko OUN-B i UPA przez poszczególne jednostki WP, WBW, WOP, UB, MO na terenie OW nr V (Kraków) oraz na terytorium Czechosłowacji za okres od sierpnia do pierwszej dekady września 1947 r. (załącznik do sprawozdania przedstawiciela KBW przy GO OW V z 13 IX 1947 r.), 12 IX 1947 r., k. 6; *ibidem*, Zestawienie wyników działań prowadzonych przeciwko OUN-B i UPA przez poszczególne jednostki WP, WBW, WOP, UB, MO na terenie OW nr V (Kraków) oraz na terytorium Czechosłowacji za okres 1–20 IX 1947 r. (załącznik do sprawozdania przedstawiciela KBW przy GO OW V z 22 IX 1947 r.), 22 IX 1947 r., k. 11. Od 1 VIII do 20 X 1947 r. żołnierze GO KBW „Lubaczów" przeprowadzili na terenie powiatu lubaczowskiego (nie tylko w 5 rejonie „Zaruby") ogółem 1173 rajdy i wystawili 1693 zasadzki. W ich wyniku zabito 35 ukraińskich partyzantów, a następnych 50 ujęto. Zatrzymano także 64 członków siatki terenowej OUN i 27 osób podejrzanych o współpracę z banderowcami. Podczas działań przeciwko resztkom OUN-B i UPA na omawianym terenie zdobyto znaczne ilości broni, amunicji (m.in.: miny, pociski artyleryjskie, pociski rakietowe, bomby lotnicze czy trotyl) oraz wiele innego wyposażenia, w tym materiały niezbędne do życia w bunkrach (np.: benzyna, nafta, akumulatory i dynama) czy też prowadzenia działalności wydawniczej (powielacze, farby do powielaczy, czcionki drukarskie itp.), jak również duże zapasy żywności, odzieży, waluty polskiej i obcej i w końcu bardzo cenne archiwa kierownictwa ukraińskiego podziemia w Polsce. Zob. *ibidem*, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 38–40.

[235] *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe sztabu GO KBW „Hrubieszów" z działalności grupy za okres 10–20 XI 1947 r., 19 XI 1947 r., k. 107–108.

Pol[ityczno]-Wych[owawczy] GO »L« dał zarządzenie w porozumieniu z d-cą podgrupy organizowania w m[iejscach] p[ostoju] naszych garnizonów wiecy oraz propagandy wśród ludności oddalonych wsi. (Indywidualne rozmowy), że wysiedleń nie będzie i że mogą spokojnie pracować. [...] Ludność była ustosunkowana do naszych wojsk dość krytycznie, propaganda reakcji mówiła, że przybyły »bataliony śmierci wojsk NKWD«. Jednakże godne zachowanie się naszych wojsk w terenie oraz wyniki osiągnięte w walce z bandami zmieniły zupełnie ustosunkowanie ludności, która wyraża się o wojskach KBW z uznaniem"[236].

6.2. Ostatnie luźne grupy (1948–1950)

Mimo przeprowadzenia demobilizacji między jesienią 1947 a zimą 1948/1949 r. na terenie powiatów: bialskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, radzyńskiego, tomaszowskiego i włodawskiego działały co najmniej cztery grupy zbrojne ukraińskiego podziemia: Stepana Szewczuka „Maksyma" (od grudnia 1947 r. dowodzona przez Mychajła Bondaruka „Stefka", „Lońkę"), Iwana Niewiadomskiego „Jurka", Wołodymyra Łewosiuka „Romana" i Romana Kowalczuka „Orłyka"[237]. W myśl ostatniej instrukcji KP OUN w Polsce miały one przetrwać na dotychczasowym terenie zimę 1947/1948 r., by z wiosną służyć jako ogniwa w systemie łączności między strukturami Okręgu IV OUN, który planowano zbudować od podstaw na północnych i zachodnich ziemiach powojennej Polski, a centralnym kierownictwem OUN w USRR.

O bojówce „Romana" (6–9 osób) wiemy, że złożona była z członków SB OUN i przez jakiś czas operowała w okolicach Chełma. 13 grudnia 1947 r. została zaskoczona w swoim obozowisku w bagnistym lesie w pobliżu wsi Czułczyce przez grupę operacyjną złożoną z 6 pracowników PUBP w Chełmie z szefem urzędu por. Bolesławem Rycerzem na czele i 32 żołnierzy 5 pal pod dowództwem kpt. Nowakiewicza. Co prawda na odgłos pierwszych wystrzałów oddanych przez wojsko partyzanci zdołali się wymknąć obławie wśród zapadających ciemności, jednak utracili obozowisko i zgromadzone w nim zapasy pożywienia[238]. W związku z powyższym ludzie „Romana" zostali zmuszeni do rozdzielenia się na cztery mniejsze, dwu-, trzyosobowe grupki. Na przełomie kwietnia i maja 1948 r. jedna z nich starła się z patrolem milicyjnym, w wyniku czego zginął jeden z Ukraińców, a drugi został ranny. W maju 1948 r. pozostałości bojówki „Romana" połączyły się z grupą „Jurka"[239].

---

[236] Zob. *ibidem*, Sprawozdanie sztabu GO KBW „Lubaczów" z działalności grupy za okres 1 VIII–20 X 1947 r., 20 X 1947 r., k. 41.

[237] Takich grup mogło być więcej. Na przykład w trzeciej dekadzie października 1947 r. w okolicach miejscowości: Hrebenne, Teniatyska, Ruda Żurawiecka i Steniatyn oraz lasów Dyniska i Bukowiec odnotowano działalność pięciu grup złożonych z rozbitków ukraińskiego podziemia w sile od dwóch do ośmiu osób. „Wyżej wymienione grupy – czytamy w raporcie szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim – do wiosek nie podchodzą, natomiast wychodzą kopać kartofle i chowają do bunkrów, bandyci przeważnie są boso, względnie mają nogi pookręcane szmatami, a nawet chodzą w chustkach kobiecych". Zob. AIPN Lu, 034/15, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport dekadowy szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie za okres 20–30 X 1947 r., 30 X 1947 r., k. 34.

[238] AIPN Lu, 08/260, t. 8, Raport specjalny szefa PUBP w Chełmie do naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie, 15 XII 1947 r., k. 242.

[239] I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 33–34.

Niewiele informacji mamy również na temat działalności bojówki „Orłyka" (6–7 osób). Wiemy jedynie, że tworzyli ją rozbitkowie sotni „Dawyda", a w maju 1948 r., po powrocie z ziem zachodnich dołączył do nich Petro Łahoda „Hromowyj". Grupa „Orłyka" działała w okolicach Dołhobyczowa i Chorobrowa do drugiej połowy lipca 1948 r., kiedy większość jej członków odeszła na Zachód. Do tego czasu utrzymywała luźny kontakt z bojówką „Jurka". „Orłykowi" i „Hromowemu" nie udało się dotrzeć do zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec, ponieważ 18 września 1948 r. zostali ujęci przez czechosłowackie organy bezpieczeństwa, a po kilku miesiącach przekazani polskim władzom i osądzeni. 12 października 1949 r. „Orłyk" został skazany wyrokiem WSR w Lublinie na karę śmierci, a 4 stycznia 1950 r. – stracony[240]. Nieco łagodniej los obszedł się z „Hromowym". Choć 16 stycznia 1950 r. WSR w Lublinie skazał go na śmierć, wyrok ten uchylono i na podstawie amnestii z 1956 r. zamieniono na osiem lat więzienia. Ostatecznie Łahoda wyszedł na wolność jeszcze w tym samym roku[241].

Najbardziej znana bojówka – Iwana Niewiadomskiego „Jurka" (ok. 10 osób) – powstała jesienią 1947 r. w lesie grabowieckim. Stanowiła ona zlepek rozbitków z oddziałów UPA „Dudy" i „Jara", członków siatki terenowej hrubieszowskiego nadrejonu OUN, a także bojowców SB. Początkowo do jej zadań należało utrzymanie łączności z referentem propagandy Okręgu III OUN „Dunajśkim", który zimę 1947/1948 r. wraz z czterema członkami osobistej ochrony zamierzał spędzić w bunkrze w okolicach Skierbieszowa. Później ludzie „Jurka" kwaterowali przeważnie w lasach w pobliżu Strzelec, Szychowic, Trzeszczan i Cichobórza. W całym omawianym czasie bojówka nie przeprowadziła w zasadzie żadnej akcji zbrojnej, za wyjątkiem rozbrojenia i pobicia milicjantów i ormowców, do którego doszło 14 maja 1948 r. w Stefankowicach. Jej członkowie zabili jednak dwóch leśników. Jednego w grudniu 1947 r. w obawie przed dekonspiracją kryjówki, kiedy przypadkowo napotkano go w lesie strzeleckim. Drugiego zaś w kwietniu 1948 r. we wsi Cichobórz, ponieważ rzekomo miał wydać władzom bezpieczeństwa jeden z bunkrów, w którym ukrywali się ukraińscy partyzanci.

Co istotne, „Jurko" dowodził ostatnią grupą zbrojną ukraińskiego podziemia w powiecie hrubieszowskim, przetrwała ona bowiem do zimy 1948/1949 r. Według danych WUBP w Lublinie w lipcu i sierpniu 1948 r. zbrojne grupy ukraińskiego podziemia dokonały na Zamojszczyźnie 14 napadów rabunkowych – 13 w powiecie hrubieszowskim i 1 w tomaszowskim[242]. Jeszcze w sprawozdaniu Wydziału III WUBP w Lublinie z 4 grudnia pisano, że w listopadzie tego roku na terenie powiatu hrubieszowskiego aktywna była kilkunastoosobowa grupa „Jurka", do której mieli dołączyć w tym czasie ludzie z bojówki Jarosława Hury „Sławka" (wg danych

[240] AIPN Lu, 012/179, Akta śledcze Romana Kowalczuka; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 36–37.

[241] AIPN Lu, 012/159, Akta śledcze Piotra Łahody; AIPN Lu, 26/80, t. 1–2, Akta sprawy Piotra Łahody.

[242] AIPN Lu, 043/16, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VII 1948 r., 6 VIII 1948 r., k. 11, 15; *ibidem*, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 31 VII–31 VIII 1948 r., 6 IX 1948 r., k. 21, 27.

UB – „Bogdana", w rzeczywistości chodziło jednak o wspomnianą grupę „Romana"). W tym czasie podkomendni „Jurka", podzieleni na dwu-, trzyosobowe grupki, mieli dokonywać wyłącznie napadów rabunkowych na okolicznych chłopów w celu zdobycia żywności, odzieży i obuwia, przeważnie „pod płaszczykiem band polskich". W listopadzie zostały odnotowane cztery takie wypadki[243].

Kres działalności tej grupy położył „Zenon", który po opuszczeniu Zamojszczyzny jesienią 1947 r. powracał tam jeszcze dwukrotnie. Najpierw wiosną 1948 r., tuż przed odejściem do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, a następnie jesienią tego samego roku. Za drugim razem, działając już jako agent MBP „Bogusław", zdemobilizował podkomendnych „Jurka". Nieświadomi prowokacji ukraińscy partyzanci zostali wyposażeni przez Łapińskiego w podrobione dokumenty tożsamości i na przełomie 1948/1949 r. wysłani na ziemie zachodnie, gdzie wpadli w pułapkę zastawioną przez służby specjalne Polski Ludowej. Tym samym stali się pierwszymi członkami fikcyjnej siatki OUN-B w Polsce, która została zmontowana przez MBP przy wydatnej pomocy „Zenona" i działała pod jego kierownictwem do 1954 r. Była ona wykorzystywana w grze operacyjnej pod kryptonimem „C-1", którą polskie i sowieckie służby specjalne prowadziły wspólnie przeciwko banderowskiemu środowisku w Niemczech Zachodnich i jego pozostałościom w Polsce, wspieranym przez brytyjski wywiad[244].

Po demobilizacji przeprowadzonej przez „Prirwę" w listopadzie i na początku grudnia 1947 r. kilka osób postanowiło zostać na Podlasiu i ukrywać się. Nie można wykluczyć, że był wśród nich „Maksym". Na dotychczasowym terenie pozostała również czternastoosobowa grupa zbrojna złożona z miejscowych konspiratorów. Udając polskie podziemie, miała przetrwać zimę na kwaterach we wsi Kolano, w domostwach położonych pod lasem. Początkowo dowodził nią Stepan Szewczuk „Maksym", natomiast od grudnia 1947 r. – Mychajło Bondaruk „Stefko", „Lońka". Wtedy też „Stefko" postanowił przejść z pozostałymi podkomendnymi w okolice Międzyrzeca i tam, podszywając się pod grupę NSZ, w miarę spokojnie doczekać do wiosny. Na nowym terenie działalności Ukraińcy dwukrotnie starli się z milicją – w Kolonii Kozłach w pobliżu Łomaz oraz w folwarku Zieleniec w okolicach wsi Rudno w powiecie radzyńskim. W tej drugiej potyczce, do której doszło 16 marca 1948 r., partyzanci zastrzelili dwóch milicjantów z posterunku MO w Milanowie, a dwóch następnych ranili. Sami bezpiecznie uszli obławie. Z nastaniem wiosny „Stefko" powrócił ze swoimi ludźmi do powiatu włodawskiego, gdzie działał do czerwca 1948 r. W połowie marca z Mazur na Podlasie wróciło także trzech ukraińskich konspiratorów i już pod koniec kwietnia nawiązali oni kontakt z grupą „Stefka" (m.in. „Sojka"). W tym czasie partyzanci kwaterowali przeważnie w bagnistym kompleksie leśnym Ochoża w okolicach Jedlanki, gdzie świętowali nawet Wielkanoc. W czerwcu 1948 r.

[243] *Ibidem*, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–30 XI 1948 r., 4 XII 1948 r., k. 59. Zob. także *ibidem*, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 X 1948 r., 3 XI 1948 r., k. 46.

[244] Szerzej na ten temat zob.: G. Motyka, *Tak było*..., s. 463–476; I. Hałagida, *Prowokacja*...

w trzech grupach odeszli z Podlasia do Bawarii. Pierwsza dotarła na miejsce jeszcze latem 1948 r., a następne dwie – po wielu perypetiach, m.in. zimowaniu w Górach Świętokrzyskich – w 1949 r.[245] Niemniej według danych WUBP w Lublinie w lipcu i sierpniu 1948 r. ukraińscy partyzanci mieli dokonać na Podlasiu jeszcze 11 napadów rabunkowych, w tym 10 w powiecie włodawskim i 1 w bialskim[246].

W każdym razie w pierwszej połowie stycznia 1949 r. w WUBP w Lublinie oceniano, że pod koniec grudnia na terenie powiatów hrubieszowskiego i włodawskiego istniały jeszcze dwa oddziały UPA („Jurka" i „Czuba") w łącznej sile 23 ludzi. Od pewnego czasu nie przejawiały jednak żadnej aktywności[247].

Także w interesującej nas części powiatu lubaczowskiego (w lasach koło Werchraty, Monastyra i Mrzygłodów) jeszcze między czerwcem i wrześniem 1948 r. w dobrze zakonspirowanych bunkrach miała się ukrywać sześcioosobowa ukraińska grupa. Wśród jej członków rozpoznano kuriera z grupy „Cyhana" Danyła Kozubla „Zełenego". Mało brakowało, a na początku czerwca 1948 r. zostałby on ujęty w pobliżu Werchraty przez grupę operacyjną MO-KBW. Po stronie organów bezpieczeństwa w akcji tej najprawdopodobniej brali też udział dwaj byli partyzanci z sotni „Szuma", którzy doskonale znali okolicę – „Zaporożeć" i „Ławko". Na początku września wspomniana grupa ukraińskich konspiratorów dokonała dwóch napadów o charakterze rabunkowym. Najpierw, 2 września zaatakowali młyn wodny we wsi Młynki w pobliżu Narola, skąd zabrali pas transmisyjny. Później, 7 września jednemu z mieszkańców Narola zrabowali odzież, gotówkę i 80 kg mąki. Wartość poniesionych wówczas strat oceniano na 35 tys. zł. W związku z powyższym na podstawie danych uzyskanych z WUBP w Rzeszowie, który od pewnego czasu rozpracowywał tę grupę, jednostka KBW z Lubaczowa bez porozumienia z tamtejszym UB przeprowadziła samodzielną operację. W jej wyniku doszło do starcia, w którym ranny został jeden z kabewiaków, natomiast Ukraińcom udało się wymknąć obławie i przejść do lasów w pobliżu Kobylnicy Wołoskiej. Wkrótce żołnierze KBW przeprowadzili tam dwie operacje i zorganizowali zasadzkę, jednak wszystkie te działania zakończyły się niepowodzeniem[248].

Przypuszczalnie w związku z tymi wypadkami w połowie marca 1949 r., po blisko dwóch latach w okolicy Werchraty pojawił się agent „Huragan", czyli Jarosław Hamiwka, szukający śladów grup ukraińskiego podziemia. Rozmawiał wówczas

---

[245] AIPN Lu, 08/289, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Szawuły w PUBP we Włodawie, 15 XI 1948 r., k. 164; I. Czub, *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*..., s. 34–36; G. Motyka, *Tak było*..., s. 463; I. Hałagida, *Prowokacja*..., s. 29.

[246] AIPN Lu, 043/16, Akta WUBP w Lublinie, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 1–31 VII 1948 r., 6 VIII 1948 r., k. 11, 15; *ibidem*, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za okres 31 VII–31 VIII 1948 r., 6 IX 1948 r., k. 21, 27.

[247] *Ibidem*, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału III WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie za 1948 r., 12 I 1949 r., k. 102.

[248] AIPN Rz, 04/200, Akta PUBP w Lubaczowie, Raport miesięczny szefa PUBP w Lubaczowie do szefa WUBP w Rzeszowie za okres 25 VI–25 VII 1948 r., 26 VII 1948 r., k. 250–251; *ibidem*, Raport miesięczny szefa PUBP w Lubaczowie do szefa WUBP w Rzeszowie za okres 25 VIII–25 IX 1948 r., 24 IX 1948 r., k. 263–264.

z napotkanymi polskimi osadnikami i miejscowymi Ukraińcami we wsiach i przysiółkach: Dęby, Huta Lubycka, Huta Stara, Łozy, Mrzygłody, Werchrata i Wola Wielka. Na podstawie tych rozmów stwierdził jedynie tyle, że Ukraińcy, którzy pozostali na tych terenach po przesiedleniu, prowadzą „bardzo żywą korespondencję z ludnością ukraińską wysiedloną w ramach akcji »W« na ziemie Odzyskane"[249]. Poza jednym przypadkiem, gdy jesienią 1948 r. członek ukraińskiego podziemia przeszedł w okolicy Prusia z sowieckiej strony granicy na polską, Hamiwka nie stwierdził w terenie obecności partyzantów. Jak pisał w jednym z raportów, okoliczna ludność od czasu osiedlenia w poukraińskich gospodarstwach nie widziała banderowców i nic na ich temat nie słyszała.

Mimo to kilka miesięcy później, między lipcem i październikiem 1949 r. w tej samej okolicy stwierdzono obecność dwóch członków dawnego kuszcza lubyckiego, w tym jego prowidnyka Wasyla Onyszkewycza „Hrima"[250]. Jeszcze latem 1952 r. w materiałach WUBP w Lublinie pisano o czteroosobowej grupie byłych konspiratorów z 5 rejonu „Zaruby", która rzekomo grasowała od 1949 r. na terenie gm. Lubycza Królewska. Chodziło o grupę „Hrima", w której mieli także działać: jego brat Andrij Onyszkewycz „Krajnyj", Josyf Motyczko i Mychajło Jaremko. Według danych agenturalnych współpracowali z nimi niektórzy mieszkańcy wsi Pawliszcze i Huta Lubycka, karmiąc ich i ukrywając. W celu sprawdzenia tych informacji 19 września 1952 r. Wydział II Departamentu III MBP w Warszawie wysłał na omawiany teren informatora o pseudonimie „Włodzimierz". W wypadku potwierdzenia informacji agent miał m.in. nawiązać kontakt z grupą i ustalić z nią stałą łączność. W tym celu polecono mu posługiwać się legendą, że przyjechał w teren zabezpieczyć przed zaginięciem archiwum organizacyjne, które zostało mu powierzone do przechowania w 1947 r.[251] Jak czytamy w konkluzji zawartej w notatce z 4 listopada 1952 r., podjęte przez MBP działania operacyjne dowiodły, że „wszystko to są wyolbrzymione i niesprawdzone przez WUBP Lublin informacje. Dane uzyskane przez inf[ormatora] »W« od okolicznej ludności nie potwierdzają informacji odnośnie istnienia zbrojnej grupy »Hrima«"[252].

Interesujące zeznania na temat jednej z grup ukraińskiego podziemia złożył jesienią 1955 r. Czesław Skroban „Skała", członek oddziału polskiego podziemia dowodzonego przez Jana Leonowicza „Burtę". Podczas przesłuchania w więzieniu w Strzelcach Opolskich stwierdził, że w latach 1947–1950 w lasach lublinieckich na pograniczu powiatów tomaszowskiego i lubaczowskiego ukrywała się pięcioosobowa

[249] AIPN Rz, 00138/190, mf. 193/1-1, 2, 3, Teczka agenta ps. „Huragan", Raport z pracy w dniu 16 III 1949 r., 16 III 1949 r., b.p.

[250] AIPN Lu, 034/19, Akta PUBP w Tomaszowie Lubelskim, Raport miesięczny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie za okres 1–30 VII 1949 r., 30 VII 1949 r., k. 21v; *ibidem*, Raport miesięczny szefa PUBP w Tomaszowie Lubelskim do szefa WUBP w Lublinie za okres 1–31 X 1949 r., 31 X 1949 r., k. 33v.

[251] AIPN, 00231/223, t. 42, Doniesienie informatora „Włodzimierza", 17 IX 1952 r., k. 15–16; *ibidem*, Informacja kpt. Lokajczyka, b.d., k. 16; *ibidem*, Przedsięwzięcia operacyjne, b.d., k. 17; *ibidem*, Zadanie dla „Włodzimierza", b.d., k. 17–18; *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych zmierzających do rozpracowania i likwidacji ukrywającej się na terenie pow. Tomaszów Lubelski 4-osobowej grupy bandyckiej rekrutującej się z byłych członków OUN-UPA rejonu V okręgu II pod dowództwem Onyszkiewicza Wasyla ps. „Hrym", 4 XI 1952 r., k. 39–45.

[252] *Ibidem*, Notatka służbowa, 4 XI 1952 r., k. 47.

grupa zbrojna ukraińskiego podziemia, którą określał „bandą Popa”[253]. Jej członkowie, a wśród nich kobieta – córka „Popa”, wywodzili się najpewniej z rozbitków lublinieckiego kuszcza. Miał z nimi współpracować jeden z mieszkańców Huty Różanieckiej o imieniu Jerzy. Skroban wspominał również, że jesienią 1950 r. „Burta” zamierzał zabić Ukraińców za napady rabunkowe na szkodę mieszkańców okolic Suśca[254].

Najprawdopodobniej jednak ostatnia grupa zbrojna ukraińskiego podziemia wywodząca się ze struktur dawnego Okręgu III OUN przetrwała na Podlasiu do 22 marca 1950 r., choć niektórzy z jej członków przebywali przez pewien czas na ziemiach zachodnich. Tworzyli ją: były referent SB i jednocześnie dowódca BSB w 2 rejonie „Ławady” Iwan Szawuła „Zenko”, Pawło Skoczylas „Rosa”, Dmytro Kiszczeryć „Pietia” i niejaki Kiczenia „Oreł”. Krytycznego dnia na podstawie doniesienia informatora włodawskiego UB o pseudonimie „Jasiński” grupa operacyjna złożona z żołnierzy KBW i pracowników UB osaczyła w przysiółku Augustów koło Różanki w powiecie włodawskim czterech ukraińskich partyzantów kwaterujących od wczesnych godzin porannych w domu chłopa o nazwisku Macior, który należał wcześniej do wspomnianego „Rosy”. Uzbrojeni w 2 pepesze i 4 pistolety Ukraińcy zostali okrążeni, po czym wyskoczyli z budynku przez okno i strzelając do żołnierzy, próbowali się przedrzeć do odległego o 20 m lasu. Trafili tam jednak pod silny ogień kabewiaków i zostali zmuszeni do przebijania się przez otwarte pole do innego lasu, położonego 200 m od zajmowanych stanowisk obronnych. Wówczas od kul żołnierzy KBW zginęli: „Zenko”, „Pietia” i „Oreł”, natomiast „Rosa” został ciężko ranny. Mimo opatrzenia ran i przewiezienia do szpitala we Włodawie zmarł następnego dnia. Przed śmiercią został jednak jeszcze przesłuchany. Wydobyto od niego zeznania na temat działalności i współpracowników grupy na terenie powiatów włodawskiego i bialskiego. Z zeznań Skoczylasa wynika, że do 3 marca 1950 r. przebywał na ziemiach zachodnich. Następnie przyjechał do powiatu bialskiego i zakwaterował u jednego z gospodarzy we wsi Pawęski w gminie Piszczac, do którego jeszcze w 1948 r. z ziem zachodnich przybył również „Pietia”. Na wspomniany adres przychodziła także korespondencja od innych członków ukraińskiego podziemia z nadrejonu „Ławada”. Na podstawie oględzin zwłok, których dokonały osoby poszkodowane we wcześniejszych wypadkach z udziałem zabitych w Augustowie partyzantów, ustalono, że byli to sprawcy napadu o charakterze rabunkowym na Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Lipnikach, do którego doszło 28 września 1949 r. Zarzucano im także, że 18 listopada obrabowali jednego z gospodarzy w Kolonii Wygnance[255].

Była to ostatnia grupa ukraińskiej partyzantki działająca na wschodniej Lubelszczyźnie, a niewykluczone, że i na całym wschodnim i południowo-wschodnim obszarze powojennej Polski.

---

[253] Najprawdopodobniej nie chodzi o nazwisko ani pseudonim, ale o osobę duchowną.

[254] AIPN Lu, 07/43, t. 17, cz. 2, Protokół przesłuchania Czesława Skrobana w więzieniu w Strzelcach Opolskich, 28 X 1955 r., k. 132–136.

[255] AIPN Lu, 08/260, t. 7, Plan przedsięwzięć operacyjnych WUBP w Lublinie, 27 III 1950 r., k. 279–280; *ibidem*, Raport specjalny szefa PUBP we Włodawie do Wydziału III WUBP w Lublinie, 31 III 1950 r., k. 290–291; *ibidem*, Pismo z WUBP w Lublinie do Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie, 7 IV 1950 r., k. 289. Zob. także I. Caban, E. Machocki, *Za władzę*..., s. 61.

Członek banderowskiego podziemia, Podlasie (w zbiorach IPN)

ZAKOŃCZENIE

W latach 1944–1947 OUN-B i UPA prowadziły na Lubelszczyźnie zorganizowaną walkę, głównie przeciwko sowieckim organom bezpieczeństwa i wojsku oraz strukturom siłowym Polski „lubelskiej". Bez wątpienia czynny opór banderowskiego podziemia godził w stalinowski projekt inżynierii społecznej realizowany we wczesnych latach powojennych na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach Polski, czego wyrazem były przesiedlenia ludności ukraińskiej i łemkowskiej.

Bardzo szybko, bo już w pierwszych miesiącach po zainstalowaniu się na Lubelszczyźnie władzy komunistycznej na jej południowo-wschodnich ziemiach (Zamojszczyźnie / południowej Chełmszczyźnie) zaczęły pobrzmiewać echa konfliktu narodowościowego, który w pierwszej połowie 1944 r. był na tym terenie szczególnie ostry. Pod koniec okupacji niemieckiej na Chełmszczyźnie dochodziło zarówno do akcji antypolskich OUN-B i UPA, jak i silnych wystąpień antyukraińskich AK i BCh. Obie strony dopuszczały się w nich wielu zbrodni wobec ludności przeciwnika. Wiosną 1944 r. wypadki te doprowadziły w końcu do wybuchu polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej, która trwała na Chełmszczyźnie aż do momentu wkroczenia Armii Czerwonej, co nastąpiło latem tego roku. Również miesiące między sierpniem 1944 a majem 1945 r. upłynęły pod znakiem dogasającego konfliktu z AK/DSZ czy byłymi partyzantami BCh. Dawni akowcy i bechowcy wysyłani byli wtedy przez swoich dowódców z okresu okupacji niemieckiej w szeregi MO. Kierowali się oni przy tym głównie potrzebą zalegalizowania działalności byłych konspiratorów w komunistycznej rzeczywistości oraz obroną polskiej ludności przed wciąż zdarzającymi się napadami Ukraińców. Ostatnie wypadki tego typu odnotowano na Chełmszczyźnie w maju 1945 r. Jak się wydaje, były one jednocześnie ostatnimi w łańcuchu napadów zapoczątkowanych przez banderowców na Wołyniu w lutym 1943 r. w ramach zorganizowanej akcji antypolskiej.

Pierwsze miesiące władzy ludowej na Lubelszczyźnie były też czasem ostatnich antyukraińskich wystąpień ze strony grup i oddziałów zbrojnych polskiego podziemia antykomunistycznego wywodzących się z AK. Kres tym tragicznym wydarzeniom przyniósł rozejm zawarty w maju 1945 r. w Lubaczowskiem między DSZ a OUN-B i UPA. Objął on również sąsiednią Zamojszczyznę i okolice Chełma, a jesienią 1945 r. został rozszerzony na Podlasie.

Po maju 1945 r. wrogie wystąpienia wobec Ukraińców kontynuowały na Lubelszczyźnie głównie oddziały NSZ OP, które mimo zapewniania DSZ o respektowaniu warunków polsko-ukraińskiego zawieszenia broni w praktyce nie uznały tego faktu. Należy podkreślić, że w latach 1944–1946 na wschodnich terenach Polski

„lubelskiej" (Białostocczyźnie, Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie) obok Ukraińców na ataki ze strony polskiej partyzantki nacjonalistycznej i narodowej narażeni byli także przedstawiciele innych mniejszości narodowych (np. Żydzi i Białorusini) czy związków wyznaniowych (np. Badacze Pisma Świętego / Świadkowie Jehowy).

Wiosną 1945 r. do aktów terroru polskiej i ukraińskiej partyzantki wobec ludności dochodziło w okolicach Chełma, Hrubieszowa, Krasnegostawu czy Tomaszowa Lubelskiego. Miały one miejsce niezależnie od komunistycznych represji wobec dużej części Polaków i Ukraińców, mniej lub bardziej słusznie posądzanych przez Sowietów lub władze Polski „lubelskiej" o sprzyjanie polskiemu czy ukraińskiemu podziemiu antykomunistycznemu.

Na obszarze objętym akcją przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR, a później operacją „Wisła" partyzantka banderowska walczyła głównie w obronie ukraińskiego stanu posiadania. Walka z reżimem komunistycznym w powojennej Polsce i wspierającymi go czynnikami siłowymi ZSRR prowadzona była w formie biernego i czynnego oporu. Pierwszy charakteryzował się akcją propagandową, w której nawoływano Ukraińców do bojkotowania przesiedleń do USRR, a ludność polską – do współpracy w walce przeciwko komunistom. Kierowano ją także do sowieckich i polskich żołnierzy biorących udział w przesiedleniach i zwalczaniu ukraińskiej partyzantki. Efekt działań propagandowych potęgowały akty terroru wobec ukraińskich chłopów, którzy przejawiali otwarcie wrogi stosunek do OUN-B i UPA (np. wyrażali sympatie do ZSRR) lub podejmowali sprzeczne z nakazami podziemia banderowskiego decyzje o swoim dalszym losie, np. manifestowali chęć wyjazdu na Wschód. Czynny opór sprowadzał się zaś do zbrojnych wystąpień przeciwko sowieckiemu aparatowi represji i wojsku oraz siłom rządowym Polski „lubelskiej", które przeprowadzały przesiedlenia za Bug albo je zabezpieczały. Z powodu znacznej dysproporcji sił w mniejszym stopniu dochodziło do tego w czasie akcji „Wisła". Jednocześnie od jesieni 1945 do lata 1947 r. podziemie banderowskie przeciwdziałało akcji osiedleńczej ludności polskiej („repatriacji" zza Buga i migracji wewnętrznej) na terenach uznawanych przez nie za etnograficzne ziemie ukraińskie.

W dziejach ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie po lipcu 1944 r. można wyróżnić kilka okresów:

1. lato 1944–wiosna 1945 r. – przejściowy, którego cechami były tlący się jeszcze konflikt z poakowskim podziemiem antykomunistycznym i jednoczesna reorganizacja starych oraz budowa nowych struktur cywilnych i wojskowych;

2. jesień 1944–jesień 1946 r. – przeciwdziałanie akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej z Lubelszczyzny do USRR i osiedlaniu w jej miejsce Polaków, w tym przesiedleńców zza Buga;

3. jesień 1946–zima 1946/1947 r. – przygotowania do spodziewanych akcji antypartyzanckich w zimie 1946/1947 r.;

4. wczesna wiosna 1947 r. – wzmożone przygotowania na wypadek wznowienia akcji przesiedlania ludności ukraińskiej i kontynuowania walki z akcją osiedleńczą na terenach poukraińskich oraz podjęcie ograniczonych działań dywersyjnych na szlakach komunikacyjnych z chwilą rozpoczęcia operacji „Wisła" na Rzeszowszczyźnie;

5. wiosna–lato 1947 r. – ograniczona działalność w czasie operacji „Wisła" na Lubelszczyźnie;

6. późne lato–jesień 1947 r. – zwiększenie aktywności na tym terenie bezpośrednio po zakończeniu akcji „Wisła", a następnie samorozwiązanie większości struktur;

7. zima 1947/1948–zima 1949/1950 r. – działalność i likwidacja ostatnich ukraińskich grup zbrojnych.

We wczesnych latach powojennych ukraińska partyzantka przejawiała na Lubelszczyźnie stosunkowo dużą aktywność, mimo że jeśli wziąć pod uwagę wszystkie siły, którymi dysponowało dowództwo WO „Sian", akurat na tym terenie UPA była liczebnie najsłabsza. W materiałach historycznych i opracowaniach wytworzonych przez Wydział II Biura C MSW udokumentowanych zostało ok. 140 czynów przestępczych dokonanych na tym obszarze od lata 1945 do jesieni 1947 r., których sprawstwo przypisuje się banderowskiemu podziemiu[1]. W dokumentach ukraińskich mówi się o jeszcze co najmniej 20–30 poważniejszych wystąpieniach OUN-B i UPA odnotowanych od lata 1944 do drugiej połowy 1945 r.[2] W sumie dla lat 1944–1947 daje to ok. 160–170 udokumentowanych zdarzeń. W istocie mogło być ich więcej, gdyż ostatnie grupy zbrojne podziemia banderowskiego operowały na wschodniej Lubelszczyźnie do marca 1950 r. Większość akcji zbrojnych w Okręgu III OUN należy przypisać grupom WOP OUN i BSB, które przeprowadziły je samodzielnie lub wspólnie z UPA. W 5 rejonie Okręgu II OUN sotnie UPA mogły liczyć na wsparcie SKW. Było to szczególnie widoczne w czasie przymusowych przesiedleń ludności ukraińskiej do USRR oraz – paradoksalnie – po zakończeniu akcji „Wisła". Wystarczy wspomnieć, że tylko jesienią 1945 i wiosną 1946 r. w nadrejonie „Łyman" WOP OUN i BSB zniszczyły lub uszkodziły w sumie 36 mostów oraz przepustów drogowych i kolejowych z ogółem 62 tego typu obiektów będących w tym czasie celem ataków ukraińskiej partyzantki. Również w czasie przesiedleń do USRR i po ich ustaniu, a później w trakcie operacji „Wisła" i po jej zakończeniu bojowcy SB aktywnie uczestniczyli w metodycznym paleniu poukraińskich gospodarstw i wypędzaniu z nich polskich osadników. Im też należy przypisać zniszczenie w latach 1945–1947 co najmniej kilkudziesięciu wsi w Okręgu III OUN.

Grupy WOP OUN i bojówki SB dorównywały stanami osobowymi oddziałom UPA z kurenia „Wowky". Przewyższały je natomiast pod względem wyposażenia w broń maszynową, podbudowy ideologicznej (fanatyzmu) i jak się wydaje – indywidualnego wyszkolenia. Pod względem uzbrojenia i umiejętności prowadzenia walki w warunkach partyzanckich ustępowały im również pododdziały WP.

Bilans działalności ukraińskiej partyzantki na Lubelszczyźnie w latach 1944–1947 to najpewniej kilkadziesiąt akcji zbrojnych przeciwko UB, MO i ORMO, a także co najmniej kilkadziesiąt bojów i potyczek z Wojskami Pogranicznymi i Wewnętrznymi NKWD/MWD, grupami IB oraz oddziałami WP, WOP i WW/WBW/KBW.

---

[1] AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw"), b.d., k. 33, 36–37. Por. *ibidem*, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa OUN Taktycznego Odcinka „Daniliw", b.d., k. 79v–80.

[2] Zob. *Litopys UPA*, t. 39.

Na całym interesującym nas terenie partyzantka banderowska spaliła w tym czasie prawie 180 miejscowości, z których wysiedlono ukraińskich chłopów: 123 wsie zostały puszczone z dymem w Okręgu III OUN (89 osiedli na terenie nadrejonu „Łyman" i 34 w „Ławadzie"), a 56 w 5 rejonie Okręgu II OUN. Warto dodać, że 3 wsie WOP OUN i UPA spaliły w maju 1945 r., w ramach ostatnich akcji antypolskich na Chełmszczyźnie.

Według niepełnych i często rozbieżnych szacunków polskich, sowieckich i ukraińskich w latach 1944–1947 w rezultacie zwalczania banderowskiego podziemia przez sowiecki i polski aparat represji oraz wojsko na Lubelszczyźnie zginęło najprawdopodobniej ok. 800 Ukraińców, w tym ok. 400 członków OUN-B i partyzantów UPA oraz tyluż cywilów. W odniesieniu do strat, które po lipcu 1944 r. w walce z Sowietami i polskimi formacjami rządowymi poniosła siatka terenowa OUN-B, możemy operować jedynie przybliżonymi szacunkami. Z dokumentów ukraińskiego podziemia wynika, że od sierpnia 1944 do grudnia 1946 r. UPA straciła na Lubelszczyźnie ponad 180 zabitych partyzantów[3]. Możemy przyjąć, że w tym czasie z siatki terenowej OUN-B, SKW oraz grup WOP OUN i bojówek SB OUN ubyło (poległo, zdezerterowało lub dostało się do niewoli) następnych kilkudziesięciu, a może nawet 100 konspiratorów[4]. Ponad 100 członków ukraińskiego podziemia zginęło od stycznia do lipca 1947 r., w znakomitej większości podczas operacji „Wisła". Ogółem od sierpnia 1944 do lipca 1947 r. ukraińskie podziemie mogło stracić na interesującym nas terenie ok. 400 zabitych[5]. Prawdopodobnie do 2,7 tys. osób wzięto w tym czasie do polskiej lub sowieckiej niewoli lub zatrzymano pod zarzutem rzeczywistej albo tylko domniemanej współpracy z banderowskim podziemiem. Następnie zostały one

---

[3] Zob. *Powstański mohyły*...

[4] Eugeniusz Misiło zgromadził dane na temat trzydziestu Ukraińców, których w latach 1944–1946 sądy polowe II Armii WP, a następnie WSR w Lublinie skazały na karę śmierci za przynależność do OUN-B i UPA lub współpracę z podziemiem banderowskim na terenie województwa lubelskiego. Zob. *Litopys UPA*, t. 22, s. 9.

[5] Według pochodzących z połowy lat osiemdziesiątych danych aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej tylko spośród członków i współpracowników Okręgu III OUN-B w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zabito 47 osób. Wyrokami wojskowych sądów rejonowych skazano ogółem 27 osób, w tym: na karę śmierci – 5, dożywotniego więzienia – 2, 15 lat więzienia – 6, 12 lat więzienia – 3, 10 lat więzienia – 9, 5 lat więzienia – 1, 2 lat więzienia – 1. Wojskowy Trybunał ZSRR osądził i skazał na pobyt w obozie odosobnienia 4 osoby, w tym: na dożywocie – 1, na 25 lat – 1, na 20 lat – 1, na 5 lat – 1. Do jednostek operacyjnych WP zgłosiło się lub ujawniło 7 osób, a następnych 7 zbiegło za granicę. Zob. AIPN Bi, 087/375/1, mf. 780/4-1, Charakterystyka nr 162 „Kraj Zakerzoński" OUN, 13 IV 1985 r., b.p. 22 II 1964 r. Mikołaj Oleksa sporządził dwa identycznie nazwane i podobnie skonstruowane zestawienia dotyczące m.in. członków ukraińskiego podziemia, zawierające jednak rozbieżne dane liczbowe. Czytamy tam, że w latach 1944–1947 we wschodnich powiatach województwa lubelskiego aresztowano i skierowano do prokuratury 1021/1732 ukraińskich konspiratorów, w tym w 1944 r. – 47/69, w 1945 r. – 147/583, w 1946 r. – 348/411, w 1947 r. – 479/669. Zob. AIPN Lu, 0201/5, Zestawienie dokonanych aresztów, skierowań do prokuratur i zwolnień wg kategorii przestępstw w latach 1944–1957 przez służbę bezpieczeństwa województwa lubelskiego (dot. wszystkich jednostek operacyjnych wraz z aparatem śledczym), 22 II 1964 r., k. 68–69. Por. *ibidem*, Zestawienie dokonanych aresztów, skierowań do prokuratur i zwolnień wg kategorii przestępstw w latach 1944–1957 przez służbę bezpieczeństwa województwa lubelskiego (dot. wszystkich jednostek operacyjnych wraz z aparatem śledczym), 22 II 1964 r., k. 70–71. Bazujący na polskich dokumentach Krzysztof Piątkowski podaje, że między 25 VII 1944 a 31 XII 1947 r. strona ukraińska (podziemie i baza społeczna) straciła 464 zabitych, 16 rannych i 135 wziętych do niewoli. Ponadto aresztowanych zostało co najmniej 874 Ukraińców podejrzanych o przynależność do OUN-B i UPA lub współpracę z tymi organizacjami. Zob. K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 110.

poddane represjom. Ok. 1 tys. z nich w trakcie operacji „Wisła" lub po jej zakończeniu trafiło do COP jako szczególnie podejrzane[6]. Nieznana jest natomiast liczba Ukraińców ujętych w tym okresie przez Sowietów i wywiezionych w głąb ZSRR.

W latach 1944–1947 w walce z OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie poległo lub zaginęło co najmniej 200 oficerów i żołnierzy WP, WOP, WW/WBW/KBW, pracowników UB oraz funkcjonariuszy MO i ORMO. Ukraińscy partyzanci zabili również kilkudziesięciu pracowników operacyjnych i żołnierzy NKWD/MWD oraz NKGB/MGB.

W całym omawianym okresie banderowska partyzantka uśmierciła na Lubelszczyźnie ok. 300 polskich cywilów, w tym ok. 250 do wiosny 1945 r.[7] Z kolei polskie podziemie antykomunistyczne od lata 1944 do wiosny 1945 r. pozbawiło życia przypuszczalnie ok. 400–500 ukraińskich cywilów, w tym ok. 300 – partyzantka NSZ. W latach 1944–1947 z rąk OUN-B i UPA mogło zginąć ok. 400 Ukraińców, w tym co najmniej 300 cywilów.

Ogółem można szacować, że w latach 1944–1947 w wyniku działań komunistów oraz polskiego i ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie życie straciło 2,2–2,4 tys. osób. Ponad połowę zabitych stanowili cywile (1,4–1,5 tys.) – polscy (ok. 300) i ukraińscy (1,1–1,2 tys.). Pozostałe 800–900 ofiar należy zaliczyć do łącznych strat bojowych wszystkich stron walczących. Pod względem narodowości największy odsetek zabitych cywilów, partyzantów czy przedstawicieli sowieckich

---

[6] Według przypuszczalnie niepełnych i rozbieżnych danych statystycznych SB PRL z 1964 r. w latach 1944–1947 na terenie województwa lubelskiego miało zostać aresztowanych i skierowanych do prokuratur 1/1,7 tys. członków „ukraińskich organizacji". Zob. AIPN, 00231/92, t. 81, Sprawozdanie z pracy GO MBP przy COP w Jaworznie, [przed 23 VI 1949 r.], k. 212–213; AIPN Lu, 0201/5, Zestawienie dokonanych aresztów, skierowań do prokuratur i zwolnień wg kategorii przestępstw w latach 1944–1957 przez służbę bezpieczeństwa województwa lubelskiego (dot. wszystkich jednostek operacyjnych wraz z aparatem śledczym), 22 II 1964 r., k. 68–69; *ibidem*, Zestawienie dokonanych aresztów, skierowań do prokuratur i zwolnień wg kategorii przestępstw w latach 1944–1957 przez służbę bezpieczeństwa województwa lubelskiego (dot. wszystkich jednostek operacyjnych wraz z aparatem śledczym), 22 II 1964 r., k. 70–71; M. Zajączkowski, *Podobóz ukraiński w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w świetle sprawozdania Grupy Śledczej MBP ppor. Józefa Bika (maj–wrzesień 1947 roku)* [w:] *Między ideologią a socjotechniką*..., s. 203; *Akcja „Wisła". Dokumenty i materiały*..., s. 154.

[7] Krzysztof Piątkowski podaje, że między 25 VII 1944 a 31 XII 1947 r. tylko na Zamojszczyźnie w rezultacie działalności OUN-B i UPA życie straciły 584 osoby (Polacy, Sowieci, Ukraińcy), 34 zostały uprowadzone, a 224 odniosły rany. Straty ludności polskiej to według niego: 137 zabitych, 3 uprowadzonych i 12 rannych. Ukraińcy mieli także zabić 10 przedstawicieli administracji państwowej, 1 uprowadzić, a 2 ranić. Piątkowski dolicza się również 101 zabitych, 3 uprowadzonych i 18 rannych pracowników UB, milicjantów i ormowców, a ponadto 221 poległych, 24 uprowadzonych i 186 rannych żołnierzy WP. Straty sowieckie ocenia na 85 zabitych, 3 uprowadzonych i 6 rannych. Ustalił też 30 ukraińskich ofiar podziemia banderowskiego. Zob. K. Piątkowski, *Likwidacja*..., s. 110. Ireneusz Caban i Edward Machocki podają natomiast liczbę 435 osób, które w latach 1944–1947 zostały zabite przez OUN-B i UPA na wschodniej Lubelszczyźnie. Niestety, wspomniani autorzy traktują łącznie straty zadane komunistycznemu aparatowi bezpieczeństwa (UB, MO, ORMO), terenowemu aparatowi partyjnemu (PPR) i ludności cywilnej, w tym np. wiejskim samoobronom. Nie precyzują również liczby zabitych przez ukraińską partyzantkę polskich i sowieckich żołnierzy. Na 149 szacują ogólną liczbę żołnierzy ACz zabitych przez polskie i ukraińskie podziemie antykomunistyczne w latach 1944–1946. Doliczają się też 485 żołnierzy WP poległych w walce z nimi w latach 1944–1947. W odniesieniu do powiatów: bialskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i włodawskiego wzmiankują o zabiciu 279 żołnierzy WP i 58 czerwonoarmistów. Zob. I. Caban, E. Machocki, *Za władzę*..., s. 18, 64, 134–135. Według Ewy Siemaszko w latach 1945–1947 w walkach z ukraińską partyzantką na Lubelszczyźnie życie straciło 154 Polaków. Zob. E. Siemaszko, *Straty*..., s. 95.

i polskich komunistycznych struktur siłowych stanowili Ukraińcy (1,6–1,7 tys.), a dużo niższy Polacy (500–600) i Sowieci (ok. 100). Wydaje się, że podziemie banderowskie uśmierciło w tym czasie na Lubelszczyźnie ok. 1–1,1 tys. osób, w tym ok. 500–600 Polaków, 400 Ukraińców i do 100 Sowietów. Ponad połowę wszystkich zabitych przez OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie stanowiła polska i ukraińska ludność. Warto zwrócić uwagę, że po lipcu 1944 r. banderowska partyzantka pozbawiła tam życia porównywalną liczbę cywilów obu narodowości, z tą tylko różnicą, że Polacy ginęli głównie do wiosny 1945 r., a Ukraińcy – przez cały analizowany okres, do 1947 r.

W rezultacie akcji przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR oraz późniejszych deportacji w czasie operacji „Wisła" i po jej zakończeniu tereny wschodniej Lubelszczyzny opuściło ok. 230 tys. Ukraińców, z czego ponad 193 tys. w latach 1944–1946 i prawie 37 tys. w 1947 r. Komunistyczna propaganda przesiedlenia ukraińskiej ludności (szczególnie w czasie operacji „Wisła") przedstawiała polskiemu społeczeństwu jako działania konieczne do skutecznego zwalczenia OUN-B i UPA na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach Polski „lubelskiej" i jednocześnie wymuszone przez ich działalność. W rzeczywistości powojenne deportacje Ukraińców wpisywały się w proces budowania przez polskich komunistów państwa homogenicznego pod względem narodowym i były skutecznym narzędziem do realizacji tego celu. Osiągano to stopniowo: najpierw przez „repatriację" do USRR dużej części polskich Ukraińców, a potem wskutek akcji „Wisła", poddając asymilacji narodowej tę ich część, która uniknęła ewakuacji na Wschód. Działalność banderowskiego podziemia była tutaj jedynie pretekstem. Paradoksem jest, że przymusowe przesiedlenia Ukraińców do USRR wzmogły opór OUN-B i UPA i spowodowały wzrost poparcia ludności dla podziemia banderowskiego. Dostarczyły jednocześnie polskim komunistom argumentów na rzecz rozwiązania sprawy ukraińskiej metodami siłowymi. Było to jednak możliwe dopiero po zneutralizowaniu głównego wroga, jakim dla ówczesnych władz w Polsce „lubelskiej" było rodzime podziemie antykomunistyczne i Mikołajczykowski PSL. Dokonano tego, fałszując wybory do Sejmu Ustawodawczego i ogłaszając amnestię dla członków polskiego podziemia, którą najpewniej celowo nie objęto banderowców. Wiosną 1947 r. na głównego wroga systemu przedstawianego jako „niedobitki faszyzmu" komunistyczna propaganda wykreowała polskich Ukraińców. Do tego czasu aparat represji i wojsko Polski „lubelskiej" nie przejawiały większego zaangażowania w zwalczanie OUN-B i UPA. Wynikało to najpewniej z faktu, że do drugiej połowy 1946 r. ciężar ten spoczywał przede wszystkim na barkach wojsk NKWD/MWD.

Biorąc pod uwagę cały obszar dawnych i obecnych ziem południowo-wschodniej Polski objęty w latach 1943–1945 antypolską akcją OUN-B i UPA, Chełmszczyzna była terenem, na którym wiosną 1945 r. zostały odnotowane ostatnie akcje tego typu. Choć do maja tego roku skala ataków na ludność w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim była nieporównywalna z wypadkami na tym terenie w czasie okupacji niemieckiej, nie mówiąc już o Wołyniu czy Galicji Wschodniej, to po lipcu 1944 r. motywacja sprawców była w dużej mierze podobna.

W świetle znanych ukraińskich dokumentów można przyjąć, że od lata 1944 do wiosny 1945 r. ukraińscy nacjonaliści kontynuowali antypolskie akcje na Chełmszczyźnie[8]. Jeszcze wiosną 1945 r. w ścisłym kierownictwie podziemia banderowskiego sądzono, że wschodnie i południowo-wschodnie tereny obecnej Polski (w tym Chełmszczyzna), będące według OUN najdalej na zachód wysuniętymi etnograficznymi ziemiami ukraińskimi, zostały jedynie tymczasowo włączone przez Sowietów do Polski „lubelskiej". Dlatego też jednym z celów ostatniego etapu akcji depolonizacyjnej na Chełmszczyźnie było niedopuszczenie, by polscy chłopi powrócili do domostw, które opuścili wiosną 1944 r., w czasie walk polsko-ukraińskich. Ponadto przeciwdziałano procesowi instalowania się polskiej administracji na terenach kontrolowanych przez ukraińską partyzantkę. Antypolskie wystąpienia banderowców wymierzone były zarówno w miejscową, jak i napływową ludność, w tym przesiedleńców zza Buga. Celem ataków były również „wrogie ośrodki polskie", tzn. placówki samoobrony i posterunki milicji, których członkowie często wywodzili się z polskiej konspiracji niepodległościowej z lat wojny i okupacji niemieckiej lub byli utożsamiani z władzą komunistyczną. Jednym i drugim OUN zarzucała wrogie wystąpienia przeciwko miejscowej ludności ukraińskiej. Wydaje się, że strategicznym celem ukraińskiego podziemia było utrzymanie „oczyszczonych" z Polaków i komunistów terenów Chełmszczyzny, które wiosną 1944 r. zostały zdobyte w ciężkich zmaganiach z AK. Najprawdopodobniej działania te obliczone były na zamanifestowanie ukraińskiego stanu posiadania w oczekiwaniu na spodziewany plebiscyt na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym, będący konsekwencją traktatów pokojowych po zakończeniu drugiej wojny światowej w Europie.

Po lipcu 1944 r. na Lubelszczyźnie dochodziło także do antyukraińskich wystąpień, w których brali udział członkowie rozmaitych nurtów polskiego podziemia antykomunistycznego. Jak już wspomniano, po zawarciu w maju 1945 r. rozejmu między DSZ a OUN-B i UPA ataki na Ukraińców – w szczególnie ostrej formie – kontynuowały na tym terenie oddziały partyzanckie NSZ. Aktywniejszą działalność tego typu zaczęły tu przejawiać w zimie 1944/1945 r. Kulminacją akcji wymierzonych w ludność ukraińską był mord dokonany 6 czerwca 1945 r. na mieszkańcach wsi Wierzchowiny w powiecie krasnostawskim.

Należy podkreślić, że wiosną 1944 r. partyzantka NSZ nie uczestniczyła w prowadzonych przez oddziały AK i BCh walkach z UPA na Zamojszczyźnie. Nie broniła też miejscowej ludności polskiej przed napadami banderowców[9], mimo że struktury NSZ – choć słabsze niż na innych terenach Lubelszczyzny, zwłaszcza w okolicach Janowa Lubelskiego – istniały w tym czasie również na Zamojszczyźnie[10]. Wydaje

[8] Do dużo poważniejszych antypolskich wystąpień doszło zimą 1944/1945 r. w Tarnopolskiem. Skala napadów i liczba ofiar wśród ludności polskiej były tam o wiele wyższe niż na Chełmszczyźnie.

[9] W tym kontekście ustalenia badaczy, którzy wywodzą się ze środowiska prezentującego silnie emocjonalny stosunek do tradycji NSZ (tzw. strażników pamięci), sprowadzają się jedynie do stwierdzeń, że niezbadanym do dzisiaj aspektem działalności na Lubelszczyźnie w końcowym okresie okupacji niemieckiej pozostają „stosunki NSZ z Ukraińską Powstańczą Armią". Zob. R. Drabik, *Zarys*..., s. 108.

[10] Na Zamojszczyźnie struktury NSZ tworzyły cztery powiaty organizacyjne: nr 5 – biłgorajski, nr 6 – zamojski, nr 9 – tomaszowski i nr 10 – hrubieszowski. Zob. M. Zaborski, *Okręg Lubelski Narodowych Sił Zbrojnych*

się, że wczesną wiosną 1944 r. kierownictwo Lubelskiego Okręgu NSZ mogło podjąć próbę przerzucenia do Hrubieszowskiego części swoich sił z lepiej zorganizowanych południowo-zachodnich i wschodnich terenów Lubelszczyzny: Biłgorajskiego, Janowskiego, Kraśnickiego czy Chełmskiego, a tym samym wesprzeć oddziały AK walczące z UPA[11]. Na przeszkodzie stanęły jednak podziały polityczne wewnątrz polskiego podziemia. W tym czasie bowiem polska partyzantka nacjonalistyczna w dużej mierze zaangażowana była w zwalczanie oddziałów zbrojnych polskiego podziemia komunistycznego (Armii Ludowej) w okolicach Kraśnika i Janowa Lubelskiego. Należy dodać, że w zimie 1943/1944 r. niemieckie akcje przeciwpartyzanckie (np. pacyfikacja Borowa) zadały poważny cios społecznemu zapleczu NSZ na tym terenie. Fakt ten nie przeszkodził jednak grupom zbrojnym polskich nacjonalistów w kontynuowaniu walki przeciwko AL. W obliczu zbliżającego się frontu, w obawie przed Sowietami, większość oddziałów Okręgu III NSZ przeszła na zachodni brzeg Wisły i dołączyła do Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Mimo to kilka miesięcy później fakt niezaangażowania się w ciężkie walki przeciwko OUN-B i UPA, które AK toczyła w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego pod koniec okupacji niemieckiej, nie przeszkadzał pozostałym po lipcu 1944 r. na Lubelszczyźnie oddziałom partyzanckim NSZ w podejmowaniu akcji wymierzonych w Ukraińców, m.in. pod hasłem odwetu za Wołyń. Wyznawana ideologia nie pozwalała kierownictwu tej organizacji na respektowanie warunków rozejmu zawartego w maju 1945 r. między DSZ a OUN-B i UPA. Przypomnijmy, że jednym z najważniejszych jego postanowień było zaprzestanie przez obie strony wrogich wystąpień wobec ludności przeciwnika.

Niektórzy badacze dziejów NSZ próbują usprawiedliwiać lub wypierać z pamięci historycznej kontrowersyjne fakty (zbrodnie) ilustrujące wrogi stosunek tej organizacji do mniejszości narodowych czy wyznaniowych. Na przykład aby zdjąć z NSZ winę za zbrodnie popełnione na ludności ukraińskiej na Lubelszczyźnie, odpowiedzialność za nie zrzuca się na innych[12]. Temu celowi służy m.in. tworzenie rozma-

1942–1944 [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 25 października 1992 roku*, Warszawa 1994, s. 210, 215–216.

[11] Na przykład powiat nr 3 NSZ (chełmski) według stanu na 1 VII 1944 r. dysponował 22 pełnymi plutonami o średniej liczbie 60 osób. W sumie dawałoby to ponad 1,3 tys. konspiratorów. Liczba członków NSZ w powiecie nr 2 (janowskim/kraśnickim) sięgała natomiast co najmniej 3 tys. Zob. *ibidem*, s. 212–214. W całym Okręgu III siły NSZ liczyły natomiast 4,7–6 tys. Zob. K. Komorowski, *Polityka i walka*..., s. 391.

[12] Do rangi symbolu urosła już sprawa mordu dokonanego 6 VI 1945 r. na mieszkańcach Wierzchowin, w większości prawosławnych Ukraińcach. Początkowo kombatanci z NSZ oraz apologeci dziejów tej organizacji (historycy i publicyści) starali się podważyć źródła przypisujące jej sprawstwo tej zbrodni, a winą obarczyć komunistyczny aparat represji. Nie mogąc w racjonalny sposób udowodnić tej tezy, środowisko to zaczęło kierować oskarżenia również pod adresem żołnierzy AK pochodzących z Wołynia (27 WDP AK). Pewna ich grupa weszła bowiem po wielu perypetiach w struktury NSZ na Lubelszczyźnie. Zwolennicy nowej teorii (równie mało przekonującej jak poprzednia, która mówiła o działaniu kilkusetosobowej grupy prowokacyjnej UB lub NKWD), sugerowali, że akowcy z Wołynia byli bardziej predysponowani do popełnienia zbiorowego mordu na Ukraińcach od eneszetowców z Lubelszczyzny w związku z chęcią zemsty za śmierć bliskich, a nie – jak należy przypuszczać – z pobudek ideologicznych. Zob. np. M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne*... Ostatnio reinterpretację dotychczasowych ustaleń na temat wydarzeń w Wierzchowinach i Hucie zapowiada Mariusz Bechta. Przy wydatnej pomocy środowiska „strażników pamięci" NSZ przygotowuje on publikację, która ma się ukazać najprawdopo-

itych teorii spiskowych, głównie w sprawie Wierzchowin. Ich autorzy nie zadają sobie przy tym trudu, by racjonalnie i merytorycznie odpierać argumenty w debacie historycznej i podważać odmienne hipotezy[13].

Odrębne zagadnienie stanowią zbrodnie komunistyczne popełniane na ludności ukraińskiej podejrzewanej o sympatyzowanie z OUN-B i UPA przez aparat represji i wojsko Polski „lubelskiej". Dopuszczano się ich w ramach obowiązującego wówczas prawa, często pod pretekstem zwalczania ukraińskiego podziemia. Do 1946 r. zbrodnie na Ukraińcach popełniali także pracownicy sowieckiego aparatu represji oraz żołnierze z jednostek Wojsk Pogranicznych i Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD, które czasowo stacjonowały lub operowały w polskiej strefie nadgranicznej. Zbrodnie komunistyczne były wpisane w model polityki narodowościowej prowadzonej w latach 1944–1947 przez Sowietów i polskich komunistów. Najbardziej rażący przykład stanowiły przymusowe przesiedlenia Ukraińców i Łemków z Polski do USRR w latach 1945–1946, a później – na północne i zachodnie ziemie powojennej Polski w czasie operacji „Wisła". Celem tych ostatnich była całkowita asymilacja narodowa tej części ukraińskiej i łemkowskiej ludności, która uniknęła wcześniejszej wywózki na Wschód.

Według historyków powiązanych ze środowiskiem kresowo-narodowym akcja „Wisła" wpisywała się w polski odwet za tragiczny los wołyńskich i galicyjskich Polaków. Dla zwolenników tezy o nieprzerwanych akcjach antypolskich (od zimy 1942/1943 do wiosny 1947 r.) działania GO „Wisła", choć mogły się wydawać bezwzględne, były absolutnie uzasadnione „koniecznością wojskową", gdyż ich zasadniczym celem było „zapewnienie bezpieczeństwa i spokoju wszystkim obywatelom państwa polskiego, bez względu na ich narodowość". Z tej perspektywy warunkiem *sine qua non* dla ostatecznego zlikwidowania oddziałów partyzanckich UPA było przesiedlenie wszystkich Ukraińców i Łemków ze wschodniej i południowo-wschodniej Polski na tzw. Ziemie Odzyskane, ponieważ bez wyjątku utożsamiano ich z banderowskim podziemiem. Jednocześnie nie dostrzega się, że na niektórych obszarach objętych operacją „Wisła", np. na Łemkowszczyźnie i Podlasiu, ukraińska partyzantka nie cieszyła się poparciem miejscowej ludności lub w najlepszym razie miała wśród niej nikłe wpływy. Obrońcy akcji „Wisła" proponują uznać przymusowe przesiedlenia jedynie za „element działań przeciwpartyzanckich". Innym argumentem za jej obroną jest przedstawianie działań powziętych w 1947 r. jako konsekwencji rzezi dokonanej przez banderowców na wołyńskich i galicyjskich Polakach w latach 1943–1944. W ujęciu kresowo-narodowym decyzje polskich komunistów uważa się za stosunkowo łagodny rewanż, gdyż przy użyciu niezbędnego „minimum sił" Ukraińcy nie zostali wymordowani, a jedynie

dobniej na początku 2017 r. Kluczem do zweryfikowania dotychczasowych ustaleń, w myśl tezy o rzekomym lub co najwyżej cząstkowym udziale partyzantów NSZ w mordzie wierzchowińskim, może być według niego jedynie ekshumacja przeprowadzona na miejscu zbrodni przez IPN. Zob. np. M. Bechta, *Wydarzenia w Wierzchowinach – aktualny stan badań i planowane ekshumacje*, referat wygłoszony w czasie konferencji naukowej „Narodowe Siły Zbrojne w walce o suwerenność Polski", która odbyła się 15 IX 2016 r. w Senacie RP z okazji 74 rocznicy powołania NSZ: https://www.youtube.com/watch?v=cd9X02t4gLU&feature=youtu.be, dostęp: 21 X 2016 r.

[13] Zob. np.: R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*...; M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny*...

przesiedleni na tereny, które dawały im możliwość awansu cywilizacyjnego. Dla zwolenników tej tezy, reprezentowanych również przez niektórych kombatantów AK, problem sprawstwa polskich komunistów i brak sugerowanego przez nich bezpośredniego związku przyczynowo-skutkowego akcji „Wisła" z wydarzeniami z okresu drugiej wojny światowej nie odgrywają większej roli[14].

W ocenie badaczy, którzy podają w wątpliwość zasadność kroków przedsięwziętych wówczas wobec Ukraińców i Łemków, działania GO „Wisła" (za wyjątkiem zwalczania OUN-B i UPA) to czystka etniczna, a ściślej rzecz ujmując, jej swoista odmiana – etnobójstwo[15]. W rozumieniu ustawy o IPN skłonni są oni traktować operację „Wisła" jako zbrodnię komunistyczną, do czego przychyla się również autor niniejszej pracy[16].

[14] *Przed Akcją „Wisła" był Wołyń*, red. W. Filar, Warszawa 1997; Z. Palski, *Polityczne, ekonomiczne i narodowościowo-demograficzne następstwa operacji „Wisła"* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001, s. 188–204; *idem*, *Operacja „Wisła": komunistyczna akcja represyjna czy obrona konieczna Rzeczpospolitej?*, „Nasz Dziennik", 30 V 2008.

[15] G. Motyka, *Od rzezi*..., s. 461.

[16] *Ibidem*, s. 460–462.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych
AB – bojówka administracyjna
ACDWR – Archiw Centru doslidżeń wyzwolnoho ruchu (Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego)
ACz – Armia Czerwona
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
AIPN By – Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy
AIPN Lu – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
AIPN Ol – Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie
AIPN Rz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AIPN Sz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie
AK – Armia Krajowa
AL – Armia Ludowa
APL – Archiwum Państwowe w Lublinie
AS – Akcja Specjalna
BCh – Bataliony Chłopskie
BIP – Biuro Informacji i Propagandy
BSB – bojówka służby bezpieczeństwa
BSRR – Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe
CDAHOU – Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkych objednań Ukrajiny (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy)
CDAWOWUU – Centralnyj derżawnyj archiw wyszczych orhaniw włady ta uprawlinnia Ukrajiny (Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy)
COP – Centralny Obóz Pracy
CP – Centralny Prowid
ČSR – Československá republika (Republika Czechosłowacka)
DALO – Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego)
DOW – Dowództwo Okręgu Wojskowego
DP – dywizja piechoty
DSZ – Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
Gestapo – Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GL – Gwardia Ludowa
GO – grupa operacyjna

GOP – grupa ochronno-propagandowa
GRU – Gławnoje razwiedywatielnoje uprawlenije (Główny Zarząd Wywiadowczy)
GUBP – Gminny Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
GZPW – Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy
HDA SBU – Hałuzewyj derżawnyj archiw Służby bezpeky Ukrajiny (Resortowe Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)
HK – Hołowne komanduwannia (Komenda Główna)
HWO – Heneralna wojenna okruha (Generalny Okręg Wojskowy)
HWSz – Hołownyj wijśkowyj sztab (Główny Sztab Wojskowy)
IB – istriebitielnyj batalon (batalion niszczycielski)
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
ISP – Instytut Studiów Politycznych
JA – Armia Jugosłowiańska
KBW – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC – Komitet Centralny
KG – Komenda Główna
KO – Komenda Okręgu
KP – Komenda Powiatowa
KP – Komitet Powiatowy
KP – Krajowy Prowid
KP(b)U – Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPP – Komunistyczna Partia Polski
KPZU – Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KW – Komanduwannia widtynka (Dowództwo Odcinka)
KW – Komenda Wojewódzka
KW – Komitet Wojewódzki
KWO – Komanduwannia wojennoji okruhy (Dowództwo Okręgu Wojskowego)
KZW – Komenda Ziem Wschodnich
MAP – Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MGB – Ministierstwo gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego)
MIP – Ministerstwo Informacji i Propagandy
MO – Milicja Obywatelska
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MUBP – Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MWD – Ministierstwo wnutriennych dieł (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych)
NDWP – Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
NKGB – Narodnyj komissariat gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego)
NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NOVJ – Narodnooslobodilačka vojska Jugoslavije (Narodowowyzwoleńcze Wojska Jugosławii)
NOW – Narodowa Organizacja Wojskowa
NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
NZW – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe

OL – Oddziały Leśne
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
OP – Organizacja Polska (Grupa Szaniec)
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OUN-B – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów Bandery
OUN-M – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów Melnyka
OW – Okręg Wojskowy
PAN – Polska Akademia Nauk
PAS – Pogotowie Akcji Specjalnej
PCK – Polski Czerwony Krzyż
PDP – Pomorska Dywizja Piechoty
PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKB – Państwowy Komitet Bezpieczeństwa
PKB – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKS – Państwowa Komunikacja Samochodowa
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PO – oddział pograniczny
PO – podgrupa operacyjna
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PPZ – pułkowy punkt zborny
PPZ – zapasowy pułk piechoty
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN – Powiatowa Rada Narodowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PSUZ – Piwdenno-schidni ukrajiński zemli (Południowo-Wschodnie Ziemie Ukraińskie)
PSZ – Polskie Siły Zbrojne
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny
PZK – Kraj Północno-Zachodni
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZUZ – Północno-Zachodnie Ziemie Ukraińskie
RBP – Resort Bezpieczeństwa Publicznego
RGWA – Rossijskij gosudarstwiennyj wojennyj archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe)
RKL – Rada Komisarzy Ludowych
RP – Rzeczpospolita Polska
SB – Służba Bezpieczeństwa
SBO – samodzielny batalion operacyjny
Schupo – Schutzpolizei (Policja Ochronna)
SD – dywizja strzelecka
SD – Sonderdienst (Służba Specjalna w Generalnym Gubernatorstwie)
SKW – samooboronnyj kuszczowyj widdił (kuszczowy oddział samoobrony)
SN – Stronnictwo Narodowe

SOK – Służba Ochrony Kolei
SS – Schutzstaffeln (Sztafety Ochronne)
TW – taktycznyj widtynok (odcinek taktyczny)
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UBP – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UCK – Ukraiński Komitet Centralny
UCzCh – Ukrajińskyj czerwonyj chrest (Ukraiński Czerwony Krzyż)
UDK – Ukrajińskyj dopomohowyj komitet (Ukraiński Komitet Pomocy)
UHWR – Ukrajińska Hołowna Wyzwolna Rada (Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza)
ULS – Ukraiński Legion Samoobrony
UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)
UNS – Ukrajińska narodna samooborona (Ukraińska Samoobrona Ludowa)
UOT – Ukraińskie Towarzystwo Oświatowe
UPA – Ukraińska Armia Powstańcza
UPP – Ukraińska Policja Pomocnicza
USA – Stany Zjednoczone Ameryki Północnej
USRR – Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
USRS – Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
USSD – Niezależne Zjednoczone Państwo Ukraińskie
UW – Urząd Wojewódzki
UWL – Urząd Wojewódzki w Lublinie
UWO – Ukraińska Organizacja Wojskowa
WAP – Wojskowa Akademia Polityczna
WBW – Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego
WDP AK – Wołyńska Dywizja Piechoty AK
WiN – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość"
WKB – Wojewódzka Komisja Bezpieczeństwa
WO – wijśkowa okruha (okręg wojskowy)
WOP – widdił osobływoho pryznaczennia (oddział specjalnego przeznaczenia)
WOP – Wojska Ochrony Pogranicza
WP – Wojsko Polskie
WPW – Wydział Polityczno-Wychowawczy
WPŻ – Wojskowa Żandarmeria Polowa
WSP – Wydział Społeczno-Polityczny
WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW – Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WW – Wojska Wewnętrzne
ZCz – Zakordonni czastyny OUN (Zagraniczne Formacje OUN)
ZO PAS – Zgrupowanie Oddziałów PAS
ZOUZ – Zachidni okrajiny ukrajińskych zemel (Zachodnie Rubieże Ziem Ukraińskich)
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZUZ – Zachodnie Ziemie Ukraińskie
ZWM – Związek Walki Młodych

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWA

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespoły: Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie 1945–1950, Ministerstwo Informacji i Propagandy w Warszawie 1945–1947

Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy

Zespół Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy

Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie

Zespół Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Zespoły: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku, Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Olsztynie, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Olsztynie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Zespoły: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białej Podlaskiej, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Chełmie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Zamościu, Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Zespoły: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie, Sąd Wojewódzki w Rzeszowie Ośrodek Zamiejscowy w Przemyślu

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

Zespoły: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Zespoły: Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Dowództwo i Sztab Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 3 Brygada Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Lublinie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie

Archiwum Państwowe w Lublinie

Zespoły: Ukraińska Powstańcza Armia Zachód VI Okręg Wojskowy, Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa Okręg Lublin, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" Okręg Lubelski, Narodowe Siły Zbrojne Okręg III Lublin, Urząd Wojewódzki Lubelski 1944–1950, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej

w Biłgoraju, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Chełmie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Hrubieszowie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Krasnymstawie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Tomaszowie Lubelskim, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej we Włodawie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Zamościu

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie

Zespoły: Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, 5 Kołobrzeski Pułk Piechoty 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty, 7 Pułk Piechoty 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty, 8 Pułk Piechoty 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty, 9 Pułk Piechoty 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty

Archiw Centru doslidżeń wyzwolnoho ruchu (Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie)

Zbiór dokumentów Mykoły Łebedia

Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkych objednań Ukrajiny (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie)

Zespół Komitet Centralny Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy

Centralnyj derżawnyj archiw wyszczych orhaniw włady ta uprawlinnia Ukrajiny (Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie)

Zespół Krajowe Kierownictwo Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) na ziemiach zachodnioukraińskich

Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego we Lwowie)

Zespoły: Lwowski Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, Rawsko-Ruski Komitet Rejonowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Obwodu Lwowskiego

Rossijskij gosudarstwiennyj wojennyj archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie)

Zespół 38669

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Akcja „Wisła". Dokumenty, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993.

Akcja „Wisła". Dokumenty i materiały, oprac. E. Misiło, Warszawa 2012.

Archiw Zakerzonnia, t. 1: *Bastion i Baturyn. UPA ta pidpilna administracija OUN w Jarosławszczyni, Lubacziwszczyni ta Tomasziwszczyni w rr. 1944–1947. Dokumenty ta materiały*, oprac. M. Iwanyk, M. Bochno, Toronto–Lwiw 2012.

Brożyniak A., *Uwagi o pracy Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w świetle sprawozdania referenta I okręgu OUN za maj–czerwiec 1945 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 1 (9), s. 387–400.

Deportaciji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-ch–poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady. U trioch tomach, red. J. Sływka, I. Biłas i in., t. 1–3, Lwiw 1996–2002.

Drozd R., *Ukraińska Powstańcza Armia. Dokumenty – struktury*, Koszalin 1998.

Duchowni greckokatoliccy i prawosławni w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (1947–1949). Dokumenty i materiały, oprac. I. Hałagida, Warszawa 2012.

Gleb T., *Ujęcie*, „Karta" 1998, nr 26.

Hałagida I., *Grupy ukraińskiego podziemia na Warmii i Mazurach zimą 1947/1948 r. (nowe dokumenty)*, „Litopys. Studia i materiały Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce" 2012, nr 1 (2), s. 92–109.

Hałagida I., *Wysiedlenia ludności ukraińskiej i polskiej z powiatu chełmskiego – nieznana karta historii* [w:] *Ukraina–Polska. Kultura, wartości, zmagania duchowe*, oprac. R. Drozd, R. Skeczkowski, M. Zymomria, Koszalin 1999.

Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956, Lublin 1993.

Kriwienko S., *Dokumenty z „Teczki specjalnej" Stalina dotyczące działalności organów NKWD w Polsce w latach 1944–1946* [w:] *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, red. W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 1996.

Litopys UPA, t. 1–22, Toronto 1976–1992, t. 23–51, Toronto–Lwiw 1992–2015.

Litopys UPA, t. 16: *Pidpilni żurnały zakerzonśkoji Ukrajiny*, red. J. Sztendera, Toronto 1987.

Litopys UPA, t. 22: *UPA w switli polśkych dokumentiw, Knyha persza: Wijśkowyj Sud Operatywnoji Hrupy „Wisła"*, red. J. Sztendera, Toronto–Lwiw 1992.

Litopys UPA, t. 26: *Ukrajinśka Hołowna Wyzwolna Rada. Dokumenty, oficijni publikaciji, materiały. Knyha czetwerta: Dokumenty i spohady*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2001.

Litopys UPA, t. 31: *UPA na Lwiwszczyni i Jarosławszczyni. Spohady i dokumenty wojakiw UPA TW „Roztoczczia" 1943–1947*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2001.

Litopys UPA, t. 33: *Taktycznyj widtynok UPA 26-yj „Łemko": Łemkiwszczyna i Peremyszczyna (Dokumenty i materiały)*, red. P. Poticznyj, I. Łyko, Toronto–Lwiw 2001.

Litopys UPA, t. 39: *Taktycznyj widtynok UPA 28-j „Danyliw": Chołmszczyna i Pidlaszszia (Dokumenty i materiały)*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2003.

Litopys UPA, t. 40: *Taktycznyj widtynok UPA 27-j „Bastion": Lubacziwszczyna, Tomasziwszczyna ta Jarosławszczyna. (Dokumenty ta materiały)*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2004.

Litopys UPA, t. 41: *Kyryło Ośmak – prezydent UHWR (Dokumenty i materiały)*, red. N. Ośmak, P. Poticznyj, Toronto–Lwiw 2004.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 1–25, Kyjiw–Toronto 1995–2015.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 8: *Wołyń, Polissia, Podilla: UPA ta zapilla 1944–1946. Dokumenty i materiały*, red. S. Kokin, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2006.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 12: *Wojenna Okruha UPA „Buh". Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 1*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 13: *Wojenna Okruha UPA „Buh". Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 2*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009.

Litopys UPA. Nowa serija, t. 21: *Jarosław Staruch. Dokumenty i materiały*, red. W. Moroz, Kyjiw–Toronto 2012.

Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003.

Makar J., Hornyj M., Makar W., *Wid deportaciji do deportaciji. Suspilno-polityczne żyttia chołmśko-pidlaśkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidżennia. Spohady. Dokumenty*, t. 2, Czerniwci 2014.

Makar J., Hornyj M., Makar W., *Wid deportaciji do deportaciji. Suspilno-polityczne żyttia chołmśko-pidlaśkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidżennia. Spohady. Dokumenty*, t. 3, Czerniwci 2015.

Misiło E., *Polskie „bandy UPA"*, „Karta" 1991, nr 2, s. 122–128.

Motyka G., *Ukraińskie „powstanie"*, „Karta" 1999, nr 29, s. 62–64.

NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych" Józefa W. Stalina, red. A.F. Noskowa i A. Fitowa, Kraków 1998.
NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny, red. W. Materski i A. Paczkowski, Warszawa 1996.
Od walki do porozumienia i współdziałania AK i WiN z UPA w Lubelskiem (relacja Mariana Gołębiewskiego, 5 VIII 1986) [w:] *Między sąsiadami. Almanach Fundacji Świętego Włodzimierza Chrzciciela Rusi Kijowskiej*, t. 3, Kraków 1993.
Ostasz G., *Nad protokołem rozmów WiN–UPA z 18 maja 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2000, nr 14, 159–164.
Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 2: *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, Warszawa–Kijów 2000.
Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 5: *Akcja „Wisła" 1947*, Warszawa–Kijów 2006.
Polśko-ukrajinśki stosunky w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwiw 2011.
Polśko-ukrajinśki stosunky w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA, t. 2: *Wijna pisla wijny. 1945–1947*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwiw 2011.
Powstanśki mohyły. Propamjatna knyha wpawszych na poli sławy wojakiw Ukrajinśkoji Powstanśkoji Armiji-Zachid VI Wojennoji Okruhy „Sian" Taktycznych Widtynkiw „Łemko", „Bastion", „Danyliw" (1944–1946), t. 1, oprac. J. Misyło, Warszawa–Toronto 1995.
Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946, t. 1: *Dokumenty 1944–1945*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1996.
Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946, t. 2: *Dokumenty 1946*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1999.
Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945), oprac. S. Poleszak i in., Warszawa 2004.
Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944–lipiec 1945), oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005.
Serhijczuk W., *Ukrajinśkyj zdwyh. Zakerzonnia 1939–1947*, Kyjiw 2004.
Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych, oprac. T. Bystrzycki, Przemyśl–Warszawa 1935.
Szapował J., *OUN i UPA na tereni Polszczi (1944–1947)*, Kyjiw 2000.
Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946, oprac. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998.
Witalec R., *Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka" przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" 2004, nr 1 (1).

DZIENNIKI, WSPOMNIENIA I RELACJE

Publikowane

1947. Propamjatna knyha, oprac. B. Huk, Warszawa 1997.
„Bo mnie tylko wolność interesuje..." Wywiad-rzeka z Marianem Gołębiewskim (Nowy Jork, listopad 1988–czerwiec 1989), oprac. J. Dudek, Lublin 2011.
Broński Z. „Uskok", *Pamiętnik (1941–maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Warszawa 2004.

Broński Z. „Uskok", *Pamiętnik (wrzesień 1939–maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Lublin–Warszawa 2015.
Caban I., *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.
Czas dokonany. Mój udział w tworzeniu i utrwalaniu władzy ludowej na Lubelszczyźnie, oprac. I. Caban, Lublin 1977.
Dąmbski S., *Egzekutor*, Warszawa 2010.
Dąmbski S., *Egzekutor. Dywersja 1942–45*, „Karta" 2005, nr 47, s. 64–67.
Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji „Wisła", red. M. Gościk i in., Lublin–Biała Podlaska 2013.
Hałasa W., *Nasze żyttia i boroťba. Spohady*, Lwiw 2005.
Hiobowie XX wieku. Wspomnienia Świadków Jehowy (Badaczy Pisma Świętego), oprac. K. Biliński, Wrocław 2012.
Hromenko M. [Duda M.], *U wełykomu rejdi*, Miunchen 1956.
Hrycaj J. „Czornota", Hrycaj P., *A rany ne hojiłysia. Spomyny „Czornoty"*, Toronto–Lwiw 2001 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 3).
Huk I., *Seło nad Sołokijeju*, Warszawa 1996.
Humer A., *Wspomnienia czekisty. Służba śledcza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (IX 1944–VIII 1945)*, oprac. M. Korkuć, „Arkana" 1998, nr 5.
Jawożno. Spohady wjazniw polśkoho koncentracijnoho taboru, red. B. Huk, M. Iwanyk, Peremyszl–Toronto–Lwiw 2007 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 1).
Jurewicz L., *Niepotrzebny*, Londyn 1977.
Kordan A. „Kozak", *Odyn nabij z nabijnyci. Spomyny wojaka UPA z kurenia „Zalizniaka"*, Toronto–Lwiw 2006 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 4).
Kordan A. „Kozak", *Projdene i pereżyte. Urywky spomyniw wojaka UPA kurenia Zalizniaka*, „Wola i batťkiwszczyna" 2003, nr 1/2.
Krow ukrajińska, krow polśka... Trahedija Chołmszczyny ta Pidlaszszia w rokach 1938–1948 u spohadach, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwiw 2014 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 2).
Łeśkiw-Kit A., *Zakerzoński doli. Spohad pro seło Korczmyn*, Toronto 2002 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«", t. 3).
Mroczkowski J., *Kronika parafii w Oleszycach*, „Karta" 1997, nr 22.
Nowyna P., *Fragmenty z chroniky odnoho widdiłu UPA „Wowky"* [w:] *Ukrajińska Powstańska Armija. Zbirka dokumentiw za 1942–1950 r.*, cz. 1, b.m.w., 1957.
Prirwa E., *Diji UPA na operatywnomu tereni miż rikamy Sianom i Buhom w rr. 1944–47*, b.d.m.w.
Prirwa E., *UPA i WiN skorehuwały t. zw. liniju Kerzona*, b.d.m.w.
Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożogą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu, rozm. H. Piecuch, Warszawa 1987.
Sotirović D.M., *Europa na licytacji. Od czetników Michailovicia do lwowskiej AK. Wspomnienia oficera serbskiego „Draży"*, Warszawa 2000.
Spohady wojakiw UPA ta uczasnykiw zbrojnoho pidpilla Lwiwszczyny ta Lubacziwszczyny, Toronto–Lwiw 2003 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 4).
Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandami, Warszawa 1962.
Sztendera J., *W poszukiwaniu porozumienia. (Podziemie ukraińskie i polskie w latach 1945–1947. Współpraca pomiędzy UPA i WiN)*, „Zeszyty Historyczne" 1985, z. 71.

Taraszkiewicz E.E. „Żelazny", *Trzy pamiętniki*, oprac. A.T. Filipek, B. Janocińska, Warszawa–Lublin 2008.
Tut buło nasze seło, red. W. Kozubel, Lwiw 1993.
Tylimoniuk A., *Ta sama Włodawa – przez inne okno* [w:] *Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandami*, Warszawa 1962.
Ukrajińska Powstańska Armija. Zbirka dokumentiw za 1942–1950 r., cz. 1, b.m.w., 1957.
Wawrzyński J., *Lubycza w ogniu (9 marca 1946 r.)*, „Rocznik Tomaszowski" 1983, nr 1.
Zakerzonnia. Spohady wojakiw Ukrajińskoji Powstańskoji Armiji, t. 1, oprac. B. Huk, Warszawa 1994.
Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA, t. 4, oprac. B. Huk, Warszawa 1998.
Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA, t. 5, oprac. B. Huk, Warszawa 2005.
Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty, oprac. I. Caban, Lublin 1997.

Niepublikowane

Józefa Czarneckiego, 23 IV 2010 r., nagranie, w zbiorach autora.
Olgi Czarneckiej z d. Sywak, 23 IV 2010 r., nagranie, w zbiorach autora.
Mariana Gołębiewskiego, listopad 1988–czerwiec 1989 r., mps, w zbiorach Dariusza Balcerzyka.
Stanisława Książka, 26 I 2005 r., nagranie, w zbiorach autora.
Ireny Martysz-Mazurek, 21 II 2016 r., nagranie, w zbiorach Michała Godlewskiego.
Jerzego Pierzchały, 14 IV 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.
Bolesława Rebizanta, 19 VII 2011 r., nagranie, w zbiorach autora.
Stanisława Wołoszyna, 13 V 2008 r., nagranie, w zbiorach autora.

OPRACOWANIA I BELETRYSTYKA

Druki zwarte i artykuły

Akcja „Wisła", red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Antoniuk J., *Dijalnist' SB OUN na Wołyni*, Łuck 2007.
Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009.
Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 1: *1944–1956*, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.
Argasiński M., *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość Lubaczów*, Lubaczów 2002.
Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956, red. R. Wnuk i in., Warszawa–Lublin 2007.
Bechta M., *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000.
Bereza T., *Konflikt polsko-ukraiński na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego (1944–1947). Próba analizy porównawczej* [w:] *Polska–Ukraina. Wspólna przeszłość*, Cieszanów 2007.
Bereza T., *Tragiczne mikrohistorie: Wiązownica, 17 kwietnia 1945 roku* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Bereza T., *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013.

Blum I., *Udział Wojska Polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej. Walki z bandami UPA*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1959, nr 1, s. 3–29.
Blum I., *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948*, Warszawa 1960.
Bratny R., *Śniegi płyną*, Warszawa 1961.
Buczyło M., *Wypędzić, rozproszyć...*, „Karta" 2006, nr 49, s. 32–63.
Caban I., Machocki E., *Za władzę ludu*, Lublin 1975.
Charkiewicz J., *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografiach świętych*, Warszawa 2008.
Chmel S., *Ukrajińska partyzanka (z krajowych materialiw)*, [Monachium] 1959 („Biblioteka Ukrajińskoho Pidpilnyka", nr 8).
Chmielarz A., *Działania 64 dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD przeciwko polskiemu podziemiu* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
Chmielarz A., *Ukraińskie tropy*, „Karta" 1991, nr 4, s. 132–135.
Chodakiewicz M.J., *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008.
Chojnowska A., *Operacja „Wisła" (Przesiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne w 1947 r.)*, „Zeszyty Historyczne" 1992, nr 102.
Czapla J., *Walka z OUN-UPA w latach 1944–1947 (kureń „Żeleźniaka")* [w:] *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu 1944–1947*, oprac. M. Turlejska, Warszawa 1966.
Ćwik W., Reder J., *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.
Dalecki T., *Kurs bojowy – Bieszczady*, Warszawa 1971.
Dominiczak H., *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971.
Drabik R., *Zarys historii III Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych* [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. R. Sierchuła, Warszawa 2010.
Drozd R., *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.
Dudek J., *Marian Gołębiewski (1911–1996) – żołnierz, opozycjonista, emigrant*, Lublin 2016.
Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
Gałan A., *Ruchy migracyjne po II wojnie światowej w powiecie chełmskim w latach 1944–1947*, „Rocznik Chełmski" 1999, t. 5.
Garbacz D., *Wołyniak: legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1996.
Garbacz D., *Wołyniak, legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 2008.
Garbacz D., *Żołnierze Wołyniaka*, Stalowa Wola 1999.
Gerhard J., *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WiN na południowo-wschodnim obszarze Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1959, nr 4, s. 304–335.
Gerhard J., *Łuny w Bieszczadach*, Warszawa 1959.
Ginalski E., Wysokiński E., *Dziewiąta drezdeńska. Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944–1947)*, Warszawa 1984.
Góra W., Jakubowski Z., *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978.
Grzelak C., *Hasło na dzisiejszą noc*, Warszawa 1988.
Hałagida I., *Leon Łapiński (1913–?), agent III Leon Łapiński*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989" 2004, nr 1 (1).
Hałagida I., *Prowokacja „Zenona". Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1" przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.

Hałagida I., *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002.
Iljuszyn I., *Ukrajińska Powstańska Armija i Armija Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukrajini (1939–1945 rr.)*, Kyjiw 2009.
Iljuszyn I., *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009.
Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989), red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2011.
Jakubowski Z., *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988.
Jarnicki W., *W pogoni za Burłakiem*, Warszawa 1969.
Jasiak M., *Geneza i przebieg akcji „Wisła"* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001.
Jastrzębski S., *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007.
Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984.
Jelisiejewa N., *Polskie podziemie w latach 1944–1947 w oczach oficerów NKWD (przegląd dokumentów z Rosyjskiego Państwowego archiwum Wojskowego)* [w:] *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, red. W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 1996.
Juchniewicz M., *Udział 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty w Akcji „Wisła"*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1962, nr 4, s. 3–30.
Kabaczij R., *Wygnani na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012.
Kabaczij R., *Zagadnienie dobrowolności w przesiedleniach ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny w latach 1944–1945*, „Rocznik Chełmski" 2007, t. 11.
Kaczmarek K., *Ósmy Bydgoski*, Warszawa 1962.
Kamiński Ł., *Obóz Jaworzno. Ukraiński etap* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Kamiński Ł., *Ukraińcy w COP Jaworzno w 1947 roku* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956"*, t. 1, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007.
Kentij A., *Ukrajińska powstańska armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999.
Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Paris 1986.
Kister A.G., *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 III 1945*, Warszawa 2010.
Kister A.G., *Studium zniewalania. Walka aparatu bezpieczeństwa z polskim zbrojnym podziemiem niepodległościowym na Lubelszczyźnie (1944–1947)*, Kraków 2005.
Kolasa A., *Ukraińcy w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1948*, Toruń 2007.
Kołakowski P., *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.
Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.
Kondracki J., *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 1998.
Konieczny Z., *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947. Zarys problematyki*, Przemyśl 2010.
Konieczny Z., *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006.
Konieczny Z., *Straty ludności w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939–1947* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000.

Konieczny Z., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001.
Konieczny Z., *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemyśl 2002.
Kopiński J., *Relacje WiN–UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 1996, nr 9, s. 85–90.
Kowalczuk W., *Dijalnist' OUN(b) i Zapilla UPA na Wołyni i piwdennomu Polissi (1941–1944 rr.)*, Toronto–Lwiw 2006 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 7).
Kowalewski Z.M., *Kwestia polska w powojennej strategii Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Zustriczi" 1990, nr 3–4.
Kowalski L., *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.
Kułak J., *Rozstrzelany oddział. Monografia 3 Wileńskiej Brygady NZW – Białostocczyzna 1945–1946*, Białystok 2007.
Kwiatkowski M., *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski ps. „Ryś" w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2005, nr 21.
Kyryczuk J., *Ukrajinśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittia: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003.
Leżeński C., Marinković I., *Przez trzy granice. Polacy i Jugosłowianie na szlakach wojny i pokoju*, Warszawa 1986.
Libionka D., *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe (koreferat)* [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008.
Lubłyneć Nowyj i Staryj. Istorija, red. M. Drozd, Lwiw 2010.
Łapiński P., *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe* [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008.
Łukaszów J. [Olszański T.A.], *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne" 1989, nr 90.
Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.
Majewski M., *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2 (8), s. 316–321.
Makar J., *Chołmszczyna i Pidlaszszia w perszij połowyni XX stolittia. Istoryko-polityczna probłematyka*, Lwiw 2003.
Makar J., Hornyj M., Makar W., Saluk A., *Wid deportaciji do deportaciji. Suspilno-polityczne żyttia chołmśko-pidlaśkych ukrajinciw (1915–1947). Doslidżennia. Spohady. Dokumenty*, t. 1, *Doslidżennia*, Czerniwci 2011.
Margules J., *Piąty Kołobrzeski. Z dziejów 5 pp*, Warszawa 1961.
Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej". Lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007.
Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014.
Mirczuk P., *Ukrajińska Powstańska Armija 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Lwiw 1991.
Miroszewski K., *Centralny Obóz Pracy Jaworzno (1945–1950)* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów*

odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956", t. 1, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007.
Miroszewski K., *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001.
Misiło E., *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
Misiło E., *Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947–1949* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956"*, t. 1, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007.
Misyło J., *Myrosław Onyszkewycz – „Orest" u switli dokumentiw polśkoho Ministerstwa hromadśkoji bezpeky*, „Wisnyk Zakerzonnia" 2002, nr 7/8/9.
Moroz A., *Między pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych Polaków i Białorusinów na przykładzie postaci Romualda Rajsa „Burego"*, Warszawa 2016.
Moszkowicz M., *Gdzie w maju 1945 r. kierownictwo Inspektoratu AK–DSZ Zamość prowadziło rozmowy i zawarło porozumienie z OUN-B i UPA?*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne" 2012, z. 5, s. 71–84.
Motyka G., *Bandytyzm na pograniczu polsko-ukraińskim w dawnym województwie rzeszowskim w latach 1943–1947* [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003.
Motyka G., *Cień Kłyma Sawura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013.
Motyka G., *„Łuny w Bieszczadach" Jana Gerharda a prawda historyczna* [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach: materiały z sesji naukowej*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993.
Motyka G., *Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.
Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła". Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
Motyka G., *Polskie spory wokół oceny stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947* [w:] *idem*, *Cień Kłyma Sawura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013.
Motyka G., *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodniej Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002.
Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
Motyka G., *Ukraińska Powstańcza Armia a akcja „Wisła"* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Motyka G., *W kręgu „Łun w Bieszczadach". Szkice z najnowszej historii polskich Bieszczad*, Warszawa 2009.
Motyka G., *Wojska NKWD/MWD/MGB wobec ukraińskiego podziemia w Polsce w latach 1944–1947* [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014.
Motyka G., *Zwalczanie podziemia antykomunistycznego przez władze sowieckie – podobieństwa i różnice sytuacji w poszczególnych republikach związkowych* [w:] G. Motyka, R. Wnuk,

T. Stryjek, A.F. Baran, *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.
Motyka G., Wnuk R., *Pany i rezuny. Współpraca AK–WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.
Motyka G., Wnuk R., *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego wobec zagrożenia sowieckiego w latach 1944–1947*, „Biuletyn IPN" 2001, nr 8, s. 26–30.
Motyka G., Wnuk R., Stryjek T., Baran A.F., *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.
Motyka G., Zajączkowski M., *Jak w PRL historię poprawiano* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
Mukowśkyj T., Łysenko J., *Zwytiaha i żertownist'. Ukrajinci na frontach druhoji switowoji wijny*, Kyjiw 1997.
Myśliński S., *Strzały pod Cisną*, Warszawa 1971.
Najodważniejsi byli zawsze Świadkowie Jehowy: prześladowania i sprzeciw Świadków Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego, oprac. H. Hesse, Wrocław 2006.
Nawrocki Z., *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998.
Neugebauer Z., *Czternastu spod Werhraty*, Warszawa 1965.
Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956", t. 1, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007.
Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956", t. 2, red. R. Terlecki, Jaworzno 2007.
Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.
Olszański T.A., *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, „Więź" 1991, nr 11–12 (397), s. 214–232.
Pająk H., *Za samostijną Ukrainę*, Lublin 1993.
Palski Z., *Polityczne, ekonomiczne i narodowościowo-demograficzne następstwa operacji „Wisła"* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001.
Partyzańskymy dorohamy z komandyrom „Zalizniakom", red. R. Zinkewycz, Drohobycz 1997.
Patrylak I., *Na wijni – jak na wijni*, „Ukrajińskyj wyzwolnyj ruch. Naukowyj zbirnyk" 2012, nr 17.
Patrylak I., *„Peremoha abo smert'". Ukrajińskyj wyzwolnyj ruch w 1939–1960 rr.*, Lwiw 2012.
Patrylak I., *„Wstań i borys'! Słuchaj i wir..." Ukrajińske nacionalistyczne pidpilla ta powstańskyj ruch (1939–1960 rr.)*, Lwiw 2012.
Patrylak I., Borowyk M., *Ukrajina w roky druhoji switowoji wijny. Sproba nowoho konceptualnoho pohladu*, Kyjiw 2010.
Piątkowski K., *Likwidacja Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na Zamojszczyźnie (od kwietnia 1947 r. do grudnia 1947 r.)* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.
Piecuch H., *Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba*, Warszawa 1996.
Pietrzak L., *Amnestia 1947 roku i jej wykonanie przez organa bezpieczeństwa* [w:] *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956*, red. S. Poleszak, A. Puławski, Warszawa 2002.
Piotrowski M., *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009.
Pisuliński J., *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim zimą i wiosną 1945 roku i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa"*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2 (8), s. 109–123.

Pisuliński J., *Polacy pomagający Ukraińcom na ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1945–1947*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2010, nr 1 (15), s. 283–297.
Pisuliński J., *Polityka władz wobec społeczności ukraińskiej w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2 (6), s. 161–184.
Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.
Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.
Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.
Poleszak S., *Narodziny bezpieki. Powstanie powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia 1944 do czerwca 1945 roku* [w:] *„Zwyczajny" resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, Warszawa 2005.
Poleszak S., *Pion śledczy WUBP w Lublinie. Struktura i ludzie (sierpień 1944–kwiecień 1947)*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989" 2005, nr 1 (2).
Poleszak S., *Żołnierze wyklęci Mazowsza i Podlasia – major Jan Tabortowski „Bruzda", kapitan Zdzisław Broński „Uskok"* [w:] *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu: Polska – Małopolska – Podhale 1945–1956*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008.
Polska – Polacy – mniejszości narodowe, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
Polska–Ukraina: trudne pytania, t. 1–11, red. R. Niedzielko, Warszawa 1998–2009.
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1956, red. G. Joniec, Lublin 2009.
Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947, Warszawa 2003.
Przed Akcją „Wisła" był Wołyń, red. W. Filar, Warszawa 1997.
Pytko L., *Z dziejów 49 pułku piechoty 1945–1947*, Warszawa 1975.
Roman W., *Działalność wojsk NKWD przeciwko polskiemu zbrojnemu podziemiu w świetle dokumentów sowieckich* [w:] *Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, red. B. Polak, Koszalin 1995.
Roszczenko M., *Udział Ukraińców w ruchu oporu* [w:] *Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w ogólny dorobek PRL. Materiały z sesji „Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w utrwalanie władzy ludowej", która odbyła się w Lublinie 30 XI 1985 r.*, red. M. Roszczenko, Lublin 1987.
Róg T., *Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939–1947*, Cieszanów 2014.
Róg T., *„...i zostanie tylko pustynia". Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011.
Róg T., *Likwidacja struktur OUN–UPA na terenie powiatu lubaczowskiego w okresie od maja 1947 r. do lutego 1948 r.*, „Rocznik Lubaczowski" 2004/2006, t. 13/14, s. 137–152.
Sawczuk O., *Swoji sered swojich. Deportaciji ukrajinciw z Chołmszczyny j Pidlaszszia w 1944–1947 rr.*, Łuck 2012.
Siemaszko E., *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010.
Sikorski F., *Kabewiacy w akcji „Wisła"*, Warszawa 1989.
Skaradziński B., *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990.
Skrzyński T., *Akcja „Wisła" w świetle akt Ludowego Wojska Polskiego*, „Czasy Nowożytne" 2001, t. 10 (11), s. 147–178.

Skrzyński T., *Działania pododdziałów 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty przeciwko ukraińskiemu podziemiu na terenie południowej Lubelszczyzny wiosną 1947 r.*, „Studia Historyczne" 2001, R. 44, z. 1 (172), s. 95–113.
Skrzyński T., *Udział 3 Dywizji Piechoty w ostatnim etapie akcji „Wisła". Walka z ukraińskim podziemiem*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 2000, nr 23.
Skrzyński T., *Udział 3 Dywizji Piechoty w walce z ukraińską partyzantką w drugim etapie akcji „Wisła" w świetle akt Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW" 2009, nr 2 (31), s. 277–299.
Slupina W., *Prześladowania i represje Świadków Jehowy w Polsce w latach 1939–1945 oraz 1950–1989* [w:] *Najodważniejsi byli zawsze Świadkowie Jehowy: prześladowania i sprzeciw Świadków Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, Wrocław 2006.
Sławiński K., *Chryszczata*, Warszawa 1966.
Słowar sokraszczenij i abbriewiatur armii i spiecsłużb, Moskwa 2003.
Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręgu Lublin, oprac. M. Wojtas, Lublin 1998.
Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
Snyder T., *Akcja „Wisła" a homogeniczność społeczeństwa polskiego* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Sodol P., *Ukrajińska Powstancza Armija, 1943–49. Dowidnyk druhyj*, Niu-Jork 1995.
Sodol P., *Ukrajińska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu-Jork 1994.
Sowa A.L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.
Sowa A.L., *Akcja „Wisła" w polskiej historiografii – aktualne problemy badawcze* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Strzembosz T., *Antysowiecka partyzantka i konspiracja nad Biebrzą X 1939–VI 1941*, Warszawa 2004.
Strzembosz T., *Saga o „Łupaszce", podpułkowniku Jerzym Dąbrowskim (1889–1941)*, Warszawa 1996.
Strzembosz T., Wnuk R., *Czerwone Bagno. Konspiracja i partyzantka antysowiecka w Augustowskiem – wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Gdańsk–Warszawa 2009.
Sulewski W., *„Ryś" w akcji*, Warszawa 1966.
Syrnyk J., *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008.
Szcześniak A.B., Szota W.Z., *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
Szelągowski W., *Kryptonim „Bastion"*, Warszawa 1966.
Szelągowski W., *Pseudonim „Myron"*, Warszawa 1974.
Szelągowski W., *Wzburzony San*, Warszawa 1973.
Szota W., *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1963, nr 1, s. 163–218.
Sztendera E., *Badania nad dziejami UPA w PRL*, „Suczasnist" 1985, nr 1–2.
Tkaczew W., *Organa Informacji Wojska Polskiego 1943–1956. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 2007.
Tłomacki A., *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*, Biała Podlaska–Warszawa 2003.
Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodniej Rzeczypospolitej 1939–1953, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002.
Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w ogólny dorobek PRL. Materiały z sesji „Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w utrwalanie władzy ludowej", która odbyła się w Lublinie 30 XI 1985 r., red. M. Roszczenko, Lublin 1987.
Wiatrowycz W., *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013.
Wiedieniejew D., Bystruchin H., *Mecz i tryzub. Rozwidka i kontrrozwidka ruchu ukrajińskych nacionalistiw ta UPA (1920–1945). Monohrafija*, Kyjiw 2006.
Wjatrowycz W., *Druha polśko-ukrajińska wijna 1942–1947*, Kyjiw 2011.
Wjatrowycz W., *Rejdy UPA terenamy Czechosłowaczczyny*, Toronto–Lwiw 2001 („Litopys UPA. Biblioteka", t. 2).
Wnuk R., *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000.
Wnuk R., *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945–1947)* [w:] *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
Wnuk R., *Stosunek polskiego podziemia niepodległościowego i legalnej opozycji do mniejszości ukraińskiej w latach 1944–1947* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Wnuk R., *Wierzchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały" 1999, t. 4, s. 71–88.
Wnuk R., *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.
Wołyń 1943 – rozliczenie, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010.
Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte, red. R. Brühl, Berlin 1985.
Wrona J., *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1944–1945 i ich ukraińskie aspekty* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.
Wysocki J., *Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1944–1989*, Lublin 2011.
Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu 1944–1947, oprac. M. Turlejska, Warszawa 1966.
Zajączkowski M., *Drogi do porozumienia między polskim i ukraińskim podziemiem niepodległościowym w latach 1945–1947* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.
Zajączkowski M., *Podobóz ukraiński w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w świetle sprawozdania Grupy Śledczej MBP ppor. Józefa Bika (maj–wrzesień 1947 roku)* [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014.
Zajączkowski M., *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła" w ówczesnej prasie polskiej* [w:] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Zajączkowski M., *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r.–czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 1 (9), s. 265–308.
Zajączkowski M., *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim Zabiała. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka"* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
Zajączkowski M., *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015.

Zajączkowski M., *Wybrane aspekty militarne akcji „Wisła". Likwidacja partyzantki sotnyka Jana Szpontaka „Zalizniaka"* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.
Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, red. B. Polak, Koszalin 1995.
Zgórecki R., *150 wzywa pomocy*, Warszawa 1968.
Ziembolewski Z., *Czota*, Warszawa 1964.
Zięba A., *Ukraińcy i Powstanie Warszawskie*, „Znak" 1989, nr 413/415.
Ziętek R., *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim od sierpnia do grudnia 1944 roku*, „Rocznik Chełmski" 2003, t. 9, s. 227–254.
Ziętek R., *Działania grupy operacyjnej „Hrubieszów" na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego po zakończeniu akcji „Wisła"*, „Rocznik Humanistyczny" 2002, z. 2, s. 231–248.
Ziętek R., *Działania oddziałów partyzanckich Ukraińskiej Powstańczej Armii na południowym Podlasiu w latach 1945–1947*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 2000, nr 3, s. 5–19.
Ziętek R., *Przebieg wojskowej fazy akcji „Wisła" na terenie 28. Taktycznego Odcinka UPA „Danyliw"* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.
Ziętek R., *Służba Bezpieczeństwa OUN w Nadrejonie „Łewada" w latach 1945–1947*, „Rocznik Bialskopodlaski" 2000/2001, t. 8/9, s. 105–148.
Ziętek R., *Zwalczanie ukraińskiego podziemia OUN-UPA na Podlasiu przez grupy operacyjne 49 pp w okresie sierpień–listopad 1946 r.*, „Rocznik Chełmski" 2000, t. 6.
Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Paris 1987.
Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990.

Publikacje prasowe

9000 gospodarstw czeka na nowych właścicieli, „Sztandar Ludu", 2 VII 1947.
Abel, *Martyrologia prawosławia na ziemi chełmsko-podlaskiej*, „Cerkiewny Wiestnik" 2003, nr 1.
Akcja nasiedleńcza szybko postępuje naprzód i już wkrótce zostanie zakończona, „Sztandar Ludu", 11 VII 1947.
Bereza T., *Piskorowice 18 IV 1945. Przyczyny i przebieg napadu na ukraińską wieś. Weryfikacja liczby ofiar*, „Niezależna Gazeta Polska" 2007, nr 7.
Czarnota M., *Bunkier*, „Wczoraj i Dziś", 17 IX 2001.
Czub I., *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948*, „Do zbroji" (Miunchen) 1953, nr 21 (34).
Czub I., *Na ukrajińskomu Pidlaszszi w rr. 1944–1948 (II)*, „Do zbroji" (Miunchen) 1954, nr 22 (35).
Dziedzic W., *Cel uświęca środki, czyli polskie „bandy UPA"*, „Rewizje Historyczne" 1994, nr 7 (dodatek do „Rewizji Tomaszowskich" 1994, nr 9).
Gen. Karol Świerczewski zamordowany przez ukraińskich faszystów, „Robotnik", 30 III 1947.
Generał Karol Świerczewski zamordowany przez bandytów z UPA. (Z ostatniej chwili), „Sztandar Ludu", 29 III 1947.
Goszczyński D., *Zagadka Wierzchowin*, „Szczerbiec" 1998, nr 9 (przedruk z: „Nasza Polska", 11 VII 1996).
Huk B., *Poczatky II rajonu „Baturyna" (Mychajło Borys, Spohady z uczasti w zbrojnomu pidpilli OUN-UPA)*, „Nasze Słowo" 2009, nr 45.
Jego imię będzie dla nas wezwaniem do pracy, do walki, do wytrwania (wystąpienie Wandy Wasilewskiej w radio Moskwa z 30 III 1947 r.), „Głos Ludu", 1 IV 1947.

Kister A.G., *Wierzchowiny*, „Nasza Polska" 2003, nr 5.
Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi. Nie zwlekać z objęciem gospodarstw opuszczonych, „Sztandar Ludu", 7 VII 1947.
Luty P., *Wsich rizaty*, „Robotnik", 2 IV 1947.
Nad Rzeczycą rozlega się dźwięczne klepanie kos, „Sztandar Ludu", 12 VII 1947.
Opioła T., *Paroch Hylak łem Palijiw. Z ostatnich dziejów Łemkowszczyzny*, „Gazeta Ludowa", 20 VII 1947.
Palski Z., *Operacja „Wisła": komunistyczna akcja represyjna czy obrona konieczna Rzeczpospolitej?*, „Nasz Dziennik", 30 V 2008.
Pomścimy śmierć Twoją, wytępimy do ostatniego wszystkich faszystowskich niedobitków (przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone podczas uroczystości żałobnych związanych ze śmiercią gen. Karola Świerczewskiego 2 IV 1947 w Warszawie), „Sztandar Ludu", 2 IV 1947.
Ros J., *W marszu i akcji. Na rubieży*, „Życie Warszawy", 20 V 1947.
Ros J., *W marszu i akcji. Żelazny grzebień*, „Życie Warszawy", 23 V 1947.
Sztokało W., *„Stiah" – Jarosław Staruch u boroť bi za wolu Ukrajiny*, „Nasze Słowo" 2012, nr 47.
Torzecki R., *Wisła zaczęła się w Moskwie*, „Gazeta Wyborcza", 20 V 1997.
Wielka bitwa z banderowcami, „Gazeta Ludowa", 4 VII 1947.
Wrona J., *Wierzchowiny – zbrodnia rozpoznana?*, „Nasze Słowo" 1995, nr 40.
Zaborski M., *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska" 1994, nr 37.
Zbrodnia pod Sanokiem, „Gazeta Ludowa", 31 III 1947.
Ze wspomnień Nikity Chruszczowa. Musiałem powiedzieć nie!, „Polityka" 1989, nr 34.

Prace i materiały niepublikowane

Duda T., *Taki był początek – w Tomaszowie Lubelskim i w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (sierpień–październik 1944)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1986, t. 6.
Gryta H., *Z działalności w organach bezpieczeństwa publicznego w Lublinie (sierpień–grudzień 1944)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1986, t. 6.
Kijko J., *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w walce ze zbrojnym podziemiem (wrzesień 1944–grudzień 1945)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1986, t. 6.
Leszczyńska Z., *Jak rozbito Lubelską Komendę Narodowych Sił Zbrojnych w lipcu 1945 roku*, Lublin 2005, mps, w zbiorach autora.
Książek S., *Krótki przebieg działalności*, Warszawa 1990, rkps, w zbiorach autora.
Mazurek K., *Życie i działalność księdza Bazylego Martysza*, Warszawa 2009, mps, w zbiorach autora.
Moszkowicz M., *Współpraca polskiego i ukraińskiego podziemia na terenie powiatu lubaczowskiego (1945–1947)*, Kraków 2016, mps, w zbiorach autora.
Ochociński P.J., *Organa wywiadowcze w walce z ukraińskim podziemiem nacjonalistycznym w latach 1944–1947*, Warszawa 1973 (praca magisterska, WAP, mps).
Pisuliński J., *Akcja Specjalna „Wisła"*, Rzeszów 2016, mps, w zbiorach autora.
Szcześniak A.B., *Ukraińskie podziemie w Polsce i jego zwalczanie w okresie VII 1944–III 1947*, Warszawa 1967 (rozprawa doktorska, WAP, mps).
Wołoszyn S., *Spotkanie z wojskiem Berlinga*, mps, w zbiorach autora.

Zajączkowski M., *Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Lubelszczyźnie 1939–1947*, Warszawa 2012 (rozprawa doktorska, ISP PAN, mps).
Zybura K., *Byłem komendantem powiatowym MO we Włodawie*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych" 1989, t. 9.

PUBLIKACJE INTERNETOWE

Konferencja NSZ w Senacie 15.09.2016, „You Tube" (online), https://www.youtube.com/watch?v=cd9X02t4gLU&feature=youtu.be, dostęp: 21 X 2016 r.
Ogniomistrz Kaleń, „Film Polski" (online), http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122178, dostęp: 1 VII 2016.
Zerwany most, „Film Polski" (online), http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122017, dostęp: 12 II 2016.

WYKAZ ILUSTRACJI

s. 28 – Jarosław Staruch „Stiah" i Mykoła Wynnyczuk „Wyr" (w zbiorach IPN)
s. 137 – Dmytro Dzioba „Stal" (w zbiorach IPN)
s. 138 – Ukraińscy partyzanci, Lubaczowskie (w zbiorach IPN)
s. 202 – Powitanie przedstawicieli DSZ przez OUN-B i UPA w przysiółku Żar koło Lublińca Nowego, 21 V 1945 r. (w zbiorach rodziny Stanisława Książka)
s. 257 – Wasyl Fedyńskyj „Szram" i Szczyrba „Szczasływyj" (w zbiorach IPN)
s. 258 – Partyzanci sotni Fedira Bułasa „Bałaja" z kurenia UPA „Mesnyky" (w zbiorach IPN)
s. 394 – Kornelij Kozenko „Słota" i Marija Rowenczuk „Iryna" (w zbiorach IPN)
s. 477 – Żołnierze WP podczas akcji żniwnej (w zbiorach IPN)
s. 554 – Kancelaria UPA na terenie TW „Bastion" (w zbiorach IPN)
s. 616 – Członek banderowskiego podziemia, Podlasie (w zbiorach IPN)

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Adamówka 184
Adampol 490
Aleksandrów 195, 535
Augustów 615

Babice 517, 535, 543
Baligród 465
Basznia Dolna 112, 162
Basznia Górna 149
Bawaria 59, 508, 613
Belgrad 406
Bełskie 32, 42
bełski powiat 36
Bełz 15, 34, 49, 53, 55, 67, 141, 145, 274, 279, 280, 297, 314–317, 330, 331, 342–344, 353, 354, 358–360, 364, 377, 401, 406, 409, 411, 422, 434, 451, 491, 493, 498, 540, 579
Bełżec 141, 196, 213–216, 226, 248, 274, 279, 294, 309, 310, 380, 399, 469, 513, 514, 519, 520, 533, 538, 541, 565
Bereść 210, 453
Berlin 468
Beskid Niski, góry 97, 98, 102, 103, 137, 554
Beskidy Wschodnie, góry 97
bialski powiat 15, 21, 48, 50, 53, 55, 66, 68, 134, 186, 188, 200, 207, 232, 233, 235–238, 260, 264–267, 272, 276, 282, 300, 311, 321, 327, 362, 370, 376, 394, 398, 399, 415, 424, 427, 428, 432, 435, 448, 456, 457, 478, 479, 489, 490, 512, 514, 515, 518, 519, 523, 543, 552, 553, 562, 566, 568, 569, 574, 579, 582, 584, 589, 592, 593, 613, 615, 621
Bialskie 186, 514, 515, 566
Biała Podlaska 55, 68, 134, 188, 233, 238, 239, 254, 265, 266, 273, 282–284, 300, 321, 371, 396, 399, 416, 428, 436, 438, 443, 454, 465, 519, 530, 552, 568, 607
Białka zob. Uhnin-Białka
Białostocczyzna 184, 259, 406, 618
białostocki powiat 264
Białostockie 185
białostockie województwo 166, 265, 476
Białystok 24, 406
bielski powiat 184, 187, 264
Bielsk Podlaski 184, 185, 441
Bieszczady, góry 9, 10, 16, 57, 97, 98, 102, 103, 131, 263, 461, 481, 511, 554, 592
Biłgoraj 37, 158, 441, 454, 492, 518–520, 543, 554, 584, 592, 594
biłgorajski powiat 15, 37, 41, 54, 153, 166, 178, 200, 206, 210, 218, 222, 225, 232, 260, 266, 271, 275, 276, 301, 338, 406, 415, 433, 448, 478, 479, 483, 490, 511, 517–519, 532, 535, 543, 575, 582, 584, 589, 592, 621
Biłgorajskie 178, 232, 511, 514, 517, 518, 531, 532, 535, 582, 624
Bircza 116
Bohutycze 154, 156
Bojanice 231, 323, 336, 357, 494
Bokinka Pańska 311, 427
Bondyrz 511, 532
Boratyn 52, 109, 329, 451, 498
Borchów 386
Borek Korolowski, las 333
Borki 536, 538, 565, 566
Borodyca 50, 145, 147, 148, 156, 320
Borów 624
Borówek 175
Borysy 279, 350, 356, 541
Borysy, las 507, 508
Brus 430
Brusno 62, 344
Brusno Nowe 162, 189
Brusno Stare 57, 344
Brylince 57
Brześć 68, 273, 398, 399, 408
Brzeziny Bełżeckie 139, 215, 226
Brzeżany 30, 46, 204
brzozowski powiat 162, 211
Brzyska Wola 178, 179

Bubel Stary 187
Bubnowa Góra 57, 111
Budynin 109, 434
Budzyń 405
Bug, rzeka 10, 29, 43, 44, 46, 53, 55, 102, 132, 136, 145, 147, 155, 161, 169, 170, 177, 181, 186, 187, 193, 198, 199, 207, 259, 260–264, 268–270, 272, 273, 277, 280, 282, 283, 286, 287, 307, 313, 318–322, 324, 326, 327, 329, 339, 360, 372, 387–389, 397–400, 408, 422, 454, 463, 470, 493, 500, 502, 521, 574, 585, 618, 623
Bug Włodawski 513, 514
Bukowa Wielka 51
Bukowina 260

Cebłów 109, 337, 603
Cewków 433
Chełm 55, 160, 166, 168–172, 174–177, 233, 261, 262, 270, 281, 282, 286, 358, 359, 396, 436, 442, 443, 449, 454, 492, 513, 514, 519, 593, 594, 610, 617, 618
chełmska gubernia 260, 270
chełmski powiat 15, 43, 50, 54, 153, 165, 166, 170, 171, 173, 174, 176, 200, 201, 207, 210, 222, 235, 238, 260–262, 266, 270, 271, 275, 276, 281–283, 448, 449, 478, 479, 512, 514, 518, 519, 582, 584, 592, 610
Chełmskie 15, 143, 155, 160, 261, 281, 282, 514, 624
Chełmszczyzna 9, 12–14, 22, 23, 25, 86, 147, 148, 155, 256, 259, 261, 286, 402, 450, 545, 617, 620, 622, 623
Chlewiska 139
Chłopiatyn 375, 500, 541
Chmielówka 54
Chochłów 568
Chodel 405
Chodywańce, las 542
Chodywańce, wieś 301, 316
Chorobrów 15, 67, 109, 141, 231, 323, 328, 330, 331, 335, 338, 344, 355, 375, 376, 451, 493, 578, 611
Choroszczanka 134, 234
Chotylub 162, 164, 191, 192, 344
Chotyłów 514, 607
Chrusty 479
Chyżowice 158
Cichobórz 50, 142, 293, 294, 323, 329, 409, 611
Cichobórz, las 344, 573
Cieląż 308, 323, 324
Cieplice 180, 182
Cieszanów 15, 20, 37, 112, 149, 162, 164, 190, 191, 195, 200, 201, 213, 221, 271, 324, 482, 495, 569
Czerkasy 577
Czerniczyn 51, 145, 148, 156, 158, 297, 308, 309, 320, 323, 410, 497, 539
Czerniczynek 323
Czerniejów 51
Cześniki 452
Czortowice 154
Czułczyce 610

Dachnów 162, 195, 218
Dahany 344, 349, 404, 525, 598
Dahany I 57, 189, 404, 599
Dahany II 189, 404, 597, 599
Dańce 50, 333
Dąbków 162
Dąbrowa 155, 562, 569
Dąbrowica 179, 180
Dąbrówka 568
Dębowa Kłoda 68
Dęby 59, 347, 507, 509, 541, 567, 601, 614
Dłużniów 324, 379, 494
Dobcza 184, 294
Dobra 182, 183
Dobraczyn 140, 207, 451
Dobromierzyce 159
Dobromil 29, 31
dobromilski powiat 211
Dobrynka 186
Doliny 191, 215–217, 221–224
Dolny Śląsk 444, 590
Dołhobrody 161, 339
Dołhobyczów 35, 36, 39, 40, 67, 109, 134, 141, 142, 144, 231, 248, 268, 273, 293, 294, 308, 314, 315, 323, 330, 332, 343, 344, 368, 402, 420, 451, 453, 493, 497, 530, 540, 570, 571, 593, 611
Domaczewo 398
Domaszów 399, 434
Don, rzeka 286
Drawsko 591
Drezno 468
Dubeczno 162, 454
Dubienka 154, 209
Dub, las 604
Dubiny 568
Dutrów 577
Dyniska 45, 196, 197, 294, 325, 342, 353, 399

Dynów 163
Dziekanów 155
Dzierżoniów 444
Dziewięcierz 110, 324, 380
Dzików 112, 164
Dzików Stary 37

Folwarki 162, 164, 190, 211, 212, 218
Frampol 535, 542
Franusin 577
Fryszarka 535

Galicja Wschodnia 9, 10, 12, 15, 29, 31, 79, 148, 200, 203, 204, 246, 247, 250, 256, 263, 270, 272, 291, 319, 329, 457, 461, 622
Galicja Zachodnia 260
Gdańsk 79
gdańskie województwo 476
Gdynia 60
Głębokie 161
Goraj 59, 83, 280, 294, 381–383, 404, 405, 527
Goraje 382
Gorajec 26, 38, 47, 150, 190–193, 201, 212, 294, 491, 498, 596
Gorlice 55, 465, 473
gorlicki powiat 592
Gorzyce 498
Gozdów 309
Góra Grabowiec 603
Górki 424, 501, 543
Górniki 57
Góry Świętokrzyskie 613
Grabowiec 210
Grabówka 51, 134, 389, 501, 567
Grajewo 406
Grodno 408
Grodysławice 325
Grodzieńszczyzna 185
Gródek 145, 148, 320
Gruszka 112, 189, 219, 279, 294, 382, 403–405, 412, 414, 600
Guciów 532

Hamernia 543
Hanna 333, 335, 424, 454, 586
Hańsk 68, 162, 300, 302, 454, 502, 546
Hatowice 323
Hniszów 171, 172
Hola 50, 388, 427, 501
Holeszów 48, 50, 51, 92, 96, 161, 294–296, 302, 327, 339, 412–414, 425, 427, 546, 566, 567, 585, 586, 605
Hołowno 160, 295, 424, 545
Hołubie 51, 227, 273, 340, 572
Honiatyn 227, 293, 338
Horeszkowice 170
Horodłowice 294, 323, 400
Horodyszcze 324
Horostyta 339
Horyniec 37, 112, 148, 162, 274, 324, 521
Hostynne 159
Hotyłów zob. Chotylub
Hrebenne 95, 110, 141, 274, 294, 297, 298, 309, 310, 316, 345, 379–384, 469, 482, 491, 492, 509, 525, 536, 539, 550, 594
Hrebenne, las 384
hrubieszowski powiat 15, 34, 49–52, 65, 67, 71, 88, 91, 107, 109, 120, 130, 132, 133, 135, 139–141, 143, 144, 148, 153–160, 165, 167, 169, 170, 172, 173, 182, 184, 198–201, 207, 209, 214, 222, 225, 232, 242–244, 248, 249, 260, 261, 266, 269–277, 280, 282, 291, 293, 294, 297, 306, 308, 312, 314, 317, 320, 321, 323, 325–327, 330, 333, 335, 339–341, 357–360, 362, 364, 365, 367–370, 375, 376, 378, 383, 386, 393, 394, 397, 400–402, 411, 413, 415, 416, 422, 431, 433, 434, 448, 450–452, 456, 469, 473, 478, 479, 482, 484, 491–493, 497–499, 510–512, 514–519, 529–535, 539, 540, 549, 550, 552, 553, 562, 564, 568–572, 574–584, 589, 590, 593, 594, 600, 603, 608, 610, 611, 613, 621, 622
Hrubieszowskie 31, 32, 48, 51, 70, 71, 74, 77, 91, 93, 104, 128, 139, 144, 155, 159, 177, 184, 200, 208, 227, 232, 234, 248, 252, 273, 274, 277, 278, 282, 319, 325, 328, 329, 336, 337, 340, 370, 374, 400, 401, 426, 493, 495, 499, 500, 510, 514, 531, 532, 535, 536, 550, 583, 624
Hrubieszowszczyzna 292
Hrubieszów 40, 49, 52, 55, 56, 64, 68, 77, 79, 88, 89, 91, 96, 103, 105–108, 120, 124, 130, 132, 140, 142–145, 147, 148, 154–160, 169, 184, 207, 226–231, 243, 244, 248, 262, 273, 282, 291, 294, 296, 297, 305, 307, 309, 310, 314, 315, 318–320, 323–325, 328–332, 336, 337, 340, 341, 343, 344, 360, 366, 367, 375, 376, 379, 396, 406, 409–411, 414, 420–422, 436, 449, 450–454, 492–495, 497, 499, 510, 513, 516, 519, 568, 571, 572, 574, 578, 593, 618, 624
Hubinek 45, 196, 325
Huczwa, rzeka 199

Hulcze 34, 44, 85, 328, 342, 400, 411, 500, 562
Huta 176, 624
Huta Lubycka 41, 57, 59, 139, 151, 189, 213–216, 219, 248, 249, 280, 391, 404, 599, 614
Huta Różaniecka 195, 220, 226, 294, 615
Huta Stara 57, 110, 189, 215, 219, 404, 614
Hutków 535
Hyżne 162

Jabłeczna 335
Jabłonki 459
Jalinka 141
Janowskie 624
janowski powiat 178
Janów Lubelski 594, 623, 624
Janów Podlaski 186, 187
Janówka 50, 278, 311, 339, 567, 577
Jarczów 301, 316
Jarosław 29, 31, 55, 135, 149, 178, 183, 209, 309, 313, 325, 326, 348, 350, 383, 405, 513
jarosławski powiat 37, 41, 111, 120, 164, 166, 179, 182, 184, 260, 313, 385, 391, 481, 485, 498, 592
Jarosławskie 53, 105, 117, 183, 382
Jasiel 350
jasielski powiat 592
Jasło 465, 473
Jawornik Ruski 116
Jaworów 587
Jaworzno 475, 479–481, 483, 519, 520, 538, 549, 550, 592, 621
Jedlanka 612
Jedlanka Stara 606
Jedlinka 399
Jędrzejówka 139, 150, 151, 215
Józefów 534, 542, 543

Kaczory 192
Kadłubiska 604
Kalinka 134, 161, 389, 501
Kamienna, folwark 386
Kaplonosy 326, 501, 546, 606
Karczowiska 590
Karpaty, góry 109, 116, 131, 225, 287
Kasiłan 182
Katowice 189
katowickie województwo 480
Katyń 206
Kazimierzówka 604
Kielce 273, 338, 460
Kielecczyzna 188
Kieleckie 194
Kijów 22, 25, 260, 261, 263, 265
Klątwy 523
Kłusów 451
Kmiczyn 577
Kniazie zob. Lubycza-Kniazie
Kobylanka 294, 349
Kobylnica Ruska 189
Kobylnica Wołoska 189, 613
Kodeniec 424, 543, 544
Kodeń 68, 234, 398, 399, 424, 432, 515
Kolano 612
Kolonia Albertów 174
Kolonia Bartoszycha 51
Kolonia Blacharki 308
Kolonia Choroszczynka 234
Kolonia Cichobórz 323
Kolonia Czerniczyn 564, 581
Kolonia Dańce 428
Kolonia Dobrynka 428
Kolonia Hola 392
Kolonia Holeszów 333, 334, 444
Kolonia Izabelin 544
Kolonia Karczunek 35, 36, 39, 293, 402
Kolonia Karolin 544
Kolonia Konstantynów 427, 428
Kolonia Kozły 612
Kolonia Kruszyna 428
Kolonia Kuźmin 39
Kolonia Lack 70, 234
Kolonia Łykoszyn 453
Kolonia Magdalenka 390
Kolonia Michałki 428
Kolonia Międzylesie 327, 428
Kolonia Modryniec 529
Kolonia Olszanka 432
Kolonia Piszczac 607
Kolonia Połoski 427
Kolonia Radków 243
Kolonia Rozbitówka 432
Kolonia Rozwadówka 424, 426, 427
Kolonia Sahryń 248
Kolonia Sawczyn 294, 562
Kolonia Semeny 568
Kolonia Smoligów 50
Kolonia Staszyc 158
Kolonia Stefanów 174
Kolonia Sytyta 427
Kolonia Szalenik 141
Kolonia Teresin 154
Kolonia Tuczna 48, 234, 235, 246

Kolonia Wiszniów 493
Kolonia Wygnanka 615
Kolonia Zacisze 544
Kolonia Zamołodycze 427, 428
Kołacze 162
Kołajce 189, 197, 309, 381
Kołobrzeg 468
Komarów 366, 399
Konopne 158, 305
Konotopy 323, 324, 357
Konstantynów 186
Kończowizna 185
Kopyłów 51
Korczmin 53, 294, 351, 353, 378, 390, 435, 566
Korczów 298, 315–317, 358, 434
Korków 324, 570
Kormanice 57
Kornagi 149
Kornie 73, 88, 110, 197, 294, 325, 356, 536, 539, 541, 548, 565, 566, 570, 575
Korolówka 295, 333, 424, 501
Korzenica 498
Kosmów 142, 277, 280, 328, 329
Kostomłoty 398, 424
Kostunin 175
koszalińskie województwo 476
Koszele 316
Kościaszyn 297, 435, 497, 529
Kotowski przysiółek 222, 224
Kowalskie 46
Kowel 315
Kozaki 535
Kozodawy 305, 493
Kożuszne 350
Kracie 568
Krakowskie 476
krakowskie województwo 463, 480, 591
Kraków 406, 459, 465, 468, 480, 591, 609
Krasiczyn 506
Krasnobród 532–534, 594
krasnostawski powiat 165, 166, 170, 173, 175, 182, 200, 201, 260, 266, 268, 271, 275, 434, 519, 575, 592, 593
Krasnystaw 176, 177, 268, 406, 437, 443, 454, 519, 618
Krasówka 326
Kraśnickie 624
kraśnicki powiat 178, 266, 575
Kraśnik 405, 624
Kresy Wschodnie 170
Kropiwki 326, 335, 424
Krosno 465, 473
krośnieński powiat 592
Krowica Hołodowska 162
Krupe 268
Krupiec 215
Kryłów 67, 142–144, 198, 297, 308, 328, 329, 378, 453, 539, 593
Krynica 98
Krystynopol 15, 51, 52, 55, 67, 109, 140, 141, 158, 207, 263, 274, 297, 308, 314, 315, 325, 331, 332, 366, 396, 433, 434, 450, 451, 579
Kryszyn 577
Krzewica 308, 378, 435, 528
Krzywe 324
Krzywowierzba 50, 68, 134, 296, 311, 339, 424, 545, 567, 576, 577, 583, 585
Krzywowólka 566
Ksawerów 50
Kulno 178, 179
Kupiczwola 53
Kuryłówka 178, 179
Kutnie 190, 221
Kuzawka 339, 428

Lachówka 200
Lack 585
Laskowiec, las 359
Lasowa 596, 597
Laszki 498
Lenino 468
Leniuszki 53, 207, 432
leski powiat 592
Lesko 29
Leszczaków 308, 325, 336, 435
Leśna Podlaska 186
Leżachów 498
Libiąż 479
Lichacze 525
Lipka 585
Lipniki 615
Lipówka 326, 547
Lipsko 213, 215, 271
Lisie Jamy 162
Liski 44, 49, 107, 109, 143, 146, 243, 294, 366, 375, 411, 412, 414, 500, 529, 540, 562, 574
Liwcze 109, 324, 379, 494
Londyn 169, 205, 218, 222, 226, 245, 247, 255, 256
lubaczowski powiat 10, 15, 19, 20, 37, 38, 41, 47, 48, 54, 55, 57, 59–61, 63, 98, 104, 109–112, 114, 120, 127, 139, 149, 150, 153, 162–164, 173, 193, 196, 198, 200, 201, 206, 208, 219,

222, 225, 232, 233, 236, 242, 248, 255, 256, 266, 267, 273–276, 287, 294, 306, 309, 312, 313, 322, 324, 327, 335, 340, 349, 378, 383, 386, 394, 414–416, 433, 469, 478, 481, 482, 484, 485, 489, 498, 505, 510, 511, 513, 516–518, 521, 528, 530, 542, 549, 550, 568, 569, 574, 582, 584, 587, 589, 592, 608, 609, 613, 614
Lubaczowskie 23, 37, 40, 43, 53, 73, 77, 79, 98, 100, 120, 148–150, 201, 206, 212, 223, 234, 236, 254, 272, 306, 510, 550, 562, 617
Lubaczów 15, 23, 26, 37, 58, 110, 114, 135, 148, 149, 154, 162, 188–195, 198, 200, 201, 271, 276, 287, 309, 313, 325, 326, 348, 350, 383, 385, 386, 404–406, 415, 464, 505, 513, 528, 536, 538, 548, 569, 592, 597, 600, 613
lubartowski powiat 170, 173, 200, 260, 266, 567, 575
Lubartów 437
lubelski powiat 174, 260, 575
Lubelskie 165, 210, 213, 476
lubelskie województwo 15, 25, 37, 41, 43, 55, 98, 124, 126–128, 132, 136, 165, 166, 172, 178, 188, 200, 201, 232, 242, 254, 259, 262–267, 270–273, 275, 276, 282, 298, 306, 308, 317, 319, 321, 332, 338, 339, 359, 361, 362, 405, 408, 414, 415, 419, 422, 423, 433–435, 438, 440, 441, 443, 445, 447, 448, 450, 451, 455, 456, 458, 463, 465, 473, 478–480, 483, 485, 489, 497, 498, 506, 510–512, 514, 518, 519, 533, 542, 552, 553, 562, 563, 565, 569, 574, 575, 577–579, 581, 582, 584, 585, 591, 592, 594, 620, 621
Lubelszczyzna *passim*
Lubiczyn 68, 389
Lubień 50, 208, 295, 388, 389, 501, 585
Lublin 24, 27, 45, 64, 69, 73, 92, 103, 107, 111, 112, 127, 129, 130, 134, 141, 142, 144, 146–148, 155, 158, 160, 161, 169, 172, 179, 188, 195, 208, 223, 226, 228, 230, 231, 237, 241, 249, 254, 263, 265, 266, 268, 269, 273, 278, 281, 282, 284, 291, 295, 296, 298–302, 305, 309, 311, 313, 319, 324, 326–328, 331–335, 337–339, 351, 352, 354, 357–360, 379, 381, 383, 392, 399, 403, 405, 406, 410, 411, 413, 415, 418–420, 423–428, 431, 435, 436, 438, 440, 441, 443, 444, 449–452, 454, 456, 457, 459, 465, 469, 473, 475, 492, 493, 498, 499, 511, 513–515, 518–520, 529, 530, 533, 535, 543–546, 550, 554, 562–568, 570–572, 574, 575, 577–579, 581, 582, 584, 585, 589, 591, 592, 594, 600, 602, 604, 605, 607, 608, 611, 613, 614, 615, 620
Lubliniec 61
Lubliniec Nowy 37, 47, 62, 104, 149, 163, 164, 183, 190, 191, 193, 201, 206, 211, 212, 216, 220, 222, 224, 226, 227, 248, 294, 349, 518
Lubliniec Stary 149, 164, 190, 191, 193, 201, 211, 212, 215, 227, 518, 568
Lubycza-Kniazie 59, 215, 274, 325, 344, 345, 347–349, 383, 507, 541
Lubycza Królewska 15, 31, 37, 45, 53, 87, 88, 110, 141, 142, 195, 196, 214, 216, 219, 274, 276, 279, 294, 297, 307, 309, 310, 314–317, 324, 325, 344–352, 379, 381, 383, 384, 399, 403, 404, 406, 469, 491, 507, 510, 528, 541, 600, 614
Lutowiska 55
Lwowskie 103, 105, 163, 185
lwowskie województwo 15, 259, 292
Lwowsko-Wołyńskie Zagłębie Węglowe 263
Lwów 25, 29, 58, 259–261, 406, 408

Łachowce 145, 146, 280
łańcucki powiat 478
Łapajówka 352, 391
Łaszczów 146, 292, 294, 308, 332, 577, 594
Łemkowszczyzna 97, 249, 260, 625
Łęczna 177, 513
Łomazy 612
Łosice 338
Łosiniec 519
Łozy 614
łódzkie województwo 480
Łówcza 62, 110, 162, 215, 344
Łubcze 601
Łubów 325, 493
Łuck 442
Łukawica 139, 213, 549
Łukawiec 162
Łukowa 535, 542, 543
łukowski powiat 235, 575
Łuków 517
Łużek 351, 352, 353, 563
Łużki 324
Łykoszyn 141, 331
Łyniew 566

Machnów 73, 110, 142, 286, 287, 325, 343, 356, 379, 381, 383, 394, 399, 541, 565
Machnówek 294, 360, 377–379, 393, 394, 434, 435

Macoszyn Mały 321
Madziarki 52, 140, 451
Magierów 46
Majdan 139, 196, 197
Majdan Kasztelański 511
Malice 154
małkowskie pola 140
Małków 142, 143
Małopolska Wschodnia zob. Galicja Wschodnia
Marianka 51, 543
Marysin 543
Masłomęcz 107, 145, 323, 344, 409, 410, 497, 564
Matiaszówka 50, 66, 238, 339, 371, 566
Matiaszówka, las 432
Mazanówka 238, 311
Maziły 316
Mazury 473, 476, 590, 591, 612
Medyka 58, 498
Metelin 145, 323
Mianowice 324, 338
Michałki 186
Michałówka 49, 498
Miedna 54
Mieniany 68, 319, 493, 516
Międzyleś 237, 566
Międzyrzec 612
Miękisz Nowy 498
Miętkie 184, 248
Milanów 612
Miłków 505
Mircze 144, 294, 308, 323, 572
Młodowce 57
Młynki 613
Modryniec 39, 293, 344, 497, 529
Modryń 497
Mogielnica 167
Mokotów zob. Warszawa-Mokotów
Mołodiatycze 156, 157, 159, 453
Mołodycz 57, 111, 150
Mołożów 141
Mołynie 183
Monachium 225
Monasterz 599
Monastyr 57, 60, 112, 189, 219, 220, 294, 404, 588, 597, 601, 613
Moniatycze 154
Moroczyn 155
Moskwa 25, 151, 259, 263, 464
Mosty 295, 567
Mosty Małe 274, 317, 345, 349, 356, 536
Mosty Stare 575
Mosty Wielkie 53, 371
Moszków 107, 109, 323, 357, 376, 562
Mościce 321
Mościska 29, 31, 161
Motwica 426, 585
Mrzygłody 112, 189, 219, 279, 294, 350, 356, 382, 383, 403–405, 412, 414, 613, 614
Munina 513
Mutwica 295
Myców 44, 135, 136, 280, 435, 496, 568

Nabróż 577
Nadbużanka 398
Narol 15, 37, 149–151, 162, 213, 216, 248, 249, 274, 276, 482, 613
Netreba 196, 294
Niedźwiedzie 344
Niemstów 162, 211
Nienowice 498
Nietiachy 161, 501
niżański powiat 260, 478
Nowa Grobla 112, 162, 498
Nowe Sioło 112, 162, 190, 324, 498
Nowiny 195
Nowiny Horynieckie 149
Nowogródczyzna 185
Nowosady 54
nowosądecki powiat 592
Nowosiółki 154, 294, 326
Nowosiółki Kardynalskie 325, 360, 399
Nowosiółki Przednie 308, 325
Nowy Dwór 52, 140
Nowy Orzechów 161
Nowyny 400
Nuśmice 324, 338
Nysa Łużycka, rzeka 262

Ochoża 612
Odra, rzeka 262, 408
Ogrodniki 432
Okuninka 295
Olchówka 326
Oleszyce 148, 149, 162, 191, 195, 200, 201, 482, 596
Olszanka 432, 490
Olsztyn 24, 104, 123, 126, 129, 212, 221, 223, 224, 275, 475, 531, 546, 547, 566, 568, 605
Olsztyńskie 591
olsztyńskie województwo 476, 520, 583, 590, 591
Olszynka 376
Opaka 386

Opole 68, 311, 567, 576, 577, 583
opolskie województwo 476
Opulsko 231, 323
Ortel Książęcy 607
Oserdów 65, 354, 435, 540
Oseredek 344
Osowa 50
Ostrów, pow. hrubieszowski 140, 141, 451
Ostrów Krupski 174
Ostrów Lubelski 606
Ostrówki 221, 568
Osuchy 535, 543
Oszczów 268, 341, 570, 571, 574
Oświęcim 475, 483
Otoki 54
Ożanna 179

Parczew 68, 239, 300, 301, 406, 454, 502
Pawęski 615
Pawliszcze 59, 197, 614
Pawłowice 338
Peresołowice 140, 154, 156, 157, 307
Perespa 604
Petryłów 51
Piaseczno 51, 227, 273, 493, 562, 571, 572, 574
Piaski 405
Pieczygóry 366, 562, 580
Pieszowola 162, 291, 444, 454, 501
Piła 191, 543
Piotrków Trybunalski 341
Piskorowice 179, 180–183, 213
Piszczac 68, 234, 300, 432, 607, 615
Piwowszczyzna 376, 435
Płazów 37, 139, 162, 164, 294, 344
Pniaki 169
Poddębce 49, 325, 351–353, 498, 565
Podlasie 15, 16, 20, 22, 34, 35, 40, 48–51, 53, 55, 57, 67–71, 75–77, 79, 84, 88, 93, 95, 97, 99, 103, 109, 121, 134, 137, 160, 162, 186, 188, 199–201, 207, 208, 232–236, 238, 239, 241, 249, 261, 272, 277, 278, 296, 302, 306, 310, 326, 332, 333, 339, 368–370, 376, 387, 389, 398, 406, 414, 416, 418, 423, 424, 426, 429, 430, 432, 433, 437, 440, 490, 500, 511, 513, 515, 530, 531, 544, 545, 566–568, 576, 589, 590, 594, 605–607, 612, 615–617, 625
Podlesie (Reichau) 149
Podlodów 593
Podole 43
Pogorzelec 51, 339
Pogórze Przemyskie 102, 131, 461, 481
Polesie 32
Połoski 523
Pomorze 460
Poryck 402
porycki rejon 400
Posadów 255, 308, 577, 603
Potok Jaworowski 162
Potoki 294, 316, 325, 383, 601
Poturzycka Wólka 366
Poturzyn 34, 68, 321, 326, 330, 331, 453, 552, 577
Poznań 174, 475
poznańskie województwo 476
Prokinie 190
Prusie 110, 133, 381, 382, 405, 533, 614
Prusinów 49
Prusy Wschodnie 406
przemyski powiat 37, 41, 57, 120, 211, 214, 313, 498, 506, 510, 588
Przemyskie 96, 105, 116, 117, 120, 214, 220, 488
Przemysłów 386, 578
Przemyśl 29, 31, 58, 115, 135, 149, 224, 309, 313, 325, 326, 348, 383, 405, 464, 480, 506
Przewodów 80, 85, 109, 231, 358, 434, 435, 491, 496, 499, 539, 578
przeworski powiat 260
Przymiarki 218
Przysiełki (Prywedy) 386
Puchacze 324
Puchaczów 513
Puchały Stare 185
puławski powiat 338, 575
Puszcza Białowieska 185, 187, 259
Puszcza Solska 532, 534, 542

Radawa 150
Radków 145, 146, 232, 243, 280, 377
Radom 460
Radzież 54
Radzyń Podlaski 161, 283, 444
radzyński powiat 235, 260, 266, 567, 575, 610, 612
Rawa Ruska 25, 37, 58, 124, 133, 189, 195, 263, 274, 316, 345, 366, 379, 381, 382, 399, 403–405, 407, 414, 498, 587
rawski powiat 15, 31, 44, 260
Rawskie 150
Reichau zob. Podlesie
Rejowiec 513
Rembertów zob. Warszawa-Rembertów
Rogoźno 54
Romanów 68, 311, 398, 424
Rozbitówka 566

Roztocze Wschodnie 58, 103, 554
Rozwadówka 339
Ruda Różaniecka 149, 163, 164, 183, 190, 195, 215, 216, 221, 226, 227, 248, 249, 543
Ruda Żurawiecka 294, 310, 335, 399–601
Rudki 59, 197, 213, 507
Rudno 612
Rusin 109, 318, 324, 330, 353, 435, 451, 499
Rzeczyca 57, 88, 145, 255, 325, 342, 383, 526, 539, 564, 581, 583, 601
Rzeplin 50, 57, 108, 145, 146
rzeszowski powiat 211
Rzeszowskie 181, 184, 210, 213, 254, 476
rzeszowskie województwo 15, 37, 41, 55, 163, 166, 185, 188, 254, 263, 276, 313, 385, 436, 455, 459, 463, 465, 478–480, 484, 498, 506, 562, 584, 591
Rzeszowszczyzna 9, 10, 15, 17, 163, 182, 211, 259, 465, 618
Rzeszów 24, 46, 57, 59, 60–64, 114, 135, 181, 191, 214, 254, 255, 287, 338, 384, 406, 464, 480, 491, 503, 506, 507, 509, 511, 528, 531, 533, 535, 540, 542, 543, 550, 569, 587, 588, 592, 597, 599, 613
Rzuchów 179

Sahryń 145, 387, 453, 564
Sałasze 49
San, rzeka 98, 163, 180, 199, 263, 463, 498
sanocki powiat 592
Sanockie 72
Sanok 29, 31, 55, 154, 464, 473, 482, 494
Sawczyn 323, 497, 562
Senderki 534
Seńkowice 380
Siebieczów 107, 357, 376, 400, 435, 490
Siedlce 187, 283, 406, 454, 519
siedlecki powiat 338, 519
Siedliska, powiat brzozowski 211
Siedliska, powiat tomaszowski 95, 141, 298, 299, 310, 363, 364, 382, 385, 399, 491, 533, 539, 541, 600, 601
Sieniawa 195, 592
Sieniawka 189
Skierbieszów 594, 606, 611
Sławatycze 68, 239, 300, 302, 311, 339, 398, 545, 567, 576, 577, 583
Sławęcin 147
Słoboda 180
Smoligów 529
Sobibór 68, 321, 398, 502
Sokal 34, 39, 42, 44, 124, 260, 263, 293, 314, 315, 357, 365, 366, 374, 394, 397, 399–402, 406, 414, 433, 434, 450, 498
Sokal-Zabuże 158, 277, 313–315, 331, 341, 359, 450, 491
sokalski powiat 15, 260, 400
Sokalskie 32
Sokołów Podlaski 187
sokólski powiat 265
Sołokija, rzeka 43, 207, 259, 262, 263, 280, 351, 397, 498
Sople 162
Sopot, rzeka 535
Sosnowica 162, 424, 454, 501, 605
Sosnowica zob. Uhnin-Sosnowica
Sosnówka 50, 332
Sól 542
Staje 316, 434
stanisławowskie województwo 292
Stara Wieś 141, 563, 575, 576, 578
Stare Sioło 149, 162, 189
Starogród 497, 562, 581
Stary Dzików 162
Staw 169
Stawki (Stawiszcze) 596
Stefankowice 611
Strzelce 453, 494, 611
Strzelce Opolskie 615
Stubno 498
Sucha Wola 112, 149, 220, 294
Suchowola 532, 533, 535
Sulimów 324
Surmaczówka 47, 294, 414, 525
Surochów 102
Susiec 227, 316, 514, 615
Suszów 412, 529
Suwalszczyzna 259
Suwałki 441
Sybir 194
Syczów 51
Syczyn 171
Szałasy 588
Szczecin 24, 69, 73, 590
Szczecinek 475
szczecińskie województwo 476, 583, 591
Szczepiatyn 45, 215, 223, 248, 316, 378, 435, 528
Szczęśniki 546, 568, 581
Szczutków 386
Szkło, rzeka 498
Szlatyn 542
Szmitków 44, 107, 304, 323, 357, 435, 562, 568

Szołomyja 163
Szpaki 185
Sztum 256
Szychowice 142, 611
Szychtory 540, 541, 572

Śląsk 534
Ślipcze 388
Świdry 406
Świerszczowa 238
Świerże 171, 172, 238
Święcie 196, 197, 214

Tanew, rzeka 38, 194
Tarnawiec 178, 179
Tarnogród 111, 159, 490, 517
Tarnopolskie 43, 320, 623
tarnopolskie województwo 203, 264, 292
Tarnoszyn 15, 35, 45, 68, 215, 223, 248, 298, 307, 309, 325, 366, 378, 396, 403, 435, 566
Tarnów 479
Telatyn 243, 255, 332, 453, 577
Teniatyska 110, 197, 274, 325, 345, 347, 348, 356, 536, 564, 575, 600
Tepiły 37, 206, 294, 349, 414
Teratyn 167
Terebin 49, 140, 147, 291, 294, 323, 387, 452, 453
Terespol 473
Tereszpol 542
tomaszowski powiat 15, 31, 34, 37, 41, 43–45, 49, 50, 56, 59, 64, 68, 71, 73, 80, 104, 107, 108, 110, 112, 120, 133, 135, 139–141, 146, 153, 164, 196, 198–201, 206, 214, 222, 225, 242–244, 255, 256, 260, 261, 266, 269–271, 274–277, 280, 282, 283, 286, 287, 294, 297, 306, 307, 309, 312, 314, 316, 317, 321, 324–327, 330, 331, 335, 338, 340, 345, 359, 360, 362, 366, 368–370, 376–380, 383, 393, 394, 396, 399, 402, 406, 413, 415, 416, 419, 433, 435, 448, 450, 451, 456, 473, 478, 479, 481, 482, 484, 489, 492, 497, 498, 510–512, 514, 515, 517–519, 523, 526–531, 533, 535, 536, 538, 539, 548–550, 552, 553, 562–569, 570, 574–580, 582–584, 587, 592–594, 600, 601, 603, 604, 608, 610, 611, 614, 621, 622
Tomaszowskie 91, 139, 173, 278, 370, 491, 495, 510, 514, 519, 529, 531, 532, 550
Tomaszów Lubelski 45, 47, 48, 51, 53, 55, 57, 64, 72, 73, 77, 79, 88, 91, 94, 107, 110, 112, 129, 135, 141, 145, 149, 188, 195–198, 201, 223, 230, 243, 274, 282, 286–301, 307–310, 321, 324–326, 331, 332, 335, 343, 348, 360, 366, 377, 379–381, 382–385, 390, 392, 396, 403, 404, 406, 407, 415–418, 436, 440–444, 450, 452, 454, 491, 492, 500, 510, 519, 520, 528, 529, 531, 534, 535, 541, 550, 564, 565, 566, 578, 584, 594, 600, 602, 603, 608, 618, 624
Trawniki 447
Trzeszczany 156, 157, 611
Tuczna 68, 234, 238, 248, 432, 490, 543
Tudorkowice 109, 143, 294, 324, 338, 359, 360, 492, 497, 529, 562
Turkowice 143, 145
Turno 68, 327, 339, 389, 543
Turobin 594
Tuszków 331
Tymce 114
Tyszowce 594
Tyśmienica 327

Ubrodowice 50
Uhnin 501
Uhnin-Białka 501
Uhnin-Sosnowica 501
Uhnów 15, 31, 37, 45, 48, 49, 55, 58, 64, 145, 196, 206, 215, 223, 248, 274, 276–278, 294, 298, 307, 309, 310, 314–317, 325, 342–344, 350–353, 358, 359, 363, 364, 378, 381, 383, 399, 403, 494, 498, 510, 516, 539, 565, 588
Uhrusk 50
Uhrynów 50, 51, 64, 109, 142, 143, 324, 335–337, 338, 340, 420, 492, 494, 497, 524, 529, 561, 562, 570–572, 578, 581, 593
Ulhówek 85, 145, 196, 215, 223, 248, 255, 294, 325, 342, 343, 353, 366, 500, 528, 594
Ułazów 162, 498
Urzędów 473
Ustrzyki Dolne 55, 263
Uścimów 311

Wakijów 154
Waniów 366, 399, 434
Waręż 15, 48, 51, 52, 56, 67, 68, 78, 91, 109, 141, 143, 145, 158, 230, 231, 252, 273, 294, 297, 298, 304, 308, 315, 323, 325, 329, 330, 335–337, 341, 344, 353, 354, 359, 365, 379, 394, 411, 414, 431, 451, 491–495, 497, 499, 510, 524, 530, 540, 548, 57–572, 593
Warmia 590, 591
Warszawa 17, 22–24, 29, 31, 33, 34, 36, 38, 46, 47, 57–61, 63, 66, 69, 70–73, 75–80, 82, 84, 85, 89–91, 93–95, 100, 103, 111, 112, 114, 116, 123, 129, 131, 147, 161, 165, 172, 176, 179, 219, 224, 225, 230, 237, 245, 263, 278, 287,

298, 300, 302, 335, 351, 352, 354, 357–359, 367, 368, 371, 382, 391, 401, 428, 436, 439, 441, 442, 444, 460, 461, 490, 491, 526, 528, 530, 543, 557, 560, 562, 564, 567, 581, 587, 588, 590, 600–602, 611, 614, 615
Warszawa-Mokotów 131
Warszawa-Rembertów 24
warszawskie województwo 480
Wasylów 294, 342, 343, 378, 411, 435, 528, 542, 563, 575, 577
Wasylów Mały 528
Wasylów Wielki 260
Werbkowice 140, 144, 227, 248, 277, 305, 314, 323, 448, 453, 514
Werchrata 15, 37, 40, 57, 60, 62, 88, 95, 110, 130, 133, 149, 189, 201, 219, 276, 279, 309, 324, 344, 364, 379, 381, 382, 384, 394, 403–405, 482, 518, 521–523, 525, 526, 528, 533, 588, 596, 599, 609, 613, 614
Wereszyca 507, 509
Wereszyn 50, 107, 137, 291, 294, 305, 341, 344, 373, 388, 563, 564, 572–575, 580
węgorzewski powiat 476
Węgorzewskie 476
Wiązownica 150, 180, 181, 213
Wielka Wola 549
Wielkie Oczy 148, 162
Wielkopole 237
Wierzbiąż 400, 435, 496, 539, 564, 580, 581
Wierzbica 110, 112, 325, 352, 353, 356, 513, 521–523, 529, 534, 536–538, 550, 565
Wierzchowiny 154, 165, 169, 173–176, 182, 242, 281, 169, 434, 624, 625
Wietlin 498
Wileńszczyzna 185
Wincencin 160
Winniki 294, 324, 378, 393, 490
Wisła, rzeka 169, 320, 463, 624
Wiszenka 46
Wisznice 239, 300, 454, 567, 576, 577, 583
Wiszniów 155
Witków 49, 321, 497, 563, 564, 575–577, 580, 581
Władzin 248
Włodawa 50, 51, 55, 68–70, 76, 91–93, 96, 134, 161, 188, 208, 209, 233, 234, 237, 239, 240, 241, 282–284, 291, 295, 296, 300, 302, 311, 321, 327, 332, 333, 335, 339, 392, 393, 396–398, 406, 412, 416, 417, 423–430, 436, 438–440, 444, 449, 454, 465, 472, 490, 500–502, 519, 520, 530, 275, 544–546, 551, 567, 568, 576, 577, 583, 585, 586, 590, 591, 605–607, 615
włodawski powiat 15, 51, 53, 55, 68, 71, 90, 92, 93, 134, 153, 160, 162, 170, 186, 210, 233–236, 260, 266, 269, 271, 275–277, 280, 283, 284, 291, 294, 295, 302, 311, 320, 322, 326, 327, 332, 335, 338, 339, 362, 370, 388, 389, 392, 394, 397, 398, 406, 413, 415, 424, 425, 427, 430, 432, 435, 439, 448, 454, 456, 469, 478, 479, 490, 492, 500, 501, 511, 512, 514, 515, 518–520, 531, 543, 547, 552, 553, 562, 566–569, 574–577, 579, 582, 583, 585, 586, 589, 592, 605, 606, 610, 612, 613, 615, 621
Włodawskie 186, 237, 277, 284, 322, 334, 438, 499, 500, 514, 515, 566, 583, 585
Włodzimierz Wołyński 155, 221
Wojsławice 231, 294, 338, 414, 497, 562, 581
Wola Różaniecka 517, 535, 543
Wola Uhruska 232
Wola Wereszczyńska 68, 605
Wola Wielka 57, 60, 215, 344, 599, 614
Wola Wierzbicka 565
Wołoskowola 68, 311, 605
Wołyń 9, 10, 13, 25, 31–35, 43, 54, 79, 88, 131, 147, 148, 153, 161, 165, 185, 205, 246, 247, 250, 256, 263, 269, 270, 291, 319, 320, 374, 400, 402, 442, 457, 461, 502, 617, 624, 625
wołyńskie województwo 259, 292
Worochta 109, 331
Wólka, gm. Świerże 171, 172
Wólka Horyniecka 162
Wólka Kunińska 46
Wólka Łamana 178
Wólka Łosiniecka 565
Wólka Poturzyńska 293, 326
Wólka Wierzbicka 325, 343, 352, 399
Wólka Wygonowska 185
Wólka Zabłocka 432
Wólka Zapałowska 350
Wrocław 105, 475
wrocławskie województwo 476, 590
Wygary 426
Wygnanka 490, 546
Wyhalów 311, 339, 501
Wyryki 68, 311, 326, 585
Wysoczany 350
Wytyczno 51, 605
Wyżłów 44, 231, 359, 542
Wyżyki 500

Zabiała 149
Zabłocie 68, 207, 208, 234, 300, 335, 398, 424, 432, 454

Zabołotce 365, 399
Zabuże 52, 141, 358, 360, 400, 450, 451, 498
Zabuże zob. Sokal-Zabuże
Zabuże k. Sokala 274
Zadębce 140
Zagłębie Borysławsko-Drohobyckie 259
Zagórze Dobrzańskie 183
Zahajki 50, 161, 585
Zahorów 134, 568
Zakarpacie 54
Zakrzew 594
Zalesie 162
Zaleszany 185
Zamch 159, 517, 527, 543
Zamłyniec 162
zamojski powiat 15, 54, 260, 266, 271, 275, 433, 448, 510, 511, 532, 533, 575, 592, 604
Zamojskie 535
Zamojszczyzna 12, 14, 15, 23, 34, 35, 42, 50, 51, 54, 68, 70, 71, 76, 77, 102, 103, 134, 148, 160, 172, 173, 199, 200, 206, 208, 210, 222, 236, 241, 249, 261, 262, 370, 388, 389, 412, 415, 448, 589, 590, 611, 612, 617, 621, 623
Zamołodycze, las 543
Zamołodycze, wieś 326, 389, 543, 547
Zamość 299, 301, 341, 406, 469, 511, 513, 532, 533–535, 563, 606
Zanie 185
Zaniemica 324
Zańków 339
Zastawie 352, 363
Zatyle 196, 274, 309, 325, 380, 381, 529
Zawada 513
Zawałyla 324
Zawisznia 564, 578, 579
Zbrucz, rzeka 177, 199, 463
Zieleniec 612
zielonogórskie województwo 476
Zienki 501, 502
Złomy 57, 59, 63
Złomy Ruskie 219
Zwierzyniec 533, 535, 542, 594

Żabcze Murowane 207, 434, 435
Żalin 50
Żar 183, 216, 220–224, 232, 235
Żdżanne 268
Żdżarka 50, 546
Żerniki 603
Żmijowiska 148
Żniatyn 50, 109, 337, 338, 367, 375, 386, 411, 571
Żółkiew 47
Żuki 294, 413
Żuków 164, 195, 498, 546
Żulice 308
Żurawce 110, 279, 326, 356, 380, 536
Żurawka 196
Żużel 325, 358–360, 435, 493, 603
Żwirki 52
Żyłka 563

INDEKS OSÓB

Abel (właśc. Andrzej Popławski), arcybiskup lubelski i chełmski 167
Ajnenkiel Andrzej 395
Aleksiejew Petro 240, 416
Anders Władysław 152, 247
„Anhor" zob. Perżyło Wołodymyr
„Anton" 540, 589
Antoniuk Afanasija (Afanazja), „Buria", „Hala" 34, 36, 56, 66, 69, 70, 76
Antoniuk Jarosław 35
Antonow Aleksiej 405
Argasiński Edmund 287
Argasiński Mieczysław 162, 195, 211–213
„Arkusz", czotowy UPA 124
„Artur" zob. Kasztelan Dmytro
„Artym" zob. Kapica Mychajło
Atłasiuk Włodzimierz 230, 436
„Atos" zob. Charko Petro
„Azja" zob. Dąbrowski Józef

Babisiak Stanisław 461
Badzian, przewodniczący PRN w Hrubieszowie 159, 450
„Bagnecio" zob. Szeremeta Hryhorij
„Bahrianyj" zob. Daciuk Jewhen
„Bajda" zob. Cejko Iwan
„Bajda" zob. Mykołenko Petro
Bakłan Nikifor 359, 368
Bakun Jan 333, 334
Balcerzyk Dariusz 209
Balicki Zygmunt 330
„Bałaj" zob. Bułas Fedir
Bałko Petro (Pawło), „Swiatosław", „Kosar" 33, 35, 36, 402
Bałuch Hryhorij, „Dowbusz" 47, 50–52 , 107, 318, 344, 504
Bandera Stepan 9, 150, 204
„Baor" zob. Biłyk Mychajło
Baran Adam F. 19
Baranowski Eugeniusz 347, 607
Bartoszewski Konrad, „Wir" 153, 158
Basaj Genowefa zob. Kraska Genowefa
Basaj Stanisław, „Ryś" 143, 144, 198
Basalik Jarosław 110
„Baszkir", agent UB 333
Baszniak Edward, „Orlicz" 212
Batalija Wołodymyr, „Łewko", „Chmurnyj", „Zacharczuk", krypt. „22/Ib" 52, 75, 208, 227, 244–249, 298, 301, 421, 431, 534
„Bat'ko", „Neczaj", referent gospodarczy OUN 33, 36, 67, 367
Bechta Mariusz 160, 624
Bednarz Józef 266
„Bej" zob. Czupil Bohdan
„Bereza", „Towkacz", ukraiński konspirator 61, 62
Bereza Tomasz 20, 149, 150, 154, 178–184, 195, 205
„Berezyńskyj" zob. Szopiak Petro
Beria Ławrientij 405, 407, 408, 464
„Berkut" zob. Czwil Iwan
„Berkut" zob. Rawłyk Mykoła
„Berkut" zob. Soroczak Wołodymyr
Berling Zygmunt 154, 159, 296
Bezrukow Nikołaj 310
„Bez" zob. Krzyżanowski Edmund
Białokur Marek 21
Bicz, oficer WP 604
Bida Adam, „Woron" 47, 233, 392
Bielańczuk Iwan 239
Bielecka Elżbieta zob. Łebedowycz Ołena
Bielecki Józef 511, 517
Bielik, oficer MWD 92, 412, 413
Biełas (Biłas) Petro, „Feś" 68, 70, 428
Bierut Bolesław 322, 408
Bik Józef 480, 481
Bilewicz Aleksander zob. Biłewycz Ołeksandr
Bilicz Eustachy zob. Biłycz Ewstachij
Biliński Krzysztof 175
Biłas Iwan 22
Biłewycz Ołeksandr (Bilewicz Aleksander), „Borsuk" 36, 75, 402, 573

Biłycz Ewstachij (Bilicz Eustachy), „Bohdan" 238, 300, 428
Biłyj Jarosław, „Siryj", „Sokyra" 234
Biłyj, seksot 523, 537
„Biłyj" zob. Onyszkewycz Myrosław
„Biłyk", partyzant UPA 51
Biłyk Mychajło, „Baor" 603
Biłyk Stepan 379
„Bis" zob. Hałasa Wasyl
„Bis" zob. Kulczyćkyj Roman
Blum Ignacy 17, 569
„Błud" zob. Rembisz Teodor
Bobko Ołeksandr (Aleksander), „Choma" 78, 91, 228, 298, 331, 365
Bochno Mychajło 22
Bodnar Roman, „Sahajdacznyj" 111, 122
Bodnar Wołodymyr, „Hamalija" 73
Bodzin Iwan 405
„Bogusław" zob. Łapińskyj Łeonid
„Bohdan" , pracownik referatu polityczno-propagandowego 34
„Bohdan", członek ośrodka „Kryma" 61
„Bohdan" zob. Biłycz Ewstachij
„Bohdan" zob. Onyszkewycz Myrosław
„Bohdan" zob. Soroka Petro
„Bohdan" zob. Szawuła Petro
„Bohun" zob. Harasymczuk Wasyl
„Bojan", czotowy UPA 292
„Bojan" zob. Ulhurśkyj Mychajło
Bojarski Karol, „Wyga" 153
Bojko Włodzimierz 283, 445
„Bojko" zob. Uchań Petro
Bołotnow Lidia 446
Bondaruk Mychajło, „Stefko", „Lońka" 66, 68, 610, 612
Borecki Józef, „Wdowa", „Komar" 220
Borkowski Tadeusz, „Mat" 153, 210
Borkowy Iwan, „Wedmidʹ II" 299
Boroda Stepan, „Stefko" 603, 604
Borowyk Mykoła 148
„Borsuk" zob. Biłewycz Ołeksandr
Borućkij Wasyl, „Łew" 107
„Boruta" zob. Brzuszek Stefan
„Borys", intendent UPA 136
„Borys", referent SB OUN 78
„Borys", ukraiński konspirator 66
„Borys" zob. Caryk Mykoła
„Borys" zob. Pohariwśkyj
Borysowycz, „Wodianyj" 38, 72
„Borż", partyzant UPA 135
„Bosfor" zob. Sywak Iwan
„Bożenko" zob. Pohariwśkyj
Bożyk Jan 283, 284, 445, 446
Bratny Roman (właśc. Roman Mularczyk) 16, 506
„Brodycz" zob. Hrobelśkyj Roman
Broński Zdzisław, „Uskok" 22, 153, 160, 166, 170, 513
Browkin Paweł 405
Brożyniak Artur 78, 97, 98
Brühl Reinhard 51
„Bryl" zob. Hameła Jarosław
Bryl Stefan 91
Brylik Josyp, „Sływka" 114
„Brzechwa" zob. Kozłowski Wacław
Brzeski, milicjant 334
„Brzoza" zob. Czerwonka Bronisław
Brzuszek Stefan, „Boruta" 170
Buchaj Wasyl 383
Buczacki Ludwik 533–535
Buczyło Maria 536–538
Budźko Iwan 296
„Buj" zob. Łewyćkyj Swiatosław
„Bujak" zob. Ważny Bronisław
„Bulba" zob. Ważny Władysław
Bulba-Boroweć Taras 205
Bułas Fedir, „Bałaj" 104, 110, 112, 258
Bułganin Nikołaj 396
Burakowiec Aleksy 335
„Burewij" zob. Kucharczuk Mykoła
„Buria" zob. Antoniuk Afanasija
„Burłaka", sotenny UPA 484
„Burłaka", ukraiński konspirator 396
„Burta" zob. Leonowicz Jan
„Bury" zob. Rajs Romuald
Buśko Wasyl, „Łoboda" 68
„Butyrłym" zob. Kit Iwan
„Butyrłym" zob. Kit Stepan
„Buwałyj" zob. Horbowyj Wołodymyr
Byskal Wołodymyr, „Habdanko", „Witer" 34, 365, 396, 400, 450
Bystruchin Hennadij 56, 80, 89, 90, 372, 375, 376, 496
„Bystryj" zob. Kupycz Iwan
Bystrzycki Tadeusz 26
Bzdej Kateryna 383

Caban Ireneusz 17, 141, 255, 415, 615, 621
Cariewskaja Tatiana 395
Caryk Mykoła, „Borys" 65
Cejko Iwan, „Bajda" 113, 114, 412
Chanas Stepan, „Jaryj" 115, 588
Charkiewicz Jarosław 167

Charko Petro, „Atos" 36, 357, 402
Charkowski Andrzej 108
„Cherzoneć", prowidnyk OUN 31
Chiliński Michał 462
Chlebowski J. 308
Chłoń (Łajko, Łojko), oficer UB 506–509
„Chłop" zob. Dzioba Dmytro
„Chmara" zob. Skrzynski Jewhen
„Chmara" zob. Tesla Wołodymyr
Chmel Stepan zob. Frasulak Stepan
„Chmel" zob. Frasulak Stepan
„Chmełyk", członek KW „Danyliw" 114
Chmielarz Andrzej 395, 406–408, 429
Chmielnicki Bohdan 224
Chmielowski Kazimierz, „Rekin" 185, 187
„Chmil" zob. Radejko Mykoła
„Chmil" zob. Szulhan Danyło
„Chmurnyj" zob. Batalija Wołodymyr
Chodakiewicz Marek Jan 167
Chodylczak Stepan, „Horlis" 58–60, 62, 74
Chojnowska Aldona 476
Chołodkow Iwan 228, 410
„Choma" zob. Bobko Ołeksandr
Chomyn Ołeksandr, „Maksym" 53, 54
Chorobrowski Marian, „Kot" 153
„Chorobryj" zob. Tymkiw Andrij
„Chort", „Łypa", ukraiński konspirator 61–63, 599
„Chrin" zob. Stebelśkyj Stepan
Chruszczow Nikita 260, 261, 263
Chruszczow Nina z d. Kucharczuk 260
Chwalibota (Folibota) Mychajło, „Łys" 43, 46, 50, 113, 357
„Ciąg" zob. Śmiech Józef
Cichosz Andrzej 234
Ciona Jarosław, „Żmajło" 52, 588
Cyba Petro, „Hriznyj" 65
„Cyhan" zob. Kondasz Fedir
Czaban Mykoła, „Waśka", „Kołoda" 70, 546
Czapla Jan 17, 110, 134, 135, 503
Czaplicki Józef 505–507, 509
Czarnecka Olga z d. Sywak 297, 410
Czarnecki Józef 453
„Czarnota" zob. Kowałyk Iwan
Czarnota M., publicysta 57
„Czarny", rzekomy dowódca UPA 127
„Czaus" zob. Kral Wasyl
Czekan Mychajło, „Prokip" 73
„Czernyk", sotenny UPA 43
„Czernyk" zob. Łukasewycz Marjan
Czerwonka Bronisław, „Brzoza" 333, 334
Czerwonka Jan 333, 334
„Czmełyk" zob. Werbiwśkyj Teodosij
„Czmil", członek SB OUN 607
Czornobaj Hryhorij, „Firman" 73, 539
„Czornomoreć", członek ochrony „Stiaha" 598
„Czornomoreć", ukraiński konspirator 33, 34
„Czornota" zob. Hrycaj Jarosław
„Czornota" zob. „Krutij"
„Czornyj", pracownik UB 507, 508
„Czornyj", ukraiński konspirator 74
„Czornyj" zob. Skrzynski Jewhen
„Czub" zob. Szamryk Iwan
Czub Iwan zob. Szamryk Iwan
„Czubczyk" zob. Hałwa Jakub
Czubryt Tadeusz, „Zagończyk" 195, 211–213, 218
Czujko Mykoła, „Henyk", „Jarosław" 66
„Czumak" zob. Fedczenko Wołodymyr
„Czumak" zob. Leszczyński Feliks
Czupil Bohdan, „Bej", „Striłeć" 72, 587
Czuprynka Taras zob. Szuchewycz Roman
Czwil Iwan, „Berkut" 91, 544
„Czyż", dowódca UPA 71, 92, 127, 412

Ćwik Władysław 263
Ćwiok Wilhelm, „Twardy" 163

Dacio Luba, „Marka" 59
Daciuk Jewhen (Eugeniusz), „Bahrianyj" (Eugeniusz Liśkiewicz) 24, 40, 50, 104, 105, 228
Dalecki Tadeusz 17
„Dalnycz" zob. Fedoriw Petro
Daniel Halicki, król Rusi 286
Darmochwał Wołodymyr 179
Daszkiewicz Adam 276
Dawkaluk Maksym, „Tatywa" 33, 34
„Dawyd" zob. Prystupa Stepan
„Dąbek", żołnierz AK 141
Dąbrowski, oficer WP 571
Dąbrowski Józef, „Azja" 249
Dąmbski Stefan, „Żbik I" 23, 162, 163, 177
Dejneka Aleksy 300–302
Dejneka Ołeksandr (Josyf), „Skoworoda" 66, 67, 591
„Demyd", kurier OUN 59
Deneka Łukasz, „Matwisyk", „Domen" 215
„Dębno" zob. Krzyżanowski Edmund
„Diaczenko" zob. Kuras Mychajło
Dmitroca Michał 446
Dmitruk Dymitr 295
„Dmytro" zob. Dzioba Dmytro
Dołgan Władysław 447
„Domen" zob. Deneka Łukasz

Dominiczak Henryk 17, 259, 358, 360, 416
„Don" zob. Gajoszka Stepan
„Don" zob. Perżyło Wołodymyr
„Donśkyj", członek ochrony „Stiaha" 598
„Dorosz" zob. Tymeć Iwan
Doroszuk Prokop 376
„Dosia" 507
„Dowbusz", podreferent SB OUN 75, 387
„Dowbusz" zob. Bałuch Hryhorij
„Dowhyj" zob. Kudłajczuk Iron
„Dowhyj" zob. Szwed Iwan
Drabik Rafał 164–166, 175, 176, 623
Drabiński Konstanty 300, 301, 310, 441
Drabiński Wasyl 301
Dragin, mjr 403
„Draża" zob. Sotirović Dragan
Drozd Myrosław 37
Drozd Roman 19, 207, 251–253, 286, 287, 289, 323, 462, 487, 488, 551, 555, 561, 583, 584
Druś Wołodymyr, „Romek" 34, 411
Dryl (Pryl), współwięzień „Zirki" 410
„Dub" zob. Sydoruk Anatol
„Dub" zob. Truchan Dmytro
Dubas Mykoła 23
Dubłeńko Emil, „Puchacz" 135
„Dubrownyk" zob. Szpontak Iwan
„Duda" zob. Jaszczuk Jewhen
Duda Teodor 415, 436, 449
Dudek Eugeniusz, „Sikorka" 169, 171, 174
Dudek Justyna 19, 22, 54, 247
Dudka Mychajło, „Kruk" 136
Dudycz Jan 439, 440, 447
Duma Andrij, „Siryj" 79, 94
„Dumka" zob. Trusewycz Mykoła
„Dunaj", ordynans „Czubczyka" 600
„Dunajśkyj" zob. Harasymjak Teodor
„Duńko" zob. Gadiwśkyj Wasyl
Dworanikow, oficer NKWD 398
Dymenyk Andrij 383
„Dziadek", informator UB 606
Dziedzic Wojciech 506
Dziewiński Stanisław 523, 524
Dzioba Dmytro, „Stal", „Surmacz", „Chłop", „Dmytro" 29, 37, 38, 53, 61, 72, 116, 137, 391
„Dziryt" zob. Szatowski vel Szatyński Jan
Dziurok Adam 481
Dziwota Maksymilian 195
Dzyruk Jan 295

„**E**m" zob. Pełyp Dmytro
„Emir" zob. Hwozdećkyj Bohdan
„Ewhen", krypt. „22/Ia", podreferent SB OUN 75

Falusiewycz (Falusiewicz) Emil, „Wołodar" 385, 541
„Faraon", informator UB 170
Farion Andrzej Orest 88
Fedczenko Wołodymyr, „Czumak" 50, 91, 93, 127, 238, 240, 241, 326, 384, 418, 425–429, 432, 505, 506
„Fedenko" zob. Szurach Tymofij
„Fedio" zob. Rynkowśkyj Iwan
Fedoriw Petro (Piotr), „Dalnycz", „Pier" (Roman Lisiecki) 23, 27, 30, 33, 38, 40, 46, 47, 56–60, 62, 66, 72, 74, 75, 77, 78, 80–82, 84–90, 94–97, 99, 101, 105, 111, 117, 119, 120, 131–134, 137, 183, 219, 224, 245, 249, 285, 292, 301, 328, 334, 340, 371–376, 389–391, 393, 401, 535, 536, 588, 589, 601, 602
Fedynśkyj Wasyl, „Szram", „Pawuk" 59, 63, 71, 72, 76, 77, 83, 118, 214, 215, 249, 255, 257, 382, 390, 391, 508, 587, 588, 600, 608
„Feliks" zob. Roguski Zygmunt
„Feś" zob. Biełas (Biłas) Petro
Fidut Jan 170
Filar Władysław 626
Fil I. 111
Filipek Andrzej T. 22
„Firman" zob. Czornobaj Hryhorij
Fitowa Alina 395
Flisiuk Bolesław, „Jarema" 153
Fomin, oficer WP 357
Frasulak Stepan, „Chmel", Stepan Chmel 89
Friszke Andrzej 153
Fyl Teodor 77, 94, 129

Gach Mychajło, „Zaporożeć" 596, 613
Gadiwśkyj Wasyl, „Duńko" 65
„Gaik", partyzant WiN 228
„Gajda" zob. Sywak Jewhen
Gajoszka Stepan, „Don" 68
Galant Hryhorij 378, 434
Galant Matwij 434
Galant Mychajło 434
Galant Wasyl 434
Gałan Anna 266
Gaponowicz Bazyli 444–446
Gaponowicz Michał 424, 444, 445
Gaponowiczowie, rodzina 27, 444, 445
Garbacz Dionizy 177, 179, 181, 183
Gdula Jan 223, 224, 298
Gerhard Jan, właśc. Wiktor Lew Bardach 16, 17
Gierko Olha (Olga), „Zina" 66, 70
Gil Iwan, „Gonta" 110, 497, 536, 537

Ginalski Edmund 276, 313
Gleb Tomasz 462
Gliniak Bronisław, „Radwan" 150, 182, 195
Głowacki Mikołaj 441, 446, 447, 452
Gniewkowski Józef, „Orsza" 249
Godlewski Michał 168
Gołas Wiesław 16
Gołębiewski Marian, „Irka", „Ster" 19, 22, 54, 64, 206, 208–210, 216, 220, 222, 224, 228, 233, 241, 246, 247
Gołębiewski Tomasz 54, 64, 233
Gomułka Władysław 460, 586
„Gonta", bunczużny UPA 589, 603
„Gonta" zob. Gil Iwan
„Gonta" zob. zob. Walnyćkyj Mychajło
Goszczyński Dariusz 177
Gościk Marcin 21
Góra Władysław 17, 415
Góra Zbigniew, „Jacek" 165–168, 174
„Grisza", członek sztabu „Jurczenki" 33, 34
„Grom", partyzant WiN 228
Grom (Groma) Paweł 410
„Gromowyj" zob. Łahoda Petro
Gronowicz, oficer WP 570
Grottel Tadeusz 333
Gryblewski Tadeusz, „Ostoja" 178
Gryta H. 415
Grzelak Czesław 17, 227, 361
Grześkowiak-Łuczyk Ewa 19
Guz Włodzimierz 167, 168
Guzowa Helena 167, 168

„Habdanko" zob. Byskal Wołodymyr
„Hajda" zob. Sywak Jewhen
„Hajdak" zob. Hucznian Iwan
„Hajduk", czotowy UPA 49–51
Hajduk Czesław, „Ślepy" 158, 228, 249
„Hajka" zob. Kobyłewśka Antonina
„Hala" zob. Antoniuk Afanasija
Halman, chorąży WP 420
Hałagida Igor 18, 19, 31, 34–36, 58, 63, 66, 67, 105, 367, 374, 401, 402, 480, 584, 586, 589, 590, 591, 603, 610, 611–613
Hałasa Wasyl, „Orłan", „Nazar", „Bis" 29, 31, 46, 57, 58, 214, 220, 249, 587
Hałwa Jakub, „Czubczyk", krypt. „333" 60, 76, 77, 382, 383, 390, 564, 588, 600
„Hamalija" zob. Bodnar Wołodymyr
Hameła Jarosław, „Bryl" 52, 53, 105, 111, 117, 122, 125, 129, 483, 504
Hamiwka Jarosław, „Wyszyńskyj" (Jan Świtalski „Huragan") 29, 56, 124, 213, 214, 482, 503, 507, 508, 613
Harasym Hryhorij, „Neczaj" 591
Harasymczuk Wasyl, „Bohun" 88, 235, 601
Harasymiuk Afanazy 96, 334
Harasymjak Teodor (Fedir), „Dunajśkyj", krypt. „33" 64, 65, 67, 228, 249, 255, 531, 532, 562, 572, 580, 606, 611
„Harkawyj", dowódca BSB OUN 77
„Harmasz" zob. Hrabeć Iwan
„Harmatnyj", partyzant UPA 136
Haszluk, „Zalizniak" 426
Hawałko Tymotej, „Szepel" 500, 531, 566, 591
Hazelmajer Teofil 479
„Hel" zob. Witrylak Kazimierz
„Henryk" zob. Morawiec Jan
„Henyk" zob. Czujko Mykoła
Herasymenko Wasyl 292
Hesse Hans 176
Hitler Adolf 170, 208, 291, 467
Hładkyj Jarosław, „Wiktor" 78
Hnidyk Jurko, „Jarema" 39, 102
Hołowaćkij Wołodymyr, „Zub" 89–91, 124, 168, 355, 357, 359
„Hołub", sotenny UPA 392, 400
„Hołub", ukraiński konspirator 50, 51
„Horak" zob. Stasiuk Mykoła
Horbowyj Wołodymyr, „Buwałyj" 124, 150, 224
Hordejuk Nadzieja 447
„Hordij", komendant ośrodka propagandowego 61, 225
„Horlis" zob. Chodylczak Stepan
Hornyj M. 18
Horoszko Petro, „Hryćko" 60, 63, 79, 83, 549, 588
„Horysław" zob. Ripećkyj M.
„Hrab", członek SB OUN 384
„Hrab" zob. Hryćko Dmytro
„Hrab" zob. Martyniuk Serhij
Hrabeć Iwan, „Ołeś", „Harmasz" 37
„Hrim" zob. Onyszkewycz Wasyl
„Hriznyj" zob. Cyba Petro
„Hriznyj" zob. Słupak Mykoła
Hrobelśkyj Roman, „Brodycz" 484, 506
Hromenko M. (M. Duda) 484
„Hromowyj" zob. Łahoda Petro
Hrondzal Stepan, „Szach" 67, 591
„Hroza", referent SB OUN 79
„Hroza" zob. Obuszko Antin
„Hrubyj", czotowy UPA 48
Hrudka Wasyl, „Szuhaj" 113, 114

Hrycaj Dmytro, „Perebyjnis" 102
Hrycaj Jarosław, „Czornota" 36
Hrycaj Paraskewija 36
„Hryćko" zob. Horoszko Petro
Hryćko Dmytro, „Hrab" 61
„Hryhor", ukraiński konspirator 234
„Hryhor" zob. Huk Myrosław
Hübner Juliusz 462
Hucznian Iwan, „Hajdak" (Iwan Romaniuk) 68, 70, 238, 607
Huk Bohdan 23, 35, 46, 59, 111
Huk Iwan 348
Huk Myrosław, „Hryhor" 31
Hukowycz Wołodymyr 365
Humennyj Mychajło 383
Humer Adam 415
Huniewycz Iwan, „Karmeluk" 74, 88, 94, 601, 602
Hura Jarosław, „Sławko" 566, 611
„Huragan" zob. Hamiwka Jarosław
Huzij Mykoła (Mikołaj), „Komar" 324, 382
Hwozdećkyj (Łozińskyj) Bohdan, „Kora", „Emir" 46, 204, 208, 219, 220, 294
Hytrek-Hryciuk Joanna 586

„**I**gnac" zob. Żak Franciszek
„Ihor", adiutant „Szamraja" 73
„Ihor", agent UB 566
„Ihor", bunczużny UPA 54
„Ihor", członek ochrony „Stiaha" 594, 598
„Ihor", ukraiński konspirator 66
„Ihor" zob. Zinko Mykoła
„Ikar" zob. Przepiórski Wsewołod
Ilczyna Iwan 213
Iljuszyn Ihor 18
„Irka" zob. Gołębiewski Marian
„Iryna" („Irena") zob. Rowenczuk Marija
Isakow, oficer WOP 229
„Iskra" zob. Urbański Zygmunt
Iwaneczko Dariusz 162
Iwankowie, rodzina 383
Iwanyk Myrosław 22, 23, 114, 115

„**J**acek" zob. Góra Zbigniew
Jachymek Zenon, „Wiktor" 153, 248
Jacyszyn, „Lisowyk" 33
„Jahoda" zob. Łukasewycz Marjan
Jakiel, oficer WP 128, 229
Jakubczak, pracownik UB 572
Jakubowicz Jan 424
„Jakubowski", agent UB 423
Jakubowski Zenon 17, 306, 415, 416
Jakymiuk (Jakimiuk) Dmytro, „Misza" 70, 545
„Jaliweć" zob. Jałocha Iwan
„Jałczyn", oficer AK 209
Jałocha Iwan, „Jaliweć", „Semen" 76, 95, 382, 391
Jałowy Jurko 386
Janocińska Bożenna 22
„Jar" zob. Jarmoła Wasyl
„Jarema" zob. Flisiuk Bolesław
„Jarema" zob. Hnidyk Jurko
Jaremko Mychajło, „Żmijenko" 213, 598, 614
„Jarłan" zob. Staruch Jarosław
Jarmoła Wasyl, „Jar" 95, 108–110, 112, 114, 115, 125, 126, 129, 135, 351–353, 496, 531, 563, 564, 574, 589, 611
Jarnicki Władysław 17
„Jaropołk" zob. Koza Teodozij
„Jarosław", referent polityczno-propagandowy OUN 33, 34
„Jarosław" zob. Czujko Mykoła
Jaroszyński Roman, „Roman" 165, 170, 176
Jaruzelski Wojciech 273
„Jaryj" zob. Chanas Stepan
„Jaryj" zob. Romaneczko Iwan
„Jaseń" zob. Melnyczuk Wołodymyr
Jasiak Marek 465, 511, 591
Jasiewicz Krzysztof 140
Jasina Łukasz 16
„Jasiński", informator UB 615
„Jastrub" zob. Prytulśkyj Petro
„Jastrub" zob. Sydoruk Anatol
„Jastrząb" zob. Taraszkiewicz Leon
Jastrzębski Stanisław 20
Jaszczuk Jewhen, „Duda" 34, 39, 40, 50, 89, 105–109, 125–127, 129, 137, 228, 230, 231, 305, 317, 323, 329, 331, 365, 367, 373, 388, 497, 528, 531, 540, 548, 563, 564, 570, 573, 589, 603, 611
Jaworski Mieczysław 17, 191, 194, 196, 415, 462, 593
Jelisiejewa N. 395
Jerzy, mieszkaniec Huty Różanieckiej 615
„Jewszan" zob. Pełyp Dmytro
„Jodła" zob. Pluta Stefan
Joniec Grzegorz 441–443
Joszczuk Bazyli 436, 447
Joszczuk Mikołaj 160, 447
Jóźwiak Franciszek 416
Juchniewicz Mieczysław 17
„Jurczenko" zob. Łewoczko Wasyl
Jurewicz Lesław 22, 23, 385, 189, 191, 192, 194, 195, 218, 386, 189

„Jurko", referent SB OUN 33–36, 390
„Jurko" zob. Niewiadomski Iwan
Juryneć Josyp, „Striła" 73, 541
Juryneć Michał 77
Juzkiw Iwan, „Wzutyj" 73, 528, 529

Kabaczij Roman 19, 260, 261, 268–270
Kaczmarek Kazimierz 17, 274, 356, 361
Kaczyński Józef 231, 298
„Kalif", partyzant WiN 228
Kalinowski, oficer KBW 544
Kaliszczuk Włodzimierz 436, 437
Kalitka Stepan (Stefan), „Ostap" 66, 70, 91, 93, 94, 490
Kalnienko Timofiej 267, 449
„Kałyna" zob. Kucharuk Marija
„Kałyna" zob. Łahoda Fedir
„Kałyna" zob. Łopatyński Jurij
„Kałynowycz" zob. Mazur Hryhorij
„Kamiń" zob. Kudryk Hryhorij
Kamiński Łukasz 480, 481
„Kanarok" zob. Nestorak Mychajło
„Kania" zob. Saczok Petro
Kantor Marija zob. Toporiwśka Marija
Kapica Mychajło, „Artym" 35, 402
Kapija Sławomyra, „Osypa", „Sławka", „Marysia" 590
Karchut Iwan (Jan), „Samczuk" 64, 73, 254, 255, 529
Karliner Oskar 481
„Karmeluk", członek ochrony „Zalizniaka" 115
„Karmeluk", ukraiński konspirator 72
„Karmeluk" zob. Huniewycz Iwan
„Karmeluk" zob. Kozubel Danyło
„Karmiluk", agent UB 566
„Karp", agent UB 223
Karpinka Roman, „Nowyk" 51, 53, 107, 233, 503, 564
„Karpo" zob. Kudryk Hryhorij
„Karpo" zob. Pyłypczuk Pawło
Kasztelan Dmytro, „Artur" 68, 424, 425
Kawałek Marija, „Ola" 34
Kawuza Petro, „Taras", „Rusłan" 29
Kazanowski Marian, „Ospały" 179, 181
Kaznowski, oficer WP 521, 522
Kazub (Kozub) Franciszek „Lis" (Franciszek Puchała) 179, 181
Kazuch Alojzy 540
Kentij Anatolij 43
Kersten Krystyna 259
Kędzierski, oficer WP 593, 604
Kich Jan 77
Kicinski 420
Kiczenia, „Oreł" 326, 501, 615
Kieniewicz Bolesław 416
Kijko Anna 444
Kijko Dymitr (Mieczysław) 444, 446
Kijko Iwan 444
Kijko Józef 195, 307, 310, 377, 407, 415, 417, 435, 436, 440, 441, 444
Kijko Jurij 444
Kijko Kateryna 444
Kijko Marija 444
Kijko Mieczysław zob. Kijko Dymitr
Kijko Mychajło 444
Kijkowie, rodzina 27
Kilian Włodzimierz 309
„Kindrat", rojowy UPA 333, 334
Kisiel Adam 224
Kister Anna Grażyna 156, 165, 177, 190, 195, 415
Kiszczeryć Dmytro, „Pietia" 615
Kit Iwan, „Butyrłym" 221
Kit Stepan, „Butyrłym" 221
Kiwikiewicz, chorąży UB 520
Kmeť Iwan (Kmieć Iwan), „Kret" 77,88, 602
„Knyha" zob. Slusarczyk Adam
Kobos Stefan, „Wrzos" 226, 249, 254, 255
Kobyłewśka Antonina, „Hajka" 428
Kocyłowśki Jozafat 226
Koczyński Romuald 479
„Kogut", informator UB 535
Kogut Adam 215, 227, 255
Kokin S. 21
Kolasa Agnieszka 21, 160
Kolinec Wasyl 296
Kołakowski Piotr 395, 417
„Kołoda" zob. Czaban Mykoła
Kołosiwśkyj Fedir, „Kowałenko" 115
Kołpaszczykow Aleksandr 404
Kołtoniuk Wasyl, „Kropywa" 39, 106, 107, 108, 227, 294, 342
„Komar" zob. Borecki Józef 220
„Komar" zob. Huzij Mykoła
Komorowski Krzysztof 166, 169, 176, 169, 624
Kondasz Fedir, „Cyhan", „Skała" 59–63, 588, 598, 601, 613
Kondracki Jerzy 263
Konieczny Zdzisław 20, 149, 156, 157, 199
Kopiński Jarosław 19
„Kora" zob. Hwozdećkyj (Łozińśkyj) Bohdan
Korczyc Władysław 430

Korczyński Grzegorz 384, 462, 474, 511, 527, 528, 531–533, 535, 540–542, 548, 550
Kordan Andrij, „Kozak" 23, 57, 111, 115
Korkuć Maciej 415
Kornela Iwan (Jan) 562–564, 580
Korneluk Marija 300
Kornijczuk Ołeksandr 260
„Kornijczuk" zob. Wynnyczuk Mykoła
„Kornijenko" zob. Kozenko Kornelij
„Kornij" 52
Korolko Andrij, „Sirko" 77, 88, 564, 600
Korzan Jan 283, 445
„Korzeń", informator UB 228
„Kosar" zob. Bałko Petro (Pawło)
Kostecki Karol Kazimierz, „Kostek" 141, 151, 153, 213, 216, 249
Kostecki Mieczysław 231, 239, 298, 300–302
„Kostek" zob. Kostecki Karol Kazimierz
„Kosturyk" 61
Kostyszyn Mykoła, „Łys" 73, 79, 88, 94, 600, 601
Koszczyszyn Wasyl 383
Koszycki Mieczysław 330
Kościuk Józef 283, 445
„Kot", partyzant WiN 228
„Kot", agent UB 600
„Kot" zob. Chorobrowski Marian
Kotlar Julijan, „Łewko" 114
„Kotwicz" zob. Lewicki Florian
Kowal 534
Kowalczuk Bazyli 283, 446
Kowalczuk Roman, „Orłyk" 71, 329, 354, 500, 563, 589, 610, 611
Kowalczuk Wołodymyr 32
Kowalewski, por. 543, 544
Kowalski Lech 227, 273, 357
Kowalski Robert 513
„Kowałenko", ukraiński konspirator 33, 34
„Kowałenko" zob. Kołosiwśkyj Fedir
Kowałyk Iwan, „Czarnota" 77, 94, 299, 324, 528, 600, 601
Koza Teodozij (Fedir), „Jaropołk" 33, 34, 36, 64, 402
„Kozak" zob. Kordan Andrij
Kozenko Kornelij (Kornel), „Słota", „Kornijenko" 24, 29–31, 37, 46, 47, 52, 59–61, 63, 65, 72, 73, 77, 79, 83, 94, 95, 111, 112, 114, 124, 129–131, 164, 214, 219, 220, 224–227, 249, 287, 382, 391, 394, 489, 491, 495, 525, 526, 557–560, 586
Kozenko Ołeksandr 164, 226
Koziejowie, rodzina 381
Kozłowski Wacław, „Brzechwa" 173, 174
Kozubel Danyło, „Zełenyj", „Karmeluk" 61, 63, 599, 613
Kozubel W. 37
Kozub Franciszek zob. Kazub Franciszek
Kożan Władysław 583, 593, 604
Krajewski Kazimierz 461
„Krajnyj" zob. Onyszkewycz Andrij
Kral Wasyl, „Czaus" 24, 48, 49, 50, 107, 109, 122, 125, 127, 129, 207, 224, 228, 233, 235, 236, 278, 314, 316–318, 332, 341, 342, 351, 352, 357–359, 411, 496, 497, 527, 528, 531, 541, 563, 566, 588–591
„Krapka" zob. Kuras Mychajło
Kraska (Basaj) Genowefa 144
Krawczenko Józef 330
Krawczyk Józef, „Kudłaty" 179
„Kret" zob. Kmeť Iwan 602
Kriwienko S. 407, 408, 417
„Kropywa" zob. Kołtoniuk Wasyl
Krugłow Siergiej 408
„Kruk" zob. Dudka Mychajło
„Kruk" zob. Łewko Hryhorij
„Kruk" zob. Sywak Wołodymyr
„Kruk" zob. Waśko Osyp
„Krutij", „Czornota", członek grupy „Cyhana" 61–63
Krut Jan 447
Krut Mikołaj 446
„Krutyj" 599
„Kryha" zob. Martyniuk Serhij
„Kryłacz" 483
„Kryłatyj" 126
„Krym" zob. Radejko Mykoła
„Krymśkyj" zob. Łapiński Łeonid
„Krywonis" zob. Rebizant Wołodymyr
Krzyżanowski Edmund, „Dębno", „Bez" 221
Książek Stanisław, „Rota", „Wyrwa" 26, 183, 210, 220–222, 226, 244, 245, 247–249, 256
Kubaszek Michał 593
Kucharczuk Mykoła (Mikołaj), „Burewij" 75, 78, 79, 84, 364, 573, 604
Kucharuk Marija, „Switłana", „Kałyna", „Tyrsa" 36, 67
Kuchcewicz Stanisław, „Wiktor" 513
„Kuczer" zob. Zaboroweć Fedir
„Kudijar" 390
Kudłajczuk Iron, „Dowhyj", „Neon" 29, 46, 56, 57, 59–64, 214, 219, 226, 227, 249, 503, 587, 588, 595, 596, 598, 599
„Kudłaty" zob. Krawczyk Józef

Kudryk Hryhorij (Grzegorz), „Kamiń", „Karpo" 47, 91, 103, 111, 115, 124, 128, 129, 528, 531, 588
Kulczyćkyj Roman, „Bis" 104, 110, 112, 115, 116, 219, 382, 404
„Kulisz" zob. Szklanka Hryhorij
Kułak Jerzy 185, 187
Kulimowski Bolesław zob. Skulimowski Bolesław
Kunach Stefan 424, 544
Kunderewicz Nikodem 512
Kupycz Iwan, „Bystryj" 381
Kuras Mychajło, „Krapka", „Diaczenko" 39, 40, 48, 50, 104, 106, 107, 145, 146, 292, 294, 332–334, 337, 377, 412
Kuresza Halina 447
Kurman Henryk 330
Kusij 381
Kuskow, kpt. 416
Kutnik 210
Kuzio Wołodymyr, „Zorian" 102
Kuźmowycz Marija 130
Kwacz Mykoła, „Stepanko" 426, 427
Kwaśniewski Stefan, „Wiktor" 153, 228, 230, 329
Kwiatkowski Mariusz 143, 144
Kwiatkowski Stanisław 479
Kwieciński Wincenty, „Lot" 247
„Kwitka" zob. Lachowśkij Hryhorij
Kyryczuk Jurij 46, 225
Kysel Danyło 379

Lachowśkij Hryhorij, „Kwitka" 590
„Lear" zob. Łewkowycz Wasyl
Leoniak, kpt. 606
Leonowicz Jan, „Burta" 249, 614
Leonow, oficer NKWD 365, 367, 410, 414
Leszczyńska Zofia 176
Leszczyński Feliks, „Czumak", „Ostap" 506, 507
Lewczuk Henryk, „Młot" 228
Lewicki Florian, „Kotwicz", „Roj" 184, 185
Leżeński Cezary 506
Libionka Dariusz 177
Liborski Eugeniusz zob. Liborśkyj Jewhen
Liborski Roman 412
Liborśkyj Jewhen (Liborski Eugeniusz), „Roman" 56, 68, 78, 90, 91, 412, 524, 540
Lichaczewski Piotr 234
Lipczak Marian 169, 171, 174
„Lir" zob. Łewkowycz Wasyl
„Lis" zob. Kazub Franciszek
Lisiecki Roman zob. Fedoriw Petro
„Lisowyk" zob. Jacyszyn
Liśkiewicz Eugeniusz zob. Daciuk Jewhen
Liwczanyn Mychajło, „Semenko" 63, 214, 382
Lokajczyk, kpt. 614
„Lońka" zob. Bondaruk Mychajło
„Lot" zob. Kwieciński Wincenty
„L-r" zob. Łewkowycz Wasyl
Luszawski, sierż. pchor. 579
„Lusznia" 238
Luty P. 461

Łabuszewski Tomasz 461
Łahoda Fedir, „Kałyna" 91
Łahoda Petro (Piotr), „Hromowyj" 24, 108, 113, 114, 124, 135, 137, 228, 329, 355, 356, 498, 500, 556, 589, 590, 591, 603, 611
Łajko zob. Chłoń
Łapińśkyj Łeonid, „Krymśkyj", „Zenon", „Petro", krypt. „22" (Leon Łapiński „Bogusław") 18, 24, 32–36, 48, 58, 65, 66, 69, 72, 74, 75, 80, 85, 93, 100, 105, 126–128, 208, 237, 243–245, 280, 281, 296, 297, 300, 301, 322, 329, 354, 360, 367, 369, 371–374, 396, 398, 401, 402, 424, 426, 496, 524, 529–533, 535, 536, 540, 555, 556, 563, 570–574, 580, 588–590, 612
Łapiński Piotr 177
„Łastiwka" 483
Łaszodycz Wołodymyr, „Moriak" 115
Łaszyn Iwan, „Łewko" 596, 597, 630
Łaszyn Ołeksandr, „Szweć", „Łuh" 190, 211, 212, 215, 221, 226, 249, 252
„Ławriw", „Ostap" , referent propagandy OUN 37, 72, 587
Łebed' Mykoła 25, 204
Łebedowycz Ołena (Łebedowicz Halina) „Zahrawa" (Elżbieta Bielecka) 37, 601, 602
„Łemisz" zob. Szpontak Iwan
Łeśkiw-Kit A. 65, 377, 434
„Łetun", dowódca grupy kurierskiej OUN 58, 60, 62, 63, 508, 588
„Łew" 525
„Łewko" zob. Batalija Wołodymyr
„Łewko" zob. Kotlar Julijan
„Łewko" zob. Łaszyn Iwan
Łewko Hryhorij, „Kruk" 110–112, 114, 482, 498, 503, 505, 549
Łewko Stefanija 537
Łewkowycz Wasyl, „Woronyj", „L-r", „Lir", Lear" 46, 82, 101, 102, 105, 106, 109, 110, 190, 203, 290
Łewoczko Mychajło 365

Ławoczko Wasyl, „Jurczenko", „Makarenko", „Sokolenko" 33–36, 39, 42, 364, 365, 374, 392, 396, 400–402, 409, 410, 425
Ławosiuk Wołodymyr, „Roman" 84, 610, 612
Ławyćkyj Swiatosław, „Buj", „Świątek" 47, 208, 219, 224, 225, 236
„Ław" zob. Borućkij Wasyl
Łobaj Jewhen, „Sztyl" 43, 49–52, 55, 107, 232, 331, 344, 425, 504
Łobko Józef 446
„Łoboda" zob. Buśko Wasyl
Łojko zob. Chłoń
Łomnicki Tadeusz 16, 506
Łopatyński Jurij (Jerzy), „Kałyna", „Szejk", „Wujko" 46, 60, 204, 208, 218–220, 222, 224, 225, 236
„Łopuch", „Suworow", agent NKWD 366
Łopuszańskyj Mykoła, „Słota" 64, 65
Łopuszyńskyj Ołeksandr 403
„Łoś" zob. Olechowski Zdzisław
Łozińskyj Bohdan zob. Hwozdećkyj Bohdan
„Łuh" zob. Łaszyn Ołeksandr
Łukasewycz Marjan, „Jahoda", „Czernyk" 33, 35, 36, 38–40, 42, 50, 105, 112, 127, 144, 145, 147, 231, 242, 243, 308, 337, 338, 365, 377, 400, 411, 418
Łukasiewicz Michał 142
Łukaszów Jan zob. Olszański Tadeusz Andrzej
Łyko I. 29
„Łypa" zob. „Chort"
„Łys" zob. Chwalibota (Folibota) Mychajło
„Łys" zob. Kostyszyn Mykoła
„Łys" zob. Szałewa Iwan
„Łys", członek SB OUN 384
Łysenko O. 292
Łysko Józef 424
„Łystok" zob. Ohyszczak Petro
„Łystok", dowódca BSB OUN 94, 110, 142, 294, 310, 335, 379, 380

„**M**-22" zob. Pełyp Dmytro
M.Z. zob. Zajączkowski Mariusz
Machocki Edward 17, 415, 615, 621
Maciejewski Anatol 512
„Maciej" zob. Rybicki Józef
Macior 615
Maćko Stefan 310
Majer Piotr 415
Majewski Marcin 461
„Majka" zob. Pelczar Stanisław
„Makarenko" zob. Ławoczko Wasyl
Makar Jurij 18
Makar W. 18
„Maks" 67
„Maksym", dowódca BSB OUN 94
„Maksym", referent SB OUN 79
„Maksym" zob. Chomyn Ołeksandr
„Maksym" zob. Szewczuk Stepan
Maksymiuk Teodor 445
Malenkow Gieorgij 464
Malicki A. 308
„Maluni", „Marko", partyzant UPA 136
„Mały" zob. Warda Marian
„Małyj", „Łetun", członek ochrony „Wołodii" 70, 545
„Małyj" zob. Wasij Mychajło
„Małyj" zob. Wawryniuk Roman
„Mamałyga" 409
„Maniuszko" 115
Mańkowski Zygmunt 20
„Marczenko" zob. Szawuła Iwan
Margules Józef 17
Marinković Ilija 506
„Marka" zob. Dacio Luba
Markiza Bohdan, „Martyn", „Puchacz" 72
„Marko", referent SB OUN 79
„Marko", ukraiński konspirator 74
„Marny" 43
„Mars" zob. Parzebucki Stanisław
„Martyn" zob. Markiza Bohdan
„Martyn" zob. Wyszywanyj Stepan
Martyniuk Anastasija 427
Martyniuk Serhij, „Hrab", „Płastun", „Milko", „Kryha" 48, 65, 67, 220, 225, 226, 233–236, 241, 242
Martynowyczowie, rodzina 383
Martysz Bazyli 167, 168
Martysz-Mazurek Irena 167, 168
„Marynarz" 171
„Marysia" zob. Kapija Sławomyra
„Mat" zob. Borkowski Tadeusz
Matejczuk Bazyli 446
Materna Józef 180
Materski Wojciech 259, 395
Matwiejczuk Mikołaj 446
„Matwisyk" zob. Deneka Łukasz
Maziarski Feliks, „Szofer" 162, 163
Mazur Grzegorz zob. Mazur Hryhorij
Mazur Hryhorij (Grzegorz), „Kałynowycz" 110, 111, 482, 484, 490, 498, 505
Mazurek Katarzyna 167, 168
Mazurkiewicz Jan, „Radosław" 225

„Medwid'", członek SKW 214
Melenas Mieczysław 510, 511, 549, 578, 593
Melnyczuk Wołodymyr, „Jaseń" 75, 89–91, 228, 318, 323, 329, 330, 332, 341, 342, 355, 359, 360, 386, 563, 571, 589, 591, 603, 604
Mendelewicz, por. 603
„Metełyk", „Petrenko", sotenny UPA 41, 110, 112
„Mewa" zob. Toth Jan
Michalczuk, por. 359
Mihus Mychajło, „Zirka" 113, 114
Mikołajczyk Stanisław 152, 153, 225, 252, 456, 457, 460, 473, 516, 554, 622
„Milko" zob. Martyniuk Serhij
Miller, ppor. 506
Mirecki Kazimierz, „Żmuda" 178, 181–183
Miroszewski Kazimierz 479, 480
Misiło Eugeniusz zob. Misyło Jewhen
Misyło Jewhen (Misiło Eugeniusz) 19, 21, 38, 41, 57, 103, 105, 108, 264, 265, 429, 430, 431, 463, 480, 481, 518, 620
„Misza" zob. Jakymiuk Dmytro
Miszczuk Grzegorz 423
Miszczuk Jan 283, 284, 446
„Miszka" 390
„Miśko" 65
Mizerny Wasyl, „Ren" 469, 484
„Mjacz", czotowy UPA 382
„Młot" zob. Lewczuk Henryk
Mołotow Wiaczesław 259
Monachow, lejt. 324, 382
Moniuk Aleksander 436, 446, 447
Morawiec Jan, „Henryk" 174
Mordasow Jan 479
„Moreć" 595
„Moriak" zob. Łaszodycz Wołodymyr
Moroz Anna 185
Moroz Iryna 47
Moroz Wołodymyr 21, 29
„Morozenko" zob. Przepiórski Wsewołod
„Morozenko" zob. Romaneczko Iwan
„Morśkyj" zob. Staruch Jarosław
Mossor Stefan 459, 462, 464, 465, 468, 470, 476, 477, 485, 549
Mostyło Iwan, „Pawło" 94
Moszkowicz Mariusz 19, 179, 181, 195, 211, 212, 215, 216, 218, 221
Motyczko Josyf 614
Motyka Grzegorz 13, 16–19, 27, 30, 32, 35, 38, 41, 42, 47, 55, 56, 73, 76, 82–84, 90, 92, 98, 102–104, 107, 111, 112, 117, 120, 122, 126, 132, 135, 137, 139–141, 143, 148, 149, 151, 154, 159, 160, 162, 163, 179, 183, 189, 190–192, 198, 203, 206, 210, 211, 216–218, 220, 222, 224–228, 230, 232–235, 239, 241–243, 247, 248, 256, 261, 262, 264, 265, 267, 276, 285, 293, 302, 304, 316, 325, 334, 341, 343, 346, 348–350, 352, 354, 356, 357, 372, 373, 378, 379, 385, 398, 402, 404, 406, 408, 412, 414, 415, 455, 456, 459, 460, 462–464, 469, 473, 474, 481, 483, 484, 489, 496, 503, 504, 506, 526, 544, 545, 553, 585, 588, 597, 598, 602, 612, 613, 626
Mroczkowski Józef 149
Muchamietow Zakit 404
„Mucha" 59
Mukowśkyj I. 292
Muś Wasyl 377
Mychałejko 381
Mychałejko Maria 381
Mychałejko Myron 381
Mychałejkowa 381
Mychałejkowie, rodzina 381
„Mykała" 34
„Mykoła" 33
Mykołenko Petro, „Bajda" 469, 484
Myśliński Stanisław 17

Nakonieczna Maria 136
Nakonieczna Olga 135
Nawrocki Zbigniew 162, 415
„Nazar" zob. Hałasa Wasyl
Nazaruk Jan 160, 442, 446, 447
„Neczaj" zob. „Bat'ko"
„Neczaj" zob. Harasym Hryhorij
„Nedobytyj" zob. Szczyrba Teodor
„Nedola", „Bryl" 392
„Nedołuhyj" zob. Roszko Fedir
„Neon" zob. Kudłajczuk Iron
„Nerw" zob. Sztendera Jewhen
Nesterak Josyf 383
Nesteruk Bazyli 447
Nesteruk Stefan 446
„Nestor" 546
Nestorak Mychajło, „Kanarok" 38, 73
Neugebauer Zbigniew 17, 506
Niedzielko Romuald 20
„Niedźwiadek" zob. Okulicki Leopold
Niewiadomski Iwan (Jan), „Jurko" 573, 610–613
Nikszto vel Wawrzak Władysław, „Żuk", „Pająk" 235, 239, 241, 398
„Norbert" zob. Turowski Jan
„Norwid" zob. Wierzchowski Cyprian
Noskowa Albina F. 395

Nowakiewicz, kpt. 610
Nowikow, mjr 416, 417
Nowyćkyj Stepan, „Wadym", „Spec" 32, 34, 35, 40, 84, 88, 92, 96, 285, 373, 389, 390, 402
„Nowyk" zob. Karpinka Roman
„Nowyna" 333
Nowyna P. 18
„Nożyc", partyzant WiN 228

Obuszko Antin, „Hroza" 53
„Ocel" zob. Roguski Zygmunt
Ochociński Piotr J. 74, 78, 80, 95, 429, 505, 510, 549
„Ochrym" zob. Ołeniuk Jewhen
Ohyszczak Petro, „Łystok" 94, 110, 497, 539, 542
„Ojciec Jan" zob. Przysiężniak Franciszek
„Oksana" zob. Rynkowśka Marija
Okulicki Leopold, „Niedźwiadek" 151
„Ola" 65
„Ola" zob. Kawałek Marija
Olechowski Zdzisław, „Łoś" 227
Oleksa Mikołaj 240, 437, 446, 447
Olszański Tadeusz Andrzej, pseud. Jan Łukaszów 18
„Ołeh", „Andrij" 75
„Ołeh" zob. Onyszkewycz Myrosław
Ołeniuk Jewhen, „Ostap", „Ochrym" 71, 75, 228, 359, 366, 426
„Ołeń" 392
Ołesiejuk Olha, „Orysia" 238, 428
„Ołeś" zob. Hrabeć Iwan
Onyszkewycz Andrij, „Krajnyj" 614
Onyszkewycz Myrosław (Onyszkiewicz Mirosław), „Orest", „Bohdan", „Ołeh", „Biłyj" 23, 27, 38–42, 44, 48, 50, 52, 56–58, 60, 73, 101–106, 108, 111–114, 116, 117, 140, 143, 145, 147, 156, 199, 229, 232, 233, 243, 251, 272, 289, 291, 292, 304, 305, 308, 313, 316, 324, 331–334, 337, 342, 360, 365, 377, 378, 381, 383, 384, 387, 401, 404, 409, 414, 434, 448, 453, 461, 486–488, 493, 497–500, 503, 504, 529, 588–590, 603
Onyszkewycz Wasyl, „Hrim" 507, 614
Onyszkiewicz Mirosław zob. Onyszkewycz Myrosław
„Opanas" zob. Piddubczyszyn Mychajło
Opioła T. 461
„Ordon" zob. Strug Józef
Ordyniec Jan 436
Orechwa Mikołaj 452
„Oreł" zob. Kiczenia 615
„Orest" zob. Onyszkewycz Myrosław
„Orko" 75
„Orlicz" zob. Baszniak Edward
„Orlis" zob. Panasiuk Klemens
„Orłan" zob. Hałasa Wasyl
Orłowski Roman 506
„Orłyk" zob. Kowalczuk Roman
„Orłyk" zob. Stecyszyn Jewhen
„Orsza" zob. Gniewkowski Józef
„Orysia" zob. Ołesiejuk Olha
„Orzech" 127
„Osoka" 34
Osóbka-Morawski Edward, właśc. Edward Osóbka 263
„Ospały" zob. Kazanowski Marian
„Ostap" zob. Kalitka Stepan
„Ostap" zob. Leszczyński Feliks
„Ostap" zob. Ołeniuk Jewhen
„Ostap", prowidnyk OUN 40
„Ostapenko" 49, 52
Ostaszewski Arseni 442
Ostasz Grzegorz 19, 227
„Ostoja" zob. Gryblewski Tadeusz
„Ostoja" zob. Zadrąg Jan
„Osypa" zob. Kapija Sławomyra
Ośka 505
Ośmak N. 56
Owczarek Bogumił 30

Paczkowski Andrzej 395
Pająk Henryk 20, 123, 299
„Pająk" zob. Nikszto vel Wawrzak Władysław
„Palij" zob. Pawońkij Mychajło
Palski Zbigniew 626
Panas Wasyl, „Sywy" 48
Panasiuk Klemens, „Orlis" 153, 162, 240
Panasiuk Włodzimierz (Władysław) 300
Papuga Jan 328
Parzebucki Stanisław, „Mars" 153, 166
Passendorfer Jerzy 16, 506
Patelski Mariusz 21
Patrylak Iwan 148
Pawlik Jan 239, 300–302
Pawlikowa 239
Pawliszcze Józef 256
Pawluczuk Jan 447
Pawluczuk Zofia 447
Pawluk Mychajło 383
„Pawło" zob. Mostyło Iwan
Pawłowski Mieczysław 537
Pawońkij Mychajło, „Palij" 106, 107, 412

„Pawuk" zob. Fedyńskyj Wasyl
Pazderski Mieczysław, „Szary" 101, 165–169, 171, 173, 174, 176, 185, 200, 242
Pelczar Stanisław, „Majka" 178, 179, 182
Pełczyński Tadeusz 247
Pełyp Dmytro, „Jewszan", „Em", „M-22" 44, 45
Penar Józef 30
„Peń" zob. Pipka Ołeksandr
„Perebyjnis" zob. Hrycaj Dmytro
„Peremoha" zob. Wasylaszko Wasyl
Perżyło Wołodymyr, „Anhor", „Don" 73, 79, 88, 94
Petelscy Ewa i Czesław 16
„Petro" zob. Łapiński Łeonid
Petryszyn Wołodymyr (Włodzimierz), „Wadymko" 77, 79, 91, 603
„Pewnyj" zob. Trochymowycz Jurij
Piątkowski F., mjr 506
Piątkowski Krzysztof 20, 415, 493, 497, 531, 550, 593, 620, 621
Piddubczyszyn Mychajło, „Opanas" 73, 215
„Pidkowa" zob. Szczyrba Wasyl
Piecuch Henryk 506
Pierzchała Jerzy 26, 188, 189, 193–195
„Pier" zob. Fedoriw Petro
„Pietia" zob. Kiszczeryć Dmytro
Pietkosowie, rodzina 380
Pietrow, mjr 399
Pietrzak Leszek 458
Pilipczuk Aleksy 436
Pilipienko, kpt. 416
Piotrowski Konstanty, „Zagłoba" 153, 161, 169
Piotrowski Mirosław 165, 176, 177, 624
Pipka Ołeksandr, „Peń" 115
Pirożek 381
Pisuliński Jan 17, 19, 27, 147, 149, 150, 154, 158, 159, 161, 162, 177, 178, 183, 188, 189, 192, 193, 198, 256, 264–269, 271, 272, 274, 276, 281, 311, 436, 463
Plażuk Mikołaj 335
Pluta Stefan, „Stal", „Jodła" 221
„Plutonowy" zob. Szczur Łeon
„Płastun" zob. Martyniuk Serhij
Pocztar Sofron, „Dunaj" 392
Podbrożny Józef 215
„Podhalanin" zob. Reichel Ludwik
Pohariwśkyj, „Borys", „Bożenko" 76, 131, 214, 324, 380–382, 405
Polak Bogusław 395
„Polakowski" zob. Warda Marian
Poleszak Sławomir 22, 144, 177, 240, 248, 307, 415, 435–438, 441, 443, 447, 458, 513
Popandziuk Rudolf, „Wołodar" 38, 491
Popławski Andrzej zob. Abel
Poręba Jan 181
Potaplak Wasyl, „Sołowij" 64, 73, 528
Poticznyj Petro 22, 29, 35, 56, 524
Pradyszczuk Bazyli (Wacław) 300
„Prirwa" zob. Sztendera Jewhen
Prirwa E. zob. Sztendera Jewhen
„Prokip" zob. Czekan Mychajło
Prokopienko 228, 230
Prus-Więckowski Mikołaj 465
Pryl zob. Dryl
Prystupa Stepan, „Dawyd", „Sokił" 71, 102, 108, 109, 125, 126, 129, 136, 228, 329, 497, 500, 501, 531, 541, 542, 563, 589, 611
Prytulśkyj Petro, „Jastrub" 60
Przepiórska Janina 401
Przepiórski Wsewołod, „Ikar", „Skob", „Morozenko" 34, 36, 48, 56, 66, 69, 70, 75, 78, 85, 91, 93, 94, 228, 234, 235, 239, 241, 298, 300–302, 355, 401, 490
Przylipiak, kpt. 507, 509
Przysiężniak Franciszek, „Ojciec Jan" 178, 182, 183, 221
„Ptaszek", agent UB 223
„Puchacz" zob. Dubłeńko Emil
„Puchacz" zob. Markiza Bohdan
Puchała Franciszek zob. Kazub Franciszek
Puka, kpr. 537
Puławski Adam 458
Pupko Abram (Leon Szrager) 305
Puteczny Mieczysław 592, 596
Puterowie, rodzina 381
Pyk Franciszek 298, 299
Pyłypczuk Pawło, „Karpo" 39, 140, 291, 293, 297, 452
Pyrka Wasyl, „Stałewyj" 102
Pytko Leopold 17, 534, 535

Radejko Mykoła (Mikołaj), „Chmil", „Zorycz", „Krym" 29, 38, 60–63, 72, 73, 391, 392, 495, 556, 560, 586, 588
Radkiewicz Stanisław 161, 416, 440, 459, 462
„Radosław" zob. Mazurkiewicz Jan
„Radwan" zob. Gliniak Bronisław
Rajewicz, chor. 606
Rajs Romuald, „Bury" 184–187
Rawłyk Mykoła, „Berkut" 43, 44
Rebizant Bolesław 385
Rebizant Władysław 73
Rebizant Wołodymyr, „Krywonis" 59, 60, 63

Reder Jerzy 263
Reichel Ludwik, „Podhalanin" 150
„Rekin" zob. Chmielowski Kazimierz
Rekucka-Ordyniec Nina 446
Rekucki Franciszek, „Topór" 162
Rembisz Teodor, „Zaruba", „Błud", krypt. „18" 59, 60, 62, 64, 73, 131, 214, 219, 249, 254, 255, 507–510, 526, 528, 529, 539, 541, 549, 550, 587, 588, 597, 600, 601, 608, 609, 614
„Ren" zob. Mizerny Wasyl
Ripećkyj M., „Horysław" 39, 105
Roguski Zygmunt, „Feliks", „Ocel" 169, 172
„Roj" zob. Lewicki Florian
Rola-Żymierski Michał 416, 459
Romaneczko Iryna 544, 545
Romaneczko Iwan, „Wołodia", „Jaryj", „Szpyl", „Morozenko" 33, 34, 68–71, 74, 75, 85, 92–94, 122, 123, 126, 127, 234, 235, 237, 239, 249, 281, 296, 300–302, 322, 398, 424, 426, 427, 490, 500, 501, 531, 540, 545, 551
Romaniuk 523, 524
Romaniuk Iwan zob. Hucznian Iwan
Romanowski Bogdan 47, 48, 91, 392, 528, 588
Roman Wanda 406
„Roman" zob. Jaroszyński Roman
„Roman" zob. Liborśkyj Jewhen
„Roman" zob. Łewosiuk Wołodymyr
„Roman" zob. Slusarczyk Adam
„Roman" zob. Wowk Wołodymyr
„Romek" zob. Druś Wołodymyr
Romkowski Roman 449
Ros Jerzy 461
„Rosa" zob. Skoczylas Pawło
Rosowska Ewa 395
Roszczenko Mikołaj 448
Roszko Fedir, „Szumśkij", „Nedołuhyj" 43, 44, 48, 50, 53–55, 232
„Rota" zob. Książek Stanisław
Rotkiewicz Jan 276
Rowenczuk Marija, „Iryna" („Irena") 37, 394
Róg Tomasz 20, 21, 149, 190, 191, 193, 194
Rudenko Hryć, „Suszko" 39, 40, 89, 106, 114, 142, 143
Rudnicki Szymon 395
„Rusłan" zob. Kawuza Petro
„Rybak", „Rybołowski", „Florian" (konsp. Jan Wróblewski) 59, 60, 225
Rybakow, kpt. 411
Rybicki Józef, „Maciej" 247
Rycerz Bolesław 610
Rynkowska Maria 300
Rynkowski Jan zob. Rynkowśkij Iwan
Rynkowśka Marija, „Oksana" 70, 238, 428
Rynkowśkij Iwan (Rynkowski Jan), „Fedio" 66, 545
„Ryś" zob. Basaj Stanisław
Rzepecki Jan 152, 247

Saczewa Serafin 436
Saczok Petro, „Kania" 591
Sagan Mikołaj 446, 447
„Sahajda" 54
„Sahajdacznyj" zob. Bodnar Roman
Sajka, mjr 507, 508
Saluk A. 18
„Samczuk" zob. Karchut Iwan
Samczuk Piotr 296
Samojluk Jakub 295
„Samostijnyj", agent MWD 228
Samsonowicz Jan 263
Sańko, „Szram", rejonowy prowidnyk OUN 339
Sawczenko Serhij 464
Sawczuk Ołeh 19
Sawczyn Mykoła, „Skoryj" 38
Sawojka Emilian, „Zenka" 110
Schoen, kpt. 347
Selby William Derek 248
Seliwanowski, generał NKWD 407
Semczyszyn Magdalena 18
„Semen" zob. Jałocha Iwan
Semeniuk Anna 427
„Semenko" zob. Liwczanyn Mychajło
„Serhij" 313
Serhijczuk Wołodymyr 260
Serwatka B., sierż. 506, 507, 509
„Seweryn" 241
„Sian" zob. Szczyrba Teodor
Sidor Kazimierz 267
Sidziński Bolesław 462, 466
Siemaszko Ewa 199, 621
Siemionow, ppłk 403
Sierchuła Rafał 164
Sieriebriakow Boris 405
Sierleczko Jan, „Szarfa" 255
„Sikorka" zob. Dudek Eugeniusz
Sikorski Władysław 206
„Sirko" zob. Korolko Andrij
„Siryj" zob. Biłyj Jarosław
„Siryj" zob. Duma Andrij
Siwak Włodzimierz zob. Sywak Wołodymyr
„Skała" zob. Kondasz Fedir
„Skała" zob. Skroban Czesław

Skaradziński Bohdan 18
Skeczkowski Roman 584
Skierczyński Edward 143
„Skob" zob. Przepiórski Wsewołod
Skoczylas Pawło, „Rosa" 615
„Skoryj" zob. Sawczyn Mykoła
„Skoworoda" zob. Dejneka Ołeksandr (Josyf)
Skripczenko Konstanty 570
Skriptczenko, mjr 572
Skroban Czesław, „Skała" 615
Skrzynscy, rodzina 67
Skrzynski Jewhen, „Chmara", „Czornyj" 48, 50, 67, 68, 70, 75, 234, 338, 424
Skrzyński Tomasz 20, 497, 506, 510
Skulimowski (Kulimowski) Bolesław, „Sokół" 165–168, 170, 172, 174
Slupina Wolfram 176
Slusarczyk (Ślusarczyk) Adam, „Knyha", „Roman" 62, 63, 211, 212, 216, 218, 226, 598, 599
Sławiński Kazimierz 17
„Sławka" zob. Kapija Sławomyra
„Sławko" 68, 79, 93
„Sławko" zob. Hura Jarosław
„Słota" zob. Kozenko Kornelij
„Słota" zob. Łopuszańskyj Mykoła
Słupak Mykoła, „Hriznyj" 215
Sływka Jurij 22, 263
„Sływka" zob. Brylik Josyp
„Smalij" 94
„Smolij" 601, 602
„Smyrnyj" 122, 123
Snyder Timothy 463
Sobol 420, 422
Sodol P. 37, 65, 105
„Sojka", dowódca BSB OUN 76, 91–93, 240, 326, 413, 425, 428, 612
„Sokił" 61, 114, 115
„Sokił" zob. Prystupa Stepan
„Sokit" 61
„Sokołenko" zob. Łewoczko Wasyl
Sokołow 228
„Sokół" zob. Skulimowski (Kulimowski) Bolesław
„Sokyra" zob. Biłyj Jarosław
Soła Iwan, „Zając" 115
Sołowiew 229
„Sołowij" zob. Potaplak Wasyl
Sołtan Bazyli 295, 296
Soroczak Wołodymyr, „Woron", „Berkut", krypt. „44" 67, 105, 106, 114, 124, 126, 221, 483, 485, 493, 497–500, 510, 528, 529, 531, 539, 542, 556, 589
Soroka Petro, „Bohdan" 102
Sosidek Władysław 234
Sosnowśkyj, „Szpak" 339
Sotirović Dragan Mihajlo, „Draża" 162, 163, 211, 256
Sowa Andrzej Leon 18, 30, 149, 179, 183, 189, 260
„Spec" zob. Nowyćkyj Stepan
Spychalski Marian 462
„Stach" 459
Stalin Józef (właśc. Iosif Dżugaszwili) 208, 225, 259–261, 270, 291, 322, 396, 405, 408, 585
„Stal" zob. Dzioba Dmytro
„Stal" zob. Pluta Stefan
„Stałewyj" zob. Pyrka Wasyl
Staniszewski Włodzimierz 479
Stareńkow, st. lejt. 341
Staruch Jarosław, „Stiah", „Jarłan", „Morśkyj", krypt. „h", „1001" 16, 23, 28, 46, 57–63, 65, 72–74, 77, 83, 116, 205, 214, 219, 220, 224, 232, 245, 246, 250–253, 288, 290, 304, 384, 486, 497, 503–505, 507–509, 551, 555–562, 586–588, 590, 594, 595, 597, 598, 601, 602, 609
Stasiuk Mykoła, „Horak" 108
Stasiuk Włodzimierz 301, 441
Stebelśkyj Stepan, „Chrin" 459
„Stecenko" 79, 93
Stech Jarosław, „Szamraj" 64, 73, 541, 550
Stech Maria 399
Stecyna Wasyl 309, 310
Stecyszyn Jewhen (Eugeniusz), „Orłyk" 109, 110, 114–116, 489, 503, 504, 525, 526, 531, 538, 539, 587, 597
Stećko Jarosław 204
„Stefan" 380
„Stefko" zob. Bondaruk Mychajło
„Stefko" zob. Boroda Stepan
Stegner Tadeusz 16
Stepan, syn sołtysa 59
„Stepanko" zob. Kwacz Mykoła
„Ster" zob. Gołębiewski Marian
„Stiah" zob. Staruch Jarosław
Stietanin, płk 401
„Stojar", prowidnyk OUN 136, 387
Strauchold Grzegorz 586
„Striła", członek SB OUN 326
„Striła" zob. Juryneć Josyp
„Striłeć" zob. Czupil Bohdan
Struc, płk 512
Strug Józef, „Ordon" 513

Stryjek Tomasz 27
„Strzała", agent UB 385
Strzembosz Tomasz 430
Sudczak Maria 446
Sulewski Wojciech 17
„Surma" 110, 495, 497, 597
„Surmacz" zob. Dzioba Dmytro 37
„Suszko" zob. Rudenko Hryć
„Swiatosław" zob. Bałko Petro (Pawło)
„Switłana" zob. Kucharuk Marija
„Swój", agent UB 145
Sydor Wasyl, „Szełest" 101, 203
Sydoruk Anatol, „Dub", „Jastrub" 33, 39, 68, 89, 148, 292, 293, 402
Syrnyk Jarosław 18, 586
Sywak Iwan, „Bosfor" 114, 412
Sywak Jewhen, „Hajda" („Gajda") 107, 294, 409, 411
Sywak Petro 297
Sywak Wołodymyr (Siwak Włodzimierz), „Kruk", „Zirka" 24, 39, 40, 50, 89, 96, 105–108, 146, 147, 242, 243, 297, 305, 309, 314, 315, 367, 409–411, 420
„Sywy" zob. Panas Wasyl
„Szach" zob. Hrondzal Stepan
Szaliński Zdzisław „Petro" 506–509
Szałewa Iwan, „Łys" 39, 40, 105–108, 113, 122, 123, 341, 357
„Szamraj" zob. Stech Jarosław
Szamryk Andrij 545
Szamryk Iwan, „Wołodko", „Czub", Iwan Czub 18, 33, 49, 55, 66–71, 93, 233–235, 237, 241, 242, 296, 311, 321, 335, 339, 427, 428, 437, 438, 501, 544, 545, 566, 567, 590, 605–608, 613
Szapował Jurij 22, 102
Szarek Franciszek zob. Kazub Franciszek 179
„Szarfa" zob. Sierleczko Jan
Szarota Tomasz 385
„Szary" zob. Pazderski Mieczysław
Szatowski vel Szatyński Jan, „Zagończyk", „Dziryt" 235, 241, 246
Szawuła Iwan, „Zenko", „Marczenko" 79, 93, 591, 615
Szawuła Petro (Piotr), „Bohdan" 68–70, 76, 79, 90–93, 326, 426, 490, 501, 531, 546, 547, 566, 568, 590, 591, 605, 613
„Szczasływyj" zob. Szczyrba
Szczerbatka Mieczysław 174
„Szczerbaty", partyzant WiN 228
Szczesiul, kpt. 572
Szcześniak Antoni B. 17, 30, 31, 38, 41, 43, 56–58, 60, 68, 69, 78, 83, 90, 95, 98, 101–104, 112, 117, 119, 120–123, 125–127, 131, 135, 189, 213, 216, 217, 222, 224, 225, 233, 241, 247, 248, 274, 288, 290, 341, 395, 464, 484, 487, 496
Szczęsnowicz Aleksander 188
Szczur Łeon, „Wyrwajło", „Plutonowy" 76, 501, 546
„Szczygieł" 602
„Szczyhel" 59, 74, 601
„Szczypa" 34
Szczyrba, „Szczasływyj" 61, 224, 257
Szczyrba Teodor, „Nedobytyj", „Sian" 114
Szczyrba Wasyl, „Pidkowa" 110, 112, 114
„Szejk" zob. Łopatyński Jurij
Szelągowski Władysław 17
„Szełest" zob. Sydor Wasyl
„Szepel" zob. Hawałko Tymotej
Szeremeta Hryhorij, „Bagnecio" 221
„Szerszun" 193
Szewczuk Stepan, „Maksym" 68, 79, 93, 95, 96, 239, 240, 309, 326, 546, 547, 566, 589, 605, 607, 610, 612
Szklanka Hryhorij, „Kulisz" 43, 46, 47, 50, 221, 294
„Szmyr" zob. Szymańskyj Mychajło
„Szofer" zob. Maziarski Feliks
Szopiak Petro, „Berezyńskyj" 548
Szopiński Stanisław 188, 190–194
Szot Stanisław 452
Szota Wiesław Z. 17, 30, 31, 38, 41, 43, 56–58, 60–69, 78, 83, 90, 95, 96, 98, 101–104, 112, 117, 119–123, 125–127, 131, 135, 189, 213, 216, 217, 222, 224, 225, 233, 241, 247, 248, 274, 288, 290, 318, 341, 395, 464, 483, 484, 496
„Szpak" zob. Sosnowśkyj
Szpontak Iwan (Jan), „Zalizniak", „Dubrownyk", „Łemisz", krypt. „25" 24, 27, 37, 40, 41, 47, 53, 57, 64, 72, 82, 102, 104, 109–112, 115, 116, 120, 124, 127–129, 149, 150, 189, 190, 195, 206, 213, 245, 294, 309, 313, 316, 317, 338, 339, 345, 347, 348, 351, 352, 378, 404, 414, 415, 419, 481, 482, 489, 497, 503–505, 510, 557, 587, 588
„Szpyl" zob. Romaneczko Iwan
Szrager Leon zob. Pupko Abram
„Szram", ukraiński konspirator 50, 51
„Szram" zob. Fedyńskyj Wasyl

Sztendera Jewhen (Eugeniusz), „Prirwa", „Zorianyj", „Nerw", krypt. „11" (E. Prirwa) 17, 18, 22, 25, 36–38, 40, 51–56, 64–68, 72, 98, 102, 103, 105, 108, 113, 114, 122–124, 126, 127, 151, 183, 192, 193, 204, 206, 212, 218, 226, 228–230, 232, 233, 237, 243, 294, 338, 342, 367, 398, 401, 402, 410, 412, 500, 528, 531, 540, 551, 555, 556, 561, 562, 589–591, 612
Sztokało W. 46
„Sztyl" zob. Łobaj Jewhen
Szuchewycz Roman, „Tur" (Taras Czuprynka) 57, 60, 61, 102, 204
„Szuhaj" 591
„Szuhaj" zob. Hrudka Wasyl
Szulczyński Stanisław 494, 497, 593
Szulhan Danyło, „Chmil" 67
„Szum" zob. Szymańskyj Iwan
„Szumśkij" zob. Roszko Fedir
Szurach Tymofij, „Fedenko" 78, 563, 564
Szwagrzyk Krzysztof 415
„Szweć" zob. Łaszyn Ołeksandr
Szwed Iwan, „Dowhyj" 541
Szymanowski Józef 516
Szymańskyj Iwan (Jan), „Szum" 40, 52, 53, 59, 104, 109–112, 114–116, 127, 129, 190, 221, 316–318, 324–326, 343, 344, 347, 348, 351–353, 482, 489, 495, 497, 500, 503, 505, 510, 513, 521, 525, 528, 534, 536, 538–540, 542, 548–550, 563, 565, 566, 587, 588, 596, 597, 613
Szymańskyj Mychajło, „Szmyra" 216

Ścibak Józef 175
„Śląski" zob. Więcław Ludwik
„Ślepy" zob. Hajduk Czesław
Ślusarczyk Adam zob. Slusarczyk Adam
Śmiech Józef, „Ciąg" 153
„Świątek" zob. Ławyćkyj Swiatosław
Świdziński Lucjan 144
Świerczewski Karol, „Walter" 245, 459–463, 470, 496
Świerpa Bazyli 447
Świetlik Kazimierz 430
Świta Jan 597
Świtalski Jan zob. Hamiwka Jarosław

Tadeusz, informator UB 549
Taraban Mykoła, „Tucza" 110–112, 481, 482, 489, 498, 505, 510, 537, 539, 549, 550, 589, 591
„Taras" zob. Kawuza Petro
Taraszkiewicz Edward Edmund, „Żelazny" 22, 153, 160, 162, 240, 241, 513
Taraszkiewicz Leon, „Jastrząb" 161, 239, 241, 428
„Tatywa" zob. Dawkaluk Maksym
Terebus, „Wania" 91
Terlecki Ryszard 480
Tesla Wołodymyr, „Chmara" 68, 113, 114
Teśluk Wasyl 136
Teteruk Iwan, „Własˮ 66
Tkacz Marija, „Zaryczyna" 37, 38
Tkaczuk Jarosław, „Zahulaj" 88, 89, 231, 532
Tkaczuk Wasyl, „Woronyj" 51, 89, 314
Tłomacki Andrzej 21, 160, 238, 566
Toporiwśka Marija (Marija Kantor) 374
„Topór" zob. Rekucki Franciszek
Torzecki Ryszard 18, 58, 461, 462, 464
Toth Jan, „Mewa" 195, 218, 385
„Towkacz" zob. „Bereza"
Trochymiuk Jan 296
Trochymowycz Jurij, „Pewnyj" 65, 249, 540
Trofym Stepan 377
Truchan Dmytro, „Dub" 115
Trusewycz Mykoła, „Dumka" 64, 73
„Tucza" zob. Taraban Mykoła
Tumiuk Bazyli 295
„Tur" zob. Szuchewycz Roman
Turkała Włodzimierz 446
Turlejska Maria 17
Turowski Jan, „Norbert" 220
„Twardy" zob. Ćwiok Wilhelm
Twardzisz Ludwik 337
Twerdochlib Michajło (Michał), „Wedmidź" 72, 73, 77, 79, 94, 129, 383, 384, 390, 528, 564, 565, 600, 601
„Tychyj" zob. Tymeć Iwan
Tylimoniuk Adam 241, 334, 437
Tymczyna Josafat, „Zenko" 537, 538
Tymczyny Josafata syn 538
Tymeć Iwan, „Dorosz", „Tychyj" 73
Tymkiw Andrij, „Chorobryj" 108
Typek 440
„Tyrsa" zob. Kucharuk Marija
Tytar Roman, „Wołodar" 91

Uchań Petro, „Umań", „Bojko" 110, 112, 114, 588
Ulan Jarosław 318
Ulhurśkyj Mychajło, „Bojan" 39
„Umań" zob. Uchań Petro
Urbański Zygmunt, „Iskra" 153
„Uskok" zob. Broński Zdzisław

„**W**acek" 66
Wachidow Piotr 416
„Wadym" zob. Nowyćkyj Stepan

„Wadymko" zob. Petryszyn Wołodymyr
Walewski Eugeniusz, „Zemsta" 165–167, 170, 171, 174
Walnicki Michał zob. Walnyćkyj Mychajło
Walnyćkyj Mychajło (Walnicki Michał), „Gonta" 104, 212, 221, 223, 226, 227, 252, 497, 548
„Walter" zob. Świerczewski Karol
„Wania" zob. Terebus
Wankiewicz Andrzej, „Wuż" 221
Warda Marian, „Polakowski", „Mały" 213–217, 220, 249
Wasij Mychajło, „Małyj" 541
Wasilczukowie, rodzina 170
Wasilewska Wanda 260
Wasylaszko Wasyl, „Peremoha" 43, 44, 46, 47, 50
Wasyłenko Petro (Piotr), „Wołosz" 38, 61
„Waśka" zob. Czaban Mykoła
Waśko Osyp, „Kruk" 42
Wawryniuk Roman, „Małyj" 234
Wawrzak Władysław zob. Nikszto vel Wawrzak Władysław
Wawrzyński Józef 346–349
Ważny Bronisław, „Bujak" 215, 216
Ważny Władysław, „Bulba" 215
„Wdowa" zob. Borecki Józef
„Wedmid' II" zob. Borkowy Iwan
„Wedmid'" zob. Twerdochlib Michajło
Werbiwśkyj Teodosij, „Czmełyk" 36, 64, 75
Werbowie, rodzina 381
„Weres" 54
Węsłowska 234
Wiatrowicz Wołodymyr zob. Wjatrowycz Wołodymyr
Wiedieniejew Dmytro 56, 80, 89, 90, 372, 375, 376, 496
Wielgosz Antoni 494
Wieliczko Ignacy 464
Wierzchowski Cyprian, „Norwid" 235
Więcław Ludwik, „Śląski" 181
„Wij", partyzant UPA 597
„Wij", wychowawca polityczny SKW 357
„Wiktor" zob. Hładkyj Jarosław
„Wiktor" zob. Jachymek Zenon
„Wiktor" zob. Kuchcewicz Stanisław
„Wiktor" zob. Kwaśniewski Stefan
Wilk Aleksander 296
„Wilk" zob. Wołoszyn Stanisław
„Wir" zob. Bartoszewski Konrad
„Wir" zob. Żak Franciszek
Wirski Juliusz 461
Witalec Robert 503, 506, 510
„Witer" zob. Byskal Wołodymyr
Witrylak Kazimierz, „Hel" 228, 249
Wiźnyk Dmytro 403
Wjatrowycz Włodymyr 19, 22, 484
Własow Andriej 467
„Włas" zob. Teteruk Iwan
Włodarczyk 175
Włodyka, por. 508, 509
„Włodzimierz", informator UB 614
Wnuczuk Anastazja 440
Wnuk Rafał 19, 20, 98, 104, 385, 151, 153, 162, 164, 169, 174, 176, 177, 183, 206, 210, 211, 216–218, 222, 224–228, 230, 232–234, 236, 239, 241, 247, 248, 256, 430, 431, 454, 458, 459, 206, 554
„Wodianyj" zob. Borysowycz
Wodonos Mychajło 379
Wojciusz Wincenty 540, 552, 572, 603, 604
Wojtas Marian 144
Wolanin Józef 184
Wolanin Zygmunt, „Zenon" 174, 230
Wolski Władysław 265
Wołk (Wilk), starosta hrubieszowski 159
„Wołodar" zob. Falusiewicz Emil
„Wołodar" zob. Popandziuk Rudolf
„Wołodar" zob. Tytar Roman
„Wołodia" zob. Romaneczko Iwan
„Wołodko" zob. Szamryk Iwan 33
„Wołosz" zob. Wasyłenko Petro
Wołoszyn Stanisław, „Wilk" 26, 139, 149, 151, 213, 214, 216, 386
Wołoszynowycz Wołodymyr 525, 536
Wołowicz 161
Wołowski Jacek 461
„Wołyniak" zob. Zadzierski Józef
„Woron" zob. Bida Adam
„Woron" zob. Soroczak Wołodymyr
„Woronyj" zob. Łewkowycz Wasyl
„Woronyj" zob. Tkaczuk Wasyl
Wowk Ołeksandr 21, 29
Wowk Wołodymyr, „Roman", „Zyz" 37, 72, 211
Woźniczka Zygmunt 480
Wójtowicz Arsenij 301
Wrona Janusz 165, 176, 185, 186, 260, 396
Wróblewski Jan zob. „Rybak"
„Wrzos" zob. Kobos Stefan
„Wsewołod" 390
„Wujek" zob. Zieliński Tadeusz
„Wujko" zob. Łopatyński Jurij

„Wuż" zob. Wankiewicz Andrzej
„Wyga" zob. Bojarski Karol
Wynnyczuk Mykoła, „Kornijczuk", „Wyr", „Zir" 28, 37, 72, 183, 211, 212, 216, 218, 220, 222–224, 249, 505, 587
„Wyr" 59
„Wyr" zob. Wynnyczuk Mykoła
„Wyrwa" zob. Książek Stanisław
„Wyrwajło" zob. Szczur Łeon
Wysocki Jacek 584–586
„Wysoczan" 357
Wysokiński Eugeniusz 276, 313
„Wysznia" 68
„Wyszynśkyj" zob. Hamiwka Jarosław
Wyszywanyj Stepan, „Martyn" 64, 73, 588
Wywrocki Franciszek 298, 299, 379, 380, 492
„Wzutyj" zob. Juzkiw Iwan

Zaboroweć Fedir, „Żen", „Kuczer" 32–35, 400
Zaborski Marcin 177, 623
„Zabutyj" 54
„Zacharczuk" zob. Batalija Wołodymyr
„Zacharuk" 402
Zadrąg Jan, „Ostoja" 249
Zadzierski Józef, „Wołyniak" 101, 158, 178–184, 200, 218
„Zagłoba" zob. Piotrowski Konstanty
„Zagończyk" zob. Czubryt Tadeusz
„Zagończyk" zob. Szatowski vel Szatyński Jan
„Zahrawa" zob. Łebedowycz Ołena
„Zahulaj" zob. Tkaczuk Jarosław
Zając, ksiądz greckokatolicki 219
„Zając" zob. Soła Iwan
Zajączkowska Milena 27
Zajączkowska Monika 27
Zajączkowski Mariusz 10, 16, 17, 19–21, 41, 102, 110, 141, 154, 164, 165, 167–170, 174, 176, 182, 216, 222, 256, 461, 498, 503, 524, 552, 557, 621, 625
Zajączkowski Michał 27
Zajwinow, kpt. 336
„Zalizniak" zob. Haszluk
„Zalizniak" zob. Szpontak Iwan
„Zaporożeć" zob. Gach Mychajło
Zarako-Zarakowski Bolesław 465
Zaremba Marcin 146, 172
Zarembiuk Aleksy (Aleksander) 442
Zarembiuk Antoni, Anatolij (Ananij) 436, 442
„Zaruba" zob. Rembisz Teodor
„Zaryczyna" zob. Tkacz Marija
Zarzycki Janusz 430, 431
Zboromirski, por. 571, 572
„Zełenyj" 396
„Zełenyj" zob. Kozubel Danyło
„Zemsta" zob. Walewski Eugeniusz
„Zenka" zob. Sawojka Emilian
„Zenko" 116
„Zenko" zob. Szawuła Iwan
„Zenko" zob. Tymczyna Josafat
„Zenon" zob. Łapiński Łeonid
„Zenon" zob. Wolanin Zygmunt
Zgórecki Ryszard 17
Zieliński Tadeusz, „Wujek" 165, 166, 184
Ziembolewski Zbigniew 17, 506
Zięba Andrzej 461
Ziętek Robert 20, 21, 35, 39, 41, 42, 44–46, 49, 51, 54, 68, 69, 71, 76, 198, 233, 400, 426–428, 593, 594
„Zina" zob. Gierko Olha
Zinkewycz Roman 41
Zinko Mykoła (Mikołaj), „Ihor" 548
Ziomek Aleksander 223, 224, 298
„Zir" zob. Wynnyczuk Mykoła
„Zirka" zob. Mihus Mychajło
„Zirka" zob. Sywak Wołodymyr
„Zorian" 73
„Zorianyj" zob. Sztendera Jewhen
„Zorian" zob. Kuzio Wołodymyr
„Zorycz" zob. Radejko Mykoła
„Zubacz" 348
Zubariew, lejt. 410
„Zub" zob. Hołowaćkyj Wołodymyr
„Zuza" zob. Żak Franciszek 209
Zybura Kazimierz 449
Zygmunt, oficer AK 164
Zymomria Mykoła 584
„Zyz" zob. Wowk Wołodymyr

Żak Franciszek, „Zuzia", „Wir", „Ignac" 209
„Żbik I" zob. Dąmbski Stefan
Żebrowski Leszek 166
Żebrun Aleksander 301, 436, 440, 452
Żebrun Olga 440
„Żelazny" zob. Taraszkiewicz Edward Edmund
„Żeleźniak" zob. Szpontak Iwan, „Zalizniak"
„Żen" zob. Zaboroweć Fedir
Żenczykowski Tadeusz 259, 396
„Żmajło" zob. Ciona Jarosław
„Żmij" 595
„Żmijenko" zob. Jaremko Mychajło

„Żmuda" zob. Mirecki Kazimierz
„Żuk", informator NKWD 404
„Żuk" zob. Nikszto vel Wawrzak Władysław
Żuk Henryk 247
Żurawluk 581
Żurawski, chor. 544
Żymierski Michał zob. Rola-Żymierski Michał